POSTYLLA MNIEJSZA.

POSTYLLA

MNIEJSZA,

TO JEST

KRÓTKIE KAZANIA, ALBO WYKŁADY Św. EWANGELJI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ I NA KAŻDE ŚWIĘTO WEDLE NAUKI SAMEJ PRAWDZIWEJ KOŚCIOŁA Św. POWSZECHNEGO DLA UBOGICH KAPŁANÓW I GOSPODARZÓW I POSPOLITEGO CZŁOWIEKA TERAZ ZNOWU Z PILNOŚCIĄ NAPISANA

PRZEZ

Ks. JAKÓBA WUJKA z Wągrowca,
Teologa Tow. Jezusowego.

Tekst poprawił i wydał
Ks. A. KWIECIŃSKI,
kandydat św. teologii.

WARSZAWA
NAKŁADEM
KSIĘGARNI E. WENDE i S-ka T. HIŻ i A. TURKUŁ.
1909.

№ 4034.

APPROBATUR

Varsaviae die 24 Julii 1908 anni

Officialis Generalis Episcopus Suffraganeus Varsaviensis

C. Ruszkiewicz.

Regens Cancellariae *S. Mścichowski.*

Drukarnia Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.

OD WYDAWCY.

Ks. Jakób Wujek jest postacią jedną z najpotężniejszych i najgenialniejszych, jakie kiedykolwiek naród polski posiadał. Był to olbrzym ducha i pracy, którego Pan Bóg wzbudził w czasach krytycznych dla Polski, by ją zasłonił od zalewającego kraj protestantyzmu. Chwila była tem krytyczniejsza, że naród nie był w stanie sam się bronić, gdyż nie posiadał ani dobrego polskiego przekładu biblii. ani urobionego języka, ani terminologii teologicznej polskiej. To wszystko stworzył dla polaków Wujek pracą życia całego. Dał narodowi doskonały przekład biblii, używany w Polsce po dziś dzień, stworzył dla kapłanów nieocenione podręczniki do nauczania, a dla ludu — do czytania w swych postyllach, w których zamknął wyczerpująco przy wykładzie ewangelji cały system wiary katolickiej. Trzy wieki minęły od śmierci Wujka, a dzieła jego dziś są tak samo świeże i aktualne, jak były ongi za jego życia. I dziś stanowią one pomnik geniuszu, pracy i zasługi męża, który wspólnie ze Skargą uratował Polskę od protestantyzmu.

Uważamy za słuszne i odpowiednie na czele obecnego wydania „Postylli Mniejszej“ podać szanownym czytelnikom ważniejsze wypadki i daty z życia Wujka, jak również spis jego dzieł.

Ks. Jakób Wujek, ur. w 1540 r. w Wągrowcu pod Poznaniem, pochodził z rodziny mieszczańskiej. Kształcił się

we Wrocławiu, Krakowie i Wiedniu, z największem upodobaniem oddając się studyom matematycznym. W r. 1565 wstępuje Wujek do nowicyatu oo. jezuitów w Rzymie i w tamtejszem kolegium wykłada geometryę sferyczną. Wróciwszy do kraju, zajmuje rozmaite urzędy zakonne, pracując już to jako profesor języka greckiego i pisma św., już to jako rektor kolegium w Poznaniu (1571 — 1578), akademii w Wilnie (1578 — 1580), jako prepozyt domu św Barbary w Krakowie (1589—1591) i kaznodzieja w Jarosławiu i we Lwowie (1584). Jako kaznodzieja, po Skardze najznakomitszy, mile był słuchiwany nawet przez heretyków, zachwyconych niejednokrotnie pięknością jego wymowy i potęgą a jasnością przytaczanych dowodów. Spokój i godność, z jaką Wujek przedstawiał na ambonie prawdy religijne, imponował im, to też bardzo wielu na skutek jego kazań nawracało się. Prócz prac zakonnych, związanych z przełożeństwem, i kaznodziejsko-misyjnych dźwigał Wujek jeszcze na swych barkach ciężar wychowania bratanków króla Stefana Batorego, Andrzeja i Zygmunta, mimo to wszystko jednak znalazł czas do napisania wielu dzieł, których doskonałość i ilość wprawia w podziw wieki potomne.

Po raz pierwszy dał się poznać Wujek, jako pisarz, z okazyi „Zgody Sandomierskiej“ lutrów, kalwinów i braci czeskich. Wydaje on wtedy obszerną rozprawę pod tytułem: *Iudicium, albo rozsądek niektórych katolików o Konfesyi sandomierskiej, r. 1570 wydanej, w którym się fałsz i błędy tej to konfesyi poprostu ukazują, a prawda jednego, powszechnego Kościoła sama się broni.* Kraków. 1570.

Gdy Sztankar napisał paszkwil przeciwko mszy św., Wujek odpowiedział mu w swojej:

Brevis augustissimi ac summe venerandi sacrosanctae missae sacrificii assertio. Coloniae. 1577.

Niejakiemu Jakóbowi Niemojewskiemu, który zmieniał wiary jak rękawiczki i w dysputach publicznych

lżył Kościół katolicki, Wujek daje odprawę w trzech dziełkach:

1. *Prawdziwa sprawa o rozmowie, albo dysputacyi, którą miał p. J. Niemojewski w Warszawie na sejmie przy zacnych sędziach z Franciszkiem Toletem, teologiem T. J. 1572, wydana przez profesory kolegium poznańskiego Soc. Jesu.* r. 1580.

2. *Dialysis, t. j. rozwiązanie albo rozebranie assercyi p. Jakóba Niemojewskiego.* Poznań 1580.

3. *O Kościele Pana Chrystusowym prawdziwym rozprawa dostateczna i dowodna.* 1580.

W r. 1590 wydał Wujek przeciwko aryanom:

O Bóstwie Syna Bożego i Ducha św. przeciwko starym i nowym żydom i mahometanom.

Kalwinów zwalczał w dziele:

De transsubstantiatione, t. j. o przemienieniu istności w Najśw. Sakramencie eucharystycznym katolickie rozbieranie. 1589.

Przeciwko heretykom wogóle napisał:

Postyllę Katolicką, czyli Wielką, wyd. w Krakowie w r. 1567 i 1573 — 75. Ostatnie wydanie tego dzieła z r. 1870 obejmuje z górą 3000 stronic druku dużej 8-ki.

Postyllę Mniejszą (1579), która za życia autora miała 4 wydania, a po jego śmierci dwadzieścia kilka.

Postyllę Mniejszą przeznacza Wujek dla ubogich kapłanów i gospodarzów... W tym samym celu napisał również:

Maluczki katechizm Kościoła powszechnego, — następnie podręcznik do kazań pasyjnych pod tytułem:

Pasya, t. j. Historya Męki P. N. Jezusa Chrystusa. Poznań 1573.

Największem jednak jego dziełem jest polski przekład pisma świętego, używany obecnie nawet przez protestantów. Najprzód pojawił się w roku 1593 *Nowy Testament P. N. Jezu-*

sa Chrystusa znowu z łacińskiego i greckiego na polski wiernie i szczerze przełożony, następnie w r. 1594: *Psałterz Dawidów*. Ostatnie trzy lata życia poświęcił Wujek przekładowi reszty ksiąg St. Testamentu, które jednak wydane zostały dopiero po jego śmierci w r. 1599. W toku prac swoich nad biblią zdążył jeszcze ogłosić drukiem podręcznik do rozmyślań i modlitw pod tytułem: *Żywot i nauka Pana N. Jezusa Chrystusa, albo ewangelja z czterech jedna na 150 rozdziałów z modlitwami porządnie rozłożona.* Kraków 1597. W tym samym roku zakończył Wujek swój pracowity żywot. Pochowany w Krakowie w grobach kościoła św. Barbary.

X. A. Kwieciński.

WYSOCE WIELEBNEMU W P. CHRYSTUSIE

OJCU I PANU

P. ŁUKASZOWI KOŚCIELECKIEMU,

Z ŁASKI BOŻEJ BISKUPOWI POZNAŃSKIEMU,

PANU I PATRONOWI SWEMU MIŁOŚCIWEMU,

ŁASKI I POKOJU OD PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

Już to szósty rok jest, Miłościwy X. Biskupie, jako Postylla Katolicka Wielka językiem naszym polskim odemnie napisana, i sławnej pamięci X. Adamowi Konarskiemu, biskupowi przeszłemu poznańskiemu, jako fundatorowi i patronowi collegium naszego poznańskiego, była przypisana. Która jeśli jaki pożytek w ludziach chrześcijańskich uczyniła, to już nie mnie ma być przyczytano, ale temu, który sprawuje wszystko we wszystkich. Bo nie ten, co szczepi, ani co polewa, jest nieco, ale Pan Bóg, który pomnożenie daje, mówi Paweł św. Teraz co mię do tego przywiodło, abym po onej wielkiej Postylli i tę małą napisał i wydał, krótko powiem. Albowiem naprzód obaczyłem, iż dla niemałej ceny, Postylli Wielkiej nie wszystkim się dostać mogło, którzyby ją byli radzi mieli. A drudzy podobno dla jej szerokości nie tak jej użyć umieli, jakoby potrzeba. Bo albo tak wiele czytać się nie chciało, albo przeczytawszy mało przecie w pamięć brali i ku pożytkowi swemu przywieść mogli. Nakoniec już odedwu lat nie stało egzemplarzy, a drukarz dla swych przyczyn odkłada wtórą edycyę, a ludzie się skarżą, że jej nie mogą dostać. K temu przystąpiło żądanie niektórych zacnych osób,

a zwłaszcza jego Miłości Księdza Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i J. M. Ks. Piotra Myszkowskiego, biskupa naonczas płockiego, a teraz krakowskiego, aby i krótka Postylla także polskim językiem była napisana, którejby prości kapłani snadniej użyć, i jeśliby tak złej pamięci byli, i z niej czytać ludziom na kazaniu mogli. A niektórzy też radziby byli mieli Compendium tej Postylli Wielkiej. A iżeśmy z miłości chrześcijańskiej winni wszystkim służyć, tak mędrszym jako i prostszym, tak ubogim jako i bogatym abyśmy wszystkich Bogu pozyskali: miałem to od starszych poruczenie, abym powoli spisał tę małą Postyllę przy inszych pracach moich.

A acz mi daleko łacniej było z wielkiej Postylli uczynić Compendium albo Postyllę Małą, opuściwszy nieco, i skróciwszy wedle potrzeby. Wszakże aby tym większy pożytek rósł Kościołowi, wolałem z większą pracą prawie nową Postyllę uczynić, bardzo mało biorąc z Postylli onej Wielkiej: ale abo zgoła inszą materją wnosząc, abo ją już inaczej traktując, aniżeli w Wielkiej. A to najwięcej dlatego, aby i ci, co już mają Postyllę Wielką, i tej Małej wedle potrzeby używać mogli: i ci co będą mieć Małą, do większej się w inszych materjach uciekali: przeto żem i rejestr dostateczny zebrał na Postyllę Wielką, jeden miejsc pisma św., w nich wyłożonych abo objaśnionych: a drugi wszystkich materji przedniejszych, które się w niej traktują: które Indices in secunda editione mają być wydane: aby i pilni kapłani mogli sobie, według różności czasów i słuchaczów, z różnych miejsc Postylli zbierać przystojne kazania: i insi pospolici mieli pogotowiu, gdzie co należć, gdy co o czem czytać chcą. Przetoż ani ta mała Postylla onej wielkiej najmniej nie zawadzi: ani ona wielka dla tej małej ma być mniej ważona. Bo w tej małej, folgując krótkości, nie mogły się materje dostatnio wypracować, tak jako w onej wielkiej: ale wielu rzeczy tylko się krótko dotyka: które jednak baczny kapłan albo kazno-

dzieja (jeśli który mojej pracy używać będzie chciał: bo to nie dla uczonych pisano, ale dla prostaków, którzy czego lepszego nie mają) snadnie rozszerzyć i rozciągnąć będzie mógł, albo z miejsc pisma św. na kraju naznaczonych, albo z Postylli Wielkiej albo też skądinąd. Ponieważ jedno to rzemiosło umieć o tejże rzeczy, wedle czasu i potrzeby, albo krótko, albo szeroko mówić. Acz mali się prawda rzec o tak wielkich a rozlicznych rzeczach, które się na kazaniach przywodzić mają, trudniej się zda krótko aniźli długo mówić, a zwłaszcza tych opłakanych czasów naszych, których nietylko rozmaite grzechy, których wszędzie pełno, w nienawiść przywodzić, ganić i strofować, nietylko cnoty chrześcijańskie (których też jest wiele) zalecać i szczepić w sercach ludzkich winni kaznodzieje: ale i niemal wszystkie artykuły wiary chrześcijańskiej utwierdzać, i od fałszów ich bronić, a z rozlicznymi błędy kacerskimi wojnę ustawiczną wieść muszą, prosto jako oni żydzi, którzy, budując znowu spustoszone miasto Jeruzalem, w jednej ręce miecze do obrony od nieprzyjaciół, a w drugiej kielnie i naczynie do budowania trzymać musieli.

Przetoż i ta choć mała Postylka z niemałą mi pracą zaprawdę urosła: gdy pilnie uważam i obieram, coby gdzie napisać najpotrzebniejszego, a co opuścić dla krótkości. Gdy zaś to co się przywodzi, co najkrócej musi się wyprawować, a przecie rzeczy potrzebnych nie opuszczać. W czym jeślim przedsięwzięciu swemu dogodził, i potrzebie tych, dla których się pisało: to już nie mój sąd, ale onych, co z baczeniem, a z pilnością czytać będą. Jam się jednak o to pilnie starał, abym najmniej od tekstu ewangelji nie odstępował, ale abym naprzód, ile mogło być, wszystkę ewangelią, abo jej cząstki przedniejsze wyłożył i objaśnił: a przytym, abym ile przedsięwzięta krótkość dopuściła, i grzechy rozliczne obrzydzał, i cnoty zalecał, i powinności wszech stanów opisywał, i błędy kacerskie odkrywał, i artykuły wiary Kościoła św. powszech-

nego utwierdzał. Gdyż to jest własny urząd kaznodziejski ludzi uczyć i wyprawować ku sprawiedliwości. A sprawiedliwość zasię leży w tych dwu rzeczach: aby się strzegli złego, a naśladowali dobrego, to jest aby się strzegli naprzód wszelakich błędów kacerskich, a trzymali się prawdy słowa Bożego, która zawsze brzmi w jednym św. Kościele powszechnym. A potym aby się też strzegli wszelakich grzechów, które Pana Boga obrażają i nas czynią winnymi wiecznego potępienia: a naśladowali wszelakich uczynków dobrych, i cnót chrześcijańskich, które nam pismo św. zaleca, i których nam przykład zostawił Pan Jezus Chrystus, i naśladowcy Jego.

Przytym teksty ewangelji, którem w Wielkiej Postylli prosto był napisał z Nowego Testamentu krakowskiego, terazem pilniej i właśniej na polskie wyłożył, konferując je z greckim językiem, i niektóre słowa więcej z greckiego, niż z łacińskiego. Przetoż się nikt niechaj nie dziwuje, jeśli się kędy zda, żeby się co a vulgata editione latina odstąpiło. Bo acz vulgata editio jest i ma być u wszystkich najpewniejsza, wszakże nie broni Kościół ad fontes recurrere, i z nimi conferre. Teżem na dni świętych w tej Małej Postylli z historji żywotów ich bardzo mało abo nie przywodził: częścią iż mi krótkość nie dopuściła: częścią i dlatego, iż księgi żywotów świętych po polsku od jednego z naszych z pilnością zebrane i spisane z historji doświadczonych, w krótkim czasie na światło wynieść mają, których z wielkim pożytkiem duchownym będą mogli tak kapłani, albo kaznodzieje, jako insi pospolici użyć.

Tę tedy Postyllę, w poznańskim collegium napisaną i tamże w Poznaniu drukowaną, nie wiedziałem komubym słuszniej i przystojniej przypisać miał, jedno W. M. jako biskupowi poznańskiemu, a patronowi tegoż collegium, któremu najwięcej wiedzieć przystoi, co za naukę owcom W. M. podawamy, i którego jest własny urząd, zdrowej nauki bronić naprzeciwko tym wszystkim, którzy ją rozmaicie fałszują i sromocą: a stawić się murem o dom Boży, który jest jeden,

święty, a powszechny Kościół Jego, filar i umocnienie prawdy. K temu iż ta łaska, którą nam W. M. zawsze pokazywać raczysz, czyni nam dobrą nadzieję, że to poznańskie collegium, które nieboszczyk Ks. Adam Konarski, sławnej pamięci praedecessor W. M., dosyć dobrze zaczął i fundował, dali Pan Bóg przez W. M. nietylko obronione, ale i ozdobione i pomnożone będzie, na cześć i na chwałę miłego Boga, a na wielki pożytek kościoła poznańskiego.

Przyjmijże tedy wdzięcznie od nas te to książki Miłościwy Księże: a w obronie i pilnym rozmnażaniu Kościoła Bożego, i nauk potrzebnych zawsze się posilaj, pasąc wiernie tę trzodę, którąć Pan Bóg zlecił: aby, kiedy przyjdzie ono Książe Pasterzów, mógłbyś odnieść zapłatę nieśmiertelną. A z tym sam siebie i collegium nasze poznańskie w miłościwą łaskę W. M. pokornie zalecam, Pana Boga prosząc, aby nam W. M. w łasce swojej świętej i dobrym zdrowiu zawsze mnożyć i zachować raczył.

Vilnae 15 Februarii. Anno Domini 1579.

Servus in Christo.

Jacob. Vuiecus
Wągrovecen.
societ. Jesu.

1. TYMOT. 6.

O Tymoteuszu, strzeż rzeczy abo nąuki tobie zwierzonej, uchodząc sprośnych nowości słów, i sprzeczania nauki fałszywie mianowanej, którą niektórzy obiecując odpadli od wiary.

2. TYMOT. 3.

Wszelkie pismo od Boga natchnione jest pożyteczne ku nąuczaniu, ku strofowaniu, ku karaniu, i ku wyćwiczeniu w sprawiedliwości, aby doskonały był człowiek Boży przygotowany do wszelkiego uczynku dobrego.

NA NIEDZIELE I UROCZYSTE ŚWIĘTA.

Na pierwszą niedzielę adwentu.

Św. ewangelja o adwencie, to jest o przyjściu Pana Chrystusowym, i wjechaniu na królestwo swoje, u Mateusza w 21 Cap. (w. 1—9).

WYKŁAD.

Nasza miła matka Cerkiew św. chrześcijańska wszystkie sprawy P. Chrystusowe, które tu na świecie czynić raczył dla zbawienia naszego, nie dosyć miała pismy rozlicznymi, kazaniem, malowaniem i zwierzchnimi ceremoniami przywodzić na pamięć synom swoim, jako wierna oblubienica jego: ale i wszystek rok tak nadobnie na pewne czasy i święta rozdzieliła, aby i najprostszy pamiętać mógł, co za dobrodziejstwa wziął od Pana swego [1]). A iż między wszystkimi Boskimi dobrodziejstwy, w które mamy sercem wierzyć ku usprawiedliwieniu, a usty wyznawać ku zbawieniu, najprzedniejsze jest przyjście na świat i wcielenie Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, przetoż odtąd Kościół rok swój zaczyna i dzień Narodzenia Zbawiciela swego z wielkim tryumfem, z weselem i z radością obchodzi. Ale pierwej niż przyjdzie do tego, abyśmy się tym lepiej zgotowali na przyjęcie Pana swego do nas przychodzącego: ustanowił oto te półczwartej niedzieli przed Gody, (jako post przed Wielkąnocą), które zowiemy Adwentus, to jest przyjście Pańskie, w których nam przypomina one gorące modlitwy i zapalone żądze ojców świętych starego zakonu: jako oni pragnęli, czekali, pożądali tego przyjścia Mesyasza swego, wołając: Rorate coeli desuper [2]).

---

[1]) Rzym. 10; [2]) Iz. 45.

Aby niebiosa i obłoki spuściły z rosą, albo ze dżdżem tego Sprawiedliwego, ażeby się otworzyła ziemia, a porodziła im Zbawiciela. Które słowa często w Kościele powtarzają tego czasu świętego, abyśmy obaczyli, jako to pożądany Pan, a Zbawiciel ma przyjść do nas ze wszystkimi dary i dobrodziejstwy swemi: a jako pożyteczne i potrzebne światu przyjście święte jego. Co lepiej jeszcze obaczymy z ewangelji świętej dzisiejszej, gdy się przysłuchamy, co to za król jedzie do nas, a jako się mamy przygotować na przyjęcie jego.

Czworakie tedy przyjście jego w piśmie znajdujemy, które się znamionuje przez te cztery niedziele adwentu świętego. Pierwsze jawne a widome przyjście na świat w człowieczeństwie jego. Wtóre potajemne do duszy chrześcijańskiej przez łaskę, a zwłaszcza przy godnym używaniu świętego sakramentu. Trzecie takież potajemne przy śmierci każdego. Czwarte zasię jawne a widome na sąd ostateczny, kiedy przyjdzie sądzić żywe i umarłe. A jako czwarty tydzień adwentu nigdy się nie kończy, tak też ostateczne przyjście Pana Chrystusowe końca mieć nie będzie tak na potępienie złym, jako i na zbawienie sprawiedliwym. Wszakże jednak Kościół chrześcijański przez ten wszystek czas najwięcej te dwa adwenty widome, pierwszy a ostateczny synom swym przypomina, w których się te drugie dwa średnie a niewidome zawierają. Bo dlatego Chrystus na świat przyszedł w ciele, aby w nas przez łaskę mieszkać mógł. Także też po śmierci każdego idzie sąd ostateczny, tak iż pierwsze dwa adwenty wielkie miłosierdzie Boskie przeciw nam okazują, a dwa ostateczne sprawiedliwość jego przekładają. O pierwszym adwencie jest ewangelja dzisiejsza, w której nam opisuje prorok zaraz i z ewangelistą, co to za król jedzie do nas, i jakie jest królestwo jego. Bo acz Pan Chrystus bywał już przedtym nieraz w mieście Jeruzalem, ale tu na ten czas jechał właśnie na królestwo swoje, tak iż wszyscy wyznawać musieli, iż Mesyasz już przyszedł na świat, a iż ten jest Jezus. Bo tak przyszedł jako go nam opisał Zacharjasz prorok. A na to był przyszedł, aby tam sprawował odkupienie nasze, to jest aby srogą śmierć za nas podjąwszy, a sam się na krzyżu Bogu Ojcu za nas ofiarowawszy, wybawił nas z okrutnej niewoli grzechu, śmierci, szatana i wiecznego przekleństwa, a iżby nas pojednał z Bogiem Ojcem i uczynił nas synami Bożymi, a otrzymał nam dziedzictwo królestwa wiecznego.

Słuchajże już tedy, jaki to król, a jako go nam prorok opisuje: Powiedzcie, prawi, córce syońskiej, to jest wiernemu ludowi memu, oto król twój jedzie tobie cichy, siedząc na oślicy i źrebięciu tej jarzmem

uskromionej. Albo jako jaśniej u tegoż proroka czytamy [1]): Wesel się bardzo córko syońska, wykrzykuj, córko jerozolimska, bo król twój idzie tobie, sprawiedliwy i zbawiający, a on będzie ubogi, siedzący na oślicy i na źrebięciu jej.

O wdzięczneż to a pocieszne słowa! Oto prawy król twój, on, który od wieków mieszkał w nieprzystępnej światłości, ten, którego żaden przedtem widzieć nie mógł, ten, co zstąpił do ciebie, przyjął człowieczeństwo twoje i stałci się we wszystkiem podobny oprócz grzechu [2]), tak iż się go już teraz napatrzyć [3]), nasłuchać i dotykać możesz [4]).

Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata [5]). Oto prawy król twój, król chwały, król pokoju, król prawdy i mądrości [6]) i wszelkiej możności król nad królami i Pan nad Pany, któremu dał Bóg stolicę Dawida Ojca jego i będzie królował w domu Jakóbowym, to jest w św. Kościele swym na wieki, a królestwu jego nigdy końca nie będzie.

Królci jest nie tyran, nie okrutnik jaki, nie książę tego świata, ale król niezwyciężony, którego mocy ani grzech, ani śmierć, ani szatan wytrzymać nie może. Który będzie rządził i sprawował lud swój izraelski i przetoż jest król twój: nie cudzoziemiec jako Herod, ale on król twój Mesyasz, tobie jeszcze w raju obiecany, tak wielce od patryarchów i proroków oczekiwany i pożądany. Nie król pogański, ale twój, o córko syońska. Bo nie jest królem niewiernych, poganów, odczepieńców, ale tylko tych, którzy są na górze Syon, a w mieście Jeruzalem, to jest w jednym św. powszechnym Kościele jego, w którym tylko jest jedność, zgoda, miłość i widzenie pokoju. Bo acz wszystko jest poddane pod moc króla tego, ale przecie nigdzie indziej nie króluje przez łaskę swą, jeno w tym wdzięcznym królestwie swoim, którym jest Kościół jego. Inszym jest kamieniem obrażenia, opoką zgorszenia, jest im sądzią prędkim a straszliwym, jest lwem, niedźwiedziem i czym innym, ale tobie, o Jeruzalem, miasto Boże, jest prawym a miłościwym królem, tobie służy ten to przyjazd jego. Do ciebie on mówi: Nie bój się, mój miły wierny sługo, boś ty mój, a ja twój. Ja będę ich Bogiem, a oni będą ludem moim [7]).

I dla tegoż i tu dokłada prorok: Oto, prawi, król twój przychodzi tobie, tobie i dla ciebie idzie. Albowiem dla nas nędznych ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i wcielił się z Ducha świętego, i stał się człowiekiem. Insi królowie świata tego wjeżdżają na królestwa swoje więcej dla czci i chwały swojej, albo dla pożytków swoich, ale ten

---

[1]) Zach. 9.; [2]) Baruch 3.; [3]) Jan. 1.; [4]) Żyd. 1; [5]) Jan. 1.; [6]) Ps. 23, Ezech. 37, Jer. 33, Ester. 19, Łuk. 9; [7]) Jan 8; Ozeasz. 13; Iz. 42; Ezech. 16.

król wszystek jest twój, i przyszedł dla ciebie, dla pożytku twego. Bo nie przyszedł, aby mu służono, ale aby on tobie służył, wszystkie jego sprawy i prace podjęte zostały dla ciebie. Dla ciebie się narodził, dla ciebie cierpiał, dla ciebie pościł, modlił się, żył, umarł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba.

A przetoż jest sprawiedliwy i zbawiający, sprawiedliwy nie tylko przez to, iż sam żadnego grzechu nigdy się nie dopuścił, ani też postała żadna omyłka w uściech jego, ale że wierne sługi swoje dobrymi i sprawiedliwymi uczynić chce i może, grzechy im odpuściwszy, a obdarzywszy je łaską swoją, z którą oni dobrze czynić i sprawiedliwie żyć mogą, a tym sposobem stać się uczestnikami onej własnej sprawiedliwości jego, bez której musielibyśmy byli wszyscy poginąć w nieprawościach naszych, ale przezeń mamy przystęp do Ojca. Bo on jest sprawiedliwością naszą, on jest zastępcą naszym, przez którego my też prawdziwie usprawiedliwieni, a nie tylko za sprawiedliwe poczytani bywamy, i dlategoż wnet przydał, że jest zbawiający, jest prawy Jezus, a Salwator, bo on zbawił lud swój od grzechów ich, od śmierci, od piekła i potępienia wiecznego, i powróci im wszystkie dobra utracone, łaskę Bożą, sprawiedliwość, błogosławieństwo, dziedzictwo i zbawienie wieczne.

A iżby się na nim żydzi nie mylili, dokłada jeszcze prorok, że ci nie przyjdzie z poczty ani z wojski, ani z trąbami, ani z działami, ani z pompą tego świata: ale przyjdzie ubogi, cichy a pokorny, siedząc na oślicy i na źrebięciu jej. Nie rzekł: przyjdzie mężny, a bogaty, na czystym koniu, w pozłocistej zbroi, abo w karecie kosztownej z tryumfem i wielką mocą: tak jako sobie żydzi Mesyasza ziemskiego i po dziś dzień obiecują, któryby je wyrwał z tej niewoli świeckiej, w której już być muszą i rozdał im starostwa i królestwa tego świata, aby tu wszelkich rozkoszy z nim używali[1]). Bo królestwo jego nie jest z świata tego. I nie rzekł prorok, aby je Mesyasz miał wybawić z niewoli doczesnej, ale z onej daleko cięższej niewoli grzechu, śmierci i czarta. On, prawi, wybawi lud swój ze wszystkich grzechów, a nieprawości jego[2]), i na znak tego nie chciał, aby nad nim płaszcze, abo złotogłowy rozciągać miano, jako czynią królom świata tego[3]), którym przeto niebo zakrywają, iż są królowie ziemscy, a nie niebiescy, ale temu zwierzchniemu królowi ziemię szatami przykrywano, iż królestwo jego ziemskie być nie miało.

Insi królowie bogacą się z ubóstwa swych poddanych, ale ten przyjdzie ubogim, aby nas zbogacił, przyjdzie cichy, aby nam przywró-

---

[1]) Jan 18; [2]) Ps. 129; [3]) Mat. 1.

cił prawy pokój. Nie będzieć wydawał gardeł poddanych swoich na śmierć, aby obronił żywot swój królewski, ale raczej gardło i żywot swój położy, aby nas wybawił: umrze, aby nas ożywił, odkupi nas wielkim kosztem swoim, nie złotem, ani srebrem, ale okrutną męką, a najdroższą krwią swoją. Panowanie jego na ramionach jego, a nie na ramionach poddanych jego [1]). Bo koszt, praca, męka i brzemię było jego, ale nasz pożytek.

A któżby się nie zadziwił tak wielkiej pokorze, a cichości jego. Że on Bóg straszliwy, Bóg pomsty, Bóg zastępow, który siedzi na cherubinach i biega po skrzydłach wiatrowych, któremu służą tysiąc tysięcy aniołów niezliczonych, że ten oto teraz przychodzi tak pokornie na sprośnym bydlęciu. A czemuż to czyni? jeno aby nas pocieszył, aby nam dodał nadziei, abyśmy się nie kryli [2]) i nie uciekali przed nim, jako Adam w raju, albo lud żydowski przy podawaniu zakonu [3]), ale abyśmy śmiele do niego przystąpili. Bo iż światu one groźby jego, one srogości, potopy, ognie i rozmaite karania mało pomogły, nalazł oto Pan Bóg inną drogę, aby nas sobie zniewolił, postępując z nami, nie już kaźnią, ale dobrodziejstwy, nie surowością, ale miłością, nie z gniewem, ale z cichością, nie z majestatem, ale z pokorą, nie zabijając nieprzyjacioły swoje, ale umierając za nie. Aby je tak miłością zwyciężył, których sprawiedliwością pozyskać nie mógł. I przetoż on mówił: Iż gdy będę na krzyżu podwyższon od ziemi, tedy wszystkie rzeczy przyciągnę do siebie [4]). A jakoż się tu nie kochać? jako się nie radować z przyjścia tak wielkiego gościa? Króla tak łaskawego? a tak dobrotliwego Pana i Zbawiciela naszego? jako mu ze wszystkiego serca nie dziękować za te dobrodziejstwa? jako nie wołać z rzeszami żydowskimi: Błogosławiony, który przyszedł w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

Ale chcesz li wiedzieć, człowiecze chrześcijański, jako masz z pożytkiem ten adwent obchodzić, i jako się na przyjęcie tego Pana, króla, a Zbawiciela twego przygotować, nauczysz się tego snadnie od tych tłuszczy. Obacz jeno jako oni zwłóczą odzienie swe, i rozpościerają na drodze. Drudzy zaś gałęzie oliwne obcinają i ścielą na drodze ku czci Panu swemu. A wszyscy zasię wołają, śpiewają, wyznawają, że to jest król, Mesyasz, Syn Dawidów, który miał przyjść wedle obietnicy Boskiej.

Także i ty uczyń, o nędzny człowiecze, zewlecz najprzód przez spowiedź i prawą pokutę stare one szaty, to jest wszystkie grzechy i złe nałogi swoje, zewlecz tego Adama starego [5]) ze złościami i z pożądliwo-

---

[1]) Iz. 9.; [2]) 1, Mojż. 3.; [3]) 2. Mojż. 20.; [4]) Jan. 12; [5]) Kol. 3.

ściami jego. Tak jako nas upomina Paweł św. w dzisiejszej epistole mówiąc [1]): Bracia, gdyż wiemy, iż już przyszedł czas i godzina powstać nam ze snu grzechów naszych. Bo teraz bliższe jest nasze zbawienie. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. A tak odrzućmy na stronę uczynki ciemności (to jest zwleczmy stare szaty), a obleczmy się w zbroję światłości: jako we dnie tak się poczciwie rządźmy. Nie w biesiadach, ani w pijaństwach, nie w łożyskach, ani w nierządnościach, nie w swarach, ani w zawiściach (toć są uczynki ciemności), ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa (przez naśladowanie żywota jego świętego, żyjąc trzeźwie, sprawiedliwie, a pobożnie na tym świecie), a starania o ciele nie czyńcie wedle pożądliwości jego [2]). Toć tak Paweł św. naucza każdego zwłóczyć szaty swoje.

Szaty twoje sąć sprawy twoje: szaty twoje jestci ciało twoje, które zwłóczysz i ścielesz na drodze ku poczciwości Pana swego: kiedy je martwisz i krzyżujesz, wespółek i ze złą wolą i z pożądliwością jego, i wydawasz członki swe przez posty i insze ostrości na posługę Panu swemu, tak jakoś je pierwej wydawał na naczynie grzechu. Tymci sposobem pierwsi męczennicy zwłóczyli szaty swoje i kładli na drodze, kiedy ciała swe dali siec, palić, rzezać, męczyć dla chwały Bożej, i wyznania wiary świętej jego.

Ale nie dosyć jest przez pokutę, posty i insze umartwienia, tak jakoś już słyszał, zwłóczyć odzienie swe: ale nadto trzeba gałązki oliwne obłamywać i słać je na drodze: to jest z tego, co tobie zbywa, czynić jałmużny i miłosierne uczynki. ułamując głodnemu chleba twego, i udzielając ubogiemu wedle potrzeby jego. Albowiem przez oliwę znaczy się miłosierdzie.

Nadto jeszcze przez ten wszystek adwent trzeba śpiewać, i wołać z tą rzeszą przez gorącą a ustawiczną modlitwę do Pana Boga: Błogosławiony ten, który przyszedł w imię Pańskie, dziękując mu za tak wielkie, a niewymowne dobrodziejstwo jego, że on dla nas nędznych ludzi i dla zbawienia naszego raczył zstąpić z nieba i stać się człowiekiem, i sprawować tu na świecie zbawienie nasze.

Tym sposobem będziemy godnie obchodzić ten wdzięczny czas adwentu świętego, oddawając każdemu, co jest jego: Bogu cześć i chwałę za dobrodziejstwa jego, bliźniemu miłosierdzie i założenie niedostatku jego. A nam samym post, trzeźwość, karność i utrapienie ciała swego. Tak ci oni mili święci przodkowie nasi adwent obchodzili w modlitwach, w postach, w jałmużnach służąc Panu Bogu, i najdowało się

---

[1]) Rzym. 13.; [2]) Tyt. 2.

takich niemało, którzy całe czterdzieści dni pościli przed Gody (jako i przed Wielkąnocą), począwszy nazajutrz po św. Marcinie. Św. Marcin był im miasto zapustu. Ale dziś nie umieją, jedno co ciału smakuje, jedno zapustować, a brzuchowi miasto Bogu służyć.

Pamiętajmyż, bracia najmilejsi, do czego nas matka nasza wiedzie tymi ceremoniami adwentu św.; pamiętajmy, jakie to wielkie dobrodziejstwa, że już oto przyszedł do nas król nasz sprawiedliwy, zbawiający, ubogi i cichy. Król, abyśmy pod obroną jego bezpiecznie żyć mogli; sprawiedliwy, aby swą niewinnością zgładził winy nasze; zbawiający, aby nas wybawił z przekleństwa i z potępienia wiecznego; ubogi, aby nas ubogacił, a cichy, abyśmy nie rozpaczali w miłosierdziu jego, w każdym grzechu i upadku naszym. Weselmy się z przyjścia tak wielkiego, a wdzięcznego gościa, słuchajmy rozkazania tego króla swego, nośmy skromnie słodkie jarzmo jego, ścielmy mu szaty swoje przez pokutę, obłamujmy gałązki przez uczynki miłosierne, wołajmy, śpiewajmy, wykrzykujmy, dziękując mu za to wielkie miłosierdzie jego, mówiąc z tymi: Błogosławiony niech będzie na wieki Pan, Król i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, który dla nas nędznych potępionych ludzi i dla naszego zbawienia raczył tu przyjść do nas. Jemu samemu wespół z Ojcem i z Duchem św. niech będzie cześć i chwała wieczna na niebie i na ziemi. Amen.

Na wtórą niedzielę adwentu.

Ewangelja o przyjściu Pańskim na sąd, a o znakach na słońcu, księżycu i gwiazdach: u Łukasza w 21 Cap. (w. 25—33).

WYKŁAD.

Ewangelia święta dzisiejsza opisuje nam wtóry adwent Pański na sąd, jako ewangelja niedzieli przeszłej adwent jego pierwszy opisała. Skąd widzimy, jaka jest wielka różność między tym dwojgiem adwentem. Albowiem ono pierwsze przyjście Pańskie wesołe a pocieszne poselstwa uprzedziły, ale to wtóre bardzo straszliwe znamiona uprzedzą, które rychlej ku żałości i rozpaczy, aniżeli ku pociesze a radości ludzi przywieść mogą. Pierwszy raz przyszedł na ten świat ubogi, cichy a pokorny, aby był sądzon od ludzi; ale drugi raz przyjdzie z wielką mocą

i z majestatem, i okaże się być Panem wszystkich i Sędzią tak żywych jako i umarłych. A tak ileśmy otuchy i pociechy wzięli z adwentu pierwszego i jeszcze ustawicznie bierzemy: tyle strachu i bojaźni z drugiej strony, z tego wtórego adwentu rozmyślania pojmować mamy, abyśmy (według wiernego napominania Pawła św.) [1]) ze drżeniem i bojaźnią sprawowali zawsze zbawienie nasze. Która bojaźń aby się tym lepiej wpoiła i wkorzeniła w serca nasze, obaczmy pokrótce te rzeczy, które wedle słów Pańskich uprzedzić mają wtóry adwent jego.

Aczkolwiek tedy, o onym dniu i godzinie ostatecznej nie wie żaden, ani aniołowie Boży [2]), ani syn człowieczy (aby go miał komu opowiedzieć), jedno sam Bóg Ojciec, wszakże jednak uprzedzą go pewne znaki, z których ludzie praktykować będą mogli nietylko o blizkości, ale i o srogości dnia onego. A te znaki są dwojakie; jedne dalsze, a drugie bliższe. Dalsze są one, o których Pan u Mateusza mówi: Iż nastaną fałszywi prorocy, fałszywi Chrystusowie, jako ich dziś wielu bez liczby nastaje. Nastaną wojny i rozruchy, głody, mory i trzęsienia ziemi po miejscach, którycheśmy się też po te lata z żałością nasłuchali i napatrzyli. Ustanie wiara na wielu miejscach, i ostygnie miłość, a będą ludzie sami siebie miłujący i wiele o sobie trzymający, hardzi, pyszni, swawolni, rodzicom i Kościołowi nieposłuszni [3]); będą jeść i pić, co się chce bez brakowania pokarmów, będą się nieporządnie żenić [4]) (jako i za czasu Noego przed potopem) przeciw wszelkiemu, tak Boskiemu, jako i ludzkiemu prawu: tak iż też mnisi z mniszkami, i popi z małpami będą rzekomo w małżeństwo wstępować. Co dziś wszystko na oczy widzimy. Nadto będzie przepowiadana ona dawna ewangelia apostolska, ona starożytna wiara, nie augsburskiej, ani tygurskiej, ale rzymskiej a apostolskiej konfesji po wszystkiemu światu, co się już dziś pełni w Ameryce i w onym nowym świecie, o którym nic nie wiedzieli przodkowie nasi. Nadto wiele ich odstąpi od prawdziwej starożytnej wiary [5]), od posłuszeństwa Kościoła rzymskiego, i dadzą się zwieść fałszywym prorokom, jako P. Chrystus i Paweł prorokował, na co dziś z płaczem, a żałością patrzymy. A po tym wszystkim złym naostatek przyjdzie ono wielkie prześladowanie Antychrystowe: [6]) i będzie taki ucisk na ziemi, jaki nigdy nie był, ani będzie od początku świata. A gdyby z osobliwego przejrzenia Bożego nie były one dni skrócone [7]), tedyby nie był zbawiony żaden żywy człowiek. Ale dla wybranych będą skrócone dni one, że nie będzie Antychryst dłużej mógł panować, jedno przez półczwarta lata.

---

[1]) Filip. 2. [2]) Mat. 24. [3]) I Tym. 3. [4]) Mat 24. [5]) 2 Tess. 2. [6]) Mar. 13. [7]) Mat. 24.

Drugie będą jeszcze bliższe, i straszliwsze znaki (o których jest ta dzisiejsza ewangelja) na słońcu, księżycu i na gwiazdach. Albowiem słońce obróci się we ćmy, a księżyc w krew, i gwiazdy będą padać z nieba. Tak jako to zdawna Pan Bóg obwołał przez proroki [1]). Bo tak u Izajasza czytamy [2]): Oto, prawi, dzień Pański przyjdzie straszliwy a srogi, pełen gniewu, furji i zapalczywości, aby ziemię obrócił w pustynię, aby zgładził z niej wszystkie jej grzeszniki. Albowiem gwiazdy niebieskie nie będą więcej wypuszczać światłości swej: i nawiedzę, mówi Pan, i pokarzę złości tego świata, i oddam niezbożnym ludziom nieprawości ich; i uczynię koniec pysze niewierników, i hardość mocarzów upokorzę. Nadto i same niebieskie siły i mocarstwa, to jest oni św. duchowie, aniołowie niebiescy, strwożą się i zachwieją się jako nawalniste morze. Nie iżby się bały dla jakiego grzechu swego, albo dla niebezpieczeństwa swego, ale iż tak wielki będzie majestat i zapalczywość Sędziego, że musi ku strachu i podziwieniu przywieść i samo niebo. Bo gdy Ojciec rozgniewany pocznie karać sługę, tedy się i synaczek lękać musi, chociaż nic na sobie nie czuje.

Cóż tedy tam będą czynić złośliwi, gdzie i dobrzy zatrwożeni będą? [3]) Jeśli sprawiedliwy ledwo zbawion będzie, cóż zły a grzeszny człowiek kędy się ostoi? Jeśli i niebo ucieka przed obliczności Sędziego, cóż uczyni ziemia? Jeśli drżą przed nim i szczerzy duchowie, cóż uczynią sprośni a cieleśni ludzie? A jeśli się i góry rozstąpią dnia onego przed obliczności Bożą [4]), jakoż serca nasze twardsze są niźli skały, że się tymi rzeczami nie poruszają.

A nietylko na niebie takie strachy będą, ale i na ziemi będzie wielki ucisk i utrapienie wszystkich ludzi; jako i Izajasz mówi: [5]) iż ręce im upadną i wszystkie serca schnąć będą, a męki i boleści jako rodzącej niewiasty zejmą i ogarną wszystkie ludzie. Każdy się zadziwuje bliźniemu swemu, twarze wszystkich będą się czerwienić, jako płomień. A na morzu będą słyszane szumy straszliwe i ryczenia wielkich nawałności [6]). Morze będzie grzmiało, jak grom, tak iż jeden drugiego słyszeć nie będzie mógł. Rozstąpią się wszystkie elementy [7]), i ziemia spłonie ze wszystkiem co jest na niej [8]). Poruszy się ziemia z miejsca swego i zatrząsną się jej filary [9]), i góry będą przeniesione na głębokość morską [10]); nakoniec wszystka ziemia będzie pożarta ogniem zapalczywości Pańskiej.

Cóż rozumiesz, jakie tam serce będzie ludzi onych, które ten dzień

---

[1]) Joel 2; Ezech. 32; Mat. 24. [2]) Iz. 13. [3]) 1 Piotr. 4. [4]) Iz. 64. [5]) Iz. 13. [6]) 1 Paral. 16. [7]) 2. Piotr. 3. [8]) Job. 9. [9]) Ps. 18. [10]) Sofon. 1.

zastanie? Będą, prawi, schnąć od strachu i oczekiwania tego złego, które przyjść ma na wszystek świat. In summa taki tam będzie ucisk, i taka nędza, że ludzie ani jeść, ani pić, ani spać, ani żadnej rzeczy począć nie będą mogli. Omierznie im żywot, ustaną wszystkie myśli, sprawy i praktyki, którymi się teraz świat aż nazbyt bawi; ustaną pychy, łakomstwa, zbytki i rozkosze tego mizernego świata. Będą się kryć po górach, po lesiech; będą prosić gór, aby na nie upadły i okryły ich, żeby tych ciężkości dłużej nie widzieli.

A potym się przybliży przyjście Sędziego, przed którym uprzedzi jako potop ogniowy, który spali i wniwecz obróci wszystkie chwały tego świata. A ten ogień będzie złym za początek męki, dobrym zasię za początek chwały, a średnim zasię za czyściec stanie. Tu już ustaną obroty niebieskie, rozdzielności czasów, rodzaje wszech rzeczy, i nie będzie więcej ani czasu, ani żadnej rzeczy doczesnej, a co gorsza ani czasu, ani miejsca do pokuty, ani do zasługi przyszłego żywota.

Potym archanioł zatrąbi w onę trąbę, której głos rozniesie się po wszystkiemu światu, na której zawołanie powstaną umarli, i ziemia, i morze, i śmierć, i piekło muszą wrócić umarłe swe, które zatrzymały [1]). Tam będzie zgromadzony sejm wszystkiego świata, tam staną wszyscy pospołu królowie i cesarze, bogaci i ubodzy, wielcy i mali, i jednym słowem wszyscy, którzy byli, są i będą od początku świata aż do dnia onego. Dobrzy będą mieli ciała uwielbione, śliczne i jasne, jako słońce, a źli zasię ciała ciemne, szpetne i szkaradne, jako i sama śmierć.

Patrzajże, jaka tam będzie zelżywość złych, a pociecha dobrych, kiedy dobrzy spójrzą i podniosą głowy swoje, a obaczą, iż się już przybliża odkupienie i uwielbienie ich; kiedy będą błogosławić ciała swoje, które im pomogły do tej chwały, przez to doczesne utrapienie, przez posty, modlitwy, jałmużny i insze uczynki dobre. A źli zasię będą przeklinać ciała swoje, że im były przyczyną zatracenia i potępienia wiecznego. O śmierdzący ścierwie (będą mówić), któryś mię przyprawił o wieczne męki przez rozkosze twoje! O nieszczęsna gębo, jakoż ja dziś przypłacam onych smaków twoich? A więc to jest ciało, przez którem ja grzeszył? a więc te to były rozkosze, przez którem ja stracon? I dla tegożem ja gnoju smrodliwego stracił żywot wieczny? O wy wszystkie furje piekielne, powstańcie już teraz przeciwko mnie i rozedrzyjcie mnie. Bom ci to zasłużył. O przeklęty dniu opłakanego narodzenia mego, gdyż takie miało być dokończenie moje, abym wiecznemi mękami płacić musiał tak krótkie a nikczemne rozkosze cielesne.

---

[1]) Apok. 20.

Takci będą na się płakać i narzekać wszystkie narody ziemskie [1]). Płakać będą, że już czasu do pokuty nie mają, ani się skryć mogą przed sprawiedliwością Bożą, ani apelować od onej straszliwej sentencyi. Będą płakać i narzekać na przeszłe grzechy swe, na zelżywość teraźniejszą i na męki, które podjąć mają. Będą narzekać na swoje nieszczęście, na żałosne narodzenie i na daleko żałośniejsze dokończenie swoje.

Tamże potym gdy już przyjdzie Sędzia z wielką mocą i majestatem i ze wszystką rzeszą niebieską, wynijdą aniołowie i postawią złe na lewicy a dobre na prawicy [2]), i usiądzie Sędzia i z apostołami swymi, i będą księgi sumienia każdego otworzone, i będzie musiał dać liczbę nędzny człowiek nakoniec i z każdego słowa i pomyślenia próżnego [3]). Będą świadczyć przeciwko nam sumienie nasze własne, które na nas skarży, i wszystko stworzenie, któregośmy kiedy źle używali; nakoniec i sam Bóg, któregośmy obrażali, jako przez proroka mówi: [4]) Będę ja świadkiem prędkim przeciw złoczyńcom i cudzołożnikom, i krzywoprzysiężcom i tym, którzy zatrzymali zapłatę najemnikom, którzy trapili wdowy, i sieroty, i cudzoziemce, i nie bali się mnie, mówi Pan Bóg.

Ale najcięższy będzie na nas szatan, którego to jest własny urząd oskarżać nas, gdy stanąwszy przed majestatem Sędziego, mówić będzie: Sędzio najsprawiedliwszy, nie możesz inaczej uczynić, jedno przysądzić mi dekretem swym własnym oto te zdrajce twoje. Albowiem oni zawsze byli moi i we wszystkiem czynili wolę moję. Twoić byli, żeś je stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje; ale oni poszpecili on twój obraz, a na to miejsce mój obraz wystawili; odrzucili posłuszeństwo twoje, a przyjęli moje; wzgardzili przykazanie twoje, a pełnili moje. Moim duchem żyli, moich uczynków naśladowali, moimi drogami chodzili, i we wszystkiem się sprawowali wedle woli mojej. Patrzaj, jeśli oni daleko więcej nie byli moi, niźli twoi; że chociażem ja im nie dawał żadnej rzeczy, anim im obiecywał żadnej rzeczy, anim się dał za nie ukrzyżować, a wżdy zawsze byli posłuszni rozkazaniu memu, a nie twemu. Jeślim ja im kazał bluźnić, przysięgać, cudzołożyć, kraść, lichwić, zdradzać albo zabijać, albo się ożerać, albo się zaprzeć imienia twego, albo odstąpić od Kościoła twego, wnet to natychmiast uczynili. Jeślim im rozkazał ważyć i położyć majętność, gardło, i duszę swą za kąseczek poczciwości (którąm im ja drogą czynił), albo za obłudę rozkoszy cielesnej, do którejem je przywodził: wnet to wszystko położyli dla mnie, a za cię, któryś był ich Bogiem, i stworzycielem, i odkupicielem, któryś im dał bogactwa, i zdrowie, i żywot, któryś im łaskę swą ofiarował

---

[1]) Mat. 24. [2]) Mat. 25. [3]) Dan. 7. [4]) Mal. 3.

i chwałę wieczną obiecywał, a nad to wszystko, któryś za nie na krzyżu srogą mękę cierpiał, a wżdy nigdy nie chcieli podjąć najmniejszej utraty, ani pracy? Azaś raz przychodził przed ich domy ubogo, choro, nago, a oni cię albo wypędzili, alboć nałajali, i woleli raczej tuczyć swoje psy i szkapy i przyodziewać ściany jedwabiem i złotem, aniżeli ciebie? A tak gdyż to tak jest, a nie inak, tedyć nie przystoi, jedno się już pomścić nad nimi i pokarać tak haniebne krzywdy i zelżywości twego majestatu.

Co usłyszawszy Sędzia sprawiedliwy, nakoniec wyda na nie onę sentencyę, i samym djabłom straszliwą: [1]) Idźcież przeklęci w ogień wieczny, który jest djabłu zgotowany i aniołom jego. Albowiemeście mi nie chcieli dawać ani jeść, ani pić, aniście mię przyodziewali, ani nawiedzali etc. I pójdą źli do ognia wiecznego, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

A jeśliż to jest prawda, jako Bóg na niebie: gdyż niebo i ziemia przeminą, ale słowa jego nigdy nie przeminą; skądże wżdy takie bezpieczeństwo i takie niedbalstwo w nas, którzy to wierzymy? W czymże wżdy dufamy? czym sobie pobłażamy? czemu się sami zdradzamy, wpośród tak wielkiego niebezpieczeństwa? Skąd to rośnie, że się ci nie lękają, którzyby się najwięcej lękać mieli sądu straszliwego, którego się i sprawiedliwi strachają?

Ej, dla Pana Boga, chrześcijanie, nie zawodźmy się sami, ale się zawczasu opatrujmy, a słuchajmy rady tego, który chce być pierwej przyczyńcą naszym, niżli sędzią naszym, który najlepiej wie, czego nam na on dzień najwięcej potrzeba. A cóż on nam radzi? Patrzajcie, powiada, a dojrzyjcie tego, aby snadź nie były obciążone serca wasze obżarstwem i pijaństwem, i staraniem tego nędznego żywota: ażeby na was nie przyszedł sprędka on dzień straszliwy [2]). Albowiemci przyjdzie jako sidło, albo jako złodziej w nocy, gdy się mniej spodziejecie, na oblicznoś ziemi. A tak bądźcie czujni, a módlcie się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co ma przyjść, i stać naonczas z dufnością przed Synem człowieczym i usłyszeć ono wdzięczne słowo: Pójdźcież wy, błogosławieni Ojca mego, weźcie posesyą królestwa wam zgotowanego przed początkiem świata. Co nam racz dać Boże wszechmogący przez Jezusa Chrystusa Syna Twego a Pana naszego. Amen.

---

[1]) Mat. 25. [2]) Łuk. 21.

Na trzecią niedzielę adwentu.

Ewangelia o legacji Janowej do Pana Jezusa u Math. w 11 Cap. (w. 2—10).

WYKŁAD.

W dzisiejszej epistole [1]) przypomina nam zasię Kościół wtóry adwent Pański, kiedy przyjdzie oświecać skrytości ciemności i odkrywać tajemne myśli i rady serc ludzkich, to jest sądzić żywych i umarłych. Ale w ewangelji wszystka rzecz jest o pierwszym adwencie. Albowiem dowodzi nam tego pewnemi a jasnemi znakami, że Pan Jezus, który się tu okazał w człowieczeństwie naszem, jest prawdziwy Chrystus, to jest król i kapłan wieczny, Syn Boży i Zbawiciel świata, od Boga obiecany i od proroków jaśnie opisany. A tak, iż już Mesyasz pewnie przyszedł na świat, którego wszyscy święci od początku świata żądali i czekali, a iż próżno już inszego niewierni żydzi czekać mają. Jako lepiej z samej ewangelji zrozumimy, rozdzieliwszy ją na trzy cząstki. Pierwsza ma w sobie pytanie Janowe, wtóra odpowiedź Pana Chrystusową, a trzecia chwałę tegoż Jana, którą go uczci przed ludźmi Pan a Zbawiciel nasz.

Ile ku pierwszej cząstce, powiada ewangelista [2]), iż Jan św. Chrzciciel, będąc już w więzieniu (do którego był wsadzon od Heroda dla Herodyady żony Filipa brata jego, z którą Herod swawolnie mieszkał, że go Jan św. z tego karał) gdy usłyszał od uczniów swoich sprawy i cuda Pana Chrystusowe, któremi się już poczynał osławiać po świecie, tedy posłał dwu zwolenników swoich do Jezusa, żeby go spytali temi słowy: I tyżeś jest on Mesyasz obiecany [3]), który miał przyjść? czyli kogo inszego czekać mamy? Nie iżby sam Jan św. o tem wątpił, bo jako on miał wątpić o tym, którego jeszcze w żywocie macierzyńskim poznał? nad którym przy chrzcie jego widział Ducha św. zstępującego i mieszkającego nad nim? [4]), o którym słyszał świadectwo ojcowskie: iżci to jest Syn mój najmilszy? Którego i sam już był palcem kilkakroć ukazał, mówiąc: Oto Baranek Boży, który nosi na sobie grzechy świata? A tak nie dlatego, żeby sam o nim wątpił, kazał uczniom swoim pytać, ocby zacz był, ale iż uczniowie jego niejako zajrzeli Panu Chrystuso-

[1]) 1 Kor. 4. [2]) Mat. 14; Mar. 6. [3]) 1 Mojż. 49; 2 Mojż. 4 [4]) Łuk. 1; Mat. 1; Mat. 3.

wi, trzymając więcej o swym mistrzu Janie, niźli o Jezusie, chociaż się im Jan często i jawnie opowiadał, żem ja nie jest Chrystus, i na Jezusa palcem ukazywał, mówiąc: Tenci jest on Baranek Boży [1]), tenci jest on, który ma znieść i zgładzić grzechy wszego świata i lud swój z grzechów ich odkupić, i przetoż je odsyła do Jezusa, aby je lepiej o sobie nauczył i wprawił, ażeby oni sami, ujrzawszy cuda jego, uwierzyli, iż on jest Mesyasz, daleko od Jana zacniejszy. Do czego mu samiż uczniowie dali przyczynę, gdy usłyszawszy sławę o Jezusie, przyszli do Jana, dając mu sprawę o wszystkiem. Co iż z nienawiści niejakiej czynili przeciw Panu Jezusowi [2]), okazuje się z onych słów, gdzie tak do Jana mówili: [3]) Mistrzu, oto ten, który był z tobą u Jordanu, o którymeś ty wydał świadectwo, ten się waży chrzcić, i wszyscy się zbiegają do niego. Ten tedy afekt nienawiści aby od nich odjął i, odprawiwszy je od siebie, zalecił je Panu Jezusowi: posłał je oto do niego, aby sami z dziwnych spraw a cudów jego poznali, żeć on jest Mesyasz, a Jan tylko sługa a marszałek jego.

A tu już obaczmy, iż ani ciemnica, ani więzienie, ani okowy nic nie przeszkodziły Janowi świętemu, aby był urzędu swego czynić nie miał, więcej się starając o zbawienie uczniów swoich, aniźli sam o się. Albowiem to własna jest tych, którzy prawdziwie a z serca służą Panu Bogu, że ich żaden ucisk nie odstraszy, aby o tym mówić, tego czynić i sprawować nie mieli, co należy ku czci a ku chwale Bożej. Jako i Paweł mówił: [4]) I któż nas odłączy od miłości Bożej? izali ucisk? czyli nagość? czyli prześladowanie? czyli głód? czyli miecz? czyli co inszego złego? żadna rzecz na świecie nie będzie nas mogła odłączyć od miłości Bożej [5]). Przetoż i sam Paweł w ciemnicach pisał listy do kościołów, gruntując je w wierze: i gdy ono był ciężko ubiczowan i do najtwardszej ciemnicy wsadzon, i z Silasem towarzyszem swoim jednak nie zapomniał o północy, według obyczaju, chwalić Pana Boga, modlitwy swe pilno odprawować. A my zasię nietylko w uciskach i dolegliwościach zapominamy Panu Bogu oddać, cośmy winni, ale i w największych dobrodziejstwach, które mamy od niego, zaniedbywamy świętej służby jego.

Przyszedłszy tedy uczniowie Janowi do Pana, rzekli mu, jako u Łukasza św. [6]) czytamy: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie i kazał cię spytać: jeśliś ty jest on, który miał przyjść, czyli jeszcze inszego czekać mamy? Wypełnili ci urząd wiernych legatów i posłów, który

---

[1]) Jan 1; Mat. 1. [2]) Łuk. 7. [3]) Jan 3. [4]) Rzym. 7. [5]) Filip. 1; Kol. 4; Dz. Ap. 6. [6]) Łuk. 7.

ten jest, aby wiernie to jedno mówili, co im poruczono, nic ani umniejszając, ani przydawając, ani odmieniając, jako niektórzy poselkowie czynią, którzy temi poselstwy odmiennemi nieprzyjaźń między ludźmi sieją i wiele złego na świecie są przyczyną.

Słyszeliśmy poselstwo, słuchajmyż odpowiedzi. W onej godzinie, powiada św. Łukasz, uzdrowił Pan Jezus wiele ludzi od rozmaitych niemocy i od duchów nieczystych, i wiele ślepych oświecił, i odpowiadając rzekł do nich: Idźcie prawi, a odnieście to Janowi, coście słyszeli i coście widzieli: Iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli wstawają a ubodzy przyjmują wesołe poselstwo ewangelji świętej, a błogosławiony jest ten, który się nie pogorszy ze mnie. Jakoby rzekł Pan Chrystus: Wspomnijcie jedno sobie, co Izajasz prorokował [1]) o tym, który miał przyjść. Oto, prawi, Bóg wasz przyjdzie, sam przyjdzie w swej osobie i zbawi was. Tedy będą oczy ślepych i uszy głuchych otworzone; tedy chromy będzie skakał jako jeleń, a język niemych na chwałę Bożą będzie rozwiązany. I na drugiem miejscu mówił: [2]) Duch Boży nademną, posłał mię, abym ewangelję opowiadał etc. A gdyż widzicie i słyszycie, że się już to wszystko około mnie pełni, że oto ślepi widzą, głusi słyszą, chromi chodzą, niemi mówią, gdyż widzicie, że oto ubodzy przyjmują wesołe poselstwo ewangelji świętej, domyślajcież się z tego, żem ja jest on, którego takie przyjście prorocy zdawna obwołali, a już inszego możecie nie czekać.

Uczmyż się tu, bracia najmilejsi, przykładem Pana Zbawiciela swego raczej skutkiem i rzeczą pokazywać co jesteśmy, aniżeli słowy. Bo oto Pan Chrystus nie odpowiedział, żem ja jest ten, o którym się pytacie, ale się na uczynki referował. Jako i ondzie, gdy go żydowie pytali: Jeśliś ty jest Chrystus, powiedzże nam jawnie? [3]) Odpowiedział: Uczynki albo cuda, które ja czynię w imię Ojca mego, te świadectwo wydają o mnie. Także i Paweł czynił, i insi apostołowie [4]). Przeciwnym obyczajem fałszywi Chrystusowie i zdradliwi apostołowie czynili i dziś jeszcze czynią, którzy się jedno sami zalecają, i to tylko słowy, ani uczynkami, ani cudami żadnemi. Zowią się Eljaszami, sługami słowa, a nie uczynków, reformatorami i naprawcami Kościoła Bożego, którzy mieli wszystkie błędy wyczyścić i naprawić Kościół Boży i przywieść wszystkich ku onej pierwszej doskonałości i szczerości ewangelji św. Pojrzyjże jedno na ich uczynki i sprawy, a obacz, jeśli te obietnice spełnili, a jeśli ci, którzy ich słuchają, są teraz daleko lepsi, miłosierniejsi, nabożniejsi, pokorniejsi, wstrzemięźliwsi, niźli pierwej

---

[1]) Iz. 35. [2]) Iz. 61; Łuk. 4. [3]) Jan. 10. [4]) Rzym. 15; 2 Kor. 10.

byli w papiestwie; jeśli więksi wzgardziciele świata, miłośnicy wszelakiej czystości, postów i umartwienia ciała swego i pożądliwości jego jeśli spokojniejsi a posłuszniejsi zwierzchniemu urzędowi, niźli byli pierwej. Boć to wszystko apostolskie i prawe ewangielskie uczynki i cnoty. A jeśli niezbożność zamiast nabożeństwa, jeśli zamiast czystości swawolę a rozpustę cielesną i nierządne małżeństwa, jeśli zamiast pokory i cichości hardość i pychę nieznośną a jad i nienawiść przeciw Kościołowi; jeśli zamiast postów i wstrzemięźliwości—obżarstwo, pijaństwo na każdy czas bez brakowania pokarmów; jeśli okrucieństwo zamiast miłosierdzia, jeśli zamiast wzgardy tego świata—większą chciwość i łakomstwo; jeśli zamiast pokoju—wojny i rozruchy; jeśli zamiast posłuszeństwa bunty i sedycje przeciw urzędowi tak duchownemu, jako i świeckiemu w nich obaczysz [1]). Wiedzże o tym, żeć to fałszywi prorocy, którzy obiecywali to, czego nigdy dowieść ani ziścić nie mogli.

A jeśliż Chrystusa snadniej, ani pewniej żaden nie pozna, jak z cudów a uczynków jego, jako tu sam świadczy: [2]) tedyć i Kościoła jego prawdziwego nie jest lepszy wywód, ani snadniejsze poznanie jako cuda i znamiona, które w nim Pan Bóg sprawuje i utwierdza niemi szczere słowo swoje [3]). Gdyż Królestwo Boże iście nie w słówkach zależy, ani w prostej mowie, ale w mocy a w uczynkach dobrych. Niechajże nam ukażą odszczepieńcy kiedy co takiego w tym tak świętym a nowonaprawionym kościele swoim. Myć im łacno pokazać możemy, jako sami wiedzą, jakie Pan Bóg cuda okazywał w Kościele papieskim od tysiąca lat i dalej aż do czasów naszych, przy wzywaniu świętych, przy relikwiach ich, przy świętym sakramencie, chociaż pod jedną osobą, przy mszy świętej, na znamię krzyża świętego, w imię Trójcy św. i przy inszych artykułach, których się oni nędznicy zaparli. Ale niedziw temu, gdyż jako tu Pan mówi, tylko ubodzy w duchu, tylko pokorni a posłuszni katolicy przyjmują ewangelję prawdziwą i stoją mocno przy niej, którą ludzie hardzi a zmysłem swym nadęci gardzą. A błogosławiony jest ten, który się z uniżenia Pana tego i z niedostatków niektórych Kościoła jego nic nie pogorszy, tak jako się zgorszyli żydzi i poganie z krzyża jego, i dziś się jeszcze gorszą nietylko heretycy, ale i sami chrześcijanie. Bo czyż się ci nie gorszą z pokory i ubóstwa jego, którzy go w nim naśladować nie chcą? którzy się przed Bogiem i przed bliźnim swoim wstydzą upokorzyć? którzy się ubóstwem, jako piekłem brzydzą? którzy owszem przeciwną drogą chodzą, zbierając urzędy i pieniądze, wynosząc i bogacąc domy swoje? Izali się ci nie gorszą

[1]) 5 Mojż. 18. [2]) Mar. 16. [3]) 1 Kor. 4.

z krzyża jego, którzy przed krzyżem jako djabli uciekają? Tymci Pan Chrystus i z krzyżem swoim jest kamieniem zgorszenia, i opoką obrażenia.

A gdy już oni posłowie odeszli, począł Jezus Jana przed ludźmi wysławiać, mówiąc tymi słowy: I coście wyszli na puszczę, gdyście wychodzili do Jana? izali widzieć trzcinę, która się od wiatru kołysze na każdą stronę? Albo cośći wyszli widzieć? izali człowieka miękkiem odzieniem przykrytego. Izasz nie wiecie, iż którzy się w takie odzienie ubierają, w domach królewskich bywają? Ale coście wyszli widzieć? izali proroka? I owszem wam powiadam, i większego niźli proroka, bo ten jest, o którym napisano: oto ja ślę anioła albo posła, przed oblicznością twoją, który nagotuje drogę twą przed tobą [1]). Tu Pan Chrystus chwali Jana świętego, ale dopiero po odejściu uczniów jego, aby nas nauczył strzedz się pochlebstwa przeklętego i nie chwalić w oczy nikogo, ani przy powinowatych jego, ale gdy tego jest miejsce, tam dopiero nikogo nie złupywać z powinnej chwały jego. Chwali tedy Jana najwięcej z czterech rzeczy. Najprzód ze stateczności nauki jego, że nie był jako trzcina odmienny w nauce, jako ci nowi doktorowie z uczniami swymi, którzy to dziś twierdzą, czego wczoraj przeczyli, a co rok odmieniają wiary i konfesje swoje. Drugie, ze skutków i ze szczerości nauki jego, że on uczył nie samej tylko wiary, nie miękkich ani ciału smakujących rzeczy, jako dzisiejsi prorocy, ale pokuty [2]) i godnych owoców pokuty, to jest uczynków dobrych. Trzecie chwali go z ostrości a pobożności żywota jego, że karał i martwił ciało swoje, żony nigdy nie miał, szat miękkich nigdy nie używał, we włosienicy chodził, wiele pościł, ustawicznie się modlił, a nietylko słowy, ale i uczynki prawym się posłańcem Bożym pokazywał. Nie tak dziś fałszywi prorocy, ale wszystko opak. Czwarte, chwali go też z zacności urzędu prorockiego, iż jest większym nad proroki, bo którego oni z daleka opowiadali, tego on swymi oczyma oglądał i palcem ukazywał, i ochrzcił, i drogę mu przez pokutę gotował. Tak, iż słusznie nazwan jest aniołem, albo posłem Pańskim. Bo nietylko swe poselstwo dobrze a statecznie odprawił, ale i żywot prawie anielski wiódł na tym świecie, mieszkając na puszczy, z ludźmi nie obcując, a prawie jakoby nie jedząc ani pijąc [3]).

A tę chwałę Janową przeto tu Pan Chrystus przytoczyć raczył, aby o niej ludzie nie mniemali, żeby Jan co wątpił o Chrystusie, że takie poselstwo wyprawił do tego, którego był przed tym wyznał Mesyaszem, ale że tego była słuszna przyczyna dla niedowiarstwa onych

---

[1]) Mat. 3. [2]) Łuk. 3. [3]) Mat. 11.

uczniów jego. A gdyż sam Pan Chrystus chwali święte swoje, a jakoż ich i my chwalić nie mamy? aby sam Pan Bóg w nich tym więcej był uznan, czczon i chwalon? Jeśli sam Pan Chrystus tak chwali i wysławia ich zasługi i uczynki dobre, jakoż się też i my w nich ćwiczyć nie mamy? Bo jeśli to była wielka Janowi św. odnieść na tym świecie takie zalecenie od tego, który sam jest oddawcą prawej chwały, cóż dopiero będzie, kiedy przed Ojcem swoim i przed anioły swymi i przed wszystkim światem będzie chwalił i wysławiał [1]) i koronował tych, którzy go tu wiernie wysławiają i czynią co dobrego dla miłości jego.

To my wiedząc, najmilejsi moi, znajmy i wysławiajmy Pana Jezusa Chrystusa, Mesyasza prawego i Zbawiciela naszego, i chwalmy go także w świętych jego, a nie bądźmy odmiennymi jako trzcina, ani szat miękkich, ani kosztownych używajmy, ani fałszywych proroków słuchajmy, ale stojąc statecznie w wierze swiętej Kościoła powszechnego, obfitujmy we wszelakich uczynkach dobrych. Tam dopiero będziem od Pana Chrystusa na sądzie jego pochwaleni i żywota wiecznego dostaniemy. Amen.

Na czwartą niedzielę adwentu.

Św. ewangelja o legacji żydowskiej do Jana Chrzciciela, u Jana św. w pierwszym napisana (19—28).

WYKŁAD.

Przeszłej niedzieli słyszeliśmy, bracia najmilejsi, świadectwo o Janie Pana Chrystusowe, a tu zasię słyszymy świadectwo Janowe o Chrystusie. Tam Chrystus świadczył, iż Jan nie był niestateczny jako trzcina, co się od wiatru kołysze, nie był pochlebcą jako owi, co w miękkich szatach chodzą, na dworach królewskich; nie był prostym prorokiem, ale owszem większym nad proroka. A tu zaś widzimy na oko, iż świadectwo Pana Chrystusowe było najprawdziwsze. Bo tu mamy jasny przykład stałości, poważności i godności prorockiej Jana św. Skąd też obaczyć możem, który jest urząd prawych kaznodziejów, i owszem i wszystkich chrześcijan. Nadto co za różność jest między Janem a Chrystusem, między chrztem Janowym a Chrystusowym! Gdyż

[1]) Mat. 25.

tedy wszystko co jest napisane, nam jest na naukę napisane, a to nam wiedzieć potrzeba: proszę, abyście wszyscy z pilnością słuchali [1]).

Naprzód, iż Jan nie był chwiejący się jako trzcina, ale owszem stały i stateczny, z początku ewangelji dzisiejszej każdy poznać może. Albowiem chociaż dziwnymi sposoby od żydów był kuszony, a wżdy jednak żadną miarą nie był poruszony. Bo naprzód nielada posły, nie sługi, ani proste mieszczany do niego wyprawiali, ale zacne ludzie z najprzedniejszych stanów, kapłany i lewity, a te z pośrodka faryzeuszów na ten czas najprzedniejszych.

Coby snać każdego ruszyć mogło, gdyż świat nie ma nic droższego nad łaskę wielkich panów. Lecz to Jana świętego najmniej nie ruszyło. Drugie, iż to poselstwo nie lada żydzi wyprawili, ale jerozolimczycy, to jest główne miasto żydowskie i najwyższa rada onego ludu wszystkiego. Lecz ani tym wiatrem nic się Jan nie zachwiał. Trzecie, posłali mu nie jaki dar prosty, ani jaki urząd prosty, ale najwyższe przełożeństwo, królestwo i państwo, będąc gotowi przyjąć go za Chrystusa a Mesyasza swego. A kogóżby ta cześć nie uwiodła? Lecz Jan św. nie dał się jej uwieść. Czwarte, gdy się nie chciał wyznać Mesyaszem, ofiarowali mu cześć Eljaszową, albo jeśliby tą gardził, którego inszego proroka. Ale wszystko próżno. Bo Jan św. żadną próżną chwałą nie mógł być zwyciężony. Piąte, gdy już nie mieli żadnego inszego tytułu godności, położyli na woli jego, aby się uczynił, czemby sam jeno chciał. Ale Jan św. wszystkie ich dostojeństwa wzgardził. A cóż nad tę stałość stalszego być może? A któż tu nie widzi, jako są prawdziwe Pańskie słowa, że Jan nie był chwiejący się jako trzcina? który żadną ani prożbą, ani groźbą nie dał się bynajmniej odchylić od prawdy. Jaka stałość, daj Boże aby i w nas wszystkich, a zwłaszcza w kaznodziejach i w przełożonych była, abyśmy się nie chwiali jako trzcina, a zwłaszcza w rzeczach świętej chrześcijańskiej wiary i zbawienia naszego. Gdyż Pan Chrystus na to dał Kościołowi swemu jedne proroki, apostoły, ewangelisty, aby pisma święte pisali, a drugie pasterze i doktory, aby te pisma właśnie wykładali, a to wszystko na zbudowanie jednego świętego a powszechnego Kościoła swego, abyśmy już więcej nie byli niestatecznymi, jako małe dziatki, a nie dali się unosić lada wiatrom nauk a wymysłów ludzkich, któremi złośliwi a zdradliwi odszczepieńcy przez łagodne mowy a błogosławieństwa zwodzą serca prostych a niewinnych ludzi. Których niestateczność jako jest szkodliwa i Bogu obrzydliwa, tak też stałość wiernych jest i im potrzebna, i Bogu bardzo miła. Jako to była

[1]) Rzym, 15.

Jana świętego, który się żadnemi obietnicami ani dostojeństwy świata tego nie dał uwieść od prawdy i od chwały Pana Boga swego. Nie jestemci ja, prawi, Chrystus, ani Eljasz, ani żaden z proroków.

Ale jakoż się to zgodzi ze słowy Pana Chrystusowemi, który Jana św. nazwał Eljaszem, i większym nad proroka? Oto tak się zgodzi: Iż Jan św. byłci wprawdzie Eljaszem, ale tylko w duchu i w mocy, a nie w personie: to jest miał ducha i moc Eljasza proroka, ale nie był istotnie Eljaszem onym, który był zaniesion do nieba na ognistym wozie. Jako i ojcu jego Zacharjaszowi anioł o nim zwiastował: Że ten uprzedzić miał przed Chrystusem albo Mesyaszem w duchu i w mocy Eljaszowej [1]). Także też acz Jan św. był prawym prorokiem, i większym nad proroka, ale nie był żadnym z onych pierwszych proroków, o których żydzi rozumieli. Tak jako i Pana Chrystusa potym jedni rozumieli być Janem Chrzcicielem a drudzy Eljaszem, drudzy Jeremjaszem, abo którym inszym prorokiem.

Ale iżeśmy już słyszeli, czym się Jan być nie znał, słuchajmy też, czym się wżdy być wyznał. Bo gdy mu posłowie oni przynaglali mówiąc: A czymżeś tedy jest, abyśmy umieli sprawę zdać tym co nas posłali? Co mówisz sam o sobie? Tedy im Jan św. odpowiedział: Jam ci jest on głos wołającego na puszczy: sprawujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. Którymi słowy króciuchno opisał i personę swą i urząd swój. Jakoby rzekł: Jamci jest tylko on uprzedziciel a woźny Chrystusowy albo Mesyaszowy, o którym pisał Izajasz prorok, iż miał wołać i ogłaszać na puszczy przyjście Mesyasza prawego i ludzie napominać, aby drogę gotowali jemu.

A obacz, iż się nie nazwał głosem wołającym, ale głosem wołającego. Czym znać daje, że sam Pan Bóg wołał, kazał i nauczał przezeń: a on nie był jedno statkiem a instrumentem, przez który głos Boży był słyszany. Co się i po dziś dzień na wszystkich prawych a szczerych kaznodziejach pełni. Gdyż nie oni każą, ale Pan Bóg przez nie, jako i z drugiej strony przez fałszywe proroki sam djabeł mówi [2]). Przetoż tak słuchać mamy prawych kaznodziejów, jako samego Pana, a tak mamy uciekać przed odszczepieńskimi uczycielami, abo raczej zwodzicielami, jako przed samym szatanem.

A gdy oni legaci ani prożbami, ani obietnicami, ani pochlebstwy swemi Jana św. nachylić nie mogli, tedy się udali do strachów i do groźby, gdy go zapytali: A czemuż się tedy ważysz chrzcić, gdyżeś ty nie jest Chrystusem, ani Eljaszem, ani prorokiem? Czemu ten urząd so-

---

[1]) Łuk. 1; [2]) Mar. 13; Łuk, 10.

bie przywłaszczasz, który nie przystoi jeno Eljaszowi albo Chrystusowi, abo innemu zacnemu prorokowi? Bo tak rozumieli, że acz chrzest miał być ustanowiony, ale iż żaden inszy nie miał chrzcić jedno sam Mesyasz a Eljasz uprzedziciel jego. Ale Jan św. na ich fuki skromnie odpowiedział: Jać prawi, chrzczę tylko wodą, ale drugi w pośrodku was stanął, którego wy nie widzicie, a ten dopiero chrzcić będzie Duchem świętym a ogniem. Ten ci jest, który po mnie ma przyjść, który jest przede mną, któremu ja niegodzien i rzemyka u butów rozwiązać. Tu mamy jawną różność Chrystusa od Jana, i chrztu Janowego od Chrystusowego. Iż Jan chrzcił prostą wodą, a Chrystus chrzcił Duchem św. a ogniem. Jan ciała omywał, ale Chrystus dusze od grzechów oczyszczał. Jan chrzcił na pokutę, ale Chrystus na odpuszczenie grzechów. Chrzest Janowy był niejakie przygotowanie przez pokutę ku przyjęciu łaski i odpuszczenia grzechów, ale chrzest Chrystusowy dawał samą łaskę i odpuszczenie grzechów.

Błądzą tedy szkaradnie dzisiejsi odszczepieńcy, którzy śmią twierdzić, żeby chrzest Janowy nie był w niczem różny od Chrystusowego, gdyż chrzest Janowy z Janem się począł i z Janem się dokonał, a chrzest Chrystusowy trwa i trwać będzie do skończenia świata. Gdyż też oni, którzy już byli ochrzczeni chrztem Janowym, musieli się znowu chrzcić chrztem Pana Chrystusowym, a to z rozkazania Pawła świętego[1]). Ktemu iż Jan św. nie chrzcił jedno wodą, a nie Duchem św., bez którego nie jest grzechów odpuszczenie.

Jest tedy różność wielka chrztu Janowego od Chrystusowego, jako i Jan św. jest różny od Chrystusa. Stanął, prawi, w pośrodku was ten, którego wy nie znacie, już jest między wami, już się na świat zjawił. Tenci jest, który po mnie stanie, a stał się przede mną. Tenci jest Pan a ja sługa, on jest stworzyciel, a ja stworzenie jego. Bo choć się po mnie narodził wedle człowieczeństwa i po mnie się zjawi, ale wedle Bóstwa był dawno nietylko przedemną, ale i przed Abrahamem i przede wszemi wiekami, nie w przejrzeniu tylko (gdyż Bóg zaraz i zarówno przejrzał wszystkie rzeczy, które kiedy są, były, albo będą), ale jest i był istotnie a prawdziwie przede wszemi wieki, gdyż przezeń i wieki są stworzone, i wszystkie rzeczy uczynione tak widome jako i niewidome. Tenci dopiero tak zacny jest, żem mu ja nie jest godzien i najpodlejszej posługi wyrządzić.

A tu już mamy odpowiedź Janową i zacną konfesją jego, a świadectwo o Chrysusie Panu. Wyznawa się być tylko sługą, a przyjacielem

---

[1]) Dz. Ap. 19.

jego, który miał gotować drogę jemu, i dlatego słusznie a sprawiedliwie chrzcił na pokutę, aby lud przez ten chrzest i pokutę przygotował na przyjęcie jego. Tu też widzimy, że prawdziwie już przyszedł Mesyasz, a iż ten jest Pan Jezus Chrystus, który tak zacny a dostojny jest (gdyż jest nietylko człowiekiem, ale i Bogiem prawdziwym), że mu i najświętszy między synami niewieścimi nie był godzien służyć.

A jeśliż ten zda się być niegodnym do najmniejszej posługi jego, o jakoż my daleko niegodniejsi? A któż się odtąd będzie śmiał pochlubić z jakich zasług, abo z dobrych uczynków swoich? [1]), gdyż to owszem wielka łaska Pańska, że nas na swój dwór przyjmuje i przypuszcza do służby swojej, który sam w sobie tak jest dostateczny, że ani nas, ani żadnego stworzenia nic nie potrzebuje. A tak służmy z bojaźnią, służmy z pilnością, służmy z uprzejmością Panu Bogu swemu, ale w nim nie w sobie ufajmy [2]), w nim się nie w sobie przechwalajmy. Znajmy się najniegodniejszymi służby świętej jego, a gdy wszystko spełnimy, co nam rozkazuje, tedy usty i sercem wyznawajmy, żeśmy niepożyteczni słudzy, żeśmy to tylko czynili, cośmy byli powinni.

Ale iż się już przybliża ono zacne a wesołe święto Narodzenia Pana a Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, przetoż nas matka nasza, Cerkiew chrześcijańska napomina pilnie głosem tego wołającego na puszczy świata tego, abyśmy też i my gotowali się Panu swemu, aby się w nas duchownie narodzić raczył, aby przyszedł do nas i mieszkał zawsze z nami.

A jakoż tę drogę przygotować mamy? Inaczej nie jedno przez pokutę. Bo gdzieć naprawują drogę, tedy tam miejsca krzywe napraszczają, a ostre porównają, góry zniżając, a doły napełniając. Także i my jeśli chcemy Panu swemu drogę nagotować, tedy naprzód mamy odrzucić przez prawą pokutę wszystkie zawady grzechów naszych, a na ich miejsce zacząć żywot pobożny a wszelkich cnót pełny, który jest jako prosta droga do nieba. Mamy serca nasze, nakrzywione przez zamiłowanie tych to ziemskich rzeczy, naprostować przez wzgardę tych doczesnych, a zamiłowanie onych dóbr niebieskich. Jako i sam Pan nauczyć nas raczył tymi słowy [3]): Jeśli mnie kto miłuje, tedy będzie chował mowy a nauki moje, i do niego przyjdziemy (z Ojcem i z Duchem św.) i mieszkanie sobie u niego uczynimy. O szczęśliwyż to człowiek, który zasłuży mieć u siebie takich gości. Albowiem kto ma Pana Boga, ten ma wszystko dobre. Kto ma Pana Boga, ten się może niebać żadnego złego, ani śmierci, ani piekła, ani czarta, ani żadnego stworzenia [4]). Bo je-

---

[1]) Ps. 15; [2]) Łuk. 17; [3]) Jan. 16; [4]) Rzym. 8.

śliż Pan Bóg z nami, a któż przeciwko nam? Tać jest nauka Janowa, tać jest nauka Pana Chrystusowa. Skądci oba zaczęli kazanie swoje: strojcie pokutę, a przybliży się wam królestwo Boże [1]). Czyńcie godne owoce pokuty. Nielada owoce, ale godne owoce pokuty. Iż jakoś wydawał członki swe na służbę czartu i grzechowi, tak i daleko więcej masz je zaś wydawać na służbę Panu Bogu i sprawiedliwości, jako Pan Bóg uczy przez Izajasza i inne proroki: Omyjcie się, prawi, (przez pokutę) a bądźcie czystymi [2]): oddalcie złości myśli waszych od oczu moich, i przestańcie źle czynić, a uczcie się dobrze czynić.

To my wiedząc, najmilejsi bracia, przygotujmy pilnie serca nasze na przyjęcie Pana i Zbawiciela naszego nam narodzonego. Oczyszczajmy przez te dni sumienia swe przez prawą pokutę a pokorną spowiedź, przez posty a modlitwę i jałmużny św., abyśmy na te święta w godnej szacie mogli usiąść u stołu pańskiego, a w najświętszym sakramencie godnie przyjąć tegoż Pana i Zbawiciela naszego, w tymże ciele, które za nas przyjął, w którym się narodził, w którym cierpiał za nas, w którym i dziś siedzi na prawicy ojcowskiej, i w którym przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Albowiem on sam powiedzieć raczył: Iż kto pożywa (godnie) ciała mego, a pije krew moję, ten we mnie mieszka a ja w nim. Co nam racz dać Boże Ojcze wszechmogący przez tegoż Jezusa Chrystusa Syna Twego a Pana naszego. Amen.

Na dzień Bożego Narodzenia.

Ewangelja o doczesnym narodzeniu Syna Bożego z matki bez ojca u Łukasza św. w. 2. Cap. (w. 1—14.).

WYKŁAD.

Wynijdźcie córki syońskie, a oglądajcie króla Salomona w tej koronie, którą go ukoronowała matka jego w dzień zrękowania jego, a w dzień wesela serca jego [3]). O dusze nabożne a miłośnice Boże, wynijdźcie teraz ze wszystkich myśli ziemskich, opuśćcie świeckie trudności, a zebrawszy w kupę wszystkie zmysły i wszystkie myśli wasze, przypatrujcie się tylko samemu królowi waszemu, prawemu Salomonowi to jest spokojne-

[1]) Mat. 3; Mat. 4; Rzym. 6. [2]) Iz. 1; [3]) Kol. 1.

mu, który jako pośrednik prawy, uspokoił wszystko, i to co na niebie i to co na ziemi, tak iż też dziś śpiewają anieli: Chwała Bogu na wysości, a na ziemi pokój ludziom i pojednanie z Bogiem. Oglądajcież teraz króla swego, już nie w onej koronie, którą go ukoronował ojciec jego, kiedy go urodził od wieków [1]), i dał mu wszystkę chwałę bóstwa swego, ale którą go ukoronowała panna matka jego, kiedy urodziwszy go, przyoblekła w sukienkę ciała człowieczego, pójdźcie, mówię, a oglądajcie Syna Bożego, nie w sercu wiecznego Ojca swego [2]), ale na łonie panny matki jego, nie między chóry anielskiemi, ale między bydlęty sprośnemi, nie siedzącego w niebiesiech na prawicy Boskiego Majestatu, ale leżącego w stajni, nie grzmiącego ani błyskającego na niebie, ale płaczącego a drżącego we żłobie. Pójdźcie, pójdźcie, a obchodźcie ten szczęsny dzień poślubienia i szczęsnych gód jego, kiedy on wychodzi z żywota panieńskiego, jako oblubieniec z pokoju swego [3]), złączywszy z sobą naturę człowieczą tak mocnym węzłem małżeństwa, że ani w żywocie, ani w śmierci nigdy już rozwiązany być nie może. Tenci jest dzień tajemnego wesela i radości serca jego, kiedy on chociaż z wierzchu płacząc, jako małe dziecię, wewnątrz się na sercu radował z naszego zbawienia, jako prawy nasz Odkupiciel. Które narodzenie jego, kiedy, kędy i jako się stało i komu najpierw przez anioły było objawione, z dzisiejszej ewangelji pokrótce obaczymy.

Wyszedł prawi, mandat od cesarza Augusta, aby był popisan wszystek świat. Toć był znak wszelkiego pokoju, w którym się Pan Chrystus narodzić raczył, naprzód aby one proroctwa o sobie wypełnił [4]): Pocznie się za czasu jego sprawiedliwość i obfitość pokoju. I zasię: Będzie rozmnożone panowanie jego, a końca nie będzie pokoju.

I przeczynią miecze swoje w radła, a włócznie swe obrócą na sierpy [5]). Nie podniesie miecza lud przeciw ludowi. Druga, przeto się w takim pokoju narodził, iż na to przyszedł na świat, aby nas pojednał. Bo on jest naszym pokojem, który oboję rzecz jedną uczynił. Trzecia, tym też znać dał, iż same serca spokojne są, dla których pożytku on na ten świat przyszedł, a iż bez pokoju a miłości żaden się nie stanie uczestnikiem jego. Narodził się na ten czas, kiedy popisywano wszystek świat, i chciał też sam być z nami popisan na ziemi, abyśmy za łaską jego, pełniąc wolę i rozkazanie jego, byli też z nim popisani w niebie w księgach żywota wiecznego. Chce być poczytany, jako inszy człowiek, aby dosyć uczynił za on grzech pierwszy rodziców naszych, którzy nie przestając na swym stanie, chcieli być jako bogowie [6]). Chce być z nami

---

[1]) Ps. 109; [2]) Jan. 1; [3]) Ps. 18; [4]) Ps. 71; Iz. 9; [5]) Iz. 2; [6]) Apok. 3.

popisany Pan a Zbawiciel nasz na czynsze i pobory, i na długi nasze, aby nas zastąpił i zapłacił sam za nas z mieszka swego, czegobyśmy my byli na wieki wypłacić nie mogli.

I szli, prawi, wszyscy na popis, każdy do miasta swego. Ach wszechmogący Boże! Rozkaże co cesarz, król, starosta, albo inszy który pan doczesny, i wnet tak być musi, żaden się wymówić nie śmie ani może. Rozkaże też co Pan Bóg, Pan nad pany i Król nad królami, a ledwie się obierze ze sta jeden, któryby wypełnił rozkazanie jego. Jeślim ja ojcem waszym, mówi Pan, a gdzież jest cześć moja? [1]) Jeślim ja Panem waszym, a gdzież bojaźń moja?

Szedł też tedy i Józef do Betleem miasta Dawidowego, iż był z domu i z pokolenia Dawidowego, aby się dać popisać wespół z Maryą poślubioną sobie małżonką już brzemienną. Tu obaczmy wielkie prace i trudności, które Najświętsza Panna na tej drodze wespół z Józefem oblubieńcem swym podjąć musiała. Albowiem droga z Nazaret do Betleem była daleka, a podróżni ubodzy i źle opatrzeni. Nie mieli ani wozów, ani koni, pieszo iść musieli. Ktemu panna młoda, a blizka porodzenia. Nadto czas przeciwny, jako w zimie, a niesposobny dla wiatrów i zimna, i dla niewczasów na gospodach, przez wielkość ludzi podróżnych, która się ze wszystkich stron zjeżdżała i schodziła na popis, czyniąc zadosyć rozkazaniu cesarskiemu. Patrzajże, jaka to była pokora i posłuszeństwo Matki Bożej przeciw urzędowi chociaż pogańskiemu, że będąc tą którą była, nic się nie wymówiła, nic się nie leniła, nic się nie odstraszyła tymi trudnościami, ani szemrała przeciw rządowi, ale prosto pełniła rozkazanie.

I stało się, gdy już tam byli, wypełniły się dni porodzenia jej, i porodziła syna swego pierworodnego, i powiła go i położyła go we żłobie, przeto iż im nie było miejsca w gospodzie. Tu masz miejsce i sposób Pańskiego narodzenia. A któż się tu od dziwów nie zdumieje? że ten, który niebem i ziemią rządzi, staje się dzieciątkiem. Że stworzyciel staje się stworzeniem. Że ten, który jest Bogiem, staje się człowiekiem. Mądrość i słowo Boże staje się niemownym, wszechmocny niemocnym [2]). Który mówi: ja niebo i ziemię napełniam, ten jest ogarnion we żłobie. Który jest żywotem i studnicą żywota, staje się śmiertelnym [3]). Który nosi wszystko słowem mocy swojej, tego oto dziś na rękach noszą. Którego jest ziemia i wszystko co na niej, ten się oto narodził w stajni. Który wszystkim wszystko daje, stał się ubożuchnym. Który wszystkich żywi, piersi panieńskich pożywa. Który przyodziewa wszystkich, nagi

[1]) Mal. 1; [2]) Ezech. 23; [3]) Jan w I.

na zimnie leży. Nakoniec jednym słowem, ten który jest najwyższym, stał się dziś najniższym.

A cóż mniemasz, człowiecze, żeby się to z przygody stało, że ten który jest panem nieba i ziemi, lata i zimy, dnia i nocy, bogactw i poczciwości, nie chciał się inaczej narodzić, jeno na drodze w gościńcu, a ktemu zimą i w nocy, i w stajni? [1]) Jeszcze oto Pan twój ni słówka nie mówi, a jużci jest dziwnym poradnikiem, już cię samym przykładem wielkich rzeczy uczy, jużci ukazuje, którędy się masz wrócić do raju. Narodził się w gościnie na drodze, aby cię nauczył, żeś i ty jest gościem a podróżnym na świecie, a iż tu miejsca trwałego, ani mieszkania wiecznego mieć nie możesz, ale się masz śpieszyć do onej wiecznej ojczyzny [2]). Narodził się w Betleem, co się wykłada w chlebowym domie, iż na to przyszedł na świat, aby cię nasycił chlebem żywota wiecznego, to jest samym sobą [3]), stawszy się chlebem naszym w świętym słowie jego, a osobliwie w najświętszym sakramencie. Szczęśliwi a błogosławieni ludzie, którzy dzisiaj nabożnie, a z pewnym umyśleniem polepszenia żywota swego, przystępują do stołu Bożego i przyjmują godnie Pana swego w dom serca swego [4]). Bo ci daleko więcej mają nad pasterze one, którzy tylko oglądali Pana we żłobie, a ci co go w sobie noszą w ciele swoim, aby go już nigdy nie stracili. Zawrzyjcie! zawrzyjcie, o dusze nabożne, drzwi serca waszego, któreście się stały uczestniczkami skarbu tak wielkiego. Nie dopuszczajcie, aby się kto miał wkraść do domu waszego. Nie ufajcie więcej światu, ani czartu, ani ciału, ani rzeczom, które im się podobają, aby nas nie okradli z klejnotu tak drogiego. Narodził się w tak wielkim ubóstwie, aby pohańbił łakomstwo nasze nienasycone, a nauczył nas gardzić światem i marnościami jego. Narodził się w zimie, aby pohańbił cielesności i rozkosze nasze, których zawsze a wszędzie szukamy, nie chcąc nic ucierpieć, ażeby nas nauczył pokuty, ostrości a cierpliwości, abyśmy krzyż swój za nim nosili ustawicznie.

Narodził się w nocy, w ciemności a potajemnie [5]), aby pohańbił pychę naszą, którzy się z rodu i z domu chlubimy i wszędzie się ze wszystkiem okazywać, i nad insze się przekładać chcemy, a uczy nas pokory, abyśmy w serca swe wstępowali i pilnie uznawali samych siebie. Bo jako pierwszy nasz ojciec Adam przez pychę, przez rozkosz, przez dostatek i nieposłuszeństwo wypadł z raju i z sobą nas wszystkich zatracił, tak zaś wtóry Adam Zbawiciel a Pan nasz Jezus Chrystus przez pokorę, przez cierpliwość, przez ubóstwo i posłuszeństwo

---

[1]) Iz. 9; [2]) I. Piotr. 2; Żyd. 13; [3]) Jan. 6; [4]) Kor. 6. [5]) Mat. I. 6.

dobrowolne drogę nam do raju naprawił, jeśli jeno będziem naśladować tropy jego, a jeśli będziem chcieli z nim co ucierpieć, abyśmy społecznej chwały z nim dostali[1]), i przetoć się w takiej pokorze, w takim ubóstwie i w takim posłuszeństwie narodzić raczył, kiedy Józef i matka jego czynili dosyć rozkazaniu cesarza pogańskiego.

Narodził się w stajni i położon we żłobie. Iż człowiek, będąc we czci wielkiej w raju, nie był wdzięczen tego, ale się stał podobny bydłu sprośnemu. Otóż Pan przyszedłszy do niego, szuka go w stajni[2]). A iżby go nakarmił samym sobą, uczynił się sianem, to jest ciałem (gdyż wszelkie ciało to jest siano, jako prorok mówi) [3]), aby mu się stał pokarmem przystojnym i wcielił się w niego. Cóż ty czynisz, mój miły człowiecze, iż nie pożywasz tak wielkiej dobroci, tak wielkiej łaskawości Pana Boga twego? Nie dopuszczajmy, bracia najmilsi, aby nam miał więcej smakować który inszy pokarm. Boć by była wielka sromota, będąc wezwani na królewskie gody i niebieskie potrawy, chcieć jeszcze pożywać tych to potraw ziemskich, niegodnych, smrodliwych, zepsowanych, które w nas nie sprawią nic inszego, jeno wiele złych wilgotności i skłonności ku grzechom. Gdyż nic inszego nie jest, co nas czyni słabymi i chorymi, i co nam nakoniec śmierć przynosi, jedno to, że opuszczamy swój własny pokarm, a pożywamy trucizny tej ziemi.

Nie bądźmyż dla Boga już więcej bydłem głupim, aby się nam także nie przydało, jako betleemitom, którzy skarbu tak wielkiego zaniedbali. Nie byli nigdy nędzniejsi a nieszczęśliwsi ludzie na świecie. Bo u nich wschodziła światłość prawdziwa, a oni jej przecie nie widzieli; u nich był żywot prawdziwy, a oni nic o nim nie wiedzieli; u nich się Bóg zjawił w naszym człowieczeństwie, a oni przecie tego nie baczyli. W tak ciężkiej nocy i w tak wielkich ciemnościach leżeli. My Bogu czyńmy dzięki nieśmiertelne, który nam tę najweselszą nowinę opowiedzieć raczył, a pilnie się strzeżmy wszelakiej niewdzięczności.

Bo azaliż to nie jest rzecz żałosna, że jako naonczas Pan do swych przyszedłszy, nie miał u nich miejsca, w stajni leżeć musiał, tak też i dziś u nas chrześcijan miejsca mieć nie może? Rozkosz by jego była mieszkać z nami i w nas, a cóż potym, kiedy miejsca niema, gdyż wszystkę gospodę serca naszego zastąpił czart i świat, oni główni nieprzyjaciele jego i nasi[4]). O jakoż on często kołacze u furtki serca naszego, my mu otworzyć nie chcemy, czyniąc gwoli nieprzyjaciołom zbawienia naszego. O jak często do nas przychodzi w osobie ubogich

[1]) Rzym. 8; [2]) Ps. 40; [3]) Iz. 40; [4]) Przyp. 8; Apok. 3.

i pielgrzymów, a my go ani przyjąć, ani ogarnąć, ani przyodziać, ani nakarmić, ani napoić nie chcemy.

Słyszeliśmy, kiedy, kędy, a jako Pan i Zbawiciel nasz narodzić się raczył, słuchajmyż zaś, komu się najpierwej a którym sposobem z narodzeniem swoim zjawić i opowiedzieć raczył. I byli, powiada ewangelista, pasterze w onejże krainie czujący i odprawujący straże nocne nad trzodą swoją. A oto anioł Pański stanął podle nich i światłość Boża (to jest wielka) rozświeciła się koło nich, i polękli się strachem wielkim, i rzekł im anioł: Nie lękajcie się. Oto wam za dobrą nowinę opowiadam wesele wielkie, które się stanie wszystkiemu ludowi, że się wam dzisiaj narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to wam daję na znak, iż najdziecie malutkie dzieciątko w pieluchy uwinione i położone we żłobie. A natychmiast stanęła przy onym aniele wielkość rycerstwa niebieskiego, które chwaliło Pana Boga, mówiąc: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Widzisz, że nie królom, nie panom, nie mędrcom świata tego, nie tym co pasą sami siebie [1]) a o swe owieczki mało dbają, nie kochankom świata tego, którzy na ten czas bezpiecznie na oba uszy spali w zbytkach swoich, najpierwej opowiedział anioł to wdzięczne poselstwo; ale ubogim prostaczkom, pilnym a czujnym pastuszkom [2]). Bo Pan Bóg pysznym się sprzeciwia, a w pokornych się kocha, z tymi rad rozmawia i tym objawia tajemnice swoje, którzy żywiąc w prostocie a niewinności swej, nie znają pychy ani zdrady świata tego, jeno urzędu swego pilnie przestrzegają. Bądźże i ty takim, chceszli byś uczestnikiem tego wesela.

Ale obacz, jaki znak anioł daje Pańskiego narodzenia. Najdziecie, prawi, niewiniątko w pieluchy uwinione, położone we żłobie. Na znak są położone pieluszki twoje, Panie miły Jezu, ale na znak, któremu się i dziś wielu ludzi sprzeciwia. Zda się im, że Chrystusa szukają. Anioł uczy gdzie go znaleźć mają: Najdziecie, prawi, dzieciątko w pieluszki powite, a położone we żłobie, a ludzie go w jedwabiach, w aksamitach, w złotogłowiach i łóżkach kosztownych szukają. Aleć ci sobie usłyszą od niego, kiedy pocznie mówić (boć teraz jeszcze malutkim): szukacie mnie ale nie znajdziecie [3]), iż gdziem ja jest, tam wy przyjść nie chcecie. A tak darmo kto szukać ma Chrystusa w bogactwach, w rozkoszach i w pompach świata tego. Darmo go ma szukać po kątach kacerskich, gdyż on nigdzie indziej należć się nie daje, jeno w Betleem, co się wykłada w chlebowym domu, to jest w domu Bożym Kościoła św. po-

---

[1]) Ezech. 34; [2]) 2 Piotr. 5; [3]) Jan. 7.

wszechnego, w którym on zawsze przebywa aż do skończenia świata [1]), gdzie jest prawy chleb słowa jego świętego i świętych sakramentów. Albowiem w bożnicach kacerskich ani Chrystusa, ani słowa jego, ani zdrowej nauki, ani prawych i całych sakramentów niemasz żadnych.

Ale acz się tak bardzo uniżył Pan a Zbawiciel nasz, jednak przecie chwała jego zataić się nie może. Narodził się z ubogiej matki, ale z panny. Ma domniemanego ojca Józefa na ziemi, ale ma prawdziwego Boga Ojca w niebie. Położon we żłobie, ale go okazuje nowa gwiazda na niebie. Narodził się w stajni, ale mu służą aniołowie Boży. Opowiedzian ubogim pastuszkom, ale przez anioła. Leży na miejscu wzgardzonym, ale i ono miejsce światłością niebieską jest napełnione; i wielkość rycerstwa niebieskiego śpiewa mu na powietrzu: Chwała na wysokościach Panu Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Rodzi się Syn Boży dzieciątkiem małym i skraca się i korzy im najwięcej może, jako ten, który pokój przynosi i pokoju prosi. Chce już z nami Bóg pokój uczynić. O nowino wdzięczna! Ten, któregośmy tak często obrażali, zmiłowawszy się nad nami i użaliwszy się naszego zatracenia, przynosi nam oto pokój swój i naszego prosi, a tak prosi, żeby się i same kamienie zmiękczyć mogły. Albowiem żaden najpodlejszy człowiek nigdy z taką pokorą i z tymi prożbami nie żądał pokoju u persony by też najzacniejszej, z jakimi prożbami Bóg nasz wszechmogący żąda pokoju od nas grzeszników niegodnych i końca onej winy, która jednak jemu nic, jeno tylko nam samym szkodziła. Daje się małym dzieciątkiem w ręce nasze, abyśmy z nim mogli czynić, i z żywym i z umarłym, co jeno zechcemy. A nietylko on nam ufa, ale nas jeszcze ktemu ubezpiecza, kiedy każe, aby zastępy jego niebieskie, które miały być egzekutorami sprawiedliwego gniewu jego, były egzekutorami opowiadaczami tego pokoju, śpiewając i mówiąc: Chwała na wysokości Panu Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Bądźmyż wdzięczni, bracia najmilejsi, tego tak wielkiego a niewymownego Boskiego dobrodziejstwa. Dziękujmy ustawicznie Bogu Ojcu wszechmogącemu, że nas tak umiłował, że nam Syna swego jedynego zesłać na świat i darować raczył [2]). Dziękujmy Synowi Bożemu, że tak ochotnie przyjął ciało nasze i stał się bratem naszym.

Dziękujmy Duchowi św., że to ciało sprawić raczył w żywocie błogosławionej Panny Maryi. Śpiewajmy z anioły: Niechaj będzie cześć i chwała wieczna Bogu na wysokości, a nam na ziemi pokój i łaska jego. Amen.

---

[1]) Mat. 28; [2]) Jąn. 3.

Na tenże dzień Bożego Narodzenia.

Druga ewangelja o przedwiecznym narodzeniu Syna Bożego z Ojca bez matki, u Jana św. w I. Cap. (w. 1—14).

WYKŁAD.

Iżeśmy w przeszłym kazaniu dosyć o doczesnym wedle ciała narodzeniu (które się dnia dzisiejszego stało) Pana a pośrednika naszego Jezusa Chrystusa mówili, jako je nam Łukasz i Mateusz ewangeliści opisali, słuszna jest rzecz, abyśmy też o wieczności Słowa, to jest Bóstwa jego, w którym zawsze jest równy Bogu Ojcu swemu, z ewangelji Jana św. nieco powiedzieli, który dla przywileju osobliwej czystości zasłużył to sobie, aby wyżej nad inszych ewangelistów tajemnicę Bóstwa jego i pojął i podał. Boć nie darmo iście na ostatniej wieczerzy na piersiach Pańskich odpoczywał, ale owszem trunek mądrości niebieskiej doskonalej nad insze wyczerpnął. I przetoż i w figurze onych czterech zwierząt jest przyrównany orłowi latającemu [1]). Bo jawna rzecz, że orzeł wyżej lata, niżli wszyscy ptacy i nad wszystkie zwierzęta śmielej w słońce patrzy. A tak insi ewangeliści jakoby po ziemi z Panem chodzą, którzy doczesne jego narodzenie i doczesne sprawy dostatecznie opisawszy, mało co o Bóstwie jego powiadają.

Ale ten jakoby do nieba lata z Panem, który mało co mówiąc o doczesnych sprawach jego, wieczną możność Bóstwa jego, przez którą wszystkie rzeczy są uczynione, wyżej myślą latając i jaśniej przeglądając, poznał, i nam przez pismo swe ku poznaniu podał.

Insi tedy ewangeliści Chrystusa pod czasem narodzonego opisują, lecz Jan św., nie po ziemi chodzący, ale po niebie latający orzeł, daje świadectwo przedwieczności jego, gdy tak mówi: Na początku było słowo. Insi ewangeliści wspominają, jako się znienacka okazał między ludźmi, ale Jan świadczy, że on był u Boga Ojca zawsze, kiedy mówi: A słowo było u Boga. Insi go ewangeliści prawym człowiekiem, ale ten wyznawa go prawym Bogiem, gdy tak dalej mówi: A Bogiem było to słowo. Insi go jako człowieka, między ludźmi docześnie obcującego, opisują, ale ten jako Boga u Boga przed wieki mieszkającego okazuje, mówiąc: Toć słowo było na początku u Boga. Insi wielkie cuda i dzi-

---

[1]) Ezech. 1. 10.

wne sprawy, które czynił w człowieczeństwie swoim, opisują, a ten oznajmia, iż Bóg Ojciec przez to wieczne Słowo, to jest przez Syna swego najmilszego, wszystkie rzeczy tak widome jako i niewidome stworzył, gdy tak mówi: Wszystkie rzeczy przezeń są uczynione, a bez niego nic nie jest uczynione, co jeno jest uczynione.

A obacz, jak dziwnie miły Jan św., skoro na początku swej ewangelji o Bóstwie Zbawiciela naszego zaraz i wiarę dobrze wierzących statecznie utwierdza i niewiarę odszczepieńców bardzo mocno burzy. Albowiem byli niektórzy heretycy, którzy tak mówili: Iż jeśli się Chrystus narodził, tedy był ten czas, którego on nie był. Które heretyki Jan św. ewangelista pierwszym słowem wiąże, gdy tak mówi: Na początku było Słowo. A obacz, iż nie rzekł: Na początku poczęło być Słowo. Aby okazał, żeć się on pod czasem nie zaczął, ale na początku czasów i wieków już dawno był, gdyż bez żadnego początku czasów z Ojca się narodził. Jako sam o sobie w przypowieściach mówi[1]): Pan mię osięgnął na początku dróg swoich, pierwej niżli co uczynił z początku od wieku jestem ja zrządzony.

Byli zasię drudzy odszczepieńcy, którzy, trzy persony Boskie zlewając w jednę, mówili: Iż tenże Bóg kiedy chce jest Ojcem, kiedy chce jest Synem, kiedy chce jest Duchem św., ale przecie jedna jest persona, jeden Bóg. Których błąd zbijając Jan św. wnet przydał: A słowo było u Boga. Bo jeśli jeden był u drugiego, inszy u inszego, tedyć pewnie dwaj być muszą, Ojciec i Syn, to jest dwie rozdzielne persony, a nie jedna i ta sama persona, któraby raz była Ojcem, raz Synem, a raz Duchem św., jakoby odmienną była natura istności Boskiej. Gdyż jawnie a jasno mówi Jakób św.[2]), że u Boga niemasz odmiany, ani nawrócenia zasłony.

Byli jeszcze drudzy obłędni kacerze, których potomkowie i u nas w Polsce niedawno nastali, którzy Pana Chrystusa czyniąc tylko człowiekiem, nie wierzą go być prawym Bogiem. Ale te jednym Słowem, jako gromem, poraża Jan św., gdy tak mówi: A Bogiem było to słowo.

Jeżeli byli drudzy, którzy acz go Bogiem być przyznawali, ale od czasu wcielenia onego dopiero uczynionym, a nie Bogiem wiecznym, przed wieki z Ojca narodzonym, i stądże jeden z tych odszczepieńców mówił, bluźniąc temi słowy: Nie zajrzę ja Chrystusowi, że się stał Bogiem. Bo i ja, będęli chciał, mogę nim być także. Ale i tych fałszywą a niezbożną sentencję zbija ewangelista św., kiedy mówi: Toć było na początku u Boga, to jest to Słowo, które Bogiem jest, nie za czasu się poczęło, ale z początku, prawi, było u Boga, Bóg u Boga.

[1]) Przyp. 8; [2]) Jak. 1.

Jeszcze nakoniec byli i drudzy nieprzyjaciele prawdy, którzy acz już nie przeczyli, że Chrystus był pierwej niźli się z Panny narodził, wszakże przecie mówili i bluźnili, że się nie narodził z Ojca, ale uczynion przez Ojca, i przetoż go czynili mniejszym niźli Ojciec, jako i insze stworzenie. Ale i tych poraża Jan ewangelista św., kiedy mówi: Wszystkie rzeczy przezeń są uczynione, a bez niego nic nie jest uczynione. Bo jeśli żadne stworzenie bez niego nie jest uczynione, tedyć jawna rzecz jest, żeć on sam nie jest stworzeniem, przez którego uczynione jest wszelkie stworzenie.

A jeśli spytasz, jako przez to wieczne Słowo jest wszystko stworzone, odpowie ci dalej ewangelista św.: Iż w nim żywot był, to jest iż on był i jest studnicą żywota.

Bo jako Bóg Ojciec ma żywot sam w sobie, tak też dał i Synowi. aby miał żywot sam w sobie [1]). A jako Paweł mówi: W nim żyjemy ruszamy się i jesteśmy [2]). Zaczym też to idzie, że wszystkie rzeczy, które jeno są, albo żyją, albo rozumieją, tedy są, żyją i rozumieją przezeń. I przetoż wnet dodaje: że ten żywot (to jest Słowo, albo ten Syn Boży, który sam o sobie mówi, że jest drogą, prawdą i żywotem) [3]), był światłością ludzką, to jest nietylko ludziom bytności i życia dodawał, ale i znajomością Bożą, i światłością rozumu wszystkich oświecał.

A ta światłość i w ciemnościach świeci, to jest i w synach ciemności, w ludziach niezbożnych, i niewiernych (którzy dla rozmaitych złości i obłędliwości, w których jako w nocy leżą, ciemnościami w piśmie są nazwani), którzy jeśli nie skądinąd, tedy z samego stworzenia i rządzenia świata mogliby światłem a rozumem przyrodzonym Pana Boga poznać. Jako Paweł św. o poganach mówi: Iż niewidome rzeczy Boskie przez te widome a stworzone rzeczy mogą być poznawane [4]), nadto i wieczna moc i Bóstwo Pana, Stworzyciela naszego.

A ciemności nie ogarnęły tej światłości, to jest oni ciemni ludzie, a ciemnościami dobrowolnej nieumiejętności i złości zaślepieni, nie ogarnęli wiadomości Bożej, nie poznali Pana Boga swego i onej prawej światłości, Słowa i Syna Bożego. Bo acz ta prawa światłość i żywot (to jest Słowo Boże) świeciła w ciemnościach i one jasnością przyrodzonego rozumu oświecała, przez którą mogliby byli przyjść do poznania Pana Boga swego, ale nieumiejętnością swą i złością zaślepieni, nie poznali onej. I dlatego trzeba było inszego, któryby im był tę świa-

---

[1]) Jan 5. [2]) Dz. Ap. 17. [3]) Jan 14. [4]) Rzym. 1.

tłość ukazał a oznajmił ją prostym a cielesnym ludziom, przetoż dalej mówi:

Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadectwo wydawał o światłości, aby wszyscy uwierzyli przezeń. Człowiekiem go zowie, nie aniołem, żeby kto dla proroctwa Malachiaszowego nie rozumiał, że nie był człowiekiem.

Bo tak o nim Pan Bóg u Malachiasza mówił: [1]) Oto ja ślę anioła (to jest posła) mego przed obliczności twoją, który zgotuje drogę twą przed tobą. Co deklarując, ewangelista św. powiada, że był człowiekiem, ale posłem Bożym, na to posłanym od Boga, aby wydawał świadectwo o światłości, to jest aby światu opowiedział, że Chrystus, Syn Boży, jest prawdziwa światłość. Aby wszyscy uwierzyli przezeń, to jest aby wszyscy przez posługę i świadectwo Janowe uwierzyli w prawdziwą onę światłość, którą jest Chrystus Pan. Bo tak sam o sobie mówi: [2]) Jam jest światłość świata, kto mię naśladuje, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota.

Ale iż Jan święty Chrzciciel a uprzedziciel Pański był w wielkiej wadze tak u faryzeuszów, jako i u pospólstwa, tak iż go omało nie przyjęli za Chrystusa [3]) i sam Pan Chrystus wydał o nim to świadectwo: Iż między synami niewieścimi nie powstał żaden większy nad Jana Chrzciciela. Aby się zasię kto na nim nie mylił, przyjmując go za Chrystusa albo równając go z Chrystusem, tedy mówi: Nie byłci on Jan światłością, ale świadkiem światłości, to jest nie był Chrystusem, ale sługą Chrystusowym [4]). Ale i Pan Chrystus do swych apostołów mówił: Wy jesteście światłość tego świata. I apostoł Paweł do wszystkich chrześcijan: [5]) Byliście kiedyś ciemnościami, ale teraz światłość w Panu. I Chrystus o Janie powiedział, że Jan był świecą gorejącą i świecącą. Przeto dalej ewangelista św. deklaruje się, o jakiej tu światłości rzec ma. Że choć Jan św., jako i apostołowie i insi wierni ludzie, był światłością od kogo inszego rozświeconą, ale nie był oną światłością prawdziwą, nie od kogo inszego rozświeconą, ale owszem oświecająca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Bo sam Pan Chrystus od wieków był taką światłością prawdziwą, to jest z istności a z przyrodzenia swego (nie światłością z przypadku albo skądinąd przyjętą, jako Jan), która każdego człowieka, rodzącego się na ten świat, oświeca światłością tak rozumu przyrodzonego, jako i mądrości i łaski Bożej [6]) (gdyż wszelka mądrość od Pana Boga jest), kto ją jeno chce przyjąć a oczu nie zawierać. Gdyż Pan Chrystus, jako słońce, go-

[1]) Mal. 3. [2]) Jan 8; [3]) Jan 1. [4]) Mat. 5. [5]) Efez. 5; Jan 5. [6]) Eccles. 1.

tów jest wszystkich oświecić, który stoi u drzwi naszych [1]) i kołace, aby otworzywszy okna serca naszego, światłość do nas weszła.

Ten tedy Pan Jezus Chrystus, Słowo ono wieczne, i ona światłość prawdziwa, na świecie był i świat przezeń stworzon, iż jest Bogiem prawdziwym i jest wszystek wszędzie, obliczności majestatu swego bez pracy rządzi, bez ciężkości trzyma i zachowuje wszystko to, co stworzył. A świat go przecie nie poznał. Iż światłość w ciemnościach świeciła, a ciemności jej nie ogarnęły. Albowiem światem tu zowie ludzi, miłością świata zawiedzionych, a zawiesiwszy się na stworzeniu, od poznania majestatu Stworzyciela swego odwróconych. Do własnego przyszedł, iż na świecie, który w Bóstwie swym uczynił, okazał się w człowieczeństwie swoim. Do swych własnych przyszedł, iż z ludu żydowskiego, który sobie nad insze narody ulubił, narodzić się raczył. A tak na świecie był i przecie na świat przyszedł. Na świecie był przez Bóstwo, a na świat przyszedł przez wcielenie swoje. Bo iż go świat nie znał, gdy na świecie był wedle Bóstwa swego, tedy raczył przyjść na świat wedle człowieczeństwa, aby go wżdy tak rychlej świat poznał.

Ale ach niestetyż na niewdzięczność świata, że go swoi właśni nie przyjęli. Nie przyjęli go żydzi po większej części, z których i dla których się więcej narodził. Nie przyjmują go i dziś chrześcijanie, którzy mu nad insze więcej służyć mieli. Albowiem wolą czarta przyjmować i jego wolę raczej niźli Bożą pełnić. Ale którzykolwiek przez wiarę go przyjęli, tak żydzi jako i poganie, tym on dał moc stać się synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego. Którzy się nie tym sposobem przyrodzonym rodzą, ze krwi, ani z pożądliwości cielesnej męskiej, albo żeńskiej, ale z Boga, to jest z Ducha świętego rodzą się przez chrzest święty.

A obacz, iż nie mówi: uczynił ich synami Bożymi, ale: dał im moc stać się nimi, jeśli będą chcieć pełnić wolę jego. Gdzie znać daje, iż do zbawienia potrzeba, aby wola nasza przychyliła się do woli Bożej i z łaską Bożą społecznie robiła. Bo Pan Bóg, który cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie.

A Słowo ciałem się stało, to jest Słowo ono wieczne, które na początku było, u Boga było i Bogiem było, przez które stały się wszystkie rzeczy, to jest on wieczny Syn Boży stał się człowiekiem i przyjął na się ciało człowiecze. Albowiem to jest zwyczaj pisma świętego, że kładzie część zamiast wszystkiego, ciało albo duszę zamiast całego człowieka, jako i na tym miejscu.

---

[1]) Apok. 3.

Pójdźmyż, najmilsi bracia, z pasterzami aż do Betleem [1]) serca naszego, zachowując te wszystkie słowa w sercu naszym, a oglądajmy Słowo ono wieczne, które było na początku Bogiem z Boga, światłością z światłości, które się dziś dla nas nędznych ludzi ciałem, to jest prawym człowiekiem stało. Które Pan Bóg uczynił i ukazał nam [2]). Albowiem nikt inszy nie sprawił nam tego dobrodziejstwa, jeno Pan Bóg z szczerej łaski swojej, i przetoż jest dziwne w oczach naszych. Bo póki to Słowo w ojcowskim łonie było, tedy mieszkało w światłości niedościgłej, ponieważ Boga nikt nie widział, ani widzieć może [3]). Otóż onę światłość przyoblec nam raczył w postać ciała człowieczego, i tak ją nam ukazał. A tak oglądajmy, co nam ukazuje i czego nas uczy Odkupiciel, doktor i mistrz nasz najmilejszy. Słuchajmy, co nam mówi to Słowo niemowne. Uczy nas pokory, który się w tak wielkiej pokorze narodzić raczył. Strofuje i potępia pychę naszą, że się proch a popiół wynosi niewstydliwie, gdy się Pan Bóg korzy. Uczy nas cierpliwości, który tak wiele cierpieć chciał, począwszy od narodzenia swego aż do śmierci. Strofuje i potępia rozkosze i pieszczoty nasze, które wiodą na pewne zatracenie [4]). Uczy nas ubóstwa i wzgardy ziemskich rzeczy, który się raczył narodzić w tak wielkim ubóstwie. Strofuje i potępia łakomstwa i chciwości nasze, że nigdy świata syci być nie chcemy. Obaczmy, obaczmy to Słowo, które Pan uczynić i ukazać nam raczył. Nie odchodźmy od tych świętych jasełek, aż się tego zupełnie nauczymy i uczynkami to wszystko wyrazimy. Co nam racz dać Panie Jezu Chryste przez błogosławione narodzenie twoje. Amen.

Na niedzielę pierwszą po Narodzeniu Pańskim.

Ewangelja o proroctwie Symeonowym u Łukasza w 2 (w. 33—40).

WYKŁAD.

Historja ewangelji św., którąście słyszeli, chrześcijanie mili, stała się czterdziestego dnia po Narodzeniu Pańskim, w dzień oczyszczenia Panny Maryi a ofiarowania syna jej do kościoła. Wszakże słusznie a przy-

[1]) Łuk. 2. [2]) Ps. 117. [3]) Tym. 6; Jan 1. [4]) Łuk. 19.

stojnie w tę niedzielę bywa czytana. Bo jakośmy w dzień Narodzenia Pańskiego słyszeli, iż się ludzie dziwowali tym rzeczom, które im pasterze powiadali, tak też tu słyszymy, iż już nietylko obcy, ale i sami rodzice jego dziwowali się tak wielkim a rozlicznym rzeczom, które o nim Symeon i inni powiadali. Tameśmy słyszeli, iż się Pan Jezus narodził, a tu zaś słyszymy, iż też rosnął jako prawy człowiek. Tameśmy słyszeli świadectwo od aniołów i od pasterzy o narodzeniu jego, a tu zaś słyszymy świadectwo świętych ludzi, Symeona i Anny prorokini. Albowiem od wszystkich stanów chciał Pan Chrystus mieć świadectwo narodzenia swego: od panien, jako od Maryi Matki swej i od Józefa, mniemanego ojca, od małżonków, jako od Zacharjasza i Elżbiety, rodziców św. Jana Chrzciciela, od bezżennych, jako tu od Symeona i od Anny wdowy. Ale już przystąpmy do ewangelji świętej, w której te pięć rzeczy mamy: podziwienie rodziców, błogosławieństwo Symeonowe, proroctwo jego, świadectwo Anny prorokini i rośnienie dziecięcia.

Był Józef ojciec jego i matka jego Marya, dziwujący się nad tymi rzeczami, które powiadano o nim. Tu Józefa zowie ojcem Pana Jezusowym, nie iżby Jezus był własnym synem jego, albo żeby się miał począć z nasienia jego, jako bezbożni nowochrzczeńcy bluźnią, gdyż Panna Marya nie z nasienia męskiego, ale z Ducha świętego panną poczęła, panną porodziła i po porodzeniu panną została. Ale iż Józef do czasu, dla zachowania czci i sławy Panny Maryi, był mniemanym ojcem Pana Jezusowym, jako Łukasz nieco niżej mówi: [1]) Ktemu, iż Pan Jezus z przyzwoleniem Józefowym narodzić się raczył z żony jego. A iż Józef ojcowski urząd nosił na sobie w wychowaniu jego.

Dziwowali się tedy, nie iżby nie wiedzieli, że był prawym Bogiem, ale iż to, co mniemali, aby tylko sami wiedzieli, tak się szerzyło i sławiło między ludźmi. A iżby nas przykładem swym pobudzili, żebyśmy też i my z podziwieniem rozmyślali i uważali pilnie tak wielkie sprawy Pańskie około zbawienia naszego, tak wielką miłość Bożą przeciw narodowi naszemu, tak wielką pokorę, ubóstwo i cierpliwość Syna Bożego, która jawnie potępia pychę, łakomstwo i rozkosze nasze, a ukazuje nam prostą drogę do zwierzchniej ojczyzny.

I błogosławił im Symeon, to jest Maryi, Józefowi i dzieciątku. Bo acz Panna Marya była większą nad Symeona, ale nie była kapłanem. Takci ono Heli kapłan błogosławił Annie, kiedy Samuela syna swego ofiarowała do kościoła [2]). Tak też i dziś matki chrześcijańskie po poro-

[1]) Łuk. 3. [2]) I król. 1.

dzeniu błogosławieństwa i modlitwy kapłańskiej używają, kiedy naprzód wchodzą do kościoła. Błogosławił i Józefowi, podobno onym przeżegnaniem, które sam Pan Bóg ustanowił w zakonie starym [1]). Błogosławił i Panu Chrystusowi, chwaląc go i wysławiając i zowiąc go zbawieniem Bożym, światłością na objawienie pogan i chwałą ludu swego izraelskiego.

Potym Symeon prorokował o synu i o matce. O synu, gdy rzekł do Maryi matki jego (iż wiedział, że Pan Jezus nie był synem Józefowym, a iż Józef tego doczekać nie miał, bo już snadź umarł czasu męki Pańskiej): Oto ten synaczek twój położon jest na upadek i na powstanie mnogich w ludzie izraelskim, i na znak, któremu się będą sprzeciwiać. Co się wszystko spełniło, osobliwie czasu męki Pańskiej i potym [2]). Albowiem tam prawie Pan Chrystus był za znak, albo cel, do którego wszyscy strzelali, którego prześladowali, urągali i ukrzyżowali. Tam Pan Chrystus był mnogim na zmartwychwstanie, ponieważ czytamy, iż czasu męki Pańskiej wiele ciał świętych zmartwychpowstało [3]). Nakoniec był na upadek tym wszystkim, którzy nauki jego przyjąć nie chcieli, tak iż miasto ich zburzono, i domy ich spustoszono, i one po świecie rozproszono. Takci i dziś i zawsze Pan Chrystus jest na upadek tym wszystkim, którzy go nie przyjmują, albo którzy się mu słowy albo uczynki sprzeciwiają. A na powstanie zaś tym, którzy go przez wiarę i przez dobre uczynki naśladują. A tu obacz, iż niemasz żadnej rzeczy tak dobrej, którejby złość ludzka na złe obrócić nie mogła. A iż przeto nic nie ważą argumenta odszczepieńskie od złego używania. Jako kiedy stan panieński i bezżenny wniwecz chcą obrócić, przeto że niektórzy w tym stanie nieprzystojnie żyją. Jakoby też i w małżeńskim stanie cudzołożników i cudzołożnic nie było, albo gdy obrazy dlatego wyrzucić chcą, aby ich kto za bogi nie chwalił, albo gdy zwierzchność papieską, biskupią i kapłańską zniszczyć chcą, przeto iż niektórzy papieże, biskupi i księża nieprzystojnie żyli, albo jeszcze żyją. Te, mówię, argumenta i tym podobne nic nie ważą. Bobyśmy tym sposobem i samego Pana Chrystusa odrzucić musieli. Albowiem co lepszego i co świętszego nad Chrystusa? a wżdy oto i ten jest na upadek mnogim dla złości ich. Także apostołowie święci byli jednym wonią śmierci na śmierć, a drugim wonią żywota ku żywotowi [4]). Także i pismo święte, acz wiernym katolikom jest na powstanie, ale niewiernikom, żydom, poganom, heretykom jest wszystkim na upadek [5]) i na opokę zgorszenia, o którą się tłuką. Także i najświętszy sakrament ciała i krwi Pań-

[1]) Deuter. 1. [2]) Tren. 3. [3]) Łuk. 2; Mat. 28. [4]) II Kor. 2. [5]) 1 Piotr. 2.

skiej godnie go pożywającym daje żywot wieczny, a niegodnym na sąd i na potępienie wychodzi [1]).

Strzeżmyż się tedy i my, bracia najmilejsi, abyśmy się temu znakowi jakim obyczajem nie sprzeciwiali, aby nam także Pan Chrystus nie był na upadek dla złości i niewdzięczności naszej. Albowiem on stał się nam znakiem życia pobożnego. Narodzenie jego jestci nam znakiem pokory i ubóstwa, a wzgardy wszech dostatków i rozkoszy świeckich. To wam, prawi, na znak: Najdziecie dzieciątko w żłobie, w pieluchy uwinione [2]). Męka jego jest nam znakiem posłuszeństwa, cichości i cierpliwości. Ale się tym znakom sprzeciwiają pyszni, chciwi, łakomi, rozkoszujący, gniewliwi, nieposłuszni, niecierpliwi na swój upadek i na zatracenie wieczne. Jest Pan Chrystus znakiem miłosierdzia i odpuszczenia grzechów, którego nam Pan Bóg wystawił za pośrednika, jako onę tęczę po potopie, albo jako Mojżesz na puszczy węża miedzianego [3]) Lecz się temu znakowi sprzeciwiają, którzy Boskiego miłosierdzia ku większemu a bezpieczniejszemu grzeszeniu używają.

A nietylko Pan Chrystus, ale i mało nie wszystkie rzeczy jego, jak Bóstwo, Matka, słowo, sakramenta, Kościół, pismo św. są tym znakiem, któremu się bezbożni a niewierni ludzie sprzeciwiają. Jako aryanie Bóstwu i przedwieczności jego, nowochrzczeńcy z Helwidjuszem panieństwu Maryi Panny, zwinglianie i kalwiniści obecności ciała i krwi jego w najświętszym sakramencie.

Tymci prawie ten sakrament święty jest znakiem sprzeciwieństwa, gdy go tylko na znak prosty mają i rozmaite spory o nim wiodą. Lecz jako Pan Chrystus, acz był prawym Chrystusem, a wżdy też był znakiem przeciwieństwa, tak też ten sakrament jest znakiem (ze strony zwierzchnich osób albo przypadłości) i ma w sobie prawdziwe ciało i krew Pana Jezusowe. Tymci sposobem i prawe a szczere słowo Boskie i jeden święty powszechny apostolski Kościół Pana Chrystusów i pasterz jego na świecie widomy, namiestnik Chrystusów a potomek Piotrowy jest też znakiem, któremu się wszyscy heretykowie sprzeciwiają. Tym sposobem i znak krzyża Pańskiego i obrazy Pana Chrystusowe i świętych jego są też kalwinistom, jako innym turkom, tym znakiem sprzeciwieństwa, który chcą wygładzić i z nim wszystkę pamiątkę naszego odkupienia. Owa jednym słowem czworacy ludzie sprzeciwiali się i dziś się jeszcze sprzeciwiają Panu Chrystusowi. Naprzód faryzeu-

---

[1]) Jan 6; 1 Kor. 11. [2]) Łuk. 2. [3]) Rodz. 9; Jan 3.

szowie, z których są dzisiejsi niewierni żydowie, potym poganie, z których są turcy i tatarzy, po nich źli chrześcijanie grzechami śmiertelnymi, których Pan Chrystus zakazał słowem i przykładem. Nakoniec wszyscy odszczepieńcy, którzy się sprzeciwiają Panu Chrystusowi, mówiącemu: Kto Kościoła nie słucha, niech będzie za poganina i jawnogrzesznika [1]).

Słyszeliśmy, co Symeon św. o Synu prorokował, słuchajmyż, co też obiecuje Matce. A twoją własną duszę przeniknie miecz, aby się objawiły z wielu serc myśli. Nie iżby Najświętsza Panna od miecza umarła, albo żeby dusza człowiecza mieczem mogła być przebita. Ale to jest własność mowy żydowskiej [2]). Jako i ono o Józefie patryarsze czytamy, iż żelazo przeszło duszę jego, to jest wielkie utrapienie ufrasowało go, a zwłaszcza które od miecza albo od żelaza a z więzienia pochodzi. Także i tu prorokuje, że ta Panna miała wielkie boleści na duszy ucierpieć ze strony Syna tego. Co się wypełniło, gdy do Egiptu z nim uciekała, gdy go straciła we dwunastu latach, ale najwięcej, gdy pod krzyżem stojąc, patrzała na okrutne męki Syna swego. Inni męczennicy cierpieli na ciele, ale Panna Marya cierpiała na duszy, co jej Syn najmilszy na ciele cierpieć raczył, i przetoż była więcej niż męczenniczką. Na ten czas cierpiała boleści, których przy porodzeniu nie doznała. A zwłaszcza ono przebicie włócznią boku Pańskiego, którego acz Pan Chrystus nie poczuł już, będąc umarły, ale je poczuła dusza tej Najświętszej Panny.

A zatem przez tę mękę Pańską odkryły się rozmaite myśli serdeczne wielu ludzi. Albowiem byli jedni tajemni uczniowie Chrystusowi, jako Józef z Arymatei, Nikodem i Gamaliel i tam się odkryli. Byli drudzy tajemni prześladowcy i nieprzyjaciele Pańscy, jako Annasz, Kaifasz, Herod, i tam się okazali, a którzykolwiek albo tych albo onych naśladowali, tam się wyjawili. Tak iż wszystek lud żydowski po umęczeniu Pańskim rozdzielił się na cztery części. Jedni stali się chrześcijanami, jako essenowie i one ośm tysięcy, które się na Piotra świętego kazanie nawróciły, między którymi były i niewiasty, które płakały przy jego umęczeniu, i ci, którzy się od krzyża z żalem nawracali, bijąc się w piersi swoje. Drudzy zostali we złości i w uporze, z których poszli ci żydzi dzisiejsi. Trzeci stali się heretykami, chcąc złączyć Chrystusa z Mojżeszem, obrzezanie ze chrztem, jako ceryntjanie i ebionici. Czwarta część została w żydostwie, ale skłonna ku chrześcijanom, z których był Philo i Józef, który pisał kronikę żydowską.

---

[1]) Mat. 18. [2]) Ps. 104.

Acz niektórzy mniemają, że się ci nakoniec stali chrześcijanami. I tak się spełniło, co tu Symeon prorokował, że przez mękę Pańską odkryły się rozmaitych serc myśli i przedsięwzięcia, które pierwej tajemne były.

I była Anna prorokini etc. Chcąc ewangelista św. opisać świadectwo Anny św. o narodzeniu Pana Chrystusowym, iż pospolicie świadectwo białogłów mało ważne bywa, przetoż pierwej okazuje, jaka to osobliwa białogłowa i wiary godna była, i zaleca ją naprzód ze stanu panieństwa, które zachowała wcale aż do małżeństwa. Drugie: z wiernego małżeństwa, iż mieszkała z mężem swym poczciwie przez siedem lat. Trzecie: od stanu wdowiego, w którym trwała aż do ośmdziesiątego czwartego roku. Czwarte: od ustawicznego przebywania w kościele, iż stamtąd nie wychodziła. Piąte: od postów. Szóste: od modlitw, w których ustawiczna była i którymi Bogu służyła we dnie i w nocy. Siódme a ostateczne: iż była prorokinią, którą łaskę wymienionemi cnotami była zasłużyła.

Tedy mamy wiele rzeczy ku zbudowaniu i naprzeciw dzisiejszym heretykom. Mówią oni, iż te nabożeństwa, o których niemasz w piśmie jasnego rozkazania Bożego, nie mogą być przyjemne Panu Bogu. Lecz ten ich fałsz dosyć się i stąd obalić może, iż ta święta pani za wtórego męża, będąc jeszcze młodą, iść nie chciała, ale w stanie wdowim, w modlitwach i postach ustawicznych trwała i w kościele zawsze przebywała, nie mając o tym w zakonie żadnego rozkazania. A wżdy się ten jej żywot Bogu tak podobał, że i łaskę proroctwa otrzymała i stała się świadkiem Pańskiego narodzenia. Drudzy heretycy dzisiejsi wszystkie białogłowy za mąż iść przymuszają, chociaż takie zalecenie stanu panieńskiego i wdowiego w piśmie św. mamy [1]). A ta białogłowa jeszcze pod zakonem, kiedy jeszcze ani takiego zalecenia czystości, ani takiej łaski do jej zachowania nie było, a wżdy się tak długo w czystości zachowała. Mówi sprośny Luter, iż jako człowiek bez jedzenia i picia, tak mąż bez niewiasty i niewiasta bez męża być nie może. Lecz ta białogłowa i inszych tysiące ten fałsz jego potępiają.

In summa ganią heretycy posty, długie modlitwy i częste przebywanie w kościele. Lecz się Anna temi rzeczami przysłużyła Panu Bogu, ofiarując mu ustawicznie duszę swą przez modlitwy pokorne, a ciało przez posty. A jeśliż ona, będąc już tak starą i podeszłą w latach, przecie pościć nie przestała, jakże się nie wstydzą heretycy i insi rozkosznicy, że i postów przez Kościół przykazanych, będąc zdrowi i młodzi, łamać nie przestają.

---

[1]) 1 Kor. 7.

A dziecię, prawi, rosło i mocniło się wedle ciała, będąc pełne mądrości zaraz, kiedy się poczęło, i łaska Boża była w nim [1]). Tudzież od poczęcia był Pan Jezus pełen łaski i prawdy, jedno iż ta łaska nie zaraz się w nim pokazała, aby kto nie wątpił o prawym człowieczeństwie jego.

Bądźmyż tedy wdzięczni za to dobrodziejstwo naszego odkupienia, a dziwując się tak wielkim tajemnicom, naśladujmy pobożność Anny św. wdowy. A patrzmy tego pilnie, aby nam Pan Chrystus nie był znakiem przeciwieństwa i opoką obrażenia, ale aby nam był drogą, prawdą i żywotem wiecznym. Co nam racz dać Panie Boże wszechmogący. Amen.

Na dzień Nowego Roku.

Ewangelja o obrzezaniu Pańskim u Łukasza w 2 (21 w).

WYKŁAD.

Na początku tego nowego roku, chrześcijanie mili, pragnę i winszuję wam z Pawłem św. łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłości Boga Ojca i społeczności Ducha św. [2]). Nad to nie mam nic większego ani lepszego, ani wam potrzebniejszego. Albowiem na niebie niema nic większego nad Pana Boga w Trójcy św. jedynego, Ojca, Syna i Ducha świętego. A na ziemi nic lepszego a nic potrzebniejszego nad miłość Boga Ojca, nad łaskę Syna jego i nad społeczność Ducha św. Życzę tedy wam naprzód miłości Boga Ojca, to jest wszystkiej tej miłości, którą on patryarchów i proroków, Abrahama, Izaaka, Dawida i inszych umiłował. Potym życzę wam łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa, to jest tego wszystkiego dobra, które nam Pan Chrystus zasłużył męką i śmiercią swą. Następnie życzę wam i winszuję społeczności Ducha św., to jest wszystkiej tej pociechy, którą Duch św. zaraz od początku chrześcijaństwa wlewał w serca wiernych. A już weźmy przed się ewangelję dzisiejszą, a obaczmy z niej nauki potrzebne.

A gdy się spełniło ośm dni, aby było dzieciątko obrzezane. Gdy Pan Bóg Abrahama wyłączył od chaldejczyków bałwochwalców, rozkazawszy mu, aby, wyszedłszy z ziemi swej, szedł na miejsce, któreby

---

[1]) Jan 1. [2]) 2 Kor. 13.

mu on pokazał [1]). Obiecał mu wiele o nasieniu jego, gdyby go usłuchał, i chcąc umowę albo przymierze uczynić i utwierdzić z wiernym Abrahamem, i imię mu odmienił, i znak obrzezania postanowił najwięcej dla tych dwu przyczyn: jedna, aby Abrahamowe potomstwo, na którym się obietnice Boskie spełnić miały, było tym znakiem oddzielone od inszych narodów; druga, aby potomkowie Abrahamowi wspominali na tę obietnicę i na onę wiarę, przez którą był Abraham usprawiedliwiony. A pamiętając na nią, aby ją naśladowali [2]). I przetoć Paweł św. obrzezanie zowie znamieniem sprawiedliwości wiary Abrahamowej. Przeto też przystojnie na członku plemiennym obrzezanie ustanowione było. Naprzód, iż obietnice one, których to było utwierdzające znamię, i wiara ona Abrahamowa, tym znakiem okazana, były o plemieniu jego [3]). Druga, żeby się tą rzeczą pokazało, iż się wszyscy w grzechach rodzą i obrzezania prawego potrzebują. Trzecia, iż ponieważ przez to znamię ludzie byli jakoby wpisywani i policzeni między lud Boży, i dlatego stawali się uczestnikami błogosławieństwa Abrahamowego, tedy przez to znamię niejako też dostępowali odpuszczenia grzechu pierworodnego, który się przez rodzenie rozchodzi. Bo tak pismo mówi: [4]) Obrzezanie było znamieniem przymierza między Bogiem a ludźmi obrzezanymi, to jest że miał być ich Bogiem.

A stąd też snadnie obaczyć, że obrzezanie było figurą chrztu naszego. Albowiem oboje są znamieniem usprawiedliwiającej wiary. Ale obrzezanie przystojne znamię wiary, czekającej narodzenia Zbawiciela, a chrzest—znak przystojny zbawienia, już sprawionego przez Chrystusa. Nadto oba znamiona wpisują i policzają ludzi między lud Boski i oddzielają go od narodów niewiernych. A jako przez obrzezanie bywa odcięta zbytnia cząstka ciała, dla której według mniemania żydowskiego, byli nieczystymi i obrzydliwymi, którzy ją kiedy na ciele swym mieli, tak też chrzest św. odejmuje wszystkie zbytki grzechu, który nas przed Bogiem prawdziwie nieczystymi i obmierzłymi czyni. A iż cielesne obrzezanie było figurą chrztu świętego, nie zamilczał i tego Paweł św., gdy tak mówi: [5]) Obrzezani jesteście obrzezaniem, nie ręką uczynionym, gdyście zewlekli ciało cielesne grzechów przez obrzezanie Pana Chrystusowe, będąc z nim wespół na chrzcie pogrzebani.

Ale czemuż ósmego dnia po narodzeniu dziatki obrzezywać rozkazano? Dwie tego są przedniejsze przyczyny.

Jedna—dla niebezpieczeństwa. Folgował w tym Pan Bóg krewkości ciała dziecięcego, któreby rychlej takiej rany wytrzymać i ścierpieć

---

[1]) Rodz. 17. [2]) Rzym. 5. [3]) Ps. 50. [4]) Rodz. 17. [5]) Kol. 2.

nie mogło, dla której też niektóre dziatki umierały. Druga—dla tajemnicy, iż ósmego wieku, który jest wiek ciała zmartwychwstania, jakoby ósmego dnia, będzie w nas sprawione doskonale przez Chrystusa Pana duchowne obrzezanie, gdy i dusze i ciała nasze będą uwielbione i oczyszczone od najmniejszej zmazy.

A czemuż się Pan Chrystus obrzezać dopuścił, nie będąc poddany zakonowi, ale owszem będąc panem zakonu, jako i soboty? Naprzód, aby okazał, że prawdziwe ciało dziecięce przyjął [1]), przeciwko onym heretykom: Manicheuszowi, Apolinarjuszowi i Walentynowi, potym też i dla onych przyczyn pospolitych, dla których też i insze rzeczy zakonu zachował, to jest aby obrzezanie i zakon stary, jako od Boga dany, potwierdził, aby, ciężar zakonu sam na się przyjąwszy, nas z niego wybawił, a iżby od żydów dla nieobrzezania i dla przestępstwa zakonu nie był odrzucony, nadto, aby nam swym przykładem pokorę, posłuszeństwo i pokutę świętą zalecił. O czym tak nadobnie Bernard św. mówi: Nie mając ani znaczku rany, Pan nasz Jezus Chrystus nie wzbrania się zawinięcia rany. Nie tak złośliwi, nie tak czyni przewrotność rozumu ludzkiego. Wstydzimy się zawiązania rany, którzy się z ran czasem przechwalamy [2]). Którego żaden o grzech obwinić nie może, ten oto lekarstwo sromotne i bolesne przyjął bez żadnej potrzeby. A my przeciwnie, będąc niewstydliwi na szkaradność grzechu, wstydzimy się zań czynić pokutę, co jest ostatnie szaleństwo: i jesteśmy źle skłonni na rany, ale gorzej wstydliwi na lekarstwa. Który grzechu nie uczynił [3]), nie wstydził się za grzesznika być poczytany, a my chcemy być grzesznymi, a za grzesznych się udać nie chcemy. Dotąd Bernard św.

Jeszcze i dlatego dał się Pan obrzezać, aby skoro się narodziwszy, począł zadość czynić Bogu Ojcu za grzechy nasze i tymi pierwocinami świętej krwi swojej dał nam jakoby zakład, że miał potym wylać za nas wszystką krew swoją. Cóż mu oddasz, o nędzny człowiecze, za tę miłość jego? Oto pierwszego dnia, skoro się narodził, łzy wylewał za grzechy twoje, a wnet ósmego dnia wylał i krew swoją. Uważ, jaką on boleść cierpiał na owym subtelniuchnym a młodziuchnym ciele przez to obrzezanie, ponieważ dla tej rany niektóre dzieci często umierały. Uważ, jaką boleść Panna, Matka jego, cierpiała na sercu dla tej rany, która go tak bardzo miłowała, z jakim nabożeństwem zbierała one święte relikwje ciała i krwi jego! Ostatnia przyczyna, czemu się Pan obrzezać dopuścił: aby nas duchownie obrzezał na sercu, na zmysłach i na wszystkich członkach naszych. O którym obrzezaniu i Mojżesz proro-

[1]) Mat. 12. [2]) Ps. 1; Przyp. 2; Jan 8. [3]) I Piotr 2.

kował, mówiąc: [1]) Obrzeże Pan Bóg twój serce twe i serce potomstwa twego, abyś miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, abyś mógł żyw zostać. Chcemyż tedy żyć a nie umrzeć na wieki, tedy musimy koniecznie za łaską i pomocą Bożą obrzezywać serca nasze od wszystkich myśli zbytecznych, próżnych, dwornych, niepotrzebnych i od zbytniego starania choć o potrzebne rzeczy. Musimy odrzucić to wszystko, cokolwiek złego z serca pochodzi i plugawi człowieka [2]). Albowiem z serca pochodzą myśli złe, morderstwa, cudzołóstwa, złodziejstwa, fałszywe świadectwa, złorzeczeństwa. Teć są rzeczy, które plugawią człowieka.

Musim obrzezywać wszystkie zmysły i wszystkie członki nasze, oczy i uszy, czyniąc to, co prorok napomina: [3]) Kto zatyka uszy swe, aby nie słuchał krwi, a zamyka oczy swe, aby nie widział złego. Język i usta, hamując język swój od złego, a usta swoje od wszelakiej zdrady [4]), od plugawych słów, od wszeteczeństwa, od obmów, od szemrania, łajania, przeklinania. Gęby od jadła i picia zbytniego i od kosztownych potraw. Ręce od kradzieży, od drapiestwa i od wszelkiej krzywdy bliźniego. Nogi aby nie były prędkie biegać do złego [5]). Nakoniec wszystkie członki mamy obrzezywać, wyławiając je na służbę nie złości ani nieprawości, ale na służbę Bogu, na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu [6]).

A nietylko członki trzeba obrzezywać, ale i w majętnościach naszych, cokolwiek nazbyt mamy, to musimy obrzezać, jeżeli chcemy być zdrowi. Naprzykład: masz w gumnie więcej zboża, w skrzyni więcej szat i więcej pieniędzy, niżeli potrzeba ku słusznemu wychowaniu twemu, to musisz obrzezać, jeśli nie chcesz zginąć z grona ludu Bożego [7]). Bo jeśli Jan św. temu, który ma tylko dwie suknie, rozkazuje, aby jednę dał potrzebującemu, jeśli chce uniknąć przyszłego gniewu, a cóż ty z tak wielkim brzemieniem szat rozmaitych, które próżno leżą, czy spodziewasz się ustrzedz nietylko gniewu Bożego, ale i wnijść do królestwa niebieskiego? Mylisz się wielce, mylisz, jeśli tak rozumiesz. Wszak pamiętasz, co się onemu bogaczowi zbytkownemu stało. [8]). Ale dosyć o obu, tak duchownym jako i cielesnym obrzezaniu. Słuchajmyż o najświętszym imieniu Jezus.

I nazwano jest imię jego Jezus. Acz wiele jest imion Pana Chrystusowych w piśmie św., ale to samo jest własne imię jego. Albowiem Jezus wykłada się Zbawiciel [9]), a ten jest, który zbawił lud swój od grze-

---

[1]) Deuter 30. [2]) Mat. 15. [3]) Iz. 33. [4]) Ps. 33. [5]) Przyp. 1. [6]) Rzym. 6. [7]) Łuk. 3. [8]) Łuk. 16. [9]) Mat. 1.

chów ich. Toć jest imię, które zdawna przez proroków jest opowiedziane. Habakuk tak mówił: [1]) A ja się będę weselił w Panu i będę się radował w Bogu, Jezusie moim. A u Ezdrasza tak czytamy [2]) o osobie Boga Ojca: Będzie objawion syn mój Jezus z tymi, którzy się z nim będą weselić. A także: Umrze syn mój Jezus, a świat nawróci się ku mnie.

Także też jeden rabin żydowski, bardzo święty człowiek, jeszcze na długo przed narodzeniem Pana Chrystusowym tak napisał: iż Mesyasz, co ludzi zbawi, będzie nazwany Jeszuah, a ludzie inszego narodu, którzy będą naśladować wiarę jego, nazwą go Jezusem. To żydowski doktór. Iż tedy i poganie mieli weń uwierzyć i mieli być przezeń zbawieni [3]), przetoż to imię Pan Bóg nietylko prorokom i starym onym żydom, ale ku pewniejszej znajomości prawdy i niektórym poganom objawił. Albowiem sybilla Erytrejska między inszemi niektóre wiersze pisała o czasach ostatecznych, których to wierszy pierwsze litery zebrane uczynią te słowa po grecku: Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel, Krzyż.

Toć jest ono imię, o którym Izajasz prorokował, mówiąc: [4]) Będzie znalezione imię nowe, które usta Pańskie nazwą. Ale czemu nowe? Iż żadnego nie znajdujemy w piśmie św., któryby pierwej był nazwany tym imieniem. Co się stało z przejrzenia Bożego, aby się stąd jawnie pokazało, iż ono żadnemu innemu oprócz Mesyasza, prawego Zbawiciela, dobrze a właściwie przystać nie mogło. Bo acz i trzej inni zdadzą się być nazwani tym imieniem, to jest Jezus Nun, Jezus Syrach i Jezus Josedek, którzy też byli figurą Jezusa prawego. Bo jako Jezus Nun (Jozue), mąż najmocniejszy, poraziwszy nieprzyjacioły, syny izraelskie wprowadził do ziemi obiecanej, a Jezus Syrach, doktór najmędrszy, powiadają, iż mądrość naprawił za swych czasów, a Jezus Josedek, kapłan święty, zbudował kościół Pański, tak Chrystus, prawy Jezus, mocą swą poraziwszy nieprzyjacioły rodzaju człowieczego, tych, którzy weń uwierzyli, do ziemi żyjących, to jest do nieba doprowadził, swą zaś mądrością i nauką prawdziwą świat oświecił i błędy ciemności oddalił, a swoją światłością, będąc kapłanem na wieki [5]), Kościół duchowny, to jest zebranie wiernych z żywego a przebranego kamienia zbudował. Acz tedy ci wszyscy trzej, zdaje się, iż toż samo imię Jezus mieli, a jednak, wejrzawszy na słowo i pismo żydowskie, tedy i insze jest imię, i inaczej się wykłada, chociaż są sobie bardzo podobne. Albowiem każdy z onych trzech, którycheśmy wymienili, nie Jeszua, to jest Jezus, na-

---

[1]) Hab. 3. [2]) 4 Ezdr. 7. [3]) Iz. 2; Ezech. 11; [4]) Iz. 62. [5]) Ps. 109.

zwany jest, ale Jehoszua, które imię i insze jest i inszą rzecz znaczy. Albowiem Jeszua, to jest Jezus, rozumie się Zbawiciel, albo zbawienie, a Jehoszua rozumie się: Bóg zbawi. Tak iż samym tym imieniem dosyć znać dawali, iż żadnemu z nich zbawiać nie należało, jedno samemu Bogu, który, złączywszy się z naturą człowieczą, miał być ludzkiemu rodzajowi prawym Jezusem, to jest Zbawicielem.

To tedy jest imię nowe, które nie człowiecze, ani anielskie usta, ale usta Boże naprzód mianowały [1]). Toć jest imię, nad które nie masz innego na niebie i na ziemi, przez którebyśmy mieli być zbawieni. Toć jest imię, na które klęka i upada wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie i piekielne [2]). Toć jest imię, którego kto jeno wzywać będzie w duchu a w prawdzie, pewnie zbawion będzie. Toć jest imię, przez które o cokolwiek prosić będziem Ojca niebieskiego, to wszystko otrzymamy [3]). Toć jest imię, które wszyscy wierni mają mieć w sercu, w uściech i we wszystkich swych sprawach [4]). Jako nas uczy Paweł święty, mówiąc: Wszystko, cokolwiek czynicie w mowie, albo w sprawie waszej, to wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, a ku czci i chwale Bożej czyńcie [5]). Toć jest ono imię, które św. Paweł z inszymi apostoły nosił przed żydy i pogany, przed królami i mocarzami tego świata. Przez to najświętsze imię apostołowie djabły wyganiali, umarłe wskrzeszali [6]), trędowate oczyszczali, chrome, ślepe, niemocne uzdrawiali i rozliczne choroby oddalali. Dla tego imienia rozmaite męki i przeciwieństwa, od czarta i od świata ochotnie podejmowali, radując się z tego, że je Pan godnymi uczynił cierpieć potwarze i zelżywości dla imienia Pana Jezusowego [7]). Dla tego imienia wszyscy męczennicy pańscy krew przelali i gardła swe chętliwie położyli i nieprzyjacioły swe wszystkie przez nie zwyciężyli. Przez to imię i my wszyscy mamy być zbawieni i zwyciężyć i przełamać wszystkie przeciwniki nasze [8]).

Ale jeśli chcemy, aby nie było próżne moje winszowanie, na początku kazania uczynione, to jest, jeśli chcemy, aby łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boga Ojca i społeczność Ducha św. była zawsze ze wszystkimi nami, tedy trzeba, abyśmy przez ten rok i zawsze kilka rzeczy zachowali, które skoro przedtym wymienia Paweł św. któreija wam dziś za kolędę daję, które się tak mają: Napotym, bracia najmilejsi, weselcie się, bądźcie doskonali, upominajcie się, toż rozumiejcie, pokój z sobą miejcie [9]). A Bóg pokoju i miłości będzie zawsze z wami. Naprzód mamy się weselić nie weselem świeckim, ale ducho-

---

[1]) Iz. 62; Dz. Ap. 4. [2]) Filip. 2; [3]) Rzym. 10; [4]) Jan. 14; [5]) Kol. 3; 1 Kor. 10; [6]) Dz. Ap. 3; [7]) Dz. Ap. 5; [8]) Ps. 43; [9]) 2 Kor. 13.

wym weselem, uważając, jako nas Pan Chrystus umiłował i co uczynił, i co cierpiał za nas. Skąd się mnoży nietylko wiara i nadzieja dobra ku Panu Bogu, ale i wdzięczność i dzięki ustawiczne za te dobrodziejstwa. Drugie, mamy być doskonali, naśladując przykład Pana a Zbawiciela naszego, onej pokory i miłości, cierpliwości i cichości i inszych cnót jego. Trzecie, nietylko sami mamy być doskonałymi, ale i insze napominać ku wszelkiej doskonałości. Czwarte, mamy być wszyscy jednego rozumienia, aby między nami nie były roztargnienia wiary, jakie między heretyki widzimy. Nakoniec, mamy się ze wszystkimi w pokoju zachować. W tem jeśli się pilnie ćwiczyć będziemy, tedy będziemy mieć ten rok fortunny a szczęśliwy. A Bóg pokoju i miłości będzie zawsze z nami. Amen.

Na dzień Trzech Królów.

Ewangelja u Mateusza świętego w 2 Cap. (w. 1—12).

WYKŁAD.

Jeśli dzień Pańskiego Narodzenia był nam wszystkim wdzięczny a wesoły, chrześcijanie mili, tedy niemniej i ten ma być od nas z weselem obchodzony, którego Pan Chrystus pierwszych pogańskich ludzi przez gwiazdę przywieść raczył ku wierze i znajomości swej. Albowiem małoby nam było pomogło narodzenie jego, gdyby było zostało nieznane. A zwłaszcza, iż się on nie sobie narodził, ale nam, aby go świat poznał [1]). Także małaby nam stąd pociecha była, że się żydom Zbawiciel narodził, gdyby byli i poganie do niego przystępu nie mieli. Ale teraz okazał tu jawnie, że nietylko dlatego na świat przyszedł, aby nawrócił drożdże izraelskie, ale żeby był na światło poganom i na zbawienie wszystkich narodów aż do ostatecznych granic ziemi [2]). A tak dzień Narodzenia Pańskiego naprzód jest żydowski, bo się najwięcej dla nich Pan Chrystus narodził, że im też był właśnie obiecany, acz się potym stał i naszym dla ich niewdzięczności.

Ale dzień dzisiejszy wszystek jest nasz, którzyśmy się z pogan nawrócili, ponieważ dziś najpierwej Pan Chrystus raczył poganom przez

---

[1]) Iz. 9.; [2]) Iz. 49; Łuk. 2.

gwiazdę chwałę swą okazać. Co jako się stało, z wykładu ewangelji świętej szerzej obaczymy.

Gdy się był narodził Jezus w Betleemie judzkim za dni Heroda króla, oto mędrcy przyjechali ze wschodu słońca. Jako Łukasz ewangelista św. okazał to mocnymi dowody: Iż Pan Jezus jest on Mesyasz zdawna obiecany, gdyż się na tym miejscu i tego czasu i z tej Matki narodził, jako byli prorocy opisali. Tak i Mateusz św. dowodzi tu tegoż kruciuchnymi słowy, wspominając i miejsce i czas i sposób okazania narodzenia jego.

Tak iż nietylko niewierni żydzi, ale ani same piekielne bramy przeciw tym jasnym świadectwom nic nie mogą. Albowiem naprzód o miejscu proroctwo jasne było, że się miał narodzić w Betleem [1]), jako i sami żydowscy doktorowie wyznali przed Herodem królem. Otóż się Pan Jezus narodził w Betleem. Nadto o czasie proroctwo było, że nie miało ustać królestwo z pokolenia Juda [2]) i książę z narodu jego, ażby przyszedł Mesyasz. A tu słyszymy, że już na ten czas żydzi nie mieli króla z narodu swego, ale Heroda cudzoziemca postanowionego od rzymian. A jeśli jeszcze tego mało, ponieważ się też drudzy tego czasu i na tymże miejscu narodzić mogli, tedy oto przydaje ewangelista trzeci i czwarty dowód. Albowiem proroctwa o tym były, że królowie i wielkie stany mieli Mesyaszowi dary ofiarować.

Jako Dawid mówił [3]): Królowie Tarsis i wyspy dary ofiarować będą, królowie arabscy i Saba przywiozą mu poczty. I zasię: Wszyscy z Saby przyjdą, nosząc złoto i kadzidło i chwaląc Pana Boga. Także i o gwieździe proroctwo było [4]), iż miała wzejść gwiazda z domu Jakóbowego. I zasię: I będą chodzić poganie w światłości twojej, i królowie w jasności narodzenia twego. Co się wszystko spełniło dnia dzisiejszego nad Jezusem Panem, którego oto ci królowie, te zacne stany nawiedzili i dary mu też własne ofiarowali, które już dawno przez proroki obwołane były. Bo ażci ewangelista św. nie wspomina, żeby królami byli, tylko je zowie mędrcy, wszakże wielkie jest podobieństwo, że byli królowie, gdyż w onych krajach mędrcy byli możności bardzo wielkiej, bo byli radami królewskimi i zawsze przy królach stali, i bez ich rady nic się w królestwie nie działo, i zpośród nich króle zawsze obierano. Nadto zwyczaj kościelny niemałej jest wagi, który je od dawnych czasów trzema królami zowie. Co się też pięknie zgadza i stosuje z proroctwy, wyżej nadmienionymi, i z tej ewangelji okazać się może. Bo gdyby oni nie byli wielkimi, możnymi a mądrymi ludźmi, nigdyby się był He-

---

[1]) Mich. 5; [2]) Rodz. 49; [3]) Ps. 71; [4]) Iz. 60; Liczb 24.

rod nie strwożył i ze wszystkim miastem na ich przyjechanie, ale albo by był ich powieścią wzgardził, albo je zatracił. Naostatek niektórzy starzy doktorowie też ich królami zowią: jako Atanazjusz, Tertuljan, Chryzostom, Theophilactus i insi. Ci tedy tak zacni a mądrzy ludzie, nie czarnoksiężnicy, ani czarownicy, ale w nauce gwiaździarskiej dobrze wyćwiczeni, mając przedtym wiadomość o tej gwieździe, która się zjawić i okazać miała, skoroby się Mesyasz narodził (gdyż to mogli wiedzieć albo z proroctwa Balaamowego [1]), który był prorok pogański z tychże krajów, albo z ksiąg starej sybilli, albo też po części z samych żydów, póki byli w niewoli babilońskiej), ujrzawszy onę nową, dziwną a bardzo jasną gwiazdę, a będąc wewnątrz przez Ducha św. oświeceni, wybrali się w drogę i przyjechali do Jeruzalem, spodziewając się tam jako w głównym mieście królewskim znaleść tego, którego szukali. Kędy, prawi, jest, który się narodził król żydowski? Nie pytają, jeśli się narodził, bo o tem nic nie wątpią, mając ten znak pewny, iż widzieli gwiazdę jego na wschód słońca, to jest w swej krainie, ale się miejsca wywiadują, gdzieby go naleźć mogli.

Widzieliśmy, prawi, gwiazdę jego. Nie rozumiejże, aby ta gwiazda była Pana Jezusowa, pod którą się narodził, tak jako kiedyś prisciljaniści heretykowie mówili, i dziś matematycy tem chcą podpierać błędy swoje, powiadając, że każdy człowiek ma gwiazdę albo konstellację swoję, pod którą się rodzi, która jest fatum jego i stąd chcą ludziom opowiadać przyszłe ich przypadki, tak złe jak i dobre. Co nic inszego nie jest, jeno matactwo jawne. O czem kto chce niechaj czyta św. Augustyna, Chryzostoma, Grzegorza, Izydora, Clarium i inszych. Nam dosyć na tem wiedzieć, że ta astrologia, która ludziom z gwiazd chce opowiadać przyszłe ich szczęście albo nieszczęście, jest w piśmie świętym jawnie potępiona. Bo tak Pan Bóg przez Izajasza mówi [2]): Niechaj, prawi, wstaną i niechaj się zbawią gwiaździarze, którzy patrzali na gwiazdy i rachowali księżyce, aby tobie z nich podali przyszłe rzeczy. I u Jeremjasza powiada, że to jest rzecz pogańska i bezbożnych ludzi przypisywać gwiazdom skutki i sprawy ludzi, którzy są tak wolnymi od Boga stworzeni, że nietylko gwiazdy, ale ani anioł, ani czart nie może ich zniewolić, ani przycisnąć, ani skłonić ku złemu, ani ku dobremu, jeśli sami nie chcą. Albowiem sam tylko Pan Bóg ma w mocy serce człowiecze. Ale i ten żadnego nie przymusza ani do złego ani do dobrego, ale go przy pierwszej wolności zostawia. Mówi tedy u Jeremjasza [3]): Wedle drogi poganów nie uczcie się i znaków niebieskich nie bójcie się,

---

[1]) Liczb. 24; [2]) Iz. 47; [3]) Jer. 10.

których się boją poganie. A zaprawdę rzecz dziwna, iż ludzie, mając to w obyczaju, iż kto im raz skłamał, temu już więcej wiary nie dawają, a wżdy śmieją wierzyć astrologom tym mataczom, którzy tak wiele a tak często od prawdy odstępują.

Usłyszawszy tedy król Herod tę nowinę o narodzonym nowym królu żydowskim, przeląkł się, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. Już nie dziw Herodowi, że się zatrwożył, bojąc się, aby królelestwa ziemskiego nie stracił, gdyż niezbożni nigdy pokoju nie mają, którzy czego pragną przeciw woli Bożej [1]). Ale żydzi czemu się frasują, którzy się owszem z tej nowiny uradować mieli? gdyż się im już ten narodził, którego zdawna oczekiwali i pożądali? Ale tu widzimy, jako wielce poddanym źli przełożeni szkodzą. Jako napisano [2]): Iż jaki pan, tacy i słudzy jego, a jaki jest król albo przełożony miasta, tacy i mieszczanie [3]). Bo aczkolwiek jerozolimczykom Mesyasz i król ich się narodził, ale bojąc się oni, aby dla niego albo imienia, albo gardła swego nie stracili, jeśliby mu Herod ustąpić nie chciał, woleliby już snadź byli tak z Herodem, choć z tyranem a okrutnikiem przestać, aniżeli się dla Mesyasza w niebezpieczność wdawać. Ale im nie trzeba się dziwować, gdyż i między nami, choć to chrześcijanami, wielu takich znamy, którzy dla panów i mocarzy tego świata Pana Jezusa i Kościoła jego i rozkazania jego świętego odstępują.

Patrzajże, jakich dziwnych praktyk Herod używa do tego, aby Jezusa stracił. Albowiem naprzód zebrał i zgromadził wszystkie książęta kapłańskie i doktory żydowskie i pytał się ich o miejsce, gdzieby się Chrystus miał narodzić. A oni, jako w piśmie biegli, odpowiedzieli mu, iż w Betleem judzkim. Bo tak, prawi, napisano jest przez proroka [4]): I ty, Betleemie, ziemio judzka, nie jesteś najmniejsze między przedniejszymi miasty żydowskimi. Bo z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój izraelski.

Tu obaczmy, iż gdzie niemasz miłości, albo żądzy ku Panu Bogu zapalonej, tedy nauka większej ślepoty jest przyczyną. Przykład mamy z tych oto żydów. Wiedzieli o Chrystusie i inszym sprawę o nim dawali, a wżdy go sami nie szukali. Stali się, jako owe słupy, które podróżnym ludziom drogę ukazują, a same się z miejsca nigdy nie ruszą. Takci żydzi, ukazawszy drugim chleb niebieski i studnicę żywota, sami przecie od głodu i od pragnienia pozdychali. Stali się jako budownicy korabia Noego, którzy przecie z drugimi potonęli. I owszem i dotychczas z ksiąg swoich ukazują nam Chrystusa, do którego sami się nie-

---

[1]) Iz. 48; [2]) Eccles. 10; [3]) Przyp. 29; [4]) Mich. 5.

przyznają. Noszą zwierciadło, w którym nic nie widzą. Noszą księgi za nami przeciw sobie, z których my utwierdzamy wiarę naszę, a oni z niewiernymi zastawają [1]). Oślepieni są, jako Pan mówił: Przyszedłem ja na sąd na ten świat, aby którzy nie widzą, widzieli, a którzy widzą, aby ślepymi zostali. Dziwna rzecz, iż gdy były ciemności po wszystkiej ziemi i wszyscy poganie ślepi byli, tedy sami żydzi widzieli. A skoro weszło słońce, które oświeciło wszystkie pogany, oni tak bardzo olśnęli, że nie mogą widzieć obecnego, którego wszystkie pisma okazują. Strzeżmyż się i my dla Boga, abyśmy nie upadli w niedowiarstwo (jako się przygadza heretykom) a zatem też i w srogą pomstę i skaranie, gdyż już teraz Pan Chrystus i Kościół jego święty po wszystkim świecie jest znany.

Obaczmyż tu i to, iż trojacy są słuchacze i badacze pisma św. Bo jedni pismo czytają, albo się go uczą, tylko aby umieli i inszych uczyli, a sami się z niego nic nie lepszą, jako ci żydowscy doktorowie. A drudzy się w piśmie obierają, nie aby prawdę poznali, ale aby szkodzili, aby prześladowali Chrystusa i Kościół jego, aby swe przeklęte wiarki utwierdzili, jako ten Herod i wszyscy odszczepieńcy. A trzeci szczerym sercem, aby prawdę uznaną przyjęli, jako oto ci mędrcy i wszyscy wierni chrześcijanie.

Druga praktyka Herodowa była, iż on, wiedząc już miejsce, wezwawszy mędrców potajemnie, pilnie się od nich wywiedział i czasu, którego się im ta gwiazda ukazała. I posławszy ich do Betleem, rzekł im: Idźcie, a pytajcie się pilnie o tym dziecięciu. A znalazłszy, dajcie mi znać, abym i ja przyszedłszy, dał mu cześć i chwałę. Otóż masz wilczą pokorę Herodową, jaka jest u wszystkich pokrytych a zdradliwych ludzi, a zwłaszcza heretyków. Albowiem i oni zwierzchu stroją postawę nabożeństwa, wrzekomo chcąc pokłon dać Panu Chrystusowi, wrzekomo broniąc czci i chwały jego, którą, jako oni mówią, zaciemnia msza, zasługi nasze i wzywanie świętych. Ale pod tą pokrywką niczego nie szukają, jeno jakoby Pana Chrystusa zatracili i z jednym świętym powszechnym Kościołem jego. Ale jako te wszystkie praktyki nie mogły przekazić woli i obietnicy Bożej i obróciły się Herodowi w większy smutek jego, tak też i te wszystkie praktyki odszczepieńskie, które ustawicznie wymyślają przeciw Chrystusowi i Kościołowi jego, i owszem ani same piekielne bramy nigdy nie przemogą Kościoła jego, ale się obrócą na ichże zatracenie. Bo patrzaj, jaką maluczką rzeczą Pan wniwecz obrócił one wszystkie chytre a zdradliwe praktyki Herodowe. Nie dał im Bóg tego,

[1]) Jan. 9.

aby był posłał przy mędrcach sługę swego, któryby mu był zdał o wszystkiem sprawę. Ale się tak prosto na mędrce spuścił, którzy napomnieni od anioła, nie wrócili się więcej do niego. Otóż niemasz rady, niemasz chytrości przeciw Panu Bogu [1]). Albowiem woli jego kto się sprzeciwi? [2])

A mędrcy też usłyszawszy króla Heroda, odjechali. Alić oto gwiazda, którą byli widzieli w swej krainie na wschód słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy stanęła nad domem, kędy było dziecię. Są niektórzy, co mniemają, żeby ta gwiazda przez całą drogę prowadziła mędrce aż do Jeruzalem, kędy zakrywszy się przez czas mały, zaraz się im znowu ukazała. Ale się z tego miejsca okazuje, iż ta gwiazda tylko się im w ich kraju na wschód ukazała, a potem tu dopiero, kiedy wyjechali z miasta Jeruzalem. Albowiem nie mówią: Widzieliśmy gwiazdę, która nas aż dotąd prowadziła, ale widzieliśmy gwiazdę na wschód słońca. I tu zasię ewangelista mówi: A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca. I nie uradowaliby się byli tak wielkim weselem, ujrzawszy ją. Ale czemuż się im tu dopiero zasię ukazała? Naprzód, iż już dosyć długo i bardzo ich wiara była pokuszona, ponieważ w królewskim mieście nietylko nie należli, czego szukali, ale i widzieli, iż na tę nowinę wszystko miasto zatrwożone było. A prawie się wszyscy tak stawili, jakoby o tem nic nie wiedzieli, tak iż słusznie ci mędrcy myśleć mogli, że się oszukali. Przetoż już był czas, aby wierny Pan Bóg (który nie dopuszcza, aby kto miał być kuszon nad to, co znieść może, ale daje z pokusą wspomożenie, aby człowiek mógł znieść) [3]), doświadczywszy ich wiary, utwierdził ją i jakoby niejaką zapłatą pochwalił. Druga: i dla tego dał im Pan Bóg za przewodnika tę gwiazdę, aby się byli już więcej o dziecięciu nie pytali, żeby się to do Heroda nie doniosło, a iżby się mędrcy nie zgorszyli z ubóstwa i pokory króla nowonarodzonego.

I wszedłszy do domu znaleźli dzieciątko z Maryą Matką jego i, upadłszy, dali mu cześć i chwałę, i otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i myrrę, przez które trzy dary znaczyła się pod figurą Trójca przenajświętsza Ojca, Syna i Ducha św. A potym też wyznali w tym dzieciątku te trzy rzeczy: Bóstwo, człowieczeństwo i królewski majestat. Albowiem złoto należy królowi, kadzidło Bogu, a myrra śmiertelnemu człowiekowi.

Z tego przykładu trzech królów zbijają się dwa błędy luterskie. Jeden, kiedy mówią: że Pan Chrystus chociaż jest prawdziwie w świętym sakramencie, przecie tam nie ma być chwalon od wiernych. I mają

---

[1]) Przyp. 21; [2]) Rzym. 9; [3]) 1 Kor. 10.

to luteranie za bałwochwalską cześć i chwałą, którą jemu wierni chrześcijanie w św. sakramencie wyrządzają. Iż, prawi, nie dlatego sakrament jest ustanowion, aby go chwalono, ale aby go jedzono. I nie czytamy, prawi, w piśmie, aby Pan Chrystus w sakramencie chciał być chwalon. A więc bałwochwalcy byli trzej królowie, którzy Chrystusa w pieluszkach chwalili? Boć też nie dlatego się na świat narodził, aby tu był chwalon w ciele człowieczym, ale aby był uplwan, ubiczowan i ukrzyżowan, ani żadnego słówka w piśmie nie znajdziesz, gdzieby ta cześć i chwała trzem królom była przykazana.

Daleko tedy lepiej Chryzostom z tego przykładu uczy, abyśmy Panu Chrystusowi wszelką cześć i chwałę wyrządzali w św. sakramencie. Tożci, prawi, ciało we żłobie mędrcy pochwalili z wielką uczciwością. A jeśli to czynili oni ludzie jeszcze grubi i pogańscy, jakoż dałeko my więcej czynić mamy, którzyśmy już są mieszczanie niebiescy? Jeśli oni w maluczkim a śmiertelnym ciele Pana pochwalili, tedy my go więcej chwalić mamy w ciele nieśmiertelnym? Jeśli oni nie wiedząc jeszcze nic o mocy jego, a nic inszego nie widząc, jeno żłób, a chałupkę, przecie mu tę cześć a chwałę urządzili, a cóż my dopiero, już nie we żłobie, ale na ołtarzu, nie na macierzyńskim łonie, ale w tej najświętszej ofierze czynić nie mamy?

Drugi błąd luterski naprzeciw odpustom, kiedy mówią: Iż wszędy jest Pan Bóg i nie trzeba go szukać po świecie, jakoby nieosiadłego. Aleć i ci królowie wiedzieli, iż wszędy jest Pan Bóg, a wżdy oto zdaleka przyjechali, aby to miejsce oglądali, w którym się narodził. I przyjął Pan od nich wdzięcznie tę posługę.

My tedy, bracia najmilejsi, odrzuciwszy na stronę kacerskie błędy, którzy z Herodem okrutnym prześladują Pana, naśladujmy wiary i nabożeństwa tych świętych trzech królów przodków naszych. Jako oni dla Pana Chrystusa wszystko opuścili, aby go należli, tak i my bądźmy gotowi wszystko opuścić dla niego, a zwłaszcza to, co nam szkodzi do łaski jego. Jako oni żadnej pracy i żadnym nakładom nie folgowali, aby go znaleźć mogli, tak też i my z Pawłem św.[1]) wszystko sobie za gnój poczytajmy, abyśmy jeno Pana Jezusa pozyskać mogli. Jako się oni ani Herodowym okrucieństwem, ani zatrwożeniem miasta Jeruzalem, ani ubóstwem Pana Jezusowym, ani żadnymi przeciwieństwy nic nie odtracili od przedsięwzięcia swego, tak też i my w pokusach nie ustawajmy. Mieli oni gwiazdę, która je prowadziła, mamy i my słowo Boże, które jest jako pochodnia nogom naszym i światłość drogom naszym[2]). A jako

---

[1]) Fllip. 3; [2]) Ps. 118.

oni, upadłszy, pochwalili Pana i ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i myrrę, tak też i my upadajmy przed nim, a chwalmy go osobliwie w najświętszym sakramencie, kędy jest prawdziwie z tymże ciałem, i ofiarujmy mu duszę i ciało i wszystkie majętności nasze. Duszę przez gorącą a ustawiczną modlitwę, miasto kadzidła, ciało, przez umartwienie żądz i namiętności jego, miasto myrry. A majętności przez miłosierne uczynki, miasto złota. A jako oni więcej się do Heroda nie wrócili, ale inszą drogą wrócili się do krainy swojej, tak też i my wyrzeczmy się starego człowieka i spraw jego, a przeciwną drogą wracajmy się do onej krainy żyjących, a do wiecznej ojczyzny naszej, której racz nas domieścić, Panie Boże wszechmogący. Amen.

Na pierwszą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelja o Jezusie uczącym w kościele we dwunastu leciech, u Łukasza św. w. 2. (w. 42—52).

WYKŁAD.

Ewangelja św. dzisiejsza opisuje nam onę pierwszą sprawę, którą Pan Jezus uczynić raczył jeszcze w dzieciństwie a w młodych leciech swoich, ku okazaniu Boskiej swej mądrości. Gdzie acz każdego stanu ludzie wiele się nauczyć mogą, ale osobliwie rodzice i dziatki wszelakiej pobożności żywe przykłady wystawione mają. Rodzice w Maryi i Józefie w rodzicach Pana Jezusowych, a dziatki oraz synowie i córki w dziecięciu Jezusie, jako się sprawować, czego się strzedz i czego naśladować mają. W pierwszej tedy cząstce kazania naszego o powinności rodziców usłyszymy, a w drugiej o powinności dzieci chrześcijańskich, a nakoniec też o powinności wszystkich.

Naprzód tedy w rodzicach Pana Jezusowych trzy rzeczy widzimy, których wszyscy rodzice naśladować mają: Bojaźń miłego Boga, poczciwe wychowanie dziatek i pilne o nich staranie. Bojaźń miłego Boga stąd się w nich okazuje, iż na każdy rok chodzili do Jeruzalem, według Pańskiego rozkazania na dzień św. Wielkanocy nie dla krotochwili jakiej, albo żeby napaśli oczy, ale aby Pańskiemu rozkazaniu dosyć uczynili, aby byli uczestnikami służby i chwały Bożej i ofiar, które się tam

działy, aby słuchali i uczyli się tam zakonu Bożego, a tym aby się i w wierze mocnili i wzbudzali się ku większemu nabożeństwu i wszelkiej pobożności, a nadewszystko aby dziatkom swoim dobry przykład z siebie podawali. A choć nie blizko było od Nazaret do Jeruzalem, a wżdy im nie ciężko było na te odpusty chodzić i tak długą drogę dla służby Bożej podejmować. A dziś ciężko chrześcijanom, po wsiach mieszkającym, kilka stajów przebieżeć do Kościoła, a drudzy, w miastach tudzież pod dzwonkiem mieszkając, lenią się do Kościoła na służbę powinną Panu Bogu swemu według przykazania jego, a nie lenią się do karczmy, albo na biesiady służyć brzuchowi, którego za Boga mają.

Nadto, acz samym tylko mężom ono nawiedzanie Kościoła jerozolimskiego trzykroć do roku przykazane było, a wżdy oto i Najświętsza Panna Matka Boża czyniła to, choć o tem nie miała żadnego rozkazania, a nic się nie odstraszyła ani dalekością i trudnością drogi, ani żadnymi domowymi potrzebami. Toć jest przeciw owym, co nie chcą czynić, o czem niemasz jasnego rozkazania. Ukaż mi, prawi, gdzie to napisane, gdzie to Bóg rozkazał? A zaś nie dosyć na tem, żeć się kazał miłować ze wszystkiego serca, duszy, sił i myśli twoich, a czynić to wszystko, co możesz ku czci i chwale jego?

Słuchajże dalej, jako Marya z Józefem ono święte dziecię wychowywali. Bo acz też nie było w zakonie jasnego przykazania, aby rodzice dziatki swe tak rychło mieli brać z sobą do kościoła, jednak oni przecie nie będąc powinni, we dwunastu leciech przywiedli z sobą Jezusa do kościoła, nie na igranie albo wołanie próżne, jako dziś niektórzy, ale aby się zmłodu nauczył nabożeństwa i słuchania zakonu Bożego, acz on tego ćwiczenia nie potrzebował. Którym przykładem mieliby się wzruszyć wszyscy ojcowie i matki, aby i oni dziatki swe, skoro przyjdą do lat rozumnych, brali do kościoła nie na bieganie, wołanie, ani igranie, którymiby kazaniu i chwale Bożej przeszkadzały, ale aby się uczyły spokojnie a z milczeniem, z bojaźnią a z nabożeństwem modlić się w kościele, a powoli się ku wszystkim dobrym rzeczom nakładali. A nietylko ich mają brać z sobą do kościoła, ale i w domu ćwiczyć ich powinni ku modlitwie i ku nabożeństwu i uczciwości świętych sakramentów i ku wszelakim dobrym obyczajom i słowom wstydliwym, czystym a pożytecznym. A jeśli w czem wykroczą, tedy ich mają karać, nietylko słowy, ale i rózdze nie folgować, jako pismo uczy [1]): Jeśli, prawi, masz syny, ćwiczże je i nachylaj je z dzieciństwa ich. Maszli córki, strzeżże je pilnie, abyś ciała ich w czystości zachował, a nie ukazuj wesołej

[1]) Eccles. 7. 30.

twarzy przeciwko nim. Naginaj kark syna twego za młodości jego, a obijaj boki jego, póki mały jest.

Co osobliwie dla dwu przyczyn rodzice czynić mają. Jedna, aby po nich żałości i smutku nie doczekali. Jako mędrzec mówi: będziesz pieścił syna, przestraszy cię; a będziesz z synem igrał, zasmuci cię. Druga, iż Pan Bóg srodze karać ma rodzice niedbałe, dzieci swe pieszczące, i krwi z ręku ich szukać będzie [1]). Jako mamy przykład w Helim kapłanie, do którego między inszymi słowy tak Pan mówił: Więcej uczciłeś syny twe, niźli mnie. Przetoż, mówi Pan Bóg izraelski, obiecałem ci był, aby dom twój i dom ojca twego służył przed obliczności moją aż na wieki. Ale teraz mówi Pan: Boże tego nie daj, ale którykolwiek mnie uczci, tego ja uwielbię, a którzy mną gardzą, zostaną bezecni. Oto przyjdą czasy i utnę ramię twoje i domu ojca twego, aby nie został żaden stary w domu twoim. A słyszysz, jako ten był porzucon i wzgardzon od Boga nie dla żadnej złości swej, ale że synów swych, Ofniego i Fineesa za złości ich nie karał? A jeślić temu dobremu człowiekowi dla niekarności synów Pan Bóg nie przepuścił, tedyć pewnie i naszym rodzicom nie przepuści, którzy zbytnią pieszczotą psują dzieci swoje.

A tak, moi mili ojcowie i matki, dla miłego Boga naśladujcie pilnie rodziców Pana Jezusowych, a z cudzych przygód uczcie się i sami bać się Pana Boga i, dzieci wasze odwodząc od wszelakiej nieprawości, przyuczajcie je ku pobożności i świętym obyczajom. Ćwiczcie dzieci wasze i karćcie je za młodu. Nie folgujcie rózgom. Nie igrajcie, ani się śmiejcie, ani się pieśćcie z nimi, ale je wychowujcie w karności i bojaźni Pańskiej. Tak się stanie, że po nich niewątpliwie pociechy doczekacie, a nie będziecie macać drzwi sąsiedzkich. Ale jeśli ich zaniedbacie, bądźcie pewni, że ścierpną zęby wasze [2]), i będzie wielki smutek duszy waszej i wieczne przekleństwo przyjdzie na was i na domy wasze.

Trzecie, jakie staranie czynili Józef z Maryą, kiedy dziecię Jezus bez ich wiadomości zostało w Jerozolimie, tośmy też słyszeli, iż go szukali między krewnymi i znajomymi, a nie znalazłszy, wrócili się do Jerozolimy i przez całe trzy dni z wielką żałością szukali go. Tu też mają przykład wszyscy rodzice, jaką pieczę i staranie mają mieć o dzieci swoje tak ze strony duszy, jako i ciała ich, aby wiedzieli o każdej godzinie, gdzie się obracają, aby gdzie nie zabłądziły, aby się im co złego nie stało. W czem jednak niektórzy bardzo niedbali są, pilniej opatrując konie, psy i świnie swoje, aniżeli dzieci swe, skąd się więc zdarza,

---

[1]) 1 Król. 2. [2]) Eccles. 30.

że albo w ogień albo w wodę wpadną, czasem leżąc zaduszą się, a częstokroć na duszy mizernie umierają. Ale ci niech pamiętają, iż Pan Bóg będzie szukał krwi dzieci z ręku ich [1]). Bo kto o swych, a zwłaszcza o domowych pieczy nie ma, ten się wiary zaparł i jest od niewiernego gorszy. Nadto mają rodzice dojrzeć, aby się też dzieci między gorszącą czeladzią nie bawiły i strzegły się złego towarzystwa, aby czego nie ujrzały albo nie usłyszały, skądby się zgorszyć i zepsuć mogły.

Słyszeliśmy o władzy i powinności rodziców względem dzieci swoich, słuchajmyż też w krótkości o powinności dzieci chrześcijańskich. Te mają w Panu Jezusie przykład bardzo jasny, którego wszyscy powinni naśladować, a zwłaszcza w tych czterech rzeczach: naprzód w nabożeństwie i w bojaźni Bożej, powtóre: w towarzystwie i w rozmowie z uczonymi i z mądrymi ludźmi, potrzecie: w posłuszeństwie dla rodziców, po czwarte nakoniec: w pomnożeniu mądrości i łaski pospołu i z laty. Nabożeństwo i bojaźń Boża w dziecięciu Jezusie w tym się okazała, że on dobrowolnie z rodzicami nietylko do Jerozolimy chodził do kościoła, ale i po ich odejściu jeszcze tam pozostał przez trzy dni. Taka w nim chęć była ku służbie Bożej, że ani nie tęsknił, ani się mógł nasycić przez ten cały tydzień, jakoby mówiąc z Dawidem św.: [2]) O jako wdzięczne są przybytki twoje, o Boże zastępów! Pragnie dusza moja i omdlewa do domu twojego. Tymżeć obyczajem wszyscy młodzi ludzie radzi do kościoła chodzić i w nim przemieszkiwać mają, a nie przykrzyć sobie na służbie Bożej, na modlitwie albo na kazaniu, ale słuchać z pilnością słowa Bożego i zachować je z Panną Najświętszą w sercu swoim, dziękując i śpiewając Panu Bogu swemu. Bo jeśli ona święta wdowa do ośmdziesięciu lat w modlitwach i w postach służyła Panu Bogu [3]) we dnie i w nocy, nie wychodząc z kościoła, jakże daleko więcej młodzi ludzie mieliby to czynić, mając i lata i zdrowie po temu?

Powtóre, słyszeliśmy, iż dziecię Jezus znalezione jest nie w karczmie, nie na rynku, nie na inszym nieprzystojnym albo podejrzanym miejscu, ale w kościele, nie igrając ani próżnując, ale siedząc w pośrodku doktorów, słuchając ich i pytając. Przykładem tym mają się pobudzać ludzie młodzi, aby się także uczonych, mądrych i nabożnych ludzi trzymali, z nimi obcowali, ich słuchali i pytali i wedle ich rady się sprawowali. Bo jeśli się nie wstydził Pan Jezus, siedząc w pośrodku uczonych, słuchać i pytać ich, chociaż sam był prawdziwą mądrością Boską, daleko mniej przeto my się wstydzić mamy uczyć się od innych i radzić

[1]) 1. Tym. 5. [2]) Ps. 83. [3]) Łuk. 2.

się mędrszych. Mądry, powiada Salomon [1]), słuchając mądrości, będzie jeszcze mędrszy. Nie pogardzaj, mówi Syrach, powieścią starszych i mędrszych i rad słuchaj ich przypowieści, bo się od nich nauczysz mądrości i rozumu i służyć wielkim panom bez przymówki. A jako się mądrych i nabożnych trzymać mają, tak z drugiej strony towarzystwa złych i przewrotnych strzedz się pilnie powinni. Albowiem złe rozmowy psują dobre obyczaje, a kto się smoły dotyka, ten się pewnie umazać musi [2]).

Po trzecie, co się tyczy posłuszeństwa Pana Jezusowego w młodych latach jego ku rodzicom swoim, słyszeliśmy, iż gdy był przez nich znaleziony, szedł z nimi i był im posłuszny i poddany. A jeśliż on, będąc Bogiem, Panem i Stworzycielem Panny Marji i Józefa, jednak im był poddany, jakże daleko więcej my, co jesteśmy ziemią, prochem i popiołem, winniśmy być posłuszni i poddani rodzicom naszym! Do czego mają się pobudzić synowie i córki nietylko tym przykładem Pana Chrystusowym, ale i jasnym przykazaniem Pańskim i obietnicami zapłaty posłusznym, i skarania nieposłusznym dzieciom. Przykazanie czwarte jasne jest: [3]) Czcij ojca twego i matkę twoją; a obietnica zaś: abyś długo żył na świecie. A na drugim miejscu: Kto czci ojca swego, będzie też błogosławion i uszczęśliwion na potomstwie i będzie wysłuchany w modlitwie swojej. Skaranie zaś nieposłusznych tak jest opisane: [4]) Kto złorzeczy ojcu swemu albo matce, ten niech śmiercią umrze. Kto uderzy ojca albo matkę, niechaj śmiercią umrze. Kto nie czci ojca i matki, przeklęty jest. Kto trapi ojca swego i ucieka przed matką, zesromocony i nieszczęsny będzie [5]).

Przetoż, miłe dziatki, proszę i upominam was, miejcie w uczciwości rodzice wasze, bądźcie im posłuszne i poddane, miłujcie ich, bójcie się ich, czcijcie ich stare lata, nie zasmucajcie ich, ale gdy już zniedołężnieją, pobłażajcie [6]). Pamiętajcie, że nie byłoby was na świecie, gdybyście się z nich nie byli narodzili. Pamiętajcie, żeć oni też dla was wiele ucierpieli. Tym sposobem staniecie się podobni Panu Jezusowi i, od wiecznego przekleństwa wyzwoleni, dostaniecie prawego błogosławieństwa Pana Boga swego.

Czwarte a ostateczne słyszeliśmy, iż Pan Jezus rosnął i mnożył się w mądrości i w latach, i w łasce u Boga i u ludzi. Tym przykładem i dziatki i inni wszyscy ludzie o to się usilnie starać mają, aby

---

[1]) Przyp. 1. [2]) 1 Kor. 15; Eccles. 13. [3]) Wyjśc. 20; Deuter 5; Eccles. 3, 7; Efez. 6. [4]) Wyjśc. 21; Mat. 15; Deuter. 21; Przyp. 9. [5]) Eccles. 3. [6]) Lew. 19; Eccles. 3; Tob. 4.

jako w latach postępują, tak też i w mądrości i we wszelakiej pobożności pomnożenie brali i mieli zawsze łaskę u Boga i u dobrych ludzi.

Nakoniec, jeśli kto przez jakie odszczepieństwo stracił Pana Jezusa i łaskę jego, niechajże pilnie szuka Pana swego, bez którego nic nie jest, ani może. Ale to niechaj wie, żeć go nigdzie nie znajdzie, jeno w powszechnym Kościele, gdzie jest prawe Jeruzalem, to jest jedność, zgoda i widzenie pokoju. A nie inaczej go znajdzie, jeno między doktory, to jest w zdrowym rozumieniu pisma św. wedle zgodnego, starożytnego a powszechnego wykładu ojców i doktorów św. Niechajże go nie szuka u tych, którzy wołają: Owo tu jest Chrystus [1]), owo jest na puszczy w Rakowie, owo jest w zamknięciu albo w kamienicy. O których nas sam Pan Chrystus przestrzegać raczył, abyśmy im nie wierzyli a nie wychodzili do nich.

Niech nie słucha i tych, którzy każdemu wolność daja rozumieć i wykładać pismo św., powiadając, że jest jasne i łatwe każdemu, gdyż to jawnie słyszysz, iż ani Józef, ani Matka jego nie rozumieli tych jasnych słów jego. A nigdy się nie ważyła o wierze mówić albo dysputować (jako dziś te wszetecznice, co się to ewangeliczkami zowią), chociaż była pełna łaski i Ducha św., jeno tylko zachowała pilnie one wszystkie słowa w sercu swoim.

Ale nadewszystko tego się wszyscy nauczmy, co tu Pan Jezus Matce swej odpowiedział. Azasz, prawi, nie wiecie, że ja tego pilnować i to czynić muszę, co jest wolą i rozkazem Boga, Ojca mego? Toć jest cel i koniec wszystkich spraw ludzi chrześcijańskich, ku któremu je ściągać mają, aby się tem najwięcej zajmowali, co jest wolą i rozkazem Pana Boga swego, szukając najpierwej i nadewszystko królestwa Bożego i sprawiedliwości jego [2]), a czyniąc, wszystko cokolwiek czynią, na cześć i na chwałę jego. A tak, gdy tobie czart, albo świat, albo ciało, albo przyjaciele do służby Bożej przeszkadzają, odpowiedz im tak: Dajcie wy mi pokój, boć ja muszę pilnować tego, co jest wolą i rozkazem Boga, Ojca mego [3]). Bo kto miłuje ten nędzny świat, w tym niema miłości Bożej. Kto miłuje ojca albo matkę więcej niźli mnie, mówi Pan, ten mię nie jest godzien [4]). A to też jest pewna, iż nie każdy, który mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, jeno ten, który czyni wolę Boga Ojca swego. Któremu niech będzie cześć i chwała wieczna przez Jezusa Chrystusa Syna jego a Pana naszego. Amen.

---

[1]) Mat. 24. [2]) Mat. 6. [3]) 1 Jan. 24; Mat. 10. [4]) Mat. 7.

Na niedzielę wtórą po Trzech Królach.

Ewangelja o godach małżeńskich, u Jana świętego w 2 Cap. (w. 1—11).

WYKŁAD.

Iż wiedział Pan Chrystus, że mieli nastać takowi heretycy, którzy mieli uczyć nauki djabelskiej (jako i Paweł św. [1]) o nich prorokował) i zakazywać małżeństwa, jakoby ono złe a przeklęte było i jakoby w nim żaden zbawion być nie mógł, jacy byli Marcjon, Tacyanus, enkratitowie, przetoż Jezus nietylko słowy stan święty małżeński uczcić raczył, ale i bytnością swą [2]) i Panny Matki i uczniów swoich na tych godach, i tym pierwszym cudem swym, który na nich uczynić raczył i znamienitym podarkiem tak dobrego a obfitego wina. Ale iż z drugiej strony wiedział, że zasię mieli nastać drudzy heretycy, którzy stan małżeński nad panieński i wdowi przekładać, i owszem stan bezżenny i wdowi jako niesłuszny jawnie ganić mieli i chcieć, aby się koniecznie wszyscy żenili, i mnisi z mniszkami, i mieli potwarzać Kościół św. powszechny, jakoby on uczył nauk djabelskich i małżeństwa ludziom zakazywał. Przetoż Zbawiciel nasz, zapobiegając i tym drugim błędom, jeno ten raz na godach być raczył. A panieństwo tak uczcił i umiłował, że i sam je zupełnie zachował i Matkę swą miłą chciał mieć wieczną Panną, i Józefa św., domniemanego ojca swego, także w panieństwie i w czystości obrał; a także, jako niektórzy doktorowie piszą, z tych godów właśnie Jana św. oblubieńca powołał, aby, opuściwszy żonę, której jeszcze nie znał, w panieństwie i w czystości Pana naśladował. Przetoż aby się nikt nie mylił, powiemy przy tej ewangelji św. zdrową a prawdziwą naukę o małżeństwie wedle pisma świętego.

Jest tedy małżeństwo stanem św., naprzód od samego Boga w raju jeszcze przed zgrzeszeniem [3]) dla wspólnej pomocy i pociechy i dla rozmnożenia rodzaju ludzkiego ustanowionym i potym w nowym zakonie od samego Pana Chrystusa potwierdzonym [4]), tak iż jako Paweł św. mówi: Poczciwe jest małżeństwo we wszech rzeczach i łoże niezmazane, a cudzołożniki zaś i nierządniki Pan Bóg sądzić będzie. Wszakże acz stan małżeński dobry jest, ale lepszy bezmałżeński, wdowi i panieński. Jako

[1]) 2 Tym 4. [2]) Mat. 19. [3]) Rodz. 2. [4]) Mat. 19; Żyd. 13.

tenże Paweł szeroko wywodzi: Kto, prawi, jest bez żony, niech nie szuka żony. I dalej: [1]) Kto daje w małżeństwo pannę swą, dobrze czyni, ale kto nie daje a zachowa się w czystości, lepiej czyni. I o wdowach mówi, że: Błogosławieńsze będą, jeśli zostaną bez małżeństwa.

Ale abyśmy wiedzieli, na czem prawe małżeństwo zależy i komu a jako się godzi a jako nie godzi, mamy wiedzieć, iż małżeństwo nie jest nic inszego, jeno słuszne i porządne a nierozdzielne złączenie jednego męża z jedną białogłową. A to złączenie albo związek pochodzi z oddania samego siebie drugiemu przez te albo tym podobne słowa: Ja ciebie biorę za swą żonę, ja ciebie za swego małżonka. Bo skoro się to stanie, już jest prawdziwe małżeństwo, chociażby dobrze nie przyszło do pokładzin [2]), gdzie jeno przystąpią słowa [3]) własnego pasterza albo inszego kapłana, któremu on dozwoli, czego słusznie od małżeństwa sobór św. Trydencki wymaga. Ale gdy tak sobie przyrzekają na przyszły czas: ślubuję, że cię pojmę i ja ciebie, tedy to jeszcze nie jest małżeństwo, ale zaręczyny.

Drugie powiedziałem, iż małżeństwo jest słuszne złączenie, a to dlatego, abym je oddzielił od niesłusznego złączenia, jakie jest między cudzołożnikami i nierządnymi ludźmi, które Pan Bóg ma sądzić i karać [4]).

Trzecia: iż małżeństwo jest złączeniem jednego męża z jedną białogłową. Toć przeciw wielożeństwu niezbożnemu. Albowiem żeby jedna żona miała dwóch albo więcej mężów, to jest przeciw samemu przyrodzeniu. Zasię żeby jeden mąż miał dwie żony albo więcej, tego niektórym Bóg dopuszczał w starym zakonie dla rozmnożenia ludu Bożego.

Ale w nowym zakonie żadną miarą, gdyż i to jest przeciw przyrodzeniu małżeństwa, a zwłaszcza z tego powodu, że jest sakramentem, to jest znakiem onego złączenia, które ma Pan Chrystus z jednym św. Kościołem swoim, jako z jedyną oblubienicą swoją [5]). Bo tak i Pan Chrystus o tym mówi: Iż Pan Bóg na początku w raju złączył jednego męża z jedną tylko białogłową, chociaż mu ich i więcej mógł stworzyć. I rzekł jeszcze nadto: Iż będą dwoje w jednym ciele. Dwoje, mówi, nie troje ani czworo. Co też dopieroż Pan Chrystus potwierdził. Bo jeślić ten w swym zakonie nie dopuszcza, opuściwszy żonę chociaż i dla słusznej przyczyny (jako dla jej cudzołóstwa), drugą sobie pojąć, jako wnet usłyszymy, tedyć daleko mniej dopuszcza mieć dwie albo trzy pospołu.

---

[1]) 1 Kor. 7. [2]) pożycia małżeńskiego. [3]) rzeczywista obecność. [4]) Żyd. 13. [5]) Mat. 19; Mar. 10.

Czwarte mówię: iż małżeństwo jest nierozdzielne złączenie, to jest taki związek, którego nikt inszy jedno śmierć rozwiązać nie może. Bo gdzie jest prawdziwe małżeństwo, tedy choćby je rozwiedziono dla słusznej przyczyny, tedy przecie trwa ów związek, że ani mąż, póki żona żywa, nie może mieć inszej, ani żona inszego męża, póki żyw on pierwszy. Bo tak Pan Chrystus mówi: [1]) Iż które Bóg złączył, tych człowiek niechaj nie rozłącza. I na drugim miejscu: Ktokolwiek opuści żonę swą, a inszą pojmie, cudzołóstwa się nad nią dopuszcza. A jeśli żona opuści męża swego, a pójdzie za drugiego, tedy cudzołoży [2]). Także i Paweł św.: Tym, którzy są w małżeństwie, rozkazuję nie ja, ale Pan, aby żona nie opuszczała męża, co jeśli go opuści, tedy niechaj bez męża zostanie, albo się niech z mężem swym pojedna.

Przetoż haniebny jest błąd i ślepota dzisiejszych ewangelików, którzy mężom dopuszczają pojąć inszą żonę, pierwszą opuściwszy, chociaż i dla cudzołóstwa. Bo im to nic nie pomaga, iż Pan Chrystus rzekł u Mateusza: Ktokolwiek opuści żonę swą, chyba dla cudzołóstwa, a drugą pojmie, ten cudzołoży, i który pojmie opuszczoną, takoż cudzołoży. Bo się to nie tak rozumie, żeby ten, który żonę swą opuści dla cudzołóstwa, mógł sobie drugą pojąć. Ale tak: iż kto opuszcza żonę swą (chyba dla cudzołóstwa), ten grzeszy; i który, opuściwszy pierwszą (chociaż i dla cudzołóstwa), pojmie sobie drugą, ten też cudzołoży, jako i on, który przyjmie od niego opuszczoną. Skąd jasna rzecz, że małżeństwo porządnie złączone nigdy nie może być rozłączone aż do śmierci jednego z małżonków. Jako i Paweł św. mówi: Iż niewiasta przywiązana jest do zakonu (małżeńskiego), póki żyw jest mąż jej [3]).

Piąte rzekłem, że małżeństwo jest porządne złączenie, a to dlatego, iż siła jest person [4]), które ze sobą nie mogą być złączone, jako: dzieci przed szesnastu laty w mężczyznach, a w białogłowach przed dwunastu, jako krewni z krewnemi żony swej pierwszej, i żona z krewnymi męża swego pierwszego takoż aż do czwartego stopnia, chybaby dla wielkiej jakiej przyczyny dozwolił tego Pasterz Kościoła św. powszechnego, jako dozwala królom albo książętom i wielkim stanom dla pojednania i dla pokoju wszystkiego chrześcijaństwa. Także którzy Panu Bogu ciała swe ślubem czystości poświęcili, jako: mnisi, mniszki, księża i inni; ci też w małżeństwo wstępować nie mogą, równie jako i ci, którzy mają pierwej inszą żonę, albo inszego męża. Bo też i ci, oddawszy już ciała swe Panu Bogu, jako je mają oddać inszemu człowiekowi? Bo jeśli

---

[1]) Mat. 19; Mar. 10; Łuk. 16. [2]) Mat. 5; 1 Kor. 7; Rzym. 7; [3]) 1 Kor. 7; Rzym. 7. [4]) osób.

ten, który, opuściwszy pierwszą żonę, pojmie sobie inszą, cudzołoży, jakoż daleko większe cudzołóstwo i świętokradztwo jest, opuściwszy Boga i oblubieńca niebieskiego, pojąć sobie inszego?

Także człowiek chrześcijański nie ma się łączyć małżeństwem z ludźmi inszej wiary, jako z żydy, z pogany, z heretyki dla trzech przyczyn: naprzód, iż między wiernym a niewiernym małżeństwo albo nie jest sakramentem, albo, jeśli jest, tedy przecie takim Pan Bóg nie daje łaski ani błogosławieństwa swego; zaczym idzie, że w takim stadle nigdy zgoda i miłość prawdziwa być nie może.

Druga, iż to jest przeciw przedniejszemu dobru małżeństwa św., które jest płód, który rodzice w prawej wierze winni wychować ku chwale Bożej, czego uczynić nie mogą, jeśli oboje nie będą jednej, a prawdziwej wiary. Bo ojciec będzie ciągnął na swą wiarę, a matka też na swą. Trzecia, iż się tacy wdają w wielkie niebezpieczeństwo utracenia wiary i odstąpienia od Kościoła Bożego. Przez co Pan Bóg srodze żydom zakazywał [1]), aby się nie łączyli małżeństwem z pogany, aby córki swej nie dawali za syna pogańskiego, ani synowi swemu nie brali córki pogańskiej za żonę. Boć, prawi, zwiedzie syna twego, aby mię opuścił, a więcej służył cudzym bogom, i rozgniewa się zapalczywość Pańska, i zgładzi cię prędko.

Ale rzeczesz, iż Paweł św. dozwala mieszkać małżonkowi wiernemu z niewiernym. Prawda, ale nigdzie nie rozkazuje ani dozwala, aby wierny miał pojąć niewierną, albo wierna iść za niewiernego. Bo jeślić dozwala wiernej personie niemieszkać z niewierną, jeśli chce, jakoż ma dozwolić złączyć się z niewiernym, albo z niewierną? Bo cóż za zgoda jest Chrystusa z czartem?

Obaczmyż już, którym umysłem w małżeństwo wstępować ludzie mają. Juścić nie dlatego, aby dosyć czynili swej cielesności, bo którzy tak w małżeństwo wstępują, że Pana Boga od siebie i od serca swego na stronę odkładają, aby żądzom swym cielesnym służyli [2]), jako insze bydło, które rozumu nie ma, nad takimi ma moc djabelstwo. Ale chrześcijański człowiek najwięcej dla trzech przyczyn w małżeństwo ma wstępować, dla których też małżeństwo od Boga jest ustanowione.

Naprzód dla spólnego towarzystwa i pomocy. Bo tak Pan Bóg mówił: Nie jest dobrze człowiekowi być samemu, uczyńmy mu pomocnika jemu podobnego [3]). I Adam takoż mówił: Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę [4]). Druga przyczyna: dla płodu, bo Pan Bóg, złączywszy Adama z Ewą, błogosławił im, mówiąc: Rośćcie, a mnóżcie

[1]) Deuter. 7; Jozue 23; Ps. 105. [2]) Tob. 6. [3]) Rodz. 2. [4]) Rodz. 3.

się i napełniajcie ziemię [1]). Trzecia przyczyna (po zgrzeszeniu): dla lekarstwa, aby się człowiek tem łacniej ustrzedz mógł wszelkiego nierządu i nieczystości. Przetoż Paweł mówi: [2]) Iż aczciby dobrze mężowi nie tykać się niewiasty, ale dla ustrzeżenia się nieczystości każdy małżonek niechaj ma żonę swą, i każda męża swego. Nie mówi, aby każdy mężczyzna pojął żonę, albo każda białogłowa szła za mąż. Bo wnet tamże radzi: Iż kto jest bez żony, niech nie szuka żony. A iż lepiej czyni ten, który nie daje za mąż panny swej, niźli ten, co ją daje. Ale mówi: aby każdy, który już żonę pojął, aby z nią obcował, aby jej nie opuszczał. Co deklarując, dalej mówi: Jesteś przywiązan do żony, nie szukajże rozwodu, a jeśliś bez żony, nie szukajże żony. Ale o tym dosyć. Teraz z ewangelji obaczmy nauki niektóre, a zwłaszcza, jako gody sprawować mamy.

Wezwan jest Pan Jezus na gody z matką swoją i ze zwolenniki swymi. Szczęśliwe gody, na których tacy goście pierwsze miejsce mają. Ale dziś boję się, że na naszych godach bardzo często sam djabeł pierwsze miejsce miewa. Bo jako tam Chrystus ma mieć miejsce, gdzie się nic po chrześcijańsku nie dzieje, gdzie niemasz uczciwości, niemasz bojaźni Bożej [3]), gdzie wszystkie zbytki panują, pycha i pompa djabelska, obżarstwo, pijaństwo, wszeteczeństwo? Jako tam może być miejsce Maryi, pannie najczystszej, pannie najwstydliwszej, gdzie plugawe a wszeteczne mowy i pieśni, i sprawy, i tańce zbyteczne obfitują?

Nadto wezwan jest Pan Chrystus na gody i z Matką swą miłą, i z uczniami swymi, aby nas nauczył tym przykładem, że małżeństwa nie pokątnie, a nie potajemnie, ale jawnie, a jaśnie z wolą rodziców przy wielu świadkach, a zwłaszcza w kościele przy swym własnym pasterzu mają być sprawowane. Bo inaksze ważne być nie mogą.

A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Pana Jezusowa do Syna swego: wina nie mają. Tu się okazało, jako Panna Najświętsza jest prawdziwie matką miłosierdzia, i jako jest prędka na opatrzenie cudzych niedostatków i na przyczynienie się do Syna swego miłego. Bo wnet, skoro Pan Chrystus zaczął urząd swój nauczania i przepowiadania słowa Bożego, wnet też ona poczęła urząd swój sprawować, to jest przyczyniać się za ludźmi. A obacz, jaką wiarę miała, że chociaż jeszcze był Pan Chrystus cudu żadnego nie uczynił, a wżdy nic nie wątpiła, że to uczynić mógł. Naostatek jaką skromność i uczciwość okazuje ku Synowi swemu, że króciuchnymi słowy potrzebę tylko oznajmuje, a nic się dalej nie napiera, ale wszystko porucza woli i opatrzności jego, prze-

---

[1]) Rodz. 1. [2]) 1 Kor. 7. [3]) Tob. 9.

cie nic nie wątpiąc, że to uczynić miał. Takci się też i my sprawować mamy w prośbach naszych, a zwłaszcza o doczesne rzeczy: nie zamierzać Panu czasu ani miejsca, ani obyczaju swego wspomożenia, ale przełożywszy mu swe potrzeby, poruczać wszystko woli, łasce i opatrzności jego, nic w tym nie wątpiąc, że on wedle możności i dobroci swojej, uczyni to wszystko, co będzie z większą czcią i chwałą jego, i z naszym zbawieniem.

Ale czemuż jej Pan Chrystus przyostro odpowiedział? Co ja mam z tobą, niewiasto, jeszcze nie przyszła godzina moja. Nie dlategoć to uczynił, żeby ona jakim złym umysłem żądała cudu onego, dla jakiej czci i chwały swojej, ani też dlatego, żeby jej Pan Chrystus wielce nie miłował i nie czcił jej ten, który wszystkim synom rodzice swe we czci mieć rozkazał, ale, aby okazał, iż on nie gwoli krewkości, ani przyjaciołom urząd swój sprawował, ale szczerze dla czci a chwały Ojca swego niebieskiego.

Przetoż i gdzieindziej w tej mierze matki i przyjaciół swych jakoby znać nie chciał. Jako ono, gdy niewiasta mówiła: Błogosławiony żywot, który ciebie nosił, i piersi, któreś pożywał [1]). Tedy odpowiedział: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. I indziej, gdy mu powiedziano: Iż otò matka twoja i bracia stoją przed domem, szukając cię, on tak odpowiedział: A któraż jest matka moja i bracia moi? I wyciągnąwszy rękę na ucznie swe, rzekł: Oto matka moja i bracia moi, bo którykolwiek będzie czynił wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest bratem i siostrą i matką moją. Druga, aby okazał, iż nie z matki wziął moc czynienia cudów, ale z onego, z którego się przed wieki narodził, to jest z Boga Ojca [2]) (naprzeciw nowochrzczeńcom). Acz i tak poprostu rozumieć się może: Co mnie i tobie, niewiasto, do tego, że nie mają wina? Jeszcze nie przyszła godzina moja, iż jeszcze nie wszyscy wiedzą o tym niedostatku.

Potym, jakośmy słyszeli, rzekła Matka Pańska do tych, co służyli: Cokolwiek ci wam rzecze, to czyńcie, — nic nie wątpiąc, że jej przyczyna próżna być nie miała, i nas nauczając, jako się mamy sprawować, jeśli chcemy, aby przyczyny świętych za nami ważne u Boga były. Tamże Pan Chrystus, jakoście słyszeli, przemienił onych wielkich sześć stągwi wody w wino bardzo dobre i okazał tym cudem chwałę swą, że On jest ten, który winnice polewa, i na każdy rok dżdżową wodę przez korzeń winnej macicy przemienia w wino. I uwierzyli weń uczniowie jego. A toć jest koniec i skutek wszystkich cudów Pańskich.

---

[1]) Łuk. 11. [2]) Jan 1.

Ale tu pijanice wymówek szukają grzechom swoim i cieszą się z tej ewangelji. Naprzód, że tu słyszą, iż wina nie stawało. Toć, prawi, znać, że i ci dobrze pili. Drugie, iż napisano: A gdy się popiją, tedy podlejszego wina nalewają. Toć się, prawi, nie dopiero ludzie upijają. Trzecie, iż sam Pan Chrystus naczynił z wody tak wiele wina bardzo dobrego, nie przez co inszego, jeno aby pili.

Na to odpowiadam: iż wina niedostało, nie jest ci to znak pijaństwa, albo zbytku jakiego, który przy obecności Pańskiej być nie mógł, ale jest znak ubóstwa tych ludzi. A też to już był tak Pan Bóg przejrzeć i sprawić raczył, aby było miejsce przyszłemu cudowi. Na drugie, co mówią, iż się dawno ludzie upijają, odpowiadam, żeć też dawno ludzie do piekła, jako deszcz padają, a chcesz też ty z nimi? A też ci to nie są Pańskie słowa, ale onego żercy, albo starszego na weselu, który mówi o świeckich obyczajach, jakich się my trzymać nie mamy. Na ostatnie mówię: takci jest, iż Pan Chrystus przeto wino uczynił, aby pili, ale nie dlatego, aby się upili, aby go źle używać mieli. I przetoż nie mówi: Nalej, rozlej, ale: czerpajcie, a noście przełożonemu, aby on udzielał każdemu wedle potrzeby jego, a ostatek nowym małżonkom na żywność zachował.

A tak niechaj się tym nie szczycą pijanice, ale, opuściwszy złe obyczaje świeckie, które prosto na zatracenie wiodą, niechaj trzeźwo a sprawiedliwie a pobożnie żyją na tym świecie [1]), jeśli chcą być wolni od gniewu Bożego i potępienia wiecznego, a dostać się do chwały królestwa niebieskiego, którego nas domieść Ojcze wszechmogący przez Jezusa Chrystusa Syna twego a Pana naszego. Amen.

Na niedzielę trzecią po Trzech Królach.

Ewangelja o trędowatym, u Mateusza w 8 Cap. (w. 1—13).

WYKŁAD.

Dwa wielkie cuda, na dwu męskich osobach od Pana Chrystusa uczynione, w tej ewangelji św. opisane mamy: żyd od trądu, a sługa setnika poganina od powietrza jest uzdrowiony. Żyd sam za sobą prosił,

[1]) 1 Kor. 6.

a setnik za sługą, oba z wielką wiarą, ale setnik z większą. Bo żyd uwierzył, że Pan, będąc obecnym, mógł go uzdrowić, a setnik słowu jego, chociaż nieobecnego, tęż moc przypisuje. On, z pokorą na ziemię upadłszy, modlił się w te słowa: Panie, jeśli raczysz, możesz mię uzdrowić. A ten jeszcze pokorniej ma się za niegodnego, aby Pan miał przyjść do domu jego. A toć była figura nawrócenia i powołania obojga ludu na wiarę Pana Chrystusową. Albowiem żydom naprzód łaska ewangelji miała być ofiarowana, ale potym i poganom, i z większym pożytkiem. Żyda dotknieniem, a poganina słowem uzdrowił, iż między żydy cieleśnie miał obcować, a pogany słowem swym nawrócić ku sobie. Ale już przystąpmy do tekstu ewangelji świętej.

Gdy zstąpił Jezus z góry, naśladowały go rzesze wielkie. Takci jest zaiste. Póki Pan Chrystus mieszkał w onej wiekuistej chwale i w onej światłości [1]), do której nie miał nędzny człowiek przystępu żadnego, rzadcy byli ludzie, którzyby go naśladować mogli, ale skoro zstąpił z góry majestatu swego, skoro wyniszczył sam siebie [2]), przyjąwszy postać służebniczą, wnet go wielka moc ludzi poczęła naśladować. Już tedy nie masz wymówki, człowiecze chrześcijański, jeśli jeszcze Pana swego naśladować nie chcesz, którego taka wielkość ludzi obojej płci i wszelkiego stanu naśladuje. Bo jeśli nie możesz wstąpić z nim na górę doskonałości chrześcijańskiej, tedy go przecie możesz naśladować obyczajem pospolitym, to jest w pokorze, w cichości, w miłości, w cierpliwości i w inszych świętych cnotach.

A oto trędowaty przystąpiwszy, uczynił mu pokłon i upadł przed nim na oblicze, i prosił go, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię uzdrowić [3]). Tu obacz wielką wiarę tego to człowieka. Albowiem nie mówi: jeśli się za mną do Boga przyczynisz, jeśli to albo owo uczynisz, możesz mię uzdrowić, ale: jeśli tylko raczysz, — wierząc i wyznawając, że wszystka moc uzdrowienia na woli Jego zawisła. Aczkolwiek i o woli i o łasce jego nie wątpi, gdy mówi: jeśli chcesz, ale wszystko porucza woli tego, który najlepiej wiedział, coby miał uczynić.

A tu się i my uczmy, jako się takoż w naszych modlitwach zachowywać mamy. Bo jeśli prosimy o doczesne a cielesne dobra, jako o zdrowie, o pokój, o dostatek i o tym podobne, tedy nie inaczej, jeno z tym dokładem [4]) prosić mamy: Panie, jeśli raczysz, jeśli to jest wedle woli twojej, jeśli to będzie z większą czcią i chwałą twoją i ze zbawieniem moim, raczże mi zdrowie przywrócić, racz mi to dać, racz mię wyrwać z tego kłopotu, albo niedostatku [5]). A wszakże nie jako ja

---

[1]) 1 Tym. 6. [2]) Filip. 2. [3]) Łuk. 5. [4]) dodatkiem, warunkiem. [5]) Mat. 26.

chcę, ale jako ty raczysz, niech się dzieje we wszystkiem wola święta twoja, albowiem my nie wiemy, co nam jest lepszego i pożyteczniejszego [1]). Ale jeśli prosimy o dobra duchowne i wieczne, jako o grzechów odpuszczenie, o łaskę Bożą, o pokorę, o cierpliwość, o insze cnoty i o żywot wieczny, tedy zgoła i bez dokładu prosić mamy: Panie, racz mi odpuścić grzechy moje, Panie, racz mi dać łaskę swoją, Panie racz mi dać prawą pokorę, cichość, cierpliwość, abym się jej zupełnie nauczył od Ciebie; Panie, racz mi dać uczestnictwo królestwa twego wiecznego. Albowiem w tym nic nie wątpimy, że to jest wola Boża, abyśmy byli od grzechów oczyszczeni [2]), abyśmy zawsze żyli w łasce jego, w sprawiedliwości i świętości, i dostali się do królestwa jego. Patrzajże z drugiej strony, jako jest wielka łaska i dobrotliwość Pana twego, a jako jest prędki na wspomożenie tych wszystkich, którzy go w prawdzie wzywają. Albowiem Pan Jezus, wyciągnąwszy rękę, dotknął się onego trędowatego, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony. On rzekł: jeśli chcesz, a ten odpowiedział: oto chcę. On rzekł: możesz mię oczyścić, a Pan odpowiedział: bądźże oczyszczony. Pierwszym słowem okazał wielką dobroć swą i skłonność na ratunek każdego, a drugim słowem okazał wielką możność swoją: chcę, prawi, bądź oczyszczony. O wdzięczne a pocieszne słowo i wszelakiej przyjemności godne, które naprzeciw wszelkim pokusom może utwierdzić wiarę i nadzieję naszą, abyśmy nic nie wątpili, że ten Pan i chce i może wszystko wspomódz i zbawić, którzykolwiek się do niego z wiarą uciekają. Przetoż jeśli cię wielkość i ciężkość grzechów twoich do rozpaczy wiedzie, uciecz [3]) do tego słowa: chcę ja ciebie zbawić [4]). Nie chcę ja śmierci grzesznego, ale aby się nawrócił i żyw został. Jeśli na cię jaka potrzeba cielesna albo doczesna przypadnie, wspomnij na te słowa: chcę ja ciebie wspomódz. Wołał, prawi, ku mnie, a ja go wysłucham, z nimem jest w ucisku [5]), wyrwę go i uwielbię go. Także i w chorobie i w każdym przypadku wspomnij na to słowo, że to jest dobra wola Boża, abyś ty trochę ucierpiawszy, odniósł w cierpliwości wielki pożytek duchowny, i otrzymał koronę onę wieczną [6]).

Ale czemuż się Pan dotknął trędowatego, wyciągnąwszy rękę, gdyż to było przeciw zakonowi? a gdyż go mógł uzdrowić samym słowem? Naprzód, aby okazał moc ożywiającego ciała swego, złączonego z Bóstwem, z którego też wszystko nasze duchowne zdrowie pochodzi. I dlategoż podobno wspomina wyciągnienie ręki — gdyż dosyć było rzec: dotknął się go — iż Pan Jezus wyciągnieniem rąk swoich na krzyżu

---

[1]) Eccles. 3. [2]) I Tess. 4. [3]) się. [4]) Ezech 33. [5]) Ps. 90. [6]) Jan 1.

miał oczyścić wszystkie grzechy nasze i zbawić wszystkie wierne swoje. Druga, aby okazał, że on był nad zakonem, bo zakon zakazywał się trędowatych dotykać, aby się człowiek nie zmazał i nie zaraził z ich dotknienia. A Pan nietylko się nie zmazał tym dotknieniem, ale owszem oczyścił on trąd jego. Trzecia, ściągnął rękę swą na przykład nam, abyśmy się ludźmi ubogimi, chorymi, owrzodziałymi nie brzydzili i ochotnie ściągali ręce nasze, gdy tego potrzeba ku ich uzdrowieniu, ku posłudze i ku wspomożeniu. Albowiem tym się ćwiczy prawdziwa pokora i zwycięstwo samego siebie i miłość ku Bogu i bliźniemu, i pełnią się uczynki miłosierne: karmiąc łaknącego, napawając pragnącego, opatrując chorego i t. d. Czym się wielu ludzi świętych Panu Bogu podobało, i przyszło ku prawej doskonałości i miłości Boga i bliźniego. A jeśli tego nie może przenieść na sobie, albo dla tych mizernych względów świata tego, bojąc się, aby się tym co nie ujęło powadze naszej (co jest pycha świecka), tedy przynajmniej ludzie chore pieniędzmi na lekarstwo wspomagajmy i najmujmy insze, któreby je opatrywać mogli.

A gdy już Pan uzdrowił trędowatego, tedy mu rozkazał trzy rzeczy: pierwsza, aby tego nikomu nie powiadał. To nam na naukę, abyśmy nic nie czynili dla próżnej chwały, jeno szczerze dla czci i chwały Bożej. Druga, aby szedł i okazał się kapłanowi, albo jako u Marka stoi, książęciu kapłańskiemu, co dlatego Pan Chrystus uczynił, aby ich nie zgorszył, aby się nań żydowscy księża nie skarżyli, jakoby on zakon przestępował. Takci ten ondzie uczynił, kiedy Piotrowi kazał za się i za niego dań płacić, chociaż był nie powinien, jeno aby ich nie zgorszył [1]). Nie tak dziś ewangelikowie, którzy będąc winni, nie chcą być posłuszni ani Bogu, ani Kościołowi, ani zwierzchności duchownej, ani świeckiej, by się też miał i wszystek świat zgorszyć. Jest też i druga przyczyna, czemu go odesłał do kapłana, aby mu potem kapłani nie bronili obcowania z ludźmi, jako już prawdziwie oczyszczonemu, ale iżby, poznawszy ono cudo, albo w Chrystusa uwierzyli, albo nie wierząc, wymówki nie mieli.

A iż kapłaństwo zakonu starego było figurą kapłaństwa zakonu nowego, a co było ustanowiono w zakonie starym około poznania i oczyszczenia trądu cielesnego, to jawnie figurowało poznawanie i oczyszczanie trądu duchownego (który jest grzech śmiertelny, a zwłaszcza odszczepieństwo), jako się w nowym zakonie zachowuje przez spowiedź i pokutę prawdziwą. Słusznie starzy doktorowie uczą z ustawy starego zakonu i z rozkazania Pańskiego, które i tu i indziej rozkazuje choć już oczyszczonym,

---

[1]) Mat. 17.

aby się kapłanom okazali i dowodzą tego, że grzeszny człowiek, który się nawrócił, choćby już był przez wiarę i skruchę (z umysłem spowiadania się swego czasu złączoną) przed Bogiem oczyszczony, ma się przecie stawić przed kapłanem i dać mu oglądać sumienie swe przez zupełną spowiedź, aby przezeń będąc rozgrzeszony, tak dopiero do społeczności wiernych, albo do świętych sakramentów był przypuszczony. Albowiem im rzeczono [1]): Bierzcie Ducha św., których grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane, przeto kto nim gardzi, ten Chrystusem gardzi i postanowieniem jego, a nigdy nie będzie od grzechów oczyszczony.

Ale ty, człowiecze chrześcijański, jeśli chcesz być prawdziwie od trądu grzechowego uzdrowiony, ukorz się naprzód z wielką wiarą przykładem tego trędowatego i upadnij u nóg Pana Jezusowych, prosząc oczyszczenia. A choć byś dobrze już od niego był oczyszczony, jednak nie ufaj sobie, ani rozsądkowi, ani świadectwu sumienia twego, ani się swawolnie udawaj do świętych sakramentów, ale czekaj rozsądzenia i rozgrzeszenia kapłańskiego, którego dostąpiwszy, masz okazać wdzięczność swą darami, ofiarami i dziękczynieniem, jako i ten trędowaty uczynił z Pańskiego rozkazania. Albowiem mu to trzecie rozkazał, aby ofiarował dar swój wedle ustawy zakonu Mojżeszowego. Czym nas zaraz uczy, abyśmy i my oddawali każdemu, co jest jego: kapłanowi, co jest kapłańskiego, Kościołowi, co jest kościelnego, a królowi, co jest królewskiego [2]).

A gdy przyszedł Jezus do miasta Kafarnaum, posłał do niego setnik starsze żydowskie, prosząc, aby uzdrowił sługę jego, powietrzem zarażonego. A tu się przypatrzmy wielkim, a rozmaitym cnotom rotmistrza tego, chociaż żołnierza, chociaż poganina, a obaczmy, jakośmy my dalecy od pobożności jego, chociaż my się porodzili chrześcijanami: albowiem naprzód wielka to była miłość jego i ludzkość przeciw słudze swemu, którego miłował, i o którego uzdrowienie tak się pilnie starał, że wypełnił i ono, co mędrzec radzi: Jeśli masz sługę wiernego, miłujże go, jako duszę swoją [3]), a jako brata tak go szanuj. Wypełnił i ono, co Paweł św. [4]) uczy o powinności panów przeciw sługom. Lecz i sługa znać że się też jemu dobrze zachował, dlatego go pan jego tak bardzo miłował.

Druga cnota setnikowa była: głęboka pokora, i obyczajna prośba. Pokora stąd się okazuje, iż sam nie śmiał wynijść przeciw Panu i miał się za niegodnego, aby Pan Jezus miał wnijść do domu jego, przeto iż

---

[1]) Jan. 20; Łuk. 10; [2]) Mat. 22; [3]) Eccles. 33 i 7; [4]) Efez. 6; Kol. 4.

był poganinem, a ktemu żołnierzem. A obyczajna prośba stąd się znaczy, iż tylko potrzebę swą Panu oznajmuje, mianowicie niczego nie prosi, ale to wszystko porucza łasce i dobroci jego. Panie, prawi, sługa mój leży w domu powietrzem zarażony i jest ciężko trapion. Jako i Panna Najświętsza niedzieli przeszłej: wina nie mają. I Marta z Magdaleną: Oto którego miłujesz, ten nie może [1]).

Trzecia cnota w nim była: wielka wiara, iż nie wątpił, że Pan mógł jednym słowem uzdrowić sługę jego, już konającego, choćby dobrze [2]) nie wszedł do domu jego, co jeszcze poparł swym przykładem. Bo jeśli ja, prawi, chociażem pod mocą drugiego, jednak sam nie czynię wszystkiego, ale przez żołnierze i sługi swe siła czynię samym rozkazaniem, jakoż daleko więcej ty, który wszystkiej naturze rozkazujesz, a niemasz nikogo zwierzchniejszego nad Cię, wszystko sprawić możesz swym rozkazaniem. Jeśli rzeczesz chorobie: odejdź, tedy odejdzie, a jeśli jej rzeczesz: przyjdź, tedy przyjdzie. Z których to słów znać dobrze, że ten setnik z natchnienia Ducha św. uwierzył, iż Pan Chrystus jest prawym Bogiem, albo przynajmniej, iż miał moc większą nad człowieczą i nade wszystko stworzenie, której się żadna rzecz sprzeciwić nie mogła. Była tedy w nim wielka wiara, ale nie sama wiara, lecz inszemi cnotami ozdobiona.

Czwarta cnota była: dziwne nabożeństwo przeciw Panu Bogu, zwłaszcza w żołnierzu i w poganinie, które się nie teraz dopiero poczęło, kiedy go Bóg potrzebą docisnął (jako się między nami nie jednemu przydarza), ale od dawnych czasów. Bo i sami starsi żydowscy świadczą o nim, iż miłował lud żydowski i bóżnicę im zbudował. W czym się potem większa pokora jego ukazuje, że po tak wielkich dobrodziejstwach, które czynił ludowi Bożemu, jeszcze się zda być niegodnym, aby widzieć Pana i mówić z nim i przyjąć go do domu swojego. Z drugiej strony okazuje się hardość starszych żydowskich, którzy się za nim pilnie przyczyniając, tak do Pana mówią: godzien jest abyś mu to uczynił, albowiem lud nasz miłuje, i bóżnicę nam zbudował. Któremi słowy okazują więcej miłość samych siebie, niż miłość Boga. Jakoby ten był godzien Pańskiego dobrodziejstwa, który im dobrze czynił. Bo gdzie mieli mówić: boi się Pana Boga i miłuje go, co okazał chęcią swą ku ludowi Bożemu i ku chwale Bożej, to oni dla dobrodziejstwa, które im uczynił, godnym go być znają, aby go Pan Chrystus wysłuchał. Porównajże tu modlitwę setnikową z modlitwą żydowską. Oni go wyznawają być godnym dla dobrodziejstwa, które im wyrządził, a on, zapomniawszy wsze-

[1]) Jan 2; Jan 10; [2]) nawet złożony jest niemocą, choruje.

go dobrego, które czynił, a mając tylko niegodność swą przed oczyma, i zacność Pana Chrystusową, zna się być niegodnym, nietylko, aby uprosił u niego, ale aby szedł do niego i był przyjęty od niego.

Ale nadewszystko obaczmy niewymowną dobroć i pokorę Pana i Zbawiciela naszego, dla której to wszystko napisano. Albowiem acz był poganin, co do którego proszono, acz też i posłowie nie bardzo przystojnie prosili, a wżdy natychmiast nietylko dał się im uprosić, ale go chciał osobą swą własną nawiedzić. Ja, prawi, pójdę i uzdrowię go. O niewymowna dobroci Pana Jezusowa! O niezbędna a przeklęta pycho nasza, którzy się ubogiego człowieka nawiedzić wstydzimy, mniemając, żebyśmy tym stanu swego co naruszyć mieli, gdybyśmy się nieco uniżyli. Bóg się tak pokorzy, a proch się wynosi!

Więc jako potem wysławia wiarę setnikowę: Zaprawdę powiadam wam, żem nie nalazł tak wielkiej wiary w ludu izraelskim (rozumiemy od tego czasu, jako począł kazać i cuda czynić). Bo bez pochyby większa była wiara proroków i patryarchów, św. Jana i Panny Maryi, aniżeli rotmistrza onego, chociaż heretycy nie wiedzą, co plotą. I przetoż wnet przydawa Pan Chrystus proroctwo o nawróceniu pogan, że się mieli stać przez wiarę prawymi syny Abrahamowymi i dziedzicami niebieskimi, a synowie królestwa, to jest żydzi, mieli być wiecznie potępieni.

A tu już widzimy, jako i cudza wiara może być pomocna drugiemu człowiekowi. Czym się nowochrzeńcom gęba zatkać może. Bo jeśli wiara tego to setnika otrzymała zdrowie słudze jego, czemużby też małym dziatkom nie miała pomódz wiara chrzestnych ojców i Kościoła wszystkiego?

Mamy tu i drugą rzecz przeciwko tym, którzy potwarzają wzywanie świętych, jakoby miało być zmieszane z jakim niedowiarstwem, iż się człowiek prosto do Boga ucieka, ale przyczyńców sobie nabywa od niego. Lecz ta potwarz zbija się tym przykładem, że ten setnik, choć miał tak wiarę wielką, że nad nię snać większa w żydowstwie nie była, a wżdy przecie używał przyczyńców do Pana Jezusa. Czego jednak nie czynił z niedowiarstwa, żeby wątpił własкawości Pańskiej, ale z pokory a z uczciwości przeciw Panu, że się miał za niegodnego, aby tak prosto sam miał przystąpić do niego, jako i dziś wierni katolicy.

Chwalą też tu krótkość modlitwy tych obudwu heretycy, którzy wolą wszystek swój czas na biesiadach, na śmieszkach i próżnych mowach, albo na świeckich sprawach trawić i mówią tak: dosyć ci mnie na dzień jeden pacierz zmówić, wszak napisano[1]): Modląc się niewiele mówcie.

---

[1]) Mat. 6.

A przecie bluźnić Boga i Kościół jego nigdy nie przestają i przygryzać tym, którzy wiele czasu w kościele na modlitwach trawią. Ale czemuż Pan Bóg przez Pawła św. rozkazuje [1]), abyśmy się modlili bez przestanku? Czemuż Pan Chrystus mówi: Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać [2])? Czemu onę Annę św. wdowę Łukasz św. chwali, że nie wychodziła z kościoła, służąc Panu Bogu w modlitwach i w postach. Czemu sam Pan Chrystus częstokroć całe noce na modlitwie trawił [3])? Insze jest wielomówstwo pogańskie, które nam Pan Bóg zakazuje, abyśmy nie rozumieli, że dla wielomówstwa naszego ma nas Bóg wysłuchać, a insze wielomówstwo, które nam przykazuje. Ale o tym dosyć.

My, chrześcijanie mili, naśladujmy wiary, pokory, nabożeństwa, miłości, roztropności tych dwu świętych ludzi a najwięcej Pana Jezusa Chrystusa, Mistrza naszego, bo tym obyczajem otrzymamy takoż łaskę jego i oczyszczenie od trądu dusznego, a potem chwałę królestwa niebieskiego. Amen.

Na niedzielę czwartą po Trzech Królach.

Ewangelja u Mateusza w 8. (w. 23—27).

WYKŁAD.

W tej ewangelji Pan Jezus Chrystus Zbawiciel nasz przewozi się i przesypia w łodzi, jako prawy [4]) człowiek, ale jako Bóg i stworzyciel rozkazuje morzu i wiatrom i wnet go słuchają. A ta burza i uśmierzenie jej byłoć figurą rozmaitych pokus, które na apostoły i na insze wierne, i owszem i na wszystek Kościół Boży przypadać miały. Albowiem tać to jest ona łódka, w której się wiezie Pan Chrystus, z wiernymi swymi po morzu świata tego, na którą ciężkie wiatry, od żydów, turków, pogan ów, heretyków a czasem i od złych chrześcjan rozmaicie biją, tak iż czasem się zda, jakoby już zginąć i utonąć miała. Lecz Pan Chrystus, który w niej przebywa, zginąć jej nigdy nie dopuści, ponieważ jest mocniejsza, niż niebo i ziemia. Bo niebo i ziemia przeminą, ale słowa Pańskie nigdy nie przeminą [5]). A słowa Pańskie są: Iż bramy piekielne

---

[1]) 1.Tes. 5; [2]) Łuk. 18; Łuk. 2; [3]) Łuk. 6; [4]) prawdziwy; [5]) Mat. 16.

nigdy nie przemogą Kościoła Jego. Ale to puściwszy na ten czas, obaczmy kruciuchno z tej ewangelji, czemu Pan Chrystus na nas pokusy dopuszcza, a jako się w nich sprawować mamy.

Gdy wstąpił Pan Jezus do łodzi, szli za nim uczniowie jego. Odprawując Pan nasz Jezus Chrystus sprawę zbawienia naszego i opowiadanie królestwa Bożego, na co był zesłany, chodził od miasta do miasta i rozmaite drogi podejmował. Przetoż, gdy się jaka woda albo morze, albo jezioro trafiło, używał przewozu, jako prawy człowiek. Wszakże i na wodzie najdował obyczaj [1]), którym i moc swoją okazywał i uczniе swe tym więcej utwierdzał. Jako i u Mateusza św. czytamy [2]), iż rozkazał uczniom, ażeby się pierwej przez wodę przewieźli i dopuścił, że na onym przewozie mieli wiatr przeciwny, aby On sam potem, chodząc po morzu i wszedłszy do łodzi, uśmierzył niepogodę, a z obojga cudu aby uczniowie poznali majestat Jego. Z tejże przyczyny i tu teraz tę tak wielką burzę na morzu dopuścił, tak iż się łódź nawałnicami okrywała.

A iż On sam spał na ten czas, temu się dziwować nie potrzeba, gdyż prawdziwie przyjął naturę człowieczą i stał się nam we wszystkiem podobny, oprócz grzechu [3]). Że zaś gdy On spał, ta burza powstała i wzruszyła morze, toć to się stało z Opatrzności Jego, aby się uczniowie nauczyli ufać Jemu i możność Mistrza swego tym lepiej poznali.

Lecz oni, jeszcze nie wiedząc, że On jest, który o sobie mówi: Ja śpię, a serce moje czuje [4]), uczynili to, co za tym idzie, że przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: Panie zbaw nas, boć oto giniemy. Tożci się i nam częstokroć przydarza. Bo gdy nas co przeciwnego dociśnie, tedy się nam zda, jakoby Pan Bóg spał. Których ludzi osobę opisał prorok, kiedy mówi: Powstań, miły Panie, czemu śpisz [5])? Powstań, a nie odrzucaj nas do końca. Czemu oblicze twe odwracasz? Zapominasz ubóstwa naszego i udręczenia naszego. Ale którzy wiedzą, że Pan Bóg zawsze czuje i ustawicznie na nas patrzy, tedy mówią: Oto się nie zdrzemie, ani zaśnie, Ten który strzeże Izraela [6]). A którzykolwiek to rozumieją wpośród niebezpieczeństwa są w lepszej nadziei. O których napisano [7]): Sprawiedliwy, jako lew śmiały, będzie bez bojaźni i przestrachu. Takić był prorok Dawid, który tą myślą uzbrojony, mówił [8]): Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogoż się ja bać mam? Pan obrońca żywota mego, kogoż się strachać mam? Jeśli staną wojska naprzeciwko mnie, nie zlęknie się serce moje. Jeśli bitwa przeciwko mnie powstanie, w Tym ja będę ufał. Obaczmy tu jeszcze, czemu większa

---

[1]) sposób; [2]) Mat. 14; [3]) Żyd. 4; [4]) Pieśń. 5; [5]) Ps. 43; [6]) Ps. 120; [7]) Przyp. 28; [8]) Ps. 16.

część ludzi tam się dopiero do Boga ucieka, kiedy ich niedola przyciśnie, gdyż [1]) się z niemniejszą chęcią do niego mieć powinni, kiedy im dobrze czyni, a gdy się im wszystko po ich woli dzieje, a to dla dwu przyczyn. Jedna, aby się w szczęściu nic nie unieśli, ale się tak sprawowali, jakoby ono szczęście służyło chwale Bożej. Lecz się to dzieje dla tego, iż nie mamy serca synowskiego, ale niewolnicze. Bo prawi synowie tedy najwięcej na rodzice swe pamiętają i onym chętliwie służyć się starają, kiedy większą łaskę rodziców ku sobie widzą, gdyż tego najwięcej szukają, aby miłość rodziców miłością wzajemną oddawali. A my zasię, którzy nie miłością, ale bojaźnią się sprawujemy i więcej się karaniem aniżeli dobrodziejstwy poruszamy, tam się dopiero do Boga uciekamy, gdy się złego, nad sobą wiszącego, obawiamy. I przeto też Pan Bóg, który jest dobrocią najwyższą, aby którymkolwiek obyczajem nas ku sobie przyciągnął, dopuszczać raczy, aby nas przeciwieństwa często dolegały, a jako nawałności morskie na łódź się obalały, abyśmy chociaż tym sposobem zrozumieli, że nam Jego pomocy i opieki potrzeba, i na to pamiętali, co o zatwardziałych żydach napisano [2]): Gdy je zabijał, tedy Go szukali i nawracali się, i rano przychodzili do Niego. Bo iż ich żadnymi dobrodziejstwy użyć nie mógł, więc ich srodze karał, aby się acz nie tym sposobem do niego nawracali.

Przystąpiwszy tedy uczniowie, budzili go, mówiąc: Panie wspomoż nas, boć giniemy. Nie masz się czemu dziwować, iż uczniowie obudzili Pana, aby ich zachował. Bo jeszcze nie mieli zupełnej wiadomości o Boskiej mocy Jego. I przetoż mniemali, żeby nie wiedział, co się z nimi działo. Którego obudziwszy, spodziewali się, iż ich mógł wybawić. Ale temu się więcej dziwujmy, że my, którzy go Bogiem być wyznawamy, i równej natury i istności z Ojcem, żeśmy tak niedowierni, jakobyśmy żadnej nadziei, ani ufności w nim nie pokładali. A nie tylko, gdy co wielkiego a ciężkiego na nas przypadnie, ale i na wszelkie powianie wiatru wnet serce tracimy. A co jest gorszego, siła ich nie umieją uciekać się do Boga o pomoc. Ale się im równie tak przydaje, jako się uczniom Pańskim przydało na drugim przewozie [3]), którzy widząc Pana, po morzu chodzącego, mniemali że jaka obłuda [4]). Tak też i ci, gdy się w człowieczych wypadkach i smutkach obaczyć mieli i naukami słowa Bożego opatrywać, tedy ich najwięcej zapominają i rzecz chrześcijańską jakoby za obłudę jaką i wymysły mają.

Jako naprzykład: kiedy kto ma głównego nieprzyjaciela, tedy widzi, że jest w wielkim niebezpieczeństwie, a przecie w tym niebezpie-

[1]) albowiem; [2]) Ps. 77; [3]) Mar. 6; [4]) złudzenie.

czeństwie, nie mówiąc już o tem, aby się do Boga o pomoc uciec miał, ale jeszcze dalej, niż przedtem od niego odstępuje. Bo tak długo, ani się spowiada, ani do stołu Pańskiego przystępuje, póki pozostaje w onej nieprzyjaźni. Jakaż to ślepota, więcej, niż pogańska. Tymczasem powinien był się z Bogiem pojednać, gdyż to jest najpewniejsza droga do zwycięstwa nad nieprzyjacielem. Jako napisano [1]): Iż gdy się będą Bogu podobać drogi człowiecze, tedy i nieprzyjaciela jego nawróci do pokoju. Czegoby się każdy mógł nauczyć i z ludzkich przykładów. Bo widzimy, iż gdy kto ma jaką wielką sprawę, tedy się wszelakim obyczajem stara, aby króla, albo starosty, albo sędziego swego łaskę sobie zjednał. A ci, im w większym niebezpieczeństwie są postawieni, tem też większe nieprzyjaźni wiodą, którymi się od Boskiej obrony tembardziej oddalają.

Toż czynią w chorobach cielesnych. Bo acz wiedzą z Pisma św., iż Pan Bóg dla grzechów choroby przypuszcza [2]), a wżdy gdyby się do Pana Boga uciekać mieli, aby przez pokorną spowiedź, a prawą pokutę przyczynę choroby, to jest grzech oddalić, nic o tym nie myślą, i owszem na wzmiankę spowiedzi lękają się. O wielkie szaleństwo tego się bać, co jest najpewniejszym dla dostąpienia zdrowia, i dopiero go żądać (i to poniewoli), kiedy już nic pomódz nie może, i kiedy się choroba tak wzmoże, że już żadnego lekarstwa nie dopuszcza. Bo acz i tam mógłby im Pan Bóg przywrócić pierwsze zdrowie, który umarłe wsrzesić może, ale niegodni są tacy niewdzięczni, aby miał Pan Bóg dla nich jakie cuda czynić.

Toż niedbałość pokazują w przyjmowaniu Oleju św., albo ostatecznego pomazania, które z nauki apostolskiej jest ustanowione nie tylko dla dusznego, ale i dla zdrowia cielesnego. Bo tak o tym Jakób św. mówi: Jeśli kto choruje między wami, tedy niechaj wezwie kapłanów kościelnych i niech się modlą nad nim, pomazując go Olejem w imię Pańskie, a modlitwa wierna uzdrowi chorego, i podniesie go Pan Bóg, i jeśli będzie w grzechach, będą mu odpuszczone. Którymi słowy jaśnie okazuje, że to jest lekarstwo na zdrowie tak duszne, jako i cielesne. A wżdy przecie tak są ślepi, że na imię tego pomazania, dobrze nie omdlewają, i mniemają, żeby tem rychlej od niego umrzeć mieli, nie mówiąc, aby się stąd zdrowia spodziewali. Takci prawie zginęła wiara z ziemi.

I rzekł im Pan Jezus: A cóż się boicie ludzie małej wiary? Albo jako u Łukasza stoi: I gdzież jest wiara wasza? Widzisz, iż to niedostatkowi wiary przypisuje, że się zatrwożyli. Bo gdyby byli wierzyli, że Pan wiedział, co się z nimi dzieje, a iż mógł zachować, tedy nie mieli [3])

---

[1]) Przyp. 16; [2]) Jak. 15; [3]) potrzebowali by się.

sobą trwożyć, gdyż wiedzieli, że on miał pieczę o nich. Bo daleko więcej Bogu ufać mamy, aniżeli ludziom. Lecz się między ludźmi zachowuje, iż gdy ma kto pana jakiego możnego na się łaskawego, któryby ktemu wiedział cokolwiek jemu potrzebnego, mógłby opatrzyć wszystkie potrzeby jego, tenby najmniej nie dbał, cokolwiekby mu się przeciwnego przygodziło, mając to za pewne, że go on pan nie opuści. Co jeślibyśmy to panu śmiertelnemu uczynili, czemuż raczej tego nie czynimy z Panem Bogiem i nie wrzucamy nań brzemienia naszego (jako nas Dawid napomina),[1]) a on nas wychowa? Czemuż nie słuchamy rady Piotra św.[2]), abyśmy wszystko nasze staranie o się wrzucali nań, ponieważ On ma pieczę o nas? Jeśli tak wielka Opatrzność ma pieczę o nas, czyż potrzeba nam się o się starać, zwłaszcza iż nie wiemy, co nam jest dobrego, i częstokroć tego pragniemy, co nam więcej jest ku szkodzie, aniżeli ku pożytkowi.

Ale tu ktoś rzecze: a więc się nie mamy w potrzebach i w uciskach naszych do Boga uciekać? I owszem uciekać, ale spokojnie bez myśli zatrwożenia i bez bojaźni, aby nam na czym szkodzić miało. Aby ono myśli ku Bogu podniesienie nie było nic inszego, jeno wyznanie, że tak rozumiemy, iż wszystko zdrowie i zbawienie nasze na Bogu zawisło, a bez Jego pomocy i obrony, iż się nic dobrego nam dostać nie może. A ostatek jego i opatrzności, i mądrości, i dobroci porzucamy. To gdybyśmy uczynić umieli, tedy i przy śmierci bylibyśmy najspokojniejszymi, wiedząc, iż droga jest przed obliczności ą Pańską śmierć świętych jego[3]). A iż śmierć, która się drugim zda najstraszliwsza, jest droga do wiecznego a najszczęśliwszego żywota. Toć dobrze zrozumiał Hiob św.[4]), który, będąc zewsząd uciśniony, wżdy mówił: By mnie też i zabił miły Bóg, ja przecie będę w nim ufał i nadzieję swą pokładał. Takci też oni trzej młodzieńcy, gdy im on król groził, że w piec ognisty mieli być wrzuceni, jeśliby złotego słupa za Boga nie chwalili, tedy mu tak odpowiedzieli[5]): Nie trzeba nam tobie o tym powiadać, bo oto Bóg nasz, którego chwalimy, może nas wybawić z komina ognia pałającego i z rąk twoich, o królu, nas wyrwać. Co jeśli On nie raczy, tedy wiedz ty królu, że twoich bogów nie chwalimy i słupowi złotemu, któryś wystawił, kłaniać się nie będziemy. Patrzcie, jaka nietylko wiara, ale i miłość była tych młodzieńców. Bo acz wierzyli, że je Pan Bóg mógł wyrwać z rąk królewskich, wszakże byli gotowi, jeśliby Pan Bóg inaczej postanowił, raczej umrzeć, aniżeli co uczynić zakonowi Boskiemu przeciwnego. Którzykolwiek taki afekt mają i serce tak zgotowane, cić zawsze bez

---

[1]) Ps. 54; [2]) 1. Piotr. 5; [3]) Ps. 115; [4]) Job. 13; [5]) Dan. 3.

bojaźni mieszkają. Bo jako Mędrzec powiedział [1]): Kto się Boga boi, nic się nie ustraszy, a nie będzie się bał, bo On jest nadzieja jego.

Tedy wstawszy Jezus, rozkazał wiatrom i morzu, i stała się pogoda wielka. Oto koniec tych, którzy w Panu swą nadzieję pokładają. Iż dobrze rzekł prorok [2]): Błogosławiony mąż, którego imię Pańskie nadzieja jego, a nie spojrzał na marności i na próżne chluby. Bo acz ci dziwne są podwyższenia morskie, ale dziwniejszy Bóg na wysokości. Zaprawdę wieża najmocniejsza imię Pańskie [3]), i kto się do niej ucieka najbezpieczniejszy jest. Żaden nie ufał Panu, a był pohańbiony [4]). Bo kto trwał w przykazaniu jego, a jest opuszczony? [5]) Jeśli Pan Bóg z nami a któż przeciwko nam? Tego jeno patrzmy, abyśmy na sercu nie upadli, albo żeby nas nie opadł niedostatek wiary, który nam bywa na przeszkodzie, abyśmy wszystkich trudności nie przebili. Bo nie przez co inszego Piotr (który żądał, aby po morzu chodził, i otrzymał) [6]) ustał wpośród drogi, jeno, iż począł wątpić. Ujrzawszy, prawi, mocny wiatr uląkł się i począł tonąć. Skoro ustała wiara, wnet ustała i moc chodzenia po wodzie. Bo jako wiara jest większa nad rozum, tak kto się na niej wspiera, czyni i dostępuje większych rzeczy, niźli ludzka natura dopuszcza.

A oni ludzie dziwili się, mówiąc: Jakiż to jest, iż i wiatry i morze słuchają go? Takciby nam też potrzeba umieć się dziwować Boskim sprawom, z którychbyśmy i mądrość Jego i możność, i dobroć, i Ojcowską pieczę, i staranie o nas mogli snadnie poznać, i stąd się w miłości Jego tym więcej zapalać i wiarę i nadzieję ku Niemu tym bardziej utwierdzać, wiedząc pewnie, iż On nas nigdy w potrzebie nie opuści, i bezpiecznie śpiewając z prorokiem [7]): Niech ufają w Tobie, którzy znają Panie, imię Twoje, bo Ty nie opuszczasz szukających Ciebie. I zasię: Miejcie nadzieję w Nim zawsze wszyscy ludzie, wylewajcie przed Nim serca wasze.

Bóg jest wspomożyciel nasz na wieki, któremu niech będzie sława, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

---

[1]) Eccles. 34; [2]) Ps. 39; [3]) Ps. 92; [4]) Przyp. 18; [5]) Rzym. 8; [6]) Mat. 14; [7]) Ps. 9; Ps. 61.

Na niedzielę piątą po Trzech Królach.

Ewangelja o kąkolu, u Mateusza w 13 Cap. (w. 24—30).

WYKŁAD.

Tym podobieństwem, któreśmy słyszeli, bracia najmilsi, uczy nas Pan Chrystus, że tu na tym świecie aż do skończenia świata źli i dobrzy społem być muszą, a to z Boskiego dopuszczenia, wybranym ku dobremu. I przetoż darmo kto czekać ma, ażby wszyscy dobrzy, a pobożni byli, albo żeby wszyscy prawie, a dobrze wierzyli, albo żeby wszystkie kacerstwa ustały. Albowiem muszą być i zgorszenia, jako Pan powiedział [1]), muszą być herezje i odszczepieństwa, jako mówi Paweł [2]), aby prawi chrześcijanie byli doświadczeni. A jako Augustyn św. powiedział: każdy zły człowiek, albo dlatego żyje, aby się poprawił, albo dlatego, aby przezeń dobry był spróbowan. Ale już słuchajmy wykładu tej to przypowieści, a obaczmy z niej nauki potrzebne.

Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, który siał dobre nasienie na roli swojej i t d. Około wykładu tej przypowieści nie trzeba nam jest wiele pracować, gdyż ją sam Pan Chrystus wyłożyć nam raczył w tymże capitulum [3]) na żądanie zwolenników swoich tymi słowy: Który sieje dobre nasienie, jestci syn człowieczy. A rola jest świat. Dobre nasienie zaś ci są synowie królestwa, to jest wybrani Boży, do królestwa niebieskiego zgotowani. A kąkol zasię są synowie złośliwi, to jest synowie djabelscy. A nieprzyjaciel, który ich nasiał, jest ci szatan [4]). Żniwo zasię jest skończenie świata, a żeńcy—aniołowie. Jako tedy zbierają kąkol i palą w ogniu, tak też będzie na skończeniu świata [5]). Pośle Syn człowieczy anioły swe i zbiorą z królestwa Jego wszystkie zgorszenia, i te, którzy czynią nieprawość, i wrzucą je w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów [6]). Tedy sprawiedliwi będą świecić, jako słońce, w królestwie Ojca ich. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. Dotąd słowa Pańskie.

Podobne jest królestwo człowiekowi, który siał dobre nasienie na roli swej. To jest, tak się dzieje w królestwie niebieskim (które jest Kościół Boży), jako gdyby który człowiek nasiał dobrego nasienia na roli swej, a potemby nieprzyjaciel jego z nienawiści nasiał kąkolu. A on by

[1]) Mat. 18; [2]) Kor. 11; [3]) rozdziale; [4]) Apok. 14; [5]) Mądr. 3; [6]) Dan. 12.

przecie nie kazał wyrywać kąkolu sługom swoim, aby nie wyrwali i pszenicy, ale czasu żniwa, kąkol zebrawszy, kazałby popalić, a pszenicę zebrać do gumna swojego.

Bo tymże sposobem w królestwie Bożym, gdy Pan Chrystus i sam przez się i przez sługi swoje sieje na tym świecie, jako na swej roli wybrane do królestwa niebieskiego, jako nasienie dobre, tedy też djabeł, okrutny nieprzyjaciel zbawienia ludzkiego, zawsze też przysiewa złośliwe ludzie, a zwłaszcza heretyki jako kąkol, wszędzie je do dobrych przymieszywając. Którzy acz niegodni są towarzystwa dobrych, wszakże dla ich dobra mają być znoszeni między nimi aż do skończenia świata, kiedy aniołowie, pożąwszy i zebrawszy wszystkie ludzie z roli tego świata, sprawiedliwe od złych odłączywszy, schowają je w gumnie królestwa niebieskiego, a złe zasię, jakoby w snopki powiązawszy, wrzucą je w ogień piekielny, aby tam zawsze gorejąc, nigdy nie zgorzeli.

Toć jest najprostszy wykład wszystkiej przypowieści, z którego widzimy, iż Bóg nie jest przyczyną złych rzeczy na świecie, ale czart a niedbałość ludzka [1]). Bo gdy ludzie spali, gdy przełożeni nie pilnowali trzody swojej [2]), gdy się jedni na rozkosze cielesne, a drudzy na łakomstwa i zbieranie pieniędzy udawali, szukając tylko swego, a nie Chrystusowego, tedy zły duch nasiał tak wiele kąkolu, tak wiele złych odszczepieńskich ludzi, że już omało wszystkiej pszenicy nie zagłusza.

Gdzie obacz, jako właśnie kacerstwa przyrównał kąkolowi Wirgiljusz i Pliniusz. Bo jako nieszczęsny kąkol jest skazą i zarazą pszenicy, tak też Kościół nie ma nic szkodliwszego, ani zaraźliwszego nad naukę kacerską. Albowiem psuje czasem i dobre i wysokie rozumy, a których zepsować nie może, tedy je przecie ustawicznie tłoczy. A jako o kąkolu powiadają, iż gdy go z pszenicą zmielą i chleba z niego uczynią, tedy ciężki sen przywodzi i zamieszanie mózgu, i wymioty, i ciało wrzodami napełnia, i oczom bardzo szkodzi, tak też nauka odszczepieńska człowieka oślepia, zamięszanie mózgu i wrzody duszne przynosi i wszystek zdrowy rozum człowiekowi odejmuje i naostatek na duszy go zabija.

Patrzajże, iż na początku nie znać było kąkolu nieszczęsnego, ale gdy weszła trawa i owoc uczyniła, tedy się okazał i kąkol. Bo i heretykowie na początku tak się dziwnie tają, że ich bardzo trudno obaczyć kto może. Ale potym, gdy już wezmą śmiałość, i wkradłszy się w serca, mają niemałą asystencję ludzi koło siebie, tedy jady swe śmiele rozpuszczają i tam dopiero z owocu ich poznawać się dają [3]).

---

[1]) Dz. Ap. 20. [2]) Filip. 2. [3]) Mat. 6.

A tu nam inszego świadectwa nie potrzeba, jeno onych samych. Pierwszy rozsiewca tego nieszczęsnego kąkolu naszych czasów byłci Marcin Luter, mnich apostata. Ten powiada, iż z jego ewangelji stali się ludzie daleko gorszymi, niźli kiedy w papiestwie byli. Tak się, prawi, grzechy i złości pod tą jego ewangelją rozkrzewiły, że już i samego djabła przechodzą.

Tegoż mu poświadcza Erazm Roterdamski, który tych ewangelickich obyczajów był dobrze świadomy, ponieważ między nimi i żył i umarł. Ten tak pisze: ukaż mi, kogoby ta ewangelja z obżartego trzeźwym, z furjata cichym, z łakomego szczodrym, ze złomówcy dobromówcą, z nieczystego czystym a wstydliwym uczyniła, a ja ich tobie ukażę wielu, którzy się stali sami nad się gorsi i t. d.

Także i heretyk Bullinger o swej rocie pisze: urzędnicy dzisiaj z ewangelji (tej nowej) szukają szafowania, a daj Boże, aby nie rozszarpania kościelnego; i sami kaznodzieje przepowiadaniem ewangelji łowią sobie cześć, bogactwa, przyjaźń ludzką i chwałę tego świata. A lud pospolity spodziewa się, iż w tej wolności ewangelickiej najdzie, żeby żadnym prawem dziesięcin i czynszów nie płacili.

Także i drugi ichże prorok Spangeberg mówi: skoro, prawi, zdrady papieskie są odkryte, poczynają już ludzie zgoła nic nie wierzyć. A skoro się z więzienia papieskiego widzą być wyzwoleni, chcą też być wolni od ewangelji i przykazania Bożego, i chcą, aby na przyszłość to było dobrem i sprawiedliwem, co się każdemu będzie zdało, albo podobało. Otóż masz owoce tej ewangelji nowej i tego kąkolu, po których je snadnie poznać możesz.

Ale iż tu gospodarz nie każe wyrywać kąkolu, ale każe, aby oboje, to jest i kąkol i pszenica rosło aż do żniwa; stąd dowodzą sekciarze, żeby heretycy nie mieli być przymuszani ani karani, tak na gardle jako i na majętności. W której sentencji acz też był kiedyś i Augustyn św., ale potym obaczył się rychło i dowodzi tego szeroko, iż heretycy mają być karani wszelakim obyczajem. Lecz heretykom niedziw, że tak uczą, żeby ich nie tracono, ani wyganiano, ale im tak rosnąć dopuszczono. Boć i złodzieje, i zbójcy, i wszelacy złoczyńcy też by na to łacno zezwolili, aby ich nie karano. Ale obaczmy, jako im to miejsce najmniej nie pomaga. Bo naprzód wiemy z wykładu samego Chrystusa Pana, iż tu przez kąkol rozumieć się mają nietylko kacerze i nauki kacerskie, ale wobec wszyscy niezbożni a złośliwi ludzie, to jest wszystko zgorszenie i ci, którzy nieprawość działają. Jeśliż się tego kąkolu wyrywać nie godzi, tedyćby grzeszyli nietylko ci, którzy heretyków tracą, ale i sami heretycy, którzy takoż jako i nasz urząd i złodzieje,

wieszają, i zbójce i insze złoczyńce zabijają, gdyż to wszystko kąkol. Lecz tu tego Bóg nie zakazuje, który owszem rozkazał ludowi swemu, aby złoczyńców nie żywili na ziemi [1]), bo naprzód nie każda cząstka w przypowieściach może być przystosowana temu, dla czego jest przypowieść rzeczona. Jako i Chryzostom często napomina. Ale dosyć jest wyrozumieć rzecz przedniejszą, którą chciał Pan oznajmić tą przypowieścią, to jest: że źli ludzie między dobrymi zawsze będą aż do skończenia świata. Jeśliż więc chcemy i tę cząstkę wykładać, tedy temi słowy nie zakazuje Pan wykorzenienia, albo zatracenia tego, albo owego złego człowieka, ale wobec wszystkich złych ludzi, co nic inszego nie jest, jeno iż próżno się o to starać mamy, aby wszyscy źli pospołu ze świata byli wygładzeni.

Nakoniec obaczmy, że przydał: abyście snać, wyrywając kąkol, nie wyrwali i pszenicy z nim pospołu. Albowiem stąd tego dochodzimy, jako i Augustyn św. uczy, iż gdzie się bać nie trzeba, aby i dobrzy nie byli ze złymi wyrwani, a daleko więcej, gdy się obawiamy, aby i pszenica nie zginęła, jeśliby niektóre kąkole wyrwane nie były: tedy nietylko słusznie i sprawiedliwie, ale owszem potrzebnie mają być wyrwane. A tak chociażby też przez ten kąkol sami tylko heretycy mieli być rozumiani, a wszakże stąd nietylko nie idzie to, żeby heretycy nie mieli być karani, ponieważ tak bardzo ludziom dobrym szkodzą.

I przetoż Pan Bóg kazał w starym zakonie fałszywe proroki zabijać [2]), i Eljasz proroki Baalowe rozkazał potracić. I Paweł św. do Galatów pisał: [3]) Daj Boże, aby byli odcięci, którzy was mieszają. I sam Pan Chrystus mówi: [4]) że tym, którzy zgorszą najmniejszego z tych, którzy weń wierzą, lepiej by im, aby był zawieszon młyński kamień u ich szyi i tak aby wrzuceni byli w głębokość morską. A któż więcej ludzi wiernych gorszy, jako heretycy? Lepiejby im tedy, żeby je powieszono, potopiono, albo popalono, a niżliby gorsząc wierne, mieli sobie przyczyniać owych mąk wiecznych.

Bo choćby ich też tu na tym świecie nigdy nie skarano, tedyć przecie po śmierci wezmą swą zapłatę. Jako tu Pan Chrystus dołożyć raczył: Iż wszystkie zgorszenia, i te, którzy czynią nieprawość, wrzucą w on komin ognisty, w jezioro ognia i siarki [5]), gdzie i bestja i fałszywi prorocy będą męczeni we dnie i w nocy na wieki wieków.

Ale co wiele o tym mówić? Bo jeśliż to tak jest, iż żaden dla wiary nie ma być wyganian, ani karan, ani gwałtownie przyciskan, jako

---

[1]) Wyjśc. 22. [2]) Rodz. 13, 17 i 18. [3]) 3 Król. 18; 4 Król. 10. [4]) Gal. 5; Mat. 18. [5]) Apok. 21.

powiadają, a czemuż samiż ewangelikowie, kiedy się zmogą, żadnego katolika nie cierpią między sobą? Czemuż starożytne chrześcijany z miast swoich wyganiają, albo zabijają? Czemu ubogie poddane przymuszają na swe przeklęte wiary? Wszak widzimy, jaka jest cichość tej ewangelii nowej, jako się pokazało czasów naszych na onej chłopskiej wojnie i na inszych wojnach ich przeciw cesarzowi i królom swym własnym we Francyi, w Niderlandzie i gdzieindziej. Chcieliby ci ludzie, abyśmy je my na rękach nosili, a im aby wolno było po turecku kościoły łupić, majątki kościelne posiadać, obrazy wojować i wierne katoliki prześladować, zabijać i mordować. Ale o tym dosyć.

My, chrześcijanie mili, pamiętajmy, żeć nie Bóg przyczyną ani słowo Jego, że tak wielu ludzi od starożytnej wiary, od jednego św. powszechnego, apostolskiego Kościoła na rozliczne sekty i błędy kacerskie odpada [1]), ale tego jest przyczyna djabeł, a niedbałość ludzi tak przełożonych, którzy nie są czujni w swym urzędzie, jako i poddanych, którzy się tak lekce unoszą lada wiatrem nauki nowej, a ludzkiego wymysłu [2]), którzy się tak łacno tym wartogłowom, krzywoprzysiężcom, apostatom, zbiegłym mnichom zwodzić dają i to bez cudów żadnych [3]), którzy ani aniołowi z nieba wierzyć nie mieli, gdyby im przynosił inszą ewangelję, niźli jest ta, którą wszystko chrześcijaństwo przyjąwszy od apostołów, po wszystkim świecie trzymało i wyznawało zawsze. Jako tedy szatan jest i był łgarzem i mężobójcą z początku [4]) i zawsze się sprzeciwiał zbawieniu ludzkiemu, tak wszystek jest na tem, aby co najwięcej ludzi wprawił w błędy i odwiódł od Chrystusa i od Kościoła jego. Ale to nas cieszy, iż kozły tylko zwodzi, a owiec oszukać nie może. Albo jeśli je kiedy znienacka zwiedzie, tedy ich przecie zatrzymać nie może. Bo ich żaden nie wyrwie z ręki Pańskiej [5]).

Starajmyż się, najmilejsi bracia, za pomocą Pańską, abyśmy nie byli tymi kozłami, temi plewami i tym nieszczęsnym kąkolem, ale znajmy głos pasterza swojego, który nas uczy przez sługi swe zawsze w Kościele swym św. powszechnym. Bo jeśli w tej jednej a prawdziwej wierze statecznie trwać i na niej, jako na prawym gruncie będziem budować wszelkie uczynki dobre, tedy pewnie, gdy się Pan Chrystus okaże w chwale swojej, i my się z Nim okażemy w chwale i będziem się świecić, jako słońce, w królestwie niebieskim [6]). Gdzie z drugiej strony złośliwi kacerze i insi niezbożnicy, jako kąkol powiązany w snopy, będą wrzuceni w piec ognia piekielnego, w którym się będą palić i gorzeć

[1]) Tess. 2 [2]) Efez. 4. [3]) Gal. 1. [4]) Jan 8. [5]) Jan 10, 17. [6]) Kol. 3.

na wieki bez ulżenia żadnego, czego nas uchowaj Chryste Panie, a policz nas między swe wybrane, Który żyjesz i królujesz z Ojcem i z Duchem św. na wieki wieczne. Amen.

Na niedzielę Starego Zapustu.

Ewangelja o robotnikach w winnicy u Mateusza w 20 Cap. (w. 1—16).

WYKŁAD.

Jako przed Narodzeniem Pańskim Kościół św. chrześcijański ustanowił cztery niedziele adwentu świętego ku lepszemu przygotowaniu i ku większej wdzięczności za wcielenie Pańskie, tak też oto teraz przed rozmyślaniem męki Pańskiej (która bywa przez dwie niedziele przed Wielkąnocą) ustanowił te siedm niedziel, albo siedmdziesiąt dni, które Septuagezymą zowią, które nam znamionują wszystek czas wygnania naszego, niewoli i więzienia na tym nędznym świecie. Bo jako lud żydowski, przez siedmdziesiąt lat był w niewoli babilońskiej, a potym się zaś nawrócił do ojczyzny swojej, tak też i my przez siedmdziesiąt lat mieszkamy w tym więzieniu, w tym śmiertelnym ciele na tym nędznym padole płaczu [1]), gdzie jeśli prawdziwie pokutować, jeśli wiernie robić będziemy w winnicy Pańskiej, jeśli mężnie wojować naprzeciw ciału, światu, i czartu nieprzyjaciołom naszym, tedy pewnie po skończeniu tego ziemskiego więzienia, wrócimy się do niebieskiej ojczyzny naszej i weźmiemy zapłatę nieśmiertelną za robotę naszą. Jako nas uczy nadobnie ta przypowieść święta, której ta jest summa: [2]) iż wielu tych, którzy się tu na świecie zdali ostatnimi (jako byli poganie), będą pierwszymi na onym, a którzy się tu zdali pierwszymi (jako żydzi), będą ostatnimi. Ale obaczmy pokrótce wykład przypowieści.

Królestwo niebieskie, to jest sprawa Kościoła Bożego, w którym sam Pan Bóg króluje, podobna jest sprawie opisanej w tej to przypowieści. Albowiem człowiek gospodarz jestci Pan Bóg wszechmogący, Ojciec nasz niebieski, stary a dobry gospodarz, którego dom jest niebo i ziemia [3]), gdyż niebo jest stolica Jego, a ziemia podnóżek Jego, którego czeladź sąć wszyscy aniołowie i ludzie wszyscy na świecie. Ten wy-

---

[1]) Ps. 89. [2]) treść. [3]) Iz. 66.

szedł: nie odmianą miejsca, bo kędyż miał wynijść ten, który jest wszędzie, gdyż On i ziemię i niebo napełnia, ale wyszedł, ilekroć się światu osobliwie okazał, albo słowy, albo uczynkami. Którym sposobem pięćkroć osobliwie wyszedł: rano o trzeciej, o szóstej, o dziewiątej i ostatniej godzinie, a wyszedł nie przez co inszego, jeno aby najmował robotniki, to jest aby sprawował zbawienie ludzkie. Gdyż się do tego celu ściąga wszystko, cokolwiek kiedy Pan Bóg z człowiekiem czynił, albo jeszcze czyni.

Naprzód tedy wyszedł bardzo rano, kiedy stworzywszy wszystkie rzeczy, na ostatek stworzył człowieka na wyobrażenie swoje [1]). Toć było pierwsze wyjście Jego, w którym okazał wielkość dobroci i miłości swej przeciwko nam, że na wyobrażenie i podobieństwo swe człowieka stworzyć raczył, że mu insze stworzenie poddał pod moc jego, że mu błogosławił, że go na rozkosznym miejscu w raju postanowił. A to wszystko kczemu? jeno aby miał robotniki w winnicy swojej, to jest, aby na ziemi byli ci, coby Go znali, miłowali, jemu służyli i jego się bali. Nakoniec i o zapłatę stała się umowa. Bo żywot obiecał stale trwającemu, a śmierć grzeszącemu, którą potem przez nieposłuszeństwo nędzny Adam przywiódł na wszystek naród ludzki.

Potym, gdy się już ludzie byli na ziemi rozmnożyli, widząc Pan Bóg wielką złość człowieczą, żałował tego, że je kiedy stworzył; tam tedy wyszedł powtóre, jakoby o trzeciej godzinie, to jest okazał się światu z straszliwym gniewem swym i z pomstą nad złośliwymi, a z wielkim miłosierdziem naprzeciw Noemu [2]), którego samego ósmego w korabiu zachował. A to zasie kczemu? Aby najął robotniki do winnicy swojej, to jest, aby i sam Noe, i wszystko potomstwo jego z tego straszliwego sądu nauczyli się bać Pana Boga, a z miłosierdzia, które im okazał, nauczyli się miłować tegoż Pana swego.

Potem lepak [3]), gdy już zasię po potopie poczęli ustępować [4]), potrzecie wyszedł Pan Bóg, jakoby o godzinie szóstej, to jest okazał sam siebie, acz nie wszystkim, ale naprzód samemu Abrahamowi [5]), którego sobie ze wszystkich był obrał, wiele mu obiecał, błogosławił i przymierze swe z nim postanowił. A czemuż się tak okazał i zjawił? Jeno aby najął robotniki. Wiem, prawi [6]), iż Abraham nauczy potomków swych bać się Pana Boga, a tak nie mogę tego przed nim zataić, co mam wolę uczynić?

Zatym, gdy już synowie i potomkowie Abrahamowi w Egipcie w niewoli zatrzymani byli, a pomieszawszy się między pogany, nauczyli

---

[1]) Rodz. 1. [2]) Rodz. 6. [3]) jeszcze. [4]) odstępować od Boga. [5]) Rodz. 12. [6]) Rodz. 18.

się spraw i uczynków pogańskich, zapomniawszy prawie, że byli synami Abrahamowymi i potomstwem świętym [1]). Czwarty raz wyszedł Pan Bóg, jakoby o dziewiątej i zjawił się światu, okazując rozlicznie gniew swój naprzeciw złośliwym—onemi srogiemi plagami, a dobroć i miłosierdzie swe przeciw ludowi swemu, a to rozmaicie wywodząc je mocną ręką z niewoli onej. A to wszystko kczemu? Aby najął robotniki do winnicy, jako i Mojżesz świadczy, kiedy mówi: [2]) A teraz, o ludu izraelski, czegóż Pan Bóg twój żąda po tobie, jeno abyś Go miłował?

Nakoniec, gdy się już przybliżał wieczór tego świata, a jeszcze ich wielu stało próżnujących, to jest wszystek lud pogański, piąty kroć wyszedł Pan Bóg, jakoby o jedenastej godzinie, gdy się okazać raczył w najmilszym Synu swym Panu Jezusie Chrystusie, który jest obraz i kształt istności Jego [3]). Ale czemuż się tak okazać raczył? Aby najmował robotniki [4]). T'a jest, prawi, wola Ojca mego, aby każdy, który widzi Syna nie zaginął. I zasię: Przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać to, co było zginęło. Natenczas nędzni poganie, którzy przedtym stali próżnujący, to jest oddaleni od znajomości Bożej, od testamentu i ludu Bożego, byli takoż jako i żydzi do tejże łaski ewangelji i do równej zapłaty dziedzictwa niebieskiego z szczerej łaski a z miłosierdzia Bożego przez wiarę przypuszczeni. O co nieraz szemrali żydzi, tak przeciw Piotrowi jako i Pawłowi [5]), mając to za krzywdę sobie, żeby oni, co później przyszli, mieli być z nimi, to jest z pierwszymi porównani. Jako i on syn starszy markotał przeciw ojcu swemu, iż syna marnotrawcę tak łaskawie przyjął. Ale co im na to szemranie i tam i tu odpowiedziano, to nam nie jest tajno.

A jako każdego wieku świata, tak też i każdego wieku człowieczego wzywa Pan Bóg ludzi, aby mu służyli. Jednych skoro, z dzieciństwa, jako Samuela, Jeremiasza, Jana Chrzciciela, Mikołaja świętego, a drugich w młodzieństwie, jakoby o trzeciej godzinie, jako Jana Ewangelistę św. Drugich zasię w męskich leciech o szóstej, jako apostoły, drugich w starości, o dziewiątej, jako Pawła, Zacheusza i inszych. A drugich w zgrzybiałości, albo tuż przed śmiercią, jakoby ostatniej godziny, jako łotra na krzyżu.

Patrzajże, jaka to jest dobroć i jakie miłosierdzie Pana Boga twego, że ten, który nic nie potrzebuje służby naszej, gdyż sam w sobie jest dostateczny, a wżdy nie odrzuca i tych, którzy wszystkie lata swe w rozmaitych złościach utracili na służbie szatańskiej, by się jeno z prawego

---

[1]) Ps. 105. [2]) Deuter. 10. [3]) Żyd. 1. [4]) Łuk. 19; Jan 6. [5]) Dz. Ap. 2; Rzym. 1; Łuk. 15.

serca doń nawrócili. O niewymowna łaskawości i cierpliwości Pana Boga naszego! Bo któryż człowiek na świecie jest tak cierpliwy, któryby statku tego, którego, uczciwie mówiąc, w wychodzie używano, chciał zasię używać u stołu swego, by go najlepiej wymyto i wyparzono? Azaż sama pamięć onego plugastwa, które w nim pierwej było, nie dosyć jest ku wszelkiemu obrzydzeniu jego? A wżdy Pan Bóg nasz miłościwy tak jest cierpliwy, że chociaż tyś był jako statek stracony, chociażeś się tak bardzo grzechami splugawił i pomazał, chociażeś zgwałcił kościół i przybytek Boży, a wżdy cię rad przyjmie. Byś się jeno omył przez prawą pokutę, zapomni wszystkich złości twoich.

Który był kiedy taki mąż na świecie, żeby oblubienicę swą, która wzgardziwszy go, szłaby do złego domu, a udała się na wszystkie nieczystoty, i strawiła wszystek wiek swój w onych plugastwach, gdyby się dopiero w starości chciała nawrócić do niego, żeby ją w łaskę przyjął? żeby z nią mieszkać chciał? A Pan Bóg nasz miłościwy tak dobry jest [1]), że i taką duszę, która Nim wzgardziwszy, przeciw ślubowi swemu, którym Mu na chrzcie św. jest zrękowana, przez wszystek czas żywota swego, cudzołożyła z czartem i ze światem, którego się już była wyrzekła, a wżdy i tę każdą gotów przyjąć, by się jeno do niego szczerze nawróciła. Ty, prawi, acześ nieczystotę płodziła z wielu gamratami [2]), ale przecie jeno się nawróć ku mnie, a ja ciebie przyjmę.

A jeszczeż tak niewdzięczni, tak szaleni będziemy, żebyśmy kwiat młodości naszej mieli strawić na służbie szatańskiej, a w starości dopiero chcieć o Bogu myśleć? A więc to rzecz słuszna, żebyśmy djabłu mieli ofiarować wino, a Panu Bogu drożdże? Azalibyśmy nie zasłużyli dla tej niewdzięczności, aby nas wiecznie porzucił i odpędził od siebie? Azażby nie przystało każdemu z nas względem tej łaski i cierpliwości Bożej, że nas tak długo znosił, tym rychlej się nawrócić do Niego? Ale, ach niestety! Snadź więcej takich, którzy tej łaski i dobroci Pańskiej opacznie używają na swe zatracenie, którzy mówią: Pan Bóg tak dobry jest, że każdego przyjmie, chociaż i ostatniej godziny; tedy teraz niech świata zażywam, a potym się nawrócę, godzinę przed śmiercią. Ale, o nieszczęsny człowiecze, ty, któryś taki jest, skąd to możesz wiedzieć, że będziesz miał tę godzinę przed śmiercią? Azali nie wiesz, co się onym pannom niemądrym dostało? [3]). Azaś tem takim sercem nieprawym ku Bogu nie zasłużył, aby cię już na wieki opuścił? Aza nie wiesz, co sam Pan Bóg do takowych mówi: [4]) Wołałem was, prawi, a wyście nie chcieli, wyciągałem ku wam ręce swoje, a wyście nie dbali; wzgar-

---

[1]) Ozeasz 2. [2]) rozpustnik, gach. [3]) Mat. 25. [4]) Przyp. 1.

dziliście wszystką radą moją; ja się też śmiać będę z waszego zatracenia. Aza nie wiesz, jako Paweł tym podobne gromi? Izali, prawi [1]), wzgardzisz bogactwy dobroci i cierpliwości Bożej? Izali nie wiesz, że dobroć Boska ciebie do pokuty przywodzi? A ty według twardości twej a nieupamiętałego serca twego, skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i odkrycia sprawiedliwego sądu Bożego, który odda każdemu według zasług jego.

Oni co przez cały dzień stali próżnujący na rynku świata tego, mielić wżdy wymówkę jaką taką, że ich żaden nie najął. Ale ty, któryś jest najęty do winnicy Pańskiej na chrzcie św. jeszcze skoro z żywota matki twojej, co za wymówkę przed Bogiem mieć będziesz, jeśli jeszcze stoisz próżnujący? Azaż to nie próżnujący, który prawie nic nie dba o zbawienie swoje? Azaż to nie próżnujący, który skoro z dzieciństwa wszczepiony w Chrystusa Pana, w dziesięć albo w trzydzieści lat najmniej nie postąpił, ani w dobrym urósł? Azaż to nie próżnujący, który, mając wiele darów Bożych: rozum, wymowę, dowcip, zdrowie, majętność i dostatek tego świata, a wżdy je woli zakopać w ziemi aniżli je wydawać na zysk Panu swemu? Azaż to nie próżnujący, który w pośrodku nieprzyjaciół swych postawiony, śpi bezpiecznie, śmieje się, żartuje, błaznuje, rozkoszuje sobie? Azaż nie próżnujący, który tego czasu przyjemnego i tych dni zbawiennych, nie opatruje się na przyszły głód? O nędzni a ślepi, a zapamiętali synowie człowieczy, i pókiż będziecie serca tak ciężkiego? czemuż miłujecie próżność i szukacie kłamstwa? [2]). Próżność jest patrzeć na to wszystko, co jest na rynku, to jest na tym świecie; obłuda, kłamstwo i zdrada jest, cokolwiek się na świecie ozdobnego widzi.

Znajmyż tedy, najmilejsi, wielką dobroć Pana Boga naszego, że nas powołać raczył z rynku tego, to jest z marności a obłudności świata tego do winnicy swojej, to jest do znajomości i do służby swojej, aby nas potym hojnie obdarzyć mógł za tę pracę naszą.

Znajmyż, żeśmy wszyscy najemnicy Pańscy, na to najęci od Niego, nie abyśmy tylko jedli a pili, ale żebyśmy robili, to jest pilnowali tego, co jest ku czci i ku chwale Jego, a czynili wolę Ojca naszego niebieskiego [3]). Jako tedy robotnik pierwej patrzy na robotę, a potym na strawe i zapłatę, tak też i my najpierwej i nadewszystko szukajmy królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie nam przyrzucone. Pamiętajmy, iż winniczka nasza jestci dusza nasza, którąśmy winni wyprawować [4]) od ostu i od ciernia grzechowego, a szczepić w niej

[1]) Rzym. 2. [2]) Ps. 4. [3]) Mat. 6. [4]) oczyścić.

szczepki wszelakich cnót świętych, to jest pokory, posłuszeństwa, skromności, cichości, cierpliwości, miłości ku Bogu i bliźniemu, aby z nich wdzięczny owoc rósł Panu naszemu. Bo inaczej, jeśli tej winniczki zaniechamy a dopuścimy jej zarość pokrzywami, nietylko zapłaty nie weźmiemy, ale i to, cośmy zakazili, płacić i nagradzać musimy.

Pamiętajmyż, że nie okrutnikowi jakiemu, ale Panu, ale Bogu, ale Ojcu swemu służymy, od którego mamy wszystko, któremuśmy winni wszystko, który nam nietylko pewną zapłatę obiecał i odda, ale jeszcze więcej da niźliśmy zasłużyli, i owszem nas, cośmy mniej robili, chce zrównać z tymi, co przez cały dzień robili, byśmy jeno z większą chęcią, miłością, pilnością robili, niźli oni, co, dawno począwszy, w dobrych uczynkach ustają. Uważajmy, że na mały czas, to jest przez jedną godzinkę robić mamy, gdyż żywot nasz wszystek, by był i najdłuższy, mniej jest, niż jedno oka mgnienie ku onej wieczności, którą nam oddać ma. A nadewszystko pamiętajmy, że jeśli tej godzinki zaniedbamy, tedy wnet noc zajdzie śmierci naszej, gdzie już więcej nic robić, nic sobie zasłużyć nie będziemy mogli. Naostatek, gdy uczynimy wszystko, co nam rozkazano, tedy znajmy, żeśmy niepożyteczni słudzy, a nie gardźmy tymi, co ostatni przyszli, ani im zajrzyjmy tejże albo większej łaski Bożej, ani się z Bogiem targujmy, jako oni, co chcieli być pierwszymi, ale się zgoła spuszczajmy na łaskę a na miłosierdzie Jego, który nam pewnie więcej da i odpłaci, niźli my kiedy zasłużyć możemy. Tym sposobem i łaskę Bożą w tym żywocie, i po śmierci żywot wieczny otrzymamy. Amen.

Na niedzielę przedzapustną.

Ewangelja o nasieniu, które pada na rozmaitą ziemię, u Łukasza w 8 Cap. (w. 4—15).

WYKŁAD.

Ta przypowieść święta, którąście słyszeli, chrześcijanie mili, nie potrzebujeć wykładu długiego, gdyż ją nam Pan Jezus Chrystus Zbawiciel nasz sam wyłożyć raczył daleko jaśniej i dostateczniej, niźli by ją który człowiek wykładać mógł. Ale nam tego najwięcej potrzeba, żebyśmy tego, co nam Pan Chrystus objaśnić raczył, z wielką pilnością słuchali,

to w sercu zachowali i według tego się sprawowali. Bo jeśli kędy, tedy tu zaprawdę wielkiej pilności jest potrzeba. Albowiem naprzód powiada ewangelista, iż te słowa Pan Chrystus nie do samych zwolenników, ani do jakiej trochy ludzi mówił, ale prawie na ten czas, gdy się największa tłuszcza do Niego schodziła, jakoby znać dając, że ta nauka wszystkim do zbawienia bardzo jest potrzebna.

Druga, iż Pan, gdy to mówił, wołał głosem wielkim: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! A tak patrzmy i my, aby dziś próżno Pan do nas nie wołał, a słuchajmy z pilnością i z nabożeństwem tak potrzebnej rzeczy, na której prawie wszystko zbawienie nasze zawisło. Summa [1]) ewangelii ta jest: przecz nie wszyscy, którzy słuchają słowa Bożego, pożytek odnoszą.

Gdy się tłuszcza wielka schodziła i z miast kwapili się do Pana Jezusa, tedy im powiedział tę przypowieść. Tu obaczmy naprzód, jaka chęć onych ludzi była ku słowu Bożemu, a jaka z drugiej strony jest niedbałość nasza. Oni się tłumami garnęli i cisnęli do słowa Bożego, a u nas nie można ludzi przypędzić na kazanie. Oni się i z miast z daleka schodzili, rzeczy swe opuściwszy, a nam ciężko kilka kroków uczynić do Kościoła. Oni się kwapili i śpieszyli, a nasi, jeśli kiedy przyjdą, tedy ledwie na koniec kazania. Ale jeśli ci wymówki nie mają, którzy, słuchając kazania, pożytku nie przynoszą, tedyć daleko srożej karani będą ci, którzy go zgoła słuchać nie chcą.

Widząc tedy Pan wielkość ludzi zgromadzoną, mówił do nich pod przypowieścią dla tych przyczyn: pierwsza, iż proroctwa były, że Mesyasz miał mówić w przypowieściach [2]),—druga, iż takie nauki człowiek pospolity łatwiej pojąć i pamiętać może. Trzecia, aby pod przypowieścią niewiernym a niewdzięcznym zakrył tajemnice swoje, wierne zaś, aby ku modlitwie i pilności wzbudził.

Słuchajmyż, jako nam tę przypowieść sam wyłożyć raczył: Nasienie jestci słowo Boże, które ten niebieski oracz i sam przez się, i przez sługi swoje w serca ludzkie jako w rolę rozsiewać raczy. Bo jako ani rola bez nasienia, by też była najuprawniejszą, ani nasienie bez roli pożytku nie przynosi, tak też ani serce nasze bez słowa Bożego, ani słowo Boże, jeśli sercem dobrze sprawionym [3]) przyjęte nie będzie, owocu zbawiennego uczynków dobrych wydawać nie może. Ale w sercach dobrych słowo Boże jest początkiem i przyczyną zbawienia wiecznego [4]). Albowiem wiara z słowa Bożego pochodzi, która w nas i wzywanie Boże i wszystko dobre sprawuje. Toć jest duchowny nasz pokarm

---

[1]) treść. [2]) Mat. 13; Ps. 77. [3]) usposobionym. [4]) Rzym. 10.

i napój, światłość nasza, nauka, pociecha, droga, prawda nasza, żywot, moc, lekarstwo nasze, tarcza i miecz nasz duchowny. Którego nasienia zbawiennego by był on niebieski oracz nie zostawił [1]), jużbyśmy się byli stali jako Sodoma i Gomora. Bo gdzie niemasz prawego słowa Bożego, tam nic inszego nie jest, jeno głód a upragnienie duchowne, jeno strach a bojaźń, jeno lękanie a rozpacz, jedno błąd a ciemność, jeno śmierć a potępienie. A gdyż tak wiele dobrego mamy w słowie Bożym, i tak wiele złego bez niego, dziękujmyż Panu Bogu za tak wielkie skarby i drogo je sobie szacujmy a umiejmy ich używać i zachować je ku zbawieniu swemu.

Lecz, aby się kto nie mylił, mamy wiedzieć, żeć słowo Boże nietylko to, co w Biblii stoi napisane, ale cokolwiek Bóg kiedy mówił, a co nam Kościół podaje ku wierzeniu, chociaż to sam Bóg albo usty swemi, albo przez Chrystusa, jako głowę Kościoła, albo przez najwyższego pasterza widomego, jako wikarego a namiestnika jego, albo przez apostoły i proroki, jako członki, albo nakoniec przez wszystek Kościół i jego pasterzy, jako na koncyljach powszechnych i porządnych mówi. Albowiem nie darmo Pan do swych uczniów mówił: [2]) Nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który w was mówi. I zasię: Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. [3]) A iżbyś nie mniemał, że to tylko apostołom służy, tedy mówi: A oto ja jestem z wami aż do skończenia świata. Chociaż apostołowie już dawno pomarli, tedy On przecież jest w Kościele swym św., i mówi w nim, i uczy nas przez porządne pasterze, którzy od apostołów sukcesję mają, to jest którzy od nich porządnie pochodzą. Albowiem temu, a nie inszemu, jeno apostolskiemu Kościołowi obiecał i zesłał Ducha św., który go uczy wszelkiej prawdy i błądzić mu nigdy nie dopuści, ponieważ go nigdy nie opuści, ale w nim mieszka na wieki. Ale i to obacz, że nietylko samo Pismo albo słowo Boże jest od Pana Boga, ale i prawe wyrozumienie albo wykład jego, znikądinąd, jeno od Boga przez Kościół pochodzi. Jako i tu zwolennikom tę przypowieść wyłożyć raczył.

Gdy tedy to nasienie zbawienne słowa Bożego na roli świata tego zawsze hojnie rozsiewano bywa, czemuż nie jednaki we wszystkich pożytek przynosi? Dzieje się to nie ze strony nasienia, które dobre jest, ale ze strony rozmaitej ziemi, na którą upada. Bo, jeśli upadnie na ubitą drogę, tedy żadną miarą urość nie może, ale musi być podeptane, albo od ptaków podziobane. Jeśli na skałę, albo na opokę, tedy, acz prędko wznijdzie, ale zaś wnet uschnie, iż nie ma wil-

[1]) Iz. 1. [2]) Mat. 10. [3]) Łuk. 10; Mat. 28.

gotności, ani głębokiej ziemi, żeby się w niej rozkorzenić mogło. Jeśli między ciernie, tedy chociaż się wkorzeni i ma wilgotności dosyć, ale naostatek od ciernia zaduszone bywa. Ale, jeśli padnie na dobrą ziemię, tedy dopiero pożytek przynosi. Takżeć i słowo Boże również wszystkim przepowiadane bywa. Ale jeśli upadnie na drogę, to jest na serca zakamieniałe i zatwardziałe w złościach i ubite a utarte złymi nałogami i złymi myślami, tedy nie dziw, iż pożytku żadnego nie przyniesie. Bo, choć go oni słuchają uszyma cielesnymi, ale go do serca nie dopuszczają, będąc pełni myśli ziemskich, cielesnych i wszetecznych. Przetoż wnet zły duch przyleci i porwie ono słowo z serca ich, aby, uwierzywszy, nie byli zbawieni, albo ludzie, to jest heretycy podepcą je i zepsują wymysłami ludzkimi, to jest opacznymi wykładami swymi.

A nietylko kradnie zły duch słowo z serca takich zatwardziałych ludzi, ale ich jeszcze poduszcza, aby się mu sprzeciwiali i wszystkim wiernym kaznodziejom jego. Jako niegdyś faraon [1]), im częściej słowo Boże słyszał, tym się twardszym stawał, i tym więcej obciążał lud izraelski. Także też i Saul i inni złośliwi królowie, także Judasz i faryzeusze, także dziś heretykowie i insi zapamiętali ludzie. Takiej zatwardziałości racz nas zachować Ojcze nasz niebieski. Bo za tym nic pewniejszego, jeno gniew Pański srogi i potępienie wieczne. Jako Paweł św. świadczy, mówiąc: Ty wedle zatwardziałości twojej i wedle zakamieniałego serca swego skarbisz sobie gniew na dzień gniewu i odkrycia sprawiedliwego sądu Bożego.

Drudzy zasię są nietrwali albo niestateczni, jako opoczysta albo kamienista rola, którzy nie są tak zatwardziali, jako pierwsi, ale wnet z ochotą i z weselem przyjmują słowo Boże i kochają się w nim, ale nie mają korzenia, to jest niegłęboko go wpuszczają we wnętrzności serdeczne. Przetoż, gdy przyjdzie pokusa, to jest krzyż albo utrapienie, które pospolicie za słowem Bożym chodzi, gdy przyjdzie co wytrzymać albo ucierpieć dla zachowania słowa Bożego, tedy wnet słowo opuszczą albo się go zaprą. O mój miły Panie! jakoż dziś wiele takich niestatków między nami. Ktoby był rzekł przed pięćdziesięciu laty, żeby tak wielu chrześcijan tak prędko miało odpaść na sekty przeklęte i odstąpić prawdy Kościoła św. powszechnego, jako dziś na oko widzimy? A to ich jeszcze nie męczą ani palą. Cóżby było, gdyby je pod gardłem ciągniono do tego? A któraż wżdy tego jest przyczyna? jeno, iż nie byli przez Ducha św. umocnieni w wewnętrznym człowiecze [3]), a nie

---

[1]) Wyjśc. 7. [2]) Rzym. 2. [3]) Efez. 3.

byli wkorzenieni i ugruntowani w miłości. Bo jako słońce ususza zioła nie dobrze wkorzenione i niedosyć mające wilgotności, a dobrze wkorzenionym i na miejscach wilgotnych rosnącym nietylko nic nie szkodzi ale i wzrost i pomnożenie dawa, — takżeć i pokusy zwyciężają niestateczne ludzie, a stateczne doskonalszymi czynią.

Trzeci słuchacze słowa Bożego są, jako ciernista rola, którzy acz z pilnością i z radością słuchali słowa Bożego i mocno je wpoili w serca swoje, ale przecie dla starania świeckiego, dla bogactw i rozkoszy doczesnych, które rzeczy są jako ciernie, ono słowo w nich zatłumione bywa, że także pożytku nie odnoszą. Tu obaczmy, że Pan Chrystus trzy rzeczy przyrównywa cierniu: starania świeckie, bogactwa i rozkosze. A bogactwom u Marka i u Mateusza [1]) te tytuły daje, że je zowie fałszywe, omylne albo zdradne bogactwa, a to dlatego, iż piękną jakąś postawą obiecują to, czego dać nie mogą, to jest wszelaki dostatek, a iż dla nich częstokroć ludzie zbawienie swe własne wiecznie utracają. Ale któżby wierzył, żeby bogactwa i rozkosze cielesne cierniem były, by był tego on najwyższy Doktór wyłożyć nie raczył? gdyż ciernie obraża, a te dogadzają. Ale jednak cierniem są i zostają na wieki. Bo naprzód rozmaitemi troskami i frasunkami (bez których być nie mogą) dręczą serca ludzkie; potem, gdy do grzechu przywodzą, duszę ranią i zakrwawiają; nakoniec gryzieniem sumienia z dopuszczonego grzechu dusze bez przestanku trapią. A obacz, iż dwie rzeczy z bogactwami złączył: kłopoty albo frasunki i rozkosze; i one na przodku, a te nazad położył. Albowiem nim kto nabędzie majętności, siła próżnych a szkodliwych kłopotów a frasunków podjąć i ucierpieć musi, którymi nędzna dusza jako cierniem utrapiona bywa. A gdy pieniędzy nabędzie, tedy go te zasię na pychę, na rozkosze, na zbytki, na stroje, na biesiady, na obżarstwa i pijaństwa i poróbstwa i cudzołóstwa ciągną, którymi dusza miła dopieroż zraniona i zekrwawiona być musi.

A słyszycież to wy, co się zowiecie chrześcijanami, że Chrystus Pan i Mistrz wasz, prawda i żywot wasz, cierniem bogactwa nazywa? A wierzycież mu, czy nie wierzycie? Bo, jeśli nie wierzycie, czemuż się zowiecie chrześcijanami? Ale jeśli mu prawdziwie wierzycie, tedy się napotym bogactw i pieniędzy niemniej strzedz będziecie, jąko gdy się kto boi ciernia dotknąć, aby się nie obraził. A ilekroć potkacie którego ubogiego, jałmużny proszącego, tedy mu z ochotą pieniędzy użyczcie, mając za to, że sobie ciernia ujmujecie i niemniej mu za to

[1]) Mar. 4; Mat. 13.

powinni będziecie, jako gdyby cię kto wybawił z ciernia, którym wszystko ciało twe pokłute i zekrwawione było, albo nadto, gdyby jeszcze Boską mocą sprawił, żeby się ono wszystko ciernie we wdzięczne kwiateczki obróciło, któreby i rany twe zleczyło i słodką cię wonnością napełniło, wierzę iżbyś się dziwował i wyznałbyś, żeś mu za to wiele jest powinien. A czemuż też w tej sprawie takoż nie osądzisz? Albowiem bogactwa, póki je trzymasz, tedyć są cierniem, które serce twoje bodą i ranią,—ale, skoro je położysz w rękach ubogich ludzi, tedy się natychmiast w róże i w kwiatki przemieniają, które i rany od ciernia podjęte uzdrawiają i dziwną wonnością ciebie napełniają, i owszem ta wonność wnijdzie aż do nieba i samego Boga uweseli, który woń oną dobrą bardzo rad przyjmie. Ale teraz patrz, jakie zaślepienie jest majętnych ludzi, że, mogąc oni majętności sobie od Boga zleconych i tu na tym świecie szczęśliwie z weselem i z pożytkiem użyć i żywota wiecznego sobie przez nie dostać, wolą je albo łakomie ściskać, albo marnie rozpraszać, że i tu na świecie zawsze w nędzy żyją i po śmierci idą na wieczne zatracenie. A możeż być większe szaleństwo nad to?

Naostatek dobrą ziemią ci są, którzy, słuchając sercem dobrem i nabożnem (to jest od wszego ciernia starania świeckiego, bogactw, rozkoszy cielesnych wymyślonych) zachowują słowo (nie tak, jako oni, co na drodze, którzy go ani przyjmują, ani zachowują) i owoc przynoszą w cierpliwości, nie tak jako owi, co na opoce, którzy żadnej pokusy wytrwać i ścierpieć nie mogą, a począwszy dobrze, nie trwają do końca [1]). Ano nie ten, który pocznie, ale który dotrwa aż do końca, zbawion będzie. Bo, iż ciało zawsze walczy przeciwko duchowi, tedy potrzeba w tym boju wielkiej stałości i wielkiej cierpliwości. I dlategoż mówi, iż owoc przynoszą w cierpliwości. I na drugim miejscu: W cierpliwości waszej osiągniecie dusze wasze [2]).

A tu już każdy niechaj sam w się wejrzy, a niechaj obaczy, jaka wżdy jest rola serca jego. Bo, jeśli jest zatwardziała, jako droga, tedy niech usilnie Pana Boga prosi, aby ją zmiękczyć raczył i sam się też niechaj ma do tego, jako go Bóg przez Proroka upomina, mówiąc: [3]) Dzisiaj, jeśli głos Boży usłyszycie, tedy nie zatwardzajcie serca swego. A jeśli miałka i sucha jako na opoce, tedy niech ją pilnie wyprawuje za pomocą Pańską, a niech się zwyczai sprzeciwiać pokusom, a nie tak im łacno ustępować. A jeśli ciernista, tedy niech z niej ciernie starania świeckiego, bogactw i rozkoszy z gruntu wykorzenia, niech te rzeczy odrzuca od siebie. Tak dopiero będzie dobrą ziemią, tak dopiero

---

[1]) Mat. 10; Gal. 2. [2]) Łuk. 21. [3]) Ps. 94.

będzie słuchał sercem dobrym i nabożnym i zachowa słowo Boże w sercu swoim przez pilne a częste rozmyślanie i nakoniec przyniesie w cierpliwości owoc uczynków dobrych, które będą trwałe i płatne aż do żywota wiecznego. Co nam racz dać Panie Boże wszechmogący przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę zapustną.

Ewangelja o męce Pańskiej i o uzdrowieniu człowieka ślepego, u Łukasza w 18 Cap. (w. 31—43).

WYKŁAD.

Gdy kto pilnie wejrzy w ewangelję św. dzisiejszą, w epistołę i w insze śpiewania i ceremonje kościelne, na dzisiejszą niedzielę ustanowione, a z drugiej strony obaczy wielką lekkość chrześcijańskich ludzi, którą w te dni zapustne sprawują i jawnie wszystkiemu światu okazują, ten prawie zdumiawszy się, słusznie rzec może do Boga tymi słowy: [1]) Panie, iżaliś Ty nie nasiał dobrego siemienia na roli swojej? A skądże się nabrało tego kąkolu? Bo azaż to nie jest dobre siemię, co tu Chrystus o śmierci swej tak poważnie mówi? Azaliżby stąd w nas urość nie mogła i miłość ku temu, który nas tak pierwej umiłował, i bojaźń ku Panu Bogu, który grzechy tak srodze karze, że i najmilejszemu Synowi swemu nie przepuścił, aby grzechu nie puścił bez karania, i omierżenie grzechu wszystkiego, gdy się nim Pan Bóg tak bardzo brzydzi, że go piekłem i wiecznem potępieniem karze? Azaż i to nie jest dobre siemię, że oto ślepy, bez przestanku wołając i prosząc, tak łaskawie od Chrystusa Pana jest wysłuchany i oświecony? Azażby się i stąd nie mógł każdy ku modlitwie, ku nabożeństwu, ku nadziei wzbudzić? Ale patrz, jako zły duch między to dobre siemię namieszał swego kąkolu. Albowiem niemasz żadnego czasu przez cały rok, któregoby mniej ludzie na gorzką mękę Pańską pamiętali, któregoby się mniej modlili, mniej o rzeczach Boskich myśleli, jako teraz. I owszem, im się Kościół więcej na nabożeństwo gotuje, tem więcej świat szaleje i błaznuje. Lecz tego zaprawdę nikt inszy nie jest przyczyną, jeno nie-

[1]) Mat. 13.

przyjaciel zbawienia naszego, a ci, którzy mu się dobrowolnie poddawają, którzy więcej rozkosze, niż Boga miłują[1]), nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego, których koniec jest zatracenie, którzy znowu przedają, biczują i krzyżują Pana swego, jako z wykładu ewangelii św. szerzej usłyszymy.

Wziął Pan Jezus dwunastu uczniów swych osobno i rzekł do nich: Oto wstępujemy do Jerozolimy, a wypełnią się wszystkie rzeczy, które napisane są u proroków o Synu człowieczym. Opuściwszy proste tych słów wyrozumienie, które jest wszystkim jawne, przypatrzmy się, jako to duchownie sami o sobie rozumieć mamy. Oto i my wszyscy wstępujemy do Jeruzalem onego niebieskiego, oto ciągniemy do onej zwierzchnej ojczyzny, gdyż tu miasta do mieszkania trwałego nie mamy, ale przyszłego szukamy[2]). Ale jakoż do niego wstąpić mamy? iście nie inaczej jeno, jako Pan Chrystus głowa nasza i przewodnik nasz wstąpić raczył, to jest przez krzyż, przez męki i przez śmierć nakoniec.[3]). Albowiem i Pan Chrystus pierwej sam cierpiał, a tak dopiero wszedł do chwały swojej[4]), choć był Panem i dziedzicem onej chwały wiecznej. Uniżył on sam siebie, stawszy się posłusznym Bogu Ojcu aż do śmierci, a śmierci haniebnej krzyżowej. A tak dopiero podwyższył go Pan Bóg i dał mu imię nade wszelkie imię. Takżeć pewnie i my inszą drogą do nieba pójść nie możemy, jeno przez krzyż, a cierpliwość wielką[5]). Jako i św. Paweł mówi: Iż przez rozmaite uciski mamy wnijść do królestwa Bożego. I Piotr mu poświadcza, kiedy mówi:[6]) Iż Pan Chrystus cierpiał za nas, przykład wam zostawując, abyście naśladowali tropów jego, bo jeśli Ten cierpieć musiał, który grzechu nigdy nie popełnił, ani się nigdy nie nalazła żadna omyłka w uściech jego, a cóż my cierpieć nie mamy, którzyśmy grzechów, zdrady, kłamstwa, nieprawości pełni? czyliż ma być sługa pyszniejszy nad Pana[7]), uczeń nad Mistrza swego? Ale ach, niestetyż na sprawy nasze, co my czynimy, że cośmy mieli Pana swego przez krzyż i utrapienie ciała swego naśladować, to my więcej niż Boga roskosze cielesne miłujemy i stajemy się nieprzyjaciołmi krzyża Chrystusowego[8]) i brzuch swój za Boga mamy, a prawie Pana Jezusa z Judaszem znowu wydawamy, z żydy naigrawamy, biczujemy i krzyżujemy.

Bo azaż ci Chrystusa nie wydają na pośmiech żydom, poganom, odszczepieńcom, dla których opilstwa, obżarstwa, wszeteczeństwa i rozpusty imię Boże bluźnią żydzi, poganie, odszczepieńcy? Azaż go ci ja-

---

[1]) Tym. 3; [2]) Żyd. 1; [3]) Łuk. 24; [4]) Filip. 2; [5]) Dz. Ap. 14; [6]) 1. Piotr. 2; [7]) Mat. 10; [8]) 2 Tym. 3: Filip. 3.

wnie z Judaszem nie przedają, którzy za obłudę króciuchnej rozkoszy cielesnej Boga i łaskę jego z serca wyrzucają? Dla miłego Boga, obaczcie, co mówię. Ktokolwiek jest bez grzechu śmiertelnego, ktokolwiek ma miłość Bożą w sercu swoim, ten ma Pana Boga. Bo Pan Bóg jest miłość, a kto mieszka w miłości, ten w Bogu mieszka, a Bóg w nim [1]). Otóż, póki masz miłość Boga i bliźniego, póty masz Boga w duszy swojej i dusza twa jest gospodą, w której Pan Bóg mieszka. Widzi to on złośliwy kupiec, albo raczej złupiec i nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego i chce z tobą kupczyć, aby odjął Chrystusa, nie iżby go sam miał, bo go nie chce, iż go nie miłuje, ani go mieć może, ale go chce odjąć, abyś go ty nie miał. A to czemu? Ze szczerej nienawiści, bo on wie, że największe dobro jest mieć Pana Boga, a iż sam nie może mieć tego dobra, tedy go i tobie nie życzy, abyś je miał. A jakoż to czyni? Wystawujeć postacie tych widomych rzeczy, niesłuszne kochanie w stworzeniu i Bogu przeciwne, i z którym nijak Bóg ostać się nie może, abyś je przypuściwszy, Pana Boga stracił. Wystawuje nieczystemu piękność białejgłowy, radzi, aby używał rozkoszy grzechu, której pierwej doznał, albo jeśli jej przed tem nie doznał, tedy radzi, aby jej skosztował. Zapala w nim złe żądze i chęć doświadczenia. Wystawuje obżartemu rozmaite przysmaki potraw i picia drogiego, radzi aby się obżerał i opijał, a był dobrej myśli. Także i inszym ludziom wystawuje z warstatu swego rozmaite sposoby grzechów. jakoby rozliczne towary według rozmaitych pożądliwości ludzkich, jakoby tak jawnie do każdego mówiąc: odłóż na stronę Chrystusa, wyrzuć Boga z serca swego, a ja tobie dam zań tę albo onę rozkosz grzechu.

Jeśli ty będziesz tak szalony, że mu przyzwolisz, i zgrzeszysz, a cóżeś inszego uczynił, jeno żeś przedał Chrystusa Pana i Boga, Stworzyciela i Odkupiciela twego, za onę mizerną rozkosz, którąś poczuł w grzechu, która się w oka mgnieniu kończy i przemija? Otóż masz, jakiś sobie handel uczynił: kupiłeś sobie marną, a króciuchną roskosz, która jako cień przemija, od nieprzyjaciola twego najokrutniejszego, który oto zabił duszę twoję; kupiłeś sobie wieczne potępienie, wieczny ogień w piekle, męki nieskończone, a za nieś oto wydał Pana Boga twego, który żywot dawał duszy twojej i chciał cię wprowadzić do królestwa swego, do błogosławieństwa wiecznego, kędy niemasz żadnej nędzy, ale rozkosz i wesele wieczne. Gdybym teraz zapytał każdego z was: co ty wolisz, to co jest lepszego, zacniejszego—czyli to, co jest gorszego, szkodliwszego i sprośniejszego? Wiem, że wszyscy odpowiecie, że wolimy

[1]) Jan. 4.

to, co jest lepszego. Spytam dalej: a cóż jest lepszego, Bóg w królestwie niebieskim, czyli nieczysty grzech z piekłem? Ktoby się nie uląkł na takie pytanie? Albowiem cóż za porównanie jest Boga z nieczystością, albo nieba z piekłem? Czemuż tedy, szaleni ludzie, zbywacie i przedajecie Boga, jako podlejszego, a nieczysty grzech obieracie i przekładacie nadeń, jako co lepszego? Izali to nie jest Chrystusa sprzedawać, kiedy Onego wzgardzasz, a nieczystotę obierasz? Toż rozumiej o każdym grzechu śmiertelnym.

A tu już widzisz, iż nie raz Pan Chrystus jest przedan, ale ustawicznie go jeszcze przedają swoiż chrześcijanie za szkaradę i najsprośniejsze grzechy, których się i pomienić nie godzi. Judasz Go raz sprzedał, a wy ustawicznie zwłaszcza tych zapustów. Judasz za trzydzieści srebrnych, a wy za co? Czego wstyd pomienić. Judasz przedawszy go wnet się potym uznał i tak wielką miał boleść za grzechy, że się sam obwiesił od złości. A wy, będąc zawsze zdrajcy Jego, nigdy się przecie uznać, nigdy z prawego serca żałować, nigdy prawdziwie nie chcecie pokutować. Ale biada człowiekowi, przez którego Syn człowieczy wydan bywa [1]); lepiejby mu się było na świat nie narodzić. Albowiem taki każdy, jeśli się nie uzna, będzie też wydan czartom na zatracenie duszy i ciała i na potępienie wieczne.

Szydzili żydzi z Chrystusa Pana, jako z szalonego, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności Bożej; szydzili z mądrości jego, kiedy zakrywszy twarz jego św., bili go za szyję, mówiąc: prorokuj, kto cię bije [2]); szydzili z niewinności jego i cichości, jako napisano: Iż go wzgardził Herod i ze wszystkim swym dworem, a oblókłszy go w białe odzienie, odesłał do Piłata [3]); szydzili z królestwa jego, kiedy jakoby chcącego królować, a niemogącego, w purpurę odziali, cierniem koronowali, miasto laski królewskiej trzcinę mu podawali, a kłaniając się przed nim, naśmiewali się, mówiąc: [4]) Witamy, królu żydowski, i policzki mu wycinali. Szydzili z wszechmocności jego kiedy już wiszącemu na krzyżu mówili: Innych ludzi zbawiał, a sam siebie zbawić nie może [5]). Jeśli jest królem izraelskim, niechaj teraz z krzyża zstąpi, a uwierzymy mu.

Ale nie mniej z niego szydzą zapustnicy i rozpustnicy wszyscy. Szydzą z miłosierdzia i cierpliwości Jego, którzy mówią: Iż Pan Bóg jest dobry i miłosierny, a tak przecież grzeszmy, odpuści nam. Szydzą ze sprawiedliwości Jego, której się nie boją, chociaż wiedzą, iż Pan Bóg i Synowi swemu miłemu nie przepuścił, aby grzechu nie puścił bez ka-

---

[1]) Mat. 26; [2]) Mar. 14; [3]) Łuk. 23; [4]) Mat. 27; [5]) Mat. 27.

rania. Szydzą z mądrości i wiadomości Bożej, którzy mówią[1]): o nie ujrzyć nas Pan Bóg i nie będzie wiedział, co czynimy. Szydzą z Opatrzności jego, którzy się tego nie wstydzą czynić przed obliczności jego. czegoby nigdy nie uczynili przed oczyma człeka śmiertelnego. Szydzą z królestwa i z majestatu jego, kiedy acz nie słowy, ale skutki mówią[2]): nie chcemy, aby ten królował nad nami, wolimy ciału, światu, albo czartu służyć, niźli jemu. Szydzą jeszcze z Boga, którzy poranu w kościele kazania słuchają i wrzekomo się nabożnie modlą, a pod wieczór tegoż dnia wydawają, przedawają, pośmiewają tegoż Pana swego i biczują go wszetecznymi językami i inszymi rozlicznymi grzechami swoimi. Albowiem bicze jego sąć grzechy nasze i, ileś ty grzechów popełnił. tyleskroć Pana Jezusa biczował, gdyż on zranion jest dla grzechów naszych, obit jest dla nieprawości naszych[3]).

Także plują na oblicze Pańskie, którzy myślami nieczystemi mażą sumienie swe, w którym Pan Bóg mieszkać raczy. Plują na twarz Pańską, którzy Ciało jego przenajświętsze niegodnie przyjmują, to jest mieszkając przedsię w grzechu śmiertelnym, zań nie pokutując, a nie strzegąc się z pilnością powodów do grzechów. Tacy są rozpustnicy, którzy mówią: teraz będę dobrej myśli, a w poście będę pokutował; a z czegoż bym się w poście spowiadał? prosto jakoby rzekł: teraz sobie zadam śmiertelną ranę, a potem się wyleczę, a z czegoż by mnie leczono, gdybym się nie zranił?

Nakoniec wszyscy, którzy się grzechu śmiertelnego dopuszczają, ci znowu krzyżują Syna Bożego. Jako Paweł mówi: Przetoż daleko są gorsi, niźli żydzi, bo gdyby Go oni byli poznali, nigdyby byli Pana chwały nie ukrzyżowali[4]). A my wyznawając, że go znamy, ale się go prząc uczynkami daleko Mu większą zelżywość czynimy.

Słyszeliśmy, którzy Pana Jezusa znowu wydają, najgrawają, plują, biczują i krzyżują. Teraz już obaczmy z przykładu tego ślepego wielką ich mizerją, w której leżą, a jako z niej wyrwani być mogą. Albowiem naprzód wszyscy zapustnicy, to jest, którzy grzeszą, ślepi są daleko więcej, niż ten, o którym ta ewangelja mówi. Bo on acz był ślepy wedle ciała, ale duszne oczy miał dobrze zdrowe, jako się z tej jego wiary i gorącej a niezwyciężonej modlitwy okazuje. A ci choć wedle ciała zdrowe oczy mają, ale na duszy olśnęli: ślepi są, iż nie widzą wielkiej nędzy i niebezpieczności, w którą upadają. Ślepi są, iż się oślep drą między ciernie, którymi ranią i krwawią duszę swoją, czegoby żaden widomy a mądry nigdy nie uczynił. A ciernie są to roskosze cielesne,

[1]) Ps. 93; [2]) Łuk. 19; [3]) Iz, 53; [4]) Żyd. 6: 1 Kor. 2.

jako to sam Pan Chrystus wyłożyć raczył [1]). Nadto nędzni są, iż siedzą podle drogi,—siedzą, próżnują, a nic dobrego nie czynią, coby Panu Bogu przyjemne być mogło, gdyż są nieprzyjaciółmi jego [2]). A są podle drogi, iż nie idą drogą Pańskiego przykazania, jako ci, którzy dobrze widzą, a iż drogi prawdy nie uznali, i niemasz bojaźni Bożej przed ich oczyma.

Nakoniec są żebrakami, albowiem żebrzą żywności, pociechy i wspomożenia u świata i u czarta, chcąc się najeść słodzin albo młotu, świńskiej strawy, to jest roskoszy cielesnych (jako i on syn marnotrawny) [3]), które ich nigdy ani posilić, ani nasycić nie mogą, póki się nie nawrócą na drogę, z której wypadli, do domu Ojca swojego, gdzie jest chleba i żywności dosyć.

Ale, jeśli się chcą prawdziwie nawrócić a być oświeceni, niechże czynią, co ten ślepy czynił. Niechaj naprzód uznają ślepotę swą, niech się pytają o Panu Jezusie, niech pilnują, kiedy mimo pójdzie. Mimo idzie, ilekroć Imię jego i naukę jawnie opowiadają na kazaniu. Mimo idzie, ilekroć wnętrznym swym natchnieniem nawiedza serce człowiecze. Co gdy poczują, niech uprzejmie a statecznie miłosierdzia proszą, wołając serdecznie: Jezu, synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A niechaj nic nie dbają na fukanie innych, na wielkość grzeszących i przykłady złymi drugie od dobrych rzeczy odwodzących, a przywodzących do grzechów, którzy im milczeć każą w te zapusty i przestać od modlitwy i od pokuty, a trwać przedsię w zaślepieniu grzechów.

Ale oni tem więcej niech krzyczą do Pana, a im są czasy gorsze i niebezpieczniejsze, tem więcej niech teraz modlitwy i nabożeństwa patrzą. Tem więcej niech proszą: Panie, daj abym przejrzał. Daj abym widział i poznał przez wiarę żywą Ciebie samego, Boga prawdziwego i prawą drogę, którą mam przyjść do ciebie i naśladować cię. Daj, abym przejrzał i poznał wolę Twoją i czynił ją zawsze, aby drudzy widząc dobre uczynki moje, wielbili i chwalili Ciebie. Daj, abym poznał próżność i obłudność świata tego, abym poznał grzechy, któremim cię obraził, i wszystkie nieprawości moje, abym za nie serdecznie żałował. Daj, abym przejrzał i widział Ciebie zawsze przed obliczności moją abym nigdy nie odstąpił od Ciebie. Daj, abym miał zawsze przed oczyma swymi śmierć, nad którą nic pewniejszego, sąd twój, nad który nic straszliwszego, i męki piekielne, nad które nic okrutniejszego, abym nigdy nie mógł zasnąć w śmierci. Daj, abym nakoniec po tym nędznym żywocie, oglądał Ciebie, Pana Boga swego, twarzą w twarz, w chwale

[1]) Łuk. 8; [2]) Rzym. 3; [3]) Łuk. 15.

twej niebieskiej, abym był nasycon, gdy się okaże chwała twoja, której nas racz domieścić, Boże Ojcze wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę pierwszą postu.

Ewangelja o poście i o pokusach djabelskich, u Mateusza w 4. (w 1—11).

WYKŁAD.

Chory człowiek, który ma pić jaki syrop gorzki, nie tak się nim brzydzi, kiedy widzi, że go pierwej i sam doktór pije. Także też na wojnie w potykaniu, albo w dobywaniu miasta jakiego, serca żołnierzom przyrasta, kiedy widzą hetmana przed sobą. Tym sposobem Kościół nam dziś kładzie przed oczy Chrystusa Pana na puszczy poszczącego i potykającego się z czartem, abyśmy my, patrząc na przodka wiary i kończyciela [1]) Jezusa, złożywszy wszelki ciężar i grzech, który nas otoczył, bieżeli na wojnę, nam zgotowaną [2]). Podaje nam Kościół ten syropek [3]) gorzki pokuty i postu świętego ku uleczeniu choroby, na którąśmy zarabiali przez wszystek rok. Co, aby nam nie zdało się ciężko, ukazuje nam, że ten syrop sam Pan Chrystus, doktór nasz, pierwszy wypić raczył. Pozywa nas na wielkie a niebezpieczne potykanie z czartem, ale nam przytem ukazuje, iż Pan Chrystus, hetman i wódz nasz, pierwej się z nim potykał i zwyciężył i zawsze jest przy nas, abyśmy go i my za pomocą Jego też porazić mogli. Bo żaden nie będzie koronowan, jeno kto mężnie wojować będzie [4]).

Ale już przystąpmy do ewangelji św. a obaczmy w czem najwięcej hetmana swego naśladować mamy. Cztery ja rzeczy najduję, które tu Chrystus uczynił przeciw pokusie djabelskiej, które i my takoż czynić mamy, chcemyli zwyciężyć. Chrystus wyszedł ze świata na puszczę, pościł i w żadnej rzeczy djabła nie usłuchał, zawsze mu się słowem Bożym bronił. Tychże i my broni, bracia mili, przeciw szatanowi też używać mamy, albo nic nie sprawimy.

Tu rzecze z was który: a więc i ja też jeszcze walczyć mam?

---

[1]) początek i koniec: A i Ω; [2]) Żyd. 12; [3]) lekarstwo. [4]) 2 Tym. 2.

mniemałem, że Chrystus już czarta poraził i starł głowę jego [1]). Toć jest istna prawda: starłci Pan Chrystus głowę djabelską, ale go do końca nie zabił, przetoż startą głowę podnosi, jako może, a gdziekolwiek miejsce najduje, tedy srodzej kąsa, niźli przedtym [2]). Albowiem ma gniew wielki, wiedząc, że mało ma czasu, przetoż my tem pilniej dobijać go mamy, aby zasię nie podniósł głowy swojej. Spytasz, jako? A to naprzód uciekaj ze świata na puszczę, strzeż się i waruj się tego wszystkiego, cokolwiek cię ku złemu przywodzi. Wychodź z Babilonu [3]), opuść złe towarzystwa, złe nałogi i zwyczaje tego świata. Uciekaj z Sodomy z Lotem świętym, ani się nazad oglądaj, ani blizko stawaj. Znasz personę [4]), która cię do grzechu przywodzi, ucieczże od niej, nie miej z nią żadnej sprawy. Wiesz [5]) miejsce albo urząd, albo sprawę, kędy musisz co przeciw Bogu czynić? uciekajże! Opuść taki urząd, taką sprawę, nie chodź więcej na miejsce takowe. Lepiejci być ubogim na puszczy, aniźli zginąć ze złymi. Na inszych ci bitwach sromota uciekać, ale tu nie sromota.

Ale zaś dosyć na tem? Nie jest jeszcze na tem dosyć, ponieważ i Chrystus Pan nie tylko uszedł, ale też i pościł. Nie onci postu potrzebował, ale nam przykład zostawił, abyśmy tychże broni używali. Jako jawnie świadczy pismo święte. [6]) Pościł Mojżesz, Eljasz, Ester, Judyt, Tobjasz, prorocy, Jan Chrzciciel na puszczy, Anna prorokini, pościł sam Pan Chrystus, pościli apostołowie i ich namiestnicy [7]), Mikołaj, Marcin, Bazyli, Chryzostom, Antoni, Ambroży i jednym słowem ludzie święci wszyscy. Bo, jako mówi Cyprjan św.: ile widzimy ludzi świętych i którzy cuda czynili, tedy nie czytamy, aby który bez postu do świętości przyszedł; a nigdy nic wielkiego nie poczęli, aż się pierwej zgotowali postem.

A nietylko ci sami pościli, ale i inszych grzesznych do postu napominali. Mojżesz ze strony Bożej postu pod gardłem ustawował [8]), Pan Bóg przez Joela [9]) takoż upomina, mówiąc: Nawróćcie się ku mnie ze wszystkiego serca przez post i przez płacz i żałobę. Także Paweł św. w dzisiejszej epistole: [10]) Okazujmy się we wszystkiem, jako słudzy Bozi w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w potrzebach, w robotach i w czujnościach, w postach, w czystości, w miłości niezmyślonej. Także i anioł u Tobjasza mówi, [11]) że lepsza jest modlitwa z postem i z jałmużną, niźli skarby złota. Ustawowali posty król Saul, król Niniwy, królowa Ester i inni [12]), a nie mogli ich ustanowić apostołowie, albo Kościół

---

[1]) Rodz. 3. [2]) Apok. 21. [3]) Apok. 18; Rodz. 19. [4]) osobę. [5]) masz. [6]) Dz. Ap. 13 i 14. [7]) następcy. [8]) Kapł. 23. [9]) Joel 2. [10]) 2 Kor. 6, 11. [11]) Tob. 12. [12]) 1 Król. 14; Jon 3; Ester. 4.

Boży? Nadto mamy to z pisma św., że post jest ludziom wiernym wielce pożyteczny. Albowiem przez post Mojżesz gadał z Panem Bogiem i zakon otrzymał [1]). Przez post niniwitowie otrzymali grzechów odpuszczenie, Achab zasłużonego karania przeniesienie [2]), Daniel ducha prorockiego, Ester i Judyta zwycięstwo nad nieprzyjaciołmi, Tobjasz oświecenie. Ale co wiele mówić! Sam Pan Chrystus obiecuje tym, którzy dobrze poszczą, zapłatę od Boga Ojca w niebie.

Lecz między wszystkimi posty chrześcijańskimi najsławniejszy jest ten post czterdzieści dni, który apostołowie święci ustanowili, jako Hieronim św. i Sokrates w kościelnej historji jawnie świadczą, i jest o tym kanon apostolski. Wspomina go i Ignacy, uczeń Jana św., i Orygenes blizki czasów apostolskich, i Epifaniusz pisze, iż wszystek Kościół powszechny za czasów jego pościł ten post wielki przed Wielkąnocą. Więc Bazyli, Chryzostom, Ambroży, Augustyn, Bernard i inni doktorowie kościelni nie mogą się wychwalić tego postu, o którym nie jedno kazanie u nich najdziesz, skąd obaczysz, że każdy wierny chrześcijanin, który może, winien ten post pościć.

Spytasz, jako pościć? Pierwsi oni, a prawi chrześcijanie, gdy pościli, nie jadali, aż przy zachodzie słońca, potem Kościół św., folgując oziębłości i krewkości ludzkiej, dozwolił im jadać po nieszporze, a nakoniec i w południe, ale tylko raz przez dzień jeść postne potrawy,—całe czterdzieści dni, a kęs chleba z solą na wieczór, jako jest dawny zwyczaj w rzymskim Kościele. Acz i tych nie ganimy, którzy według starego zwyczaju polaków-katolików, którzy przed tymi kacerstwy żyli na świecie, poszczą trzy albo cztery dni w tygodniu, to jest poniedziałek, środę, piątek i sobotę, a w insze dni dwakroć albo więcej pożywają przecie postnych potraw. Ale teraz co za posty naszych chrześcijan? Bo chociaż w poście nie jadają mięsa, ani nabiału, ale się niektórzy przedsię opijają. Drudzy dwa kroć albo więcej w dzień jadają, albo jeśli raz jedzą, tedy się tak pokarmy obciążają, że są do wszystkiego dobrego niesposobni. Drudzy, acz mięsa i nabiału nie jedzą, ale insze potrawy tak drogo kupują i tak smaczno sobie przyprawują, żeby na nich mogli i w Wielkąnoc przestać, tak iż niektórzy postu z radością czekają z tej przyczyny, iż onego czasu i więcej jedzą, i kosztowniej potrawy przyprawują. Takowych się postów czart najmniej nie boi, i owszem z nich szydzi.

Przetoż jeśli ty chcesz pożytecznie pościć według ustawy nauki Kościoła Bożego, opuśćże wszystkie rozkosze cielesne, używając prostych a pospolitych potraw albo tylko raz na dzień, jeśli możesz, albo

---

[1]) Wyjśc. 34. [2]) Jon. 3; 3 Król. 26; Dan. 1; Jud. 9; Tob. 12; Mat. 6.

przynajmniej wedle starego w Polsce zwyczaju, trzy dni albo cztery poszcząc i trapiąc ciało swoje, aby było duchowi poddane. Pamiętajże, iż ci ten post cielesny nie pomoże, jeśli do niego duchowny nie przystąpi, żebyś się zaraz i od grzechów pościł. Bo tak Pan Bóg u Izajasza mówi: [1]) Oto, prawi, w dni postów waszych swawolę czynicie i pociągacie wszystkie dłużniki wasze. Azaż to jest post, którym ja obrał? Pięknie Bernard mówi: Jeśli sam brzuch grzeszył, tedy sam niechaj pości, ale jeśli też zgrzeszyły i drugie członki, a czemużby też pościć nie miały? Niechajże pości język od bluźnierstwa, od złorzeczeństwa, od obmów, od słów szkaradnych; niechaj pości oko od dwornego patrzenia i od wszeteczności; niechaj pości ucho od słuchania niepotrzebnych rzeczy; niechaj pości ręka od złych uczynków; niechaj pości serce od myśli złych; a nadewszystko niechaj pości dusza od swej woli. Nadto, chceszli pożytecznie pościć, złączże z postem i drugie uczynki dobre, a zwłaszcza jałmużnę i modlitwę,—jako sam Bóg u Izajasza uczy: [2]) Ułom łaknącemu chleba twego, a ubogie i tułające się wprowadź do domu swego, gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go. Tak dopiero twój post będzie wdzięczen Panu Bogu i płatny u niego, gdy pościsz, nie przez co inszego, jeno abyś Pana Chrystusa naśladował, abyś przeszłe grzechy w sobie karał, abyś pożądliwości cielesne pohamował, abyś był sposobniejszym do modlitwy, abyś był posłuszen Kościołowi, abyś nakoniec nikogo nie gorszył. Takić post jest możny przeciw djabłu, bo u Boga ubłaga i grzechów powściąga, i modlitwie dopomaga. Takiegoć postu Kościół po nas żąda, a w tym nikogo nie obciąża, bo nic nad siły żadnego nie rozkazuje. A to jest rzecz wtóra.

Trzecie, czem Pan Chrystus djabła przezwyciężył, jest to, iż mu nigdy w niczem nie przyzwolił. Radził mu djabeł od postu do obżarstwa, aby, zwątpiwszy o Opatrzności Bożej, sam się o się starał, ale mu Chrystus odpowiedział: Nie tak, czarcie, nie tak,—inaczej napisano. Radził mu potem na pychę i na próżną chwałę— Chrystus odpowiedział: Nie tak, czarcie, nie tak, inaczej napisano. Po trzecie, radził mu na łakomstwo. Chrystus mu odpowiedział: O, nie tędy, czarcie. A tu nam w tem służył i tu nas nauczył, iż żadną rzeczą rychlej czarta nie zwalczymy, jako, gdy go w niczem nie usłuchamy. Ludziom mamy czasem ustępować, ale djabłu nigdy.

A tak, jeśli djabeł na grzech radzi, tedy mu odpowiedz: o, nie tędy, czarcie, bo jest napisano: [3]) iż Pan Bóg najwyższy ma w nienawiści grzeszne. Jeślić radzi, abyś dłużej trwał w grzechach swoich, tedy mu odpowiedz: O nie tędy, czarcie, bo jest napisano: [4]) Czujcie, a bądźcie

---

[1]) Iz. 58. [2]) Ibidem. [3]) Eccles. 12. [4]) Łuk. 12.

gotowi, bo której się godziny nie spodziejecie, przyjdzie syn człowieczy. Jeślić radzi, abyś dobre uczynki opuszczał, jakoby mało potrzebne, odpowiedz mu: nie uczynię tego, bo jest napisane: [1]) Nie ustawajmy, dobrze czyniąc, albowiem czasu swego żąć będziem, nie ustawając. Jeślić radzi na obżarstwo, na pijaństwo, na nieczystotę, cudzołóstwo, kradzież, drapiestwo, łakomstwo, złorzeczenia, odpowiedz mu: O nic z tego, czarcie, bo jest napisano: [2]) Iż tacy nie osiągną królestwa Bożego. Jeślić radzi, abyś się spuścił na dół z ganku kościelnego, to jest, abyś z Kościoła powszechnego uciekł do sekciarzów, iż jest napisane: pijcie z tego wszyscy. Odpowiedz mu: nie uczynię tego, bo jest napisano: [3]) Jeden jest Bóg, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Kościół, jedno ciało Chrystusowe, jeden korab, w którym zbawieni być mamy. Tak się zawsze djabłu sprzeciwiaj, a ujrzysz, żeć uciecze od ciebie. Jako apostoł mówi: [4]) Sprzeciwcie się djabłu, a uciecze od was. Ale, gdy mu w czem pozwolimy, nie rad odstępuje. A to jest rzecz trzecia, którą Pan Chrystus djabła odpędził.

Czwarta a ostatnia jest słowo Boże, to jest duchowny miecz, którego djabeł strzymać nie może. Tym go mieczem Chrystus zawsze pokonywał. Także też i my czynić mamy, jeno patrzmy, abyśmy tego miecza sprawnie używali. Boć go i szatan używał, stary Luter przeciwko Chrystusowi. Ale fałszywie a zdradliwie, jako i dziś kacerze, ministrowie i potomkowie jego przeciw Kościołowi.

Przetoż, gdy tak przeciw postom mówią: jedzmy, pijmy, co się nam podoba, wszak jest napisane, iż wszystko czyste czystym,—odpowiedz im: zasię napisano, [5]) iż, acz wszystko jest czyste, ale grzeszy ten, który czystych pokarmów pożywa ze zgorszeniem, i jeszcze napisano: [6]) Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina, ani tego pożywać, czym się twój brat gorszy. I jeszcze napisano: [7]) Iż acz wszystko jest czyste czystym, ale nieczystym a niewiernym, (jacy są odszczepieńcy) nic nie jest czystego, ale jest zmazane serce ich i sumienie. Drugie, kiedyć rzeką: a wszak napisano: Nie co w usta wchodzi pokala człowieka [8]), to odpowiedz: zasię napisano: [9]) Iż kto nie kocha Kościoła, tego miej za poganina i jawnogrzesznika. Jeszcze napisano: [10]) Iż to, co z ust i z serca pochodzi, ta pycha, to nieposłuszeństwo, ta wzgarda Kościoła Bożego, plugawi człowieka. Trzecie, kiedyć czart rzecze przez ministry swoje, iż wszelkie stworzenie Boże dobre jest, a nic nie ma być odrzucone, co z dziękczynieniem bywa pożywane [11]),—odpowiedz mu: zasię na-

---

[1]) Gal. 6. [2]) 1 Kor. 6. [3]) Efez. 4; Rodz. 7. [4]) Jak. 4. [5]) Rzym. 14. [6]) Ibidem. [7]) Tyt. 1. [8]) Mat. 15. [9]) Mat. 18. [10]) Mat. 15. [11]) 1 Tym. 4.

pisano: [1]) Jeśli potrawa gorszy brata mego, nie będę jadł mięsa na wieki, abym nie zgorszył brata swego. I jabłko w raju [2]), czarcie, dobre było, któremeś ty zwiódł rodzice nasze, ale, iż go nie dobrze używali, to jest przeciwko Pańskiemu zakazaniu, tedy i nas i siebie zatracili. Także acz mięso i nabiał dobre jest, ale kto go używa, gdy jest od Kościoła zakazane, ten sobie kamienie chlebem uczynić chce, który go rychlej rozsadzi, niż posili. Czwarte, kiedyć rzecze, iż jest napisane, że to jest nauka djabelska wstrzymać się od pokarmów,—odpowiedz mu: zasię napisano, żeś ty, czarcie, jest łgarzem i ojcem kłamstwa, albowiem samże Paweł św. zaleca posty i każe pościć i mówi, że dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina [3]). Onoć były nauki djabelskie onych uczniów twoich: Manicheusza, Juljana, enkratitów, którzy się wstrzymywali od mięsa i od wina, jakoby od złych a nieczystych rzeczy, bo mówili, że mięso nie jest stworzenie dobre Boże, ale stworzenie djabelskie, przeciw którym św. Paweł mówi. Piąte, jeślić rzeką: napisane jest, iż Chrystus pościł za nas, a tak już nam pościć nie potrzeba,—odpowiedz im: zasię napisano [4]), iż Chrystus cierpiał za nas, przykład nam zostawując, abyśmy naśladowali śladów Jego. Bo jeśli On, będąc Panem i Mistrzem naszym, przecie pościł i nogi umywał uczniom swoim, tedy my to daleko słuszniej czynić mamy.

Szóste, jeślić rzeką: a wszak Chrystus postów nie przykazał. Odpowiedz im: napisano jest [5]), iż Pan Chrystus pościł czterdzieści dni i obyczaj poszczenia, i zapłatę postu opisał zwolennikom swoim i powiedział [6]), że po odejściu jego ze świata tego—mieli pościć zwolennicy jego w te dni, w które jest wzięt od nich, to jest we środę i w piątek, i w te dni przed Wielkąnocą. Bo go we środę Judasz wydał żydom, a w piątek Piłat osądził na śmierć, a oboje przed Wielkąnocą.

Nakoniec, jeślić powiedzą, że my nie możemy tak pościć, jako Pan Chrystus,—odpowiedz im: ale możemy tak, jako nas uczy i rozkazuje Kościół Pana Chrystusów. Bo jest napisano: [7]), iż wszystko mogę w Tym, który mię posila.

Tym sposobem nauczymy się od Chrystusa, jako a jakiego pisma przeciw djabłu używać mamy. A kto więcej pamiętać nie może, tedy acz na te trzy sentencje niechaj pamięta, które tu Pan Chrystus czartowi oponował: [8]) Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. I zasię: Nie będziesz kusił Pana Boga twego; Pana Boga twego będziesz chwalił i Jemu samemu bę-

---

[1]) 1 Kor. 8. [2]) Rodz. 3. [3]) 1 Tym. 4; Jan. 8; 2 Kor. 6; Rzym. 14. [4]) 1 Piotr 2; Jan 13. [5]) Mat. 4. [6]) Mat. 6; Mat. 9. [7]) Filip. 4. [8]) Deuter. 8, 6.

dziesz służył. Bo gdybyśmy tym słowom statecznie wierzyli, nicby nam zły duch zaszkodzić nie mógł. Bo kto mocno wierzy, że nietylko chlebem żyje tym cielesnym, ale więcej słowem Bożym, które i chlebowi i wszystkim innym rzeczom moc ich daje, tegoby djabeł nigdy nie przywiódł do tego, aby w ubóstwie i w niedostatku miał rozpaczać, albo szemrać przeciwko Bogu. Takżeć i owego szatan nie nawiedzie, aby co hardzie a upornie czynił, aby ufał siłom, albo rozumowi swemu, który wierzy, że nie ma kusić Pana Boga swego. Także tego na łakomstwo, albo bałwochwalstwo nigdy nie namówi, który wie i wierzy, iż w żadnym stworzeniu ufać nie ma, jeno w samym Bogu, którego samego chwalić, któremu samemu służyć ma w sprawiedliwości i w świętości przez wszystkie dni żywota swego, który jest Bóg na wieki błogosławiony. Amen.

Na niedzielę wtórą postu.

Ewangelja o Chananejskiej niewieście, u Mateusza w 15 Cap. (w. 21—28).

WYKŁAD.

Jako w pierwszych księgach Mojżeszowych [1]) on zacny patryarcha Jakób mocował się z aniołem i nie chciał go puścić, ażby mu błogosławił, i nazwał go anioł Izraelem, mówiąc: Bo jeśliś ty był mocny przeciw Bogu, jakoż więcej będziesz przeciw ludziom? Tak też prawie ta niewiasta pogańska mocuje się z Bogiem a Panem naszym i nie chce odejść od niego, aż otrzyma wszystko, o co prosi, i przetoż nakoniec usłyszała: O niewiasto, wielka jest wiara twoja. I dlatego Kościół św. chrześcijański czyta nam tę ewangelję niedzieli dzisiejszej, abyśmy, obaczywszy wielką moc wiary i modlitwy statecznej, umieli jej takoż użyć w swych potrzebach. Bo jeśli wiara i modlitwa samego Boga zwycięża, jakoż daleko więcej i świat i czarta zwycięży! Druga, abyśmy za przykładem tej niewiasty co najrychlej z domu serca naszego czarta wypędzali. Czego się dostateczniej z wykładu ewangelji św. nauczymy.

---

[1]) Wyjśc. 32.

Wyszedłszy, prawi, Jezus z żydowstwa [1]), wstąpił na granice Tyru i Sydonu, miast pogańskich. Czem znać dawał, iż lud żydowski opuścić miał dla ich niewdzięczności, a na to miejsce miał przyjść do pogan ów i nawrócić je k'sobie. Nieszczęśni ludzie, od których Pan Chrystus wychodzi, których opuścić musi dla złości a niewdzięczności ich. Bo jako wszystko dobre przychodzi z Nim pospołu, tak zaś wszystko dobre z Nim odchodzi pospołu [2]), a kogo Pan Chrystus opuści, tego pewnie zły duch opanuje. Szczęśliwi, którzy Pana Jezusa zatrzymać umieją, aby w nich zawsze przebywał. Obaczcie się chrześcijanie, obaczcie przez miły Bóg wy, którzyście go stracili, a szukajcie łaski Jego z taką wiarą, z taką pokorą, modlitwą, uprzejmością, jako jej ta niewiasta pogańska szukała,—tak długo, aż nalazła!

A cóż ona czyniła?... Oto naprzód wyszła z granic swych pogańskich, aby się Pan bałwochwalstwem i sprośnością miejsca onego nie obraził. Potem wołała do Pana Jezusa i prosiła miłosierdzia jego, który ją sam i mógł i chciał pocieszyć, i córkę jej uzdrowić. „Zmiłuj się nade mną Panie, Synu Dawidów, córka moja cierpi ciężkie od czarta utrapienie!“ Więc nie wspomina żadnych zasług swych, ale prosto miłosierdzia prosi. Nadto wyznawa, że Jezus jest i Panem i Synem Dawidowym, to jest prawym Bogiem i prawym człowiekiem,—Mesyjaszem onym obiecanym. K'temu nie zamierza [3]) Panu czasu, miejsca i sposobu wspomożenia, ale to wszystko porucza woli a upodobaniu Jego,— tylko swą potrzebę króciuchno przekłada. A gdy jej Pan nic nie odpowiedział, tedy się ucieka o przyczynę do Pańskich apostołów i woła za nimi. A im ją bardziej Pan Chrystus jakoby odpycha od siebie, tem się ona więcej ciśnie do Niego z wielką pokorą i wytrwałością. Takać jest sprawa tej świętej niewiasty.

W tem ją wszystkiem i my naśladować mamy. Bo jeśli ona wielką potrzebę miała, pewnie my nie mniejszą; onej córka chorowała, będąc od djabła opętaną — nasza dusza daleko ciężej choruje, takoż od djabła udręczona, bo ile kto ma grzechów, tyle ma djabłów. Jednego pycha posiadła i ciągnie go do wszystkiego złego, drugiego łakomstwo trzyma w więzieniu i nie dopuści mu nikomu dobrze czynić, — trzeciego duch nieczysty zanurza, jako świnię w błocie wszelkiej cielesności; — czwartego gniew podżega, nienawiść katuje, obżarstwo i pijaństwo przemienia w bestyę, — lenistwo w okowach trzyma. Otóż ledwie jest ze stu jeden, któregoby szatan nie męczył, a nie dręczył, trzymając go w niewoli w jakimkolwiek grzechu.

---

[1]) ziemi żydowskiej. [2]) Mądr. 7. [3]) zakreśla.

A to jest wielka zelżywość i sromota dla nas chrześcijan, że pogańska niewiasta poczuła swą i córki swej potrzebę i użaliła się jej wielce, a my ani znamy ani czujemy wielkiej swej dusznej nędzy i potrzeby, ani się chcemy zmiłować sami nad sobą i nad duszą swoją, ani z serca żałujemy, żeśmy tak długo byli w niewoli szatańskiej!... Ona się tak pilnie starała, aby djabła wyrzuciła co rychlej z domu swego, aby tam więcej miejsca nie miał, — a my nic nie dbamy, nic się nie staramy, abyśmy go przez pokutę a przez prawdziwą spowiedź co rychlej wypędzili z domu serca swego. Ona w tak wielkiej żałości nic nie rozpaczała, ale prosto do Pana bieżała, — a my pókiśmy w grzechu, pótyśmy bezpieczni, a gdy przyjdzie pokutować — tedy rozpaczamy. Ona, choć poganka, nie uciekła się do czarów, do praktykarzów [1]) i do inszych zabobonów pogańskich, a my, choć chrześcijanie, opuściwszy Pana Boga swego, który nas Sam i chce i może wspomódz i pocieszyć, szukamy pomocy u świata, u czarta i u towarzyszów jego. Ona, choć żadnego kazania od Chrystusa nie słyszała, a wżdy tak wielką wiarę ku Niemu umocniła w sobie — a my, choć ustawicznie słuchamy słowa Jego, a wżdyśmy tak zatwardziali a niegruntowni w wierze. Ona nie raz niełaskawie odprawiona, przecie naśladuje [2]), — a my, niezliczonemi obietnicami wzywani do Pana, przecież się gdzieindziej obracamy. Ona tak była stateczna i trwała w modlitwie, — a myśmy tak głupi i szaleni, że ani do Pana przystąpimy, chociaż większą potrzebę niźli ona mamy. A jeśli się raz albo kilka modlimy, tedy mniemamy, że nas Bóg winien jest natychmiast wysłuchać, albo jeśli nas zaraz nie wysłucha, tedy wnet i wiarę i nadzieję tracimy i od modlitwy ustawamy.

Nie tak ta szczęsna a wierna niewiasta, ale choć się jej pierwszy i wtóry raz nie powiodło, przecież nie ustała: trzy tęgie a wielkie pokusy wytrzymała. Pierwsza pokusa była, że gdy tak pilnie a pokornie wołała za Panem, nic nie wątpiąc, że ją wysłuchać miał, tedy jej On i słówka nie odpowiedział. Tuć już uboga niewiasta mogła zwątpić o tem, co pierwej od ludzi o Panu słyszała, że jest miłosierny, że się nikim nie brzydzi, nikogo nie odrzuci, każdego wysłucha i pocieszy,— gdyż się przeciwko niej tak twardym okazuje, że jej słówka odpowiedzieć nie chce. Ale czemuż jej nic nie odpowiedział? Najprzód, aby żydom nie dał przyczyny obrażenia, gdyby ją był natychmiast wysłuchał, albowiem żydzi z pogany żadnej sprawy nie miewali, i owszem, je równo ze psy mieli. I przetoż też zakazał był uczniom swoim, aby do miast pogańskich nie chodzili [3]). Druga, — aby nas nauczył strzedz

[1]) wróżbitów. [2]) idzie za Nim. [3]) Jan. 4; Mat. 10.

się obcowania z ludźmi złośliwymi, jawnogrzesznymi, a od Kościoła przeklętymi, jako są żydzi, poganie, odszczepieńcy, bo o takich i Pan mówił [1]), iż kto Kościoła nie słucha, miej go za poganina i jawnogrzesznika. Trzecia a najprzedniejsza przyczyna jest, aby tym milczeniem i odwłoką wywiódł na jasno — wiarę tej to niewiasty na przykład nam.

Druga pokusa jeszcze większa była, kiedy na przyczynę uczniów swoich za nią, odpowiedział: Nie jestem ja posłany, jedno do owiec domu izraelskiego, które poginęły. Jakoby rzekł: i co mnie do tej niewiasty?... Miłosierdzie i wspomożenie moje tym tylko jest gotowe, do którychem posłany, to jest żydom, a nie poganom—bałwochwalcom, przetoż niechaj się ta poganka żadnej ode mnie pociechy nie spodziewa. A kogóżby taka odpowiedź nie odstraszyła? która już jej wszystką prawie nadzieję odjąć mogła, gdyż nietylko na jej wołanie, ale i na przyczynę apostolską nic uczynić nie chciał? Ale ona wiary i nadziei swej nie porzuciła, i owszem weszła aż w dom za Panem, jako Marek świadczy [2]), a upadłszy pokornie u nóg Jego, prosiła znowu, mówiąc: Panie, racz mię wspomódz!

Trzecia a najtęższa pokusa była, gdy jej Pan odpowiedział: „Nie jest rzecz przystojna brać chleb synom, a miotać przede psy“. Toć już więc odpowiedź, ale taka, która tę nędzną niewiastę nietylko odstraszyć, ale i ku rozpaczy i ku gniewowi przywieść była mogła, gdyby tak ona pyszna, gniewliwa, a niecierpliwa była, jako my jesteśmy. Jakoby prosto rzekł: „Wy poganie jesteście jako psy, ludzie przeklęci i potępieni, niegodni łaski Bożej, która tylko wiernym, jako synom, jest zgotowana“.

A któż z nas taki jest, któryby takie pokusy wytrzymać mógł, jedno kto jest tak cierpliwy a pokorny, jako ta niewiasta? Bo, gdzieby kto inszy upaść musiał, tu ona dopiero powstała, zwycięstwo otrzymała, a prawie Pana uchwyciła w słowie Jego, bo gdy ją psem nazwał, tak odpowiedziała: znamci ja, miły Panie, żem ci jest jako psica smrodliwa, niegodna łaski i wspomożenia twego, — aleć wżdy i pieskowie jadają odrobiny, które padają ze stołu panów ich; otóż i ja też nie proszę chleba synowskiego, któregom niegodna, nie proszę onych wielkich a częstych dobrodziejstw, któreś wyrządzać zwykł ludowi swemu wybranemu, ale tylko psiego prawa proszę, proszę odrobinek miłosierdzia Twego. Tego mi już zabronić nie możesz, gdyżeś mię Sam psu przyrównać raczył.

Tu już Pan Jezus zwyciężony, a prawie własnym słowem zagad-

---

[1]) Mat. 18. [2]) Mar. 7.

niony, nie mógł już dalej zatrzymać wnętrzności miłosierdzia swego, ale wdzięcznie obróciwszy się ku niej, zawołał tymi słowy: „o niewiasto, wielka jest wiara twoja — niechżeć się stanie jako chcesz!“ I była córka jej uzdrowiona od onej godziny.

A tu się uczmy pilnie, chrześcijanie mili, jako się i my w podobnych pokusach zachować i sprawować mamy. Bo i my częstokroć modlimy się do Pana Boga swego, a On jakoby nie słyszał, albo słuchać nie chciał, — nic nie odpowiada. Tu się mocno wiarą wspierać mamy, wiedząc, iż Pan wszystko słyszy i widzi, przeglądając wszystkie myśli serca naszego [1]), chociaż nas też zaraz nie wysłucha. Druga: modlimy się czasem nietylko sami za sobą, ale się modlą i drudzy za nami, a wżdy przecież nie dawa nam Pan Bóg, o co prosimy. Ale i tu ustawać nie potrzeba, wiedząc, że modlitwy nasze i ludzi pobożnych i św. za nami, próżne być nie mogą. Naostatek częsta jest i ta pokusa między nami, że mniemamy, iż nas Bóg nie wysłucha dla niegodności i sprośności naszych, że się nie sprawujemy tak, jako synom Bożym przystoi. A tu nam wiary z pokorą potrzeba, abyśmy, znając się niegodnymi łaski Bożej, przecież ufali mocno miłosierdziu i obietnicom Jego: że nie dla nas, ale Sam dla Siebie wysłuchać nas raczy.

Nauczmyż się jeszcze z tej ewangelji przeciw odszczepieńcom, że cudza wiara i modlitwa za drugimi bardzo jest pomocna, jako tu przyczyna śś. apostołów za poganką, a poganki za córką. Bo acz i onej i swych apostołów, za nią proszących, nie zaraz wysłuchał dla tych przyczyn, któreśmy wyżej powiedzieli, ale potem hojnie to nagrodził. A jeśli święci ludzie, jeszcze tu na ziemi mieszkając, gdy się jeszcze sami o się starać mieli, z miłości chrześcijańskiej modlili się i przyczyniali za drugimi,—jakoż teraz więcej modlą się w niebie za nami, gdzie się już o się nie starają, a większą miłością pałają przeciwko nam? A jeśli żywych bez bałwochwalstwa godzi się wzywać, aby się modlili za nami, — jakoż więcej w niebie już z Chrystusem prawdziwie żywiących.

Starajmyż się bracia najmilejsi, jeśliśmy jakim grzechem śmiertelnym od djabła opętani, abyśmy go co rychlej wypędzili z domu serca naszego przez prawą pokutę a pokorną spowiedź. A jako ta niewiasta uczuła potrzebę córki swej i użaliła się jej, tak też i my uznawajmy grzechy nasze, uczujmy doległości nasze, użalmy się sami duszy naszej. Jako ona, niźli się modliła, wyszła z granic swych i opuściła pogaństwo, — tak i my, przedewszystkiem opuszczajmy złe nałogi i zwyczaje

---

[1]) Ps. 7.

nasze, a niepobożne życie nasze. Jako ona do Pana Jezusa wołała i prosiła wspomożenia Jego, tak się i my do Niego uciekajmy z wiarą w każdej swej potrzebie. Jako ona nie wspomina żadnych zasług swoich, ale prosto miłosierdzia prosi, — tak też i my, nie ufając żadnym uczynkom swoim, prosto się uciekajmy do tronu łaski Jego [1]), bo biada wszelkiej sprawiedliwości ludzkiej, gdyby ją chciał Pan Bóg bez miłosierdzia sądzić. Jako ona wyznawa Go być i Panem i Synem Dawidowym, — tak też i my wierzmy statecznie i statecznie usty wyznawajmy przeciw nowochrzczeńcom bluźniercom przeklętym, że Jezus jest prawy Bóg i prawy [2]) człowiek, z Boga Ojca przed wieki, a pod czasem z Panny narodzony. Jako ona za córką swą, jakoby sama za sobą prosiła i starała się o nią, — tak też i my wzruszajmy się cudzemi nędzami, jako właśnie swemi i za nie takoż pilnie się starajmy i módlmy się za nimi. Jako ona przyczyną apostołów św. nie wzgardziła, i owszem ich za sobą prosiła, — tak też i my zalecajmy się modlitwom świętych ludzi, i tu jeszcze z nami żyjących i, daleko więcej, w niebie królujących. Jako ona nie zamierza Panu miejsca, czasu i sposobu wspomożenia, ale to wszystko porucza woli Jego, — także i my czyńmy w prośbach naszych. Jako się ona korzyła i wyznała sprośność a niegodność swoją,— tak też i my ukorzmy się z serca. A jako ona w wierze i modlitwie statecznie trwała aż do wysłuchania, — tak też i my bądźmy stateczni aż do końca. Tak czyniąc, wszystko, czego żądamy, u Boga otrzymamy: grzechów odpuszczenie, wybawienie od wszego złego i żywot wieczny. Amen.

Na niedzielę trzecią postu.

Ewangelja o djable niemym wyrzuconym, u Łukasza św. w 11 Cap. (w. 14—28).

WYKŁAD.

Iż tego czasu świętego, Kościół Boży wierne syny swoje ku uznaniu samych siebie i ku pokucie prawdziwej tem pilniej przywodzi, przetoż też i czart nieprzyjaciel zbawienia naszego, i przeciwnik Chrystusów i Kościoła Jego, wszelakim obyczajem przeszkadza do tego, a osobliwie

[1]) Żyd. 5. [2]) prawdziwy.

usiłuje grzesznemu człowiekowi zatkać gębę jego, aby się nie spowiadał grzechów swoich, albo się nie zupełnie spowiadał, to jest, aby chcąc wiedząc który grzech zamilczał, a tak po staremu był w mocy djabelskiej. Czego abyśmy się pilnie wystrzegali, czyta nam oto Kościół tę ewangelję o człowieku niemym a opętanym, z którego skoro Pan Chrystus czarta wypędził, wnet on począł mówić na przykład wszystkim nam, abyśmy się temu djabelstwu niememu długo trzymać i pętać nie dali, ale wypędziwszy je, abyśmy mówili, spowiadając się grzechów swoich, — abyśmy grzechów odpuszczenie i łaskę i miłosierdzie Pańskie otrzymali. Ale już wykładu ewangelji św. posłuchajmy.

Pan Jezus wyrzucał djabelstwo, a ono było nieme, a gdy wyrzucił djabelstwo, wnet przemówił niemy, i zdziwiły się rzesze. Tu naprzód obaczmy, jako djabeł częstuje te, które raz osiądzie. Bo, jako tego nędznego człowieka na ciele opętał, czyniąc go niemym i ślepym, jako Mateusz św. dokłada [1]), i głuchym, jako Teofilaktus z greckiego wywodzi, — tak też, które raz przez kacerstwo jakie, albo przez grzech śmiertelny na duszy opęta i podbije sobie, — czyni je ślepymi, aby nie widzieli, co jest dobrego, — aby nietylko nie baczyli, jaka jest sprośność i szkaradność grzechu, — ale, aby się jeszcze kochali w złościach i chlubili się co w najgorszych rzeczach; czyni ich głuchymi, aby nie słuchali prawdy słowa Bożego prawdziwego i upominania chrześcijańskiego; zatwardza ich serce, jako opokę, albo je ubija, jako drogę, albo je cierniem zatyka prac i rozkoszy doczesnych, aby nasienie słowa Bożego żadnego w nich pożytku nie czyniło [2]). Czyni ich niemymi, aby nie mówili prawdy, aby się Panu Bogu w duchu a prawdzie nie modlili, aby Mu nie dziękowali za rozliczne dobrodziejstwa Jego [3]), a nadewszystko, aby nie wyznawali, ani się spowiadali grzechów swoich, gdyż to jest rzecz pewna z pisma św., iż kto zakrywa grzechy swoje, ten nie będzie usprawiedliwiony, ale kto się ich wyspowiada a opuści je, ten dostąpi Pańskiego miłosierdzia [4]).

Takieć jest okrucieństwo czarta złośliwego nad tymi, które opanuje, tak, iżby człowiek słusznie mógł wpaść w rozpacz, — by go to nie cieszyło, iż Pan Chrystus jest daleko mocniejszy nad czarta, — Który i po dziś dzień w Kościele swym św. powszechnym, przez słowo swe, i przez święte sakramenta, osobliwie przez chrzest, a pokutę św. wyrzuca djabelstwo. Boć kapłani tylko sługami są, a On jest, który chrzci, On, który rozgrzesza, On, który własną mocą swą grzechy odpuszcza... On, który gotów jest przyjąć każdego i wyzwolić go od

---

[1]) Mat. 12. [2]) Łuk. 8. [3]) Jan 4. [4]) Przyp. 28.

czarta okrutnego, by się jeno z wiarą a z pokutą prawdziwą nawrócił do Niego,—tak, jako tu nad tym człowiekiem w oka mgnieniu czworakie cudo pokazał, bo ślepy przejrzał, głuchy usłyszał, niemy przemówił, opętany od czarta wybawion był.

Ale obaczmy, jako różne były sądy o tej Pańskiej sprawie. Rzesze się dziwowały i wyznawały, że który takie cuda czynił, był Synem Dawidowym, to jest Chrystusem i Mesyaszem obiecanym. Ale faryzeuszowie, których dusze ciężej szatan posiadł, niźli tego opętanego ciało, sprawy Boże djabłu przypisują. Prosto, jako i dziś heretycy, cuda, które Pan Chrystus w Kościele swym, mocą krzyża św. przy odpustach, na wzywanie świętych, przez Najświętszy Sakrament, przez relikwje świętych i inszymi sposoby sprawuje ku potwierdzeniu wiary, to oni albo za baśnie i plotki mają, albo, jeśli ich zaprzeć nie mogą, tedy je bluźnierce djabłom przypisują [1]), co jest grzechem przeciw Duchowi św., który im nie będzie odpuszczony ani na tym, ani na onym świecie.

Ale my im na to odpowiedzmy, jako tu Pan Chrystus żydom odpowiedział. Najprzód, żeć djabeł djabła nie wygania (jako i kruk krukowi oka nie wykłuje), ani się sam psuje, ale owszem twierdzi a umacnia królestwo swoje. — „A gdybym ja mocą książęcia szatańskiego wyrzucał djabelstwa, tedyby szatan sobie szkodził i samby się psował (gdyż każde królestwo w sobie rozdwojone, zginąć musi). A tak niesłusznie mię potwarzacie, abym ja djabelską mocą wyrzucał djabelstwa". Także my też kacerzom odpowiedzieć możemy. A jeśli nam rzeką przeciw temu, że to djabli zmyślają, jakoby się bali relikwii i wzywania świętych, — aby ludzi zatrzymali w błędzie, — to się już kacerze mędrszymi czynią nad Chrystusa, że wywód Jego wniwecz obracają. Niechże się z Nim chcą li dysputują, — nam jest dosyć na słowie Pana Chrystusowym, żeć djabeł djabła nie wygania i nie jest sam sobie przeciwny. Przetoż to moc Boża jest, przed którą czart ustępować musi.

Drugi dowód Pański jest: „Jeśliż ja mocą djabelską wyrzucam djabelstwa, czyjąż mocą synowie wasi wyrzucają?" Jakoby rzekł: wyrzucają djabelstwa i synowie wasi, egzorcystowie żydowscy, albo i uczniowie moi w imię moje, — a jeśliż wyznawacie, że oni Boską a nie czartowską mocą wyrzucają, a czemuż o mnie inaczej trzymacie? Także i my powiedzmy odszczepieńcom: przodkowie nasi apostołowie, męczennicy, mnisi i biskupi święci w Kościele powszechnym, jako Marcin św., Antoni, Hilarjon i inni rozliczni święci w Kościele papieskim [2]) w tejże wierze co i my mocą Bożą cuda czynili i rozmaite djabelstwa

---

[1]) Mat. 12. [2]) Rzymskim.

wyrzucali, a częstokroć samym znamieniem krzyża św., takoż msze miewając i świętych wzywając, i relikwie ich mając w uczciwości; a jeśliż wyznawać musicie, że to czynili mocą Bożą, a nie djabelską, czemuż o ich potomkach inaczej trzymacie, którzy chociaż daleko są grzeszniejsi, ale przecież w tejże wierze trwają i w tymże Kościele co i oni? A przetoż oni będą sędziami waszymi!

Trzeci argument Pański jest: nie może nikt wnijść do domu mocarzowego i pobrać statek jego, aż pierwej zwycięży i zwiąże mocarza [1]), a tam dopiero pobierze łupy z domu jego. Zbrojny mocarz byłci djabeł, który przed przyjściem Pana Chrystusowym miał pod swą mocą wszystek świat, ale trafił na Mistrza nad się mocniejszego, Chrystusa Pana, który mu odjął wszystką zbroję i oręże jego, to jest grzechy, którymi on ludzi pod swą mocą podbijał i omył nas z nich we Krwi swojej, a skaziwszy grzech [2]) i odjąwszy zbroję nieprawości, — łupy jego, to jest ludzi, których on w ciężkiej niewoli trzymał, temu zasię pobrał i aniołom ku strzeżeniu rozdał. Jakoby rzekł Pan Chrystus: Nierzkąc [3]), abym ja miał mieć jaką spółkę z djabły,—alem owszem na to przyszedł, abym djabła zwyciężył, wyrzucił i zepsował ze wszystkiemi sprawami jego. Bo między wyganiającym a uciekającym niemasz pewnie żadnego towarzystwa. A gdyż szatan przede mną uciekać musi, ode mnie, jako od starszego [4]) bywa wypędzony, tedyć pewnie ze mną żadnego towarzystwa nie ma. Tegoż i my wywodu możem użyć naprzeciw odszczepieńcom.

A iżby Pan Jezus tym więcej okazał, że on nie ma żadnej sprawy z djabłem, tedy przydaje ten czwarty dowód: Iż kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zgromadza, ten rozprasza. Jabym, prawi, miał co mieć społecznego z djabłem? gdyż moja rzecz jest zbawiać, a jego zatracać; moja rzecz jest zgromadzać rozproszone, a jego rozpraszać zgromadzone? Jakoż się ja tedy z nim zgodzić mogę? Które słowa przywodząc Cyprjan, biskup i męczennik św., mówi: który, prawi, zgodę i pokój targa, ten jest przeciw Panu Chrystusowi, — który gdzieindziej zgromadza oprócz Kościoła św. powszechnego, ten rozprasza Kościół Pana Chrystusowy. Skąd też każdy łacno poznać może, czyi to są słudzy, którzy Kościół Pana Chrystusowy rozpraszają, i na rozliczne sekty roztargują: Jezu-Chrystusowi, czy djabelscy? Bo kto nie jest z Chrystusem w jednym, świętym, powszechnym, apostolskim Kościele Jego, ten jest antychrystem, to jest przeciwnikiem Pana Chrystusowym,—członkiem szatańskim. A choć wrzekomo zgromadza do

---

[1]) Mat. 12. [2]) zmazał; Apok. 1. [3]) a cóż dopiero. [4]) Pana.

swych zborów pod imieniem Jego, tedy przecież nie zgromadza w jedności, ale owszem z szatanem rozprasza.

Naostatek Pan Chrystus, zbiwszy potwarze żydowskie mocnymi wywodami, teraz im opowiada skaranie wszech bluźnierców. Gdy, prawi, duch nieczysty wynijdzie z człowieka, tedy chodzi po miejscach suchych, szukając pokoju, a nie nalazłszy, wraca się z siedmią gorszych do pierwszego domu, z którego był wyszedł, nalazłszy go próżny, miotłami umieciony, ozdobiony, i stają się ostatki onego człowieka gorsze niźli przodki [1]). Jakoby rzekł Pan Chrystus: Ponieważ wy mnie Króla i Mesyasza swego z nauką i z cudami tak jawnymi przyjąć nie chcecie i czynicie się niegodnymi królestwa Bożego, przetoż sprawiedliwym sądem Bożym będziecie zaślepieni i ciężej od ośmiu szatanów opętani, coście pierwej od jednego byli wyzwoleni, gdyż was szatan najduje próżne od wiary, łaski i miłości Bożej i od prawych uczynków dobrych, a jeno miotłami z wierzchu umiecione i ceremonjami zakonnemi ozdobione. Przetoż będzie was wolał opanować aniżeli pogany, którzy są jako miejsca wyschłe i nie pokropione wodą chrztu św., ani omywaniem zakonu starego.

Które słowa Pańskie straszliwe nietylko przeciw żydom służą, ale i przeciw odszczepieńcom i złym chrześcijanom, którzy, zbywszy raz szatana przez pokutę prawdziwą, zasię mu miejsce czynią w sercu swoim, upadając w pierwsze grzechy swoje. Bo już tacy pewnie za jednego ośmiu gorszych szatanów dostają, od których tak bywają opętani i w grzechach zaślepieni, że się już z mocy djabelskiej trudno wybić i wywiązać [2]) mają. Bo, jako turcy, dostawszy którego zamku po chrześcijanach, tak go mocno opatrują i osadzają, że się zda niepodobno, aby go kiedy chrześcijanie znowu dobyć i osięgnąć mieli, tak też prawie szatan, kogo tak raz opanuje, tego już nie puści bez wielkiej a osobliwej łaski a pomocy Bożej.

To my wiedząc, najmilejsi bracia, nie dawajmy więcej miejsca szatanowi, ale wybiwszy się raz z mocy jego za łaską Pana Chrystusową, żyjmy w sprawiedliwości i w świętobliwości przed oblicznością Pana Boga i Zbawiciela swego przez wszystkie dni żywota naszego [3]). A strzegąc się uporu tego żydowskiego i odszczepieńskiego, naśladujmy prostoty i nabożeństwa oto tej niewiasty, która była figurą Kościoła powszechnego, która widząc cichość i niewinność Pańską i niesprawiedliwość żydowską przeciw Niemu, gdy inni milczeli, ona, Duchem św. zapalona, wydała świadectwo o prawdzie i błogosławiła pospołu i Matkę

---

[1]) pierwsze rzeczy. [2]) rozwiązać. [3]) Łuk. 3.

i Syna. Błogosławiony, prawi, żywot, który Ciebie nosił, i piersi któryches pożywał! Jakoby tak rzekła: niesprawiedliwie wy żydowie słowa i uczynki tego człowieka świętego potwarzacie, jakoby wszystko szatańską mocą i mówił i czynił, aleć ja chociażem prostaczka, baczę z tych słów prawie Boskich, z nauki Jego szczerej a zbawiennej i z tych tąk mądrych a mocnych odpowiedzi, żeć On jest najświętszy, najlepszy i najbłogosławieńszy, — i błogosławiona Matka, która Go porodziła! Z których słów przyczyny począł też Pan zalecać słowo Boże i wiarę ku niemu. „I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go" [1]), — nie odrzucając tego, co powiedziała, że błogosławiona jest Matka Jego, którą błogosławią wszyscy narodowie,—ale coś inszego i nam potrzebniejszego opowiada, — jakoby tak mówiąc: błogosławiony wprawdzie żywot, który mię nosił i piersi którychem pożywał, — ale iż to błogosławieństwo nie wszystkich jest, ukażę ja tobie, niewiasto, jako i ty i wszyscy insi mogą też być błogosławieni, — bo kto słucha słowa mego i strzeże go, ten też jest błogosławiony, ten też jest moim bratem i siostrą i matką duchowną [2]). Panie Boże Wszechmogący daj to, abyśmy i my słowa Bożego słuchali i tak je zachowali, i tak je uczynkami pokazowali, jakobyśmy i tu łaskę Pańską i błogosławieństwo prawdziwie otrzymali, i na potem żywot wieczny. Amen.

Na niedzielę środopostną.

Ewangelja o nasyceniu 5000 ludzi pięciorgiem chleba, u Jana św. w 6 Cap. (w. 1—14).

WYKŁAD.

Iż ta niedziela dzisiejsza nad insze postne obyczaje wesoła jest, dwie tego przyczyny najduję, chrześcijanie mili: jedna, iż ta niedziela jest ostateczna z onych siedmiu, które Septuagezymą zowią i znamionuje nam on wiek ostateczny żywota wiecznego, gdzie nas Pan Chrystus zawiodłszy z sobą na góry one wieczne, nasyci i nakarmi daleko lepiej, aniżeli tę rzeszę prawym a wiekuistym weselem [3]). Druga przyczyna jest, iż Kościół chrześcijański, matka nasza, mając tę nadzieję o nas sy-

---

[1]) Łuk. 1. [2]) Mat. 12. [3]) Mat. 4.

nach swoich, żeśmy już przykładem hetmana naszego—Chrystusa Pana na puszczy, pokuty św., przez post a słowo Boże, czarta zwyciężyli, ażeśmy go przykładem onej poganki [1]) z domu serca naszego gorącą, a ustawiczną modlitwą wypędzili, a wypędziwszy, jużeśmy dawno, jako i on niemy dziś tydzień, przez pokorną a zupełną spowiedź przemówili i zjednaliśmy się prawdziwie z Panem swoim. Tę nadzieję, mówię, Kościół o nas mając, upomina nas, abyśmy się w Panu weselili. Wy, prawi, którzyście byli w smutku i w żałości pokuty prawdziwej, weselcie się nadzieją żywota wiecznego a bądźcie nasyceni prawdziwą pociechą. Ale już przystąpmy do tekstu ewangelji św., a obaczmy z niej nauki i przykłady rozmaite.

Gdy szedł Pan Jezus za morze Galilejskie, poszło za nim ludzi mnóstwo wielkie częścią, aby słuchali słowa Bożego, a częścią, aby widzieli cuda, które czynił. Tym przykładem i my napomnieni być mamy, aby ta najpierwsza praca nasza i staranie było: żebyśmy Pana Chrystusa naśladowali, słowa Jego św. słuchali i szukali królestwa i sprawiedliwości Jego [2]), to jest, abyśmy prawymi chrześcijany, sługami i naśladowcami Chrystusowymi byli, żyjąc w tejże pokorze, miłości, cichości, cierpliwości, jako On nam przykład po sobie zostawił. Bo jeśli się o to z pilnością starać będziemy, tedy nam żywność i opatrzenie słuszne przypadnie bardzo snadnie. Bo jako się Pan Chrystus starał o te rzesze, które Go naśladowały, tak się i o nas pewnie starać będzie, i opatrzy nas wszelakiemi potrzebami, gdy Go jeno naśladować będziemy.

Dalej pisze ewangelista, iż Pan Jezus, widząc onę wielkość ludzi do siebie zgromadzoną, rzekł do Filipa: Za co kupimy chleba, aby ci co jedli? A to, prawi, mówił, kusząc go, to jest doświadczając wiary i ufności jego, boć On już wiedział dobrze, co miał czynić. Z tego zasię przykładu nauczyć się możemy, że takoż Pan Bóg wiernych swoich czasu niedostatku doświadcza, kusi, ćwiczy i próbuje, jeśliże weń statecznie a prawdziwie wierzą, a jeśli nadzieję w Nim szczerze pokładają, i odwodzi ich, aby odwracając oczy swe od niedostatku i potrzeby, poglądali na moc Boską i na słowa i obietnice Jego, będąc tego pewni, że je może wyżywić samym słowem, a iż ich nigdy nie opuści, chociażby im też na wszystkiem schodziło.

Przetoż nie mamy w tem Filipa i Andrzeja naśladować, że oni prawie zwątpili i wszystką nadzieję utracili, żeby taka wielkość ludzi mogła być na puszczy nasycona. Bo tak Filip mówi: nie stałoby im chleba za dwieście groszy (znać że nie mieli więcej we wszystkim skarbie

---

[1]) Mat. 15; Łuk. 1. [2]) Mat. 6.

swoim nad te dwieście groszy), chociażby go po małym kąsku rozdzielono. Andrzej także mówi: ba, jestci tu jeden młodzieniec, który ma pięcioro jęczmiennego chleba i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wiele ludzi? W tym niedowiarstwie, mówię, nie mamy Pańskich apostołów naśladować. Bo onym naonczas jeszcze nie dziw było, że nie mieli doskonałej wiary, iż jeszcze nie do końca byli świadomi mocy wszechmocności Pana Chrystusowej. Ale my co za wymówkę mieć będziemy, którzyśmy się już dziwnych cudów Jego i Boskiej mocy Jego nasłuchali, napatrzyli i w samej rzeczy częstokroć doznali. Bo aczci się zda rozumowi trudno, żeby nas Bóg miał opatrzyć potrzebami w wielkim niedostatku wszystkich rzeczy, iż, jako ono mówią, trudno warzyć bez ognia, trudno piec chleb, gdzie mąki nie będzie, — ale jednak rozum musi ustępować wierze, obaczywszy, że Pan Bóg jest wszechmocny i wierny we wszystkich obietnicach swoich. Któremu nie nowina dziwnym sposobem swoim opatrywać. Jako żydy przez czterdzieści lat na puszczy manną, Eljasza przez posługę krukową, Daniela we lwiej jamie [1]) i inszych takich wiele, tak i tu Pan Jezus po tak małowiernej uczniów swych odpowiedzi kazał ludziom usiąść na sianie po gromadach i dzięki uczyniwszy albo przeżegnawszy chleb i one dwie ryby, rozdawał siedzącym, — aż się wszyscy najedli. A tu obaczajmy, iż tam Pan Bóg dopiero dopomaga i tam dopiero swą moc okazuje, kiedy już inszej żadnej nadziei i pomocy niemasz. A dlatego tak długo odkłada, iż nie chce, aby cześć i chwała Jego miała być komu inszemu przypisana, ale w rzeczach opłakanych dopomaga, aby Swa i słowa Swego św. moc okazał, a iżbyśmy wierzyli, że On jest najgotowszy wspomożyciel czasu potrzeby.

Ale, gdyż to jest tęga a pospolita pokusa staranie o żywności i o potrzebach doczesnych, — uczmyż się tu pilnie, jako się jej sprzeciwiać i jako ją przezwyciężać mamy. Albowiem, który tu pięciorgiem chleba nakarmił pięć tysięcy ludzi, nie licząc białogłów ani dzieci (których pewnie jeśli nie więcej, tedy przynajmniej tak wiele jako i mężów było, gdyż płeć niewieścia pospolicie jest nabożniejsza niżeli męska), Ten tedy, który to na on czas czynił, jest jeszcze żyw, a nigdy nie umrze, i jest także mocny a także miłosierny, jako i kiedy przedtem. Albowiem Pan Bóg nigdy się nie mieni, ale zawsze tenże jest, a lata Jego nigdy nie ustają [2]). A o cóż się my tedy pieczołować mamy: tak o żywność jako i o odzienie nasze, Jemu nie ufając? Iżali nie On sam dał nam i duszę i ciało? A jeśliż dał to, co jest większego, jakoż

---

[1]) 2 Ezdr. 9; 3 Król. 17; Dan. 14. [2]) Ps. 101.

i mniejszego dać nie ma? Azaż tedy nie tańsza jest żywność, niźli dusza, — i odzienie, niźli ciało?

Nadto jeszcze słuchajmy jawnego rozkazania Jego. Powiadam wam [1]), mówi Pan Chrystus, nie pieczołujcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciała wasze, czembyście je przyodziewać mieli, boć się o to wszystko poganie starają. A też ci wie wasz Ojciec Niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie... A jeśli nas nic nie wzrusza Pańskie przykazanie, tedy wżdy słuchajmy, jako nie pożyteczne jest to zbytnie staranie, a jako nam nic pomódz nie może. Albowiem kto z was, mówi Pan Chrystus, by też myślił i nadmyślił, będzie mógł nadstawić wzrostu swego aby jeden łokieć? Jeśliż tedy i tej małej rzeczy nie możecie, a cóż się o czem inszem staracie? Naostatek i to uważajmy, jako wiele złego z tego starania o brzuchu pilnie pochodzi. Stądci wszystkie zdrady, łupiestwa, kradzieże, lichwy i rozbójstwa. Bo, gdy my wszystko swe staranie na się obracamy i boimy się, aby nam kiedy na czem nie schodziło, tedy wnet cudzych majętności pożądamy, albo żądanych zdradą do siebie przyciągamy, albo jeśli się nam tą drogą nie powiedzie, więc albo ukradniemy, albo gwałtem wydrzemy, z wielkiem obciążeniem bliźniego naszego i zgwałceniem wszelakiej miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Naostatek najdują się tacy, którzy i bliźnich swych o śmierć przyprawują, aby ich majętności posiąść i osięgnąć mogli. Co acz jest rzecz sroga i okrutna, ale to wszystko za nic łakomemu. Tak iż nie darmo rzekł Paweł św.: [2]) iż ta chciwość i to przeklęte łakomstwo jest prawie korzeniem wszystkiego złego.

Ano, gdybyśmy w Boga wierzyli i ufali Jemu, i wrzucali nań wszystko swe staranie, i poruczali Mu wszystkie sprawy nasze, tedyby żaden z nas duszy swej zdradami, lichwami, łupiestwem, kradzieżą, łakomstwem nie pomazał. In summa [3]), to zbytnie o brzuchu staranie jest naprzeciw wierze, naprzeciw Pańskiemu przykazaniu i jest źródłem i przyczyną wszelakiego złego. Przetoż słuszna rzecz jest, abyśmy rzecz tak szkodliwą i tak niezbożną od siebie odrzuciwszy, z tą rzeszą się wszyscy na Panu Jezusie i na słowie Jego św. zawieszali [4]). Wszystkie tedy myśli i starania nasze na Niego wrzucajmy i z Jego ręku wszystkiego czekajmy, przyjmujmy, pożywajmy, za to pewnie mając, że On nas wychowa i wszech potrzeb doda, bo nam sam tak przyobiecać raczył: najprzód, prawi, szukajcie królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko wam będzie przyrzucono [5]).

---

[1]) Mat. 6. [2]) 1 Tym. 6. [3]) jednem słowem. [4]) polegali. [5]) przydano.

Dalej powiada ewangelista św., iż gdy się wszyscy najedli, rozkazał Pan Jezus uczniom swoim, aby zebrali zostałe sztuki albo odrobiny, aby nie poginęły. Gdzie też i nam w tem przykład zostawić raczył, abyśmy darów Bożych na zbytki nie obracali, ani ich marnie nie utracali, ani rozpraszali, ale opatrzywszy swe potrzeby, ostatek hojnie ubogim i potrzebnym rozdawali,—tak, jako tu Pan Chrystus tak wiele ludzi w potrzebie nakarmić raczył, tak jako apostołowie św. byli gotowi dwieście groszy, to jest, wszystkie pieniądze, które naonczas mieli, obrócić na strawę onej tłuszczy, tak jako i ten młodzieniec, który miał pięcioro chleba i dwie ryby, ochotnie to między insze rozdał,—boć i ten był mógł słusznie się wymówić. Jako się więc nasi niedowiarkowie wymawiają?! Nie mam jeno to pięcioro chleba, jeśli to dam od siebie, a cóż sam jeść będę, nim do miasta dojdę? Nie mówił on tego, ale ochotnie dał między drugie wszystko, co miał. A widzisz, jako Pan Chrystus rozmnożył ono. Takżeć też rozmnoży żywność twoją, jeśli jej żałować nie będziesz, ale hojnie udzielisz chleba swego braci Jego, byś snać i jeden miał, przysporzyć go Pan Bóg. Gdyż z drugiej strony, ci, co ściskają [1]), i sami się go najeść nie mogą.

Nakoniec i to obaczmy, iż i Pan Chrystus nigdy nie pożywał chleba, ani go innym rozdawał, aż pierwej dzięki czynił Bogu Ojcu Swemu, i rzesze widząc takie cuda, uwierzyły i wyznały, że On jest Onym prawdziwym prorokiem, który miał przyjść na świat, to jest Mesyaszem obiecanym, Bogiem i człowiekiem prawdziwym. To wszystko na przykład nam. Naprzód, abyśmy także, siadając u stołu i wstając od niego, nigdy nie opuszczali modlić się i dziękować Panu Bogu swemu, Który nas i wszystko stworzenie żywi i napełnia błogosławieństwem swoim [2]). Potem, abyśmy tymi cudami, które Pan Jezus Chrystus Zbawiciel nasz w człowieczeństwie swym, sprawować raczył [3]) i jeszcze zawsze sprawuje w rządzeniu i w zachowaniu świata i Kościoła swego św. powszechnego, utwierdzali i umacniali w sobie wiarę naszą prawdziwą przeciw żydom, poganom, odszczepieńcom, wierząc, iż Pan Jezus jest prawdziwym Chrystusem, Mesyaszem, Bogiem-człowiekiem prawdziwym, Stworzycielem, Rządcą i Zbawicielem wszego świata, Któremu z Ojcem i z Duchem św. niechaj będzie cześć i chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

---

[1]) skąpią. [2]) Ps. 144; [3]) będąc w ciele śmiertelnym tu na ziemi.

Na niedzielę piątą postu.

Ewangelja, jako żydzi chcieli Pana ukamienować, u Jana św. w 8 (w. 46—59).

WYKŁAD.

Do tych czasów, najmilejsi bracia, Kościół nas przez te siedm niedziel, które zowią Septuagezymą, przez post i pokutę przygotowywał, a teraz już od tej niedzieli, którą zowią niedzielą męki Pańskiej, poczyna obchodzić i rozmyślać niewinną mękę Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którą On nas od grzechu, od śmierci i od piekła odkupić i wyzwolić raczył. Iż przetoż tę Ewangelję czyta, którąście słyszeli, abyśmy z niej pokrótce obaczyli: kto jest, który cierpiał, dla czego, co, i od kogo cierpiał. Albowiem cierpiał Pan Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, który wedle człowieczeństwa miał trzydzieści i półczwarta lata, ale według Bóstwa był nietylko przed Abrahamem, ale owszem, przede wszystkimi wieki, a cierpiał nie dla jakiego grzechu swego, którego nie miał, jako się tu oto daje sądzić nieprzyjaciołom swym własnym, ale cierpiał dla grzechów naszych,—zranion jest dla nieprawości naszych [1]). Nadto cierpiał nietylko od poganów, od Heroda, i od Piłata, — ale i od własnego ludu swego żydowskiego, jako i dziś cierpi od chrześcijańskiego [2]). A cierpiał sromoty, potwarze, zelżywości i męki okrutne, że Go oto samarytaninem i opętanym zowią, że Go oto chcą ukamienować. A cierpiał dlatego, aby pocieszył i uweselił wybrane swe, wybawiwszy je od śmierci i od piekła, tak jako się Abraham uradował z przyjścia na świat Jego. Ale już przystąpmy do wykładu ewangelji św. a obaczmy wielką niewinność, cichość i pokorę Pana naszego, abyśmy się jej od Niego nauczyli.

Kto z was będzie mię mógł karać z grzechu, albo dowieść tego, żebym kiedy grzech jaki uczynił? A jeśliż wam prawdę mówię, jeśli mi ani w życiu, ani w nauce przygany dać nie możecie, a czemuż mi tedy nie wierzycie? Zaprawdę nie insza jest tego przyczyna, jeno, iż nie jesteście z Boga, bo kto z Boga jest, ten słów Bożych słucha. Otóż dlatego ich wy nie słuchacie, iż z Boga nie jesteście.

---

[1]) Iz. 53; [2]) nawet.

Żywot dobry a pobożny jest wielką częścią nauki, bo więcej zawżdy kaznodzieja żywotem i przykładem dobrym niż nauką sprawi i zbuduje. I nieprzyjaciele więcej zawsze na życie niż na naukę patrzą. I owszem, i sam szatan, acz główny nieprzyjaciel nauki zdrowej, a zbawiennej, jednak przecież łacno i tę w kaznodziei ścierpi, kiedy jeno żywot jest niepobożny. Przetoż gdzie prawie dobry a pobożny żywot jest, tam też nauka zła być nie może [1]). Bo acz i heretycy obłudni a hipokryci mają też czasem postawę [2]) pobożności, ale się przą mocy i skutku jej, bo nie może złe drzewo dawać dobrego owocu, ani dobre złego. I kto czyni dobrze i dobrze uczy, ten będzie zwan wielki w królestwie niebieskim [3]). I przetoż Pan pierwej z życia swego próbuje i dowodzi nauki swej niebieskiej, mówiąc: Któż z was będzie na mię mógł dowieść grzechu jakiego? potem zaś od prawdy: Jeśli wam prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Po trzecie, od skutku: Jać, prawi, nie szukam chwały mojej, jako fałszywi nauczyciele i odszczepieńcy. Po czwarte, od potrzeby tejże nauki: Zaprawdę powiadam wam, iż kto będzie chował słowa moje, ten śmierci nie ogląda na wieki. Nakoniec i od dawności próbuje swej nauki, że i Abraham i wszyscy oni ojcowie święci starzy pragnęli tego, aby słuchać mogli tej nauki Jego, przez którą jednak zbawieni byli.

A w tym naprzód wszyscy kaznodzieje i przełożeni duchowni Pana a Mistrza naśladować mamy, aby i żywot nasz był pobożny i nauka prawdziwa, ażebyśmy swych pożytków, swej czci i chwały nie szukali, ale szczerze samej chwały Bożej. I dlatego Paweł św. mówi [4]): że biskup, przełożony, kaznodzieja ma być bez przygany, bo acz żaden z nas nie jest tak niewinny, aby przed Panem Bogiem miał być bez przygany, ale przecież tak żyć ma i może za pomocą Bożą, aby słusznie od ludzi nie był ganion [5]). O co się nietylko duchowni, ale i wszyscy chrześcijanie pilnie starać mają. Bo dlatego, mówi Paweł św. jesteśmy odkupieni krwią Pana Chrystusową, abyśmy napotym byli świętymi i niepokalanymi i bez przygany. I do Tymoteusza pisząc [6]): Rozkazujemy, prawi, wdowom, aby były bez przygany.

Kto z Boga jest, ten słów Bożych słucha: dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Źli ludzie są z Boga i nie są: są ze strony natury albo przyrodzenia, nie są ze strony złości, są z Boga ze strony stworzenia, ale nie są ze strony skażenia, bo wszystko, co z Boga jest, to dobre jest, otóż, co dobre nie jest, to też z Boga nie jest.

---

[1]) 2 Tym. 3. [2]) pozór. [3]) Mat. 7. 5. [4]) 1 Tym. 3. [5]) Kol. 1. [6]) 1 Tym. 5.

Kto tedy z Boga jest, kogo Duch Boży rządzi i sprawuje, ten słów Bożych słucha, jako syn posłuszny, a kto z Boga nie jest, ten ich też nie słucha, bo iż jest z ojca djabła, tedy też czyni wolę jego, jako Pan Chrystus do żydów mówił [1]).

A co jest słuchać słowa Bożego? Toć nie tylko być na kazaniu i słuchać uszami cielesnymi, i rozumieć to, co się powiada i umieć o wierze dysputować.

Boć i ci żydowie, z którymi tu Pan dysputuje, słuchalić też pilnie i rozumieli, jak się z ich odporów [2]) i odpowiedzi dosyć okazuje, a wżdy im Pan mówi: ale iż dlatego wy nie słuchacie, iż z Boga nie jesteście. Ten prawdziwie słucha słowa Bożego, który mu wierzy i z chęcią je przyjmuje i sprawuje się według niego, jak naprzykład: usłyszy kto na kazaniu, iż lichwa jest ciężki grzech, a inaczej nie może być odpuszczony, aż się to powróci, co się wylichwiło, jako, cokolwiek się niesprawiedliwie nabyło, i wnet, usłyszawszy to, uwierzy temu i opuści lichwę, i z Zacheuszem św. wróci wszystką onę lichwę, chociaż mu to z ciężkością przychodzi, ten dopiero jest z Boga, i ten prawdziwie słucha słowa Bożego. Także drugi, usłyszawszy słowo Boże, że ani cudzołożnicy, ani nieczyści, ani pijanice, ani łakomi, ani złorzecznicy nie wnijdą do królestwa niebieskiego [3]), wnet przestanie i wyrzecze się cudzołóstwa, pijaństwa, nieczystości, łakomstwa, złorzeczeństwa, chociaż to ciału jego z ciężkością przychodzi, toć jest prawdziwy słuchacz słowa Bożego i znać, że jest z Boga. Ale który owo usłyszawszy co ze słowa Bożego przeciw sobie, nietylko się nie chce sprawować wedle niego, ale się owszem gniewa na kaznodzieję, albo na spowiednika, że go upomina, albo złorzeczy, jako tu ci żydzi, —tenci nie słucha słowa Bożego. Dlatego wy, powiada, nie słuchacie, iż nie jesteście z Boga.

Ale słuchajmy, co też żydzi Panu na słowa Jego odpowiadają: nic inszego, jeno potwarzą a złorzeczeństwem, bo iż Go prawdą zwyciężyć nie mogli, więc się do kłamstwa uciekają. Prosto jako i heretycy przeciw Kościołowi i wiernym sługom jego: azaż my, prawi, dobrze nie mówimy, iżeś Ty samarytanin, jakoby u nas rzekł poganin, a masz djabelstwo?

Patrzajmyż wielkiej pokory i cichości Syna Bożego, a uczmy się jej pilnie od Niego, albowiem na te haniebne potwarze i złorzeczeństwa inaczej nie odpowiedział, jeno tak: Jać djabelstwa nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mię nie uczcili. O niewymowna pokoro i cierpliwości Syna Bożego, — o niezmierna pycho, a niecierpliwości nasza, że

---

[1]) Jan. 8. [2]) zarzutów. [3]) 1 Kor. 6.

my jednego słowa przykrego od bliźniego naszego ścierpieć nie możemy, ale za jedno złe słowo sto gorszych oddawamy!.. Oto Bóg, mając tak wielką krzywdę od żydów, przecież się nie gniewa, ani odpowiada, ani im złego za złe oddaje. Który gdyby im był chciał tak odpowiedzieć: że wy sami djabelstwo macie, rzekłby im był prawdę. Ale nas nauczył, żebyśmy na ten czas, gdy nam kto złorzeczy i łaje, grzechów choć prawdziwych zamilczeli, ale go raczej czasu innego upomnieli, i to w miłości a w cichości, bez swaru i gniewu, a pomstę naszą Panu Bogu poruczali, jako tu Pan a Zbawiciel nasz uczynić raczył. Bo acz Bóg Ojciec nikogo nie sądzi, ale wszystek sąd zlecił Synowi [1]), a wżdy oto Syn Boży nie mści się, ani sam chce sądzić krzywdę swoją, ale ją spuszcza na Ojca na przykład nam: Jać, prawi, nie szukam czci i chwały mojej; jest ci Ten, który jej szuka i sądzi. Takżeby i nam też naprzeciw owym świeckim naszym wymówkom odpowiadać, kiedy nam owo szatan za uchem szepce: ej, nie ścierp mu tego; jeśli mu na to nie odpowiesz, będą rozumieć o tobie, że to prawda, a że się w tym czujesz. Ale skądże takie myśli niechrześcijańskie w sercach naszych? jeno iżeśmy na dole położyli wszystkie chęci nasze, a gdy tu na ziemi jeden u drugiego szukamy świeckiej chwały, tedy onę prawdziwą chwałę u Boga utracamy. Przetoż, gdy nas co takiego potka, wspominajmy pilnie na te Pańskie słowa a, chowając je, w uczynkach okazujmy: iżci ja nie szukam chwały mojej, jest Ten, który jej ma szukać i sądzić [2]).

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż jeśli kto będzie chował słowa moje, ten śmierci nie ogląda na wieki. Miły Boże, czego nie czynią ludzie, aby uszli śmierci tej doczesnej, albo żeby sobie nieco żywota swego przydłużyli, który jednak rychło potem utracić muszą. A dla ujścia onej śmierci wiecznej, a dla osiągnięcia żywota wiecznego wszystko się nam ciężko wydaje.

Tu zasię wnet żydzi przeciw Panu. Teraześmy, prawią, poznali, że masz djabelstwo. Abraham umarł i prorocy pomarli, a ty mówisz, iż kto będzie chował słowa twoje, śmierci nie zazna na wieki. Iżaliś ty większy nad Abrahama? kim że się sam czynisz? Obaczmyż tu złość a przewrotność niewierników. Wiedzielić pewnie żydzi, że Pan Chrystus nie o śmierci tej doczesnej, ale o wiecznej mówił, gdy sam jaśnie przydał, iż nie ogląda śmierci na wieki, to jest nie umrze śmiercią oną wieczną. Ale jednak aby sobie drogę do potwarzy uczynili, tedy słowa Pańskie wykręcili, a potym się rzucili do kamieni. Takci prosto czynią odszczepieńcy. Ale Pan niewzruszony ich potwarzą, odkrywa im taje-

---

[1]) Jan. 5; [2]) Jan. 5.

mnicę Bóstwa swego i przedwieczności swojej, kiedy mówi: Zaprawdę powiadam wam, że pierwej, niżli Abraham był, Jam już jest. Co pilnie baczyć i notować mamy przeciw nowochrzczeńcom, tym bluźniercom jawnym Bóstwa i przedwieczności Syna Bożego, żeć Pan Chrystus wedle Bóstwa swego był nietylko przed Janem i przed Abrahamem, ale i przed stworzeniem świata i przede wszemi wieki. Na początku było Słowo. Daj, jaki żywnie chcesz początek, już tam było Słowo [1]).

Nauczmy się z tej ewangelji, bracia najmilejsi, jako się Pan nasz stawił i zachował przeciw nieprzyjaciołom swoim, azali kazał ogniowi zstąpić z nieba, aby je popalił? azali kazał rozstąpić się ziemi, aby je pożarła? O nie, ale owszem używał pięciu lekarstw, albo pięciu sposobów naprzeciw żydom, których także i my używać mamy naprzeciw przeciwnikom naszym. Pierwsza była cierpliwość. Albowiem lepszy jest mąż cierpliwy, niżli rycerz wielki [2]): a który panuje myśli swej, to jest, który się sam pohamować może, ten mocniejszy jest, niżli który miasta i grody podbija. Druga była milczenie, bo na wiele potwarzy Pan nie odpowiadał, zwłaszcza na te, które były albo jawne kłamstwa, albo żadnej w sobie winy nie miały. Jako i tu, gdy Go samarytanem nazwali, słówka im na to nie odpowiedział, aby im nie dał więszej przyczyny rozterek, gniewu i swarów. Ale gdzie tykali chwały Ojca Jego, bluźniąc sprawy i nauki Jego, które od Boga były, tam im nie zamilczał. Trzecie było: odpowiedź miękka a łagodna, bo taka przełamuje i zwycięża gniew. I przetoż tak łaskawie odpowiadał, aby słowa jego więcej gniew uśmierzały, aniżby go pobudzały. Czwarte było: ustąpić z oczu przeciwników swoich, aby się grzechu cięższego nie dopuścili. I przetoż tu ukrył się i stał się niewidomym mocą Bóstwa swego i wyszedł z kościoła, aby ich szalonemu gniewowi ustąpił. Piąte, a ostatnie było, że dobre za złe oddawał: za przekleństwa błogosławieństwa, za potwarze naukę potrzebną, za prześladowanie dobrodziejstwa, za złe dobre, miłość za nienawiść. Toć są najświętsze bronie, którymi i my wszystkie nieprzyjacioły swe zwyciężyć możemy. A co tobie szkodzi, nędzny robaczku, jeśli cię kto potwarza, albo prześladuje? Izali to ciebie samego potyka? Izali Pan Chrystus takoż potwarzy nie cierpiał, a milczał? Czyli chcesz być większy nad Chrystusa? On cierpi, a milczy, a ty pomsty szukasz.

Pamiętajmyż, chrześcijanie mili, na te nauki i przykłady Pańskie, a przez te dwie niedziele rozmyślając pilnie mękę Jego, żałujmy serdecznie za grzechy swe, które były przyczyną tak srogiej męki i śmierci

[1]) Żyd. 2; Jan 1; Przyp. 8. [2]) Przyp. 3.

Jego. A uczmy się od niego pokory, cichości, miłości, cierpliwości i innych cnót świętych Jego, których w tej ewangelji jasny przykład mamy, ale daleko jaśniejszy i zupełniejszy w historji umęczenia Jego. Bo gdy tak zachowamy słowa nauki i przykłady Jego, tedy wedle obietnicy Jego, nie oglądamy śmierci na wieki, ale żywota wiecznego dostąpimy, przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana Naszego. Amen.

Na kwietnią niedzielę.

Ewangelja taż co na pierwszą niedzielę adwentową[1]).

WYKŁAD.

Słyszeliście w ewangelji św. dzisiejszej, jako wielka moc ludzi, którzy się byli zeszli na Wielkanoc do Jeruzalem, zabieżała Panu Jezusowi z palmowemi i oliwnemi gałązkami, z weselem, z wychwalaniem i z dziękczynieniem. Lecz którzy Go dziś rano tak uczciwie przyjęli, ci Go pod wieczór głodnego puścili, a po kilku dniach sromotnie zabili. Którzy teraz wołają: hosanna Synowi Dawidowemu, ci w wielki piątek wołać będą: ukrzyżuj, ukrzyżuj Go[2])! Którzy mu teraz ku czci szatami swemi drogę naściłali, ci Go potem z szat Jego własnych złupili, i w kostki o nie grali. Którzy Go teraz za króla znają i przyjmują, ci Go potem, jako łotra nad łotry, krzyżują. Ale co mi to za cześć z radością kogo przyjąć, a wnet go zaś sromotnie wypędzić? A to wszystko na naukę i przestrogę naszą. Boć też i my Pana przyjmujemy, i owszem daleko doskonalej, aniżeli oni, bo Go żydzi raz tylko przyjęli, a my — często gęsto, oni do miasta, a my do serca, oni w człowieczeństwie, a my w Najświętszym Sakramencie. U nich nietylko ci grzeszyli, którzy Go nie przyjęli, ale i ci, którzy Go niegodnie przyjęli. U nas także Paweł św. mówi[3]): Iż kto niegodnie pożywa, sąd sobie pożywa i winien jest Ciała i Krwi Pana Chrystusowej. Z tej przyczyny zdało mi się za potrzebne, abym teraz mówił o przygotowaniu na przyjęcie tego Sakramentu, gdzie usłyszymy, kto ten Sakrament postanowił i dlaczego, i jak do niego przystępować i co za pożytki z niego odnieść mamy.

Naprzód tedy obaczyć mamy, kto ten Najświętszy Sakrament po-

---

[1]) według ówczesnego rozkładu ewangelji. [2]) Jan 19. [3]) Kor. 11.

stanowił. Albowiem nie król, ani papież, ani żaden człowiek, ale Ten, od którego nic wynijść nie może, jeno dar najlepszy, a datek najdoskonalszy, sam Pan Chrystus Zbawiciel nasz, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, ostawił Go z szczerej swej dobroci i miłości prawie w wigilję śmierci swej na zbawienie nasze, jako świadczą trzej ewangelistowie i czwarty Paweł św.[1]). To jeśli pilnie obaczymy, żaden z nas nie będzie gardził tak wysokim darem, żaden go nie omieszka[2]), żaden kniemu niegodnie nie przystąpi, pamiętając, iż kto nim gardzi, ten nie gardzi ludzką, ale Boską ustawą. Przetoż ten sam od Boga wzgardzon będzie. Jako napisano[3]): Biada tobie, który gardzisz; azaż też i sam wzgardzon będziesz? Pamiętając też, iż o onych niedbałych mówi Pan Bóg: Powiadam ci wam, iż żaden z tych mężów zaproszonych, którzy przyjść nie chcieli na tę wieczerzę, nie skosztuje wieczerzy onej wiecznej. Pamiętając też, co Paweł św. o tych mówi[4]), którzy niegodnie przystępują, iż jedzą sąd i potępienie i stają się winnymi Ciała Pana Chrystusowego, i zasię: Kto zakon Mojżeszowy przestępuje, bez żadnego miłosierdzia na dwóch albo na trzech świadkach umrzeć musi. Jakoż na daleko gorsze karanie zasługuje ten, który Syna Bożego podepcze i Krew Testamentu ma za nieczystą, którą poświęcon jest, i Duchowi łaski zelżywość czyni? Strasznać rzecz jest wpaść w ręce Boga żywiącego. In summa[5]) nie cierpi Pan Bóg wzgardy, zaniedbania, ani złego używania swej ustawy.

Ale dlaczegoż Pan Chrystus ten Sakrament ustanowić raczył? Najwięcej dla dwu przyczyn. Jedna, aby go ofiarowano i pożywano na pamiątkę Jego[6]). To, prawi, czyńcie na pamiątkę moją[7]). To jest abyśmy zawsze przy ofierze mszy św. i przy używaniu tego Sakramentu pamiętali z wdzięcznością na ono wielkie dobrodziejstwo naszego odkupienia, jako wiele Pan Chrystus za nas czynić i cierpieć raczył, jako nas tak bardzo umiłował, że to niewinne Ciało swoje wydał na wszystkie męki i tę najdroższą Krew swoją wylał za nas wszystkich, aby nas odkupił i zbawił. Na to abyśmy pamiętali i Jemu za dobrodziejstwo naszego odkupienia dziękowali i zapalali się miłością Tego, który nas pierwej umiłował, dlatego ten Sakrament ustanowić raczył, i dlatego go grekowie Eucharystją, to jest dziękczynieniem zowią.

Druga przyczyna ustawy Jego jest ta, aby On mieszkał w nas, a my w Nim. Bo tak mówi: [8]) Kto pożywa Ciała mego i pije Krew moją, ten we mnie mieszka, a Ja w nim. Otóż aby się Pan Chrystus

---

[1]) Mat. 26; Mar. 15; Łuk. 22; 1 Kor. 11. [2]) Iz. 33. [3]) Łuk. 14. [4]) Żyd 10. [5]) pokrótce. [6]) Mat. 26. [7]) Łuk. 22. [8]) Jan 6.

stał jedną rzeczą z nami, aby nas uczynił żywymi członki swymi, aby nas rządził i sprawował Duchem swoim św., abyśmy żyli już nie my, ale aby w nas żył Pan Chrystus [1]), aby nas uczynił uczestnikami wszystkich zasług swoich i przyjął na się wszystkie długi nasze, dlatego ten Najświętszy Sakrament nam ku pożywaniu postanowić raczył. Gdyż rozkosz Jego jest mieszkać z syny człowieczymi [2]). I przetoż ten Sakrament zowią Kommunią, to jest społecznością, iż nas złącza z Panem Chrystusem i czyni nas uczestnikami Ciała i Bóstwa Jego i nas społecznie jednoczy w Chrystusie, a jakoby czyni jednym ciałem. A stądci już wszystko dobre płynie, bo jeślić Pan Chrystus mieszka w nas, a my w Nim [3]), a któż nam już będzie mógł zaszkodzić? Ani czart, ani świat, ani grzechy, ani ciało, ani żadne stworzenie nie będzie nas mogło z Nim rozłączyć, chybabyśmy my sami chcieli.

Spytasz dalej, jako się do tego Sakramentu przygotować, abyśmy go godnie przyjąć mogli? Dwie rzeczy potrzebne przypomina Paweł św.: [4]) jedna, aby się człowiek pierwej sam spróbował, a tak dopiero pożywał tego Sakramentu, a druga, aby rozsądzał Ciało Pana Chrystusowe. Próbowanie samego siebie na tym zależy, abyś obaczył: jeśli masz pokój z Bogiem, pokój z Kościołem i pokój z bliźnim swoim? Bo póki ty w grzechach chcąc i wiedząc leżysz, póty nie masz pokoju z Panem Bogiem, albowiem grzech dzieli nas z Panem Bogiem i czyni nas nieprzyjaciołmi Jego. Także pókiś jest w kacerstwie, albo w odszczepieństwie, póki inaczej rozumiesz i wierzysz, niżeli Kościół św. powszechny, z Ducha św. i z słowa Bożego nauczony, rozumie i wierzy, póty nie masz pokoju z Kościołem. Także, póki masz gniew i nienawiść w sercu ku bliźniemu, póty nie masz pokoju z bliźnim swoim i niegodnie przyjmujesz Sakrament jedności i pokoju. Bo się nie możesz zjednoczyć i zgodzić z głową, jeśli się pierwej nie zgodzisz z ciałem, to jest z Kościołem i z każdym członkiem ciała tego, to jest z każdym wiernym.

Rozsądzenie zasię Ciała Pańskiego w tem leży, żebyśmy prawie wierzyli z Kościołem o tym Sakramencie, to jest, że to już nie jest chleb, ale iż mocą słowa Bożego przez Ducha św. przemienia się wszystka substancja, albo istność chleba w Ciało, i wino w Krew Pana naszego, tak iż nic inszego nie zostaje, jeno pod osobami chleba i wina prawe Ciało i Krew Pana Chrystusowa, to jest zupełny Pan Chrystus z Bóstwem i z człowieczeństwem, tenże, który siedzi na prawicy Boskiej. Nadto trzeba wierzyć, iż używanie obojej osoby nie jest każdemu po-

---

[1]) Gal. 2. [2]) Przyp. 8. [3]) Rzym. 8. [4]) 1 Kor. 11.

trzebne, ale iż tak równie jest Pan Chrystus wszystek pod jedną osobą, jako i pod obiema i owszem pod najmniejszą cząstką którejkolwiek osoby; i owszem że ciężko grzeszą, którzy przeciwko zwyczajowi i ustawie kościelnej dają albo przyjmują pod obojąą osobą, bo tego Pan Chrystus nigdzie nie rozkazał i Kościół św. powszechny błądzić nie może, który od dawnych czasów używa pod jedną. Polska iście od sześciuset lat, jako przyjęła wiarę chrześcijańską, inaczej nie używała tego Sakramentu, jeno pod jedną osobą. I Pan Chrystus onym dwu w Emaus i apostołowie onym w Jeruzalem pod jedną osobą Sakrament rozdawali. I Pan Chrystus u Jana w szóstym, mówiąc wiele o tym Sakramencie, kielicha nie wspomina, ale mówi: Kto pożywa tego chleba będzie żyw na wieki. Nakoniec, iż heretycy miasto Sakramentu, nie dawają jeno prosty chleb i wino, gdyż nie mają porządnych kapłanów, którzy sami ten Sakrament sprawować i poświęcać mogą.

A tu żaden niech nie mówi z kafarnaitami: Jakoż nam ten ciało swe dać może ku jedzeniu? Ale raczej niech z aniołem mówi: iż niemasz u Pana Boga nic niepodobnego [1]). On rzekł, i stało się wszystko. On przykazał, i stworzone są wszystkie rzeczy. Słowem swoim stworzył z niczego wszystko [2]) i tymże słowem swoim przemienia chleb i wino w Ciało i Krew swoją. A jeśli się dziwujesz, iż tenże Chrystus jest na ołtarzu, który jest i w niebie, dziwujże się też temu, iż toż słońce, które nas tu ogrzewa i oświeca, jest zarazem i na niebie, i na wschodzie i na zachodzie, i po wszystkich stronach świata. Jeśli się dziwujesz, iż jeden jest Pan Chrystus w wielu hostjach i nie mniej jest w jednej, jako i we wszystkich, i nie więcej we wszystkich, niżeli w jednej, dziwujże się też temu, iż ten jeden głos mój i u mnie jest w uściech, i u was wszystkich w uszach pospołu, chociaż jeden jest głos w wielu uszach. Jeśli to znajdujemy w tych rzeczach stworzonych, daleko to snadniej być może w słońcu sprawiedliwości, Chrystusie, aniżli w słońcu stworzonym, i w słowie Bożym, niż w słowie człowieczym. Jeśli się dziwujesz, jako się ciało nie łamie, gdy się hostja złamie, albo jako w każdej cząstce jest zupełny Pan Chrystus, dziwujże się też temu, gdy się zwierciadło w wiele sztuczek złamie, jako się w nim przecie obraz człowieczy nie złamie, ale zupełny zostaje w każdej sztuczce, jako był zupełnym w całym zwierciadle.

Jeśli się dziwujesz, że tak często Chrystus przyjęty przecież nie bywa strawiony, dziwujże się też, że chociaż z jednej świecy tysiąc świec zapalisz, a wżdy światła onej świecy najmniej nie ubędzie. A to,

---

[1]) Jan 6; Łuk. 1; Ps. 31. 58. [2]) Ps. 3. 2.

co może być w tym widomym świetle, daleko więcej być może w Bogu, który jest prawe światło, zawsze świecące tym, którzy są w domu. Jeśli się dziwujesz, jako w tak małej hostji jest zupełny Pan Chrystus, dziwujże się też, jako w małej źrenicy oka i największe miasto albo góra ogarnąć się może.

A tak nie badajmy się wiele, jako niewiernicy, o dziwnych a wysokich tajemnicach tego Sakramentu, ale wierzmy słowu Bożemu i mówmy poprostu z aniołem: Iż u Boga żadna rzecz nie jest niepodobna [1]).

A co się dotyczy skutków i pożytków tego Najświętszego Sakramentu, teć są wielkie, rozliczne, a niewymowne.

Albowiem ten Sakrament jestci studnicą i źródłem wszystkich łask albo dóbr duchownych, ponieważ prawdziwie ma w sobie Pana Jezusa Chrystusa, który jest studnia wszech darów niebieskich, tak iż kto Pana Jezusa przyjmuje godnie w tym to Sakramencie, ten i żywot i łaskę i wszystko dobre z nim pospołu przyjmuje, i staje się żywym członkiem Jego i jednoczy się z Nim. Jako sam Pan Chrystus świadczy, mówiąc: we mnie mieszka, a Ja w nim. I zasię: Kto pożywa mnie i on będzie żyw dla mnie [2]). Albowiem jako pokarm prawdziwie się przemienia w ciało tego, który go pożywa, tak też kto pożywa Pana i Boga swego w tym to Sakramencie, ten się weń przemienia i staje się uczestnikiem natury Boskiej. Czego jednak nie tak rozumieć masz (jako Luter ze swoją rotą błądzi), żeby do godnego przyjęcia tego Sakramentu nie potrzeba pierwej łaski Bożej dostać przez pokutę, przez skruchę, przez spowiedź, przez dosyćuczynienie. Albowiem pewna rzecz jest, iż jako ciału umarłemu nic nie pomoże pokarm przyrodzony, tak też duszy przez grzech umarłej, a nieżyjącej duchem ten dostojny Sakrament nic pomódz nie może, który przeto pod osobami chleba i wina bywa sprawowany, aby każdy poznał, iż nie dlatego jest ustanowiony, aby przezeń umarła dusza była wskrzeszona (bo od tego jest pokuta), ale aby w duchownym żywocie zachowana była. Kto, prawi, pożywa tego chleba, będzie żył na wieki [3]).

Drugi pożytek z tego Sakramentu jest, iż co chleb i wino jest ciału, to i więcej jest duszom naszym ten chleb anielski. Bo jako chleb ziemski posila serce człowiecze, tak i daleko więcej czyni ten chleb, który zstąpił z nieba. A jako pokarm doczesny siły przyrodzone naprawuje, tak i ten chleb żywy naprawuje w nas ciepło miłości i siłę dobrej woli. A jako ciało pokarmem przyrodzonym nietylko się wcale zachowuje, ale i rośnie, i tuczy cię, i smak zawsze nowy, i rozkosz z niego bierze,

---

[1]) Łuk. 1. [2]) Jan 6. [3]) Ibidem.

tak ten pokarm święty nietylko człowieka zachowuje w żywocie duchownym, ale mu i cnót świętych i darów niebieskich przymnaża, i dusze tak wytucza, jako Dawid sobie żądał, mówiąc: Jako sadłem a tłustością niechaj będzie napełniona dusza moja [1]). I k'temu słodkość niewymowną smaku Boskiego i nowe nabożeństwo pobudza w człowieku (który usta duszy swej ma dobrze oczyszczone), aby się duch jego rozkochał w Boskich rzeczach.

Trzeci pożytek, iż ten Sakrament godnie przyjęty nietylko nas od przyszłych grzechów i od pokus czartowskich i cielesnych zachowuje, ale i z przeszłych grzechów zwłaszcza powszednich oczyszcza i owszem i śmiertelnych, których żałujemy [2]), albo którycheśmy już zapomnieli. A tak jest nietylko pokarmem, ale i lekarstwem [3]). Naostatek ten Sakrament św. oświeca oczy duszy naszej, aby jaśniej poznała wolę Bożą, dodaje nam dobrej nadziei i pociechy duchownej, żeśmy prawdziwie syny Bożymi, skąd pochodzi wesele w Duchu św., zapala nas ku miłości Bożej, gdyż jest Sakrament miłości i ma w sobie studnicę miłości, i jest pewnym upominkiem żywota wiecznego. Jako sam Pan mówi: Iż kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki.

A gdyż tak wielkie łaski, pożytki i pociechy płyną z tego najchwalebniejszego Sakramentu, a któż taki będzie, któryby z wielką chęcią nie przystąpił do niego, kto tak niedbały a niewdzięczny będzie, któryby śmiał gardzić tym chlebem anielskim, albo raczej samym Panem Stworzycielem i Zbawicielem swoim, którego w nim prawdziwie przyjmuje? Pokarmu cielesnego wszyscy pragną, a pokarmem prawdziwym dusz naszych będzie kto śmiał gardzić? Ofiaruje się nam wszystek Syn Boży i chce się sam z nami co najbardziej złączyć, a my tak wysoką łaskę Jego i tak niewymowne dary Jego lekceważyć będziemy? Na obiady świeckie nie damy się wszyscy długo prosić, a na ten Boski obiad, na tę Pańską wieczerzę nie damy się namówić, abyśmy się acz nie trzy, albo czterykroć do roku zgotowali i z dobrem sumieniem onej pożywali. Przetoż nie dziw, jeśli w sobie żywota nie mamy, gdyż gardzimy żywotem.

Bądźmyż potym wdzięczniejsi Panu swemu, bracia najmilejsi, a czyniąc pamiątkę męki i śmierci Jego, z wielką pokorą, z prawą wiarą, z nadzieją i z miłością pożywajmy najświętsze Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby On mieszkał w nas a my w Nim i rządził nas na tym świecie Duchem swoim świętym, a po śmierci aby nam dał (jako obiecał) żywot wiekuisty. Amen.

---

[1]) Ps. 62. [2]) per accidens, jak o tem patrz w teologii. [3]) Łuk. 24.

Na dzień Wielkiejnocy.

Ewangelja o Pańskim Zmartwychwstaniu, u Marka w 16 Cap. (w. 1—7).

WYKŁAD.

Święto dzisiejsze chwalebne i wesołe tak dalece przechodzi i przewyższa wszystkie inne święta, jako słońce gwiazdy. Albowiem próżnoby się był Pan Chrystus narodził, próżnoby się był dał obrzezać, ochrzcić i kusić na puszczy, próżnoby był pościł, uczył i przepowiadał ewangelję swoją, i owszem próżnoby był cierpiał, umęczon i umarł, gdyby był wnet potem nie zmartwychwstał. Bo któżby był uwierzył, że nas ten od śmierci wybawił, który sam od śmierci był pojman? Ktoby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, który sam z piekła nie wyszedł? Ktoby wierzył, iż ten ma ożywić ciała nasze, gdyby się Jego samego ciało w proch było rozsypało? [1]) Ale teraz wiedząc pewnie, iż dusza jego nie została w piekle i ciało jego nie uznało skażenia, wierzymy też pewnie, że nas takoż od grzechów, od śmierci i od piekła wybawił, i naprawi czasu swego nasze skazitelne ciała [2]). Przetoż jeśli wielkie było wesele z Pańskiego narodzenia, większe teraz ma być ze zmartwychwstania Jego. Albowiem tam się narodził w ubóstwie i w nędzy, ale teraz odrodził się w chwale, tam w ciele cierpieniu poddanym, ale tu już w ciele uwielbionym, tam się narodził, aby wszystkie męki i zelżywości cierpiał, ale tu zmartwychwstał, aby był podwyższony i chwalon od wszego stworzenia [3]). Albowiem dana mu jest wszystka moc na niebie i na ziemi [4]). A tak radujmy się i weselmy się wszyscy, ale duchownym, a nie cielesnym weselem, nie przez to że się post dokonał, że się mięso do nas nawróciło, ale przeto, że Pan Chrystus grzechy nasze zgładził, śmierć umorzył, czarta zwyciężył, piekło zburzył i przywrócił nam dobra utracone, grzechów odpuszczenie usprawiedliwienie, ciała zmartwychwstanie i żywot on wieczny. Ale już przystąpmy do ewangelji św., a obaczmy naprzód, komu najpierwej Pan Chrystus objawić raczył zmartwychwstanie swoje, a potem, co za pożytki przyniosło Pańskie zmartwychwstanie i jako z Panem z martwych powstać mamy.

Wszyscy ewangelistowie zgadzają się na to, że Pan Chrystus naj-

---

[1]) Ps. 15. [2]) Filip. 3. [3]) Filip. 2. [4]) Mat. 24.

pierwej białogłowom oznajmić raczył zmartwychwstanie swoje, a to dlatego, iż one nad insze Chrystusa miłowały i z większą pilnością go szukały. Albowiem wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi tych to świętych niewiast okazuje się nie słowy tylko, ale wielkimi a znacznymi uczynkami, bo miłowały Pana Chrystusa za żywota, nie odstąpiły go przy śmierci, i po śmierci miłować nie przestały [1]). Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuściwszy ojczyznę i przyjacioły swoje, bawiły się przy nim, szukając zawsze słowa i nauki Jego, i jeszcze nad to, z majętności swoich służyły mu i dodawały mu potrzeb i uczniom Jego. Przy śmierci zasię Jego wielką miłość swoją w tem okazały, że gdy uczniowie jego wszyscy pouciekali, gdy go opuścili, a niektórzy się go i zaparli, gdy go naostatek jako łotra nad łotry potępiono i ukrzyżowano, one go przecież nietylko nie odstąpiły, ale i prowadziły, i pod krzyżem pospołu z Matką Jego i z Janem aż do końca trwały. Nakoniec i po śmierci miłować nie przestały, gdy mu oto ostatnią posługę wyrządzić i ciało Jego święte maściami kosztownemi pomazać usiłowały, a nic się nie odstraszyły, ani bojaźnią książąt i przełożonych swych, ani żołnierzy zbrojnych, ani grobem pilnie opatrzonym i pieczętowanym, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ciemnościami, ani pracą i nakładem na one drogie maści.

A choć dobrze wiedziały i widziały, że już ciało Jego święte było od ludzi świętych: od Józefa z Arymatei i od Nikodema pomazane gdy je pogrzebali, wszakże nie mając dosyć na tem, chciały też i one namazać ciało Jego święte. [2]) Albowiem miłującemu zda się jakoby nic nie uczyniono, czego on sam nie uczyni temu, kogo miłuje.

A patrz, jako miłującemu nic nie jest trudnego. Nie myślą ni o czem, jeno o Panu, którego miłują, nie dbają nic na żadne niebezpieczeństwa, ani na koszta, ani na prace, aby jeno miłemu posłużyć mogły. Nie wspominają kamienia wielkiego, aż kiedy już były blizko grobu, tam dopiero mówią: Któż nam kamień odwali ode drzwi grobowych? Przeto też, aby się ich miłości dosyć stało, ułacnił im Pan Bóg one trudności. Bo i kamień odwalon jest przez anioła, aby bez przeszkody do grobu wnijść mogły, i sam anioł ukazał się im w grobie, aby je pocieszył.

Uczmyż się tu, najmilejsi bracia, jako stale i statecznie Chrystusa Pana szukać i miłować mamy, a nic się nie odtrącać żadnemi trudnościami, ilekroć mamy pogodę do uczynku dobrego, chociażby się też jaki wielki kamień zdał leżeć na drodze, kiedy Pana Jezusa po-

---

[1]) Mar. 15. [2]) Jan 19; Mat. 27; Łuk. 23.

mazywać mamy. Bo i dziś i zawsze możem go pomazywać w członkach Jego. Cokolwiek, prawi [1]), jednemu z tych najmniejszych moich uczynicie, mnieście uczynili. Przetoż nie lękaj się żaden, choć ci się zda, że kamień na drodze. Widzisz człowieka nędznego, chorego, ubogiego, a prawie pomocy twej potrzebującego, chcesz go opatrzyć wszemi potrzebami, jeno iż się boisz, by snadź i tobie samemu nie dostało. Oto kamień na drodze. Ale się nie lękaj: odwalić Pan Bóg ten kamień, któryć obiecuje stokroć więcej za to, cokolwiek ty opuścisz dla Niego [2]). Widzisz człowieka, niewinnie ukrzywdzonego i utrapionego, i chcesz go obronić, jeno się boisz, abyś nie wzbudził naprzeciw sobie adwersarza [3]) jego. Oto kamień na drodze. Ale nic się nie bój. Uczyń jeno, co miłość Boga i bliźniego od ciebie wymaga, a Pan Bóg to sprawi, żeć nietylko żaden za złe mieć nie będzie, ale i sam on adwersarz, któregoś się lękał, będzie musiał chwalić cnotę i pobożność twoją. Chciałbyś od Wielkiejnocy nowy żywot zacząć, często się spowiadać, często Najświętszy Sakrament przyjmować, abyś i sumienie twe czyste od grzechu zachował i zmacniał się tym chlebem żywota wiecznego przeciw wszelakim pokusom, jeno iż się boisz, aby z ciebie ludzie nie szydzili, aby cię nabożnikiem, papistą, jezuitą, mnichem, liżyobrazkiem i podobnymi tytułami nie nazywali. Oto kamień. Doświadcza cię Pan Bóg, jako i Piotra, jeśli się go zaprzesz [4]). Ale nic się nie bój: obrócić to Pan Bóg inaczej, niźli się spodziewasz, albowiem twym dobrym przykładem pobudzeni drudzy będą się też częściej spowiadać i do stołu Pańskiego przystępować. Chciałbyś ty, nędzny heretyku, nawrócić się do jednego świętego Kościoła powszechnego, widząc, że jedno w tym samym jest zgoda i prawda, a nie w tych różnych sektach, jeno się wstydzisz, aby cię nie miano za niestatecznego, albo iż się boisz rodziców, panów, albo inszych powinowatych swoich. Oto kamień. Ale niech cię to nic nie odwodzi od nawrócenia, bo lepiej się tu wstydzić do czasu przed małym pocztem ludzi, aniźli w dzień sądny przed Bogiem i anioły [5]) i wszystkimi świętymi na walnym sejmie wszego świata. I kto się tu wstydzi Pana Chrystusa i Kościoła jego, tego się też będzie wstydził Pan Chrystus. Chciałbyś ty, katoliku, nie mieć z heretyki społeczności żadnej, zwłaszcza w rzeczach około wiary i chwały Bożej, gdyż cię wszędy słowo Boże przestrzega, abyś się wystrzegał tych przewrotnych ludzi [6]). Wszakże gdy cię proszą na chrzciny, albo na oddawiny, albo na pogrzeby swoje, nie umiesz się im z tego wymówić, bojąc się, abyś ich nie obraził i nie wzbudził naprzeciwko so-

[1]) Mat. 25. [2]) Mar. 10. [3]) przeciwnika. [4]) Mat. 5. [5]) Łuk. 9. [6]) Mat. 7.

bie. Oto kamień. Ale nic się nie bój. Więcej się godzi być posłusznym Panu Bogu aniżli ludziom [1]). Niechaj ci ten nie będzie przyjacielem, który cię chce uczynić nieprzyjacielem Bożym. Chciałabyś ty, panno albo wdowo, albo młodzieniaszku, Panu Bogu oddać i poświęcić ciało swoje, i służyć mu tak w czystości aż do śmierci, ale się boisz rodziców, abyś ich nie obraził, boisz się niebezpieczeństwa, abyś snadź ślubowi swemu dosyć nie uczynił. Oto kamień. Ale nic się nie bój: ułacni ci to Pan Bóg i serca rodziców twoich przykłoni do tego, i któryć dał tę łaskę, abyś chciał, tenże cię umocni i posili, abyś to wypełnił i wykonał. Temi i inszemi podobnemi trudnościami nic się nie odtrącajmy [2]), bracia najmilejsi, od miłości Boga i bliźniego i od pełnienia woli Jego św. Bo i te panie św. by się były na one trudności oglądały, na żołnierze zbrojne, na pieczęci, na kamień wielki i na zelżywość, która je potkać mogła, nigdyby się były nie ważyły tej posługi wdzięcznej Panu Bogu, aniby były dostały tych wielkich pociech z widzenia anielskiego i z poselstwa zmartwychwstania Pana Jezusowego.

Słyszeliśmy, komu i dlaczego Pan Jezus Chrystus pierwej objawił zmartwychwstanie swoje, i jako przykładem tych świętych niewiast Pana szukać i miłować mamy, nic się nie odtrącając żadnemi trudnościami. Teraz już słuchajmy, co za pożytki i pociechy przyniosło nam Pańskie zmartwychwstanie. To nam okazuje anioł w swej postawie. I wszedłszy, prawi, do grobu, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawicy, ubranego w białą szatę, i zdumiały się. Biała a świetna szata, w której się im anioł ukazał, znamionuje zwycięstwo Pana Chrystusowe (i wszystkich wiernych członków Jego) z grzechu, z szatana i z śmierci, siedzenie na prawicy znaczy sprawiedliwość, chwałę nieśmiertelną i żywot wiekuisty, której już dostąpił Pan Chrystus, i mają z nim dostąpić wszyscy wierni Jego. A młodość anielska znamionuje zmartwychwstanie, odnowienie i uwielbienie Ciała Pana Chrystusowego i ciał naszych po zmartwychwstaniu. O czem wszystkiem mamy jasne a jawne świadectwa pisma św.

O zwycięstwie Pana Chrystusowym z grzechu, z śmierci i z szatana Paweł św. mówi: [3]) Iż Pan Chrystus zmazał on cyrograf dekretu, który nam był przeciwny, i odjął go z pośrodka, przybiwszy go do krzyża, i złupiwszy księstwa i mocarstwa, wiódł je jako zwycięzca śmiele, a jawnie triumfując z nich w samym sobie. I zasię: [4]) Pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Kędy jest, o śmierci, zwycięstwo twoje, kędy jest, o śmierci, żądło twoje? A żądło śmierci jest grzech, a moc grze-

---

[1]) Dz. Ap. 5 [2]) zrażajmy. [3]) Kol. 2. [4]) Kor. 15.

chu zakon. Lecz Panu Bogu chwała, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Toż był przez proroka dawno przepowiedział: [1]) Będę ja śmiercią twoją, o śmierci, a ty, piekło, wiedz, że będę ukąszeniem twoim. Albowiem Pan Chrystus śmiercią swą umorzył śmierć i wstąpieniem swym do piekła wielką sztukę piekła zburzył i zepsował, to jest otchłanie one wszystkie, w których byli ojcowie oni święci, czekając na przyjście Pana Chrystusowe.

Także o naprawieniu żywota wiecznego przez zmartwychwstanie Pańskie mówi Paweł św.: [2]) Iż Pan Bóg bogaty w miłosierdzie, dla zbytniej miłości swej, którą nas umiłował, ożywił nas pospołu w Chrystusie i wskrzesił nas z nim społem, i dał nam z nim społem siedzieć w niebiesiech. I zasię: [3]) Jako w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni. O zmartwychwstaniu zaś i o naprawieniu ciał naszych tenże Paweł św. świadczy: Czekamy Zbawiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa, który zreformuje i naprawi te podłe ciała nasze i uczyni je nakształt jasnego, a uwielbionego ciała swego. I sam Pan Chrystus obiecuje, iż się będą sprawiedliwi świecić jako słońce w królestwie Ojca ich.

Z tych i tym podobnych miejsc jaśnie się okazuje, żeśmy przez Pańskie zmartwychwstanie prawdziwie od grzechu, od śmierci, i od szatana i piekła są wybawieni. Nadto, że nam są przywrócone dobra utracone, sprawiedliwość, z Bogiem pojednanie, żywot wiekuisty i dziedzictwo królestwa niebieskiego. Albowiem Pan Chrystus umarł dla grzechów naszych, a zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego [4]). Na ostatek żeśmy upewnieni, iż takoż zmartwychwstać mamy w uwielbionym ciele ku wiecznemu a błogosławionemu żywotowi, jeśli to czynić będziemy, co nam Pan rozkazał, a co niżej przypomnę. A któraż większa pociecha być może nędznemu człowiekowi, jako być prawdziwie od grzechu, od śmierci, od czarta i od piekła wyzwolonym, która większa radość, jako być już pewnym o grzechów odpuszczeniu, z Bogiem pojednaniu, usprawiedliwieniu, ciała zmartwychwstaniu, i o żywocie wiecznym? Przetoż słusznie Kościół weseli się z Pańskiego zmartwychwstania.

Ale jeśli chcemy być uczestnikami tych wszystkich dóbr, które nam Pan Jezus przez śmierć i zmartwychwstanie swoje nagotować raczył, tedy już potrzeba, abyśmy z nim pierwej duchownie zmartwychwstali. Co nam pod figurą daje znać anioł, tymi słowy mówiąc: Uprzedzi was do Galilei, tam go oglądacie. Galileja wykłada się przeniesie-

---

[1]) Oz. 13. [2]) Efez. 2. [3]) 2 Kor. 15; Filip. 3. [4]) Rzym. 4.

nie, albo przeprowadzenie. Przetoż jako Pan Chrystus przeniósł się już ze skażoności do nieskażenia, z śmierci do żywota, a z ziemi do nieba, tak się i my za nim przeprowadzać mamy, z ciała do ducha, z grzechów do sprawiedliwości, z niezbożności do pobożności, od starań tych ziemskich a doczesnych rzeczy do pożądania a obmyślania niebieskich i wiecznych. Tak jako nas Paweł św. napomina w dzisiejszej epistole, abyśmy wyczyszczali stary kwas grzechów naszych a byli prawie przaśnymi. I na drugim miejscu uczy, jako mamy naśladować Pańskie zmartwychwstanie [1]), to jest, abyśmy, naprzód umarłszy grzechom, nowy żywot wiedli we wszelakiej świątobliwości i sprawiedliwości, tak jako Pan Chrystus powstał od umarłych ku nowemu żywotowi. Drugie, abyśmy raz z grzechów prawdziwie powstawszy, więcej w nie nie wpadali, tak jako Pan Chrystus raz powstawszy od umarłych, już więcej nie umiera, i śmierć mu więcej panować nie będzie. Nie tak, jako ci nieszczęśliwi, którzy skoro po Wielkiejnocy wnet do pierwszych, a czasem i cięższych i gorszych się złości nawracają. Zasię w obżarstwach, w pijaństwach, w cielesnościach, w gniewach i w rozterkach, w lichwach, w łakomstwach, w drapiestwie i w inszych rozlicznych grzechach postaremu leżą. Którzy albo nigdy z Chrystusem prawdziwie nie powstali, albo powstawszy na chwilkę, zasię wnet umarli, wróciwszy się jako świnie do kaliska [2]) swego, a jako psy do zrzuconego plugastwa swego [3]). Ci z Judaszem pocałowawszy Pana, przez przyjęcie Sakramentu Jego, zasię go wnet przedawają za sprośne a nikczemne rzeczy świata tego. Przetoż się też Judaszowskiego dokonania niechaj obawiają.

Ale my, najmilejsi moi, odważmy już sobie, raczej wszystkie szkody podjąć, raczej stokroć umrzeć, aniżeli znowu pierwszymi grzechami obrażać Pana Boga. Co abyśmy snadniej sprawić mogli, spowiadajmy się często grzechów naszych i Najświętszego Sakramentu często, a godnie pożywajmy. Tak dopiero umarłszy prawie grzechom, będziemy żyć w sprawiedliwości i staniemy się uczestnikami Pańskiego zmartwychwstania, a po śmierci przezeń żywot wieczny otrzymamy. Amen.

---

[1]) 1 Kor. 5; Rzym. 6. [2]) gnoju. [3]) Przyp. 36.

Na poniedziałek Wielkanocny.

Ewangelja o dwu idących do Emaus, u Łukasza w 24 (w. 13—35).

WYKŁAD.

Nie bez przyczyny te trzy dni wielkanocne na święcenie Pańskiego zmartwychwstania były ustanowione, albowiem żaden dostatecznie wysłowić nie może, jako wielkie, a rozliczne dobra potkały nas przez Pańskie zmartwychwstanie. Przetoż Paweł mówi [1]): Nie przestawam modlić się za wami, aby wam Pan Bóg dał poznać, jaka jest dziwna wielkość mocy Jego, którą okazał w Chrystusie Jezusie, wzbudzając go od umarłych. Widzisz, jako wielmożnie mówi Paweł o tem zmartwychwstaniu? Naprzód prosi, abyśmy poznali, co jest zmartwychwstanie Pana Chrystusowe, bo na tem wiele zależy, ale mało tych, którzy to poznają. I przetoż też, chociaż co rok obchodzimy Pańskie Zmartwychwstanie, a wżdy mało pożytku, wesela i pociechy odnosimy. Potem wylicza dobra, które stąd pochodzą, abyście, prawi, wiedzieli, które są bogactwa chwały dziedzictwa Jego w świętych. Słyszysz tu dziedzictwo a nielada jakie, ale i chwalebne i nadto bogate. Każdy się weseli, kiedy mu się dziedzictwo dostanie, a jeszcze bardziej się weseli, kiedy to dziedzictwo jest chwalebne, i jeszcze więcej, kiedy jest bogate, a najwięcej, kiedy z sobą przynosi bogactwa niewymowne. Temi tedy słowy chce Paweł okazać, iż nie może wymówić dostatecznie, jakie nas dobra przez Pańskie zmartwychwstanie potkały, zwłaszcza wybawienie od grzechu, od czarta, od śmierci,.od piekła, grzechów odpuszczenie, usprawiedliwienie, żywot i zbawienie wieczne. O czem iżeśmy nieco wczoraj powiedzieli, teraz weźmiemy przed się historję ewangelji św. dzisiejszej, której summa ta jest, iż Pan Chrystus prawdziwie powstał od umarłych i wypełnił to wszystko, cokolwiek zakon i prorocy opowiedzieli, że Mesyasz miał wypełnić. Przetoż On jest prawdziwy Chrystus, Syn Boży i Zbawiciel świata.

Dwaj z uczniów Pańskich szli tegoż dnia do miasteczka imieniem Emaus, i to działo się w sam dzień Pańskiego Zmartwychwstania po południu aż do wieczora. A z tych dwu uczniów Pańskich jeden był

[1]) Efez. 1.

Kleofas, a drugi wedle niektórych Łukasz, który to pisał, albo niektóry Ammon wedle Ambrożego św. Ale słuchaj, o czem oni w drodze rozmawiali. O Jezusie Nazareńskim i o męce i śmierci Jego, i przetoż się też Pan do nich przybliżył i szedł z nimi, aby nas nauczył, jako się on kocha w ludziach nabożnych i rad z tymi mieszka, którzy o nim i rzeczach Boskich radzi myślą i rozmawiają. Jako i na inszem miejscu przyobiecać raczył [1]): Iż gdzie dwaj albo trzej w imię moje są zgromadzeni, tamem ja jest w pośrodku ich. Jako z drugiej strony, kędy się złośliwi ludzie zgromadzają, kędy myśli, mowy i uczynki sprośne a wszeteczne opływają, tam też jest pewnie djabeł w pośrodku ich.

Ale czemuż uczniowie nie poznali Pana, ponieważ w temże ciele prawdziwie zmartwychwstał? Opowiada ewangelista św., iż oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. Tak iż się im zdał być w innej postawie, jako Marek mówi [2]). Co Pan dlatego uczynił, iż jeszcze nie byli sprawni ku poznaniu Jego dla niedowiarstwa swego a iżby wątpienie swoje bezpieczniej okazali, żeby, odkrywszy wrzód, lekarstwo przyjęli, a iżby im był wdzięczniejszy po długiej rozmowie, ktemu aby wiedzieli, iż ciało Jego już nie było takie, jako ludzie pospolicie widzą, choć toż prawdziwie było, które zmartwychwstało, a iż obcowanie Jego po zmartwychwstaniu daleko inaksze być miało, niźli przedtem.

Patrzajże, jako mądrze a miłościwie Pan rany ich leczy. Naprzód dowiaduje się ich wiary, aby sami błąd swój wyznali. O czem, prawi, rozmawiacie, a czemuście smutni? Potem je fuka, a strofuje troszkę, ale bardzo wdzięcznie a łaskawie: O bezrozumni, a nierychłego serca ku wierzeniu i t. d. Zatem przywodzi im świadectwa pisma św., począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, i wykłada im wszystkie pisma, które o nim były, dowodząc im tego, że potrzeba było, aby Pan Chrystus ucierpiał, i tak aby wszedł do chwały swojej. A nakoniec oczy ich otworzył, że Go poznali w łamaniu chleba.

Ale posłuchajmy wyznania Kleofasowego o Panu Jezusie, które acz ci niedoskonałe, ale przecie zacne a znamienite było. Zowie Go nielada człowiekiem, ale mężem zacnym i prorokiem nie jakim pospolitym, ale możnym w uczynku i w mowie przed Bogiem i przed wszystkim ludem. Albowiem słuszna rzecz jest, aby prorok, doktór, pasterz, kaznodzieja był możny i potężny tak w uczynku, jako też i w mowie, ale pierwej ma być uczynek, a potem zaś mowa. Bo żadna mowa kaznodzieja nie jest skuteczna, mówi Theofilactus, aż się pierwej uczyciel oka-

---

[1]) Mat. 18. [2]) Mar. 16.

że czynicielem. Przetoż i sam Pan Chrystus pierwej począł czynić, aniżeli uczyć. Mówi dalej [1]): Iż był mocny przed Bogiem i przed wszystkimi ludźmi, albowiem pierwej się mamy podobać Panu Bogu, a potem starać się, abyśmy i przed ludźmi żyli bez przygany.

Trzecie mówi, iż Go wydali najwyżsi kapłani i księża nasi na sąd śmierci i ukrzyżowali. Nie rzekł: ci źli niecnotliwi a niezbożni hypokrytowie, łakomcy, świętokupcy, chociaż pewnie wiedział, że Go niewinnie a z nienawiści wydali na śmierć, ale uczciwie mówi o przełożonych swych, chociaż o złych a niezbożnych, wiedząc że napisano: Przełożonemu nad ludem twoim nie będziesz złorzeczył. A dziś heretykowie o przełożonych swych tak duchownych, jako i świeckich co najgorzej mówią i dziwne potwarze wloką na nie. A wżdy się przecie zowią ewangelikami, chociaż w ewangelji wszędzie przykazano, abyśmy byli posłuszni przełożonym, nietylko dobrym, ale i złym, i abyśmy to czynili, co nam pasterze każą z katedry Pana Chrystusowej [2]), ale według uczynków ich abyśmy nie czynili. Także i katolicy nasi, którzy języki swe naprzeciw zwierzchności radzi rozpuszczają, niech się od tych uczą, co przystoi uczniom i sługom Pana Chrystusowym, i tych raczej niechaj naśladują, aniżeli onego Chama przeklętego, który się śmiał z sromoty ojca swego [3]).

Czwarte, kiedy mówią: a myśmy się spodziewali, żeby On miał odkupić lud izraelski, a to już dzień trzeci, jako się to stało. Tu się i sami przypatrzmy wielkiej krewkości a niecierpliwości naszej. Boć się i nam Pan Bóg częstokroć inakszym ukazuje, aniżeli jest prawdziwie. Bo gdy nas nawiedza, dotyka i karze, tedy się nam zda być pielgrzymem, to jest srogim a ciężkim, choć prawdziwie jest dobrotliwym i miłośnikiem naszym, kiedy zaś nas prędko nie pocieszy, tedy wnet głupi szemrzemy, płaczemy, rozpaczamy, jako insze dzieci i uwłaczamy radom i sprawom Pańskim. Dopiero trzeci dzień był po śmierci Pańskiej, a wnet się skarży Kleofas, jakoby już żadnej nadziei nie było. Także i my, skoro nas Pan Bóg przez dzień albo dwa, albo trzy chorobą dociśnie, wnet się nam zda, jakobyśmy już pół roku chorowali, i lamentujemy dziecińskim obyczajem, mówiąc, że tak wielkie są choroby nasze, jakich nigdy żaden człowiek nie cierpiał na świecie. A tak obaczmy tu wielką krewkość i niecierpliwość naszą w przeciwnych rzeczach a uznawajmy się i inaczej się napotym sprawujmy.

Ale nadewszystko uważajmy to, co Pan Jezus mówi: Izali nie po-

[1]) Dz. Ap. 1. [2]) Żyd. 13; 1. Piotr. 2; Mat. 23. [3]) Rodz. 5.

trzeba było cierpieć Chrystusowi, a tak dopiero wnijść do chwały swojej? Bo jeślić Pan Chrystus, będąc Panem chwały, do swojej własnej chwały inaczej nie przyszedł, jeno przez tak wielkie a rozliczne męki, a cóż my nędzni robacy na tym nędznym świecie sobie obiecywać mamy? [1]) Izali takoż przez rozmaite ciężkości nie potrzeba nam wnijść do królestwa Bożego? Izali nie wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie, muszą cierpieć prześladowanie na tym świecie? Bo jeśli się to stało na zielonym drzewie, cóż się z suchym stanie?[2]) Jeśli Pan Bóg własnemu Synowi swemu nie przepuścił, jakoż nam niewdzięcznym przepuści? Jeśli onego tak srodze za cudze grzechy skarał, jakoż nas za nasze własne karać nie ma, jeśli się my tu sami karać nie będziemy? A gdzież są ci, którzy tak są pewni o zbawieniu swojem, że tak całkiem koniecznie chcą wnijść do nieba bez czyśca żadnego? Ale się nędzni na tem bardzo mylą. Bo jeśli pokutować nie będziecie, mówi sam Pan Chrystus [3]), tedy wszyscy takoż poginiecie. Albowiem Pan Chrystus cierpiał za nas, przykład nam zostawując, abyśmy naśladowali tropy [4]) Jego, abyśmy krzyż swój nosili ustawicznie i chodzili za Nim, bo potrzeba społem cierpieć z Panem Chrystusem, kto chce z nim być pospołu uwielbionym.

Słuchajmyż dopiero, jako ci uczniowie przyszli do poznania Pana i Mistrza swego. Przybyli do miasteczka, a Pan się okazywał, jakoby miał iść dalej. A oni Go przymusili, mówiąc: Zamieszkaj z nami, boć się już wieczór przybliża, gdzie nam jest zalecona wielka a gorąca miłość ku słowu Bożemu i tym, którzy je nam prawdziwie opowiadają. A iż Pan Jezus wszedł i został z nimi, tem znać daje, że On nigdy nie opuści tych, którzy Go miłują i słowo Jego święte. I stało się, gdy siedział z nimi, wziął chleb i żegnał i łamał i podawał im; i otworzyły się oczy ich, i poznali Go, a on zniknął z oczu ich. Poznali Go przeto, iż Pan Chrystus już chciał i dopuścił, aby Go poznali dla dwu przyczyn: Jedna, aby okazał zasługę przyjmowania gości z miłosierdzia, bo jako przez to niektórzy zasłużyli przyjmować do siebie anioły (jako Paweł świadczy) [5]), tak też przez to teraz zasłużyli poznać Pana Jezusa, gdy go częstowali, którego nie poznali, gdy z nim rozmawiali. Bo nie słuchacze zakonu sprawiedliwi są u Pana Boga, ale czyniciele zakonu będą usprawiedliwieni. Druga, dał się im poznać w łamaniu chleba, aby zalecił wiernym swym godne używanie Najświętszego Sakramentu swego, który pismo zowie łamaniem chleba, przez które takoż oczy nasze duszne bywają otworzone [6]), bo niewymowną ma moc ciało Pańskie.

---

[1]) Dz. Ap. 14. [2]) Łuk. 23; Jan 3. [3]) Łuk. 13 [4]) ślady. [5]) Żyd. 11. [6]) Rzym. 2.

Z tegoć miejsca dowodzą katolicy i doktorowie, iż tu Pan Chrystus uczniom swym, którzy nie byli z liczby dwunastu apostołów, dawał ten Sakrament św. pod jedną osobą. Zaczem idzie, że heretykowie niesłusznie winują św. Kościół powszechny, że pospolitemu człowiekowi rozdaje ten Sakrament pod jedną osobą. Co się okazać może siedmią argumentów[1]). Naprzód z porównania tego miejsca z wieczerzą Pańską. Bo, jako tam usiadł u stołu, wziął chleb, żegnał i łamał chleb przeżegnany i podawał uczniom, tak też i tu wszystko to wypełnił. A choć nie wspomina ewangelista, żeby mówił: To jest Ciało Moje, wszakże nie idzie za tem, aby tych słów nie mówił, gdyż przeżegnanie chleba, to jest poświęcenie tego Sakramentu, nie stało się innemi jeno temi słowy. Ale je opuścił ewangelista św., iż tu tylko wspomina używanie tego Samentu, a nie ustawę jego[2]), jako i chrzest na wielu miejscach wspomina pismo św., chociaż nie przydaje tych słów: W imię Ojca i Syna i Ducha św. Także i Paweł św. kielich poświęcony zowie Krwią Pana Chrystusową, i chleb złomiony – Ciałem Jego, chociaż nie wspomina, któremi słowy bywa poświęcony.

Drugie też się okazuje z żegnania Pana Chrystusowego, bo nigdzie nie czytamy, że Pan Chrystus co żegnał, gdzieby jakiego cudu nie okazał[3]). Przetoż mało potem w temże capitulum[4]), kiedy jadł z uczniami swymi. I u Jana św.[5]) nie czytamy aby onę jedzę[6]) żegnał. Nadto: iż Paweł św.[7]) tym znakiem okazuje poświęcanie kielicha, kiedy mówi: kielich, który żegnamy, albo poświęcamy. Nakoniec i sami adwersarze uczeńsi nie patrzą[8]) tego.

Trzecie, iż to, co tam czynił Pan Chrystus, zowie ewangelista św. łamaniem chleba, lecz to jest właśnie imię tego Sakramentu, bo go tak zowie Łukasz św. w Dziejach 2 i 30 i Paweł św.: chleb, który łamiemy i t. d.[9]).

Czwarte, z mocy chleba, bo oczy ich wnet były otworzone, i tę moc przypisują łamaniu chleba.

Poznali go, prawi, w łamaniu chleba. Bo chociaż nie byli na ostatniej wieczerzy, ale bez pochyby[10]) już wiedzieli, co Pan na niej uczynił. A choćby też byli nie wiedzieli, wszakże teraz słyszeli te słowa, które też słyszeli apostołowie na ostatniej wieczerzy, i z tych zrozumieli, że to nie prosty chleb.

Piąte, ze słów Pana Chrystusowych u Łukasza św.[11]), kiedy wy-

---

[1]) dowody. [2]) Dz. Ap. 2. 8 9. 16. [3]) Łuk. 24. [4]) rozdział. [5]) Jan 21. [6]) pokarm. [7]) 1 Kor. 10. [8]) przeczą. [9]) 1 Kor. 10. [10]) niewątpliwie. [11]) Łuk. 22.

rzekł: z wielką żądzą pożądałem tej ofiary wielkanocnej pożywać z wami (co się musi rozumieć o tym Sakramencie), wnet przydaje: Albowiem mówię wam, że odtąd nie będę jej pożywał, aż się wypełni w królestwie Bożem. Za czem idzie, iż gdy się wypełniła, że potem Pan pożywał tej ofiary. Lecz nigdzie nie czytamy, żeby jej Pan pożywał jeno tu w Emaus. I przetoż nie rzekł tu: nowy, ani z wami (jako przy kielichu), iż nie pożywał z apostołami.

Szóste, ze świadectwa i wykładów ojców świętych starych, bo żaden z nich nie przy[1]), żeby tu Pan nie dał Sakramentu, a wielu ich, którzy to jawnie twierdzą, jako Chryzostom, Hieronim, Teofilactus, Augustyn, Beda, Ezychjusz, Strabus, Oekumenius, Inocenty i inni.

Siódme a ostateczne, z świadectwa samych adwersarzów, choć się bardzo różnią między sobą, bo jedni wyznawają, że to był Sakrament, jako apologja konfesyi augustańskiej[2]) i Filip Melanchton i inni, drudzy zasię, acz nie do końca pozwalają, ale też nie do końca przą i mówią, że jest rzecz niepewna. A drudzy sprośniejsi zgoła przą, ale tego dowodzą bardzo słabo, bo gdy mówią, iż im dał i pić z kielicha, jeno iż tego zamilczał ewangelista, tedy tego z pisma okazać nie mogą, a indziej wołają, że nie mamy nic przyjmować, czego w piśmie niemasz. Ktemu jaśnie pisze ewangelista, iż wnet skoro im dał Sakrament pod osobą chleba, tudzież zniknął od nich, a jakoż mógł poświęcać i podać im kielich? I sami wyznawają, że go poznali nie w kielichu ale w łamaniu chleba. Zasię, kiedy mówią, iż to był Sakrament, i Chrystus dał pod jedną osobą, ale nie przykazał, abyśmy takoż czynili, na to odpowiemy: Iż słusznie to Pan Chrystus uczynił, bo gdyby był przykazał, tedyby byli musieli wszyscy używać pod jedną. Ale przykład Pański dosyć okazuje, że się godzi rozdawać i przyjmować pod jedną, a iż Kościół nie zgwałcił ustawy Pańskiej, pod jedną używając, jako go adwersarze potwarzają. Ale o tem tak na ten czas dosyć.

A oni tejże godziny wrócili się do Jeruzalem i naleźli zgromadzonych jedenaście apostołów i z inszymi, którzy przy nich byli, mówiąc: Iż Pan zmartwychwstał prawdziwie i ukazał się Szymonowi. Z tego miejsca i z drugiego u Pawła św.[3]) znać, iż Pan Chrystus najprzód ze wszystkich mężów ukazał się Piotrowi, tak dla zwierzchności jego nad wszystkimi inszymi apostoły, jako i dlatego, że świadectwo jego miało być ważniejsze u wszystkich, aniżeli niewieście, albo których inszych. Nakoniec dla pociechy wszystkich grzesznych pokutujących, przez co

---

[1]) przeczy. [2]) wyznania Augsburskiego. [3]) 1 Kor. 15

się też ukazał Magdalenie, która takoż jako i Piotr św. nad insze Pana Jezusa miłowała [1]), któremu z Ojcem i z Duchem św. niechaj będzie cześć i chwała wieczna na niebie i na ziemi. Amen.

Na wtorek Wielkanocny.

Ewangelja jako się Pan Jezus ukazał apostołom, u Łukasza św. w 24 (w 36—47).

WYKŁAD.

Umarł Pan Chrystus, mówi Paweł św. [2]), dla grzechów naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego i tem obojgiem sprawił zbawienie nasze. Bo dwojaką chorobę cierpiał rodzaj ludzki: jedną, iż ze swego dobra był złupiony, a drugą, iż wszemu złemu był poddany. Więc Pan Chrystus śmiercią swą oddalił wszystko złe nasze, a przez zmartwychwstanie przywrócił nam dobra utracone. Byliśmy wszyscy jako on, który jest ubogi, a jest wiele dłużen: albowiem ten dwojaką nędzę cierpi. Co jeśli kto wypłaci długi jego, tenci mu wprawdzie wielką łaskę uczyni, ale go jeszcze nie do końca wybawi, bo go jeszcze przecież ubóstwo dolega. Ale tem go dopiero doskonale uweseli, kiedy oprócz tego, że wypłaci dług jego, jeszcze nadto zbogaci go z własnej majętności. Tak ci by i nam mało był pomógł żywot Pana Chrystusów, by też był nie umarł, a śmiercią swą dosyć nie uczynił za grzechy nasze, lecz ani śmierć Jego nie dosyć by była, by nas był nie zbogacił swojem zmartwychwstaniem. Ale już weźmy przed się ewangelję św. dzisiejszą, w której obaczymy naprzód pewność Pańskiego zmartwychwstania, potem co za pożytek z niego nam wypłynął, a którym sposobem mamy się stać uczestnikami Jego zmartwychwstania.

Gdy tedy oni dwaj uczniowie wrócili się z Emaus do Jeruzalem i przyszli do apostołów i do inszych, którzy z nimi byli, powiadając, iż Pan Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i ukazał się Piotrowi, i jako go poznali w łamaniu chleba, to gdy rozmawiali, stanął Pan Jezus w pośrodku ich, zasię potwierdzając obietnicę swoją [3]), którą obiecał

---

[1]) Łuk. 7. [2]) Rzym. 4. [3]) Mat. 18.

być w pośrodku tych, którzy się zgromadzają w imię Jego. Jako i teraz i zawsze jest między nami, gdy się do Kościoła schodzimy w imię Jego święte. I rzekł im: Pokój wam, jamci jest, nie bójcie się. Tu już mamy dwa pewne znaki prawego zmartwychwstania. Jeden, iż stanął w pośrodku ich, czego iście umarły uczynić nie może, a drugi, iż rozmawiał z nimi, co też jest znak człowieka żywego. Trzeci znak, że im ukazał ręce i nogi swoje, na których był blizny ran zostawił, aby nie mniemali, żeby w inszem a nie w pierwszem ciele ukazał się. Czwarty znak, że gdy oni przestraszeni będąc, mniemali, aby ducha widzieli, tedy się im kazał dotykać ciała swego, mówiąc: Macajcie a obaczcie, iżeć duch nie ma ciała, ani kości, jako widzicie, że ja mam. Piąty znak, iż nadto jeszcze raczył jeść przed obliczności wszystkich, czego iście ani umarły, ani duch uczynić nie może. Szósty znak, iż im przywiódł na pamięć one słowa swoje, które im często przed męką swą powiedział, iż trzeba było, aby się wypełniły wszystkie rzeczy, które były o nim w starym zakonie napisane: iż miał umrzeć na krzyżu i trzeciego dnia zmartwychwstać. Siódmy, a ostatni znak, iż im otworzył zmysł, aby rozumieli pisma prorockie o sobie i poznali, że się to wszystko w nim wypełniło.

A tu by kto spytał: czemu Pan Chrystus raczył zostawić blizny albo znaki ran w boku, w rękach, i w nogach swoich? Odpowiem, żeć nie dlatego, żeby ich nie mógł uzdrowić dostatecznie (jako kiedyś poganie potwarzali), ale naprzód, aby tymi znaki utwierdził prawdę swego zmartwychwstania, w temże istnem [1]) ciele, a przez te znaki ran cielesnych uleczył rany duszne w uczniach swoich. Druga, aby teraz, siedząc na prawicy Bożej, wiernym swoim większej ufności i nadziei dodał, że On, stojąc przed obliczności Bożą i przyczyniając się za nas do Ojca, ukazuje zawsze, jaką śmierć za nas podjąć raczył [2]). Trzecia, aby niezbożne żydy pohańbił w dzień sądny, kiedy oglądają, kogo zranili i zabili, i aby okazał sprawiedliwe wszystkich ludzi potępienie, ukazując to, co za wszystkie cierpiał [3]).

Drugie, spytał by kto: przecież Pan Chrystus raczył jeść po swem zmartwychwstaniu, a jeśli my także jeść będziemy w niebie? Odpowiadam, iż jadł Pan Chrystus, nie iżby pokarmu potrzebował, ale aby ukazał zmartwychwstanie ciała prawdziwego. Bo nie jest żaden znak pewniejszy człowieka żyjącego, jako jeść. I przetoć Pan Chrystus onej pannie, którą był ożywił, kazał dać jeść [4]). A tak nie idzie zatem, żebyś-

[1]) Samym. [2]) Żyd. 9. [3]) 1 Jan. 2. [4]) Mar. 5.

my także po zmartwychwstaniu jeść, albo blizny jakie szkaradne na ciałach swych nosić mieli, ale blizny onych ran, które męczennicy św. podjęli dla Pana Chrystusa, będą się jaśnieć nad wszelkie złoto i drogie kamienie, jako i blizny ran Pana Chrystusowych. Wszakże inaczej tu jadł Pan Chrystus a inaczej on anioł Rafał u Tobiasza w ciele przyjętem do czasu. Bo iż ono ciało, przyjęte od anioła, nie było prawe, ani żywe ciało, nie było też prawdziwe jedzenie jego. I przetoż sam anioł do Tobjasza mówił [1]): Gdym był z wami, zdałem się z wami jeść i pić. Lecz Pan Chrystus miał prawdziwe i duszą ożywione ciało: i przetoż było prawdziwe jedzenie Jego, acz ten pokarm nie szedł w posilenie ciała Jego, już uwielbionego, które się już odmienić nie może, ale był strawiony a wniwecz obrócony mocą tegoż uwiebionego ciała, jako kropla wody, w ognisty piec wrzucona. Takżeć i my po zmartwychwstaniu, acz będziem mogli jeść, ale jedzenia nie będziem potrzebować, bo już tam nikt łaknąć ani pragnąć, ani żadnych niedostatków cierpieć nie będzie [2]).

Trzecie, spytałby kto: Jeśli się dusze po śmierci ukazywać mogą, ponieważ tu apostołowie mniemali, żeby ducha widzieli? I Pan Chrystus nie mówi, żeby się duch albo dusza ukazywać mogła, jedno że duch nie ma ciała ani kości. Odpowiadam, iż duchowie, to jest aniołowie tak źli jako i dobrzy częstokroć się ludziom ukazywali, o tem pisma dosyć. Abraham częstokroć widział anioły [3]), aniołowie Lota wywiedli z Sodomy, i Jakób z aniołem w zapasy chodził. Także i djabli ukazywali się w ludziach opętanych, jako tego pełno w ewangelji, i mówili przez nie; i w Raju djabeł mówił z Ewą w osobie wężowej [4]). I u Hioba św. djabeł żąda od Boga dozwolenia, aby Hioba dręczyć dopuścił. I w księgach Królewskich djabeł stał sią kłamliwym świadkiem w uściech wszystkich proroków Achabowych. Częstokroć się też czarci ukazywali ludziom w rozmaitych osobach: aniołów, ludzi i bestji, jako czytamy w historjach św. Ambrożego, św. Marcina i inszych.

Także i dusze umarłych ukazać się mogą. Jako Mojżesz po śmierci ukazał się z Eljaszem przy Pańskiem Przemienieniu i rozmawiał z nimi. I Samuel, po śmierci wskrzeszony, ukazał się Saulowi królowi i prorokował mu [5]). I Onjasz i Jeremjasz, dawno przedtem zmarli, ukazali się we śnie Judaszowi Machabejczykowi, gdzie też napisano: Tenci jest, który się wiele modli za ludem, Jeremjasz, prorok Boży, który był dawno umarł. Bogacz po śmierci widzi Łazarza na łonie Abrahamowem i rozmawia z nim. Jan w swojem objawieniu widział świętych męczenni-

[1]) Tob. 12. [2]) Apok. 7. [3]) Wyjśc. 18. 19. 34. [4]) Mat. 8. 9; Łuk 4. 21; Wyjść. 3; Job 1; 3 Król. 22. [5]) 1 Król. 28; 2 Mach. 15.

ków [1]). I zasię widział rzeszę niezliczoną ze wszystkich narodów, stojącą przed Boskim Majestatem. W Dziejach apostolskich [2]) widział Szczepan święty Pana Jezusa, stojącego na prawicy Bożej. I Paweł słyszał Go mówiącego: Czemu mię prześladujesz? Tegoż jest pełno w kościelnych historjach. Jako o Spiridjonie, który córkę swą umarłą wskrzesił, aby mu powiedziała, gdzie schowała to, co jej było dane ku schowaniu, jako i Stanisław św. Piotrowina. Także wielu ludzi widziało dusze świętych, niesione do nieba od aniołów, jako św. Antoni duszę św. Pawła, pierwszego pustelnika, drudzy duszę św. Benedykta, i inszych także wielu ludzi świętych ukazywało się ludziom po śmierci. Jako Panna Marya Janowi, patrycjuszowi rzymianinowi, żeby jej kościół zbudował, skąd urosło święto Śnieżnej Panny Maryi; Piotr św. Agacie św., aby jej piersi uzdrowił, św. Grzegorz w swoich dyalogach ma o tem przykładów bardzo wiele.

I za naszych czasów w Tornaku niejaki Henryk, luteranin spalony, ukazał się towarzyszowi swemu w ciemnicy, powiadając mu o swem potępieniu dla kacerstwa. O czem jest jawne świadectwo w księgach onego miasta, jako pisze Bredembach.

Przetoż fałszywie heretycy mówią, żeby się dusze po śmierci nie miały ukazywać, i fałszywie stąd na czyściec biją. A jeszcze gorzej nowochrzczeńcy bluźnią, żeby dusza i z ciałem pospołu zginąć i umierać miała.

Bo i Augustyn św. nie przy, żeby się dusze po śmierci nie miały ukazywać, jeno iż tak mniema, że się to okazanie nie tak przez duszę, jako przez anioły dzieje.

Słuchajmyż dopiero, co nam za pożytki przyniosło Pańskie zmartwychwstanie. To nam Pan Chrystus daje znać jednem słowem, kiedy mówi: Pokój wam. Albowiem stąd pokazuje się, że apostołowie i wszyscy wierni wiecznego a prawdziwego pokoju sumienia dostąpili i jeszcze dostępują z Pańskiego zmartwychwstania. Spytasz, jako? A to tym sposobem zmartwychwstanie jest najpierwszy dowód, że grzech, śmierć, szatan i piekło są od Pana Chrystusa zwyciężone, to jest, aby nam więcej nie szkodziły, aby nas nie potępiały. Lecz nic inszego nie jest, coby dusze i sumienie człowiecze tak przestraszało i niespokojnem czyniło, jak ciężkość grzechów popełnionych, okrucieństwo djabelskie, a bojaźń śmierci i piekła. Przetoż napisano: Iż niemasz pokoju złośliwym [3]). Jako i z drugiej strony nic sumienia tak spokojnego nie czyni, jako być wolnym od grzechu, szatana, śmierci i od piekła. A gdy tedy

---

[1]) Łuk. 16; Apok. 6. 7. [2]) Dz. Ap. 7. 9. [3]) Iz. 57. 48.

bywamy upewnieni przez Pańskie zmartwychwstanie, iż nas Pan Jezus wybawił od tego złego wszystkiego, tedy niemasz wątpienia żadnego, że my dostępujemy wiecznego a prawego pokoju z Jego zmartwychwstania. Jako i Paweł św. świadczy[1]): Iż będąc usprawiedliwieni przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Ale czemuż się nie wszyscy stają uczestnikami tych to dóbr, które nam Pan Chrystus nagotował przez swoje zmartwychwstanie, iż ich sobie nie wszyscy przywłaszczają przez te środki i obyczaje, które Pan Chrystus postanowić raczył, to jest przez wiarę, przez sakramenta św. i przez miłość, albo uczynki dobre. Bo słuchaj jako nam bywa przywłaszczone Pańskie zmartwychwstanie i on pokój sumienia: Tak, prawi, napisano, iż potrzeba było, aby Chrystus ucierpiał i wstał od umarłych, i aby przepowiadano w imię Jego pokutę i odpuszczenie grzechów na wszystkie narody, począwszy od Jeruzalem. Tu już jawnie słyszysz, iż kto chce być uczestnikiem pokoju sumienia i grzechów odpuszczenia, które nam Pan Chrystus nagotował męką i zmartwychwstaniem swojem, ten ma pierwej prawdziwie pokutować[2]) i ma umrzeć wszystkim grzechom swoim i żyć w sprawiedliwości, czyniąc godne owoce pokuty[3]), a raz prawdziwie powstawszy z grzechów, już się więcej do nich nie nawracać. Jako i Pan Chrystus raz wstawszy od umarłych, więcej nie umiera. Tego iż wszyscy nie czynią, tedy nie dziw, że się też nie wszyscy stają uczestnikami zasług Pana Chrystusowych.

A tak potrzeba koniecznie, abyśmy stary kwas grzechów naszych pilnie wyczyścili, a ćwiczyli się w nowości żywota[4]). Co nie trudno będzie za pomocą Bożą, jeśli przez te dni pilności przydamy, abyśmy tę czystość i pokój sumienia zachowali, któregośmy przez spowiedź i przez godne przyjęcie Najświętszego Sakramentu niedawno dostali, mówiąc z oblubienicą one słowa[5]): Umyłam nogi moje, a jakoż się zasię ukazać mam. Bo azaż to nie jest rzecz mizerna, że gdy kto ma drogą szatę, tak się pilnie stara, aby jej nie spluskał, ani zmazał, a jeśli się mu z przygody opluśnie, tedy nic nie mieszkając, postara się, aby ją wychędożył i na potem pilniej się wystrzega, aby jej znowu jako nie popluskał. Więc my drogie szaty tak bardzo szanujemy, a gdzie idzie o dostanie, albo o zachowanie czystości duszy i sumienia, która jest droższa aniżeli wszystek świat, takeśmy niedbali[6])? Bo powiedzcie, coście za pracę, co za pilność i staranie dotychczas czynili, abyście co rok w też grzechy nie wpadali? A jakoż was nie wstyd, bracia najmilejsi, w rze-

---

[1]) Rzym 7. [2]) Piotr. 2. [3]) Mat. 3; Rzym 6. [4]) 1 Kor. 5. [5]) Pieśń. 5. [6]) Mat. 16.

czy tak poważnej, gdzie idzie o zbawienie, być tak ospałymi? Jako się nie boicie gniewu Bożego, gdyż to, co czynicie, nie jest prawa, ale zmyślona pokuta, która wychodzi nie na uleczenie wasze, ale na większą sromotę i zelżywość Bożą? Bo cóż jest z Boga szydzić, jeśliż to nie jest co rok Boga prosić o grzechów odpuszczenie, a wnet się zaś do tychże grzechów, albo cięższych wracać bez żadnego pohamowania.

A tak dla miłego Boga obaczmy się kiedy, a nie tak sobie lekceważmy sumienia albo żywota naszego, abyśmy nie chcieli mieć żadnej rzeczy złej, oprócz niego.

Dziwna rzecz, iż ludzie wszystkie rzeczy swe chcą mieć dobre, a sami nie chcą być dobrymi. Bo jeśli chcesz kupić wieś, tedy szukasz dobrej; chceszli pojąć żonę, tedy szukasz dobrej; jeśli chcesz mieć dziatki, żądasz sobie dobrych. Nakoniec i sukni i butów złych nie chcesz, ale chcesz mieć dobre. A o żywot dobry, o sumienie dobre najmniej się nie starasz? I będą tobie droższe i milsze buty twoje, niźli żywot i sumienie twoje? Jako się nie wstydzisz dobra twego, że dom twój jest pełen dobrego, a ciebie ma złego? Wszystkie rzeczy twoje chcesz mieć piękne i ochędożne, jeno tyś sam sprośny a szkaradny. Gdyby tobie mogły odpowiedzieć dobra, których masz pełen dom, których pożądałeś i których bałeś się stracić, izaliby na cię tak nie wołały: jako ty nas chcesz mieć dobremi, tak też i my pana chcemy mieć dobrego, i owszem i teraz skarżą na cię milczkiem przed Panem Bogiem twoim, jakoby tak mówiąc: otoś dał temu tak wiele dobrego, a on sam nic dobrego. A cóż mu po tem, co ma, kiedy tego nie ma, który mu wszystko dał.

Bądźmyż po tem, bracia, ostrożniejsi, a umarłszy grzechom dostatecznie, chodźmy zawsze w nowości żywota, czyniąc godne owoce pokuty. Tym sposobem staniemy się uczestnikami Pańskiego zmartwychwstania, a po śmierci będziem mieć żywot wieczny. Amen.

Na niedzielę pierwszą po Wielkiejnocy.

Ewangelja o władzy, którą dał Pan Chrystus, zmartwychwstawszy, swoim apostołom, u Jana w 26 Cap. (w. 19—31).

WYKŁAD.

Iż Pan Chrystus tak rozlicznymi i tak mocnymi dowody raczył okazać prawdziwe swoje zmartwychwstanie, i wszyscy ewangelistowie tak pil-

nie te wszystkie dowody spisali, dwie przyczyny tego najdujemy. Jedna, iż rozumowi ludzkiemu trudno jest ku wierzeniu w umarłych zmartwychwstanie, a druga, iż żaden artykuł wiary nie jest tak zbawienny, ani tak potrzebny ku wierzeniu, jako jest ten o Pańskiem zmartwychwstaniu. Bo przez ten to bywamy upewnieni naprzód, że Pan Chrystus zwyciężył i poraził najgłówniejsze i najmożniejsze nieprzyjacioły nasze: grzech, śmierć, djabła, piekło i wieczne potępienie. Druga, stąd pewni jesteśmy, iżeśmy się stali prawdziwie uczestnikami dobrodziejstwa zmartwychwstania Jego, to jest, żeśmy sprawiedliwością wieczną i żywotem wiecznym obdarzeni, i przetoż czasu swego nakształt Jego mamy takoż powstać w ciele uwielbionem i nieśmiertelnem. Trzecia, pewniśmy też tego, iż Jezus Chrystus jest prawdziwie Panem i Bogiem, to jest Mesyaszem, Synem Boga żywego, Odkupicielem izraelskiego ludu i wszystkiego świata. Bo sam siebie wzbudzić od umarłych nikt inszy nie może, jeno Bóg [1]). Ale już przystąpmy do ewangelji św. dzisiejszej.

Gdy już był wieczór onego dnia pierwszego po sobocie, a drzwi były zamknione i t. d. Ile z ewangelistów św. obaczyć się może, pięć kroć ukazał się Pan Chrystus tegoż dnia, którego zmartwychwstał. Bo oprócz tego, że się i bezwątpienia najpierwej ukazał najmilszej Matce swojej, choć to ewangelistowie jako rzecz jasną opuszczają [2]), ukazał się najprzód Maryi Magdalenie u grobu, potem onym pannom, gdy się wracały od grobu, które go za nogi obłapiły i dały mu pokłon. Trzecie, ukazał się Piotrowi św., acz nie wiedzieć kędy, albo jako. Czwarte, ukazał się onym dwu, idącym do Emaus. Piąte, ukazał się apostołom i tym, którzy z nimi byli, już wieczór, jako to Jan św. opisuje, o czem myśmy też słyszeli z Łukasza św. w przeszły wtorek.

Ale czemuż się uczniowie Pańscy zamykali? Dla bojaźni żydów, w tem nam przykład dając, abyśmy takoż (a zwłaszcza teraz po Wielkiejnocy) ostrożni byli, a przed nieprzyjacioły naszymi, przed ciałem, przed czartem, przed światem, przed grzechami, przed heretykami zawierali pilnie drzwi i okna zmysłów naszych i serca naszego, gdyż pewna jest, jako napisano: [3]) Iż śmierć wchodzi przez te okna nasze, to jest przez zmysły nasze, przez widzenie, słyszenie, dotykanie, smakowanie i powonienie do serca naszego. Bo czego oko nie widzi i ucho nie słyszy, tego też i serce nie pożąda. A tak zamykajmy okna, zamykajmy drzwi ciała i serca naszego, nie tak dla bojaźni żydów, jako dla bojaźni czartów i fałszywych namów heretyckich i niezliczonych skaz

---

[1]) Rzym. 1. [2]) Jan 20; Mat. 18; Łuk. 24. [3]) Jer. 9.

grzechowych. Odwracajmy oczy nasze, aby nie patrzały na marności świata. Uszy nasze cierniem odgradzajmy, albowiem złe rozmowy psują dobre obyczaje [1]). I siła ludzi widzeniem, słyszeniem, mówieniem, jedzeniem i piciem poginęło. Tegoć nas apostołowie nauczają, kiedy zawarłszy się, doma siedzą.

A żaden się niechaj nie dziwuje, że Pan Chrystus wszedł do uczniów swoich zamknionemi drzwiami, w ciele już uwielbionem, gdyż jeszcze w śmiertelnem a skazitelnem ciele raczył wynijść z żywota Matki swojej bez naruszenia żadnego panieńskiej jej czystości. Bo i ciała nasze po zmartwychwstaniu acz będą tejże natury, ale inszej chwały.

Stanął Pan Jezus w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. — i rzekłszy to, ukazał im ręce i bok. Pokój im opowiada, aby zrozumieli pożytek Jego zmartwychwstania, że już uspokoił wszystko przez krew krzyża swego [2]) tak na niebie, jako i na ziemi. A iż On jest naszym pokojem, który z obojga jedno uczynił [3]). A ktemu aby nam pokój, jedność, miłość i zgodę zalecił, bez której żaden się nie może podobać Panu Bogu. I rzekł im powtóre: Pokój wam, jako mnie posłał Ojciec, tak i ja was ślę, to jest czynię was wikarymi swymi, miasto siebie was posyłam i urząd mój własny wam polecam na uczenie, na przepowiadanie, na chrzczenie, na zbawianie, na mojego i Ojca mego imienia uwielbienie was posyłam.

Któremi słowy Pan Chrystus jako możność swą Boską okazuje, gdy się Ojcu równa w posyłaniu, tak też okazuje zacność apostolską, gdy je w poruczonym urzędzie równe sobie czyni i stanowi je namiestnikami swymi. A nielada jako im ten urząd swój złecił, ale im do tego przydał zupełną i własną moc swoją, która im do tego urzędu sprawowania w imię Pana Chrystusowe potrzebna była, to jest moc odpuszczania i zatrzymania grzechów, tak jako królowie posłom swoim dają moc zupełną, obiecując, iż to wszystko przyjmą, cokolwiek oni porządnie uczynią. Lecz iż ta moc grzechów odpuszczenia nie należy ludziom, jeno z daru Ducha św., gdyż jest moc i łaska duchowna, przetoż pierwej, niźli ją im daje, użycza im Ducha swego przez zwierzchnie natchnienie. A podobno i dlatego natchnął, abyśmy przez to zrozumieli i uwierzyli mocno, iż Duch św. jako od Ojca, tak i od Syna pochodzi. To, prawi, wyrzekłszy, tchnął na nie i rzekł: Bierzcie Ducha św., których odpuścicie grzechy (chociaż przez chrzest, chociaż przez pokutę, chociaż przez rozgrzeszenie), są im odpuszczone, a których za-

[1]) Ps. 118; 1 Kor. 15. [2]) na krzyżu wylaną. [3]) Kol. 1; Efez. 2.

trzymacie (lub przez niedowiarstwo ich, lub przez serce niepokutujące, lub przez nieposłuszeństwo), są im zatrzymane. Bo te rzeczy są, któremi każdy rozwiązan albo związan bywa.

Patrzajże, jaką tu moc i władzę Pan Bóg raczył dać kapłanom, którą Chryzostom św. nadobnie opisuje temi słowy: Bo którzy na ziemi mieszkają i po niej chodzą, tym jest poruczono, aby niebieskiemi rzeczami szafowali, tym jest dano, aby mieli tę moc, której Pan Bóg ani aniołom, ani archaniołom dać nie chciał, bo im (aniołom) nie rzeczono: Cokolwiek rozwiążecie, albo zwiążecie na ziemi, to będzie rozwiązano albo związano i w niebie. Mają wprawdzie i królowie ziemscy moc związywania i rozwiązywania, ale ciał ludzkich tylko. Lecz ta kapłańska związka i samej duszy się dotyka i aż do nieba przechodzi tak dalece, iż cokolwiek tu na dole sprawują kapłani, to już Pan Bóg na niebie przyjmuje i sentencję [1]) sług swoich Pan potwierdzać raczy. Bo cóż to inszego rzeczemy, jeno, iż im dał Pan Bóg wszystką moc rzeczy niebieskich? Których, prawi, grzechy zatrzymacie, są zatrzymane. A któraż moc, proszę, może być większa nad tę? Ojciec wszelaką moc dał Synowi, ale widzę, iż też wszystką moc Syn dał uczniom swoim, bo jakoby już do nieba przeniesieni i nad naturę ludzką podwyższeni i od naszych afektów wyjęci, tak oni są na to księstwo wysadzeni. I mało niżej tenże Chryzostom mówi: Cielesny trąd oczyszczać, albo iż właśniej [2]) rzekę, nie oczyszczać, ale oczyszczonych doświadczać samym żydowskim kapłanom się godziło, a wiemy, z jaką ambicją, z jaką pilnością i staraniem godności kapłańskiej na ten czas dostawali. Lecz naszym kapłanom nie trąd cielesny, ale duszne plugastwa, nie mówię doświadczać oczyszczonych, ale prawie [3]) oczyszczać dozwolono. Dotąd Chryzostom św., okazując nadobnie temi słowy, iż moc kapłanów nowego testamentu większa jest nad moc kapłanów zakonnych i królów albo książąt tego świata, a nawet, niż samych aniołów. Co wszystko jest naprzeciwko tym dzisiejszym sektom, które tę moc grzechów odpuszczania, kapłanom od Pana Boga daną dla pożytku i pociechy naszej, wyniszczać usiłują. Także i spowiedź św., która się funduje na tych słowach Pańskich: bo jeśli kapłani nie wedle woli swojej, ale według nauki i mocy Ducha św. mają nietylko odpuszczać, ale i zatrzymywać grzechy ludzkie (ponieważ są sędziami i lekarzami dusz naszych), tedy muszą wiedzieć sumienie każdego, aby obaczyli, komu grzechy odpuścić, a komu zatrzymać mają. Lecz tego inaczej wiedzieć nie mogą, jeno gdy im każdy otworzy sumienie swe przez prawdziwą spowiedź.

---

[1]) zdanie. [2]) właściwiej. [3]) rzeczywiście.

Przetoż wszyscy winni się spowiadać, którzy chcą mieć grzechów odpuszczenie. Ale o tem tak nakrótce dosyć.

Opisuje potem ewangelista św. drugie okazanie Pańskie w tydzień po Wielkiejnocy (jako to dziś) przy bytności Tomasza św., ale to na dzień święty Tomasza odłożywszy, obaczmy tu teraz, iż Luter ze wszystką hordą swoją są fałszywi prorocy, ponieważ nie są porządnie posłani ani od Boga, ani od tych, którzy mają moc posyłania. Nie posłał ich Bóg Ojciec, który posłał Syna swego Jezusa Chrystusa, nie posłał ich Syn Boży, który posłał apostoły swoje, nie posłali ich apostołowie, którzy posłali biskupów i kapłanów, nie posłali ich biskupi, którzy od apostołów swoją zwierzchność i sukcesję mają. A tak nie od kogo inszego, jeno od szatana muszą być posłani.

Gdy w Mülhuzie mieście poczynał nowe nauki rozsiewać niejaki Tomasz Muncerus, hetman nowochrzczeńców, tedy Luter, napominając pany radne onego miasta, aby się Muncera wystrzegali, radzi im między inszemi rzeczami, aby go spytali, kto mu poruczył ten urząd kazania? Jeśli odpowie, że mu Bóg poruczył, niechajże mu to każą pokazać jakim cudem jawnym; a jeśli tego uczynić nie może, aby go nie przyjmowali. Azaż nie tymże sposobem trzeba było czynić z samym Lutrem? By go był kto spytał, kto mu zlecił ten urząd kazania? — coby on był, proszę, odpowiedział? Niechaj i teraz kto chce zań odpowie. Dobrzeć on radził mülhuzanom, aby o to Muncera spytali, gdyż apostoł mówi: [1]) Jakoż będą kazać albo przepowiadać, jeśli nie będą posłani? Co jeśli mi albo sam Luter, wróciwszy z piekła, albo który z uczniów jego jeszcze żywych odpowie, iż Luter był od biskupa ordynowany, albo poświęcony i posłany, jako Tymoteusz i Tytus od Pawła, i drudzy od niego i od inszych apostołów ordynowani i posłani przepowiadali, będę dalej żądał, aby mi mianował [2]) tego biskupa. Tu mi wszystek świat świadczyć będzie, i żaden z onego wszystkiego luterskiego gminu tak niewstydliwy nie będzie, aby śmiał przeczyć, iż nie może mianować inszego biskupa, jeno którego z tych, którzy są Kościoła rzymskiego. Lecz ten Kościół sam Luter potępia, zowiąc go kościołem antychrystowym. A tak Luter sam siebie osądził i z nauką swoją, że nie ma być przyjmowan, gdyż posłania swego na urząd kaznodziejski nie może znikąd inąd okazać, jeno z kościoła antychrystowego, albo od samego antychrysta, którym on być mieni papieża rzymskiego. A jeśli odpowie, że od Boga jest posłan, niechajże to okaże cudami i znakami wedle swej własnej sentencji, bo i Erazmus Roterdamus słusznie im to zadawa, iż

---

[1]) Rzym. 10. [2]) nazwał.

apostołowie Pana Chrystusowi naukę swą cudami i znakami potwierdzali i od Boga ją być okazali, a z tych żaden się jeszcze nie obrał, któryby i szkapę chromą uleczyć mógł.

To już każdy widzi, że Luter był fałszywym prorokiem, bo albo nie był od nikogo posłan na urząd kaznodziejski, albo posłan od antychrysta albo od którego antychrystowęgo apostoła, od których nie mogą być posłani doktorowie ewangelji Pana Chrystusa, co jeśli oni (jacy się między nimi niektórzy znajdują), jasnymi dowodami i poważnemi świadectwy zwyciężeni, wyznawają z nami, że Kościół rzymski jest Kościół Pana Chrystusa, tedy gotowe jest ich potępienie, samego Pana Chrystusa słowy ferowane [1]): Jeśli nie słucha Kościoła, miejże go za poganina i jawnogrzesznika [2]). I zasię: Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi [3]). Niechajże ukaże Luter, kto mu ten urząd zlecił, a kto mu tę moc dał, aby wszystką naukę Kościoła tego, wszystką chwałę Bożą i wszystkie ceremonje poodmieniał wedle myśli swojej, a nakoniec wszystko wniwecz obrócił, nawet i sam Kościół jako szatański potępił? Kto mu, mówię, dał moc do tego wszystkiego? Wiesz, iż nigdy nie rzecze. żeby mu to albo papież, albo który z biskupów poruczył. Jeśli mu to tedy sam Pan Bóg rozkazał i On mu tę moc dał, niechajże to cudem okaże wedle swojej własnej do Mülhuzan sentencji. Ale iż tego uczynić nie może, tedyć jawna rzecz jest, iż on jest fałszywym prorokiem, nie od Boga, ale od czarta posłanym na ludzkie zatracenie.

A co się tu o Lutrze mówiło, to się ściąga i na wszystkie insze heretyki, albowiem wszyscy się tem samem wydają i jawnie się heretykami pokazują, że przez pychę od tego Kościoła odstępują, nie chcąc być posłuszni kapłanowi, który wedle czasu w tymże Kościele przełożon jest i służy, przeciw jasnemu Pańskiemu rozkazaniu [4]).

O czem jawnie i jaśnie pisze Cyprjan, biskup i męczennik św., temi słowy: Że znikąd inąd wszczęły się odszczepieństwa, jeno stąd, że kapłanowi albo biskupowi Bożemu nie są posłuszni, a iż nie myślą, że jeden w Kościele kapłan, to jest biskup do czasu, i do czasu sędzia zamiast Chrystusa być musi, któremu gdyby wedle Pańskiego rozkazania byli posłuszni wszyscy, żadenby się nie czynił sędzią nie już biskupa, ale Boga, który dał biskupa, żadenby rozterkami swemi jedności Chrystusowego Kościoła nie targał, żadenby z pychy a z upodobania swego osobno nowego kacerstwa nie tworzył. I na drugiem miejscu tenże Cyprjan mówi: Bo się stąd sekty i odszczepieństwa wszczęły i jeszcze

[1]) wyrzeczone. [2]) Mat. 18. [3]) Łuk. 10. [4]) Deuter. 17.

wszczynają, iż biskup, który jeden jest i nad Kościołem jest przełożony, pyszną niektórych dumą wzgardzon bywa, i człowiek, za Bożą wolą uczczony, za niegodnego u ludzi bywa osądzony.

My tedy, najmilejsi bracia, strzeżmy się tych fałszywych proroków, posłańców szatańskich, albo samosłańców, a czcijmy i poważajmy kapłany porządne, powołane i posłane do nas, tych samych słuchajmy i od tych szukajmy rozgrzeszenia przez prawą pokutę i pokorną spowiedź. A strzegąc pilnie zmysłów swych i serca od wszego zgorszenia, pokój z Bogiem i z ludźmi wszystkimi zachowajmy, chodząc w nowości żywota, a szukając zwierzchnich a niebieskich rzeczy. Co nam racz dać, Boże Ojcze niebieski, przez wesołe zmartwychwstanie Syna twego. Amen.

Na niedzielę wtórą po Wielkiejnocy.

Ewangelja o Pasterzu dobrym, u Jana w 10 Cap. (w. 11—16).

WYKŁAD.

Iż tę ewangelję rychło po Wielkiejnocy w kościele czytają, dwie przyczyny tego najdujemy: jedną ze strony pasterzów, tak duchownych jako i świeckich, aby oni przykładem pasterza najwyższego Chrystusa Pana i pracą tem większą pilność i staranie teraz mieli o swoich poddanych, im teraz większe niebezpieczeństwa są około nich, bo aczci zawsze wielkie jest niebezpieczeństwo, gdy kto grzeszy, ale nigdzie większe, jako gdy się po przyjęciu łaski zasię wróci do pierwszych grzechów swoich. Druga przyczyna jest ze strony owiec, aby ci, którzy się myślą wrócić do pierwszych sprośności i którzy na żadne napominania nic nie dbają, przynajmniej słuchali Chrystusa Pana, gdy tu mówi: Jam jest pasterz dobry, — jakoby rzekł: Obacz, o nędzny człowiecze, miłość moją przeciw tobie, obacz prace i starania moje. Jam ciebie szukał z tak wielką pilnością, jam tak wiele czynił i cierpiał dla ciebie, abym cię odkupił, abym cię z grzechu, śmierci i z piekła wybawił, a ty tak niewdzięcznym będziesz, że mię chcesz opuścić, Zbawiciela swego, a chcesz znowu wleźć w paszczękę wilka piekielnego? Ale już przystąpmy do ewangelji św., która nam opisuje pasterza dobrego, najemnika, wilka, i które są owce Pana Chrystusowe.

Obaczmyż najprzód, jako Pan Chrystus jest pasterz dobry, abyśmy

się w nim rozmiłować mogli, albowiem on pasie nietylko dusze, ale i ciała nasze, bo on najprzód wszelakiemi potrzebami opatruje i nas i wszystko stworzenie dla nas. On daje pokarm wszelkiemu ciału, w nim oczy wszystkich nadzieję pokładają, a on im daje żywność ich czasu przystojnego, on otwiera rękę swoją i napełnia wszelkie zwierzę błogosławieństwem [1]). Drugie ze strony duszy, pasie nas trojako: słowem, przykładem i sakramenty swoimi. Pasie nas słowem świętem swojem, tak kazanem, albo przepowiadanem, jako i czytanem, albo i natchnionem. Tako napisano: [2]) Nakarmił je Pan chlebem żywota i rozumienia, to jest słowem Bożem, bo nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdem słowem, które pochodzi z ust Bożych [3]).

A tak pasie nas Pan Chrystus rozmaicie słowem swojem św. Jedne pasie lamentami pokuty, drugie łzami miłości upaja, inne ochładza pociechą, a inne posila nadzieją i chęcią ojczyzny onej niebieskiej, a niektóre przestrasza bojaźnią potępienia, aby szukali pastwiska żywota. Pasie nas i żywymi przykłady żywota swego św., jako napisano w personie Dawidowej: [4]) I pasł je w niewinności serca swego. Jako i na wieczerzy mówił do uczniów swoich, umywszy im nogi: Przykład wam dałem, prawi, abyście i wy tak czynili [5]). Nadto pasie nas i wychowuje ku żywotowi wiecznemu sakramenty swymi świętymi, a zwłaszcza najdostojniejszym Sakramentem Ciała i Krwi swojej. Jako sam powiedział: [6]) Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój. — O niezmierna miłości! A któraż matka nalazła się kiedy, coby własnem ciałem swem syny swe karmić miała? owszem siła takich, które w potrzebie rychlej zabiły i zjadły własne dzieci swoje, aby śmiercią ich nieco sobie żywota przedłużyły. Ale nie tak Pan Chrystus: i owszem dusze, które odkupił Ciałem i Krwią swoją, temże Ciałem i Krwią swoją karmi.

Trzecie, jest Pan Chrystus pasterzem dobrym, jako w tej ewangelji krótko okazuje, bo on duszę swą miłą, to jest żywot swój położył i wydał na śmierć za owce swoje [7]). Albowiem on owce swe umiłował i omył je we Krwi swojej, i za trzodę swoją umrzeć raczył. Lecz żaden miłości większej nie ma, jako gdy kto duszę swą położy za przyjacioły swoje, a cóż ten, który ją położył za nieprzyjacioły [8]).

Czwarte, jest pasterzem dobrym, iż zna owce swoje. Ale jakoż je zna? Jako mię, prawi, zna Ojciec i ja znam Ojca. Nie iżby owce Pańskie tak dostatecznie znały Chrystusa, jako on zna Boga Ojca swego,

---

[1]) Ps. 153, 143. [2]) Eccles. 15. [3]) Mat. 4. [4]) Ps. 77. [5]) Jan. 13. [6]) Jan. 6. [7]) Apok, 1. [8]) Jan. 35.

ale jako między Ojcem i Synem jest społeczne poznanie, tak też między pasterzem Chrystusem i owcami jego. Bo ojciec zna syna, iż go za przyrodzonego syna przyjmuje i wszystkie jego rzeczy dostatecznie wie i ma na pieczy, i pochwala, tak też Pan Chrystus zna owce swoje [1]). Bo i zna od wieku, którzy są wybrani jego, i miłując one, stara się pilnie o wszystko to, co należy do ich zbawienia. A jako zna syn ojca, iż go za ojca swego przyjmuje i zna, że wszystko swe od niego wziął i ma, tak też i owce znają Pana Chrystusa pasterza swojego, iż wiedzą, że on sam jest dan ludziom za pasterza, przez którego samego jest nadzieja zbawienia, i wszystko swe znają, że od niego, jako od dawcy wszego dobra, mają.

Piąte, jest Pan Chrystus tym pasterzem dobrym, iż nie rozprasza jako wilk, ale zbiera i zgromadza w jedność wszystkie owce swoje, aby była jedna owczarnia i jeden pasterz, jeden pan, jedna wiara, jeden chrzest, jedne sakramenta, jeden święty a powszechny Kościół apostolski, przetoż te różne sekty odszczepieńskie, tak dziwnie między sobą rozsiekane, nie mogą być żadną miarą Kościołem Pana Chrystusowym. I ci wszyscy są ministrowie szatańscy, którzy z Panem Chrystusem w jedność nie zbierają, ale z szatanem owce rozpraszają [2]).

Szóste, jest Pan Chrystus tym pasterzem dobrym, bo nie jest najemnikiem, żeby miał opuścić owce swoje i uciekać od nich i poddać je w moc wilkowi piekielnemu. Przetoż jawnie heretycy bluźnią, kiedy mówią, żeby od kilkuset lat aż do tych czasów miał pobłądzić wszystek Kościół chrześcijański, aż oni dopiero przejrzeli i poznali prawdę. Bo to mówić, nie jest nic inszego, jeno Pana Chrystusa nazwać nie pasterzem, ale najemnikiem, który już dawno opuścił owce swoje i przed wilkiem uciekł i dopuścił, aby je przemogły piekielne bramy. A gdyż Pan Chrystus jest pasterzem tak dobrym, jakoż go my wszyscy miłować nie mamy? jako jemu ufać i nadzieje w nim pokładać nie mamy? mówiąc z Dawidem św.: Pan jest pasterzem moim, a na niczem mi schodzić nie będzie, na miejscu pastwiska posadził mię [3]).

Obaczywszy, jako Pan Chrystus jest tym pasterzem dobrym, snadnie też już poznać, którzy są prawdziwi pasterze w Kościele Pana Chrystusowym. Albowiem to jest pasterz dobry, który naśladując pasterza najwyższego, zdrową nauką, dobrym przykładem i świętymi sakramenty pasie owce swoje. To jest pasterz dobry, który nietylko potrzebami doczesnemi, kędy może, opatruje owce swoje, ale gotów jest, gdyby była potrzeba, żywot swój za nie położyć. To jest pasterz dobry, który

---

[1]) 2 Tym. 2. [2]) Łuk. 22. [3]) Ps. 22.

zna owce swoje i rozproszone zgromadza do jedności, im najwięcej może. In summa, dobry pasterz nie ma szukać pożytku z owiec swoich, ale zbawienia owiec. A tak go szukać ma, żeby był gotów jeżeli potrzeba, dać gardło swe za nie.

A co się tu mówi o pasterzu, to się rozumieć ma nietylko o pasterzach duchownych, ale i o świeckich, na które się Pan skarży u Jeremiasza i u Ezechiela proroka [1]), bo i królowie, książęta, sędziowie, starostowie, burmistrzowie i wszelaki urząd, a zwłaszcza w chrześcijaństwie, są też i mają być wiernymi pasterzami i mają rządzić, bronić, hamować i karać owce a poddane swoje.

Zasię najemnik jest, a nie pasterz, który szuka pożytku swego, a nie Chrystusowego [2]), który pasie owce nie dla miłości Bożej, ale dla zysku doczesnego, który acz wszedł drzwiami do owczarni, że jest porządnie na pasterski urząd powołany i dobrze pasie czasu bezpiecznego, ale gdy się przyjdzie za owce zastawić, tedy nie wytrzyma, ale albo opuszcza owce, albo dla bojaźni milczy i ucieka przed wilkami.

Wilk zasię jest każdy, który albo nauką fałszywą owce psuje, albo złymi przykłady gorszy, albo okrucieństwem i prześladowaniem powstaje przeciw owcom. A obacz, jako nam właśnie wilka opisuje, mówiac: A wilk łapie i rozprasza owce, — skąd to pewnie idzie, że wszyscy heretycy są tymi wilkami, którzy to, co był Pan Chrystus w Kościele swym powszechnym zebrać i zgromadzić raczył w jedność wiary, zasię łapią, porywają i rozpraszają na rozmaite sekty. Bo jako Panu Chrystusowi i wszystkim wiernym pasterzom jest przyzwoita przywodzić i zgromadzać w jedność, tak też heretykom właściwe jest już zebrane i zgromadzone łapać i rozpraszać.

Ale tu kto spyta: jeśliż jest najemnik każdy, którego nie są owce własne, tedyć jeno sam Pan Chrystus będzie prawym pasterzem, a insi wszyscy najemnikami, gdyż owce ich nie są własne, ale Chrystusowe? — odpowiadam: iż wszyscy dobrzy pasterze są tejże woli z Chrystusem, najwyższym pasterzem, którego więcej miłują, niżeli sami siebie, przeto też cokolwiek miłują, dla niego miłują; tak iż cokolwiek on miłuje, to też i oni miłują dla niego, którego we wszystkiem miłują i jego rzeczy za swoje poczytują, i owszem jego rzeczy częstokroć więcej aniżeli swoje miłują. Tym sposobem owce są wszystkie własne pasterzów dobrych, i tym obyczajem różny jest najemnik od pasterza, iż pasterz owce miłuje, a najemnik zapłatę.

Jeszcze spytałby kto: czy się nigdy nie godzi uciekać pasterzowi,

---

[1]) Jer. 23; Ezech. 34. [2]) Filip. 2. [3]) Mat. 7.

gdyż to jest najemnik, który ucieka a opuszcza owce? — odpowiadam: iż się nie godzi uciekać pasterzowi, gdyby przez ucieczkę swą miał opuścić owce i podać je w niebezpieczeństwo jakie, lecz kiedy sam pasterz prześladowanie cierpi, a nie owce, które są bezpieczne i przez kogo inszego dobrze opatrzone, tedy może pasterz uciec i ustąpić i zachować się na inszy czas ku pożytkowi owiec, jako sam Pan Chrystus rozkazał apostołom: Gdy was, prawi, będą prześladować w jednem mieście, ucieczcie do innego [1]). Takci był uciekł św. Atanazjusz i ucieczką swą więcej pomógł wierze i Kościołowi powszechnemu, niż gdyby był podjął koronę męczeńską. Tak i Paweł św. [2]), uciekając w koszu, przez mur spuszczony w Damaszku, zachował się na wielki pożytek Kościołowi. Lecz gdyby nie było inszego, któryby mógł paść trzodę Pańską, jako się przytrafia w mory i w wojny, tedyby się pasterzowi uciec nie godziło, aby, uciekłszy, nie opuścił owiec i nie wydał ich na niebezpieczeństwo.

Słyszeliśmy o pasterzach, o najemnikach i o wilkach, słuchajmyż też nieco o owcach. Pierwsza powinność owieczek Pańskich jest, aby się poznały być owcami, to jest aby znały mdłość swoją, a rozumom swym nigdy nie ufały, ani się nad pasterze swoje przekładały; przetoż nie są owce, ale kozłowie, którzy tak zacięci są i uporni, że przed własnymi pasterzami uciekają, że je posądzają, że jawnie nimi gardzą i uszy swe od nich zatykają, wierzgają, tryksają i dobrowolnie bieżą na swe zatracenie [3]). Zbierając sobie nauczycieli wedle myśli i pożądliwości swoich, którzyby łechtali świerzbiące ich uszy, zwodząc je słodkiemi mowami i błogosławieństwy, powiadając im smaczne a lubieżne rzeczy, którzy wszyscy jeśli się nie nawrócą, na lewicy pewne potępienie mają. Druga powinność jest owieczek Pana Chrystusowych, aby zawsze pamiętały, że są owce, to jest, jako owieczka jest ciche, pokorne, powolne a niewinne zwierzątko, które nigdy nikogo nie obrazi, a od inszych obrażone skromnie wszystko znosi, a do tego jest to bydlątko bardzo pożyteczne [4]) wełną, mlekiem, mięsem i skórą, tak też chrześcijanie mają być cichymi i pokornymi przykładem Pana i Mistrza swojego. Nie mają obrażać nikogo, ani się mścić krzywdy swojej, ani złego za złe oddawać, ale złe dobrocią i cierpliwością zwyciężać [5]). Nie mają być pyszni jako konie (nie bądźcie, prawi, jako konie i muły), nie obżarci, jako świnie, nie nieczyści, jako kozły, nie zawistni i gniewliwi, jako psy, nie łakomi, jako wilcy, ale trzeźwi, sprawiedliwi i pobożni, wydawając

---

[1]) Mat. 10. [2]) Dz. Ap. 9; 2 Kor. 13. [3]) 1 Tym. 4. [4]) Mat. 11. [5]) Ps. 31.

wszystko, co mają, na cześć i na chwałę Pasterza swojego najwyższego Chrystusa Pana i na potrzeby a pożytki przełożonych swoich [1]).

Trzecia powinność owiec jest, aby znały pasterza swojego i słuchały głosu jego. Jako tu Pan mówi: I znają mnie moje i głosu mego słuchać będą. — Mają tedy znać najpierw zwierzchniego Pasterza swojego, od którego są zgromadzone, którego krwią są odkupione, omyte i oczyszczone i wyrwane z paszczęki wilka piekielnego, a mają go znać nietylko przez wiarę, ale więcej przez miłość i wdzięczność ku niemu, tak jako on też miłościwie zna owieczki swoje [2]). Mają go też słuchać nietylko zwierzchniemi uszyma, ale czyniąc i pełniąc wolę jego. Potem też mają znać pasterza i przełożonego swego, od Pana Chrystusa porządnie im danego, i onemu dwojaką cześć wyrządzać, jako Paweł św. uczy [3]), to jest nietylko go słuchać i we czci mieć, ale mu też powinne, czyli zwyczajne podatki dawać i potrzebami doczesnemi opatrywać [4]).

Bo niemasz tego pasterza, któryby nie pożywał mleka trzody, którą pasie. I kto ołtarzowi służy, z ołtarza też ma mieć żywność swoją, a kto sieje duchowne rzeczy, nie dziw, że też zbiera doczesne pożytki z owiec swoich.

Czwarta powinność owiec jest, aby pasterza swego Jezusa Chrystusa naśladowały. A w czemże go naśladować mają? W pokorze, w cichości, w miłości, w posłuszeństwie, w cierpliwości, w modlitwach, w nabożeństwie, w postach, w czystości, w miłosierdziu, w ubóstwie i wzgardzie świata tego, w pragnieniu zbawienia ludzkiego, w pracach, w umartwieniu, w noszeniu krzyża swego za nim, w umieraniu i w zmartwychwstaniu. Uczcie się, prawi, ode mnie, iżem ci ja jest cichym i pokornego serca [5]). Uniżył on sam siebie i stał się posłusznym Ojcu aż do śmierci, a śmierci krzyżowej [6]). Ale przez co? — Odpowie Piotr św.: Cierpiał Pan Chrystus za nas, przykład nam zostawując, abyście naśladowali tropy jego [7]). Umarł on pierwej i potem zmartwychwstał, abyśmy takoż umarłszy grzechom naszym, w nowości żywota chodzili [8]). A jako on już więcej nie umiera, tak abyśmy i my więcej nie umierali w grzechach.

Nadto mają owce pasterza swego miłować, najemnika znosić, a wilka, złodzieja i łotra się warować; złodzieja i wilka, to jest heretyka, co źle uczy, jakożkolwiek żyje, ani słuchając, ani naśladując, wedle onych słów Pańskich: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków [9]),

---

[1]) 2 Kor. 12. [2]) Rzym. 2. [3]) Tym. 5. [4]) 2 Kor. 9. [5]) Mat. 13. [6]) Filip. 2. [7]) 1 Piotr. 3. [8]) Rzym. 6. [9]) Mat. 7.

najemnika zasię, co źle żyje, ale dobrze uczy, słuchając, ale nie naśladując, wedle onego Pańskiego rozkazania: Co wam mówią, czyńcie, ale według ich uczynków nie czyńcie [1]). Boć oni mówią, a nie czynią. A pasterza zaś, co i dobrze uczy, i dobrze żyje, i słuchając i naśladując. Bądźmyż wdzięczni, bracia najmilejsi, tak wielkiej miłości i pieczy o nas Pasterza naszego najwyższego, a już nigdy od niego nie odstępujmy przez grzech, ale jako prawe owce jego słuchajmy głosu jego i żywota jego świętego pilnie naśladujmy. Także i pasterze te nasze doczesne miejmy w uczciwości i potrzebami je wszemi opatrujmy. Najemniki znośmy, a wilków się najwięcej wystrzegajmy, bo, tak czyniąc, nie staniemy w dzień sądny z kozłami na lewicy, ale na prawicy, i usłyszymy owo wdzięczne słowo: Pójdźcież błogosławieni Ojca mego, weźmijcie królestwo, wam zgotowane. — Co nam racz dać Boże wszechmogący przez Jezusa Chrystusa, dobrego Pasterza naszego. Amen.

Na niedzielę trzecią po Wielkiejnocy.

Ewangelja o rodzącej niewieście, u Jana św. w 16 Cap. (w. 16—22).

WYKŁAD.

Niemasz tego człowieka na świecie, któryby się nie rad weselił i był dobrej myśli, i owszem wszystkie prace i starania synów Adamowych ktemu się końcowi ściągają, jakoby się kiedy mogli weselić i być dobrej myśli. Dlatego oracz w roli ustawicznie gmerze, dlatego rzemieślnik we dnie i w nocy robi, dlatego kupiec po jarmarkach jeździ, dlatego żołnierz zdrowie swoje waży, dlatego dworzanin u dworu zabiega, dudkuje, usługuje, aby wszyscy, dostawszy tego, czego pragną, weselić się mogli. Jeno iż się na tem wszyscy pospolicie mylą, że dobrą myślą nazywają to, co jest: jeść, pić, skakać, szaleć i ciało swe rozpuszczać na wszelakie zbytki. Jako on nędzny bogacz u Łukasza duszy swojej mówi: [2]) Duszo, masz wiele dobra, schowanego na wiele lat; odpocznijże, jedz, pij, używaj. Ale sobie usłyszał od Boga: Szalony człowiecze, tej nocy duszę twoją wezmą od ciebie, a to, coś zgromadził, czyje

[1]) Mat. 23; Jan 10. [2]) Łuk. 12.

będzie? Przetoż, abyśmy się i my na tem nie mylili, uczy nas Pan Jezus w tej ewangelji, na czem zależy prawe wesele i jako go sobie dostać mamy; jako szerzej z wykładu ewangelji św. usłyszymy.

Po małym czasie a już mnie nie ujrzycie i zasię po małym czasie a ujrzycie mnie: iż idę do Ojca[1]). Te słowa mówił Pan nasz Jezus Chrystus po ostatniej wieczerzy, ciesząc smutne apostoły swoje, gdzie im to znać dawa, iż po chwili miał być pojman, umęczon, ukrzyżowan i pochowan w grobie; a zasię po małym czasie, to jest trzeciego dnia miał zaś powstać z martwych i oglądan być od nich. Już, prawi, on czas nadchodzi, którego się to wypełni, com wam przedtem nieraz opowiadał, że ja muszę odejść od was przez śmierć i zasię wrócę się do was przez me zmartwychwstanie. Albowiem, prawi, idę do Ojca. Śmierć i zmartwychwstanie swe zowie Pan Chrystus drogą do Ojca, albowiem przez śmierć przyszedł do nieśmiertelności.

Rzekli tedy uczniowie jego jeden ku drugiemu: cóż to jest, co mówi: Mało a nie ujrzycie mię i zasię mało a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca? Nie wiemy, co mówi. Nie dziw, iż teraz nie rozumieli apostołowie, co im mówił, gdyż pod przypowieścią mówił i jakoby przeciwne jakieś rzeczy: Ujrzycie mię i nie ujrzycie. Ujrzycie mię, iż idę do Ojca (a zwłaszcza, iż się tak prędkiego odejścia jego nie spodziewali), gdyż i na on czas, gdy im tak jaśnie a wyraźnie powiadał[2]): Iż oto wstępujemy do Jerozolimy, a Syn człowieczy będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i uplwan i, ubiczowawszy, zabiją go, i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A wżdy oni z tego nic nie wyrozumieli.

A któraż tego przyczyna? Jedno iż sobie byli coś inszego o Chrystusie ułożyli w głowie: Iż tu miał na świecie królować i rozkazywać, jako insi królowie świata tego; i przetoż się ich to jąć nie chciało, cokolwiek im Pan mówił przeciw temu. Takci jest szkodliwa sadzić się na rozumie a mniemaniu swojem. Jako i w heretykach na oko widzimy, którzy także wyrozumieć, ani słuchać nie chcą, cokolwiek jest przeciwnego mniemaniu ich, które sobie ulepili w głowie, chociaż to jest jawnie i słowu Bożemu i rozumieniu wszystkiego Kościoła Bożego przeciwne. A tak trzeba odłożyć affekty na stronę temu, który pismo czyta, bo inaczej łacno naciągnie pismo ku affektom swoim, jako odszczepieńcy pospolicie czynią.

Więc jedni z nich słowo słyszane, a nie zrozumiane, dla lenistwa swego tak na wiatr puszczają. A drudzy dla pychy udawają się za te, jakoby rozumieli, czego nie rozumieją, aby je za prostaki nie miano.

---

[1]) Jan 16. [2]) Łuk. 18.

A trzeci, czego nie rozumieją, albo cokolwiek się nie zgadza z ich mniemaniem, to wnet odrzucają, śmieją się z tego, jako i oni żydzi, którzy słów Pańskich słuchali, a przecie ich przyjmować nie chcieli. Przetoż nie są godni, aby uznali prawdę. Nie tak apostołowie święci, nie gorszą się ze słowa Pańskiego, niezrozumianego, ani go mimo puszczają, ale owszem, pilnie się o nie pytają i rozmawiają i nie wstydzą się wyznawać, że go nie rozumieją.

Poznał tedy Jezus z ich rozmowy, albo raczej Duchem swoim św., że go zapytać chcieli, i uprzedził je i sam im to miłościwie objaśnić i wyłożyć raczył, wypełniając ono, co jest napisano: Pierwej niż zawołają, wysłucham ich [1]). Rzekł tedy Pan do nich. O tem pytacie między sobą, żem wam rzekł: Mało a nie ujrzycie mię i t. d. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił, ale smutek wasz obróci się w wesele. Wszystko, co Pan Chrystus w tej ewangelji mówi, rozumie się naprzód o onych trzech dniach męki i zmartwychwstania Pańskiego. Potem rozumie się też o wszystkim czasie, przez który apostołowie święci przepowiadali ewangelję po świecie. Nakoniec, rozumie się o onym wszystkim czasie, który jest od zesłania Ducha św. aż do końca świata i z żywotem wiecznym. Albowiem tu Pan Chrystus opowiada apostołom swoim naprzód, co mieli poczuć czasu męki i zmartwychwstania Jego, powtóre, co się im przydać miało czasu ich kazania, potrzecie opowiada pod ich osobą wszystkim wiernym swoim, co ich potkać ma pierwej tu docześnie, a potem tam wiecznie.

Dwie tedy rzeczy obiecuje apostołom i wszystkim wiernym swoim: wielki smutek i wielkie wesele. Czego obojga doświadczyli apostołowie naprzód w one trzy dni męki i zmartwychwstania jego, albowiem śmierć Pańska wielki smutek, a zmartwychwstanie jego wielkie im wesele przyniosło. Czasu męki jego nie mogli jeno płakać i narzekać, iż Pana i Mistrza swego, w którym była wszystka ich nadzieja, więcej nie widzieli [2]). Ale zasię czasu zmartwychwstania serca ich weselem napełnione były, i wszystek smutek był od nich oddalon skoro Chrystusa Pana zasię oglądali, a to ich wesele potem zawsze trwało [3]). Albowiem przez czterdzieści dni ukazywał się im Pan i rozmawiał z nimi [4]). A gdy go widzieli w niebo wstępującego, tem się jeszcze więcej weselili. Wrócili się, prawi, do Jeruzalem z weselem. Ale w dzień Świąteczny ,przyjąwszy Ducha św., dopieroż się poczęli weselić, tak iż tego już więcej zataić nie mogli. Co i wszystek świat poznać potem musiał z podziwem

---

[1]) Iz. 56. [2]) Jan. 20. [3]) Dz. Ap. 2. [4]) Łuk. 24.

wielkim. Tym sposobem spełniły się słowa na Pańskich apostołach czasu męki i zmartwychwstania jego.

Spełniły się potem przez wszystek czas kazania i obcowania ich na tym świecie[1]). Albowiem wielki smutek mieli, gdy byli posłani, jako owce między srogie wilki, kiedy każdy, który je zabijał, mniemał, że wdzięczną posługę czynił Panu Bogu, kiedy chodzili, z płaczem rozsiewając nasienie słowa Bożego, kiedy przekleństwa, głody, pragnienie, więzienie, bicie i rozmaite prześladowanie cierpieli. Ale zasię wielkie pociechy i wesele mieli na sumieniu, że byli godni cierpieć dla imienia Pana Jezusowego, tak iż się im jeszcze w tym żywocie po części spełniło, co im tu Pan Chrystus obiecywać raczy[2]): Będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden już od was nie odejmie. Ale dopiero na onym świecie po ich śmierci spełniła się obietnica Pańska, kiedy je zasię oglądał i wziął ich tam z sobą, gdzie sam jest, kiedy weszli w wesele Pana swego, którego im już żaden na wieki nie odejmie[3]).

Toż się też ma spełnić nad wszystkimi wobec chrześcijany i nad każdym z osobna. Kościół tu na świecie ma swój dzień krzyża i smutku, ale też wie o swym dniu Wielkanocnym. Także też i każdy wierny chrześcijanin. Jeśli kto chce przyjść za mną (mówi Pan Chrystus), niech zaprze sam siebie i niech swój krzyż nosi[4]). Przez rozliczne utrapienia potrzeba nam wnijść do królestwa Bożego, mówi Paweł św. I zasię: Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie, będą prześladowanie cierpieć.

A toć jest dzień krzyża i smutku naszego. Ale zasię kiedy Paweł mówi: Czekajmy na Zbawiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przeformuje ciało podłości naszej nakształt ciała swej jasności[5]). I zasię: Gdy się Chrystus okaże, który jest żywot nasz[6]), tedy się i my z nim okażemy w chwale. I Jan św. mówi[7]): Wiemy, iż gdy się ukaże, będziemy mu podobni. Toć będzie nasz dzień Wielkanocny. Lecz do niego przejść nie możemy, aż pierwej uprzedzi wielki piątek, to jest dzień krzyżowy. Niewiasta pierwej boleści cierpieć musi, aniżli z narodzonego dzieciątka wesele poczuje. Ziarno pszeniczne pierwej umrzeć musi, niżeli wyrośnie i owoc przyniesie[8]). Jeśli będziemy towarzyszami męki, tedy i pociechy, mówi Paweł święty. Bo żaden nie będzie koronowan, jeno który się porządnie potyka.

Obaczmyż dopiero, jako jest różny smutek i wesele wiernych Pańskich od smutku i wesela świata tego, a czem się we wszystkich kłopo-

---

[1]) Mat. 10; Jan. 16. Kor. 4. [2]) Dz. Ap. 4. [3]) Mat. 25. [4]) Mat. 16. [5]) Filip. 3. [6]) Kol. 3. [7]) 1 Jan. 3. [8]) Jan. 16. 12; 2 Kor. 1; 2 Tym. 2.

tach i frasunkach cieszyć mamy. Albowiem smutek wiernych jest wedle Pana Boga i sprawuje pokutę na zbawienie stateczne [1]), a smutek zasię świata sprawuje śmierć. Smutek wiernych wszystek na tem się funduje, że nie widzą Boga, albo tu przez łaskę, albo tam przez chwałę albowiem smucą się za grzechy tak za swe, jako i za cudze, smucą się za krzywdę Bożą, za odwleczenie chwały królestwa Bożego. A takowy smutek Pan Bóg obraca w wesele, albowiem błogosławieni, którzy tak płaczą [2]), bo ci będą pocieszeni. Smutek zasię świata jest z utracenia tych doczesnych rzeczy, w których się kochają, którego Pan Bóg nie odmienia, ale go czasem rozmnaża i rozciąga na wieki. Nadto smutek wiernych krótki jest, a wesele wieczne; a z drugiej strony wesele świata tego krótkie jest, a smutek wieczny po niem następuje. Wesele świata jest z sprośności i z marności, z jedzenia, z picia, z bogactwa i z sprośnych roskoszy cielesnych, a wesele wiernych jest z poznania a widzenia Bożego i z miłosierdzia Jego. Ujrzycie mię, prawi, i odmieni się smutek wasz w wesele. I ja powtóre oglądam was, i rozraduje się serce wasze. Nadto, acz się świat powierzchownie weseli, ale wewnątrz serce nie czuje prawego wesela i owszem czuje ustawiczny niepokój i gryzienie sumienia. Albowiem niemasz pokoju niezbożnym, mówi Pan [3]). A wierni zasię wewnątrz się na sercu weselą, przez co im nic nie szkodzi zwierzchnie utrapienie. Nakoniec po weselu świeckiem smutek następuje, a po smutku wiernych wesele nadchodzi [4]). Weselu świeckiemu wieczną biedę Pan Bóg opowiada, a smutkowi wiernych wieczną pociechę obiecuje [5]).

A gdy to już pewna, że wszyscy na tym świecie rozmaite uciski cierpieć musimy, czemże się wżdy w tych frasunkach cieszyć mamy? A to najpierwej tem, iż to już dekret Boży i wola jego nieodmienna jest, iż to inaczej być nie może, iż niemasz innej drogi do nieba, jeno przez krzyż, iż w cierpliwości naszej mamy pozyskać dusze nasze, jako się już wyżej okazało [6]).

Druga pociecha jest, przykład Pana Chrystusa i wszystkich miłośników jego. Bo jeśli Pan nasz ucierpiał, a czemuż słudzy jego pyszniejsi być mają? [7]) Jeśli pasterz nasz idzie tą drogą, czemuż go też owce nie mają naśladować? Jeśli sam doktór pił ten gorzki trunek, czemużby go chory tem słuszniej pić nie miał? [8]) Jeśli Syn Boży krzyż podjął, czemużby grzeszny człowiek zbraniał się go nosić.

Tężciby niewiasta rada miała dziatki bez boleści; ale iż to być nie

---

[1]) 2 Kor. 7. [2]) Mat. 5. [3]) Iz. 48. [4]) Przyp. 14. [5]) Łuk. 6. [6]) Łuk. 9. 21. [7]) Jan 15. 10 [8]) Mat. 20.

może, tedy i te boleści skromnie znosi w nadziei onej pociechy i radości, którą ma mieć z dziecięcia narodzonego. Tymci też sposobem człowieczeństwo Pana Chrystusowe [1]), jako rodząca niewiasta, z wielka boleścią porodziło nowego człowieka Chrystusa Pana przez zmartwychwstanie jego, który wzięty jest do Boga i na stolicę jego. Tym sposobem i apostołowie święci byli też tu rodzącą niewiastą, kiedy z wielką pracą i boleścią rodzili syny duchowne przez kazanie swoje. Jako Paweł mówi [2]): Jam was w Chrystusie urodził przez przepowiadanie ewangelji św. Tym sposobem i wszyscy wierni smutek mają, rodząc owoce dobrych uczynków, martwiąc ciało swoje i walcząc przeciw światu i czartu ustawicznie.

Trzecia pociecha jest, iż wszystkie uciski świata tego bardzo krótko trwają, i przetoż Pan Chrystus to słowo „Maluczko“ często tu powtarza. Maluczko, prawi, a nie ujrzycie mię i zasię maluczko a ujrzycie mię. A Paweł św. mówi [3]): Że wszystkie uciski i dolegliwości tutejsze wszystko, cokolwiek tu cierpieć możemy, doczesne, kruciuchne, a lekuchne jest. Także i Piotr św. [4]): Potrzeba tego, mówi, abyśmy się teraz maluczko zasmucili w rozmaitych pokusach. A Jan św. [5]) zowie ten wszystek czas jedną, a ostateczną godzinką. Bo co jest wszystek żywot nasz, jeno mgnienie oka, ku onej wieczności przyrównany? A któżby nie rad na krótki czas płakał, aby się potem śmiał na wieki? Ktoby tu, nie rad utrapienia na mały czas cierpiał, aby się potem na wieki weselił? Ktoby nie mówił z prorokiem [6]): Niechaj mię tu opadną wszystkie męki i boleści, abym jeno po śmierci odpoczął wiecznie i dostał się w towarzystwo świętych? Ktoby nie mówił z Augustynem św.: Tu mię siecz, tu mię pal, miły Panie, jeno abyś mi na wieki przepuścił.

Czwarta, a ostatnia pociecha jest wesele, które Pan Chrystus wiernym swoim obiecuje, a to rozmaite. Albowiem naprzód daje im wesele wewnętrzne ducha i sumienia. Powtóre daje im też czasem i zwierzchnie pociechy i wesele po ich utrapieniu, jako mamy przykład w Józefie, w Dawidzie, w Hiobie, w Tobjaszu i inszych. Nakoniec daje im wesele ono wieczne, jakiego nigdy oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani serce ludzkie pojąć mogło [7]). Tak iż nigdy nie są równe cierpienia niniejszego wieku z oną chwałą, która się nad nami okazać ma. To my wiedząc, bracia najmilejsi, miejmy to sobie za wielkie wesele, kiedy upadniemy w rozmaite pokusy i ciężkości (jako nas Jakób i Paweł św. napomina) [8]), wiedząc to zapewne, iż uciski czynią w nas cierpliwość, a cier-

---

[1]) Apok. 12; Kol. 1; Ps. 2. [2]) 1 Kor. 1. [3]) 1 Kor. 4. [4]) 1 Piotr. 1. [5]) Jan. 2. [6]) Hab. 3. [7]) Rzym. 8. [8]) Jak. 1; Rzym. 5.

pliwość zaś czyni doświadczenie, a doświadczenie nadzieję, a ta nadzieja nas nie omyli, bo Pan Chrystus wedle obietnicy swojej czasu swego smutek nasz odmieni w wesele, kiedy przyjdzie do nas i weźmie nas z sobą. Tam dopiero rozweseli się serce nasze, a wesela tego żaden już nam na wieki nie odejmie, co nam racz dać Panie Chryste. Amen.

Na niedzielę czwartą po Wielkiejnocy.

Ewangelja o sprawie Ducha św., u Jana w 16. Cap. (w. 5—14).

WYKŁAD.

Ta ewangelja św., którąśmy słyszeli, chrześcijanie mili, acz jest rozlicznych a wielkich nauk i tajemnic pełna, ale osobliwie opisuje nam trojaki urząd i sprawę Ducha św.: jeden, który jest ku światu, drugi ku wiernym Pańskim, a trzeci ku samemu Panu Chrystusowi. Albowiem urząd Jego jest karać świat z grzechu, z sprawiedliwości i z sądu, wierne cieszyć i uczyć je wszelakiej prawdy i objawiać im przyszłe rzeczy, a Pana Chrystusa sławić i objaśniać. Z którego urzędu i spraw własnych Jego snadnie też możem rozeznać każdego ducha fałszywego od tego prawdziwego. Jako szerzej z wykładu ewangelji św. rozumiemy, jeśli jej z pilnością a z nabożeństwem słuchać będziemy.

Idę, prawi, do Tego, który mię posłał, to jest przez krzyż, przez śmierć, przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie mam wnijść do chwały mojej, którąm miał od wieku u Boga Ojca mego [1]). A wy mnie nie pytacie, kędy mam iść, aleście się już tak zasmucili, żem wam o tem odejściu swem powiedział. Lecz wam prawdziwie powiadam, iżci wam jest potrzebne i pożyteczne, abym odszedł, bo jeśli nie odejdę, tedy Pocieszyciel nie przyjdzie do was, ale jeśli odejdę, tedy go wam poślę. Któremi słowy Pan Chrystus cieszy smutne apostoły swoje, aby się nie frasowali z odejścia Jego, gdyż taki pożytek mieli odnieść z niego. Skąd wnet idzie, jako Chryzostom św. przeciw macedonianom heretykom prawdziwie dowodzi, że Duch św. nie jest mniejszy, niźli Syn, ale równy Jemu, bo inaczej nie byłoby pożyteczne apostołom, gdyby na miejsce większego mniejszy był posłany, sługa na miejsce Pana; ale teraz, iż

[1]) Jan. 16.

Duch św. nie jest w niczem mniejszy, obiecuje Go im na swe miejsce posłać.

Ale czemuż odejście Pana Chrystusowe było tak potrzebne? Izali nie mógł dać Ducha św., nie odchodząc od nich? Dwie tego są przedniejsze przyczyny: jedna ze strony Pana Chrystusowej, albowiem dać Ducha św. tak jawnie i obficie, jako w dzień Świąteczny nie przystało Panu Chrystusowi, jeno już królującemu, zgładziwszy grzech i śmierć, i przejednawszy nam Boga Ojca, aby świat jawnie poznał, co nam Pan Chrystus zjednał i otrzymał przez śmierć swoją u Boga Ojca, którego-śmy pierwej obrażonego i rozgniewanego mieli. Przetoż i Paweł św. z prorokiem mówi [1]): Iż Pan Chrystus, wstępując do nieba, wiódł więźnie pojmane, a dopiero rozdał dary ludziom. Druga przyczyna jest ze strony apostołów i innych wszystkich wiernych, iż póki oni Chrystusa znali i widzieli wedle ciała pierwej, niż wstąpił do nieba, tedy nie mieli jeszcze o nim godnego rozumienia, i nie byli sposobni ku przyjęciu duchowej zupełności. Skąd się wnet i my uczymy, że ani sobie, ani bliźnim naszym, które miłujemy, nie mamy tego pozwalać, co nam albo onym miło, i co nam albo onym więcej smakuje, ale tylko, co jest zbawieniu pożyteczniejszego. Jako i Pan Chrystus nie zamilczał o odejściu swojem, chociaż wiedział, że się z tego uczniowie Jego smucić mieli, ani tu z nimi długo na świecie mieszkał wedle ciała, choćby to byli widzieli bardzo radzi, jeno iż im to nie było pożyteczne.

Drugie, uczymy się, iż ci nie mogą mieć Ducha św., którzy się jeszcze kochają w tych to ziemskich a cielesnych rzeczach, bo jeśli apostołom zawadzała do przyjęcia Ducha św. cielesna oblicznośc Pana Chrystusowa, chociaż Go oni duchowną miłością miłowali, jakoż więcej nie są sposobni do przyjęcia Ducha św. ci, którym jeszcze smakują ziemskie a cielesne rzeczy, albo którzy się na powinowactwa ziemskie oglądają? Przetoż Paweł mówi [2]): My już odtąd nikogo nie znamy wedle ciała, bo acześmy poznali Chrystusa wedle ciała, ale go już teraz nie znamy.

Ale już słuchajmy urzędu i sprawy Ducha św. przeciw światu. A gdy, prawi, przyjdzie Duch św., tedy będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu, iż nie wierzą we mnie, z sprawiedliwości, iż idę do Ojca, a już mnie nie ujrzycie, a z sądu, iż książę świata tego już jest osądzony.

Tego miejsca bardzo trudnego trojaki wykład najduję: pierwszy i wtóry prawdziwy, a trzeci fałszywy.

Pierwszy ten jest Chryzostoma św.: Okaże to Duch św. jasnymi

---

[1]) Efez. 5. [2]) 2 Kor. 5.

dowody przez karanie wasze: najprzód, iż świat zgrzeszył przeciwko mnie, że tak jasnej prawdzie wierzyć nie chciał. Druga, będzie karał świat z sądu niesprawiedliwego, to jest okaże to, że mię niesprawiedliwie osądzili, którym tak był sprawiedliwy i niewinny, żem dla tej sprawiedliwości odszedł z oczu waszych i wstąpił do Boga Ojca, czego tem więcej doświadczą te rzeczy, które się będą dziać w Imię Moje przez przyjście Ducha św. Nakoniec okaże, iż książę świata tego jest potępiony, gdy wszystka moc i panowanie jego po wszystkiemu światu zniszczone zostanie. A toć jest summa wszystkiej ewangelji św. okazać to, że ci grzeszą, którzy nie wierzą w Pana Chrystusa, i przeto nauczać, że Chrystus jest sprawiedliwością naszą, a iż djabeł przezeń jest potępiony.

Drugi wykład jest Augustyna i Cyryla św. i inszych: Będzie Duch święty karał świat z grzechu, którego się świat dopuścił, iż nie uwierzył we mnie, i z sprawiedliwości mojej i wiernych moich, której naśladować nie chciał, chociaż wiedział, że Ja nie inaczej jeno przez pokorę, posłuszeństwo, cierpliwość, sprawiedliwość, wstąpiłem do Ojca i tem drogę wszystkim ukazałem do nieba. Będzie karał świat i z sądu, którego się nie lęka, chociaż widzi, że Bóg i samym aniołom nie przepuścił, które strącił z nieba, i teraz książę świata tego już jest osądzony.

Trzeci wykład jest luterski fałszywy, który to trudne miejsce, jako i inne pisma psuje i wywraca na potwierdzenie błędu swego, na swe zatracenie, albowiem mówi, iż dla tego Duch św. karze świat z grzechu, iż nie wierzą w Chrystusa, iż niemasz grzechu inszego, jeno niedowiarstwo, i żaden inszy grzech nie szkodzi człowiekowi, jeno niedowiarstwo. Ale temu fałszowi Paweł [1]) się sprzeciwia, który nietylko niewierne, ale i złoczyńce, chociaż już ochrzczone, czyni godne śmierci, a nietylko grzeszące, ale i na grzech przyzwalające. Drugie, gdy Luter i z uczniami swymi o sprawiedliwości mówi, tedy niezbożnie lży i znieważa uczynki dobre i potępia wszystkie sprawiedliwości nawet wiernych ludzi, mówiąc, że sprawiedliwy grzeszy w każdym uczynku dobrym, a iż Bóg nie patrzy na uczynki nasze i na sprawiedliwość naszą, ale tylko na samą wiarę, ktemu nadto, że uczynki nasze dobre nic nam nie pomagają, a uczynki nasze złe nic nam nie szkodzą, a iż nam dorosłym dosyć ku zbawieniu na sprawiedliwości Pana Chrystusowej. Także i uczniowie jego uczą z tego miejsca, iż Duch św. karze i potępia te wszystkie, którzy sprawiedliwości szukają w uczynkach i w zasługach swoich, albo w zasługach i w uczynkach świętych, albo w czemkolwiek innem, oprócz samego Chrystusa. To wszystko jest jawne a sprośne kłamstwo, albo-

[1]) Rzym. 1; Gal. 5; 1 Kor. 6.

wiem nie z wiary, ale i z uczynków Pan Bóg nas sądzić będzie [1]) i odda każdemu według zasług jego, i którzy dobrze czynili, pójdą do żywota wiecznego, a którzy źle czynili, na potępienie wieczne [2]); i Jan św. mówi [3]), iż kto czyni sprawiedliwość, ten jest sprawiedliwy, a kto grzeszy, ten jest z djabła. I Piotr św. mówi: Który mówi, że w Chrystusie mieszka, ma tak chodzić, jako Pan Chrystus chodził.

Słyszeliśmy, co Duch św. ze światem czynić miał, słuchajmyż też, co ma czynić z wiernymi Pańskimi: Jeszcze wam, prawi, wiele mam powiadać, ale teraz nie możecie znieść, ale gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Z tych słów mamy te nauki: Naprzód, iż nie wszystko Pan Chrystus powiedział apostołom, co im miał powiedzieć, ale ostatek zlecił Duchowi św. Skąd idzie, że nie wszystko jest w biblji napisano, co wierzyć potrzeba, gdyż wiele inszych rzeczy Duch św. przez apostoły i przez ich namiestniki podał Kościołowi, i przetoż Paweł św. upomina wiernych [4]), aby stali statecznie, a trzymali mocno nauki podane, których się nauczyli tak przez słowo, jako i przez listy jego.

Druga nauka jest, iż Pan Chrystus nie wszystko powiedział apostołom, co im miał powiedzieć, iż nie byli sposobni ku słuchaniu. I Paweł św. mleko dawał słabym [5]), a mądrość mówił między doskonałymi. Także też wierni nauczyciele roztropnie tym skarbem słowa Bożego mają szafować, wiedząc, co kiedy i komu ma się powiadać. W czem odszczepieńcy bardzo pobłądzili, kiedy wszystkim biblję i rozmaite książki nawet o najwyższych tajemnicach wiary naszej bez rozsądku czytać dopuścili, z czego potem wyszło na świat tak wiele zgorszenia.

Trzecia nauka, iż Duch św. wedle obietnicy Pana Chrystusowej naucza Kościół św. apostolski wszelkiej prawdy i błądzić mu nigdy nie dopuszcza [6]). Przetoż jawnie kłamią odszczepieńcy, którzy mówią, żeby się wszystek Kościół chrześcijański obłądzić miał, który jest filar i umocnienie prawdy. Nauczy was, prawi, wszelkiej prawdy, bo nie będzie sam od siebie mówił, jako insi duchowie obłędni, ale, cokolwiek usłyszy, to jest cokolwiek weźmie od Ojca i od Syna i co jest wolą Ojca i Syna, to będzie mówił. Czem daje znać, że jako Duch św. nie jest sam od siebie, ale od Ojca i Syna, tak też nie ma nic sam od siebie, ale wszystko od Ojca i od Syna, z którymi jest jednej natury, istności i woli. I to, co ma przyjść, objawi wam, albowiem apostołowie Duchem św. wiedzieli

[1]) Mat. 17. 27; 2 Kor. 5; Apok. 22. [2]) Mat. 25. [3]) 1 Jan. 3. [4]) 2 Tess. 2. [5]) 1 Kor. 4; Żyd. 5. [6]) 1 Tym. 3.

i opowiedzieli wiele przyszłych rzeczy, i my takoż z łaski Jego mamy mocną wiarę i nadzieję o przyszłych onych dobrach żywota wiecznego.

Ostateczny urząd Ducha św. ile ku Panu Chrystusowi ten jest, że Duch św. miał wysławić i objaśnić Pana Chrystusa, a to rozlicznym obyczajem: dając o nim świadectwo w sercach apostolskich i przez nie szeroko roznosząc imię Chrystusowe i dziwne cuda czyniąc przez nie w imię Jego i ze wszystkich narodów przyciągając ludzi na wiarę Jego. Ale osobliwie tem go wielbi, iż z jego bierze, to jest z Jego natury, jasności i wiadomości, przez co okazuje, iż jako Duch św., tak i Pan Chrystus uczy wszelkiej prawdy i wszystko wie, jako i Bóg Ojciec. Bo, prawi, wszystko, co ma Ojciec, moje jest [1]), albowiem jedno jest Bóstwo, jedna istność i natura, jedna możność, wieczność i chwała wszystkiej Trójcy przenajświętszej, to jest Ojca i Syna i Ducha świętego.

Słyszeliśmy sprawy i urzędy Ducha świętego, słuchajmyż dopiero, jako po nich Ducha prawdziwego od duchów błędnych rozeznawać mamy, albowiem niedarmo nas Jan św. upomina [2]), abyśmy nie każdemu duchowi wierzyli, ale próbowali duchów, jeśliże z Boga są, bo, prawi, wielu fałszywych proroków wyszło na świat. I nie przez co inszego Achab, król izraelski, i Sedecjasz, król judzki, marnie poginęli, jeno iż on wolał słuchać fałszywych swych proroków, niżli Micheasza, proroka prawdziwego, a ten, iż Jeremjaszowi, prorokowi Bożemu, wierzyć nie chciał.

Naprzód tedy Pan Chrystus o jednym tylko Duchu mówi, którego obiecuje Kościołowi swemu. Nie mówi, że w tej ziemi i tego czasu dam wam ducha jednego, a w onej ziemi, albo inszego czasu dam wam ducha innego, albowiem jeden jest Duch Pana Chrystusów prawdziwy (jako jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg), który to sprawuje, że wszyscy po wszystkim świecie i każdego wieku chrześcijanie jedno wierzą, jedno mówią, wyznawają. A tak nie jest to Duch Boży, ale duch szatański w uściech wszystkich fałszywych proroków, którzy inaczej wierzyć uczą, niżli dotychczas uczył Duch św. w powszechnym Kościele. Nie jest to Duch Boży, ale duch szatański, który dzieli odszczepieńce na rozliczne sekty, że co głowa to rozum, co minister to już insza wiara. Albowiem Duch Boży jeden jest i jednako zawsze i we wszystkiem mówi.

Drugie, Duch Boży prawdziwy światu nie pochlebia, ale go owszem karze. Przetoż nie mają Ducha św., którzy tego uczą, co się światu i ciału podoba, jako: nie pościć, nie spowiadać się, nie pokuto-

[1]) Jan. 5. [2]) 1 Jan 4; Mat. 24; 3 Król. 22; Jer. 38. [3]) Efez. 5.

wać, wiele się nie modlić i t. d., ale samą wiarą wszystko odprawować. Bo, kto chce być przyjacielem świata tego, ten się staje nieprzyjacielem Bożym. Kto żyje wedle ciała, pewnie umrzeć musi [1]).

Trzecia, jeśli Ducha prawdziwego jest urząd grzechy karać, jakośmy słyszeli, tedyć iście nie mówią z Ducha św., którzy grzechy forytują, bronią ich, wymawiają je, albo okrywają [2]), jako czynią fałszywi prorocy, którzy pod łokcie każdego wezgłowie podkładają, którzy mówią, iż niemasz grzechu inszego, jeno niedowiarstwo, którzy sprośny nierząd mnichów z mniszkami małżeństwem nazywają, i t. d.

Czwarte, jeśli Duch Boży prawdziwy karze świat z sprawiedliwości, to jest, że świat najpierwej i nadewszystko nie szuka królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, tedyć ci nie mają Ducha Bożego, którzy od sprawiedliwości i od dobrych uczynków ludzi odtrącają, mówiąc, iż dobre uczynki nasze nic nam nie pomogą, i t. d., chociaż przeciw temu apostoł upomina, abyśmy nie ustawali dobrze czynić, albowiem czasu swego będziem żąć bez przestanku zapłatę żywota wiecznego.

Piąte, jeśli Duch św. karze świat z sądu, którego się nie lęka, tedy ci nie z Ducha św. nauczają, którzy sąd Boży czynią tak lekki, że samą wiarą wszystko odprawić chcą, gdyż nas Pan Bóg nie z wiary, ale z uczynków sądzić będzie i odda każdemu według zasług jego [3]), zwłaszcza, iż i najświętsi ludzie, jako Job i Dawid bardzo się lękali sądu Bożego.

Szóste, jeśli Duch św. jest Duch prawdy, a nie fałszów ani błędów, tedy oni nie mają Ducha Bożego, którzy fałsze, kłamstwa i błędy starych odszczepieńców, dawno potępione, tych czasów wskrzesili, jako luteranie, kalwiniści, pikarci, nowochrzczeńcy i insi sekciarze.

Siódme, jeśli Duch Boży prawdziwy uczy Kościół swój wszelakiej prawdy, tedy owi mają ducha omylnego, którzy, odstąpiwszy od Kościoła św. powszechnego, odstąpili prawdy, i jęli się kłamstwa Lutrowego, Kalwinowego, albo Serwetowego.

Ósme, jeśli Duch Boży prawdziwy nie mówi sam z siebie, tedyć oni nie są z Ducha św., którzy się sami na kaznodziejstwo udawają, sami się posyłają, sami bieżą, chociaż ich nie posłano, jako czynią wszyscy ministrowie odszczepieńcy.

Dziewiąte, jeśli Duch św. mówi, cokolwiek usłyszy, tedyć owi nie mówią z Ducha św, którzy nie wszystko ludziom powiadają, co im ku zbawieniu jest potrzebne, którzy uczą wiary tylko, a nie uczą, aby ludzie zachowali to wszystko, co Chrystus rozkazał [4])

---

[1]) Jak. 4; Rzym. 6. [2]) Ezech. 13. [3]) Mat. 25; Job. 9; Ps. 42. [4]) Mat. 28.

Dziesiąte, jeśli Duch św. opowiada przyszłe rzeczy, tedyć tam niemasz Ducha Bożego, gdzie ludzie żyją bez bojaźni i obmyślania przyszłych rzeczy, to jest bez pamięci śmierci, bez strachu piekła i sądu Bożego. Takie bezpieczeństwo u sekciarzy jest pospolite.

Naostatek, jeśli urząd Ducha św. jest wielbić Pana Chrystusa, tedyć owi nie mają Ducha Bożego, którzy, wrzekomo wielbiąc Pana Chrystusa, sami siebie wielbią, gdy wymysły swe za szczere słowo Jego udawają i one nad naukę Ducha św. przekładają, w czem się antychrystami jawnie pokazują, wynosząc się nad samego Boga.

To my wiedząc, bracia najmilejsi, strzeżmy się z pilnością fałszywych proroków i duchów kłamliwych, których tak wiele niestety teraz wyszło na świat, a trzymajmy się mocno nauki Ducha św. w powszechnym Kościele, w którym on mieszka na wieki, nauczając w nim przez porządne kaznodzieje wszelkiej prawdy. Strzeżmy się też wszelakiego grzechu, z którego świat karze. Lękajmy się sądu Bożego straszliwego, chodźmy w sprawiedliwości i w świątobliwości przed obliczności Jego, przez wszystkie dni żywota naszego. To czyniąc, będziem mieć prawdziwą pociechę od Niego i po śmierci żywot wieczny. Amen.

Na niedzielę piątą po Wielkiejnocy.

Ewangelja u Jana św. w 16 Cap. (w. 23—30).

WYKŁAD.

Niedziela dzisiejsza nazwana jest Dominica Rogationum, to jest niedziela próśb i modlitw, albo, jako my zowiemy, niedziela krzyżowa, przeto iż przez te dni wierni chrześcijanie pilniej się zasię ćwiczą w modlitwach, w jałmużnach i w pościech, a Panu swemu, jakoby teraz do nieba wstępującemu, potrzeby i dolegliwości tak swe własne, jako i pospolite z serca zalecają. Bo iż o tym czasie największe niebezpieczeństwa na ludzi przychodzą, jako na królestwa wojny i niepokoje, na zboże grady i niepogody, na ludzi choroby rozmaite tak duszne jako i cielesne, przetoż tem też pilniej trzeba Pana Boga prosić, aby i nas od wszego niepokoju i zboże na polach od szkody zachować raczył. I dlatego też nam dziś tę ewangelję Kościół święty czyta, aby nas tem wię-

cej ku modlitwie i nadziei wzbudził pewną a nieomylną obietnicą Pańską, jako szerzej z wykładu ewangelji św. usłyszymy.

Aczkolwiek jest rzeczy bardzo wiele, które nas ku częstej a pilnej modlitwie wzbudzić i wzruszyć mogą, wszakże pierwsze miejsce u nas słusznie mieć ma wierna rada, upominanie i przykazanie Pana naszego, że nam to często a gęsto zaleca i rozkazuje: Proście, prawi, a weźmiecie, szukajcie, a najdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono [1]), bo każdy, który prosi, odnosi i który szuka, najduje i kołacącemu będzie otworzono. Bo jeśli wy, będąc złymi, umiecie rzeczy dobre dawać dzieciom waszym, jakoż więcej Ojciec wasz z nieba da Ducha dobrego tym, którzy go proszą? A iżbyśmy od tak potrzebnego ćwiczenia nigdy nie przestawali, tedy nas uczy przykładem onej wdowy, że się potrzeba zawsze modlić, a nie ustawać. I Paweł św. upomina, abyśmy się modlili bez przestanku.

Ale choćby nam był tego Pan Chrystus nie rozkazał, tedy jednak wielkie a rozliczne potrzeby i niedostatki i ustawiczne niebezpieczeństwa nasze ciągną nas do tego, abyśmy się ustawicznie a pilnie modlili. Albowiem kto nie widzi, jaka jest wielka niepotężność nasza, jako często a gęsto w pokusy i w grzechy wpadamy, jakośmy prędcy a sposobni do wszystkiego złego, a jako trudni a leniwi do wszego dobrego. Kto wypowie wszystkie zdrady i sidła szatańskie, które wszędy a wszędy zastawuje, aby nas pożreć mogły? Także insze niebezpieczeństwa niezliczone, któremiśmy zewsząd ogarnieni, tudzież i wszystkie potrzeby cielesne, którymeśmy podlegli, ktoby je wyliczył? [2]) W których wszystkich ta jedyna pociecha i obrona jest nam zostawiona, abyśmy się przez pokorną a gorącą modlitwę do Pana Boga o ratunek i wspomożenie uciekali [3]).

To abyśmy tem chętliwiej czynili, baczyć mamy, iż modlitwa jest rzecz bardzo poczciwa, której się żaden, by największy pan, ani bogacz na świecie wstydzić nie ma, albowiem nie prosimy człowieka, ale Boga, co i najświętsi ludzie i najmocniejsi królowie czynili. Jeśli ludzie za wielką cześć mają, gdy mogą mieć przystęp do króla, aby co u niego uprosić, jakoż daleko większa cześć i chwała jest mieć zawżdy przystęp do Boga przez modlitwę? A nietylko poczciwa rzecz jest modlić się, ale i wdzięczna a miła, bo co wdzięczniejszego, jak rozmawiać się z Bogiem, jako przyjaciel z przyjacielem, albo ojciec z synem, i kosztować słodkości dobroci jego, którą On zachował tym, którzy się go boją i doń się modlą? Jeszcze nietylko uczciwa i miła rzecz jest modlić się Panu

---

[1]) Mat. 7; Łuk. 11. [2]) 2 Paral. 21. [3]) Ps. 120, 122.

Bogu, ale i wielce pożyteczna, albowiem modlitwa wszystko uprasza i otrzymuje u Pana Boga [1]), tak iż czego u ludzi i za największe pieniądze nie dostaniesz, to przez modlitwę otrzymać możesz, jako: grzechów odpuszczenie, łaskę Bożą, mądrość, zdrowie, pociechę i żywot wieczny nawet. Nadto nietylko pożyteczna ale i potrzebna jest modlitwa każdemu, jako się już wyżej krótko okazało. Lecz, aby się kto trudnością nie wymawiał, modlitwa jest rzecz takowa, która wszędzie i zawsze i od każdego człowieka czyniona być może, nietylko w kościele, ale i doma, i na rynku, i na polu, i na łóżku, i na każdem miejscu, gdyż Pan Bóg jest wszędzie, i w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy [2]). A nietylko we dnie, ale i w nocy, i w każdej godzinie może się człowiek modlić, to jest serce i myśl swą podnosić ku Panu Bogu. Nakoniec każdy człowiek, stary, młody, bogaty, ubogi, zdrowy, chory może się, jeśli chce, modlić Panu Bogu.

A któż się tedy nie wzruszy ku pilnemu a ustawnemu modleniu już Pańskiem rozkazaniem, już pożytkiem i potrzebą swoją, już taką poczciwością, wdzięcznością i łatwością modlenia, a zwłaszcza mając tak pewne obietnice Pańskie, słowem Jego św. zaślubione i przysięgą Jego potwierdzone, gdy tak mówi: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, iż, jeśli o co będziecie prosić Ojca w imię moje, da wam.

A gdy słowo Pańskie odmienić się nie może, czemuż siła ludzi proszą o wiele rzeczy w imię Pana Jezusowe, a przecie nie bywają wysłuchani? Są tego pewne przyczyny ze strony naszej. Pierwsza, iż Pana Chrystusa nie miłujemy, jako go święci apostołowie miłowali, którym to osobliwie obiecywał i do których mówił: Bo i sam Ojciec miłuje was, iżeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem od Boga wyszedł [3]). Bo gdybyśmy Pana miłowali, tedybyśmy chowali słowa i rozkazanie Jego, a tak byśmy snadnie wszystko uprosili, jako gdzieindziej mówi: Jeśli będziecie mieszkać we mnie, a słowa moje będą mieszkać w was, cokolwiek zechcecie, będziecie prosić, i stanie się to wam. I Dawid poświadcza: [4]) Pan Bóg uczyni wolę tych, którzy się go boją, i prośby ich wysłucha. Z drugiej strony, kto się w grzechu kocha, albo go nie chce opuścić, tego Bóg wysłuchać nie obiecuje, jako napisano: Jeślim się kochał we złości w sercu swojem, nie wysłucha mię Bóg [5]). I zasię: Który odwraca ucho swe, aby nie słuchał zakonu, to jest kto nie chowa Pańskiego przykazania, tego modlitwa będzie przeklęta. I jeszcze mówi Pan: [6]) Gdy rozmnożycie i przedłużycie modlitwy wasze, nie wysłu-

---

[1]) Jak. 1. [2]) 1 Tym. 2; Dz. Ap. 17. [3]) Jan 14, 15. [4]) Ps. 15, 144. [5]) Przyp. 23, [6]) Iz. 1.

cham was, albowiem ręce wasze pełne są krwi, to jest żeście pełni grzechów. Skąd jaśniej widzimy, kogo Bóg wysłuchać obiecuje, a kogo nie.

Druga wada jest ze strony naszej, iż nie dobrze prosimy, jako apostoł Jakób św. mówi: [1]) Prosicie, a nie odnosicie, przeto że źle prosicie, abyście na pożądliwościach waszych strawili. Otóż ten źle prosi, który rzeczy złych albo szkodliwych prosi, jako pomsty nad nieprzyjacielem, albo prosi, czegoby prosić nie miał, jako doczesnych, niepotrzebnych rzeczy, albo nie prosi, czegoby prosić miał, jako onych wiecznych, albo tego niedbale prosi, czegoby nadewszystko i najpilniej prosić miał, to jest królestwa Bożego i sprawiedliwości jego [2]). Jako nas Pan nauczył w pacierzu, czego i którym porządkiem prosić mamy. Naprzód i nadewszystko czci i chwały Boga Ojca naszego, aby się święciło, aby sławne, znajome i chwalebne było u wszech po wszystkim świecie ludzi święte imię Jego. Potem mamy prosić królestwa Bożego, abyśmy się dostali do niego [3]), do którego iż inaczej przyjść nie możemy, jeno pełniąc wolę i przykazanie Jego, przetoż potem prosić mamy, aby się w nas pełniła wola Jego na ziemi, tak jako ją pełnią aniołowie w niebie. Po tem wszystkiem dopiero na ostatku prosimy o chleb powszedni, to jest o żywność i te potrzeby doczesne. Ci tedy źle proszą, którzy ten porządek proszenia, od samego Pana ustanowiony, wywracają, że pierwej i więcej pragną i proszą tych ziemskich a nikczemnych rzeczy, aniżli niebieskich. A jako dzieci głupie nie proszą jeno dziecinnych a szkodliwych rzeczy, jako nożów, albo igrać, albo się kąpać, chociaż się nożem nieraz oberżną, i w igraniu często się obrażają, i kąpiąc się, toną, tak też i my najwięcej tego pragniemy i o to prosimy, co nam więcej szkodzi, jako majętności, wczasów, rozkoszy i wszelkich dostatków i pociech na tym świecie i krzyża oddalenia, a Pan Bóg z wielkiego miłosierdzia swego nie dawa nam tego, o co prosimy, i posyła nam raczej krzyż, choć oń nie prosimy, jako dziecięciu nie daje ojciec noża, o który prosi, a daje mu chłostę, o którą nie prosi.

Jeszcze i ci źle proszą, którzy dobrych a zbawiennych rzeczy tylko usty a nie sercem proszą (gdyż modlitwa jest nie tak ustna jako serdeczna sprawa, to jest podniesienie serca ku Panu Bogu), na które się Pan skarży temi słowy: Ten lud usty mię chwali, ale serce ich daleko ode mnie [4]).

Jeszcze i ci źle proszą, którzy nie z wiarą proszą, bo kto wątpi, aby uprosić miał, ten się niech nie spodziewa, żeby miał co uprosić [5]). I Pan Chrystus tak wyraźnie mówi: Zaprawdę mówię wam, iż, o cokol-

---

[1]) Jak. 4. [2]) Mat. 6. [3]) Mat. 7. [4]) Iz. 29: Mat. 15. [5]) Jak. 1; Mar. 11.

wiek, modląc się, prosicie, wierzcie, że weźmiecie, a stanie się to wam. Trzeba tedy wierzyć i najmniej nie wątpić, że Bóg jest Ojcem naszym, że widzi i zna wszystkie potrzeby nasze, że słyszy modlitwy nasze i wysłucha je pewnie kiedykolwiek i da nam to, o co prosimy.

In summa, kto się chce dobrze modlić, tedy potrzeba naprzód, aby był w łasce Bożej, gdyż grzesznych ludzi, którzy w grzechach leżą, a nie chcą ich opuścić, Pan Bóg nietylko nie wysłucha, ale je owszem ma w nienawiści [1]).

Trzeba i pokory, jako mamy przykład w onym licemierniku i jawnogrzeszniku, którzy się różnie w kościele modlili, albowiem modlitwa tego, który się uniża, niebiosa przebija. Trzeba nadto wiary, jakom już powiedział. Trzeba i miłosierdzia naprzeciw bliźniemu, albowiem błogosławieni miłosierni, bo ci dostąpią miłosierdzia [2]). I Pan Chrystus sam nam to radzi: Gdy, prawi, staniecie na modlitwie, odpuśćcież, jeśli co macie przeciw komu, aby wam i Ojciec wasz niebieski odpuścił grzechy wasze, bo jeśli wy nie odpuścicie, tedy i On pewnie wam nie odpuści, ani was wysłucha. Nakoniec trzeba trwałości i stateczności, chociaż zaraz nie uprosimy, jako mamy przykład w onej pogance [3]).

Trzeba jeszcze prosić w imię Pana Chrystusowe, to jest dla miłości Pana Chrystusowej i dla zasług Jego, czego nietylko żydzi, turcy i nowochrzczeńcy nie czynią, którzy nie znają Pana Chrystusa, ani mocy Jego, ale i ci, którzy proszą względem zasług swoich, a nie szczerze dla zasług Pana Chrystusowych. Bo acz dobre uczynki i zasługi nasze ufności nam do Pana Boga dodawają, jako Jan św. [4]) mówi: iż jeśli serce albo sumienie nasze nie skarży na nas, tedy mamy ufność ku Panu Bogu i, o cokolwiek będziem prosić, otrzymamy od Niego, iż chowamy przykazanie Jego, a czynimy, co mu się podoba.

I Tobiasz toż poświadcza [5]), że jałmużna wielkiej ufności dodaje przed Bogiem tym wszystkim, którzy ją czynią. Wszakże nie mamy nic prosić dla zasług naszych, które wszystkie są dary i łaski Boże, ale dla samych zasług Pana Chrystusowych. Co dobrze wyrozumiawszy, Kościół Boży każdej rzeczy prosi od Boga Ojca przez Pana Jezusa Chrystusa, to jest w imię Jego, wyznawając go prawym pośrednikiem swoim [6]), który nam nietylko zasłużył wszystko dobre, ale przez którego nam Bóg Ojciec wszystko dobre daje, jako przezeń i świat i wszystko, co na świecie, stworzyć raczył [7]). A tak prosić w imię

[1]) 1 Jan 9; Eccles. 12. [2]) Mar. 11. [3]) Mat. 15. [4]) 1 Jan 1. [5]) Tob. 4. [6]) 2 Tym. 5. [7]) Żyd. 1.

Pana Chrystusa, albo przez Pana Chrystusa jest nietylko prosić przez zasługi Jego, ale i przez moc i możność Jego, którą ma równą z Ojcem.

A tu wnet rzecze heretyk, iż Pan Chrystus każe prosić Boga Ojca w imię swoje, a tak nie Piotra, ani Pawła, ani którego świętego. Ale jeśli się tak argumentować godzi, tedy za tem pójdzie błąd nowochrzczeński, że nie mamy ani Syna prosić, ani Ducha św., jeno samego Ojca. Toć tedy zgrzeszył Stefan św., który Syna prosił, mówiąc: [1]) Panie Jezu, przyjmij ducha mego. Toć i Kościół grzeszy, prosząc Ducha św. Każeć iście Pan Chrystus Boga Ojca prosić, ale nie wyliczając sam siebie, ani Ducha św., jako dawcę wszego dobra. I nie zakazuje wzywać świętych swoich, jako spólnych członków naszych, tak tu jeszcze na świecie żyjących, jako i już w niebie królujących, aby się z nami i za nami pospołu modlili do tegoż Ojca w imię Pana Chrystusowe [2]). Bo jeśli dwaj albo trzej, zgodziwszy się na jedno, prosząc, otrzymają wedle obietnicy Pańskiej, jakoż daleko rychlej otrzymają, kiedy wszyscy proszą, a zwłaszcza oni wielcy przyjaciele Boży, apostołowie Pańscy, którym to osobliwie obiecać raczył, że o cokolwiek prosić go będą, nietylko póki tu żyją na świecie, ale i tam w niebie wszystko otrzymają

Jeszcze rzecze heretyk: mamy prosić w imię Pana Chrystusowe, to jest dla zasług Pana Chrystusowych, to tedy nie dla zasług św. Stanisława, ani Piotra, jako wy czynicie [3]). Na to odpowiadam: iż Kościół w tem nic nie grzeszy, kiedy o co Pana Boga dla zasług świętych prosi, bo wie bardzo dobrze, iżby ich zasługi żadne nie były, jeno dla zasług Pana Chrystusowych, tak iż ich zasługi są zasługi Pana Chrystusowe, którego oni są żywymi członkami. Przetoż i na ten czas prosi w imię Pana Chrystusowe, kiedy prosi, aby dla zasług świętych był wysłuchany. Zwłaszcza iż to, czego prosi przez ich zasługi, tego prosi przez Pana Chrystusa, okazując, że się najwięcej spuszcza na zasługi Jego. Że zasługi świętych nie są ważne, ani skuteczne, jeno przez Chrystusa Pana, przetoż tak w kanonie mszy Kościół prosi, abyśmy dla zasług i modlitw świętych byli od Pana Boga obronieni i wspomożeni, a to przez Pana Chrystusa, jako i Chryzostom św., i Bazyli, i Jakób św. we mszy swojej takoż.

Ale już ostatek ewangelji króciuchno przebieżmy. Do tych czasów niceście nie prosili w Imię moje, iżeście mocy Jego jeszcze nie poznali. Proście, a weźmiecie, aby wesele wasze było doskonałe. Toć jest, o co się najwięcej starać i o co najpilniej zawsze prosić mamy, nie

---

[1]) Dz. Ap. 7. [2]) Rzym. 12; Mat. 18. [3]) Efez. 5.

abyśmy się tu na świecie weselili (gdyż tu wesele trwałe być nie może), ale aby nasze wesele było zupełne a doskonałe w niebie, abyśmy słyszeć mogli ono słowo: Nuż, miły sługo dobry a wierny, gdyżeś mi był na tej troszce wierny, wnijdźże już do wesela Pana swego.

Tom ci wam, prawi, mówił w przypowieściach, aleć przyjdzie ten czas, gdy wam będę mówił już nie w przypowieściach, ale jawnie o Ojcu objawię wam. Co im spełnił, zesławszy Ducha swego świętego. W on dzień, prawi, będziecie prosić w imię moje, a nie mówię wam, że Ja będę prosił Ojca za wami, albowiem sam Ojciec miłuje was. Jakoby rzekł: aczkolwiek mogę rzec, jakom pierwej mówił, że Ja za wami będę Boga Ojca prosił, wszakże teraz nie mówię tego, abyście nie rozumieli, aby Ojciec na was nie był łaskaw, albowiem sam Ojciec miłuje was dla mnie, którego On osobliwie miłuje, żeście wy mnie też umiłowali i uwierzyliście we mnie, i przetoż wam jako przyjaciołom niczego nie odmówi.

A tu mamy wiedzieć, że acz Chrystus i teraz za nami prosi Ojca w niebie, ale nie tak, jako go tu prosił na ziemi, klęcząc albo padając na ziemię, jeno iż ciało swe i rany, za nas podjęte, okazuje przed obliczności Bożą. Jako Paweł mówi: [1]) Wstąpił do samego nieba, aby się okazywał za nas obliczu Bożemu. I Jan św., powiedziawszy, iż mamy przyczyńcę w niebie u Boga Ojca Jezusa Chrystusa, wnet przydaje: A on jest ubłaganiem za grzechy nasze, dając znać, iż dlatego jest przyczyńcą, że jest ubłaganiem. A ubłaganiem jest względem swego wcielenia i męki, którą przed obliczności Bożą zawsze okazuje.

Albowiem sam Ojciec miłuje was. O wdzięczne, a pocieszne słowo, i wszelakiej przyjemności godne! A któżby się z tego nie weselił? Albo co się nam kiedy lepiej stać mogło? Za wielką rzecz mamy, gdy kogo król miłuje, chociaż Dawid przestrzega [2]) każdego, aby nie ufał królom i książętom, ludziom jako i my, którzy nas zbawić nie mogą, o jakoż daleko szczęśliwszy jest, kogo Bóg miłuje! Lecz tej miłości jedna jest przyczyna, że my Chrystusa miłujemy i wierzymy weń [3]). Nie żebyśmy Go pierwej umiłowali, jako Jan św. mówi, ale że On nas pierwej umiłował i dał nam, żebyśmy Go miłowali.

A obacz, że Ojciec miłuje nas nie dla samej wiary, ale i dla miłości. To przeciw luteranom, którzy mówią, iż sama wiara usprawiedliwia, sama wiara zbawia.

Ale stąd jeszcze odszczepieńcy bronią błędu swego przeciw wzywaniu świętych, mówiąc, że nam żadnych przyczyńców, ani pomocników do Boga nie potrzeba, gdyż On nas miłuje. A gdzież to podzieją,

---

[1]) Żyd. 9; Jan 2. [2]) Ps. 146. [3]) Jan 4.

że się i sam Syn Boży przyczynia za nami, że dlatego prosimy w imię Jego? Gdzie podzieją ono, co Jakób św. [1]) rozkazuje, abyśmy się modlili jeden za drugiego, i powiada, iż wiele waży modlitwa i przyczyna sprawiedliwego za drugimi, dając na przykład Eljasza proroka. Bo jeśli nam pomocników w modlitwie nie potrzeba, czemuż Pan Chrystus mówi [2]), że, gdzie się dwaj, albo trzej zgodzą, tedy wszystko, o co proszą, otrzymają. Czemu i Paweł św. zaleca się modlitwie pospolitej w listach swoich, jeśli nam żadnych pomocy nie potrzeba? A gdzież będzie on artykuł wiary: Wierzę w świętych obcowanie?

Strzeżmyż się my, bracia najmilejsi, tych sideł szatańskich, a w modlitwie będąc ustawiczni, prośmy Boga Ojca naszego niebieskiego w imię Syna Jego jedynego, a prośmy nie sami tylko, ale się i inszych świętych ludzi modlitwami zalecajmy, jako zawsze był zwyczaj w świętym powszechnym Kościele, albowiem tak wszystko rychlej uprosimy przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Ojcem i z Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Ewangelja o temże, u Marka w 16 Cap. (w. 14—20).

WYKŁAD.

Dnia dzisiejszego, bracia najmilejsi, Chrystus Zbawiciel nasz, dokonawszy sprawy zbawienia naszego, wstąpił do nieba i ciało z ciała naszego i kości z kości naszych tak dalece uczcić i uwielbić raczył, że je wywyższył nade wszystkie niebiosa, nad księstwa i mocarstwa i nade wszystkie chóry anielskie i posadził je na prawicy Boga Ojca swego [3]). Dzisiaj Bóg Ojciec niebieski Syna swego, pierwej uniżonego nade wszystkie ludzie, tak zasię uwielbić i podwyższyć raczył nade wszystko stworzenie i dał mu imię nade wszystko imię [4]), że na imię jego wszyscy klękać muszą na niebie, na ziemi i w piekle. Dzisiaj wszystko poddał pod nogi Jego, uczyniwszy Go panem i dziedzicem wszystkiego stworzenia [5]) i dawszy Mu moc na niebie i na ziemi, i uczynił Go głową nade

[1]) Jak. 5. [2]) Mat. 18; Kol. 1, 4; 1 Tess. 5; 2 Tess. 3; Żyd, 13. [3]) Efez. 1. [4]) Filip. 21 [5]) Ps. 8; 1 Kor. 15; Żyd. 1; Mat. 28; Efez. 5; Kol. 1.

wszystkim Kościołem, który jest ciało Jego, i poruczył mu wszystką sprawę Jego, aby i rządził, i sprawował, i bronił Go od nieprzyjaciół Jego [1]), okazując się zawsze obliczu Bożemu za nami, a napełniając i naprawując wszystko tak na niebie, jako i na ziemi. O czem niźli co więcej powiem, weźmiemy przed się pierwej ewangelję św. i obaczymy z niej naprzód, co Pan Chrystus przed odejściem mówił do apostołów swoich, a potem, jako i przecz do nieba wstąpić raczył.

Gdy siedziało u stołu jedenaście uczniów, ukazał się im Pan Jezus i wymawiał im ich niedowiarstwo, że nie wierzyli tym, którzy go widzieli zmartwychwstałego, bo aczkolwiek ich niedowiarstwo Bóg obrócił w dobre, to jest ku utwierdzeniu wiary naszej, abyśmy już o zmartwychwstaniu Jego nic wątpić nie mogli, ale jednak grzechu nie chciał puścić bez karania, że temu tak długo wierzyć nie chcieli, czemu tak prędko na ich kazanie wszystek świat wierzyć miał. A stąd widzimy, jako jest Bogu obmierzła niewiara i zatwardzenie serca, którego i na samem żegnaniu z apostoły bez wymówki i karania puścić nie chciał. Jakoż i dziś i zawsze Duch św. karze i karać nie przestanie świat z grzechu niedowiarstwa, to jest nietylko żydy i pogany, że tym tak jasnym rzeczom wierzyć nie chcieli, ale i heretycy, którzy jedno wierząc, drugiemu nie wierzą. Jako nadobnie Augustyn św. mówi temi słowy: O szaloności odszczepieńska, czego nie widzisz, to wierzysz ze mną, a tego się przesz, co widzisz? Wierzysz, iż Chrystus jest podwyższony nad niebiosa [2]), czego nie widzimy, a nie wierzysz, że chwała Jego po wszystkiej ziemi, co widzimy, to jest, że wiara i Kościół Jego powszechny jest, który wszędzie i zawsze był znany po wszystkim świecie, a nie nowy, ani pokątny, jako bożnice wasze. Karze i nieprawe katoliki, którzy się albo chwieją na obiedwie strony, albo się Chrystusa zapierają uczynkami [3]).

Tak pokarawszy Pan Chrystus apostoły swoje, zleca im poselstwo ewangelji św. temi słowy: Szedłszy na wszystek świat, przepowiadajcie ewangelję wszelkiemu stworzeniu [4]). To jaśniej wyłożył Mateusz temi słowy: Szedłszy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św. i nauczając je, aby chowali to wszystko, cokolwiekem ja wam rozkazał. Któremi słowy trzy rzeczy Pan Chrystus zlecić raczył apostołom swoim: jedna, aby nauczali wszystkie narody rzeczy, które potrzeba wierzyć ku zbawieniu, jako są artykuły wiary; druga, aby te, którzy uwierzą, chrzcili w imię Ojca i Syna i Ducha św.; trzecia, aby ochrzczonych uczyli zachować to wszystko, co Pan Chry-

[1]) Efez. 4; Kol. 1. [2]) Ps. 56. [3]) 3 Król. 18; Tyt. 1. [4]) Mat. 28.

stus kazał. A tak ewangelja nietylko uczy, co wierzyć, ale i co, ochrzciwszy się, czynić i zachować mamy.

Rzeczesz: a wszak napisano: Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie? Prawda. Ale kto uwierzy oną wiarą, która sama jest ważna i płatna, która przez miłość dobre uczynki sprawuje [1]), i kto tak trwa aż do końca w onejże niewinności i sprawiedliwości, której na chrzcie dostał, albo jeśli ją utracił, zasię jej nabędzie przez pokutę, ten iście zbawion będzie. Ale jeśli wierzy, a przecież w grzechach leży [2]), tedy pewna rzecz jest, że ani nieczyści, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złomówcy, ani drapieżni (chociaż uwierzyli i ochrzcili się) nie mogą być zbawieni. A tak sama wiara nikogo nie usprawiedliwi, nikogo nie zbawi, bo do wiary trzeba i sakramentów. Kto uwierzy, mówi, i ochrzci się, zbawion będzie. Trzeba i pełnienia Pańskiego przykazania. Bo nie każdy, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, jeno który czyni wolę Boga Ojca [3]) Chociaż też gdzieindziej napisano: Iż wszelki, który wzywa imienia Bożego, zbawion będzie [4]), ale to z tym dokładem rozumieć potrzeba. Mówią heretycy: nie rozkazał Pan apostołom mszę miewać, ale kazać ewangelję św. Odpowiadają katolicy: i owszem im rozkazał nietylko kazać, ale i chrzcić, i grzechy odpuszczać, albo zatrzymywać i to czynić, co On sam czynił na ostatniej wieczerzy, to jest, poświęcać chleb i wino w Ciało i Krew Pana naszego, i ofiarować to i inszym rozdawać [5]). A toć jest mszę miewać.

A tu naprzód mamy przeciw heretykom, iż Pan Chrystus kazał ewangelję swoją przepowiadać nie laikom, nie ministrom kacerskim, ale apostołom i ich namiestnikom, którzy od apostołów i moc i sukcesję mają [6]). Niechże nam oni pokażą, kto ich posłał, kto im zlecił urząd ten kazania?

Druga, spytamy ich, którą ewangelję Pan Chrystus kazał przepowiadać, izali według Mateusza, czy Marka, Łukasza, albo Jana? Lecz żadna z tych jeszcze pisana nie była, gdy to Chrystus mówił. Toć tedy nietylko to jest ewangelja, co nam na piśmie w biblji podano, ale i to, czego Chrystus i apostołowie uczyli żywym głosem i co na sercach wiernych ludzi przez podanie jest napisane, choć tego niemasz wyraźnie w biblji, albowiem nie rzekł Pan Chrystus: piszcie, — ale: przepowiadajcie ewangelję. I sam Pan Chrystus nic nie pisał, i nie wszystko jest napisano, co czynił i mówił [7]). Przetoż Paweł św. upomina

[1]) Gal. 5; Mat. 10; Łuk. 13. [2]) 1 Kor. 6; Gal. 5. [3]) Mat. 7. [4]) Dz. Ap. 2. [5]) Jan. 2; Łuk. 22. [6]) 1 Kor. 11; Rzym. 10. [7]) Jan 12.

wiernych, aby byli stali i trzymali nauki, albo tradycje, których się nauczyli tak przez kazanie, jako i przez listy jego, i że na drugiem miejscu rozkazuje strzedz przykazania apostolskiego i dekretów starszych [1]).

Trzecie, kazał Pan Chrystus iść apostołom na wszystek świat i przepowiadać ewangelję wszelkiemu stworzeniu, to jest wszystkim narodom. Skąd znać, że Kościół Jego miał być powszechny, jakoż jest, miał być wszędzie i zawsze rozszerzany i znany po wszystkim świecie. A toć to jest przeciw kątom kacerskim i lichej trzodzie ich, bo ich sekty ani zawsze były i nie wszędzie były, ani są przyjęte w chrześcijaństwie po wszystkim świecie, przetoż nie mogą być Kościołem powszechnym.

Tu też nowochrzczeńcy błąd swój zasadzają, gdy tak mówią: Kto uwierzy a ochrzci się, będzie zbawion. A tak trzeba pierwej uwierzyć, niźli się kto ochrzci. Lecz dziatki małe wierzyć nie mogą, a przetoż nie mają być chrzczone, aż rozumu dorosną. Ale na to nie trudno odpowiedzieć: iż te słowa Pańskie ściągają się tylko na dorosłych ludzi, którzy ewangelji św. słuchać i wierzyć mogą. Ci tedy mają pierwej uwierzyć, a potem się ochrzcić. Ale dziatki małe, jako ewangelji rozumieć i słuchać nie mogą, tak też ani wierzyć, jeno przez swe ojce chrzestne. A ta cudza wiara jest im pomocna ku zbawieniu, albowiem słuszna rzecz jest, mówi Augustyn św., aby dziatki, które cudzym grzechem, to jest pierworodnym są zarażone, aby zasię cudzą wiarą były wspomożone, bo inaczej nie ujdą potępienia, gdyż jest napisano: Kto nie uwierzy (rozumiej, albo sam przez się, jeśliś jest dorosły, albo przez inszych ludzi, jeśli sam wierzyć jeszcze nie może), ten będzie potępion. I na drugiem miejscu: Jeśli się kto (lub mały, lub wielki) nie odrodzi z wody i z Ducha św., nie może wnijść do królestwa Bożego [2]).

Dalej mówi Pan Chrystus: Iż tym, którzy uwierzą, te znamiona albo cuda towarzyszyć będą. W imię moje będą czarty wyrzucać, będą mówić nowymi językami i t. d. Chlubią się dziś wiarą swą odszczepieńcy i wiarę papieską, to jest Kościoła św. powszechnego potępiają, niechże nam okażą z takich znaków wiarę swoją. Kto kiedy słyszał, aby który z tych ewangelików djabła wypędził? Rychlej siedmiu gorszych w kogo wpędził [3]). A wiara papieska i po dziś dzień wyrzuca djabelstwa, i owszem wiara papieska i umarłe wskrzesza, jako w Stanisławie św. i w inszych widzimy. Wiara papieska przez świętych wzywanie, przez odpusty, przez wodę święconą, przez znak krzyża św., przez Najświętszy Sakrament rozmaite choroby uzdrawia, bo aczkol-

---

[1]) Dz. Ap. 16. [2]) Jan 3. [3]) Jak. 2.

wiek te znaki nie są teraz tak częste, jako były za czasów apostolskich, o których właśnie to Pan Chrystus mówi, wszakże nigdy w Kościele nie ustały, i okazywał je Pan Bóg na modlitwy świętych, ilekroć tego była potrzeba.

I teraz każdy wierny chrześcijanin, jeśli chce być zbawion, ma te cuda duchowne czynić: ma sam z siebie i ze swoich djabły wyrzucać, to jest grzechy, ma mówić nowymi językami, to jest, co pierwej złorzeczył, przeklinał, bluźnił, albo obmawiał, to teraz ma się ustawicznie modlić i Pana Boga chwalić, i spowiadać się grzechów swoich, i błogosławić tym, którzy mu złorzeczą, i dobre słowa za złe oddawać. Ma węże brać, to jest chytre a tajemne myśli i poduszczenia czartowskie ma wyjmować i odrzucać z serca, póki się nie zmocnią. A jeśli co śmiertelnego pić będzie, to jest jeśli upadnie, jeśli zgrzeszy śmiertelnie, ma wnet tudzież powstać i pokutować, a nic mu szkodzić nie będzie. Nakoniec ma kłaść na chore ręce swoje, to jest ma chorym i ubogim służyć, ma je żywnością i lekarstwy opatrywać, czyniąc uczynki miłosierne, a będą uzdrowieni. Toć są cuda, z których każdy ma poznać wiarę swoją, jeśli jest prawdziwa albo nie, jeśli jest żywa, czyli martwa [1]). Toć są cuda, które tem są większe, niźli one zwierzchnie, im są duchowniejsze, bo one i źli czynić mogą, ale tych nie mogą, jeno dobrzy.

Ale już przystąpmy do historji Wniebowstąpienia Pańskiego, którą Marek św. króciuchno opisuje, iż Pan Jezus, gdy to wymówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. Łukasz św. troszkę szerzej temi słowy: [2]) I wywiódł je precz do Betanji, i podniósłszy ręce swe, dał im przeżegnanie. I stało się, gdy im błogosławił, odszedł od nich i był niesion w niebo. A gdy oni widzieli, podniesion jest i obłok przyjął go z oczu ich [3]). A gdy patrzyli w niebo na idącego, oto dwaj mężowie stanęli wedle nich w szatach białych i rzekli im: mężowie galilejscy, cóż stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba. A oni, podziękowawszy Panu Bogu, wrócili się do Jeruzalem z wielkiem weselem i byli zawsze w kościele, trwając jednostajnie na modlitwie, chwaląc i błogosławiąc Pana Boga. Toć jest krótka historja Wniebowstąpienia Pańskiego, kędy obacz, że się to nie we śnie, ani w zachwyceniu stało, ale oczywiście, gdy na to patrzyli apostołowie i innych wielu ludzi. I nie jest wzięty Pan Chrystus, jako Eljasz, na ognistym wozie, nie przeniesion niewidomie, jako Henoch, nie niesion za włosy,

---

[1]) Mat. 2. [2]) Łuk. 24. [3]) Dz. Ap. 1.

jako Habakuk, ani od aniołów, jako Matka Jego, ale własną mocą swą zaniesion i wstąpił do nieba.

Drugie, obacz, iż ewangelicy nie wstąpią do nieba, bo tak mówią: Chrystus cierpiał za nas, pościł za nas, modlił się za nas, a tak nam już cierpieć, pościć, modlić się nie potrzeba. Także wstąpił za nie Pan Chrystus do nieba, to też ich tam pewnie nie potrzeba. Takci jest zaiste: choćby radzi, nie wstąpią do nieba, iż się odłączyli od Chrystusa i od Kościoła jego. A żaden nie wstąpi do nieba, jeno, który zstąpił z nieba, Pan Chrystus i z członkami swymi.

Ale kto wypowie, z jaką radością Pan Chrystus wstąpił w niebo, jako się weselił Bóg Ojciec niebieski ze czci Syna swego, jako się radowała błogosławiona ona dusza Pana Chrystusowa z onej swojej chwały, której pierwej nie widziała oczyma cielesnemi. Cóż rzeknę o weselu aniołów świętych? Bo jeśli taką radość okazywali, gdy się Pan Chrystus na ten świat narodził w ubóstwie, jakoż daleko więcej teraz w tak zacnym tryumfie? Jako daleko wdzięczniejsze były ich śpiewania teraz, aniżeli naonczas! Bo jeśli się tak weselą z pokuty jednego grzesznika, iż się ma dostać do nieba, jakoż się tysiąckroć więcej weselić musieli, gdy widzieli taki zastęp ojców onych świętych, z Chrystusem pospołu wstępujących w niebo! A jakie wesele było samych ojców świętych, kiedy z ciemności do światłości, z wygnania do ojczyzny, z nędzy do rozkoszy, z otchłani do nieba z Panem wstępowali, aby towarzystwa anielskiego zażywali wiecznie i weselili się z widzenia Bożego twarzą w twarz, i wzięli w posiadanie królestwo zwierzchnie. Nuż apostołowie jako się radowali z takiej chwały Pana Chrystusowej? Staliby tak byli, nie wiem póki poglądając w niebo, gdzie wstąpił Pan Chrystus, skarb ich, żywot i miłość ich, by byli aniołowie nie zstąpili z nieba i nie upomnieli ich [1]). Ale potem wrócili się z wielkiem weselem, chwaląc i wielbiąc Pana Boga.

Obaczmyż, jakie pożytki i pociechy urosły nam z Wniebowstąpienia tego. Wstąpił Pan Chrystus, aby się okazywał obliczu Boskiemu za nami, aby się przyczyniał za nami do Ojca [2]). A któżby się tem samem naprzeciw każdej rozpaczy nie bronił? Bo chociażby kto najdłużej i najciężej grzeszył, tedy mamy przyczyńcę i obrońcę takiego u Ojca [3]), któremu nic Ojciec nie odmówi, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a onci jest ubłaganiem za grzechy nasze. Drugie, wstąpił Pan Chrystus, aby wszystko napełnił [4]), albowiem naprawił wszystko, i co na ziemi, i co na niebie: na ziemi człowieka upadłego [5]) przez wcielenie,

[1]) Mat. 6. [2]) Żyd. 9. [3]) 1 Jan. 2. [4]) Efez. 4. [5]) Kol. 1.

kazanie, przez cuda, przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, a na niebie upadki anielskie przez wniebowstąpienie swoje i inszych świętych z sobą i za sobą; i tak wszystko napełnił i naprawił, co było upadło.

Trzecie, utwierdził wniebowstąpieniem swojem wiarę i nadzieję i miłość naszą, albowiem tem mocniej wierzymy, iż On jest Synem Bożym, który, sprawiwszy nam zbawienie, własną mocą swoją wrócił się sam, skąd był wyszedł, to jest do Ojca swego w niebie. Zasię gdy wierzymy, iż Pan Chrystus to ciało nasze, już uwielbione, zaniósł aż do nieba i posadził je na prawicy Boskiej, i wziął na nas posesję królestwa onego wiecznego, i posadził nas z sobą na prawicy Ojcowskiej [1]), jakoż tu nadziei pewnej mieć nie mamy, że gdzie głowa, tam i członki będą, a gdzie jest Pan, tam też i słudzy i bracia i przyjaciele Jego [2]). Także na to wstąpił, aby miłość naszą obrócił ku sobie, aby nasze obcowanie było zawsze w niebie, aby tam były serca nasze, gdzie On jest skarb nasz i żywot nasz. Na co nas napomina Paweł św., mówiąc: [3]) Jeśliście powstali pospołu z Chrystusem, szukajcież zwierzchnich rzeczy, kędy Chrystus jest, siedzący na prawicy Bożej. Chrystus jest głowa nasza, a czegóż członki więcej pragnąć mają, jeno aby się co rychlej zjednoczyły z głową? Chrystus, brat wasz, został oto dziś królem niebieskim, — czemuż się nie bierzecie do niego, wszystko opuściwszy? Zgotował wam królestwo ono tak szerokie, że przeciw niemu nic nie są wszystkie królestwa świata tego, nadto królestwo wieczne, któremu nie będzie nigdy końca, królestwo wszech rozkoszy i dostatków, kędy żadnej nędzy i ucisku niemasz, a wy się nie śpieszycie, nie wzdychacie do niego, nie wzbudzacie jeden drugiego, nie gotujecie się co rychlej do niego? Staliście się mieszczany świętych i domownikami Bożymi [4]), a jeszcze szukać będziecie tych marnych, tych ziemskich, tych nikczemnych rzeczy? Jeszcze się niemi zabawiać będziecie? Ciało wasze i natura wasza żyje i króluje z wielką chwałą na prawicy Ojcowskiej i jest złączona nierozdzielnie z Bóstwem, a tu na ziemi jest kościołem i przybytkiem Ducha św., jakoż się nie wstydzicie kalać ją tem błotem nieczystości, tą ziemią łakomstwa, temi plugastwy grzechów rozmaitych? Ej, dla Pana Boga, uznajmy się kiedy chrześcijanie, uznajmy godność i dostojność naszą, w której nas Bóg stworzył i ku czemu nas naprawił nietylko ze strony duszy, ale i ze strony ciała. Tak będziemy sercem i myślą naszą zawsze mieszkać w niebie, a po tym nędznym

---

[1]) Efez. 24. [2]) Jan. 22; Efez. 2. [3]) Kol. 2. [4]) Łuk. 1; Efez. 2; Ps. 4.

żywocie, złączymy się z Chrystusem głową naszą w niebie i staniemy się dziedzicami Bożymi i współdziećmi z Nim. To nam racz dać Panie Boże Ojcze, przez tegoż Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę szóstą po Wielkiejnocy.

Ewangelja o sprawach Ducha świętego, u Jana św. w 15 (w. 26—27) i w 16 (w 1—4).

WYKŁAD.

Dwie rzeczy różne a prawie przeciwne obiecuje Pan w tej ewangelji świętym apostołom i wszystkim wiernym swoim: jedną najlepszą z tych, które nam z nieba dane być mogą, to jest Ducha św. i pociechy Jego, a drugą najgorszą, która nas od świata spotkać może, to jest krzyż, prześladowanie i mordowanie, albo zabijanie. Oboje złączył Pan Chrystus i obiecał nietylko apostołom, ale i wszystkim wiernym, bo tak Paweł św. mówi [1]): Jeśli kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten już nie jest Jego, ten nie należy do Pana Chrystusa.

I zasię tenże Paweł św. mówi [2]): Iż wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie, będą cierpieć prześladowanie. I dlatego czyta nam dziś Kościół tę ewangelję, abyśmy, obaczywszy z niej, jaką wszyscy mamy potrzebę tego to Pocieszyciela Ducha św., tem się pilniej starali i prosili oń i gotowali się na przyjęcie Jego. A tak obaczymy naprzód, co jest Duch św., skąd pochodzi i co za urząd Jego. A potem jakie uciski i prześladowanie od świata i od niewierników wierni cierpieć mają.

Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja ześlę wam od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On wyda o mnie świadectwo. Tu wnet słyszymy, co jest Duch św., co za pewność i co za urząd Jego? Bo jeśli spojrzysz na personę Jego, tedy od Boga pochodzi i jest Bogiem, jeśli żądasz pewności, tedy jest Duch prawdy, który kłamać i zdradzać nie może, jako ci obłędni duchowie, których niestety tak teraz wyszło na świat wielu, a jeśli się pytasz o mocy i skutku świadectwa Jego, tedy jest Pocieszyciel, który nie w ucho, ale w serce mówi, i świadectwo Jego jest nie w mowie, ale w mocy. A obacz, jako Pan Chrystus tajemnicę

---

[1]) Rzym. 8. [2]) 2 Tym. 3.

Trójcy świętej zawarł i wyraził kruciuchnemi słowy, kiedy obiecuje posłać sam Ducha św. a posłać od Ojca, gdzie masz wszystkie trzy Boskie persony, Ojca, Syna i Ducha św., którzy trzej jedno są, to jest jeden Bóg prawdziwy [1]).

Drugie obacz, iż Duch św. sam przez się ma bytność, albo postać swoją i jest insza persona, niżli Syn, albo Ojciec, ponieważ sam przez się przychodzi. To przeciw Sabeljuszowi i dzisiejszym bluźniercom Trójcy przenajświętszej, którzy nie wierzą, że Duch św. jest prawdziwym Bogiem.

Trzecie, kiedy mówi: Którego ja poślę, tem dosyć znać daje, że Duch św. nietylko od Ojca, ale i od Syna pochodzi. A to przeciw błędowi greków, bo jako pierwej mówi, że Go Ojciec miał posłać w imię Jego, tak tu zasię mówi, że Go Ja wam poślę od Ojca [2]).

Czwarte, skąd też mamy, że jedna jest moc i władza, istność i natura Ojca i Syna i Ducha świętego, ponieważ jednego Ducha Ojciec i Syn mają. To przeciw aryanom, którzy bluźnią Syna, i czynią Go mniejszym.

Piąte, kiedy mówi: Który od Ojca pochodzi, okazuje, że Duch św. nie jest stworzenie, ale Bóg przeciwko tymże aryanom starym, a także i nowym, bo coć od Boga i z Boga pochodzi, to jest z istności, i z natury Boskiej, toć Bogiem jest, ponieważ wszelkie stworzenie nie z istności Bożej, ale z niczego jest stworzone. Nadto, iż Go zowie Pocieszycielem, który wewnątrz natchnieniem swem cieszy, twierdzi i odmienia wszystkiego człowieka [3]), czegoby czynić nie mógł, gdyby nie był Bogiem, albowiem sam Bóg widzi serca i wnętrzności ludzkie, i żaden nie wie, co jest w człowieku, jeno duch człowieczy (a jeszcze lepiej Duch Boski), który jest w człowieku. Nakoniec, iż jest Duchem prawdy, bo acz wiele jest duchów prawdziwych, ale Duch prawdy, albo samą prawdą ten tylko jest, ponieważ sam Bóg jest szczerą istną prawdą. Jest też Duchem prawdy, to jest Duchem Syna Bożego, który jest prawda i żywot, jako sam świadczy o sobie, przetoż jest nazwan Duchem Syna, jako i Duchem Ojca, ponieważ od obudwóch pochodzi [4]).

Tu zasię posyłanie której persony Boskiej tak rozumieć mamy: iż na ten czas bywa posłana, kiedy nowym obyczajem poczyna być kędy, gdzie przedtem nie była. Takci Syn Boży na świat jest posłany (chociaż On jest i był zawżdy wszędzie, jako i Jan mówi [5]): Iż na świecie był, i świat przezeń stworzon,—iż nowym obyczajem począł być na świecie, to jest w człowieczeństwie. Takci i Duch św. posłan bywa (chociaż też

---

[1]) 1 Jan. 5. [2]) Jan 14 i 16. [3]) Ps. 7. 93; 1 Kor. 2. [4]) Jan. 14. [5]) Jan 1.

jest wszędy), kiedy przez łaskę i sprawę swą nowym obyczajem poczyna być w ludziach. I stądci dwoje Ducha św. zesłanie w piśmie św. mamy: jedno widome, które się w dzień Świąteczny stało, o którem też tu Pan osobliwie mówi[1]), a drugie tajemne a niewidome, o którem Paweł święty mówi[2]): Zesłał Bóg Ducha Syna swego w serca nasze, wołającego: Ojcze, Ojcze.

Tego tedy Ducha św. Pocieszyciela, Ducha prawdy, którego Syn posyła od Ojca, który od Ojca i Syna pochodzi, ten urząd jest, że On miał wydawać świadectwo o Panu Chrystusie, to jest miał to okazać, że Jezus jest prawdziwy Chrystus, Mesyasz i Syn Boży. To On naprzód napisał i wyraził na sercach apostolskich, potem też przez jasne cuda okazał to światu, uczyniwszy apostoły z nieuków nauczone, z bojaźliwych bardzo śmiałe z krewkich niezwyciężone. Także i o nas tenże Duch św. wewnątrz świadectwo wydaje, iżeśmy synami Bożymi, a na zewnątrz przez uczciwy a pobożny żywot świadczy przed wszystkim światem, że Pan Bóg w nas mieszka.

Lecz nietylko Duch św. świadczy o Chrystusie, ale i apostołowie Jego i ich namiestnicy: I wy, prawi, przez kazanie wasze, świadczyć będziecie, iż od początku ze mną jesteście. Skąd widzimy, iż Duch św. przez kazanie i przepowiadanie słowa Bożego, jako przez instrument i naczynie swoje, urząd swój sprawuje i dary swe rozlewa[3]), albowiem wiara ze słuchania pochodzi, a słuchanie przez słowo Boże. A toć jest przeciwko tym, którzy gardzą słuchaniem słowa Bożego, a czekają, ażby je Duch św. sam przez się nauczył wszyskiego.

Drugie, tu znać dawa, że potrzeba i pracy i pilności naszej do zbawienia naszego, jako Augustyn św. mówi: Iż ten, który cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie, ale trzeba, żebyś i ty był przy tem, i sam się przyłożył do tego. Duch św., prawi, będzie świadczył o mnie, lecz i wy próżnować nie będziecie, ale także świadectwo z Nim pospołu wydawać będziecie. A toć jest przeciw leniwcom i próżnującym, którzy czekają, ażby Pan Bóg, albo Duch Jego św. sam wszystko w nich sprawił, cokolwiek do ich zbawienia należy, a sami się najmniej o to starać nie chcą.

Wy o mnie świadectwo wydacie, iż od początku ze mną jesteście. Tu widzimy, jakim świadkom o Panu Chrystusie i o Kościele Jego wierzyć i ufać mamy, albowiem nie tym mistrzom nowym, którzy tak daleko od czasów apostolskich i od ich sukcesji odstąpili, ale onym, którzy są najstarsi i najbliżsi czasów apostolskich, którzy od początku byli z Panem Chrystusem, jako apostołowie i uczniowie Pańscy, potem ko-

---

[1]) Dz. Ap. 2. [2]) Gal. 4. [3]) Rzym. 10.

ścielni doktorowie, uczniowie apostolscy i ich potomkowie, którzy tego uczyli i to pisali, co im podali apostołowie święci [1]), jako są: Dyonizjusz Areopagita, uczeń Pawła św., Klemens, uczeń Piotra św., Ignacy, Polikarp, Ireneusz, Tertuljan, Origenes, Cyprjan, Bazyli, Chryzostom, Augustyn i insi, którzy od początku przez sukcesję, albo następowanie byli zawsze z Panem Chrystusem w powszechnym Kościele. Którzy ponieważ zgodnie wszyscy o wzywaniu świętych, o mszy św., o prawdzie Ciała i Krwi Pańskiej w świętym Sakramencie, o czyścu, o modlitwach za umarłych i o innych różnicach dzisiejszych świadectwo dają, że tak wierzyli i tak trzymali, jako dziś i my, co nas papieżnikami zowią, przetoż ich świadectwom słuszniej wierzyć mamy, aniżeli tysiącom tysięcy tych apostołów, zbiegłych mnichów, a krzywoprzysięzców, lutrów, kalwinów, pikartów, serwetów i wszelakich łgarzów i mataczów, którzy onych pierwszych doktorów ani dawnością, ani nauką, ani świętością, ani zgodą nigdy dojść nie mogą [2]).

Tomci wam, prawi, mówił, abyście się nie gorszyli. Nie rzekł: Tom wam mówił, aby zgorszenie na was nie przychodziło, albowiem zgorszenie być i przychodzić musi [3]), ale abyście się wy nie gorszyli, to jest, abyście się zgorszeniu unosić i pokusom zwyciężyć nie dawali. Skąd widzimy, że chrześcijaninowi przystoi nielada czem się gorszyć, ani się lada wiatrem nauk nowych dać unosić, jako plewa, ale być ziarnem statecznem na bojowisku Pańskiem, to jest w Kościele Jego św. a powszechnym, i tak się wiarą i słowem Bożem ugruntować, żeby go ani same bramy piekielne poruszyć i skazić nie mogły. A choć tych czasów ostatnich widzimy zgorszenia wielkie i sekty rozmaite, wszakże się z tego nic gorszyć nie mamy, gdyż nam to Pan Chrystus dawno powiedział, że to tak być miało. Powstaną, prawi, fałszywi prorocy i zwiodą ich wielu i t. d. [4]).

Tomci wam, mówi, powiedział, abyście się wy przecież nie gorszyli [5]). Będą was z bożnic wyrzucać i wyklinać, jako bałwochwalce, a niezbożne ludzie. A jeśliż to potkało apostoły, a cóż się dziwujemy, że i nas potyka nietylko od żydów i poganów, ale i od tych samych, którzy się z nami w jednym Kościele pochrzcili, jeno iż odstąpili od nas, bo też nie byli z nas [6]). Lecz to mniejsza szkoda, że nas ci z bóżnic swych wyrzucają, którzy nie znają Boga, ani prawdy Jego, bo jako ciężka rzecz jest być wzrzuconym ze społeczności wiernych członków Pana Chrystusowych, to jest z Kościoła Bożego prawdziwego [7]), jako Chrystus powiedział i Paweł św. okazał samą rzeczą, tak zasię nie mieć z niezbożny-

---

[1]) Efez. 4. [2]) Ps. 115. [3]) Mat. 18. [4]) Mat. 24. [5]) Jan. 16. [6]) 1. Jan. 2. [7]) Mat. 8.

mi, z turki, z żydy, z kacerzami społeczności żadnej nietylko niemasz żadnej szkody, ale owszem jest pożytek wielki.

A nietylko was, prawi, z bóżnic swych wyrzucać i wyklinać będą, ale i owszem przyjdzie ta godzina, że każdy, który was zabije, będzie mniemał, że posługę wdzięczną czyni Panu Bogu. Ciężka rzecz jest być wyklętym, albo wyrzuconym z społeczności ludzkiej, ale cięższa, gdy kogo zabiją, a najcięższa, gdy go dlatego zabiją, iż mniemają, że to bardzo dobrze czynią. Jako Paweł św., przed swem nawróceniem prześladując chrześcijany [1]), mniemał, że w tem dobrze służył Panu Bogu. Takci i teraz niektórzy heretycy, potwarzając, prześladując, wyganiając, a czasem i zabijając prawe chrześcijany, kapłany, mnichy i inne sługi Boże, kościoły łupiąc, obrazy rąbiąc, depcąc św. sakramenty i bluźniąc nietylko święte, ale i samego Boga w Trójcy jedynego, snać mniemają, że bardzo dobrze czynią; ale jako Paweł św. dostąpił miłosierdzia [2]), iż to z niewiadomości czynił w niedowiarstwie swojem a iż, skoro usłyszał głos Pański, stał się z prześladownika apostołem, tak oto ci wymówki nie mają grzechu swego, iż chąc i wiedząc prześladują prawy Kościół Boży i powszechną wiarę, która wszędzie i zawsze słynęła między chrześcijany. Jako Pan Chrystus do żydów mówił [3]): Bym ja był nie przyszedł, a nie mówił do nich, grzechu by nie mieli, ale teraz nie mają wymówki z grzechu swego, bo widzieli, a przecie w nienawiści mieli i mnie i Ojca mego.

A to wam, prawi, czynić będą, iż nie poznali Ojca ani mnie. Takci jest zaiste. Gdyby świat znał Boga, tedyby sług Jego nie prześladował. Ale teraz, iż żydzi nie poznali Ojca ani Syna, przetoż nie dziw, iż prześladują sługi i posłańce Pana Chrystusowe. Także odszczepieńcy nie znają Pana Chrystusa, iż nie znają, albo znać nie chcą Kościoła Jego prawdziwego, który jest ciało Jego, a nie znając Syna, nie znają i Ojca, który Syna posłał.

Takżeć i insi wszyscy grzeszni a niezbożni dlatego we wszystkie złości upadają, iż nie znają Boga, bo gdyby go znali, tedyby się Go bali, jako Pana i sędziego swego, i zemściciela krzywdy sług swoich, miłowaliby go jako Ojca, wstydziliby się grzeszyć przed oczyma Tego, który wszystko widzi.

Tomci wam, prawi, mówił, abyście na to wspomnieli, gdy przyjdzie ta godzina, iżem wam to powiedział. Chce Pan Chrystus, abyście pamiętali, iż nam to wszystko opowiedzieć raczył pierwej, niż się stało. A to najprzód dlatego, abyśmy poznali, że On jest prawym Bogiem, który wszystko wie pierwej, niż się co stanie.

[1]) Dz. Ap. 9. [2]) Tym. 6. [3]) Jan 5.

Drugie, abyśmy się tymi przypadkami nie gorszyli, ale owszem tem ochotniej i skromniej znosili przeciwne rzeczy, jako te, które nam dawno przedtem opowiedziano, abyśmy na nie tem gotowsi byli.

Trzecie, abyśmy z wypełnienia tych przeciwnych rzeczy nie wątpili, że się takoż wypełnią nad nami one wszystkie dobra, które nam Pan Chrystus obiecywać raczy.

A gdy już wiemy, jaka jest moc i zacność i sprawa Ducha św. i jako nam pilna jest potrzeba łaski i pomocy i pociechy Jego na tym padole płaczu i w tych rozmaitych troskach i kłopotach, które nas od świata, od czarta, od ciała naszego własnego potykają, gotujmyż się, najmilejsi, co najpilniej na przyjęcie Jego. A to przez nabożną a ustawiczną modlitwę i przez pokorną spowiedź oczyszczając serca i sumienia nasze, a potem przez godne przyjęcie Pana naszego Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, aby tym sposobem ciała i dusze nasze były godnymi kościołami i przybytkami Ducha św. [1]), aby Pan Chrystus z Ojcem i z Duchem swym św. mieszkał w nas ustawicznie i rządził i sprawował nas aż do żywota wiecznego, którego nas domieść, Panie Boże, Ojcze nasz Niebieski, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, a Pana naszego. Amen.

Na dzień Świąteczny.

Ewangelja o miłości Bożej, u Jana św. w 14 (w. 23—31).

WYKŁAD.

Jako król, albo cesarz jaki, już na królestwo obrany, ale jeszcze nie koronowany, poraziwszy nieprzyjacioły swe, z wielkim trymfem wraca się do królestwa swojego, a wziąwszy koronę, tym, którzy przy nim stali, rozmaite starostwa i dygnitarstwa rozdaje [2]), a między pospolitego człowieka pieniądze rozsypuje, tym sposobem Pan nasz Jezus Chrystus, król nad królami i Pan nad pany, poraziwszy nieprzyjacioły nasze, grzech, śmierć i czarta, wstępując do nieba, wiódł z sobą jęctwo pojmane i rozdał dary ludziom [3]). Uczyniwszy jedne apostołami, drugie prorokami, drugie zasię pasterzami i doktorami, i zesławszy dzisiaj wiernym swoim Ducha swego św., jednemu dał mowę mądrości, dru-

[1]) 1 Kor. 4. [2]) Apok. 17. [3]) Efez. 4; 1 Kor. 17.

giemu mowę umiejętności według tegoż Ducha, drugiemu wiarę, drugiemu łaskę uzdrawiania w tymże Duchu, drugiemu sprawowanie cudów, drugiemu proroctwo i t. d.

Czego nadobną figurę mamy u Eljasza. Albowiem jako on, gdy miał być zaniesion do nieba na ognistym wozie, mówił do Elizeusza, ucznia swego [1]): Proś ode mnie, co chcesz, abym ci uczynił pierwej, niż będę wzięt od ciebie, tak też Pan Chrystus mówił do uczniów swoich [2]): Do tych czasów nie prosiliście nic w Imię moje: proście a weźmiecie. A jako Elizeusz widział, gdy Eljasz porwan był do nieba, tak też widzieli apostołowie, gdy Pan Chrystus wstępował do nieba. Prosił Elizeusz dwojakiego ducha Eljaszowego i otrzymał go, otrzymali i apostołowie pewnym obyczajem, czyniąc większe cuda, niżli Chrystus Pan czynił [3]). Zostawił Eljasz płaszcz uczniowi swemu, a Pan Chrystus daleko lepszy płaszcz dzisiaj uczniom swym darować raczył. Siedźcie, prawi, w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z nieba. Otóż masz szatę Ducha świętego, którą dziś apostołowie obleczeni, odmienili się prawie w insze ludzie. Ale już przystąpmy ku ewangelji świętej, która ma w sobie trzy cząstki: pierwsza o miłości Bożej, wtóra o Duchu św., który jest miłość i miłość rozlewa w sercach naszych, trzecia o pokoju Pana Chrystusowym, który jest przedniejszy owoc Ducha świętego.

Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowy mojej, i Ojciec mój będzie go miłował, i do Niego przyjdziemy i mieszkanie u Niego uczynimy. Otóż słyszysz, człowiecze chrześcijański, którym obyczajem nietylko łaski Ducha św., ale i Ojca i Syna dostać masz, żeby cię Pan Bóg miłował, żeby cię nawiedził i przemieszkał w tobie. Tego iście nie dojdziesz samą wiarą, ale miłością a pełnieniem przykazania Jego. Jako i trochę wyżej w temże capitulum mówi: Jeśli mię, prawi, miłujecie, chowajcież przykazania moje. A Ja będę prosił Ojca, i da wam inszego Pocieszyciela, aby mieszkał z wami na wieki, Ducha prawdy i t. d. I zasię: Kto ma przykazanie moje i chowa je (nie który tylko wierzy), tenci jest, który mię miłuje. A kto mnie miłuje, ten będzie miłowan od Ojca mego, i ja go umiłuję i objawię mu sam siebie. Próba tedy miłości jest pełnienie Pańskiego przykazania, bo kto mówi, iż miłuje Boga, a nie chowa przykazania Jego, ten kłamca jest, i prawdy w nim niemasz [4]). Ale kto chowa słowa Jego, w tym prawdziwie miłość Boża jest doskonała. Takżeć też kto mówi, że miłuje Boga, a brata swego ma w nienawiści, ten kłamca jest [5]). Bo kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jako ma miłować? I to mamy od Bo-

[1]) 4 Król. 2. [2]) Jan 16. [3]) Jan 14. [4]) 1 Jan 2. [5]) 1 Jan 4.

ga rozkazanie, aby, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego, a nietylko słowem i językiem, ale uczynkiem a prawdą [1]).

Słuchajże, jakie wielkie zapłaty jeszcze w tym żywocie Pan Jezus obiecuje miłośnikom swoim. I Ojciec mój, prawi, będzie go miłował, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy. Wielkać iście rzecz jest przyjść do łaski Boga Ojca w niebie, bo jeśli ludzie wielce sobie ważą i za wielką cześć poczytują, gdy kto łaski u króla dostanie, chociażby z niej nie miał żadnego pożytku, cóż rzeczemy o tym, kogo Bóg miłuje? Ale jeszcze większa jest rzecz wtóra, którą obiecuje, że Ja, prawi, i z Ojcem i z Duchem św. do niego przyjdziemy. Bo iż my, tu będąc na tym świecie, nie możemy przyjść do Pana Boga i mieszkać u Niego, tedy się w tem okazuje niezmierna łaska Jego przeciwko nam, iż On sam raczy do nas przychodzić i nawiedzać nas. To jako wielka rzecz jest, ten obaczyć może, który się przypatrzy z jednej strony wielmożności Boskiego majestatu, a z drugiej strony sprośności a nikczemności człowieka nędznego. Ale to największa, iż nam obiecuje nietylko przyjść do nas, ale i mieszkać w nas. Bo i przyjaciel przyjaciela częstokroć nawiedza, ale zasię prętkiem odjechaniem swojem większą mu żałość zostawuje, niżli mu przyniósł wesele z przyjścia swego. Lecz Pan Chrystus tak przyjść obiecuje z Ojcem i z Duchem św., że też mieszkanie sobie statecznie uczynić chce w tych, którzy Go miłują, a nigdy ich na wieki nie opuścić, albowiem rozkosz Jego jest mieszkać z ludźmi. Przetoż Paweł mówi: Że ludzie wierni są Kościołem Boga żywego [2]), jako Pan Bóg mówi [3]): Iż będę mieszkał w nich i będę się przechadzał i będę ich Bogiem, a oni będą ludem moim.

A gdzieć już Pan Bóg do kogo przyjdzie, aby tak w nim mieszkał, tedy iście nie przyjdzie z gołemi rękoma, ale mu zaraz przyniesie i bezpieczeństwo od wszego złego i obfitość wszego dobra. Bo jeśli z kim Pan Bóg, a kto przeciw temu? [4]) Kto ma Pana Boga jako mu ma schodzić na czem dobrem? Bym, prawi, chodził wpośród ciemności śmierci, nie będę się bał złego, gdyżeś ty jest ze mną [5]). Widziałem Pana przed obliczności mą zawsze, albowiem jest mi na prawicy, abym się nie poruszył. Dlategoć uradowało się serce moje, i rozweselił się język mój, i ciało moje odpocznie w nadziei. A któżby się nie rozmiłował Pana Jezusa Chrystusa, (zwłaszcza, iż On nas tak bardzo pierwej umiłował), słysząc takie pożytki i zapłaty, które pewnie odda miłośnikom swoim.

Dalej mówi: Kto mię nie miłuje, ten nie chowa mów moich. Skąd widzimy, że ani miłość jest bez chowania Pańskiego przykazania, ani

---

[1]) 3 Jan. 3. [2]) Przyp. 8; Kor. 6. [3]) Lew. 26. [4]) Rzym 8. [5]) Ps. 22. 15.

zachowanie przykazania Jego być może bez miłości, tak iż jedno bez drugiego być nie może. Przetoż, jako ten, który mówi albo mniema, że miłuje Chrystusa, ma to pokazać zachowaniem przykazania Jego, tak ten, który chce zachować Jego przykazanie, ma się starać, aby miłość dostał z Ducha Chrystusowego.

A mowa, którąście słyszeli, nie jestci moja (rozumiej originaliter) ale Ojca, który mię zesłał. Bo jako Syn sam nie jest swój, ale Ojców ponieważ wszystko ma od Ojca, z którego się narodził i z którego poszedł, tak też i słowa Jego pochodzą od Ojca, jako od początku. Czem daje znać Pan Chrystus, że nietylko Jemu, ale i Ojcu Jego krzywdę czynią ci, którzy nie chowają przykazania Jego, jako i z drugiej strony: którzy je chowają, nietylko czczą Syna, ale też i Ojca.

Tomci wam, prawi, mówił, mieszkając tu z wami, lecz Pocieszyciel Duch św., którego pośle Ojciec w imię moje, tenci was nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, cokolwiekem wam powiadał. Tu mamy króciuchne opisanie Ducha św., którego dziś święto obchodzimy. Zowie go Pocieszycielem, że od Niego wszystkie prawie pociechy pochodzą, bo jeślić Bóg jest Ojcem wszelakiej pociechy, jako Go Paweł św. zowie [1]), tedy zatem idzie, że nie jest pociecha, która nie idzie z Boga, to jest z Ducha św. A tak wszystkie te ziemskie pociechy, które ma świat z pychy, z dostatku, z rozkoszy cielesnych, z obżarstwa, z pijaństwa, z wszeteczeństwa, marne, sprośne, plugawe, nikczemne, nietrwałe są i ze wszelką gorzkością zmieszane. Jako tedy mądry Salomon, dobrze doświadczywszy, mówi: [2]) Iż doznał w tem wszystkiem marności, próżności i udręczenia serca, a iż nic nie jest trwałego pod słońcem. Lecz pociechy Ducha św. pewne i trwałe są, których ani czart ani świat, ani żadne męki, ani śmierć wydrzeć nam nie może. Jako mamy przykłady w apostołach i w męczennikach św., którzy tem większe pociechy i wesele mieli, im więcej cierpieli dla imienia Pana Chrystusowego.

Zowie go jeszcze Duchem św. nietylko, iż sam w sobie jest świętym, ale iż wszystko poświęca, iż od Niego jest wszystka świętość na niebie i na ziemi, tak iż świętym być nie może, kto Go nie ma, a kto Go ma, wnet świętym zostaje. Ten tedy Duch Pocieszyciel, który od Ojca i od Syna pochodzi, bo, tu mówi: którego ześle Ojciec w imię moje (to jest dla mnie, na przyczynę moją, albo też na miejsce moje), jako wyżej mówił [3]). Ja będę prosił Ojca, a On wam da inszego Pocieszyciela. A gdzieindziej powiedział: Którego ja wam poślę od Ojca, ten was

[1]) 2 Kor. 1. [2]) Eccles. 2. [3]) Jan. 14.

nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, cokolwiekem wam mówił. Tu mamy dwie sprawy Ducha św.: jednę, iż ich miał nauczyć wszystkiego, czego albo w słowach Pańskich nie rozumieli, albo jeszcze dalej pytać mogli, a druga, iż im miał przywieść na pamięć to wszystko, co już od Niego byli usłyszeli. Za czem idzie, iż apostołowie błądzić nie mogli w tem wszystkiem, cokolwiek uczyli ku zbawieniu być potrzebnego, ani zapomnieć żadnej nauki Pana Chrystusowej, gdyż mieli Ducha św., który ich uczył wszystkiego i przypominał im wszystko. A nietylko apostołowie św., ale i wszystek Kościół powszechny apostolski takoż też ani błądzić, ani czego potrzebnego ku zbawieniu zapomnieć nie może, gdyż ma zawsze tegoż Ducha, mieszkającego w sobie, który go naucza wszelakiej prawdy i przywodzi mu na pamięć to wszystko, co Pan Chrystus uczył albo mówił, nietylko to, co jest w biblji napisane, ale i to, co jest przez apostoły żywym głosem podane Kościołowi. Przetoż ewangelicy dzisiejsi bluźnią przeciw Duchowi św., którzy Kościołowi powszechnemu błędy i bałwochwalstwa przypisują, który grzech, jeśli się nie nawrócą, nie będzie im odpuszczony ani na tym, ani na onym świecie [1]).

Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam. Nie jako świat daje, ja daję wam. Po obiecaniu Ducha św. dobrze a przystojnie Pan Chrystus pokój swój zostawuje, albowiem ten pokój jest z Ducha św., jako i Paweł mówi: Iż owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój. Toć jest on pokój, którego na początku listów swych Paweł św. winszuje chrześcijanom [2]), ale przed nim pierwej łaski Bożej, ponieważ z niej ten pokój pochodzi. Tenci jest pokój, który przewyższa wszystek zmysł, o którym Izajasz dawno przepowiedział [3]), że go Mesyasz miał dać wiernym swoim, którego źli ludzie mieć nigdy nie mogą. Albowiem niemasz pokoju złośliwym, mówi Pan Bóg.

Ten pokój Chrystusów trojaki pokój w sobie zamyka: pokój człowieka z Bogiem, pokój człowieka w samym sobie i pokój człowieka z bliźnimi, z których jeden płynie i pochodzi z drugiego, albowiem gdy się człowiek przez Pana Jezusa Chrystusa jako pośrednika pojedna i ma pokój z Bogiem, tedy z uznania tej łaski i przyjacielstwa, i z użyczenia Ducha św. rodzi się w człowieku wewnętrzny pokój, to jest uspokojenie i bezpieczność myśli i wszystkich wewnętrznych żądz ułożenie, a z tego zaś wewnętrznego uspokojenia rodzi się spólna zgoda między ludźmi. Bo kto uzna wielką łaskę i miłość Bożą przeciw sobie, którą Pan Bóg okazał przez Chrystusa, tedy stąd pojmuje wesele sumienia

---

[1]) Mat. 12. [2]) Gal. 5; Filip. 4. [3]) Iz. 21, 57.

i jakieś bezpieczeństwo i za łaską Ducha św. dostępuje przytem uspokojenia żądz i afektów swoich, aby żądze cielesne nie brykały, ale były duchowi i rozumowi dobremu poddane. A z tego wewnętrznego uspokojenia snadnie potem idzie zgoda między ludźmi, bo niezgoda nie skądinąd pochodzi, jeno z wewnętrznego niepokoju a z turbacji i zamieszania afektów, bo kto ma myśl dobrze ułożoną i spokojną, ten ma pokój ze wszystkimi, ile ze strony jego. Stądżeć apostoł mówi: [1]) A skądże wojny i rozterki między wami, izali nie z pożądliwości waszych, które wojują i płużą [2]) w członkach waszych?

Toć jest pokój, który nam Pan Chrystus na testamencie zostawił, nad który nic lepszego ani pożądańszego zostawić nam nie mógł, tak iż słusznie ten pokój, ta jedność, ta zgoda i miłość, którą nam na ostatniej wieczerzy osobliwie zalecił i zostawił, ma być zwana testamentem Pańskim, a nie picie z kielicha, albo obie osoby św. Sakramentu, o którym nic, jako potrzebnego wszystkim, Chrystus nie rozkazał. Nie myśmy tedy Pański testament zgwałcili, jako nam heretycy przypisują, którzy obchód męki Pańskiej wedle ustawy Pana Chrystusowej we mszy św. sprawujemy i całego Pana Chrystusa chociaż pod jedną osobą pożywamy, ale oni, którzy dla tych osób, w których niemasz zbawienia, to jest bez słusznej przyczyny jedność, zgodę i miłość Kościoła Bożego szkaradnie potargali i ten pokój, który nam Pan Chrystus na testamencie zostawił i który nam zalecił w tym św. Sakramencie, pogwałcili.

Nie jako świat daje, ja daję wam. Albowiem ludzie świata tego, jeśli pokój dają, tedy dają doczesny a zwierzchni, to jest ani prawy, ani stateczny, ale Pana Chrystusów pokój jest wewnętrzny, duchowny i prawy i wieczny. Nadto świat pokoju dać nie może, chyba winszowaniem, ani go statecznie dotrzymać nie może.

Ale Pan Chrystus tak go daje, że sam sprawuje i czyni go wiecznym, żeby go nam żaden odjąć nie mógł.

Jeszcze tem więcej a więcej cieszy Pan smutne apostoły swe mało przed męką swoją. Niech się, prawi, nie frasuje serce wasze, a niech się nie lęka. Słyszeliście, iżem wam powiedział, że ja idę, i zasię przyjdę do was, albowiem na mały czas nie ujrzycie mię, a zasię po małym czasie ujrzycie mię. Byście wy mnie miłowali, tedybyście się nietylko nie frasowali, alebyście się owszem weselili, iż ja idę do Ojca, który jest większy, niźli ja, i przetoż u niego wielkiej czci i sławy dostanę, którym tu na ziemi jest bez żadnej sławy.

[1]) Jak. 4. [2]) grasują, szerzą się.

Lecz, iż tu Pan Chrystus rzekł: iż Ojciec większy, niźli ja, — tedy stąd aryanie, tak oni starzy, jako i ci bluźniercy dzisiejsi, którzy samego Ojca prawym Bogiem czynią, a Syna mniejszym, usiłują podeprzeć błędu swego. Aleć to słaba obrona, którą im dawno odjęli oni starzy doktorowie święci, albowiem jako w symbolu wiary św. Atanazego wyznawamy: Syn Boży jest równien Ojcu wedle Bóstwa, a mniejszy niż Ojciec wedle człowieczeństwa, mniejszy jest z tej strony, z której wstąpił do Ojca, to jest człowieczej [1]), albowiem ze strony Bóstwa zawsze był u Ojca. Mniejszy jest z tej strony, z której się stał i sam nad się mniejszy, gdy wyniszczył sam siebie i przyjął na się służebniczą postać, w której nietylko był mniejszy, niźli on Ojciec Niebieski, ale i niźli Marja Matka Jego i Józef, domniemany ojciec Jego, którym był poddany [2]).

A teraz powiedziałem wam pierwej, niż się stało, abyście wierzyli gdy się stanie. Jużci nie wiele z wami będę mówił, albowiem przychodzi książę świata tego i z sługami swymi, aby mię pojmał i zamordował [3]), aleć do mnie żadnego prawa nie ma, ponieważ we mnie żadnego grzechu nie najduje. Ale, acz do mnie nic nie ma, jednak dam mu się pojmać, związać i zamordować nie przez co inszego, jeno aby świat poznał, iż miłuję Ojca, a jako mi On rozkazał, tak czynię, będąc Mu posłuszny aż do śmierci krzyżowej [4]).

Starajmyż się, bracia najmilejsi, abyśmy się i my wszyscy stali dnia dzisiejszego uczestnikami Ducha św. i mieli go zawsze mieszkającego w sobie [5]). Dostaniem Go, będziemli oń nabożnie prosić, a miłować Pana Jezusa i zachowywać przykazania Jego. Dostaniem Go, jeśli się godnie przygotujemy na przyjęcie Jego, albowiem ciała i dusze nasze sąć kościoły Ducha św. [6]), a więcby przystało w to tak zacne święto samego Ducha św. wychędożyć kościół Jego od wszelkiego plugastwa przez pokorną spowiedź i ozdobić go wszelakiem nabożeństwem. Zatrzymamy Go zawsze u siebie, jeśli się będziemy strzedz, abyśmy Go w niczem nie zasmucili. A jeśli będziem na to pamiętać, co nam dalej Paweł św. mówi [7]), żeśmy już nie swoi, a żeśmy drogim okupem okupieni, a iż już nie gwoli sami sobie żyć mamy, ale gwoli Temu, który za nas umarł, wielbiąc i nosząc Boga w ciałach naszych. To nam racz dać wszechmogący Ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, z którym i z Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

---

[1]) Jan 1, 2; Filip. 2. [2]) Łuk. 2. [3]) 1 Piotr. 2. [4]) Filip. 2. [5]) Mat. 7. [6]) 1 Kor. 6. [7]) Efez. 4; 1 Kor. 9; 2 Kor. 5.

Na poniedziałek Świąteczny.

Ewangelja o miłości Bożej a niewdzięczności świata, u Jana św. w 3 Cap. (w. 16—21).

WYKŁAD.

Acz ta ewangelja wyraźnie żadnej wzmianki nie czyni o Duchu św., którego zesłanie teraz obchodzimy, wszakże przypomina skutki albo sprawy tegoż Ducha św., bo ona miłość, którą Bóg Ojciec niebieski ten świat umiłował, darując mu Syna, i z której miłości sam Syn Boży dobrowolnie na świat zstąpić raczył, ta, mówię, miłość, nie jest nic inszego, jeno sam Duch św. Także też i Pan Bóg, w którym i przez którego dzieją się uczynki tych, którzy przychodzą do światłości, jest tenże Duch św., który wszystko we wszystkich sprawuje [1]). Przetoż nie bez przyczyny Kościół św. tę ewangelję na ten dzień Świąteczny postanowił, w której jest nam opisana niewymowna miłość Boża przeciw światu i wielka zatwardziałość i niewdzięczność świata przeciw Bogu. Summa wszystkiej ewangelji ta jest: iż przyczyna zbawienia naszego jest szczery dar i łaska Boża, a przyczyna potępienia jest szczera złość i niewdzięczność nasza, jako szerzej z wykładu obaczymy.

Tak Bóg umiłował świat, że jednorodzonego Syna swego dał, aby każdy, kto uwierzy weń, nie zginął, ale aby miał żywot wieczny. Tu mamy przyczynę, dla której Syn Boży raczył zstąpić z nieba i dał się podwyższyć na krzyżu, bo iście nie dla żadnej swej potrzeby, ani przeto żeby było inaczej być nie mogło, ani dla żadnych zasług naszych raczył zstąpić i umrzeć za nas, ale tylko ze szczerej łaski, upodobania i zrządzenia Boga Ojca, że nas umiłował, którego miłość niezmierną znacznie nam wyraził temi słowy: Tak Bóg umiłował świat i t. d., w których słowach wielkość miłości Ojcowskiej pokazuje się najwięcej ze trzech rzeczy.

Pierwsza, gdy porównamy miłującego z tem, co umiłował. Bóg, prawi, umiłował świat. On wieczny a nieśmiertelny Pan, On najwyższy a niedościgniony majestat, On król nad królami i Pan nade wszystkimi pany, On, którego możność i natura niewymowna jest i nieogarniona, On, który sam w sobie jest dostateczny, niczego nie potrzebują-

[1]) 1 Kor. 12.

cy, nikomu nic nie będąc winien, gdyż Jego jest wszystko: niebo, ziemia, morze i wszystko, co w nich jest. Ten, prawi, umiłował. A kogóż umiłował? Mizerne stworzenie, z prochu a z kęsa gliny ulepione, wszelakich grzechów a sprośności pełne, nieprzyjacioły swoje, ten zły, niebaczny, a niewdzięczny świat, to jest ludzi, temu światu służących i poddanych a od Boga daleko odwróconych, którzy dawno zasłużyli na wieczne potępienie. Tym on nietylko przepuścił, nietylko je w łaskę przyjął, nietylko im dobrze uczynił, ale je umiłował Pan sługi a niewolniki, Bóg nędzę, Stworzyciel stworzenie swoje.

Druga rzecz, z której się wielkość miłości Ojcowskiej okazuje, jestci zacność daru, który zesłał temu niewdzięcznemu światu, albowiem tak go umiłował, że go nietylko za grzechy nie skarał, ale nadto na zbawienie jego, z szczerej łaski darować mu raczył nie jakiego sługę, nie proroka, nie anioła, nie archanioła, ale własnego Syna, nie sposobionego ani przywłaszczonego, ale rodzonego Syna. A jakiego Syna? By ich był miał wielu, a dał z nich jednego, wielkaby rzecz była. A teraz, nie mając inszego, nie litował jednorodzonego, spółrównego, spółistnego, spółwiecznego a jedynego Syna, nad którego nie miał nic większego, ani wdzięczniejszego. Tego tedy i takiego Syna, ze wszystkiemi zasługami i sprawiedliwością Jego On nam nietylko ukazał, nie jako dług oddał, nie zostawił, nie przedał dla jakiego pożytku swego, ani Go też do czasu pożyczył, aby Go zaś odjął, ale prosto darmo dał, a zgoła darował, aby wszystek a wszystek, jakkolwiek wielki, możny, mądry, piękny i bogaty jest, aby wszystek nasz był.

O niezmierna a nieprzebrana miłości Boska przeciwko nam, która się jeszcze więcej pokaże, kiedy obaczymy, na co Go dać raczył. Albowiem nie na królestwo jakie, ani na sąd świata, ale na wszystkie męki i na śmierć, a śmierć okrutną krzyżową[1]), bo dla złości naszych wydał Go i za nas wszystkich tak Go ciężko skarać i zranić raczył. A któż wymówi głębokość tak wielkiej miłości i dobroci Boskiej? Kto kiedy słyszał o takowym ojcu, żeby najmilszego syna swego na męki i na śmierć wydać miał, aby słudze swemu, aby niewolnikowi swemu, aby łotrowi a nieprzyjacielowi swemu przepuścił? O wysokości bogactw miłosierdzia a dobroci Boskiej! Wszakci snadź sługę więcej umiłował, niźli Syna, kiedy dla sługi raczył wydać Syna! A gdy własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go tak miłościwie za nas wydać raczył, jakoż nam czego odmówić ma, jakoż nam z nim wszystkiego darować nie ma?[2])

---

[1]) Rzym. 4 [2]) Rzym. 8.

Trzecie, pokazuje się wielkość tej miłości Bożej przeciw światu z wielkości pożytków, które na nas z tego daru płyną i z łacności dostąpienia tak wielkich pożytków, kiedy mówi: Aby każdy, który wierzy weń, nie zginął, ale aby miał żywot wieczny. Bo azaż to mało, że od tego dobrodziejstwa Pan Bóg żadnego człowieka nie oddala, ale każdy, ktokolwiek jest, lubo żyd, lub poganin, lub mąż, lub niewiasta, lub stary, lub młody, lub pan, lub poddany może być uczestnikiem tego dobrodziejstwa? A cóż to za dobrodziejstwo, albo za pożytek wcielenia Pańskiego? Jedno, iż wierzący w Chrystusa już więcej nie zaginie [1]), już mu ani grzech, ani śmierć, ani czart, ani piekło zaszkodzić nie może, a drugie, iż przez Chrystusa i w Chrystusie będzie miał żywot, a nie ten doczesny, ale żywot wieczny [2]). A jakoż tak wielkiego pożytku człowiek dostąpić ma? Bardzo łacno: przez wiarę w tegoż Jezusa Chrystusa, bo cóż łacniejszego, jako wierzyć? A przez tę rzecz małą czyni nas Pan Bóg uczestnikami łaski swej i żywota wiecznego. W starym zakonie było tak wiele ustaw i przykazań, a za wszystką pracę tym, co je chowali, obiecywał Pan Bóg żywot ten doczesny, a teraz w nowym zakonie wierzącym tylko obiecuje Pan Bóg nie żywot doczesny, ale żywot wieczny, acz się to rozumie nie o martwej wierze, ale o onej żywej, która z miłością złączona, nigdy nie jest próżną od uczynków dobrych.

A gdy tak wielka miłość jest Boża przeciwko nam, azaż nie przystoi, bracia najmilejsi, abyśmy też wzajem miłowali tego nadewszystko, który nas tak pierwej umiłował, a dla miłości Jego miłowali też bliźniego naszego, jako sami siebie? Azaż nie wielka jest sromota nie być wdzięcznym tak wielkiej miłości? On ani jedynemu Synowi swemu dla nas nie przepuścił, a my marnym pieniądzom przepuścim na swą własną szkodę? On najmilszego Syna swego za nas ofiarował, a my nędznych pieniędzy (które jeszcze nie są nasze, ale Jego) za niego, i owszem sami za się nie ofiarujemy? On za nas duszę położył i swą najdroższą Krew przelał, a wżdy nas jeszcze przywieść ktemu nie mógł, abyśmy jeśli nie dla Niego, tedy sami dla siebie jałmużny czynili. Ale sługi, ściany i szkapy nasze kosztownie stroimy, a Pana swego nagiego, tułającego się i żebrzącego na ulicach opuszczamy, a czasem go z fukiem i z łajaniem od siebie odpędzamy. A jakoż nas przeto srodze sądzić i karać nie ma? On łaknął, abyś ty rozkoszował, był nagim, abyś ty szatą nieśmiertelności był przyodzian, a wżdy mu kęsa chleba i odzienia żałujesz i wolisz, aby szaty twoje mole jadły, aby żyto twoje w brogach

---

[1]) Rzym. 8. [2]) Gal. 5.

albo w śpichlerzach pogniło, aniżlibyś je Chrystusowi ofiarował w członkach Jego. Ale o tem dosyć, wróćmy do tekstu ewangelji św.

Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby miał sądzić świat, ale aby był świat przezeń zbawiony, to jest nie na to Pan Chrystus zstąpił z nieba pierwszem przyjściem swojem, aby nas z grzechów osądził i potępił, ale przyszedł szukać i zbawiać to, co było zginęło, bo i przeto nazwany jest Zbawicielem świata. Ile jest w lekarzu, onci przyszedł uzdrawiać niemocne. [1]). Ty się sam zabijasz, jeśli rozkazania lekarskiego chować nie chcesz. Chrystus przyszedł na zbawienie wszystkich, przetoż, jeśli chcesz być zbawion, tedy słuchaj słów Chrystusowych. Jeśli, prawi[2]), chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania. Na twej tedy woli zależy, jeśli chcesz być zbawion, bo wszystkie lekarstwa zbawienne już masz zgotowane, byś ich jeno chciał a umiał użyć. Lecz jeśli je wzgardzisz, jeśli ich zaniedbasz, nie winujże nikogo, jeno samego siebie.

Kto wierzy weń, ten nie będzie sądzon, rozumiej sądem potępienia, ale kto nie wierzy, już jest osądzony, iż nie wierzy w imię jedynego Syna Bożego. Słyszeliśmy dotąd, iż Pan Chrystus wszemu światu albo wszystkim ludziom dany jest od Boga Ojca Zbawicielem, a tu już słyszymy, którym Pan Chrystus jest pomocen, a którzy są oddaleni od Jego dobrodziejstwa. Albowiem On pomaga wiernym, a niewierni sami się niegodnymi czynią Jego dobrodziejstwa[3]). Pomaga tym, którzy Go przyjmują i miłują, a te zasię w ich potępieniu zostawuje, którzy albo weń wierzyć nie chcą, albo, wierząc, zapierają się go uczynkami, bo ci nie mają wiary onej żywej, o której Pan Chrystus i Paweł św. mówi: [4]) Kto, prawi, nie wierzy, już jest osądzony. Jeszcze się sąd nie okazał, a już się stał, bo, kto nie wierzy w Chrystusa, ten już ma w sobie przyczynę swego potępienia i nosi ją na sobie, jako złodziej powróz na szyi, przeto iż nie wierzy w imię Syna Bożego. Bo jako Adam tegoż dnia umarł [5]) (to jest skazany był na śmierć), którego jadł z drzewa zakazanego, tak ten, który nie wierzy w Chrystusa, skazany jest na sąd potępienia, iż nie wierzy w imię Syna Bożego [6]), w którym samym zbawieni być mamy. Takci i każdy heretyk już jest własnym swym sądem potępiony, jako Paweł mówi [7]), iż, opuściwszy prawdę Kościoła powszechnego, obiera sobie błędy potępione i trzyma się tego, co mu jest przyczyną potępienia.

A toć, prawi, jest sąd, iż przyszła światłość na świat, a ludzie wię-

[1]) Mat. 1. [2]) Mat. 16. [3]) 1 Tym. 1. [4]) Gal. 5. [5]) Rodz. 2. [6]) Dz. Ap. 4. [7]) Tyt. 3.

cej umiłowali ciemności, niźli światłość, bo ich uczynki złe były. Temi słowy daje Pan przyczynę niewiary i potępienia świata złośliwego, zwłaszcza, iż sam sobie jest przyczyną niedowiarstwa i potępienia, iż więcej miłuje ciemności, niźli światłość. Bóg ci nie jest przyczyną potępienia, bo On wszystkim wystawił prawdziwą onę światłość i słońce sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa Syna swego, aby od Niego byli oświeceni i widzieli przezeń. Który świeci rozmaicie i po dziś dzień wszemu światu naprzód oną jasną świecą słowa swego świętego, w którem nas naucza, abyśmy świat i rozkosze cielesne opuszczali, abyśmy cichymi, pokornymi, cierpliwymi, miłosiernymi byli, abyśmy i nieprzyjacioły swe miłowali, abyśmy, zaprzawszy się świeckich pożądliwości, trzeźwo i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie [1]). Nakoniec niemasz żadnej rzeczy potrzebnej do zbawienia, którejby On nas jasno nie nauczył. A tak słowo i nauka Jego jest nam tą światłością, abyśmy widzieli, co i jako czynić i czego się strzedz albo trzymać mamy.

Drugie, jest nam Pan Chrystus światłością, żyjąc i umierając, bo nam świeci jasnymi przykładami żywota swego świętego i śmierci swojej, zalecając nam swym przykładem pokorę, ubóstwo, cichość, cierpliwość, posłuszeństwo, modlitwy, posty, uczynki miłosierne. Kto mię, prawi, naśladuje, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota [2]).

Otoci tak wielka światłość przyszła na świat, przyszła, mówię, sama dobrowolnie, bo nie ludzie starali się o nią, ani jej szukali, ani jej należli, ale gdy świat był pełen ciemności, tedy ona prawa światłość, którą jest Pan Chrystus, dobrowolnie sama przyszła do nich. A cóż po tem, kiedy przecie ludzie nie chcą do niej i więcej miłują ciemności grzechów, nieumiejętności i pożądliwości swych cielesnych i świeckich, aniżli światłość sprawiedliwości Boskiej. Grzechy ciemnościami zowie, iż wiodą na wieczne ciemności te, którzy je czynią, a iż ci, którzy w grzechach żyją, ciemności szukają, aby ich złości nie wyszły na światło, a iż rozum i serce zaćmione mają. A cóż jest więcej przeciw przyrodzeniu, jako to, że ludzie, rozumne stworzenia, wolą raczej ciemności niźli światłość, gdy światłość wszelakim obyczajem lepsza, milsza i wdzięczniejsza jest, aniżeli ciemność, a przyrodzono jest człowiekowi, jako bacznemu, obierać to, co jest lepszego? I owszem pospolicie nic nie jest milszego człowiekowi, jako światłość, nic obrzydliwszego ani szkodliwszego, jako ciemności.

[1]) Tyt. 2. [2]) Jan 14.

Czemuż tedy ludzie świata tego więcej miłują ciemności, aniżeli światłość? Iż, prawi, złe były ich uczynki, bo każdy, który źle czyni, nienawidzi światłości i nie przychodzi na światło, aby nie były karane uczynki jego. Albowiem jako złodziej, albo cudzołożnik, albo inszy złoczyńca miłuje noc, a ucieka przed słońcem, aby się nie wydały złe uczynki jego, tak i każdy, który się w grzechach kocha, ma w nienawiści światłość prawdy Bożej, ponieważ jest przeciwna żądzom jego i wydaje niesprawiedliwość jego. I przetoż nie przystępuje do światłości, ale ucieka od niej, aby się nie okazały i nie były osądzone złe uczynki jego, bo takowi ludzie strzegą się nauki Pana Chrystusowej, woleliby, aby wszyscy ludzie w nieumiejętności i w głupstwie zostali, aby nikt nie wiedział, ani znał prawdy, i owszem i sami sobie zajrzą wiadomości czego dobrego i ciężko im, kiedy im sama prawda w oczy wchodzi, iż gdy ją przypuszczą, tedy je ciężej gryzie ich złe sumienie.

Ale ten, prawi, który czyni prawdę, to jest który sprawiedliwie a pobożnie żyje, nie wstydzi się nikogo, mając dobre sumienie, ale z chęcią i z weselem przychodzi do światła ewangelji św., to jest do prawdy Bożej, aby się okazały uczynki jego, iż w Bogu, z Bogiem i z natchnienia Bożego są uczynione, a przetoż są dobre. Bo wszystko, co z Boga jest, to dobre być musi. A tacy dopiero prawie świątki święcą.

Co gdy tak jest, bracia najmilejsi, bądźmyż wdzięczni tak wielkich dobrodziejstw Pana i Boga naszego. Dziękujmy serdecznie Bogu Ojcu, że tak umiłować raczył ten nędzny świat, że mu jedynego a najmilszego Syna swego darował na odkupienie jego.

Dziękujmy Bogu Synowi, że dla nas mizernych i dla naszego zbawienia zstąpić raczył z nieba i stać się człowiekiem, nam we wszystkiem podobnym oprócz grzechu. Dziękujmy Bogu Duchowi św., z którego Syn Boży jest poczęty w żywocie Panny Maryi i który nas sobie poświęca, rządzi i sprawuje ku żywotowi wiecznemu. Tego Boga prawdziwego, jedynego w Trójcy, Ojca, Syna i Ducha św. chwalmy ustawicznie, w tego wierzmy, temu służmy ze wszystkiego serca, tego miłujmy nade wszystkie rzeczy, który nas tak pierwej umiłował, a, strzegąc się ciemności wszech grzechów, chodźmy pilnie w światłości sprawiedliwości Bożej, abyśmy nie zaginęli, ale po śmierci mieli żywot wieczny przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na wtorek Świąteczny.

Ewangelja o złodziejach, łotrach i o pasterzach prawych, u Jana św. w 10 Cap. (w. 1—10).

WYKŁAD.

W niedzielę Świąteczną słyszeliśmy o zesłaniu na świat wielkiego daru Bożego, którym jest Duch św. i jako się sprawić mamy, aby przyszedł do nas i mieszkanie sobie u nas uczynił. Wczoraj zasię słyszeliśmy, komu ten dar znamienity przypisywać mamy zwłaszcza miłości Boga Ojca niebieskiego a zasłudze najdroższej męki Syna Jego miłego. A tu zaś w tej ewangelji dzisiejszej uczymy się: gdzie ten Duch św. naucza, gdzie przebywa, a gdzie się znaleźć daje. Bo nigdzie indziej, jeno w jednej, a w samej owczarni Pana Chrystusowej, to jest w jednym, świętym, powszechnym Kościele Jego, a którzy są ci, do których przychodzi, zwłaszcza do prawych a porządnych pasterzy i do prawych owiec Pana Chrystusowych. In summa w tej ewangelji daje nam Pan Chrystus pewne znaki, po których prawe pasterze od fałszywych i prawe chrześcijany od obłudnych rozeznawać mamy, a obaczać, którzy mają Ducha Bożego, a którzy nie mają. Jako szerzej z wykładu ewangelji świętej obaczymy.

Trzy tedy znaki daje nam Pan Chrystus Mistrz i Zbawiciel nasz, po których fałszywe pasterze, to jest heretyki a ministry szatańskie poznawać mamy. Pierwszy znak jest: kto nie wchodzi drzwiami do owczarni owiec, ale skądinąd włazi, ten jest złodziej i łotr, ten jest morderca albo zbójca. Drugi znak: wszyscy, którzykolwiek przyszli, są złodzieje i łotrowie. Trzeci znak: złodziej nie przychodzi, jeno aby ukradł, i zabił i zatracił. Teć są pewne znaki, po których łotra i złodzieja poznać.

Najpierwej, jeśli nie wchodzi przeze drzwi, to jest przez Chrystusa (albowiem sam Pan niżej wykłada, że On jest temi drzwiami), rozumiej tym porządkiem, który sam Pan Chrystus w Kościele swym świętym postanowić raczył. Jako mię, prawi [1]), posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. W których słowach masz te drzwi otworzone, któremi porząd-

[1]) Jan 20.

nie przez Chrystusa prawi pasterze do owczarni Pańskiej na urząd pasterski wstępują. Bóg Ojciec posłał Chrystusa Pana, Chrystus posłał apostoły swoje z tąż mocą posyłania, którą sam miał od Ojca. Apostołowie posłali ucznie i namiestniki swoje, jako Paweł Tymoteusza i Tytusa, Piotr Klemensa, Klemens Anakleta i tak porządnie jeden drugiego aż do Grzegorza XIII, który dziś siedzi w Rzymie na stolicy apostolskiej. Tym porządkiem którzykolwiek w Kościele powszechnym na urzędy wchodzą, cić prosto drzwiami przez Chrystusa wchodzą, ale którzy od tego porządku odstępują, cić, drzwi opuściwszy, które sam Pan Chrystus otworzył, dziurą się wdzierają, a przeto są złodzieje i łotrowie [1]); złodzieje, iż lud Boży a owce Pańskie wywodzą z owczarni do swych jaskiń łoterskich, a łotrowie albo zbójcy, iż niewinne dusze swymi kacerskimi błędy okrutnie zabijają.

Drugi znak jest złodziejów i łotrów: wszyscy, prawi, którzy przyszli, to jest którzy sami bieżeli, choć ich nie posłano, którzy się sami wkręcali i wdzierali, nie czekając, ażby je wpuszczono, ażby im kluczem otworzono, których Pan Chrystus ani sam, ani przez namiestniki swe nie posłał, którym odźwierny Jego nie otworzył, ci są złodzieje i łotrowie. A któryż inszy jest ten odźwierny, który do tej owczarni otwierać i wpuszczać ma, jedno ten, któremu Pan zlecił klucze do swej owczarni, mówiąc: Tobie dam klucze od królestwa niebieskiego, to jest od Kościoła mojego. A tenci jest Piotr św. [2]) i wszyscy potomkowie jego rzymscy biskupowie. A tak, którzykolwiek bez wiadomości pasterza rzymskiego i owszem przeciw woli jego urząd pasterski a kaznodziejski sobie przywłaszczają, cić sami przychodzą, sami się posyłają, sami się wdzierają, a przetoż nie są pasterze, ale złodzieje i łotrowie, na które się Pan Bóg przez proroki skarży [3]): Nie słałem ich, prawi, a oni bieżeli, jam im nie rozkazywał, anim do nich mówił; widzenie kłamliwe i nauki fałszywe i wymysły obłędnego serca swego oni wam prorokują zdradliwie, aby was wywiedli (z tej owczarni Pańskiej), abyście poginęli tak wy, jako i prorocy wasi.

Trzeci znak jest: złodziej dlaczego innego nie przychodzi, jedno aby kradł, zabijał i zatracał. Takci właśnie czynią dzisiejsi kacerze. Nie pójdzie heretyk do turków, tatarów, do Indji, aby nawracał pogany, którzy nie znają Chrystusa, ale się tam ciśnie, tam się wdziera, kędy pierwej dawno byli prawi chrześcijanie. Jako i złodziej nie idzie tam, gdzieby sobie pracą nabywał, ale idzie do gotowego, aby, co drugi zebrał i zgromadził, to on aby pokradł i zatracił. Przetoż, co Chrystus ze

---

[1]) Rzym. 16. [2]) Mat. 16. [3]) Jer. 23. 14. 27.

brał, to djabeł przez heretyki kradnie i wywodzi z owczarni nędzne owce głupie i sobie je poddaje i zniewala dla pożytku swego i dla marnej chwały a zawołania swego. A jako złodziej, gdy owcę ukradnie, zdziera z niej cechę pana jej własnego, a piętnuje ją inną cechą swoją, aby się pan pierwszy nie znał więcej do niej, tak i zły duch i minister jego cudze swem nazywa i owieczki Pańskie przywłaszcza sam sobie, a zdjąwszy z nich cechę Chrystusową, swoją je cechuje, iż, co pierwej jednem imieniem zwano chrześcijany, to je teraz zowią jedne luterany, drugie zwingliany, drugie kalwinisty, drugie pikarty, drugie sasy, drugie serwetjany, drugie nowochrzczeńce, drugie aryany i innemi potwornemi przezwiskami złodziejów i łotrów tych, którzy je wykradli z jednej owczarni Pańskiej.

Słyszeliśmy znaki złodziejów i łotrów, to jest fałszywych pasterzy albo heretyków, słuchajmy też, po czem prawe pasterze poznać mamy. Pierwszy znak jest: kto wchodzi przeze drzwi, to jest kto porządnie przez Chrystusa wedle woli a postanowienia Jego na urząd kościelny jest posłany od tych, którzy tę moc wysyłania mają, to jest od namiestnika Piotra św., którego Pan Chrystus uczynił odźwiernym tej owczarni swojej, albo od innych biskupów, towarzyszów i pomocników jego, ten jest prawym pasterzem, zwłaszcza gdy się sam nie wkupi, ani wkręci, ani zasługą, ani prożbą, ani groźbą, ani gwałtem, ani mocą, ani dary, ani żadną inszą nieprzystojną drogą, ale prosto drzwiami przez Chrystusa wnijdzie, to jest nie sam dla siebie, nie dla chwały swojej, ani dla pożytku swego urząd pasterski przyjmuje, ale dla czci i chwały Pana Chrystusowej a dla pożytku i zbawienia owieczek Jego.

Drugi znak jest: iż dobry pasterz własne owce zowie po imieniu, to jest dobrze zna trzodę swoją i każdą owcę swoją, sprawując pilnie urząd pasterski i starając się o każdą z osobna [1]). Przetoż, który pasterz przy owcach nie mieszka, który jeno przez wikarje urząd pasterski odprawuje, który nie zna twarzy owieczek swoich, kto jeno z nich wełnę drze a ssie mleko, mało się starając o ich zbawienie, ten nie jest prawym pasterzem, ale najemnikiem.

Trzeci znak jest: dobry pasterz prowadzi owce swoje i wodzi je nie do kątów kacerskich, nie do jaskiń łoterskich, ale na dobre pastwiska zdrowej a prawdziwej nauki Kościoła powszechnego, z nieumiejętności i z błędów do uznania prawdy, z lenistwa i z niedbalstwa do pilnego ćwiczenia się w uczynkach dobrych, z miłości ziemskich rzeczy do nadziei i pragnienia niebieskich.

---

[1]) Przyp. 27.

Czwarty znak jest: iż pasterz dobry idzie przed owcami swemi, to jest nietylko je dobrze uczy, ale i życiem pobożnem dobry przykład wszystkim po sobie daje i tak świeci przed nimi światłością pobożności swojej, że oni, widząc dobre uczynki jego, muszą go naśladować i stąd chwalić Pana Boga swego [1]).

Piąty znak: iż dobry pasterz jest, którego owce naśladują i słuchają głosu jego. Kto tedy taki jest, ten jest dobry pasterz, temu dopiero on zwierzchni odźwierny, to jest Duch św. otworzy i objaśni mu i nauczy go tego wszystkiego, cokolwiek mu jest potrzebne do wypełnienia urzędu jego [2]).

Obaczywszy już pewne znaki złodziejów i łotrów i prawdziwych pasterzy, przypatrzmyż się teraz własności i powinności prawych owieczek Pana Chrystusowych.

Pierwszy znak jest prawych owiec Jego: słuchać z radością głosu pasterza prawego. Drugi znak jest: być mu powolnym i, kiedy wzywa, iść za Nim, bo mało po słuchaniu, jeśli tego nie czynią, do czego je wiedzie. Trzeci, a ostatni znak jest: cudzego nietylko nie słuchać ani naśladować, ale uciekać od niego, zatulając uszy swe na głos djabła, heretyka i wszystkich na złe radzących, albo podwodzących. Te trzy rzeczy jeśli mają owce, tedy z tem i przytem będą mieć wszystkie rzeczy do zbawienia potrzebne.

Pierwsza tedy powinność jest prawych owiec Pana Chrystusowych: słuchać głosu i nauki naprzód pasterza onego zwierzchniego i owszem księcia wszech pasterzów Chrystusa Pana, to jest chować w sercu, w uściech i w uczynkach święte słowa Jego. A potem też słuchać głosu porządnego pasterza swojego, którego nam On najwyższy pasterz słuchać rozkazuje, tak jako sam siebie. Kto was, prawi, słucha, mnie słucha [3]), was, prawi, apostołów moich i od was posłanych potomków i namiestników waszych, porządnie po sobie następujących. A kto wami gardzi, mną gardzi.

Druga powinność owiec Pana Chrystusowych ta jest: naśladować pasterza swojego Chrystusa Pana w żywocie i w śmierci, to jest onej pokory, cichości, stałości i cierpliwości, onego ubóstwa i wzgardy ziemskich rzeczy, onej czystości i niewinności, onych modlitw, postów, trzeźwości i uczynności, onego posłuszeństwa, miłosierdzia i onej niezmiernej miłości, których nam, żyjąc i umierając, tak znaczne przykłady zostawił. A potem też naśladować pasterza swego, jako namiestnika i porucznika Jego, jeśli nietylko zdrową nauką pasie, ale i dobrym przy-

---

[1]) Mat. 5. [2]) Jan. 14 [3]) Łuk. 10.

kładem uprzedza i świeci, mówiąc z Pawłem św. [1]): Bądźcie naśladowcami mymi, jako i ja jestem naśladowcą Pana Chrystusowym. Co jeśli sam źle czyni, dobrze ucząc, tedy owca niech słucha, co jej w tej mierze najwyższy pasterz czynić rozkazuje: Cokolwiek wam, prawi [2]), rozkażą, to czyńcie. Boć oni mówią, ale nie czynią; dobrze uczą, lecz nie dobrze czynią. A niech pamiętają owce, że dla grzechów naszych Pan Bóg nam niedobre przełożone daje [3]). Lecz jeśli się prawdziwie do Niego nawrócimy, tedy nam da (jako obiecał) pasterza według serca swego.

Trzecia powinność jest owiec Chrystusowych: nie słuchać głosu obcych, cudzych a postronnych, wilków, złodziejów i łotrów, ani ich naśladować, ale uciekać od nich co najdalej a nie znać głosu ich. Jako i owce znają głos pasterza swojego i do niego się garną, ale obcego głosu nie znają, i owszem, kiedy go usłyszą, mają za podejrzany i uciekają przed nim, nie rzekąc, aby się miały gromadzić do niego. Tymżeć obyczajem prawe a wierne owce Pańskie, kiedy słyszą te postronne głosy złodziejskie i łoterskie, których przedtem w tej owczarni Pańskiej (to jest w Kościele powszechnym) nigdy nie słyszały, kiedy słyszą, że jakieś nowe nauki nastają, o których ani oni sami, ani ich przodkowie nic nie wiedzieli: ano jedni mszę św. przeklinają, drudzy sakramenty bluźnią, drudzy Ciała i Krwi Pańskiej pod jedną osobą przyjmować nie dadzą, drudzy dziatek chrzcić zakazują, drudzy postów i modlitw i dobrych uczynków czynić nie dopuszczają, mówiąc, iż więcej do zbawienia wadzą, niźli pomagają, drudzy wszystek rząd z Kościoła wymiatają i pasterze jego sromotnie szkalują, drudzy świętych, z Panem w niebie królujących, o przyczynę prosić zakazują, drudzy się nakoniec na samego Boga w Trójcy jedynego niezbożnie targają i Bóstwo Syna Jego jedynego i przedwieczność Jego okrutnie a sromotnie bluźnią. To tedy kiedy słyszą prawe owce Pańskie, takich one głosów ani znać ani słuchać nie mają, ale co najdalej uciekać przed nimi, a żadną miarą ich nie naśladować. Ale takie wszystkie mieć za przeklęte, by też byli i aniołowie z nieba [4]) (a cóż dopiero ci nikczemni wszetecznicy) przeto, iż innego jakiegoś Chrystusa pokazują i inną jakąś ewangelję wnoszą, onej prawej ewangelji we wszystkiem przeciwną, którąśmy od przodków naszych wiernych chrześcijan, a oni od apostołów przyjęli. Po temci poznać owce Pana Chrystusowe.

Lecz jeśli owce starą paszą gardzą, jeśli od zdrowej a starożytnej nauki kościelnej, do której już zdawna przywykli, odstępują, jeśli się swymi porządnymi pasterzami brzydzą, jeśli wolą postronnych głosów

---

[1]) Kor. 11. [2]) Mat. 25. [3]) Job. 14. [4]) Gal. 1.

słuchać, a złodziei a łotrów naśladować, jeśli wolą w ciemnościach, niż w światłości chodzić i zdrad, błędów a niezbożności kacerskich się uczyć, jeśli wolą w oborze, we zborze, na dworze, niżli wewnątrz a w owczarni mieszkać [1]), toć już nie są owce Chrystusowe, ale djabłowe bydło, a głównie piekielne, na wieczne spalenie zgotowane, toć już nie są owce ale owszem kozłowie, którzy nie na prawicy, ale na lewicy na sądzie Pańskim staną.

A tak radzęć, ktokolwiek chcesz być owcą Pana Chrystusową, nie daj się tym złodziejom i łotrom uwodzić [2]), które tu Pan dostatecznie wymalować raczył, gdyż nas sam Pan Chrystus dawno przestrzedz raczył, że tych ostatnich czasów nastać mieli rozliczni fałszywi prorocy i zwieść wielu ludzi, i rozkazał nam pilnie, abyśmy im nie wierzyli, ani wychodzili do nich, ani głosów ich zdradliwych słuchali, którymi jeno prawe pasterze ustawicznie szkalują, jeno kościelną naukę sromocą, aby, owce odwiódłszy na stronę od pasterzów, a wywiódłszy z tej wielkiej owczarni, Kościoła powszechnego, mogli je zawieść do jaskiń łoterskich i do kątów a do borów swoich, a tam je drzeć i łupić po swej woli.

Czego każdego z nas racz uchować, Panie Jezu Chryste, pasterzu nasz dobry, a racz nam dać, abyśmy byli wszyscy prawemi owieczkami twemi, cichemi, pokornemi, cierpliwemi, spokojnemi i posłusznemi tak tobie, jako i prawym a porządnym pasterzom naszym, porucznikom twoim, abyśmy, naśladując pilnie żywota twego świętego, dostali się po śmierci na onę paszę obfitą królestwa twego wiecznego. Amen.

Na niedzielę Trójcy Przenajświętszej.

Ewangelja o duchownem odrodzeniu, u Jana św. w 3 Cap. (w. 1—15).

WYKŁAD.

Od adwentu do tej niedzieli, bracia najmilejsi, obchodziliśmy wszystkie przedniejsze tajemnice naszego odkupienia, to jest jako się Pan Jezus Chrystus dla nas narodzić, obrzezać, do kościoła ofiarować raczył, jako uczył, cuda czynił, nakoniec umęczon, umarł, zmartwychwstał, w niebo wstąpił i zesłał Ducha swego św. na wszystkie wierne swoje.

[1]) Gal. 1. [2]) Mat. 26. [3]) Mat. 24.

Teraz już zasię od tej niedzieli zaczynamy czas pielgrzymowania naszego, bo wszystkie ewangelje odtąd do adwentu ktemu się ściągają, jako mamy obcować w tem pielgrzymstwie żywota naszego, abyśmy po śmierci mogli być uczestnikami królestwa onego wiecznego, które nam Pan Jezus Chrystus męką i śmiercią swą nagotować raczył. A iż pierwszy stopień do zbawienia jest odrodzić się znowu z wody i z Ducha św., przetoż naprzód o tem jest ewangelja dzisiejsza, która też i świętu dzisiejszemu przenajświętszej a nierozdzielnej Trójcy nadobnie przystoi. Bo to odrodzenie nie inaczej się dzieje, jeno w imię Trójcy św., w imię Ojca, Syna i Ducha św. Ktemu tu Nikodem o Bogu Ojcu mówi, rozmawia z własnym Synem Jego, a Pan Chrystus mówi mu też o Duchu świętym. Przetoż my też za Bożą pomocą powiemy krótko: naprzód, co o Trójcy św. z Kościołem powszechnym wierzyć mamy a potem ewangelję kruciuchno wyłożymy.

To tedy wszyscy o Bogu mocno wierzyć i wyznawać mamy przeciw żydom, turkom, poganom, odszczepieńcom i wszystkim bramom piekielnym, iż jeden jest Bóg wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch św., jeden w istności, trojaki w personach. Bo tak w symbolu wiary naszym apostolskim wyznawamy, mówiąc: Wierzę w Boga, a potem, w którego Boga wierzymy, dokładamy, rzekąc: Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi i w Jezusa Chrystusa Syna Jego jedynego, Pana naszego i w Ducha św. W tegoż Boga imię wszyscyśmy się ochrzcili i temże imieniem szczycimy się przeciw wszystkim najazdom szatańskim [1]). W temże imieniu zaczynamy wszystkie sprawy nasze wedle nauki Pawła św., gdy, się żegnając krzyżem św., tak mówimy: W imię Ojca, i Syna, i Ducha św., gdzie zarazem wyznawamy, że jedno jest imię, jedno Bóstwo, jedna moc i chwała Ojca, Syna i Ducha św. [2]), bo Ci trzej jedno są, jako Jan św. świadczy. Która wiara tem szerzej objaśniona jest w symbolach wiary nicejskim i Atanazego, które przede dwanaście set lat spisane przeciw aryanom i inszym bluźniercom Trójcy przenajświętszej, po symbolu apostolskim w pierwszej wadze ma wszystek Kościół św. powszechny chrześcijański.

Co też snadnie z pisma św. okazać możemy, bo iż jeden jest Bóg w istności, a oprócz Niego niemasz innego, świadczy o tem Mojżesz temi słowy [3]): Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg twój, Bóg jeden jest. I zasię: Obaczcie, żemci ja jest sam, a niemasz inszego Boga oprócz mnie. I prorok Dawid: Tyś jest Bóg sam. I Paweł św.: Niemasz inszego Boga, jeno jeden. Ale iż zasię w tem jednem Bóstwie są trzy persony, to się

---

[1]) Mat. 28. [2]) Kol. 3; 1 Jan. 3. [3]) Deut. 6, 32; Ps. 86; 1 Kor. 6.

okazuje z rozlicznych miejsc pisma św. Rozkazał Pan Chrystus ludzi chrzcić w imię Ojca i Syna i Ducha św. Ja, prawi, i Ojciec jedno jesteśmy. Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam ześlę od Ojca [1]).

Trzej są, którzy świadectwo wydają w niebie: Ojciec, Słowo, i Duch św. a ci Trzej jedno są. O tychże trzech personach w jednem Bóstwie Paweł św. często a gęsto mówi [2]): Duch Tego, który wskrzesił Jezusa, mieszka w nas. Oto masz Ojca, który wskrzesił Jezusa, Syna i Ducha św. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boga i społeczność Ducha niechaj będzie ze wszystkimi wami. Mamy przystęp do Ojca przez Syna w jednym Duchu. Zesłał Pan Bóg Ducha Syna swego w serca nasze [3]).

Nadto i w starym zakonie, chociaż onemu ludowi tajemnica Trójcy św. tak jaśnie wyrażona nie była dla wielkiej ich skłonności ku bałwochwalstwu, aby wielu bogów miasto jednego nie chwalili, wszakże jednak dosyć znacznie na wielu miejscach okazało się im, że w tem jednem Bóstwie są trzy osobne persony [4]). Słuchaj, Izraelu, Bóg, Bóg nasz, Bóg jeden jest. Gdzie trzykroć imię Boże położone znamionuje trzy persony Bóstwa, a to słowo: jeden, okazuje, że te trzy Boskie persony nie są trzej bogowie, ale sam jeden Bóg [5]). Takie drugie miejsce u Dawida w psalmach najdujemy, gdzie tak mówi: Niechaj nam błogosławi Bóg, Bóg nasz, a niechaj nam błogosławi Bóg. Gdzie też trzykroć Boga mianując, daje znać trzy persony w Bóstwie. A iż na tem i na pierwszem miejscu nie pierwszą, ani trzecią personę, ale wtórą Bogiem naszym zowie, to dlatego czyni, iż nie Ojciec, ani Duch św., ale Syn stał się człowiekiem, skądże słusznie jest nazwany Bogiem naszym, Emanuelem, co się wykłada Bóg z nami, to jest w człowieczeństwie naszem [6]). Także u Izajasza śpiewają aniołowie: Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, gdzie trzykroć mówiąc: Święty, a raz Bóg, wyrażają trzy persony w jednem Bóstwie. Ale jeszcze jaśniej Dawid mówi o tych trzech personach: Słowem Pańskiem postanowione są niebiosa, a Duchem ust Jego wszystka moc ich sprawiona. Gdzie wyraźnie mianuje Pana, to jest Ojca, Słowo, to jest Syna, i Ducha św. Także Mojżesz świadczy [7]), iż na początku Bóg Ojciec przez Słowo swe w Duchu św. stworzył niebo i ziemię. A Duch, prawi, Boży unosił się nad wodami. Tenże świadczy, iż rzekł Bóg (iście nie do aniołów, ale rzekł Bóg Ojciec do Syna i Ducha św.): Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze. Bo nie aniołowie, ale Bóg sam stworzył wszystkie rzeczy, i nie

---

[1]) Mat. 26; Jan 10, 14. [2]) 1 Jan. 5; Rzym. 8; 2 Kor. 13. [3]) Efez. 2; Gal. 4. [4]) Deuter. 2. 6. [5]) Ps. 67. [6]) Efez. 6; Ps. 18. [7]) Rodz. 11.

na anielskie, ale na Boże podobieństwo człowiek jest stworzony. Jako tamże wnet dokłada: I zasię rzekł (Bóg Ojciec do Syna i Ducha św.): [1]) Pójdźmy, zstąpmy, a pomieszajmy języki tych budowników babilońskiej wieży. Także i Abraham trzech widział w osobach anielskich, a tych trzech jako jednego pomienił i pochwalił.

Opuszczam insze miejsca podobne. Bo i z tych samych dosyć się okazuje, iż wiara o Bogu w Trójcy jedynym, acz nie tak jawna była w starym testamencie, wszakże jednak i tam przeznaczona, a jaśniej przez Syna Bożego światu potem oznajmiona była. Tęż wiarę apostołowie święci roznieśli po wszystkim świecie, tęż wszystek Kościół chrześcijański zawsze trzymał i dziś trzyma i trzymać będzie do skończenia świata. Chociaż szatan zasię znowu wzbudził one stare bluźnierstwa i kacerstwa Ceryntowe i Aryuszowe, z których jedni czynią Syna i Ducha św. mniejszym, niźli Ojca, a drudzy Syna prostym człowiekiem, któryby się dopiero z Maryi narodził; drudzy o Bóstwie Ducha św. prosto nic nie wierzą, jako i przedtem macedonianie; drudzy sobie trzech bogów uczynili, jako trójbożanie, które wszystkie bluźnierstwa i błędy od tysiąca i od kilkuset lat w Kościele Chrystusowym potępione i pohańbione były.

Co się dotyczy tej rozmowy Pana Chrystusowej z Nikodemem, człowiekiem naonczas w żydostwie i nauką i świętobliwością zacnym, powiada ewangelista, iż przyszedł do Pana Jezusa w nocy. Wstydził się podobno jawnie, a jaśnie uczyć się od Pana Chrystusa, będąc wielkim mistrzem i doktorem żydowskim. Bał się też podobno, aby mu to nie szkodziło u żydów, jeśliby był jawnie uczniem Pańskim, ale jednak nie opuścił w nocy potajemnie uczyć się od Niego O, iluż takich Nikodemów między nami, którzy dla respektów ludzkich, dla wstydu głupiego i dla bojaźni świata, albo obmów i szacunków jego wiele rzeczy dobrych, potrzebnych a zbawiennych opuszczają i znowu się Chrystusa z Piotrem przed biednem dziewczyskiem zapierają, kiedy się wstydzą jawnie a jaśnie wyznawać i słowy i uczynkami, że są słudzy i uczniowie Jego, a wierni synowie matki naszej, Kościoła św. powszechnego. Aza tych heretyków mało, którzy, by ich nie wstyd, jużby się byli dawno do Kościoła św. powszechnego nawrócili, z którego mizernie wypadli dla niestatku swego. A daj Boże, aby wżdy pocichu, a choć i w nocy do wiernych sług Pana Chrystusowych przychodzili, pytając się pilno o zbawiennej drodze, a nie sprzeciwiając się więcej Duchowi św. i nauce Jego prawdziwej w powszechnym Kościele.

---

[1]) Rodz. 11.

Ale już słuchajmy, co Nikodem do Chrystusa mówi: Mistrzu, prawi, wiemy, iżeś od Boga przyszedł mistrzem, bo żaden tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, chyba żeby był Bóg z nim. Obaczmyż tu, że cuda wzruszyły Nikodema, aby wierzył, że nauka Pana Chrystusowa z Boga, to jest prawdziwa a nieomylna była. Bo to niepochybna, iż żaden takich cudów (to jest prawdziwych), jakie Pan Chrystus, apostołowie i inni święci w Kościele Jego czynili, sprawować nie może, jeno mocą Bożą. Bo aczci i antychryst cuda czynić będzie, ale fałszywe a nieprawdziwe, jako Paweł mówi [1]), że przyjście antychrystowe będzie według sprawy szatańskiej w cudach i znamionach kłamliwych, bo albo przez omamienie widzenia ludzkiego będzie czynił, żeby się widziało, co nie jest, albo inszymi chytrymi sposoby będzie zamiast cudów okazywał to, co cudem nie będzie, ale takich cudów prawdziwych, jakie Pan Bóg przez swe święte czyni, jako są: ślepych oświecanie, umarłych wskrzeszanie żaden inszy czynić nie może, jeno z kim Pan Bóg jest. Przetoż i my wiemy pewnie, że Marcin św., Stanisław św., Wojciech św. i insi święci w Kościele papieskim od Boga byli, i nauka ich jest prawdziwa, ponieważ żaden z pikartów, ani luteranów takich cudów nigdy czynić nie mógł, jeno ci, z którymi Pan Bóg był.

Ale cóż Pan Chrystus Nikodemowi odpowiedział? Widząc, że Nikodem oracyę stroi, a iż nie każdy, który mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Bożą [2]), dając tem znać, iż On chwały od żadnego nie potrzebuje, wnet mu ukazuje drogę do żywota wiecznego i od słówek do uczynków wiedzie. Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie, iż jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego.

Zdało się Nikodemowi coś dziwnego, który nie znał jeno ten ród cielesny, i przetoż tak mówi: Jakoż się człowiek znowu rodzić może, kiedy się starzeje? Izali może powtóre wnijść w żywot matki swej i odrodzić się? Na co mu Pan jaśniej odpowiedział: [3]) Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie, iż jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha św., tedy nie może wnijść do królestwa Bożego; przyczyna tego jest, iż, co się rodzi z ciała (to jest cielesnym obyczajem), ciało jest, to jest proch, zgniłość, robak, cielesne, plugawe, nikczemne stworzenie i do grzechu skłonne. Bo by się kto i z najświętszych rodziców narodził, tedy przecież, iż narodzon jest nie wedle ducha, którego oni od Boga mają, ale wedle ciała, które jest od Adama, tedy przecie ciałem jest, to jest synem gniewu jest z przyrodzenia, póki się znowu z wody a z Ducha św. na chrzcie nie odrodzi.

[1]) 2 Tess. 2; Apok. 13. [2]) Mat. 7. [3]) Efez. 2.

A tu obaczmy, jaka jest wielka potrzeba chrztu św. każdemu człowiekowi ku zbawieniu. Bo ktokolwiek się znowu nie odrodzi, bądź stary, bądź młody, bądź dzieciątko, bądź dorosły, owa ktokolwiek jest, póki się nie ochrzci, póki się nie omyje w onej kąpieli odrodzenia i odnowienia, jako ją Paweł zowie, tedy nie może wnijść do królestwa Bożego [1]). Niechajże tedy kacerz chrztu św. mocy nie wyniszcza, niechaj go nie czyni niepotrzebnym, niechaj żadnemu bez niego zbawienia nie obiecuje. Niechaj nowochrzczeniec dziatek od niego nie oddala, które inaczej zbawione być nie mogą, niechaj raz ochrzczonych znowu nie ponurza. Bo jako tylko raz się rodzi człowiek, tak też jeno raz się chrzcić ma w Kościele powszechnym, z którego jeśli wypadnie, tedy mu to najmniej nie pomoże, choćby się nurzał tak często, jak młyńskie koło.

Nie dziwujże się już więcej z Nikodemem, iż się nam trzeba znowu narodzić, chcemyli być w niebie, ani się też dziwuj, że taka jest moc wody i Ducha św., iż człowieka przetworzyć i odrodzić może, a cielesnego duchownym uczynić, choć ty tego nie widzisz oczyma cielesnemi. Bo i wiatr, choć go ty nie widzisz, a wżdy wolny jest, że wieje, kędy chce, a czasem i domy i drzewa i wieże wywraca. Także też acz ty nie widzisz Ducha św. w człowieku odrodzonym, wszakże i sam, który jest odrodzony, czuje w sobie moc i sprawę Ducha Bożego, który go przemienia w nowego człowieka, i insi ludzie po sprawach jego znają tę odmianę.

Jeszcze i tego niedowierny Nikodem wyrozumieć nie mógł i przetoż się ucieka do onego słowa, które jest niewiernym a heretykom właściwe: Jakoż to być może? Bo czego głupim swym rozumem ogarnąć nie mogą, temu wierzyć nie chcą.

A Pan zaś do niego: Zaprawdę, zaprawdę mówię tobie, iż co wiemy (Ja z Ojcem i z Duchem św., bo trzej są, którzy świadectwo wydawają w niebie), to mówimy, a cośmy widzieli, o tem świadczymy, a przecie świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jakoby rzekł: możesz ty mi wierzyć, możesz się na mnie spuścić, że cię nie zawiodę, bo żaden nie może być świadomszy rzeczy niebieskich, jeno Syn człowieczy, który zstąpił z nieba i jest w niebie, gdyż Boga żaden nigdy nie widział [2]), jeno jedyny Syn Jego. Ten nam one skryte Boskie, a tajemne rzeczy opowiedzieć i objawić raczył.

Naostatek, iż bez wiary Chrystusa Pana to odrodzenie duchowne być nie może, przetoż Pan Nikodema przywodzi do tego, aby uznał

[1]) Tess. 30. [2]) Jan 3.

Syna Bożego, zwłaszcza iż Go on potem z krzyża zdejmować miał i pogrzeb Mu sprawować. Jako, prawi, Mojżesz zawiesił węża na puszczy, tak potrzeba, aby był zawieszon Syn człowieczy, aby każdy, który wierzy weń, nie zaginął, ale aby miał żywot wieczny.

My tedy, bracia najmilejsi, będąc wdzięczni tak wielkiego Boskiego dobrodziejstwa, miłujmyż ze wszystkiego serca [1]), ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej mocy Boga Ojca, który nas tak pierwej umiłował, że własnemu a jedynemu Synowi swemu nie przepuścił, ale Go za nas wszystkich wydał. Miłujmy Syna Jego, a Pana naszego, który, będąc Bogiem przede wszemi wieki, uniżył się dla nas, stawszy się posłusznym Ojcu aż do śmierci, a śmierci krzyżowej, który nas także umiłował i omył nas z grzechów naszych we krwi swojej. Miłujmy Ducha św., który z Ojca i z Syna pochodzi [2]), którego pomazaniem jesteśmy naznaczeni w dzień odkupienia naszego, który, gdzie chce, wieje, a gdziekolwiek wieje, tam natychmiast rozpala płomień tejże miłości Boskiej. Wierzmy, że Ojciec, Syn i Duch św. jest jeden Bóg Stworzyciel, Odkupiciel i Poświęciciel nasz, któremu niech będzie wieczna cześć i chwała, moc, panowanie przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Na dzień Bożego Ciała.

Ewangelja o Najświętszym Sakramencie, u Jana w 6 Cap. (w. 56—59).

WYKŁAD.

Tak wielkie a rozliczne i niewymowne są dobrodziejstwa Boskie, nam chrześcijańskim ludziom okazane, że można rzec prawdziwie, iż nie jest, ani był, ani będzie żaden naród tak zacny, któryby miał bogi tak blizkie sobie, jako nam blizki jest Pan Bóg nasz [3]). Albowiem jedyny Syn Boży, chcąc nas uczynić uczestnikami Boskiej swej natury, przyjął naturę naszego człowieczeństwa, aby nas ludzi bogami poczynił; a to wszystko, co naszego przyjął, wydał zasię na zbawienie nasze, albowiem Ciało swe dla przejednania naszego na drzewie krzyżowem Bogu Ojcu swemu ofiarował, a Krew swą najświętszą przelał na zapłatę i na omycie nasze, abyśmy z nędznego więzienia odkupieni, od wszystkich grzechów byli

---

[1]) Jan 3; Filip. 2; Apok. 1. [2]) Efez. 4. [3]) Deuter. 4.

oczyszczeni. A iżby ustawiczna w nas pamiątka trwała tego dobrodziejstwa, Ciało swe za pokarm i Krew swą za napój pod osobą chleba i wina ku pożywaniu zostawić nam raczył, abyśmy, wcieliwszy się weń i stawszy się z Nim jedną rzeczą i jednem ciałem, mieszkali w Nim, a On w nas, a przezeń abyśmy mieli żywot wieczny. Co abyśmy lepiej obaczyli, powiemy pokrótce naprzód, co nam za pamiątkę w tym Najświętszym Sakramencie Pan zostawić raczył, a potem o prawdziwej bytności Ciała i Krwi Pańskiej w tym Sakramencie i o chwale, którąśmy mu powinni.

Uczynił pamiątkę dziwnych spraw swoich miłosierny a litościwy Pan, iż dał pokarm tym, którzy się go boją, mówi Dawid prorok [1]). Te słowa dobrze uważywszy, obaczmy, kto, co i dlaczego ten Najświętszy Sakrament zostawić nam raczył. Pan, prawi, wszechmogący to uczynił. A jeślić Ten uczynił, tedyć musi być coś wielkiego, co od takiego majestatu pochodzi, musi to być dar zacny i znamienity, który też Pan daje. A jeśli jeszcze tenże Pan jest miłosierny a dobrotliwy, tedyć zaprawdę ten dar Jego musi być wielce pożyteczny. Bo gdyby ten datek był szkodliwy, tedy ten, który go dał, nie byłby miłosiernym, ale okrutnikiem; przetoż, jeśli Bóg dał ten pokarm, tedyć żaden już wątpić nie może, iż jest zbawienny i pożyteczny. Bo jeśli ojcowie ziemscy synom swym nic złego nie dają, jakoż daleko więcej Bóg nie ma dać ducha dobrego tym, którzy się Go boją. [2]). Cóż tedy uczynił, albo co dał ten miłosierny Pan? Dał pokarm tym, którzy się go boją. Ale co za pokarm? Nie mięso kozłów, ani baranów, ale Ciało swe najświętsze, z Bóstwem nierozdzielnie złączone. O, zaprawdę miłosierny, a dobrotliwy Pan! Bo któryż kiedy był taki pasterz, żeby karmił owce swe własnem ciałem swojem? Która taka matka, żeby karmiła ciałem swem dziatki swoje? Rychlej o takich czytamy, które jadły dzieci swoje, aby żywot swój zachować mogły, i teraz wiele matek znajdziesz, które nietylko, żeby miały dać ciała, albo krwi swej dziatkom swoim, ale i mleka im żałują z piersi swoich, gdy je cudzym mamkom poruczają, czasem z niemałem zdrowia ich naruszeniem. Nie tak Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, o, nie tak, ale, które odrodził na chrzcie świętym sobie, te karmi własnem Ciałem i własną Krwią swoją. Chleb niebieski dawa im, a chleba anielskiego pożywa nędzny człowiek [3]).

Ale na cóż nam dał ten tak zacny pokarm? Na pamiątkę, prawi, przedziwnych spraw swoich. Najprzód na pamiątkę dziwnej swej miłości przeciwko nam, bo tu jawnie widzimy, jako nas umiłował, jako za

[1]) Ps. 110. [2]) Łuk. 11. [3]) Ps. 77.

nas wiele czynić i cierpieć raczył. Albowiem toć jest Ciało, które za nas na śmierć wydał, tać jest Krew, którą za nas przelał. A tem któżby sobie na pamięć przywieść nie miał dziwną miłość Jego? Nadto jeszcze ten Sakrament jest pamiątką tego wszystkiego, czego nas Pan Jezus Chrystus uczyć raczył tak słowy, jako i przykładem. Uczył nas posłuszeństwa przeciw Bogu, cierpliwości w krzyżu, a miłości przeciw bliźnim naszym [1]), albowiem uniżył sam siebie, stawszy się posłusznym Bogu Ojcu aż do śmierci, a śmierci krzyżowej, co nam wszystko na pamięć przywodzi ten Sakrament. Wstydzićbyśmy się wielce mieli, bracia najmilejsi, chodząc za tym Najświętszym Sakramentem, albo patrzając nań, żeśmy jeszcze tak nieposłuszni woli Bożej i przykazaniu Jego, tak niecierpliwi w dolegliwościach naszych, tak niemiłosierni przeciw braci naszej, widząc takie posłuszeństwo Pana Zbawiciela naszego, które we wszystkiem zachował Bogu Ojcu swemu, widząc taką cierpliwość w umęczeniu Jego, że się za swe krzyżowniki modlił, widząc taką miłość przeciwko nam, że za nas wydał Ciało swoje i Krew swoją wylał. A my kiedy wydamy za bracią naszą gardła swoje, którzy im żałujemy kęsa chleba swego? Otóżci nam to wszystko przypomina, byśmy baczyć chcieli na ten Sakrament święty.

Nakoniec w ustanowieniu, w poświęcaniu i w przyjmowaniu tego Sakramentu szczere są cuda i szczere dziwy Boże. W ustanowieniu dziwy mądrości Boskiej, albowiem ten pokarm właśnie przeciw onemu śmiertelnemu pokarmowi w raju postanowił, przez któryśmy wszyscy byli zaginęli. O onym rzeczono: Skoro go będziesz pożywał, tedy śmiercią umrzesz [2]). A o tym zaś rzeczono: Iż kto pożywa tego chleba, nie umrze na wieki [3]). A iż ondzie człowiek uwierzył szatanowi, mówiącemu: Iż nie umrzecie, ale owszem będziecie jako bogowie, widzący dobre i złe, tedy też chce Pan Bóg, abyśmy mu tem więcej wierzyli w tym Sakramencie mówiącemu: To jest Ciało moje. Ten ci jest chleb, który z nieba zstąpił. A choć się zmysły nasze wszystkie oprócz słuchu mylą, tedy my przecież więcej wierzmy słuchowi a słowu Bożemu. Niechaj się oczom, smakowi, powonieniu i dotykaniu ten Sakrament prostym chlebem widzi, ale my głosu Bożego słuchajmy: To jest Ciało moje. Omylił się też był Izaak patryarcha na inszych zmysłach swoich, ale się na słuchu nie omylił: [4]) Głosci, prawi, jest głos Jakubów, ale ręce, ręce są Ezawowe. A toć są dziwy mądrości Boskiej w tym Sakramencie.

W poświęcaniu zasię widzimy szczere dziwy Boskiej wszechmoc-

---

[1]) Filip. 2. [2]) Rodz. 3. [3]) Jan 6. [4]) Rodz. 27.

ności, którą acz też Bóg często przedtem okazywał w przemienianiu rzeczy [1]), kiedy wody z kamienia wywodził, kiedy wodę gorzką odmieniał w słodką, gdzie się tylko własność wody przemieniła, albo kiedy wodę w wino przemienił na godach, gdzie się wszystka woda z istnością i własnością swą w istność i w własność wina przemieniła, ale tu nowy jest obyczaj odmiany [2]), że się istność chleba i wina przemienia w istność Ciała i Krwi Pańskiej, a przecie osoby i własności chleba i wina (jako białość, smak i wonność) zostają. Naostatek w samem pożywaniu zewsząd się okazują dziwy dobrotliwości Boskiej, że sam siebie nam, ludowi swemu, za pokarm podaje, przez który się najprzód z Chrystusem, a potem z Kościołem Jego jednoczymy i prawie się stajemy z Nim jedną rzeczą. Kto, prawi, pożywa Ciała mego, a pije Krew moją, ten we mnie mieszka, a ja w nim [3]). A cóż może być nadto szczęśliwszego? Bo jeśli Pan Bóg z nami, a któż przeciwko nam? [4]) Kto będzie mógł zaszkodzić wybranym Bożym, których sam Pan broni? Kto będzie mógł skarżyć na człowieka wiernego, którego sam Pan usprawiedliwia i jednoczy z sobą?

Otóż masz pokrótce, jakie znaki i dziwy dobroci, miłości, umiejętności, mądrości i wszechmocności swej zostawić nam raczył Pan Bóg wszechmogący w tym to Sakramencie.

A co się dotyczy prawdziwej bytności prawdziwego Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa w tym Sakramencie, wierzymy i wyznawamy, że skoro kapłan, porządnie powołany, poświęci chleb i wino słowem Bożem wedle ustawy i rozkazania Pana Chrystusowego, że tam już nie jest chleb i wino, ale mocą słowa Bożego, którem wszystko insze jest stworzone, przemienia się wszystka istność chleba w Ciało, a wina w Krew Pana naszego, a przecie zwierzchnie osoby chleba i wina (to jest barwa, smak i wonność) jako i pierwej zostają mocą Bożą dla krewkości naszej, abyśmy się Ciałem i Krwią Pańską (gdyby nam we własnej swej osobie podana była) nie brzydzili.

A ta wiara jest najprzód jasnem słowem Bożem i wyznaniem Kościoła św. powszechnego, i jednostajnem wszystkich i najstarszych doktorów kościelnych zezwoleniem i dekretami koncyljów albo sejmów duchownych, i przeciwnego błędu Berengarjuszowego dawnem potępieniem utwierdzona, potem też i rozlicznymi cudami, których wiele jest w kościelnych historjach, i tudzież wyznaniem samych odszczepieńców tak starych, jako i nowych. Bo nietylko Hus i Hieronim z Pragi o przemienieniu chleba i wina w Ciało i Krew Pańską z Kościołem powszech-

---

[1]) Wyjśc. 17. [2]) Jan. 2. [3]) Jan. 8. [4]) Rzym. 8.

nym rzymskim trzymali aż do śmierci, ale i sam Luter na wielu miejscach i konfesja augsburska ona prawa, która cesarzowi ofiarowana była, trzyma i wyznawa, że pod osobą chleba i wina jest prawdziwe Ciało i Krew Pana Chrystusowa. Acz to potem Filip Melanchton sfałszował i odmienił, jako samiż luteranie świadczą i o to nań skarżą. Naostatek i samym niewiernikom, jako żydom i poganom, nie było to tajno, iż chrześcijanie w tym Sakramencie Ciała Pana Chrystusowego pożywają, bo dlatego chrześcijany potwarzali, mieniąc, żeby ciało człowiecze jadali, jako Justyn męczennik wspomina i Awerroes poganin mawiał, żem nigdy sprośniejszej sekty nie widział, jako jest chrześcijańska, że oni, prawi, Boga swego jedzą. To też pewnie i żydzi wiedzieli i dlatego się Sakramentu naszego nieraz dokupowali, zdrajcy: i sami tegoż swem złem doświadczyli, że jest nie prosty chleb, ale żywe Ciało Pana naszego, co im Pan Bóg nieraz oczywiście okazywać raczył. Wszak nie tajno, co się niedawno w Sochaczewie stało, co też przed laty w Krakowie i w Poznaniu, i skąd kościoły Ciała Bożego powstały.

Ale wracając się do świadectw pisma św., obiecał był Pan Chrystus apostołom, że im miał dać Ciało swe najświętsze pod osobą chleba, gdy tak mówił: Chleb, który ja wam dam, Ciało moje jest, które wydam za żywot świata [1]). A tę obietnicę spełnił im na ostatniej wieczerzy, kiedy, wziąwszy chleb a poświęciwszy go słowem św. swojem, rozdawał im, mówiąc: Bierzcie, a jedzcie; toć jest Ciało moje, które za was będzie wydane. To czyńcie na pamiątkę moją. — Nie rzekł: To jest znak albo figura Ciała mego (jako teraz kalwiniści słowa Pańskie wykręcają), ani też rzekł: Z tym chlebem, albo pod tym chlebem, albo przy tym chlebie jest Ciało moje, — jako luteranie sprośnie wywracają, ale zgoła: To jest Ciało moje [2]). To, co chlebem pierwej było, ale się mocą słowa mego w Ciało przemieniło, już nie jest chleb, ale Ciało moje, a nie insze ciało, jeno toż, które jutro za was będzie wydane. Także i Paweł św.: Chleb, mówi, który łamiemy, izali nie jest spólne używanie Ciała Pana Chrystusowego i kielich, który poświęcamy, izali nie jest uczestnictwo Krwi Pana Chrystusowej? [3]). I na drugiem miejscu mówi: Iż kto tego chleba pożywa niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pana Chrystusowej, nie rozsądzając Ciała Pana Chrystusowego. I w tej ewangelji, którąśmy słyszeli, sam Pan Chrystus mówi: Ciało moje nie figura to, ale właśnie a prawdziwie jest pokarm, i krew moja prawdziwie jest napój. — A cóż może być w piśmie jaśniejszego?

Nuż co rzekę o wierze Kościoła powszechnego i o doktorach sta-

---

[1]) Jan. 6; Mat. 26; Mar. 14; Łuk. 22; 1 Kor. 11. [2]) 1 Kor. 10. [3]) 1 Kor. 11.

rych, którzy jednostajnie wszyscy toż wyznawają. Justyn i Ireneusz mówią: iż po poświęceniu już nie jest chleb zwyczajny, ani pospolity, to jest już tam niemasz istności chleba. Cyprjan mówi: chleb ten nie wedle osoby, ale wedle natury, albo istności przemieniony wszechmocnością słowa, stał się i jest Ciałem. Grzegórz Nisseński mówi: chleb ten natychmiast przez słowo przemienia się od Słowa, to jest od Chrystusa Pana. Chryzostom mówi: myć tylko słudzy jesteśmy, ale, który te rzeczy (to jest chleb i wino) poświęca i przemienia, Chrystus jest. Hieronim mówi: Wziął Jezus chleb, i przemienił chleb w Ciało swoje. Augustyn mówi: Już nie jest chleb, ale Ciało Pana Chrystusowe. Cyryl Aleksandryjski: przemienia go Pan Chrystus w Ciało własne swoje. Także i Teodoret, Hezychiusz, Gelazy, Jan Damasceński i innych wielu.

A ta wiara o tym Sakramencie tak pewna w Kościele zawsze była, że oni starzy doktorowie z tego fundamentu najprzedniejsze błędy odszczepieńskie biją. Stądże Ireneusz próbuje [2]) ciała zmartwychwstania, że ciała nasze wniwecz się obrócić nie mogą, które się karmią odżywiającem Ciałem Pana Chrystusowem. Stąd Cyryl przeciw Nestorjuszowi próbuje, że Ciało Pana Chrystusowe było zjednoczone w jedną personę z Bóstwem, ponieważ przyjmującym daje nieśmiertelność i żywot wieczny. Stąd też Hilarjusz przeciw aryanom walczy, okazując, że Pan Chrystus z Ojcem jednej jest nietylko woli, ale i natury i istności, jako i my z Panem Chrystusem jedno jesteśmy, gdy się stawamy z Nim jednem ciałem, tak iż w Nim mieszkamy, a On w nas.

Co gdy tak jest, jakoż my Pana Jezusa Chrystusa, w tym Sakramencie prawdziwie będącego, czcić i chwalić nie mamy, gdyż jasne jest Boskie przykazanie: Pana Boga twego będziesz chwalił i Jemu samemu będziesz służył [1]). Gdyż z Tomaszem świętym wierzymy i wyznawamy, że On jest Panem naszym i Bogiem naszym. A jakoż nas heretycy niezbożni potwarzać śmieją, żebyśmy chleb za Boga chwalili, gdyż wedle słowa Bożego wierzymy i wyznawamy, że to już nie jest chleb, ale Ciało Pańskie, to jest Pan Jezus Chrystus zupełny z Ciałem, ze Krwią i z Bóstwem swojem?

Ale mówią, iż nie jest Ciało, jeno na ten czas, gdy go pożywają. A któremże pismem tego podpierają? Iż go, prawi, dlatego poświęcają, aby go jedzono. Prosto jakoby rzekł: chleb dlatego pieką, aby go jedzono. A tak, gdy go nie jedzą, tedy nie jest chlebem. Azaż to nie szalonego mowa? I owszem chleb jest i będzie chlebem, skoro go upieką, chociaż go jedzą, chociaż też nie jedzą. Także też ten Sakrament,

---

[1]) Mat. 4; Jan 20; Mat. 26. [2]) dowodzi.

skoro go poświęcą, już jest Ciałem Bożem, chociaż go nie zaraz pożywają. Boć nie gęba twoja, ani jedza twoja, ale słowo Boże czyni go Ciałem Bożem.

Ale jeszcze mówią: iż nie dlatego Pan Chrystus ustanowił ten Sakrament, aby go chwalono, ale aby go jedzono. Odpowiadam: toć też nie dlatego Pan Chrystus zstąpił na świat, aby Go chwalono, ale aby go naigrawano, naśmiewano i ukrzyżowano. A więc przeto zgrzeszyli trzej królowie, że Go, upadłszy, pochwalili w dzieciństwie Jego? Więc zgrzeszył on ślepy i apostołowie, że Mu także Boską cześć wyrządzali? Bo jeśli ty wierzysz, że tu jest prawdziwie, a jakoż Go czcić i chwalić nie masz? Gdyż jako Augustyn św. mówi, żaden tego Ciała nigdy nie pożywał, żeby Go pierwej pochwalić nie miał, gdyż i aniołowie przy mszy św. Pana swego w tym Sakramencie chwalą. Jako szeroko Chryzostom i Grzegorz św. opisują. Bo jeśli ona skrzynia św., w której była manna, figura tego Sakramentu, była u żydów w takiej uczciwości, jakoż u nas nie ma być w daleko większej czci i wadze ten chleb żywy, który zstąpił z nieba?

A tak nic się nie oglądając na bluźnierstwa przeklętych naśmiewców kacerskich, którzy z wiary chrześcijańskiej i z nabożeństwa szydzą, wyznawajmy jawnie przede wszystkim światem, przed żydy, pogany, odszczepieńcy, że to jest prawdziwe Ciało Pana Zbawiciela naszego. Śpiewajmy, grajmy i weselmy się z Dawidem pokornym ze wszystkiego serca i ze wszystkiej mocy przed tą arką św.[1]), i owszem przed obliczonością Pana Zbawiciela naszego, a przytem też pożywajmy godnie tego pokarmu niebieskiego, albowiem, tak czyniąc, otrzymamy łaskę i błogosławieństwo Boga wszechmogącego, a po śmierci będziemy żyć na wieki. Amen.

Na niedzielę pierwszą po Trójcy św.

Ewangelja o bogaczu a Łazarzu, u Łukasza w 16 Cap. (w. 19—31).

WYKŁAD.

Przeszłej niedzieli słyszeliśmy, bracia najmilsi, iż pierwszy stopień do zbawienia jest, uwierzywszy w Boga w Trójcy jedynego, odrodzić się

---

[1]) 2 Król. 6.

z wody a z Ducha św. Ale żeby kto nie mniemał, że już dosyć na tem, gdyż jest napisano: Iż kto uwierzy a ochrzci się, będzie zbawion[1]), — wystawują nam oto dziś straszną historję o tym bogaczu, który acz dobrze wierzył i był obrzezany, a wżdy jest potępiony przez to samo, iż miłosierdzia nad ubogimi nie miał, a swych majętności na zbytki używał. Co lepiej obaczymy, gdy tę historję króciuchno wyłożymy, która ma w sobie najprzód różne życie na tym świecie bogacza i Łazarza, więc różną zapłatę obudwu po śmierci. Nakoniec prośbę albo modlitwę bogaczową do Abrahama i odpowiedź Abrahamową.

Szerokie są wrota, mówi Pan, i przestronna droga, która wiedzie na wieczne zatracenie, a wielu ludzi tą drogą idą[2]). A z drugiej strony bardzo ciasna furtka i ścisła droga jest, która wiedzie do żywota, a rzadcy są, którzy ją najdują. Tej obojej drogi jasne tu przykłady w tej ewangelji mamy, albowiem bogacz szeroką drogą szedł na zatracenie, a Łazarz ciasną drogą szedł do żywota wiecznego. Człowiek niektóry był bogaty, który się obłóczył w powłokę i w bisior i biesiadował na każdy dzień hojnie. Tu mamy żywot bogaczów, krótko opisany, którego[3]) własnem imieniem nie mianuje, iż jako cień przeminął, iż był jakoby nigdy nie był[4]). Bo ci, którzy na ziemi chcą być sławni, nie tak łacno bywają wpisani w księgi żywota wiecznego, bo niegodni są, aby z sprawiedliwymi byli popisani.

W tym tedy żywocie bogaczowym widzimy cztery rzeczy, które mu były przyczyną wiecznego potępienia. Jedna, iż był bogatym, druga, iż drogie szaty nosił, trzecia, iż kosztownie używał na każdy dzień, czwarta a ostateczna, iż o ubogiego nie dbał. Bo acz bogactwa nie są złe same z siebie, i owszem bywają pomocne do zbawienia, gdy ich kto dobrze używa, jako Abraham, Job, Dawid i insi, ale zasię, gdy się kto w nich kocha, albo je na zbytki obraca, tedy będą przyczyną wiecznego potępienia. I nie darmo Pan Chrystus powiedział, iż łacniej jest wielbłądowi wnijść przez ucho igielne, niźli bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego. I na drugiem miejscu: Biada wam, prawi, bogacze, którzy tu macie swą pociechę[5]).

Patrzajże, iż tu nie wspomina, żeby ten bogacz majętności swych źle nabywał, jako przez drapiestwa, przez kradzieże, przez lichwy, przez zdrady, ale tylko, że majętności, sobie ku szafowaniu zleconych, źle używał, wydawając je tylko na zbytki, na pompy, na stroje, na biesiady i na rozkosze cielesne, iż się tylko o ciało, a nie o duszę starał, a iż nad ubogim miłosierdzia nie miał, a zwłaszcza nad tak nędznym a mi-

---

[1]) Mat. 15. [2]) Mat. 7. [3]) bogacza. [4]) Job. 14. [5]) Łuk. 18, 6.

zernym, jako był ten Łazarz; tedy przez to samo pogrzebion jest w piekle [1]). A jeśliż ci, którzy swego ubogim nie dają, winni są wiecznego potępienia, cóż dopiero, którzy cudze biorą, którzy nędzne poddane swe trapią, którzy dziesięcin nie płacą, którzy świętokradztwem, łupiestwem, kradzieżą, lichwą, albo zdradą sobie cudze mienie przywłaszczają?

Obaczmyż z drugiej strony, jaki też był żywot Łazarza ubogiego. I był, prawi, niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał przede wroty jego pełen wrzodów, żądając być nasycon z odrobin, które padały ze stołu bogacza; ale i psy przychodziły i lizały wrzody jego. Tu też mamy cztery przeciwne rzeczy, które Łazarzowi były przyczyną i pomocą do zbawienia wiecznego, po których jakoby po stopniach wstąpił aż do nieba. Jedna, iż był żebrakiem ubogim, druga, iż był chorym, pełnym wrzodów, trzecia, iż głód cierpiał, czwarta, iż w tem wszystkiem cierpliwość zachował. On był człowiek bogaty, a ten — ubogi żebrak on się świecił w purpurze i w bisiorze, a ten — leżał pełen wrzodów on używał hojnie na każdy dzień, a ten radby był jadł odrobiny, które padały ze stołu jego; on był tak niemiłosierny, że się nad tak wielkim nędzarzem nie zmiłował, którego mu nędza tajna być nie mogła, gdyż leżał u wrót, i przed oczyma jego, a, iż w takim dostatku sam będąc, nie chciał założyć niedostatku człowieka tak nędznego, aby mu przynajmniej psiej strawy nie bronił, a nie żałował mu odrobin, padających ze stołu; nawet był okrutniejszy, aniżeli psy jego, które, co mogły, nędznemu uczyniły, liżąc rany jego; nakoniec tak był niedbały około zbawienia duszy swojej, iż ani odrobin, tak marnie gnijących, nie obracał ku pożytkowi ubogiego, a zyskowi swojemu.

A ten zasię żebrak tę cnotę miał w sobie, iż onę wielką nędzę ubóstwa i choroby tak cierpliwie znosił, nietylko sam będąc u siebie, ale i na ten czas, gdy, leżąc przede wroty jego, widział wielki on dostatek i szczęście bogatego i wielkie niemiłosierdzie jego przeciw sobie; że przecie ani szemrał przeciw Panu Bogu, ani się skarżył na sprawiedliwość Jego, ani złorzeczył, ani przeklinał bogatego, ale z wielką pokorą żądał tylko odrobin, padających ze stołu, i tej małej rzeczy upornie się przecie nie napierał, ale więcej ukazywaniem nędzy swej, niż wołaniem żebrał.

Ale czemuż ubogiego własnem imieniem nazwał? Bo acz u ludzi znajomsze są imiona bogatych, aniźli ubogich, i z uczciwością bywają wspominane, a ubogich zaś imiona albo zgoła są nieznane, albo jeśli je wiedzą, tedy ich nie radzi wspominają. Ale Bóg ubogie i wzgardzone

---

[1]) Mat. 25.

i światu nieznane po imieniu zna i w nich się kocha, a pysznych zasię nie zna i wzgardza je[1]). Dał nam też w tem naukę Zbawiciel nasz, abyśmy, gdy o czyich cnotach mówimy, własnem imieniem człowieka mianowali, ale gdy czyje występki wspomnieć mamy, tedy persony wspominać nie mamy.

Słyszeliśmy różny a prawie przeciwny żywot tych obudwu person, obaczmyż też już obu dokończenie. I stało się, że umarł on żebrak i zaniesion jest od aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz i pogrzebion w piekle[2]). Wierny a miłosierny Pan Bóg nie dopuścił, aby ubogi Łazarz miał być kuszon więcej, aniźli mógł znosić, i przetoż go pierwej wziął ze świata tego, aby corychlej dokonał nędzy jego i dał zapłatę cierpliwości jego. A bogaczowi też czasu popuścił, aby się nawrócił, polepszył i żyw został. Ale gdy się nic polepszyć nie chciał, umarł też i bogacz i pogrzebion w piekle. Nie pomogły mu bogactwa, ani pycha, ani rozkosze świata tego[3]). Wszystko tu musiał zostawić, a jako nic nie wniósł na ten świat, tak też z niego nic z sobą wynieść nie mógł, oprócz uczynków swoich, które iż się na nic nie zdały, przetoż nie dziw, że pogrzebion w piekle. Z drugiej strony Łazarz, co pierwej leżał u wrót bogaczowych, to teraz odpoczywa na łonie Abrahamowem; co go niedawno psy lizały, to go teraz aniołowie niosą; co pierwej był w wielkiem ubóstwie, to teraz w rozkoszy niewymownej; co był pierwej w głodzie, to teraz jest w dostatku wielkim. Oto jako teraz wszystko się wspak obróciło: bogacz się stał żebrakiem, a żebrak bogaczem; żebrak zaniesion od aniołów na łono Abrahamowe, a bogacz pogrzebion jest w piekle na djablim cmentarzu; a który tu odrobin żebrakowi nie dał, teraz u żebraka kropli wody żebrze. Bo tak dalej w historji mówi: Iż bogacz, będąc w onych ciężkich mękach, a ujrzawszy zdaleka Abrahama i Łazarza na łonie jego, począł do niego wołać temi słowy: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i ześlij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, albowiem cierpię wielkie męki w tym płomieniu! A kogóżby nie ruszyła tak pokorna i tak mizerna prośba? I mógłże kto kiedy czego równiejszego prosić? Nie śmiał prosić o szklanicę wody, nie śmiał prosić, aby omoczył wszystką rękę w wodzie, a co jest dziwniejsza, nie śmiał prosić, aby omoczył wszystek palec, jedno tylko prosi, aby omoczył koniuszczek palca w wodzie, a ochłodził on rozkoszny a mówny język jego. A wżdy i tej małej rzeczy otrzymać nie mógł, ani otrzyma na wieki.

A tu obacz, co to jest być w piekle, to jest cierpieć te nieznosne

---

[1]) 1 Par. 5. [2]) 1 Kor. 10. [3]) 1 Tym. 6.

męki w płomieniu ognistym bez żadnej pociechy, bez żadnej nadziei wybawienia, bez żadnego ulżenia, żadnego skończenia, na wieki wieków i dalej. O nieszczęsny bogaczu! lepiej było nigdy tych rozkoszy nie znać, i owszem lepiej się było na świat nie narodzić, niżli się dostać w takowe srogości. Nie chciałeś tu słuchać głosu ubogiego, zatulałeś sobie uszy na wołanie jego, a przetoż też teraz wołasz, ale próżno, żebrzesz, ale cię nie słuchają. Albowiem sąd bez miłosierdzia będzie temu, który nad bliźnim swym miłosierdzia nie miał [1]).

Bo słuchaj, co mu Abraham na to odpowiedział: Synu, wspomnij sobie, iżeś ty wybrał dobra za żywota swego, a Łazarz takoż wszystko złe wycierpiał. Otóż teraz on się weseli, a ty jesteś męczon. Widzisz, jako niebezpieczno jest być tu w rozkoszy i w dostatku na tym świecie, abyć tem szczęściem doczesnem Pan Bóg nie zapłacił wszystkiego, jeśliś co kiedy dobrego uczynił. Widzisz z drugiej strony, jako jest pożyteczno tu na świecie za Panem krzyż swój ustawicznie nosić i cierpieć ubóstwo, choroby i głody [2]). Przetoż nie darmo nas upomina Jakób św., abyśmy to sobie mieli za wszelkie wesele, kiedy w rozmaite pokusy wpadniemy. I nie darmo Pan Chrystus mówi: [3]) Błogosławieni jesteście ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże. Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, bo się śmiać będziecie. Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, albowiem będziecie nasyceni. — A z drugiej strony mówi: Biada wam bogatym, którzy macie pociechę waszą. Biada wam, którzyście nasyceni, bo będziecie łaknąć. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie płakać i narzekać. Co gdy tak jest, czemuż się tej drogi szerokiej nie strzeżemy, którą tak wielu ludzi ustawicznie do piekła idzie? Czemu od niej co najdalej nie odstępujemy? Czemu się tą ciasną tak bardzo brzydzimy, gdy to wszystko, co tu na świecie widzimy, doczesne jest, a czego nie widzimy, to jest wieczne? [4]) Azaż nie lepiej, tu trochę ucierpiawszy, iść po śmierci na wesele wieczne, aniżli, tu na świecie troszkę pobujawszy, wnijść w on ogień wieczny? Zwłaszcza, iż kto się raz do piekła dostanie, ten już nigdy na wieki nie wstąpi do nieba, jako i ten w niebie błogosławieństwa swego więcej nie utraci.

A gdy on bogacz ubogi pierwszej prośby swej u Abrahama otrzymać nie mógł, prosi go o drugą: aby wżdy posłał Łazarza przestrzedz bracią jego, aby się też oni nie dostali w takoweż męki. Ale i tego nędznik nie otrzymał, abyśmy obaczyli najprzód, iż potępieni już sobie ani komu innemu na wieki nic otrzymać ani uprosić nie mogą, ale tak być muszą bez pociechy żadnej. Druga, aby wymówki nie mieli ci, któ-

---

[1]) Jak. 2. [2]) Jak. 8. [3]) Łuk. 8. [4]) 1 Kor. 4.

rzy piekielne męki za próżne strachy, albo za baśni mają i mało się niemi poruszają, iż żadnego umarłego nie widzieli, ani słyszeli, któryby się wrócił i powiedział im co o mękach, których już skosztował, albo o chwale królestwa niebieskiego. Lecz u nas jasne pismo i słowo Boże o tem ma być pewniejsze i godniejsze wiary, aniżeli świadectwo umarłych, bo jeśli słowu Bożemu nie wierzymy, tedybyśmy pewnie ani powieści żadnego zmartwychwstałego nie uwierzyli.

Ale jeśli spytasz, czemu ten bogacz najwięcej na języku cierpiał? Na to odpowiadam z Grzegorzem św., iż czem kto grzeszył, na tem też karan będzie. A iż ten bogacz kochał ciało swe w miękkiem a pysznem odzieniu, przetoż teraz obleczon jest w płomienie ogniste. A iż językowi a smakowi swemu dodawał rozmaitych przysmaków, jadła i picia drogiego, a ktemu, iż przy stole na biesiadach swoich wielomówstwem, obmawianiem, żarty i wszeteczną mową bez pochyby grzeszył, (gdyż z jedzenia i picia rozkosznego pospolicie wielomówstwo płynie), przetoż największe utrapienie na języku cierpi.

Nadto, iż on bogacz ujrzał Abrahama i wzywał go sobie na pomoc, stąd też mamy wiedzieć, mówi Euthymius, iż na onym świecie nietylko grzeszni widzą sprawiedliwe, i sprawiedliwi grzeszne, ale że się znają. A iż Abraham z tak daleka słyszał prośbę a modlitwę jego, stąd też Cyryl dowodzi, iż dusze nasze po śmierci jawnie wiedzieć będą tyle, ile im będzie potrzeba ku zbawieniu ich, albo potępieniu według zasług i uczynków każdego. Bo jeśli tak ostry wzrok był duszy bogaczowej i słuch duszy Abrahamowej, choć jeszcze nie był w niebie (ale na onem miejscu bezpiecznem i spokojnem, kędy czekał na odkupienie Pana Chrystusowe i na otworzenie nieba przez śmierć i wniebowstąpienie Jego), czemuby też święci z daru Bożego i naszych potrzeb wiedzieć i nas proszących usłyszeć nie mieli? A jeśli męki nie wadziły nic bogaczowi, żeby się był o swą bracią starać nie miał, tedy iście mniej wadzić będzie świętym ono wesele, którego zażywają w niebie, żeby się też o nas starać nie mieli, zwłaszcza będąc w miłości doskonali. Skąd się też uczymy, iż święci w niebie modlą się za nami. Bo jeśli ten w piekle modli się i prosi za swymi, jakoż daleko więcej święci i wybrani Boży modlić się mogą i prawdziwie modlą, którzy tak wielką miłość mają przeciwko nam?

A co heretycy bredzą, żeby się dusze umarłyeh po śmierci nie mogły ukazywać, tego oni stąd dowieść nie mogą, bo i Abraham nie mówi, żeby Łazarz nie mógł być do żywych posłany, ani bogacz prosił, żeby Abraham posłał duszę Łazarzową, ale aby Łazarz zmartwychwstał. Lecz Augustyn św. dowodzi z pisma św., iż niektórzy umarli czasem do

żywych bywają posyłani: jako Samuel ukazał się Saulowi po śmierci i Mojżesz apostołom przy Pańskiem Przemienieniu [1]), także i święci niektórzy ukazują się ludziom nietylko we śnie, ale i na jawie, albo w swej własnej osobie, albo przez posługę aniołów, którzy się w ich personie z rozkazania Bożego ukazują tym, którzy przez zasługi świętych niejakie pociechy odnoszą.

Ale wracając się do przedniejszej nauki tej ewangelji, pamiętajmy, bracia najmilejsi, że ten doczesny żywot nasz nie jest nic inszego, jeno prosto jako komedja, na której jedni bogatych, drudzy ubogich, jedni szczęśliwych a drudzy nieszczęśliwych person osoby noszą. Lecz po śmierci, gdy z nich zdejmą te maszkary, które tu nosili, tam się dopiero okaże, czem kto był prawdziwie. Bo jako na komedji częstokroć prosty żak nosi na sobie osobę królewską, który, gdy ją złoży, tedy jest nędzarzem, tak jako pierwej, tak po śmierci, którzy się tu zdali być najszczęśliwsi, okażą się wielkimi nędzarzami. Jako mamy przykład w tym bogaczu, który, skoro zszedł z tego żywota, jako z komedji, i złożył one stroje i maszkary, któremi się tu udawał za szczęśliwego, nalezion jest ze wszystkich najmizerniejszy i dostał się w tak wielkie męki i ciężkości wieczne. A z drugiej strony Łazarz, co się w tej komedji tak mizernym widział okazał się po śmierci najszczęśliwszym.

Co gdyż tak jest, chrześcijanie mili, patrzcie wy majętni, abyście dóbr, sobie zleconych, dobrze używali, nie na pompy, na zbytki, na stroje, na biesiady, obżarstwa i pijaństwa one wydawając, ale niedostatki ubogich zatykając. Strzeżcie tego, dla miłego Boga, abyście, tu wziąwszy zapłatę dobrych uczynków swoich (jeśli które macie), po śmierci nie przyszli w one ciężkie a nieznośne męki, które na wieki nigdy nie ustaną, gdziebyście już od świętych żadnej pociechy otrzymać nie mogli, żeście ich w tym żywocie przyjacioły nie uczynili z mamonu niesprawiedliwego [2]). A wy zasię ubodzy, chorzy, głodni, nędzni, wzgardzeni, utrapieni ludzie, cieszcie się tym przykładem Łazarzowym i oną nadzieją żywota przyszłego, a cierpliwie, ochotnie znoście wszystkie dolegliwości, albowiem, troszkę tu ucierpiawszy [3]), otrzymacie koronę cierpliwości waszej, i po tym nędznym żywocie dostaniecie się do żywota wiecznego, gdzie jest prawy pokój, wesele i pociecha bez końca żadnego, co nam wszystkim racz dać, Boże wszechmogący, przez Pana Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

---

[1]) Mat. 17. [2]) Łuk. 16; Tyt. 2. [3]) Jak. 1.

Na niedzielę drugą po Trójcy św.

Ewangelja o wieczerzy wielkiej, u Łukasza św. w 14 (w. 16—24).

WYKŁAD.

Przeszłej niedzieli słyszeliśmy, bracia najmilsi, iż niedosyć jest uwierzyć i ochrzcić się w imię Trójcy św., to jest Ojca, Syna i Ducha św., ale trzeba dobrych a miłosiernych uczynków, których, iż on bogacz nie miał, pogrzebion jest w piekle. A dziś zasię uczymy się z tej ewangelji, którąście słyszeli, iż nietylko ci, którzy szeroką drogą chodzą, będą potępieni, ale i wszyscy, którzy dla świeckich zabaw, albo trudności zaniedbują Boskich a zbawiennych rzeczy, którzy dla wsi, wołów, albo żon swoich nie chcą przyjść na Pańską wieczerzę. A to przeto, iż światłość przyszła na świat, a oni więcej umiłowali ciemności, niż światłość [1]). Co lepiej obaczymy z wykładu tej świętej przypowieści, która nam opisuje naprzód wielką dobroć i szczodrobliwość Pana Boga naszego, potem niewdzięczność wielkiej części rodzaju ludzkiego, a nakoniec skaranie tej niewdzięczności.

Człowiek niektóry uczynił wielką wieczerzę. Człowiek ten jest ci Pan a Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, który nie dla żadnej swej potrzeby, ani dla jakiego pożytku swego, jeno ze szczerej łaski i dobroci swojej a dla naszego zbawienia sprawił nam przez wcielenie swoje tę wielką wieczerzę naszego odkupienia, której wszyscy wierni Jego i tu na tym świecie i na onym z weselem używają, to jest chleba słowa Jego św. i rozmaitych potraw świętych sakramentów, a najwięcej Ciała i Krwi Jego, a po śmierci żywota wiecznego.

Przetoć ta wieczerza nazwana jest wielką, albowiem wielki jest Ten, który ją nam sprawił, i z wielkiej miłości i wielkim kosztem ją uczynił, albowiem nie srebrem, nie złotem, ale Krwią najdroższą swą zgotował ją [2]). Nadto wielki jest dom, w którym ją sprawuje, to jest Kościół Jego św. powszechny, tak tu na tym świecie jeszcze bojujący, jako i on w niebie tryumfujący, i wielka jest moc gości spokojnych, którzy się schodzą na tę wieczerzę, a przecie się wszyscy zgadzają, nie tak jako na djablich wieczerzach kacerskich, kędy warchołów i niedostatków pełno.

[1]) Jan. 1. [2]) 1 Piotr. 1.

Na tę tedy wielką, a kosztowną wieczerzę naprzód Pan Chrystus sam przez się zaprosił wielu, to jest wszystkich żydów i przełożonych żydowskich i potem przez sługę swego, to jest przez apostoły i kaznodzieje swe powtóre ich wezwał, gdy już była godzina wieczerzy, to jest po wniebowstąpieniu swojem, aby przyszli ci, którzy już byli pierwej zaproszeni. Bo, prawi, już wszystko gotowe, niebo otworzone, piekło zburzone, grzech zgładzony, śmierć zwyciężona, wszystkie tajemnice naszego odkupienia już są ogłoszone.

A obacz, iż Pan Chrystus posłał nie wielu sług, ale jednego sługę wzywać na tę wieczerzę, bo acz ma wielu w Kościele swym apostołów, pasterzy i kaznodziejów, wszakże ci wszyscy są za jednego, iż wszyscy jednostajnie uczą i na jedną wieczerzę wzywają, a u kacerzów zaś, jako rozliczne są czartowskie wieczerze, tak też różne wiary, różni ministrowie i słudzy szatańscy.

Słyszeliśmy pokrótce hojność i szczodrobliwość Pana Zbawiciela naszego, obaczmyż już wielką niewdzięczność zaproszonych gości. I poczęli się wymawiać społem wszyscy. Przez tych trojakich ludzi, którzy, będąc pierwej proszeni, wymawiają się, aby nie przyszli na tę szczęśliwą wieczerzę, rozumieją się wszyscy, którzy rozmaitemi ziemskiemi rzeczami i świeckiemi zabawami zatrudnieni, zaniedbali Pańskiego powołania i odpadli od królestwa Bożego. Jako i przez te trzy rzeczy: przez wioskę, przez woły i przez żonę, któremi się wymawiają, rozumieją się one trzy rzeczy, które najwięcej panują na świecie i najwięcej ludzi od rzeczy zbawiennych odciągają, to jest: bogactwa, starania doczesne i rozkosze cielesne. Jako w onej przypowieści o siejącym mamy [1]): Iż to nasienie, które padło między ciernie, znaczy te, którzy acz słyszeli słowo Boże, ale od starania i bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. Albo, jako je Jan św. opisuje [2]) inszym porządkiem i inszemi nazwiski, te trzy rzeczy sąć: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota, to jest rozkosze cielesne, łakomstwo a pycha.

Temić rzeczami zabawieni, chcieli być wymówieni pierwej żydzi i dziś się wymawiają heretycy i źli katolicy, albowiem najprzód żydzi dla łakomstwa swego, które im Pan Chrystus częstokroć na oczy wymiata, dla pychy i nadętości swej i dla rozkoszy swych wzgardzili słowem Bożem i nie chcieli przyjść na tę wieczerzę. Jednym zawadziły wioski, to jest dostatki i majętności świata tego, jako onym faryzeuszom,

---

[1]) Łuk. 8. [2]) 1 Jan. 3.

o których Łukasz św. pisze, których gdy Pan Chrystus napominał przykładem włodarza onego, aby się opatrywali na przyszły czas, a czynili sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości [1]), słysząc to wszystko, oni faryzeuszowie, którzy byli łakomi, naśmiewali się z Niego. Drugim zawadziło pięć jarzm wołów, to jest dworność i wielkie mniemanie o rozumie i naukach swoich, albo pycha mizerna tego świata, jako onym, do których Pan Chrystus u Jana św. tak mówił [2]): Jako wy wierzyć możecie, którzy chwałę jeden od drugiego przyjmujecie, a chwały, która od samego Boga jest, nie szukacie. O których na drugiem miejscu tenże Jan św. mówi [3]): Wielu i z książąt żydowskich uwierzyli byli w Chrystusa Pana, a dla faryzeuszów nie wyznawali jawnie wiary swej, aby z bóżnicy nie byli wyrzuceni. Albowiem umiłowali chwałę ludzką więcej, niżli chwałę Bożą. Trzecim zawadziły żony, to jest rozkosze cielesne, któreby byli opuścić musieli, gdyby byli Chrystusa przyjąć i naśladować mieli, jako apostołowie święci uczynili [4]).

Temiż właśnie rzeczami zatrzymani niewierni heretycy wymawiają się, aby nie przyszli na tę świętą wieczerzę jednej wiary i nauki chrześcijańskiej, jednostajnego używania świętych sakramentów, a po śmierci na wieczerzę żywota wiecznego, na którą są dawno zaproszeni, kiedy się ochrzcili w tymże co i my świętym Kościele powszechnym. Wzywano ich naprzód przez ono święte a powszechne Trydenckie koncyljum, gdzie się tak wielu biskupów i doktorów zjechało było ze wszystkiego chrześcijaństwa dla ich pozyskania. A cóż po tem, kiedy przyjść nie chcieli, kiedy nic nie przynieśli, jeno nikczemne wymówki, a rozmaite wykręty. Wzywają ich i dziś ustawicznie, ale jednym wadzi łakomstwo, iż im zasmakowała wolność ewangelicka, która jest: dziesięcin nie płacić, trzymać plebanje, posiadać wioski i majętności kościelne. Co wszystko musieliby kościołom przywrócić i czworako nagrodzić z Zacheuszem, jeśliby mieli przyjść na tę wieczerzę, i przetoż wolą tak zostać i zginąć na wieki. Drugim wadzą pięć jarzm wołów, to jest pięć par zmysłów i rozumków ich cielesnych, to jest pycha i wielkie mniemanie o sobie, że niczemu wiary dać nie chcą, czego pierwej zmysłami i rozumkami swymi nie spróbują, albowiem więcej wierzą sami sobie, aniżli Kościołowi i prawdziwemu słowu Bożemu, którego nigdzie indziej prócz Kościoła niemasz, i mówią z niewiernym Tomaszem [5]): Iż jeśli nie ujrzę, jeśli się nie dotknę, jeśli się nie domacam, jeśli nie zrozumiem, tedy nie uwierzę;— i nie chcą zniewalać rozumu swego pod posłuszeństwo wiary. Więc jeden próbuje pary wołów oczu na Najświętszym Sakramencie, a iż

[1]) Łuk. 15. [2]) Jan. 7. [3]) Jan 12. [4]) Mat. 12. [5]) Jan. 20.

po poświęceniu nic więcej nie widzi, iż żadnej odmiany nie baczy w Sakramencie, jeno tęż białość, okrągłość i tenże smak, tak jako i pierwej, więc mówi i bluźni, iż to jest prosty chleb, nie jest Ciało Boże. Drudzy próbują pary wołów uszu, przysłuchując się tym i owym sektom, i obierając tę, która im lepiej smakuje, a która im większe wolności (cielesne) obiecuje, i odprawują sługę i odpadają od jedności wiary chrześcijańskiej do tej albo do owej sekty. Pomoże im tak wiele (ku potępieniu) jedna, jako i druga.

Najdziesz i takich wielu między odszczepieńcami, którzy, widząc jawnie, iż między tymi nowymi ewangelikami ani jedności, ani zgody, ani prawdy, ani ducha, ani Boga niemasz, jeno niezgody, rozterki, odmiany, bluźnierstwa, fałsze, zdrady, potwarze, rozpusty i zbytki rozmaite, to widząc na oko, radziby się już nawrócili do jedności Kościoła powszechnego, z którego wypadli dla niestatku swego, by ich ludzi nie wstyd, aby się nie bali tych faryzeuszów, ministrów kacerskich, żeby ich nie zelżyli w bóżnicach swoich, albowiem umiłowali (jako i oni żydzi) więcej chwałę ludzką, niźli chwałę Bożą. Ale kto się wstydzi Chrystusa i Kościoła Jego przed ludźmi, tego się i On wstydzić będzie przed Ojcem swoim [1]).

Trzecim wadzą żony, że z ich powodu na tę świętą wieczerzę przyjść nie mogą. Bo jako ono w raju djabeł pierwej zwiódł niewiastę [2]), a potem i męża przez niewiastę, tak i teraz tych wiarek swych przez nikogo więcej nie forytuje, jako przez niewiasty, które u tych ewangelików tak są niewstydliwe, że nietylko doma uczą męże swoje, jako wierzyć mają, od których się same uczyć miały, ale i w kościele, albo w zborach swoich mówić, i uczyć i kazać się nie wstydzą przeciw jawnemu Pawła św. zakazaniu [3]), który białym głowom w kościele zgoła milczeć rozkazuje i uczyć się w milczeniu, a czego nie rozumieją, doma mężów pytać. Ale nie dziw, że u tych wszystko opak. Oto siła takich mężów u tych ewangelików, którzyby się łacno dali uczyć, aby przyszli na wieczerzę jedności chrześcijańskiej, by im żony ich nie przeszkadzały. Siła też żon takich, któreby się rade nawróciły, by nie gwoli mężom.

Nuż co rzekę o samych ministrach kacerskich, którzy od nas z klasztorów i z kościołów uciekłszy i śluby swe, dobrowolnie Bogu przedtem uczynione, połamawszy, żony sobie pobrali? Na teć szatan lepszego więzienia i tęższych oków znaleźć nie mógł, jeno je tym nierządem opętać pod płaszczykiem małżeństwa św., bo już taki każdy, choćby

[1]) Jan 12. [2]) Rodz. 8. [3]) 1 Kor. 14.

też rad, nie może przyjść, nie może się do klasztoru, albo do Kościoła powszechnego wrócić, będąc tym tęgim węzłem cielesności uwiązany. Bo co wżdy owi pierwsi dwaj proszą sługę, aby ich wymówił, to już ci ani się Boga boją, ani się ludzi wstydzą, ani wymówki złościom swym szukają, ale nierządy swoje mają za najlepsze uczynki. Czemu? Iż cielesność, obżarstwo i wino serce im odejmuje, a prawie je w bestje przemienia [1]).

Lecz nietylko żydzi i heretycy, ale i katolicy nasi mili mniemają, że mają dobrą a słuszną wymówkę niedbalstwa swego ku chwale Bożej i duchownym rzeczom. Jeden kupił wieś, drugi woły, trzeci pojął żonę, a wszyscy mniemają, że będą przed Bogiem słusznie wymówieni, chociaż rzadko albo nigdy o Bogu nie myślą i zbawienia swego nie szukają. Jeden się wymawia gospodarstwem, kupiectwem, robotami, rzemiosłami swemi, że musi swego dojrzeć, musi być na tem wszystek, bo inaczej nic mu się nie powodzi. Drugi się wymawia, iż musi przestrzegać urzędu i stanu swojego, by nie przyszedł we wzgardę. Trzeci się wymawia, iż ma żonę i dzieci, które chować winien i zbierać też na nie, aby nie były podlejsze nad insze. Tym sposobem chcą być wymówieni, że nietylko rzadko, albo nigdy o Bogu i o zbawieniu duszy swej nie myślą i wszystko dobre opuszczają, ale nadto dla pychy, dla łakomstwa i dla rozkoszy cielesnych wiele się z tego przeciw Bogu i zbawieniu dopuszczają. Aleć się niebożęta bardzo na tem mylą, albowiem Pan Chrystus w tej ewangelji jaśnie ukazuje, iż żadna z tych wymówek przed Bogiem nie waży [2]). Albowiem jedna rzecz jest najpotrzebniejsza: pierwej i nadewszystko szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego; bez inszych wszystkich rzeczy być możemy i musimy je opuścić kiedyś. A tak czyń ty, co chcesz, z wioskami, z pompami, z rozkoszami twemi, przecie przed Bogiem nie jesteś wymówiony, jeśli dla tych marnych, ziemskich a doczesnych rzeczy zaniedbasz onych niebieskich, duchowych i wiecznych, bo acz ci nie jest zła rzecz mieć wioski, kupować, przedawać i być przełożonym, albo żonę pojąć, ale to zła, gdy nam te rzeczy do zbawienia wadzą. Bo jeśli się gorszy oko twoje, wyrwij je i rzuć od siebie [3]).

Słyszeliśmy wielką niewdzięczność zaproszonych gości, słuchajmyż i karania tej niewdzięcznosci. Rozgniewawszy się, gospodarz kazał słudze swemu wynijść na ulicę i na rozstaje miasta i naprowadzić ubogich, ułomnych, ślepych i chromych, i potem po drogach i opłotkach zwoływać i przymuszać, aby dom jego był napełniony. Bo iż one książęta żydowskie, oni faryzeuszowie i doktorowie żydowscy wzgardzili Pań-

[1]) Ozeasz 4. [2]) Mat. 6. [3]) Mat. 5.

skiem dobrodziejstwem, wezwał Pan Bóg na to miejsce prostych, ubogich, przed światem wzgardzonych z ludu żydowskiego, a potem kazał wezwać i pogan, którzy się byli rozeszli po rozlicznych drogach błędów rozmaitych. Także i pyszni heretycy Kościołem i jednością gardzą. Na to miejsce zbiera Pan Bóg pokorne katoliki w onych dalekich zamorskich krainach, w nowym świecie, aby dom Jego był napełniony. A iż katolikowie niektórzy hardzi, bogaci, a rozkoszni nie dbają o Pańskie dobrodziejstwa, tedy na to miejsce Pan Bóg wzywa ubogich w duchu i posłusznych prostaczków, którzy nie są bogaci, jako oni wsiarze[1]), ani zmysłami wiary doświadczają, ale jako ślepi wierzą wszystko z powszechnym Kościołem, i jako ułomni a chromi żonami się wiele nie parają[2]). Nadto wydał Pan Bóg straszliwą sentencję, że żaden z onych mężów zaproszonych nie skosztuje na wieki Jego wieczerzy, to jest że już żydzi na wieki są oddaleni od królestwa Jego, że heretycy ani zgody, ani prawdy, ani prawego słowa Bożego, ani zupełnych a pożytecznych sakramentów, ani zbawienia więcej się spodziewać nie mogą, że źli katolicy nie będą siedzieć u stołu Jego w królestwie Jego.

Augustyn św. przez te, z ulic miejskich zgromadzone, rozumie pogany, którzy, nim uwierzyli, nie mieli być przypędzani, ani przymuszani, ale łaskawie mieli być wprowadzeni; przez te zaś, które potem z dróg i opłotków zbierać kazał i przypędzać, aby weszli, rozumie heretyki i schizmatyki, to jest odszczepieńce, których nieposłuszeństwo ma być karane i przymuszane. Przyszli, prawi, poganie z ulic i rozstajów, niechże też przyjdą z opłotków heretycy, a tu najdą pokój. Bo, którzy płoty grodzą, cić rozdzielenia szukają, więc ich wyciągnąć z opłotków, więc je z ciernia wywlec. Na płotach uwięźli i nie chcą, aby ich przymuszano. Niechaj nam (mówią) wolno będzie wnijść, albo nie wnijść. Lecz nie tak Pan rozkazał, ale tak: przypędź, albo przymuś ich, aby weszli. Niechaj ich z wierzchu potrzeba przyciśnie, albowiem potem wola z niej wyrośnie.

To my wiedząc, bracia najmilejsi, nie dajmy się, dla miłego Boga, zatrzymywać temi doczesnemi rzeczami, żebyśmy dla nich one wieczne a niebieskie marnie stracić mieli. Ale trzymając się nauki Pawła św.[3]), ci, którzy żony mają, niechaj będą, jakoby ich nie mieli; a którzy kupują, niech tak będą, jakoby nie trzymali, a którzy zażywają świata tego, jakoby go nie zażywali. In summa tak przechodźmy i omijajmy te do-

---

[1]) właściciele wiosek. [2]) nie zajmują. [3]) 1 Kor. 7.

czesne dobra, abyśmy onych prawych a wiecznych nie stracili. Co nam racz dać, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę trzecią po Trójcy św.

Ewangelja o zginionej owcy, u Łukasza św. w 15 Cap. (w. 1—10).

WYKŁAD.

Iż rzecz bardzo trudna jest człowiekowi bogatemu dostać się do nieba, zwłaszcza temu, który swych majętności na zbytki, na stroje i na biesiady używa, nic nie dbając na niedostatki Łazarzów ubogich [1]), jakośmy dziś dwie niedziele słyszeli, iż też i ci nigdy nie skosztują onej niebieskiej wieczerzy, którzy, będąc na nią zaproszeni, więcej się kochają w wioskach, w wołach i w żonach swoich, to jest w możnościach, w bogactwach i w rozkoszach świata mizernego, aniżeli w łasce Pana Boga swego, jakośmy dziś tydzień zrozumieli, przetoż, aby kto w rozpacz nie przyszedł, uczy nas ewangelja św. dzisiejsza, jako tacy mogą się poprawić i miłosierdzie otrzymać, to jest, jeśli się przykładem tych grzeszników do Pana Jezusa nawrócą i przybliżą przez swą pokutę, a, opuściwszy pierwsze grzechy swoje, słuchać będą napotem słowa Bożego i sprawować się wedle woli Jego. Tym sposobem przyjmie je Pan Chrystus bardzo rad i będzie ich bronił, i aniołowie w niebie będą się weselili z ich nawrócenia. Co lepiej zrozumiemy, gdy tę ewangelję pilnie uważymy i rozbierzemy.

Przybliżali się, prawi, do Pana Chrystusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali faryzeuszowie i doktorowie żydowscy, mówiąc: Iż ten grzeszniki przyjmuje i jada z nimi. Tu słyszymy prawdziwą historję i przykład żywy, że Pan grzeszniki przyjmuje, którzy się przybliżają i nawracają do Niego i są posłuszni słowu Jego. A tak je przyjmuje, że i jada z nimi i przypuszcza je do stołu swojego, który jest pewny znak przejednania i przyjacielstwa prawego, albowiem dla tego najwięcej na świat przyszedł, aby grzeszne zbawił [2]). Czem upewnieni jesteśmy, że i teraz i zawsze Pan Jezus Chrystus gotów jest przyjąć grzeszniki nawrócone i grzechy im odpuścić i w łaskę je przyjąć, bo jakim był naon-

[1]) Mat. 19. [2]) 1 Tym. 1.

czas obcujący w ciele, takim jest i teraz siedzący na prawicy Ojcowskiej. Jezus Chrystus (mówi Paweł św.) wczoraj i dzisiaj tenżeć jest i na wieki [1]). I Jan św.: Jeśli, prawi, kto zgrzeszy, mamy rzecznika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a On ci jest ubłaganiem za grzechy za nasze, a nietylko za nasze, ale i za wszystkiego świata.

Ale jednak pilnie obaczyć potrzeba, że nielada grzeszniki Pan Bóg przyjmuje. Bo są jedni grzesznicy zatwardziali, którzy, bezpiecznie leżąc w grzechach swoich, ani się Boga boją, ani się ludzi wstydzą, nic nie myśląc o polepszeniu. Drudzy są hypokryci i omylnicy, albo sykofantowie, którzy się za sprawiedliwe mają, zwierzchu pobożność okazują, a wewnątrz pełni są wszelakiej nieprawości; samą wiarą chcą być sprawiedliwi, a inszymi gardzą i prawe katoliki za bałwochwalce mają. Tych oboich Pan Bóg, ani Kościół nie przyjmuje, póki się nie uznają, a nie opuszczą pychy, złości, a uporu swego, jeno tylko owe, którzy się grzesznymi być znają i za takie się mają, a, opuściwszy pierwsze grzechy i nałogi swe, przybliżają się do Pana przez prawą pokutę i odpuszczenia proszą i słuchają radzi słowa Jego.

Ale cóż jest przybliżyć się do Pana, gdyż Pan Bóg jest wszędy? Masz wiedzieć, iż każdy, który śmiertelnie grzeszy, ten już odstępuje Boga swego i, odwróciwszy się od Niego, obraca się do stworzenia marnego, a prawie, jako on syn marnotrawca [2]), opuściwszy Ojca najłaskawszego, zachodzi w daleką krainę, odstępując co dalej to więcej w ciemności od światłości, z drogi w błąd, z prawdy w fałsz, od żywota do śmierci. W czem jako wielką krzywdę Bogu, a sobie szkodę czyni, żaden język dostatecznie wysłowić nie może. Albowiem cudzołożnik, nierządnik, pijanica, lichwiarz, albo inszy złośnik, kiedy grzeszy, tedy prosto jakoby tak mówił w sercu swojem: acz wiem, że cudzołóstwa, nierządu, pijaństwa, lichwy Bóg zakazał, ale ja przecie wolę tę rozkosz, którą mam z tych złości, niźli Boga ze wszystkiemi dobremi obietnicami Jego. A przetoż już teraz odstępuje od Boga Stworzyciela swego i przystaje do stworzenia Jego, i przetoć grzeszny, że odstąpił od Boga, zasługuje sobie, żeby też był na wieki od Boga odrzucony, a za to, że przystał do stworzenia, do marnej rozkoszy i ulubił ją sobie więcej, niźli Boga Stworzyciela swego, winien jest, aby był męczon i dręczon na wieki w onym nieznośnym a nigdy nieugaszonym ogniu piekielnym, którego inaczej nie ujdzie żaden grzeszny człowiek, jeno gdy zasię, odwróciwszy się od stworzenia, nawróci się do Boga Stworzyciela swego. I dlategoć nas często a gęsto Pan Bóg upomina mówiąc [3]):

---

[1]) Żyd. 11. [2]) Łuk. 15. [3]) Zach. 1; Jak. 4.

Nawróćcie się do mnie, a ja się też zaś do was nawrócę. I Jakób św.: Przybliżcie się do Boga, a On się też do was przybliży. Albowiem daleko od grzesznych zbawienie, a wszyscy, którzy się od Boga oddalają, ci poginą[1]). To my wiedząc, bracia najmilejsi, strzeżmy się z wielką pilnością grzechu śmiertelnego, a jeśliśmy się go kiedy dopuścili, co najrychlej od niego uciekajmy, a nawracajmy się do Pana Boga swego.

Szemrali licemiernicy i doktorowie żydowscy i obrażali się z tego, z czego my dziś największą pociechę mamy, iż Pan Chrystus grzeszniki przyjmował i jadł z nimi. O wdzięczne a pocieszne słowo i wszelakiej przyjemności godne! Chrystus grzeszniki przyjmuje i pożywa z nimi. A tu wnet urosną dwie kwestje, które i nam dziś ku wiedzeniu bardzo są potrzebne: jedna, jeśli się godzi z grzesznymi obcować, druga, jeśli grzeszni ku pokucie mają być przyjmowani. Jedną stronę dzierżą tu żydowie, że się nie godzi jadać i pijać z nimi, ani ich przyjmować; gdyż nam często a gęsto Pan Bóg zakazuje w słowie św. swojem, abyśmy się złych ludzi towarzystwa strzegli. Z drugiej strony Pan Chrystus okazuje przez te przypowieści, że się godzi przyjmować grzeszniki i obcować z nimi. Bo jeśli człowiek z taką pilnością szuka jednej zginionej owieczki, opuściwszy drugie, i tak się raduje z jej znalezienia, jakoż daleko z większą pilnością grzeszny a zginiony człowiek szukany i z większą radością ma być przyjmowany? Bo izali droższe jest bydlę, niżli człowiek? Lecz inaczej grzesznego nie pozyszczemy, jeśliże z nim obcować, jadać i pijać nie będziemy. Godzi się tedy z grzesznymi obcować i przyjmować je. Także jeśli niewiasta tak sobie waży grosz jeden zgubiony, że niemal wszystek dom wywraca tak długo, aż go najdzie, a nalazłszy, tak się raduje, jakoż daleko z większą pilnością człowiek, na wyobrażenie Boże uczyniony, ma być szukany? Jeśli takie wesele w niebie nad jednym grzesznikiem, pokutującym, jakoż się i my nie mamy weselić z ich nawrócenia? Nie mamy im tedy zajrzeć nawrócenia, ani im drogi zagradzać do pokuty.

Ale jeżeli się z grzesznymi obcować godzi, a czemuż nam tego pismo wszędy zakazuje? Nie stawaj, prawi, w gromadzie grzeszników. Z świętym obcując, świętym będziesz, a z przewrotnym obcując, przewrotnym się staniesz[2]). Albowiem złe rozmowy i towarzystwa psują pospolicie dobre obyczaje. I Pan Chrystus mówi[3]): Kto nie słucha Kościoła, miej go za poganina i jawnogrzesznika (z którymi się obcować nie godziło). I Jan św. mówi[4]): Jeśli kto do was przychodzi, a tej nauki nie przynosi, którąśmy wam podali i którą przyjął św. Kościół

---

[1]) Ps. 118; Ps. 72. [2]) Eccles. 11; Ps. 17; 1 Kor. 15. [3]) Mat. 18. [4]) 1 Jan. 1.

powszechny, nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie. Także i Paweł św. [1]) każe się takich strzedz i odstępować od tych, którzy nieporządnie chodzą, a nie wedle podania, które wzięli od św. apostołów. Odpowiadam, iż trojacy są grzesznicy: jedni tajemnie grzeszący, drudzy jawnie grzeszni, ale nie zaklęci, a trzeci, którzy są w klątwie. Z pierwszymi godzi się obcować, a zwłaszcza jeśli się chcą nawrócić. Z wtórymi acz Kościół obcować nie kazał, wszakże prawo przyrodzone każe się ich strzedz najwięcej dlatego, aby i drugich nie popsowali. A o tych się rozumieją one pisma, wyżej przywiedzione. Z trzecimi zasię, wyklętymi (jacy są wszyscy heretycy), nie godzi się obcować, póki są takimi. Jako jawnie Pan Chrystus, Jan i Paweł św. rozkazują. W czem owszem grzeszą nasi katolicy, którzy i w rzeczach, które się tyczą wiary, śmieją obcować z heretykami, bywając na ich chrzcinach, przy ślubach i na pogrzebach ich, i z imiennie wyklętymi obcują. Co jest jawnie przeciw Pańskiemu przykazaniu. Lecz z grzesznymi pokutującymi, o których Pan Chrystus w tej ewangelji osobliwie mówi, obcować się godzi i przyjmować ich do pokuty i weselić się z ich nawrócenia, bo tak i Pan Chrystus czynić raczył i nauczył nas przykładem swoim.

Szemrali naonczas faryzeuszowie przeciw Panu, szemrzą i dziś odszczepieńcy przeciw Kościołowi i najlepsze rzeczy w złe obracają, i z pokuty i nabożeństwa katolików szydzą. Szemrzą i drudzy wrzekomo katolicy przeciwko tym, którzy się do Pana Jezusa przez pokutę i częstą spowiedź przybliżają, Ciała Jego najświętszego często pożywają. Ale co my dbamy na takie szemrania, gdyż Pan Chrystus tak dobry i tak słodki jest, że nie gardzi i najgrzeszniejszymi, by się jeno do Niego nawrócili, i rad je przyjmuje i przypuszcza je do stołu swojego i karmi je najświętszem Ciałem swojem i Krwią swą napawa, i czyni je jedną rzeczą z sobą, jednym duchem i jednem ciałem.

A jakoż nie miłować tak dobrego Pana? Jako się nie cisnąć do łaski i miłosierdzia Jego? Co oddamy Panu za te dobrodziejstwa? [2]) Opuścił On dom swój i dziedzictwo swoje, one dziewięćdziesiąt owiec, to jest dziewięć chórów anielskich, którzy się nigdy nie obłądzili od Niego, i przyszedł na nizkość świata tego szukać tej jednej nędznej zginionej owieczki, narodu ludzkiego, i szukał go z taką pilnością i trudnością, że nakoniec wydał za nią duszę swą w ręce nieprzyjaciół swoich. I nalazłszy ją, a wyrwawszy z paszczęki wilka piekielnego, włożył ją na ramiona swoje i przyniósł ją z wielką radością do owczarni swej, Kościoła swego powszechnego, gdzie ją sobie pasie i wychowa ku żywotowi

[1]) 2 Tess. 2. [2]) Jer. 14.

wiecznemu. Wszyscysmy się byli jako owce obłądzili[1]), i każdy się był udał na swą drogę, aleśmy się teraz z łaski Jego nawrócili do wiernego pasterza i biskupa dusz naszych.

A przez tę niewiastę, która szuka grosza zgubionego, co się rozumieć ma, jeno oblubienica Pana Chrystusowa, Cerkiew Jego święta, która przykładem oblubieńca swego szuka takoż z pilnością każdego zginionego syna, jako grosza, zaznaczonego obrazem i podobieństwem Bożem, i zapala świecę słowa Bożego przez doktory, kaznodzieje i koncylja, aby je gdzie zoczyć i oświecić mogła; i przewraca i wymiata dom swój przez reformacje i naprawy rozmaite, aby jeno te zaginione syny swe znaleźć mogła, którzy się gdzieś daleko pokryli w te kacerskie kąty i wypadli z domu Kościoła św. powszechnego. Daj Boże, aby się wżdy kiedyś znaleźć dali i pocieszyli i rozweselili smutną Matkę swoją, abyśmy się i my tu na ziemi i święci i aniołowie w niebie weselili z ich znalezienia.

Bo słuchaj, jakie jest wesele w niebie nad jednym grzesznikiem, nawróconym i pokutę czyniącym. Raduje się Bóg Ojciec, że zasię dostaje straconego syna, raduje się Pan Chrystus, że zasługa męki Jego w nim próżna nie była, a iż mu braci i spółdziedziców przybywa do nieba[2]), raduje się Duch św., że zasię dostaje kościoła swego, w którym ma przebywać, członka swego, który ma ożywiać, statku swego, który ma napełniać. Radują się święci aniołowie w niebie, że ich posługa i modlitwa i przyczyna za grzesznikiem onym daremną nie była, a iż im przybywa towarzystwa do żywota wiecznego. O, nędzny człowiecze, jeśli cię to jeszcze nie ruszy, jeśli cię nie wzbudzi ku pokucie, a ku nawróceniu a miłości tak dobrego Pana Boga twego, gdy tu oto słyszysz, jakie wesele mógłbyś i sam sobie i wszystkim świętym i aniołom, a nawet i samemu Bogu w Trójcy jedynemu nagotować w niebie, gdy tu oto słyszysz, iż nietylko aniołowie i święci Boży, ale i sam Pan Bóg i wszystko niebo raduje się z nawrócenia twego?

Ale jeśli aniołowie na niebie weselą się z nawrócenia człowieka grzesznego, tedy wiedzą, co się około nas dzieje, wiedzą sprawy i pokuty i słyszą modlitwy nasze, tedyć i świętym na niebie nie są tajne prośby i modlitwy i pokuty nasze, gdyż są jako aniołowie Boży. Nadto, jeśli się weseli wszystek Kościół Boży, tak on tryumfujący na niebie, jako i ten na ziemi wojujący z nawrócenia grzesznika jednego, tedy i my zaprawdę, jako członki tegoż ciała, mamy się weselić, kiedy grzesznik, kiedy żyd, kiedy kacerz jaki nawraca się do jedności Kościoła św. powsze-

[1]) Iz. 41; 1 Par. 3. [2]) 1 Kor. 3.

chnego. I ma się starać każdy według przemożenia swego, aby takie obłędliwe ludzie przykładem Pana i Mistra swego przyprowadził do jednej owczarni, Kościoła św powszechnego, albowiem Pan Bóg każdemu rozkazał się starać o bliźniego swego. Ale, ach niestety, iż pilniejsi są kacerze w zwodzeniu owiec Pana Chrystusowych, aniżeli katolikowie w ich pozyskaniu [1]), tak iż, co jedna kacerska niewiasta wywróci, tego kilku doktorów i kaznodziejów prawych nawrócić nie mogą.

Bądźmyż wdzięczni, bracia najmilejsi, tak wielkiej dobroci i miłosierdzia Pana Boga, Zbawiciela swego, który chce, aby wszyscy byli zbawieni, który i grzeszne przyjmuje i obcuje z nimi [2]). Przybliżajmyż się do Niego przez prawą pokutę i przez godne używanie Ciała i Krwi Jego najświętszej, a opuściwszy pierwsze grzechy nasze, słuchajmy napotem słowa Jego i sprawujmy się wedle woli Jego. Tym sposobem niebo i ziemia będą się weselić z naszego nawrócenia, i zaniesie nas Pan Chrystus, jako wierny pasterz, na ramionach swoich do onego wesela wiecznego. Amen.

Na niedzielę czwartą po Trójcy św.

Ewangelja o miłosiernych uczynkach, u Łukasza św. w 6 Cap. (w. 36 — 42).

WYKŁAD.

Iż nie dosyć jest człowiekowi ku zbawieniu wierzyć i ochrzcić się, ale nadto trzeba strzedz się złego, tegośmy się, począwszy od Trójcy św. aż do tej niedzieli, nauczyć już mogli przykładem onego bogacza, onych na wieczerzę zaproszonych i onych grzeszników, do Pana się przybliżających. Ale, iż jeszcze nie dosyć jest poprzestać źle czynić, ale nadto trzeba dobrze czynić i godne owoce pokuty wydawać, przetoż nas porządnie tego uczy ewangelja św. dzisiejsza, które są uczynki dobre, Panu Bogu naszemu najwdzięczniejsze, w których się wszyscy pilnie ćwiczyć mamy. Jednem słowem jestci miłość, albo miłosierdzie przeciw bliźnim naszym, z której potem uczynki miłosierne, jako ze źródła, ze studnicy płyną. Albowiem niczego więcej nie żąda Pan Bóg od nas.

---

[1]) Eccles. 27; Jak. 5. [2]) 2 Tym. 6.

którzyśmy uwierzyli, jeno abyśmy bliźniego swego miłowali, dla miłości Bożej [1]) czyniąc mu to wszystko, cobyśmy sami radzi, aby nam czyniono, a nie życząc mu tego wszystkiego, czegobyśmy sobie nie życzyli. Jako lepiej z wykładu ewangelji św. obaczymy. Bądźcie miłosierni, jako Ojciec wasz miłosierny jest. Tu już jawnie słyszysz, człowiecze chrześcijański, w czem chce Pan Bóg, abyś Go naśladował i w czem się Mu najrychlej przypodobać i zasłużyć możesz. Jako i Paweł św. uczy temi słowy: Bądźcie naśladowcami Bożymi, jako synowie najmilsi, a chodźcie w miłości, jako i Pan Chrystus was umiłował. Albowiem summa wszystkiego zakonu starego i nowego w tem jednem słówku „miłuj“ leży. Miłuj bliźniego twego dla Pana Boga, a jużeś zakon wypełnił.

Ale którymże sposobem mamy być miłosierni, jako Ojciec nasz? Nauczył nas i tego Pan jasnemi słowy: Miłujcie, prawi, nieprzyjacioły swoje [2]), dobrze czyńcie tym, którzy was w nienawiści mają, módlcie się za tymi, co was prześladują i potwarzają, a tak dopiero będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie, który każe świecić słońcu swemu tak złym, jako i dobrym i spuszcza deszcz tak na sprawiedliwe, jako i na niesprawiedliwe. I zasię: Bo jeśli miłujecie tylko te, którzy was miłują, cóż wam za to przyjdzie, gdyż to i grzesznicy czynią, miłując takoż przyjacioły swoje? Jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, a cóż wam stąd za dzięka, gdyż to i grzesznicy czynią? Jeśli pożyczacie tym, od których się spodziewacie, że wam to oddadzą, co wam stąd za łaska, gdyż i grzesznicy grzesznym na lichwę dają, aby od nich także wzięli. Ale wy miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze a pożyczajcie, nie czekając stąd zysku żadnego, a będzie zapłata wasza obfita, będziecie synami Najwyższego, bo On jest dobrotliwy nad niewdzięcznymi i złymi. A toć jest własny zakon chrześcijański miłować nieprzyjacioły swoje.

Ale jeśli chcesz jeszcze jaśniej wiedzieć, jako to miłosierdzie przeciw bliźnim swym okazywać masz, tedy wspomnij sobie, że jest siedm uczynków miłosiernych cielesnych a siedm duchownych, które w słowie Bożem wielkie zalecenie i odpłatę mają. Siedm cielesnych te są: łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, nagiego przyodziać, więźnia odkupić, niemocnego nawiedzić, gościa w dom przyjąć, umarłego pochować. Siedm duchownych te są: grzesznego od grzechu odwodzić, nieumiejętnego nauczyć, wątpliwemu dobrze poradzić, za bliźniego Pana Boga prosić, smutnego pocieszyć, krzywdę skromnie znosić, winę przepuścić.

---

[1]) Job. 4. [2]) Mat. 5,

Acz tedy te wszystkie są uczynki miłosierne Panu Bogu wdzięczne, ale tu osobliwie cztery nam zaleca Pan a Zbawiciel nasz. Nie posądzajcie, prawi, a nie będziecie posądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane.

A gdy posądzać i potępiać zakazuje, nie rozumiejże, aby urzędowi, albo zwierzchności tak duchownej jako i świeckiej sądzić zakazywał, którym owszem sądzić i karać złoczyńce na wielu miejscach rozkazuje, mówiąc: Synowie ludzcy, sądźcie sprawiedliwie, sądźcie sierotom, brońcie wdów, pomagajcie utrapionym. Nie sądźcie według osoby, ale sądźcie sąd sprawiedliwy [1]). I sam Pan Chrystus brata występnego do urzędu kościelnego donieść rozkazuje, którego rozsądku jeśli nie usłucha, tedy ma być za poganina i jawnogrzesznika osądzony. I Paweł św. [2]) onego wszetecznika w Koryncie jawnie osądził i potępił, podawszy go w moc szatanowi.

Także nie zakazuje człowiekowi sądzić samego siebie. I owszem, gdybyśmy sądzili sami siebie, tedybyśmy od Boga sądzeni nie byli. Jeszcze nie zakazuje rzeczy złych złemi nazywać i heretyki, od Kościoła już dawno osądzone i potępione, mieć jako pogany i jawnogrzeszniki. Ale tu Pan Chrystus posądzania i potępiania zakazuje tym, którzy nie są na urzędzie, a którzy z nienawiści, albo ze złego domniemania, które o kim mają, bliźnie swe posądzają albo potępiają, albo kogo sławią, słowa i sprawy ich dobre, albo i średnie na złe obracając, a na gorszą stronę naciągając. Czego Paweł św. zakazuje, mówiąc [3]): Ktoś ty jest, że posądzasz cudzego sługę? Panuć swemu stoi, albo upada. I na drugiem miejscu: Przeto, mówi, jesteś bez wymówki, o człowiecze, którykolwiek sądzisz, bo tem samem, że sądzisz drugiego, sam siebie potępiasz. A cóż mniemasz ty, człowiecze, który insze posądzasz, a sam takoż czynisz, że się ty uchronisz sądu Bożego?

Tacyć byli naprzód złośliwi żydowie, którzy sprawy i mowy Pana Chrystusowe dziwnie posądzali i potwarzali, tak iż, się też na nie skarżąc, mówił [4]): I komuż ten naród przyrównamy? Przyszedł Jan Chrzciciel, nie jedząc ani pijąc, alić mówią, że ma djabelstwo. Przyszedł Syn człowieczy, jedząc i pijąc, alić zasię mówią: Oto człowiek obżarty i pijanica i przyjaciel jawnogrzesznych ludzi. Tacyć też są i dziś wszyscy odszczepieńcy, którzy wszystkie i najlepsze nauki i ustawy kościelne opacznie wykładają i na gorszą stronę obracają. Ale i między naszymi katolikami niestety bardzo takich wielu, którzy takoż radzi

---

[1]) Ps. 57; Iz. 1; Mat. 18. [2]) 1 Kor. 5; 11. [3]) Rzym. 14; 2. [4]) Mat. 11.

bramują, szacują, obmawiają i posądzają [1]), lecz, którzy tym wrzodem są zarażeni, ci dosyć okazują, że nie mają miłości, o której Paweł św. mówi: Iż miłość nie myśli nic złego. Bo jako ten, kto kogo miłuje, tedy wszystkie sprawy i mowy jego (choć czasem niedobre) na lepsze wykłada, tak zasię ten, kto ma w nienawiści bliźniego swego, tedy sprawy i mowy jego by najlepsze w najgorsze obraca, a zawsze źle o nim rozumie.

Skąd patrzaj, jako wiele złego płynie i pochodzi. Albowiem ci, którzy się tak inszych ludzi mowy i też sprawy szacować nałożyli, muszą zawsze być serca złego, z którego jako z drzewa złego takie to złe owoce pochodzą. I ci, którzy ich słuchają, tedy się od nich, jako od złego powietrza zarażają, i ci, które szacują, bywają obrażeni a nietylko oni, ale i przyjaciele ich za nimi się ujmując i sławy ich broniąc, bywają rozrzewnieni. Skąd potem rozmaite gniewy, swary, nieprzyjaźni i morderstwa, jako ze źródła płyną. A zaprawdę ten, który do takich niesprawiedliwych sądów przywykł, jest bardzo podobny temu, który od febry ma smak zepsowany, że się mu i sam miód gorzkim widzi, także i ci ludzie, co się wszystko na złe wykładać nałożyli, tedy nigdy dobrze a pobożnie sądzić nie umieją, ale i najlepsze rzeczy w złe obracają, szczypią, szacują, znieważają, a gdzie mieli i z swym i z drugich pożytkiem wykładać co na lepszą stronę, to oni wolą sami sobie szkodzić i duszę swą okrutnie zabijać, aniżli poprzestać tego haniebnego grzechu. Bo azaż to nie okrutna śmiałość, śmieć cudze myśli i rady posądzać i, co jest właśnie Bożego, to sobie przywłaszczać? Albowiem samego Boga jest serca i myśli przeglądać. A śmie proch i popiół to sobie przywłaszczać, co Pan Bóg sam sobie zostawił.

A jeśli cię to jeszcze nie rusza, tedy słuchaj, co Pan mówi: Iż którym sądem będziecie sądzić, tym też będziecie sądzeni, a którą miarką mierzycie, tą wam też będzie odmierzone. Te słowa gdyby kto pilnie uważył, azaż by śmiał tak lekce drugiego posądzać? Słyszysz tu, iż tymże sądem będziesz sądzony, którymeś drugiego posądzał, a tak wiele sądów na się obalać nie boisz się? Bo tak rozlicznymi a sprawiedliwymi sądami będziesz potępiony, ileś ty pierwej niesłusznych sądów czynił naprzeciw bliźniemu, i tąż miarą będzieć odmierzono, którejś ty pierwej używał [2]). A wieszże, jako straszna jest rzecz wpaść w ręce Boga żywego? Bo nie darmo wołał Dawid, chociaż święty [3]): Nie wstępujże na sąd, miły Panie, ze mną sługą twoim, boć nie będzie usprawiedliwion żaden żywy człowiek przed oblicznością twoją. Bo jeśli będziesz sądził wszystkie złości nasze, a któż się ostoi?

---

[1]) 1 Kor. 12. [2]) Żyd. 10. [3]) Ps. 142; 129.

Otóż, kto nie chce być surowo od Boga sądzony, ten niechaj nie posądza, ani potępia nikogo, ale, co nie jest jawnym grzechem, to niechaj zawsze wykłada na lepszą stronę, a jeśli wie grzech jaki tajemny na bliźniego swego, tedy go niechaj nikomu nie objawia, chyba temu, kto go uleczyć ma, a jeśli jest grzech wielu wiadomy, tedy naprzód niechaj go większym nie czyni, niżli jest, sądy przewrotnymi, a potem niech się stara, aby go uleczył i oddalił, a nie roznosił go, posądzając. A niechaj się nie cieszy z upadku cudzego, ale owszem niechaj go żałuje z serca prawego, patrząc też sam siebie, aby też takoż kuszon nie był. Kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł, mówi Paweł św. [1]), który i na drugiem miejscu upomina, aby nikt nie sądził drugiego przed czasem, aż Pan przyjdzie i odkryje przykrycie ciemności i okaże tajemności serdeczne, a tam będzie każdy miał chwałę od Pana Boga. Ale o tem posądzaniu i potępianiu dosyć.

Dalej mówi Pan Chrystus: Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Toć też osobliwy uczynek miłosierny, który wam często a gęsto Pan Bóg zaleca w słowie swojem. Przetoż i Pan Chrystus tak się nam modlić rozkazał [2]): Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym. I onego sługę złośliwego, który małego długu nie chciał odpuścić towarzyszowi swemu (chociaż jemu wielki odpuszczono), katom podał w ręce, ażby zapłacił wszystko, co był winien. Takci i wam, prawi, uczyni Ojciec mój niebieski, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serca prawego.

Ostatni uczynek miłosierny jest: Dawajcie, a będzie wam dano, miarę dobrą i natłoczoną i natrzęsioną i opływającą dadzą w łono wasze. A gdzież są ci nowi ewangelikowie, którzy mówią, że uczynki nasze dobre nic nie są płatne przed Panem Bogiem? Azaż tu nie słyszą, jakie hojne zapłaty Pan Bóg obiecuje tym, którzy co odpuszczają, albo dają dla miłości Jego? A któżby się tem nie wzbudził, aby dobrze czynił? Ktoby nie odpuścił grosza jednego, aby mu tysiąc złotych było odpuszczono? Ktoby trochę pieniędzy nie rad wydał, aby za nie tyle stokroć odniósł? Lecz to Pan Chrystus słowem swojem Boskiem obiecuje, a wżdy temu ludzie wierzyć nie chcą, bo gdyby wierzyli, nigdyby zaprawdę na miłosierne uczynki tak skąpi nie byli, będąc tak hojni z drugiej strony na zbytki, na stroje. Dawaliby bardzo radzi jeść głodnemu, pić pragnącemu, odzienie nagiemu, pociechę choremu, gościnę obłędnemu, okup wsadzonemu, pogrzeb umarłemu, aby jeno mogli ujść słowa onego straszliwego: Idźcie przeklęci, w ogień wieczny [3]). Czemu? Żeście

---

[1]) 1 Kor. 10; 4 [2]) Mat. 4; 20. [3]) Mat. 15.

mię nie nakarmili, nie napoili. A usłyszeć ono wdzięczne słowo: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, osiągnijcie królestwo, wam zgotowane od początku świata. Czemu? Boście mię żywili, odziewali, wspomagali w ubogich członkach moich.

I powiedział im to podobieństwo: Izali może ślepy prowadzić ślepego? Izali oba w dół nie wpadną? Nie jestci uczeń nad mistrza swego. Temi podobieństwy uczy nas Pan Chrystus (według Teofilakta), iż ten, który chce insze sądzić, albo karać, musi sam pierwej być bez grzechów, a zwłaszcza tych, które w inszych sądzi, bo inaczej byłby prosto, jako ślepy, który chce wodzić drugiego ślepego, a sam nic nie widzi. Podobne miejsce jest u Pawła św., gdzie tak żydy gromi [1]): Ty się, prawi, czynisz wodzem ślepych, światłością tych, którzy są w ciemnościach, nauczycielem prostych, głupich, mistrzem nieumiejętnych. Więc, który insze uczysz, sam siebie nie uczysz, który każesz nie kraść, sam kradniesz, który każesz nie cudzołożyć, a sam cudzołożysz. Toć jest, co i tu Pan mówi. Jeśli ty, co się czynisz mistrzem nad inszymi, który chcesz posądzać, nauczać i karać drugiego, jesteś sam w tych, albo w cięższych grzechach, tedy i drugiego lepszym nie czynisz, gdyż wedle przypowieści „nie jest uczeń nad mistrza swego“ w tem rozumiej, w czem jest uczniem jego. Ktemuż się też ściąga to, co potem mówi: Ale cóż ty widzisz trzasczkę w oku brata twego, a nie baczysz belki w oku swojem. Obłudniku, wyrzuć pierwej belkę z oka swego, a tam dopiero przejrzysz, abyś wyjął trzasczkę z oka brata swego. Przez trzasczkę rozumie grzech mały, a przez belkę — ciężki a wielki grzech. A dlatego od oka przykład wziął, iż najmniejsza rzecz oku zawadzi albo mu boleść zadając, albo widzeniu przeszkadzając.

W tem tedy Pan Chrystus wielką nieczujność ludzką okazuje, że, mając sumienie (które jest wnętrzne oko), wielkimi grzechami obciążone, przecie ich nie czują, gdyż, by najmniejsze, jako proszek w oku tudzież poczuć mieli, a w drugim człowieku najmniejsze niedostatki obaczają, które, będąc tak zaślepieni, dziwna rzecz jako tak prędko albo upatrzyć, albo tak śmiele osądzić, zganić i potępiać mogą. I przetoż je zowie obłudnymi, a hypokrytami, iż sobie przywłaszczają urząd sprawiedliwych i zdrowych, będąc sami chorzy a niesprawiedliwi. A iż pod pokrywką karania, albo poprawienia cudze grzechy szacują, rzekomo jakoby z miłości to czynili, co ze złości a z nienawiści czynią. Bo gdyby to czynili z miłości, a z chęci naprawienia brata swego, tedyby pierwej swe grzechy opatrzyli a uleczyli, gdyż każdy więcej miłuje sam siebie, niźli bra-

[1]) 1 Rzym. 2.

ta swego, którego dobrze miłować nie może, jeśli sam siebie pierwej dobrze nie miłuje, albowiem miłość samego siebie ma być jakoby sznurem i przykładem miłości bliźniego, którego ma każdy miłować, tak jako sam siebie.

Pamiętajmyż, bracia najmilejsi, na nauki i na rozkazy Pana i Mistrza naszego Jezusa Chrystusa, a ćwiczmy się co najpilniej w uczynkach miłosiernych. Nie posądzajmy nikogo, ani potępiajmy, ale raczej sądźmy sami siebie, obaczając, jako często Pana Boga i bliźniego swego myślą, słowem i uczynkami obrażamy. Nie pobudzajmy sami na się sądu Pana swego, ani sobie przywłaszczajmy tego, co jest Jego, ale, jako członkowie tegoż ciała, niedostatki bliźnich naszych zakrywajmy, albo uleczajmy. A jeśli sami od kogo będziem posądzeni, szacowani, albo obmawiani, tedy winy nasze bliźnim odpuszczajmy. Miłujmy nieprzyjacioły nasze, módlmy się za tych, którzy nas prześladują, a potwarzają, dawajmy, pożyczajmy, dobrze czyńmy tym, którzy nam źle czynią. Nie dbajmy nic na szacunki i obmowy ludzkie, które są nikczemne i obłądzenia pełne. Mówmy z Pawłem św. [1]): Mnieć na tem jest mało, jako mnie który człowiek sądzi i szacuje. Mam ja Tego, który mnie i wszystkie sądzić będzie. Ten wie wszystkie myśli, sprawy i sumienie moje. Tak czyniąc będziemy prawymi synami Pana Boga Ojca naszego i będziemy mieć zapłatę wieczną w królestwie Jego, do którego nas domieść, Ojcze nasz niebieski, przez Pana Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę piątą po Trójcy św.

Ewangelja o wielkim połowie ryb, u Łukasza św. w 5 Cap. (w. 1—11).

WYKŁAD.

Ta ewangelja opisuje nam cud on wielki, po Pańskiem kazaniu uczynioniony, gdzie na jedno słowo Pana Chrystusowe tak wielkie mnóstwo ryb się pojmało, że się wszyscy zadziwić musieli. W czem acz się i tajemnice wielkie i nauki rozmaite zamykają, wszakże my na ten czas przypatrzymy się trojakim personom, w tej ewangelji św. nam na przykład i na naukę wystawionym, to jest rzeszom, Panu Chrystusowi i Piotro-

[1]) 1 Kor. 4.

wi, i weźmiemy od rzeszy jedną naukę: o pilnem słuchaniu słowa Bożego, od Pana Chrystusa weźmiemy trzy przykłady: pokory, cichości, a pilności w przepowiadaniu słowa Bożego i szczodrobliwości wielkiej, od Piotra takoż nauczymy się, jako się mamy sprawować w rzemiosłach i w robotach naszych, i weźmiemy też z niego przykład pokory i prędkiego posłuszeństwa. Nakoniec, iż to pojmanie ryb, znaczyło nawrócenie ludzi do Pana Chrystusa, jako sam Pan wyłożyć raczył, mówiąc: Iż potem już ludzi łowić będziesz, dotkniemy i tego wykładu duchownego.

Gdy rzesze nalegały na Pana Jezusa, aby słuchały słowa Jego, a On stał nad jeziorem Genezaret. Patrzajże, jaka chęć była tych ludzi ku słuchaniu słowa Bożego. Nie dosyć mieli na tem słuchać Pana w bóżnicach, w miastach i w miasteczkach, ale i po górach, po wodach, po pustyniach i gdzie się kolwiek obrócił, tam chodzili za Nim. Opuszczali domy, dzieci, rzeczy i sprawy swoje, rozmiłowawszy się słowa Bożego, jakoby mówiąc z Dawidem św.[1]): O jako słodkie są, mój Panie, dusznym ustom moim wymowy twoje, wdzięczniejsze nad miód są ustom moim. I przetoż nietylko się schodzili, albo gromadzili do Pana, ale się cisnęli, ale się prawie gwałtem darli i nalegali nań. Nadchodziła noc, a oni Go przedsię opuścić nie chcieli. Nie stało im chleba czasem i przez trzy dni, a przedsię od Niego nic nie odstąpili.

O jakożeśmy my daleko od ich nabożeństwa! Oni po górach, po morzach, po pustyniach cisnęli się do nauki zbawiennej, a nam, mieszkając pod dzwonkiem, ciężko przyjść do kościoła. Oni z wielką chęcią pragnęli słuchać słowa Bożego, a my, jeśli się zejdziemy, tedy go tak niedbale i tak ospale słuchamy, że nie dziw, iż żadnego pożytku z niego nie bierzemy. O mizerne ciało tak się pilnie staramy, aby mu nic nie schodziło na pokarmie jego, a o duszę miłą prawie nic nie dbamy, żeby takoż miała zawsze pokarm i posilenie swoje. Lecz pokarm i napój zbawienny duszy naszej jestci słowo Boże. Jako napisano[2]): Iż nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych, które tak żywe i skuteczne jest, że jest ostrzejsze nad wszelki miecz obosieczny, i tak możne, że może zbawić dusze nasze. Zakon Pański — mówi prorok — niepokalany, nawracający dusze, świadectwa Pańskie wierne, dające mądrość maluczkim. Sprawiedliwości Pańskie proste, rozweselające serca, przykazanie Pańskie jasne, oświecające, droższe nad złoto i nad drogie kamienie i słodsze nad miód i plaster miodowy. Uczmyż się od tych rzeszy, jako napotem mamy sobie ważyć ten tak drogi skarb słowa Bożego i z jaką chęcią garnąć się do nie-

---

[1]) Ps. 118. [2]) Deut. 38; Mat. 4; Żyd 4; Jak. 1; Ps. 19.

go i z jaką pilnością słuchać go i zachować je w sercu i okazywać w uczynkach a sprawować się wedle niego.

I wszedłszy Pan Jezus w łódź Szymonową, prosił go, aby ją odwiózł trochę od ziemi. Tu obacz dziwny przykład w Panu naszym głębokiej pokory. Prosi Pan Chrystus Szymona, aby się trochę odwiózł od brzegu. Mógłci to bez prośby otrzymać, mógłci mu rozkazać jako Pan, a on by też pewnie był uczynił na najmniejsze rozkazanie Jego. A wżdy oto woli prosić, woli się uniżać Pan przed sługą i przyszłym uczniem swoim. Ale czegoż prosi? Aby łodzi malutko odepchnął. O jakoż słusznie rzekł Pan Chrystus: Uczcie się ode mnie, żemci jest cichy i serca pokornego [1]). Tę jako sobie własną cnotę sam Pan Chrystus i słowem i przykładem zalecić nam raczył, a cóż potem, kiedy się my przecie nią brzydzimy, a przeciwnie pychy i hardości i pompy djabelskiej chętniej się trzymamy.

A, usiadłszy, Pan Jezus nauczał tak z onej łodzi tłuszczę. Tu mamy drugi przykład wielkiej łaskawości i uczynności Pana naszego. Albowiem choć się one tłuszcze cisnęły do Niego i nalegały nań, tak iż snadź przed niemi odpoczynku nie miał, wszakże się On tem najmniej nie obraził, i owszem widząc ich wielką chęć ku słuchaniu, aby jej dosyć uczynił, tedy wstąpił w łódkę, aby tam, będąc wolniejszym od ciżby, tem spokojniej uczyć i od nich słuchan być mógł. Gdzie i to obaczmy, iż żadnem miejscem nie gardził Pan Chrystus, jakoby nieprzystojnem i niegodnem nauki i kazania Jego, bo czasem w bóżnicach, czasem na górach, po polach i też w łodziach kazał.

A tu kaznodzieje dwie nauki mają: jedna, aby się takoż nigdzie nie wstydzili przepowiadać słowa Bożego, kędy jeno ludzie gotowe i chętliwe ku słuchaniu najdą. Ktemu, aby z wielką miłością i pilnością nauczali lud, sobie zlecony, albo też choć zinąd przychodzący. Jako Pan Bóg przez proroka każdego z nich napomina, mówiąc [2]): Wołaj, a nie przestawaj, podnoś głos swój jako trąbę. I przez apostoła: Karz, proś, napominaj ze wszelką cierpliwością i nauką [3]).

Druga nauka stąd jest kaznodziejom, aby takoż uczyli z łodzi Szymonowej, to jest pod sprawą i rządem pasterza zwierzchniego, potomka Piotrowego, i w jedności wiary św. powszechnej chrześcijańskiej. Bo na tem wiele (że nie rzekę wszystko) zależy tak ze strony ich, jako i ze strony tych, co ich słuchają. Albowiem w tym samym Kościele powszechnym, jako prawe jest pismo święte, tak też jest prawdziwy wykład i wyrozumienie jego, prawdziwe sakramenta i szczere słowo Boże.

---

[1]) Mat. 2. [2]) Iz. 58. [3]) 2 Tym. 4.

Bo ktokolwiek zupełnie tę wiarę i naukę trzyma, która wszędzie i zawsze i od wszystkich po świecie chrześcijan trzymana i zachowana jest, ten słowo Boże prawdziwie rozumie i wykładać może i bezpiecznie słuchan być od innych, ale owi, którzy od tego jednego a powszechnego Kościoła apostolskiego odstąpili, a heretyckich wymysłów i błędów się jęli, cić ani słowa Bożego nie mają, ani pisma św. dobrze rozumieją, ani je prawdziwie wykładają. Przetoż, którzy ich słuchają, z wielkiem niebezpieczeństwem dusz swoich to czynią. A tak niechaj nie uczą kaznodzieje, jedno z tej łodzi Piotrowej, i chrześcijanie inszych niechaj nie słuchają, jedno uczących z tejże łodzi.

A gdy przestał Pan Chrystus z onej łodzi uczyć, rozkazał Piotrowi sieci zapuścić, i na słowo Jego pojmali ryb mnóstwo tak wielkie, że się rwały sieci, i napełnili obiedwie łodzie, aż się zanurzyły. Widzisz, jako jest hojny a szczodrobliwy Pan nasz Jezus Chrystus. Za onę maluczką przysługę łodzi pożyczonej tak obfitą zapłatę oddał Szymonowi. I owszem gdzieindziej obiecał: Iż ktokolwiekby dał któremu z najmniejszych sług Jego kubek zimnej wody, nie straci swej zapłaty [1]). I zasię obiecuje temu, który cośkolwiek da, albo opuści dla Niego, stokroć więcej na tym świecie i po śmierci ktemu żywot wieczny. A my oddawcy tak szczodrobliwemu tak nie radzi służymy. Gdyby nam król polski obiecał słowem swem królewskiem, że nam za jeden złoty po małym czasie odda dziesięć złotych, dalibyśmy mu wszystką swą majętność w nadziei tyle dziesięciora: choć mógłby on pierwej umrzeć, aniżliby nam obietnicę spełnił. A teraz Syn Boży, o którym pewnie wiemy, że nam spełni wszystko, co obiecał, gdyż niebo i ziemia przeminą, a słowa Jego nigdy nie przeminą, ten nam obiecuje tyle stokroć na tym świecie, i po śmierci jeszcze żywot wieczny, a rzadki jest, ktoby Mu się chciał szeląga zwierzyć, choć On ani umrzeć, ani żadnego nigdy omylić nie może. A to wszystko idzie z niedostatku wiary, którą wiarę kiedybyśmy mieli, tedybyśmy iście daleko więcej wierzyli Panu Chrystusowi, to jest samej prawdzie, niźli któremukolwiek królowi śmiertelnemu, którym jednak (chociaż napisano, iż wszelki człowiek jest kłamca) i ich obietnicom wielu ludzi wierzy. A toć są trzy nauki ze strony P. Chrystusowej.

Ze strony zasię Piotra św. takoż drugie trzy nauki mamy. Pierwsza, kiedy mówi: Nauczycielu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie ułowili, wszakże na twoje słowo zapuszczę sieć. Tu widzimy, iż roboty i sprawy tych ludzi niespore są, którzy w nocy i nie według słowa Bożego robią. W nocy robią, którzy sprawy i roboty swe nie szczerze ku

[1]) Mat. 10.

czci i chwale Bożej obracają, żeby, mając żywność skromną, a czem nagość okryć, na tem przestawali i tem łacniej pełnili wolę Bożą, ale na to robią, aby się zbogacić, aby świata i rozkoszy użyć. A ci zasię robią nie według słowa Bożego, którzy fałszu jakiego w robotach, w kupnie, albo w handlach swoich używają, a niesprawiedliwie się obchodzą z bliźnim swoim, albo i w niedzielę i w inne święta robiąc. Tym nie dziw, że wszysko nie sporo. Lecz kto we dnie robi, czyniąc wszystko, co czyni, ku czci i chwale Bożej i w imię Jego święte, a najmniej nie odstępując od woli i rozkazania Pańskiego, temu wszystko sporo. Jako jawnie Pan Bóg w zakonie obiecuje, mówiąc: Jeśli będziesz słuchał głosu Pana Boga twego, abyś czynił i strzegł wszystkie przykazania Jego, przyda na cię te wszystkie błogosławieństwa: Błogosławiony będziesz w mieście i na polu, błogosławion będzie owoc żywota twego i owoc ziemi twojej i owoc bydła twego; rozmnożą się i stada i trzody twoje, błogosławione będą gumna twoje. I wypuści Pan Bóg błogosławieństwo na wszystkie sprawy rąk twoich. Takżeć i Dawid mówi: Bójcie się Pana wszyscy święci Jego, albowiem niemasz niedostatku tym, którzy się Go boją. Bogacze przyszli ku potrzebie i nacierpieli się głodu; szukającym Pana nie zejdzie na żadnem dobru. I sam Pan Chrystus mówi: Szukajcie najprzód królestwa Bożego, a te wszystkie rzeczy będą wam przyrzucone.

Druga nauka jest z onych słów jego, kiedy, ujrzawszy on wielki cud, przypadł do kolan Chrystusowych, mówiąc: Odejdź ode mnie, miły Panie, bom ci jest człowiek grzeszny. Gdzie się wielka szczerość a prostota i pokora Piotra św. okazuje. Prostota w tem, że tak obfite ryb pojmanie nie jakiej przygodzie (coby faryzeuszowie byli uczynili), ale mocy i sprawie Pańskiej śmiele przypisuje, a pokora zasię nietylko w tem, że się zna być grzesznym i niegodnym Pańskiego towarzystwa, ale i w tem, że z tej sprawy sobie nic nie przyczyta, chociaż i łódź, w której się stał ten połów, jego była, i sieć sam zapuścił i sam ją wyciągał przed inszymi, i owszem z tego szczęścia, któreby kogo inszego snadź pyszniejszym było uczyniło, stał się pokorniejszym, wszystką cześć i chwałę tej sprawy Panu przyczytając, a sam siebie znając jeno grzesznym. Kędy zaraz naukę zostawił wszystkim kaznodziejom, jako się mają zachować, gdy się im szczęśliwie powodzi urząd kaznodziejski, bo chociaż też oni pracy i nauki i dowcipu swego przydawają, wszakże wszystką chwałę Panu Chrystusowi oddawać mają, który i język rozwiązuje i Duchem swym wzbudza i oświeca tak serca kaznodziejskie jako i słuchaczów.

Jeszcze tu obaczmy, jako Piotr, uznawszy Pana Chrystusa i sam

siebie, wnet się upokorzył. Jako i on Abraham[1]), kiedy z Bogiem mówił, tedy się wyznawał prochem i popiołem. Bo jako mało uczeni, kiedy są między mniej uczonymi, albo równymi sobie, tedy się za cokolwiek mają, ale gdy przyjdą między daleko uczeńsze, niźli sami, tedy dopiero nieumiejętność swoją wyznawają tak i w cnotach, kiedy się kto z podobnymi sobie, albo jeszcze z gorszymi równa, tedy się sam sobie podoba i rozumie się być w wadze przed Bogiem, chociaż przecie rozmaitymi grzechami jest zmazany. Ale gdy się mu kto trafi wielkiemi i rozmaitemi cnotami obdarzony, tedy się więc wstydzi sam siebie, ani się z nim śmie porównać. I przetożby potrzebna rzecz była, gdy co dobrego czynimy, abyśmy na tych przykłady patrzyli, którzy byli najświętszymi w Kościele chrześcijańskim, bo byśmy tak i pokorę snadnie zachowali i zawsze byśmy się wzbudzali ku większej doskonałości. I nie wiem, aby nam co więcej na przeszkodzie było, że tak mało postępujemy w drodze Pańskiej, jedno, iż na gorsze ludzie oko mamy. Obcuje kto z nierządnicą jaką, ale się wżdy od cudzołóstwa i od sprośnych grzechów cielesnych wstrzymuje, ten się ma za lepszego nad cudzołożniki, sodomczyki i inne złośniki. Drugi, będąc bogatym, jałmużny nie czyni, ale, iż cudzego drugim nie wydziera, tedy sobie dobroć przypisuje, gdy się łakomym i drapieżcom przypatruje. A dopieroż się sam w sobie kocha, jeśli jakie jałmużny czyni, chociaż daleko mniejsze, niżliby mógł czynić. Lecz takowi ludzie nietylkoby się nic z tych rzeczy nie wynosili, gdyby na tych przykłady oko mieli, którzy, póki żyli, czystość zachowali i którzy rozdawszy ubogim wszystką majętność, nagiego Chrystusa nago naśladowali.

Trzecia nauka jest ze strony Piotra i jego towarzyszów, że natomiast wszystko opuściwszy naśladowali Pana. Patrzajże, jaką moc ma prawa wiara. Na jeden cud Pański idą za Nim, wszystko opuściwszy, a myśmy się tak wiele cudów Jego z ewangelji nasłuchali i wiemy, iż tym, którzy doczesne rzeczy opuszczają, obiecuje nietylko żywot wieczny, ale stokroć więcej na tym świecie, a przecie nietylko żebyśmy wszystko opuścić mieli, ale i tego, co nam zbywa nad potrzebne wychowanie i przyodzienie nasze, tym, które on bracią swoją zowie, udzielić nie śmiemy. Czemu? Bez pochyby dla niedostatku wiary, gdy mniemamy, że wierzymy, a przecie nie wierzymy. Trzeba tedy, żebyśmy wiarę naszą z uczynków okazywali, bo wiara bez uczynków umarła jest[2]).

Ale iż tym cudem Pan Chrystus połów duchowny wiernych ludzi znamionować raczył, pytam, czemu w Piotrową, a nie kogo inszego

---

[1]) Rodz. 5. [2]) Jak. 2.

łódź wstąpić raczył? Czemu jemu rzekł osobliwie: Zajedź na głębią? I zasię: Nie bój się, odtąd już będziesz ludzi łowił? Izali nie dosyć ukazał przyszłą zwierzchność Piotrową, którą miał mieć w Kościele od Niego? A iż on najprzód miał zarzucić sieć ewangelji św. na świecie, a iż w tym Kościele, w którym jest Piotr głową, miał być każdy, któryby sieć św. Pańskiego rozkazania zarzucać miał? A iż przez całą noc, robiąc, nic nie ułowili, a na słowo Pańskie mnóstwo ryb pojmali, tem się znaczy, iż ci, którzy bez rozkazania Pańskiego i bez mocy Jego ludzi nauczali (jako heretycy) i w nocy nieumiejętności i błędów będący, pracowali, próżno się pocili, a ci zasię siła dusz Bogu pozyskali, którzy w światłości, to jest w Chrystusie obcując, na Jego rozkazanie sieć ewangelji św. na świat rozpuścili [1]), jako się samą rzeczą w Piotrze okazało, który jednem kazaniem trzy tysiące ludzi ułowił. Że się sieć targała, znamionuje się wielkość złych ludzi, którzy, będąc w Kościele, obciążają ją, i skrętność heretyków, która sieć pisma św. i słowa Bożego dziwnie rysuje i targa, aby i sami i drudzy na wolność cielesną uciekali. Ale o tem dosyć.

Naśladujmyż, najmilejsi, tych ludzi nabożeństwa w słuchaniu słowa Bożego i pokory Pana Chrystusowej i Piotra św., a nie leńmy się naśladować Pana swego, by też i wszystko opuścić dla Niego, gdyż tak hojnie płaci sługom swym, dając im stokroć więcej na tym świecie i potem żywot wieczny, którego nas domieść Boże Ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę szóstą po Trójcy św.

Ewangelja o obfitszej sprawiedliwości, u Mateusza św. w 6 Cap. (w. 20 — 24).

WYKŁAD.

Ewangelja, którąście słyszeli, chrześcijanie w Panu Bogu mili, jedna jest z najprzedniejszych i najpotrzebniejszych nauk chrześcijańskich, albowiem tu jasno widzimy i słyszymy, iż sprawiedliwość nasza nie na samej wierze zależy, jako odszczepieńcy uczą, ale na doskonałem zacho-

[1]) Dz. Ap. 2.

waniu Pańskiego przykazania. Tu widzimy, iż dobre uczynki tak do zbawienia są potrzebne, że sobie zbawienia nie może obiecywać, kto nie zachowa Pańskiego przykazania. Tu widzimy, iż nie dosyć jest ku zbawieniu Pańskie przykazanie zwierzchnie zachować, to jest nie zabijać, nie cudzołożyć, nie kraść, ale trzeba być wolnym od gniewu, od nienawiści, od potwarzy, od złorzeczeństwa, od złej pożądliwości żony i każdej rzeczy bliźniego naszego, aby nietylko ciała, ale i serce i myśli nasze były czyste od każdego grzechu śmiertelnego. Co lepiej z wykładu ewangelji św. obaczymy, przypatrzywszy się, jako ma być obfitsza sprawiedliwość nasza nad żydowską, a jako się ma zachować ten, który w czem obraził bliźniego swego, albo który obrażon od niego.

Tak tedy mówił Pan do uczniów swoich: Zaprawdę mówię wam, iż, jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niżli doktorów i licemierników żydowskich, tedy nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Sprawiedliwość onych licemierników i doktorów żydowskich wszystka się na zwierzchnich uczynkach sadziła, iż mniemali, że dosyć czynili Pańskiemu przykazaniu, kiedy od jawnych a widomych grzechów, jako od cudzołóstwa, od mężobójstwa, od kradzieży wolni byli, a kiedy zwierzchnie dobre uczynki, jako posty, modlitwy, jałmużny czynili [1]). Bo tak i on licemiernik u Łukasza św. mówi: Dziękuję ja tobie, Boże, żem nie jest jako insi ludzie, drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i oto ten jawnogrzesznik: poszczę dwakroć do tygodnia, dziesięciny daje ze wszystkiego, co mam. Oto wszystka ich sprawiedliwość była zwierzchu a nie wewnątrz [2]), bo wszystkie uczynki swe czynili, aby od ludzi widziani byli. I przetoż je Pan Chrystus grobom pobielanym przyrównywać raczył, które się zwierzchu zdadzą piękne, ale wewnątrz pełne są plugastwa i zgniłości, także i oni, acz się ludziom zdali sprawiedliwymi, ale wewnątrz byli pełni pokrytości i niesprawiedliwości.

Tać była sprawiedliwość onych przełożonych żydowskich, nad którą Pan rozkazuje, aby nasza doskonalszą i obfitszą była, to jest abyśmy nietylko usty i zwierzchnimi uczynkami chwalili Pana Boga, ale sercem pospołu tak zwierzchu, jak i wewnątrz zupełnie i doskonale, to jest w Duchu a w prawdzie [3]), abyśmy się nietylko na zwierzchnie uczynki sadzili, jako oni, ale też i serca i myśli od złych pożądliwości wolne i oczyszczone mieli. Przytem abyśmy nie używali tego, co żydom w starym zakonie dla twardości serca ich, albo dla jakiejś potrzeby pozwolone było, jako rozwodu z żoną za lada przyczyną, wielożeństwa, lichwy od pogan i pomsty nad nieprzyjacielem swoim, jako sam Pan Zbawiciel nasz w temże capitulum szeroce wywodzi.

---

[1]) Łuk. 18. [2]) Mat. 21. [3]) Jan. 4.

Obaczmyż tu mało, jeśli sprawiedliwość nasza chrześcijańska obfitsza i doskonalsza jest, niźli onych żydów. Oni, acz wewnątrz niesprawiedliwi, ale jednak od jawnych złości wolni byli, a u nas chrześcijan morderstwa, cudzołóstwa, łupiestwa, kradziestwa i niesprawiedliwości pełno. Oni, acz dla ludzi, ale przecie pościli i modlili się i jałmużny czynili, a my ani dla Boga, ani dla ludzi dobrze nie czynimy. U ewangelików (jako się dziś zowią) postu zgoła niemasz, modlitwa na krótkiem toporzysku, i ta niewiem jaka, dziesięcin nie wspominaj, jałmużny nie pytaj ani za żywe, ani za umarłe, a u katolików, acz jeszcze jest nieco tego nabożeństwa, ale i to u niektórych i słabe.

Ale co ja sprawiedliwość onych starych żydów z naszą porównywam, gdyż już chrześcijanie gorsi, niżeli ci żydzi dzisiejsi? Albowiem żydzi imienia Bożego Jehowah dla uczciwości pod gardłem nie wspominają, a u nas w uściech nic gęstszego nie jest, jeno Bóg, a djabeł. Oni sabat swój tak pilnie święcą, że weń ani warzą, ani pieniędzy liczą, ani się w drogę puszczają, a nasi chrześcijanie w święto i w niedziele targi i kupiectwo stroją, drogi podejmują i owszem to czynią, a najwięcej w święta, czego się i w powszedni dzień czynić nie godzi. Oni ubogie swe tak pilnie opatrują, iż żadnemu u chrześcijan żebrać nie dopuszczą. A nasi chrześcijanie snadź u żydów żebrzą. Oni najlichszego żyda pilnie bronią i od śmierci wielkimi pieniędzmi wykupują, u nas tego w obyczaju niemasz. Nie usłyszysz, aby kiedy żyd żyda zabył, co u chrześcijan rzecz bardzo pospolita. Naostatek lichwy daleko już większe i cięższe i gęstsze między chrześcijany, aniżeli między żydy, i owszem sami chrześcijanie, jako towarzysze złodziejscy, z żydy się składają na lichwy, na zdrady, i pieniędzmi swymi one zakładają. Takci sprawiedliwość nasza jest obfitsza i doskonalsza, aniżeli żydowska, tak się też nieba spodziewać możemy.

Ale co o żydach mówię, gdyżeśmy i nad turki i nad pogany gorsi, bo turcy pilniej zachowują zakon Mahometa swego, aniżeli my zakon Pana a Zbawiciela naszego. Oni się nietylko nie upijają, ale oni wina nie piją, choć tam wina szlachetnego pełno, a u nas pijaństwo dobrą myślą zowią. Oni w jedzeniu, w piciu, w szatach, budowaniu tak skromni są, że i najwięksi panowie na dwu potrawach, na skopowinie a na ryżu i na pospolitym ubiorze i domostwie przestawają, a u nas zbytków w potrawach i w strojach miary i końca niemasz. Oni każdemu i najlichszemu wnet sprawiedliwość uczynią, a u nas się jej drudzy ani dowołać, ani dopłakać, ani dokupić nie mogą. I przetoż oni będą sędziami naszymi i potępią nas, że oni na przykładzie Mahometa swego tak się skromnie we wszystkiem zachowują, a my na przykazanie Pana Boga swego nic

baczyć nie chcemy. Strzeż, Panie Boże, aby nas takoż (jako i insze narody chrześcijańskie) turcy wiary i sprawiedliwości i trzeźwości i skromności uczyć nie musieli, gdyż się jej od Pana naszego Zbawiciela uczyć nie chcemy.

Odszczepieńcy, którzy na samej wierze fundują usprawiedliwienie i zbawienie swoje, mówią, iż sprawiedliwość nasza w tem jest obfitsza nad żydowską, że ją nie na uczynkach, ani ceremonjach zwierzchnich zasadzamy, jako oni, ale na duchu, a na wierze Pana Chrystusowej. Aleć to wymysły odszczepieńskie. Boć tu Pan Chrystus nie mówi o sprawiedliwości, która z wiary, ale która z uczynków tak zwierzchnich jako i z wewnętrznych pochodzi, to jest która zależy na zupełnem zachowaniu Pańskiego przykazania, gdy te słowa do uczniów swych mówił, którzy już weń byli uwierzyli. Jakoby rzekł: iż jeśli wy, którzy w mię wierzycie, lepiej a doskonalej Pańskiego przykazania pełnić nie będziecie, niźli oni, tedy nigdy w niebie nie będziecie.

Ale aby nikt nie wątpił, w czem a jako ma być doskonalsza sprawiedliwość nasza nad żydowską, sam Pan Jezus Chrystus wykładać to raczy i objaśniać przykłady piątego i szóstego przykazania, iż nie dosyć nam jest ręką nie zabijać, ale ani się gniewać na bliźniego, ani mu złorzeczyć, nie dosyć jest nie cudzołożyć, ale ani patrzyć na niewiastę dla pożądliwości. Słyszeliście, prawi, iż rzeczono starym: Nie zabijaj. A kto zabije, będzie winien sądu. A ja wam zaś mówię, iż nierzkąc zabić, ale każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto rzecze bratu: „raka“ (to jest jakie dotkliwe, albo przykre słowo), będzie winien rady o sobie. A kto mu rzecze: „szaleńcze“, będzie winien ognia piekielnego. Tuć Pan, jaśnie wykładając piąte przykazanie, uczy, że niem Pan Bóg nietylko morderstwa zwierzchniego zakazuje, ale i gniewu i słów dotkliwych i swarów, które pospolicie bywają przyczyną mężobójstwa.

A obacz, iż cztery są stopnie przestępstwa piątego przykazania. Pierwszy, gdy kto człowieka zabije, co samo licemiernicy za grzech sobie mieli. Wtóry, gdy się kto gniewa na brata, gdy ma bliźniego w nienawiści, gdy się chce nad nim pomścić, tak jako i Jan św. mówi: Iż kto ma w nienawiści brata swego, ten jest mężobójca [1]). Trzeci stopień, gdy kto rzecze bratu swemu: „raka“, to jest gdy on gniew, który miał na sercu, słowem albo znakiem jakim zwierzchnim okaże. Czwarty stopień, gdy kto bliźniemu z gniewu łaje, szalonym go zowiąc, złorzecząc, przeklinając, djabłu oddawając, czem nietylko grzeszy przeciwko temu

[1]) Jan 1.

piątemu, ale i przeciwko wtóremu Pańskiemu przykazaniu, że źle używa imienia Bożego.

Kto, prawi, rzecze bliźniemu swemu: „szaleńcze“, winien ognia piekielnego. O sroga sentencja, którą sobie tak lekceważą ludzie, a prawie za nic jej sobie nie mają. Oto Pan Chrystus, który nas wszystkich sądzić ma, już dekret ferował, iż każdy, który z gniewu a z nienawiści bliźniego swego szalonym nazywa, chcąc go zesromocić, już jest winien ognia piekielnego. A my przecie bliźnie swe lżymy, sromocimy, przeklinamy. Gdyby to od urzędu pod dziesięcią grzywien zakazane było, tedy wierzę, żebyśmy się od złorzeczeństwa prędko hamowali, a teraz, gdy nam Pan Bóg pod wiecznem zatraceniem zakazuje, na to nic nie dbamy?

Aczkolwiek i to masz wiedzieć, żeć Pan Chrystus zabijania, gniewu, fukania, urzędowi i przełożonym nie zakazuje, bo i sam Pan Chrystus ucznie swe, i Paweł św. Galaty głupimi nazywa[1]), i urzędowi przeto miecz poruczył, aby złoczyńce karał, ale insza jest kogo z miłości albo z powinności karać, a insza nieporządnie łajać, złorzeczyć, przeklinać z gniewu, ze złej woli a z chciwości pomsty.

Lecz jeśli ten winien ognia piekielnego, który brata swego szalonym nazywa, a cóż ten, który go szalonym uczyni, który go upoi i rozum odejmie przez pijaństwo? Drugie, jeśli ten, który łaje bratu swemu, winien jest piekła, a cóż ten, który go i bije i rani i trapi, a czasem i zabije bliźniego swego? Izali nie będzie winien piekła trojakiego?

A gdyż sam Pan i Mistrz nasz Jezus Chrystus tak nam wyłożyć raczył piąte przykazanie, tedyć tymże sposobem i insze przykazania rozumieć takoż i wykładać mamy. Pierwsze tedy przykazanie nietylko nam zwierzchniego bałwochwalstwa zakazuje, ale i zbytniego dufania w stworzeniu, i rozkazuje nam nietylko zwierzchnie chwalenie Pana Boga samego, ale i stateczną wiarę i nadzieję weń i miłość nadewszystko. Także i wtóre przykazanie nietylko zwierzchniego próżnego wspominania imienia Bożego zakazuje, ale i wszelakiego złego używania imienia i słowa Bożego, a przykazuje z drugiej strony nabożne wzywanie imienia Bożego, słowa Jego pilne zachowanie i uczciwość ku świętym sakramentom. Także w trzeciem nietylko nam Pan Bóg przykazuje zwierzchniego odpocznienia we dni świąteczne, ale i uspokojenia myśli i serca i słów i uczynków od grzechów, słuchania słowa Bożego i świętobliwość spraw i uczynków dobrych. Także też i w czwartem nietylko zwierzchnią uczciwość przeciw rodzicom, (która w słowach i w sprawach zależy) jest nam rozkazana, ale i posłuszeństwo i miłość i wspo-

[1]) Łuk. 24; Gal. 3; Rzym. 13.

możenie przystojne. Także też i w szóstem (bo o piątem jużeśmy słyszeli) żąda po nas nietylko, żebyśmy cieleśnie albo uczynkiem cudzołóstwa, ani żadnego nierządu nie płodzili, ale żebyśmy złemi pożądliwościami nie mazali myśli i serca naszego, tak żebyśmy na żadną personę nie patrzyli dla pożądliwości, ale żebyśmy tak na duszy, jako i na ciele czystymi i świętymi byli. Także też i w siódmem, nietylko zwierzchnie kradziestwo i łupiestwo jest nam zakazane, ale i lichwa i niesprawiedliwość wszelka tak jawna, jako przykryta. A z drugiej strony jest nam przykazane miłosierdzie i szczodrota i sprawiedliwość we wszystkich zakupach, w miarach, w zapisach z bliźnimi. Także też i w ósmym, nietylko nam Bóg zakazuje zwierzchniego krzywoprzysięstwa na sądzie, ale i wszelakiego świadectwa fałszywego i kłamstwa i obmów, i uwłaczania czci i sławy bliźniego, i wszelkiej nienawiści i zazdrości przeciw niemu. Także nakoniec w dziewiątem i w dziesiątem tak dalece nam Bóg zabrania, abyśmy rzeczy bliźniego nie pożądali, że owszem rozkazuje, abyśmy raczej byli gotowi udzielić mu swego, gdy tego potrzeba. Otóżci w takiem zachowaniu dziesięciorga Pańskiego przykazania zawisła sprawiedliwość chrześcijańska, która się sama podoba Panu Chrystusowi i która nam wejście do nieba otrzymać ma. Bo kto chce wnijść do żywota wiecznego, tedy tak ma zachować Pańskie przykazania[1]).

Ale iż jaka jest krewkość nasza, żeśmy do gniewu i do pomsty prędsi, gdy się nam przyda obrazić słowem, albo uczynkiem bliźniego naszego i stać się winnym ognia piekielnego, nauczył nas Pan miłościwy, jako tej srogiej pomsty ustrzedz się możemy, zwłaszcza, gdy się co rychlej zjednamy z bliźnim obrażonym, bo, zjednawszy się z nim, snadnie się i z Panem Bogiem pojednamy. Jako i z drugiej strony, jeśli się z nim nie zjednamy, tedy z Bogiem trudne pojednanie, i próżne by były wszystkie ofiary i modlitwy i jałmużny nasze. Jeśli, prawi, ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam sobie wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostawże ofiarę swą u ołtarza, a idź pierwej zjednajże się z bratem swoim, a dopiero, wróciwszy się, ofiarujesz dar twój. Tu słyszysz jawnie, co ma czynić ten, który bliźniego obraził, chceli, aby mu Pan Bóg odpuścił winę wiecznego potępienia: iż ma przeprosić bliźniego i pojednać się z nim i nagrodzić mu szkodę, którą mu uczynił.

A darmo byś też rzekł, żem mu nic nie winien, bo choćby tak było, ale iż jeno wiesz, że on ma coś przeciwko tobie, że się na cię skarży, albo gniewa, tedyś winien sprawić mu się z tego i pojednać się z nim. I przetoż Pan nie rzekł: a tam sobie wspomnisz, żeś obraził słowem,

[1]) Mat. 10.

albo uczynkiem bliźniego, ale: iż brat twój ma nieco przeciw tobie. A tak, jeśli chcemy, aby modlitwy, ofiary, posty, jałmużny, albo którekolwiek uczynki nasze dobre Panu Bogu wdzięczne i przyjemne były, tedy mu naprzód ofiarę miłości ofiarujmy, to jest z bliźnim się pojednajmy, chociażby się nam czasem zdało, że się na nas nie ma o co gniewać.

A ten zasię co ma czynić, który jest obrażon? Ma z serca odpuścić obrażenie, jako Pan uczy, tudzież za tem mówiąc: Zgadzaj się co rychlej z adwersarzem swoim, pókiś z nim jest w drodze, aby cię snadź adwersarz twój nie podał sędziemu, a sędzia oprawcom. A tak byś był wrzucon do więzienia. Zaprawdę powiadam ci, że stamtąd nie wynijdziesz, aż zapłacisz do najmniejszego pieniążka. Jakośmy tedy winni nikogo nie obrażać, albo obrażonego przeprosić i przejednać, tak też z drugiej strony, gdy nas kto obrazi, winniśmy mu z serca odpuścić obrażenie, a nie mieć w nienawiści bliźniego i złego za złe nie oddawać, ale raczej dobrocią złość cudzą zwyciężać, bo jeśli bliźnim odpuścić nie chcemy, tedy będziemy podani Sędziemu najwyższemu[1]), a ten nas poda swym katom piekielnym na męki wieczne, czego nas Panie Boże racz uchować. A jeśli my ten mały dług bliźnim odpuścimy, tedy i Ojciec niebieski daleko cięższe grzechy odpuści nam, tak, iż za doczesne lekkich win odpuszczenie, dostaniemy wiecznego wszystkich grzechów naszych odpuszczenia.

Pamiętajmyż, bracia najmilejsi, jako ma być przed Bogiem i przed ludźmi obfitsza sprawiedliwość nasza, a ustawicznie ćwiczmy się w pilnem zachowaniu Pańskiego przykazania[2]). Żadna gorzkość, gniew, łajanie, urąganie, sromocenie, przeklinanie, niechaj nie będzie nigdy między nami, ale owszem miłujmy się wszyscy społecznie, nikogo nie obrażajmy, i winy nasze bliźnim z serca odpuszczajmy. Tym sposobem łaskę Bożą w tym żywocie, a po śmierci żywot wieczny otrzymamy. Amen.

Na niedzielę siódmą po Trójcy św.

Ewangelja o siedmiorgu chleba, u Marka św. w 8 Cap. (w 1—9).

WYKŁAD.

Nie bez przyczyny Kościół Boży ewangelję, którąście słyszeli, chrześcijanie mili, pod tym czasem czytać postanowił. Bo iż teraz żniwa,

[1]) Mat. 10. [2]) Efez. 4.

kiedy ludzie z pola zboże sprzątają, tedy nas Kościół przez tę ewangelję upomina naprzód, abyśmy wiedzieli, iż cokolwiek się nam na polach, na łąkach, w ogrodach urodziło, że to nie z naszej pracy i opatrzności poszło, ale z daru a błogosławieństwa onego, który niegdyś cztery tysiące ludu siedmiorgiem chleba i dwiema rybkami nasycił na puszczy? Drugie, abyśmy wiedzieli, że tenże cud (jeśliże nie większy) na każdy rok jeszcze Pan Bóg czyni na rolach i na ogrodach naszych, gdy z jednego ziarna urodzi się nam kilkadziesiąt, a z jednego miecha nasienia, na pole zawiezionego, kilka wozów żyta do domu zwieziemy. Trzecie, abyśmy tem rozmyślaniem wzbudzeni uczyli się z prawego serca Panu Bogu ufać i Jemu wieczne dzięki czynić za tę łaskę, za opatrzność i szczodrobliwość Jego. Ktemuć końcowi tę nam ewangelję dzisiaj Kościół czyta, której summa ta jest: Iż tym, którzy szczerze Chrystusa szukają i w swem powołaniu stale trwają, nigdy nic nie zejdzie na potrzebach doczesnych, bo który tak wielką tłuszczę nasycił tam z swej dobrej woli, i owszem który ustawicznie wszystkich żywi tak złe, jak i dobre, tenci i teraz nie opuści wiernych, ufających Jemu. Ale abyśmy to i co więcej wpoili tem lepiej w serca nasze, króciuchno tekst ewangelji św. rozbierzemy.

Tak tedy pisze ewangelista św. Gdy tłuszcza bardzo wielka była przy Panu, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy Pan do siebie uczniów swoich, rzekł do nich: Mam litość nad rzeszą, iż to już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli je puszczę tak głodne do domów swoich, tedy ustaną na drodze, bo niektórzy z nich zdaleka przyszli. Tu jawnie słyszymy, iż Pan, Zbawiciel nasz, tak jest miłosierny i tak litościwy, że się On pierwej starał o tę tłuszczę, aby ją nasycił, niźli Go kto z nich o to prosił, albo o to mówił. Tu widzimy, iż On wie to wszystko, co my dla Niego czynimy, albo też cierpimy. Tu widzimy, iż On lepiej wie i zna potrzeby nasze i wszystkie niedostatki nasze, niźli my je kiedy rozumieć możemy. Jako się tu z tych własnych słów Jego każdy sprawić może. Skąd tedy i my pewni bądźmy, żeć się takoż o nas stara i starać będzie, chociaż my i śpimy [1]). A przetoż wszystko swe staranie nań wrzucajmy, ponieważ On ma pieczę o nas, a nic robocie naszej, nic dowcipowi naszemu nie przywłaszczajmy.

Ale to obaczmy, jacy oni byli, przeciw którym Pan Chrystus tak był miłosiernym. A to naprzód: byli z Panem Jezusem, stali mocno przy Nim, zdaleka przychodzili, naśladowali Go, słuchali Słowa Jego, i przez całe trzy dni znosili Go, mieszkając u Niego, zapomniawszy

[1]) 1 Piotr. 5.

wszystkich potrzeb i żywności swoich. Tacy mają być wszyscy, którzy chcą, aby Pan Jezus miał litość i miłosierdzie nad nimi i starał się o nie[1]), bo, acz ci On jest hojny a dobrotliwy ku wszystkim ludziom, choć złym i niewdzięcznym, ale osobliwie a najwięcej nad tymi okazuje łaskę i miłosierdzie swoje, którzy pilnie słuchają słowa Jego i sprawują się wedle woli Jego. O te się On stara, aby nie cierpieli głodu i nie ustali na drodze. A tak i my, chcemyli, aby nam był miłościw i miał pieczę o nas, tedy tej tłuszczy pilnie naśladujmy, słuchajmy z chęcią słowa Jego i rozmyślajmy je we dnie i w nocy i wedle niego sprawujmy wiarę i żywot nasz.

Ale ach, niestety, na gnuśność i niedbałość świata dzisiejszego! Oni zdaleka przychodzili na słuchanie słowa Bożego, a nam ciężko kilka stajań, albo kroków dla niego postąpić. Oni przez całe trzy dni trwali z Panem Jezusem, a my i całej godziny odłożyć nie chemy na słuchanie słowa Bożego. Wymawiają się jedni małemi dziatkami, drudzy domowemi trudnościami. Ale azaż i ci nie mieli małych dziatek i trudności domowych? Mielić bez wątpienia, a wżdy przecie bieżeli do słowa Bożego, iż nadewszystko szukali królestwa Bożego. Obaczmyż się i my, bracia najmilejsi, i pamiętajmy, żeć nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdem słowem, które pochodzi z ust Bożych[2]). Tak czyńmy i tak się sprawujmy, aby oni na sądzie przeciw nam nie powstali i nie potępili lenistwa naszego.

Dalej pisze ewangelista św.: I odpowiedzieli mu uczniowie Jego: a skądże kto będzie tych mógł chlebem nasycić tutaj na puszczy? W tej świętych apostołów odpowiedzi jest nam wyrażony obyczaj rozumu ludzkiego, który jeno na to patrzy, co ma przed oczyma, a czego nie widzi, o tem wnet rozpacza. Wywiódł był Pan one rzesze na puszczę, gdzie ani chleba, ani piwa, ani mięsa, ani ryb nie było. Mieli tedy apostołowie za rzecz niepodobną, aby się był który mógł najeść na puszczy. Lecz ten rozsądek z niedowiarstwa poszedł, że oni jeszcze nie wierzyli, aby Pan Chrystus mógł nasycić kogo tam, gdzie żadnej żywności nie było. A tak i my uczmy się z tego przykładu, abyśmy się strzegli niedowiarstwa, abyśmy się w pokusach do rozsądku rozumu nie uciekali, abyśmy o miłosierdziu i o możności Pana Chrystusowej nie rozpaczali, chociażbyśmy i sami byli na puszczy, chociażbyśmy żywności nie mieli. Albowiem On i chce i może, jeśli niemasz żywności, z niczego ją stworzyć. Jako żydom przez 40 lat spuszczał chleb z nieba na puszczy[3]), także chce i może, jeśli co jest, rozmnożyć to błogosławieństwem swo-

[1]) Łuk. 6. [2]) Mat. 6; 4. [3]) 2 Mojż. 16.

jem, jako onę garstkę mąki wdowie i tu kilka chlebów. Może naostatek i bez chleba człowieka zachować, jako zachował Mojżesza i Eljasza przez 40 dni bez żadnego pokarmu [1]).

I zapytał Pan Jezus uczniów swoich: Ile chlebów macie? A oni odpowiedzieli: siedm. I rozkazał rzeszom usiąść na ziemi. A wziąwszy siedm chlebów, dzięki czynił i łamał, i dawał uczniom swoim, aby rozdawali i kładli przed rzesze. Mieli też i trochę rybeczek, które przeżegnawszy, kazał im rozdawać. Jedli tedy i najedli się wszyscy, A tu naprzód obaczmy i umiłujmy wielką cichość, pokorę i cierpliwość Pana naszego Jezusa Chrystusa, który oto nie złajał, ani sfukał uczniów swoich dla ich niedowiarstwa, ale prawie przejrzał i puścił mimo ten wielki ich defekt, choć ich o to mógł sprawiedliwie skarać, gdyż mało przed tem byli doświadczyli Bóstwa i możności Jego, kiedy takoż pięć tysięcy ludu nasycił pięciorgiem chleba i dwiema rybami, gdzie mniej chleba, a więcej ludzi było. Uczmyż się tej pokory od Pana i od Mistrza swojego, abyśmy takoż przeciw bardziej krewkiej braci naszej cichymi a cierpliwymi byli, zwłaszcza, iż też sami jako ludzie kuszeni być możemy.

Drugie, iż Pan spytać raczył, ile chlebów mieli, tegoć nie uczynił z niewiadomości jakiej, ale aby ucznie swe tak wzbudził ku obaczeniu cudu, który uczynić miał, a stąd aby w nich wzbudził prawą wiarę.

Trzecie, iż rozkazał rzeszom usiąść, tem chciał takoż rzeszę wzbudzić ku obaczeniu cudu, które okazać miał, ale przytem i to też znać dawał, iż, jeśli chcemy być od Niego nasyceni, tedy według rozkazania Jego mamy usiąść na ziemi, to jest mamy patrzeć każdy powołania swego, mamy też robić. Boć nie roboty, ale zbytniego starania Pan Bóg nam zakazał; i owszem, jeśli nie robimy, tedy pewnie i jeść nie będziemy. Jako Paweł św. mówi: Kto nie robi, ten też niechaj nie je [2]).

Czwarte, iż Pan Jezus wziął w ręce one siedm chlebów i trochę ryb, które mieli zwolennicy Jego. Stąd się uczyć mamy, że nie mamy zaniechać środków i sposobów, od Boga naznaczonych, ku nabyciu żywności, bo bez tych, gdy być mogą, kto się chce pożywić, albo ich nie chce używać, tenci Boga kusi.

Piąte, iż Pan Jezus przeżegnał i chleb i ryby, tem najprzód pokazał, iż błogosławieństwem Jego bywają rozmnożone i poszczęścione wszystkie rzeczy, a przytem też chciał nas napomnieć, abyśmy Pana Boga o żywność prosili i za opatrzenie dziękowali i wszędzie wyznawali, że z rąk Pańskich bierzemy te wszystkie rzeczy. Jako Dawid mówi: Otwarzasz Ty, Panie, rękę Twoją, a napełniasz wszelkie zwierzę błogosławieństwem [3]).

---

[1]) 2 Król. 17; Wyjść. 24; 1 Król. 16. [2]) 2 Tess. 2. [3]) Ps. 14.

Szóste, że Pan chleby przeżegnane łamał i swym apostołom kazał kłaść przed tłuszcze, tem nas napomina, iż wola Boża jest, abyśmy tego, cośmy z rąk Jego wzięli, nie sami tylko używali, ale i drugim użyczali, zwłaszcza niedostatecznym a bojącym się Pana Boga.

Siódme, tak wyraźnie Marek św. mówi, że jedli wszyscy, tak iż się najedli. Tem nam pokazuje, jaka jest moc błogosławieństwa i przeżegnania Bożego, a iż obietnice Jego prawdziwe są, a nieomylne. Rzekł Pan Chrystus, iż naprzód i nadewszystko mamy szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a potem wszystkie potrzeby cielesne nam będą dane [1]). Te obietnice ziścił tu obficie. Rzekł na temże miejscu, abyśmy wszystko staranie o żywności i odzieniu opuścili. Bo, prawi, Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. I tej obietnicy dosyć On uczynił, kiedy oto taką wielkość ludzi bez żadnego starania tak opatrzyć raczył.

Nakoniec tak ewangelista św. mówi: Iż zebrali siedm koszów z onych odrobin, które pozostały; a było tych, co jedli, około czterech tysięcy (oprócz dzieci i białych głów), i tak je odprawił. Zbieraniem ostatków zaleca nam mierność i oszczędność, to jest abyśmy błogosławieństwa Pańskiego skromnie używali, nie psując nic, ani rozrzucając, jako marnotrawcy, którzy tem, co rozleją, przepiją, przemarnują, niebo by sobie zakupić mogli, gdyby to ubogim dla Boga rozdawali, ale abyśmy ostatki na inszy czas zachowywali, skądbyśmy potem i swe i cudze potrzeby opatrywać mogli. A iż tak znacznie wyraził liczbę onych gości, tem zasię wielkość cudu onego i niewymowną moc błogosławieństwa Pańskiego okazać chciał. A i tu znowu obaczyć mamy, że tymże sposobem i po dziś dzień żywi i nasyca nas ten Pan miłościwy.

Pamiętajmyż, bracia najmilejsi, skąd a od kogo wszystką żywność a opatrzenie mamy, a uczmy się przykładem tej nabożnej rzeszy słowa Bożego z pilnością słuchać i Pana Jezusa naśladować nietylko nogami, ale i żądzami, nietylko do miasta, ale i na puszczę. Szukajmy naprzód i nadewszystko królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko nasze staranie i wszystkie sprawy nasze Jemu poruczajmy. Bo jeśli słowa Jego pożytecznie słuchać i onego tak w szczęściu jako i w nieszczęściu będziemy naśladować, tedy bez pochyby zmiłuje się takoż nad nami, będzie miał pieczę ó nas i wychowa nas i w głodzie. A nietylko to nam uczynić raczy, ale i nas nagie przyodzieje, pragnące napoi, na zimnie ogrzeje, na skwarze ochłodzi, w niemocy posili, w smutku uweseli, pocieszy w strapieniu, oświeci w ciemnościach, nawiedzi w więzieniu.

[1]) Mat. 6.

In summa, On sam będzie ucieczką naszą, nadzieją naszą, mocnością naszą, oświeceniem, zbawieniem, wspomożeniem naszem. On nas wyswobodzi, obroni nas, wysłucha nas, będzie z nami w uciskach i w utrapieniu wyrwie nas, uwielbi nas i długością dni napełni nas wiecznie w królestwie onem świętem swojem[1]), którego nas domieść, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego a Pana naszego. Amen.

Na niedzielę ósmą po Trójcy św.

Ewangelja o fałszywych prorokach, u Mateusza św. w 7 Cap. (w. 15—21).

WYKŁAD.

Jako wierny a dobry doktór nietylko zdrowe a pożyteczne nauki uczniom swoim dawa, ale ich też od przeciwnych i szkodliwych nauk przestrzega i opatruje, tak i ten najwyższy Mistrz i doktór nasz Pan Jezus Chrystus w tej ewangelji św. czynić raczy. Bo iż przedtem[2]) dosyć szeroko uczniom swym na górze wolę i rozkazanie Ojca swego niebieskiego opowiedział i dostatecznie wyłożył, tedy już tu słusznie między innemi rzeczami i nas i onych wiernych upomina, abyśmy się fałszywych uczycielów i ich błędów strzegli. Ale iż oni zawsze pod płaszczykiem pobożności i słowa Bożego wkradają się do nas i tak ludzie proste a nieopatrzne zwodzą, przeto, abyśmy tem ostrożniejsi byli i zdrad a chytrości ich wystrzegać się mogli, opisuje nam tu jawnie, którzy są fałszywi prorocy i po czem je poznać mamy. Co lepiej obaczymy, gdy słowa ewangelji św. pilnie a nabożnie rozbierać i uważać będziemy.

Wystrzegajcie się pilnie fałszywych proroków. Jako prorok prawdziwy jest, który, Duchem św. oświecony, albo przyszłe rzeczy przepowiada, albo od inszych przepowiedziane i spisane tymże Duchem wykłada, bo kto prorokuje (mówi Paweł św.),[3]) to jest kto pisma wykłada, ten mówi do ludzi ku zbudowaniu i napominaniu i pocieszaniu, tak fałszywy prorok jest każdy uczyciel fałszywy, doktór albo kaznodzieja odszczepieński, który duchem kłamliwym natchniony, udawa się za proroka prawdziwego. Jednem słowem fałszywi prorocy sąć wszyscy kaznodzieje kacerscy, i o tych tu Pan właśnie mówi, jako Augustyn, Hiero-

---

[1]) Ps- 90. [2]) Mat. 6. [3]) I Kor. 4.

nim, Theophilactus i pospolicie wszyscy doktorowie wykładają, które i Piotr św. [1]) nadobnie opisuje, mówiąc: Bylić i między ludem (żydowskim) fałszywi prorocy, jako i między wami będą mistrzowie kłamliwi, którzy wprowadzą sekty zatracenia.

Tych się nam tedy Pan Jezus z pilnością strzedz, tych się warować i chronić i społeczności żadnej z nimi niemieć rozkazuje naprzód z tej przyczyny, iż heretycy chytrzy są zdrajcy, mając postawkę pobożności, że ich nie lada kto wytknąć i poznać może, jeno kto ma oko oczyszczone, a on dar osobliwy rozeznania duchowy. Przetoż nie każdy umie i może próbować duchów, jeśli z Boga są albo nie, jeno duchowny tylko, który wszystko rozeznawać umie. I nie darmo Pan Chrystus w starym zakonie samym kapłanom dał moc rozeznawać między trędowatym a nietrędowatym.

Drugie, i przeto się ich wystrzegać rozkazuje, iż żadne złe powietrze nie jest tak szkodliwe, jako jest nauka fałszywa. I nigdy turek tak wiele chrześcijaństwu zaszkodzić nie może, jako heretycy. Bo on jest jawnie nieprzyjaciel, i przeto się go każdy snadniej ustrzedz może, ale ten jest jako domowy złodziej, który, udając się za przyjaciela, jestci wielkim a głównym nieprzyjacielem. Przetoż i na drugiem miejscu Pan nas napomina [2]), mówiąc: Patrzajcie, aby was kto nie zwiódł. Boć wielu fałszywych proroków powstanie w imię moje, a wiele ich zwiodą. I Paweł św. [3]) mówi: Iż choćby też anioł zstąpił z nieba, a powiadał nam inszą ewangelję, niżeliśmy raz przyjęli, tedy to za przeklęcie mieć mamy.

Ale już obaczmy znaki, po których te fałszywe uczyciele poznawać mamy. Pierwszy znak jest: którzy przychodzą, iż sami przychodzą, sami się wdzierają na urząd kaznodziejski, nie będąc urzędownie posłani, aby jeno nazbierali uczniów i zawiedli z sobą. Nie słałem ich, mówi Pan, a oni bieżeli, nie mówiłem do nich, a oni prorokowali. Pan Chrystus posłał apostoły swoje i dał im moc, aby drugie takoż posłali na urząd kapłański, albo kaznodziejski. Jako mnie, prawi, Ojciec posłał, tak i ja was ślę [4]). Posłał Paweł Tymoteusza i Tytusa, Tymoteusz zasię drugie, i także jedni drugie aż do nas. Otóż, którzy od tego porządku odstąpili, ci nie są posłani [5]). Jako on starożytny doktór Ireneusz pięknie a prawdziwie mówi: iż tych tylko kapłanów kościelnych słuchać mamy, którzy porządnie idą do apostołów. A insze, którzy od tej porządnej sukcesji albo posyłania odstępują, kędy się kolwiek zgromadzają, mamy mieć za podejrzane, albo jako heretyki, albo jako odszczepieńce. Jakoż

---

[1]) II Piotr. 2. [2]) Mat. 24. [3]) Gal. 1. [4]) Jan. 20. [5]) Jer. 43.

tedy śmieją kazać heretycy, nie będąc posłani? Bo jeśli rzeką, iż są od zboru posłani, odpowiedz im, żeć nie zborowi. ale apostołom i ich namiestnikom dał moc Pan Bóg posyłania kaznodziejów. Nie zbór ci posłał Tymoteusza, ale Paweł, nie zbór ordynował po miejscach kapłany, ale Tymoteusz. A jeślić powiedzą, że je posłał drugi ich minister, tedy spytaj dalej, kto zaś tego ministra posłał, albo kto dał mu moc posyłania? Albowiem jawna rzecz jest, że ani swego posyłania i swojej sukcesji wyższej wywieść nie mogą, jeno od Marcina Lutra, który, będąc prostym mnichem, nie miał nigdy tej mocy posyłania drugich, chyba takich jak i sam, to jest fałszywych proroków. Bo iż Luter był fałszywym prorokiem, nietylko się z tego pokazuje, że pisma fałszywie wykładał i naciągał na wymysły swoje, ale i stąd, że proroctwa jego wszystkie prawie się na opak obróciły. Prorokował on kiedyś o sobie temi słowy, które i na swym grobie napisać kazał: Pestis eram vivens, moriens ero mors tua, papa, to jest: byłem za żywota zarazą (co jest szczera prawda, bo niezliczonych ludzi zaraził swą jadowitą a przeklętą nauką), a po śmierci, papieżu, będę twoją śmiercią. Temi tedy słowy prorokował, że wszystko papiestwo skoro po śmierci jego i z papieżem zginąć i zniszczeć miało. Aleć skłamał, chwała Panu Bogu, gębą swoją i jawnie światu pokazał, że jest prorokiem fałszywym, albowiem nietylko papiestwo po śmierci jego nie ustało, ale owszem wielu się luteranów obaczyło i do starożytnej wiary nawróciło, i owszem sam Luter i z swą nauką już niemal zaginął, bo uczniowie jego, jeszcze za żywota jego odstawszy od niego, do Zwingliusza, do Kalwina, do Serweta, do nowochrzczeńców przystali, że już teraz szczerych luteranów bardzo mało najdziesz.

Wtóry znak jest fałszywych proroków, iż oni idą do nas. Nie pójdą heretycy do turków, do tatarów, albo do pogan, aby ich nawracali ale się cisną do nas, do wiernych chrześcijan, którzyśmy już dawno w Pana Chrystusa uwierzyli i dawno przyjęli ewangelję prawdy. Jako i wilcy nie pójdą na puszczę, gdzie nic niemasz, ale tam, gdzie owce zgromadzone czują, a jako szarańcza nie padnie na piasku, albo na roli pustej, ale tam, gdzie najlepszy urodzaj, aby splugawiła i wyjadła, i spustoszyła wszystko, takci i heretycy nie pójdą do pogan, ale tam, gdzie najlepiej stoi chrześcijaństwo; tam oni pójdą, jako muchy na miód, aby splugawili, wyniszczyli, wytracili wszystko dobre w Kościele chrześcijańskim. Chcą wrzekomo Kościół reformować, chcą odmieniać i wyczyszczać wszystko, aż nic nie zostanie [1]). A toć jest wielki znak fałszy-

[1]) 1 Jan. 2.

wych proroków, iż nie my wyszli od nich, ale oni od nas, i skoro się z owiec przewierzgnęli w wilki, zasię idą do nas, do owieczek Pana Chrystusowych, aby nas psowali.

Trzeci znak, iż przychodzą w owczem odzieniu, to jest w nabożnej postawie, w imię Pana Chrystusowe, z łagodnemi słowy, pod płaszczykiem ewangelji i słowa Bożego, mają ustawicznie w uściech Chrystusa, proroki, apostoły, szczere słowo Boże. Nie przyjdą pod tytułem papieskim, cesarskim, ani królewskim, wszystko oni wzgardzą, ale będą się chlubić imieniem mojem, słowem mojem, duchem moim, odzieniem mojem. Takci też czynili w zakonie starym fałszywi prorocy [1]), naśladując proroków prawdziwych i mówiąc: To Pan rozkazuje, słowo Boże stało się do mnie, usta Pańskie przerzekły to [2]). O których Pan przez proroka mówił: Prorocy fałszywie prorokowali w imię moje. I zasię [3]): Prorocy kradną słowa moje, biorą języki swoje i mówią: To mówi Pan. Widzenie serca swego powiadają, a nie z ust Pańskich. Tak ci fałszywi apostołowie, mówi Paweł św.; [4]) są robotnicy zdradliwi, przemieniając się w apostoły Pana Chrystusowe. A nie dziw, gdyż się i sam szatan przedzierzga w anioła światłości. Nie jest tedy wielka, że się i ministrowie jego przedzierzgają, jako słudzy sprawiedliwości, których koniec będzie wedle uczynków ich.

A tu wielkiej zaprawdę pilności potrzeba, abyśmy miasto prawdy nie przyjęli fałszu, miasto zdrowego rozumienia pisma nie przyjęli odszczepieńskich błędów potępionych, boć nie wszystko złoto, co się świeci, i nie wszystko to słowo Boże, co z pisma przywodzą. Albowiem nigdy żadne kacerstwo nie powstało, któreby obrony z pisma nie używało i któreby się nie chlubiło słowem Bożem, gdyż i sam djabeł przeciw Panu Chrystusowi pisma używać śmiał [5]). Przetoż im się kto więcej pismem popisuje, tem się więcej masz wystrzegać wilka, bo, abyś się pięknemi słówkami ich zwodzić nie dał, przestrzega cię Pan temi słowy: Nie każdy, który mówi Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego [6]), ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten dopiero wnijdzie do królestwa niebieskiego. A wola Boża jest, abyśmy wszyscy jedno byli, w wierze i w miłości zjednoczeni.

Czwarty znak jest, iż wewnątrz są wilki drapieżnymi. Jako owce nie mają większego i główniejszego nieprzyjaciela nad wilka, który z przyrodzenia ich zatracenia pragnie, i nie po co inszego się między owce ciśnie, jeno aby drapał, szarpał, a rozpraszał, tak nie ma Kościół Boży cięższych nieprzyjaciół jako heretycy, których wszystko staranie na tem

[1]) 2 Król. 22. [2]) Jer. 14. [3]) Jer. 13. [4]) 2 Kor. 11. [5]) Mat. 4. [6]) Mat. 7.

jest, aby go zniszczyli; i niemasz inszej przyczyny, dlaczego się do Kościoła cisną i wdzierają, jeno aby szarpali i targali i na rozmaite sekty rozpraszali te owieczki, które Pan Jezus Chrystus, prawy pasterz, zgromadził w jedność [1]). Jakoż to na oko czasów naszych każdy widzieć może, co czynią ci wilcy drapieżni, którzy stado Pańskie mizernie targają.

Piąty znak jest: Z owoców ich poznacie je snadnie. Jakoby rzekł: porównajcie jeno naukę i sprawy fałszywych proroków z nauką i z sprawami Pana Chrystusowemi i świętych Jego, a wnet obaczycie, jako się zgadzają. Przypatrzcie się, ile się świat z nauk ich naprawił, czy jest lepszy, nabożniejszy, skromniejszy, niźli pierwej, a potem osądźcie. Bo jak niemożliwa rzecz jest zbierać z ciernia winne jagody, albo z ostu figi, tak też niepodobna jest, aby fałszywy prorok miał co dobrego sprawić.

Ale czemuż Pan używać raczy tego podobieństwa ciernia i ostu, wina i fig? Wiemy, jako winne drzewko jest wątłe a nikczemne, które się prawie na nic nie przygodzi, także niemal i figowe drzewo, oboje mało nie pierwej owoc niż kwiatki ukażą. Z drugiej strony ciernie i oset tak pięknie zakwita, iże się zdadzą, iż szczery cukier a rodzynki rodzić będą. Ale gdy przyjdzie czas owocu, nic na nich nie znajdziesz, jeno brzydkie tarki, od których i zęby cierpną, a kolące szczotki, które się każdemu u sukni wieszają. Tak ci kaznodzieje kacerscy w słowach ci coś pięknego okazują, chlubią się prawą wiarą, wielką wiarą bez żadnych owoców, która je sama zbawić ma bez uczynków dobrych, wydają się za osobliwe mistrze, którzy chcą wszystek świat oświecić i naprawić, jakoby ono szczery miód, cukier i słowo Boże było, co oni powiadają, ale po kilku latach ich kazania przypatrzże się jeno, a żadnego dobrego owocu nie najdziesz, żadnego nie ujrzysz, któryby się z ich nauki polepszył, albo pokutował, albo czynił godne owoce pokuty, wszyscy dziesięćkroć gorsi, niźli pierwej byli, hardzi, pyszni, niewdzięczni, bluźniercy, złośliwi [2]), nieujęci, skrętni, niespokojni, jako opętani, rodzicom i starszym nieposłuszni, potwarcy, kłamliwi, niewstydliwi, niepowściągliwi, więcej miłujący rozkosze, niźli Pana Boga, mając postawkę nabożeństwa, ale się prząc mocy Jego. Oto wszędzie tarek a szczotek pełno, sekty, sedycje, rozruchy, wojny, niepokoje, drogości, rozbójstwa, łupiestwa, kościołów pustoszenie, zniszczenie chwały Bożej, prześladowanie wiernych kaznodziejów, stracenie wiary tak ku Bogu, jako i ku ludziom, obfitość złości, zgaśnienie miłości [3]), miasto postów żarcia bez brakowania potraw, obżarstwa i pijaństwa, miasto mo-

[1]) Jan. 11. [2]) 2 Tym. 3. [3]) Mat. 24.

dlitw — bluźnierstwa ustawiczne, miasto jałmużny — łupiestwa, lichwy i łakomstwa, miasto panieństwa i czystości — nierządne małżeństwa, cudzołóstwa, wielożeństwa i rozmaite psoty. Toć są owoce nauki luterskiej.

A jeśli chcesz wiedzieć, jako fałszywe proroki z nauki ich własnej poznawać, tedy słuchaj, co Paweł św. mówi: By też i anioł z nieba podawał wam za ewangelję co przeciwnego temu, coście od nas wzięli i czegoście się od nas nauczyli, miejcie go za przeklęcie i fałszywego proroka. A tak wedle tej reguły łacno będzie poznać, jeśli prawdy czyli fałszu uczą kaznodzieje. Bo jeśli nauki i wykłady ich zgadzają się i z pismem św. i z pospolitym wszystkich doktorów kościelnych wykładem, jeśli nic nowego nie przynoszą. jeśli płotów owczarni Pańskiej nie targają [1]), jeśli nie przenoszą granic ojców swoich, jeśli rozruchów nie czynią, a nie prześladują prawych kaznodziejów, tedy za prawdziwe proroki mają być słuchani i przyjmowani. I biada temu, który ich słuchać nie chce. Ale zasię, którzy nauki przynoszą i pisma wykładają przeciw ustawicznemu zezwoleniu Kościoła powszechnego i doktorów i pasterzów Jego, którzy tego uczą, czego Kościół nigdy nie przyjął, którzy jedność Kościoła powszechnego i wiarę targają, którzy rozruchy i rozterki w chrześcijaństwie czynią i wierne chrześcijany prześladują, cić są fałszywi prorocy. A biada temu, kto ich słucha, a przestawa z nimi.

Jako naprzykład. Usłyszysz którego kaznodzieję, a on uczy przeciw pismu i przeciw wszystkim doktorom, przeciw wierze i zezwoleniu wszystkiego Kościoła powszechnego, że pod osobą chleba i wina w Sakramencie nie jest prawdziwe Ciało Pana Chrystusowe, że msza św. jest bałwochwalstwo, że pościć nie trzeba, że się nie mamy za umarłe modlić, ani świętych wzywać, że małżeństwo jest tak dobre albo i lepsze niźli panieństwo, albo (czegośmy już niestety doczekali) usłyszysz nowochrzczeńca, a on bluźni Trójcę przenajświętszą i kradnie przedwieczność Synowi Bożemu, z tych tak smrodliwych owoców ich nauki snadnie poznasz proroki fałszywe, albowiem tego uczą, czego Kościół chrześcijański nigdy nie przyjmował, i owszem tego uczą, co wszystek Kościół chrześcijański już dawno przeklął i potępił w onych starych heretykach Berengarjuszach, Petrobruzjanach, w aryanach, w Wigilancjuszu, w Jowinianie, w Ebionie i innych tegoż cechu.

Ale cóż za koniec będzie fałszywych proroków? Wszelkie, prawi, drzewo, które nie czyni owocu dobrego, będzie wycięte i wrzucone w on ogień wieczny. A ci zasię, którzy zdrową nauką ku sprawiedliwości wprawują inszych ludzi, będą się świecić, jako gwiazdy na wieki [2]).

---

[1]) Przyp. 22. [2]) Dan. 12.

A gdy już wiemy, bracia najmilejsi, którzy są fałszywi prorocy i jako je poznawać mamy, strzeżmyż się ich ze wszelką pilnością, uciekajmy co najdalej od nich, ani ich w dom swój przyjmujmy, ani ich pozdrawiajmy [1]). A nietylko ich kazania nigdy nie słuchajmy, ale ani książek ich czytajmy, ani ich w domach swych nie trzymajmy, ani na ich chrzcinach, na ich ślubach, na ich pogrzebach nie bywajmy. Bo, kto to czyni, ten się stawa uczestnikiem uczynków ich złośliwych. Także ani córek swych onym w małżeństwo, ani dziatek swych im na naukę nie oddawajmy, bo to czynić jest prosto dzieci swe czartu ofiarować. Ale, stojąc mocno w prawej wierze, mnóżmy się we wszelakich uczynkach dobrych aż do żywota wiecznego. Amen.

Na niedzielę dziewiątą po Trójcy św.

Ewangelja o włodarzu niesprawiedliwym, u Łukasza św. w 16 Cap. (w. 1 — 9).

WYKŁAD.

Ewangelja św. dzisiejsza trzy bardzo potrzebne nauki w sobie zawiera. Jedna, iż żaden człowiek na tym świecie nie jest panem majętności swojej, ale sługą a szafarzem mienia Pańskiego. Druga, iż każdy ma srogą liczbę czynić z szafarstwa swojego. Trzecia, iż kto na sądzie Pańskim chce bezpiecznie stanąć, tedy trzeba, aby się wczas, póki żyw, opatrzył, aby sobie przyjaciół naczynił z majętności, któremi szafuje, którzyby go po śmierci przyjęli do przybytków wiecznych. A toć jest summa tej ewangelji, jako szerzej z wykładu jej obaczymy, jeśli pilnie a nabożnie słuchać go będziemy.

Pierwsza tedy nauka z tej ewangelji jest przeciwko tym, którzy nie znają sami siebie, ani myślą, czem są, skąd poszli, na co są stworzeni i powołani, od kogo i ku któremu końcowi wzięli żywot i insze dary, nie pamiętają na to, że mają Pana nad sobą, który wszystko widzi i wszystko sądzić będzie, nie baczą, jako wiele jest tych, którzy na nie ustawicznie skarżą, ale idą i żyją nie inaczej, jeno jakoby wszystko sami z siebie mieli, jakoby Boga żadnego nie było, ani przyszłego sądu.

[1]) Rzym. 16; 1 Jan 2.

Naprzeciwko tym ewangelja dzisiejsza naprzód czyni, gdy im ukazuje, że tych majętności, które od Boga mają, nie są pany, ale szafarzami, bo sam Pan Bóg jest Panem tego wszystkiego, którego jest okrąg ziemi i wszystko, co na niej [1]). A o nas zasię Paweł św. mówi: Co ty masz, człowiecze, czegobyś nie wziął od Boga? A jeżeliś to wziął od Niego, a cóż się wynosisz, jakobyś nie wziął [2]), jakoby to własne twoje było? Ty mówisz, żeś jest bogaty a niczego nie potrzebujesz, a nie wiesz, iżeś ty jest nędzny a mizerny i ubogi i ślepy i nagi [3]). Takci nas chce Pan Chrystus upokorzyć i przywieść do poznania samych siebie. Albowiem każdy szafarz, który się jeno czuje, wie to naprzód, że jest sługą, a nie panem, wie, że nie na próżnowanie, ale na pracę jest urządzonym, wie, że to nie jego, co ma w ręku, wie, że ma liczbę czynić ze wszystkiego, a jeśli czego niedostanie, albo jeśli co zginie, to zakładać musi, wie też, że ma siła przystawów, co go doglądają, a iż zawsze może być odprawion. Co wszystko gdybyśmy my pilnie uważali, snadniejbyśmy poznali sami siebie, anibyśmy się o bogactwa tak pilnie starali, wiedząc, iż im więcej mieć będziemy, tem też większą liczbę czynić mamy. Ani byśmy tych dóbr używali przeciw woli Pańskiej na niepotrzebne nakłady, na szaty, na stroje, na biesiady, na budowanie i inne zbytki.

Druga nauka jest przeciwko tym, którzy wszystkich dóbr Boskich źle używają, że mają dać srogą liczbę ze wszystkiego. Albowiem trojakie dobra zlecił Pan Bóg każdemu z nas ku dobremu szafowaniu: zwierzchnie, cielesne i duszne: zwierzchnie, jako wsie, domy, role, łąki, ogrody, stada, żyta, szaty i jednem słowem wszystkie majętności, cielesne dobra, jako zdrowie, młodość, mocność, uroda, członki i zmysły zupełne i zdrowe, dobra żona, posłuszne dzieci, czeladź wierna, duszne dobra, jako rozum, pamięć, mądrość, nauka, dzielność, wymowa. Tych dóbr jeśli nie dobrze używamy, to jest jeśli je nie ku czci a chwale Bożej a ku wspomożeniu bliźniego naszego, ale ku zbytkom a rozkoszom cielesnym obracamy, tedy rozpraszamy dobra Pana swego.

A na ten czas skarżą na nas djabli, skarżą i anieli, którzy tak dobre, jako i złe sprawy nasze odnoszą przed majestat Pański, skarży na nas i własne sumienie nasze, które stoi za tysiąc świadków przeciwko nam. Skarżą na nas i złe uczynki nasze, jako krew Ablowa, niewinnie wylana, i grzech sodomski i obciążenie ubogich woła ustawicznie o pomstę do Boga. Skarży na na snakoniec i wszystko stworzenie, którego źle używamy ku krzywdzie Panu swemu. Jako jest napisano [4]): Iż odkryją niebiosa nieprawość jego, i ziemia przeciw niemu powstanie.

---

[1]) Ps. 49. [2]) 1 Kor. 4. [3]) Apok. 2. [4]) Jak. 20.

Rozpatrzże się, o nędzny włodarzu, to jest każdy człowiecze chrześcijański, któryś marnie szafował dobra Pana swego, co tam za serce twe będzie, kiedy cię takoż Pan przez śmierć powoła do siebie i kiedyć nieodwłocznie każe stanąć przed sobą. Z jaką twarzą, nieboraczku, będziesz się śmiał ukazać przed Panem a dobrodziejem swoim, któremuś tak niewiernie służył? A cóż dopiero, gdy cię pocznie gromić i wyrzucać ci na oczy dobrodziejstwa swoje a niewiarę twoją temi słowy: Co ja to słyszę o tobie, zły a niewdzięczny człowiecze, któregom Ja stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje, któremum poddał wszystko pod nogi jego, wszystek urodzaj i bydło na ziemi, ryby w wodzie, ptactwo na powietrzu, dla którego, gdyś już był zaginął, zstąpiłem z nieba, stałem się człowiekiem i takem wiele czynił i cierpiał dla zbawienia twego?[1]) A tyś mi to oddawał za tę miłość i dobrodziejstwa moje.

Cóż dopiero, kiedyć każe czynić liczbę z szafarstwa twojego? Z dobra doczesnego, kiedy cię zapyta: jakoś go nabywał? Jeśli przez kradzież, przez lichwę, przez zdradę, przez łupiestwo, świętokradztwo, świętokupstwo? Jakoś je chował? Nie chcąc przywracać cudzego, nie chcąc z dostatku twojego opatrywać cudzych niedostatków, nadzieję w pieniądzach pokładając, w ziemi je zakopując, a nie czyniąc z nich pożytku Panu swemu, a leżąc jako smok na skarbach swoich? Jakoś je wydawał? Jakoś nimi szafował? Na zbytki, na obżarstwa, na opilstwa, na pompy, na stroje, na karty i na co gorszego, jako i on bogacz?

Oddaj liczbę włodarstwa twego. Z dobra cielesnego: jakoś je strzegł, jakoś je zachował, gdyż ciało twoje jest kościół Boży i przybytek Ducha św., w nim przebywającego? A kto zgwałcił Kościół Boży, tego Bóg zatraci[2]). Jeśliś wydawał członki swe na służbę Panu swemu, za ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą[3])? Jeśliś ciało swe oddawał nie psocie, nie plugastwu, ale Panu?[4]) Oczy twoje jeśliś zawsze z Dawidem podnosił do Pana ku niebu, czyli na pożądanie niewiast, na chciwość cudzych rzeczy, na marność świata tego?[5]) Uszy twoje jeśliś obracał ku słuchaniu słowa Bożego i nauk zbawiennych, czyli więcej na słuchanie obmów, kłamstwa, pochlebstwa, słów wszetecznych, pieśni nieuczciwych? Język twój jeśliś obracał na błogosławieństwo, na zbudowanie, na pociechę i naukę bliźniego swego, czyli na obmowy, na złorzeczeństwa, na bluźnierstwa, na wszeteczne mowy, na przekleństwa i na skazę bliźniego swojego?

Oddaj liczbę włodowania twego. Z dobra duchownego, na coś

---

[1]) Ps. 4. [2]) 1 Kor. 3. [3]) Rzym. 12. [4]) 1 Kor. 6. [5]) Ps. 120.

obracał rozum, pamięć, naukę, jakoś czyste zachował serce i sumienie swoje, kędyś obracał myśli i żądze swoje? Jeśli ku niebieskim a zbawiennym rzeczom, czyli na fałsze, na zdrady, na odszczepieństwa a na oszukanie bliźniego swojego?

Oddaj liczbę włodarstwa swojego: z urzędu każdego, tak duchownego, jako i świeckiego. Jakoś biskupstwa, kanonje, plebanje, starostwa, przełożeństwa dostał? Jakoś się w niem sprawował? Jakoś pasł owieczki swoje, jakoś sprawiedliwie sądził? Jakoś bronił sierot, wdów, ubogich? Jakoś sprawował dziatki i czeladź swoją? Jakoś rządził i opatrywał poddane swoje. Nuż z czasu, źle strawionego, i ze wszystkich spraw twoich i z każdego słowa próżnego i z każdego pomyślenia twego, kiedyć przyjdzie przed twym Panem liczbę czynić, co tam sobie poczniesz, dokąd się obrócisz, czem się będziesz bronił? Nie odpowiesz mu pewnie na jedno z tysiąca [1]). Nakoniec kiedyć rzecze, że już więcej włodować nie będziesz mógł, tuć już wszystka nadzieja polepszenia odjęta jest. Już tam płakać próżno, pokuta nie pomoże, prośby tam nie słuchają, obietnic polepszenia napotem nie przyjmują, czasu do pokuty już nie popuszczają, aleć prosto zagrodzą drogę do wszystkiego, że już więcej włodować nie będziesz mógł, wszystkoć wyjmą z ręki, a jakoś nagi przyszedł na ten świat, tak zasię nagi z niego wyjdziesz, a jakoś nic nie wniósł nań z sobą, tak też pewnie z niego nic nie wyniesiesz.

Ale cóż wżdy ma czynić ten nędzny włodarz, aby uszedł tak srogiego sądu i niełaski Pana swojego? Oto ma trzecią naukę od Zbawiciela swego. Niech sobie naczyni przyjaciół, z mienia Pana swego, póki ma co w ręku, póki mu włodarstwa nie odejmą, aby go oni przyjęli do przybytków wiecznych. Bo słuchaj, co ten włodarz uczynił: Widząc, że to już nie żart, że go Pan zawołał, że go słowy skarał, że mu liczbę czynić rozkazał, począł się pilnie rozmyślać na potomne czasy i mówił tak sam w sobie, to jest w sercu swojem: Cóż ja będę czynił, gdyż oto Pan mój składa mię z włodarstwa mojego? A ja kopać nie mogę, robićem nie przywykł, żebrać się też wstydzę. Nie rzekł przecie: muszę kraść, albo zabijać, tak jako ich siła czyni, gdy na nie taka potrzeba przypadnie, ale: wiem, co uczynię, póki jeszcze mam co w mocy swojej. Naczynię sobie przyjaciół z mienia Pańskiego, którzyby mię napotem przyjęli do domów swoich. I wnet wezwał dłużników Pana swego i odpuścił jednemu połowicę długu, drugiemu piątą część, aby oni, pamiętając na tę dobroć jego, nie opuszczali go też w potrzebie jego.

Takciby i tobie uczynić, o nędzny człowiecze, póki jeszcze masz co

[1]) Job. 2.

w ręku a póki się napotem opatrzyć możesz: wstąpić takoż sam w się, to jest w serce swoje, i rozmyślić się dobrze i mówić: co ja nędzny człowiek czynić będę, kiedy śmierć nadejdzie, kiedy mi przyjdzie stanąć przed sądem Pańskim? Co tam sobie pocznę, gdy mi każą liczbę czynić z każdego słowa próżnego? Robić tam już próżno, żebrać też nie pomoże, bo po śmierci nie jest więcej miejsce zasługi, ale odpłaty, nie pracy, ale odpoczynku, nie proszenia, ale oddawania. Wszak wiemy, i co się onemu bogaczowi i onym pannom głupim dostało [1]), żeć nic nie wyżebrały, nic nie uprosiły u mądrych, czego tu sobie za żywota nie nagotowały.

A tak nielza, jeno słuchać rady Pana Chrystusowej, opatrywać się na przyszły czas, a nabyć sobie co najwięcej przyjaciół z tych marnych pieniędzy, którzyby nas po śmierci, kiedy ustaniemy, przyjmowali do przybytków wiecznych. Ale cóż to są za przyjaciele, których nabywać mamy? Są najpierwej święci, a wierni ubodzy, a zwłaszcza ci, którzy wszystko swe dla Pana Chrystusa opuścili albo utracili, duchownemi bogactwy napełnieni. Jacy oni byli ubodzy w Jeruzalem, na których Paweł św. jałmużny u koryntów żebrał i sam ją zaniósł do Jeruzalem [2]). Jacy i dziś są prawi zakonnicy. Zasię wedle wykładu Ambrożego św. przyjaciele, którzy nas do nieba przyjmują, mogą się też rozumieć aniołowie i święci, którzy z Panem Chrystusem królują w niebie, których sobie łaskę jednamy, kiedy ubogie z miłosierdzia wspomagamy.

Ale jakoż nas ubodzy, którym dobrze czynimy, przyjmują do nieba, do przybytków wiecznych? Najprzód, iż dla nich Pan Chrystus przyjmie ich dobrodzieje, który za swe własne poczyta, cokolwiek się im dobrego albo złego stanie wedle onego słowa: [3]) Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili. Druga, iż ubogich w duchu jest królestwo niebieskie [4]), a iż święci będą królować z Chrystusem i panować nad ludem, sądzić narody, przetoż i ci pospołu z Chrystusem, możem rzec, że przyjmą do nieba dobrodzieje swoje. Trzecia, iż ubodzy święci użyczają zasług swych i bogactw duchownych tym, którzy im tych rzeczy doczesnych udzielają. Jako Paweł mówi: [5]) W tym czasie wasz dostatek niechaj założy ich niedostatek, aby zasię ich dostatek (rozumiej duchowny) był załogą waszego niedostatku.

Ale gdy tu słyszysz, że masz sobie z niesprawiedliwych pieniędzy przyjacioły jednać, nie mniemajże, abyć Pan dopuścił niesprawiedliwie pieniędzy nabywać, a potem z nich czynić jałmużny, gdyżci tego owszem

---

[1]) Łuk. 16; Mat. 25. [2]) 1 Kor. 16. [3]) Mat. 25. [4]) Mat. 5. [5]) 2 Kor. 8.

wszędzie zakazuje, a zwłaszcza w siódmem, a w dziesiątem przykazaniu swojem. Ale pieniądze niesprawiedliwymi zowie, iż częstokroć są człowiekowi przyczyną wszelkiej nieprawości, a iż wielekroć używamy ich ku grzechom i rozmaitym złościom. Jako i Paweł św.[1]) dni albo czasy złymi zowie, nie dla samych dni albo czasów, ale iż ich źli ludzie na złe używają. A toć dopiero są niesprawiedliwe pieniądze, którymi nie chcesz założyć potrzeby bliźniego. Bo kto ma majętność świata tego, Jan mówi św.[2]), a widzi potrzebę bliźniego, a nie wspomoże go, jakoż w tym może trwać miłość Boga? A gdzie niemasz miłości, tam i sprawiedliwości pogotowiu niemasz.

A gdy wiemy wierną radę Pana swego i łatwiutką drogę do pozyskania żywota wiecznego, gdy wiemy, że to nie nasze, co mamy, ale żeśmy szafarzami mienia cudzego, gdy też wiemy, jako tem szafować mamy z wielkim zyskiem naszym a z łaską Pana swego, gdy wiemy, jako niesprawiedliwość pieniędzy możem sobie obrócić ku sprawiedliwości i za te doczesne dobra możem sobie zakupić dochody i mieszkania wieczne, nie bądźmyż, najmilejsi, tak leniwi do jałmużny św., jakośmy pierwej byli, gdyż niemasz żadnej rzeczy nam ku zbawieniu pożyteczniejszej, żadnej potrzebniejszej. Pamiętajmy, żeć nas Pan z tego sądzić będzie. Bo jeśli głodnych karmić, pragnących napawać, nagich przyodziewać, chorych nawiedzać i wspomagać nie będziemy[3]), tedy, czego nas uchowaj Panie Boże, musielibyśmy słyszeć ono przykre słowo: Idźcie przeklęci w ogień wieczny. — Ale jeśli się w miłosiernych uczynkach ćwiczyć i zawsze pomnażać będziemy[4]), tedy dalibóg usłyszymy w on dzień ostateczny one wdzięczne słowa: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, osiągnijcie królestwo, wam zgotowane od początku świata, a przybytki wieczne. Co nam racz dać, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę dziesiątą po Trójcy św.

Ewangelja o płakaniu Pańskiem nad Jeruzalem, u Łukasza w 19 Cap. (w. 41—47).

WYKŁAD.

Jako mądrze czynią ci, którzy przykładem włodarza onego (o którym przeszłej niedzieli słyszeliśmy) opatrują się na przyszły czas i czynią so-

[1]) Efez. 5. [2]) 1 Jan 2. [3]) Mat. 24. [4]) Tym. 8.

bie przyjacioły, póki co w ręku mają, z dobra Pana swego; tak zasię z drugiej strony bardzo głupi a nieszczęśliwi są, którzy nie umieją użyć dnia swego i nie poznawają czasu nawiedzenia swego. Albowiem jako oni, gdy ustaną, bywają przyjęci do przybytków wiecznych, tak zasię ci, kiedy poczną ginąć, już nie mają żadnej pociechy, ani żadnej nadziei wspomożenia, czego jawny a straszny przykład mamy w ewangelji dzisiejszej. Bo iż się żydowie nawrócić i dobrze czynić nie chcieli, póki czas mieli, przetoż przyszedł potem na nie dzień Pański srogi a straszliwy, i spełniło się wszystko nad nimi, co im tu Pan z żałością prorokował. Jako szerzej z wykładu ewangelji świętej obaczymy, jeśli pilnie a nabożnie słuchać będziemy.

Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, widząc miasto, płakał nad niem. Tu najprzód obaczmy, jako marna a nikczemna, krótka, niepewna a odmienna jest chwała świata tego, gdyż Pan Chrystus prawie wtenczas płakał, kiedy z wielką czcią i chwałą był od ludu przyjęty za króla i Mesyasza prawdziwego, jadąc na osiołku.

Drugie, nauczmy się, iż ten Pan miłościwy nietylko nie weseli się z grzesznych zatracenia, ale ich serdecznie żałuje, gdyż tu oto tak gorzko nad Jeruzalem płacze, nad Jeruzalem, mówię, niewdzięcznem a okrutnem, które zabijało proroki i sługi Boże i onego samego wkrótce zabić miało, tak iż prawdziwie rzekł przez proroka:[1]) Nie chcę śmierci grzesznego, ale aby się nawrócił i żyw został. — I przydaje, jakoby narzekając: Nawróćcie się, nawróćcie od dróg waszych najgorszych, a czemuż umieracie, domie izraelski?

Trzecia, uczmy się przykładem Pana swego, żałować z serca i opłakiwać ślepotę i zatracenie złych ludzi, chociaż i nieprzyjaciół naszych więcej, aniżli tego złego, które nas od nich potyka. Jako Dawid płakał umarłego Saula i Absalona, nieprzyjaciół swoich[2]).

Czwarta, obaczmy, jako ciężka a nieznośna jest męka piekielna, gdyż to doczesne spustoszenie miasta Jeruzalem, tylko zdaleka przejrzane, wycisnęło łzy z oczu Panu naszemu, acz nierównie mniejsze jest, niżli ono wieczne, gdyż to tylko jest figurą i przykładem jego Jako i wywrócenie Sodomy i Gomory świadectwem Piotra św. dane jest na przykład męki wiecznej, zgotowanej tym, którzy źle czynią[3]).

Słuchajmyż już lamentu Pańskiego nad tem nędznem miastem. O Jeruzalem, byżeś ty poznało, jako ja znam, albo raczej, jako ta rzesza, która mię z radością i z wdzięcznością przyjmuje, to co należy ku pokojowi, to jest ku szczęściu i ku zbawieniu twemu! A zwłaszcza tego to

---

[1]) Ezech. 33. [2]) 2 Król. 1. 18. [3]) 2 Piotr. 2.

dnia twego, gdy cię ku temu poznaniu przywodzą rozmaite rzeczy. Albowiem teraz, póki mię masz, któryć opowiadam królestwo Boże, podawać Bóg to wszystko, co należy ku pokojowi i zbawieniu twemu, coś już dawno tak z żywota, jako i z nauki i z uczynków moich poznać było mogło; nakoniec i z tego (wedle słów prorockich) [1]) przyjechania mego na prostym osiołku. Ale ach, niestety, teraz tego nie znasz, ani chcesz znać, i zakryte są te rzeczy od oczu twoich sprawiedliwym sądem Bożym, przez co ja dziś rzewnie płaczę nad tobą. Albowiem przyjdzie ten czas na cię, że cię wałem otoczą nieprzyjaciele twoi i okrążą cię i ścisną cię zewsząd i rozrzucą równo z ziemią grunta twoje i porażą syny twe, którzy są w tobie, tak iż kamień na kamieniu nie zostanie w tobie.

Co wszystko do jednego słowa spełniło się nad miastem Jeruzalem, jako historje świadczą, i sama rzecz jawnie ukazuje. Albowiem we czterdzieści lat po umęczeniu Pańskiem z Boskiego przypuszczenia przyjechali Tytus i Wespazjan, cesarze rzymscy, z wojskiem bardzo wielkiem w żydowską krainę i, spustoszywszy ją w okrąg, nakoniec oblegli najgłówniejsze miasto Jeruzalem, gdzie się była zebrała ludzi moc niezliczona częścią dla obchodzenia dni wielkanocnych, częścią też dla strachu i bojaźni nieprzyjacielskiej. I wnet ukopali wkoło wał trojaki i potem je murem otoczyli bardzo prędko; i tak je głodem cisnęli, że musieli jeść najsprośniejsze rzeczy. Nakoniec nalazła się matka, która syna swego własnego zabiła, uwarzyła i zjadła. Z głodu zasię onego mór ciężki uderzył, tak że się na nie zgromadziły naraz wszystkie plagi. A jako pisze Józef, zginęło tam żydów w onem mieście głodem, morem i mieczem jedenaście kroć sto tysięcy, a więźniów pojmano w niewolę wieczną i rozproszono po świecie dziewięćdziesiąt tysięcy oprócz tych, które na tryumfy zachowano. Nadto samo ono miasto i z kościołem zacnym a kosztownym i ze wszystkiem onem pysznem budowaniem do gruntu zburzono i spustoszono, jako i dzisiejsze Jeruzalem świadczy, które, acz jeszcze ma ono stare imię, ale nic inszego. I owszem już jest przeniesione na insze miejsce. A co jest najcięższa i co im potępienie wieczne przysporzyło, odjęte jest od nich słowo Boże i dane jest ludowi, czyniącemu owoce jego. Co im wszystko i przedtem pod przypowieściami Pan Chrystus nieraz obiecywał [2]). Jako ono, gdy mówił: Złe źle zatraci, a winnicę swą uczyni innym sprawcom, którzy mu oddadzą owoc czasów swoich.

Ale któraż wżdy była przyczyna tego tak srogiego a wiecznego skażenia i spustoszenia żydowskiego? Zwierzchniać wprawdzie była

---

[1]) Zach. 9. [2]) Mat. 21; Łuk. 20.

nieposłuszeństwo i rebelja naprzeciw rzymianom, ale najprzedniejsza, jako tu Pan świadczy, ta była, iż nie poznali czasu nawiedzenia swego, to jest iż wzgardzili słowem Bożem, a iż Pana swego, Mesyasza i Zbawiciela swego, który je nawiedził, zszedłszy z wysokości, uznać i przyjąć nie chcieli[1]). A zaprawdę, gdy sobie wspomnimy wszystkie plagi, które na ludzki rodzaj przychodziły od początku świata aż do czasów naszych, tedy najdziemy jawnie, że przedniejsza ich przyczyna była wzgarda prawdy a słowa Bożego. Stądci przyszedł upadek Adamowi, stąd potop na wszystek świat, stąd spalenie Sodomy i Gomory, stąd Faraonowe zginienie, stąd spustoszenie królestwa żydowskiego, iż słowa Bożego przez Lota, przez Mojżesza[2]) i przez proroki przyjmować nie chcieli. Stąd zaś potem skażenie wszystkich państw i królestw przedniejszych, stąd zburzenie wielkich miast, stąd powodzie wielkie, stąd rozmaite choroby, przedtem niesłychane, iż ludzie nie chcą znać nawiedzenia swego, iż nie chcą słuchać prawdy a słowa Bożego, nie chcą się wczas uznać z grzechów swoich, jako niniwitowie[3]) uczynili, którzy na upominanie Jonasza proroka, wnet się nawrócili i naleźli Pańskie miłosierdzie.

Jeśliż tedy żydzi dla wzgardy słowa Bożego tak srodze są zniszczeni, jeśli ich potomkowie na przykład sądu Bożego straszliwego są po dziś dzień rozproszeni po wszystkim świecie i dani na wzgardę i na pośmiech wszem narodom, cóż mniemamy, co się też z nami nędznikami stanie, jeśli takoż wzgardzimy słowo Boże, a nie będziem chcieć uznać czasu nawiedzenia swego? Bo jeśli Pan Bóg ludowi swemu własnemu a wybranemu nie przepuścił, cóż rozumiesz, że nam obcym a cudzym przepuści?[4]) Jeśli przyrodzonym gałązkom nie sfolgował, ale je precz wyciął, tedyć pewnie i nam, zinąd wszczepionym, nie sfolguje. Jeślić kochanki swe tak srodze pokarał, tedyć podobno i nad nami, sługami złośliwymi, okaże czasu swego sprawiedliwość swoją.

A tak dosyć nas uczy ewangelja święta dzisiejsza, co się najwięcej w nas Bogu nie podoba, i co najciężej karze i karać będzie, a zwłaszcza te dwie rzeczy: wzgardę łaski, którą nam ofiaruje, a złe używanie darów świętych jego. Dla pierwszego groził miastu Jeruzalem tem zburzeniem jego, dla wtórego wygnał ich z Kościoła. By była Jerozolima ofiarowanej łaski Bożej tak marnie nie wzgardziła i nie odrzuciła, tedyby snać nigdy zburzona nie była. By byli kapłani żydowscy darów Bożych tak źle nie używali na łakomstwa swoje, nie okazałby był Pan Chrystus przeciwko nim takiej srogości. Ale izali my łaskę Bożą

---

[1]) Łuk. 1. [2]) 1 Mojż. 2, 7, 19. [3]) Jon. 2. [4]) Rzym. 21.

nam ofiarowaną wdzięczniej przyjmujemy? Izali dnia naszego, dnia pokoju, dnia nawiedzenia naszego lepiej używamy, gdy się w doczesnych majętnościach weselimy, gdy się ze czci i chwały omylnego świata wynosimy, gdy się w rozkoszach cielesnych lubujemy, gdy się żadną bojaźnią przyszłej męki nie wzruszamy? Strzeż Boże, aby dusza nasza, która teraz pokój ma we dniu swoim, nie miała ciężkiego niepokoju w dniu cudzym, to jest Bożym, aby tam dopiero nie była dręczona i męczona, gdy się będą weselić sprawiedliwi, a wszystkie rzeczy, które jej teraz są ku pokoju, aby się jej nie obróciły w gorzkość swaru.

Albowiem tam dopiero człowiek sam się z sobą swarzy, przecz się nie lękał potępienia, które cierpi, a przecz się nie oglądał na te szkody, które go spotkały. Teraz, prawi, te rzeczy są zakryte dla oczu twoich. Albowiem dusza złośliwa, będąc tym rzeczom niniejszym poddana i w ziemskich rozkoszach rozpasana, zakrywa sobie przyszłe one męki i nie rada myśli o tych rzeczach, któreby niniejszemu weselu przeszkadzały; a gdy się w kochaniu żywota niniejszego opuszcza, cóż inszego czyni, jeno, zmrużywszy oczy, w ogień wieczny bieży? Przetoż dobrze jest napisano: W dzień dobrego nie zapomnij złego. — I Paweł św. mówi:[1]) Którzy się weselą, aby byli, jakoby się nie weselili. — I zasię: Błogosławiony człowiek, który zawsze jest bojaźliwy; lecz serca twardego, ten we złe upadnie[2]).

Albowiem przyjdąć też dni na nas, dni one wieczne, a dni nieskończone, kiedy duszę naszą, wychodzącą z ciała śmiertelnego, ogarną djabli nieprzyjaciele i otoczą ją trojakim wałem, kładąc jej przed oczy to wszystko, co kiedy myślą, co słowy, i co uczynki grzeszyła; i ścisną ją zewsząd, że już nic dobrego nie będzie czynić mogła, którego póki mogła czynić zaniedbała; a która się szerzyła we złości, tedy będzie ściśniona przy odpłacie. Tam człowieka o ziemię uderzą, kiedy ciało, które on tak kochał, w ziemię się obróci. Tam synowie jego, to jest one złe a niesłuszne myśli jego, które ustawicznie rodził z serca swego, rozproszą się takoż, jako jest napisano: Iż w on dzień poginą wszystkie myśli złośliwych[3]), tak iż nie zostanie kamień na kamieniu z onej babilońskiej wieży, którą budowali przeciw Panu Bogu. A cóż ci tam pomoże dycha twoja, albo chluba z majętności co cię poratuje?[4]) Przeminie to wszystko, jako nic, a ty, nędzniku, zostaniesz sam, nagi, mizerny, opuszczony.

Obyżeś i ty teraz poznał czas nawiedzenia twego, a umiał opatrywać na przyszły czas. O nędzny człowiecze, byś ty poznał łaskę Bożą

[1]) 1 Kor. 7. [2]) Przyp. 24. [3]) Ps. 145. [4]) Mądr. 5.

i wagę jej, bieżałżebyś do niej i starałbyś się o nią nade wszystkie rzeczy. O byś poznał marność i niepewność tych doczesnych rzeczy nie tak, byś się w nich kochał i o nie się starał. O byś poznał srogość i ciężkość przyszłego sądu Bożego, pewniebyś się bał Pana Boga twego. O byś poznał sprośność i szkaradę Jeruzalem twego duchownego, to jest duszy twej, kościoła Bożego, snadź byś i ty płakał. Ale co mam mówić? Nie wiedzą nędzni ludzie, ani rozumieją, co się z nimi dzieje, i co się ma dziać napotem, i tak w ciemnościach chodzą [1]), a prawie jako zamrużywszy oczy, cisną się do piekła. Daj Boże, aby się kiedy obaczyli i wyrozumieli i opatrywali ostateczne rzeczy.

Nawiedził był Pan Bóg naród swój żydowski, przyjąwszy z nich naturę człowieczą, każąc, nauczając i cuda rozmaite czyniąc między nimi. Nawiedza i nas teraz na każdy czas już słowem swojem świętem, już dobrodziejstwy, a czasem rózgą albo biczem swoim. A cóż po tem, kiedy i my nie chcemy znać czasu nawiedzenia swego? Zaślepia nas szczęście to doczesne, które jednak jest omylne, krótkie i bardzo niepewne.

Bądźmyż po tem dla Boga ostrożniejsi, a tego dnia naszego, tego czasu przyjemnego i zbawiennego dobrze używajmy [2]) i pilnie tego doglądajmy, jakoby ani w kościele ciała i serca naszego, ani w kościele zwierzchnim, domu Bożym, ani w Kościele powszechnym świętym, to jest między nami chrześcijany nic takowego nie było, coby oczy Jego majestatu obrazić, Onego ku gniewowi i skaraniu nas pobudzić mogło. Wyrzucajmy sami precz wszystkie te kupiectwa, łakomstwa, świętokupstwa, wszeteczeństwa z domu Jego, dla których i teraz sprawiedliwie Pan Bóg Kościół nawiedza i karze, a chwalmy i nośmy Boga w ciałach naszych [3]), któremu niechaj będzie cześć, chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Na niedzielę jedenastą po Trójcy św.

Ewangelja o licemierniku i jawnogrzeszniku, u Łukasza w 18 Cap. (w. 9—14).

WYKŁAD.

Do tych czasów, chrześcijanie mili, nasłuchaliśmy się częstego napominania ku uczynkom dobrym i abyśmy byli miłosiernymi, jako Ojciec

---

[1]) Ps. 81; Deut. 32. [2]) 1 Kor. 1. [3]) Mich. 2; Amos 9; 1 Kor. 6.

nasz niebieski, aby była obfitsza sprawiedliwość nasza, niźli onych doktorów i licemierników [1]) żydowskich, abyśmy się opatrywali na przyszły czas przykładem włodarza onego, czyniąc sobie przyjacioły z doczesnych majętności, by się nam takoż nie dostało, jako miastu Jerozolimskiemu, przeto że dnia swego użyć nie umiało a nie poznało czasu nawiedzenia swego. Ale iż uczynki dobre bez pokory nie mogą się podobać Panu Bogu, przetoż nas Zbawiciel nasz w dzisiejszej ewangelji miłościwie przestrzegać raczy, abyśmy, dobrze czyniąc, strzegli się pychy, dumy i mniemania o sobie wielkiego a wzgardy bliźnich naszych, gdyż, jako tu widzimy z tej to przypowieści, lepszy jest grzesznik pokorny, niźli sprawiedliwy pyszny, i rychlej zawsze łaski i miłosierdzia Pańskiego dostąpi grzeszny człowiek, który uznawa [2]) sam siebie i prawdziwie pokutuje, aniżli drugi, który się wynosi z domniemanej świętości swojej, a insze posądza i wzgardza. A to jest summa ewangelji dzisiejszej, jako lepiej z wykładu jej obaczyć możemy.

Mówił Pan Jezus do niektórych, co w sobie ufali, jako sprawiedliwi, a inszymi gardzili, tę przypowieść. Tu słyszymy, który jest cel tej to wszystkiej przypowieści i przez co ją Pan powiedzieć i czego nas w niej nauczyć raczył, to jest, iż ukazał, jako Mu jest mierziona [3]) ufność człowieka w samym sobie, albo w sprawiedliwości swojej, a wzgarda drugiego, z drugiej strony, jako Mu się podoba wyznanie własnej niegodności i prawdziwa pokora serdeczna. Ale już słuchajmy samej przypowieści.

Dwaj ludzie wstępowali do kościoła, aby się modlili, jeden licemiernik, a drugi jawnogrzesznik. Uczmyż się tu naprzód przykładem tych dwojga ludzi, iż kto się chce dobrze Panu Bogu modlić, ten musi wszystkie podłe a ziemskie myśli opuszczać, a sercem i chęcią wstępować do nieba, gdyż modlitwa nie jest nic inszego, jeno podniesienie a wstępowanie myśli a serca ku Panu Bogu. Druga, iż na modlitwę chodzić mamy do kościoła, bo acz Pan Bóg jest wszędzie, i Paweł św. [4]) chce, aby się mężowie modlili na każdem miejscu, ale jednak i spokojniejsza i Bogu przyjemniejsza jest modlitwa, w kościele uczyniona, i z pospolitą modlitwą złączona, gdyż kościół, dom Boży, dom modlitwy jest na to poświęcony. Trzecia, iż do kościoła chodzić mamy nie na przechadzki, nie na gadki [5]), nie na rozmowy, nie na kupiectwa, nie w oględy, ale na to, abyśmy się modlili i to sprawowali, co ku modlitwie należy, jako to: śpiewanie, kazanie, nabożne rozmyślanie, słuchanie słowa Bożego i używanie świętych sakramentów. Czwarta, iż źli

---

[1]) obłudnik, faryzeusz. [2]) spowiada się. [3]) obmierzła. [4]) 1 Tym 2. [5]) pogawędki.

i dobrzy chodzą do kościoła, pospołu się modlą, pospołu przyjmują święte sakramenty, pospołu poszczą i jałmużny dają, ale Pan Bóg widzi wolę i serce każdego, którem ono czynią.

Słuchajmyż już teraz modlitwy licemiernika onego, który, stojąc, tak się w sobie modlił: dziękuję ja tobie, Boże, iżem nie jest jako inni ludzie, drapieżnicy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten jawnogrzesznik; poszczę dwakroć w tydzień, dziesięciny daję ze wszystkiego, co mam. — Obaczże, iż Pan Chrystus nie gani w tym faryzeuszu ani stanu jego licemierniczego, który nie był zły sam z siebie, gdyż się i licemiernicy niektórzy Panu podobali, jako Nikodem, Gamaliel i inni, ani tego gani, że dziękował Panu Bogu, gdyż i nam Paweł św. [1]) rozkazuje Bogu we wszystkiem i ze wszystkiego dziękować. Ani tego gani, że się on wstrzymał od tych jawnych grzechów: od drapiestwa, od niesprawiedliwości, od cudzołóstwa, gdyż i nam to srodze rozkazał pod dusznem zatraceniem, abyśmy się tych i inszych grzechów pilnie wiarowali. Ani tego, iż pościł i dziesięciny dawał [2]), albowiem tym sposobem nietylko nie rozpuszczał ciała swego na cudzołóstwa, ale je trapił i martwił częstymi postami; nietylko nie brał cudzego, ale i ze swego innym udzielał, czyniąc jałmużny i płacąc dziesięciny nietylko z żyta, z wina i z oleju, jako i drudzy, ale i z ruty i z kminu i ze wszystkich i najmniejszych rzeczy. W czem zaprawdę ten licemiernik był daleko lepszy, aniźli ci ewangelicy dzisiejsi [3]), którzy już nigdy nie poszczą i dziesięcin nie płacą, które prawem Bożem i kościelnem i pospolitem płacić są powinni. Albo i niektórzy z katolików naszych, którzy takoż posty sobie lekceważą, a nietylko żeby ze swego mieli jałmużny ubogim i kościołom albo ich sługom czynić, ale i dziesięcin, albo czynszów i innych podatków, które są powinni, płacić nie chcą.

Ale cóż Pan Chrystus gani w tym licemierniku? A to, iż ufał w samym sobie i sprawiedliwościach swoich, iż się chlubi z zasług i uczynków swoich, a bliźniego wzgardza, posądza i potępia. Albowiem najprzód przystąpił blizko do ołtarza, by był najbliższy Panu Bogu. Więc się, stojąc, modli, podniósłszy śmiele oczy swoje w niebo, że i z samej postawy poznać możesz pysznego człowieka. Bo acz się też jawnogrzesznik, stojąc, modlił według zwyczaju czasu onego, ale jednak stanie jego uniżone a ku ziemi nachylone było, bo nie śmiał podnieść ku niebu oczu swoich. Nadto faryzeusz modlił się sobie. Bo się nie modlił do Pana Boga, który ani go wysłuchał, ani pochwalał modlitwy jego. Modlił się sobie, nie Bogu, bo szukał czci i chwały swojej, a nie Bożej.

---

[1]) 1 Tess. 5. [2]) 1 Kor. 6. [3]) Mat. 23.

A ktemu słuchaj, jako się modli: Boże, dziękuję ja tobie, iżem nie jest, jako insi ludzie. — Nie rzekł: dziękuję ja tobie, iżeś mię od ciężkich grzechów zachować raczył, w które też upaść mogłem, jako i inni ludzie, — ale: iżem nie jest, jako inni ludzie. — Albowiem to dobre, które miał, przypisywał sam sobie i dziełom swoim, a nie łasce Bożej. Ano Paweł św. przeciw temu mówi: [1]) Z łaski Bożej jam jest, com jest. — I zasię: Robiłem więcej, niżli wszyscy ludzie. Nie ja, ale łaska Boża ze mną. — Nakoniec posądza i potępia jawnogrzesznika, którego serca nie zna, który już nie był grzesznym, bo już pokutował, już się był nawrócił ku Panu Bogu.

Toć jest, co w nim Pan Chrystus gani, albowiem omierzła jest pycha Panu Bogu [2]), który się zawsze pysznym sprzeciwia, a pokornym daje łaskę swoją, albowiem nie chce Pan Bóg, aby się człowiek w czem inszem chlubić miał, jeno w Nim samym. — Kto się, prawi, chlubi, niech się w Panu chlubi. — Nie chce Pan Bóg, aby kto ani w sobie, ani w inszym człowieku, a daleko mniej w uczynkach i w zasługach swoich ufność i nadzieję pokładał, jeno w samym Bogu. Bo przeklęty, który ufa w człowieku, a błogosławiony, którego Bóg nadzieja jego [3]). Nie chce Pan Bóg, aby kto inszy posądzał i potępiał kogo, jeno On sam, który wie myśli i serce i zasługi każdego. Iż tedy faryzeusz przestąpił tę jawną wolę Pańską, przetoż nie dziw, że ani on, ani modlitwa jego nie mogła się podobać Panu Bogu. Miał on wszystką cześć i chwałę Bogu oddawać, a sobie sromotę, a on przeciwnie odjął Bogu chwałę, a sobie ją przywłaszczył. A tak choć przed światem nie był drapieżnikiem, ale iż odjął cześć i chwałę, Panu Bogu powinną, był prawdziwie drapieżcą przed Bogiem. Miał samemu Bogu oddać i przypisać wszystką sprawiedliwość, a sobie niesprawiedliwość, a on wszystko opak wywrócił i wystawił sprawiedliwość swoją. Przetoż został niesprawiedliwym przed Bogiem. Ale już o licemierniku dosyć.

Słuchajmyż też modlitwy jawnogrzesznika onego. Ten, stojąc zdaleka, nie śmiał ani oczu podnieść w niebo, ale się bił w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. — Jako licemiernik nie dla dziękczynienia i uczynków dobrych zganion jest od Pana, ale dla próżnej swej chwały i wzgardy bliźniego, takżeć i tu jawnogrzesznika nie chwali Pan dla grzechów jego, ale dla pokoju a serca skruszonego [4]). Albowiem jako Pan Bóg ma w nienawiści grzesznika i grzech jego, tak zasię serca skruszonego i upokorzonego człowieka pokutującego nigdy nie odrzuci [5]). Albowiem on najprzód stanął zdaleka, czem się znaczy,

---

[1]) 1 Kor. 15. [2]) 1 Piotr. 5. [3]) Jer. 17; Ps. 145. [4]) Eccles. 12. [5]) Ps. 50.

że uznał sam siebie i niegodność swoją, obaczywszy jako daleko przez grzech odstąpił od Pana Boga swego, zaszedłszy w daleką krainę[1]).

Druga, iż nie śmiał podnieść oczu swoich w niebo, wstydził się sam siebie i grzechów swoich, jakoby wyznawając, że obraził grzechami swymi ciężkimi najwyższy on majestat Pana Boga w niebie. Jakoby tak mówił z onym marnotrawcą: ojcze, zgrzeszyłemci przeciw niebu i naprzeciw tobie; jużem nie jest godzien być zwan synem twoim. — A toć jest rzecz wtóra, do prawej pokuty potrzebna, aby człek, uznawszy sam siebie, a omierziwszy sobie złości swoje, osądził i potępił sam siebie, bo, jeśli sami siebie prawdziwie osądzimy i potępimy, tedy nas już Pan Bóg sądzić ani potępić nie raczy, bo nie sądzi dwakroć jednej rzeczy[2]).

Trzecia, iż on z serca skruszonego bił się w piersi, w czem okazał żałość prawdziwą z grzechów popełnionych, jakoby już karząc serce swoje, które mu było tak wielu grzechów przyczyną, albowiem z serca pochodzą wszystkie grzechy[3]) i tam się pierwej lęgą, a potem na wierzch wychodzą przez słowa i przez uczynki. A toć jest trzecia rzecz każdemu wiernie pokutującemu potrzebna, aby nietylko uznał, osądził i potępił złości swe, ale też karał sam siebie, martwiąc złe pożądliwości swe, trapiąc ciało swe, a poddawając je pod posłuszeństwo a w niewolę duchowi[4]), nie folgując więcej namiętnościom swoim a nie dopuszczając do serca myśli niepobożnych.

Czwarta a ostateczna, że z tem wszystkiem nie rozpaczał w grzechach swoich, ale miał dobrą nadzieję i ufanie w miłosierdziu Bożem, co się stąd okazuje, iż szedł do kościoła, iż się modlił, iż prosił odpuszczenia. Albowiem uznanie samego siebie, skrucha i żałość za grzechy, jeśli nie ma przy sobie tej nadziei grzechom odpuszczenia, tedy snadnie człowieka przywiedzie w rozpacz, jako z drugiej strony: gdzie jest sama wiara i nadzieja dobra bez pokory i skruchy serdecznej (jako w tym licemierniku i w dzisiejszych ewangelikach naszych), tedy w człowieku czyni praesumptionem, to jest próżną dumę i ufanie próżne.

Ale już słuchajmy modlitwy jawnogrzesznego, która nam wszystkim ma być tem wdzięczniejsza, iżeśmy wszyscy grzeszni, a iż poszła z piersi Pana naszego. Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. — Nie patrzy nikogo, żadnego nie posądza jawnogrzesznik, jeno samego siebie; nie wspomina żadnych zasług ani uczynków swoich, jeno zgoła łaski a miłosierdzia prosi, wyznawając złości a nieprawości swoje, jakoby rzekł: o, wszechmogący a miłościwy Panie, którego miłosierdzia nie-

---

[1]) Iz. 66; Łuk. 15. [2]) 1 Kor. 11. [3]) Mat. 15. [4]) Kol. 3.

masz liczby ani miary żadnej, który nie pragniesz śmierci człowieka grzesznego, jeno aby się nawrócił i żyw został, w tem tak wielkiem a nieprzebranem miłosierdziu Twojem, a nie w żadnych moich zasługach ja nadzieję mając, rozpościeram uniżone prośby swe przed majestatem Twoim. Znamci, miły Panie, grzechy moje, znam wielkie a niezliczone nieprawości moje. Zgrzeszyłemci nad liczbę piasku morskiego. Przepuść, miły Panie, a bądź miłościw mnie, stworzeniu Twemu. Nie odrzucaj mnie, nędznika grzesznego, w grzechu się już niekochającego, ale owszem wszystkiem sercem łaski Twojej świętej pragnącego.

Słyszeliśmy różną sprawę i modlitwę tych dwu różnych osób, słuchajmyż już dekretu Pańskiego: Powiadamci wam, iż ten jawnogrzesznik szedł do domu swego usprawiedliwiony nad licemiernika onego. — Ale czemu? Izali dla samej wiary i nadziei o miłosierdziu Pańskiem, jako dzisiejsi ewangelicy uczą, że sama wiara zbawia? — O, nie, mówi Pan Chrystus, ale iż każdy, który się uniża, będzie podwyższony, a który się podwyższa, będzie uniżony. Bo gdyby sama wiara usprawiedliwić mogła, tedyby pokora w jawnogrzesznym niepotrzebna była, i ten licemiernik byłby usprawiedliwiony, który bezwątpienia miał wiarę dobrą, boby inaczej był Bogu nie dziękował, ani szedł do kościoła. Ukazuje tu tedy jasno Pan Chrystus, iż sama wiara nikogo usprawiedliwić nie może[1]), gdy nas uczy, iż ten jawnogrzesznik był usprawiedliwiony z pokory, ze skruchy, ze spowiedzi, a z tej wiary, która przez miłość sprawowała w nim prawe nawrócenie i uczynki dobre. A licemiernik zaś nie był usprawiedliwiony, iż, acz miał wiarę prawdziwą, ale też miał przy niej pychę, nadętość, chlubę, posądzanie i wzgardę bliźniego, a miłości nie miał, której ku wierze było potrzeba. Przeto ten był zniżony, a on podwyższony.

To my wiedząc, bracia najmilejsi, strzeżmy się pychy przeklętej, która jest i Bogu i ludziom mierziona, a trzymajmy się pokory serdecznej, w której się Pan osobliwie kocha. A lubośmy ciężko zgrzeszyli, lubośmy co dobrze czynili, przecie zawżdy korzmy sami siebie, znajmy i wyznawajmy niegodności nasze, a wszystko dobre, które mamy, samemu Panu Bogu w całości oddawajmy, gdyż bez łaski a pomocy Jego nic dobrego nietylko czynić, ale ani nawet pomyśleć nie możemy. Ćwiczmyż się tedy pilnie w uczynkach dobrych, ale gdy uczynimy wszystko, co nam od Pana rozkazano, znajmy przecie, iżeśmy grzeszni, nędzni a niepożyteczni słudzy[2]); żałujmy z serca za grzechy nasze przykładem jawnogrzesznika tego, a uciekajmy się z gorącą modlitwą do

---

[1]) Gal. 5. [2]) Łuk. 17.

miłosierdzia Bożego. Tym sposobem takoż, dali Pan Bóg, usprawiedliwienia, to jest łaski i miłosierdzia Bożego i grzechów odpuszczenia dostąpimy, a po śmierci dostaniemy się do wiecznego domu królestwa niebieskiego. Amen.

Na niedzielę dwunastą po Trójcy św.

Ewangelja o głuchym i niemym, u Marka św. w 7 Cap. (w. 31—37).

WYKŁAD.

Podwójny cud, który tu Pan Chrystus nad tym człowiekiem uczynić i okazać raczył, jako i insze wszystkie cuda Pana Chrystusowe, dlatego się stał i ktemu nam służyć ma, abyśmy tem ochotniej służyli Panu Chrystusowi a Jego słowom i obietnicom tem mocniej wierzyli, a nic nie wątpili, że On takoż i chce i może dusze nasze duchownie i wiecznie uzdrowić i zachować, będziemyli jeno sami chcieli, tak jako widzimy i słyszymy, że mógł tak łacniuchno wszystkie choroby cielesne oddalić i uzdrowić. Ktemuć służą wszystkie cuda Jego i dlatego są uczynione. Jako indziej do licemierników mówił:[1]) Abyście, prawi, wiedzieli, iż Syn człowieczy ma moc odpuszczać grzechy na ziemi, tedy rzekł powietrzem zarażonemu: wstań, weźmij łóżko swoje, a idź do domu swego. — Ale już weźmy przed się tekst ewangelji św. dzisiejszej.

Wyszedłszy Pan Jezus z granic tyrskich, szedł przez Sydon ku morzu Galilejskiemu przez pośrodek granic dekapolskich. Tu najprzód widzimy, jako pilny a wierny był Zbawiciel nasz Pan Chrystus w tym urzędzie, który Mu był zlecił Ojciec niebieski, albowiem to jaśnie okazują tak częste a ustawiczne drogi Jego, które tu na świecie czynić raczył dla zbawienia naszego. Skąd się uczyć mamy, aby takoż każdy z nas był pilen powołania swego i wiernie się sprawował w swym urzędzie.

A iż czasem zachodził do tych miast pogańskich, chociaż do samych żydów najwięcej był posłany, tedy tymi jakoby początkami figurował, że i poganie mieli potem przystać na wiarę Jego. Gdzie zarazem i nas nauczyć raczył, abyśmy miłość naszą okazywali nietylko swym a wiernym (aczkolwiek tym najwięcej), ale też i obcym i cudzym przykładem samarytanina onego[2]).

---

[1]) Mat. 9. [2]) Łuk. 10.

I przywiedli Mu ludzie onej krainy człowieka głuchego i niemego i prosili Go, aby nań rękę włożył. Tu też mamy w tych ludziach dwa przykłady zacne: wiary ku Panu Bogu i miłości ku bliźniemu. Wiary, mówię, iż mocno uwierzyli, że Pan Chrystus był taki, jakim Go być słyszeli, to jest, który nietylko mógł, ale i chciał ratować i wspomagać nędzne a utrapione ludzie; a miłości zaś, iż Mu też przywiedli nędzarza onego i starali się o to, aby go uzdrowił, skąd się uczyć mamy, abyśmy takoż przeciw ubogim, ułomnym a niedostatecznym ludziom miłosierdzie prawdziwe okazywali, a nietylko się nie weselili ze szkody albo z upadku czyjego, ani się naśmiewali z nikogo, jako żydzi z Chrystusa, na krzyżu wiszącego, ale owszem, abyśmy się użalili bliźniego swego i wspomogli go według przemożenia naszego jałmużną, posługą, pociechą, modlitwą do Pana Boga. Także jeśli kogo widzimy chorego na duszy a grzechem związanego, tem pilniej się starajmy o powstanie a nawrócenie jego, wspomagając go jużto upominaniem, już karaniem, już nauką a dobrą radą przywodząc go do Pana Chrystusa i do sług Jego kapłanów, aby przez słuchanie słowa Bożego były otworzone uszy jego, a przez pokorną spowiedź był rozwiązany język jego.

Patrzajże dalej, jako to miłosierny a dobrotliwy jest Pan nasz Jezus Chrystus, albowiem nie dał się długo prosić, nie zwłaczał do jutra, nie oddalał ich na inszy czas, nie odwrócił od nich oblicza swojego, ale natychmiast, skoro go przywiedli, poruszył się ku niemu miłosierdziem swojem, tak iż westchnął z ulitowania i podniósł oczy w niebo.

Ale już obaczmy, jakich ceremonji używa Pan nad tym chorym człowiekiem, a co znamionują. Bo iż wiedział, że tych ostatnich czasów mieli nastać fałszywi prorocy [1]), którzy mieli rozmaicie prześladować Kościół Jego i potwarzać święte a powszechne ceremonje jego, których Pan Chrystus używa w nim dotychczas ku uzdrowieniu wszystkiego rodzaju ludzkiego, które Kościół, wziąwszy od apostołów i apostolskich mężów, pilnie a uczciwie zachowuje w sobie. Przetoż i sam Pan Chrystus przykładem swym potwierdzić i poświęcić je raczył.

Wziął go za rękę, co jest znakiem gotowego wspomożenia, jako i Dawid mówi: [2]) Wziąłeś mię, Panie, za prawą rękę moją, i wedle woli Twojej prowadziłeś mię. — Wywiódł go z rzeszy osobno, bo kogo Bóg miłuje, a chce zbawić, tego najprzód wywodzi z tej szerokiej drogi, którą chodzi wielu ludzi na wieczne zatracenie [3]), ze świata tego, z towarzystwa złych a niepobożnych ludzi, a przywodzi go na ciasną drogę w towarzystwo małej trzody swych wybranych, bo tak i sam Pan Chry-

---

[1]) Mat. 24. [2]) Ps. 27. [3]) Mat. 7.

stus woła na nas: [1]) Usiłujcie wchodzić przez ciasną furtę. — I Paweł św. rozkazuje, mówiąc: [2]) Nie ciągnijcie jarzma, to jest nie miejcie społeczności z niewiernymi (z żydy, z pogany, z odszczepieńcy). Bo cóż za towarzystwo jest sprawiedliwości z nieprawością, albo co za społeczność światłości z ciemnością, albo co za zgoda Pana Chrystusa z czartem, albo co za cześć wiernemu z niewiernym, albo jako się zgodzi Kościół Boży z bałwanami? Bo wy jesteście Kościołem Bożym, jako mówi Pan Bóg: [3]) Będę mieszkał w nich i będę się przechodził między nimi i będę ich Bogiem, a oni będą ludem moim. A przetoż wychodźcie z pośrodka ich, a oddzielajcie się od nich, a nieczystego nie dotykajcie się, a ja was przyjmę do siebie a będę wam za Ojca, a wy mi będziecie za syny i za córki — mówi Pan Bóg wszechmogący. Dotąd Paweł św.

Druga, iż wpuścił palce w uszy jego. Tem okazał najprzód wielką moc Ciała swego najświętszego, złączonego z Bóstwem, przeciwko tym, którzy tych ostatnich czasów mieli sobie lekceważyć i bluźnić Ciało Jego, mówiąc one słowa, źle wyrozumiane: [4]) ciało nic nie pomocne. Ktemu, iż przez palec Boży rozumie się Duch św., dał też znać Pan Chrystus wpuszczeniem palców w uszy jego, iż zwierzchnie kazanie i upominanie mało albo nic nie pomoże, jeśli Duch św. człowiekowi uszu i serca nie otworzy, i tać jest przyczyna, czemu się niewiernicy, żydzi, poganie, odszczepieńcy nawrócić nie mogą, iż nie są w Kościele Pana Chrystusowym, oprócz którego niemasz nigdzieindziej Ducha św., który sam uszy serdeczne otwiera człowiekowi, aby słyszał i wierzył słowu Bożemu.

Trzecie, splunąwszy, dotknął się śliną języka jego. Przez ślinę, bez której człowiek żadnego słowa przemówić nie może, rozumie się mądrość niebieska, bez której żaden mądrze a przystojnie mówić nie może. Przetoż Paweł św. mądrości Boskiej prosi [5]), aby mógł sprawnie usta swe otwierać, i Dawid się tak modli: [6]) Panie, otwórz wargi moje, a usta moje będą opowiadać chwałę Twoją. — Bo jeśli Pan Bóg nie dotknie a nie rozwiąże języka naszego, tedy nic nie mówimy, jeno co jest złego i bluźnierczego, jako heretycy.

Czwarte, wejrzał w niebo, ukazując nam, kędy mamy szukać wspomożenia, a komu mamy przypisywać wszystko dobre, które mamy, to jest Panu Bogu, a kędy wszystkie myśli i sprawy nasze ściągać mamy, to jest ku niebu. Jako i Paweł św. mówi: [7]) Obcowanie nasze ma być w niebie. Szukajcie zwierzchnich rzeczy, kędy Chrystus jest, siedząc na prawicy Bożej.

---

[1]) Łuk. 13. [2]) 2 Kor. 6. [3]) Kapł. 26. [4]) Jan 6; Wyjśc. 3; Łuk. 11. [5]) Efez. 6. [6]) Ps. 50. [7]) Kol. 3.

Piąte, potem westchnął, nie iżby mu było trudno wspomódz człowieka onego, ale się użalił nędzy narodu naszego, w którą upadł przez nienawiść szatańską. Wzdychał przeto, iż djabeł przez grzechy nasze takiej mocy dostał nad nami, że nam prawy słuch i mowę odejmuje i czyni to, że tych i inszych członków naszych nie dobrze używamy.

Szóste, rzekł do człowieka onego: epheta, — co się wykłada: otwórz się. Które słowo chaldejskie nie dlatego zostawił ewangelista św., żeby ono moc jaką w sobie miało, ale aby ukazał, iż jednem, prostem, pospolitem a zwyczajnem słowem uczynił Pan Chrystus taki cud wielki, bo natychmiast otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego. Tu widzimy, jaką jest moc i skutek słowa Bożego, albowiem słowem Pan Bóg stworzył niebo i ziemię, i wszystko co jest na nich [1]), słowem swem i teraz zachowuje wszystko stworzenie, aby nie zniszczało, słowem swojem Pan Chrystus wszystko uczynił i sprawił, cokolwiek chciał. On rzekł, mówi Dawid św. [2]), i stało się. A wżdyśmy my ludzie tak słabi a niedowierni, że nie śmiemy ufać słowu Bożemu i wierzyć tak groźbom, jako i obietnicom Pana Chrystusowym, którym gdybyśmy statecznie wierzyli, tedybyśmy się pilnie strzegli złego i naśladowali dobrego.

I mówił, prawi, on człowiek bardzo dobrze. Ten dopiero mówi prawie, albo dobrze, który sam na się skarży, wyznawa grzechy swoje i spowiada się ich, a wszystką cześć i chwałę oddawa Panu Bogu. Jako Daniel czynił, mówiąc: [3]) Tobie, miły Panie, sprawiedliwość, a nam zelżywość.

Nakoniec rozkazał im Pan Chrystus, aby tego nikomu nie powiadali, ale im więcej On im rozkazywał, tem oni więcej wysławiali i dziwili się wielce, mówiąc: dobrzeć wszystko uczynił, i głuche uczynił że słyszą, i nieme, że mówią. Iż im zakazywał, tem nas chciał nauczyć, abyśmy nigdy chwały żadnej nie szukali, gdy co dobrego czynimy. Nie nam, Panie, nie nam, mówi Dawid św. [4]), ale imieniowi Twemu dawaj chwałę. Bardzo niebezpiecznie chce być chwalon człowiek, ale słusznie możność i dobroć Boska ma być wysławiona i chwalona, i przetoż ci najmniej nie zgrzeszyli, iż, choć nad zakazanie Pańskie, wysławiali on cud Jego. Bo jako pobożny człowiek za dobre swe uczynki żadnej chwały nie żąda, tak zaś z drugiej strony tem więcej dziękuje, gdy ten, który mu dobrze uczynił, nie żąda od niego żadnej zapłaty ani podzięki.

Takci oto ci ludzie uczynili. Im mniej Pan Chrystus żądał od nich chwały, tem oni więcej sprawy Jego zalecali i wysławiali, mówiąc: do-

---

[1]) Rodz. 1. [2]) Ps. 32. [3]) Dan. 9. [4]) Ps. 113.

brzeć wszystko uczynił. — A toć jest prawdziwa a zupełna cześć i chwała Boska, gdy Pan Bóg jest chwalon we wszystkich rzeczach, albowiem Bóg na początku wszystko dobre stworzył. Widział, prawi,[1]) wszystkie rzeczy, które był uczynił, i były bardzo dobre. Także też Pan Chrystus wszystko dobrze uczynił na ziemi, albowiem wszystkie sprawy swe obrócił ku zbawieniu naszemu, i dziś jeszcze zawsze Pan Bóg dobrze wszystko czyni, chociaż na nas czasem i złe rzeczy dopuszcza, choć tego świat nie zna, ani temu wierzy, bo synowie świata tego tylko natenczas Pana Boga chwalą, gdy im dobrze czyni, ale człowiek pobożny na każdy czas chwali Pana Boga, tak w złem jako i w dobrem, tak w szczęściu, jako w nieszczęściu swojem. Bo jeśli dobre rzeczy przyjmujemy z ręki Pańskiej, a czemuż też złych przyjmować nie mamy?[2])

Obaczmyż tu naprzeciw odszczepieńcom, iż cudza wiara i modlitwa drugim też pomaga. Jako tu wiara i modlitwa tych ludzi pomogła temu głuchemu i niememu, za którym się do Pana przyczyniali, tak i teraz modlitwy świętych ludzi za nami tak tu na świecie żyjących, jako i onych w niebie z Panem Chrystusem królujących, wiele nam są pomocne. Albowiem wiele waży u Pana Boga ustawiczna modlitwa człowieka sprawiedliwego[3]). Także też wiara Kościoła powszechnego i chrzestnych ojców pomocna jest dziatkom małym, kiedy się chrzczą, które jeszcze same przez się wierzyć nie mogą, ale, jako cudzym grzechem są zarażone, tak słuszna jest, aby cudzą wiarą były wspomożone. I na toć są w Kościele św. sakramenta ustanowione, aby przez nie było dopełnione, czego niedostawa wierze i nabożeństwu ludzkiemu.

I przy sakramencie chrztu św. z przykładu Pana Chrystusowego ze starego zwyczaju kościelnego zachowują się ceremonje tym podobne, że się kapłan dotyka nosa i uszu tego, kogo chrzcić ma, śliną na palec włożoną i mówi mu takoż: epheta, — to jest: otwórz się. Albowiem to się dzieje na chrzcie dla zdrowia dusznego, co się tym stało dla zdrowia cielesnego, bo także też przywodzą człowieka głuchego i niemego i proszą za nim kmotrowie, aby przez rękę kapłańską i przez święte słowa już odrodzony, napotem rad słuchał i mówił słowa Boże. A to się dzieje na stronie osobno, bo się nie godzi, aby pospólstwo niewiernych dało świadectwo tajemnic ewangelicznych, aby nie pośmiewało tego, czego nie rozumie.

A tak, co naonczas czynił Pan Chrystus cieleśnie, toć i teraz czyni duchownie częstokroć nad nami, albowiem i dziś najdziem takich głuchych niezliczonych między nami, nie mówię, na ciele, ale, co cięższa,

---

[1]) Rodz. 1. [2]) Job 2. [3]) Jak. 2.

na duszy, bo on nietylko ku dobremu był głuchym i niemym, ale i ku złemu, a my, duchowni słuchacze, tylko na dobre jesteśmy głuchymi i niemymi, ale na złe uszy zawsze otworzone i język zawsze rozwiązany mamy, bo kiedy powiadają słowo Boże, kiedy Pana Boga chwalą, kiedy nas na dobre nauczają, tedy ani uszu ku słuchaniu, ani języka ku mowie nie mamy, ale gdy nam nowinki przynoszą, gdy nam rzeczy próżne, plotki a baśni, albo wymysły odszczepieńskie a obmowy ludzkie powiadają, albo gdy pieśni gamrackie śpiewają, tedy i uszy gotowe i język na wszystko złe rozpuszczony mamy.

Przetoż i my, chcemyli być na duszy uzdrowieni, wychodźmyż corychlej z towarzystwa złych a niezbożnych ludzi, zalecajmy się modlitwom pobożnych, wzdychajmy na grzechy i na mizerje nasze, podnośmy ku niebu oczy swoje, kędy jest Pan Chrystus żywot nasz. Jego łaski i wspomożenia prośmy[1]). Tak się stanie, że On takoż wpuści palce swe, to jest Ducha swego św. w uszy serca naszego, a śliną Boskiej swej mądrości odwilży nas i uzdrowi nas dostatecznie na duszy naszej. A my Go będziemy chwalić i wielbić i słowy i uczynki naszymi pobożnymi, któremu niech będzie cześć i chwała nieskończona na wieki wieków. Amen.

Na niedzielę trzynastą po Trójcy św.

Ewangelja o samarytaninie, u Łukasza św. w 10 Cap. (w. 23 — 37).

WYKŁAD.

Między inszemi rzeczami, człowiekowi chrześcijańskiemu potrzebnemi, przedniejsze są dwie, które ma wiedzieć: jedna, co wziął od Pana Boga i co jeszcze wziąć ma, a druga, czego też Pan Bóg żąda od niego. Albowiem z onego pierwszego mnoży się w człowieku prawa pociecha duchowna i wesele sumienia, wdzięczność, dzękczynienie i zapalenie ku miłości Bożej, a z tego drugiego poznaje człowiek, co jest wolą Bożą, wystrzega się złego, postępuje w cnotach i w uczynkach dobrych i przykładem swym pobudza drugie ku pobożności i świątobliwości. Te obiedwie rzeczy mamy opisane w tej dzisiejszej ewangelji św. W pierwszej cząstce obaczymy, cośmy za dobrodziejstwa wzięli i jeszcze wziąć ma-

[1]) Kol. 1.

my od Pana Boga swego, we wtórej zaś usłyszymy, czego też Pan Bóg chce po nas, i co czynić mamy, chcemyli się dostać do żywota wiecznego.

Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. O zaprawdę błogosławieni święci apostołowie, którzy nietylko oczyma cielesnemi, (jako i Annasz, Piłat, Kaifasz i insi niewierni żydowie), ale i dusznemi oczyma przez wiarę poznali i przyjęli Pana Jezusa Chrystusa za Syna Bożego i Mesyasza prawdziwego, widzieli Go na ziemi obcującego, widzieli cuda rozmaite czyniącego, widzieli zbawienie nasze sprawującego, widzieli na krzyżu zawieszonego, widzieli zmartwychwstałego, widzieli do nieba wstępującego. A nietylko to wszystko widzieli, ale się stali uczniami Jego i nasłuchali się kazania i nauki Jego, i stali się świadkami i opowiadaczami wszystkich nauk i dobrodziejstw Jego. Bo jeśli królowa ona Saba, usłyszawszy mądrość Salomonową [1]) i ujrzawszy on wielki dostatek, porządek i majestat około niego, zdumiawszy się, mówiła: Błogosławieni mężowie twoi i błogosławieni ci słudzy twoi, którzy stoją przed tobą zawsze i słuchają mądrości twojej, — jakoż daleko błogosławieńsi apostołowie święci, którzy tak mile obcowali z Panem, nasłuchali się mądrości, nie mówię Salomonowej, ale mądrości onej wiecznej Boga Ojca wszechmogącego, którą jest Syn Jego?

Ale acz tem osobliwie błogosławieni są święci apostołowie, że nie tylko w duchu widzieli Mesyasza prawdziwego, jako Go i Abraham i Dawid i Izajasz widział i inni prorocy zakonu starego [2]), ale i cielesnemi oczyma oglądali Bóstwo zakryte w człowieczeństwie, czego oni święci królowie i prorocy doczekać nie mogli. A wszakże i my też przecie błogosławieni, którzyśmy nie widzieli, a uwierzyli, bo acześmy oczyma cielesnemi nie oglądali Pana w człowieczeństwie Jego, ale jednak widzimy i słyszymy to wszystko przez wiarę, co święci apostołowie widzieli i słyszeli, czego ani żydzi, ani turcy, ani odszczepieńcy, ani insi poganie nie widzą, ani słyszą [3]), albo widzieć, ani słyszeć nie chcą, albo widząc nie widzą i słysząc nie słyszą. Widzimy Pana Boga w Trójcy jedynego, Ojca, Syna i Ducha świętego. Widzimy Pana Jezusa Chrystusa, z Ojca przed wieki narodzonego, czego nie widzą żydzi, turcy, ani nowochrzczeńcy. Widzimy Go pod osobą chleba i wina w Sakramencie zakrytego, czego niewierni sakramentarze, zwinglianowie, albo kalwiniści nie widzą, albo widzieć nie chcą. Widzimy jeden święty powszechny i apostolski Kościół Jego, który zawsze i wszędzie był w chrześcijaństwie, którego insi którzykolwiek odszczepieńcy nie widzą, a na to miejsce sobie insze nowe a pokątne kościoły stanowią, które zasię co rok to inak odmieniają.

---

[1]) 1 Król. 10. [2]) Jan 3. [3]) Iz. 6.

A cóż mniemasz, jako to jest wielkie Boże dobrodziejstwo. Co mniemasz, jako wiele jest narodów na świecie, które tego ani widziały ani zrozumiały, ale jeszcze w ciemnościach niedowiarstwa chodzą? Gdyż teraz jedna najnędzniejsza babka w powszechnym Kościele szczęśliwsza jest, niźli oni wielcy cesarze i królowie pogańscy, ponieważ ona to wie i umie o Bogu, czego oni ani umieli, ani wiedzieli [1]). Patrzmyż tego, bracia najmilejsi, abyśmy byli wdzięczni tego tak wielkiego Pańskiego dobrodziejstwa, aby się takoż nie skarżył na nas Zbawiciel nasz, jako na one miasta Korozaim i Betsajdę, a nie przeniósł od nas królestwa swego dla niewdzięczności naszej do inszego ludu, który czyni owoce Jego [2]).

Ale gdyżeśmy słyszeli, cośmy za dobrodziejstwa wzięli od Boga przez Pana Chrystusa, że już jawnie widzimy i słyszymy one dziwne a wielkie Boskie tajemnice, od wieków zakryte, słuchajmyż też teraz, cośmy Mu za to powinni i co mamy czynić, chcemyli być zbawieni. To wnet zrozumiemy z rzeczy tego doktora zakonnego, który zapytał Pana, temi słowy mówiąc: Mistrzu, co czyniąc, mam dostąpić żywota wiecznego? A Pan rzekł do niego: A co w zakonie napisano? Jako tam czytasz? Odpowiedział doktór: Miłuj Pana Boga ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, tak jako sam siebie. I rzekł Pan do niego: Dobrześ odpowiedział. To czyń, a będziesz żył. Pochwalił Pan i potwierdził odpowiedź doktora onego. I nie rzekł: wierz tylko, a wnet będziesz zbawion, ale: to czyń, a będziesz żył wiecznie, to jest miłuj Pana Boga nadewszystko, a bliźniego tak jako sam siebie.

Nie mówże, aby niepodobna było człowiekowi tak miłować Pana Boga swego, gdyż bez tej miłości żaden zbawion być nie może [3]), a Pan Bóg nie przykazał niepodobnych rzeczy, gdyż przykazanie Jego nie jest ciężkie, nierzkąc niepodobne. Albowiem Boga miłować ze wszystkiego serca jestci żadnej rzeczy na świecie nie mieć milszej, ani równie miłej nad Pana Boga, tak iżbyś był gotów, będzieli potrzeba, i matkę i ojca i żonę i dzieci i domy i role i wszystko nakoniec opuścić dla Niego, jako nietylko apostołowie, ale i wiele tysięcy męczenników, wyznawców i panienek świętych uczyniło. Miłować Go ze wszystkiej duszy jest Go tak miłować, żebyś był gotów i męki wszystkie podjąć i duszę nakoniec, to jest żywot swój i gardło położyć dla Niego, tak jako męczennicy święci uczynili. Miłować Go ze wszystkiej myśli, albo rozumu jestci wszystkie myśli, mowy i sprawy swoje obracać na cześć i na chwałę Je-

---

[1]) Ps. 81. [2]) Mat. 11; 21. [3]) 1 Jan 5.

go, tak iżby wszystko to, co myślimy, mówimy, czynimy, było naprzód ku czci i ku chwale Jego. Miłować Go ze wszystkich sił swoich jestci czynić wszystko, cokolwiek możesz, i co najwięcej, i co najlepiej możesz, na cześć i na chwałę Jego. Miłować zasię bliźniego tak jako sam siebie jest życzyć mu tego wszystkiego, czegobyś według Pana Boga życzył sam sobie: co tobie nie miło, tego mu nie czynić, a co chcesz, aby tobie czyniono, to mu też tak czynić [1]). A toć jest, czego koniecznie Pan Bóg chce mieć po tych wszystkich, którzy mu uwierzyli i którzy się mienią sługami, uczniami i naśladowcami Jego, aby miłowali nadewszystko Tego, który je tak pierwej umiłował, a bliźniego jako sami siebie.

A iżby się kto nie wymawiał, że nie wie, kto jest bliźni jego, uczy nas Pan dalej tego w tej to przypowieści. Bo gdy on doktór zakonny pytał dalej, ktoby był bliźnim jego, odpowiedział mu Pan Chrystus w przypowieści, iż każdy jest bliźni nasz, który potrzebuje wspomożenia naszego, bądź żyd, bądź samarytanin, bądź chrześcijanin, bądź poganin, albo odszczepieniec.

Aczkolwiek i w tej przypowieści jest wymalowany wszystek sposób zbawienia naszego i co za szkody człowiek poniósł przez grzech i jako od niego jest wybawiony. Albowiem pierwszy człowiek Adam, będąc na onem rozkosznem miejscu w Jeruzalem, to jest w widzeniu pokoju, w niewinności i w sprawiedliwości posadzony, nie był wdzięczen tego dobrodziejstwa, ale, odwróciwszy się od Pana Boga swego przez nieposłuszeństwo, zstąpił z Jeruzalem do Jericha, to jest ze spokoju w wielki niepokój, z raju na nędzę świata tego i wpadł między one zbójce i łotry, djabły okrutne, którzy byli zdrajcy i mężobójcy od początku [2]), którzy go złupili z onej niewinności i sprawiedliwości, w której był od Boga stworzony, i ze wszystkich cnót i klejnotów duchownych, a nadto zbili go i zranili, zemdliwszy i zepsowawszy rozum, wolę, pamięć i wszystkie siły jego. I zostawili go prawie na poły umarłego, bo acz żyw został wedle ciała, ale na duszy umarł. Jako Paweł św. o wdowie rozkosznej mówi [3]): Iż żyjąc, umarła jest.

Tak mizernie zbitego i zranionego człowieka nędznego i kapłan i lewita ominął, bo ani zakon z ceremoniami swemi, ani kapłaństwo z ofiarami starego zakonu, ani anioł, ani prorok wydźwignąć go nie mógł z onego ciężkiego upadku jego. By był nie ten błogosławiony samarytanin, co się wykłada stróż, albo obrońca nasz, Pan Jezus Chrystus, który z wielkiego miłosierdzia swego udał się tąż drogą i przystą-

[1]) Mat. 5. [2]) Jan 2. [3]) 1 Tym. 5.

pił do niego, to jest zstąpił z wysokości nieba, przyjął na się postać podróżnego i przyłączył sobie nasze człowieczeństwo, ale jednak nie wpadł między łotry, bo w Nim oni nic swego nie znaleźli, gdyż On grzechu żadnego nie uczynił, ani się nalazła żadna omyłka w uściech Jego [1]). I przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalał wina i oleju w rany jego, to jest ostrością pokuty a miękkością łaski i miłosierdzia swego zastanowił onę krew grzechów jego i, włożywszy go na bydlątko swoje, to jest na ciało swe święte, na którem On znosił wszystkie grzechy nasze, przywiózł go do gościńca Kościoła swego św. powszechnego i miał wielką pieczę i staranie o nim. I, odchodząc z tego świata, poruczył go Piotrowi i namiestnikom jego [2]), sprawcom i pasterzom Kościoła swego świętego, aby go opatrywali i do końca uleczyli przez święte sakramenta i przez słowo Boże. I dlatego wyjął dwa talary, to jest pismo starego i nowego zakonu, aby go używali na doskonałe uzdrowienie jego. I obiecał im to sowicie nagrodzić, coby albo pilnością wykładania, albo inszym sposobem nadto nadłożyli.

Jeszcze nadto z tej to przypowieści nauczyć się możem, jako w grzech upadamy, co za szkody przez grzech podpadamy, a jako zaś z niego powstać mamy. Albowiem w grzech upadamy, kiedy oczy i serce nasze odwracamy od Jeruzalem ku Jerychu, od Boga ku światu, od rzeczy niebieskich ku ziemskim i doczesnym rzeczom, gdyż grzech nic nie jest inszego, jeno opuścić Pana Boga Stworzyciela swego, a obrócić się do stworzenia Jego. Jako naprzykład: łakomy człowiek, więcej miłujący zyski i pieniądze swoje, niźli Pana Boga i bliźniego swego, opuszcza Pana Boga a obraca się do stworzenia Jego, gdy przez lichwy, przez zdrady i nieprawości nabywa pieniędzy. Także też wszetecznik, albo cudzołożnik, albo pijanica więcej waży onę sprośną lubość ścierwa swego, aniżeli Pana Boga swego. Toż się dzieje w każdym grzechu śmiertelnym. Skąd każdy poznać może, jaka się krzywda dzieje Panu Bogu w każdym takim grzechu, a jako ją słusznie Pan Bóg karze piekłem i mękami wiecznemi.

Szkody zaś, które nam grzech przynosi, acz są niezliczone i nieoszacowane, ale w tej przypowieści czworakie najdujemy. Pierwsza szkoda, iż ten, który grzeszy, upada między łotry, to jest stawa się niewolnikiem czartowskim, bo od kogo jest kto zwyciężony, tego niewolnikiem być musi. A kto się grzechu dopuszcza, staje się niewolnikiem grzechu [3]). A tak mizerny człowiek wypada z opieki Boskiej i przenosi się z królestwa Pana Chrystusowego (który go był odkupił i wybawił)

---

[1]) 1 Piotr. 2. [2]) Jan. 20. [3]) 2 Piotr. 2; Jan. 8.

znowu zasię do królestwa czartowskiego, z którego był wyrwan przez chrzest i pokutę św., co jest niewymowna szkoda. Druga niemniejsza jest, że człowiek, skoro jeno śmiertelnie zgrzeszy, wnet bywa z łaski Bożej złupion, z niewinności i sprawiedliwości i ze wszystkich cnót i zasług i ze wszystkiego dobra duchownego, które kiedy miał, albo jeszcze mieć mógł. Trzecia szkoda, że jeszcze nadto bywa zbit i zranion, bo, im częściej grzeszymy, temeśmy słabsi i niesposobniejsi do wszegodobrego i do obrony naprzeciw grzechowi. Owo człowiek sam z siebie może upaść i zgrzeszyć, ale zasię powstać i dobrze czynić nie może bez osobliwej łaski a pomocy Boskiej. Czwarta szkoda, iż człowiek, skoro śmiertelnie zgrzeszy, tedy wnet staje się na poły umarły, bo utraca żywot duszny, a tylko ma żywot cielesny. Bo jako ciało bez duszy umarłe jest, tak też dusza bez Boga i łaski Jego nie ma w sobie żywota żadnego. Oby to uznał a obaczył nędzny człowiek, pewna, że by się pilniej strzegł grzechu wszelakiego, aniżli którego złego na świecie, i owszem więcej, niżli śmierci, niż czarta, niż piekła.

A z tych grzechów zaś ktoby nas wyrwać mógł i wybawić, nie jest żaden inszy, jeno Pan Bóg sam przez Jezusa Chrystusa Pana naszego a przez kościelne sakramenta. Tenci nas wspomaga tym sposobem. Naprzód zmiłuje się nad nami, więc przystępuje ku nam przez napominanie, przez opowiadanie słowa swego św., przez wnętrzne natchnienie, a czasem też przez nawiedzenie swe, przez rozmaite frasunki i kłopoty. Potem wlewa wina w rany nasze, to jest przeraża nas strachem i daje nam skruchę i żałość za grzechy serdeczne. Nadto używa i oleju, wlewając nam nadzieję mocną miłosierdzia Jego i umysł polepszenia żywota naszego, i wsadza nas na bydlę swoje, to jest na ciało swe (przez żywą wiarę), na którem On nosił wszystkie grzechy nasze, przyjmując na się winy nasze a czyniąc nas uczestniki zasług swoich [1]). Naostatek wwodzi nas do gospody, Kościoła swego świętego, przyłączając nas do społeczności wiernych, a tam przez swe apostoły i kaznodzieje i sługi kościelne słowem swem św. i sakramentami uzdrawia nas do końca.

To my widząc, bracia najmilejsi, bądźmy wdzięczni Panu Bogu swemu za Jego dobrodziejstwa, że nam raczył objawić sam siebie. Miłujmy Pana Boga swego nadewszystko, a bliźniego, jako sami siebie, a strzeżmy się pilnie grzechu wszelakiego, bo, tak czyniąc, dostaniem się do żywota wiecznego przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

---

[1]) Iz. 58.

Na niedzielę czternastą po Trójcy św.

Ewangelja o dziesięciu trędowatych, u Łukasza św. w 17 Cap. (w. 11 — 19).

WYKŁAD.

Jako przeszłej niedzieli w przypowieści o samarytaninie, tak i w tej dzisiejszej o dziesięciu trędowatych mamy wyrażony wszystek sposób i postępek zbawienia naszego: jako się z pogan chrześcijany, z grzesznych sprawiedliwymi, z synów Adamowych synami Bożymi stawamy, i od kogo to dobrodziejstwo mamy, i co ku temu należy. Bo co Pan Chrystus czynił z trędowatymi cieleśnie, to też i z nami czyni duchownie, a jako oni są uzdrowieni, tak też i my bywamy na duszy uleczeni. Tak iż summę niejaką wszystkiego pisma św. mamy króciuchno zamknioną w tej ewangelji św., która pod przykładem tych dziesięciu trędowatych okazuje nam grzechy i potępienie nasze, odsyła nas do Pana Chrystusa, uczy, jako się przed Nim stawić i sprawować mamy, ukazuje, któremi rzeczami nam Chrystus pomaga, a nakoniec, czego po nas żąda. Co wszystko z wykładu ewangelji św. szerzej obaczymy.

Naprzód tedy pojrzawszy na tych dziesięciu trędowatych mężów a wspomniawszy sobie, jaka jest choroba trąd, jako wnet zastępuje i psuje wszystko ciało, jak człowieka szpeci i szkaradzi, jako jest wrzód nieuleczony żadną nauką ani siłą ludzką, wnet też obaczymy, że ten trąd cielesny jest figurą albo znamieniem trądu onego dusznego, który jest grzech. A iż się takoż wszyscy rodzimy trędowatymi, gdyżeśmy wszyscy synami gniewu z przyrodzenia. Wszyscy się w grzechach poczynamy, jako Dawid mówi [1]); wszyscyśmy nieczystymi, jako Izajasz świadczy [2]). Wszyscyśmy dla grzechów, jako plugawi i trędowaci, nietylko z raju wypędzeni, stawszy się Bogu i wszemu stworzeniu obrzydli, obmierźli i nieznośni, ale też dla nas i z nami, by był nie Pan Chrystus, wszystko stworzenie w tym to trądzie, to jest w grzechach naszych i w gniewie Bożym jużby było wiecznie zaginęło. A toć jest rzecz pierwsza i pierwszy stopień ku zbawieniu z tej ewangelji św.

Drugie, gdy słyszymy, iż Pan Jezus szedł do Jeruzalem przez Samarję i Galileę, a na drodze tych trędowatych uzdrowił, stąd się nau-

[1]) Ps. 50. [2]) Iz. 64.

czymy, iż żaden trądu naszego oddalić i nas na duszy od grzechów oczyścić nie może, jeno sam Pan Chrystus. Bo on jest Baranek Boży, który gładzi grzechy świata [1]), i przetoż nie możem się w żadnej inszej rzeczy chlubić, jeno w krzyżu Pana Chrystusowym [2]). Jako trędowaci oni, skoro za trędowate osądzeni byli, w żadnym inszym człowieku nadziei ani ucieczki mieć nie mogli, jeno w Panu Chrystusie, po którym baczyli, że czynił znamiona, samemu tylko Bogu podobne, także i my wiemy i wiedzieć mamy, że niemasz inszego fundamentu, ani być może, na którym się budować mamy, jeno Pan Jezus Chrystus [3]), niemasz inszego imienia pod słońcem, w którembyśmy mieli być zbawieni, jeno imię Jezus. Przez niego mamy przystęp do Boga i do łaski Jego. Temu Bóg dał moc nade wszemi ludźmi, aby dał wieczny żywot wszystkim, których Mu dał Ojciec, i przetoż Go nam Bóg darował i zesłał, aby każdy, który Go widzi i wierzy weń, miał żywot wieczny [4]). To wszystko dobrze poznać i wierzyć mocno jestci wtóry stopień nauki chrześcijańskiej [5]).

Trzecie, gdy usłyszymy, iż ci trędowaci zabieżali Panu, śpieszyli się, póki nie wszedł do miasta, stanęli zdaleka i wielkim głosem zawołali: Jezusie, przykazicielu, zmiłuj się nad nami,— stąd się nauczymy, iż, acz Pan Chrystus jest prawdziwy lekarz, który wszystkim ludziom mocen jest dopomódz i nie odrzuca nikogo, wszakże jednak chce, aby Go szukano i wzywano. Albowiem żadnego nie przymusza do zbawienia. Daje się widzieć i słyszeć, chodzi przed nami, stoi między nami, wzywa nas do siebie, każe nam przyjść ku sobie, ale żadnego nie ciągnie po niewoli, ani żadnego nie odpędza do niego z serca bieżącego i łaski proszącego. A tak trzeba szukać Pana, póki może być nalezion, trzeba Mu drogę zabieżeć, póki jeszcze chodzi między nami [6]), trzeba stanąć zdaleka z onym jawnogrzesznikiem przez uznanie samego siebie i przez pokorną spowiedź a żałość z grzechów swoich, trzeba głos podnosić, to jest wielce pragnąć łaski św. Jego, trzeba nabożnej prośby a gorącej modlitwy, trzeba żywej wiary a nieodwłocznej pokuty. Jako i oto ci zawołali, mówiąc: Jezusie, przykazicielu, zmiłuj się nad nami. Jezusem Go zowią, to jest Zbawicielem, wiedząc, że i może i chce one uzdrowić i zbawić. Zowią Go przykazicielem, że gotowi są na wszystko przykazanie Jego, co i wnet skutkiem okazali, gdy na słowo Jego prosto szli do kapłanów. Potem łaski Jego i miłosierdzia proszą: zmiłuj się nad nami. A toć jest trzecia część nauki chrześcijańskiej i trzeci stopień ku zbawieniu.

---

[1]) Jan 1. [2]) Gal. 6. [3]) 1 Kor. 3. [4]) Apok. 4; Efez. 2; Jan. 17. [5]) Jan. 6. [6]) Iz. 56.

Czwarte, gdy słyszymy, iż Pan Chrystus, skoro je ujrzał, rzekł im: Idźcie a ukażcie się kapłanom, a gdy szli, tedy byli oczyszczeni,— tedy się uczymy, iż Pan Chrystus dwa środki postanowił, przez które i po dziś dzień dusznego zdrowia dostawamy, to jest słowo swoje a święte sakramenta. Idźcie, prawi, a nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego [1]). Teć i insze sakramenta środki są, przez które nam tu Pan Chrystus pomaga. Razci zstąpił z nieba, raz przyjął wszystkie grzechy nasze, raz się za nas Ojcu ofiarował i z Nim nas pojednał, raz za nas umarł, nie potrzeba, aby znowu z nieba zstępował i tylekroć umierał, ilekroć my na ziemi w choroby upadamy, ale nas odsyła do apostołów i do ich namiestników, do kapłanów i pasterzów Kościoła św. powszechnego. Tym poruczył szafowanie słowa swego i świętych sakramentów, tym dał moc grzechów odpuszczania; co oni rozwiążą, albo zawiążą na ziemi, to już będzie rozwiązane albo związane i w niebie [2]). Kto tedy tych słucha, ten słucha samego Chrystusa, a kto nimi gardzi, ten Chrystusem gardzi. Toć są środki, których ku zbawieniu używać i sobie je przywłaszczać mamy. Bo jako studnia, albo rura przed twym domem nie ugasi pragnienia twego, jeśli, wziąwszy statku, nie naczerpniesz sobie, a nie napijesz się, tak też i my ludzie, chociaż już zbawienie przez Chrystusa zgotowane mamy, wszakże przecie zawsze w gniewie Bożym zostawamy i giniemy w grzechach naszych, jeśli nie czerpamy z studnicy łaski Bożej przez pożądane świętych sakramentów używanie, które są prawdziwe statki, w których się zasługi Pana Chrystusowe zawierają, i przez które pospolitego Pana Chrystusowego odkupienia dostawamy i pożyteczne je sobie czynimy. A to jest rzecz czwarta.

Piąte, gdy słyszymy, iż jeden z tych dziesięciu, obaczywszy, że był oczyszczony, wrócił się, wielkim głosem wielbiąc Pana Boga, i upadł na oblicze swe, u nóg Jego dziękując Mu. Co Pan Chrystus chwali. A z drugiej strony gani niewdzięczność dziewięciu onych, mówiąc: Izali nie dziesięć jest oczyszczonych? A oni dziewięć kędy? Nie należli się, coby się wrócili i dali chwałę Bogu, jeno ten cudzoziemiec? Stąd się nauczymy, iż jako przez wiarę a prawdziwą i pokorną pokutę dostajemy łaski Bożej, tak ją zasię przez niewdzięczność, przez grzechy i żywot niepobożny utracamy. Przetoż jako przez żywą wiarę i gorącą modlitwę łaski Bożej szukać i nabywać mamy, tak zasię przez wdzięczność i posłuszeństwo mamy ją zachować. Ale się nam po wielkiej części przytrafia, co i tym dziesięciu trędowatym. W chorobie wszyscy nabo-

[1]) Mat. 28. [2]) Jan 20.

żnymi byli, ale potem ledwie się jeden znalazł, coby wiedział, że tak w chorobie, jako i przed chorobą trzeba się uciekać do Pana Boga i być wdzięcznym a posłusznym przeciw Niemu, jeśli kto chce zachować się w łasce Jego. Przeto ten sam jeden jest pochwalony, i pewne mu zbawienie obiecano [1]), a onym drugim pewnie ostatnie ich czasy stały się gorszymi, aniż pierwsze były, chociaż tego nie napisano. Bo czegoż tam dobrego spodziewać się mamy, kędy ludzie pamięć i bojaźń Bożą utracają? Co komu pomoże to cielesne zdrowie, jeśli się dusza przez grzech odwraca od Boga? A cóż wiele mówić? Wszyscy oni dziesięć mieli dobrą wiarę i ufanie ku Panu Chrystusowi, że On i mógł i miał im dopomódz, ale ten sam jest pochwalon od Chrystusa Pana, który wiarę swą pokazał uczynkami [2]). Albowiem wiara bez miłości a uczynków dobrych próżna, nikczemna, niepłatna, umarła jest. A toć jest rzecz piąta i ostateczna.

Teć są przedniejsze nauki, które z ewangelji św. dzisiejszej każdy wierny człowiek pilnie uważać miał. Ale my na tem wszystkiem bardzo szwankujemy, bo ani sami siebie, ani Pana Chrystusa prawdziwie nie znamy, a za tem też idzie, że ani z serca szukamy łaski Jego, ani słusznych środków, to jest słowa Bożego i sakramentów sprawnie używamy, ani jesteśmy wdzięczni Boskiego dobrodziejstwa. Nie znamy, mówię, sami siebie, ale tak prosto czynimy, jako czyni trędowaty, bo chociaż jest w tej chorobie podejrzany, i owszem chociaż wie i zna, że trądem jest zarażony, a wżdy jednak nie chce się mieć za nieczystego. Zdziera się, ile może, aby go za takiego nie miano i nie wyrzucono z inszych społeczności, i tak długo trąd swój tai i ukrywa, aż się tak miąsz wynurzy, że go już więcej zataić nie może. Takżeć prosto i my się sprawujemy: będąc pełni grzechów, nie chcemy się za grzeszne udawać, nie chcemy się wyznać prawdziwie grzesznymi, nie chcemy, aby nas za takie miano, ani posądzano. A gdy się już złość nasza tak jawnie pokaże, iż już żadnym obyczajem zakryć się nie może, tedy straciwszy wszystek wstyd i bojaźń Bożą, na żadne napominanie już więcej nie dbamy. Jako napisano [3]): Iż niezbożny człowiek, gdy przyjdzie w głębokość grzechów, tedy już nic nie dba, już go nic nie wzruszy, ani się Boga boi, ani ludzi wstydzi.

Nie znamy tedy prawdziwie sami siebie, nie znamy takoż Chrystusa Pana, bo gdybyśmy Go prawdziwie poznali, tedybyśmy wszystkie insze rzeczy za gnój sobie mieli z Pawłem św. [4]), abyśmy jeno Chrystusa pozyskali. A zatem też nie dziw, że Panu Chrystusowi z tymi trędowa-

---

[1]) Łuk. 11. [2]) Jak. 3. [3]) Przyp. 18. [4]) Filip. 2.

tymi drogi nie zabiegamy, że do Niego z prawego serca nie wołamy, że łaski Jego statecznie nie szukamy, bo gdyby to było, tedybyśmy wnet środków, od Niego postanowionych, używali, cisnęlibyśmy się do kapłanów, słuchalibyśmy od nich słowa Bożego, otwarzalibyśmy im sumienie przez pokorną spowiedź, przyjmowalibyśmy z rąk ich często a dostojnie Sakrament Najświętszy, a dostawszy prawego dusz naszych uleczenia, bylibyśmy wdzięczni Panu Bogu, strzegąc się napotem Jego obrażenia, a chodząc ustawicznie przed Nim w świętobliwości i sprawiedliwości przez wszystkie dni żywota naszego. Co nam raczdać, Wszechmogący Ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę piętnastą po Trójcy św.

Ewangelja u Mateusza św. w 6 Cap. (w 24 — 33).

WYKŁAD.

Wiedząc Pan a Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, on najwyższy doktór, nam z nieba zesłany, iż bardzo szkodliwa rzecz jest przeklęte łakomstwo a to mizerne staranie się i frasunki o te potrzeby doczesne a cielesne, które są korzeniem wszystkiego złego, bo ci, którzy się chcą zbogacić, wpadają w pokusy i w sidła djabelskie i w rozmaite pożądliwości głupie a szkodliwe, które pogrążają człowieka na zatracenie i potępienie wieczne[1]), to tedy wiedząc, Pan nasz Jezus Chrystus pilnie nas w tej ewangelji św. upomina i odwodzi od tego, abyśmy nie służyli tym marnym pieniądzom, ale Bogu żywemu, Panu swemu, a iżbyśmy się o żywność i odzienie nic nie frasowali, dając nam jawne a jasne przykłady Boskiej opatrzności i obiecując nas opatrzyć wszemi potrzebami, jeśli najpierwej będziem szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego. Jako szerzej z wykładu ewangelji św. obaczymy, jeśli go pilnie, tak jako przystoi słuchać będziemy.

Żaden nie może dwom panom służyć. Takci jest zaprawdę, nietylko panom przeciwnym a niezgodnym, ale i najzgodliwszym nie jest rzecz podobna, aby jeden służył. Albowiem, zabawiwszy się służbą jednego, musi pewnie opuścić drugiego, albo rozmiłowawszy się jednego, musi drugiego mieć w nienawiści. Co jeśli tak jest w służbie świata te-

---

[1]) 2 Tym. 6.

go, tedy daleko iście więcej w służbie Bożej, iż żaden nie może społem Bogu służyć i tym rzeczom ziemskim, gdyż Pan Bóg chce serca zupełnego [1]), abyśmy Go miłowali ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy, ze wszystkiej myśli i ze wszystkich sił naszych, a cokolwiek innego miłujemy, abyśmy w Nim i dla Niego miłowali.

Bo jako Augustyn św. mówi: Mniej ten miłuje Pana Boga, który, cokolwiek innego miłuje, miłuje nie dla Pana Boga. Nie możecie, prawi (chociaż się ich wiele o to próżno kusi), Bogu służyć i mamonie, to jest pieniądzom, zwłaszcza iż to są dwaj przeciwni panowie i rozkazujący przeciwne rzeczy, tak iż, miłując z nich jednego, musisz mieć w nienawiści drugiego, bo kto chce być przyjacielem świata tego, ten się stawa nieprzyjacielem Bożym [2]).

Patrzajże, jaka to jest szkoda starać się o bogactwa, albo się w nich kochać, albowiem nietylko człowieka odwodzi od służby Bożej, która mu najpotrzebniejsza i najpożyteczniejsza jest, ale nadto czyni go nieprzyjacielem Bożym, czyni go niewolnikiem tak niegodnego pana i tak nikczemnej rzeczy, jak jest pieniądz, to jest trocha ziemi, bo cóż inszego jest złoto, jeno żółte błoto? Obacz, o nędzny człowiecze, godność i szlachectwo twoje. Na to cię Bóg stworzył, na to cię własną Krwią odkupił, abyś, Jemu samemu służąc, wiecznie się z Nim weselił. A ty się oto z swej dobrej woli wdawasz w tę niewolę stworzenia tak podłego! [3]) A na to nie pamiętasz, żeś już sam jest nie swój, ale Tego, który cię odkupił i który za cię umarł i któremuś przysiągł na chrzcie świętym. Temuś służyć winien i wszystko, coś jest i co możesz, winieneś obracać ku czci i chwale Jego. Wy, bracia, mówi Paweł św. [4]), jesteście ku wolności powołani, nie stawajcież się niewolnikami ludzi, a daleko więcej, nie bądźcie niewolnikami pieniędzy.

Nie możecie, prawi, Bogu i pieniądzom służyć. Nie rzekł: nie możecie się Bogu podobać i mieć pieniądze, bo może ktoś mieć pieniądze i przecie Bogu służyć, jeśli tak ma pieniądze, jako je mieli patryarchowie święci Abraham, Job, Dawid i inni, to jest jeśli im nie służy, ale rozkazuje. Bo jako Hieronim św. na to miejsce mówi: kto jest sługą, albo niewolnikiem pieniędzy, ten strzeże pieniędzy, jako sługa, ale który zrzuci jarzmo tej niewoli, ten je rozdaje, jako Pan. I tać jest różność między tem, co jest: mieć bogactwa i służyć im. Jeśli ich umiesz używać, tedy tobie służą, a jeśli nie umiesz, tedy im ty służysz. Ten tedy Bogu służy, który czyni wolę a rozkazanie Jego [5]). Ten służy pieniądzom, który serce swe do nich przykłada, który się w nich kocha, który

[1]) Deuter. 6. [2]) Jak. 4. [3]) 1 Kor. 6. [4]) Gal. 5. [5]) Ps. 61.

dla nich czyni niemal wszystko, co czyni, który je łakomie a niesprawiedliwie zbiera, który w nich nadzieję pokłada, który ich nie wydawa ku czci i chwale Bożej i ku pożytkowi swemu i bliźniego swego. A tu, proszę, obacz, każdy człowiecze chrześcijański, kczemu się ściągają wszystkie myśli, wszystkie sprawy i starania twoje, jeśli ktemu, abyś Bogu służył, abyś pełnił wolę i rozkazanie Jego, czyli: abyś miał pieniądze, abyś się zbogacił, abyś niedostatku żadnego nie cierpiał? A wnet uznasz, jeśli Bogu, czy pieniądzom służysz.

Słuchajmyż, jako pilnie odwodzi Pan Chrystus od tego, abyśmy się nie frasowali o duszę naszą, to jest o żywot nasz, cobyśmy jeść, albo pić mieli, ani o ciało nasze, czembyśmy je przyodziewać mieli. Pierwszy dowód ten jest: izali dusza nie jest droższa, niźli ciało, i ciało nie droższe, niźli potrawy? A jeślić wam dał Pan Bóg, co jest większego, to jest i duszę i ciało bez żadnej pracy i zasługi waszej, to jest gdyście się wy o to nie starali, i owszem gdyście jeszcze na świecie nie byli, tedyć wam też da, co jest mniejszego, to jest słuszne wychowanie i przyodzienie potrzebne bez żadnego kłopotu i frasunku waszego.

Drugi dowód: patrzcie na ptaki na powietrzu. Teć ani sieją, ani żną, ani do gumien zgromadzają, a wżdy je żywi Ojciec nasz niebieski. Cóż, azaście i wy nie drożsi, niźli one? Jakoby rzekł: ptaszki i insze bestje Pan Bóg żywi, które dla nas stworzył, jakoż nas więcej pożywić nie ma, dla których wszystko stworzył? One, choć ani sieją, ani orzą, a wżdy przecie nie pomrą od głodu, a cóż wy głodu się boicie, którzy wżdy potrzeby swe obmyślać umiecie? One Pan Bóg żywi, będąc im Panem tylko, a was żywić nie ma, będąc waszym Ojcem, gdy własna rzecz jest Ojcu żywić dziatki swoje[1])? Bo jeśli Synowi swemu własnemu nie przepuścił, ale Go za was wydał, jakoż wam z Nim wespołek wszystkiego nie darował? Patrzajże, jaka jest dobroć i opatrzność Pana Boga, Ojca naszego, że nietylko ma pieczę o nas samych, ale i ptaszki i wszelkie stworzenie dla nas opatruje. Jako i Dawid świadczy, mówiąc[2]): Oczy wszego stworzenia ufają w Tobie, Panie, a Ty im dawasz pokarm ich czasu przystojnego. Otwarzasz Ty rękę twoją a napełniasz błogosławieństwem każde zwierzątko. I zasię: Który dawasz pokarm wszelkiemu stworzeniu[3]).

Trzeci dowód: a chcecie wiedzieć, jako nietylko wielkie niedowiarstwo, ale i próżne szaleństwo jest frasować się o to, co ku żywności należy? Bo który z was jest taki, któryby mógł przydać do swego wzrostu łokieć jeden, by też najwięcej myślał i frasował się? Jeślisz tedy żaden

---

[1]) Rzym. 8. [2]) Ps. 144. [3]) Ps. 135.

nie może sprawić myśleniem swem rzeczy tak maluczkiej, tedy się też próżno ma frasować o żywność i zachowanie żywota swojego. A tak lepiej tę pracę Temu poruczyć, który, jako bez naszego starania przywodzi ciało nasze do swej miary, tak też bez tegoż starania opatrzy nas żywnością, którą się ciało rozrasta i posila.

Czwarty dowód: a o przyodzieniu co się frasujecie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako one rosną, chociaż nie robią, ani przędą. A wżdy powiadam wam, żeć ani Salomon we wszystkiej swej ozdobie nie był nigdy tak przyodziany, jako które z tych ziółko. A jeśli siano polne, które dzisiaj jest, a jutro w piec będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, jakoż nie więcej was, ludzie małej wiary? Jakoby rzekł: jeśli lilie i insze kwiatki polne bez ich żadnej pracy i starania Pan Bóg przyodziewa i tak dziwnie zdobi, jakoż tedy i was przyodziewać nie ma? Jeśli trawę polną, rzecz tak lekką i podłą bez żadnej potrzeby przecie Pan Bóg zdobi, a tak zdobi, że nigdy Salomon we wszystkim swym majestacie tak nie był ozdobny, jako najmniejsze z tych ziółko, a jakoż was przyodziać nie ma, was, mówię, dla których i kwiatki i trawy i ziemię i wszystko, co jest na niej, stworzyć raczył? Którzy nietylko do jutra trwać macie, jako trawa, ale na wieki z Nim żyć będziecie w chwale królestwa Jego.

Takci jest zaiste, że nigdy Salomon (choć to był najbogatszy i najmędrszy i najświetniejszy z królów wszego świata) nie był przecie tak ozdobny we wszystkim swym ubiorze, jako lilia albo który kwiatek. Bo które, proszę, jedwabie, które złotogłowy, które wyszywanie, albo haftowanie może być z kwiatkami przyrównane? Co się tak wdzięcznie czerwieni, jako róża? Co się tak mile bieli, jako lilia? Także, iż żadne karmazyny nie przemogą ozdoby róży, albo fiołków, łacniej okiem rozsądzić, aniźli wymówić. Bo jako daleko jest kłamstwo od prawdy, tak daleko są wszystkie stroje i ubiory, od ludzi wymyślone, od onej barwy i ozdoby żywej, która jest w kwieciu z jego przyrodzenia.

A stąd obacz, jaka jest marność tych ludzi, którzy się w tych zwierzchnich strojach i ozdobach odzienia swego kochają, albo się niem pysznią. Bo, byś się ty, nieboże, stroił nie wiem jako, tedy przecie nigdy tak świetnym nie będziesz, jako był król Salomon w majestacie swoim. Ale choćbyś też doszedł do tego, tedy przecie lada kwiatek i lada trawka daleko jest piękniejsza, aniźli twój wszystek strój A z czegoż się tedy pysznisz? Z czego się wynosisz? Słuchaj sentencji i rozsądku tegoż Salomona: Próżność nad próżnościami, i wszystko jest próżność, w czemkolwiek się ludzie kochają na tym świecie [1]).

[1]) Eccles. 1.

Piąty dowód: pogańskać rzecz jest, a nie chrześcijańska starać się i frasować o te doczesne rzeczy. Bo, iż poganie nie znają Pana Boga, i nie wiedzą o lepszych i prawdziwszych dobrach, tedy nie dziw, że się o te widome tak pilnie starają, ale wy, którzyście uznali Pana Boga swego, którzyście za syny przyjęci od Niego, którym ono dziedzictwo zgotowane w niebie, przecz się frasujecie?

Szósty dowód: wieć dobrze Ojciec wasz niebieski, że wy tego wszystkiego potrzebujecie. A jakoż was ma w potrzebie opuścić, będąc Ojcem waszym, który was tak miłuje, jako dzieci swoje, a ktemu tak możnym, że Mu żadna rzecz trudna być nie może, gdyż jest Panem nieba i ziemi? Bo któryż kiedy ojciec syny swe opuścił, wiedząc ich potrzeby, a mogąc im dopomódz? Ale choćby to kiedy ojcowie ziemscy uczynili, tedy Ojciec niebieski nie uczyni tego, którego dobroć i miłosierdzie jest nieskończone.

Rzeczesz: jeśli tedy wszystką pracę i staranie odrzucić mamy, a cóż będziem czynić? Izali już tak próżnować mamy? Na to Pan Chrystus odpowiada: Szukajcie naprzód i nadewszystko królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a te wszystkie doczesne potrzeby przyda wam, jako za dar. Nie zakazuje Pan Bóg roboty i pracy, i owszem rozkazuje, aby każdy w pocie czoła swego nabywał pożywienia swego [1]), ale zbytniego starania, kłopotu i frasunku o żywność zakazuje, który pospolicie z niedowiarstwa płynie. Lecz jeśli chcemy z pożytkiem pracować, jeśli się czem chcemy przystojnie zabawić, niechajże to będzie pierwsze i największe staranie nasze, aby Pan Bóg sam w nas i w inszych wszystkich ludziach królował tu przez łaskę, abyśmy też byli godni królować z Nim potem w onej chwale, do czego abyśmy przyjść mogli, tedy szukać mamy i sprawiedliwości Bożej, to jest którą przed Bogiem jesteśmy sprawiedliwi przez wiarę a przez pełnienie Pańskiego przykazania.

A insze rzeczy bez żadnego starania waszego będą wam przyrzucone. Tu się zawiera siódmy a ostatni dowód, bo tym, którzy się o te doczesne rzeczy zbytnio nie starają, obiecuje Pan Bóg, że ich ma opatrzyć wszemi potrzebami, a owi zaś, co się zbytnio starają, oprócz tego, że się próżno frasują i kłopocą, tedy jeszcze i te i one wieczne dobra utracają.

Co gdy tak jest, bracia najmilejsi, pamiętajmyż na te nauki i napomnienia Pana Zbawiciela naszego, a odrzućmy na stronę to próżne staranie, a szukając najpierwej królestwa Bożego i sprawiedliwości jego,

---

[1]) Rodz. 3.

tak używajmy tego dobra doczesnego, abyśmy nie utracili onego wiecznego, którego nas domieść, Panie Boże, Ojcze nasz niebieski, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na niedzielę szesnastą po Trójcy św.

Ewangelja o wskrzeszeniu młodzieńca umarłego, u Łuk. w 7 Cap. (w. 11—16).

WYKŁAD.

Ewangelja św., którąście słyszeli chrześcijanie mili, opisuje nam znamienity cud, od Pana naszego Jezusa Chrystusa we wskrzeszeniu młodzieńca umarłego uczyniony, gdzie jaśnie widzimy, jako jest możny Pan a Zbawiciel nasz, który jednem słowem może śmierć oddalić a żywot przywrócić. A nietylko może, ale i gotów jest i chce to uczynić, bo tu nie czytamy, aby go prosiła albo sama wdowa, albo kto inszy za nią, a wżdy oto poruszył się miłosierdziem, pocieszył ją, przystąpił, dotknął się mar, młodzieńca ożywił i darował go matce jego. Skąd pewnie wierzyć mamy, że jaki był przeciwko tej wdowie i inszym niezliczonym, taki iście będzie i przeciwko nam; jako się nad nią zmiłował, tak się pewnie zmiłuje i nad nami; jako onę pocieszył, tak pocieszy i nas; jako onę wspomógł w jej potrzebie, tak i nas wspomoże, a zwłaszcza jeśli się do Niego z mocną wiarą a z gorącą modlitwą ucieczemy. Ale już słuchajmy wykładu ewangelji św. a obaczmy niektóre z niej nauki.

Szedł Pan Jezus do miasta, które zowią Naim, i szli z nim mnodzy uczniowie Jego i rzesza obfita. Tu najprzód obaczmy, jako pilnie Pan Chrystus urząd swój sprawował, na który był posłan, a jako nadewszystko szukał chwały Boga Ojca swego, a uczmy się, jako się też każdy z nas zachować ma w swojem powołaniu, a szukać najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego [1]). Chodził Pan Jezus od miasta do miasta, aby czynił wolę Ojca swego, a rozsiewał co najszerzej nasienie słowa swego św., a chore uzdrawiał [2]), jako u tegoż ewangelisty odpowiedział rzeszom, które Go szukały i chciały zatrzymać, aby nie odszedł od nich: Trzeba, prawi, abym też drugim miastom opowiadał

[1]) Mat. 6. [2]) Łuk. 4.

ewangelję królestwa Bożego, bom na to jest posłan. — Przyszedł tedy Pan Jezus do miasta Naim, aby w niem nietylko kazał, ale też rzecz wdzięczną a miłą uczynił, aby się rzecz zgodziła z przezwiskiem miasta onego, albowiem Naim wykłada się: wdzięczne a rozkoszne.

Błogosławione miasto, błogosławiony człowiek, błogosławiony to dom, do którego Pan Jezus Zbawiciel nasz przyjdzie, albowiem tam pewnie bezwątpienia wszystko dobre zaraz z Nim przyjdzie, jako to z wielu przykładów obaczyć możemy. Wszedł Pan Chrystus do domu Piotrowego [1]), i wnet świekra jego od febry była wyzwolona. Wszedł do domu Mateuszowego, i wnet z celnika uczynił apostoła [2]). Wszedł do domu Zacheuszowego, i wnet stało się onemu domowi zbawienie wieczne. Także i tu przyszedł do miasta Naim [3]), i wnet umarły był ożywiony, i smutna matka była pocieszona. Jako i z drugiej strony, kogo Pan Chrystus opuści, zatem go już wszystko złe opadnie. Stądżeć Marta tę przyczynę dawała śmierci brata swego, że Pan Chrystus dawno u nich nie był. — Panie, prawi, byś Ty tu był, nie umarłby był brat mój [4]). Ale najlepiej to znać w narodzie żydowskim, jako wiele złego za tem chodzi, gdy Pan Chrystus od kogo odchodzi. Bo iż je Pan Chrystus opuścił, przetoć i po dziś dzień tkwią we wszystkiej nędzy i mizerji. I dziś u nas niemasz inszej przyczyny wszego złego, jeno iż Pana Chrystusa do domu naszego nie przyjmujemy ani przypuszczamy, bo wnet zatem idzie, co ono kiedyś do żydów mówił: Wyście mnie opuścili, a jam was też opuścił.

A gdy się Pan Chrystus przybliżał do miejskiej bramy, alić oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego. Zda się, jakoby to z przygody przypadło, iż Pan Chrystus natenczas do miasta przychodził, kiedy tego umarłego do grobu niesiono. Aleć u Pana Boga nic się z przygody nie dzieje. Wszystkoć On pierwej wiedział, przejrzał, umyślił i rozrządził, niż się stało, choć się nam inaczej zdać może. Bo iż wiedział Jezus, co się stać miało, tego czasu przyszedł, kiedy umarłego wynoszono, aby przez cud, który miał uczynić, rozmnożyła się wiara tych, którzy uwierzyli. A to nam pilnie obaczyć potrzeba, abyśmy, gdy na nas co przypadnie, nieszczęściu ani przygodzie tego nie przyczytali, ale mądrości a opatrzności Boskiej, z której wszystko płynie, bo tak i spokojniejsi na sercu i przeciw Panu Bogu wdzięczniejsi będziemy. Bo jeśli przeciwne rzeczy będą, które na nas tak zprędka przypadną, tedy się frasować nie będziemy, ani skarżyć na nieszczęście, albo na fortunę, co jest wielka krzywda przeciw Panu Bogu, bo kto się skarży na

---

[1]) Mat. 8. [2]) Mat. 9. [3]) Łuk. 19. [4]) Jan 11.

fortunę, ten się na samego Pana Boga skarży, gdyż nie fortuna, ale Bóg wszystko sprawuje i rządzi. Zasię, jeśli szczęśliwe rzeczy będą, które się nam nad naszą nadzieję przygodzą, tedy je samemu Bogu przypiszemy i miłość swą przeciw Jemu pobudzimy.

Patrzajże, jakie było sieroctwo tej ubogiej matki, a jaka z drugiej strony dobroć i możność Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ato, prawi, umarłego wynoszono. Żałosna rzecz jest, kiedy człowiek umrze, ale dopieroż kiedy młodzieniaszek, a ktemu jedynak, a nadewszystko, kiedy matka wdowa. Bo jako nic milszego nie jest matkom, jako syn jedyny, tak też z drugiej strony niemasz żalu większego, jako gdy im syn jedyny umrze. I stąd pismo św., gdy chce wyrazić największą żałość, tedy wspomina śmierć jedynego syna, jako Zacharyasz o Chrystusie mówi: Będą Go płakać, jako jedynego, a będą nad Nim żałować, jako żałują przy śmierci pierworodnego. — Owa tu żałosna niewiasta pierwej męża a potem i syna, którego jednego miała była, utraciła, tak iż prawie sierotą wieczną została. Ale jej jednak nie opuścił Ten, który jest wdów i sierot opiekunem [1]), i owszem dopieroż ją pocieszył, gdy już żadnej na świecie pociechy nie miała. A rzesza z miasta wielka była z oną wdową. Tu się uczyć mamy, że wszyscy mieszczanie mają być miłością tak między sobą złączeni, żeby mieli spólne smutki, jako i wesele, aby wszystko miasto było jako dom jeden wielki, a w nim się wypełniło to, co Paweł św. mówi, żeby się i drudzy weselili z weselącymi, a płakali z płaczącymi.

Ujrzawszy tedy Pan onę wdowę, miłosierdziem nad nią poruszony, rzekł jej: Nie płacz. — Zaprawdę miłosierny a litościwy Pan a Zbawiciel nasz, długo czekający a bardzo miłosierny [2]). Słodki ten jest Pan wszystkim, a litości Jego nade wszystkie uczynki Jego. Szczęśliwy człowiek, kogo Pan Chrystus potka, albo na kogo wejrzeć raczy okiem miłosierdzia swego. Potkał one opętane w krainie Gerazeńskiej i wnet je wybawił. Ujrzał Piotra i Andrzeja, łowiących ryby, i wnet je uczynił rybitwami ludzi. Ujrzał Mateusza na cle [3]), a wnet z celnika uczynił apostoła. Ujrzał powietrzem zarażonego u sadzawki, i wnet go uzdrowił [4]). Ujrzał ślepego od narodzenia jego, i wzrok mu przywrócił [5]). Spojrzał na Piotra w pałacu biskupim, a wnet go wzruszył ku pokucie [6]). Także i tu, skoro ujrzał onę wdowę, wnet się zmiłował nad nią. O Boże wszechmogący, racz też dziś takoż na nas wejrzeć okiem swem łaskawem, a zmiłuj się nad nami, a racz nas oświecić i uzdrowić na duszach naszych.

---

[1]) Ps. 67. [2]) Ps. 144. [3]) Mat. 4. [4]) Mat. 9. [5]) Jan 9. [6]) Łuk. 32.

A iż Pan Chrystus, chociaż nieproszony, nad tą wdową zmiłować się raczył, a nietylko słowy ją pocieszył, ale i samą rzeczą, syna jej ożywiwszy, tedy tu nam wszystkim, a zwłaszcza przełożonym albo urzędnikom tak świeckim, jako i duchownym przykład dwojaki zostawił: jeden, aby oni, chociaż nieproszeni, bronili wdów i sierot przeciwko tym, którzy im krzywdę czynią, nie czekając, ażby ich o to proszono i żądano, gdyż takie ubogie persony częstokroć się krzywdy swej uskarżyć nie śmieją. A Pan jednak woła przez proroka: [1]) Wspomagajcie utrapionego, sądźcie sierocie, brońcie wdowy, bo kto zatyka uszy swe na wołanie ubogich, ten, gdy będzie wołał, nie będzie wysłuchan. Drugi nam przykład zostawił, abyśmy nietylko słowy cieszyli utrapione, ale i ręce do mieszka ściągali, to jest, jeśli możem, tedy i samą rzeczą i uczynkiem potrzeby i niedostatki cudze zakładali, jako nas Jan św. napomina, mówiąc: [2]) Najmilejsi, nie miłujmy się słowem a językiem tylko, ale i uczynkiem i prawdą.

Ujrzawszy tedy Pan onę wdowę a miłosierdziem nad nią poruszony, rzekł jej: Nie płacz. — Płakać jej zakazuje, jako umarłego, którego wnet miała oglądać żywego. Płakać jej zakazuje na przykład nam, abyśmy się nazbyt nie smucili z śmierci synów, mężów, albo inszych powinowatych naszych, jako czynią niewierni poganie, którzy nie mają nadziei zmartwychwstania, ale raczej abyśmy mówili z Jobem św.: [3]) Pan Bóg dał, Pan Bóg wziął; jako się Panu podobało, tak się wszystko stało. Niechaj będzie imię Pańskie zawsze błogosławione.

A przystąpiwszy, Pan Jezus dotknął się mar, a oni, którzy go nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: wstań. — I wnet usiadł on, który był umarł, i począł mówić. Patrzajże, jaka to jest moc Pana Jezusowa. By był on młodzieniec usnął tem spaniem cielesnem, nie mógłby go nikt prędzej obudzić, jako go tu Pan Chrystus ożywił umarłego. Takci mocy Pańskiej wszystko jest bardzo łacno. Bo co się dziwujem, że tak łacno wzbudził świeżoumarłego, który przed ostatnim sądem w okamgnieniu zbudzi wszystkich, którzy się przed wiekami w proch byli obrócili?

Młodzieńcze, prawi, tobie mówię: wstań. — Nie trzeba Mu było Boga Ojca prosić, gdyż równą moc, i owszem jedną ma moc z Ojcem, jako też i istność i naturę. — Jako, prawi, Ojciec wskrzesza umarłe i ożywia, tak też i Syn [4]), które chce, ożywia. — Ale jednak Bogu Ojcu wszystko zwykł oddawać, gdy tego była potrzeba. Przetoż, gdy wskrzeszał Łazarza, oboje okazał: i moc, którą miał, i cześć przeciw Ojcu, kiedy mó-

---

[1]) Iz. 1; Jer. 22; Przyp. 21. [2]) 1 Jan. 3. [3]) Job. 1. [4]) Jan 6.

wił: [1]) Ojcze, dziękuję ja Tobie, iżeś mię wysłuchał. Jamci dobrze wiedział, że mię zawsze słuchasz, ale dla ludzi, którzy około mnie stoją, rzekłem, aby uwierzyli, iżeś Ty mnie posłał. — Tu Ojca nie prosił, bo Mu tego było prosić nie potrzeba, co dla jednej istności z Ojcem było w mocy Jego, ale dziękuje tylko. Czemu? Dla ludu (powiada), który około mnie stoi, aby uwierzyli, iżeś Ty mnie posłał, to jest aby lud pospolity, który jeszcze nie rozumie tajemnicy człowieczeństwa, ode mnie przyjętego i złączonego z Bóstwem, aby mi uwierzył, żem ja jest zgodny z Tobą, a iż się od woli Twej najmniej nie odstrzelam, dlategom to powiedział. — Tego tedy sposobu Pan używał, aby Boską moc swoją okazał, aby ludzie poznali, że On jest jedno z Ojcem. Ale podczas gdy czytamy, iż Boga Ojca prosił, tedy to mamy rozumieć ze strony człowieczeństwa. I przetoż też często czas na modlitwie trawił, bo gdyby był tego nie sprawował, co przystało przyjętemu człowieczeństwu Jego, tedyby się był próżno stał człowiekiem. Te rozdziały gdyby heretycy obaczyli, nigdyby byli nie upadli w tak haniebne błędy, którymi bluźnią możność i majestat Syna Bożego.

Usiadł tedy on, który był umarły, i począł mówić, czem się okazało, że nietylko żywot mu Pan Jezus przywrócił, ale i zdrowie zupełne i pamięć i rozum i siły [2]). Jako i ona świekra Piotrowa, skoro gorączkę Pan od niej oddalił, poczęła im służyć na znak zupełnego zdrowia. Obaczmyż wielką ludzkość i dobroć Pana swego, że, mogąc onego młodzieńca wskrzeszonego wziąć za sługę, albo niewolnika swego, ponieważ go jakoby znowu stworzył, a wżdy nie uczynił tego, ale go dał i darował matce jego, boć On nie potrzebuje dobra naszego, jeno chce, abyśmy byli wdzięczni dobrodziejstwa Jego.

I polękli się wszyscy, którzy to widzieli, i wielbili Pana Boga, mówiąc: Iż Prorok wielki powstał między nami, a iż Pan Bóg raczył swój lud nawiedzić. Toć jest skutek cudów Pana Chrystusowych, i dlatego je Pan czynić raczył, żeby uznali wszyscy ludzie, iż On jest prorokiem onym wielkim a prawym Mesyaszem, którego był Pan Bóg obiecał ludowi swemu, aby, uwierzywszy weń, mieli żywot wieczny.

Naostatek, bracia najmilejsi, z tej ewangelji możem też podeprzeć modlitwy za umarłe, które z nauki i rozkazania apostolskiego w Kościele są zwyczajne, bo jeśli Pan nasz Jezus Chrystus gwoli jednej wdowie, płaczem jej wzruszony, ożywił jej syna umarłego chociaż Go o to nikt nie prosił, jakoż On teraz wysłuchać nie ma Kościoła swego wszystkiego, ustawicznie za umarłe syny swe proszącego? Czyli mniemasz, że był

---

[1]) Jan 11. [2]) Łuk. 4.

miłosierniejszy, obcując tu na świecie, niźli teraz w niebie? Lecz Pan Chrystus tenże jest wczoraj, co i dziś, tenże i na wieki [1]), i owszem dlatego wstąpił nade wszystkie nieba, aby swem miłosierdziem wszystko napełnił a przyczyniał się za nami. Czyli rzeczesz, iż według swego miłosierdzia wysłuchiwał inszych, a nie wysłucha Cerkwi św., oblubienicy swej miłej, której takie obietnice uczynił, że, o cokolwiek będzie prosiła, to wszystko otrzyma? [2]) Wysłucha ją tedy proszącą nietylko za żywe, ale i za umarłe [3]), jako i przedtem wysłuchiwał tak tych, którzy za swe umarłe prosili (jako arcybożnika i siostry Łazarzowe), jako i onych, którzy się za żywymi przyczyniali, jako królika, setnika, chananejską niewiastę i insze takowe [4]).

A jeślić onych wysłuchał, którzy prosili, aby ich umarli ktemu doczesnemu żywotowi byli przywróceni, daleko iście więcej Kościół swój wysłucha, który prosi, aby synowie jego do żywota wiecznego byli przyniesieni [5]). A jakoż śmieją mówić przeciwnicy, że skoro [6]) po śmierci każdy prosto idzie albo do nieba, albo do piekła, i już tam na wieki być musi? Bo jeśliż to prawda, a cóż rzeką o synu tej wdowy, co o Łazarzu i o inszych wielu, przez apostoły wskrzeszonych? Bo jeśli ci skoro po śmierci byli osądzeni i na miejscach pewnych a nieodmiennych postawieni, jakoż zasię ku żywotowi byli przywróceni? Ale o tem tak na ten czas dosyć.

My tedy, bracia najmilejsi, wiedzmy pewnie, że święta a pożyteczna rzecz jest modlić się za umarłe, aby byli z grzechów rozwiązani i do żywota wiecznego przeniesieni. Pamiętajmyż, jako możnego a miłosiernego Pana mamy, który i chce i może wysłuchać nas i wybawić nas od grzechów, od śmierci i od wszego złego i domieścić nas do żywota wiecznego. Amen.

Na niedzielę siedmnastą po Trójcy św.

Ewangelja o święceniu soboty i o siadaniu na weselu, u Łukasza w 14 Cap. (w. 1—11).

WYKŁAD.

Dwie najprzedniejsze nauki w tej ewangelji św. wystawione mamy: jedną o sobocie, a drugą o weselu. W pierwszej uczymy się, jako święta

---

[1]) Żyd. 11. [2]) Efez. 4; Rzym. 8; Jan 16. [3]) Mat. 18. [4]) Mat. 9; Jan 11. [5]) Jan 4; Mat, 8. 15. [6]) wnet, zaraz.

nasze święcić mamy, a w drugiej, jako się na weselach i na inszych schadzkach sprawować i zachować mamy. W pierwszej mówi Pan Chrystus przeciw opacznemu nabożeństwu żydowskiemu około święcenia soboty, a w drugiej przeciw ambicji albo chwiejności próżnej chwały. W pierwszej uczy nas miłości, Bogu i bliźniemu powinnej, a w drugiej uczy nas pokory, która się Bogu i ludziom podoba. A iż w tem obojgu i my teraz bardzo ustawamy, przetoż i potrzebnie i pożytecznie będzie o obojgu mówić. A tak obaczymy najprzód, jako święta nasze święcić i obchodzić mamy, i co się w nie czynić godzi, a co nie godzi, a potem, jako się przy stole zachować na weselach i biesiadach naszych.

Wszedł Pan Jezus do domu niektórego księcia faryzejskiego w sobotę pożywać chleba, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek opuchły stał przed Nim. Tu obaczymy najprzód wielką cichość a dobroć Pana naszego, a nauczymy się od Niego, jako się i my takoż przeciw nieprzyjaciołom naszym stawić i zachować mamy. Wiedziałci Pan dobrze, którem Go oni sercem na obiad prosili, zwłaszcza, aby Go w czem podchwycić i pohańbić mogli, i dlategoż podobno tego opuchłego nastroili byli, aby Go oskarżyli, jako przestępcę zakonu, jeśliby go w sobotę uzdrowił. A wżdy jednak Pan Chrystus nie chciał nimi gardzić, i owszem, aby tę ich ciężką chorobę uzdrowił, nauczył ich słowem i uczynkiem, że się godzi w sobotę dobrze czynić, bo gdy ich zapytał: Jeśli się godzi w sobotę uzdrawiać? — a oni mu nic nie odpowiedzieli, tedy wnet, ująwszy chorego, uzdrowił go i odprawił od siebie. A do onych, obróciwszy się, powiedział: Iż jeśli wy za grzech nie macie osła albo wołu ze studni albo z dołu, w który upadnie, wyciągnąć chociaż i w sobotę, a czemuż mnie za złe mieć macie, iżem człowieka uzdrowił w sobotę? Bo jeśli spojrzycie na personę, wżdyć droższy i godniejszy człowiek, niż bestja. A jeśli na pracę, tedyć większa praca jest wyciągać wołu albo osła z dołu, aniźli człowieka samem słowem albo dotknięciem uzdrowić. — Na to mu oni nie mogli odpowiedzieć, albowiem rzecz tak jasna była, jako na niebie słońce. A wżdy to nic albo mało pomogło ludziom, złością a nienawiścią zaślepionym.

Strzeżcie się nienawiści, bracia najmilejsi, jak samego piekła, albowiem ta jest jadem miłości, która i najlepsze rzeczy w najgorsze obraca i lekarstwa swoje w truciznę odmienia. A jednem słowem: kto ma w nienawiści brata swego, ten jest mężobójcą. A obacz, iż Pan one faryzeusze nietylko stąd gani, że miłosierdzia nie mieli nad chorymi, że ich w sobotę opatrzyć nie dopuszczali, ale i łakomstwa ich dotyka, że sobie więcej ważyli wołu, albo osła, aniźli człowieka, co, daj Boże, aby nie było i między chrześcijany. Lecz widzimy, że i u nas mnodzy wię-

cej sobie ważą psa, niźli człowieka, do czego im pomagają niepobożne prawa, które ustawują za chłopa dziesięć grzywien, a za psa dwadzieścia, albo jeszcze więcej. Takci sprawiedliwość nasza obfitsza jest, aniźli żydowska, tak się też możem spodziewać żywota wiecznego.

Co się dotyczy świąt święcenia, jasne jest trzecie Pańskie przykazanie: Pamiętaj, abyś dzień niedzielny święcił, — albowiem sabat wykłada się: odpoczynek, jako i u nas niedziela, że się w niej działać albo robić nie godzi. A tak na miejsce onego sabatu (która była ceremonja żydowska z inszemi figurami i ustawami od Chrystusa Pana i wypełniona i odrzucona) ustanowili apostołowie święci niedzielę ku święceniu, abyśmy i z żydy społeczności nie mieli, i aby ten dzień był sławny między chrześcijany, którego Pan Bóg świat stworzył i naprawił i poświęcił, bo tego dnia Pan Bóg stworzył niebo i ziemię, tego dnia Pan Chrystus zmartwychwstawszy, dokonał zbawienia naszego, tego dnia zesłan jest Duch św. na apostoły, aby je poświęcił, i przetoż jest nazwany dzień Pański, który i Jan św. wspomina w Objawieniu swojem [1]), i Paweł św., gdy każe składać jałmużny pierwszego dnia po sobocie [2]), tedy znać daje, jako Chryzostom św. notuje, iż się tego dnia ludzie chrześcijańscy schadzali na służbę Bożą, jeszcze za czasów apostolskich.

Tego przykazania abyśmy sobie nie lekceważyli, przydane jest słowo „pamiętaj“, samego Boga palcem napisane, abyśmy się żadnemi trudnościami, żadnemi zabawami wymówić nie mogli, jeśli opuścimy cześć, chwałę i służbę powinną Panu Bogu, a zwłaszcza tego dnia, który On sobie obrać i naznaczyć raczył.

Święcić tedy nic nie jest inszego, jeno, odłożywszy na stronę sprawy, mowy i myśli świeckie, zabawiać się myślami, mowami i sprawami świętemi, jako: słuchaniem i rozmyślaniem słowa Bożego, modlitwą i chwałą Bożą, używaniem świętych sakramentów, a zwłaszcza spowiedzi i Stołu Bożego, nabożnem mszy świętej słuchaniem i miłosiernymi uczynkami, jako: jałmużnami, nawiedzaniem więźniów, chorych, szpitalów, smutnych pocieszaniem, nieumiejętnych nauczaniem i podobnemi sprawami, któreśmy Bogu i bliźnim powinni.

Dlategoć Pan Bóg robić w sobotę zakazał, nie iżby zła robota była, ale żeby człowiek wolny był na służbę Bożą, której też acz Pan Bóg od nas nie potrzebuje, gdyż sam w sobie jest i był zawsze dostateczny i błogosławiony, ale to nam rozkazał dla pożytku naszego, abyśmy, znając Go i miłując i posłuszni będąc, mogli z Nim żyć wiecznie.

Przez sześć dni, prawi, robić będziesz. — Tu słyszysz, że Pan Bóg

---

[1]) Apok. 1. [2]) 1 Kor. 16.

każdemu według stanu i powołania swego robić rozkazuje. To już przeciw owym, którzy przez cały dzień próżnują, albo piją, albo czas marnotrawią, a potem robotę swą, ladajako od czeladzi zrobioną, jako najdrożej mogą, sprzedają, co jest niesprawiedliwość wielka. Przez sześć dni, prawi, będziesz robił, i zrobisz wszystkie roboty twoje. — To dla onych przydał, którzy ostatek roboty na niedzielę odkładają, albo i w sobotę tak długo w noc robią, że potem muszą spać blizko do południa i służby Bożej, kazania i mszy świętej zaniedbać, co jest świętokradztwo jawne, bo z tego czasu, który na chwale Bożej strawić powinni, wiele ukradają, a w tem się niebożęta nie czują, że tem nikomu nie szkodzą, jeno sami sobie. A jeśli się w święto nie godzi robić, tedy daleko mniej będzie się godziło upijać, żerować, biesiadować, bo niemasz gorszej roboty, jako jest źle czynić.

Krótko mówiąc, nie godzi się nic w święto czynić, coby w służbie Bożej przeszkadzało. Nie godzi się targów i kupiectwa stroić, o czem czytaj sobie u Nehemjasza trzynaste capitulum i u Jeremjasza siedmnaste. Nie godzi się jeździć po drogach bez wielkiej potrzeby, bo dlatego Pan wyraźnie a mianowicie robić zakazał nietylko samym gospodarzom, ale ani synom, ani córkom, ani sługom, ani służebnicom, ani wołom, ani osłom, ani inszym bydlętom, ani przychodniom nakoniec. Nie godzi się w święta wesela tak stroić, jako tu w Poznaniu w zwyczaj weszło, z ową pompą, dla której wielu ludzi i kazania i mszy świętej zaniedbać musi, bo nim się ustroją białogłowy, nim ową procesję światu a nie Bogu ku czci uszykują, tedy się służba Boża w kościele odprawi, a oni wszyscy, przestępując Pańskie przykazanie, grzechu śmiertelnego, to jest nieprzyjaźni Bożej i potępienia wiecznego winnymi się stawają.

Słyszeliśmy o dni świętych święceniu i co się w nie czynić godzi, a co nie godzi; słuchajmyż też już, jako się na weselach i na inszych schadzkach naszych zachowywać mamy, bo jako naonczas u żydów, tak i teraz u nas chrześcijan między inszemi rzeczami cztery złe zwyczaje w obyczaj weszły: jeden w zapraszaniu gości, drugi w siedzeniu, trzeci w jedzeniu i w piciu, a czwarty w rozmowach, albowiem tych pospolicie prosimy na obiady nasze, albo na kolacje, którzy to nam zasię odczęstować mogą, to jest bogatych i możnych. Zasię na biesiadach radzi pierwsze miejsce posiadamy, albo, jeśli nas tego wstyd, tedy tak siedzimy, że dosyć znać dajemy, jako wdzięcznie inszych przed sobą widzimy. Także też i w jedzeniu i w piciu miary nie chowamy, nie jedząc i pijąc, abyśmy żywi byli, ale raczej więcej żyjąc, abyśmy jedli i pili. Naostatek rozmowy nasze przy stole pełne są nietylko słów

próżnych, ale i plugawych i obmownych, dotkliwych i szkodliwych, a to dopiero zowiem dobrą myślą, kiedy się języki rozpuszczą na wszystkie wszeteczeństwa.

Oto przeciwko tym złym zwyczajom służą te Pańskie nauki. Pierwsza, którą Pan Chrystus raczył dać gospodarzowi, aby darmo nie jadł chleba jego. Gdy, prawi, sprawujesz obiad, albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół, ani braci twoich, ani powinowatych, ani sąsiadów bogatych, bo oni tobie odczęstować mogą, i weźmiesz tu na świecie swą zapłatę, ale gdy sprawujesz kolację, naprośże ubogich, niemocnych, chromych, ślepych, a będziesz błogosławiony, bo ci nie mogą tobie oddać, aleć oddano będzie czasu zmartwychwstania sprawiedliwych.

Druga nauka dana jest wszystkim gościom ku uleczeniu ich pychy, która najwięcej na weselach i na biesiadach panuje, a ku zaleceniu pokory, aby każdy obierał sobie ostatnie miejsce, to jest wedle nauki Pawła św. [1]), aby jeden drugiego uprzedzał z uczciwością, czcząc i ważąc każdego i dając mu przed sobą pierwsze miejsce nietylko słowy i zwierzchnią postawą, ale z prawego serca lepiej o nim, aniźli o sobie rozumiejąc, bo jeśli się tak prawdziwie uniżymy, tedy będziem przed Bogiem i przed ludźmi podwyższeni; jako i z drugiej strony, jeśli się sami wynosić, jeśli inszymi gardzić, jeśli drugie posądzać, potępiać, poniżać będziemy, tedy sami pewnie będziem zelżeni i uniżeni, bo się Pan Bóg pysznym sprzeciwia, a pokornym daje łaskę swoją [2]).

Trzecia nauka około jedzenia i picia jest z tej ewangelji, abyśmy w niem miarę wszędzie zachowali, do czego nas pobudzić ma, gdy słyszymy, iż ten książę faryzejski, człowiek zacny i bogaty, a ktemu w sobotę Pana naszego, nie na jakie wymyślne potrawy, nie na kosztowne a zbyteczne półmiski, ale prosto na chleb do domu swego prosił. Bo aczci pod imieniem chleba wszelka żywność ludzka rozumieć się może, ale przecie w piśmie św. sam chleb wspominają, abyśmy na to zawsze pamiętali, iż obiady i wieczerze nasze mierne i skromne być mają, i przetoż Pan Chrystus upominać raczy, aby serca nasze obżarstwem i pijaństwem nie były obciążone [3]).

Czwarta, swym przykładem Pan Chrystus nas nauczyć raczył, jakie rozmowy nasze mają być przy stołach, albo przy biesiadach, zwłaszcza poczciwe, czyste, zbawienne, pożyteczne, któreby w słuchających łaskę i zbudowanie sprawić mogły. Kto chce mówić przy stole, niechże mówi o Bogu, o pobożności, o wierze, o miłości, o sprawach, mowach i żywotach Pana naszego Jezusa Chrystusa i świętych Jego [4]).

---

[1]) Rzym. 12. [2]) Jak. 4.. [3]) Łuk. 21. [4]) Kol. 4.

Pamiętajmyż, bracia najmilejsi, abyśmy się przeklętej nienawiści strzegli, nikogo nie podchodząc, ani podstrzegając, jako ci faryzeuszowie, ale z każdym się szczerze a prawdziwie obchodząc. Pamiętajmy nadto, abyśmy dni święte tak święcili, jako mamy rozkazanie od Pana Boga swego, a jeśli jakie biesiady stroimy, tedy się tak sprawujmy, by stąd rosła cześć i chwała Panu Bogu, ubogim wspomożenie, bliźnim zbudowanie, a nam zapłata i zbawienie wieczne, co nam racz dać, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego a Pana naszego. Amen.

Na niedzielę ośmnastą po Trójcy św.

Ewangelja o wielkiem przykazaniu Bożem i o Bóstwie Pana Chrystusowem, u Mateusza w 22 Cap. (w. 34—46).

WYKŁAD.

Pismo święte, najmilejsi chrześcijanie, i łacne i trudne, i krótkie i długie, i miałkie i głębokie jest, tak iż je pokorny baranek snadnie przebyć, a niedźwiedź nadęty w niem utonąć może, bo, co na innych miejscach szeroko wykłada, to na drugich króciuchno zawiązuje, żeby się żaden trudnością albo szerokością jego nie wymawiał. To jest mandat a rozkazanie Boże, mówi Jan św.[1]), abyśmy wierzyli w imię Syna Jego Jezusa Chrystusa a miłowali jeden drugiego. Tu masz summę wszystkiego, co wierzyć i czynić masz, jako i w tej ewangelji, co jeno kiedy Pan uczył o wierze i o dobrych uczynkach, to tu zebrał w te króciuchne słowa: Abyśmy miłowali Boga nadewszystko, a wierzyli, iż Pan Chrystus jest Synem i Panem Dawidowym, to jest Bogiem i człowiekiem prawdziwym, — co lepiej zrozumiemy, gdy się tej rozmowie, albo dysputacji Pańskiej trojakiej przysłuchamy: jednej z saduceuszami o zmartwychwstaniu, a drugiej z faryzeuszami o miłości Boga i bliźniego, i o wierze w Chrystusa Pana prawdziwej.

Pierwsza dysputacja Pańska, którą tu ewangelista przypomina, byłać z saduceuszami, które Pan tak zawiązał, że Mu nie umieli słówka odpowiedzieć. Gdzie najprzód obaczmy, żeć Pan Chrystus z kacerzami nieraz dysputował, bo skoro lud żydowski odpadł od wiary i chwały

---

[1]) Jan 3.

Bożej prawdziwej, przypuścił na nie Pan Bóg wojny i srogości: ziemia ich przez Antyocha spustoszona, stare księgi popalone, ludzie uczeni wytraceni. Stąd po czasach Machabeuszowych rozmaite sekty powstały między nimi, ale trzy osobliwie, które Józef wylicza: faryzeuszów, saduceuszów i essenów. Faryzeuszowie chlubili się zakonem i przywłaszczali sobie wyrozumienie jego, jako i dziś ewangelicy, niewinnie tak rzeczeni, też to sobie nad inne przywłaszczają. Saduceuszowie wydawali się za sprawiedliwe, chociaż byli prawdziwi epikurowie, bo nie wierzyli w zmartwychwstanie ciała i w nieśmiertelność duszy, jako i dziś niezbędni [1]) nowochrzczeńcy, którym dusza nic nie jest, jeno dech, którzy mówią, iż dusza ginie z ciałem pospołu. Essenowie zaś na rozum się spuszczali, iż czego rozumem dosiądz nie mogli, w to nie wierzyli, jako i dziś sakramentarze czynią. Przyszli tedy saduceuszowie do Pana i chcieli Go pismem przekonać, okazując, iż zmartwychwstanie być nie może [2]), bo inaczej jedna żona musiałaby mieć siedmiu mężów, których tu miała pierwej, niż umarła. Toć była prawdziwa sztuka odszczepieńska. Jakoż oni zawsze z pismem na plac jadą, ale prosto jako szatan przeciw Chrystusowi [3]).

A cóż im na to Pan Chrystus odpowiedział? Błądzicie, prawi, nie wiedząc pisma, ani mocy Bożej, albowiem czasu zmartwychwstania nie będą się żenić, ani za mąż dawać, ale będą wszyscy, jako aniołowie Boży [4]). A o zmartwychwstaniu izaście nie czytali, co Bóg do Mojżesza mówił: Jam jest Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków i Bóg Jakóbów. Nie jestci Bóg Bogiem umarłych, ale żywych. — Patrzajże, jeśli nie również i ci nowi saduceuszowie błądzą, którzy święte a wybrane Boże takoż umarłymi nazywają, a w tem Bogu wielką krzywdę czynią. Nie jestci Bóg Bogiem zdechłych trupów, ale ludzi żywych. Lecz Bóg jest Bogiem Abrahamowym, Izaakowym, Jakóbowym, Piotrowym i Pawłowym. A tak Abraham, Izaak, Jakób, Piotr, Paweł i insi święci a przyjaciele Boży nie umarli święci, nie umarli ludzie, ale żywi przyjaciele Boży mają być nazwani, wierzeni i wyznawani. A kto inaczej wierzy, albo mówi, ten bez pochyby jest kacerzem przeklętym i nie ma żadnego obcowania ani towarzystwa świętych, bo i sam Pan Chrystus prawdziwie umarł, a więc byś Go dlatego umarłym Chrystusem, umarłym Świętym, umarłym Mesyaszem nazywać miał? Boże tego nie daj. Takżeć ani świętych chrześcijan, Piotra, Pawła, świętych męczennników, wyznawców, panien i sług Bożych nie masz umarłymi nazywać, których się Chrystus bratem nazywa i mówi, że gdzie On jest, tam też mają być słudzy Jego [5]).

[1]) sprośni, plugawi. [2]) Deut. 25. [3]) Mat. 4. [4]) Wyjśc. 3. [5]) Jan 12. 11.

Wtóra dysputacja Pańska była z faryzeuszami, jako tu ewangelista św. opisuje: Iż usłyszawszy faryzeuszowie, że Chrystus saduceuszom gęby zawiązał, zeszli się społem, i spytał Go jeden z nich, w piśmie nauczony, kusząc Go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w zakonie? — Tu obacz zwyczaj złych, upornych a kacerskich ludzi, iż chociaż raz i drugi są zwyciężeni, jako tu faryzeuszowie, wszakże nigdy prawdy uznać, ani się uspokoić nie mogą, ale zawsze nowych fortelów i łapaczek szukają, jakoby prawdę zagrześć i zatłumić mogli. A chociaż się niejedni z inszymi, ale i sami z sobą nie zgadzają, a wżdy się na prześladowanie dobrych a pobożnych bardzo prędko zgodzą. Takci Herod z Piłatem, będąc nieprzyjaciółmi, zjednali się i spiknęli na śmierć Pana Chrystusową [1]). Tak faryzeuszowie i saduceuszowie, acz byli roztargnieni sami przeciw sobie, ale się zgodzili i zbuntowali na skarżenie i zatracenie Pawła św. Takżeć i odszczepieńcy czasów naszych, chociaż się nigdy sami zgodzić nie mogą, ale przeciw prawdzie, przeciw Kościołowi powszechnemu, przeciw jednemu jego pasterzowi, rzymskiemu papieżowi, dziwnie są zgodliwi, więc się pytają o wielkiem przykazaniu, którzy się najmniejszego palcem dotknąć nie chcą. O usprawiedliwieniu, o wierze i uczynkach wiele dysputują, którzy ani usprawiedliwienia, ani prawej wiary, ani żadnych dobrych uczynków nie mają.

Ale słuchaj, co Pan Chrystus onemu pytaczowi odpowiedział, bo acz Mu nie tajna była obłudność jego, ale przecie prawdy przed nim nie zataił, gdy mu odpowiedział: Będziesz miłował Boga nadewszystko, a bliźniego tak, jak sam siebie. Na tem dwojgu przykazania zawisnął wszystek zakon i prorocy, albowiem wszystkie przykazania zakonne, wszystkie nauki prorockie ktemu się ściągają i ku temu celowi zmierzają: ku miłości Boga i bliźniego, bo kto Pana Boga swego ze wszystkiego serca i duszy miłuje, to jest kto nic przeciw Niemu, nic mimo wolę Jego, nic nadeń nie miłuje, ale Jego samego we wszystkiem i nadewszystko miłuje, ten już wszystek zakon wypełnił, ten już nie będzie miał nadeń boga innego, nie będzie brał imienia Jego nadaremno, będzie rad święcił dni, ustanowione od Niego, i będzie miłował bliźniego swego, jako sam siebie dla Niego będzie czcił ojca i matkę swoją, nie będzie zabijał, ani cudzołożył, ani kradł, ani świadczył fałszywie, ani pożądał żony ani mienia bliźniego swego.

Toć jest miłować Boga ze wszystkiego serca, duszy i myśli. Żydowie mniemali, żeby wypełnienie zakonu tylko na zwierzchnich sprawach albo uczynkach zależeć miało, a dzisiejsi sekciarze zaś mniemają, że

---

[1]) Łuk. 23.

wszystko na wierze a na wnętrznem postanowieniu i sprawie zależy, ale oboje błądzą i upadają jedni na lewo, a drudzy na prawo, albowiem zakon Pański ma być i sercem i ręką, i wolą i myślą, i słowy i skutkiem wypełniony. Ten Go miłuje ze wszystkiego serca, który przeciw Niemu i mimo woli Jego i nadeń, albo zarównie z Nim nic nie miłuje. Ten Go miłuje ze wszystkiej duszy i ze wszystkich sił swoich, który wszystkie siły swoje, wszystkie sprawy tak duszne, jako i cielesne obraca naprzód i najwięcej ku czci i ku chwale Jego, jako Paweł radzi [1]). Tak iż, gdyby przyszło do tego, gotów jest i duszę swą, to jest żywot swój położyć za Tego, który pierwej duszę swą położył za niego. Ten Go miłuje ze wszystkiej myśli, albo ze wszystkiego rozumu swego, który rozum swój poddawa pod posłuszeństwo wiary świętej Jego, to jest który to wszystko wierzy, co mu Bóg przez Kościół swój podaje ku wierzeniu, i który wszystkie myśli swoje najwięcej obraca ku szukaniu królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.

Skąd obaczysz, żeć łakomy człowiek nie miłuje Boga ze wszystkiego serca, myśli i duszy swojej, ponieważ serce jego tam jest, gdzie i skarb jego, a wszystkie myśli jego na tem są, jakoby zawsze przybywało majętności jego [2]). Nie miłuje nieczysty człowiek Pana Boga swego, bo wszystko serce swoje i wszystkie myśli swoje utopił w onych sprośnych a plugawych rozkoszach cielesnych. Nie miłuje pyszny, gniewliwy i zawistny Pana Boga swego, bo wszystkie myśli jego na tem są, jakoby się wynieść nad insze, nikomu naprzód [3]) nie dać, pomścić się nad nieprzyjacielem swoim. Nie miłuje obżerca, ani pijanica Pana Boga swego, który brzuch swój ma za boga swego i o tem zawsze myśli, jakoby mu wszystek wczas uczynił. Ale azaż to nie wielkie szaleństwo, opuściwszy Boga, Stworzyciela swego, nad którego nic piękniejszego, nic lepszego, nic poczciwszego, nic pożyteczniejszego być nie może, wieszać się na miłości tych bałwanów, tych nikczemnych a obłudnych rzeczy: ciała, świata, majętności a rozkoszy jego?

A jeśli chcesz poznać, miłujeszli Pana Boga swego, najpewniejsza próba, kiedyś tak sprawion jest, iż wolisz gardło dać, niźli odstąpić od Pana swego, albo świętego a powszechnego Kościoła Jego, albo Go obrazić grzechem jakim, albo się zaprzeć imienia Jego. Drugi znak miłości Bożej w człowieku jest wiarować się grzechu wszelakiego, bo kto Boga prawdziwie miłuje, ten się pilnie strzeże obrażenia Jego, a iż się Pan Bóg najwięcej grzechem obraża, więc się strzeże grzechu, jako największego złego. Jako i prorok napomina, mówiąc: [4]) Którzy miłuje-

---

[1]) 1 Kor. 10. [2]) Mat. 1. [3]) pierwszeństwa. [4]) Ps. 26.

cie Pana, miejcie grzech w nienawiści. — Trzeci znak jest dobrze czynić, jako i sam Pan powiedzieć raczył:[1]) Iż jeśli mię kto miłuje, tedy będzie chował przykazania moje. — Czwarty znak jest miłować bliźniego, bo kto nie miłuje brata swego, którego widzi, jako ten miłować ma Boga, którego nie widzi?[2]) — Piąty znak miłości Bożej jest cierpliwość a skromne znoszenie tego wszystkiego, co na nas Bóg dopuści, bo kto na to pamięta, że go Pan Bóg z miłości nawiedza i karze, tenci rad wszystko znosi, co mu jeno z miłości zadawać będzie, jako apostoł czynił, który mówił:[3]) I któż nas odłączy od miłości Bożej, ucisk, głód, czyli miecz? Żadne stworzenie, powiada, nie oderwie nas od miłości Bożej.

Trzecia rozmowa Pańska była z tymiż faryzeuszami, gdy ich zasię spytał, coby też oni trzymali o swym Mesyaszu, czyimby synem być miał? A oni, iż o Bóstwie Jego nic nie rozumieli, odpowiedzieli zgoła, iż ma być synem Dawidowym. A Pan, nie ganiąc ich odpowiedzi, ale dokładając tego, czego tym niedowiarkom niedostawało, począł ich dalej pytać: Iż jeśli Mesyasz, jako powiadacie, nie ma nic innego, jeno iż jest synem Dawidowym, a jakoż Go samże Dawid nie z wymysłu swego, ale z natchnienia Ducha św. zowie Panem swoim? Bo jeślić jest Dawidowym panem, a jakoż jest prostym synem jego? — Na to mu żaden z nich nie umiał odpowiedzieć.

Byli wstydliwsi faryzeuszowie, niźli dzisiejsi bluźniercy, niezbożni nowochrzczeńcy, nowi ebionitowie, którzy takoż nic więcej o Panu Chrystusie nie trzymając, jeno jako i ci faryzeuszowie, jako o jednym z proroków, i takiego sobie Chrystusa zmyślając, któryby przed Maryą nie był, ale się dopiero z Niej począł, to jest któryby był tylko synem, ale nie Panem Dawidowym, przedsię się ewangelikami zowią, przedsię się słowem Bożem popisują, przedsię na jawne pisma zamilczeć nie chcą, i śmieją się mianować chrześcijany, choć są antychrystowie jawni. Lecz nam wiernym nie trudno odpowiedzieć na to Pańskie pytanie, którzy wierzymy i wyznawamy, iż Pan Chrystus jest prawym Bogiem i prawym człowiekiem, bo (jako Hieronim św. na to miejsce pisze) Chrystus jest nazwan panem Dawidowym nie wedle tej natury, którą się z Ojca narodziwszy, zawsze był przed wieki, uprzedziwszy samego ojca swego wedle ciała. I Chryzostom powiada, że Pan to pytanie nietylko przeciw faryzeuszom, ale i przeciw heretykom uczynił, albowiem wedle ciała był prawdziwie synem Dawidowym, ale był Panem wedle Bóstwa swego.

Wierzmyż tedy, żeć Pan Chrystus nie jest prosty człowiek, jako Go

---

[1]) Jan 14. [2]) 1 Jan 4. [3]) Rzym. 8.

sobie żydzi, turcy i dzisiejsi kacerze malują, ale prawy Bóg i prawy człowiek. Bóg jest w istności Ojcowskiej przed wieki narodzony, a człowiek jest w istności Panny Maryi Matki swojej pod czasem urodzony. Bo żaden ojciec syna swego, który ma swą naturę od niego, nie zowie panem swoim, ale raczej syn ojca panem swym mianuje. A gdy Dawid, Duchem św. sprawiony, Chrystusa Panem swoim zowie, tedyć Chrystus musi mieć nietylko tę naturę człowieczą, którą wziął od niego, ale i drugą Boską zacniejszą, dla której też jest Panem jego. Albowiem człowiek nie może być zarazem czyim synem i panem według tejże natury. A tak musi być inna natura, według której jest synem jego, to jest człowiecza, a inna, wedle której jest Panem jego, to jest Boska. Nadto, gdy Dawid mówił te słowa, to jeszcze Chrystus człowiekiem nie był, a jakoż tedy mógł być Panem jego, który jeszcze nie był, a który nie przed nim, ale po nim nastał? A tak musi być inna natura w Chrystusie, wedle której On był przed Dawidem i przed Abrahamem i przede wszemi wieki, zwłaszcza iż żadnemu stworzeniu tego nie rzeczono: Z żywota przed jutrzenką jam ciebie urodził, siedź na prawicy mojej aż na wieki [1]).

Starajmyż się, bracia najmilejsi, abyśmy miłowali Pana Boga swego, tak jako mamy przykazanie od Niego. Nie miłujmy marności świata tego, miłujmy Onego, który nas tak pierwej umiłował, że nam jedynego Syna swego zesłał dla zbawienia naszego. A niechaj się żaden nie wymawia trudnością przykazania Jego, boć Pan Bóg nie przykazał niepodobnych rzeczy, i nie są trudne przykazania Jego, ale owszem jarzmo Jego słodkie i brzemię Jego lekkie [2]). Miłujmyż też bliźniego dla niego, jako sami siebie, a wierząc w imię jedynego Syna Bożego i chowając przykazania Jego, dostaniem się, dali Bóg, do żywota wiecznego. Amen.

Na niedzielę dziewiętnastą po Trójcy św.

Ewangelja o człowieku, powietrzem zarażonym, u Mateusza św. w 9 Cap. (w. 1—8).

WYKŁAD.

W tej ewangelji chrześcijanie mili, widzimy to, czego faryzeuszowie niedzieli przeszłej zrozumieć albo nie chcieli, albo nie mogli, którym

[1]) Jan. 8; Ps. 109. [2]) 1 Jan. 5; Mat. 11.

obyczajem Pan nasz Jezus Chrystus jest i synem i Panem Dawidowym. Bo jako syn Dawidów, to jest jako człowiek w łódce się przewoził, ale jako Pan Dawidów, to jest jako Bóg wszechmogący, wiedział myśli ludzkie, odpuszczał grzechy swą własną mocą i uzdrowił człowieka, paraliżem zarażonego. A jakoż kiedy jaśniej i skuteczniej Bóstwo i wszechmocność swoją okazać mógł? Tegoć pewnie ani Dawid, ani żywy człowiek uczynić nie mógł, ani może, bo sam Pan Bóg na myśli i na serca patrzy, sam Pan Bóg jednem słowem i samą wolą uzdrawia, sam Pan Bóg własną mocą swą grzechy odpuszcza [1]). A gdy to wszystko Pan Chrystus w tej ewangelji uczynił, że i faryzeuszom myśli ich objawił i choremu grzechy odpuścił, i na znak tego, że to mógł uczynić, i z wierzchu go na ciele uzdrowił, tedyć w tem jawnie pokazał (jako tu Chryzostom św. często przypomina), że był równy Ojcu, a Bogiem prawdziwym, Panem Dawidowym. Co abyśmy lepiej zrozumieć mogli, weźmy przed się ewangelję św., a obaczmy z niej osobne nauki.

Wstąpiwszy Jezus do łódki, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. Mógłci On pewnie chodzić po morzu suchemi nogami, jakoż kiedyindziej nietylko sam chodził, ale i Piotrowi chodzić po wodzie też dopuścił, i żydy przez morze czerwone pierwszy przeprowadził, gdyż On jest, którego i morze i wiatry zawsze słuchać muszą [2]). A wżdy teraz oto, jako inszy człowiek, łódki i przewozu używa. Lecz nie bez przyczyny, bo gdyby był został przy możnościach swoich, tedyby był z człowiekiem nic wspólnego nie miał. Ale przeto przyjął na się te potrzeby ludzkie, aby się prawym człowiekiem być pokazał. A to wszystko ktemu, aby nas uprzejmością swą przywabił i przyciągnął do siebie, aby miłość Jego przywabiła, łaska zwyciężyła a chęć zniewoliła i przyciągnęła ksobie te wszystkie, które była sprawiedliwość Boska rozproszyła, pomsta odtrąciła, a bojaźń rozpędziła. Bo któżby dopiero nie ożył, słysząc, że się dla nas Chrystus tak uniżył i tak się łaskawym przeciw nam okazał, że się też stał bratem naszym i ziemskim mieszczaninem naszym.

Przyszedł, prawi, do miasta swego, to jest do Kafarnaum, jako u Marka św. wyraźnie mamy. Bo jako Betleem dla narodzenia, Nazaret dla wychowania, tak Kafarnaum dla częstego przemieszkiwania nazwane jest miastem Jego, iż w niem często przebywać i uczyć i rozmaite cuda okazywać raczył, nie iżby Jego było doczesnem panowaniem, gdyż królestwo Jego nie było ze świata tego, i nie miał, gdzieby skłonił głowę swoją [3]). Ale cóż pomogło miastu temu, że było miastem Pana

[1]) 1 Król. 14; Jer. 17; Ester. 13; *Iz.* 43; Łuk. 5. [2]) Mat. 14; Wyjść. 14. [3]) Jan. 18.

Jezusowem, gdyż sam na niewdzięczność jego tak narzekać raczył: Biadaż tobie, miasto Kafarnaum, któreś się teraz aż do nieba wyniosło, będziesz strącone aż do piekła [1]). Bo gdyby się były te cuda stały w Sodomie, które się w tobie działy, snadźby dawno byli, w popiele a włosienicy usiadłszy, pokutę stroili. Wszakoż jednak większa folga będzie Sodomie w dzień sądny, aniżeli tobie. O straszliważ to sentencja na swe własne miasto! A jeślić Bóg swym własnym nie przepuścił, cóż mniemasz, że nam odpuści? Jeśli się to drzewu zielonemu dostało, cóż się z suchem stanie? [2])

Skoro tedy Pan Jezus przyszedł do miasta swego, wnet Mu przyniesiono człowieka, paraliżem zarażonego, leżącego na łóżku. A ujrzawszy Pan Jezus wiarę ich, rzekł onemu, powietrzem zarażonemu: Bądź dobrego serca, synu, są tobie grzechy twe odpuszczone. Nie mówić tu: uwierz jeno, a będąć odpuszczone, jako niektórzy wykręcają, aby jeno zmyśloną samą wiarę swoją zalecili, jakoby sama wiara komu grzechy odpuścić, albo kogo kiedy zbawić mogła, ale mówi: Synu, bądź dobrego serca, albo: bądź dobrej nadziei, są tobie grzechy twe odpuszczone. Skąd poznać, żeć temu choremu pomogła nie jego własna wiara, o której ewangelja nic nie wspomina, jeśli ją on miał, albo nie, ale tych, którzy go byli przynieśli. A tak mu bardzo ta cudza wiara pomocna była, że go wewnątrz i zwierzchu ozdrowiła, że mu nietylko zdrowie cielesne, ale i grzechów odpuszczenie zasłużyła. Bo Pan Jezus, widząc wiarę onych, którzy go przynieśli, rzekł do chorego te pocieszne słowa: Synu, bądź dobrego serca, a dobrej nadziei, już tobie są grzechy twe odpuszczone. A tu widzisz, jaką moc ma świętych obcowanie, iż jeden drugiemu może pomódz, zasłużyć i uprosić wiarą, pracą i modlitwą swoją nietylko cielesne, ale czasem też i duszne dobra.

A jeśli Pan, ujrzawszy wiarę tych tragarzy, uzdrowił chorego, jakoż odszczepieńcy ani Pannie Najświętszej, ani żadnemu świętemu tej trochy czci zostawić nie chcą, iż gdyby się z nich który za jakim chorym albo grzesznym przyczynił do Niego, żeby go nie miał uzdrowić na przyczynę jego? Izali nie tak płatna będzie u Chrystusa przyczyna Matki Jego, jako płatna była wiara tych ludzi? Gdyż czytamy, iż Bóg wskrzesił umarłego tylko na dotknienie kości Elizeuszowych [3]).

Przyniesiono Panu człowieka, powietrzem zarażonego. Takci i dziś noszą do chrztu świętego małe dziatki, które same ani wierzyć, ani sobą władnąć nie mogą, a Pan Chrystus, widząc wiarę tych, którzy je przynoszą, grzechy im odpuszcza i czyni je synami Bożymi a braty

---

[1]) Mat. 8. 11; Łuk. 10. [2]) Rzym. 8. [3]) 4 Król. 15.

swymi. A obacz niewymowną łaskę Pana swego: synem tego zowie, którego grzesznym być wyznawa. Tak ci jest zaiste, bo gdyby Bóg nie był Ojcem grzesznych ludzi, nigdyby nas był nie nauczył tak mówić w pacierzu: Ojcze nasz, odpuść nam nasze winy[1]). Ale jednak jest Ojcem grzesznych nie stąd, że są grzeszni, ale stąd, że ludzie. Ojcem grzesznych jest, nie aby grzechy ich mnożył, ale aby je gładził, bo je woli odpuszczać pokutującym, niźli się ich mścić nad złymi sądem sprawiedliwym.

Patrzajże dopiero, jaki to jest lekarz Pan a Zbawiciel twój. Położono przedeń chorego, aby go na ciele uzdrowił, a Pan mu grzechy odpuszcza. Cóż to jest, miły Panie? A wszak nie tego od ciebie ci ludzie żądają? Wiedział dobrze ten najwyższy doktór, że grzech jest największa przyczyna wszystkich chorób cielesnych i tego karania doczesnego, przetoż pierwej przyczynę choroby oddalił, a potem i zdrowie przywrócił. Bo acz czasem i na dobre Pan Bóg rozmaite choroby i dolegliwości dopuszcza, jako na Joba sprawiedliwego i na Tobjasza, do których tak anioł mówił[2]): Iż się Pan Bóg w tobie kochał, przeto trzeba było, aby cię pokusą spróbował. I na onego śleponarodzonego ślepotę, i na Łazarza śmierć był przypuścił[3]) nie dla żadnego grzechu jego, ani rodziców jego, ale, jako sam powiedział, dla chwały Bożej, a iżby się w nich okazała dziwna możność Pańska. Wszakże pospolicie grzechy są przyczyną plag i doczesnych i wiecznych. Jako i tu Pan dosyć okazuje, gdy tak do jednego mówi: Idźże, a już więcej nie grzesz, aby cię potem co gorszego nie potkało[4]). Jako i Mojżesz jawnie powiedział[5]): Iż jeśli nie będziesz słuchał głosu Pańskiego, przypuści na cię głód, nieurodzaj, miecz nieprzyjacielski. A im się więcej grzechy rozmnażają, tem też więcej plag przybywać musi, i póty nie oddali Pan Bóg sprawiedliwej kaźni swej, póki my też grzeszyć nie przestaniemy.

Tu też doktorowie przykład i naukę mają, aby chorego ku pokucie a spowiedzi pierwej przywiedli, niźli się go leczyć podejmą, jako im na dawnych koncyljach i na ostatniem Trydenckiem pilnie rozkazano. Bo póki drwa w piecu goreją, póty pewnie ogień nie ustanie, a póki grzech, jako żelazo w ranie, tkwi w człowieku, póty próżne są wszystkie lekarstwa.

Jest też tu nam wszystkim nauka, abyśmy się tak w zdrowiu, jako i w niemocy pierwej o duszę starali, a potem o ciało. Bo jeśli będzie dusza zdrowa, tedy nam żadna choroba cielesna nic nie zaszkodzi, bo choć

---

[1]) Mat. 6. [2]) Job. 1; Tob. 1 i 2. [3]) Jan 9 i 11. [4]) Jan 8. [5]) Deut. 28.

umrzemy, choć żywi zostaniemy, tedy zawsze będziemy pod łaską a opieką Pańską[1]).

Słuchajże jeszcze, jako się faryzeuszowie gorszyli z tego, iż Pan Chrystus grzechy odpuszczał choremu, i mieli to sobie za bluźnierstwo jawne. Tymci są podobni nasi odszczepieńcy, którym się takoż za bluźnierstwo widzi, aby kapłan miał grzechy odpuszczać człowiekowi, chociaż wiedzą, iż mu ta moc jest od Boga przez apostoły dana onemi słowy: Bierzcie Ducha św., którym grzechy odpuścicie, są im odpuszczone[2]). Ale co im na to Pan odpowiada? Cóż to myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Widzisz, iż to jest złośliwa a przewrotna rzecz myśleć, żeby żaden nie mógł grzechów odpuszczać, jeno sam Pan Bóg, a mówić, żeby to bluźnierstwem było, gdy kto, nie będąc Bogiem, rzecze komu: odpuszczone są tobie przez mię grzechy twoje. Bo gdyby Pan Bóg nie mógł drugim użyczyć mocy odpuszczania grzechów, toćby nie był wszechmogący. I owszem słabszyby był Bóg, niźli człowiek, gdyby tego nie mógł, co prosty człowiek uczynić może, jako to: winę odpuścić przez drugiego.

Patrzajże, jako wiele upada kacerskich błędów z tej ewangelji św. Upada błąd niezbożnych nowochrzczeńców przeciw prawemu Bóstwu a przedwieczności i spółistności z Ojcem Syna Bożego, gdyż to jawnie słyszysz, że On, jako Bóg prawy, i skrytości serdeczne wiedział i grzechy odpuszczał i rozmaite choroby uzdrawiał własną mocą swoją. Upada drugi błąd nowochrzczeński przeciw chrzczeniu dzieci, gdy tu usłyszysz, jako i cudza wiara pomogła drugiemu.

Upada błąd luterski przeciw świętych obcowaniu, to jest przeciw modlitwom społecznym i wzywaniu świętych, bo jeśli wiara tych ludzi temu choremu grzechów odpuszczenie i zdrowie cielesne otrzymała, czegoż nie otrzymają świętych a wybranych przyczyny za nami, i tu jeszcze na świecie żyjących, a tem więcej w niebie już królujących?

Upada drugi błąd luterski o zmyślonej samej wierze, żeby ona co dobrego sprawić mogła, gdyż tu widzisz, iż w tych ludziach nie sama iście wiara Panu Chrystusowi się podobała, ale ona wiara, która i z pewną nadzieją i z zapaloną miłością i z jasnymi dobrymi uczynkami złączoną była, gdyż samą wiarą żaden usprawiedliwienia a grzechów odpuszczenia dostąpić nie może.

Upada trzeci błąd luterski o grzechow odpuszczeniu, żeby żaden człowiek nie miał od Boga mocy grzechów odpuszczenia, gdyż tu jawnie słyszysz, jako sam Pan faryzeuszom tego dowodzi i zowie takie

---

[1]) Rzym. 8 [2]) Jan. 20.

mowy złośliwe a przewrotne, bo takci niepodobna jest człowiekowi wskrzesić umarłego, jako i grzechy odpuścić. A gdy jedno dał Bóg człowiekowi, tedy i drugie dać takoż mógł, jakoż i dał bez watpienia. Co jest, prawi, łacniejszego, odpuścić komu grzechy samem słowem, czyli uzdrowić go na ciele samem słowem? Ale iżbyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma moc grzechów odpuszczania, na znak tego oto jednem słowem uzdrawiam chorego.

Tknijże się tu sam każdy, wierny chrześcijański człowiecze, jeśliześ i ty nie jest tym nieszczęśliwym paraliżem grzechu śmiertelnego zarażony, jeśli takoż nie leżysz na tem marnem łożysku cielesności twoich, a nie gnijesz w sprośnych twych nałogach, jako inne bydło w gnoju swoim. Obacz, jeśli wszystkich sił twoich nie ogarnęły zbytnie starania a niepotrzebne kłopoty o tych doczesnych rzeczach, tak że już nic dobrego czynić nie możesz. Zarażone są ręce twoje, że ich nie używasz na dobre a miłosierne uczynki, zarażone są nogi twoje, że na drodze Pańskiego przykazania postąpić nie mogą, zarażony język twój ku wzywaniu a wysławianiu imienia Pańskiego, nakoniec nie masz ani oczu, ani uszu, abyś je podniósł do Boga a słuchał wdzięcznego głosu a wzywania i napominania Jego.

A jeśli nie wiesz, co masz z sobą czynić, oto masz świeżą naukę i przykład z tego człowieka chorego. Pytaj się o Zbawicielu swoim, a ciśnij się z mocną wiarą i nadzieją a z prawą pokutą co najbliżej do Niego, by też i dach i piętro przełomić [1]), nie żałuj tej marnej a doczesnej utraty, wszystko sobie miej za gnój, abyś jeno tego Pana łaskę pozyskał. A gdy już przyjdziesz przed oblicze Jego a otrzymasz grzechów odpuszczenie z miłosierdzia Jego, uczyń tak, jako temu choremu rozkazuje: wstań a weźmij łoże swoje, a idź już ochotnie do domu twego, powstań ze złych nałogów twoich, a ciało, które cię pierwej na stronę unosiło, to już niech będzie noszone, niech więcej nie rządzi, ale niech będzie duchowi poddane, niechaj nie rozkazuje, ale słucha [2]). A jako pierwej służyło nieprawości, tak już odtąd niechaj służy sprawiedliwości tak długo, aż, postępując z cnoty w cnotę, przyjdziesz nakoniec do onego wiecznego domu Bożego a błogosławionego królestwa niebieskiego. Amen.

---

[1]) Mar. 2; Filip. 2. [2]) Rzym. 6; Ps. 81.

Na niedzielę dwudziestą po Trójcy św.

Ewangelja o swadziebnej szacie, u Mateusza w 22 Cap. (w. 1—14).

WYKŁAD.

Ewangelja, którąśmy słyszeli, bracia najmilejsi, potwierdza nam i objaśnia artykuł dziewiąty w składzie apostolskim: wierzę w jeden święty Kościół powszechny. Albowiem w pierwszej części tej przypowieści oznajmuje, iż oprócz tego jednego Kościoła zbawienia niemasz, a iż ci wszyscy, którzy zaproszeni na te gody, na świętych obcowanie, na używanie łaski Bożej, słowa Bożego i świętych sakramentów przyjść nie chcieli, będą potępieni, jako żydzi, turcy, poganie i wszyscy niewierni, a w drugiej części zasię okazuje, iż i w tym Kościele, a w tym domu Bożym są i źli i dobrzy pospołu, a iż niedosyć jest przez chrzest i przez wiarę wnijść do tego domu i przyjść na te gody, ale trzeba mieć swadziebną szatę, to jest miłość Boga i bliźniego, albo uczynki dobre. Co lepiej zrozumiemy, gdy wszystką przypowieść pokrótce wyłożymy i obaczymy z niej nauki potrzebne.

Ta przypowieść nie jest nic inszego, jeno jakaś summa wszystkiego pisma świętego, albowiem pismo św. najwięcej o tych rzeczach mówi: o Bogu, a odkupieniu przez Chrystusa, o przymierzu Bożem z Abrahamem i potomstwem jego, o rozlicznych dobrodziejstwach, które czynił ludowi żydowskiemu, o wielkiej ich niewdzięczności, o skaraniu i zatraceniu ich, o powołaniu pogan przez święte apostoły, o złych a niedoszłych chrześcijanach, o przyszłym sądzie, o weselu i potępieniu wiecznem. To wszystko w tem podobieństwie krótko jest zamknione.

Albowiem król, o którym ta przypowieść mówi, jestci Bóg wszechmogący, syn królewski jest Chrystus, małżeństwo jest wcielenie Pana Chrystusowe, którem się złączył i zjednoczył z narodem ludzkim w żywocie Najświętszej Panny, gody małżeńskie jestci odkupienie i zbawienie, które nam otrzymał Pan Chrystus, woły i karmne rzeczy sąć rozmaite dary i łaski, które nam zgotował, zaproszeni sąć ludzie żydowscy, którym najpierwej dane są obietnice Boskie, słudzy, którzy najpierwej są posłani, bylić Mojżesz, Aaron, Jozue, Samuel, Dawid. Słudzy powtóre posłani byli Eljasz, Elizeusz, Izajasz, Jeremjasz i inni prorocy. A iż jedni z zaproszonych przyjść nie chcieli, drudzy o gody nie dbali, a drudzy się na wioski i na swe kupiectwa udawali, a niektórzy sługi

królewskie spotwarzali i pozabijali, toć okazuje rozmaitą niewdzięczność ludu żydowskiego. Wojska, któremi on lud był wygubiony, byli rzymianie. Słudzy, po trzecie posłani, sąć święci apostołowie. Lud, który ze wszystkich dróg zbierali, sąć poganie, ze wszystkich narodów zgromadzeni. Że stoły były napełnione, daje znać wielkość ochrzczonych. Że się dobrzy ze złymi pomieszali, okazuje, że nie wszyscy są Chrystusowi, którzy się chrześcijany zowią. Człowiek, który nie miał odzienia swadziebnego znamionuje te, którzy mają wiarę bez miłości a dobrych uczynków. Iż król nawiedza goście swoje, to okazuje przyszły sąd jego. Iż onego pierwej widzi, rozumie się, iż przed sądem Bożym nic tajnego nie będzie, gdzie się i myśli serdeczne odkryć muszą. Iż go król słowy strofuje, znak jest, iż on robak, który gryzie sumienie ludzi potępionych, nigdy umrzeć nie ma. Iż nędzny człowiek milczał, tu znać daje, iż żadna wymówka przed sądem Bożym nic ważyć nie będzie. Słudzy, w których moc oddawają go na męki, sąć djabli piekielni. Iż mu ręce i nogi wiążą, stąd znać, iż po ostatnim sądzie żaden już więcej pokuty stroić, ani co dobrego czynić, ani się potępienia uwiarować nie będzie mógł. Że do zewnętrznych ciemności jest wrzucony, znać się daje, iż sentencja, która wynijdzie przeciw potępionym, nigdy się już rewokować, ani odmienić nie może, ale na wieki wieczne trwać będzie.

Otóż widzisz, jako ta krótka przypowieść zamyka w sobie wszystko, co jeno w piśmie świętym mamy, wszystek sposób i przyczynę zbawienia i zatracenia naszego, coby się bardzo szeroko rozwodzić mogło. A to Pan Chrystus dlatego uczynił, że tak wielkie nauki tak króciuchno zebrał, aby i najprostszy zrozumiał, co Bóg kiedy z nami czynił i co jeszcze czyni i co napotem czynić ma, aby się żaden więcej nie wymawiał.

O straszliważ to ewangelja nam chrześcijanom, bo aczci w niej dwojaką łaskę a miłosierdzie Boże widzimy, jedno przeciw żydom a drugie przeciw poganom, ale też nakoniec dwojakie sądy a srogie skaranie Pańskie najdujemy. Wielkać to łaska była przeciw żydom, że ich Pan Bóg przed wszystkimi wezwał i zaprosił na gody Syna swego, to jest na łaskę ewangelji i nowego zakonu. I to też nie mniejsza przeciw poganom, że ich Pan Bóg bez ich żadnych zasług (ponieważ żydzi wzgardzili) na tęż łaskę wezwać a powołać raczył. Ale obacz srogość sądów sprawiedliwości Bożej, która się i nad żydy już okazała i nad pogany jeszcze okazać ma. Bo iż żydowie przyjść nie chcieli, iż łaskę Pana Chrystusową (którą im naprzód ofiarował) wzgardzili, iż nic o niej ani wiedzieć, ani słyszeć nie chcieli, iż proroki prześladowali, apostoły potwarzali i wyganiali, iż nakoniec Syna Bożego ukrzyżowali, posłał Pan Bóg wojska swoje, miecz nieprzyjacielski z głodem i z morem i potracił mężobójce one i miasto ich i z kościołem spalił.

A my zaś, którzyśmy z pogaństwa są wezwani i jużeśmy weszli na te gody, jeśli się na nich nie będziemy tak sprawować, jako przystoi w domu a przy stole króla a Pana takiego i przy tak zacnych gościach? Jeśli szaty godowej nie mamy, ale przedsię w odrapaniach naszych, to jest w niepobożnym żywocie trwamy, jeśli o polepszeniu nic nie myślimy, jeśli się prawdziwie do Boga nie nawrócimy, jeśli się ni Boga, ni ludzi nic nie wstydzimy, jeśli przedsię Boga sromocimy, domowi Jego świętemu zelżywość czynimy i te wszystkie gorszymy a obrażamy, którzy z nami przy tymże stole siedzą, tedy się tego pewnie spodziewajmy, co się temu nędznikowi odartemu stało. Bo wierzmy, żeć przyjdzie król, a nic nie omieszka i nawiedzi gościę swoje, a żywot nasz złośliwy potępi sądem sprawiedliwym i wyrzuci nas z oczu swoich, a związawszy ręce i nogi, wrzuci do zwierzchnich a wiecznych ciemności. Toć każdego swawolnego a niedoszłego chrześcijanina tak pewnie spotka, jako pewnie żydy ono pierwsze nieszczęście spotkało.

Słuchajże tu dopiero, a słuchaj, proszę, pilno, które są przyczyny niewdzięczności ludzkiej, a zatracenia naszego? Najdziesz tu sześciorakie przekazy w tej ewangelji, które ludzi od Boga odciągają, a nie dopuszczają im słuchać powołania Pańskiego, nas albo potajemnie przez wnętrzne natchnienie, albo jawnie przez opowiadanie słowa Bożego, albo przez dobrodziejstwa i przez kłopoty do Siebie ciągnącego.

Pierwsza jest swawola nasza, jako tu słyszysz, iż ci przyjść nie chcieli. A cóż innego Bóg ma w nienawiści, co innego karze, jeno tę swawolę? Niech swawola zginie, wnet i piekło zginie. Przetoż i mędrzec napomina, mówiąc [1]): Nie chodź za żądzami twojemi, a odwracaj się od swej woli. Bo jeśli dopuścisz duszy swej jej pożądliwości, tedyć z ciebie uczyni wesele nieprzyjaciołom twoim. A swawola jest prosto zła wola, bo dobra wola, nie jest nasza własna, ale społeczna z Bogiem i świętymi. Dobra wola jest chcieć to, co Pan Bóg chce, a tego niechcieć, czego i On nie chce, o co ustawicznie w pacierzu prosimy. Bo gdybyśmy dobrą wolę mieli, tedybyśmy nigdy nie grzeszyli, nigdybyśmy od woli Pana swojego nie odstąpili. Przetoż i aniołowie opowiadali pokój na ziemi ludziom dobrej woli [2]).

Druga przekaza [3]) naszego zbawienia jest niedbałość nasza, jako i tu słyszysz, że gdy powtóre posłał król po nie sługi swe, oni przedsię zaniedbali tego. Lecz nie tym niedbalcom ospałym, ale pilnym a pracowitym bojownikom jest obiecane królestwo Boże, bo żaden nie będzie koronowan, jeno kto się tu mężnie potykał [4]). I na ostatnim sądzie nie in-

---

[1]) Eccles. 18. [2]) Mat. 8; Łuk. 2. [3]) przeszkoda. [4]) 2 Tym. 2.

szym dzienny grosz płacić każą, jeno robotnikom z winnicy Pańskiej [1]). A snadź nic nie jest przed Bogiem mierzieńszego [2]) jako to marne lenistwo, gnuśność a ostygłość nasza. Jako sam Pan świadczy temi słowy [3]): Obyś był albo ciepły albo zimny, ale żeś ostygły, żeś ani ciepły, ani zimny, tedy cię pocznę wyrzucać z ust moich.

Trzecia przekaza jest pycha a marne pożądanie cząstki tego świata, co się przez te wioski znamionuje, jako i tu słyszysz, iż niektórzy woleli opatrywać wioski swoje, niźli iść na gody. O nieszczęsneż to wioski, które nas od onych wiecznych przybytków a pałaców Pańskich odciągają. O nędzny człowiecze, raczejbyś się wiecznie odrzekł tych świeckich marności, niźlibyś dla nich stracić miał niebieskie radości.

Czwarta przekaza jest łakomstwo a chciwość przeklęta, co się przez te znaczy, którzy woleli iść na kupiectwa swoje, niźli na wesele królewskie, woleli regestra wertować, aniźli godować. O jakoż jest wielu tych (mówi mędrzec), których pogubiło złoto i srebro, których pobiły pieniądze? A cóż ci to pomoże, mizerny człowiecze, byś też wszystek świat pozyskał, jeśliże marnie stracisz duszę swoją [4]).

Piąta przekaza jest szczera złość, co się w tych okazuje, którzy, pojmawszy sługi królewskie, co ich na gody prosili i włożywszy potwarz na nie, pomordowali je. O wszechmogący Panie, cóż dziś masz takich złośników na świecie, którzy nie przez co innego sługi Twoje potwarzają, mordują, prześladują, zabijają, jeno iż ich pilnie na te gody proszą, jeno iż wiernie poselstwo swe sprawują, jeno iż im prawdę mówią. Dla tej prawdy oni rozmaite przymówki, urągania i wygnania i śmierć nakoniec podejmować muszą. I najdują się tych nieszczęsnych czasów tacy okrutnicy, którzy i po śmierci prześladują te, któreś Ty i za żywota i po śmierci cudami rozmaitymi sławne i chwalebne uczynić raczył, którzy ich święte ciała i pozostałe kości, wybrane przybytki a naczynia Ducha św., wydarte ze złotych albo srebrnych skrzynek, w których je starsi nasi uczciwie chowali, znowu albo popalili, albo we błoto wrzucili. A cóż kiedy Nero albo Deciusz gorzej mógł uczynić? A wżdy się ci ewangelikami zowią.

Ostatnia przekaza jest, iż się o szatę swadziebną nie staramy, która szata nie jestci wiara, jako samowiernici wykręcają, ale jest miłość a uczynki dobre, jako jednostajnie Hieronim, Chryzostom, Theofilakt, Orygenes, Augustyn, Hilarjusz, Grzegorz i jednem słowem wszyscy doktorowie wykładają. Jako i Paweł św. jaśnie okazuje, iż dwojako się obłóczymy w Pana Chrystusa, raz przez wiarę na chrzcie, (którzyście-

---

[1]) Mat. 20. [2]) więcej obmierzłego. [3]) Apok. 1. [4]) Mat. 16.

kolwiek ochrzczeni w Chrystusie, oblekliście się w Pana Chrystusa),[1] a drugi raz przez miłość a naśladowanie żywota Jego świętego. O czem mówi do tych, co się już byli ochrzcili i wiarę mieli[2]: A tak odrzućmy, prawi, bracia, uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości, jako we dnie, poczciwie się rządźmy nie w obżarstwach i w pijaństwach, nie w cielesnościach i nieczystościach, nie w rozterkach i nienawiściach, ale przyobleczcie na się Pana Chrystusa, a nie miejcie starania o ciało w pożądliwościach. I na drugiem miejscu[3]: Odnawiajcie się duchem umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który według Boga stworzon jest w sprawiedliwości i w świętości prawdy. I zasię[4]: A tak obleczcie się (jako wybrani Boży, święci a mili) we wnętrzności miłosierdzia, w łaskawość, w pokorę, w mierność[5], w cierpliwość, znosząc jeden drugiego, odpuszczając sobie wzajemnie. Toć jest swadziebna szata, w którą się i wierni po chrzcie przyobłóczyć mają. Toć jest barwa Pana Chrystusowa. Po tem, prawi, wszyscy poznają, żeście zwolennicy moi, gdy się społecznie miłować będziecie[6]. O tęż się starajmy, bracia najmilejsi, bo jeśli tej nie będzie, tedyć nas pewnie sama wiara nigdy nie obroni, i równieby się nam także stać musiało, jako się temu nędznikowi stało, który, iż nie miał tej szaty, związany za ręce i nogi wrzucon jest w one zewnętrzne ciemności, kędy jest płacz i zgrzytanie zębów[7].

A któż wypowie ciężkość onych mąk nieznośnych, które cierpią potępieni w piekle, które w sobie wszystkie męki mają?[8] Albowiem na wszystkich członkach cierpią wraz boleści niewymowne, im się tu więcej na świecie kochali w złościach, tem tam cięższe męki cierpieć muszą. Tam będzie ogień, nie jako ten nasz tutejszy, który mało męczy, a ustaje prędko, ale który wielce męczy, a nigdy męczyć nie przestanie. A w tak ciężkich a rozlicznych mękach, by wżdy była jaka nadzieja dokończenia, albo ulżenia jakiego, jeszcze by to była niemała pociecha, chociażby przez tysiąc lat, albo sto tysiąctysięcy trwać miała, bo te przedsię kiedyż tedyż koniec swój mieć muszą. Ale tam już niemasz żadnej nadziei, bo póki Bóg Bogiem, póty oni muszą być potępieni, a póki Bóg będzie żyw, póty oni umierać będą. A jakoż się tu nie lękać? Jako nie zadrżeć, uważając pilnie takowe rzeczy? Bo jeśli się żda rzecz nieznośna człowiekowi trzymać koniuszczek palca na węglu rozpalonym tak długo, coby pacierz zmówił, a cóż będzie wiecznie leżeć, i z ciałem i z duszą pałając w onym nieśmiertelnym a tak żywym ogniu, że ku

---

[1]) Gal. 3. [2]) Rzym. 18. [3]) Efez. 4. [4]) Kol. 3. [5]) cichość. [6]) Jan. 13 [7]) Mat. 25. [8]) Apok. 18.

niemu przyrównany ten nasz tutejszy ogień zda się malowany. Ach, wszechmogący Boże, a Ojcze niebieski, uchowajże Ty nas od onych srogości, a racz nam dać takie serce, jakobyśmy, zdobywszy się na tę godową szatę, onę wcale aż do śmierci zachowali i potem się do Ciebie dostali na onę wieczną wieczerzę królestwa Twojego, gdzie się z Tobą weselą wybrani Twoi na wieki wieków. Amen.

Na niedzielę dwudziestą pierwszą po Trójcy św.

Ewangelja o króliku, u Jana św., w 4 Cap. (w. 46 — 53).

WYKŁAD.

Wszystkie cuda Pana Chrystusowe, które kiedy okazywać raczył, są jako znaki i pieczęcie tej prawdy, którą w symbolu wiary wszyscy wyznawamy: iż Jezus Chrystus Pan nasz jest jedyny Syn Boży. Albowiem tu się okazuje możność Bóstwa Jego, tu jako w zwierciedle widzimy, że i chce i może nas uzdrowić i zbawić. Jako i w tej ewangelji uzdrowił syna królikowego, już konającego, a uzdrowił go, nie chodząc do niego. Uzdrowił go nie ziołmi, ani syropy żadnymi, ale słowem a rozkazaniem, i owszem samą tylko wolą. Uzdrowił go w okamgnieniu bez odwłoki i czasu żadnego, czego żaden lekarz nigdy uczynić nie mógł ani może. A tak musi to być nie prosty człowiek, ale przyrodzony Syn Boży, Bogu Ojcu równy, który niebo i ziemię napełnia istnością, bytnością i możnością swoją. Ale już weźmy przedsię samą ewangelję a wybierzmy z niej nauki potrzebne.

Był niektóry królik, którego syn bardzo chorował w mieście Kafarnaum. Królikiem go zowie, iż był albo z rodzaju królewskiego, albo iż jaki urząd królewski, albo cesarski nosił na sobie, owa był jakiś znaczny przełożony onej ziemi. Ale acz był panem u świata znanym i bogatym, przedsię najdował to w domu swoim i w synu swoim, iż mu ani możność jego, ani bogactwo, ani szlachectwo, ani przyjaciele jego nic pomódz nie mogli. Bo te rzeczy zdrowia nikomu dać nie mogą, ale je rychlej odjąć mogą [1]), gdyż pospolicie za bogactwy zbytki i obżarstwa i pycha świecka chodzi, a za zbytkami zaś choroby ciężkie tak duszne,

---

[1]) Deut. 12.

jako i cielesne, jako i prorok święty o żydach niewdzięcznych mówi:[1]) Iż gdy się miłośnicy roztuczyli, tedy jęli wierzgać, rozkochawszy się, a utywszy, tedy opuścili i zapomnieli Pana Boga, Stworzyciela swego, i odstąpili od Boga, Zbawiciela swego. I drugi prorok takoż świadczy, że nie przez co innego Sodoma zginęła, jeno przez marne zbytki swoje.

Patrzajże, co tego królika do Pana przywiodło. Dwie rzeczy tu wspomina ewangelja św.: jedna, iż słuchał o Panu Chrystusie, a druga, iż mu syn tak ciężko chorował, że już żadnego ratunku od ludzi mieć nie mógł. Bo wiara, jako apostoł mówi[2]), ze słuchania rośnie, a słuchanie zaś przez słowo Boże, albowiem Pan Bóg, który chce wszystkich zbawić, rozmaicie nas ciągnie do siebie, jedne dobrodziejstwy, jako posłuszne a powolne, a drugie prawie jakoby gwałtem ciśnie do siebie, a zwłaszcza zatwardziałe mocarze a kochanki świata tego. Wzywa jednych przez wewnętrzne natchnienie, wzruszając ich serca, a dotykając sumienia, aby się uznali a nawrócili do Niego, jako Magdalenę i łotra na krzyżu[3]). Wzywa drugich przez zwierzchnie opowiadanie słowa swojego, jako samarytankę oną u studni i teraz pospolicie wszystkich. Niektórych też przez okazywanie cudów, jako setnika onego, drugie przez przeciwieństwa i kłopoty, jako Pawła św. Ale przecie tych wszystkich wzywa przez wewnętrzne natchnienie i oświecenie, jako i tego królika; widzimy, że go Pan przyciągnął nietylko przez słyszenie o sobie, ale i przez potrzebę i przez cud. Przez potrzebę, mówię, bo gdyby mu był syn tak ciężko nie zachorzał, snadźby był nigdy Chrystusa nie szukał, ani się o Nim pytał, a snadź aniby o Nim był pomyślał, a przez cud zaś, bo, jako sam Pan powiedzieć raczył, by był królik znaków a cudów nie oglądał, tedyby był do końca nie uwierzył.

A stąd łacno każdy poznać może, jako częstokroć pożyteczna a prawie potrzebna jest człowiekowi choroba cielesna, ponieważ siła takich między nami, którzyby się nigdy nie uznali, by ich Pan Bóg nie dotknął i nie nawiedził. Aleć to święta potrzeba, która nas do czego lepszego przywodzi, co gdybyśmy pilnie uważali, nigdybyśmy Pańskiego nawiedzenia nie byli tak niewdzięczni, albowiem nie dlategoć na nas Pan Bóg krzyż a frasunki dopuszcza, aby nas zatracił, ale aby zbawił a przyciągnął nas do siebie[4]), gdyż to i tu widzisz, iżby snadź był żaden z domu królikowego w Pana nie uwierzył, by był Pan Bóg na tego młodzieńca choroby ciężkiej nie dopuścił. Ale kogo Pan Bóg miłuje, tego karze[5]); i tego domu by był nie umiłował, tedy by go był bez żadnego upomnienia w grzechach ich zostawił.

---

[1]) Ezech. 16. [2]) Rzym 16. [3]) Jan 3. [4]) 1 Kor. 11. [5]) Przyp. 3.

A iż ten królik za tą przygodą a niebezpieczeństwem zdrowia syna swego do Pana się uciekł, w tem nam nadobny przykład zostawił, do kogo się i my takoż we wszystkich swych potrzebach uciekać mamy, bo iście nie do bab, do czarów, do czartów, do praktykarzów, do mataczów, ani do inszych rozlicznych wymysłów świata tego, ale do Pana Boga swego, z którego wszystko, przez którego wszystko, i w którym jest wszystko. A toć już przeciwko tym, którzy i po skaraniu przecie się do Boga nawrócić a uciekać nie chcą, chociaż ich rozmaicie dotyka, chociaż na nie ciężkie plagi dopuszcza. O tych prorok z wielkim żalem a z podziwieniem mówi: [1]) Karałeś je, Panie, a oni nie płakali, starłeś je, a oni przecie nie chcieli przyjąć karania. Zatwardzili oblicze swoje bardziej, niźli skałę, ani się chcieli obaczyć a nawrócić do Ciebie.

Tu też niechaj biorą przykład wszyscy ojcowie, matki, gospodarze i przełożeni z tego to królika, który oto prosi za synem swym, a pilnie prosi, a nie przestaje aż wysłuchany, aby się oni takoż o zdrowie tak duszne, jako i cielesne synów i dziatek swych pilnie starali, a śpieszyli się zalecać je Panu Chrystusowi pierwej, niźli pomrą na duszy przez nałóg a zły zwyczaj grzeszenia, bo kto o swych, zwłaszcza domowych pieczy nie ma (Paweł św. mówi), ten się wiary zaprzał i jest gorszy nad poganina [2]).

Nakoniec i w tem, że ten królik dopiero wspomożenia u Jezusa prosi, kiedy już syn umierał, okazuje się wielka gnuśność a niedbałość ludzka około rzeczy zbawiennych, że nie pierwej Boga szukamy, nie pierwej się o duszę staramy, aż gdy już w gardle dusza, gdy już niemasz żadnej nadziei uzdrowienia. Ale iście nie tak nas pismo św. uczy, gdy nas napomina: [3]) Nie omieszkaj, człowiecze, nawrócić się do Pana Boga swego, a nie odkładaj ode dnia do dnia, bo z trzaskiem przypadnie gniew Jego, a czasu pomsty zatraci cię. Albowiem późna pokuta, mówi Augustyn św., rzadko jest prawdziwa.

Słuchajże dalej, o co i jako Pana tento królik prosił. Prosił, powiada ewangelja, aby Pan zstąpił do niego, a uzdrowił syna jego. Wierzyłci on, iż Pan uzdrowić mógł, ale nie wierzył, aby to mógł uczynić w niebytności swojej, i przetoż Pana prosił, aby zstąpił do niego, jakoby Bóg był Bogiem tylko zblizka, a nie Bogiem zdaleka, który i niebo i ziemię napełnia istnością, bytnością a możnością swoją. Nadto mniemał, żeby Chrystus umarłego wskrzesić nie mógł, i przetoż się śpieszył, aby Go w dom przywiódł pierwej, niżby mu syn umarł, jakoby Pan nie miał mocy nad śmiercią i nad żywotem, gdy On jest, który umartwia i oży-

[1]) Jer. 5. [2]) 1 Tym. 5. [3]) Eccles. 5.

wia, wwodzi do piekła i wywodzi z niego [1]) Ten dwojaki defekt wiary widząc w nim, Pan Jezus mówi tak do ni ego: Jeśli wy znamion a cudów nie ujrzycie, tedy nie wierzycie. — Dziwna rzecz: królik o zdrowie syna swego prosi, a Pan mu o wierze każe. Albowiem ciężej sam nędzniczek [2]) chorował na duszy, niźli syn jego chorował na ciele, ale ta choroba tem niebezpieczniejsza była, że jej sam nie znał do siebie.

A stąd się nauczyć możemy, że często Pan Bóg próśb naszych nie wysłuchiwa, przeto że źle prosimy. Ale przecie, jeśli w modlitwie nie ustaniemy, tedy nam lepsze i stateczniejsze rzeczy daje, niźli my prosimy, bo obacz, iż dwu rzeczy ten królik u Pana prosił: jedna, aby do niego w dom zstąpił, a druga, aby syna jego uzdrowił. W tem tedy, w czem niedobrze z niedowiarstwa prosił, Pan go wysłuchać nie raczył, aby był miał iść do domu jego, ale w czem dobrze acz niedostatecznie prosił, aby uzdrowił syna jego, w tem go zupełnie a dostatecznie wysłuchał, bo nietylko syna jego na ciele, ale i samego ojca i syna i wszystek dom jego na duszy uzdrowił.

Nauczmyż się przytem, iż nie dosyć jest, że kto wierzy, iż Pan Chrystus chce nam dopomódz, chce nam być miłościwy, ale trzeba wierzyć, że to uczynić może tak przytomny, jako i w niebytności, tak zblizka, jako i zdaleka, tak słowem swojem, jako i ręką swoją, tak przez sługi i poruczniki swoje, jako i sam przez się. O, ktoby to chciał dobrze obaczyć, iście by inaczej, to jest zacniej a poważniej tak o świętych sakramentach, jako i mocy a służebności kościelnej trzymać i rozumieć musiał, niźli teraz mnodzy, bo skądże inąd pochodzi niewiara około św. sakramentów i około mocy a władzy kościelnej, jeno iż świat niedobrze o Chrystusie trzyma? Mniemają ci, iż gdyby sam Pan Chrystus w osobie swej chrzcił, bierzmował, rozgrzeszał, albo insze sakramenta podawał, żeby to więcej i pewniej było, niż kiedy to teraz przez słowa swe a przez sługi kościelne sprawuje. Ano wierzyć mamy, chociażbyśmy co przeciwnego przed oczyma mieli, jako o Abrahamie czytamy, iż przeciw nadziei uwierzył w nadzieję, i przetoż był usprawiedliwiony [3]).

Ale acz ten królik miał z początku bardzo słabą wiarę, wszakże mu jej Pan Chrystus wnet przysporzył, bo skoro usłyszał od Pana ono słowo: Idź jeno, już syn twój żyje, — uwierzył on słowu bez znaku żadnego i szedł. Ale gdy obaczył, co się stało, iż Pan Chrystus jednem słowem zdaleka uzdrowił syna jego, toż dopiero uwierzył doskonale i sam i wszystek dom jego. Widzisz, jako wiele na głowie, na przełożonym, na gospodarzu zależy, bo jaki pan, taki i dwór jego, a jaki gospodarz, taki też dom i czeladka jego.

---

[1]) 1 Król. 21. [2]) biedaczek. [3]) Rzym. 4.

Widzisz jeszcze, co za skutek i pożytek rosnął z onych cudów, którymi zawsze nie inaczej, jeno jako znakami a pieczęciami Pan Chrystus naukę swą prawdziwą potwierdzał, jako u Marka czytamy:[1]) Były tedy i cuda potrzebne, zwłaszcza na początku, bo gdyby ich byli ludzie nie widzieli, tedyby snadź nigdy byli nie uwierzyli, jako i tu Pan do królika mówi. Patrzajże, jaka jest lekkość a niestateczność tych dzisiejszych ludzi, którzy nad zakazanie Pawła św.[2]) tak prędko uwierzyli zwodnikom przeklętym, którzy ani cudem żadnym, ani świętością żywota nigdy podeprzeć nie mogli fałszywych, odmiennych a odszczepieńskich nauk swoich, a uwieść się dali od wiary, obfitą krwią świętych męczenników i świętością ludzi niezliczonych i gęstymi, pewnymi a jasnymi cudami zdawna utwierdzonej. O, biadaż światu od zgorszenia tego.

Ale puściwszy te na stronę, mój miły króliku, to jest każdy człowiecze chrześcijański, któryś takoż jest przełożonym nad domem twoim i masz zwierzchność wedle duszy a rozumu nad tem ciałem twojem, gdy poczujesz, że cię uwiodła młodość twoja, uwiodło bogactwo, dostatek, zbytek a szlachectwo twoje, które pospolicie przyczyną są niemocy tak dusznych, jako i cielesnych, kiedy czujesz, że już żądze a zmysły twe cielesne, które są jakoby synem twoim, okrutną febrą grzechu śmiertelnego (w którym jest i gorączka nieporządnej miłości, i zimno nieporządnej bojaźni) są złożone, a już prawie w nim umierać poczynają, radzęć, nic nie mieszkaj, ale się pilnie pytaj o Panu a Zbawicielu swoim, a szukaj Go ze wszystkiego serca swego, a wyjechawszy ze złego nałogu twego, zabiegaj Mu drogę z tym królikiem, a proś Go pokornie, aby raczył zstąpić do domu twego pierwej, niżby obumarło w grzechu nędzne człowieczeństwo twoje, albo raczej z setnikiem uznaj, żeś niegodzien, żeby Pan miał zstąpić do nędznej a smrodliwej chałupy twojej, ale proś, aby tylko rzekł słowem, a uzdrowił onę ciężką niemoc twoją[3]).

Bo pewnie, jeśli Go prawem a uprzejmem sercem szukać będziesz, a jeśli Go statecznie prosić będziesz, a uwierzysz mocno słowom a obietnicom Jego, tedy Go pewnie najdziesz i jednem słowem będziesz uleczon od Niego, i z wielką pociechą wrócisz się do domu twojego. A gdy już tak najdziesz uzdrowionego tego syna twego, staraj się potem, abyś był wdzięczen dobrodziejstwa Pańskiego, doglądając tego, abyś jako znowu nie upadł w tęż chorobę, gdyż wiesz, jako recydywa szkodliwa a niebezpieczna jest, ale owszem tak już opatrz i postanów twój wszystek dom, ciało i duszę twoją, wszystkie siły, zmysły i członki twoje, abyś je napotem wydawał na służbę Panu a Zbawicielowi twemu, żeby stąd Jemu rosła cześć i chwała powinna, a tobie zbawienie wiekuiste. Amen

---

[1]) Mar. 16. [2]) Gal. 1. [3]) Mat. 3.

Na niedzielę dwudziestą drugą po Trójcy św.

Ewangelja o królu, liczby słuchającym, u Mateusza w 18 Cap. (w. 23—35).

WYKŁAD.

W dzisiejszej epistole upomina nas Paweł św. [1]), abyśmy byli wszyscy we wnętrznościach Pana Jezusowych, chcemyli, aby i my i uczynki nasze były wdzięczne Bogu. A na ten czas jesteśmy prawdziwie we wnętrznościach Jego, kiedy mamy w sobie żądze serca i afekty Jego, to jest kiedy chodzimy w miłości, jako i nas Chrystus umiłował, a kiedy sobie społecznie winy odpuszczamy, jako i Pan Chrystus odpuścił nam [2]), abyśmy tedy wszystkiemi siłami ciągnęli do tej miłości społecznej i odpuszczenia jeden drugiemu, żebyśmy byli bez obrażenia aż do dnia Pana Chrystusowego, kładzie nam oto przed oczy Kościół Boży w tejto przypowieści pierwej przykład miłości a miłosierdzia Bożego, a potem srogie skaranie człowieka niemiłosiernego, co wszystko ściąga się do piątej prośby w pacierzu, gdzie mówimy: Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym [3]). Ale obaczmy każdą cząstkę tejto przypowieści, abyśmy tem lepiej wszystko pojąć mogli.

Najprzód ten król, który chciał liczbę czynić ze sługami swymi, sam Pan Bóg jest. Słudzy Pana tego równie wszyscy ludzie: i ze strony stworzenia i ze strony odkupienia i ze strony tego, że są wszyscy powołani na robotę do winnicy Jego. Lecz jako my wszyscy jesteśmy słudzy Boży, tak zasię wszyscy jesteśmy tym sługą, który był winien królowi dziesięć tysięcy centnarów srebra, albowiem wszyscyśmy zgrzeszyli, przestępując tysiąckroć dziesięcioro przykazania Jego, i potrzebujemy wszyscy łaski św. Jego, gdyż nie jest żaden przed Bogiem niewinny, ani dzieciątko dnia jednego [4]). A co gorszego, iż nie mamy skąd zapłacić, bo iżeśmy zgrzeszyli przeciw Temu, który jest niezmierny, i same też grzechy są niezliczone, przetoż i nasza wina staje się niezmierna i nieskończona, że jej na wieki wypłacić nie możemy, nie będzieli łaski a miłosierdzia Bożego.

Czynienie liczby jestci sąd Pański, bo wszyscy mamy stanąć przed stolicą Jego [5]) i dać liczbę też i z każdego słowa próżnego. A ta liczba

---

[1]) Filip. 1. [2]) Efez. 5. [3]) Mat. 6. [4]) Rzym. 3; Job. 4. [5]) Rzym. 14.

tu się na świecie zaczyna, kiedy nas Pan ciągnie do spowiedzi, wzruszając a dotykając rozmaicie sumienia naszego, już natchnieniem, już też słowem swojem, gdy nas do serca przywodzi, gdy nas napomina, abyśmy się uznali, abyśmy czuli, skądeśmy wypadli, gdzieśmy przedtem byli, gdzie teraz leżymy a gdzie się napotem dostać mamy. Ale się ta liczba dopiero dokona na onym sądzie ostatecznym, gdy wszyscy staniemy przed stolicą Pana Chrystusową, aby każdy odniósł swą zapłatę za to, co tu w ciele czynił, lub złe, lub dobre, bo mamy Pana takiego, który nic dobrego bez odpłaty, a nic złego bez karania nie puści [1]).

Gdy się tedy Pan z nami rachować pocznie, tedy nas każe zaprzedać z żonami i z dziećmi i ze wszystką majętnością naszą, a zapłacić sobie, w czem się okazuje strach sądu Bożego i one srogie dekrety, na grzeszne ludzie dawno uczynione, i ogromna sentencja gniewu i potępienia wiecznego. A gdyby był tą sentencją Chrystus zawarł swą przypowieść, pewniebyśmy byli wszyscy wpaść w rozpacz musieli bez nadziei i bez pomocy żadnej, albowiem dług przedsię nam na szyjach leży, a sądu Bożego żaden się uchronić nie może.

Lecz nas tak nie zostawił ten Pan miłościwy, ale nam owszem sam drogę pokazał, jakobyśmy łaski i miłosierdzia u Niego dostali, bo słuchaj, co dalej w przypowieści mówi: Upadłszy przed nim, on sługa jego prosił go, tak mówiąc: panie, miej cierpliwość nade mną, a ja to wszystko zapłacę tobie. Toć jest prawdziwy sposób dostąpienia łaski a odpuszczenia, bo uciekać—próżno, zaprzeć się nie godzi, wymawiać się nic nie pomoże, skryć się niepodobna. A tak nielza [2]) inaczej, jeno upaść, jeno się ukorzyć, grzechów się spowiadać, wyznać upadki swoje, przyznać się do długu a podjąć się go płacić, i pokorną prośbę uczynić, a żądać odpuszczenia, obiecując już więcej długów nie przydawać, i owszem dobrymi uczynkami przeszłe grzechy nagradzać, bo ten chce wszystko wypłacić, który napotem postanowi nietylko więcej nie grzeszyć, ale owszem czynić godne owoce pokuty [3]), a jak wiele pierwej Boga obrażał, tak wiele potem starać się Mu podobać; a jako wydawał członki swoje na służbę nieprawości, tak je zasię wydawać na służbę sprawiedliwości. I owszem dlategoć nas tak Pan Bóg zasmuca i karze, abyśmy apelowali do miłosierdzia Jego, i jako Paweł św. mówi: [4]) iż gdy nas Pan Bóg sądzi, tedy nas karze, aby nas ze światem nie musiał potępić, bo jako Augustyn powiedział, nic nie jest nieszczęśliwszego nad szczęście grzeszących, bo takie Bóg chowa na wieczne męki.

Patrzajże tu pilno, jaka jest dobrotliwość Pana Boga twego, iż On,

---

[1]) Rzym. 14. [2]) nie można. [3]) Łuk. 3; Rzym. 6. [4]) 1 Kor. 11.

widząc dłużnika onego, w długu tak zaszłego, zmiłował się nad nim i puścił go wolno i dług on odpuścił mu. O wszechmogący a miłosierny Panie, jakoż Cię nie chwalić, jakoż Cię nie miłować, a Tyś tak dobry jest, że niemasz liczby ani miary miłosierdziu Twemu. Okazałeś tu jawnie szczodrobliwość Twoją, iż więcej zawsze dajesz, niźli Ciebie kto prosić może, bo oto i ten sługa tylko folgi a odwłoki prosił, ale o długu wszystkiego odpuszczenie pewnieby się był nigdy nie pokusił, a Ty z Twej szczerej łaski a dobroci wszystkoś mu odpuścił, a za tak wielki dług niczego innego nie żądasz od niego, jeno aby on, pamiętając na Twe dobrodziejstwo, miał też miłosierdzie nad bliźnimi swymi.

Ale oto co się stało: odpuścił Pan słudze on wszystek dług, nietylko aby miłosierdzie Jego poznał i wyznawał, ale i dlatego, aby on też takież przeciw drugim miłosierdzie okazywał, lecz on, zapomniawszy tego dobrodziejstwa, które dopieruchno wziął od Pana swego, miasto miłosierdzia użył okrucieństwa, a nie nad kim obcym albo nieznajomym, ale nad własnym towarzyszem swoim, a by już o co wielkiego, nie żal by, ale o kilka złotych, chociaż jemu tysiąc tysięcy odpuszczono. A co jeszcze cięższa, iż nietylko słowy dług wyciąga, ale z wielkim gniewem i okrucieństwem dusi, bije, morduje, a ledwie nie odrze ze skóry bliźniego swego. A nic się złośnik nie obrusza temiż słowy, któremi sam dopieruchno miłosierdzia dostał. A nietylko żeby mu wszystko odpuścić miał, ale mu nie chce nic poczekać i każe mu sobie bez odwłoki płacić. Nakoniec człowieka, pokornie proszącego, nielitościwie do wieży odsyła i tam go chce gnoić tak długo, ażby mu zapłacił do najmniejszego pieniążka.

Cóżci się zda, jeśli to nie było wielkie okrucieństwo? Lecz się boję, że jest takich między nami wielu, i owszem jeszcze gorszych i okrutniejszych, bo co o tych rzeczemy, którzy nietylko bliźnim swym odpuścić nie chcą, ale ledwie słówkiem obrażeni, bratu swemu gardło odejmują, chociaż im Pan Bóg nie jeden raz męki piekielne a wieczne odpuścił, a nietylko odpuścił, ale przez okrutną śmierć jedynego a najmilszego Syna swego i najdroższą Krew Jego grzechy ich omył i zgładził. Hej, dla miłego Boga, czujmy się, obaczmy się, a nie drożmy się tak bardzo z odpuszczeniem, gdy nas kto przegniewa, boć nam dlatego Pan Bóg grzechy odpuszcza, abyśmy też i my winy nasze bliźnim odpuszczali. Co abyśmy tem ochotniej czynili, uczy nas tu, iż nam bliźni tylko dziesięć złotych winien, by nam też nie wiem co uczynił, przeciw temu, co nam Bóg sześćdziesiątkroć sto tysięcy złotych odpuścił. Bo jeśli nam tak wiele odpuszczono, jakoż się nie wstydzimy nie chcieć tak mało drugim odpuścić? Lecz jeśli odpuszczać a miłosierdzia używać

nie będziemy, tedy się nam toż stanie, co się temu słudze okrutnemu stało, na którego rozgniewawszy się, pan podał go w moc katom, ażby wszystek dług zapłacił, a iż go na wieki zapłacić nie będzie mógł, przetoż na wieki one męki cierpieć musi. Takci się pewnie i na nas rozgniewa i grzechy, pierwej odpuszczone, niemniej na nas będzie karał, jakoby ich też nigdy nie odpuścił, w czem abyśmy nic nie wątpili, Chrystus, sama prawda, jaśnie a wyraźnie mówi: Takci wam uczyni mój Ojciec niebieski, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serca swego występków ich.

Patrzajże, iż ten sługa nie przetoć potępion, żeby wiary nie miał, ale że miłosierdzia przeciwko bliźniemu nie okazał. Albowiem sześć rzeczy jest, które łacno u Boga upraszają grzechów odpuszczenie. Najprzód prawdziwa pokuta, jako napisano: [1]) Iż serca skruszonego i uniżonego ty, Boże, nie wzgardzisz. — Druga jest modlitwa, jako tu powiedział: [2]) Jam wszystek dług odpuścił tobie, przeto żeś mię prosił. — Trzecia jest miłość [3]), albowiem ta okrywa wielkość grzechów. I Magdalenie wiele grzechów odpuszczono, przeto że wiele umiłowała. Czwarta jest jałmużna i miłosierne uczynki, bo jako woda gasi gorący ogień, tak jałmużna sprzeciwia się grzechom [4]). Piąta jest krzyż, cierpliwie znoszony, jako napisano: Ty, Panie, czasu utrapienia grzechy nam odpuszczasz [5]). — I Paweł św. mówi: [6]) Iż to króciuchne a lekkie utrapienie, gdy je cierpliwie znosimy, dziwnie wielką a niewymowną nam chwałę gotuje. — Szósta jest krzywd odpuszczenie: Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono [7]).

A więc jeszcze kto tak twardy a okrutny będzie, żeby krzywdy by największej bliźnim swym odpuścić nie miał, mając tak wiele przyczyn do tego? Najprzód jasną wolę a rozkazanie Pana Boga swego, który to tak często i tak pilnie przykazuje i tak wielką zapłatę obiecuje, że jeśli ty trochę odpuścisz, On też tobie tak wiele odpuści. A któryż kupiec tak szalony będzie, żeby nie rad odpuścił jednego złotego długu swego, gdyby mu na to miejsce sześćkroć sto tysięcy złotych długu jego pewnie odpuszczono? Lecz tak wiele jest sto pieniędzy przeciw dziesięciu tysięcy centnarów, ile jest zloty jeden przeciwko sześćkroć sto tysięcy złotych. Co jeśli cię nie obrusza tak wielki pożytek, niechaj cię wżdy ruszy wielka szkoda i tak srogie skaranie, które za tem idzie. Bo jeśli ty bliźniemu nie odpuścisz, tedy i tobie Bóg nie odpuści, i owszem cię zda katom na męki, aż wszystko zapłacisz. Albowiem sąd bez miło-

---

[1]) Ps. 20. [2]) Mat. 18. [3]) 1 Piotr. 4; Łuk. 7. [4]) Eccles. 8. [5]) Job. 3. [6]) 2 Kor. 4. [7]) Łuk. 6.

sierdzia będzie temu, który nie czynił miłosierdzia. Nie chciejże się tedy mścić krzywdy swej nad bliźnimi swymi. Pamiętaj, iż Pan Bóg rozkazał: Puszczaj na mię pomstę, a ja oddam każdemu sprawiedliwie [1]). Pamiętaj, żeś i ty wiele Bogu winien, a potrzebujesz wielkiego miłosierdzia. Bo gdybyśmy się dobrze obrachować chcieli, a obaczyć, co uczynkiem, co mową, co widzeniem, słyszeniem, myśleniem i opuszczeniem na każdy dzień grzeszymy, nie wiem, byśmy kiedy szli spać bez którego funta.

A tu już nic nie ważą wymówki owe mściwych a okrutnych ludzi. Bo jeśli mi powiesz, iż ci wielkie krzywdy wyrządził, tedy przecie by największe były, nic więcej nie ważą, jeno sto pieniędzy, a te krzywdy, któreś ty Bogu uczynił, tak wielkie są, jako dziesięć tysięcy centnarów, jako tu Pan Chrystus oszacować raczył, bo ten, co ciebie obraził, tedy człowiek człowieka obraził, aleś ty obraził Pana Boga najwyższego, Stworzyciela, Odkupiciela i sędziego swego. A jeśli jeszcze będziesz krzywdy swe obciążał, usłyszysz sobie od Pana ono słowo: O złośliwy a niebaczny sługo, jam tobie odpuścił mój wszystek dług, a nie raz, ani dwa, ale często, a ty sobie krzywdy swe tak drogo szacujesz, a tego nie baczysz, jakie ty mnie krzywdy ustawicznie czynisz?

A jeśli powiesz: odpuściłem raz, dwa, trzy, już mu też dalej cierpieć nie mogę, — tedyć na to Pan Chrystus Piotrowi mało przed tą ewangelją odpowiedział: iż nietylko siedmkroć odpuścić masz, ale siedmdziesiątkroć i siedmkroć, to jest tyle kroć, ile cię obrazi [2]). A im większe od ciebie wziął dobrodziejstwa, który cię obraził, tem się masz więcej weselić, żeś w tem jest podobny Bogu Ojcu twemu, który deszcz i słońce swe spuszcza tak na złe, jako i na dobre.

Ale jeszcze rzeczesz: iżby to niesprawiedliwa, żebyć szkody, którąć uczynił, nagrodzić nie miał. Na toć odpowiadam: iż gdy ty jemu krzywdę odpuścisz, a gniew z serca złożysz, ani się będziesz chciał mścić nad nim krzywdy swojej, ani słowy, ani uczynkami, tedy się nagrody upominać możesz, aczby daleko lepiej było, jeśli jest rzecz możliwa, wszystko a wszystko odpuścić.

Rzeczesz: otóż już odpuszczam, ale już odtąd niechaj mam z nim dobry pokój, nie chcę mieć z nim więcej żadnej sprawy. — A więc to jest z serca odpuścić? A czybyś ty przestał na tem, żebyć takoż Bóg odpuścił, a przecie o tobie wiedzieć nie chciał? Przetoć, abyś się nie mylił, dołożył Pan to wyraźnemi słowy: żeć nas katom poda, jako i tego sługę niemiłosiernego, jeśli bliźnim naszym nie odpuścimy z serca prawego.

---

[1]) Jak. 2. [2]) Mat. 18.

Lecz którzy z serca prawego bliźnim odpuszczają, ci im dobrze czynią, jako Józef, który bracią swą, od których był w niewolę zaprzedany, wielce umiłował i hojnie obdarował. Modlą się za nimi, jako Mojżesz, który za tymi, od których krzywdy i potwarze niezliczone cierpiał, tak się Bogu modlił:[1]) Panie, albo im odpuść ten grzech, albo mię wymaż z ksiąg żywota wiecznego. — Jako i Szczepan św. modlił się za kamienowniki[2]) swymi, mówiąc: Panie, nie chciejże im tego za grzech poczytać. — Albo jako i Paweł św., który acz od żydów ustawicznie bardzo wiele cierpiał, a wżdy chciał być dla nich odcięty od Chrystusa. Cić wszyscy byli ludzie, jako i my, aby się już żaden nie wymawiał, jako niektórzy niezbożnie czynią, gdy im przypominają Chrystusa Pana na krzyżu, za krzyżowniki swoje Boga proszącego, że On był Bóg a nie prosty człowiek, a nie baczą nędzni, że się tem sami łowią, bo jeśli On, będąc Bogiem, tak się uniżył dla ciebie, ty, prochu a popiele, nie uniżysz się dla Niego, abyś dla miłości Jego odpuścił bliźniemu swemu przewinienie jego? Jeśli On, będąc Bogiem, odpuścił człowiekowi, ty, będąc człowiekiem, nie odpuścisz równemu sobie, któryś podobno daleko grzeszniejszy, aniźli ten, który cię obraził?

A jeśli się komu ciężko widzi tento afekt gniewu i nienawiści zwyciężyć (jakoż bez łaski i pomocy Bożej nic nie możemy), ucieczmyż się do Pana swojego, modląc się i za nieprzyjacioły swoje i sami za sobą, aby nam wszystkim raczył dać Ducha zgody, miłości i pokoju, abyśmy gniewu i skarania Jego srogiego ujść mogli, a miłosierdzia Jego dostąpili. Amen.

Na niedzielę dwudziestą trzecią po Trójcy św.

Ewangelja o cesarzu a o czynszowym groszu, u Mateusza w 22 Cap. (w. 15—21).

WYKŁAD.

Pan nasz Jezus Chrystus, zstąpiwszy na ten świat, stał się nietylko Zbawicielem naszym, ale i Mistrzem i Doktorem naszym, albowiem nietylko nas od grzechu, śmierci i czarta wybawił i pojednał nas z Bogiem Ojcem swoim, ale nadto nauczył nas słowy i przykłady swymi, jako już

---

[1]) Rodz. 42; Wyjśc. 32. [2]) za ludzi, którzy rzucali nań kamienie.

oczyszczeni i usprawiedliwieni przez wiarę chodzić mamy w świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczności Jego [1]) przez wszystkie dni żywota naszego, a jako gdzieindziej uczy nas pokory, cichości, posłuszeństwa, miłości, cierpliwości, tak w tej ewangelji uczy nas sprawiedliwości, która na tem zależy, abyśmy każdemu oddawali, co jest jego: cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Bożego. W której ewangelji obaczymy najprzód obyczaje, to jest wielką złość a przewrotność wszystkich obłudników, pochlebców, odszczepieńców pod figurą tych faryzeuszów żydowskich, a potem sprawiedliwość Pana naszego Jezusa Chrystusa, której nas uczy słowy i przykłady.

Złość, zdradę a chytrość tych obłudnych ludzi tak nam ewangelista św. opisuje: Odszedłszy, faryzeuszowie zeszli się w radę, aby Go usidlili w mowie. O, nieszczęsni ludzie, którzy od Pana Chrystusa i Kościoła Jego, to jest od drogi, od prawdy i od żywota odchodzą i odstępują! Albowiem napisano: [2]) Iż wszyscy, którzy się od Ciebie, Panie, oddalają, ci poginą. Potraciłeś wszystkie, którzy Cię opuszczają [3]). Daleko iście lepiej święci apostołowie, których gdy pytał Pan Jezus: Izali i wy chcecie ode mnie? [4]) — tedy Piotr za wszystkie odpowiedział: A do kogóż mamy iść, nasz miły Panie? Ty masz słowa żywota wiecznego. Albowiem co my poczniemy bez Ciebie?

Mało na tem, iż faryzeuszowie i odszczepieńcy od Pana odstąpili, ale nadto zgromadzili się i zeszli się społem z herodjany i zgodzili się wszyscy przeciw Panu, przeciw Chrystusowi i Kościołowi Jego, szukając, radząc i praktykując, jakoby Go zniszczyć i zatracić. Nie chcą być pod posłuszeństwem namiestnika Pana Chrystusowego, sukcesora Piotrowego, mówią, jako i oni mieszczanie swawolni: nie chcemy, aby miał królować nad nami [5]). — Ale Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich i pokarze ich czasu swego.

Więc się radzą nie Boga, ani dobrych, ani mądrych a statecznych ludzi, ale herodjanów, to jest sług albo dworzan'ów Herodowych. Jaka rada, tacy poradnicy. Ano pismo wszędy nas przestrzega, abyśmy się w każdej swej potrzebie o radę najprzód do Pana Boga uciekali, obaczając, jeśli to będzie wedle woli Jego, albo jeśli to będzie ku czci a chwale Jego. Wszystkie, prawi, rady twoje, niechaj w Panu trwają [6]). A potem się radzić mamy dobrych, mądrych a bogobojnych ludzi, bo rady złych ludzi zdradliwe. Jako i tu w tych nędznych widzimy, którzy nie o to się radzili, aby uznali prawdę, ale aby zatłumili prawdę, aby Chry-

---

[1]) Łuk. 1; Mat. 11; Jan 13. [2]) Jan 14. [3]) Ps. 72. [4]) Jan 6. [5]) Łuk. 19; Ps. 2. [6]) Tob. 4; Eccles. 8; Przyp. 12.

stusa Pana usidlili w mowie [1]), a zatem Go podali zwierzchności i mocy starościnej, i przetoż posłali te podszczuwacze, którzy się zmyślali być sprawiedliwymi, aby Go tem rychlej ułapili w mowie. Ale czemu w mowie? Iż się człowiek pospolicie rychlej potknie w mowie, aniźli w uczynku [2]), bo kto się nie poślizgnie w mowie, to już doskonały. Ktemu słowa rychlej i łacniej mogą być naciągnione i potwarzone, aniźli uczynki, bo te, iż są trwałe, zawsze mogą być łacno osądzone, ale słowa, raz wypuszczone, iż już nazad wrócone być nie mogą, więc łacno bywają od złego człowieka wywrócone. Tejci sztuczki i podziś kacerze używają, bo których żywota albo uczynków zganić nie mogą, tych słowa i pisma szkalują, potwarzają, wywracają.

Więc nie szli sami do Niego, ale posłali ucznie swoje i z herodjany, a to przeto, aby mniejsza sromota była, jeśli je zagadnie. A druga, aby tem śmielej powiedział, co rozumiał, nie strzegąc się nieprzyjaciół swoich, a oni aby wnet oświadczyli się Herodowymi sługami, jeśliby co mówił przeciw cesarzowi. O Boże, cóż dziś takich dziwnych praktyk między odszczepieńcy przeciw jednemu, świętemu, powszechnemu, apostolskiemu Kościołowi, któremiby go już dawno z gruntu wywrócili, jeno iż niemasz rady, ani mądrości przeciw Panu Bogu [3]).

Słuchajże dopiero, jako pięknie mówią: Mistrzu, wiemy, żeś jest prawdziwy, a iż drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, bo nie patrzysz na osoby ludzkie. — Tu się każdy przypatrz obyczajom, sprawom i postawom pochlebców, zdrajców, odszczepieńców i inszych omylnych a obłudnych ludzi. Nadobneć to słówka i łagodne mowy, gładsze i miękciejsze nad olej, ale przecie są, jako strzały [4]). Tymci obyczajem heretycy słodkiemi słowy i błogosławieństwy zwodzą serca prostych a niewinnych ludzi. Zowią Chrystusa Mistrzem swoim, którego uczniami być nie chcieli; mówią Mu: Panie, Panie, a woli Jego nie czynią [5]), bo wola Jego jest, aby wszyscy byli jedno, jako On z Ojcem jedno jest, a ci tę jedność najwięcej targają.

Wszakże obacz, iż te wszystkie tytuły, które Panu choć nie z serca dają, prawdziwe są, bo Pan Chrystus prawdziwie jest Mistrzem naszym jako sam powiedział: Wy mię zowiecie Mistrzem i Panem, a dobrze mówicie, bomci jest nim [6]). — Jest Mistrzem pokory i cichości, jako tamże dołożył: Bo jeślim ja, prawi, umył nogi wasze, będąc Panem i Mistrzem waszym, tedy i wy macie takoż jeden drugiemu nogi umywać i najniższe posługi ochotnie wyrządzać, gdyż nie jest uczeń nad mistrza, ani

---

[1]) Łuk. 20. [2]) Jak. 3. [3]) Przyp. 21. [4]) Ps. 54; Rzym. 16. [5]) Mat 8. [6]) Jan 13.

sługa nad pana swojego [1]). — I na drugiem miejscu: Uczcie się, prawi, ode mnie nie umarłych wskrzeszać, ani cuda czynić, ale uczcie się pokory a cichości. — Jest Mistrzem miłości, posłuszeństwa, cierpliwości, bo dla zbytniej miłości, którą nas umiłował, wydał sam siebie za nas i stał się posłusznym Bogu Ojcu aż do śmierci, a śmierci haniebnej krzyżowej [2]).

Ale osobliwie jest Mistrzem prawdy, jako to i nieprzyjaciele Jego radzi nie radzi wyznawają. — Wiemy, prawią, iżeś jest prawdziwy. — Takci jest, zdrajcy, nie inak, bo sam Pan Bóg prawdziwy, a każdy człowiek kłamliwy, jako i wy, kiedy sami z siebie mówicie. Lecz wy teraz sami z siebie nie mówicie, ale Duch Boży przez was, jako i ono przez Kaifasza i przez Balaama mówił, bo Chrystus jest prawdziwy wszelakim obyczajem, prawdziwy w żywocie, prawdziwy w nauce i prawdziwy w sprawiedliwości, bo żywot święty Jego był wszystek szczery a prawdziwy bez żadnej obłudności, nauka Jego bez fałszu żadnego, bo drogi Bożej prawdziwie nauczał, a ktemu tak prawdę mówił każdemu, że nie miał względu ni na kogo, ani patrzał, kto pan, a kto sługa, kto ubogi, a kto bogaty, to jest nie odstąpił od prawdy a sprawiedliwości ani dla bojaźni, ani dla łaski albo nienawiści, ani dla pożytku jakiego. Tacyćby mieli być wszyscy chrześcijanie, a zwłaszcza przełożeni duchowni i świeccy, ale najwięcej kaznodzieje, aby i w prawdzie chodzili i prawdy uczyli, i prawdę każdemu mówili, naśladując w tem Pana i Mistrza swego.

Ale z czemże wżdy przyszli ci podchwytacze do Pana, albo na co taką chytrą przemowę nasadzili? — Powiedz nam, prawi, coć się zda, godzi-li się dawać czynsz cesarzowi, czyli nie? Bo jeśli powie, że godzi, tedy go, prawi, oskarżymy do pospolitego człowieka, jako gwałtownika zakonu i wolności pospolitych, a jako pochlebnika cesarza pogańskiego; a jeśli powie: nie godzi, — tedy wnet oświadczamy się Herodowymi sługami i podamy go mocy starościnej. — Tu masz wyrażony obyczaj swawolnych a cielesnych ludzi, którzy się nie o co inszego pytają, jeno o tej wolności cielesnej, jakoby się wybić a wyłomić z posłuszeństwa zwierzchności tak świeckiej, jako i duchownej, jakoby dziesięcin nie płacić, ślubów Bogu uczynionych nie zachować, żadnym pokarmem nigdy nie brakować, ale zawżdy jeść i pić, co się chce, i prosto tak całkiem wstąpić do nieba z samą wiarą bez czyśca żadnego i bez uczynków dobrych. O, smacznaż to ciału i światu ewangelja! Temci to nędzne bydło, jako ryby wędą, szatan wnet połowił wolnością cielesną.

Ale już słuchajmy, jako Pan odprawił te obłudne ludzie, a co im

---

[1]) Mat. 11. [2]) Efez. 2; Filip. 2.

na to pytanie odpowiedział. — Poznawszy, prawi, Jezus przewrotność ich, rzekł do nich: I przecz mię kusicie, obłudni a pokryci ludzie? Ukażcie mi monetę czynszową. — A oni mu grosz ukazali. Tu każdy obaczyć może, jako się Pan obłudnością a pochlebstwem brzydzi. Bo gdy Go samarytaninem, pijanicą, przyjacielem jawnogrzeszników nazywali [1]), snadniej im wycierpiał, albo więc zmilczał, albo wżdy pokornie odpowiedział: Jać djabelstwa nie mam, ale czczę Tego, który mię posłał, a wyście mię oto nie uczcili. — Ale tym, co Go Mistrzem prawdziwym, nauczycielem prawdy a sprawiedliwym nazywali, tym ścierpieć nie może, ale je tak surowo odprawuje: zowie je kusicielami, by djabły, zowie obłudnymi a pokrytymi ludźmi, jakoż w prawdzie byli. Albowiem lepsze są rany od przyjaciela, aniźli zdradliwe pocałowanie od nieprzyjaciela, i owszem lepszy jest jawny nieprzyjaciel, aniżli ten, który się przyjacielem pokazuje, a jest nieprzyjacielem. A Bóg zaś na serce, nie na słówka a postawki patrzy.

Obaczże, jako się im prędko wywiązał z ich kwestji. Bo zapytawszy: czyj to jest obraz i napis na tym groszu? — gdy mu odpowiedzieli, iż cesarski, — zawiązał ich, mówiąc: Oddawajcie tedy cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest Bożego. — Co oni usłyszawszy, zadziwili się mądrości Jego, a opuściwszy Go, szli precz jako zmyci.

A tem słowem nauczył nas Zbawiciel nasz Pan Jezus Chrystus sprawiedliwości chrześcijańskiej, abyśmy oddawali każdemu, co czyje jest [2]). Nauczył i uczynkiem, gdy ono Piotrowi zań i za się dań zapłacić kazał. A to już przeciwko tym, którzy się urzędowi, jakikolwiek jest, pod płaszczykiem wolności chrześcijańskiej, sprzeciwiają (gdyż Chrystus i apostołowie [3]) cesarzowi, choć pogańskiemu posłusznymi być każą), co jako wielki grzech jest, nauczy nas ono srogie skaranie Kore, Datana i Abyrona i innych wszystkich buntowników, albo rebelistów każdego wieku.

Ale my obaczmy, cośmy winni Bogu a cesarzowi. Przez cesarza rozumiej tu króle, książęta, starosty, burmistrze i każdy inszy urząd nietylko świecki, ale i duchowny, jako: biskupy, plebany i kaznodzieje. Urzędowi świeckiemu coś jest powinien, uczy Paweł św., gdzie tak pisze: [4]) Wszelka dusza zwierzchniemu urzędowi niech będzie poddana, boć niemasz zwierzchności, jeno od Boga, a które są, od Boga zrządzone są. A tak kto się zwierzchności sprzeciwia, ten się Boskiej ordynacji sprzeciwia. A którzy się sprzeciwiają, ci sobie potępienie nabywają, boć urząd nie jest dla bojaźni tych, co dobrze czynią, ale co źle

[1]) Jan 8. [2]) Mat. 17. [3]) 1 Piotr. 2. [4]) Rzym. 13.

czynią. A chcesz się nie bać urzędu? Czyńże dobrze, a będziesz miał chwałę od niego, bo on jest sługą Bożym tobie ku dobremu. Ale jeśli co źle uczynisz, tedy się bój, boć nie darmo urząd miecz nosi, bo jest sługą Bożym i zemścicielem nad tym, co źle czyni. A tak z potrzeby bądźcie poddani nietylko dla pomsty, ale i dla sumienia. Bo dlatego i danie płacicie, bo są słudzy Boży, w tem służący. A tak oddawajcie wszystkim, coście winni, komu dań temu dań, komu cło temu cło, komu bojaźń temu bojaźń, komu cześć temu cześć. To wszystko—Paweł św. Takżeć i Piotr św.: [1]) Bądźcie, prawi, poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Pana Boga: bądź królowi, jako zwierzchniemu, bądź starostom, jako posłanym od niego na skaranie złoczyńców, a na chwałę dobrych. Wy, słudzy, bądźcie poddani ze wszelką bojaźnią panom tym doczesnym nietylko dobrym, ale i złym.

Winniśmy też za nie Pana Boga prosić, bo tak Paweł pisze: [2]) Proszę najprzód, aby bywały modlitwy, prośby i dziękowania za wszystkie ludzie, za króle i za wszystkie przełożone, abyśmy żywot spokojny wiedli na tym świecie we wszelkiej pobożności i czystości.

A o urzędzie duchownym tenże Paweł rozkazuje: [3]), aby owca pasterzowi, słuchacz kaznodziei, uczeń doktorowi swemu nietylko cześć i posłuszeństwo powinne oddawał, ale też użyczał mu wszego doczesnego dobra, bo kapłani, którzy dobrze są przełożeni, dwojakiej czci godni, a zwłaszcza którzy pracują około słowa Bożego i nauki. Bo tak pismo mówi: Nie zawiązuj gęby wołowi robiącemu, i godzien jest najemnik swej zapłaty, i kto ołtarzowi służy, ma stąd mieć żywność swoją, — i na drugiem miejscu: [4]) Bądźcie, prawi, posłuszni przełożonym swoim i bądźcie im poddani (boć oni czują, jako ci, którzy mają dać liczbę za dusze wasze), aby to czynili z weselem a nie z ciężkością, boć by wam to nie wyszło ku dobremu.

A stąd już widzimy, żeśmy świeckiemu urzędowi winni cześć, nietylko zwierzchnią jako poddani, ale i wewnętrzną, posłuszeństwo, modlitwy i podatki, a duchownemu takoż cześć, posłuszeństwo i potrzeby doczesne, a zwłaszcza już zdawna nadane a ustanowione i utwierdzone, jako dziesięciny, czynsze i insze popłatki.

A Bogu zaś cośmy powinni? Winniśmy mu wszystko, bo od Niego wszystko. Ale osobliwie winniśmy Mu duszę naszą, na której nosimy obraz napisu Jego (bo od Chrystusa zowią nas chrześcijany, który naznaczył nas sobie na chrzcie Duchem swoim), żeśmy Mu ją winni oddać zupełną i niepokalaną, jako jest od Niego stworzona, i dojrzeć tego

---

[1]) 1 Piotr. 2. [2]) 1 Tym. 2. [3]) 1 Tym. 5. [4]) Żyd. 13.

pilnie, aby nie był ten Boski obraz na niej zakażony, ani pokreślony, ani zeszpecony, żeby na duszy naszej nie było nic inszego, jeno co sam Pan Bóg palcem swoim, to jest Duchem swoim namalować raczył. Bo cokolwiek ty na niej sam piszesz bez Niego, tem mażesz duszę swoją, zacierasz święty obraz Jego. Niechajże tam nie kreśli ani czart, ani świat, ani ciało, ale i owszem łzami pokuty świętej i częstem używaniem Najświętszego Sakramentu omywaj, wycieraj i naprawiaj, bo jeśli go zupełny a niepokalany odniesiesz na sąd Jego, tedy On odda Bogu, co jest Bożego, ale jeśli go najdzie od czarta zepsowany, tedy też odda czartu, co jest czartowskiego.

In summa winniśmy Bogu bojaźń, jako Panu i sędziemu swemu, miłość, jako Ojcu i dobrodziejowi najwyższemu, który ponieważ też jest Duchem i prawdą, tedyśmy Go też winni chwalić w duchu a w prawdzie [1]), nietylko zwierzchniemi ceremonjami, ale najwięcej czystem sercem, wnętrznemi myślami i zupełną wolą i miłować Go ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy i ze wszystkich sił i myśli naszych.

Już tedy, najmilejsi chrześcijanie, oddawajmy każdemu, co jest jego: przełożonym cześć, bojaźń, posłuszeństwo, dań i wierną prośbę za nie do Pana Boga, ale nadewszystko Panu Bogu wiarę, nadzieję i miłość i bojaźń i zupełne posłuszeństwo rozkazaniu Jego, tak iż gdyby nam albo urząd, albo ktokolwiek co rozkazał, albo zakazywał, co jest przeciw Bogu i Kościołowi Jego [2]), tedy bądźmy gotowi raczej tysiąckroć umrzeć, aniżli Boga raz obrazić, którego jest królestwo, cześć i panowanie na wieki wieków. Amen.

Na niedzielę dwudziestą czwartą po Trójcy św.

Ewangelja o wskrzeszeniu córki książęcej, u Mateusza w 9 Cap. (w. 18 — 26).

WYKŁAD.

Dzisiejsza historja nie ma w sobie nic inszego, jeno wszystko wdzięczne a pocieszne rzeczy, tak iż słusznie nazwana jest ewangelją, to jest wesołą nowiną a poselstwem dobrem, bo gdyby dziś do nas nowinę przy-

[1]) Jan 6. [2]) Dz. Ap. 5.

niesiono, że się taki lekarz zjawił na świecie, któryby uczynić mógł, co tu Pan Chrystus uczynił, wierzę, żeby wszyscy Bogu dziękowali, że nam zesłał lekarza takiego i wszyscyby się cisnęli do niego. A cóż nam chrześcijanom czynić przystoi, którzy dziś tę nowinę słyszymy i tego prawego lekarza, prawego Pana i Zbawiciela między sobą mamy, który z Boskiej swej siły wszystko może, a z przyrodzonej dobroci wszystkich jest gotów wspomódz? A czegoż innego szuka z tymi cudami swymi, jeno abyśmy Go za prawego Zbawiciela uznali, miłowali i wzywali? Bo i w starym zakonie przeto Pan Bóg cuda okazywał, aby wszyscy uznali i wiedzieli, że On jest Pan Bóg nasz, mocny a wierny[1]). Azaż to nie wielka moc jednej godziny tak ciężką chorobę i samą śmierć oddalić? Azaż to nie wierność, że się Pan Chrystus tym obiema tak łaskawym stawił? O jakoż to słodki Pan każdemu, a litości Jego nade wszystkie sprawy i uczynki Jego[2]). A tu każdy widzi, co jest za pożytek z tej ewangelji świętej, którą wszystką jako najkrócej wyprawimy.

Marek i Łukasz święty tę świętą historję szerzej opisują[3]), iż jeden arcybożnik, to jest książę albo przełożony nad bożnicą imieniem Jair przystąpił do Pana i, upadłszy u nóg Jego, dał Mu cześć i chwałę i prosił Go bardzo pilno, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, a włóż na nią rękę swoją, a wnet będzie żywa. Wiele ich, czytamy w piśmie św., którzy się w swych potrzebach do Pana uciekali, a żaden nigdy nie był opuszczony. Oto i tu przystąpił do Chrystusa ten pan zacny, przystąpiła i ta chora niewiasta, a oboje, czego żądali, wszystko otrzymali. A to wszystko na naukę a na pociechę naszą, abyśmy się takoż i my, każdy w swej potrzebie, do Niego udawali. Jako nas i prorok Dawid napomina, mówiąc: Przystąpcie do Niego, a oświecajcie się, a oblicza wasze nie będą zawstydzone[4]).

A jeśli mię spytasz, jako masz przystąpić do Niego, nauczy cię i to dwoje ludzi, bo obacz, z jaką pokorą, z jaką nabożną a pilną modlitwą, z jaką wiarą i nadzieją oni przystąpili. Ten szlachetny człowiek upadł u nóg Pańskich, — oto masz pokorę, i prosił Go bardzo a pilno, — oto masz gorącą a zapaloną modlitwę. Pójdź, włóż rękę na umarłą córkę moją, a wnet będzie żywa, — oto masz żywą wiarę, acz niedoskonałą. Większa była u tej chorej niewiasty, która, takoż znając niegodność i plugastwo swoje, nie śmiała się Panu na oczy ukazać, ale pokornie przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podołku[5]) szaty Jego. Bo tak mówiła w sercu swojem: Iż pewnie, jeśli się tylko dotknę odzienia Jego, będę uzdrowiona.

---

[1]) Deut. 7. [2]) Ps. 144. [3]) Mar. 5; Łuk. 8. [4]) Ps. 33. [5]) dolnego brzegu, kraju.

Tu widzimy prawą wiarę, wielką wiarę, mocną wiarę, której i po dziś Kościół święty powszechny, przez tę niewiastę figurowany, naśladuje, który wierzy, iż Pan Chrystus nietylko sam przez się leczy i uzdrawia, ale i przez Ciało swoje i przez sługi swoje i przez szaty swoje. I przestawa Kościół na słowie Chrystusowem, na podołku Pańskim, na chustce Pawłowej, na cieniu Piotrowym [1]) i ma to wszystko za wielkie świętości dla Chrystusa głowy, od której ta wszystka moc pochodzi, i przetoż Kościół chrześcijański nietylko Ciało Pana Chrystusowe, ale i szaty Jego i relikwie świętych Jego, jako statki i naczynie Ducha św. zawsze miał w uczciwości. Jako i Naaman prosił Elizeusza proroka [2]), aby mógł z sobą wziąć nieco ziemi świętej, i bracia Józefowi wzięli i przenieśli kości jego, jako świętości [3]). Także i ta uboga niewiasta okazała swoją wielką a prawie katolicką wiarę, kiedy tak myślała: Obym się jeno mogła dotknąć tego świętego człowieka szaty, jako najdroższej świętości, wnet by mi pomogło. Jakoż i inszym wielu ludziom często pomagała ona ich wielka wiara ku Panu Bogu, którą przy relikwiach, albo świętościach rozmaitych świętych okazywali, gdy się ich z uczciwością dotykali. O czem u Augustyna św., Ambrożego św. i inszych starych doktorów wiele czytać możesz. Bo jeśli szaty Pana Chrystusowej, jeśli cienia Piotrowego, jeśli chustki i podwiązek Pawłowych ludzie z wiarą bez bałwochwalstwa używali na uzdrowienie rozlicznych chorób swoich, jeśli na dotknienie trupa Elizeuszowego umarli powstawali, a czemuż nas kto ganić ma, że my takoż kości świętych, przybytki Ducha św. w uczciwości mamy? Wiedziałać dobrze ta niewiasta, żeć ona moc nie z szaty pochodziła; wiemy takoż i my, że to nie pochodzi z kości świętych, ale od Boga, który wszystko poświęca. Jako i ona moc obrazu Pana Chrystusowego, który ta niewiasta sprawiła była w mieście swojem na pamiątkę tego dobrodziejstwa, którego bramy [4]) skoro się ziółko, co pod niem rosło, dotknęło, tedy wszelkie choroby uzdrawiało.

Także i dziś każda chora dusza chrześcijańskiego człowieka przez sakrament pokuty świętej chociaż w ciżbie bywa uzdrowiona, gdy się jeno dotyka szaty Pana Chrystusowej, to jest gdy jeno kapłanowi zbolałe swe sumienie, ze wstydem i bojaźnią klęcząc, tajemnie otworzy. Jako gdzieindziej Pan Chrystus rozkazał [5]): Idźcie, mówi, a ukażcie się kapłanom, bo chociaż kapłan jest człowiek, jako i ty, chociaż grzeszny jest a ledwie cieniu Piotrowemu równy, niechaj ci będzie najniższa i naj-

---

[1]) Dz. Ap. 19. [2]) 4 Król. 5. [3]) Wyjść. 13; Jozue 24. [4]) brzega, kantu. [5]) Łuk. 17.

plugawsza część szaty, niechaj ci będzie jako podołek ubłocony, wszakże jednak, iż wisi na Chrystusie, iż jest porządnie powołany i ciała Piotrowego jako cień naśladuje, tedy przedsię grzeszny człowiek, by się jeno dobrze wyspowiadał, dostanie od niego rozgrzeszenia i grzechów odpuszczenia, tak iż wnet poczuje, że się już lepiej ma. A to uzdrowienie nie od szaty, nie od kapłana, ale od Pana Chrystusa, ale od Boga przez sługę pochodzi. Albowiem ta łaska i ta moc spływa od Chrystusa, jako drogi olejek z głowy zstępuje na brodę i na szatę aż do podołka jej, jako Dawid mówi [1]). A jeśliż dotknienie samej szaty przynosi uzdrowienie, jakoż daleko więcej będziemy zdrowymi i nieśmiertelnymi, gdy się nietylko szaty Jego dotykać, ale i Ciała Jego najświętszego i Krwi najdroższej, z Bóstwem zjednoczonych, pożywać będziemy z tąż wiarą, pokorą i uczciwością, jako ta niewiasta?

Patrzajże, iż ta białogłowa, jako drudzy ewangelistowie opisują, wydała już była na lekarze wszystką majętność swą, a wżdy jej przedsię nic nie pomogło, i owszem się jeszcze gorzej miała, nie iżby wszystkie lekarstwa próżne a nikczemne były (ponieważ i te dlap otrzeby naszej Pan Bóg z ziemi stworzył [2]), ale iż żadne lekarstwa, ani żadne rady i pomoce świata tego bez łaski a pomocy Bożej nikomu nie pomogą. I przetoż bardzo dobra i potrzebna rzecz jest w każdej chorobie naszej naprzód się uciec do Pana Boga i duszę opatrzyć, a potem dopiero lekarstwa używać, spuszczając się zupełnie na wolę Bożą a polecając ciało i duszę swą w mocne ręce Jego.

Wydała była ta niewiasta swą majętność dla zdrowia cielesnego. Ukażże mi ty z nas którego, któryby nie rzekę wszystką majętność swą, ale znaczną jaką część mienia swego na to obrócił, aby dostał duszy swej uzdrowienia. Dla zdrowia cielesnego żadnych kosztunków [3]) ludzie nie żałują, a dla dusznego zdrowia nic założyć nie chcą. Ciało chore, o którem pewnie nie wiemy, jeśli mu to lekarstwo co pomoże, a choćby dobrze pomogło, tedy je przedsię rychło po tem radzi nie radzi ziemi, z której wzięte jest, zasię oddać musimy, tak wielkim kosztem na mały czas, przez który jeszcze ma być, żywo staramy się zachować wszelakim obyczajem, a duszy miłej, o której pewnie wiemy, żebyśmy ją za Bożą pomocą uleczyć mogli, gdybyśmy pilności przyłożyć chcieli, i o której wiemy, że jej zdrowie i żywot trwać będzie na wieki, tak sobie lekceważymy, że nietylko żadnych nakładów dla jej zdrowia uczynić nie chcemy, ale jeszcze (co zaprawdę jest nade wszystkie dziwy) lekarstwa, które nam darmo dają, odrzucamy, a co jest cięższego i te, którzyby nas

---

[1]) Ps. 122. [2]) Eccles. 38. [3]) kosztów.

leczyć chcieli, w nienawiści mamy? Słuchajże, co się dalej z tą niewiastą działo, bo skoro się dotkła szaty Pańskiej, natychmiast wyschło i ustało źródło onej krwi jej, i poczuła na ciele na swem, iż była uzdrowiona od onej srogiej niemocy swojej. A Jezus, poznawszy też w sobie moc, która wyszła od Niego, obróciwszy się do tłuszczy, pytał, ktoby się dotknął odzienia Jego. Odpowiedział Piotr z towarzyszami swymi: Azasz nie widzisz, miły Panie, jako się tłuszcza ścisnęła około Ciebie, a wżdy pytasz, kto się Ciebie dotknął? A niewiasta, widząc, że się zataić nie mogła, ze drżeniem i bojaźnią przystąpiła i upadła przed Nim i powiedziała przed wszystkimi, co się z nią stało. I rzekł do niej Jezus: Córko, wiara twoja ciebie zdrową uczyniła, idźże w pokoju.

Ach, mój miły Panie, toć i dziś wielu takich między nami, którzy Cię takoż tłoczą i ściskają, a dobrze Cię nie udławią między sobą, niegodnie a nieuczciwie do Ciebie przystępując, przetoż też poprawy nie czują, ale przedsię zostają w chorobach i w plugastwach swoich. Ale ty, nędzny człowiecze, który chcesz być na duszy i na ciele uzdrowiony, przystąpże z tą bojaźnią, z tym wstydem, z tą pokorą, z tą wiarą i z tem nabożeństwem do świętych sakramentów Jego, jako ta niewiasta, uwierz, przemów, a dotknij się, wierz sercem statecznie, wyznawaj usty bezpiecznie, dotknij się skutecznie uczynkami, a ujrzysz, żeć to wnet pomoże, bo temi trzema: wiarą, słowem a uczynkiem zupełnego zdrowia dostaniesz i usłyszysz takoż sobie od Pana swojego: Bądź dobrej nadziei, synaczku, wiara twoja ciebie zdrowym uczyniła.

Ale obaczmy, co się dalej stało. Iż gdy przyszedł Jezus do domu książęcia onego i ujrzał tam piszczki[1]) i trębacze, (którzy wedle zwyczaju żydowskiego ludzi ku płaczu a ku żałobie przywodzili) i zgromadzenie wielkie, rzekł tak do nich: Odstąpcie, boć ta dzieweczka nie umarła, ale zasnęła. A oni się naśmiewali z Niego. Toćby to pamiętać każdemu, gdy mu owo powinowaty bardzo miły schodzi z tego świata, co tu Chrystus mówi: Iż wierny nie umiera, ale śpi. Gdyż jest pewna nadzieja, iż zasię powstanie, a powstanie daleko mocniejszy i czerstwiejszy w nieśmiertelnem ciele. Bo jako nam łacno obudzić śpiącego, tak Panu Chrystusowi wskrzesić umarłego, ale, jako naonczas śmieli się z Chrystusa, gdy to mówił, tak też i dziś, gdy mówimy wedle pisma, iż apostołowie, męczennicy i inni święci a wybrani Boży nie umarli, ale żyją i królują z Panem Chrystusem, gdyż Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych, tedy odszczepieńcy, szydercy i naśmiewcy natrząsają się z nas i zowią wszystkie święte ludźmi umarłymi; śmieją się z Chrystusa, gar-

[1]) płaczki.

dzą Kościołem Jego, nie czczą świętych Jego. Przetoż się im to sprawiedliwie staje, co i tym naśmiewcom i trębaczom u tej zmarłej dziewki, że też takoż muszą być wyrzuceni z Kościoła powszechnego i z świętych obcowania, gdzie nie ujrzą żadnego cudu prawdziwego i nie wyrozumieją nic inszego, jeno to, co djabełkaże a sprawuje przez ministry swoje, który jest łgarzem w uściech każdego proroka fałszywego [1]). A iż nie znają nic inszego, jeno fałsz a zdradę a kłamstwo, przetoż bluźnią wszystkie cuda, które Bóg sprawuje przez święte swoje, zowiąc je czarami, omylnemi powieściami, czartowskiemi sprawami. Skąd sobie zasługują wieczne zaślepienie i haniebne błędy i fałszywe cuda, bo iż wzgardzili prawdą, iż szydzą z Kościoła i świętych jego, więc im też Bóg daje ludzi nieświętych dostatkiem [2]), daje im zwodniki, zdrajce, omylniki sprawiedliwym sądem swoim na skaranie złości.

Pan tedy, wypędziwszy one wszystkie naśmiewce, wziął z sobą tylko Piotra, Jakóba i Jana a ojca i matkę onej dzieweczki, a wszedłszy tam, gdzie umarła leżała, ująwszy ją za rękę, rzekł do niej: Dzieweczko, wstań. A natychmiast wstała i chodziła (albowiem była już we dwanaście leciech), i kazał jej dać jeść. A zdumieli się wszyscy zdumieniem wielkiem. A Pan im pilnie rozkazał, aby tego nikt od nich nie wiedział.

Widzisz, jaki to możny a dobrotliwy Pan Zbawiciel twój, który takoż ciebie pierwej na drodze świata tego uleczyć ma, jako tę niewiastę przez wiarę a przez godne pożywanie sakramentów swoich, w których też jest skutek łaski Jego, a po śmierci ożywi też takoż ciało twe ku wiecznemu żywotowi.

Starajże się każdy nadewszystko o to duszne zdrowie a o tę łaskę Jego, chceszli napotem dostąpić chwały żywota wiecznego. Przystąpże do Pana z tą pokorą, z tą chęcią, a z tą wiarą, jako masz przykład w tym człowieku i w tej chorej niewieście, a nigdy nie będziesz opuszczon w prośbie swej od Pana swego, któremu niechaj zawsze będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Na niedzielę dwudziestą piątą po Trójcy św.

Ewangelja o brzydkości spustoszenia, u Mateusza św. w 24 Cap. (w. 15 — 28).

WYKŁAD.

Mateusz, ewangelista święty, opisuje trochę wyżej w temże capitulum, iż na górze Oliwnej pytali uczniowie Pana Jezusa potajemnie o dwie

[1]) 3 Król. 22. [2]) dużo, wiele.

wielkie rzeczy, to jest o spustoszeniu miasta Jeruzalem i o dniu ostatecznym. Powiedzże nam, prawią, kiedy to spustoszenie będzie, a co za znak będzie przyjścia Twego i skończenia świata? Bo tak rozumieli, iż rzecz niepodobna, aby Jeruzalem miało być spustoszone, ażeby zaraz nie przyszło dokończenie świata. Na to im Pan Chrystus odpowiedział, wyliczając rozmaite znaki, które tak przed spustoszeniem miasta Jeruzalem, jako i przed dniem sądnym uprzedzić i okazać się miały. Bo jako miasto Jeruzalem było figurą wszystkiego świata, i kościół jerozolimski figurą Kościoła powszechnego, tak też, co się działo przed zburzeniem miasta onego, to się wszystko dziać ma i już się jawnie dzieje przed skończeniem świata. Jako z tych sześciorakich znaków Pańskich obaczyć możemy.

Pierwszy znak jest: wielość fałszywych proroków (których podobno nigdyż więcej różnych i przeciwnych sobie na świecie nie było, jako dziś jest między chrześcijany). Patrzcie, prawi, aby was kto nie zwiódł, bo wiele ludzi przyjdą w imię moje (to jest pod imieniem Pana Chrystusowem, pod barwą ewangelji i słowa Bożego), mówiąc, żem ja jest Chrystus, a wiele ich zwiodą.

Wtóry znak jest: wojny, mory, głody i trzęsienie ziemi. Usłyszycie, prawi, wojny i postrachy wojenne. Patrzcież, abyście się nie trwożyli, boć to wszystko być musi, a jeszcze nie koniec. Albowiem powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu (a co większa, że już teraz jednego narodu i królestwa i języka ludzie powstają sami przeciw sobie), i będą mory i głody i trzęsienie ziemi po miejscach. A te wszystkie rzeczy początki są boleści, co się już dziś wszystko nietylko wedle litery, ale i duchownie pełni. Bo, jako Hieronim św. wykłada, nastały wielkie wojny i spory heretyków i mory albo powietrza nauki jadowitej i zarażonej i głody słuchania słowa Bożego i rozruchy a poruszenie przez te sekty prawie wszystkiego świata.

Trzeci znak: prześladowanie katolików, zdrady i zgorszenia. Tedy, prawi, wydadzą was na uciski i zabiją was (was, prawi, apostoły moje i potomki wasze, którzy od was porządnie sukcesję mają), i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów dla imienia mego. A tedy wiele się ich zgorszy, i będą zdradzać i nienawiści mieć jeden na drugiego. A wielu fałszywych proroków powstanie, (chociaż ich nie poślą) i zwiodą ludzi wiele.

Czwarty znak: wielkość złości, której dziś pełno na świecie. A iż, prawi, będzie obfitowała nieprawość, tedy zgaśnie miłość wielu ludzi. Ale kto wytrwa do końca, zbawion będzie.

Piąty znak: przepowiadanie ewangelji tam, gdzie pierwej słyszana

nie była, co się już dziś pełni w Indji, w onych dalekich zamorskich krainach, to jest w Nowym Świecie. Będzie, prawi, przepowiadana ta ewangelja królestwa (nie augburskiej ani saskiej konfuzyi, ale konfesji rzymskiej stolicy apostolskiej, nie w Witembergu, nie w Pinczowie, ani w Rakowie) ale po wszystkiemu światu, a zatem dopiero przyjdzie dokończenie.

Szósty znak a ostateczny jest: obrzydliwość spustoszenia, przez Daniela proroka obwołana, która jest dwojaka. Jedna, która uprzedziła spustoszenie miasta Jeruzalem, o której Daniel w 9 [1]), gdzie wspomina, że miał być zabit Chrystus od swegoż ludu, który się Go miał zaprzeć, a iż ono miasto i z kościołem miał spustoszyć lud z wodzem przyszłym (to jest lud rzymski z hetmanem Tytusem i Wespazyanem), a iż miały ustać ofiary i obiaty, i w kościele miała być obrzydliwość spustoszenia, a iż do końca miało trwać spustoszenie. O czem Pan Chrystus u Łukasza trochę jaśniej mówi [2]): Gdy, prawi, ujrzycie od wojska (rzymskiego) oblężone miasto Jeruzalem, tedy wiedzcie, iż się przybliżyło spustoszenie jego. Tak, iż ta pierwsza obrzydliwość spustoszenia nie jest nic inszego, jeno wojsko pogańskie, żydom mierzione [3]) i obrzydliwe, które miało spustoszyć miasto Jeruzalem.

Druga obrzydliwość spustoszenia, która ma uprzedzić dzień sądny (jako Hieronim, Ambroży, Chryzostom i insi pospolicie wykładają), jestci sam antychryst, człowiek grzechu, syn zatracenia, który się ma sprzeciwić Panu Chrystusowi i Kościołowi Jego i ma się wynosić nad wszystko, co zowiemy Bogiem, albo co chwalimy [4]). Ten popsuje i popustoszy obrzydliwymi błędy serca tych, którzy do niego przystaną, albowiem szczere matactwo i bluźnierstwo za szczerą prawdę na miejscach świętych wystawować będzie i najdostojniejszą mszy św. ofiarę psować i wyrzucać, i owszem obrzydliwością nazywać będzie i z domów Bożych jaskinie łoterskie, spichlerze, karczmy, stajnie czynić będzie, o czem i Daniel w 12 cap. mówi. A od czasu, którego będzie odjęta ofiara ustawiczna, a będzie położona obrzydliwość na spustoszenie, wynijdzie [5]) tysiąc dwieście i dziewięćdziesiąt dni, to jest półczwarta lata, przez które antychryst panować ma. Błogosławiony, który ten czas przetrwa i nad półczwarta lata doczeka jeszcze przez czterdzieści pięć dni, przez które po zabiciu antychrysta będzie kazał Eljasz prorok, albowiem tam już Pan Chrystus przyjdzie na sąd w majestacie swoim i odda każdemu według zasług jego.

Co gdy wszystko tak jest, tu już każdy obacz, jeśliż się już znaki

---

[1]) w rozdz. 9-ym mówi. [2]) Łuk. 21. [3]) obmierzłe. [4]) 2 Tess. 2. [5]) upłynie.

rychło przyszłego antychrysta nie pojawiają bardzo między nami? Kościoły stoją na wielu miejscach spustoszone między chrześcijany, wiele ich odpadło od powszechnej wiary, przystając do duchów obłędnych i do nauk djabelskich. O czem dawno Paweł prorokował[1]). Siła ich poczęło odstępować od Kościoła powszechnego i od posłuszeństwa państwa rzymskiego. O czem tenże Paweł przepowiedział[2]). Cóż rzekę o ustawicznej onej a najdostojniejszej mszy św. ofierze, w której po wszystkim świecie Kościół wiernych ofiaruje Bogu Ojcu Ciało i Krew niepokalanego baranka Pana Jezusa Chrystusa, jako ją na wielu miejscach wyrzucono? O czem on św. męczennik Metodyusz, którego Hieronim św. wspomina, prorokował temi słowy: będzie odjęta cześć od kapłanów, i będzie tłumiona służba Boża i ustanie wszelka ofiara z kościołów, i będą kapłani jako i lud pospolity tegoż czasu. A kiedyż w mniejszej wadze byli kapłani, jako teraz? Kiedy służba Boża była bardziej opuszczona? Toć snadnie rozumieją ci, którzy są duchem Bożym obdarzeni. A niezbożni zasię niezbożnie czynić nie przestają, ani chcą rozumieć tych tak jasnych rzeczy, ani widzieć tego, co prawie przed ich oczami leży, i owszem, co się ich rękoma złośliwemi dzieje.

Lecz iżeśmy już zrozumieli, jako się już te znaki przyszłego dnia sądnego jawnie okazują, słuchajmyż też, jako się tych czasów niebezpiecznych sprawować i zachować mamy. Tego nas Zbawiciel uczy temi słowy: Tedy którzy są w żydostwie, niechaj uciekają na góry, a kto jest na dachu, niechaj nie zstępuje co brać z domu swego, kto na roli, niechaj się nie wraca wziąć suknię swoją. Hieronim św. mówi, iż ta obrzydliwość spustoszenia może się też rozumieć i każda nauka fałszywa odszczepieńska, którą gdy ujrzymy, że stoi tam, gdzieby stać nie miała, na miejscu świętem, to jest w Kościele chrześcijańskim i wydaje się za Boga, to jest za szczere słowo Boże, tedy, prawi, ci którzy są w niedowiarstwie żydowskiem albo odszczepieńskiem niechaj rychlej z niego uciekają na góry one wieczne Kościoła powszechnego, na których Pan Bóg dziwnie wierne swe oświeca. Uciekajcie, prawi, z pośrodka Babilonu, z tej konfuzji kacerskiej, abyście z nimi pospołu nie zginęli. A którzy już są na dachu Kościoła świętego powszechnego, niech czarta nie słuchają, który im radzi, jako i Panu Chrystusowi, aby się na dół spuścili dla jakiego marnego a doczesnego pożytku swego[3]). Także też kto już jest na roli, w zakonie, na robocie Pańskiej i ćwiczy się w pełnieniu Pańskiego przykazania, niechże się nazad nie ogląda z Lotową żoną, ale zapomniawszy tego wszystkiego, co nazad zostawił, niech

---

[1]) 1 Tym. 4. [2]) 2 Tess. 2. [3]) Mat. 4.

ciągnie do tego, co jest przed nim, do onej zwierzchniej ojczyzny, do której prześladowca przystąpić nie może [1]). Bo biada będzie naonczas brzemiennym kobietom, które jeszcze płód w żywocie noszą, biada i u piersi mającym, które dzieci jeszcze nie odchowały, to jest tym, którzy dopiero myśleć o polepszeniu żywota, o pokucie w sercu zaczynają, i dopiero się chcą ćwiczyć w uczynkach dobrych, dopiero szukać oleju, kiedy te strachy przypadną, ano już nie będzie w czas. Jako się w onych pięciu pannach głupich jawnie pokazało [2]).

A tak proście Boga (mówi Pan Chrystus), aby wasza ucieczka nie przypadła w zimie, albo w dzień sobotni, to jest aby ten dzień śmierci, dzień sądu Bożego nie zastał was oziębłymi w wierze i miłości i próżnującymi od uczynków dobrych, jako one panny głupie zastał bez światła i bez oleju. Albowiem będzie naonczas przede dniem sądnym wielki ucisk, jaki nigdy nie był od początku świata, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żadenby nie był zbawion. Ale dla wybranych skrócone będą, że nie dopuści Pan Bóg onemu tyranowi antychrystowi dłużej trapić i mordować wiernych swoich, jeno przez półczwarta lata, a potem go zabije Pan Chrystus duchem ust świętych swoich [3]).

Tedy jeśli wam kto powie, iż owo tu jest Chrystus, albo ono tam, jako Go kacerze w swoich różnych zborach ukazują, mówiąc jedni: ono jest w Witembergu z luterany, a drudzy: nie, ale w Genewie z Kalwinem, drudzy Go ukazują w zamknieniu, albo w kamienicach, drudzy w Rakowie, na puszczy, w boru. Ale co Pan Chrystus mówi: Nie wierzcie im, prawi, albowiemci powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić znaki wielkie i cuda. Tychci wżdy jeszcze chwała Bogu kacerze nie czynią, a choćby je też czynili, tedy im przedsię wierzyćbyśmy nie mieli, by też byli i anieli z nieba, daleko tedy mniej mamy im wierzyć bez cudów żadnych. [4]).

Będą tedy przed czasem antychrystowym fałszywi prorocy cuda czynić (ale cuda zdradliwe, a nie prawdziwe, jakie sam tylko Pan Bóg w Kościele swym świętym przez ludzie święte czynił i dziś jeszcze czyni), tak iżby byli w błąd wprowadzeni, by możliwa rzecz była, i sami wybrani. Otomci wam, prawi, wszystko to opowiedział, toć was wczas przestrzegam.

A tak jeśli wam powiedzą: oto jest na puszczy, — nie wychodźcie, oto jest w zamknięciu,—wy temu nie wierzcie. Któremi słowy daje znać, iż nie chce Pan Chrystus, aby Go po jaskiniach luterskich, po borach, po lesiech i po pustyniach szukano, ponieważ się On nie kryje po kątach,

[1]) Łuk. 17. [2]) Mat, 25. [3]) 2 Tess. 2. [4]) Gal. 1.

jako złodziej, ale jawnie uczy w Kościele powszechnym swym, w którym mieszka aż do końca świata. A nie obiecał tego, aby się powtóre z jakąś nową prawdą zjawić miał, albo zstąpić na świat, aż kiedy przyjdzie sądzić żywe i umarłe, aczkolwiek i tam się kryć nie będzie, ale jawnie i jaśnie przyjdzie w obłokach, że się przyjście Jego przed nikim nie zatai. Bo jako, prawi, błyskawica wychodzi od wschodu słońca, a okaże się aż na zachodzie, takżeć też równie będzie przyjście Syna człowieczego. Bo gdziekolwiek będzie ciało, tam się zgromadzą i orłowie, to jest gdzie Chrystus jest, tam i Kościół Jego. I zasię: gdzie się na jedno zgadzają święci doktorowie, których jako orłów obcowanie w niebie, gdzie się ku jednemu zlatają i ściągają ze wszystkich stron świata, tam jest i Pan Chrystus z prawdą swoją. I dnia ostatniego, skoro się okaże Pan Chrystus w majestacie swoim, tedy się wszyscy wierni i wybrani Jego zgromadzą do Niego. Jako Paweł św. mówi: Tedy i my będziem porwani przeciw Panu Chrystusowi na powietrze[1]). A tak zawsze z Panem będziemy.

In summa, chcemyli się dobrze nagotować na przyjście Pana swego, tedy naprzód strzeżmy się wszelkiego kacerstwa, ani go słuchajmy, ani się spuszczajmy z Kościoła świętego powszechnego[2]), ale, stojąc statecznie w prawdziwej a starożytnej wierze, strzeżmy się pilnie, aby serca nasze nie były obciążone obżarstwem i opilstwem i staraniem tego nędznego żywota, aby nie przypadł na nas on dzień tak sprędka, a nie zastał nas jako w zimie, ale owszem czuwajmy ustawicznie, modląc się na każdy dzień, abyśmy byli godni ujść tego wszystkiego, co przyjść ma, a stać z dobrą nadzieją przed Synem człowieczym i usłyszeć ono słowo wdzięczne: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego do królestwa, wam zgotowanego przed początkiem świata[3]). Co nam racz dać, Boże Ojcze wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, a Pana naszego i z Duchem świętym. Amen.

---

[1]) 1 Tess. 4. [2]) Łuk. 21. [3]) Mat. 25.

NA DNI ŚWIĘTYCH.

Na dzień św. Andrzeja.

Ewangelja o powołaniu czterech apostołów, u Mateusza św. w 14 Cap. (w. 18—22).

WYKŁAD.

Ta święta ewangelja, którąście słyszeli, bracia najmilejsi, opisuje nam powołanie i wezwanie na urząd apostolski czterech rybitwów[1]) a prostaczków i wielką ich wiarę i prędkie posłuszeństwo, że tudzież, wszystko opuściwszy, naśladowali Pana naszego Jezusa Chrystusa. Gdzie się godzi podziwować dziwnej mądrości Boskiej, czemu Pan nieuki i prostaczki, czemu dwie pary braci wezwać raczył na tak zacny urząd apostolski, a potem obaczyć, co jest za urząd ich i wszystkich pasterzów albo kaznodziejów, a jakośmy daleko od tej ochoty i prędkiego posłuszeństwa, które oni mieli na jedno rozkazanie Pana naszego.

Przypatrzmyż się pilnie, co zacz byli oto ci, które tu Pan Zbawiciel obrać sobie i powołać raczył. Chodząc, prawi, Pan Jezus nad morzem Galilejskiem ujrzał dwu braci, Szymona Piotra i Andrzeja, a oni sieć zapuszczają w morze, bo byli rybitwami. I rzekł im: pójdźcie za mną, a ja was uczynię rybitwami ludzi. Tu widzimy, że oto ci, których Pan obrać i powołać raczył, byli prostaczkami, ale jednak byli sobie bracią, to jest miłością braterską zgodni między sobą i wiernie sobie pomagający. I nie zastał ich Pan próżnujących, ale przy robocie, a robocie niewinnej, która nie zna fałszu, ani zdrady, że oto z pospolitego jeziora żywność sobie nabywali, owo jednem słowem byli rybitwami.

---

[1]) rybaków.

A tuby kto zapytał, czemu Pan nie króle, nie książęta, nie bogacze, nie mędrce, ani wymówce[1]) tego świata, ale nieuki ubogie a prostaczki obrać raczył na tak zacny urząd apostolski. Uczynił to naprzód dlatego, aby okazał, że się najwięcej w pokornych ludziach kocha, a iż ci tacy ubodzy a prostacy pokorni sposobniejsi są do przyjęcia ewangelji św. i są przed miłym Bogiem daleko godniejsi, aniżli owi, którzy dla mądrości ludzkiej podobają się sami sobie. Ktemu uczynił to dlatego, aby, przez nieuki świat na wiarę prawdziwą nawróciwszy, pohańbił mądrych ludzi świata tego, jako Paweł św. mówi[2]): Ażeby pokazał tem większą moc słowa swego św., by ani mądrości, ani możności ludzkiej nie mogło być przypisane nawrócenie świata. Bo jako nadobnie Augustyn św. powiedział: by był obran uczony, tedyby był mógł rzec, że jest obran dla nauki swojej, także mocarz i wymówca dla możności a wymowy swojej, lecz Pan nasz Jezus Chrystus, chcąc połamać szyje pysznych ludzi, nie szukał rybitwa przez doktora, ale przez rybitwa nawrócił doktora. Wielkić wprawdzie wymówca Cyprjan, ale pierwej uprzedził Piotr rybak.

Ale tu kto rzecze: to tedy nic po nauce, nic po umiejętności języków onych przedniejszych: żydowskiego, greckiego, łacińskiego, nic po ćwiczeniu w piśmie św., gdyż Pan Bóg obiera sobie nieuczone i wedle świata głupie i w tych się więcej kocha. Tak jako niektórzy tym przykładem Pańskim chcą pokrywać gnuśność i niedbalstwo swoje, jakoby im nic pracować nie potrzeba, gdyż je Bóg nauczyć może w okamgnieniu wszystkiego. A drudzy zaś lada prostaki i szewce i krawce i katy nakoniec (byle byli z gębami a umieli papieżnikom łajać) czynią ministrami i zalecają im urząd kaznodziejski, powiadając, że też Chrystus nie doktory, ale prostaki, laiki obrał. Jeno, iż tego nie dojrzeli, że choć Pan Chrystus te prostaczki obrał, wszakże ich tak w prostości i w nieumiejętności nie zostawił, ale owszem przeto ich prędko powołał, (pierwej, niźli co czynił, albo uczył), aby je pierwej nauką i przykładem swym dobrze wprawił, i owszem pierwej ich dobrze wyćwiczył, pierwej Duchem swym św. obdarzył, pierwej im umiejętność rozlicznych języków dać raczył, aniźli ich posłał uczyć i przepowiadać słowo swoje święte. Nadto insza naonczas sprawa była w Kościele pierworodnym, a insza jest teraz, gdy się już Kościół rozszerzył aż do granic świata. Bo jako raz Pan Bóg żydy na puszczy przez czterdzieści lat żywić raczył bez ludzkiego pokarmu[3]), aby okazał, że On sam i żywność i wszystko dobre dawa i nie potrzebuje do tego ratunku ludzkiego, ani żadne-

---

[1]) wymownych. [2]) 1 Kor. 1. [3]) Wyjść. 16.

go stworzenia inszego, tak też raz dał rybitwom a prostakom naukę doskonałą bez ludzkiego ćwiczenia, aby okazał, że od Niego samego jest wszystka mądrość prawdziwa, a iż On nie potrzebuje naszego ćwiczenia, bez którego ludzi nauczać może, kiedykolwiek ku czci i chwale Jego jest tego potrzeba. Wszakże jednak, jakoby był Boga kusił i sprawiedliwie by był od głodu umarł on żyd, któryby, wszedłszy już do ziemi obiecanej, nie chciał siać ani orać. Tak też słusznie bez nauki i umiejętności Boskiej zostaje ten, który, będąc na to powołany, aby uczył, nie stara się, przedawszy wszystko, to jest zaniechawszy wszystkich inszych spraw świeckich, kupić sobie tę jedyną perłę[2]) zdrowego wyrozumienia pisma św., a to przez pilne a rozważne czytanie pisma św. i starożytnych doktorów, którzy je wykładali, i przez ćwiczenie w językach tych, którymi są najpierwej pisane. Bo i Paweł Tymoteusza swego, chociaż z dzieciństwa w piśmie św. ćwiczonego, przecie upomina, aby się ustawicznie ćwiczył w czytaniu, i biskupa chce mieć w piśmie świętym dobrze ćwiczonego[3]), aby mocen był inszych upominać zdrową nauką i tych karać, którzy się jej sprzeciwiają. A tak kto się chce szczycić tym przykładem apostolskiego powołania, niechajże pierwej okaże, że tak powołan jest, jako apostołowie, niech pokaże, że ma takie dary nauki i Ducha św. i umiejętności języków, jakie mieli apostołowie, a to bez żadnej pracy i ćwiczenia ludzkiego, tam dopiero będzie mógł być przyjęty za apostoła, inaczej nie.

Spytałby kto dalej: co to jest, że ci, które tu Pan Jezus Chrystus powołać raczył, bracia byli i sprawiedliwą a niewinną się robotą bawili? Że dwu a dwu powołał, tem znać dawał, że się osobliwie kocha we zgodzie, a w miłości braterskiej, a zwłaszcza w przełożonych kościelnych. A iż powołał nie próżnujących, ale robiących a ktemu robotę niewinną, tedy dał znać, że Pan Bóg chce, aby byli pilnymi, pracowitymi a niewinnymi ci wszyscy, którzy chcą być godni łaski świętej Jego i dobrzy przełożeni w Kościele Jego. Nakoniec, iż rybaki obrał, tedy tem okazał, iż ich na nowe rybitwostwo obrał, gdzie już nie zgrzebnemi sieciami mieli łowić ryby brzuchowi za pokarm, ale siecią słowa Bożego mieli łowić ludzie, utonęłe[4]) w tych żądzach cielesnych i ziemskich, ku pożądaniu żywota wiecznego. Pójdźcie, prawi, za mną, a uczynię was rybitwami ludzi.

A iż pierwej wezwał tych, którzy sieci puszczali w morze, a potem tych, którzy oprawiali sieci, tem też pod figurą okazał, że pierwej miała być wpuszczona sieć ewangelji św. w morze świata tego, ale iż ta sieć,

---

[1]) Wyjść. 16; 2 Ezdr. 5. [2]) Mat. 13. [3]) 1 Tym. 4; Tyt. 1. [4]) pogrążone, zatopione.

wielością niedobrych ryb obciążona, miała być podrapana, tedy było i tych drugich trzeba, którzyby ją zaś naprawiali, to jest którzyby naukę ewangelji św., przez heretyki i złe chrześcijany popsowaną, zasię naprawiali. A ci zaś, którzy te sieci dobrze naprawiać mają, tedy muszą mieć z sobą ojca w łodzi, to jest muszą od nauki powszechnej, starożytnej a zgodliwej ojców świętych starych nic nie odstępować. Przetoż słusznie Piotrowi z Andrzejem zapuszczenie sieci jest przypisane, iż Piotr najpierwej po Panu Chrystusie ewangelję św. począł przepowiadać, a Janowi zaś z bratem Jakóbem przypisano naprawienie sieci, iż Jan św., napisawszy ewangelję, zupełność i szczerość słowa Bożego, przez heretyki już napsowanego, przywrócił i naprawił.

Ale jeszcze słuchajmy, co Pan do tych uczniów swoich mówi: Pójdźcie, prawi, za mną, a ja was uczynię rybitwami ludzi. Tego podobieństwa i gdzieindziej Pan używać raczył[1]), jako na onem miejscu, gdy królestwo niebieskie przyrównywa niewodowi, zapuszczonemu w morze, który w się zagarnia ryby wszelkiego rodzaju. Albowiem ten nędzny świat nie jest nic inszego, jeno jakieś fałszywe, burzliwe, nawałniste, niestateczne a zdradliwe a nikomu nigdy niebezpieczne morze, które się od pychy nadyma, od łakomstwa nigdy nie jest nasycone, pieni się od nieczystoty, szumi od gniewu, rzuca od obżarstwa, od zazdrości się zieleni, a prawie się z księżycem mieni, kędy są rozmaite dziwy, zwierzęta wielkie i małe, kędy ludzie świata tego, jako ryby w wodzie, pływają a rozkoszują sobie, a możniejsi słabsze pożerają. A sieć zaś jestci słowo Boże a przepowiadanie ewangelji świętej, którem rybitwi duchowni, to jest pasterze i kaznodzieje ludzi z ciemności rozmaitych obłędliwości na światło prawdy, z głębokości grzechów na pożądanie zwierzchnich a niebieskich rzeczy, a ze smrodu cielesnego na czyste powietrze łaski Bożej wyciągają. A tu naukę mają przełożeni duchowni, z jaką pracą i pilnością starać się o to mają, aby co najwięcej ludzi Panu pozyskali. Bo jeśli rybitwi, którzy marnemu brzuchowi dla zysku doczesnego marnie ryby łowią, każde miejsce i każdy kącik w rzekach i jeziorach wiedzą, pogody pilnują, wielkiej pracy i niebezpieczeństwa podejmują i niezliczone sposoby wynajdują, a czasem całe noce robią i ziębną, kiedy drudzy smaczno się przesypiają, a cóż dopiero czynić mają ci, którzy nieśmiertelne dusze Panu Bogu swemu łowić i pozyskać mają, a którym wieczną zapłatę Pan Bóg obiecuje?

Obaczmyż nakoniec, jaka wiara i jakie posłuszeństwo w tych miłych Pańskich zwolennikach było? Bo skoro głos Pański usłyszeli:

---

[1]) Mat. 23.

pójdźcie za mną, — natychmiast, wszystko opuściwszy, z wielką ochotą przystali do Pana i naśladowali Go. Obaczmyż zaś z drugiej strony, jakie jest wielkie niedowiarstwo i lenistwo nasze. Oni jeszcze byli żadnych cudów Pańskich nie widzieli, nic od Niego o zapłacie wiecznej chwały nie słyszeli, a wżdy na jedno Pańskie rozkazanie wszystkiego, co jeno mieli, odbieżeli, a my, napatrzywszy się i nasłuchawszy cudów Jego i mając pełne uszy obietnic i pogróżek Jego, przecie jeszcze słuchać Go nie chcemy, chociaż nas ustawicznie pozywa [1]) i woła do siebie. Oni, o Bóstwie Jego jeszcze do końca nie wiedząc, a przecie Mu tudzież uwierzyli, a my już w niebie siedzącemu, już z Ojcem królującemu, już po wszystkim świecie znajomemu jeszczeż nie wierzymy? Już nas prośbami ciągnie do siebie, już groźbami straszy, już rozmaitemi plagami, głodem, morem, mieczem, ogniem i powodziami nawiedza, już znaki sądu swego nadchodzącego pokazuje, a wżdy przecie harda i uporna myśl nasza jeszcze nie chce tego dobrowolnie puścić, co ustawicznie poniewoli traci. Cóż wżdy, bracia mili, co mu odpowiemy na onym straszliwym sądzie Jego, którzy dla miłości mizernego świata tego, nic nie dbamy na rozkazanie Jego, a nic się nie polepszamy po skaraniu Jego? A darmobyś też rzekł, że nie dziw, iż ci wszystko opuścili, którzy mało albo nic nie mieli, bo tu, bracie miły, więcej masz na serce, niż na statek patrzyć, albowiem wiele ten opuścił, który sobie nic nie zostawił, wiele opuścił, który z tem wszystkiem, co miał, i wolę dobrego mienia i wszystkie świeckie pożądliwości opuścił. A my zaś i to, co mamy, z kochaniem trzymamy i, czego nie mamy, tego z wielką chęcią pożądamy. Wiele tedy Piotr i Andrzej opuścili, kiedy obadwa chciwość mienia opuścili, albowiem na zwierzchnich rzeczach naszych choć malutkich Pan Bóg wnet ma dosyć i na małem przestawa Ten, który więcej na serce, niż na datek patrzy, a nie ogląda się, jako Mu kto wiele, ale jako z wielkiego serca ofiaruje. Bo acz królestwo Boże nieoszacowane jest i nieprzepłacone, ale je przecie każdy kupić może za to, co przemoże dla niego uczynić, lub opuścić.

Co gdy tak jest, bracia najmilejsi, starajmyż się i my za łaską i pomocą Pańską a przykładem tych Pańskich apostołów opuszczać to wszystko, co nam jakkolwiek wadzi i przeszkadza do służby a miłości Bożej. Przetoż tak dziś, jako zawsze, skoro głos Jego usłyszymy [2]), a wolę Jego świętą zrozumiemy, nie zatwardzajmyż serca swego, ale z pośpiechem a z ochotą naśladujmy Pana swego i bądźmy posłuszni

---

[1]) wzywa, powołuje. [2]) Ps. 64.

rozkazaniu Jego tak długo, aż nas też powołać raczy z tego mizernego morza świata tego i przewiedzie nas do portu królestwa swego niebieskiego. Amen.

Na dzień św. Mikołaja.

Ewangelja o grzywnach, rozdanych między sługi, u Łukasza w 19 Cap. (w. 12 — 26).

WYKŁAD.

Ta ewangelja, którąście słyszeli, bracia najmilejsi, i temu czasowi adwentu świętego i świętu dzisiejszemu nadobnie przystoi, albowiem mówi o adwencie, to jest o przyjściu Pańskiem na sąd, kiedy przyjdzie rachować się ze sługami swymi i oddawać każdemu według zasług jego, mówi i o dobrych a wiernych sługach Pańskich, jakim był bez wątpienia Mikołaj, biskup święty, którego dziś święto obchodzimy, mówi i o leniwych, jakich jest niestety dosyć między nami. Summa ewangelicznej przypowieści ta jest: uczy nas Pan najprzód, że nic ani jesteśmy ani mamy, czegobyśmy nie wzięli od Boga. Druga, że On dlatego dał nam dary swe, abyśmy je na zyski wydawali, to jest ku czci Jego i ku zbawieniu bliźniego naszego. Trzecia, że którzy dobrze używają darów Jego, ci dostąpią zapłaty niewymownej, to jest żywota wiecznego. Czwarta, że którzy ich słusznie używać zaniedbają, będą wrzuceni w zewnętrzne ciemności, jako szerzej z wykładu tej przypowieści zrozumiemy.

Człowiek ten szlachetny jestci sam Zbawiciel nasz Pan Jezus Chrystus, który nietylko wedle Bóstwa swego najszlachetniejszy jest, ponieważ jest prawym Synem Bożym, ale i według człowieczeństwa poszedł [1]) z rodzaju szlachetnego, z pokolenia Judy, z domu Dawidowego, który między narody [2]) żydowskimi przodek [3]) zawsze trzymał. Ten tedy tak szlachetny człowiek (który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i stał się człowiekiem), dokonawszy zbawienia naszego a zwyciężywszy nieprzyjacioły nasze: grzech, śmierć i djabła, poszedł w daleką krainę, kiedy, opuściwszy świat, poszedł do Ojca i wstąpił nade wszystkie nieba. Tać jest ona daleka kraina, do której się przychodzi z wielką pracą, bo przez wiele rozmaitych kłopotów potrzeba nam wcho-

---

[1]) pochodził z rodu szlachetnego. [2]) pokoleniami. [3]) pierwszeństwo.

dzić do królestwa niebieskiego, od której krainy każdy tem dalej jest, im dalej przez grzech Boga odstępuje. Jako napisano, iż daleko jest od grzesznych zbawienie [1]). Do tej krainy zaszedłszy, Pan Jezus na ten czas wziął sobie królestwo, kiedy człowieczeństwo Jego nad niebiosa było podwyższone i gdy Mu rzekł Ojciec: [2]) Siądź na prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twe podnóżkiem nóg twoich. Ale stamtąd ma się zaś wrócić, kiedy przyjdzie sądzić żywych i umarłych.

Wezwawszy tedy ten Pan dziesięć sług swoich, nim od nich odjechał, dał im dziesięć grzywien, to jest wszystkim sługom swym dał wszystkie dobra swoje, jako i Paweł św. mówi: [3]) iż każdemu z nas dana jest łaska wedle miary darowania Pana Chrystusowego. Przetoż napisano: [4]) Iż wstępując na wysokość, wiódł więźnie pojmane i rozdał dary ludziom, bo acz się przez te sługi osobliwie rozumieją apostołowie, kaznodzieje, biskupi, pasterze i insi przełożeni duchowni, którym Pan właśnie zlecił szafowanie dobra swego duchownego, to jest słowa Bożego i św. sakramentów, jako i Paweł św. mówi [5]), iż On uczynił niektóre apostoły, a drugie proroki, drugie ewangelistami, a drugie pasterzami i doktory ku naprawie świętych na urząd posługi, na zbudowanie Ciała Chrystusowego. A wszakże i wszyscy wobec chrześcijanie są słudzy tegoż Pana i mają od Niego takoż rozmaite dary duszne, cielesne i zwierzchnie: duszne, jako mądrość, umiejętność, roztropność, wiarę, nadzieję, miłość, pokorę, cichość, cierpliwość, sprawiedliwość i insze wszystkie cnoty: cielesne, jako zdrowie, urodę, gładkość, chutkość [6]), mocność i cokolwiek jest dobrego w ciele; zwierzchnie, jako: majętności, bogactwa, przyjacioły, urzędy i zwierzchności nad insze i cokolwiek jest takowego. In summa, cokolwiek albo jesteśmy, albo możemy, albo mamy, to wszystko jest Pańskie, to nam On dał wszystko, bo my nic sami z siebie nie mamy, jeno grzech. Stądżeć Paweł św. mówi: [7]) Co ty masz, człowiecze, czegobyś nie wziął. A jeśliś wziął, a cóż się przechwalasz, jakobyś nie wziął? A tak wszystkie dobra nasze Panu Chrystusowi przypisywać mamy, a kto się chce chwalić, w Nim się niechaj chwali [8]).

Słuchajże, na co Pan sługom poruczył dobra swoje. Iścieć nie na to, aby je rozpraszali, albo marnie niemi szafowali, albo je w ziemi zakopali, albo chowali w chustce, ale aby niemi handlowali nie sobie, ale Panu swemu, który za wielkie zyski swe poczyta, kiedy ludzie przez ludzi powstaną od złości i nawrócą się ku prawej ewangelji pobożności. Owa cokolwiek kto obróci na pożytek duchowny bliźnich swoich, to Pan

---

[1]) Ps. 118. [2]) Ps. 109. [3]) Efez. 4. [4]) Ps. 67. [5]) Efez. 4. [6]) chętliwość, żarliwość. [7]) 1 Kor. 4. [8]) 2 Kor. 10.

za zyski swe własne przyjmuje. Handlujcie, prawi, aż się do was wrócę. — Takić dobry kupiec był Paweł św., który się wszystkim stał za wszystko, aby wszystkich pozyskał Panu Bogu, i dziś jeszcze ustawiczny jarmark jest w Kościele, gdzie skarby Boże słowa Bożego i św. sakramentów zawsze przedawają. Jako napisano: iż skarb pożądliwy (słowa Bożego) odpoczywa w uściech mądrego człowieka. A kupcy Boży zasię sąć kapłani, pasterze, kaznodzieje, którzy nic inszego nie kupują, jeno sługi Bogu. Albowiem ze wszystkich bogactw tego świata niczego inszego Pan Bóg nie żąda, jeno samych ludzi, przetoć i one wyrzucił z Kościoła, którzy w nim, niepobożnie handlując, przedawali tam i kupowali niesłuszne rzeczy. Ale i my wszyscy, bracia najmilejsi, jesteśmy kupcami i mamy sobie za płacz kupować wesele, niebo za ziemię, wieczność za dobra doczesne. Szczęśliwy to jarmark, gdzie małym kosztem możemy sobie sprawić wieczną chwałę. Pójdźmy wszyscy na takowy jarmark, jeno chciejmy pieniędzy nie żałować. Widzicie, jako kupcy z weselem wszystkie swe pieniądze za kupie wydawają, a to w nadziei zysku niepewnego. Czemu? Iż gdyby je w skrzyni próżno chowali, tedyby nigdy nic nie zyskali. Także i my, jeśli mamy rozum, tedy co najrychlej pieniądze na jałmużny ochotnie wydawajmy, bo tam zysk najpewniejszy, a zysk tak wielki, że jednym groszem sto możesz zarobić. A któż kiedy słyszał o takiem kupiectwie, kto kiedy widział tak sporą lichwę, jaką od samegoż Pana biorą ludzie miłosierni? Jako napisano:[1]) Iż ten lichwi Panu, który się zmiłuje nad ubogim, bo którzy te doczesne dobra dla Pana opuszczają, ci wezmą za to stokroć tak wiele na tym świecie, a potem żywot wieczny[2]).

Ale iż też djabeł jest kupiec zdradliwy, który krótkie a zdradliwe rozkosze i insze śmiertelne towary przedaje za dusze, bo i ten, jako i Pan Bóg, nie dba o nic inszego, jeno o same dusze, tedy pilnie tego strzedz potrzeba, abyśmy z nim handlu żadnego nie wiedli[3]). Albowiem ten zdrajca szkło farbowane udawa nam za drogie kamienie, za rubiny, szmaragdy, djamenty, ukazuje potrawy ocukrowane, zwierzchu słodkie i pożądliwe, ale wewnątrz jadu i trucizny pełne, i niejednego oszuka na tej kupi. Ukazuje pysznemu królestwa i przełożeństwa tego świata[4]), łakomemu pieniądze i bogactwa, żarłokowi i pijanicy i nieczystemu rozkosze cielesne i mówi mu: toć wszystko dam, jeśli, upadłszy, dasz mi cześć i chwałę, to jest jeśli mi dasz duszę a uczynisz wolę moją, dokupując się biskupstwa, probostwa, plebanji, starostwa, województwa, zdradzając, lichwiąc, łupiąc, praktykując, poddane obciążając, żrąc, pi-

[1]) Przyp. 16. [2]) Mat. 19. [3]) 1 Król. 5. [4]) Mat. 4.

jąc, biesiadując, nieczystości płodząc[1]). Wiedz, jeśli nędzny człowiek będzie tak szalony, że się dopuści czartowi oszukać, tedy grzeszną duszę swą djabłu przedaje. Ale za co? Za obłudę marnej rozkoszy cielesnej, która przemija, jako sen, a której skaranie nigdy nie przemija. Ale się wróćmy znowu do przypowieści.

A mieszczanie jego mieli go w nienawiści i posłali poselstwo za nim, mówiąc: nie chcemy, aby ten królował nad nami. — Ci mieszczanie sąć najpierwej żydzi, którzy nie chcieli, aby Król i Pan wszystkich, Jezus Chrystus panował nad nimi, gdy mówili: iż nie mamy króla, jeno cesarza[2]). A to złe poselstwo za nim posyłają, iż, jako odszedł od nich, w tej złej woli trwają. Potem ci mieszczanie sąć heretycy, którzy się też zwą chrześcijany i słowy wrzekomo żądają przyjścia Chrystusowego, ale się Mu uczynkami sprzeciwiają, złe poselstwo za Nim i słowy i uczynki jawnie pokazując, iż nie chcą być poddani Jego namiestnikowi. Mówią tylko słowy: Panie, Panie[3]), — ale im nie miło, że Chrystus, odchodząc, zostawił nad nimi starostę, to jest Piotra i potomki jego. Jako mu na pytanie jego odpowiedział: A co mniemasz, który jest wierny sługa, którego Pan postanowił nad czeladzią swoją, aby im dał na czas miarę pszenicy? — I zasię: Piotrze, miłujesz mię? Paśże owce moje; i tobie dam klucze królestwa niebieskiego, to jest miasta mego i skarbów moich. Co ty uczynisz, to będzie uczynione[4]). — Ale ci mieszczanie, nowi chrześcijanie, mówią: nie chcemy, aby ten miał królować nad nami, nie chcemy być posłuszni papieżowi, nie będzie on nam rozkazywał, ani nas będzie pasł. Sam Pan Chrystus jest pasterzem naszym, ten nas niechaj rządzi, a nie papież. — Ale co im Pan rzecze na sądzie ostatecznym: Przywiedźcie tu przed mię nieprzyjacioły moje, którzy nie chcieli, abym ja królował nad nimi i pobijcie je przede mną. Bo kto mymi apostołami, kto Kościołem gardzi, ten mną samym gardzi[5]). I przetoż nie mówi: przywiedźcie sam te, którzy papieża nie słuchali, ale: którzy mnie poddani być nie chcieli. — Jako i do Samuela mówił:[6]) Nie ciebieć wzgardzili, ale mnie, abym nie królował nad nimi. Niechajci oni, jako chcą, do Chrystusa posły swe, ministry i ewangelisty swe, modlitwy i pieśni swe zmyślone posyłają, przecieć oni są nieprzyjaciele Pana Chrystusowi, bo ten nie ma Boga za Ojca, który nie ma Kościoła za matkę.

Słuchajmyż nakoniec zapłaty tak sług pilnych, jako i leniwych. I stało się, że się pan wrócił, wziąwszy królestwo, i kazał zawołać sług

[1]) Rzym 7. [2]) Jan 19. [3]) Mat. 7. [4]) Łuk. 12; Jan 27; Mat. 16. [5]) Łuk. 19. [6]) 1 Król. 3.

swoich, którym dał pieniądze, aby wiedział, jako wiele który zyskał i zarobił. Toć będzie czasu dnia sądnego, kiedy wszyscy tak źli, jako i dobrzy staną przed stolicą Pana Chrystusową, aby każdy oddał liczbę za się i odniósł zapłatę, jaką tu zarobił w tem śmiertelnem ciele. I przyszedł pierwszy, rzekąc: Panie, grzywna twoja zarobiła drugie dziesięć grzywien. — To na ten czas bywa, kiedy jaka łaska nam od Boga dana, rozrasta się na rozmaite cnoty, albo wielu grzeszników nawraca na wiarę i na sprawiedliwość. Takić był Paweł św., który tak bezpiecznie sam o sobie mówi:[1]) że łaska Boża w nim próżna nie była. — Takić był i Mikołaj św., który jednym funtem doczesnych pieniędzy i z djabłem kupiectwo roztargnął i tak wiele dusz pozyskał Panu Bogu, kiedy one trzy panny, które ich własny ojciec dla nędznego pożywienia chciał djabłu oddać, wykupił od grzechu i w poczciwym stanie postanowił. O szczęśliwyż to sługa, którego Pan na sądzie pochwali temi słowy: Bardzo dobrze, sługo mój wierny a dobry, gdyżeś mi był wierny na tej trosze, ato już będziesz miał moc nad dziesięcią miast w królestwie mojem, wnijdźże już w wesele Pana swojego[2]). — Toć dopiero prawa cześć i chwała, którą Pan Bóg uczci wierne swoje przed wszystkimi ludźmi i anioły swymi, bo nie ten, który się sam zaleca, ani ten, którego zalecają omylni ludzie, jest doświadczony, ale którego sam Pan Bóg zaleca, który się ani omylić, ani omylon być nie może. Toć dopiero prawdziwe bogactwa być przełożonym nad dziesięcią miast, i owszem nade wszystkiem dobrem Pańskiem w królestwie niebieskiem, toć dopiero jest prawdziwa rozkosz wstąpić w ono wieczne a niewymowne wesele niebieskie. I pókiż, nędzni ludzie, będziecie szukać tej próżnej chwały, tych marnych bogactw, tych sprośnych rozkoszy świata tego? W górę serca i myśli ku Panu Bogu, od którego wszystko dobre płynie!

Po nim przyszedł drugi sługa, mówiąc: Panie, grzywna twoja uczyniła pięć drugich grzywien. — Do którego Pan rzekł: A ty też bądź przełożonym nad pięcią miast. — I ten wtóry hadlowałci też grzywną, sobie zleconą, ale nie tak wiele urobił, jako pierwszy, bo aczkolwiek wszyscy dobrze robią, ale przecie wszyscy nie jednako robią. Stądżeć Paweł św. mówi:[3]) Żem ja więcej, niźli wszyscy robił, a wszakże nie ja, ale łaska Boża ze mną. Ale jako w robocie, tak też i w zapłacie nie wszyscy równi będą, bo kto więcej robi, więcej też weźmie zapłaty, a kto skąpo sieje, skąpo też będzie żął. Bo jako gwiazda różna jest od gwiazdy, tak też będzie różność między wybranymi, bo acz wszyscy będą zbawieni i błogosławieni, ale przecie nie wszyscy będą równi.

---

[1]) 1 Kor. 15. [2]) Mat. 25. [3]) 1 Kor. 15.

Naostatek przyszedł też leniwy sługa i przyniósł funt, zawiniony w chustce. — Oto, prawi, masz swoje. — I mało na tem, że nic nie zarobił, ale jeszcze wymówek szuka i potwarza słodkiego a łaskawego Pana, zowiąc Go srogim a okrutnym, i czyni Go złodziejem, jakoby brał tam, gdzie nie położył, i żął tam, gdzie nie siał, gdyż wszystko od Niego, a niemasz miejsca żadnego, gdzieby nie siał nasienia łaski swej [1]). Bo i słowo swe święte rozsiał po wszystkim świecie i każdemu człowiekowi dał rozum, pamięć i wolę. Temu słudze leniwemu sąć podobni oni, którzy funt swój w ziemi zakopują, to jest którzy dary, im od Boga dane bliźnim ku pożytkowi, jako rozum, dowcip, naukę obracają na te ziemskie rzeczy, na gospodarstwa, na łakomstwa i na marną chwałę tego świata. Potem też i owi, którzy swe lenistwo obmawiają [2]) bojaźnią sprawiedliwości Bożej i srogiej liczby, którą Pan będzie od tych wyciągał, którzy nieprzystojnie a nie z zyskiem szafowali słowem Bożem, albo którymkolwiek innym urzędem kościelnym, bo iż w pracowaniu około zbawienia dusz ludzkich, w kazaniu a w przepowiadaniu słowa Bożego, w słuchaniu spowiedzi i w takowych sprawach, które się dla zysków dusznych podejmują, trafiają się rozmaite przygody i niebezpieczeństwa dusz zatracenia, przetoż oni wolą i za bezpieczniejszą rzecz mają nie wdawać się zgoła w te kupiectwa i wolą próżnować a sobie żyć w pokoju, aniżli około zbawienia dusz ludzkich pracować, i mówią takowi częstokroć w sercu swojem: Bóg częstokroć wyciąga [3]) od ludzi i tego, czego im nie dał, żąda od nich wiary, której im nie dał, żąda owocu dobrych uczynków, nie dawszy im na nie dobrej woli, ale od wielu je wzgardziwszy i zatwardziwszy serca ich, jakoż daleko srożej obchodziłby się ze mną, gdybym się wdał w kupiectwo duchowne, a nietylko bym żadnego pożytku nie uczynił, ale owszem szkodę. Ale takich na ostatnim sądzie Pan, srodze sfukawszy, z ichże własnych słów potępi je. Albowiem strach sądu Pańskiego i sprawiedliwości Jego i uważanie chciwości, którą Bóg ma ku zyskom duchownym, miałyby je tem więcej pobudzić, jeśli nie na sprawy bardzo niebezpieczne, tedy przynajmniej na sprawy bezpieczniejsze, aby Pan, wróciwszy się, dary swoje z zyskiem odebrać mógł. A toć jest, co mówi: A czemuś nie dał na banki mych pieniędzy, a ja, wróciwszy się, przecie bym je był z lichwą wyciągnął. Albowiem na ten czas Pańskie pieniądze są na banki wydawane, kiedy kazanie, albo słowo Pańskie poruczamy wiernym ludziom, którzyby byli sposobni i drugie nauczać, albo wszystkim którymkolwiek wiernym, którzy pieniądze słowa Bożego, przyjęte od kazno-

---

[1]) Ps. 14. [2]) wymawiają, tłumaczą. [3]) wymaga.

dziei i kupione przez wiarę, winni zasię są i z lichwą oddawać Panu Bogu przez dobre uczynki, żeby to, czego się słowem nauczyli, uczynkiem pełnili.

A iż Pan na pomstę złośliwego sługi każe wziąć od niego grzywnę jego i dać temu, który ich ma dziesięć, i przydaje, iż każdemu mającemu będzie dano, a nie mającemu i to, co się zda mieć, będzie wzięto od niego, — przez to znać dawa, że i na tym świecie tym, którzy łaski Bożej nie używają, Bóg ją odejmie, a który dobrze używa darów Jego, temu więcej je rozmnaża, i na owym świecie wesele i chwała sług wiernych będzie rozmnożona z darów tych, którzy ich nie dobrze używali. Albowiem dobrzy nietylko będą mieć wesele ze swych dobrych uczynków, albo z darów swoich, ale i z darów sług złych a leniwych, kiedy ujrzą, że oni za pomocą Pańską swych dobrze używali, gdy drudzy, mając takież albo podobne dary, onych używać nie chcieli. A przetoż dary ich i bogactwa wezmą, że skąd oni mogli się weselić i być błogosławieni, stąd się rozmnoży sprawiedliwych wesele i błogosławieństwo [1]).

Ale jeśliż sługę leniwego a niepożytecznego Pan tak srodze karze, że go każe wrzucić w zewnętrzne ciemności, a cóż dopiero uczyni temu, który nietylko grzywną swą nic nie zarobił, ale ją marnie strawił i rozproszył dobra Pana swego. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha [2]).

To my wiedząc, bracia najmilejsi, starajmy się pilnie, abyśmy darów, nam od Boga danych, dobrze używali, aby stąd rosła cześć i chwała i dziękczynienie Panu Bogu naszemu, a pozyskanie wielu ludzi ku żywotowi wiecznemu [3]). Przetoż mając różne dary według łaski, która nam jest dana, kto ma dar nauki, niechaj pilnie uczy, kto ma dar wykładania pisma, niech je szczerze wykłada według sznura wiary, kto służy, niechaj wiernie służy, kto napomina, niech pilnie napomina, kto daje, niech w prostocie daje, kto jest przełożony, niech się o swe stara [4]), kto jałmużnę czyni, niech z weselem czyni. Każdy, jako wziął łaskę, niech ją na drugie obraca, jako dobrzy szafarze rozmaitej łaski Bożej. Jeśli kto mówi, tedy niechaj mówi, jako mowy Boże, jeśli kto służy, tedy jako z mocy, którą Bóg sprawuje, aby we wszystkiem Pan Bóg był pochwalony przez Jezusa Chrystusa Syna swego a Pana naszego, któremu z Ojcem i z Duchem świętym niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

---

[1]) Apok. 4. [2]) Mat. 25. [3]) Rzym. 2. [4]) Efez. 4.

Na dzień Poczęcia Panny Maryi.

Ewangelja u Łukasza św. w 11 Cap. (w. 27—28).

KAZANIE O GRZECHU PIERWORODNYM.

Dzisiaj, chrześcijanie mili, jako wiecie, obchodzimy dzień czystego a niepokalanego poczęcia błogosławionej Panny Maryi, czego żadnemu innemu świętemu nie czynimy, żebyśmy poczęcie jego święcić mieli, jako tej najświętszej Panny, którą Bóg wszechmogący w jej poczęciu uczcić raczył nade wszystkie święte. Albowiem insi święci, i owszem cokolwiek się rodzi z męża i z niewiasty, począwszy od Adama aż do końca świata, to się wszystko w grzechach poczyna i rodzi i gniewowi Bożemu, przekleństwu i potępieniu z natury jest poddane [1]). Lecz tę Pannę, nade wszystkie i męże i niewiasty błogosławioną, z osobliwej łaski swej Pan Bóg od grzechu pierworodnego, od przekleństwa i od gniewu swego sam zachować raczył, i przenajczystsze jej poczęcie bez żadnej makuły, i bez dziedzicznej zmazy sprawić raczył, i onę sobie poświęcił od wieku, jako tę, która w swem najświętszem ciele miała począć i porodzić Syna Bożego, Pana a Zbawiciela naszego Dla tej osobliwej łaski, którą Pan Bóg dla pożytku wszystkiego rodzaju ludzkiego temu świętemu stworzeniu okazać raczył przy poczęciu Jego, ustanowił Kościół to święto Jej Poczęcia, abyśmy tego dnia Panu Bogu dziękowali za to wielkie dobrodziejstwo, że nam w tej personie błogosławionej pierwszy znak łaski okazać raczył i nas tem pocieszył, że to potępienie, o które nas niewiasta przyprawiła, zasię przez niewiastę a przez Jej nasienie błogosławione oddalić miał i nas zasię w łaskę swoją przyjąć [2]). Ale już słuchajmy, co jest grzech pierworodny, w którym się wszyscy rodzimy, bez którego Panna Najświętsza poczęta jest.

Naprzód tedy wiedzieć mamy, iż Pan Bóg Adama pierwszego człowieka stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje, to jest sprawiedliwym, świętym i niewinnym, i wszelakiemi cnotami ozdobionym, i wielkiej doskonałości i zupełności przyrodzenia [3]). Albowiem wszystkie siły jego duszne były bardzo skłonne i potężne ku poznaniu i miłowaniu Pana Boga ze wszystkiego rozumu, ze wszystkiego serca, ze wszystkiej woli i ze wszystkiej mocy; nie było tam żadnej wojny w czło-

[1]) Ps. 50; Efez. 2. [2]) Rodz. 3. [3]) Eccles. 16.

wieku, ani żadnej skłonności ku złemu jako teraz, kiedy ciało pożąda naprzeciw duchowi, a duch przeciw ciału [1]). Ale ciało we wszystkiem było posłuszne i poddane duchowi, a duch Panu Bogu. Tę sprawiedliwość, prostość i niewinność mielibyśmy byli wszyscy z przyrodzenia, by jej był ojciec nasz Adam przez grzech nie utracił [2]). Ale skoro przez nieposłuszeństwo zgrzeszył przeciw Panu Bogu, i ukusił owocu z onego nieszczęsnego drzewa, z którego mu Bóg rozkazał był, aby nie jadł, wnet onę wszystką pierworodną niewinność i onę zacność i doskonałość i zupełność dusznych sił utracił. A z drugiej strony wpadł w wielki nieporządek i straszne zamieszanie (jako on, co był wpadł między łotry, którzy go złupili ze wszystkiego i nadto zbili i zranili i napoły żywego zostawili) [3]), że już ani Boga dobrze poznać, ani Go miłować nie może ze wszystkiego serca, albowiem na rozumie cierpi wielką nieumiejętność i ciemność, na woli złość albo odwrócenie od Pana Boga, na żądzy pożądliwość cielesną, nakoniec na wszystkich siłach sprzeciwieństwo przeciw rozumowi i zakonowi Bożemu, i przetożci ciało pożąda naprzeciw duchowi, a duch przeciw ciału [4]).

Tać jest ona pożądliwość, którą pismo św. często przypomina, z której nietylko cielesne grzechy, ale i duchowne, jako ze źródła płyną, które wyliczając, Paweł św., mówi: Jawneć są uczynki cielesne, jakie są: cudzołóstwo, poróbstwo, nieczystość, zbytek, bałwochwalstwo, czarowanie, nieprzyjaźń, spory, zawiści, gniewy, zwady, roztargnienia, odszczepieństwa, zazdrości, zabijania, pijaństwa, biesiady [5]). Toć jest ono skażenie człowieczej natury, które przez grzech weszło w przyrodzenie. Jako Paweł św. mówi: [6]) Przez jednego człowieka grzech na ten świat przyszedł, a przez grzech weszła śmierć. A potem tak na wszystkie ludzie śmierć się rozeszła; w którym człowiecze pierwszym wszyscy zgrzeszyli. Tak iż przez jednego ojca naszego nieposłuszeństwo wiele się ich stało grzesznymi, i przez jednego wykroczenie wszyscy ludzie przyszli na potępienie. Tać jest ona pożądliwość, od której każdy kuszon bywa i odciągan od Pana Boga i ku grzechowi przyłudzan, która jako Jan św. mówi: [7]) Iście nie jest z Boga Ojca, ale ze świata. Bo acz Pan Bóg dał nam z przyrodzenia mierną chciwość, albo chęć ku jedzeniu, ku piciu, ku małżeństwu pospołu i z rozumem, ale ta zła pożądliwość, która nas zawsze ku złemu ciągnie, tedy płynie z onego zakału pierworodnego grzechu [8]).

Grzech tedy pierworodny nie jest nic inszego, jeno utracenie

---

[1]) Gal. 5. [2]) Rodz. 2. [3]) Łuk. 10. [4]) Gal. 5. [5]) Ibidem. [6]) Rzym. 5. [7]) 1 Jan 2. [8]) Rodz. 8.

onej pierworodnej niewinności i sprawiedliwości, albo odwrócenie duszy od Pana Boga, a zła pożądliwość, to jest popsowanie wszystkich sił dusznych.

To tak haniebne skażenie natury człowieczej, która wielką świętością a niewinnością w raju obdarzona była, dosyć jest obwołane na rozlicznych miejscach pisma św., bo i mędrzec mówi:[1]) Iż ciężkie jarzmo jest nad syny Adamowymi ode dnia wyjścia z matki ich aże do dnia pogrzebu do matki wszystkiej (ziemi). I Jeremjasz: Zawiłe jest serce ludzkie a niedościgłe, a któż je zrozumie? — I Paweł na to często lamentuje, mówiąc:[2]) Nieszczęsny ja człowiek, a któż mię wybawi z ciała tej to śmierci? Wiemy, iż zakon jest duchowny, alem ja jest cielesny, zaprzedany pod grzechem. Bo, co czynię, tego nie rozumiem, bo nie co chcę dobre, to czynię, ale co mam w nienawiści złe, to czynię. Albowiem kocham się w zakonie Bożym według wnętrznego człowieka, ale widzę inszy zakon w członkach swoich, przeciwiający się zakonowi rozumu i zniewalający mię pod zakon grzechu. — I na drugiem miejscu opisuje, iż to zepsowanie natury człowieczej rozeszło się po wszystkich żyłach i członkach jego, że jest w gardle, w języku, w uściech, w wargach i w nogach.[3]). Bo tak mówi: iż wszyscy ustąpili, a niemasz, ktoby dobrze czynił, gardło ich jest grobem, językami zdradliwie czynili, pod wargami jest jad, usta pełne są złorzeczeństwa, nogi prędkie na wylanie krwi, niemasz bojaźni Bożej przed ich oczyma[4]).

Toć jest ciężkie a straszne skażenie ludzkiego przyrodzenia przez grzech pierworodny, które potrzeba jest dobrze a prawdziwie poznać, bo póki ciężkości choroby ludzkiej natury nie zrozumiemy, póty też nie możem wyrozumieć wielkiej łaski Pana Chrystusowej. Nadto możem stąd obaczyć ciężkość grzechu każdego i wielkość gniewu Bożego przeciw niemu, jako go w nas i dotychczas karze. Ktemu będziemy się wiarować dwu przeciwnych błędów, które to zepsowanie albo mniejszem czynią, albo daleko większem, aniźli jest w prawdzie. Albowiem ci grzech pierworodny nazbyt lekkim czynią, którzy mówią, że po zgrzeszeniu w naturze zakażonej miałyby zostać jakiekolwiek siły ku takim dobrym uczynkom, któreby się Panu Bogu podobały. Albowiem tych sił nie dopuszcza Paweł św. w naturze zakażonej, póki ona jest bez łaski a pomocy Ducha św.[5]). Nie jesteśmy, prawi, dostateczni myśleć cóśkolwiek (rozumiej dobrego i Bogu się podobającego) sami z siebie, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza od Boga jest.

Z drugiej strony ci go zasię cięższym czynią, aniźli jest, którzy

---

[1]) Eccles. 40. [2]) Rzym. 7. [3]) Rzym. 3. [4]) Ps. 13. 52. [5]) 2 Kor. 3.

mówią, że tak wielkie jest zepsowanie natury ludzkiej przez grzech pierworodny, że nic z takowej natury wynijść, nic od niej sprawione być nie może, coby nie było splugawione i przewrotne i Bogu mierzione, chociaż i po odnowieniu i poświęceniu Ducha św., jako dzisiejsi zwodziciele luteranie uczą. To też jawnie jest przeciw pismu św., bo tak jaśnie Paweł św. mówi:[1]) Iż już teraz potępienia niemasz tym, którzy są w Chrystusie Jezusie, którzy nie chodzą wedle ciała. I zasię: Kto służy Panu Chrystusowi, ten się podoba Panu Bogu i jest doświadczon u ludzi[2]). — I jałmużny wiernych tenże Paweł św. zowie ofiarą przyjemną, podobającą się Panu Bogu[3]).

Słyszeliśmy, co jest grzech pierworodny i co za szkody przyniósł nam na duszy i na ciele. Bo przezeń i śmierć i wszystkie mizerje na świat weszły, których i dotychczas wszyscy dobrze doświadczamy. Albowiem przestępstwo Adamowe nietylko jemu samemu zaszkodziło, ale i wszystkiemu potomstwu jego, nietylko on sobie utracił niewinność i sprawiedliwość onę, w której go był Pan Bóg na początku stworzył, ale i nam wszystkim, ponieważ on, będąc grzechem nieposłuszeństwa pomazany, rozlał grzech i śmierć na wszystek rodzaj ludzki. Ten grzech pierworodny, w którym się wszyscy rodzimy synami gniewu, przez zasługę jedynego pośrednika naszego Jezusa Chrystusa, który nas pojednał z Bogiem we krwi swojej, stawszy się nam sprawiedliwością, świętością i odkupieniem[4]), bywa zgładzon na chrzcie św., gdzie się z synów gniewu w syny Boże odradzamy i obłóczymy się w Chrystusa Pana[5]).

Od tego grzechu, jako i od każdego innego była wolna ta Najświętsza Panna, wszystka święta, wszystka piękna, wszystka niepokalana, jako do Niej oblubieniec mówi: Wszystka jesteś piękna, przyjaciółko moja, a makuły[6]) niemasz w Tobie żadnej[7]). — Byłci to osobliwy przywilej Panny Maryi, który jej dał on najwyższy Król niebieski, albowiem się na to narodziła, aby nam Boga samego porodziła, a to pod czasem od Boga jest stworzona, aby Tego poczęła, który jest bez czasu, i przetoż bez grzechu się poczęła, iż Tego począć miała, który zgładził grzechy wszego świata[8]).

Tać jest kościół Pański, przybytek Ducha św., miasto Boże. Insze wszystkie miasta stały się hołdowne książęciu świata tego, to samo miasto wolne od niego zostało. Wszystek rodzaj ludzki musiał płacić ten pobór grzechu, w którym się wszyscy rodzą, oprócz tej samej Panny

---

[1]) Rzym. 8. [2]) Rzym. 14. [3]) Filip. 4. [4]) Rzym. 5; 1 Kor. 1. [5]) Gal. 5. [6]) zmazy. [7]) Pieśn 4. [8]) Jan. 1.

błogosławionej, albowiem ta sama jest niepokalana Matka Boża, Marya. Tać jest ono miasto uprzywilejowane, i od wszego poboru czartowskiego wyzwolone, o którem prorok z podziwieniem w psalmach swoich mówi:[1]) Chwalebne rzeczy powiedziane są o tobie, o miasto święte. Tać jest ona ziemia święta, o której tenże Dawid mówi:[2]) Błogosławiłeś, Panie, ziemię twoją, odwróciłeś od nich niewolę Jakóbową. Grzech pierworodny nazywa niewolą Jakóbową, to jest wszystkich choć i wiernych ludzi.

Tać jest ona kapłańska ziemia[3]), która żadnym poborom nie była poddana. Bo tak napisano w pierwszych księgach Mojżeszowych, iż wszystka ziemia egipska była hołdowna faraonowi, oprócz kapłańskiej ziemi, która była wolna. Otóż Chrystus jest on Kapłan wieczny, a Panna Matka Jego jest ziemia kapłańska[4]) Bo jako pierwszy Adam jest stworzony z ziemi, tak ten wtóry Adam jest stworzony z tej ziemi błogosławionej, to jest z ciała Panny Matki Maryi, która nam tego najwyższego Kapłana porodziła, który nam otworzył tajemnice, od początku świata nieznajome, i prawdziwą wiarę i chwałę Boga rozniósł i rozmnożył po wszystkim świecie, i grzechy nasze zgładził On czystą ofiarą Ciała swego najświętszego i wylaniem najdroższej Krwi swojej, aby nas wprowadził do żywota wiecznego[5]). Tego tedy Kapłana ziemia jest ona, która nigdy nie miała grzechu żadnego, ani pierworodnego, ani uczynkowego. O niej mędrzec mówił:[6]) Wybawiłeś mię, Panie, według wielkości miłosierdzia Twego. Albowiem od wszelakiego występku była zachowana.

Tać jest różczka, która wyrosła z korzenia Jessego[7]), z której potem wyszedł kwiatek on, który mówi: Jam jest kwiatek polny i lilja dolna[8]). — Na którą sentencję oko mając, Ambroży św. temi słowy o tej Pannie mówi: Tać jest różczka, na której ani sęk pierworodnego, ani skóra powszedniego grzechu nie postała. — I wielebny męczennik Cyprjan: O Panno, mówi, sprawiedliwa i wszelakiej sprawiedliwości najpełniejsza, której poczęcie jest osobne. — I św. Hilarjusz: O Panno, nade wszystkie białogłowy błogosławiona, która anioły przechodzisz czystością, która wszystkie święte zwyciężasz pobożnością. — I na Trydenckiem concilium, gdzie ojcowie uczą, że się wszyscy ludzie poczynają w grzechu pierworodnym, dokładają tego, iż nie mają tej myśli, aby w tym dekrecie o grzechu pierworodnym mieli zawrzeć pospołu z inszymi błogosławioną a niepokalaną Maryę Matkę Bożą.

---

[1]) Ps. 85. [2]) Ps. 84. [3]) Rodz. 47.. [4]) Ps. 109; Żyd. 7. [5]) Kol. 1. [6]) Eccles. 5. [7]) Iz. 12. [8]) Pieśn. 2.

Bo azaż przystało majestatowi Boskiemu dopuścić, aby Matka Jego była kiedy niewolnicą djabelską, córką gniewu, nieprzyjaciółką Bożą, grzechowi i przekleństwu poddaną, jako są inni wszyscy, którzy się w grzechu pierworodnym poczynają? A jeśli pierwszy Adam sprawiony jest z ziemi, ale z panny, to jest jeszcze nie zgwałconej, jeszcze złorzeczeństwu nie poddanej, ani rozlaniem człowieczej krwi pomazanej, izali wtóry Adam miał być podlejszy, który to naprawił, co on pierwszy skaził? I owszem daleko więcej ten jest sprawiony z ciała panieńskiego, jako z duchownej a niepokalanej ziemi, żadnym grzechem niezmazanej, żadnemu złorzeczeństwu nigdy nie poddanej. Pierwsza Ewa ziemska i cielesna, która była matką zatracenia wszystkich, stworzona jest bez zmazy grzechu wszelakiego, a wtóra Ewa niebieska i duchowna, która się stała matką naprawienia i zbawienia, nie miałaby się począć bez grzechu żadnego, gdy Ewa nas przywiodła w ciemności, a Marya światłość porodziła? Ewa nas śmierci, a Marya żywota nabawiła. Ewa grzech przyniosła, a Marya łaskę. W tej się naprawiło to, co się było w onej pierwszej Ewie pokaziło.

W czem Pan Bóg chciał okazać wielką mądrość swoją, bo gdy złotnik uczyni jaki statek piękny i wielkiem misterstwem urobiony, tedy go mamy słusznie za mistrza dobrego, ale jeśli po stłuczeniu statku onego z tejże materji i z tegoż złota uczyni statek daleko piękniejszy i misterniejszy, niźli pierwszy, tedy dopieroż mądrość swą pokaże, iż jest godzien chwały. Tymżeć sposobem on rzemieślnik najmędrszy, on złotnik niebieski na początku świata uczynił statek piękny a osobny, to jest Ewę, ale ten statek potłuczeniem pokusy czartowskiej tak był połamany i skruszony przez grzech popełniony, że ani jednej kropli łaski nie mógł zatrzymać w sobie. A tak najwyższy rzemieślnik z tejże materji, z tegoż człowieczego ciała, z potomstwa tejże Ewy uczynił drugi statek, nierównie zacniejszy i piękniejszy, aniźli on pierwszy, to jest Najświętszą Pannę Maryę, statek Boski a dziwny, statek żywota, pełen łaski i świętości, przez który naprawił wszystek rodzaj ludzki, o którym mędrzec powiedział.[1]) Statek dziwny, robota Najwyższego, — skąd obaczyć możem najwyższą mądrość rzemieślnika tego niebieskiego, który Najświętszą Pannę stworzył, aby się samże z Niej narodził, żeby grzechy zgładził, a obłędnym ludziom drogę do żywota wiecznego naprawił.

To my wiedząc, bracia najmilejsi, strzeżmy się z pilnością grzechu wszelakiego, gdyż widzimy, jako on pierwszy grzech, chociaż się zda być lekki, Bóg ma w nienawiści, i jako go w nas dotychczas karze.

---

[1]) Eccles. 43.

A dziękujmy Panu ze wszystkiego serca, że i Pannę błogosławioną od niego uchował, i nas z niego oczyścił na chrzcie św. i obdarzył nas hojnie łaską swoją, aby nam napotem nie szkodziła pożądliwość ona, ale owszem była nam przyczyną zasługi, jeśli się jej mężnie sprzeciwiać będziemy, martwiąc w sobie człowieka starego ze wszystkiemi sprawami jego [1]). Chwalmyż wszyscy Pana Boga swego, że nie opuścił ufających w sobie, ale w tej Pannie słudze swej wypełnił miłosierdzie swoje, które był obiecał domowi izraelskiemu, i ręką Jej zabił czarta, nieprzyjaciela ludu swego. Chwalmy i Najświętszą Pannę, mówiąc temi słowy: Błogosławionaś ty, Panno, od Pana Boga wysokiego nade wszystkie niewiasty na świecie. Błogosławiony Pan Bóg w mocy swojej, że przez Cię wniwecz obrócił nieprzyjacioły nasze. Błogosławiony Pan, który stworzył niebo i ziemię, który tak uwielbił imię Twoje, że nie ustanie chwała Twoja z ust ludzi, którzy będą pomnieć na moc Pańską na wieki wieków. Amen.

Na dzień świętego Tomasza.

Ewangelja o niedowiarstwie jego, u Jana św. w 20 Cap. (w. 24—29).

WYKŁAD.

Ta historja ewangelji św., którąście słyszeli, chrześcijanie mili, służy nam osobliwie ku utwierdzeniu wiary naszej o zmartwychwstaniu i o prawem Bóstwie Pana Chrystusowem i ku pociesze naszej. Albowiem więcej nam niewiara Tomaszowa, niźli wiara inszych apostołów wierzących pomogła ku wierzeniu, że prawdziwie Pan Chrystus zmartwychwstał, bo gdy on dotykaniem ku wierzeniu jest przywiedziony, tedy serce nasze, wszystko wątpienie odrzuciwszy, w wierze jest umocnione. Także gdy Tomasz, już doświadczywszy, kto jest, jawnie a jaśnie wyznawa, iż Pan Chrystus jest Panem jego i Bogiem jego, izali nas nie uczy dostatecznie, która jest wiara apostolska o Chrystusie? Bo jako Piotr św. wyznał Go Synem Boga żywego, tak Tomasz św. zowie Go bezpiecznie prawym onym Panem, prawym onym Bogiem swoim i naszym. Co się też pięknie zgodzi [2]) ku temu czasowi adwentu św., abyśmy, obaczywszy, co to zacz, który do nas idzie, tem się pilniej gotowali

---

[1]) Efez. 4; Kol. 3; Judyt. 12. [2]) nadaje.

na przyjście Jego. Nakoniec wielka nam stąd wszystkim pociecha rośnie, gdy słyszymy, iż błogosławieni, którzy nie widzieli, a przecie uwierzyli, jako szerzej z wykładu ewangelji św. usłyszymy.

Tomasz, jeden ze dwunastu, nie był natenczas z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Aczci się tak zda, żeby się to z przygody stało, że natenczas nie był Tomasz z inszymi apostoły, kiedy się im ukazał Pan Jezus pierwszy raz po zmartwychwstaniu swojem, ale jednak bezwątpienia stało się to z osobliwego przejrzenia opatrzności Pańskiej, bo gdyby był naonczas Tomasz z drugimi pospołu, tedyby był niepochybnie uwierzył, tak jako i drudzy. A tak zmartwychwstanie Pańskie nie byłoby tak różnymi sposoby upewnione, a zatem i wiara nasza nie byłaby tak dobrze utwierdzona, jako teraz. Ale Pan dopuścił Tomaszowi upaść w niedowiarstwo, aby miał przyczynę tem większymi dowody potwierdzić prawdę zmartwychwstania swego. Gdzie zaraz widzimy, żeby Pan Bóg żadnego grzechu i żadnego złego na świecie nie dopuścił, gdyby z niego czego dobrego wywieść nie miał, albowiem tak Pan Bóg jest dobry, że i najgorsze rzeczy zwykł obracać w dobre ku pożytkowi wiernych a wybranych swoich, jako to tu niedowiarstwo Tomaszowe.

Patrzajże, co za przyczyna była niewiary Tomaszowej. Ewangelista inszy nie wspomina, jeno iż nie był społem z apostoły, kiedy przyszedł Jezus, bo gdyby był naonczas z drugimi, tedyby był Jezusa oglądał i uwierzył, tak jako i drudzy, ale iż nie był z nimi, więc chociaż mu apostołowie mówili, choć o tem świadczyli, że widzieli Pana, tedy on przecie wierzyć nie chciał tak długo, ażby sam oglądał i sam nie domacał ran w ciele Jego. A tu pilnie obacz, jako rzecz jest szkodliwa być na stronie a oderwać się od trzody Pańskiej, od jednego św. powszechnego Kościoła apostolskiego, oprócz którego ani wiary, ani nadziei, ani miłości, ani zbawienia nigdzieindziej niemasz, bo już taki każdy i wiarę traci, i niewiernikiem się staje, i nie jest więcej członkiem Ciała Pana Chrystusowego, a już nie ma z Nim spółku [1]) żadnego. A choćby wszystkie dobre uczynki wypełnił, tedy mu to przecie nic ku zbawieniu nie pomoże. Bo bez wiary nie jest rzecz podobna Panu Bogu się podobać [2]). A ten już wiarę stracił. Także i bez miłości, której już ten nie ma, co się to nie trzyma jedności. — Bym ja, mówi Paweł [3]), wszystkie tajemnice wiedział, bym języki anielskimi mówił, bym nakoniec ciało swe na spalenie wydał, a miłości nie miał, tedy mi to wszystko nie pomoże. — In summa, odszczepieńcowi nietylko jałmużny, nietylko wszystkie uczynki dobre nie są płatne przed Panem Bogiem, ale by też i wszystkie męki

---

[1]) społeczności. [2]) Żyd. 11. [3]) 1 Kor. 15.

wycierpiał, i gardło swe położył dla Chrystusa, tedy to wszystko nic. Czemu? Iż ktokolwiek jest i jakikolwiek jest, chrześcijanin nie jest, który nie jest w Kościele Chrystusowym. Jedna owczarnia i jeden jest pasterz, któremu Pan zlecić raczył owce swoje. Kto w tej owczarni nie jest, kto tego pasterza znać i słuchać nie chce, niechaj się nie liczy owcą Chrystusową. Nie jest wiernym, ale niewiernikiem [1]). Bo każdy chrześcijanin wierny, a każdy odszczepieniec niewierny jest, choć on wiele rzeczy o Chrystusie wierzy. Ale iż w jednej rzeczy błądzi, tedy już wszystko traci, jako kto grzeszy w jednem, ten się staje winnym wszystkiego [2]).

Obacz, jak wielka a straszna jest ślepota żydowska i odszczepieńska, w tem niedowiarstwie Tomaszowem pięknie wyrażona, iż chociaż wszystek święty Kościół powszechny apostolski świadczy i wyznawa, mówiąc: Widzieliśmy dusznemi oczyma przez wiarę Chrystusa Pana, od wieku z Ojca narodzonego [3]), widzieliśmy Go spólistnego i spółwiecznego z Ojcem, widzieliśmy Go, niebo i ziemię tworzącego, widzieliśmy Go potem w człowieczeństwie Jego, widzieliśmy łaknącego, pragnącego, umęczonego, umarłego i pogrzebionego, jako prawego człowieka, widzieliśmy mocą swą zmartwychwstałego i w niebo wstępującego i rozmaite cuda czyniącego, jako prawdziwego Boga [4]). Widzieliśmy kapłaństwo i nową a nieprzestajną [5]) ofiarę Jego. Widzieliśmy i dotykaliśmy się Go w Najświętszym Sakramencie, widzieliśmy Go w świętym a powszechnym Kościele Jego. Acz tedy o tem wszystkiem jawnie świadczy wszystek Kościół Boży, a wżdy niewierni Tomaszowie, żydzi, turcy, tatarzy, odszczepieńcy, nowochrzczeńcy, trójbożanie, kalwinistowie, luteranie, pikarci i insze roty i sekty szatańskie przecie wierzyć nie chcą, przecie się spierają, przecie mówią: iż jeśli sami nie oglądamy, jeśli nie wyrozumiemy, jeśli się rękoma nie domacamy, tedy nie uwierzymy. Ano niebożątka już stracili wiarę, stracili duszne oczy. A tak nie dziw, iż rozmaicie błądzą i wiedzieć nie mogą tych tak pewnych rzeczy, gdyż tak Pan Bóg przez proroka mówi [6]): Iż póki wy, nędznicy, nie uwierzycie, tedy nigdy nie oglądacie, ani zrozumiecie. I to pewna rzecz jest, iż póki się ci nie wrócą do Kościoła prawego a społeczności wiernych, póty nigdy nie zrozumieją, ani oglądają tego, co my jawnie widzimy i słyszymy.

Ale i to obacz, iż odszczepieńcy daleko są niewierniejsi, niźli kiedy Tomasz. Bo on, acz pierwej wątpił, póki nie oglądał, ale skoro ujrzał

---

[1]) Jan 10, 11. [2]) Jak. 2. [3]) Ps. 106; Żyd. 1; Jan 1. [4]) Mat. 26. [5]) nieustającą. [6]) Iz. 7.

i dotknął się, tedy się wnet uznał i obaczył i, porzuciwszy niedowiarstwo, uznał Pana Boga swogo. A ci niewiernicy, chociaż widzą jeden święty powszechny Kościół Boży, po wszystkim świecie rozszerzony, który był zawsze i wszędzie, i choć się go snadź i rękoma dotykać mogą, a wżdy wierzyć nie chcą, widzą, iż zawsze i wszędzie między chrześcijany wierzono i wyznawano Pana Boga w Trójcy jedynego, Ojca, Syna i Ducha św., widzą, iż zawsze i wszędy między chrześcijany mszę miewano, za umarłe Pana Boga proszono, świętych wzywano, obrazy i relikwie ich w uczciwości miano, a wżdy wierzyć nie chcą.

Widzieliśmy wielką niewiarę i ślepotę Tomaszową i pod figurą jego wszystkich heretyków, że tak jasnym, tak wielkim tak zgodnym świadectwom miejsca nie dają i nikomu inszemu wierzyć nie chcą, jeno sami sobie, jeno oczom, jeno rękom swoim. Co już nie jest wiara, jeno doświadczenie. Obaczmyż z drugiej strony wielką cichość, cierpliwość i nieskwapliwość Pana naszego przeciwko nim, bo acz tym tak ciężkim grzechem niedowiarstwa, który jest źródłem i inszych wszystkich grzechów, zasłużył był Tomasz wieczne potępienie, nierzkąc zrzucenie z godności apostolskiej, gdyż jest napisano [1]): Iż kto nie uwierzy, ten będzie potępion, a wżdy jednak nie odrzucił go Pan a Zbawiciel nasz. Ten, który nie chce śmierci żadnego grzesznego, ale raczej, aby się nawrócił i żyw został, nie obchodził się z nim według srogości swej sprawiedliwości, ale go czekał cierpliwie przez cały tydzień, aby się nawrócił, i skromnie znosił niedowiarstwo jego, i owszem ósmego dnia okazał się znowu najwięcej dla niego i dał się mu napatrzyć i namacać, aby go tym sposobem nawrócił ku sobie. Takci, a nie inak się z nami obchodzi Pan Bóg wszechmogący. Mógłci On był już dawno nietylko heretyki dla ich niedowiarstwa, ale i nas wszystkich dla rozmaitych złości strącić aż do piekła, a wżdy jednak nie skwapia się na nasze zatracenie, ale długo i cierpliwie czeka naszego nawrócenia nietylko przez tydzień, ale i przez kilkadziesiąt lat, nie chcąc, aby kto zginął, ale aby się wszyscy uznali, a zbawieni byli, i owszem takoż się nam często ukazuje już przez słowo, już przez wnętrzne natchnienia, już przez sakramenta święte, a nietylko dotykać, ale i pożywać się nam dopuszcza, abyśmy się wżdy kiedy obaczyli, nawrócili i zbawieni byli.

A po ośmiu dniach byli zasię zwolennicy zgromadzeni [2]), albowiem już byli dobrze doświadczyli, jaki jest pożytek miłości, zgody i jedności, a iż Pan Chrystus tam się najrychlej stawi, kędy w imię Jego są ludzie zgromadzeni. Co gdyby i ci odpadli bracia nasi dobrze obaczyli, jaki

[1]) Mar. 19; Ezech. 35. [2]) Mat. 18.

jest pożytek zgody i jedności, a jakie wielkie szkody idą za temi niezgodami i roztarganiem wiary, nigdyby tak Kościoła Bożego nie targali. Bo i Tomasz, obaczywszy, jakiego dobra postradał (to jest widzenia Pana Chrystusowego) przez odłączenie swe od społeczności apostolskiej, potem się nawrócił do ich towarzystwa, a zatem wnet Chrystusa oglądał i uwierzył. Co daj Boże, aby takoż wszyscy odszczepieńcy uczynili, albowiem inaczej nigdy Go nie oglądają na wieki.

Przyszedł tedy Jezus przez drzwi zamknione i stanął w pośrodku i rzekł im: pokój wam. Z tego miejsca stary on kacerz Manicheusz chciał dowieść błędu swojego, żeby Pan Chrystus nie miał prawego ciała człowieczego, ale fantasmę a obłudę jakąś, iż wchodził przeze drzwi zamknione. A tego nędznik nie baczył, że już ciało Pana Chrystusowe było nieśmiertelne i uwielbione, a iż Chrystus był nie prosty człowiek, ale prawdziwy a wszechmocny Syn Boży, który jako wszystko z niczego raz stworzył, a wszystkie rzeczy ku Niemu przyrównane, są prosto jako nic [1]), tak też ma w mocy swej uczynić, co raczy, i przenieść wszystko, kędykolwiek raczy, i owszem byłby dziw, gdyby tego nie mógł. Bo jeśli mógł apostoły swe w ciele ich śmiertelnem wywieść takoż z zamknionej ciemnicy [2]), a cóż za dziw, że sam w uwielbionem a nieśmiertelnem ciele wszedł tu takoż przeze drzwi zamknione.

Temu błędowi Manicheuszowemu bardzo blizki jest błąd dzisiejszych kalwinistów, którzy się ewangelikami zowią, którzy takoż nie chcą wierzyć, aby Chrystus wszedł przeze drzwi zamknione, ale albo oknem albo drzwi uchyliwszy, gdy nie obaczyli i nie wierzą, żeby toż uwielbiono ciało Pańskie mogło być zarazem na niebie i na ziemi, i na wielu miejscach. Które wszystkie błędy stąd pochodzą, iż o uwielbionem ciele Pańskiem nic więcej nie trzymają, jeno jako i o inszem ciele prostego człowieka, a iż nie wierzą, że Bóg wszystko może. Stanął tedy Pan Jezus w pośrodku, bo to miejsce obrał sobie po swem zmartwychwstaniu, iż się już więcej kryć ani taić nie chce, ale chce być wszystkim jawny i otworzysty w Kościele swym św., zgromadzeniu wiernych. I rzekł im powtóre i po trzecie: pokój wam, aby ich upewnił, że nam już On zjednał prawy pokój z Bogiem, pokój przejednania i sumienia dobrego, że już przez śmierć i zmartwychwstanie Jego jesteśmy usprawiedliwieni i zjednani z Bogiem, który pokój jest największe dobro nasze [3]).

Potem rzekł Tomaszowi, aby się Go napatrzał i namacał, a nie był niewiernikiem, ale wiernym. Które ostatnie słowo tak mamy z ust Pań-

---

[1]) Jan 1; Dan. 4. [2]) Dz. Ap. 5. [3]) Rzym. 6.

skich przyjmować, jakoby nam samym rzeczone było, albowiem niedowiarstwo nietylko ludzi oziębłymi a leniwymi, ale i rozpustnymi i Bogu przeciwnymi czyni, coby się łacno okazać mogło przykłady rozlicznymi, ale nie trzeba, gdyż to w odszczepieńcach na oko widzimy.

A Tomasz też, ujrzawszy i usłyszawszy Pana swego, wnet wszystko wątpienie i niedowiarstwo odrzuciwszy, pojął taką wiarę, iż żaden nadeń jaśniej nie wyznawał Bóstwa Pana Chrystusowego. Jużci, prawi, widzę i już wierzę, żeś ty jest Pan mój i Bóg mój. Albowiem z widzenia i dotykania (jeśli się Go jeno dla uczciwości dotykał) poznał dostatecznie, że tenże a nie inszy jest, którego był sobie za Pana i Mistrza obrał. A ze zmartwychwstania zasię i z wejścia przeze drzwi zamknione i z wiadomości niedowiarstwa swego poznał, że tenże Pan jest prawym onym Bogiem, który widzi serce i myśli każdego. A nietylko Go wyznawa Panem i Bogiem, ale osobliwie Panem swym i Bogiem swym, w czem się daleko więcej zawiera, albowiem i nam nie jest dosyć wierzyć i wyznawać, że On jest Panem i Bogiem, ale że jest i Panem i Bogiem naszym, to jest Jemu ufać, w Nim wszystką wiarę i nadzieję swą pokładać mamy i od Niego czekać wszystkiego dobrego, wspomożenia jako od Pana swego, a zbawienia jako od Boga swego.

A Pan Chrystus też nie zganił ani odrzucił wyznania jego, ale je owszem przyjął i pochwalił. Skąd dowodzą doktorowie święci, że Pan Jezus jest prawym onym Bogiem, jednym z Ojcem i z Duchem św. przeciw aryanom. Iżeś mię, prawi, Tomaszu, oglądał, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a przecie uwierzyli. Któremi słowy aczci Tomasza od błogosławieństwa nie oddala, ale iż Tomasz nie chciał wierzyć, ażby oglądał, przetoż błogosławieńszą czyni wiarę onych, którzy nie widzieli. Bo acz apostołowie święci byli błogosławieńsi ze strony tego, iż im dał Pan Bóg widzieć w ciele Tego, którego wszyscy sprawiedliwi widzieć pożądali[1]), ale z drugiej strony, którzy Pana Chrystusa nie widzieli, a przecie uwierzyli, są błogosławieńsi ze strony wiary, która gdyby tak wielka była, jako apostolska, tedy bez pochyby byłaby i Bogu wdzięczniejsza i miałaby większą zasługę u Niego. Aczci i Tomasz i insi apostołowie święci insze widzieli, a insze wierzyli, bo widzieli Pana Chrystusa w ciele człowieczem, a uwierzyli Go być Bogiem prawdziwym.

Wierzmyż tedy, bracia najmilejsi, mocno a statecznie, że Pan Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Wierzmy niewątpliwie, iż On z Ojcem i z Duchem swym świętym jest prawym onym Panem i Bo-

---

[1]) Łuk. 10; Mat. 15.

giem naszym, oprócz którego niemasz inszego na niebie i na ziemi, a wierząc to, oddawajmy Mu posłuszeństwo, jako Panu, a wszystką cześć i chwałę, jako Bogu swemu, aby się takoż na nas nie skarżył, jako na żydy, onemi słowy[2]): Jeślim Ja Bogiem waszym, a gdzież jest cześć moja? Tak wierząc i tak czyniąc, błogosławieństwa onego prawdziwego dostąpimy za pomocą Jego, co nam racz dać, Panie Boże. Amen.

Na dzień św. Szczepana.

Ewangelja o pomście niewdzięczności, u Mateusza św. w 23 Cap. (w. 34 — 39).

WYKŁAD.

Ewangelja święta dzisiejsza bardzo jest straszliwa a prawie zda się być wczorajszej przeciwna, albowiem dnia wczorajszego anioł wielkie wesele wszystkiemu ludowi opowiadał, a tu niektórym mówią: przyjdzie na was wszystka krew sprawiedliwa, która jest wylana od początku świata. Wczorajeśmy słyszeli wesołą nowinę, iż się nam narodził Zbawiciel świata, a tu zasię słyszymy, że niektórym grożą: iż wam zostanie dom wasz opuszczony. Wczorajeśmy słyszeli śpiewające anioły: chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom, — a dzisiaj słyszymy: nie ujrzycie mnie odtąd, aż rzeczecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. A skądże ta różność, jeno stąd, iż narodzenie Pańskie i wszyskie inne zasługi Jego nic nie są pomocne tym, którzy Pana Chrystusa nie przyjmują i posłańców Jego i nie są wdzięczni za dobrodziejstwa Jego, jacy byli ci faryzeuszowie, jeno tylko tym, którzy Go przyjmują i sprawują się wedle woli Jego, jacy byli pasterze, trzej królowie, Symeon i Anna. Ale już przystąpmy do ewangelji świętej.

Trzy osobliwe rzeczy opisuje nam ewangelja św. dzisiejsza: naprzód wielkie dobrodziejstwa Pańskie przeciw ludziom, potem wielką złość a niewdzięczność ludzką przeciw Bogu, nakoniec srogą pomstę i skaranie tej to niewdzięczności. Dobrodziejstwo Boże było, iż słał do ludzi posły swe, proroki, mędrce i doktory; niewdzięczność, że je oni zabijali, krzyżowali, biczowali, prześladowali; pomsta, że przyszła na nie

---

[2]) Mal. 1.

krew sprawiedliwa od Abla aż do Zacharjasza. Dobrodziejstwo było, że je Pan chciał zgromadzić, jako kurczęta pod skrzydła swe, niewdzięczność, iż oni nie chcieli, pomsta, iż został ich dom spustoszony, a iż Go już więcej nie oglądają.

Oto ja, prawi, ślę do was proroki i mędrce i doktory. Toć jest jedno z najprzedniejszych Pańskie dobrodziejstwo, że jako naonczas żydom, tak i teraz nam chrześcijanom posyła ustawicznie sługi i posłańce swoje, którzy nam opowiadają słowo święte Jego, bez którego nie moglibyśmy nigdy przyjść ku zbawieniu, albowiem bez wiary nie jest rzecz podobna Bogu się podobać, a wiara jest ze słuchania słowa Bożego [1]). Bo jako mają wierzyć temu, czego nie słyszeli, a jako słyszeć mogą, gdyby kaznodziejów, proroków, mędrców i doktorów nie było? A ci zasię jakoby mogli kazać, nie będąc posłani? Jest tedy słowo Boże, jako pochodnia nogom naszym i światłość drogom naszym [2]). Gdzie tej światłości niemasz, tam muszą być okrutne ciemności, tam nie dziw, że ludzie w wielką ślepotę i w rozmaite złości wpadają, jako w żydach, w turkach, w poganach i w heretykach widzimy. I owszem i my sami, by nam był Pan Bóg nie raczył zostawić nasienia słowa swego świętego, bylibyśmy gorsi nad Sodomę i Gomorę [3]).

Umiejmyż napotem sobie ważyć słowo Boże i posłańce Boże, którzy je nam szczerze opowiadają w powszechnym Kościele, a nie bądźmy tak niewdzięcznymi, jako byli żydzi, którzy oto proroki i apostoły św. zabijali, krzyżowali, biczowali i prześladowali od miasta do miasta [4]). O czem mamy szeroce w Dziejach Apostolskich [5]). Za czem też przyszła na nie wszystka krew sprawiedliwa, to jest wszystka ona pomsta krwi sprawiedliwej, która jest wylana, począwszy od krwi Abla sprawiedliwego aż do krwi Zacharjasza syna Barachiaszowego.

A tuby kto spytał: gdy jest napisano, iż dusza, która grzeszy, ta sama umiera, a syn nie będzie nosił złości ojca swego [6]),— jakoż tu Pan Chrystus obiecuje się mścić nad tymi żydy wszystkiej onej krwi sprawiedliwej, która jest wylana od początku świata? Na to odpowiadam, iż acz to jest prawda, że każdy odniesie na sobie, co czynił, lub złe, lub dobre, ale i to prawda, iż Pan Bóg karze złość i nieprawość ojców na synach do trzeciego i czwartego narodu [7]), a zwłaszcza gdy synowie nietylko się nie strzegą złości ojcowskiej, ani jej tylko naśladują, ale ją i przechodzą, albo jej dopełniają. Otóż ci żydowie tacy byli, iż nietylko przewyższyli wszystką onę złość przodków swoich, ale prawie dosypali onej miary złości, o której Pan mówił [8]): A wy dopełnicie mia-

---

[1]) Efez. 4; Żyd. 1; Rzym. 10. [2]) Ps. 118. [3]) Iz. 1. [4]) Mat. 10. [5]) Dz. Ap. 6 i 8. [6]) Ezech. 18. [7]) Mat. 16; Rzym. 2; Wyjść. 20. [8]) Mat. 21.

ry ojców waszych, —że nietylko proroki i apostoły, ale i Pana wszech proroków i apostołów, Mesyasza swego okrutnie zabili; przetoż nie dziw, że przyszła na nie wszystka pomsta krwi sprawiedliwej, iż je też Pan Bóg odrzucił na wieki i miasta ich zburzył, i one rozproszył po wszystkiemu światu.

Jeszcze spytałby kto, czemu tu Pan Zacharjasza tego kładzie jakoby za ostatniego, który od żydów był zabit, gdy ten umarł już był przed czterystu laty i po nim bez pochyby żydzi nie jednego proroka zabili? Odpowiadam: tego dwie są przedniejsze przyczyny, iż ten Zacharjasz kapłan, syn Jojady, który i Barachiaszem musiał być nazwany, ostatni jest z tych, których w starym zakonie czytamy, że są zabici od żydów [1]). Druga, iż pismo nie wspomina prośby o pomstę do Boga, jeno tych dwu, Abla i Zacharjasza: Abla kiedy mówi: Oto głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi, — a Zacharjasza, gdy wspomina, że on, umierając, mówił: Niechaj Pan Bóg widzi, a ten niechaj sądzi. A iż tu Pan Chrystus mówi o pomscie krwi sprawiedliwej, tedy słusznie tych dwu na plac przywiódł, których krew woła o pomstę do Boga.

Potem Pan Chrystus, jako ten, który się nie kocha w zatraceniu grzesznych, widząc, że dla tej nieuleczonej złości i niewdzięczności miasto Jeruzalem pewnie zginąć miało, z wielkim żalem opłakuje je temi słowy: O Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy są posłani do ciebie, jakoż wielekroć chciałem ja zgromadzić syny twe, jako kokosz zgromadza dzieci swe pod skrzydła, a tyś nie chciało. Toć jest drugie wielkie Pańskie dobrodziejstwo, które On żydom wymawia, które też w sobie zamyka wszystkie inne dobrodziejstwa Jego, że się tak o nie starał i tak je chciał zgromadzić, jako kokosz zgromadza kurczęta swe pod skrzydła. W czem okazuje niewymowną miłość swą przeciwko nim. Albowiem, acz wszyscy ptacy z przyrodzenia dziwną miłość mają ku wychowaniu i obronieniu dzieci swoich, ale kokosze osobliwie, które i przeciw kani kurcząt swoich mocno bronią, i z chorującemi jakoby chorują, i za pastwą rozproszone zwoływają, i zgromadzone pod skrzydły swemi ogrzewają, użyczając im ciepła swego i przyjmując trud ich na się. Takci też Pan Chrystus i daleko więcej nędzne ludzie, za rozmaitemi żądzami świata tego rozproszone, zwoływa do siebie i choroby ich duszne sam na się przyjmuje i użycza im ciepła łaski swej i zastawia się za nie przeciw czartu i gniewu Bożemu. Skąd widzimy nietylko, jako Pan Chrystus pragnie zbawienia naszego i stara się o nie, ale i jako nam wszystkim jest potrzebna łaska i obrona

[1]) Paral. 24.

Jego. Szczęśliwi ludzie, którzy się do tego Pana, jako kurczęta pod skrzydła uciekają, wołając z prorokiem do Niego: Pod cienią skrzydeł Twoich obroń mię, miły Panie[1]). Nieszczęsni, którzy Pana wzywającego, a prawie ich do siebie ciągnącego, słuchać nie chcą. Jako oto ci żydzi, do których tu mówi: A wyście nie chcieli.

Obaczże tu, jaka jest wolność i swoboda człowieka każdego, przeciw luteranom i kalwinistom, którzy z człowieka gorzej, niż bydlę czynią, odejmując mu wolność i swobodę jego. Albowiem na naszej woli jest być zbawionym, acz nie bez uprzedzającej łaski Bożej, która jako jest potrzebna, i z tego się miejsca okazać może, gdy pierwej Pan mówi: że chciał zgromadzić syny jerozolimskie. Bo gdyby On nie chciał, tedyby, ani ci byli chcieć mogli, ale iż On chciał, a ci nie chcieli dlatego się skarży. Skąd widzimy, iż bez uprzedzającej łaski Bożej dobrzebyśmy ani czynić, ani chcieć nie mogli, ale nas nikt jednak nie przymusi, abyśmy uprzedzającą łaskę Bożą przyjęli, którą nam wolno przyjąć i nie przyjąć. Tak, iż jeśli giniemy, tedy nikt nie jest przyczyną zginienia naszego, jeno wola nasza. Jako i Pan u proroka mówi[2]): Zatracenie twe z ciebie jest, człowiecze, a tylko ze mnie jest wspomożenie twoje.

Aleby kto spytał: gdy Pan Bóg czyni wszystko, co jeno raczy, na niebie i na ziemi i woli Jego nikt się sprzeciwić nie może, jakoż Pan mówi: Iżem ja chciał, a wyście nie chcieli? Izaliby Pan Bóg nie mógł ich zbawić chociaż poniewoli? Prawda, mógłciby to Pan Bóg uczynić, ale nie chce mieć sług poniewolnych i nie chce psować ludzkiego przyrodzenia, które dobre stworzył, to jest nie chce człowiekowi odejmować tej wolności i swobody, którą mu dał z przyrodzenia jego. Ale mu daje wszystkie środki do zbawienia, czem dosyć okazuje, że by go rad zbawił. To jeśli człowiek nic nie dba na upominanie Jego, tedy mu Bóg gwałtu nie czyni, aby go miał poniewoli zbawić, ale go potem skarze według zasług jego a sprawiedliwości swojej. Jako się tu oto żydom stało, do których dalej mówi: Iżeście wy tedy nie chcieli, iżeście nie byli wdzięczni darów i dobrodziejstw moich, otóż przeto zostanie wam pusty dom wasz. Któremi słowy Pan Chrystus prorokuje żydom spustoszenie kościoła, i owszem i miasta ich i wszystkiej krainy, które się potem stało od Tyta i Wespazjana cesarza. Bo skoro ta miła kokosz kurczęta one swawolne opuściła, przyleciał rzymski cesarz, jako kania, który je częścią głodem i mieczem podziobał, a częścią rozproszył po wszystkiemu światu, tak iż się nad nimi wypełniło Dawidowe słowo[3]): Niechaj będzie ich mieszkanie spustoszone, w przybytkach ich niechaj nie będzie, ktoby mieszkał. A to była pierwsza plaga na żydy.

---

[1]) Ps. 12. [2]) Oz 9. [3]) Ps. 64.

Druga plaga: Albowiem powiadam wam, że mię już odtąd nie ujrzycie, aż rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, — to jest, gdyżeście tak niewdzięczni z przyjścia mego, otóż po tym małym czasie, póki jeszcze z wami obcuję w tem śmiertelnem ciele, już mię więcej nie ujrzycie ani oczami cielesnemi, ani duchownemi przez wiarę aż do dnia sądnego, kiedy radzi nie radzi musicie mię wyznać Mesyaszem onym prawym, o którym prorok mówił: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie, — i musicie mię chwalić. Albowiem mnie się ukłoni wszelkie kolano niebieskich, ziemskich i piekielnych [1]). Tam zasię oczyma cielesnemi oglądacie mnie, któregoście okrutnie męczyli. Acz to i tak rozumieć się może, iż żydzi, którzy Go w pierwszem przyjściu Jego za Mesyasza i za błogosławionego Pańskiego uznać i przyjąć nie chcieli, mieli długo zostać od Niego opuszczeni, a choć od dawnych czasów Mesyasza swego czekać mieli, a wżdy Go pierwej cieleśnie oglądać nie mieli, ażby się przed skończeniem świata na wiarę Jego nawrócili i mówili o Nim, kiedy przyjdzie na sąd: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, — bo o tem nawróceniu żydowskiem przed dniem sądnym i Paweł św. i Ozeasz jaśnie prorokował.

Ale, opuściwszy żydy, przypatrzmy się naszym chrześcijanom, jeśli się te Pańskie słowa takoż nad nimi nie pełnią. Albowiem śle Pan Bóg po dziś dzień i do heretyków proroki, mędrce i doktory, to jest ludzie wierne, święte i uczone, którzy błędy ich i słowem i piórem jawnie pokazują, i stara się tak przez concilia, jako i przez rozliczne rozmowy i wszelakie insze sposoby, jakoby je zgromadził i przywiódł do jedności Kościoła powszechnego. A cóż po tem, kiedy heretycy nietylko do jedności nie chcą, ale jeszcze te, którzy ich wiodą ku zbawieniu, jawnie prześladują, sromocą, hańbią, i kiedy mogą, tedy je zabijają. Pełneć są tego historje i stare i nowe, co się pierwej działo w Grecyi, co potem czasów naszych w Anglii, we Francyi, w Niemczech, we Flandryi. Więc też Pan Bóg sprawiedliwie na nie dopuścił to skaranie, iż przyszła na nie pomsta krwi sprawiedliwej, którą wylewali, i domy i miasta ich zostały od turka i od inszych nieprzyjaciół spustoszone, a co gorsza domy Boże prawie się u nich w chlewy obróciły, nietylko że w nich żadnej zwierzchniej ozdoby nie zostało, ale że zbory ich zostały wyniszczone, że w nich niemasz prawego słowa Bożego, niemasz ofiary św., od Pana Chrystusa ustanowionej, niemasz prawdziwych sakramentów, niemasz ani jedności, ani świętości, ani zbawienia. Ale miasto słowa Bożego płużą [2]) wymysły luterowe, albo kalwinowe, albo serwetowe, miasto Cia-

[1]) Filip 4; Jan 19. [2]) grasują, szerzą się.

ła i Krwi Pańskiej prosty chleb i wino, miasto onej czystej a ustawicznej ofiary sprośne a Bogu mierzione wieczerze. In summa miasto błogosławieństwa wszelakie przekleństwo, miasto zbawienia zatracenie wieczne, tak iż już na wieki nie oglądają Chrystusa Pana ani tu przez wiarę, ani tam przez chwałę, jeśli się nie nawrócą do jedności Kościoła św. powszechnego, a nawróciwszy się, nie będą z nami, tak jak było przedtem, jednemi usty chwalić Pana Boga.

Tegoż się i my katolicy obawiajmy, aby nas takoż Bóg nie skarał dla tejże niewdzięczności, jako już snadź po większej części karze. Bo iżeśmy nie chcieli czcić i ważyć prawdziwych sług Bożych, do nas od Boga posłanych, więc się tak wiele ministrów kacerskich namnożyło, których nie Bóg posyła, ale szatan; a iżeśmy nie chcieli słuchać głosu Bożego, nas do siebie mile ciągnącego, więc nas Pan Bóg tem nawiedzić raczył, że już na wielu miejscach domy Boże zostały spustoszone, a ludzie niebożątka cierpią okrutny głód słowa Bożego, a jużby drudzy kapłana drogo zapłacili, by go dostać mogli. Przetoż, najmilejsi bracia, karzmy się tymi strasznymi przykłady, a przyjmujmy wdzięcznie słowo Pana naszego, i miejmy we czci sługi i posłańce Jego. Tym sposobem ujdziemy tej srogiej pomsty, którą tu Pan niewdzięcznikom grozi, i staniem się uczestnikami łaski Jego na tym świecie, a na onym chwały onej wiecznej, której nas racz domieścić, Boże Ojcze wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na dzień św. Jana, apostoła i ewangelisty.

Ewangelja o różnem powołaniu, u Jana św. w 21 Cap. (w 19 — 24).

WYKŁAD.

Ewangelja, którąście słyszeli, chrześcijanie w Panu Bogu mili, czworakie kładzie nam przed oczy osoby, którym jeśli się pilnie przypatrzymy, i temu, co mówią i co czynią, bez pochyby i nauki bardzo pożyteczne i napomnienia potrzebne łacno wyczerpniemy. Pierwsza persona jest Pan Jezus, wtóra jest Piotr św., trzecia — zwolennicy albo uczniowie Pańscy, a czwarta — Jan apostoł i ewangelista św., którego dziś pamiątkę obchodzimy. O tych wszystkich krótko a porządnie, stojąc przy tejże św. ewangelji, mówić będziemy za pomocą Pańską, jeno wszyscy z pilnością posłuchajcie.

Naprzód tedy o Panu Jezusie mówi, iż tak rzekł do Piotra: Piotrze, naśladuj mnie, albo idź za mną. To naśladowanie, acz się właśnie rozumie o krzyżu, o męce, o śmierci, którą Piotr miał Chrystusa naśladować, cierpiąc takoż i umierając dla Pana Chrystusa, jako On był pierwej ucierpiał i umarł za niego, wszak jednak może się tak ogólnie rozumieć o całem wezwaniu Piotrowem. Jakoby rzekł: Piotrze, naśladuj mię, jako sługa Pana, jako uczeń mistrza, w nauce, w żywocie i w śmierci. I owszem, co tu do Piotra mówi, to gdzieindziej do nas wszystkich mówi: Kto chce przyjść za mną, niech się zaprze sam siebie i niech krzyż swój niesie, a niech mię naśladuje[1]).

A w czemże Go tedy mamy naśladować? W czynieniu i w cierpieniu, w żywocie i w śmierci. W żywocie albo w sprawach tym sposobem: iż, jako On był pokorny, cichy, łaskawy, miłosierny, dobrotliwy, cierpliwy, posłuszny, tak też i my abyśmy się we wszystkiem zachowali. A w śmierci zaś, albo w cierpieniu tak Go naśladować mamy, iż jako On w mękach i udręczeniu był cierpliwy, skromny, nieskwapliwy i samemu Ojcu wszystką pomstę polecający, albo raczej modlący się za krzyżowniki swoje[2]), tak też i my, ilekroć nas Pan Bóg frasunkami, kłopoty, niemocami, ubóstwem, szkodami, nienawiścią ludzką, krzywdami, potwarzami, obmowami, nakoniec i śmiercią nawiedzić raczy, chociażeśmy niewinni, tedy przecie bądźmy skromnymi, cichymi, cierpliwymi, a wszystko woli Bożej poruczajmy. Bo kto tym sposobem Pana Chrystusa naśladuje, ten Go prawdziwie naśladuje, temu na żadnej rzeczy nie zejdzie, nic mu nie zaszkodzi, i owszem weźmie koronę i zapłatę wieczną.

Nadto każdy według stanu i wezwania swego pilnie ma Pana Chrystusa naśladować: kapłani, zdrową nauką i sakramenty św. wiernie szafując, urząd świecki, rządząc, broniąc i sprawiedliwość czyniąc każdemu, rodzice, pobożnie dziatki wychowując, nauczyciele, pilnie ćwicząc młódź, sobie zleconą, gospodarze i gospodynie, dobrze rządząc i sprawując czeladkę swoją, panny i wdowy, żyjąc w czystości, a modlitwami, postami, jałmużnami służąc Panu Bogu, małżonkowie, miłując się wedle Pana Boga, wiarę sobie chowając i mieszkając z sobą, rzemieślnicy wiernie robiąc, kupcy, sprawiedliwie przedając i kupując, poddani, dzieci, czeladź, żacy, słuchając starszych swoich czcząc je i modląc się za nimi. Bo jeśli się tak wszyscy, każdy w swoim stanie sprawować będziemy w prawej wierze, tedy będziemy prawdziwie Chrystusa naśladować i nie będziemy chodzić w ciemnościach, ale będziem mieć światłość żywota[3]).

---

[1]) Łuk. 9; Mat. 10. [2]) Mat. 11; Filip. 2; 1 Piotr. 2; Mat. 27. [3]) Jan 8.

Ale się tu wyrwie heretyk i rzecze: a słyszysz, że tu Pan Chrystus sam siebie, nie Piotra, nie Pawła, nie Franciszka, ani Dominika naśladować każe, jako wasi mnisi? A my mu odpowiemy: i owszem, nietylko Pana Chrystusa, ale i Piotra i Pawła i inszych wiernych sług Jego naśladować mamy. Bo tak Paweł św. mówi [1]): Bądźcie naśladowcy mymi, jakom i ja jest naśladowcą Pana Chrystusowym. Ale raczej tak to obrócić masz, iż Pana Chrystusa, apostołów, męczenników, starych doktorów i inszych wiernych sług Jego w nauce i w żywocie, to jest w czystości, w ubóstwie dobrowolnem i w posłuszeństwie i w inszych cnotach naśladować mamy, to tedy nie Lutra, ani Kalwina, ani Serweta, ani tym podobnych, którzy i żywotem i nauką są prawie przeciwni Panu Chrystusowi. Ale dosyć o pierwszej osobie Pana Chrystusowej.

Co się tyczy osoby Piotra św., o tymeśmy słyszeli, iż, obróciwszy się, ujrzał Jana św. i zapytał Jezusa: Panie, a ten jako? Poruczył był Pan Piotrowi troszkę wyżej ku pasieniu wszystkie owce swoje, a nie lada jako, ale potrzykroć, spytawszy takoż potrzykroć [2]): Piotrze, miłujesz mię?— i wnet potem przydał te słowa, aby Go naśladował, przywodząc mu na pamięć i ono zlecenie owiec swych, i śmierć, którą miał podjąć dla Niego. A Piotr, zapomniawszy tak pilnego Pańskiego rozkazania, zapomniawszy urzędu i wezwania swojego, pyta się o cudzem wezwaniu, coby też Jan św., on umiłowany uczeń Pański, czynić i cierpieć miał. Więc, co mu od Pana tak pilnie poruczono, tego zaniedbywa, a do czego nic nie ma, o tem się pilnie pyta.

W to opaczne staranie i badanie o cudzych sprawach i my niemal wszyscy częstokroć się wdawamy. A choć inszych zdrowych i zbawiennych przykładów Piotra św. nie chcemy naśladować, tedy go w tem jednem odstąpić nie chcemy, kogo inszego patrzymy, a sami siebie zaniedbywamy. Mamy oko na cudze wezwanie i urzędy, a tymczasem swych własnych zapominamy, pytamy się o cudzem życiu i sprawach, a życia naszego i spraw nie rozbieramy, i owszem temeśmy są niedoskonalsi nad Piotra, że on, acz się oglądał na Jana i pytał się o nim, ale tego ani z nienawiści, ani ze złego umysłu nie czynił, tak jako my czynimy pospolicie. Bo jeśli kto inszy co najmniej upadnie, tedy wnet nań oczy otworzone mamy, wnet go posądzamy, a ledwo nie aż do piekła potępiamy, a w upadkach naszych własnych, by też i najcięższych jesteśmy ślepymi, i owszem się w nich sobie podobamy, a czasem się i z nich przechwalamy. Także kiedy na nas przypadnie ciężkość jaka, tedy wnet patrzymy na inszych, którzy się lepiej mają, i zajrzymy im lepszego powo-

[1]) 1 Kor. 4. [2]) Jan 21.

dzenia, żałując, ze też oni z nami pospołu nie cierpią, albo jeśli nie zajrzymy drugim, tedy przecie szemrzemy przeciwko Panu Bogu, dziwując się, cośmy my złego nad insze uczynili. Widzisz, jako wiele złego niesie z sobą to oglądanie na insze, które, chociażby się nie działo złym umysłem, tedy przecie niepomału szkodzi ku wykonaniu wezwania naszego.

Przetoż już słuchajmy, co Pan na to pytanie Piotrowi odpowiedział: Chcę ja, aby Jan tak został, aż przyjdę, albo jako grekowie lepiej czytają: Jeśli ja chcę, aby ten tak został, aż przyjdę, to jest aż do dnia sądnego. A co tobie do tego? Ty pójdź za mną. Toż też i my rozumiemy, że Pan Chrystus do nas takoż mówi: Ale co wam do tego, co drudzy czynią, albo czynić mają? Tylko my tego patrzmy, abyśmy każdy w stanie swoim naśladowali Pana i pełnili wolę świętą Jego. Mając wszyscy Pana i Sędziego w niebie, któremu i stoją i upadają. Temu staranie o drugich poruczajmy. Bo nasze wezwanie i powinność nasza, w którymkolwiek stanie tak przełożonych świeckich, jako i duchownych, tak gospodarzów, małżonków, rodziców, jako i czeladzi, synów i poddanych tak wielka jest, iż, choćbyśmy mieli cztery głowy i dziesięć rąk, wszakżebyśmy ledwo dosyć uczynić mogli. A tak patrz każdy sam siebie, swój domek wymiataj, a nie cudzy [1]).

A tu by kto spytał: a jeśli ja widzę, iż kto grzeszy, albo błądzi, więc się oń pieczołować nie mam? I owszem, bracie miły, jeśliś na urzędzie, albo przełożonym, tedy tobie właśnie to należy, abyś się starał o zlecone sobie, abyś występne hamował i karał [2]), a jeśliś jest sobie wolny, tedyś przecie winien przestrzegać grzeszącego, nie abyś go obmawiał, posądzał i potępiał, ale abyś go upominał i pozyskał. A tak póty się mamy o insze starać, póki nam dopuszcza nasze powołanie.

Co się trzeciej osoby dotyczy, słyszeliśmy też o uczniach Pańskich, iż się ta wieść rozeszła między nie, że Jan św. nigdy umrzeć nie miał. Ano nie rzekł Jezus, żeby umrzeć nie miał, jeno: Jeśli go ja tak zachować chcę, aż przyjdę, co tobie do tego? A tu widzimy jawnie, jako się łacno każdy, chociaż i nabożny, w piśmie potknąć i omylić może, gdyż oto i apostołowie słowa Pańskie inaczej rozumieli, niźli od Pana wyrzeczone były. Widzimy, że pismo nie jest tak łacne, jako niektórzy odszczepieńcy mówią, ponieważ je samiż tak różnie rozumieją i wykładają, albo raczej psują, nicują, opakują, wykręcają. A skądże inąd nastały wszystkie sekty, jeno ze złego zrozumienia pisma, ponieważ wszyscy jednoż pismo mamy, jedną biblię wszyscy przyjmujemy. Jako dobrze

[1]) Jak. 4. [2]) Gal. 6.

powiedział Hilarjusz, że nie na piśmie, ale na złym wykładzie pisma zawisło odszczepieństwo, kiedy ludzie spuszczają się hardzie na rozumki swoje, i wymysły swe nad wszystkich doktorów wykłady upornie przekładają.

Jako naprzykład bluźnią luteranie, iż z chlebem, albo przy chlebie, albo pod chlebem a w chlebie jest Ciało Pana Chrystusowe w świętym Sakramencie. Ano nie rzekł Pan Chrystus: z chlebem, ani w chlebie, ale zgoła: to jest Ciało moje. Bluźnią kalwinistowie, iż to nie jest ciało, ale prosty chleb, który jest znak albo figura Ciała Pańskiego. Ale nie rzekł Pan Chrystus: to jest znak albo figura ciała, ale: to jest ciało moje, — jako i wszyscy doktorowie starzy słowa Pańskie właśnie rozumieli, i tak wierzy i wyznawa wszystek Kościół Boży. A tak czuj każdy o sobie, a nie ufaj rozumkowi swemu, ale go poddawaj i zniewalaj pod posłuszeństwo wiary, ani się daj zwodzić ludziom odszczepieńskim, którzy wymysły swe nikczemne przekładają nad wyrozumienie starodawne i zgodne a powszechne wszystkiego chrześcijaństwa, ale przestawaj na wykładzie prawdziwym Kościoła św. powszechnego, który jest filar i umocnienie prawdy.

Nakoniec o czwartej a ostatniej osobie, to jest o Janie św. słyszeliśmy wiele czystych rzeczy. Naprzód, iż on, milcząc, naśladował Pana, nic się o cudzych sprawach nie pytając. Druga, że był uczniem Pana Chrystusowym. Trzecia, iż go miłował Pan Jezus. Czwarta, iż odpoczywał na piersiach Pańskich przy ostatecznej wieczerzy. Piąta, iż i tam pytał Pana o zdrajcy Jego. Szósta, że też słowa, albo tę ewangelję napisał i wydał o prawdzie świadectwo.

Skąd się nauczymy, jako pobożnie a przystojnie Pana swego naśladować i powołaniu swemu dosyć czynić mamy. Albowiem naprzód: jako Jan św. milczkiem naśladował Pana, nie patrząc nikogo, jeno sam siebie i wezwania swego, tak też i my z milczeniem a spokojem naśladujmy Pana, odrzucając to wszystko, do czego nic nie mamy, a tylko sami siebie patrząc i urzędu swego. Druga: jako się Jan św. jawnie zowie uczniem Pańskim tak na początku, jako i na końcu, tak też i my nietylko poprostu Pana Chrystusa naśladować mamy, ale jako uczniowie Mistrza swego, to jest mamy Go we wszystkiem naśladować, Jemu być posłuszni, statecznie przy Nim stać, a nigdy Go nie odstępować.

Trzecie: jako Pan Jezus Jana umiłował i był też bez pochyby wzajem od niego miłowan, tak też i my w miłości Pana Chrystusowej zawsze mieszkać i obcować mamy, to jest z miłości a z chęci czynić wszystko, cokolwiek czynimy, i wedle upodobania Jego wszystko postanowić, chwały Jego szukać we wszystkiem i bliźniemu służyć.

Czwarte: jako Jan św. na wieczerzy odpoczywał na piersiach Pańskich, tak też i my na piersiach Jego odpoczywać mamy, to jest na Nim się samym wspierać, na Nim jako na najwyższem dobru odpoczywać, do Niego samego we wszystkich naszych ciężkościach uciekać się.

Piąte: jako Jan św. o zdrajcy Pana pytał, tak też i my pytać się o nim mamy, to jest umieć poznawać złe, przewrotne, odszczepieńskie ludzie i sprawy albo praktyki ich i strzedz się ich zgorszliwych obyczajów i od ich towarzystwa co najdalej odstępować.

Szóste i ostateczne: jako Jan św. swem pisaniem o tem wszystkiem świadczy i podpiera prawdę, tak też i my równie czynić mamy, to jest wolę, sprawy i dobrodziejstwa Pańskie chwalić i rozsławiać i drugich też nauczać pobożności i przestrzegać ich od złego, i we wszystkich i mowach i sprawach szczerą prawdę z bliźnimi zachować. Tak jeśli się prowadzić będziemy, zachowa nas Pan Bóg, jako i Jana św. w łasce swej tak długo, aż zaś przyjdzie do nas przy śmierci każdego i weźmie nas z sobą i przeniesie nas z tego żywota nędznego do królestwa swego i do żywota onego wiecznego. Amen.

Na dzień Młodzianków.

Ewangelja o zamordowaniu ich, u Mateusza św. w 2 Cap. (w. 13 — 18).

WYKŁAD.

Iż Pan Jezus Chrystus na to się narodził i na to przyszedł na świat, aby grzeszne zbawił, przetoż wnet, skoro się narodził, począł ochotnie sprawować zbawienie nasze [1]). Ale iż wszyscy ludzie grzeszni są i w grzechach się rodzą nietylko dorośli, ale i małe dziatki, tak iż potrzebują wszyscy łaski Bożej [2]), przetoż Zbawiciel nasz nie opuścił i dziatek z łaski swej w młodem swem dzieciństwie, ale je oto poświęcił i męczenniki swymi je uczynił [3]), aby nam okazał, że chciał być pierworodny między wielą braci, a iż On niemniej chce nam być pomocen, niźli nam pierwszy ojciec Adam zaszkodził. Bo jeśli dziatki małe mogą być uczestnikami grzechu, przekleństwa i potępienia w Adamie, a czemużby też nie miały być uczestnikami łaski, błogosławieństwa i zbawienia w Chrystusie? Bo jeśli im cudzy grzech tak wiele zaszkodził, a czemuż im też cudza

[1]) Mat. 1. [2]) Ps. 50. [3]) Rzym. 8.

wiara i cudza zasługa nie ma być pomocną? Ale już wykładu ewangelji świętej posłuchajmy.

Po odjechaniu onych trzech królów albo mędrców, gdy już Marya Panna błogosławiona odprawiła się [1]) w kościele z oczyszczeniem i spełniła wszystko według zakonu Pańskiego, oto anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi. Tu by kto zapytał: jako św. Józef mógł za pewne wiedzieć, że ten sen, jako i on pierwszy nie był omylny, jako zwykł być sen ze swego przyrodzenia; dlaczego jest grzech we sny wierzyć? Na to odpowiadam, iż ten Duch święty, który beze snów upewniał proroki w szczerej myśli ich o przyszłyeh rzeczach, Tenże takoż, gdy Mu się podoba, i przez sny daje pewne poznanie niektórych rzeczy przyjaciołom swoim, dla którego nie mogą zbłądzić w poznaniu prawdy Bożej. Ale gdy Pan Bóg tym sposobem daje wyrozumieć wolę swoją, tedy się już człowiek nie funduje na przyrodzeniu snu, który jest omylny, ale na objawieniu i świadectwie Ducha św., które ma przezeń. A tak nie błądzi, ani grzeszy, jako grzeszą ci, którzy nie mają Ducha Bożego prawdziwego, a snami się parają, albo we sny wierzą.

Ukazał się tedy anioł Pański we śnie Józefowi, mówiąc: wstań, a weźmij dzieciątko i Matkę Jego i uciecz do Egiptu. Nie mówi: weźmij syna twego, ale: weźmij dzieciątko, iż Pan Jezus nie począł się z Józefa, ale z Ducha św., tak iż Jezus nie ma Ojca na ziemi, ani matki na niebie [2]). Nie mówi też: weźmij żonę swoją, ale dziecię i matkę jego, iż już Józef dosyć był sprawion od anioła, że to dziecię od Boga dane było; ktemu, aby Józef Panny Maryi nie miał, jako za żonę, ale raczej, jako za Matkę Pana swego. Więc pierwej dziecię mianuje, aniżli matkę, albowiem nie dziecię dla matki, ale matka dla dziecięcia stworzona i opatrzona była.

Obaczże, jaka tu zasię pokora i uniżenie Syna Bożego, że po onych tak zacnych świadectwach od aniołów, od gwiazdy, od mędrców, od Symeona i od Anny w kościele [3]) zasię do Egiptu uciekać, zasię się kryć przed Herodem musi, a wnet i stąd uznasz, jaka jest odmiana i jako niepewna wszelka chwała świata tego, a przetoż ani ma być od nas pożądana, ani poważana.

Ale gdy Pan Bóg Syna swego rozlicznymi sposoby od furji Herodowej zachować mógł, i owszem samego Heroda ze wszystką mocą jego zetrzeć jako źdźiebełko i wniwecz obrócić [4]), czemuż wolał, aby Syn Jego raczej ustępował? Uczynił to naprzód, aby się okazało prawdziwe człowieczeństwo Jego, które dla nas przyjął, bo gdyby był jeszcze

---

[1]) załatwiła się. [2]) Mat. 1. [3]) Mat. 2; Łuk. 2. [4]) Wyjść. 18.

w dzieciństwie cuda czynić począł, tedyby Go nie miano za prawego człowieka. Ale teraz we wszystkiem chciał być ludziom podobny oprócz grzechu, aby wierni Jego, którzy prześladowanie, albo wygnanie dla Niego cierpieć mieli, mieli stąd pociechę, że to pierwej Pan Jezus dla nich cierpieć raczył.

Uciekał tedy Pan Jezus do Egiptu, nie iżby się śmierci uwiarował, na którą się sam potem dobrowolnie ofiarował, ale aby nam dał przykład wszelakiej cierpliwości. Bo jeśli On, ledwie skoro się na świat ukazał, tak wiele cierpieć raczył, a cóż my cierpieć nie mamy?[1]) Jeśli On tak wiele cierpiał od tych, które mógł jednem słowem pogubić i wytracić, a będziesz jeszcze, proch i popiół, śmiał żądać pomsty nad przeciwniki swymi? In summa, jako wszystek żywot Pana Chrystusów na tym świecie nie był nic inszego, jeno krzyż, tak wszystek żywot chrześcijańskiego człowieka nic inszego nie ma być, jeno krzyż. A którzy zażywają szczęścia świata tego, nad te niemasz nic nieszczęśliwszego[2]).

Ale czemuż nie gdzieindziej uciekł, jeno do Egiptu? Naprzód, aby się proroctwo spełniło, które tu wspomina ewangelista św.: Z Egiptu wezwałem Syna mego. — A jeślić miał być powołan z Egiptu, tedyć pierwej musiał iść do Egiptu, bo acz to proroctwo wedle litery rozumie się o ludu żydowskim, który był wyzwany z niewoli egipskiej, ale się dopiero ona figura w Panu Jezusie Chrystusie wypełniła, który jest prawym a jedynym Synem Boga żywego.

Nadto, iż Egipt a Babilon były najgorsze miejsca na świecie, a jako warsztat wszego złego, więc Pan Chrystus, aby się okazał Zbawicielem i naprawcą wszystkich, z Babilonu przyciągnął k'sobie one mędrce, a Egipt chciał nawiedzić sam osobą swoją na znak przejednania. Albowiem przedtem Pan Bóg wiele złego przypuścił na egipską ziemię, gdy lud żydowski z niej wywodził, ale im teraz posłał Syna swego, aby im z sobą wszystko dobre przyniósł, światło za one ciemności, żywot za śmierć, chrzest miasto onej wody, w której potonęli. Więc jako Mojżesz, podawca starego zakonu, dla bojaźni króla Faraona uciekł z Egiptu do żydowskiej ziemi, tak Pan Chrystus, dawca nowego zakonu, dla bojaźni króla Heroda, uciekł z Palestyny albo z żydowskiej ziemi do Egiptu, przez co Duch Boży dosyć przeznaczył[3]) onę przyszłą odmianę, że się Egipt miał stać prawą żydowską ziemią przez wiarę i znajomość Boską, a żydowstwo zasię miało się obrócić w egipskie ciemności. Jakoż Jeruzalem duchownie jest nazwane Sodomą i Egiptem[4]).

Wstań, prawi, Józefie, a uciecz do Egiptu. Boć Heród będzie szu-

---

[1]) Rodz. 3. [2]) 2 Tym. 3; Łuk. 6. [3]) podkreślił, przepowiedział. [4]) Apok. 11.

kał dziecięcia, aby je zatracił. — Widzisz, jako się trudno sprzeciwić woli Bożej. Widzisz, jaką Bóg pieczę ma o swoich, jako strzeże, jako ich opatruje. Bo nie przez co inszego dał Maryi Pannie Józefa za towarzysza i za opiekuna przydał, jeno dla społecznej i pociechy i pomocy, iż nie przystało Pannie samej w tak młodych leciech tułać się i kołatać po świecie. Błogosławieni tedy wszyscy, którzy są pod opieką Pańską i mieszkają pod skrzydłami Jego, albowiem takim ani świat, ani czart ze wszystką mocą swoją, ani żadne stworzenie zaszkodzić nie może [1]).

A Józef, też nic nie odwłaczając, wstawszy tudzież w nocy, wziął Dzieciątko i Matkę Jego i ustąpił do Egiptu i był tam aż do śmierci Herodowej. Obaczmyż tu dziwną wiarę a prędkie posłuszeństwo Józefa św., jakoć statecznie uwierzył anielskiemu słowu, choć się zdało przeciw rozumowi, co mu rozkazywał. Mógłci się on, by był niedowiarkiem, z aniołem tako dysputować: o, aniele Boży, izaliś ty mnie nie powiadał, iż to, co się z Niej narodzi, jest z Ducha św. [2]), a czemuż nam teraz uciekać każesz? Izali się Bóg ma kryć przed człowiekiem? — Albo: jako Ten ma kogo innego wybawić od nieprzyjaciół jego, który się sam lęka nieprzyjaciół swoich? — Albo: jako ja mam wierzyć, iż ten jest Zbawiciel wszego świata, który i sam siebie zbawić nie może? [3]) — Nic takowego Józef nie pomyślał, ale, wszelkie badanie opuściwszy, poprostu uwierzył, wiedząc, iż, cokolwiek Pan Bóg czyni, wszystko dobrze czyni. Takiej wiary chce też Pan Bóg po nas. Więc nietylko Józef pełni anielskie rozkazanie, ale i w nocy ucieka, wszystkiego odbieżawszy, chociaż mu tylko anioł uciec kazał, a nie przydał, żeby w nocy i wszystko opuściwszy, okazując w tem wielką pilność około posłuszeństwa i nas także przykładem swym nauczając, iż skoro wyrozumiemy, co jest wola Boża, żebyśmy wszystek rozum i wszystkie siły nasze ściągnęli do tego, jakobyśmy to najrychlej i co najlepiej sprawili, co już wiemy, iż się podoba Panu Bogu.

Tu też baczyć możem ubóstwo Matki Syna Bożego i Józefa św., albowiem nie trzeba im było tłumoków zbierać, ani dłużników pozywać, ani rozprawować majętności swoich, ale wszystko a wszystko, jeśli co mieli, opuściwszy: domek, sprzęcik jego, przyjacioły, o to się samo starali, aby byli posłuszni Boskiemu rozkazaniu, nic nie wątpiąc o Boskiej Opatrzności, który im kazał uciekać, który już też był na tę drogę nieźle opatrzyć raczył Syna swego i z Matką i z Józefem onemi dary trzech królów albo mędrców [4]). Bo tak zawżdy Pan Bóg wybranym swym miarkuje pokusy, aby je znieść mogli.

---

[1]) Ps. 26. 90. [2]) Mat. 1. [3]) Tob. 3. [4]) 1 Kor. 10.

Słyszeliśmy, bracia najmilejsi, jako się Pan Bóg sprawuje z wiernymi swymi, słuchajmyż też, jako się czart sprawuje ze swoimi. Tedy, prawi, Herod, widząc, że był oszukany od mędrców, rozgniewał się bardzo i, posławszy sługi swe, pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem i we wszystkich granicach jego, ode dwu lat i niżej wedle czasu, którego się był wypytał od mędrców. Aczkolwiek od przyjechania mędrców aż do uciekania do Egiptu niemało dni było przeminęło, bo trzynastego dnia po Narodzeniu Pańskiem przyjechali mędrcy, a potem dnia czterdziestego ofiarowała Panna Synaczka do kościoła według ustawy zakonnej, toż dopiero zbieżała do Egiptu, ale jednak Herod pierwej nie obaczył, że był omylon od mędrców, albo dla inszych swych trudności, albo co jest podobniejsza, gdy się natychmiast mędrcowie do niego nie wrócili wedle obietnicy, mniemał podobno, że oni, nic nie sprawiwszy, nie śmieli się dla wstydu wrócić do niego. Ale potem, gdy z tego, co się stało dnia czterdziestego przy ofiarowaniu dzieciątka w kościele, słyszał nową sławę rozsławioną o narodzeniu Mesyaszowem, dopiero obaczył, że go mędrcy oni omylili. A co się miał tem więcej bać Pana Boga, widząc, że to wszystko sprawy Jego, a iż woli Jego nie jest rzecz podobna się sprzeciwić, to on oto tem więcej szaleje od gniewu i okrucieństwo swe naprzeciw dzieciątku, które przedtem chytrością okrywał, teraz jawnie a jaśnie wynurzył morderstwem nieszlachetnem [1]).

A tu każdy obacz w tym przykładzie, jako każdy bywa kuszon, od własnej żądzy swej uwiedziony, a tem daje miejsce czartowi ku pokusie [2]). Jako naprzykład: widział czart w raju Adama i z Ewą, a oni chcą być jako bogowie [3]) i wiedzieć wszystko złe i dobre, i wnet, ująwszy się tej złej żądzy ich, przywiódł je do upadku, że złamali Pańskie przykazanie. Widział Judasza łakomego [4]), i wnet go przywiódł do tego, że za marne pieniądze przedał Pana i Mistrza swojego. Widział Samsona i Salomona, a oni mają chęć ku niewiastom, i wnet obudwu przywiódł o grzech przez niewiasty. Takżeć i tu, widząc Heroda, a on chce koniecznie i przeciw woli Bożej królować i rozkazywać, i przywiódł go do tego okrucieństwa. A tak darmo się kto ma na czarta skarżyć. Czartci nic nie krzyw, że kusi, toć rzemiosło jego [5]), aleś ty sam winien, który mu przez złe żądze swoje dajesz miejsce i przyczynę pokusy.

Patrzajże, jaka jest mizerja i ślepota i nędza człowieka złośliwego, który czego pragnie przeciw woli Bożej, jakoć szuka, zabiega, gryzie się, lęka się, frasuje się, a nigdy pokoju mieć nie może, póki nie dostanie tego, czego pragnie. A dostawszy, dopieroż złe sumienie ustawicznie

---

[1]) Rzym. 2. [2]) Jak. 1. [3]) Rodz. 3. [4]) Mat. 20; Jan 12. [5]) Efez. 4.

gryzie go i katuje. Owa niemasz pokoju złośliwym — mówi Pan Bóg [1]). A z drugiej strony pokój wielki jest w sercu człowieka pobożnego, bo acz też czasem cierpi krzyż i prześladowanie zwierzchu, ale wewnątrz cieszy się dobrem sumieniem, cieszy się opieką i opatrznością Pańską.

Aleby kto spytał: czemu Pan Bóg dopuścił, aby dla Syna Jego tak wiele dziatek niewinnych poginęło? Odpowiedz: dopuścił to Pan Bóg najpierwej dlatego, aby się okazało wielkie okrucieństwo Herodowe, a jako żadne okrucieństwo nic nie pomoże przeciw temu, którego Pan Bóg chce zachować. Druga, aby i od dziatek Chrystus wziął świadectwo, dla których się też zbawienia narodził. Trzecia, aby w tych figura męczenników uprzedziła, którzy dla wyznania Pana Chrystusowego krew swą przelać mieli, albowiem i to okrucieństwo Herodowe, który szukał zatracić Chrystusa, było figurą wszech tyranów, którzy pobiciem św. męczenników spodziewali się zagubić imię i wiarę Pana Chrystusową jeszcze młodą, i w sercach wiernych dopiero przyjętą. Lecz jako przy pobiciu dziatek przecie Chrystus uszedł, tak też przez śmierć męczenników imię Pana Chrystusowe przecie się ostało, i owszem się tem sławniejsze stało.

Ale acz Herod niesprawiedliwie pobił te niewinne dziatki, wszakże to przecie Pan Bóg sprawiedliwie dopuścił, albowiem gdyżeśmy wszyscy Boży i z ciałem i z duszą, nie dzieje się nikomu żadna krzywda, jeśli Pan Bóg dla większej czci i chwały swojej ciała niektórych daje w moc ludzi złośliwych. A tak i tym dziatkom nietylko żadnej krzywdy nie uczynił, ale i dobrodziejstwo wielkie im uczynił, bo gdyby te dziatki były śmiercią swą umarły, tedyby też były nad insze nic nie miały, ale teraz, stawszy się męczennikami, i pierwej skosztowawszy żywota wiecznego, niźli doświadczyli tego nędznego a mizernego, wzięli niewymowne dobrodziejstwo od Pana Boga, tak iż je teraz wszyscy czcimy i ważymy, jako męczenniki Syna Bożego, i wzywamy je sobie o przyczynę przykładem onych świętych ojców starych. A gdyby oni byli tak zostali, cóż wiedzieć, jeśliby z nich którzy nie byli potępieni?

Także i ojcowie i matki ich, znosząc to cierpliwie, wiele dobrego pozyskali i wiele się złego uwiarować mogli, albowiem jest wiele ojców i matek, którzy dla dzieci swych bywają potępieni, gdy ich albo nazbyt cieleśnie miłują i wiele im złego dopuszczają, skąd też potem one złemi sprawami zadawają im wiele smutku i na tym i na onym świecie [2]). A drudzy, chcąc zbogacić dzieci swoje, tracą łaskę Bożą, bo jeśli nie mają majętności, tedy ich przez lichwy, drapiestwa i insze niesprawiedliwo-

[1]) Iz. 43; Ps. 119. [2]) 1 Król. 2. 3.

ści nabywają, a jeśli je mają, tedy nie czynią jałmużny, którąby czynić mogli, dla zbawienia swego. A tak, cokolwiek tu Pan Bóg z dziatkami i z ich rodzicami uczynił, to nic inszego nie było, jeno szczera łaska, dobrodziejstwo i zbawienie.

Tedy się spełniło, co rzeczono jest przez proroka: Głos na wysokości jest słyszany, płakanie i lamentowanie wielkie, Rachel płacząca synów swoich, nie chciała pociechy przypuścić, przeto że ich niemasz. Tu widzimy, iż wszystko, co się z wiernymi dzieje, to się dzieje z przejrzenia Bożego i z dobrej woli Jego dla ich zbawienia. Widzimy, iż żaden nie może być obrażon, jeno sam od siebie. Nakoniec mają matki przykład, aby dzieci swych zmarłych nazbyt nie płakały, jakoby je potraciły, ale więcej się stąd weseliły, iż je przesłały do żywota prawego a wiecznego, do którego i nas racz domieścić, Panie Boże. Amen.

Na dzień Oczyszczenia Panny Maryi.

Ewangelja u Łukasza św. w 2 Cap. (w. 22—32).

WYKŁAD.

Niechaj będzie wieczna cześć i chwała Panu Zbawicielowi naszemu, który nas tak obficie obdarować raczył błogosławieństwy słodkości swej, rozmnażając nasze duchowne wesele rozlicznemi święty błogosławionego dzieciństwa swego. Albowiem, odprawiwszy niedawno święta narodzenia, obrzezania i nawiedzenia Jego od onych trzech królów, dzisiaj nam zasię nastał dzień ofiarowania Jego, albowiem dzisiaj stawion jest Stworzycielowi znamienity owoc ziemi, onej ziemi, której błogosławił Pan Bóg, onej ziemi, o której Izajasz mówił:[1]) Niech się otworzy ziemia, a niech porodzi Zbawiciela, — onej ziemi, o której Dawid powiedział: Pan się zmiłuje nad nami, a ziemia nasza wyda owoc swój[2]). Ten tedy owoc błogosławiony żywota Panny Maryi dzisiaj jest oddany Temu, co go spłodził. Dzisiaj ubłagana a Bogu miła ofiara Panieńskiemi rękoma ofiarowana do kościoła, przyniesiona od rodziców, przyjęta od starców. Ofiarowali Józef i Marya ofiarę chwały, ofiarę zaranną, Symeon i Anna przyjęli ją. Od tych czterech osób sprawowana jest najprzód dzisiejsza procesja, która po czterech wszystkich częściach świata

---

[1]) Iz. 4. [2]) Ps. 84.

z wielkiem weselem dzisiaj bywa obchodzona. Ale już przedsię weźmy historję ewangelji świętej dzisiejszej.

Trzy przykazania zakonne dnia dzisiejszego są od Najświętszej Panny Maryi wypełnione: pierwsze o oczyszczeniu, wtóre o ofiarowaniu pierworodnego syna, a trzecie o ofierze za niego.

Pierwsze przykazanie było: niewiasta, jeśli, przyjąwszy nasienie, (to jest obyczajem przyrodzonym złączenia męskiego) porodzi syna, będzie nieczysta przez tydzień, a ósmego dnia dziecię będzie obrzezane, a ona jeszcze potem trzydzieści dni i trzy będzie mieszkała we krwi oczyszczenia swego [1]). To najwięcej dla dwu przyczyn Pan Bóg był przykazał: jedna, aby niewiasta przez ten czas, mieszkając w pokoju i nie wychodząc z domu, tem lepiej opatrzyła i swe zdrowie i dzieciątka swego, a druga, aby wszyscy znali, że się wszyscy ludzie w grzechach i w plugastwie rodzą i oczyszczenia prawego potrzebują. Temu tedy zakonnemu przykazaniu poddała się dobrowolnie ta Najświętsza Panna, nie będąc powinna, albowiem Ona nie była właśnie niewiastą, ale Panną, i nie z nasienia męskiego, ale z Ducha św. Panną poczęła, Panną porodziła i, porodziwszy, Panną została [2]). K'temu nie potrzebowała żadnego oczyszczenia, gdyż bez wszego plugastwa porodziła Tego, który sam jest najczystszy i święty nad świętymi, który przyszedł oczyszczać grzechy nasze [3]). Wszakże jednak, jako się Pan Chrystus zakonowi dobrowolnie poddał, tak i Matka Jego, Panna przenajczystsza zachowała dni oczyszczenia swego, to jest nie wychodziła z domu, ani obcowała z ludźmi, ani weszła do kościoła, aż się wypełniły one czterdzieści dni, które w zakonie przepisane były wszystkim niewiastom, które pospolitym obyczajem syny porodziły. To Panna uczyniła, żeby z siebie nie dała zgorszenia, a iżby się z inszemi paniami zgadzała w rzeczach poczciwych i słusznych, a iżby nie objawiała tego, co Pan Bóg chciał mieć zakryte do czasu, ale nadewszystko aby nam przykład pokory i posłuszeństwa zostawiła. O, jakoż są dalekie drogi nasze od dróg tej Matki i Syna! Oni nie byli grzesznymi, a przecie się za grzeszne udawali, a my i chcemy być grzesznymi i przecie grzechy swe pokrywamy. Oni, będąc od wszego plugastwa najczystszymi, oczyszczenie pokornie przyjmowali, a my, będąc zewsząd plugawymi, oczyszczenia ani szukać, ani przyjmować nie chcemy. Oni, nie będąc powinni, zakonowi się pokornie poddawali, a my, będąc powinni, woli i rozkazania Bożego zachować nie chcemy.

Wtóre przykazanie zakonne było [4]), iż wszelki mężczyzna, otwiera-

---

[1]) Wyjśc. 12. [2]) Mat. 1; Łuk. 1. [3]) Apok. 15; Żyd. 9. [4]) Wyjśc. 13; Kapł. 7.

jący żywot matki swojej, (to jest pierworodny) miał być poświęcony Panu. To był Pan Bóg przykazać raczył na pamiątkę wybawienia ludu swego z niewoli egipskiej, i dlategoż pierworodne żydowskie sobie ofiarować i oddawać kazał tak od ludzi, jako i od bydła. Temu też przykazaniu rodzice dosyć czyniąc, nieśli pierworodne dzieciątko Pana Jezusa do Jeruzalem, aby Je stawili i poświęcili Panu, aby nikogo nie zgorszyli, chociaż i tego powinni nie byli. Albowiem Pan Chrystus poświęcił, nie zgwałcił, nie otworzył, ale zapieczętował żywot Matki swojej, ponieważ, rodząc się, najmniej nie naruszył panieńskiej zupełności, k'temu nie potrzebował żadnego poświęcenia, ponieważ On sam jest święty nad świętymi i poświęca wszystkie, którzykolwiek bywają poświęceni.

A tu się nauczmy z tego przykładu Maryi Panny, abyśmy takoż wszystkie rzeczy pierwsze najlepsze i najmilsze ofiarowali Panu Bogu swemu, od którego—wszystko. Druga, iż duchownie to pierworodne znamionuje początki dobrych uczynków, które jakoby sercem rodzimy z łaski Bożej. Kiedy cokolwiek dobrego, świętego, sprawiedliwego w uczynkach naszych najdujemy, to łasce jego przypisujmy, a nie zasługom naszym, mówiąc z Dawidem prorokiem: Nie nam, miły Panie, nie nam, ale imieniu Twemu niech będzie cześć i chwała [1]). A jeśli co nieczystego porodzimy, to jest jeśli się uczynkiem grzechu dopuszczamy, tedy to zabijmy [2]), to jest złość przez poprawę z gruntu wywracajmy, albo więc za czyste wymieńmy, odstępując od złego, a naśladując dobrego, albo odkupujmy pięcią syklów albo talarów, czyniąc dobre uczynki i godne owoce pokuty pięcią zmysłów ciała naszego [3]).

Trzecie przykazanie zakonne było, aby niewiasta, wypełniwszy dni oczyszczenia swego, za syna albo za córkę przyniosła baranka rocznego i gołębia młodego, albo synogarlicę na ofiarę [4]). Albo jeśliby się na baranka zdobyć nie mogła, tedy parę gołąbiąt, albo parę synogarlic. Lecz tu Łukasz św. baranka nie wspomina, jeno ofiarę ubogich, dając znać ubóstwo Panny Maryi. Ale cóż nam po tem, gdy my tych tak zacnych przykładów nie baczymy? Panna Marya, będąc Matką Bożą i Syn Jej najmilszy obrali żywot ubogi na tym świecie, a my przed ubóstwem, jako przed szatanem, daleko uciekamy. Oni wzgardzili bogactwy i dostatki tego świata, a my się o nie najwięcej staramy? A więc to jest Pana Chrystusa naśladować?

A tu mają przykład matki chrześcijańskie, aby takoż dziatki swe po porodzeniu Panu Bogu ofiarowały do kościoła Jego z wielką wdzięcz-

---

[1]) Ps. 113.. [2]) Wyjśc. 13. [3]) Mat. 3. [4]) Kapł. 12.

nością i z darami, ofiarami, z jałmużnami, poruczając je opiece i opatrności Jego, jako jest chwalebny obyczaj w Kościele chrześcijańskim. Potem też i my wszyscy bierzmy przykład z tej Najświętszej Panny, która najdroższą ofiarę, to jest Syna Bożego złączyła z tak podłą ofiarą synogarlic, albo gołąbiątek, abyśmy takoż ubogie a niegodne służby i uczynki nasze ofiarowali Panu Bogu, złączywszy je z bogatemi a doskonałemi zasługami Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby dla ważności onych były przyjemne i te podłe nasze. Widzimy, iż chmiel sam z siebie ku górze nie wstępuje, ale, wsparłszy się na drzewie, rośnie tak wysoko, jako i drzewo samo. Takci się podnoszą i nasze nizkie sprawy, kiedy się przyłączą do drzewa żywota, które jest wszczepione w pośrodku raju Kościoła Bożego, to jest do Chrystusa Pana a Zbawiciela naszego. Złączże tedy i ty modlitwy swe z modlitwami Jego, łzy twoje ze łzami Jego, posty twoje z postami Jego, uczynki dobre twoje z uczynkami i z zasługami Jego, a ofiaruj je Panu Bogu, aby to, co samo z siebie jest małej wagi, stało się przezeń i dla Niego wielkiej wagi. Jedna kapka wody sama przez się nie jest nic inszego, jeno kapka wody, ale wrzucona w wielki statek wina, staje się czem lepszem i przemienia się w wino. Takci i uczynki nasze, które przez się są bardzo małej wagi, złączone z Chrystusowymi, stawają się wagi nieskończonej przez łaskę, którą im daje Pan Chrystus.

Przetoć i Kościół św. powszechny ofiaruje Bogu ustawiczną, ubłagalną, a bardzo wdzięczną ofiarę Ciała i Krwi Pana Chrystusowej na mszy św. według ustawy i rozkazania Jego, złączając z nią pospołu wszystkie modlitwy i uczynki dobre wszystkich wiernych ludzi. Ale dosyć o tej pierwszej części.

A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon. Już miał Pan Chrystus świadectwo z nieba od aniołów i od gwiazdy, miał świadectwo i z ziemi od pasterzów i od onych trzech mędrców, teraz też opisuje Łukasz św. świadectwo, które miał ode dwu świętych a zacnych osób prorockich w kościele przy ofiarowaniu swojem, to jest od Symeona i od Anny. A iżby u nas świadectwo Symeonowe tem ważniejsze było, nie zamilczał, jaki to był człowiek. Był to, prawi, człowiek sprawiedliwy i bogobojny, sprawiedliwy w czynieniu dobrego, bogobojny w strzeżeniu się złego, sprawiedliwy przeciwko bliźniemu, bogobojny a nabożny przeciw Panu Bogu [1]). Sprawiedliwy nie dla wiary tylko (jako dzisiaj ewangelicy), ale dla dobrych uczynków. Jako i Jan św. mówi: [2]) Iż kto czyni sprawiedliwość, ten jest sprawiedliwy. Trzecia,

[1]) Ps. 36. [2]) Jan 3.

iż czekał pociechy izraelskiego ludu, pociechy nie doczesnej, ale duchownej, to jest przyjścia Mesyaszowego, a przezeń zbawienia nietylko swego, ale i wszystkiego narodu izraelskiego. Czwarta, iż Duch św. był w nim. A nie dziw temu, ponieważ był sprawiedliwym a bogobojnym. Bo nad kimże Duch św. radniej odpoczywa, jako nad pokornym a bogobojnym, a drżącym na słowa Pańskie[1]). Piąta kondycja, iż gdy tak ustawicznie czekał, pragnął, prosił przyjścia Mesyaszowego onymi płaczliwymi głosy:[2]) Przyjdź już, miły Panie, a nic nie mieszkaj, rozwiąż grzechy ludu Twego. Okaż nam miłosierdzie Twoje, a racz nam dać Zbawiciela Twego. Boże, byś przełomił niebo, a zstąpił do nas. — Te i insze tym podobne modlitwy, których jest dosyć u proroków, gdy często powtarzał on miły starzec, tedy Pan Bóg, który jest blizko tym wszystkim, co Go wzywają w prawdzie[3]), dał mu odpowiedź wewnątrz na sercu przez Ducha swego św., że nie miał umrzeć, ażby oglądał Chrystusa, to jest Mesyasza a Pomazańca Pańskiego. Szósta: i przyszedł w Duchu do kościoła. Albowiem tenże Duch św., który mu to był obiecał, że Go miał pewnie oglądać, poduszczył w nim, aby na ten czas szedł do kościoła. Siłać i nas z łaski Bożej chodzi do kościoła, ale boję się, że tych mało, którzyby w Duchu chodzili do niego, to jest duchownym umysłem a dobrem przedsięwzięciem tylko dla czci a chwały Bożej, dla modlitwy, dla słuchania słowa Bożego, dla używania świętych sakramentów, dla zbawienia swego.

Gdy tedy rodzice Pana Jezusowi nieśli Go do kościoła, tedy Symeon miły święty, poznawszy Go z natchnienia Ducha św., nie dosyć miał widzieć Go i oglądać, ale, aby nasycił onę dawną żądzę i czekanie swe, z wielką radością wziął Go na łokty[4]) swoje, piastując, całując, obłapiając. Szczęśliwe ręce, które małe dzieciątko, a wielkiego Boga nosić zasłużyły. A któżby z nas nie pragnął szczęścia takowego, albo przynajmniej żeby się był znalazł przy tej procesji? Wszakże i my jeszcze swego możem powetować, pamiętając na ono: Iż błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Możem się Go takoż naobłapiać i namiłować przez wiarę, nie już jako naonczas w pieluchy powitego, ale jako jest teraz, siedzącego na prawicy Boskiego majestatu. Możem się Go dowoli namiłować, przyjąwszy Go godnie w Najświętszym Sakramencie, kędy jest prawdziwie pod osobą chleba w temże ciele, w którem siedzi na prawicy Bożej.

Ale się wróćmy do Symeona, który, piastując i obłapiając ono święte dziecię z niewymowną radością, błogosławił i dziękował Panu Bo-

[1]) Iz. 66. [2]) Habak. 2; Ps. 84; Iz. 64. [3]) Ps. 144. [4]) ręce.

gu, mówiąc: Teraz rozwiązujesz, miły Panie, mnie, sługę swego, wedle słowa Twego w pokoju, — to jest już bardzo rad umrę i nie dbam więcej o żadną rzecz na świecie, kiedym już oglądał oczyma swemi Zbawiciela Twego, któregoś zgotował przed obliczności wszech narodów, aby był na objaśnienie poganom, a chwałą ludu swego izraelskiego, — kędy jaśnie prorokuje, iż Pan Chrystus miał być Zbawicielem nietylko żydów, ale i pogan. Jako Izajasz był zdawna prorokował [1]).

A tu obaczmy, jakie tytuły Symeon daje przez Ducha św. Panu Chrystusowi. Zowie Go pokojem, zbawieniem, świętością i chwałą. Pokojem, iż jest pośrednikiem; zbawieniem, iż jest odkupicielem; światłością, iż jest uczycielem; chwałą, iż jest wieczna odpłata nasza [2]). A w tych czterech rzeczach leży doskonale Jego zalecenie, i owszem summa wszystkiej ewangelji. Bo to wszystko, co się ściąga do wcielenia Jego, to się zawiera w słowie „pokój", bo On jest naszym pokojem, który i Boga nam przejednał i z obojga jedno uczynił, iż obie natury złączył w jedną swą osobę [3]) i dwa ludy, żydowski i pogański, zjednoczył i zgodził, dając pokój i tym, co byli daleko, i tym, co blizko. To zasię wszystko, co się tknie Jego kazania, obcowania z ludźmi i czynienia cudów, zawiera się w „światłości". Przeto też i sam mówi: żem ja jest światłość świata [4]). — A co należy ku odkupieniu i ku męce Jego, to się zamyka pod imieniem „zbawienia". Nakoniec, co się tknie zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zbawienia wiecznego, to się zawiera pod imieniem „chwały". Z tejci przyczyny Kościół św. chrześcijański poświęcone gromnice Bogu ofiaruje, najprzód na cześć i na chwałę Tego, który jest światłością, oświecającą człowieka każdego, potem i na znak wdzięczności, że nas raczył wezwać z ciemności pogańskich ku przedziwnej swej światłości [5]), k'temu na naukę i upomnienie wszystkich nas, abyśmy już więcej w ciemnościach nie chodzili, ale aby tak świeciła światłość nasza przed ludźmi, żeby oni, widząc uczynki nasze dobre, wielbili stąd Ojca naszego niebieskiego [6]). Niechaj się niezbożni kacerze, jako chcą, z tego śmieją, my się tem cieszmy, że te ceremonje stare a zwyczajne są w Kościele chrześcijańskim, bo tak Cyryl św., arcybiskup jerozolimski, przede dwunastu set laty w swojem kazaniu na to święto mówi: Z weselem a z czystością (przykładem Symeona) Panu zabiegajmy, z weselem dzisiaj pochodnie gotujmy. Jako synowie światłości Chrystusowi, który jest prawa światłość, woski ofiarujmy. A iż się światłość na objaśnienie pogan światu okazała, przetoż i my z tej

---

[1]) Iz. 49. [2]) 1 Tym. 2; Żyd. 8. 9; Apok. 1; Rodz. 15. [3]) Efez. 2. [4]) Jan 8. [5]) 1 Piotr. 2. [6]) Mat. 5.

światłości bądźmy świętymi, nad śnieg bielszymi, nad mleko, nad szafir jaśniejszymi etc. Co nam racz dać, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na dzień świętego Macieja.

Ewangelja u Mateusza św. w 11 Cap. (w. 25—30).

WYKŁAD.

W tej krótkiej ewangelji, bracia najmilejsi, mamy słowa żywota wiecznego, który zależy na poznaniu samego Boga prawdziwego i Jezusa Chrystusa Syna Jego [1]). Albowiem tu mamy opisane, że Bóg Ojciec jest Panem nieba i ziemi, jest miłosiernym i sprawiedliwym, jest sprawcą i przyczyną zbawienia ludzkiego, jest zemścicielem złych a niewdzięcznych ludzi, ponieważ tajemnice królestwa swego zakrywa od mądrych świata tego, a objawia je pokornym. Mamy też opisane, co jest Pan Chrystus, którego On zesłał: iż jest Synem Bożym prawdziwym i we wszystkiem równy Bogu Ojcu swemu, iż Mu wszystko jest poddane pod moc Jego [2]), tak iż też jest Panem nieba i ziemi, żywota i śmierci, a iż żaden nie może poznać Boga Ojca, jeno z łaski Jego, i przetoż nakoniec zwoływa wszystkich do siebie, jako do studnicy wszego dobra i uczy ich, jako się mają sprawować na dworze Jego, obiecując im ochłodę i odpoczywanie wieczne. Jako dostatecznie z wykładu ewangelji św. obaczymy.

W on czas, prawi, i w onę godzinę, uważywszy Pan Jezus Chrystus najsprawiedliwsze i światu bardzo pożyteczne sądy Boże, iż On, wzgardziwszy mądre faryzeusze i doktory żydowskie i pyszne kafarnaity, raczył obrać pokorne apostoły i jawnogrzeszniki, uradowawszy się w Duchu, jako prawy człowiek, począł serdecznie dziękować Bogu Ojcu swemu temi słowy: Dziękuję ja Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, iżeś tajemnice niebieskiej nauki ewangelji św. raczył sprawiedliwie zakryć od tych hardych a nadętych ludzi, którzy się sobie zdadzą mądrymi i roztropnymi, a raczyłeś je miłościwie odkryć i objawić malutkim a pokornym.

---

[1]) Jan 17. [2]) Żyd. 2.

Nie mniemajże, aby się Pan Jezus kochał i radował ze złośliwych zatracenia[1]), gdyż On nie chce śmierci grzesznego, ale chce, aby się wszyscy nawrócili i zbawieni byli, ale się raduje, iż, nie objawiwszy tajemnic swoich onym pysznym a nadętym ludziom, którzy ich dla hardości swej pojąć nie mogli, raczył je odkryć i objawić pokornym, gdyż to jest własna Panu Bogu sprzeciwiać się pysznym, a pokornym dawać łaskę swoją[2]). W ten też sposób Paweł św. mówił:[3]) Chwała Panu Bogu, iżeście byli niewolnikami grzechu, a staliście się z serca posłuszni ewangelji św. — Albowiem nie przetoć On Bogu dziękuje, iż byli przedtem niewolnikami grzechu, ale przeto, iż, bywszy pierwej grzesznymi, teraz się już stali świętymi. Tak Chryzostom św. Acz i poprostu rzec możem, że się Pan Jezus z obojga weselił i dziękował Ojcu tak z zaślepienia pysznych, jako i z oświecenia pokornych, albowiem zaślepienie i potępienie złośliwych i pysznych, acz z jednej strony żal i smutek czyni ludziom świętym, ile widzą, że oni są ludzie stworzeni na wyobrażenie Boże i na zbawienie wieczne, ale z drugiej strony, widząc, że ich oślepienie i potępienie dzieje się dobrym a sprawiedliwym sądem Bożym i służy niepomału ku oświeceniu chwały Bożej, nie mogą się stąd jedno weselić, kiedy widzą, że się pełni wola miłego Boga, nad którą nie może być nic lepszego, ani sprawiedliwszego[4]). I nie jest to przeciw miłości bliźniego, ale jest znak serca rozumiejącego i chwalącego sprawiedliwość sądów miłego Boga[5]), którego przeto zowie Panem nieba i ziemi, abyś wiedział, że On wszystko, co chce, to czyni na niebie na ziemi, a iż się nikt nie sprzeciwi woli Jego[6]), a iż przecie nie może i być nic niesprawiedliwego, cokolwiek On uczyni z któremkolwiek stworzeniem swojem, ponieważ jest Panem wszystkich i wszystko ma w ręce i w mocy swojej. Tak, mój miły Ojcze, ponieważ się tak podobało Tobie. A jakoż się tu nie lękać sprawiedliwości Bożej? Jako się zawczasu nie uciekać do tronu łaski i miłosierdzia Jego? Jako się nie upokorzyć conajniżej pod mocną ręką Pańską?[7]) Jako przed pychą conajdalej nie uciekać, która oto jest największą przyczyną zaślepienia i potępienia wiecznego, jako jasny przykład mamy w dzisiejszych heretykach, którzy, takoż czyniąc się mędrszymi i roztropniejszymi nad wszystkie chrześcijany wszystkich wieków i po wszystkim świecie, stali się głupimi i zniszczeli w hardych myślach swoich, i zaślepione jest szalone serce ich, że się z haniebnych błędów już wypleść nie mogą[8]). Strzeżmyż się i my, przez miły Bóg, abyśmy w podobne karanie nie wpadli.

---

[1]) Ezech. 18. [2]) 1 Piotr 5. [3]) Rzym. 6. [4]) Mat. 6; Łuk. 11. [5]) Ps. 114. [6]) Rzym. 2. [7]) Żyd. 4; 1 Piotr 5. [8]) Rzym. 1.

Słyszeliśmy pokrótce o Bogu Ojcu, jako jest możny, straszliwy, sprawiedliwy i miłosierny, srogi przeciw pysznym a nadętym ludziom, a dobrotliwy przeciw pokornym, teraz już słuchajmy o Synu, jako jest rówien Bogu Ojcu swemu. Bo aby kto nie mniemał, aby sam tylko Ojciec, a nie Syn objawiał pokornym tajemnice królestwa niebieskiego, tedy zaraz przydał: Wszystkie rzeczy są mi poddane od Ojca mojego, a żaden nie zna Syna, jeno Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, jeno Syn, a komu Go Syn objawić raczy. Któremi słowy znać dawa, że Ojciec nic nie czyni bez Syna, a iż jedna i taż jest moc, natura i Bóstwo Ojca i Syna, także i Ducha św. Jako się i z inszych wielu miejsc pisma św. okazuje. Albowiem tak gdzieindziej mówi:[1]) Wszystkie rzeczy, którekolwiek ma Ojciec, moje są. — I zasię: Wszystkie rzeczy twe, Ojcze, moje są, i wszystkie moje, twoje są. — I zasię: Ojciec miłuje Syna i wszystko podał w ręce Jego. Wszystkie rzeczy dał Mu Ojciec w ręce: dał Mu moc nad wszelkiem ciałem, aby wszystkim, które Mu podał, dał żywot wieczny[2]). — A tu się niech zawstydzą aryanie, którzy Syna czynią mniejszym, aniźli jest Ojciec. A jeszcze więcej niech się wstydzą niezbożni nowochrzczeńcy, którzy Go czynią szczerym a prostym człowiekiem i śmieją bluźnić, że nie był pierwej, niźli się narodził z Panny Maryi.

A żaden, prawi, nie zna Syna, jeno Ojciec, i Ojca nikt nie zna, jeno Syn, a komu Syn objawić Go raczy. Tu daje przyczynę, czemu wyżej przypisał Ojcu objawienie tajemnic ewangelji św., a jako je Ojciec objawia tym, którym Mu się podoba, zwłaszcza przez Syna swego. Bo gdy sam tylko Ojciec doskonale zna Syna swego, tedy słusznie Mu jest przypisano objawienie Syna i tych tajemnic, które do Syna przynależą. I zasię: gdy sam Syn zna Ojca i Jemu jako insze rzeczy, tak i to jest zwierzono, aby Go objawiał, komu raczy, tedyć sam Syn jest, przez którego Ojciec objawia malutkim wszystko, co objawia. Aczkolwiek sam Ojciec zna Syna, i sam Syn zna Ojca swego znajomością przyrodzoną i doskonałą, a ci zasię, którym Syn samego siebie i Ojca objawia, znają tylko znajomością niezupełną z łaski objawienia, ponieważ żadne stworzenie Pana Boga swego zupełnie, jako jest sam w sobie, poznać, ani ogarnąć nie może[3]). A obacz, iż z tej sentencji dwojako się zasię okazuje równość Syna z Ojcem, bo jeśli tak zna Syn Ojca, jako Ojciec Syna, tedyć muszą oba sobie być równi, i zasię jeśli tak Synowi przysługuje objawiać, komu chce, jako i Ojcu, tedyć musi być Syn rówien Ojcu. Bo nie mówi, że Syn objawia, komu Ojciec każe, ale komu Syn objawić chce, jako pierwej powiedział, iż Ojciec objawia, którym raczy. Lecz

---

[1]) Jan 16. [2]) Jan 3. 13. 17. [3]) Rzym. 11; 1 Kor. 13.

gdy słyszysz, że albo sam Syn zna Ojca, albo sam Ojciec Syna, nie rozumiejże, aby stąd oddalał Ducha św., albo żeby też Ojciec nie znał sam siebie, a Syn takoż siebie. Ale temi słowy oddala i wyłącza rzeczy stworzone od takiego poznania i doskonałości, którą mają trzy Boskie persony same w sobie.

Tak podziękowawszy Pan Jezus Bogu Ojcu swemu, a okazawszy skarby bogactw, możności, mądrości i umiejętności swojej [1]), bardzo mile a łaskawie zwoływa do siebie wszystkich utrapionych, a jarzmem tak starego zakonu, jako i świata i czarta uciśnionych, temi najsłodszemi a najwdzięczniejszemi słowy: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie a obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę. Nie mędrkowie, ani kochankowie świata tego, którzy nie czują nędzy, ani grzechów swoich, nie heretycy, którzy się mają za błogosławione, ale wy, maluczcy, wy pokorni, wy, którzy jesteście jarzmem starego zakonu i wymysłów ludzkich tak licemiernickich, jako i onych pogańskich filozofów obciążeni, pójdźcie wszyscy do mnie, a ja was ochłodzę, którym się nadto poddał zakonowi, abym te odkupił, którzy pod zakonem byli [2]). Wy, którzy jesteście rozmaitymi kłopoty i frasunki tego żywota i ciała uciśnieni (ponieważ skazitelne ciało obciąża duszę), pójdźcie wszyscy do mnie, a ja was ochłodzę nauką moją i Duchem moim, że albo je wam zgoła odejmę, albo je tak ulżę, żebyście je bez ciężkości znieśli, albo wam dam łaskę cierpliwości, żebyście i najcięższe rzeczy z weselem znieść mogli [3]). Wy, którzy jesteście ciężarem grzechów i sumienia złego, albo karania za grzechy obciążeni, pójdźcie wszyscy do mnie, a ja was ochłodzę, kiedy, odpuściwszy wam grzechy wasze, sumienie spokojne uczynię.

Do mnie, wszyscy, do mnie, a nie do czarta, ani do świata, którzy was zawieść mogą, ale nic wam dać dobrego nie mogą, ponieważ nic swego nie mają. Do mnie, wszyscy, do mnie, a do moich, do zwolenników moich, do Kościoła mego powszechnego, nie do obłędnych kacerzów, którzy was ode mnie odwodzą i nowe a różne Chrystusy po kątach i po pustyniach swoich ukazują, których nigdy nie znali prawi chrześcijanie. Albowiem nigdzieindziej, jeno u mnie, a w Kościele moim, ani grzechom odpuszczenia, ani zbawienia, ani ochłody a pociechy prawdziwej nie najdziecie. Jać was mam ochłodzić.

Ale na cóż nas wżdy tak pilnie wzywasz, nasz miły Panie? Izali na próżnowanie? Izali na wolność cielesną? Izali na samą wiarę tylko, jako dzisiejsi ewangelicy? Izali już na tem dosyć będzie, że do Ciebie

[1]) Kol. 2. [2]) Dz. Ap. 13; Gal. 5; Mat. 23. [3]) Eccles. 40; Mądr. 9; Ps. 17.

przez wiarę przyjdziemy? O nie, mówi Pan Chrystus, nie jest dosyć na tem, ale przyszedłszy do mnie przez wiarę, weźcie dopiero na się jarzmo moje, a jakoście pierwej nosili jarzmo djabelskie, tak już teraz noście jarzmo moje, jakoście pierwej służyli grzechom, światu, albo czartu, tak też teraz mnie służyć poczniecie, jakoście wydawali członki wasze na służbę nieprawości i nieczystości, tak je też teraz wydawajcie na służbę świątobliwości i sprawiedliwości [1]).

A obacz, iż nie rzekł: włóżcie ciężar wasz na mię i na krzyż mój, tak jako dziś uczą ewangelikowie, że ciężar sumienia bywa złożony i pokój sumienia bywa nabywany samą wiarą, albo ufnością w Chrystusa, za nas na krzyżu dosyć czyniącego, — ale mówi: bierzcie na się jarzmo moje, a tak dopiero najdziecie pokój duszom waszym. Bo w jarzmie Pana Chrystusowem acz się naprzód zawiera, abyśmy rozum nasz zniewalali pod posłuszeństwo wiary [2]), która rodzi ufność ku Panu Chrystusowi, ale się też w niem potem zawiera, abyśmy zniewalali i wolę pod posłuszeństwo Jego przykazania.

Ale jakoż to jarzmo twe, Panie, nosić mamy? Uczcie się, prawi, ode mnie nie świat budować, nie umarłych wskrzeszać, albo cuda czynić, ale uczcie się ode mnie pokory a cichości. Jamci wam przykład zostawił, abyście takoż czynili, jakom ja pierwej czynił. Cierpiałem ja za was, przykład wam zostawując, abyście naśladowali śladów moich [3]). Bo jeśli się tak sprawować będziecie, tedy pewnie najdziecie prawy a wieczny pokój duszom waszym. A usłyszysz tu, iż prawy pokój duszny, a prawa dobra myśl nie leży w rozkoszy, ani w dostatku świata tego, ale w krzyżu a cierpliwości, w pokorze a w cichości.

Lecz, aby się kto nie lękał jarzma tego, aby się tego brzemienia ciężkością nie wymawiał, dołożył Pan to: iż jarzmo moje słodkie jest, a brzemię moje lekkie. A gdzież są ci, którzy mówią, że nam Chrystus przykazuje niepodobne rzeczy, a iż nigdy żaden nie może wypełnić przykazania Jego? Przeciw którym jawnie tu Pan mówi, także i Jan św. [4]): Iż przykazanie Jego nie jest trudne, nierzkąc niepodobne.

To mi i sam zeznać musisz, gdy porównasz jarzmo djabelskie z jarzmem Pana Chrystusowem. Czego nie cierpi przy dworze pyszny człowiek, aby jeno dygnitarstwa dostał, aby mógł mieć zwierzchność nad inszymi? A z drugiej strony cichy a pokorny człowiek, jako jest spokojny? Czego nie cierpi łakomiec, zbierając pieniądze i majętności z wielką pracą, trzymając je z wielką bojaźnią, a utracając je z wielką żałością? A z drugiej strony, jako daleko lepszej myśli jest ten, który, mając ży-

---

[1]) Rzym. 6. [2]) 2 Kor. 5. [3]) Jan. 3; 1 Piotr 2. [4]) 1 Jan 5.

wnostkę [1]) jaką taką, a czem nagość okryć, więcej nic nie żąda na tym świecie? Czego nie cierpi nierządnik albo cudzołożnik od szalonej miłości, nie mogąc nigdy nasycić złej pożądliwości swojej? A z drugiej strony jakiego pokoju używa ten, który się zachowa w czystości, mając poddane ciało swe i z namiętnościami i z żądzami jego? Także porównawszy obżarstwo z poszczącym, pijanego z trzeźwym, gniewliwego z cichym, zawistnego z miłościwym, snadnie sam obaczysz, jako daleko cięższe jest jarzmo świata i czarta, aniźli słodkie jarzmo Pana Chrystusowe i lekkie brzemię Jego. Bo jako ten, który łańcuch złoty nosi, ciężkości nie czuje dla ozdoby jego, tak i jarzmo Pana Chrystusowe, choć jarzmo jest, ale dla czci a ozdoby jego, którą ma od Chrystusa, słodkie jest tym wszystkim, którzy Go miłują, a zwłaszcza, iż go sam Pan Chrystus pomaga im nosić.

To my wiedząc, najmilejsi bracia, uderzywszy o ziemię gorzkie jarzmo grzechów i ciężkie brzemię świata i czarta, któremiśmy przedtem obciążeni byli, uciekajmy się wszyscy prawem sercem do Pana Chrystusa Zbawiciela i Odkupiciela naszego i nośmy słodkie jarzmo Jego w pokorze a w cichości, a najdziemy odpocznienie duszom naszym. To nam racz dać, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twojego miłego. Amen.

Na dzień Zwiastowania Panny Maryi a Wcielenia Syna Bożego.

Ewangelja u Łukasza św. w 1 Cap. (w. 26—38).

WYKŁAD.

O wielkiej zacności swiata tego i o najgorętszej onej a wielkiej miłości, z której Bóg wszechmogący, Pan nad pany i Król nad królami, zmiłował się nad nami [2]), którzyśmy nie byli nic innego, jeno najmizerniejsze a wiecznie potępione głownie piekielne [3]), a będąc w postaci Bożej, będąc równym Bogu, wyniszczył sam siebie, przyjął na się postać niewolniczą i dla nas nędznych a dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i wcielił się z Ducha św. i stał się człowiekiem, we wszystkiem nam podobnym oprócz grzechu [4]). Tej mowie miłości żaden dosyć wysłowić, za-

[1]) utrzymanie. [2]) Apok. 7. [3]) Filip. 2. [4]) Żyd. 4.

den dosyć wychwalić i godnie wydziękować się nie może, gdyż to wszystek rozum ludzki i anielski przechodzi, że i Pan nasz i Bóg nasz, i najwyższy sędzia nasz raczył się stać ojcem, bratem i oblubieńcem naszym, że wszystek nasz dług i samo potępienie na się przyjął, swoją najgorszą śmiercią odkupił nas i poczynił syny żywota wiecznego, przywrócił nam cześć utraconą i uczynił nas równe albo i wyższe nad anioły, że teraz większe prawo mamy do Boga i większem powinowactwem jesteśmy z Nim złączeni, aniżeli sam anioł najwyższy, albowiem nie przyjął Pan Bóg natury anielskiej, jako przyjął naszą człowieczą. O, niezmierna a nieskończona Boska dobroci! Dzisiaj Pan Bóg wejrzał na udręczenie ludu swego i zesłał mu Odkupiciela[1]). Dzisiaj śmierć, której nas pierwsza białogłowa nabawiła, wtóra białogłowa Panna od nas oddaliła, dzisiaj jednem słowem Bóg stał się człowiekiem. To jako się stało, opisuje nam historja ewangelji św. dzisiejszej, którą pokrótce za pomocą Bożą wyłożymy.

Posłan jest anioł Gabryel od Boga. Tu naprzód obaczmy niewymowną miłość Bożą naprzeciw ludzkiemu narodowi, że, gdy ludzie spali a nic nie myśleli o swojem odkupieniu, tedy Pan Bóg sam z swej łaski i chęci wspomniał na miłosierdzie swoje[2]), a mogąc nas odkupić rozmaitymi inszymi obyczajami, jednak wolał ten sposób obrać, który Go tak wiele kosztował, że był najsnadniejszy ku zbawieniu naszemu. O której miłości sam Pan Chrystus mówi[3]): Tak dalece Bóg umiłował świat, że mu jednorodzonego Syna swego dał, aby każdy, który weń wierzy, nie zginął, ale by miał żywot wieczny.

Drugie obacz, iż tym sposobem Pan Bóg naprawił człowieka, którym on był zaginął. Bo jako na początku naszego zatracenia posłan był wąż do Ewy[4]), jako poseł od djabła wyprawiony, tak też na początku naszego naprawienia wyprawił Bóg anioła, posła swego, do Panny Maryi. Wąż był śmierci posłem, a anioł — żywota, on ode djabła, a ten od Pana Boga.

Od białejgłowy wzięło początek zatracenie, od białejgłowy zasię poczęło się nasze naprawienie. Obiecał był Pan Bóg jeszcze w raju, iż białogłowa, albo jej potomek miał był zetrzeć wężową głowę. Ale od onej obietnicy aż do tej legacji wyszło lat około pięciu tysięcy. Do tak długiego czasu odwlókł Pan Bóg obietnicę swoją, iż przed Maryą Panną nie mogła się znaleźć żadna białogłowa, któraby była chciała być Matką Bożą. Wszystkie chciały być matkami człowieczemi i z wielką chęcią pożądały z ludzi poczynać i ludzi ludziom rodzić. Powiem jaśniej:

[1]) Wyjść. 3. [2]) Łuk. 1 [3]) Jan 3. [4]) Rodz. 3.

chciał Pan Bóg, aby Syn Jego narodził się z Panny, to była wola i wieczny dekret Jego [1]); z Panny, mówię, coby nietylko na ciele, ale i na duszy, i na umyśle Panną była. A taką przed Maryą żadna nie była, bo acz wiele białychgłów było, które od męża nigdy nie uznane żywot swój skończyły, ale jednak żadnej chwały nie odniosły z panieństwa, iż wszystkie za mąż chciały, skoroby im lata, albo zakon, albo rodzice ich dopuścili. Lecz Pannę Maryę nie lata, ani zakon, ani rodzice w panieństwie trzymali, ale wola, ale miłość Boża, a iż Ona przed inszemi pannami Bogu się wszystka oddała i poświęciła, przetoż aż do tej Panny Najświętszej dostałości [2]) przewlókł [3]) Pan Bóg obietnicę swoją. Słusznie tedy Kościół Boży śpiewa: O święte a niepokalane panieństwo, jakiemi cię chwałami mam wysławiać, nie wiem, bo którego niebiosa ogarnąć nie mogły, Tegoś Ty w swym żywocie nosiła. — A to niechaj w was wzbudzi, a w tych, którzy już zaczęli, niech utwierdzi umysł zachowania panieńskiej czystości. Świętać rzecz — małżeństwo, ale zrównane z panieństwem tak mu ustępuje, jak srebro złotu, i przetoż mu osobliwa zapłata jest naznaczona, że ci tacy mają imię Barankowe i imię Ojca Jego napisane na czołach swoich [4]), i śpiewają jakoby nowe pienie, którego żaden inszy śpiewać nie może, i naśladują Baranka, kędykolwiek idzie. A to przeto, iż się w panieństwie zachowały. Ale o panieństwie dosyć, wróćmy się do ewangelji świętej.

Posłan jest anioł Gabryel do Panny poślubionej, której imij Marya. Kiedy Pan Bóg umyślił stworzyć pierwszego Adama, pierwęę mu nagotował miejsce, gdzieby mieszkał, to jest on raj ziemski [5]). Także, kiedy umyślił zesłać wtórego Adama, to jest Chrystusa Pana, pierwej Mu miejsce nagotował, gdzieby mieszkał, to jest ciało i duszę tej najświętszej Panny. A jako ziemskiemu Adamowi przystał on dom ziemski, tak też niebieskiemu przystał dom niebieski, to jest ozdobiony cnotami i dary niebieskimi. A iż Pan Bóg pospolicie takie rzeczy czyni, jakowy jest koniec [6]), dla którego je czyni, tedy jako ta Panna wybrana była na największą godność, która być może po człowieczeństwie Syna Bożego, to jest aby była Matką Bożą, tak Jej też była dana większa światłość i doskonałość, która mogła być u Niego naleziona. A iż Ona była Matką Świętego nad świętymi, przetoż Jej były dane w najwyższym stopniu wszystkie łaski i przywileje, które wszystkim świętym bywają dozwolone, i nadto jeszcze ośm dziwnych a zacnych przywilejów: że jest Matką Bożą, że się poczęła bez pierworodnego grzechu, powszechnego nierzkąc śmiertelnego, że nigdy nie poczuła w sobie żadnej

[1]) Iz. 7. [2]) dojrzałości. [3]) odwlókł. [4]) Apok. 14. [5]) Rodz. 2. [6]) cel.

skłonności ani chęci nieporządnej, że poczęła z Ducha św., że porodziła bez boleści i naruszenia panieńskiej zupełności, że jest wzięta do nieba z ciałem i z duszą, a ciało Jej święte nie skosztowało skażenia, nakoniec, że siedzi na prawicy Syna swego, będąc nade wszystkie niebiosa i chóry anielskie podwyższona. Ale gdy Panną była i Panną zawsze zostać wolę miała, czemuż mężowi Józefowi poślubiona była? Naprzód, aby z pokolenia Józefowego okazał się rodzaj Panny Maryi, to jest że była z domu Dawidowego, druga, aby nie była ukamienowana od żydów, jako nierządnica, trzecia, aby miała stróża, opiekuna i pomocnika, uciekając do Egiptu. Męczennik św. Ignacy przydaje czwartą przyczynę: aby czart został oszukany, mniemając, że się Chrystus nie z Panny, ale z mężatki narodził.

I wszedłszy anioł do Niej, rzekł Jej. — Znać, że Jej nie zastał u tańca, ani na biesiadzie, ani na przechadzce, ani we drzwiach, ani w oknie ukazującą się i patrzającą na mimo idące, jako dzisiejsze panny mają w obyczaju, ale w zamknieniu w pokoju swym modlącą się a rozmyślającą w zakonie Pańskim i w niebieskich rzeczach. A podobno na ten czas rozmyślała ono miejsce Izajasza proroka: Oto Panna pocznie i porodzi syna etc. [1]) Wszedłszy tedy anioł do Niej, rzekł Jej temi słowy: Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami. O, dziwne pozdrowienie, na tym świecie przedtem niesłychane? On wąż, pierwszy poseł, matce naszej Ewie szczery smutek przyniósł, a tu anioł Pannie Maryi wesele zwiastował: Zdrowaś, łaski pełna, albo: wesel się, Bogu miła. Ewa przez pychę a nieposłuszeństwo stała się Bogu mierziona i wygnana z raju, a Panna Marya przez pokorę a posłuszeństwo stała się Bogu miła [2]). Ona łaskę Bożą marnie utraciła, a Ta wszelaką łaską jest napełniona. Z Ewą sam djabeł był przez onego węża, a z Maryą sam Pan Bóg. Pan, prawi, z Tobą. Ewa przeklęta była między niewiastami, a Marya błogosławiona, ona z boleścią, a Ta z radością porodziła. Ewa nazbyt wierna [3]) a nieopatrzna była w rozmowie z onym wężem, a Marya pokorna a ostrożna w anielskiem pozdrowieniu.

Bo tak dalej pisze ewangelista św.: To gdy usłyszała, Panna strwożyła się na onę mowę jego i myślała, jakieby to było pozdrowienie jego. Albowiem własna jest pannom lękać się i bać się na wszelkie wejście mężczyzny i wszystkie ich mowy mieć podejrzane. Przetoż się ulękła, iż ujrzała anioła, w męskiej osobie wchodzącego, a iż usłyszała niezwyczajne pozdrowienie jego. A nic nie odpowiedziała, iż milczenie

[1]) Iz. 7. [2]) Łuk. 1. [3]) łatwowierna.

anny zdobi. Nazbyt świegotliwa, lekkomyślna i dworna była Ewa, i przetoż miejsce djabłu uczyniła, Marya zasię nie nagle uwierzyła ale myślała i uważała u siebie, jakieby to było to pozdrowienie, zostawując białymgłowom przykład osobnej[1]) roztropności i pilnej straży czystości, a nam wszystkim przykład wielkiej pokory i wzgardy samych siebie. Albowiem iż nic wielkiego o sobie nie trzymała, przez to się zafrasowała z tak wysokiego, zacnego a chwalebnego pozdrowienia.

Proszę, nie puszczajmy tak lekko mimo się słowa tego. Który z nas ma w obyczaju smucić się z chwały swojej? Kto się nie weseli? Kto się nie wynosi? Komu serce nie skacze, słysząc, że chwalą? O jakoż daleko jesteśmy od pokory i skromności tej Panny? Ona się zasmuciła na mowę jego. Co za jego? Anioła najlepszego, o którym pewnie wiedziała, że ani chciał, ani mógł obłudnie chwalić kogo. A my się weselimy z chwały inszych ludzi, którzy oprócz tego, że się w chwaleniu często omylają, ale i wielekroć obłudnie chwalą. Panna Najświętsza pilnie rozmyślała i uważała w sercu swojem, kczemuby było tak nowe i tak wielmożne pozdrowienie, a my, gdy nas chwalą, nietylko nie myślimy, jeśli nas prawdziwie chwalą, ale na chwały nasze choć prawdziwe choć fałszywe, wnet się wynosimy w górę i wstępujemy prawie sami nad się. Przetoż nie dziw, że zawżdy nędzni a mizerni, ubodzy a wszego dobra niedostateczni zostawamy[2]). Bo Pan Bóg, który nam dał Syna swego, nad którego nic większego nie miał, jakożby nam nie miał dać i inszych rzeczy, kiedyby nas nalazł prawdziwie pokornymi? A teraz, widząc nas tak hardych i skłonnych ku pysze, miłosiernie nam nie daje darów swoich, aby nam nie były większego upadku przyczyną.

Anioł, widząc Pannę przestraszoną, rzekł zaś do Niej: Nie bój się, Marya. Nie rozumiej, aby to było fałszywe a obłudne moje wychwalanie, albowiem to wiedz pewnie, iżeś nalazła łaskę u Pana Boga, a taką łaskę, jakiej żadna przed Tobą nie miała, ani będzie miała, że będziesz Matką Syna Bożego. Wszak wiesz, co Pan Bóg obiecał przez Izajasza proroka: Iż oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwane będzie imię Jego Emanuel[3]), to jest Pan Bóg z nami. Otóżci opowiadam, żeś Ty jest ta Panna, oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna i nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, ponieważ jest i będzie nazwan Synem Bożym, i da mu Bóg stolicę Dawida Ojca Jego, i będzie królował w domu Jakóbowym, to jest w Kościele swym świętym na wieki, a królestwa Jego nie będzie końca. I spełni się ono w Nim Izajaszowe proroctwo, iż usiądzie nad stolicą Dawidową i nad królestwem jego, aby umocnił i potwierdził w sądzie i w sprawiedliwości aż na wieki[4]).

---

[1]) osobliwej. [2]) Rzym. 8. [3]) Iz. 7. [4]) Iz. 9.

Panna, słysząc, że jej anioł obiecuje syna, i takiego syna, a wiedząc, co była umyśliła w sercu swojem, a snać i ślubiła, że się w panieństwie pospołu i z Józefem Oblubieńcem swym zachować miała aż do śmierci, nie iżby wątpiła w obietnicę Boską, ale dla obwarowania i opatrzenia ślubu swego a dla utwierdzenia wiary naszej o poczęciu Syna Bożego, rzekła do anioła. A jakoż to będzie, bo ja męża nie znam, ani mam wolę znać. Patrzajże, jako Panna Najświętsza ważyła skarb panieńskiej czystości, że i na tak wielką od Boga obietnicę nie chciała naruszyć ślubu swego. A to na przykład pannom, Bogu poślubionym, żeby kwoli żadnemu człowiekowi, ani królowi, ani cesarzowi, by się wiera ozywał synem Bożym, nic nie naruszyły ślubu swego. A cóż na to rzekną oni księża, mnisi i mniszki, którzy, poświęciwszy Bogu ciała swoje przez ślub czystości, na gołe namowy swawolnych apostatów zasię wrzekomo w małżeństwo wstąpili? Ale ci mają pewne potępienie, iż wiarę swą pierwszą, to jest ślub, Bogu uczyniony, wniwecz obrócili [1]).

Anioł, bacząc, o co Pannie idzie, odpowiedział: Nie bój się, Panno, o naruszenie panieńskiej swej zupełności, albowiemci to nie sprawa męska będzie, ale sprawa Ducha św. Insze niewiasty, iż obyczajem pospolitym poczynają, przetoż w grzechach poczynają, ale Ty poczniesz bez grzechu mocą Najwyższego. Synowie niewieści rodzą się synami gniewu, ale Ten, który się z Ciebie narodzi, będzie świętym i będzie nazwany Synem Bożym [2]). Czemu abyś tem więcej wierzyła, oto masz na przykład Elżbietę, krewną twoją, która była niepłodną, iż oto poczęła syna w starości swej już to szósty miesiąc, boć nie będzie u Boga niepodobne żadne słowo. Albowiem jeśli Pan Bóg stworzył pierwszego Adama z mułu ziemi krom [3]) żadnej sprawy męża i niewiasty, czemużby i wtórego Adama stworzyć nie miał z czystej krwi panieńskiej takoż bez męskiej sprawy? Bo jeśli On z niczego wszystko stworzył, azaż mu nie podobniej stworzyć nieco z czego? Jako tedy pierwszy Adam stworzony jest z ziemi, jeszcze panny, to jest jeszcze od żadnego człowieka nie zgwałconej i jeszcze od Boga nie przeklętej, tak też wtóry Adam wedle człowieczeństwa stworzony jest z Panny [4]). Ewa swem nieposłuszeństwem, pychą i niedowiarstwem grzech poczęła, a Marya swą pokorą, posłuszeństwem i wiarą poczęła sprawiedliwość.

Oto ja, prawi, niewolnica Pańska. Stańże mi się według słowa twego. To jest wiara większa, niźli Abrahamowa, albowiem on uwierzył, że niepłodna baba miała porodzić syna, a ta uwierzyła, że Panną miała począć i Panną porodzić, i Boga porodzić. A wnet tudzież po

---

[1]) 1 Tym. 5. [2]) Efez. 5. [3]) bez. [4]) Rodz. 3.

tem przyzwoleniu z temi słowy sprawiło się w Niej ono święte Poczęcie, od początku świata obiecane, i w okamgnieniu w żywocie Panieńskim Duch św. zupełne ciało człowiecze ze wszystkimi członkami sprawił Synowi Bożemu.

Bądźmyż wdzięczni, najmilejsi bracia, Panu Bogu swemu za tak niewymowne dobrodziejstwo Jego. Chwalmy Boga Ojca, że tak umiłował ten niewdzięczny świat, że mu darował Syna swego, nad którego nie miał nic większego, ani milszego. Dziękujmy Synowi Bożemu, że tak nizko dla nas nędznych ludzi i dla naszego zbawienia zstąpić raczył. Dziękujmy Duchowi świętemu, że to Wcielenie sprawić raczył w żywocie Panny Maryi. Naśladujmy wiary, pokory, czystości i posłuszeństwa tej Najświętszej Panny, a prośmy Jej nabożnie, aby nam uprosiła grzechów odpuszczenie i łaskę u Syna swojego, ażebyśmy, pełniąc wolę Jego, byli zawsze z Nim, a On z nami na wieki wieków. Amen.

Na dzień św. Wojciecha, męczennika,

patrona i apostoła naszego polskiego.

Ewangelja o pasterzu dobrym, którą najdziesz niedzieli wtórej po Wielkiejnocy.

Kazanie o znakach prawej wiary i prawego Kościoła chrześcijańskiego.

Dzisiaj, najmilejsi bracia, nietylko Wojciecha św., jako apostoła naszego polskiego pamiątkę czynimy, ale i ono szczęśliwe narodu naszego na wiarę chrześcijańską nawrócenie i dobrodziejstwo powołania naszego z wdzięcznością obchodzimy, dziękując Panu Bogu naszemu, który przed sześciu set laty Polskę naszą z pogańskich ciemności powołać raczył do przedziwnej światłości ewangelji swojej. Gdzie się nam godzi przypatrzyć, a zwłaszcza w tem dzisiejszem zamieszaniu różnych sekt kacerskich, co wżdy naonczas za wiara słynęła, nietylko tu w Polsce, ale i we wszystkiem chrześcijaństwie, abyśmy, poznawszy prawy Kościół Boży, tem się lepiej utwierdzili w katolickiej wierze, a żadnym wymysłom szatańskim od Kościoła św. powszechnego, który w symbolu wiary naszym wyznawamy, nigdy się odwabić nie dali.

Już temu jest lat sześćset i czternaście, jako Polska nasza za ksią-

żęcia Miecława [1]) albo Mieszka przyjęła wiarę św. chrześcijańską z Rzymu, jako od matki i mistrzyni kościołów chrześcijańskich po wszystkiemu światu, a stolicy apostolskiej. Co jako się stało, historje i kroniki nasze szerzej opisują. Rychło po tem św. Wojciech, wtóry praski biskup, bacząc, iż w Czechach pożytku nie czynił, z natchnienia Bożego a z dozwolenia papieża rzymskiego, jako namiestnika Chrystusowego, a potomka Piotra św., udał się pierwej do Węgier (którzy też niedawno się byli stali chrześcijany), a potem do Polski i był wtórym arcybiskupem gnieźnieńskim, aż nakoniec w Prusiech, których też nawrócić usiłował, od poganów był zabit przy ołtarzu, gdy najdostojniejszą ofiarę mszy świętej odprawował.

A jeśli mię pytasz, co za wiara naonczas w Polsce była, odpowiem ci, iż nietylko w Polsce, ale i w Czechach i w Węgrzech i w Niemczech, i w Rzymie we Włoszech, we Francyi, w Anglji, w Hiszpanii i po wszystkiem chrześcijaństwie nie insza wiara była, jeno ta, co ją i dziś rzymską i papieską i powszechną zowią. Czego nam i ci ewangelikowie nowi podobno nie zaprą. A choćby też zaprzeć chcieli, tedy snadnie tego dowiedziemy i kronikami i staremi fundacjami i przywilejami kościołów biskupich i tą historją Wojciecha św., który pewnie tego uczył w Polsce, czego i w Czechach i w Węgrzech, i czego uczył naonczas Kościół święty rzymski, od którego on wziął wzór i władzę kazania. Nakoniec by nic inszego nie było, tedy i ona stara piosnka, Boga Rodzica, pierwszy Katechizm chrześcijański w Polsce, od tegoż Wojciecha św. złożony, jawnie okazuje, iż naonczas Polska nie inszą wiarę chrześcijańską z Rzymu wzięła, jeno tę, którą i podziśdzień trzyma Kościół św. rzymski i powszechny. Bo jako raz Polska przyjęła wiarę Chrystusową, tak ją statecznie trzymała aż do tych odmieńców dzisiejszych, którzy wyszli z nas, a nie my z nich, i odstąpili wiary i sami się wyłączyli z Kościoła prawego na żydowskie i tureckie wiary.

Albowiem za Wojciecha św. naprzód chrześcijanie wierzyli w Boga w Trójcy jedynego i w Jezusa Chrystusa Syna Jego jedynego, przed wieki narodzonego, którego dziś niezbożni heretycy bluźnią. Przytem wyznawali Pana Jezusa jedynym Zbawicielem i Odkupicielem swoim i cieszyli się załugami Jego, kiedy tak śpiewali: Narodził się dla nas Syn Boży: w to wierzysz, człowiecze każdy, iż Pan Bóg przez swój trud odjął djabłu stróżą. Wierzże w to, człowiecze, iż Jezus, Chrystus prawy, cierpiał za nas rany etc. [2]). Przytem na pamiątkę tegoż odkupienia przez mękę i śmierć Chrystusową według ustawy Jego ofiarę mszy św.

[1]) Mieczysława. [2] z pieśni starodawnej.

naonczas i przedtem miewano, i sam Wojciech św. przy mszy św. u ołtarza zabit. Nadto Panny Maryi i wszystkich świętych, z Chrystusem w niebie królujących, o przyczynę wzywano: Maryo Dziewico, proś Syna swojego. Wszyscy święci proście, nas grzesznych wspomóżcie etc. Także za umarłe msze święte miewano, wigilje śpiewano i insze modlitwy czyniono i czyściec wyznawano, jako się ze starych fundacji kościelnych okazuje. Także relikwie, krzyże, obrazy i kości świętych w uczciwości miano i do grobów św. na odpusty chodzono. Bo Otto Trzeci, rzymski cesarz, przyjechał na odpust do Gniezna, do grobu Wojciecha św., i koronę sam przyniósł do Polski, (bez pochyby za przyczyną i zasługą Wojciecha św.) i darował Bolesławowi, nowemu królowi gwóźdź krzyża Pańskiego i włócznię Maurycego św., a sam od króla odniósł ramię Wojciecha św. Za Wojciecha św., jako i dziś w Kościele powszechnym św. sakramenty sprawowano, dziatki chrzczono, bierzmowano, krzyżma używano, poszczono, grzechów się spowiadano, pod jedną osobą Ciało i Krew prawdziwą Pana Jezusową ludziom rozdawano, wyznawano Chrystusa, w tym Sakramencie prawdziwie będącego, i Onemu Boską cześć wyrządzano. Jako się z historji onych czasów jawnie okazuje.

Tęć wiarę od czasów apostolskich trzymał zawżdy Kościół św. powszechny rzymski, którą i naszym przodkom przez papieża podał, którą i Wojciech św. swoją krwią zapieczętował, i Pan Bóg potwierdził cudami rozlicznymi i tu u nas w Polsce przy ciele i przy grobie Wojciecha świętego. O czem w kronikach szerzej czytać możesz. Tać jest sama prawdziwa chrześcijańska a zbawienna wiara, oprócz której insza być nie może, co się tem jaśniej okaże, gdy ją wedle pisma św. porównamy z temi rozlicznemi nie wiarami, ale sektami kacerzów dzisiejszych. Albowiem naprzód ta wiara nasza chrześcijańska powszechna jest wedle pisma i Creda [1]) naszego, bo nietylko w Rzymie, ale i w Czechach, w Węgrzech i w Polsce od sześciu set lat, a w Niemczech, we Francji, w Anglii, w Hiszpanii i po wszystkiem chrześcijaństwie od czasów apostolskich aż dotąd głoszona, przyjęta, wyznawana i zachowana jest aż do czasów naszych. A z drugiej strony wiara tych ewangelików dzisiejszych nowa jest, pokątna jest, a żadną miarą powszechną być nie może. Bo nie była wszędy, ani zawsze między chrześcijany, ale niedawno, to jest roku Pańskiego 1520 w Niemczech w Witemberdze od Marcina Lutra, mnicha i apostaty papieskiego, zaczęła się z pychy i z łakomstwa jego i wnet się rozerwała na rozliczne sekty, co też jest znak pewny

[1]) symbolu wiary.

heretyków, bo z luteranów powstali zwinglianie i nowochrzczeńcy, z zwinglianów kalwinistowie, z kalwinistów aryanowie, trójbożanie i insi bluźniercy Trójcy św. A z tych zasię athei [1]), co o Bogu zgoła nic nie wierzą, i tak się buduje ta Babilońska wieża od tych [2]), których Pan Bóg języki pomieszał i sprawiedliwie je zdał na myśli przewrotne, i tłuką się po północnych kąciech.

Druga, my tę wiarę, którą i dziś statecznie trzymamy, przyjęliśmy z początku chrześcijaństwa w Polsce, usłyszaną i potwierdzoną przez niezliczone świadki wszystkich wieków. A tych wiara nie była słyszana ani przyjęta od inszych, jeno od samych uczniów Lutrowych, i owszem Kościół św. rzymski i ze wszystkiem chrześcijaństwem jawnie ją osądził, potępił i przeklął za błąd odszczepieński.

Trzecia, my w tej wierze chrześcijańskiej, którąśmy raz przyjęli wedle nauki apostolskiej, trwamy i stoimy statecznie i żadnym wiatrom nauk nowych unosić się nie damy, by też byli i anieli z nieba [3]). A oni, bywszy pierwej z nami, takoż papieżniki jako i my, i ochrzciwszy się w naszym Kościele, wyszli z nas, jako Jan św. mówi [4]), a nie my z nich, i sami się od nas wyłączyli, odstąpienie uczynili. To jest także pewny znak odszczepieńców. Jako i Augustyn św. mówi, iż heretykom własna jest wychodzić. I Jan apostoł św. powiada, że to jest znak pewny antychrystów.

Czwarta, iż ich przodek, albo patryarcha Luter, wzgardziwszy rzymskim Kościołem, nie udał się do jakiego innego kościoła chrześcijańskiego dawniejszego, albo pewniejszego, ale, jako antychryst jawny, nowy sobie kościół ubudował, w którym się sam papieżem, trzecim Eljaszem, najwyższym doktorem, niemieckim prorokiem, a mało nie Chrystusem uczynił. Bo jeśli mu się rzymski Kościół nie podobał, tedy pierwej był miał upatrzyć inszy kościół Chrystusów prawdziwszy na ziemi, gdyż on zawsze być musi, a nigdy zginąć nie może. Jako uczynił Augustyn św., który, będąc zwiedzion od manicheuszów, nie pierwej od nich wyszedł, aż indziej pewniejszy Kościół Chrystusów upatrzył. Bo widząc, że Syrycjusz, rzymski papież, początek swój wywodził od samego Piotra, książęcia apostolskiego, widząc, iż przy nim stoi Ambroży, medjolański biskup, i wielu innych biskupów i kapłanów Kościoła powszechnego, widząc nadto, iż manicheuszowie i niedawno się zaczęli i nie tak się daleko szerzyli, słusznie to uczynił, że Manicheusza opuścił, a przystał do Kościoła św. rzymskiego powszechnego. Takżeć i Luter miał iście uczynić, jeśli mu się Kościół rzymski i tenże powszechny nie

[1]) ateusze. [2]) Rodz. 11. [3]) Efez. 4; Gal. 1. [4]) Jan 2; 1 Tym. 4.

podobał. Niechajże był pierwej ukazał inszy lepszy, ludniejszy i dawniejszy i udał się do niego, gdyż się jemu bez żadnego kościoła być nie godziło, a nowego stanowić daleko mniej, lecz on, wyszedłszy z Kościoła rzymskiego, przy którym wszyscy insi chrześcijanie stali, nie udał się do żadnego inszego kościoła, jako pewniejszego (bo go nigdzie nie było), ani do greków, ani do ormian, ani do husytów, do których się znać nie chciał, ale, wzgardziwszy wszystkie kościoły pod słońcem, jako antychryst prawy, kościół sobie nowy a przedtem nigdy ani widziany, ani słychany ubudował wedle mózgu swego i ucznie zbierać począł, i sam się uczynił głową tego kościoła swojego, i wziął sobie większą moc i władzę nad tymi, które zwodził, aniżli kiedy który papież rzymski. To też jest znak właściwy antychrysta, bo i ten, kiedy przyjdzie, inaczej nie uczyni.

Piąta, jeśli ten ich kościół, od sześćdziesięciu lat przez Lutra zaczęty, a od jego uczniów już rozmaicie rozerwany, jest kościół powszechny a prawdziwy, niechże nam ukażą, którzy ludzie, które królestwa, które krainy, którzy biskupi i pasterze przed Lutrem kiedy tak we wszystkiem uczyli i wierzyli, jako oni dziś wierzą i uczą. Zbiegaj wszystkie kroniki i historje, a nigdzie przed stu laty takiej wiary nie najdziesz, jaka dziś jest u tych ewangelików, to jest, kędyby nie było ołtarzów i kapłanów, kędyby ofiary mszy św. nie miano, świętych nie wzywano, ich kości i ostatków w uczciwości nie miano, na odpusty, na miejsca święte nie chodzono, gdzieby za umarłe Boga nie proszono, gdzieby chrzest bez krzyżma i bez egzorcyzmów sprawowano, gdzieby nie wierzono, że pod osobami Sakramentu ołtarzowego jest prawdziwe Ciało i Krew Pańska, gdzieby się krzyżem św. nie żegnano, gdzieby nie wierzono w Przenajświętszą Trójcę, to jest w Boga Ojca i Syna i Ducha św., jako teraz ci niezbożnicy bluźnią. Kędyż tedy ich kościół był przede stem lat? Kędy przed dwiema, trzema, czterema sty? Kędy przed pięcią, albo sześcią set lat? Jako my swą wiarę ukazujemy po wszystkiem chrześcijaństwie nieodmienną przez te wszystkie i dawniejsze czasy. Niechaj wżdy co wymyślą, jeśli mogą, gdyż Kościół Chrystusów zawsze być musiał po wszystkim świecie według obietnic Jego. Jam, prawi, z wami jest aż do skończenia świata[1]). Bramy piekielne nie przemogą Kościoła tego. Da wam, prawi, Ojciec Pocieszyciela, aby z wami mieszkał na wieki — i: Nie może być zakryte miasto, na górze zbudowane. — Niechże nam tedy ukażą przed sześćdziesięciu laty który kościół na świecie swojej wiary. Lecz tego nigdy pokazać nie mogą.

[1]) Mat. 28. 16; Jan 14; Mat. 7.

Za czem idzie, iż go albo nigdzie na świecie nie było, jakoż inaczej nie jest, albo jeśli był kiedy zakryty, tajemny, albo nieznajomy, tedy nie był Kościołem Chrystusowym, który się nigdy zataić nie może, bo jest jako miasto, na górze zbudowane, do którego się schodzą wszystkie narody [1]).

A tak gdyby kościół luterski, kalwiński, nowochrzczeński był prawdziwym Kościołem Chrystusowym, tedyby Kościół Chrystusów był daleko nędzniejszy, mizerniejszy i nieznaczniejszy, niźli kiedy bożnica żydowska, nietylko naonczas, gdy jeszcze kwitnęła, ale i teraz po rozproszeniu żydów po wszystkim świecie. Bo wżdy żydzi, chociaż mizernie rozproszeni i uciśnieni, a wżdy mieli zawsze bożnicę, schadzki i nabożeństwa swoje, acz przeklęte, ale przecie zawsze jednostajne i nieodmienne. I mogą ukazać od kilkuset lat bożnicę swoją we Włoszech, w Wenecyi, w Rzymie, w Niemczech, w Czechach, w Grecyi pod turkiem, w Afryce i po inszych różnych stronach świata. Lecz ewangelicy żadnego kościoła po wszystkim świecie, nierzkąc królestwa, albo narodu ukazać nie mogą, gdzieby nietylko przez kilkaset lat, ale ani przez kilkadziesiąt lat, i owszem ani przez rok jawnie a nieodmiennie tak we wszystkiem wierzono i trzymano, jako oni dziś wierzą i trzymają. Przetoż ich wiara gorsza niż żydowska i ich kościoły nędzniejsze i mizerniejsze być muszą, niźli kiedy bóżnice żydowskie, i stądże kościoły ich żadną miarą nie mogą być Kościołem Pana Chrystusowym, bo o Kościele Chrystusowym prorocy opowiedzieli, że miał być zawsze daleko sławniejszym, świetniejszym i zacniejszym, niźli kiedy bóżnice żydowskie. Lecz bóżnice żydowskie nigdy się do końca na świecie zataić nie mogły, daleko tedy mniej mógł się tak bardzo zataić Kościół Chrystusa Pana.

Bo cóżby to za kościół, w którymby żaden jawnie nie śmiał wyznawać wiary, w którymby ani słowa Bożego jawnie nie słuchano, ani sakramentami porządnie szafowano? Wszak oni sami mówią, że po tem poznać Kościół Chrystusowy prawdziwy, kiedy w nim brzmi jawnie szczere słowo Boże i sakramentów przystojne używanie. A tak jeśli kędy były kościoły ich przed Lutrem, tedyć się zataić do końca nie mogły, gdyż w nich musiało brzmieć słowo Boże, musiano szafować sakramentami według ustawy Pańskiej. Bo choćby też od kogo był ten kościół uciśniony, tedy się przecie z wiarą swoją kryć ani taić nie miał, i owszem ją tem więcej wyznawać czasu prześladowania, jako czynili męczennicy święci Kościoła rzymskiego. — Bo kto się mnie zaprze przed ludźmi, mówi Pan Chrystus, do tego się ja też znać nie będę [2]).

---

[1]) Mat. 17; Iz. 2. [2]) Łuk. 12.

Gdy tedy oni żadnego Kościoła swojej wiary przed Lutrem okazać nie mogą, tedy jest rzecz pewna, że go nigdzie na świecie nie było. Przetoż ich ten kościół nowowystawiony i od nichże samych mizernie rozerwany, żadną miarą nie może być Kościołem Pana Chrystusowym, gdyż nie jest powszechnym, ani wszędzie ani zawżdy nie był w chrześcijaństwie.

Co gdy tak jest, bracia najmilejsi, stójmyż mocno a statecznie w świętym a powszechnym Kościele chrześcijańskim rzymskim, a z wielką pilnością strzeżmy się tych, którzy czynią rozterki i pogorszenia przeciw tej nauce, którejeśmy się z początku nauczyli i którą przodkowie nasi przed sześciuset laty przyjęli z Rzymu od stolicy apostolskiej[1]). A jeśli kto przychodzi do nas, a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujmyż gó w dom, ani go pozdrawiajmy[2]). Bo kto takiego pozdrawia, ten się uczestnikiem stawa uczynków jego złośliwych, gdyż to jest Pańskie przykazanie, abyśmy tak, jakośmy z początku słyszeli, wierzyli i trzymali. Boć wielu zwodników wyszło na świat, którzy zawsze postępują w gorsze i, sami błądząc i insze w błędy wprawując[3]), którym, Boże, daj upamiętanie, a nam tu na świecie łaskę swoją, a po śmierci wieczny żywot. Amen.

Na dzień św. Filipa i Jakóba.

Ewangelja o pociechach w krzyżu i o Bóstwie Pana Chrystusowem, u Jana św. w 14 Cap. (w. 1—13).

WYKŁAD.

W tej ewangelji św. (która jest wyjęta z onego zacnego kazania ostatniej wieczerzy) cieszy Pan Chrystus smutne ucznie swoje, którzy się niepomału frasować poczynali, słysząc o wnet przyszłej trwodze, to jest o odejściu i nadchodzącej męce Pana i Mistrza swojego i o zaparciu Piotrowem, tak iż też już snadź nieco o Bóstwie i wszechmocności Pańskiej wątpić poczynali. Przetoż im Pan Chrystus daje tę znamienitą pociechę, która nie tak im naonczas służyła, jako potem, i jako nam dziś wszystkim służyć może we wszystkich trwogach i kłopotach naszych, albowiem uczy nas Pan skutecznemi słowy, jako się w którychkolwiek frasunkach

[1]) Rzym. 16. [2]) 1 Jan 3; 2 Jan 3. [3]) Mat. 24; 2 Tym. 3.

sprawować i czem się cieszyć mamy. Summa wszystkiego jest: abyśmy w żadnych trudnościach serca nie tracili, ani rozpaczali, ale mocno w Chrystusa wierzyli, jako w prawdziwego Boga, i w Nim wszystką ufność i nadzieję naszą pokładali, gdyż On nietylko może, ale i chce i gotów jest nas wspomódz i obronić, będąc Panem, Bogiem i Zbawicielem naszym, Ojcu we wszem równym, jako szerzej z wykładu obaczymy.

Niechaj się, mówi Pan, nie frasuje serce wasze, ani smutkiem, ani bojaźnią, bo jeśli w Boga wierzycie, tedy i w mię wierzcie — Toć jest pierwsza pociecha i najpewniejszy obyczaj, którym wszystkie trwogi i strach odganiać i zwyciężać mamy, to jest mocna wiara i ufnośc w Pana Jezusa Chrystusa, jako w Boga prawdziwego, Pana i Zbawiciela naszego, który ma wszystko w mocy, bez którego woli albo dopuszczenia włos z głowy nam nie spadnie, który nigdy nie opuszcza ufających w sobie [1]). Tać jest wiara, która zwycięża świat i wszystkie przeciwieństwa jego, która wszystkie trwogi i bojaźni wybija nam z serca, gdy tak śmiele mówimy z Dawidem prorokiem: Pan jest oświecenie moje i zbawienie moje, a kogoż się mam bać? Pan jest obrońcą żywota mojego, kogóż się mam lękać? [2]).

Jeśli, prawi, w Boga wierzycie, tedy i w mię wierzcie. — Któremi słowy dowodzi Pan Chrystus naprzeciw aryanom i nowochrzczeńcom, że jest prawym Bogiem, w którego samego wierzyć mamy, i równym Bogu Ojcu i jednym Bogiem z Nim, gdyż jako w Boga Ojca tak i w Syna Jego wierzyć mamy, ponieważ On i Ojciec jedno jest, to jest on jeden Bóg prawy [3]). To tedy niech będzie najpierwsza i najpewniejsza pociecha nasza, kiedy się nam widzi, że Pan odszedł od nas, to jest kiedy w jakie pokusy albo kłopoty upadniemy, abyśmy nie upadali na sercu, ani tracili wiary i nadziei naszej, ale mocno a niewątpliwie wierzyli, że On nas nie opuści, a iż z nami będzie w utrapieniu, a iż nas nakoniec wyrwie i wybawi [4]).

Ale iż ta jest krewkość ciała naszego, że albo nigdy, albo rzadko co radzi cierpimy, abyśmy wiedzieli, że wielki jaki pożytek stąd nam urość ma, przetoż Pan natychmiast nielada obietnicami potwierdza i ochotne czyni serca wiernych swoich. Bo tak dalej mówi: W domu Ojca mego mieszkania jest wiele. Bo ja idę miejsce wam gotować: rozumiej przez mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie moje. A jeśli pójdę i zgotuję wam miejsce, tedy zasię przyjdę (po śmierci każdego wybranego mego, a potem w dzień sądny) i wezmę was do siebie, do królestwa mego, abyście tam byli, gdziem ja jest na wieki. Widzisz,

[1]) 1 Jan 3. [2]) Ps. 26. [3]) Jan 10. [4]) Ps. 90.

że tym, którzy cierpliwie a mężnie pokusy i kłopoty tutejsze dla Pana wytrzymają, zgotowane są rozmaite pałace i mieszkania wieczne w domu Boga Ojca. A jako tu z Panem do czasu cierpieli, tak się też z Nim będą weselić i królować wiecznie. Przetoż jeśli nie chcemy cierpieć dla Jego rozkazania, tedy przynajmniej cierpmy dla tak obfitej zapłaty, cierpliwym zgotowanej, gdyż w cierpliwości naszej mamy pozyskać dusze nasze [1]). A kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie [2]). A tak nietylko mocną wiarą i ufnością w Chrystusa Pana, jako w Boga naszego, pod wszelakim krzyżem wspierać i krzepić się mamy, ale i nadzieją pewną onego niewymownego a wiecznego wesela, które za krzyżem chodzi, i onych przestronnych i rozlicznych gmachów i pałaców, które są w niebie zgotowane według rozlicznych zasług każdego, które jednak są tak wesołe i ozdobne, że nigdy wszystkie męki i kłopoty tego świata nie mogą być z nimi porównane, gdyż te są doczesne, a one wieczne, te przemijające, a one zawsze trwałe, te króciuchne, a one nigdy nieskończone [3]).

Przetoż nic się nie frasujmy, nic się nie lękajmy, chociażby jakiekolwiek ciężkości na nas przypadły, bo chociaż będziem uciśnieni albo utrapieni, jednak przecie będziemy i zostaniemy synami Bożymi, jako i Pan Chrystus był i został Bogiem, chociaż był umęczon i umarł, by jaki złoczyńca. A jako on swem odejściem przystęp nam uczynił do przybytków wiecznych [4]), tak też i my przez rozliczne kłopoty musimy wnijść do nich, albowiem krzyż i ucisk jest drogą do nieba. A najwięcej to nas pod krzyżem cieszyć ma, iż Pan Chrystus męką i śmiercią swoją wszystkie uciski nasze uczynił nam lekkie i słodkie, a iż, choć do czasu od nas odstępuje, to jest cierpieć nam dopuszcza, wszakże wnet zasię przyjdzie do nas z pociechą Ducha św. i po śmierci weźmie nas do królestwa swego niebieskiego, kędy wszystkie łzy otrze z oczu naszych i napoi nas strumieniem rozkoszy i wesela wiecznego. Już tedy nie możem rzec, jako Tomasz: Panie, nie wiemy, kędy idziesz, a jakoż drogę wiedzieć możemy? — ponieważ już wiemy dostatecznie, kędy szedł Pan Chrystus i kędy jest siedzący na prawicy Ojcowskiej i drogę już wiemy do Niego [5]).

Ale abyśmy tem posłuszniejsi byli rozkazaniu Jego i tem mocniej wierzyli obietnicom Jego, oznajmia nam wielkość, możność i dostojność swoją, mówiąc temi słowy: Jamci, prawi, jest droga, prawda i żywot.— Jest Pan Chrystus drogą naszą i ze strony swej nauki i ze strony przykładnego swego obcowania i ze strony śmierci, zmartwychwstania

---

[1]) Łuk. 21. [2]) Mat. 10. [3]) Rzym. 8. [4]) Dz. Ap. 14. [5]) Kol. 3.

i wniebowstąpienia swego, przez które nam zasłużył i zgotował wstąpienie do nieba. A jako tą drogą Pan Chrystus wstąpić raczył, tak też i nam tędy iść potrzeba, sprawując się wedle nauki Jego, naśladując przykładów Jego i wierząc, że On za nas umarł. Jeśli Pan Chrystus prawdą i żywotem, to jest taką drogą, która nie omyli, ani wiedzie w błędy a przez błędy na śmierć, ale która wiedzie we wszystką prawdę i nauki i sprawiedliwości a przez prawdę przywodzi do żywota wiecznego, który daje naśladowcom swoim. Jako wyżej mówił: Kto mnie naśladuje, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota [1]).

Jeszcze gdy się Chrystus zowie nielada prawdą i żywotem, ale oną istną prawdą i prawym żywotem (jako się z greckiego jaśniej pokazuje), to już wtóry dowód, że jest prawym Bogiem, bo sam Pan Bóg jest sama prawda i żywot.

Żaden, prawi, nie przychodzi do Ojca (to jest do uczestnictwa onej wiecznej chwały w królestwie Ojcowskiem), jeno przez mię, to jest jeno przez zasługę śmierci mojej, której się, wierząc, uczestnikiem staje, i przez obcowanie moje, którego naśladuje. Bo tymi trzema sposoby jest Chrystus drogą naszą, prawdą i żywotem naszym. Przetoż ktokolwiek tego wodza naśladuje, nigdy nie zabłądzi, bo On jest prawa droga; ktokolwiek Jemu wierzy, nigdy się nie omyli, bo On jest istna prawda; ktokolwiek tak żyje, jako ten mistrz uczy, nigdy w śmierć nie wpadnie, bo On jest sam żywot. In summa, On jest prawy odźwierny niebieski, spółistny Bogu Ojcu i we wszystkiem równy, a przetoż Bóg prawy. Tegoż tedy wszyscy naśladujmy przez prawo i przez lewo, przez sromotę i dobrą sławę, przez smutek i wesele, przez śmierć i przez żywot aż do żywota wiecznego [2]).

Tak Pan, pocieszywszy smutne apostoły, a pod ich osobą wszystkie wierne swoje, potem utwierdza wiarę ich o Bóstwie swojem i spółistności z Ojcem przeciw aryańskim i kalwińskim błędom i bluźnierstwom. — Jeśliście mnie, prawi, poznali, tedyście i Ojca mego poznali, i odtąd już znacie Go, a widzieliście Go. — Toć On mówi nie o widzeniu ani poznaniu tem cielesnem, którem Go i niewierni żydzi znali i widzieli, ale o poznaniu przez wiarę, którą z nauki i z uczynków bywa poznana zacność i wszechmocność Pana Chrystusowa. A takowe poznanie Chrystusa zawiera w sobie i poznanie Ojca, bo nauka i uczynki Pana Chrystusowe pokazują władzę, mądrość, możność i dobrotliwość Boską, gdyż Pan Chrystus nie tak uczył albo czynił, jako insi prorocy, Duchem św. tylko obdarzeni, ale jako właściwy Syn Boży. Przetoż kto

[1]) Jan 8. [2]) 2 Kor. 6.

z nauki w uczynkach Chrystusowych zna Boską naturę Pana Chrystusową, ten zna i Ojca Pana Chrystusowego, iż jedna i taż jest natura, albo istność Ojca i Syna według Bóstwa. I same słowa i uczynki Pana Chrystusowe jako ukazują, jakiej jest natury i własności Syn, tak też ukazują, jakiej jest natury i własności Bóg Ojciec, to jest że jest natury najmożniejszej, najłaskawszej, najmędrszej i od własności wszelkiego stworzenia bardzo różny. Bo nie może być różna natura Ojca i Syna, i nie może być natura Boska rozdzielona, gdyż jeden tylko jest Bóg. Przetoż kto z nauki i z uczynków zna naturę Syna, ten też zna, jakiej natury jest Ojciec, który przez Syna mówi i czyni.

A tak z tego miejsca i z tych słów co zatem upada do gruntu kacerstwo Aryuszowe. Boby nigdy poznanie Syna nie zawierało w sobie poznania Ojca, ani kto widzi Syna nie jużby widział Ojca, gdyby nie była jedna i taż natura Ojca i Syna. Co jeszcze jaśniej Pan Chrystus pokazał, kiedy Filipowi, pragnącemu widzieć Ojca Jego, odpowiedział: Tak długo jestem z wami, a nie poznałeś mię? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca. A jakoż ty mówisz: ukaż nam Ojca? — Co rzekł nietylko dla wielkiego podobieństwa, które jest między Nim a Ojcem, ale dla wszelakiej jednoty natury, którą wyraził, kiedy tudzież przydał: Nie wierzysz, iż ja w Ojcu, a Ojciec we mnie jest? — albowiem temi słowy (jako i onemi: Ja i Ojciec jedno jesteśmy) znaczy i różność person Ojca i Syna przeciw sabeljanom i jedność natury przeciw aryanom, aby nie rzekli, że tylko dla wielkiego podobieństwa między Ojcem a Synem powiedział: Kto mnie widzi, widzi i Ojca, — bo nie może właśnie być rozumian Ojciec w Synu, i Syn w Ojcu, jeno dla spółistności i tejże natury Ojca i Syna.

I dowodzi Pan Chrystus, że On jest w Ojcu, i Ojciec w Nim, tak ze słów, jako i z uczynków, gdy tak dalej mówi: Słowa, które ja wam mówię, tychci ja sam z siebie nie mówię, i uczynków, które czynię, nie czynię sam z siebie, ale Ojciec, mieszkający we mnie (nie jako mieszkał w którym proroku tylko pospolitym obyczajem, ale jako we własnym a spółistnym Synu), Tenci i czyni i mówi. — Bo Pan Chrystus ze strony człowieczeństwa nie zmyślał z głowy swej tego, co mówił, ani czynił z siebie żadnej rzeczy.

Uczmyż się tu z tego, co Pan Chrystus i Tomaszowi i Filipowi odpowiedział, co jest Chrystus Pan i Zbawiciel nasz i czego od Niego czekać i spodziewać się mamy, abyśmy wszyscy mocno przy Nim stali i trzymali się Go wiarą, nadzieją i miłością. A obaczmy, jako na tym świecie do poznania Jego, a przezeń do poznania Ojca Jego przyjść mamy, to jest przez pilne uważanie nauk i uczynków Jego, ktorego którzy

zaniedbywają, ci bardzo niedostatecznie Chrystusa i Ojca Jego poznawają, boć nauka Jego okazuje najwyższą sprawiedliwość i doskonałość Bóstwa, a uczynki zasię, które czynił w ciele dla zbawienia ludzkiego, niewymowną miłość Jego i miłosierdzie ku narodowi ludzkiemu, k'temu wszechmocność Jego nad wszystkiem stworzeniem, i sprawiedliwość w karaniu grzechów ludzkich, i mądrość przedziwną, które jaśnie świecą w odkupieniu rodzaju ludzkiego.

Dotychczas oznajmił Pan Chrystus, co my o Nim trzymać i wierzyć mamy, zwłaszcza iż jest Bogiem, Synem Bożym, Ojcu we wszystkiem równym i tejże z Nim istności, teraz zasię, aby tem więcej okazał Bóstwo i wszechmocność swoją, wspomina też możność tych, którzy weń uwierzyć mieli, to jest skutek i pożytek wiary. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, iż kto wierzy w mię, uczynki albo cuda, które ja czynię, i on czynić będzie, i większe niźli te czynić będzie. Nietylko, prawi, uczynki te, które ja czynię, świadczą o mnie, żem jest jedno z Ojcem, ale i te cuda, które wierni czynić będą w imię moje. Co się osobliwie spełniło czasów apostolskich, kiedy cuda były zwyczajne i potrzebne dla rozmnożenia chwały Pana Chrystusowej, albowiem większa była uzdrawiać niemocne samym cieniem, jako Piotr św. czynił, aniźli dotknieniem podołka, jako Pan Chrystus; większa była wszystek świat nawrócić na wiarę, co się stało przez ucznie Pana Chrystusowe, aniźli kilka żydów, co się przez Pana Chrystusa stało; większa i dziwniejsza była, że ludzie śmiertelni, nietylko żyjąc na świecie, ale i po śmierci umarłe wskrzeszali, aniźli, kiedy od Boga wszechmocnego umarli byli ożywieni.

A temiż też słowy jawnie się Pan Chrystus Bogiem być wyznawa. Bo jak wyżej przez wiarę w Boga obiecuje swoim, że mieli czynić wszystkie, chociaż trudne i niepodobne rzeczy, tak też teraz przez wiarę w Chrystusa toż im obiecuje. Co tem więcej potwierdza, gdy mówi: Iż ja do Ojca idę, a o cokolwiek będziecie prosić w imię moje, to uczynię. — Bo nie rzekł: uczyni Ojciec, — ale: ja uczynię, — aby okazał, że taż jest moc Ojca i Syna, a iż Ojciec nic nie uczyni bez Niego. Jawnie tedy Bóstwo swe i równość z Ojcem okazuje, kiedy po dwakroć obiecuje to wszystko uczynić, o cokolwiek by kto prosił w imię Jego, bo samemu Bogu wszechmocnemu przystoi czynić wszystko, o coby kto prosił.

A tu obacz, jaka jest moc wiary w Chrystusa Pana, przez którą acz teraz wierni nie tak cuda czynią, jako pierwej, iż Duch Boży nie wzbudza ich ku proszeniu cudów, że teraz nie są potrzebne, jako pierwej, wszakże i teraz upraszają wszystko, czego słusznie a zbawiennie proszą w imię Chrystusowe, i owszem większe rzeczy, aniźli cuda cie-

lesne, bo upraszają społeczność i uczestnictwo Ducha św., usprawiedliwienie, grzechów choć często powtarzanych odpuszczenie i we wszystkich swych potrzebach pociechy i we wszystkich sprawach rządzenie i wspomożenie Boskie.

Pamiętajmyż, najmilejsi bracia, w każdej potrzebie i w ucisku naszym cieszyć się mocno tą wiarą w Chrystusa Pana, jako prawdziwego Boga naszego, wszechmocnego, łaskawego i spółistnego z Ojcem i temi obietnicami pałaców niebieskich, które nam zgotował, i tem zaślubieniem pewnego wysłuchania we wszystkich prośbach naszych, bo tą wiarą i nadzieją pewną snadnie zwyciężymy ciało, świat i czarta, nieprzyjacioły nasze, przez tegoż Jezusa Chrystusa, Boga naszego, któremu z Ojcem i z Duchem św. cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Na dzień Znalezienia św. Krzyża.

Ewangelja o rozmowie Pańskiej z Nikodemem, u Jana św. w 3 Cap. (w. 1 — 16).

WYKŁAD.

Ewangelję św. dzisiejszą dla dwu najwięcej przyczyn Kościół czyta dnia dzisiejszego, którego obchodzimy pamiątkę znalezienia drzewa krzyża św. Jedna, iż na końcu tej ewangelji jest wspomnienie podwyższenia Pana naszego Jezusa Chrystusa na podobieństwo węża miedzianego, które podwyższenie stało się na krzyżu, jako i on wąż miedziany od Mojżesza był na drzewie zawieszony, iż ono drzewo było prawą figurą krzyża świętego. A druga przyczyna, iż w tej ewangelji rzecz jest o chrzcie św., który też nigdy nie był sprawowany bez znamienia krzyża św. jako i insze sakramenty, o czem na końcu kazania nieco usłyszymy. Acz tedy ta ewangelja i na dzień św. Trójcy będzie wykładana, wszakże i tu pokrótce trzy przedniejsze nauki z niej weźmiemy. Pierwsza będzie, czego nam potrzeba, chcemyli być zbawieni. Druga, skąd to pochodzi, czego nam potrzeba. Trzecia i ostatnia, którym sposobem tego dostać mamy.

Ile ku pierwszemu: czego nam potrzeba, jeśli chcemy wnijść do królestwa niebieskiego, — objawił nam Pan Chrystus temi słowy: Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie (mówiąc do Nikodema), jeśli się kto

nie odrodzi znowu, nie może oglądać królestwa Bożego. — I zasię: Zaprawdę mówię tobie, jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha św., nie może wnijść do królestwa Bożego. — Temi tedy słowy potępia Pan Chrystus i odrzuca pierwsze narodzenie nasze pospołu z tem wszystkiem, cośmy z niego wzięli, i wymaga od nas odrodzenia, to jest umartwiania ciała i odnowienia ducha albo czystości duszy. Bo co się narodziło z ciała, ciało jest. A ciało i krew (jako Paweł mówi)[1]) nie osiągną królestwa Bożego, i nic plugawego nie wnijdzie do królestwa niebieskiego. — Lecz my wszyscy wedle pierwszego narodzenia jesteśmy ciało i krew, to jest grzeszni, plugawi, cieleśni i do złego skłonni. A tak jeśli zostaniemy w pierwszem narodzeniu i w uczynkach jego, tedy nie możemy osiągnąć królestwa Bożego. Przetoż, jeśli chcemy być zbawieni, trzeba nam najpierwej odrodzić się znowu, to jest umartwić grzechy a odnowić ducha. A to odrodzenie dzieje się przez wodę i Ducha św., to jest przez chrzest, bo na chrzcie bywamy oczyszczeni od wszystkich grzechów naszych i bywamy obdarzeni nowością ducha albo sprawiedliwością.

Trzeba się tedy najprzód człowiekowi ochrzcić, jeśli chce wnijść do królestwa Bożego. Ale iż chrzest od nas wymaga nietylko, abyśmy się tak zgoła ochrzcili, ale też abyśmy się przez wszystek czas żywota naszego wstrzymywali od grzechów, od którycheśmy raz oczyszczeni, a w nowości żywota (któregośmy raz na chrzcie dostali) abyśmy chodzili. Przetoż się nietylko słowy, ale i skutkiem i rzeczą mamy wyrzec czarta i wszystkich spraw jego, a naśladować Chrystusa Pana naszego, jeśli chcemy pewnie być zbawieni, bo inaczej nic nam nie pomoże, żeśmy się ochrzcili, i daleko jeszcze będziemy od prawego odrodzenia.

A toć jest, co mówi Piotr św.[2]), iż zbawia chrzest nie złożenie plugastwa cielesnego, ale odpowiedź dobrego sumienia ku Panu Bogu. I na drugiem miejscu napomina, mówiąc:[3]) Starajcie się, bracia, abyście przez dobre uczynki czynili pewne wasze powołanie i obranie, bo, to czyniąc, nigdy nie zgrzeszycie, i owszem tak wam obficie będzie zrządzone wejście do wiecznego królestwa Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. O czem jeszcze szerzej mamy u Pawła św. do rzymian przez całe szóste capitulum. Summa tedy jest tej pierwszej nauki: iż jeśli chcemy być zbawieni, trzeba się nam odrodzić; ażebyśmy się prawdziwie odrodzili, trzeba się nam ochrzcić, a potem wstrzymać się od grzechów i sprawiedliwie żyć na tym świecie.

Ile ku wtórej rzeczy, skąd to i od kogo pochodzi, żebyśmy się tak

---

[1]) 1 Kor. 15. [2]) 1 Piotr. 3. [3]) 2 Piotr. 3.

odrodzili i na chrzcie i przez wszystek czas żywota naszego, to też oznajmił Pan Chrystus temi słowy: Żaden, prawi, nie wstępuje do nieba, jeno który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie. Które słowa acz pierwszem spojrzeniem zdadzą się bardzo straszne, jakoby nas wszystkich oddalały wiecznie od królestwa niebieskiego, wszakże gdy je dobrze zrozumiemy, wielki a osobliwy nam skarb ukazują, bo acz się zdadzą ciężkie, gdy je tak rozumiesz: Żaden nie wstąpi do nieba, jeno który zstąpił z nieba, to jest Chrystus, Syn Boży, lecz my nie zstąpiliśmy z nieba, przetoż ani do nieba nigdy nie wstąpimy, ale tam wstąpi sam Chrystus. Co wszystko jest prawda, jeśli spójrzymy na siły i sprawiedliwości nasze. Bo któż z nas jest prawie czysty i sprawiedliwy przed Panem Bogiem? Jakoż tedy będziem mogli wstąpić do nieba, gdyż tam nie wnijdzie nic nieczystego? [1]). Wszakże z tej drugiej strony przynoszą nam te słowa pociechę i skarb bardzo drogi, iż wyraźnie świadczą, że Chrystus zstąpił z nieba, bo nie darmo pewnie Chrystus zstąpił, ani sam dla siebie, ale dla nas nędznych i grzeszników potępionych zstąpił.

Ale jakoż zstąpił? Iścieć nie wedle ciała, bo nie przyniósł z sobą ciała z nieba, jako kiedyś Appollinarius heretyk rozumiał, ale zstąpił Bóstwem swem w żywot Panny czystej Maryi, z Niej wziął ciało i krew człowieczą bez grzechu żadnego i tak się stał człowiekiem i bratem naszym tejże natury i istności z nami ze strony ciała [2]). A zaś dlatego przez przyjęte człowieczeństwo stał się jedno z nami, aby nas zasię łaską i uczestnictwem Bóstwa swego uczynił jedno z sobą, a tak aby nas w sobie i z sobą do nieba wprowadził przez wniebowstąpienie swoje.

Tę unję albo zjednoczenie nas z Chrystusem Panem te miejsca poświadczają: Coście uczynili jednemu z moich, mnieście uczynili [3]). Nietylko za te (apostoły) proszę, Ojcze, ale i za te, którzy uwierzyć mają w mię przez ich mowę, aby wszyscy byli jedno, tak jako Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie, aby oni w nas byli jedno [4]). Jesteśmy członki ciała Chrystusowego, z ciała jego i z kości jego [5]). — A cóż nad te pisma jaśniejszego, a zwłaszcza nad te ostatnie słowa Pawłowe? Są tedy Pan Chrystus i wybrani (wedle tej unji duchownej) jakoby jedna persona i jeden Chrystus, jako głowa i członki są jedno ciało, i przetoż tem, co rzekł Pan Chrystus, iż żaden nie wstępuje do nieba, jeno On sam, nie wyłącza wybranych i świętych jako członków swoich, bo i oni w Nim wstępują, jako i w Nim duchownie zstąpili z nieba. Albowiem w Nim byli wybrani przed założeniem fundamentu świata. Ale tylko to chce

[1]) Przyp. 20; Apok. 21. [2]) Żyd. 2. [3]) Mat. 25. [4]) Jan 17. [5]) Efez. 5.

rzec Pan Chrystus, iż żaden swą własną mocą i sprawiedliwością nie może być zbawion, a iż bez Chrystusa niebo jest zamknione, iż On jest jedyny wschód [1]) i droga do Ojca. A przetoż ci, którzy tam chcą wstąpić, zwątpiwszy o swych siłach i sprawiedliwościach, w Nim samym i w zasługach Jego, jako po wschodzie wstępować i wspierać się mają. Summa tedy jest, iż od samego Chrystusa i przez Niego dostępują wszyscy, którzy dostępują odrodzenia, grzechów odpuszczenia, usprawiedliwienia, umartwienia ciała, żywota odnowienia, a nakoniec zbawienia wiecznego. A ktokolwiek chce być tych rzeczy uczestnikiem, ten musi być z Chrystusem zjednoczony i ma być członkiem jego przez wiarę i miłość prawdziwą.

Ile ku trzeciemu, którym środkiem albo instrumentem stawamy się przez Chrystusa tych dóbr uczestnikami, to też znać dał Pan Jezus temi słowy: Jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy, tak ma być podwyższon Syn człowieczy, aby każdy, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Które słowa abyśmy dobrze zrozumieli, potrzeba nam wiedzieć historję o podwyższeniuwęża, którą nam tak Mojżesz opisuje: Począł lud żydowski na puszczy tęsknić sobie nad drogą i pracą i szemrał przeciw Bogu i Mojżeszowi [2]), przetoż Pan Bóg przypuścił na lud ogniste węże, na których ukąszenie, kiedy mizernie zdychali, przyszli do Mojżesza i mówili: zgrzeszyliśmy, iżeśmy szemrali przeciw Bogu i tobie, proś Boga, aby oddalił od nas te węże. Prosił tedy Mojżesz za ludem, i rzekł Pan do niego: Uczyń miedzianego węża i postaw go na znak: kto ukąszony wejrzy nań, ten będzie żyw. I uczynił Mojżesz węża miedzianego i wystawił go na znak, na którego gdy patrzali zakąszeni, byli uzdrawiani.

Ta historja była figurą upadku rodzaju ludzkiego i naprawienia albo wybawienia jego, bo te węże ogniste figurowały onego starego węża djabła i jad jego, to jest grzech, śmierć i potępienie wieczne. A szemracze zaś, którzy od zakąszenia wężów ginęli i pokąsani i zranieni byli, znamionowali wszystek rodzaj ludzki, to jest nas wszystkich, grzechowi i śmierci poddanych. Jako tedy oni pokąsani nie mogli być inaczej wybawieni od jadu wężowego i od pewnej śmierci, jeno przez podwyższenie węża miedzianego i przez patrzanie nań, tak też i my od okrucieństwa szatańskiego, od grzechu i od śmierci wiecznej nie mogliśmy być inaczej wybawieni i iście nie możemy, jeno przez podwyższenie na krzyżu Chrystusa Pana a przez wiarę weń żywą. A jako on wąż miedziany, acz miał formę i kształt żywego i szkodliwego węża, ale jadu nie miał,

[1]) wejście, schody. [2]) Liczb. 21.

tak i ten miedziany wąż duchowny Pan Jezus Chrystus, acz przyjął kształt i podobieństwo ciała, grzechowi poddanego, i w niem na krzyżu cierpiał, ale przecie nie było w Nim grzechu żadnego. A jako przez wejrzenie na węża byli uzdrawiani pokąsani i umierający, tak też przez wiarę w Pana Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego jest nam uczynione wybawienie i zbawienie wieczne i po dziś dzień jeszcze bywa czynione. I przetoż tak dokładnie mówi Pan: Aby każdy, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Jest tedy wiara środkiem albo instrumentem, którą (przez moc i zasługę Chrystusa ukrzyżowanego) w sakramentach, a zwłaszcza na chrzcie św. bywamy odrodzeni, to jest bywamy obdarzeni grzechów odpuszczeniem, usprawiedliwieniem, niewinnością żywota, a nakoniec i żywotem wiecznym. Przetoż dobrze Paweł św. mówi:[1]) Iż bez wiary nie jest rzecz podobna podobać się Panu Bogu, a iż trzeba wierzyć temu, kto chce przystąpić do Boga.

A tak, abyśmy się odrodzili, ażeby nam było dane wejście do królestwa Bożego, tedy mamy wierzyć (ale prawą, mocną, a żywą wiarą, która zawżdy z miłością musi być złączona) w Pana Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, a iż przez Niego jako pośrednika naszego dostać mamy tego wszystkiego, cokolwiek nam jest ku zbawieniu potrzebnego, przetoż Go czcić, chwalić, miłować i naśladować mamy.

Ale, iż jako przed tysiącem lat i dalej, Juljan, niezbożny apostata, ganił chrześcijany, jako bałwochwalce, iż drzewo krzyżowe mieli w uczciwości i obraz jego na czołach i przed domami swymi malowali, tak też albo jeszcze gorzej dzisiejsi heretykowie niesprawiedliwie nas potępiają, iż znaki krzyża św. a zwłaszcza one drzewo krzyżowe, Pańską krwią pokropione, w uczciwości mamy, a iż się tem znamieniem żegnamy, iż je po murach malujemy i w kościołach, po polach i na wieżach stawiamy i w domach uczciwie trzymamy, i śmieją to niewstydliwi ludzie nazywać czarami, co od apostolskich czasów aż dotąd Kościół św. powszechny zawsze miał we zwyczaju. Przetoż mamy wiedzieć, iż to żegnanie krzyżem św. jest nauka i tradycja apostolska, to jest słowo Boże, żywym głosem przez apostoły kościołom podane. Jako świadczy nietylko Dyonizjusz Areopagita, uczeń Pawła św., iż czasów apostolskich i tego znamienia krzyża św. i krzyżma na chrzcie używano, ale i Bazyli św., który żegnanie krzyżem św., jako najpierwsze i najpospolitsze między chrześcijany, wyraźnie poczyta między tradycjami apostolskiemi, które nie na piśmie, ale żywym głosem są podane. Także

[1]) Żyd. 11.

i Tertuljan, blizki czasów apostolskich, jawnie o tem świadczy, iż za czasów jego wszyscy chrześcijanie znamienia krzyża św. przy każdej sprawie swej, wchodząc, wychodząc, w łaźni, u stołu, przy świecy i wszędzie używali. Także i Justyn św., męczennik jeszcze starszy, powiada, że bez tego znamienia krzyżowego u chrześcijan nic się nie sprawuje. Przetoż żadną miarą nie są chrześcijanie, ale żydzi, turcy, pohańcy[1]), którzy ten znak wygładzić usiłują, bo i Laktancjusz, starodawny doktór, pisze, iż uczniowie Pana Chrystusowi, szczepiąc wiarę Jego u rzymian, imieniem Mistrza swego a znamieniem męki (to jest krzyża św.) djabły z ludzi wyganiali. A Chryzostom mówi: iż djabli przed tem znamieniem uciekają, bojąc się kija, którym są skołatani. Augustyn zaś pisze, iż żaden sakrament bez tego znamienia krzyża św. nie może być sprawiony. Tem, prawi, znamieniem i wodę chrztu św. i kościoły i ołtarze poświęcają i sakrament ołtarzny (przydawszy słowa Pańskie) sprawują i kapłany święcą. Obrał, prawi, Pan Chrystus krzyż, który łacniuchnem ręki poruszeniem wyrażamy, którym się i szczycimy naprzeciw zdradom djabelskim. Tym, prawi, znakiem i Ciało Pańskie sprawują, i studnię chrztu św. poświęcają i kapłany święcą i wszystko, cokolwiek bywa poświęcone, tem znamieniem ze wzywaniem imienia Chrystusowego bywa poświęcane. To znamię i czarty odgania i czarnoksięstwo psuje, czego i Juljan niezbożny doświadczył, chociaż już zaprzawszy się Chrystusa, kiedy się w przestrachu tym znakiem przeżegnał, także i on żyd, o którym Grzegorz św. A co jest dziwniejsza, świadczy Nicephorus, iż i niewierni turcy w Persyi czasu powietrza morowego mocą krzyża świętego, które sobie na czołach za radą chrześcijan tak wyrazić dali, że go nigdy zmazać nie można było, od powietrza byli wyzwoleni. To też jawna rzecz jest, iż królowie francuscy i po dziśdzień po koronacji i po przyjęciu Ciała Bożego samym znakiem krzyża św. leczą jakieś wrzody ludzkie na gardłach nieuleczone. Ale co wiele mówić? Wszak i sam arcyheretyk Marcin Luter w małym swym katechizmie napomina szkolne mistrze, aby nakładali dzieci swe rano i wieczór żegnać się krzyżem świętym. I w Agendzie saskiej, w Lipsku drukowanej, jest jedna forma opisana, którą ministrowie mają żegnać ludzie, z kościoła idące, znamieniem krzyża św. A czemuż teraz inak uczniowie luterscy? Jeno iż u nich niemasz nic statecznego, ale co głowa to rozum, co rok to insza wiara. Niechaj się tedy pierwej sami zgodzą, a tam dopiero niech się od nas uczą, że, odrzucając znamię krzyża św., odrzucają naukę apostolską i szczere słowo Boże, od apostołów kościołom podane i wszędzie w chrze-

[1]) poganie.

ścijaństwie ustawicznym zwyczajem zachowane aż do naszych czasów I przetoż oni nie są chrześcijanie, ale żydzi, turcy i poganie a jawni nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego, któremu wszystką cześć i moc odejmują. I owszem baczniejsi byli oni żydzi, które Ambroży św. wspomina, tak mówiące: któregośmy my ukrzyżowali, tego królowie jako Boga chwalą. Oto i gwoździe są we czci u nich, a któreśmy my na śmierć przybijali, te są lekarstwem zbawiennem i niewidomą jakąś mocą djabły męczą. Tenże Ambroży zowie krzyż św., który nalazła Helena cesarzowa, Boskiego daru wspomożeniem, którym syn jej Konstantyn na wojnie był bezpieczny i nie bał się złej przygody. O czem wiele mamy w kościelnych historjach.

Przetoż, chrześcijanie mili, nic nie dbając na te bluźnierstwa kacerskie, miejmy we czci znak krzyża św. i tym się żegnajmy na początku każdej sprawy naszej na cześć i na chwałę ukrzyżowanego Chrystusa Pana i Boga naszego, któremu z Ojcem i z Duchem św. cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Na dzień św. Stanisława męczennika,
biskupa krakowskiego, patrona polskiego.

Ewangelja o pasterzu dobrym, którą najdziesz wyżej, niedzieli wtórej po Wielkiejnocy.

Kazanie o poznaniu prawdziwego Kościoła Pana Chrystusowego.

Dzisiaj zasię, bracia najmilejsi, Stanisława świętego pamiątkę czynimy, który nie skądinąd przyszedł do nas, jako św. Wojciech, ale się tu w Polsce urodził, jako i my, i także był papieżnik (to jest prawy chrześcijanin), jako i my, i owszem był biskupem papieskim, jako i dziś drudzy, a wżdy go Bóg i świętością żywota i wielkimi cudami wsławić raczył ku osobliwej pociesze i nauce naszej, aby się stąd twierdziła i mnożyła ona starożytna a powszechna wiara nasza, i wzbudzała się nadzieja nasza, i miłość się zapalała ku łaskawemu Panu a Bogu naszemu, który i narodu naszego polskiego upośledzić nie raczył, ale nam dał takowe patrony, za których przykładem i przyczyną możem w drodze Pańskiej ochotniej postępować. A iż historję żywota św Stanisława albo wszyscy wiecie, albo ją snadnie wiedzieć możecie, ja na tem kazaniu powiem coś inszego, co wnet usłyszycie.

Przyszło już do tego tych nieszczęsnych czasów, co Pan Chrystus i Paweł św. zdawna prorokował [1]), iż wielu ludzi, nie bacząc, jak mocno Kościół swój powszechny Pan Chrystus ufundował i ugruntował, albo o nim wątpić poczynają, albo mizernie zwiedzeni z niego wypadają na rozliczne heretyckie błędy. Przetoż zdało mi się za potrzebną pokazać na tym kazaniu, iż nie jest ani być może inny Kościół Chrystusowy prawdziwy, jeno ten rzymski a powszechny, w którym Wojciech św. i Stanisław św. zostali świętymi i cuda czynili mocą wiary tegoż to Kościoła, który przed pięciuset laty i przedtem i potem był zawsze w chrześcijaństwie pierwej, niźli się Luter zjawił z ewangelją swoją. Czego abym snadniej dowiódł, wezmę za fundament słowa św. Augustyna, doktora kościelnego, który nam tak prawdziwy Kościół opisuje.

Patrz, prawi, heretyku, jako wiele jest rzeczy, które mnie w katolickim, to jest w powszechnym Kościele słusznie trzymać mają. Bo iż opuszczę prawą a szczerą mądrość i prawdę, której oprócz tego Kościoła nigdzieindziej niemasz, trzyma mię naprzód zgoda ludzi tak rozlicznych języków i narodów, trzyma mię poważność Kościoła tego, cudami zaczęta, nadzieją posilona, miłością rozmnożona, starością utwierdzona, trzyma mię od samej stolicy Piotrowej, któremu Pan zlecił ku pasieniu owce swoje, aż do teraźniejszego biskupa sukcesja, albo porządne następowanie a namiestnictwo biskupów, trzyma mię nakoniec samo imię katolika, które nie darmo między tak rozlicznemi kacerstwy tak ten sam Kościół powszechny otrzymał, iż choćby się wszyscy heretycy katolikami radzi nazywali, a wżdy kiedy gość jaki zapyta, gdzie się katolicy schodzą, żaden mu heretyk ani kościoła swego, ani domu swego nie śmie nkazywać. Te tedy tak wielkie i rozliczne związki imienia chrześcijańskiego słusznie człowieka wiernego trzymają w powszechnym Kościele katolickim, choćby albo dla tępości rozumu naszego, albo dla niedoskonałego żywota, prawda się jeszcze prawie a jaśnie nie odkryła. Lecz u heretyków niemasz nic takowego, coby kogo ująć i zatrzymać mogło, jeno gołe obietnice prawdy. Dotąd słowa św. Augustyna, z których mamy kilka pewnych znaków Kościoła prawdziwego, które się wszystkie najduią w Kościele świętym rzymskim, a w żadnym innym znaleźć się nie mogą. Za czem idzie, że ten a nie inszy jest Kościół Chrystusowy prawdziwy.

Pierwszy też znak jest powszechność wedle miejsca, to jest zgoda i zezwolenie na tę wiarę tak wielu języków i narodów: hiszpanów, włochów, francuzów, anglów, szkotów, niemców, czechów, węgrów, pola-

---

[1]) Mat. 24. [2]) 1 Tym. 4; 2 Tym. 4.

ków, szwedów, duńczyków, murzynów, indjan i inszych rozlicznych narodów wschodnich i zachodnich, którzy wszyscy tę wiarę trzymali od kilku set lat, a niektórzy od czasów apostolskich i dziś jeszcze po wielkiej części trzymają, chociaż niektórzy od niej niedawno odstąpili. Ta tedy powszechna jedność, i dziwna zgoda tak wielu różnych języków i narodów w jednej wierze Pana Chrystusowej nie może być, jeno z Ducha św., bo Pan Bóg jest, który czyni mieszkać jednomyślnie w domu, i tak to był obiecał przez proroki: [1]) Dam im serce jedno i drogę jedną, aby się mnie bali przez wszystkie dni. I także onych pierwszych chrześcijan za czasów apostolskich było serce jedno i dusza jedna [2]). Która zgoda w wierze Pana Chrystusowej ponieważ tylko jest w Kościele papieskim, w którym jakoby jednem sercem jedno wszyscy ludzie wierzą, a jako jednemi usty jednako wszyscy kaznodzieje uczą, a jakoby jedną ręką jednoż piszą wszyscy doktorowie, co i sami przeciwnicy znają. A tej zgody u żadnych odszczepieńców niemasz, gdyż się sami z sobą nigdy zgodzić nie mogą, ale co głowa to rozum, co minister to insza wiara, jako jest rzecz jawna. To tedy znak pewny a nieomylny, iż sam Kościół rzymski jest Kościół Chrystusowy prawdziwy, a te wszystkie zbory, onemu przeciwne, są bóżnice szatańskie. Bo czart zawsze niezgody i warchoły sieje. A Bóg zasię nie jest Bogiem zwady i swarów, ale Bogiem pokoju, miłości i jedności [3]). I Pan Chrystus Boga Ojca prosił, aby wierni jego wszyscy jedno byli, jako i On z Ojcem jedno jest, i bez pochyby jest wysłuchan dla swej uczciwości [4]).

Wtóry znak jest auctoritas: zacność i poważność Kościoła prawego, o której zacności i podwyższeniu jego jasne są proroctwa, że góra domu Pańskiego (to jest Kościoła Chrystusowego) miała być zgotowana na wierzchu gór i miała być wyższa nade wszystkie góry, i mieli płynąć do niego wszyscy narodowie [5]). Także o jasności i świetności tego Kościoła i Dawid w personie Boga Ojca mówił: [6]) Że stolica Chrystusowa (to jest Kościół Jego, w którym On ma stolicę i mieszka i króluje na wieki) miała być, jako słońce przed obliczności Jego i jako księżyc w pełni na wieki. I sam Pan Chrystus, rzekłszy do apostołów: [7]) Wy jesteście światłość świata,— wnetże przydał o Kościele, mówiąc: Nie może być zakryte miasto, na górze zbudowane. Dla których i podobnych świadectw pisma św. Augustyn św. mówi: Że ten jest prawy Kościół Chrystusowy, który jest wyższy nade wszystkie i wszystkim jest widomy, to j est który dla wysokości swej przewyższa wszystkie insze kościoły,

[1]) Ps. 64; Jer. 32; Ezech. 11. [2]) Dz. Ap. 25. [3]) Jan 17. [4]) Żyd. 5. [5]) Iz. 2; Mich. 4. [6]) Ps. 88. [7]) Mat. 5.

a dla swej jasności wszystkim wchodzi w oczy, a nigdy się zataić nie może. Lecz żaden nigdy Kościół chrześcijański nie był, ani dziś jest poważniejszy, zacniejszy, wystawniejszy, świetniejszy, ani jaśniejszy nad św. Kościół rzymski, który osobnym obyczajem jest zbudowany na wierzchu gór[1]), to jest na samej głowie świata i podwyższony nad wszystkie góry dla stolicy Piotra św., książęcia apostolskiego, i najjaśniejszy i najznajomszy we wszystkiem chrześcijaństwie. Przetoż ten być musi prawy Kościół Boży.

Przydajmyż do tego trzeci znak, to jest cuda, które Pan Bóg czynić raczył i dziś jeszcze czyni, gdy tego potrzeba, w tym Kościele swoim, gdyż się Kościół Boży i cudami zaczął i cudami rozmnożył. A jako Pana Chrystusa po tem znamy być prawym Synem Bożym, iż żaden nie mógł czynić takich cudów, jakie On czynił[2]), chyba żeby był Bóg z nim, tak też i Kościół Jego prawy po tem poznawamy, że w nim Pan Bóg czynił rozmaite cuda. Co gdy tak jest, tedyć nie jest inszy Kościół prawdziwy, jeno tenże rzymski a powszechny. Bo w tym Pan Bóg na wiarę i na prośbę sług swoich, na wzywanie świętych, wiarą w Trójcę św., znamieniem krzyża św., olejem poświęconym, święconą wodą, przy św. Sakramencie pod jedną osobą i przez egzorcyzmy czynić raczył rozmaite cuda, tak iż snadź niemasz żadnego artykułu wiary, któregoby Pan Bóg cudami nie potwierdził. O czem jawnie świadczą historje kościelne i doktorowie kościelni wszystkich wieków, a zwłaszcza Augustyn św., który pisze, jako wiele cudów Pan Bóg czynić raczył na wzywanie św. Stefana u grobu jego, albo przez dotknienie relikwji jego, a jako wiele ludzi na ono miejsce na odpusty chodziło. Ale co nam obce świadectwa przywodzić potrzeba, gdy mamy jawne a gotowe świadectwa domowe, bo Stanisław św., będąc w tym Kościele, dwu umarłych wskrzesił, jednego za żywota, a drugiego po śmierci, jako kroniki nasze wyświadczają. Patrzajże, jaka mocna jest papieska wiara. A uczyniłże to kiedy który z tych ewangelików dzisiejszych, którzy się najwięcej wiarą swą chlubią? Kusił się raz Luter djabła wyganiać, ale tak djabeł Lutra począł męczyć, że się snadź ledwie wybiegał, jako Staphilus świadczy, który sam na to patrzał. Chciał ci Kalwin, jako niektórzy piszą, swoją wiarą wskrzesić umarłego, nająwszy chłopa żywego, żeby się zmyślał być umarłym, ale on, co się czynił umarłym, wnet na prawdę umarł. To też także uczynił i drugi minister w krakowskiej stronie, jako Surius pisze. to jest z żywego umarłym.

Czwarty znak jest Kościoła prawego powszechność wedle czasu,

[1]) Iz. 2. [2]) Jan 3.

to jest dawność jego, o której Dawid prorokował, mówiąc: Aż na wieki zgotuję nasienie, albo potomstwo twoje, i zbuduję w narody stolicę twoją [1]). Położę na wieki wiekom potomstwo jego i stolicę jego, jako dni niebieskie [2]). I o trwałości a mocności Kościoła swego powiedział Pan Chrystus, iż bramy piekielne naprzeciw niemu nigdy nie przemogą [3]). Któremi słowy dał znać, że i bramy piekielne, to jest mieszczanie królestwa szatańskiego, kacerze, tyranowie i insi złośnicy mieli rozmaicie najeżdżać i prześladować i Kościół jego i tę opokę, na której jest zbudowan, to jest Piotra i potomki jego, ale przecie go nigdy zwyciężyć nie mieli. To wszystko żadnemu kościołowi w chrześcijaństwie właśniej nie należy, jako rzymskiemu, który najstarszy i najdawniejszy jest, będąc od Piotra i Pawła św. ufundowany, i tak mocny a trwały, że zawsze zwyciężał przeciwniki swoje, a nigdy od nich nie mógł być zwyciężon. Żaden nigdy kościół większego sprzeciwieństwa dłużej nie wytrzymał. Przeto, iż dziesięć oni pierwsi prześladowcy chrześcijańscy byli cesarzami rzymskimi, a wżdy tak możni i okrutni monarchowie papieża rzymskiego nietylko z Rzymu wypędzić nie mogli, ale owszem sami od niego byli wypędzeni, bo ich potomkowie naostatek papieżom naonczas ubogim i wzgardzonym ustąpić musieli, bo Konstantyn, pierwszy cesarz chrześcijański, opuściwszy stolicę cesarską i miasto przedniejsze Rzym i pałac swój w kościół i na mieszkanie papieskie obróciwszy, przeniósł się do Konstantynopola. A więc to nie wielki cud Chrystusowy? Nadto przez dwieście lat wiele różnych kacerstw od czasów apostolskich aż do naszych najwięcej na Kościół rzymski, jako na głowę, najazdy czynili, a wżdy ani mocą, ani zdradą, ani prośbą, ani groźbą nigdy otrzymać nie mogli, aby od Kościoła rzymskiego miały być przyjęte, potwierdzone albo pochwalone. Bo jako Cyprjan św. mówi, nigdy do Kościoła rzymskiego perfidia albo niewiara kacerska przystępu mieć nie mogła. Nakoniec chociaż i w Kościele rzymskim czasem się rozmaite grzechy i w samych papieżach znajdowały (bo Pan Chrystus prosił nie za miłością, ale za wiarą Piotrową i potomków jego, aby ona nigdy nie ustawała), wszakże i te nigdy tak góry wziąć nie mogły, żeby albo dekretem jakim grzechy za cnoty były pochwalone (jako u lutrów złomiśluby i krzywoprzysięstwa mnichów apostatów za wielkie cnoty mają), albo żeby sukcesja biskupów rzymskich na stolicy Piotrowej zgładzić i wyniszczyć, albo poważności papieskiej u wiernych chrześcijan co uszczerbić miały. Bo wiedzieli, co Pan Chrystus powiedział o tych, którzy siedzą na stolicy Mojżeszowej: [4]) To, co wam mówią, czyńcie, ale, co oni czynią, wy

[1]) Ps. 88. [2]) Ps. 30. [3]) Mat 15. [4]) Mat. 29.

tego nie czyńcie. A gdy rzymski Kościół jest najstarszy i najmocniejszy i niezwyciężony, którego żadne ani świeckie, ani duchowne mocy szatańskie nigdy zwyciężyć nie mogły, ale owszem wszystkie od niego zwyciężone i potłumione były, przetoż on sam jest Kościół prawdziwy.

Piąty, a bardzo jasny znak jest Kościoła prawego nigdy nieprzerwana sukcesja papieżów rzymskich, począwszy od Piotra świętego aż do dzisiejszego Grzegorza XIII, którą dowodzimy, że ten Kościół rzymski jest Kościół apostolski nie inaczej, jeno, jak Mateusz św. dowodzi, że Pan Chrystus jest prawy potomek Abrahamowy i Dawidowy przez tęż sukcesję. Bo i Pan Chrystus obiecał, że wiara Piotrowa nigdy ustać nie miała[1]) (w potomkach jego), a iż sam Pan miał być zawsze ze swymi aż do skończenia świata[2]). Ta tedy sukcesja biskupów nigdy nie przerwana aż do naszych czasów nigdzie nie jest znaczniejsza, jako w Kościele rzymskim, i tę sukcesję za najpewniejszy znak Kościoła prawego przeciw heretykom przywodzili oni zacni a starzy doktorowie, Ireneusz, Optatus i Augustyn św. we czterysta lat po wniebowstąpieniu Pańskiem. A cóżby dopiero czynili, gdyby dzisiaj żyli, widząc ano już to półtora tysiąca lat i więcej, jako w tym Kościele papież za papieżem, duchowieństwo za duchowieństwem, lud wierny za ludem nie inaczej sukceduje, albo następuje, jeno jako dzień za dniem, przez wszystkie wieki i rodzaje świata między tak rozlicznymi przeciwniki, którzy ten Kościół jawnie prześladują, a on przecie mężnie i statecznie i jednostajnie trwa, w tejże zawsze wierze i w temże wyznaniu?

Trzymała Augustyna św. w Kościele powszechnym i rzymskim sukcesja czterdziestu papieżów, począwszy od Piotra, a nas trzymać nie ma w tymże Kościele rzymskim i powszechnym sukcesja dwóch set i mało nie czterdziestu papieżów na tejże stolicy Piotra świętego? A nietylko w Kościele miasta rzymskiego, ale i w każdem biskupstwie, i tu u nas w Polsce najduje się ta sukcesja od sześciu set lat, to jest od początku chrześcijaństwa w Polsce. Jako w gnieznieńskim kościele pierwszy biskup był Robert, wtóry Wojciech św. i także jeden za drugim aż do dzisiejszego, także i w krakowskiem, poznańskiem i inszych biskupstwach. Niechajże nam takoż odszczepieńcy okażą oryginały kościołów swoich, tak porządnie od czasów apostolskich aż do nas przez sukcesję postępujące, niech nam okażą, skąd poszli, skąd się wzięli, w których stronach świata mieli swe biskupy tejże religji, co dziś oni, przeze wszystkie wieki. Lecz nic takowego okazać nie mogą, przetoż nie są Kościołem Chrystusowym.

---

[1]) Łuk. 22. [2]) Mat. 28.

Szósty a ostatni znak jest samo imię albo nazwisko katolików, to jest powszechników, które żadnym heretykom nigdy nie przystoi, gdyż oni nie byli ani zawsze, ani wszędzie, i wiara ich na pewnem miejscu i pewnego czasu i od pewnego człowieka się zaczęła, od którego też przezwiska mają, że jedne prawdziwie zowią się luterany, drugie zwingliany, drugie kalwinisty, drugie pikarty, serwetiany, gentiliany etc. od tych mistrzów albo zwodców swoich.

A tu już baczyć możesz, człowiecze chrześcijański, który jest Kościół prawy i która wiara pewniejsza, jeżeliż ona starożytna rzymska a powszechna, która zawsze i wszędy słynęła w chrześcijaństwie, która i zgodą powszechną rozmaitych języków i narodów ludzi i taką powagą, zacnością, jasnoscią i świetnością i tak jasnymi cudami i pewną sukcesją biskupów i starodawnością i powszechnością, albo imieniem katolickiem oszlachcona, i tak mocno jest utwierdzona, czyli ta którakolwiek nowa, luterska, zwingliańska, kalwińska, saska, szwajcarska, nowochrzczeńska, trójbożańska, w której ani jedności, ani zgody, ani cudów, ani sukcesji. ani starożytności, ani powszechności niemasz, ani było, ani będzie, jeno słówka, jeno próżne tytuły słowa Bożego, jeno gołe obietnice prawdy. Którzy wszyscy, daj to, wszechmogący Boże, aby się wżdy kiedy nawrócili, a nam racz dać stałość i godne obcowanie w jednym świętym powszechnym i apostolskim Kościele swoim, a po śmierci żywot wieczny. Amen.

Na dzień Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

Ewangelja o narodzeniu jego, u Łukasza św. w 1 Cap. (w. 57 — 68).

WYKŁAD.

Dzisiaj, najmilejsi chrześcijanie, mamy zacne święto Narodzenia Jana Chrzciciela, uprzedziciela Pańskiego, i owszem patryarchy, proroka i nadproroka, apostoła, męczennika, wyznawcy, panica [1]), pustelnika i nawet anioła Bożego, bo te wszystkie tytuły przystoją Janowi św., którego samego narodzenie po Panu Chrystusowem i Panny Najświętszej narodzeniu dla dwu przyczyn Kościół zwykł obchodzić. Jedna, iż się wszyscy

[1] czystego, dziewiczego młodzieńca.

ludzie w grzechach poczynają i w grzechach się rodzą, a Jan św. jeszcze w żywocie matki swej poświęcony i Duchem św. był napełniony. Druga, iż przez to dziwne Jana św. narodzenie chciał Pan Chrystus oznajmić żydom przyjście swoje, żeby tak z nienacka przyszłego i niespodziewanego nie przyjąwszy, nie mieli wymówki. I przetoż takie wielkie cuda raczył okazać przy tem narodzeniu jego, że poczęcie i narodzenie jego od anioła a ktemu w kościele przy ołtarzu i pospolitej ofierze jest zwiastowane, że imię jego od Boga jest nadane, że się z niepłodnych i starych rodziców narodził, że się ojciec jego stał niemym dla niedowiarstwa swego, a matka jego została prorokinią, że, będąc jeszcze w żywocie, poznał Pana swego, takoż w żywocie Panny Najświętszej będącego, i wyskoczył od radości z obecności Jego, że, urodziwszy się, rozwiązał na chwałę Bożą język ojca swego. O czem szerzej w wykładzie ewangelji św. usłyszymy.

Wypełnił się Elżbiecie czas porodzenia, i porodziła syna. Tu naprzód obaczmy, iż słowa i obietnice Boskie zawsze są trwałe, stateczne, i nieodmienne, chociaż się zda, że nam obiecuje niepodobne rzeczy, i chociaż im kto wierzy, albo nie wierzy. Obiecał Pan Bóg Zacharjaszowi kapłanowi, iż żona jego miała mu syna porodzić w starości, alić oto porodziła Jana, choć się to starej niewieście zdało niepodobnem. Opowiedział mu był przez anioła Gabryela, iż się wielu ludzi miało weselić z narodzenia syna jego, alić się to wszystko spełniło, bo sąsiedzi i powinowaci ich, usłyszawszy, iż Pan Bóg nad Elżbietą okazał wielkie miłosierdzie, radowali się z tego, i dziś się jeszcze weselą nietylko chrześcijanie, ale snadź i turcy z święta tego. Rozkazał był Pan przez anioła, aby dziecię nowonarodzone nazwano Janem, aliści oto, chociaż się przyjaciele sprzeciwiali, dano mu to imię. Opowiedział był przez tegoż anioła, iż Zacharjasz, stawszy się niemym dla niedowiarstwa swego, pierwej przemówić nie miał, ażby mu się syn obiecany narodził, alić oto, gdy obrzezano dziecię obiecane, natychmiast się otworzyły usta jego i język, i mówił, wielbiąc Pana Boga. Obiecał był Pan Bóg przez anioła, że Jan miał być wielkim przed Nim, nie miał pić wina, ani żadnego napoju pijanego i miał być pełen Ducha św. jeszcze w żywocie matki swej i miał nawrócić wielu synów izraelskich ku Niemu i wnet oto, skoro się narodził, począł być u wszystkich w podziwieniu, że mówili: cóż to wżdy za dziecię będzie? — i potem jeszcze w dzieciństwie poszedł na puszczę, gdzie dziwny a ostry żywot wiódł, nie jedząc nic, jeno szarańczę a gorzki miód leśny, nie pijąc nic, jeno wodę, a miasto odzienia włosiennicę z wielbłądziej sierści używając, a pasem się skórzanym opasując [1]).

[1]) Łuk. 1; Mat. 3.

A gdy tak Bóg wszechmogący nietylko nad Janem, ale i nad nami wszystkimi spełnił słowa i obietnice swoje, wierzmyż i my mocno słowom i obietnicom Jego, a najmniej nie wątpmy, że też i nam spełni wszystko, co kiedy obiecał. Obiecał, że źli a niemiłościwi ludzie pójdą na męki wieczne, a sprawiedliwi zaś w żywot wieczny, i nie będzie inak [1]). Obiecał, iż każdy, kto da kubek wody zimnej w imię Jego, nie straci zapłaty swojej, już tak być musi [2]). Toż rozumiej i o inszych obietnicach Pańskich. Albowiem niebo i ziemia przeminą, ale słowa Jego nigdy nie przeminą [3]). A my się też uczmy przykładem Pana swego trzymać każdemu słowo i wypełniać służby i obietnice swoje. A gdyżeśmy na chrzcie wyrzekli się czarta i wszystkich uczynków jego i obiecaliśmy służyć Panu Chrystusowi, a sprzeciwiać się czartu, światu i ciału, patrzmyż, abyśmy temu ślubowi dosyć uczynili.

I usłyszeli sąsiedzi i powinowaci jej, iż uwielbił Pan Bóg nad nią miłosierdzie swe, i radowali się z nią. Mieliśmy wyżej naukę o wierze, a tu zasię mamy przykład społecznej miłości, która w tem leży, żebyśmy cudze szczęście i nieszczęście za swe poczytali, a jako Paweł św. mówi [4]), — weselili się z weselącymi, a płakali z płaczącymi. Albowiem wszyscy jesteśmy sąsiedzi, blizcy i powinowaci sobie, i owszem bracia i siostry w Panu Chrystusie, wszyscy mamy jednego Ojca, Boga w niebie, wszyscy jedną matkę, Cerkiew na ziemi, wszyscy mamy jednego Pana Jezusa Chrystusa, wszyscyśmy jednym chrztem ochrzczeni, jednego chleba wszyscy pożywamy i jednym duchem tchniemy i żyjemy. A tak słuszna rzecz jest, iż jeśli duchowne rzeczy wspólne mamy, żebyśmy też cielesne i zwierzchnie spólne mieli. Jeśliśmy sobie bracia i powinowaci, zachowajmyż się sobie, jako bracia. Jako oto ci sąsiedzi i powinowaci Elżbiety św. radowali się z nią.

Ale z czegoż się radowali? Iż, prawi, wielkie miłosierdzie Pan okazał nad nią. A cóż to wielkiego, że się człowiek narodził, chociaż i nad nadzieję ludzką? Człowiek, mówię, o którego nędzy Job św. powiada [5]), że człowiek, narodziwszy się z niewiasty, żyjąc przez czas krótki, bywa napełnion rozmaitych mizerji, który wychodzi, jako kwiat, i bywa start i ucieka, jako cień, a nigdy nie trwa w jednym stanie. A Dawid zasię mówi: [6]) Iż człowiek jest, jako trawa; dni jego, jako kwiat polny, tak prędko okwitną. Także Izajasz woła: [7]) Iż wszelkie ciało, jako siano, i wszystka chwała jego, jako kwiat trawy. Uschło siano, a kwiat opadł. Czemuż tedy tak się weselili i za wielkie to Boskie miłosierdzie mieli, że Elżbieta porodziła syna? Dwie przyczyny tego dać się

---

[1]) Mat. 25. [2]) Mat. 10. [3]) Łuk. 21. [4]) Rzym. 12. [5]) Job. 14. [6]) Ps. 102 [7]) Iz. 40.

mogą: jedna, iż rozumieli, że to porodzenie starej a k'temu niepłodnej niewiasty nie mogło być bez wielkiej tajemnicy i bez wielkiej pociechy ludu żydowskiego. Wspominali na Sarę, która też w niepłodności i w starości porodziła Izaaka [1]), któremu Bóg tak wielkie obietnice uczynić raczył. Wspominali na onę, która, też będąc niepłodną, Samsona porodziła [2]), który wybawił lud izraelski, — i na Annę, która takoż po niepłodności w kilka lat porodziła Samuela, wielkiej cnoty męża [3]). Przetoż, choć jeszcze nie wiedzieli, co anioł o świętości tego dziecięcia powiedział był Zacharjaszowi (bo jeszcze był niemym), wszakże mogli się domyślać z przykładów onych starszych, że to dziecię miało być coś wielkiego w izraelskim ludzie. Druga, choćby też o niem byli nic wielkiego nie rozumieli, wszakże przystało dobrym a nabożnym ludziom wielmożną sprawą Pańską nazywać to, że niepłodnym a starym ludziom raczył dać tę pociechę, że w starości syna doczekali, i przetoż nie rzekli, iż im to Bóg oddał za ich cnotliwy a pobożny żywot, ale iż uwielbił nad nimi miłosierdzie swoje, i przypisują to Boskiemu miłosierdziu, a nie ich zasługom, chociaż oni tak pobożnie żyli, że ewangelista mówi, iż chodzili we wszystkich przykazaniach i sprawiedliwościach Pańskich bez przygany. A gdzież są ci, którzy mówią, żeby nam Pan Chrystus przykazywał niepodobne rzeczy? Bo jeśliż oni ludzie w zakonie starym, mając tak ciężkie, a niezliczone przykazania i ceremonje od Boga, a nie mając tej pomocy, którą my teraz w zakonie nowym mamy, mogli jednak wypełnić wszystkie one przykazania, a jakoż my chrześcijanie pełnić ich nie mamy, którzy jedno tylko przykazanie mamy, to jest: miłuj. Bo kto miłuje, ten już zakon wypełnił.

Ale wracając się do tego, o czemeśmy pierwej mówili, dwu tu rzeczy nauczyć się mamy: jedna, abyśmy za każde choć i doczesne dobrodziejstwa wdzięczni byli Panu Bogu swemu, druga, abyśmy wszystko przyczytali miłosierdziu Jego, albowiem wiele ludzi w tem obojgu grzeszą, że nietylko za wzięte dobrodziejstwa Bogu nie dziękują, ale ich też ku krzywdzie Dobrodzieja swego używają. Ma kto naukę, rozum, albo dowcip, i nie zna, że to jest wielkie miłosierdzie Boskie, nad nim okazane, aby tego używał ku czci i chwale Jego, ale go używa na kacerstwa, na prokuracje, na zwady i na insze niepożyteczne i szkodliwe rzeczy, na swe i na inszych ludzi zatracenie. Drugi ma dostatek, bogactwa, majętności, urodę, albo gładkość, a co miał tego używać ku czci a chwale Bożej, to on, tego na zbytki używając, obraża Pana Boga, dobrodzieja swego.

---

[1]) Rodz. 21. [2]) Sędz. 13. [3]) 1 Król. 18.

Także i ci, co dziatki, co urzędy i dygnitarstwa mają, nie kładą tego przed oczy, że to dary Boże, a iż przeto ku czci i ku chwale Jego mają być obracane, ale się tak niewdzięcznymi okazują, jakoby to wszystko sami z siebie mieli, albo jakoby tego swą mocą, swym dowcipem, a nie z samego Boskiego miłosierdzia dostąpili. A drudzy tak są dalecy od tego, aby to, co mają, uznali, że mają nie z żadnych swych zasług, ale z samego Boskiego miłosierdzia, że gdy im Bóg nie da, czego chcą, albo gdy im to odejmie, w czem się kochają, tedy szemrzą i na Boga się skarżą, że tak z nimi czyni. O, jakoż ci daleko są od obyczajów Joba św., który, będąc najbogatszy, i gdy miał bogactwa, tedy znał, że je miał od Boga, a gdy mu je wzięto, nic się nie frasował, znając, że Pan Bóg wziął, co Jego było, tak iż się nie miał przez co na Pana Boga skarżyć. — Pan Bóg dał, mówi, Pan Bóg wziął; jako się Panu podobało, tak się stało. Niechaj będzie imię Jego błogosławione.

I radowali się sąsiedzi i powinowaci. Zasłużył to był tych cnotliwych małżonków święty a pobożny żywot, iż, żyjąc bez przygany, mieli wielkie u wszystkich zachowanie, i wszyscy im życzyli wszego dobra. Przetoż jako się przedtem smucili z ich niepłodności, tak się zaś teraz weselą ze szczęścia tego. Co gdyby oni byli złośliwi, niepobożni, okrutni, drapieżni i niesprawiedliwi przeciw bliźnim swoim, tedyby się był żaden z prawego serca z nimi nie radował, i owszem by się był każdy smucił z tego, że porodzili potomka tychże złości swoich. Widzisz i tu, jako wielkie jest dobro żywot cnotliwy i pobożny, który ktokolwiek opuszcza dla łakomstwa, albo dla jakiegokolwiek inszego pożytku swego, ten i Bożą i ludzką niełaskę wzbudza przeciw sobie, nad co nie może być nic gorszego, ani przykrzejszego.

I stało się, ósmego dnia przyszli obrzezywać dziecię, i chcieli je nazwać imieniem Zacharjasza, ojca jego. Tu też przykład mają najpierwej rodzice, aby dziatki, które im Pan Bóg dał, co najrychlej Panu Chrystusowi ofiarowali, aby się przez chrzest św. (który nastąpił na miejsce obrzezania) stali z pogan chrześcijany, z synów gniewu synami Bożymi i dziedzicami królestwa niebieskiego, k'temu aby dziatkom swym imiona świętych nadawali, któremi by się, podrósłszy, ku naśladowaniu ich i ku pobożnemu żywotowi wzbudzać i zapalać mogli. Przytem mają przykłady inni wszyscy wobec, aby sakramenta święte i ustawy Boskie i kościelne w wielkiej wadze mieli i onych czasów przystojnych nabożnie używali, by też i najświętszymi sobie się zdali być, albo i w prawdzie byli.

A odpowiedziawszy matka jego, natchniona Duchem św., rzekła: Nie tak, ale będzie zwan Janem. — Na co potem podpisał się i sam Za-

charjasz, ojciec jego. Gdzie najprzód uczymy się, iż wolę i rozkazanie Pańskie mamy przekładać nade wszystkie żądze, wole i rozumienie ludzkie, abyśmy nie to czynili, co się albo nam samym, albo przyjaciołom naszym więcej zda i podoba, ale co się więcej podoba Panu Bogu. Drugie, iż sąsiedzi i powinowaci dokładają ojcu, i od niego czekają ostatniej sentencji, stąd obaczmy, iż gospodarz jest w małżeństwie jako głowa, na którego rozsądku przestać ma wszystek dom. Ale iż Zacharjasz potwierdza zdanie żony swojej, w tem też wszystkim pobożnym małżonkom przykład daje, iż gdy żona powie co dobrego, albo dobrze radzi, aby mąż rad przestawał na jej radzie, a dla swej zwierzchności zdanie jej lekce nie odrzucał. Albowiem tym sposobem miłość i zgoda małżeńska najwięcej się mnoży, gdy i żona jest posłuszna mężowi swemu, i mąż żony swej, dobrze radzącej, rad usłucha.

Naostatek, skoro Zacharjasz napisał imię dziecięcia i nazwał go Janem, natychmiast były otworzone usta i język jego, i mówił, chwaląc Pana Boga. Tu widzimy, jako jest można i skuteczna prawa wiara. Dla niedowiarstwa stracił był Zacharjasz mowę, a skoro uwierzył i stał się posłusznym słowu Bożemu, wnet zasię przemówił, i taż wiara sprawiła w nim chwałę Pana Boga i Duchem św. go napełniła, że wnet prorokował i znamienite wyznanie uczynił o Panu Chrystusie. Takci zaiste prawa wiara, gdziekolwiek jest, wielkie a zbawienne owoce przynosi i wychodzi na wierzch i w słowach i w uczynkach się okazuje. Za czem to też idzie, iż, gdzie takich owoców nie widać, tam też albo żadnej wiary, albo przynajmniej żywej wiary niemasz, jeno ona martwa bez uczynków dobrych.

Ale iż tu czytamy, iż Zacharjasz, kapłan starego zakonu, miał żonę i syna, stąd dowodzą niektórzy heretycy, że też takoż kapłani nowego zakonu żony miewać i pojmować mają. Lecz insza była onym, a insza dziś naszym. Onym się z inszego narodu jeno z pokolenia Lewi kapłanów obierać nie godziło; przetoż, aby rodzaj kapłański nie zaginął, żony mieć musieli. Ale teraz kapłany z każdego narodu i języka obierać możemy. Nadto oni ofiarowali kozły i barany, ale nasi kapłani Ciało przenajczystsze Pańskie ofiarują. Oni mieli żony, ale się też nie zawsze w kościele modlitwą bawili, lecz gdy na nie kolej przyszła, aby służyli w kościele, tedy i żony i dzieci i domy opuszczali, a nie pierwej wracali do domów swoich, aż wszystek swój czas w kościele odsłużyli. Jako u tegoż ewangelisty o Zacharjaszu mało wyżej napisane mamy: Iż gdy się dokonały dni urzędu jego, tam dopiero wrócił do domu swojego. — Na które słowa tak jeden stary doktór pisze: Toć jest, com powiedział, iż biskupi i kapłani żydowscy czasu przemiany swej tak się

na służby kościelne oddawali, że się nietylko od żon swoich, ale i od chodzenia do swych własnych domów wstrzymywali. — Kędy nasi kapłani przykład mają, którzy ustawicznie ołtarzowi służyć mają, aby też ustawicznie czystość zachowali. A tak i samo kapłaństwo zakonu starego, acz tylko cieniem a figurą było kapłaństwa naszego, a wżdy nas uczy wszelakiej czystości i powściągliwości. Ale o tem dosyć.

A my, chrześcijanie, Pana Boga prośmy przez zasługi i przyczynę Jana Chrzciciela i uprzedziciela Pańskiego, aby nas raczył wspomódz Duchem swoim świętym, żebyśmy, będąc wyzwoleni od nieprzyjaciół naszych, chodzili przed Nim w świętobliwości i w sprawiedliwości przez wszystkie dni żywota naszego, a po śmierci dostali się do żywota wiecznego. Amen.

Na dzień świętych apostołów Piotra i Pawła.

Ewangelja o przywilejach Piotra św., u Mateusza w 16 Cap. (w. 13—19).

WYKŁAD.

W ewangelji, którąście słyszeli, chrześcijanie mili, mamy kilka przedniejszych artykułów wiary objaśnionych, którymi się dzielimy od żydów, turków, pogan i wszelkich odszczepieńców. Najprzód co o Panu Chrystusie, potem co o Kościele Jego i o fundamencie, trwałości i o pasterzu Kościoła tego i o grzechów odpuszczeniu trzymać, wierzyć i wyznawać mamy, to jest iż Pan Jezus jest Chrystus, Mesyasz on obiecany, a k'temu Syn Boga żywego, iż Kościół Jego na Piotrze św., jako na pierwszej po Panu Chrystusie opoce, jest fundowany, iż Piotrowi dane są klucze, to jest zwierzchność, rządzenie i sprawa tegoż Kościoła, iż ten Kościół tak mocny i trwały jest, że go żadne bramy piekielne, żadne siły czartowskie nigdy nie przemogą, że nigdzieindziej jeno w tym jednym, świętym, powszechnym Kościele apostolskim ani Ducha św., ani grzechów odpuszczenia, ani zbawienia żaden się spodziewać nie może. O czem szerzej z wykładu tej ewangelji św. usłyszymy, jedno z pilnością a z nabożeństwem, jako przystoi, posłuchajmy.

Wyszedłszy Pan Jezus na granice miasta pogańskiego Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, coby o Nim rozumieli ludzie. Wywiódł je z żydostwa, wedle Chryzostoma, aby na stronie tem bezpieczniej wyznali, coby trzymali o Nim, albo raczej dawając znać, że nietylko w ży-

dostwie, ale i w pogaństwie miała słynąć wiara o Chrystusie prawdziwa, a iż w głównem mieście cesarskiem miała być głowa i stolica przedniejsza Kościoła Jego.

Ale czemuż ich pytał, coby o Nim trzymali ludzie? Iścieć nie z próżnej chwały, której nie pożądał, ani z niewiadomości jakiej, gdyż On wszystko wiedział, ale aby fałszywe a różne mniemania ludzkie o sobie odrzucił, a ucznie w prawdziwej wierze umocnił, zwłaszcza iż im miał wnet mękę swą opowiedzieć. W czem nas też nauczył, mówi Orygenes, abyśmy się też takoż zawsze dowiadywali, co też o nas trzymają ludzie, abyśmy, jeśli co złego o nas mówią, przyczyny złego odcinali[1]), a jeśli co dobrego o nas mówią, abyśmy ono tem więcej rozmnażali.

Słuchajże, jakie różne mniemania były naonczas między ludźmi o Panu Chrystusie. Jedni Go mniemali być Janem Chrzcicielem, jako herodyanie, drudzy Eljaszem, drudzy Jeremjaszem, albo jakim prorokiem. Albowiem żydzi ten błąd mieli i dziś mają, żeby się dusze powtóre i potrzecie wracały w insze ciała. Patrzajże, iż oprócz Kościoła Bożego niemasz nic inszego, jeno sekty, różności, niezgody, roztargnienia, różne mniemania, błędy, fałsze, baśni a matactwa, bo żaden Chrystusa nie zna prawdziwie, jeno w świętym powszechnym Kościele apostolskim, oprócz którego nigdzie ani wiary, ani prawdy, ani grzechów odpuszczenia, ani zbawienia niemasz. Takci też dziś o Nim wszyscy błądzą, którzy nie są w Kościele apostolskim. Jedni Go tylko za proroka mają, jako turcy i tatarzy, drudzy za zdrajcę, jako żydzi, drudzy za prostego człowieka, jako nowochrzczeńcy, drudzy Go czynią mniejszym i pośledniejszym od Ojca, jako aryanie, trójbożanie, nowochrzczeńcy, i kradną mu onę własną chwałę, którą miał u Ojca przede wszemi wieki, drudzy wrzekomo Chrystusa przyjmują, jako głowę, ale ciało Jego, Kościół Jego, okrutnie rysują, targają i szarpią, jako inni wszyscy odszczepieńcy. To tak o Nim ludzie, którzy są wszyscy łgarze, jako pismo świadczy[2]), którym nie Duch Boży (którego oprócz Kościoła nigdzieindziej niemasz), ale ciało i krew, to jest cielesne ich rozumki objawiają. Ale nie tak apostołowie, nie tak i Kościół powszechny apostolski wierzy i wyznawa. A wy, prawi, moi, co o mnie trzymacie? — Obacz, mądry czytelniku (mówi Hieronim św.), iż wedle tych słów Pańskich apostołowie nie ludźmi, ale bogami są nazwani. Jakoby rzekł: onić, jako ludzie, nie dziw, że błądzą, iż ludzkim sposobem o mnie rozumieją, ale wy, którzyście bogowie, co o mnie trzymacie? Toć Hieronim św. A tak nie dziwuj się, gdy usłyszysz niżej, iż Pan Chrystus, bę-

---

[1]) usuwali. [2]) Ps. 115.

dąc sam opoką, Piotra też opoką uczynił, gdyż sam, będąc Bogiem, drugie czyni bogami, a tytułu swego najwłaściwszego nie zajrzy [1]) i drugim wiernym sługom swoim. Dał im, prawi, moc, aby się stali synami Bożymi ci, którzy wierzą w imię Jego [2]). Jam rzekł, iżeście bogowie i synowie Najwyższego wszyscy [3]).

Patrzajże, iż gdy ich pytał o ludzkiem mniemaniu i sentencjach o sobie, tedy mu wszyscy apostołowie odpowiedzieli, ale gdy wszystkich zapytał, tedy Piotr, jako najgorętszy w wierze, jako książę i głowa wszystkich apostołów, za wszystkie odpowiedział: Tyś jest Chrystus, pomazaniec Boży, Mesyasz prawdziwy, a Syn Boga żywego, nie stworzony, ani uczyniony, ani sposobiony, ale przyrodzony a własny Syn Jego, przede wszemi wieki narodzony z Ojca, jednej z Nim istności. — Atoć jest wyznanie Piotra św. i Kościoła tego, którego on głową i pasterzem jest od Pana Chrystusa postanowiony, które jemu Pan Chrystus podobnem wyznaniem tudzież oddarował, dając mu wielką zapłatę, iż na nim Kościół swój zbudował i spełnił to, co indziej obiecał, że kto mnie wyzna przed ludźmi, tego ja też wyznam przed Ojcem moim niebieskim [4]).

Błogosławionyś jest, Szymonie, synu Jonaszów (tem znać daje, mówi Chryzostom św., iż tak właśnie jest Chrystus przyrodzonym Synem Bożym, jako Piotr był przyrodzonym synem Jonaszowym), bo iście tobie tego ciało i krew nie objawiła, to jest ani żydzi, ani ojciec twój ziemski, ani rozum twój cielesny, ani ta moja zwierzchnia postawa człowiecza tegoć nie podaje, abym ja był prawym Synem Bożym, ale Ojciec mój niebieski przez Ducha swego św., Ten ci to objawił.

Obaczmyż dopiero sześć wielkich przywilejów, które Pan Chrystus oddał Piotrowi za wyznanie jego. Pierwszy przywilej jest: A ja też, prawi, Szymonie, mówię tobie, iżeś ty jest Petrus, to jest opoka. — Jakoby mu mówił: iżeś ty rzekł do mnie: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego, — ja też tobie zaś powiadam, a nie gołem ani próżnem słowem. ale możnem i skutecznem słowem powiadam ci, albowiem u mnie mówić i uczynić wszystko jest za jedno [5]). A toż ci powiadam: Iżeś ty jest Cephas, to jest skała, kamień a mocna opoka, tem cię czynię i tem cię mianuję. — Rzecz pewna, iż ci Pan Chrystus do Piotra nie po grecku, ani po łacinie, ale po żydowsku, albo po syryjsku mówił. Tedyć mu rzekł: Tyś jest Cephas, — a Cephas po żydowsku i po syryjsku wykłada się: skała albo opoka. Co raz obaczywszy, wątpienia żadnego nie będzie, że tu Pan w tych wszystkich słowach, które za tem idą, o nikim

---

[1]) zazdrości. [2]) Jan 1. [3]) Ps. 81. [4]) Mat. 10. [5]) Ps. 148.

inszym nie mówi, jeno o samym Piotrze. Obiecał mu był przedtem, iż go miał takim uczynić i nazwać tem imieniem. — Ty, prawi, będziesz zwan Cephas[1]), co się wykłada Petrus, albo petra, to jest opoka, bo to wszystko u greków za jedno. A tu mu już obietnicę spełnił, mówiąc: Ja powiadam tobie, iżeś ty jest Cephas, albo opoka. — Błądzą tedy owi, którzy Petrum albo Piotra opoczystym, albo skalnym wykładają, gdyż go Pan nie opoczystym, ani skalnym, ale samą opoką a skałą nazwać i uczynić raczył (względem mocnej a gruntownej wiary jego), to jest głową i pierwszym po sobie fundamentem Kościoła swego św., że wiara jego nigdy nie ustanie[2]), i owszem on ma utwierdzać inszą bracią swoją. Bo, co tu rzekł Pan Chrystus Piotrowi, to się ściąga i na insze wszystkie porządne sukcesory i potomki jego, bo jako urząd inszych apostołów nie umarł z samymi apostoły, ale został na ich sukcesorach, tak też urząd i zwierzchność Piotra św. nie umarła z Piotrem, ale została na potomkach jego, rzymskich biskupach, i trwać będzie, póki trwa Kościół, jako i Augustyn św. i wszyscy starzy ojcowie jawnie świadczą.

Wtóry przywilej Piotrów jest, iż na nim, tak umocnionym i utwierdzonym, jako na pierwszej po sobie opoce, Kościół swój Pan Chrystus zbudować i zasadzić raczył. Jako nietylko własne wyrozumienie tych słów i własność języka żydowskiego, albo syryjskiego, ale i zgodne wykłady wszystkich i najstarszych ojców i doktorów kościelnych jaśnie pokazują, bo gdy Pan Chrystus mówi: A na tej opoce zbuduję Kościół mój, — jawna rzecz jest, że tu nie inszą opokę ukazuje, jeno tę, o której mało wyżej mówił. Lecz przedtem o żadnej inszej nie mówił, jeno o tej, którą nazwał Piotra: Tyś jest Petrus, to jest opoka. — A tak na Piotrze, jako na opoce, zbudował Kościół swój. Drugie, gdyż Pan Chrystus nie po grecku, ani po łacinie mówił, ale językiem zwyczajnym, to jest syryjskim, tedyć jasna rzecz jest, że na niczem inszem zbudować nie obiecał Kościoła swego, jeno na tym, któremu rzeczono: Tyś jest Cepha, a na tej Cephie (iż tak rzekę) zbuduję Kościół mój. — Jakoby rzekł: tyś jest skała, a na tej skale zbuduję Kościół mój. — Trzecia, iż tak zgodnie wszyscy doktorowie kościelni rozumieli. Tertuljan, blizki czasów apostolskich Orygenes: Piotr, prawi, na którym Chrystus Kościół swój fundował. Także Cyprjan na wielu miejscach, także Bazyli, Ambroży, Hilary, Chryzostom, Hieronim, Teofilakt, Augustyn i insi, których świadectwa długoby tu przywodzić. Czytaj, kto chce, Sanderum de Monarchia Ecclesiastica lib. 5, albo Pighium lib. 3, de Ecclesiastica Hierarchia, a tam najdziesz tych świadectw bardzo wiele.

---

[1]) Jan 1 . [2]) Łuk. 22.

Ale heretycy, widząc, iż się na tych słowach Pańskich funduje zwierzchność i przełożeństwo Piotrowe nade wszystkimi apostoły, które sukcesorowie albo potomkowie jego na rzymskiej stolicy mają dziedzicznem prawem nade wszystkim Kościołem chrześcijańskim, oni tę zwierzchność chcą wydrzeć Piotrowi, starają się wszelakim obyczajem, jakoby ten wykład prawdziwych słów Pańskich wywrócili: że na Piotrze Kościół Chrystusów jest zbudowan.

Wszak, prawi, napisano, iż fundamentu inszego założyć nikt nie może, oprócz tego, który jest Chrystus Jezus [1]). — I zasię napisano: A opoką był Pan Chrystus [2]). — Aleć na to nie trudna odpowiedź: iż Paweł św. o pierwszym fundamencie mówi, na którym się i Piotr, i wszyscy wierni fundują, ale po Chrystusie Piotr św. jest pierwszym fundamentem wedle tych słów Pańskich, a po nim insi apostołowie i prorocy są też fundamentami tegoż Kościoła a miasta Bożego, jako w Janowem Objawieniu mamy [3]). I sam Paweł mówi, że wierni są na fundamencie apostołów i proroków zbudowani. Jako tedy Pan Chrystus, będąc sam najwyższym pasterzem, Piotra przedsię pasterzem owiec swych uczynił, tak też, będąc sam pierwszą opoką i fundamentem, Piotra przedsię pierwszą po sobie opoką i fundamentem uczynił.

Ale mówią dalej, iż Augustyn tak uczy, że przez tę opokę rozumieć się ma Pan Chrystus, na którym jest Kościół fundowany. Odpowiadam, iż acz na miejscach niektórych Augustyn tak wykładał, ale jednak nie odrzucił wykładu onego powszechnego, jako wy czynicie, i owszem go używał i w księgach Retractationum pierwszych cap. 21 wspomina ten wykład, świadectwem Ambrożego św., mistrza swego, i zwyczajem Kościoła Bożego utwierdzony. I naostatek daje na wolę czytelnikowi obierać z tych dwu wykładu, który jest właściwszy. I jest to rzecz pewna, by to był obaczył św. Augustyn, iż Pan Chrystus nie mówił po łacinie, ani po grecku Petrus albo Petros, ale Cephas, żeby i sam był ten wykład powszechny miał za najwłaściwszy.

K'temu nie jest rzecz podobna, żeby tu Pan Chrystus o sobie co mówił, bo słowa, które uprzedzają i które potem idą, jawnie okazują, że tu wszystka rzecz Pańska ściąga się na Piotra. — Tyś jest Cephas, opoka, a na tej opoce (nie którąm ja jest, ale którąś ty jest) zbuduję Kościół mój, i tobie dam klucze królestwa niebieskiego etc.

Bo jeśliż to jest wykład prawdziwy: a na tej opoce, to jest na mnie, Chrystusie, zbuduję Kościół mój, — czemuż się go sami nie trzymają? Czemu wolą tak wykładać: A na tej opoce, to jest na tej wierze, albo

---

[1]) 1 Kor. 1. [2]) 1 Kor. 10. [3]) Apok. 21.

na tem wyznaniu o Chrystusie, któreś ty uczynił, zbuduję Kościół mój? Iż tak, prawi, i inni doktorowie wykładają, a na imię im Hilarjusz, Cyryl, Chryzostom i Teofilakt. Ale obacz, iż tych doktorów świadectwa ich wyrozumieniu nic nie pomagają, a naszemu, to jest pospolitemu nic nie szkodzą, i owszem go bardziej podpierają. Bo oni, gdy mówią, iż wiara jest fundamentem Kościoła Bożego, tedy nie rozumieją, jako sprzeciwnicy, wiarę któregokolwiek człowieka, ani wszystkich wiernych, ale osobliwie wiarę Piotra św., i raz mówią, że Piotr jest fundamentem, a czasem, że wiara albo wyznanie Piotrowe jest fundamentem Kościoła Bożego. Co wszystko za jedno. Bo acz wiara każdego z osobna człowieka chrześcijańskiego słusznie może być nazwana fundamentem budowania duchownego, które każdy sobie buduje przez pobożne uczynki, ale wszystkiego Kościoła chrześcijańskiego fundamentem żadnego wiara nazwana być nie może, jeno samego Piotra, który pierwszy między apostoły tę wiarę wziął i wyznał z Ojcowskiego objawienia, którą wiarę przyjąwszy od niego wszystek Kościół wiernych przeciw wszystkim najazdom nieprzyjacielskim stoi nienaruszony. A tak, jako Abram przez swoją wiarę w Boga nazwan jest Abrahamem [1]) i stał się ojcem wielu narodów, które miały naśladować wiary jego, tak też Szymon przez wiarę swą nazwan jest Piotrem, to jest opoką, albo skałą, i uczyniony jest fundamentem Kościoła Bożego, który się miał wspierać na wierze jego i tę wiarę przyjąć i naśladować ją.

Trzeci przywilej jest: A bramy piekielne, to jest miasto a królestwo szatańskie, które zawsze jest miastu i królestwu Bożemu przeciwne i zawsze na nie jedzie, już przez tyrany, albo okrutniki, już przez fałszywe nauki odszczepieńskie, nigdy nie przemoże Kościoła tego. A gdzież są ci bluźniercy, którzy mówią, iż dawno pobłądził wszystek, co przed nimi, Kościół chrześcijański, a oni się dopiero domacali prawdy? Toćby się już słowa Pańskie odmieniły? Toćby Pan Chrystus nie ziścił obietnicy Kościołowi swemu? Lecz niebo i ziemia przeminą, ale słowa Jego nie przeminą. A słowa Jego są, iż bramy piekielne nie przemogą Kościoła tego rzymskiego, na Piotrze i na potomkach jego po Panu Chrystusie fundowanego.

Czwarty przywilej: I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. — Przez klucze rozumie się zupełna i najwyższa moc i rządzenie Kościoła Bożego. Jako ten zwierzchność ma nad miastem, któremu zlecone są klucze do miasta, i na znak tego królowi, do miasta wjeżdżającemu, burmistrz i z radą klucze ofiarują, Piotrowi tedy najprzód, jako bur-

[1]) Rodz. 17.

mistrzowi albo staroście miasta Bożego, a po nim i inszym apostołom i ich namiestnikom dane są te klucze, to jest moc przyjmowania do Kościoła, jako do miasta Bożego, nowych mieszczan przez chrzest św., moc wyrzucania złych a nieposłusznych przez klątwę, albo exkomunikację, moc wydawania i ogłaszania praw Pana Chrystusowych i stanowienia statutów, do tegoż służących, wedle czasów i potrzeby rzeczypospolitej chrześcijańskiej, moc też obierania i stanowienia drugich pomocników. biskupów i pasterzy i innych sług kościelnych nie wedle myśli swej, ale wedle woli Pana swego, przez które i z którymi wszystko sprawować ma, cokolwiek jest do zbawienia wiernych i do rozmnożenia królestwa Chrystusowego potrzebnego. Ale kiedyż tu klucze Chrystus dał Piotrowi? Kiedy po zmartwychwstaniu swem trzykroć mu polecił paść baranki i owieczki swoje, bo to wszystko jedno uczynić go pasterzem wszystkich owiec swoich i dać mu klucze, to jest zwierzchnią moc i władzę królestwa niebieskiego, to jest Kościoła swego.

Piąty i szósty przywilej: A cokolwiek zwiążesz na ziemi, to będzie rozwiązane i w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. — O, nędzni a nieszczęsni kacerze, którzyście od Piotra rzymskiego dla błędów a nieposłuszeństwa waszego sprawiedliwie są związani, a słyszycie, iż was żaden nigdy nie rozwiąże na niebie i na ziemi, jeśli się nie nawrócicie do posłuszeństwa jego!

Dwojakie związki w piśmie najdujemy: grzechu i przykazania. Ze strony grzechu Piotr św. i potomkowie jego, a po nim i insi apostołowie i ich namiestnicy zawiązują ludzi, to jest Boskiemu sądowi dla ich niepokutowania zostawują, kiedy albo między wierne niegodnych a niewiernych, jako żydów, a pogan i heretyków nie przyjmują, albo wierne nieposłuszne z Kościoła przez klątwę wymiatają. Zasię rozwiązują, to jest od sądu Bożego i od potępienia wybawiają, albo przez chrzest te, które uwierzyli, przyjmując do Kościoła, albo upadłe przez pokutę świętą rozgrzeszając. Ze strony przykazania zaś zawiązać jest kogo ku czynieniu czego obowiązać, jako obowiązuje Kościół na posty, na świąt święcenia i na to, żeby nikt nie pojmował w małżeństwo powinowatych swych aż do czwartego pokolenia, a rozwiązać zasię jest od tego przykazania wolnym kogo dla słusznych przyczyn uczynić. Jako papież niektóre wyjmuje od postów i dopuszcza im pojmować powinowate swoje. A cokolwiek on zwiąże, albo rozwiąże według sprawiedliwości i zasług i pożytku poddanych sobie, to już będzie związane albo rozwiązane.

Wyznawajmyż, najmilejsi, Pana Jezusa być Chrystusem i Synem Boga żywego, to jest Bogiem i człowiekiem prawdziwym, spółwiecznym

i spółistnym Bogu Ojcu swemu, a stójmy statecznie w świętym a powszechnym Kościele Jego, fundowanym na Piotrze i na potomkach jego, które Pan Chrystus uczynił pasterzami i zwierzchnimi przełożonymi nad Kościołem swym, i dał im zupełną moc związywania i rozwiązywania wszelkiego, albowiem tego Kościoła żadne okrucieństwa, ani kacerstwa, ani insze najazdy szatańskie nigdy nie przemogły, ani przemogą na wieki wieków. Amen.

Na dzień Nawiedzenia Panny Maryi.

Ewangelja o temże Nawiedzeniu, u Łukasza św. w 1 Cap. (w. 39—56).

WYKŁAD.

W historji tej ewangelji św., którąście słyszeli, bracia najmilejsi, dwie zacne a święte białogłowy nam na naukę i na przykład wystawione były. Jedna jest Marya, nade wszystkie niewiasty błogosławiona, a druga Elżbieta, Jej powinowata. Ona jest panna, a ta mężatka. Ale i ta i ona jest matką i brzemienną, a obiedwie nad przyrodzenie, albowiem pierwsza męża nigdy nie uznała, a poślednia zaś, acz ma męża, a wszakże jest płodna nie z przyrodzenia, a k'temu już zeszła i zgrzybiała babka. Jedna nosi w żywocie Pana, a druga sługę; ona Mesyasza, a ta Eljasza, uprzedziciela Jego; ona—Boga, a ta—anioła; ona—Chrystusa, a ta—Jana Chrzciciela; które obie osoby niewieście przeto nam są w ewangelji św. opisane i z mowami i ze sprawami swemi, abyśmy ich przykładów naśladowali, a zwłaszcza białogłowy tu sobie niech wzorki wybierają, tu się niechaj uczą, jakie mają być ich sprawy, mowy i postawy.

Powstawszy, Marya w one dni poszła na pogórze z pośpiechem do miasta judzkiego i weszła do domu Zacharyaszowego i pozdrowiła Elżbietę. Gdy anioł Gabryel zwiastował Najświętszej Pannie Maryi poczęcie Syna Bożego, między inszemi rzeczami powiedział Jej, że oto i Elżbieta, powinowata Twoja, i ona, choć niepłodna, poczęła syna już to szósty miesiąc w starości swojej. To usłyszawszy, Panna, skoro anioł św. odszedł od Niej, wezbrała się nawiedzić Elżbietę, nie iżby nie wierzyła zwiastowaniu, albo żeby nie ufała poselstwu, albo żeby wątpiła o przykładzie, albo żeby się wynosiła z Boskiego dobrodziejstwa, ale najprzód dla wielkiej radości ze swego i z powinowatej swej poczęcia tak dziwnego i dla wielkiej żądzy, którą miała ku uradowaniu i posługowa-

niu przyjaciółce swojej, a iżby ze spólnej rozmowy i powieści społem się ucieszyły w Panu, co się wszystko stało z natchnienia Ducha św., aby na obecność Panny Najświętszej Jan w żywocie był Duchem św. napełniony, aby się tak spełniło, co był anioł obiecał Zacharyaszowi, ojcu jego, a iżby nowym cudem Jana, w żywocie skaczącego, i Elżbiety prorokującej wiara Panny Maryi i wesele w Duchu św. i nabożeństwo ku Panu Bogu więcej się rozmnożyło.

Patrzajże, iż Marya Panna, skoro na Nią zstąpił Duch św. a moc Najwyższego zaćmiła Jej [1]), wnet, nic nie mieszkając, powstała i poszła na góry z pilnością i z kwapieniem, albowiem Duch św. odwłaczać nie umie, i miłość Boga nigdy nie próżnuje, ale sprawuje wielkie rzeczy, gdy kędy jest, a jeśli sprawować nie chce, tedy miłość nie jest [2]). Oby też w nas takoż miłość Boża była, nie ciężkoby nam wnet powstać ze snu grzechów naszych, a opuściwszy te nizkie, ziemskie a nikczemne rzeczy, wstępować na góry i szukać onych zwierzchnich a niebieskich, i byłoby obcowanie nasze w niebie [3]) i nie odkładalibyśmy ode dnia do dnia naszego nawrócenia, alebyśmy czynili ustawicznie, cokolwiek możem dobrego, wiedząc, iż żywot nasz krótki a niepewny jest, w którym jednak sobie wieczność albo wesela niebieskiego albo mąk piekielnych zjednać i zasłużyć mamy. By w nas miłość Boża była, nie ciężkoby nam ustawicznie do kościoła chodzić, słowa Bożego nabożnie słuchać i często się spowiadać, często używać Najświętszego Sakramentu, wiele czasu na modlitwie trawić, a nietylko jałmużny hojnie czynić, ale i przykładem Najświętszej Panny ubogie, chore i smutne sąsiady swe i szpitale nawiedzać i onym posługiwać. Ale teraz wszystko to nam ciężko, iż w nas niemasz miłości Bożej, a iż nie pamiętamy na dobrodziejstwa Jego i na to wszystko, co On dla nas czynić i cierpieć raczył.

Przypatrzmyż się rozmaitym cnotom tej Najświętszej Panny. A najpierwej wielkiej Jej pokorze, bo która zasłużyła od anioła być nawiedzoną i tak dziwnym a niesłychanym obyczajem być pozdrowioną, ta się oto nie wstydzi nawiedzić i pierwej pozdrowić Elżbietę, a będąc Matką Bożą, nie leni się posługiwać matce sługi Syna swego i zostawuje nam tenże przykład pokory św., który potem Syn Jej Pan Chrystus zostawił, kiedy przyszedł do chrztu Janowego i raczył być ochrzczon od niego [4]). Nie mniejsza też miłość, pilność i uczynność Jej ku bliźniemu w tem się ukazuje, iż tak ochotnie bieży, aby się ucieszyła ze szczęścia i błogosławieństwa powinowatej swej i onej służyła, jako

---

[1]) ocieniła, osłoniła. [2]) Rzym. 13. [3]) Kol. 3; Filip. 3; Eccles. 5. 9; Mądr. 2. [4]) Mat. 3.

młodsza, a bieży na góry i daleką a trudną drogę z chęcią podejmuje, aby jeno powinności swojej dosyć uczyniła. Naostatek, iż bieży z kwapieniem, w tem też przykład daje wszystkim białogłowom, a najwięcej pannom, wstydu panieńskiego. Uczcie się tu, panny, — mówi Ambroży św. — nie biegać w oględy, nie stawać na ulicach, nie mieszkać [1]) na drodze (gdy się wam przyda wynijść), nie wdawać się w gadki [2]), ale co najprędzej uchodzić przed oczyma ludzi, a zwłaszcza mężczyzny.

Przedniejsze cnoty białogłowy są te: wstyd, milczenie a nie dawać się widzieć. Bo i samo owo społeczne widzenie białychgłów z mężczyzną nigdy snadź bez szkody i bez obrazy przynajmniej dusznej czystości być nie może. A cóż gdy k'temu jeszcze przystąpią rozmowy, zalecania, żarty, tańce, biesiady i insze przymioty szatańskie. Trzy klejnoty miewa białogłowa: urodę, albo gładkość, czystość a dobrą sławę. Lecz te nigdzie nie są bezpieczniejsze, jako gdy siedzi doma; między ludźmi obcując, prędko je utraci. By się była Uryaszowa żona przed oczyma Dawidowemi nie umywała, tedyby się była cudzołożnicą nie stała, ani Dawida o ciężki grzech, ani męża swego o gardło nie przyprawiła [3]). By była Dyna, córka Jakóbowa, w oględy do Sychem nie chodziła, tedyby była panieństwa nie straciła, ani ojca i braci swej o wielkie niebezpieczeństwo i o wielkie rozlanie krwi nie przyprawiła [4]). By się była Ewa z onym starym wężem w gadki nie wdawała, tedyby była i siebie i nas nie zatraciła [5]).

Przetoż dobrze napisał jeden doktór, iż sześć rzeczy są, które panieństwo zupełne zachowują: pierwsza jest trzeźwość albo mierność w piciu i w jedzeniu, druga — robota albo zabawa ustawiczna, żeby nie dała miejsca próżnowaniu, które wszego złego jest przyczyną, trzecia — ostre odzienie, strojom i pieszczotom przeciwne, czwarta — hamowanie zmysłów, a zwłaszcza widzenia i słyszenia, piąta — rzadkie a uczciwe mówienie, szósta — strzedz się wszelakiej przyczyny do złego tak person, jako i miejsca i czasu podejrzanego.

Oto Najświętsza Panna powstała, nie od stołu do tańca, jako teraz panny, ale na robotę, i szła nie po swej woli, ale z powodu a z natchnienia Ducha św. i pewnie z dozwoleniem, i owszem w towarzystwie oblubieńca swego, który snadź na ten czas z Nią pospołu szedł do Jeruzalem na święto Wielkanocne, na które wszyscy mężowie stawić się musieli. I szła nie rozkazywać, ani biesiadować, ale posługiwać. A szła z prędkością i z kwapieniem, nie bawiąc się w drodze, ani strojąc postawek, ale nabożnie rozmyślając w sercu dziwne sprawy Pańskie. A szła nie

---

[1]) zwlekać, marudzić. [2]) pogadanki. [3]) 2 Król. 2. [4]) Rodz. 34. [5]) Rodz. 3.

na jakie miejsce podejrzane, ani do lekkich a swawolnych ludzi, ale do świętych, pobożnych a sprawiedliwych, a k'temu krewnych swoich. I weszła, prawi, do domu Zacharyaszowego i pozdrowiła Elżbietę.

Patrzajże, jako to ważne a skuteczne pozdrowienie było, albowiem wnet za tem i dzieciątko w żywocie wyskoczyło od wielkiej radości, jakoby chcąc przywitać i Matkę i Syna Bożego i Jemu zabieżeć i uczynić pokłon, i Elżbieta matka napełniona była Duchem św. I krzyknęła wielkim głosem, mówiąc: Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twego. — Widzisz, iż jakoby się w jednej szkole z aniołem uczyła, albo jakoby anioła słyszała pozdrawiającego Pannę, tak właśnie onemi słowy anielskiemi zaczyna przywitanie swoje. Bo jako jednym Duchem anioł i Elżbieta mówili, tak też jednych słów oboje użyli. Stąd obaczyć możesz, jakiego ducha ci ewangelicy nasi mają, którzy Panny Najświętszej temiż słowy pozdrawiać zakazują, którą błogosławioną zowią wszystkie narody. Ale ten jaszczurczy naród i nasienie onego węża starego, który z Nią zawsze nieprzyjaźń wiedzie, zajrzy Jej tej łaski i tego błogosławieństwa.

Błogosławionaś Ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota Twego. — Panna Najświętsza między niewiastami jest błogosławiona, bo i od przekleństwa niepłodności wolna, i bez męża poczęła i bez boleści porodziła, i porodziwszy, panną została. Lecz Syn Jej najmilejszy nietylko między niewiastami, ale zgoła i wszędy jest Bóg na wieki błogosławiony.

A iż Duch św. przez Elżbietę zowie Pana Chrystusa owocem żywota panieńskiego, stąd upada najprzód on błąd odszczepieński, żeby Pan Chrystus ciała swego nie wziął z istności i z ciała Panny Maryi, jako manichejczyków, którzy mówili, że Pan Chrystus nie przyjął ciała prawdziwego, ale fantazmę i obłudę jakąś, i walentynianów, którzy mówili, żeby przeszedł przez Pannę, jako przez rurę, nic od Niej nie wziąwszy. Bo gdy Go tu zowie owocem żywota panieńskiego, tedyć dosyć znać daje, że się Pan Chrystus z żywota Panny Maryi narodził, jako prawy człowiek. Upada też i błąd Eutychesa, który uczył, że Pan Chrystus nie był tejże natury, co i Panna Marya, i my jesteśmy, albowiem każdy owoc jest tejże natury, co i drzewo, którego jest owocem.

A skądże mi to tak wielkie dobrodziejstwo? Gdziem ja to zasłużyła, aby Matka Pana mego przyszła do mnie? — Widzisz, jaka jest pokora wszystkich ludzi świętych? Panna Najświętsza z pokory Elżbietę nawiedziła, Elżbieta takoż z pokory czyni się niegodną Jej nawiedzenia. Jako i ono potem Jan św., gdy Pan Chrystus przyszedł się chrzcić do

niego: Jabym, prawi, miał być ochrzczon od Ciebie, a Tyś przyszedł do mnie? [1]).

Więc Ją zowią Matką, choć jeszcze nie porodziła, iż ten owoc święty, skoro był poczęty w Jej żywocie, tudzież był zupełny i z duszą i z ciałem, nie tak jako insze dzieci, które się długo formują i nie rychło bywają ożywione w żywotach macierzyńskich. Zowią ją nadto Matką Pana swego, wyznając obojąnaturę w Panu Chrystusie: Boską i człowieczą, bo ze strony człowieczeństwa zowie Go owocem żywota panieńskiego, a ze strony Bóstwa zowie Go Panem swoim. A to przeciw niezbożności Nestoryusza, starego heretyka, który Panny Maryi nie chciał znać Matką Bożą. Albowiem dosyć się z tych słów okazuje, że się w jedną personę Pana Chrystusową dwie natury zeszły, a iż skoro z poczęcia natura człowiecza od Bóstwa jest tak przyjęta, że Panna Marya skoro poczęła, wnet się stała Matką Boga i człowieka prawdziwego.

A błogosławiona, któraś uwierzyła, albowiem wykonają się w Tobie te wszystkie rzeczy, które są od Pana obiecane. — Tu obaczmy, iż Elżbieta duchem prorockim opowiada przeszłe, niniejsze i przyszłe rzeczy; przeszłe, kiedy mówi, iż Panna Marya obietnicom anielskim uwierzyła, niniejsze, gdy Ją zowie Matką Pana swego, czem wyznawa, że w żywocie Zbawiciela wszego świata nosi, a przyszłe, gdy mówi, że się stanie wszystko, cokolwiek ci jest od Pana obiecane. Przez tegoż to ducha prorockiego poznała przyczynę onego skakania albo grania dzieciątka w swym żywocie.

Uczmyż się tu wszyscy, a zwłaszcza białogłowy, jakie mają być witania, nawiedziny i rozmowy nasze, gdy się gdzie społem zejdziemy. Oto Panna Marya Matka Boża z wielką pokorą i z wielką uczciwością, prawdziwą a niezmyśloną pozdrawia Elżbietę, jako młodsza starszą. Elżbieta się zaś uniża przed Panną i wysławia łaskę Pańską nad Nią. A Marya zasię wszystką cześć i chwałę swą zlewa i obraca na Pana Boga swego, a sobie zgoła nic nie przywłaszcza. Nie usłyszysz tu żadnego słowa próżnego, nie rzekąc złego, ani żartów, ani kunsztów, ani obmów, ani pieśni świeckich, jeno chwały Boże, a chwały świętych ludzi. Takieć mają być rozmowy chrześcijańskie, jako i Paweł św. napomina, mówiąc: [2]) Żadna zła mowa z ust waszych niechaj nie pochodzi, jeno która jest dobra ku zbudowaniu wiary, aby dała łaskę tym, co jej słuchają. — I zasię: [3]) Nieczystota i wszelkie plugastwo niech nie będzie ani pomienione między wami, jako przystoi świętym, ani nieuczciwość, ani głupia mowa, ani żarty, ani szyderstwa nieprzystojne, ale raczej dziękczynienie.

---

[1]) Mat. 3.. [2]) Efez. 4. [3]) Efez. 5.

Ale dziś u nas na chrzcinach, na weselach, na pokładzinach i na inszych biesiadach i schadzkach takie wszeteczeństwa opływają, że snadź i między pogany nigdy takie nie są. Więc nietylko ewangelicy, ale i ewangeliczki przy kuflach biblią szermują i śmieją z mężczyzną o wierze dysputować przeciw jasnemu Pawła św. zakazaniu[1]), który im wieczne milczenie rozkazuje. A nic na przykład tej Panny Najświętszej nie patrzają, która acz i Duchem św. była napełniona i świadoma była wszystkich tajemnic wiary św. naszej, a wżdy się z tem nigdy przed ludźmi nie okazywała. Ale tylko zachowała to wszystko, rozważając w sercu swojem, i nie czytamy, żeby więcej, jeno czterykroć w ewangelji św. przemówiła: dwakroć do anioła, a tu raz do Elżbiety, a raz na godach o niedostatek wina. A to wszystko za wielką potrzebą.

Ale już słuchajmy pienia tej Najświętszej Panny, która, widząc, iż Elżbieta Duchem św. toż jej niemal wszystko powiedziała, co już pierwej słyszała od anioła, widząc też, iż Jan w żywocie skacze od radości, a Elżbieta woła Duchem św. napełniona, Ona też, co aż dotychmiast milczała dla wstydu panieńskiego, nie mogła się już dalej zatrzymać, żeby nie miała Panu Bogu podziękować za to dobrodziejstwo.

A tak w tem to pieniu najprzód wielbi i chwali Pana Boga, potem wysławia miłosierdzie i możność Jego, pierwej przeciw sobie, a potem i przeciw inszym ludziom, nadto sprawiedliwość i prawdę Jego, że to wszystko ziścił, co był obiecał Abrahamowi i potomstwu jego.

Wielbij, duszo moja, Pana. — Jakoby tak rzekła: acz mię ty, Elżbieto, wielbisz i wysławiasz i zowiesz błogosławioną, lecz ja nietylko usty, ale ze wszystkiej duszy i z serca wielbię, wysławiam i chwalę nie kogo inszego, jeno Pana Boga mego. W Tym się kocham i w Tym się raduję, jako w Panu Zbawicielu moim, od którego mam te wszystkie dobrodziejstwa. Albowiemci On nie z żadnych zasług moich, ale z szczerego miłosierdzia swego wejrzał na nizkość mnie służki, albo niewolnicy swojej, a przeto mię będą zwać błogosławioną wszystkie narody. Okazał i możność swą nade mną, uczyniwszy mi tak wielkie rzeczy, żem poczęła, męża nie uznawszy, i stałam się Matką Syna Jego, za co niech zawsze błogosławione będzie imię święte Jego. A miłosierdzie Jego jest nietylko nade mną, ale i nade wszystkimi, którzy się Go boją po wszystkich narodach aż na wieki. — Wysławia potem możność i sprawiedliwość Jego, wspominając to, co Bóg pospolicie na świecie czynić raczy, iż się sprzeciwia pysznym, rozpraszając je a myląc im szyki i myśli serca ich. Jako uczynił onym budownikom Babilońskiej

[1]) 1 Tym. 2.

wieży i dziś czyni naśladowcom ich heretykom, których języki pomieszał, że się sami rozumieć ani zgodzić nędznicy nie mogą. Złożył mocarze ze stolicy ich, jako Saula króla, a podwyższył pokorne, jako Dawida. Łaknące i pragnące sprawiedliwości i miłosierdzia Jego nakarmił dobrami, a bogacze tak próżne opuścił. A toć są zwyczajne i pospolite sprawy Pańskie, jako o tem przykładów pełno w piśmie mamy. Ale to osobliwsza, którą okazał ludowi żydowskiemu, iż przyjął w łaskę izraelski naród, jako dziecię swoje, wspomniawszy na miłosierdzie swoje. Tak jako był obiecał zdawna przodkom naszym, Abrahamowi i potomstwu jego aż na wieki. Któremi słowy wysławia Panna miłosierdzie Pańskie, nad wybranym ludem swym okazane, wysławia i prawdę Jego, że się im ziścił, bo z miłosierdzia swego obiecał im był Mesyasza Zbawiciela świata. A dla prawdy swojej teraz Go im zesłał wedle obietnicy swojej.

Uczmyż się tu, bracia najmilejsi, od tej Najświętszej Panny obyczajów chrześcijańskich. A jako Ona, począwszy i przyjąwszy przez wiarę słowo św. Jego, powstawajmy z grzechów i z niedbałości naszych. A jako Ona bieżała na góry, tak się i my miejmy zawżdy ku zwierzchnim a niebieskim rzeczom. A jako Ona nic nie mieszkała, ale bieżała z pilnością i z kwapieniem, tak i my, póki czas mamy, z ochotą a z prędkością sprawujmy zbawienie nasze, co czyniąc łaskę Bożą i nawiedzenie tej Panny (a zwłaszcza przy śmierci), a po śmierci żywot wieczny otrzymamy. Amen.

Na dzień świętej Maryi Magdaleny.

Ewangelja o jej nawróceniu, u Łukasza św. w 7 Cap. (w. 36—50).

WYKŁAD.

Gdy ja myślę o pokucie Maryi Magdaleny, mówi Grzegorz św., bardziej mi się chce płakać, aniżeli mówić, albowiem czyjegożby serca snadź i kamiennego płakanie tej grzesznicy nie zmiękczyło ku pokucie? A ninie by zaś płakać, chrześcijanie, żeśmy tak twardego i zakamieniałego serca, iż się ani tak jasnym przykładem nie zmiękczamy ku pokucie, ani tak rzewnym a obfitym płaczem Maryi Magdaleny nic się nie wzruszamy, abyśmy grzechy nasze takoż opłakali, chociaż apostoł każe

płakać z płaczącymi[1]), że tak wiele obojej płci ludzi grzechów Magdaleny bezpiecznie naśladują, a pokuty żaden, że nadto siła ich przykładu tego ku większej rozpuście używa, tem bezpieczniej grzesząc, iż Bóg jest miłosierny. Ale jednak weźmy przed się historję ewangelji św., owa Pan Bóg uderzy w tę opokę serca naszego, a wypłyną z niej wody skruchy prawdziwej[2]). Trzy persony mamy w tej ewangelji, którym się przypatrzyć potrzeba. Pierwsza jest Pan Jezus, wtóra—Magdalena, trzeci—Szymon faryzeusz. W personie Pana Jezusowej będziem mieć pociechę, w niewieście naukę, a w Szymonie przestrogę. Persona Pana Chrystusowa nauczy nas, jakiego On serca jest przeciwko nam i jako jest gotów przyjąć każdego, wiernie pokutującego, persona Magdaleny nauczy nas pokuty prawdziwej, a persona faryzeuszowa nauczy nas, jako jest rzecz szkodliwa co o sobie trzymać, a inszych posądzać i potępiać.

Co się tedy dotyczy persony Pana Jezusowej, widzimy w Nim tak wielką ludzkość, dobroć i łaskawość przeciw grzesznym ludziom, jaka w żadnym człowieku nie była, która się najprzód stąd okazuje, iż do domu faryzeuszowego na obiad iść raczył, chociaż dobrze wiedział nieprawe ku sobie serce jego, nie iżby się Pan kochał w obiadach i w potrawach tych cielesnych, ale iżby okazał, że nikim nie gardził. Jadał z ubogimi i powinowatymi, aby opatrzył ich niedostatki, jako ono w Kanie Galilejskiej[3]), gdzie wodę w wino przemienił. Jadał z celniki i z grzesznymi, aby ich nawrócił ku pokucie. Jadał ze sprawiedliwymi i przyjaciółmi swymi, jako z Martą i Maryą, aby ich miłość i nabożeństwo rozmnożył. Jadał i z faryzeuszami, nieprzyjaciółmi swymi, nie aby im pochlebiał, ale aby ich choroby uleczył, jako na tem miejscu faryzeusza i towarzysze jego, nadęte ufnością sprawiedliwości, leczy i przykładem pokutującej niewiasty i nauką swoją. Ale jeszcze większa łaska i dobrotliwość Pana Jezusowa w tem się ukazuje, że jawną a smrodliwą grzesznicę nietylko do siebie przypuścił, ale się jej dotykać, całować i mazać dopuścił, czegoby był żaden faryzeusz nigdy nie uczynił. Nakoniec że jej od potwarzy faryzeuszowych obronił, że miłość jej i dobre one uczynki pochwalił, że miłościwie grzechy jej odpuścił. O, jakoż tu samą rzeczą spełnił, co rzekł przez proroka: [4]) Jeśli opuści mąż żonę swoją, a ona, odszedłszy, pójdzie za innego męża, izali się mąż wróci więcej do niej? Izali nie zmazana i splugawiona będzie ona niewiasta? A tyś nieczystość płodziła z wielą miłośników, a wżdy nawróć się do mnie, mówi Pan, a ja ciebie przyjmę. — Otóżci taka łaska i dobroć Pana na-

---

[1]) Rzym. 12. [2]) Ps. 77. [3]) Łuk. 10. [4]) Jer. 3.

szego i naonczas była i dziś i zawsze jest naprzeciw grzesznym a niegodnym ludziom. Albowiem nie mieni się Pan Bóg, jako człowiek [1]). Jezus Chrystus wczoraj i dziś tenci jest i na wieki.

A któżby stąd pociechy nie odniósł? Ktoby się tak wielkiem miłosierdziem Pańskiem nie wzbudził ku pokucie? Nie wiesz, nędzny człowiecze, że dobrotliwość Boska ciebie ku pokucie przywodzi? Czyli wzgardzisz tak obfitą łaskawością, cierpliwością i nieskwapliwością Jego i dla twardości twej i nieupamiętałego serca wolisz sobie skarbić gniew na czas gniewu i objawienia sądu Bożego, który odda każdemu według zasług i uczynków jego? [2]). Bo jako miłościwym jest przeciw grzesznym pokutującym, którzy się zawczasu uznawają i do Niego się prawdziwie nawracają, tak zasię srogi jest zemściciel nad tymi, którzy miłosierdzia Jego źle używają, a pokutę do śmierci odkładają.

Co się tyczy wtórej persony, tak ją nam ewangelista św. opisuje: A oto niewiasta, która była w mieście, grzesznica... — Spytasz, która to była, jak ją zwano? A co tobie do tego, złośliwy obmówco? Czyli ty chcesz roznosić i sławić tę, której Łukasz św. i pomienić nie chciał? A tuby zaiste wielkiego karania tacy byli godni, którzy cudzych grzechów nietylko nie okrywają, jako są powinni, ale je owszem roznoszą i inszym objawiają i rozmaicie szacują, szkalują, posądzają i potępiają drugie, ale o tem potem. Wszakże jeśli dobrym umysłem chcesz wiedzieć, co to za białogłowa była, odpowiem ci, iż Marya Magdalena, siostra Łazarza i Marty. Bo acz niektórzy o tem wątpili, a zwłaszcza grekowie, jako Orygenes, Chryzostom, Teofilakt, wszakże pewniejsza jest Augustyna św., Grzegorza i inszych sentencja, od której się też Hieronim i Ambroży św. nie odstrzela, że to wszystko jedna białogłowa Magdalena była, która u wszystkich czterech ewangelistów Pana pomazała [3]), jedno iż to dwakroć różnych czasów uczyniła teraz i przed męką Jego, teraz nogi, a potem i głowę pomazując. Którą sentencję obrzędy kościelne i historje żywota jej i dawność i jednostajne rozumienie wszystkiego chrześcijaństwa tem więcej potwierdzają.

Ale się już przypatrzmy cnotom i pokucie tej św. grzesznicy. Insi wszyscy prosili u Pana Chrystusa zdrowia cielesnego, ta sama we wszystkich ewangeljach żąda grzechów odpuszczenia i zdrowia dusznego, i to nie tak słowy, jako sercem i łzami, wierząc, iż Pan Chrystus i serca przegląda. Skąd się okazuje wielka wiara tej św. niewiasty, że bez pochyby Pana Jezusa wierzyła być prawym Mesyaszem, który wedle proroctwa Izajaszowego miał oddalić grzechy wielu ludzi. A po-

---

[1]) Mal. 3; Żyd. 13. [2]) Rzym. 2. [3]) Mat. 26; Mar. 14; Jan. 11. 12.

dobno Go i Bogiem być wierzyła, któremu wedle tegoż Izajasza własne jest grzechom odpuszczenie[1]). Mogła też słyszeć Jana Chrzciciela, o Nim świadczącego, iż oto jest Ten, który gładzi grzechy świata, — albo i samego Pana mówiącego:[2]) Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.

Patrzajże, jaka prędka a nieodwłoczna jej pokuta była. Bo skoro usłyszała, iż Pan Jezus jest u faryzeusza na obiedzie, natychmiast się porwała. Nie odkładała ode dnia do dnia, nie czekała inszej okazyi, gdzieby Pana na osobnem miejscu nalazła, i czasu wolniejszego, żeby z mniejszym wstydem pokutować mogła. Ale jakoby usłyszała ono słowo:[3]) Nie omieszkaj się nawrócić do Pana, a nie odkładaj ode dnia do dnia, boć natychmiast nadejdzie gniew Jego, a czasu pomsty zatraci cię. — Wnet się pokwapiła, czem jawnie potępia wielkie niedbalstwo nasze, że my, będąc tak ciężkimi a rozlicznymi grzechami obciążeni, czas pokuty przedsię odkładamy i czekamy postu czterdzieści dni, miejsca osobnego, kapłana swojskiego[4]), jakoby wszystek czas żywota naszego nie był sposobny do pokuty. Obiecujemy sobie żywot długi, nie będąc bezpieczni i jednej godziny. A stąd ci śmierć, przyszedłszy, jako złodziej w nocy, niejednego niestety bez pokuty i bez testamentu połyka. A tak radzę, prędkiego tej świętej grzesznicy nawrócenia wszyscy naśladujmy, a iż codzień w grzechy wpadamy, codzień się też do lekarza dusz naszych uciekajmy, a nigdy nie śpijmy, ani leżmy w grzechu, ale się zawżdy śmierci, nad sobą stojącej, lękajmy.

Obaczże też, jako wielka jej skrucha i żałość serca była, która tak obfite źródła łez i płaczu z niego wycisnęła, że były dostateczne polać i omyć nogi Pańskie.

Cóż rzekę o spowiedzi i jawnej pokucie? Nie wstydziła się tak sławna i tak znajoma białogłowa iść do cudzego domu, iść na obiad, nie będąc proszona, i między takie ludzie, o których wiedziała, że jej sprawy rozmaicie oszacować i wykładać mieli. Lecz jako jawnie grzeszyła, tak też jawną pokutę czynić chciała. Albowiem pospolicie jest to pokuta prawdziwa, która nie ma tak wielkiego wstydu wewnątrz przed obliczności Bożą, żeby zapomniała wszego wstydu zwierzchu przed obliczności ludzką. Więc acz się nie wstydzi pokutować, wszakże się jednak sama siebie i grzechów swoich wstydzi, i przetoż nie idzie bezpiecznie przed oczy siedzących u stołu, ale, stanąwszy z tyłu u nóg Pańskich, z wielką pokorą i ze wstydem poczęła polewać łzami nogi Pańskie. A z wielkiej miłości ku Panu włosami głowy swej ocierała i cało-

---

[1]) Iz. 14. [2]) Jan. 1; Mat. 11. [3]) Eccles. 5. [4]) swojego, własnego.

wała nogi, z drogi ukurzone, i olejkiem drogim, na głowę zgotowanym, pomazywała je.

A tu mamy dosyć uczynienie, to jest godne owoce pokuty, że jako pierwej wydawała członki swe służyć nieczystości i nieprawości, tak je też zaś ofiaruje na służbę sprawiedliwości i świątobliwości. Oczy pierwej rozpuszczała na pożądliwości świata tego, a teraz ich łzami obfitemi polewa nogi Pańskie. Włosy przedtem stroiła na marności, a teraz nimi uciera nogi Pańskie. Usty wiele próżnych i szkodliwych rzeczy mówiła i wszetecznie całowała, kogo nie przystało, a teraz niemi całuje nogi Pańskie. Olejków dla wonności ciała swego używała, a teraz nimi maże nogi Pańskie. Owa jako wiele miała rozkoszy i kochania w grzechu, tak wiele nalazła ofiar ku pokucie.

Nakoniec, jako się raz prawdziwie nawróciła, tak się już nigdy więcej do pierwszych grzechów nie wróciła, ale się potem wszystka udała na służbę Pana Chrystusową i na bogomyślność, że, siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa Jego, z majętności swych potrzeb Mu dodawała, nakoniec i przy śmierci nie opuściła Go, ale i tam z Matką Jego pod krzyżem stała i po śmierci pomazać chciała ciało Jego i zmartwychwstałego z wielką pilnością szukała i po wniebowstąpieniu Jego dziwną pokutę czyniła na puszczy aż do śmierci, jako historje świadczą [1]).

Teć są święte cnoty, któremi ona pokutę swą była ozdobiła, przetoż nie dziw, że łaskę i miłosierdzie otrzymała. A w tem ci jej wszyscy naśladować mamy, nie abyśmy grzeszyli, jako ona pierwej, ale żebyśmy po zgrzeszeniu tak pokutowali. Słuchaj ty, grzeszniku: nie jestci tobie Magdalena wystawiona na wymówkę grzechów, albowiem ci ona swych nie wymawiała, ale je opuściła i starła przez pokutę. A tak, jeśliś naśladował grzeszącej, naśladujże i pokutującej.

Co się trzeciej persony dotyczy, widzimy w tym faryzeuszu, iż, będąc sam grzeszny, ma się za świętego a sprawiedliwego i gardzi inszymi, jako i on drugi faryzeusz w kościele [2]), i posądza i potępia drugie grzeszne i zajrzy im zbawienia i szemrze przeciwko tym, którzy je przyjmują. Widząc, prawi, on faryzeusz, co się działo, rzekł sam w sercu swojem: By ten był prorokiem, wżdyby był wiedział, która i jaka to jest niewiasta, która się go dotyka.

Widzisz, jako jest niebezpieczna i szkodliwa rzecz posądzać kogo. Iż oto ten hardy faryzeusz i Panu Chrystusowi Ducha prorockiego odejmuje, jakoby nie wiedział, co za niewiasta, iż się jej dał dotykać, i onę posądza i potępia, jako grzeszną i niegodną Pańskiego miłosierdzia,

---

[1]) Mat. 37. 28; Jan. 20. [2]) Łuk. 18.

która już grzeszną być przestała i już się do Pana Boga przez prawdziwą pokutę nawróciła.

Ale obacz dziwną mądrość Pańską w odpowiedzi. Bo iż Go faryzeusz w sercu swem osądził nie być prorokiem, tedy Pan, aby okazał pewnym znakiem, że jest prorokiem i więcej niż prorokiem, odpowiedział na myśl serca jego. Drugie, iż faryzeusz rozumiał, że ta niewiasta nie miała być przypuszczona dotykać się Jego, tedy Pan pod przypowieścią okazuje, iż onę słuszniej do siebie przypuścił, aniżeli się dał użyć faryzeuszowi, aby przyszedł na obiad do niego, gdyż obadwa są dłużnicy Jego i obadwa potrzebują miłosierdzia Jego, a ta większe i rozmaitsze znaki miłości Jemu okazała. Trzecie, iż faryzeusz osądził niewiastę być jeszcze grzeszną, więc Pan ukazuje z drugiej strony, że ona jest sprawiedliwsza nad faryzeusza. A tak dowiódł tego, że i niewiastę słusznie do siebie przypuścił, i onę od niesprawiedliwego posądzania wybawił i pychę faryzejską zleczyć chciał, dawając znać, że i on jest grzeszny i odpuszczenia potrzebujący i daleko ozięblejszy w miłości, niźli ta niewiasta, którą hardzie gardził.

Dwa tedy winowajcy Pańscy są oto ci, faryzeusz i Magdalena, z których ta więcej umiłowała Pana, iż większy swój dług być uznała i pilniej szukała odpuszczenia. A on zasię mniej Go umiłował, iż się nie znał być wielkim winowajcą. Większą zaś miłość Magdaleny ze skutków i z uczynku obudwu tak okazuje: Przyszedłem, prawi, do domu twego, a nie dałeś prostej wody na nogi moje wedle obyczaju, a ta nie prostą wodą, ale łzami polała nogi moje i włosami głowy swej (w których się ochędóstwie białogłowy najwięcej kochają) otarła je. Lecz niemasz droższej wódki [1]) na świecie, jako są łzy człowieka pokutującego i opłakującego grzechy swoje, bo one taką moc mają, że, pochodząc z serca skruszonego, mogą omyć wszystkie a wszystkie grzechy. A im droższa jest ta wódka, tem się ją mniej zachowywać godzi. Bo się ni na co najwięcej nie przygodzi, jeno na wylanie. Jak i prorok św. czynił, który mówił: [2]) Źródła łez wypuszczały oczy moje, iż nie strzegły przykazania Twego. — Drugi znak miłości jeszcze większy jest: Żeś ty nie pocałował twarzy mojej (choć to było naonczas u żydów pospolite), a ta zaś, jakom wszedł do ciebie, nie przestała całować nóg moich. — Trzeci znak: Tyś nie pomazał prostą oliwą głowy mojej według obyczaju, a ta nie oliwą, ale drogim olejkiem, na głowę zgotowanym, namazała obficie nogi moje. Przetoż powiadam ci, żeć jej odpuszczono wiele grzechów, iż umiłowała wiele. Albowiem napisano: [3]) iż miłość

---

[1]) wody pachnącej, perfum. [2]) Ps. 118. [3]) 1 Piotr. 4.

okrywa wiele grzechów.— I zasię: [1]) Miłość okrywa wszystkie grzechy. — Jakoby rzekł Pan Chrystus: Jako, Szymonie, on dłużnik ma więcej miłować kredytora, któremu więcej odpuszczono, tak ci się też w tej niewieście a w tobie najduje. Bo ta, iż się czuła wiele być dłużną, tedy też więcej łaski u mnie szukała, i dlatego więcej mię umiłowała, jako to tymi zwierzchnimi znakami pokazała. A ty zaś, iżeś mniemał, żeś jest mało winien, przetoś mniemał, żeś mniejszej łaski potrzebował, i dlategoś też mniej umiłował. A tak powiadam ci, iż onej są odpuszczone wiele grzechów, że wiele umiłowała, a tobie, iż mało miłujesz, mało też odpuszczą.

A tu się spierają heretycy przeciw temu, żeby nie dla miłości, ale dla wiary były jej grzechy odpuszczone, iż potem rzekł Pan Chrystus: Wiara ciebie twoja uzdrowiła. — Cóż tedy rzeczemy? Albo komu grzechów odpuszczenie przypisywać mamy, jeśli wierze, czyli miłości, czyli pokucie? Widzimy wzór prawej pokuty w tej niewieście. O miłości pierwej Pan Chrystus mówi, potem i o wierze [2]), a tak wszystkiego pospołu potrzeba. Bo i wiara bez miłości martwa jest, i bez wiary nie jest rzecz podobna Bogu się podobać, i bez pokuty nie może być grzechów odpuszczenie. Wiarą poznała Magdalena, kogo miłować miała, i umiłowała Tego, w którego jako w Zbawiciela świata uwierzyła. A iż baczyła, że Go grzechami swymi ciężko obraziła, więc Go, pokutując, ubłagać i przejednać chciała.

A gdy wiemy, bracia najmilejsi, jako Pan i Bóg nasz jest wielce miłosierny ku każdemu grzesznemu pokutującemu, nie rozpaczajmyż nigdy w grzechach naszych, by były największe, ani pokuty dalej odkładajmy, ale teraz wnetże bez odwłoki nawróćmy się do Pana Boga swego z taką wiarą, skruchą, pokorą i miłością, jako tu wzór oczywisty mamy. A nawróciwszy się raz z prawego serca, już się więcej do grzechów nie wracajmy, ale, czyniąc godne owoce pokuty św., jakośmy wydawali członki nasze i majętności nasze na służbę szatańską [3]), tak je zasię ofiarujmy i wydawajmy na służbę Pana Boga swego. Ucierajmy włosami nogi Pańskie, wydawając to, co nam zbywa, na potrzeby najmniejszych sług Jego. Całujmy i namazujmy nogi Jego, opatrując chore i niemocne i zakładając potrzebne bliźnie nasze a braciszki Jego. To czyniąc, otrzymamy pewne grzechów odpuszczenie i łaskę świętą Jego, a po śmierci żywot wieczny. Amen.

---

[1]) Przyp. 10 [2]) Jak. 2; Żyd. 13. [3]) Rzym. 6.

Na dzień św. Jakóba.

Ewangelja o synach Zebedeuszowych, u Mateusza św. w 20 Cap. (w. 20—23).

WYKŁAD.

Jako pierwszy anioł z towarzystwem swojem, przez pychę upadłszy, iż chciał być podobien Najwyższemu [1]), stał się sprośnym czartem, tak tąż samą drogą przez pychę zwiódł też pierwszego człowieka, że, będąc stworzony na podobieństwo Boże, stał się potem podobien bydłu sprośnemu. I stąd ci ten zakał tak się rozszedł na wszystek rodzaj ludzki, że z natury zakażonej każdy chce być wielkim na tym świecie [2]). A choć daleko łacniejsza i bezpieczniejsza jest rzecz uniżać się i ustępować na dół, a wżdy co żywe woli wynosić się i wstępować w górę, co jest daleko trudniejsza i niebezpieczniejsza, — co widzimy w tych miłych Pańskich apostołach, póki jeszcze cielesnymi byli. Lecz Pan Jezus Chrystus, widząc naturę naszą tak pragnącą tego podwyższenia, będąc najwyższym i równym Bogu Ojcu, uniżył się nade wszystko stworzenie, i stał się posłusznym aż do śmierci krzyżowej [3]), przetoż też zasię podwyższon jest nade wszystkie rzeczy. I nauczył nas tak przykładem, jako i słowem swojem, że im chcemy być więksi i podwyższeni w królestwie niebieskiem, tem się tu na świecie więcej uniżać i ucierpieć mamy. Jako szerzej z wykładu ewangelji zrozumiemy.

Przystąpiła do Pana Jezusa matka synów Zebedeuszowych, kłaniając się i prosząc czegoś u Niego. Byli apostołowie tego mniemania, którego i wszyscy żydzi naonczas, i dziś jeszcze są ich potomkowie, żeby królestwo Chrystusowe świeckie i ziemskie być miało, w którem by też byli radni panowie, starostowie, dworzanie i insi urzędnicy. A iż wierzyli, że Pan Jezus był prawym Chrystusem, to jest Mesyaszem, i często Go słyszeli mówiącego o królestwie swojem, spierali się nieraz, któryby miał być z nich największym i pierwszym po królu w tem królestwie. Ale iż Jakób i Jan między inszymi apostoły byli najbliżsi powinowaci Pana Jezusowi wedle ciała, zwłaszcza cioteczni bracia Jego, przetoż rozumieli, że im należało mieć pierwsze miejsce u tak blizkiego swego. A tak, bojąc się, aby ich Piotr do tej zwierzchności nie ubieżał,

[1]) Iz. 14. [2]) Rodz. 31; Ps. 48. [3]) Filip. 2.

zwłaszcza iż mu już był Pan Chrystus obiecał klucze królestwa niebieskiego [1]) i w inszych niektórych rzeczach uprzywilejował go, chcąc tedy uprzedzić Piotra, naprawili matkę swą, aby im prosiła pierwsze miejsce u Pana Jezusa, rozumiejąc o Nim, że jej tego odmówić nie miał, która nietylko ciotką Jego była, ale i, opuściwszy wszystko, naśladowała Go i dodawała mu potrzeb z majętności swojej [2]).

Gdzie się uczymy naprzód, jako się takoż i my w prośbach naszych zachowywać mamy. Bo jeśli u Pana co otrzymać chcemy, tedy prośmy przez przyczyny tych, którzy się Panu Bogu podobali, którym On nic odmówić nie może, i których prośba wiele waży u Niego. A potem przystąpmy i sami do Niego z wiarą i z prawem ku Niemu nawróceniem, jako ona niewiasta krwotok cierpiąca [3]). Trzecie, uczyńmyż takoż pokłon, znając niegodność swą i korząc się jako najniżej przed Panem, a w samem miłosierdziu Jego nadzieję pokładając, jako on jawnogrzesznik [4]). Czwarte, prośmy czego statecznego, nie rzeczy doczesnych, których oto ci, prosząc, nic nie otrzymali, nie pomsty nad nieprzyjaciółmi, ale prośmy w imię Pana Jezusa, to jest Zbawiciela niebieskich, wiecznych a zbawiennych rzeczy, prośmy naprzód i nadewszystko królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a te insze rzeczy będą nam przydane [5]). Piąte, nie uciekajmy się do czarów, do czartów, do praktykarzów w jakichkolwiek potrzebach naszych, ale do Tego samego, od którego jest wszystko dobro nasze.

Gdy tedy matka synów Zebedeuszowych przystąpiła z pokłonem i z prośbą, żądając czegoś u Niego, spytał jej Pan Jezus: Czego chcesz? [6]) Nie rzekł, jako Herod onej skoczce: [7]) przysięgam, iż uczynię wszystko, czego żądasz, byś też chciała i połowicę królestwa mojego,— ale pierwej spytał, czego żąda, nauczając wszystkich, a zwłaszcza przełożonych, aby dla powinowactwa albo dla krewności przyjaciołom nic nie obiecywali, ażby pierwej zrozumieli, jeśli słusznych albo niesłusznych rzeczy proszą. Bo i Cycero, choć poganin, pisze, że to ma być pierwsze prawo w przyjacielstwie, abyśmy u przyjaciół nie prosili jeno słusznych a poczciwych rzeczy, i dla przyjaciół abyśmy nie czynili, jeno co słusznego a poczciwego jest. Rzecz, prawi, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden na prawicy, a drugi na lewicy w królestwie Twojem Patrzajże, jaką wiarę ta niewiasta o Panu Jezusie miała. Bo widząc Go być ubogim, który nie miał, gdzieby skłonił głowę swoją [8]), a wżdy Go królem być wyznawa, jako i on łotr na krzyżu. I nie mówi: uczyń, ale:

---

[1]) Mat. 16. [2]) Mat. 27; Mar. 15. [3]) Jak. 5; Mat. 9. [4]) Łuk. 18. [5]) Mat. 6. [6]) Mar. 6. [7]) tancerce, córce Herodyady. [8]) Łuk. 24

rzecz, aby synowie moi byli najbliżsi u Ciebie,— jakoby wyznawając, że On był nietylko królem, ale i prawym Bogiem, któremu jedno jest rzec i czynić. Takiej wiary nam też do modlitwy potrzeba, abyśmy nic nie wątpili, że On może i chce wszystko dla nas uczynić, czego prosimy wedle woli Jego. Tako by nam też ni o co więcej nie prosić, jeno abyśmy zawsze przy Panu swym byli, a nigdy od Niego nie odstępowali.

Ale obaczmy, iż ta matka trzech rzeczy niebezpiecznych a snadź i szkodliwych synom swoim prosi: rozkoszy a pokoju, aby siedzieli, aby nic nie cierpieli, nic nie robili, ale próżnowali. A no próżnowanie wszego złego uczy, i nie przez co innego Sodoma zginęła, jeno przez rozkosz a próżnowanie [1]). Prosi i czci a dygnitarstwa świata tego, aby siedzieli jeden na lewicy a drugi na prawicy, na to nie pamiętając, iż przełożeństwa człowieka zaślepiają, jako Dawid świadczy, i jaśnie się na Saulu królu i na innych wielu okazało [2]). Prosi nadto bogactw i majętności, aby byli pierwszymi w królestwie Jego, nie bacząc onego, co Pan Chrystus mówi: Iż łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, aniżli bogatemu wejść do królestwa niebieskiego [3]).

Takci też pospolicie czynią matki nasze. Miłują takoż ciała synów swoich, a dusze ich w nienawiści mają. Pragną, aby się dobrze mieli na tym świecie, a nie dbają na to, co mają cierpieć na drugim. Drudzy biskupstwa, województwa, starostwa, kanonije, plebanije synom swym obmyślają i wyprawują, a żaden synom swym nie obmyśla Boga. Zatracenie ich drogo okupują, a zbawienia ich i darmo wziąć nie chcą. Gdy je widzą ubogimi, tedy się smucą i wzdychają, a gdy je widzą grzeszącymi, tedy się bynajmniej nie frasują, aby okazali, że są rodzice ciała, a nie duszy.

Ale już słuchajmy Pańskiej odpowiedzi, a nauczmy się z niej, jakie jest królestwo Pana Chrystusowe, i jako przyjść do niego, i komu się ma dostać, a kto w niem pierwsze miejsce trzymać ma. Nie wiecie, prawi, o co prosicie, albowiem nie mieli znajomości rzeczy tej, o którą prosili, ponieważ nie wiedzieli, jakie i kiedy miało być królestwo Pana Chrystusowe, a coby było w onem królestwie siedzieć po prawicy i po lewicy wedle Pana Chrystusa. Nie wiedzieli nadto, jako do uczestnictwa królestwa onego i do przełożeństwa w niem przyjść by mogli, gdyż mniemali, żeby je Pan Chrystus wedle zdania swego miał dać, komu by chciał, a zwłaszcza powinowatszym i tym, w którychby się więcej kochał, jako bywa w królestwach świata tego.

Nie wiecie, prawi, o co prosicie, albowiem królestwo moje nie jest-

---

[1]) Eccles. 33; Ezech. 16. [2]) Ps. 45; 1 Król. 16. [3]) Mat. 18.

ci z świata tego [1]), jako wy mniemacie, aby dla krewności, a nie z łaski a zasługi miało być rozdawane. Nie wiecie, o co prosicie, bo zapłaty przed zasługą, pokoju przed pracą żądacie, ano pierwej pracować potrzeba, niźli odpoczywać. Jako napisano: Którzy sieją z płaczem, będą żąć z weselem [2]). I zasię: Przez rozmaite dolegliwości mamy wnijść do królestwa niebieskiego [3]). Żądacie grosza dziennego bez roboty, gdyż nie próżnującym, ale robotnikom samym płacić będą [4]). Żądacie korony przed bitwą, gdy jest napisane: Iż żaden nie będzie koronowan, jeno który wygra [5]). Żądacie zakładu przed gonitwą, ano napisano: Tak biegajcie, jakobyście zakład otrzymali [6]).

Takci też nie wiedzą, czego proszą, którzy się urzędów, dygnitarstw i przełożeństwa, biskupstwa, plebanji, starostwa domagają, albowiem ze wszystkich swych poddanych mają dać srogą liczbę Panu Bogu swemu, a jeśli którego z nich dusza zginie, tedy Pan Bóg krwi jego będzie szukał z ręki przełożonego [7]). Nie wiedzą, czego żądają: Albowiem będzie sąd bardzo twardy z tymi, którzy tu przełożeni byli [8]). Przetoć oni ludzie święci przed biskupstwy i przełożeństwy na puszczę uciekali, których dzisiaj nasi, niestety przez pieniądze, albo przez niewiasty, albo przez przyczyny powinowatych swych dostępują. Tym ci nie Chrystus jest drzwiami do owczarni [9]), ale mamon, ale niewiasta, albo ciało i krew, to jest powinowactwo i zasługa świecka. Co gdyby oni na ostateczne rzeczy swe, to jest na śmierć, na sąd Pański straszliwy, na męki piekielne i chwałę niebieską pamiętali, snadźby się po nią na ziemię nie schylili. Jako Hieronim św. powiedział, że się lękał, by był biskupem został, aby nie był z liczby potępionych. Ale dziś taka jest szalona niektórych ambicja, że choć wiedzą, że im pewnie przyjdzie zignąć, a wżdy nic nie dbają, aby jeno na krótki czas zwierzchność i powagi tego świata użyć. Jako czytamy o Agrypinie, matce Neronowej, której gdy wieszczkowie powiadali, iż twój syn zostanie cesarzem, ale cię zabije,— ona odpowiedziała: ba już niech zabije, aby jeno był cesarzem. Ale onej nie dziw, gdyż poganka była, a o przyszłym żywocie mało co wiedziała. Ale u chrześcijan skąd taka ślepota?

Pan tedy, aby ich odwiódł od onego niegodnego czci pragnienia a upominał ich, o czemby naonczas więcej myśleć mieli, i którąby drogą mieli przyjść do królestwa Jego, zapytał ich dalej: A możecie wypić kielich, który ja pić będę? — przez kielich rozumiejąc mękę i śmierć swoją [10]). Jakoby rzekł, że ja sam pierwej muszę ucierpieć i umrzeć,

---

[1]) Jan 18. [2]) Ps. 135. [3]) Dz. Ap. 14. [4]) Mat. 20. [5]) 2 Tym. 2. [6]) 1 Kor. 9. [7]) Żyd. 13. [8]) Mądr. 6. [9]) Jan 10. [10]) Mat. 26; Łuk. 26.

a tak dopiero wnijść do królestwa mego. A chcecież wy ze mną tąż drogą? Albowiem potrzeba społem ze mną cierpieć, kto chce ze mną królować, potrzeba pierwej społem ze mną umrzeć, kto chce żyć społem ze mną[1]).

A oni odpowiedzieli: możemy. Mniemali podobno, by to spełnić czaszę wina, siedząc z Nim za stołem. Ale gdy przyszło do kielicha, wszyscy uciekali, opuściwszy Pana. Takci też dziś wszyscy obiecują dosyć czynić urzędowi swemu biskupiemu albo pasterskiemu, lecz skoro wilka ujrzą, ali wszyscy w nogę.

Pan zaś odpowiedział: Kielich przdsię mój pić będziecie (jakoż się tak stało, bo Jakób św., którego dziś święto, zabity od Heroda, najpierwej gardło dał ze wszystkich apostołów, a Jan św., acz w Efezie umarł śmiercią przyrodzoną, ale jednak i biczowan był z inszymi apostoły i smażon w oleju i potem wywołan i wygnan do Patmosu), ale siedzieć na prawicy albo na lewicy mojej nie jest rzecz moja dać wam, jeno którym jest zgotowane od Ojca mojego. Nie iżby Pan Chrystus mniejszy był, niźli Ojciec, jako z tego miejsca aryanowie bluźnią, gdyż Ojciec nikogo nie sądzi, ale wszystek sąd oddał Synowi. I sam jaśnie mówi: że ja gotuję wam królestwo, jako je mnie zgotował Ojciec mój, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem i siedzieli na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokolenia izraelskiego[2]). Ale tak to mówi, jako gdyby król sprawiedliwy był przełożonym nad jaką gonitwą, a potem by przystąpili do niego niektórzy przyjaciele jego i rzekli: daj nam korony. A onby im takoż odpowiedział: nie moja rzecz dać wam, ale tym, którzy gonią i wygrywają.

Ale by kto spytał: którym to jest zgotowane królestwo niebieskie? Najpierwej niewinnym, jako napisano: Niechaj małe dziatki idą do mnie, boć takich jest królestwo niebieskie[3]). Po nich zasię prawdziwie pokutującym, jako napisano: Strójcie pokutę, a przybliży się wam królestwo niebieskie[4]). Trzecie, miłosiernym, którzy Pana Jezusa karmili, napawali, nawiedzali, odziewali etc. w ubogiej braci jego[5]). Bo tak dnia sądnego rzecze do nich: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, osiągnijcie królestwo, wam zgotowane od początku świata. Czwarte, tym, którzy wszystko opuścili dla Pana Chrystusa, jako napisano: Błogosławieni ubodzy w duchu, bo takich jest królestwo niebieskie[6]). Piąte, prawdziwie pokornym, jako napisano: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się, jako małe dziatki, tedy nie wnijdziecie do królestwa nie-

---

[1]) Rzym. 8; 2 Tym. 2. [2]) Jan. 3; Łuk. 22. [3]) Mar. 10. [4]) Mat. 4. [5]) Mat. 25. [6]) Mat. 5.

bieskiego [1]). I zasię: Nie bój się, maluczka trzodo moja, bowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo [2]).

Co gdy tak jest, bracia najmilejsi, nie żądajmyż my być wielkimi i przełożonymi na tym świecie, ani się upornie domagajmy tych doczesnych rzeczy, ale się o to najwięcej starajmy, abyśmy choć najmniejszymi byli w królestwie niebieskiem. Czego za łaską i pomocą Pańską snadnie dostaniemy, będziemyli takoż pokorni, niewinni, cierpliwi, pokutujący, miłosierni, a ubodzy w duchu, albowiem takowych jest królestwo niebieskie, którego nas domieść, Ojcze wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na dzień św. Wawrzyńca.

Ewangelja o ziarnie pszenicznem, u Jana św. w 12 Cap. (w. 24 — 26).

WYKŁAD.

Komu się ta ewangelja trudna widzi, ten się niech przypatrzy żywotowi i śmierci Wawrzyńca św., którego dziś zwycięstwa pamiątkę obchodzimy, tam jej wykład najdzie. Albowiem żywot i śmierć jego jest jako żywa ewangelja. Nie miłował on duszy swej, to jest żywota swego na tym świecie, aby go nie stracił na wieki, ale owszem gardził i w nienawiści go miał, gdy go dla Pana Chrystusa wydał na wszystkie męki i na śmierć, i przetoż go zachował ku żywotowi wiecznemu. Służył on prawdziwie Panu Chrystusowi i Kościołowi Jego św. rzymskiemu powszechnemu i naśladował Pana w żywocie i w śmierci, i przetoż też teraz tam jest, kędy i Pan jego w królestwie niebieskiem. Bo iż był wiernym sługą Pana Chrystusowym, ziścił mu też Pan Chrystus obietnice swoje, że go uczcił Ojciec jego nietylko tam w niebie, ale i tu jeszcze na ziemi w Kościele swym świętym. A to wszystko nam na przykład i na naukę, żebyśmy też byli naśladowcami Wawrzyńca św., jako i on był naśladowcą Pana Chrystusowym. Jako szerzej z wykładu ewangelji świętej usłyszymy.

Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, iż jeśli ziarno pszeniczne, padłszy na ziemię, nie umrze, tedy samo tylko zostaje, ale jeśli umrze, tedy wielki owoc przynosi. Temi słowy i tem podobieństwem daje poznać

---

[1]) Mat. 18. [2]) Łuk. 12.

Pan Jezus Chrystus i wielką potrzebę i niemniejszy pożytek męki i śmierci swojej, albowiem nie inaczej się z Chrystusem działo, jeno jako się z pszenicznem ziarnem dzieje. Bo jeśli ziarno w ziemię nie będzie wrzucone i tam nie zgnije, tedy samo tylko w sobie zostanie i żadnego owocu nie przyniesie, lecz gdyby owocu ziarno nie przyniosło, wszyscyby ludzie od głodu pomrzeć musieli. A tak aby ludzie nie pomarli, tego koniecznie potrzeba, aby ziarno w ziemię wrzucone było, zgniło i umarło. Tymżeć też sposobem, by był Pan Chrystus nie cierpiał, nie umarł i nie był pogrzebion, tedy by był sam szczególny został, a nam by był żadnego pożytku nie przyniósł, lecz byśmy tak wiecznym głodem wszyscy poginęli, to jest wiecznie potępieni byli. A tak wielka tego była potrzeba, aby Pan Chrystus cierpiał, umarł i był pogrzebion, a tym obyczajem przyniósł nam owoc, pożywienie i dostatek przeciw wiecznemu głodowi. Tać była potrzeba śmierci Pana Chrystusowej. Obaczmy niemniejszy jej pożytek.

Jeśli ziarno pszeniczne wrzucone będzie w ziemię, a tam jakoby umrze, tedy przynosi owoc obfity, wyrasta z wielką lichwą, za jedno ziarno sto ziarn oddawa, ziemię i pola szeroko okrywa i wszystkim łaknącym żywności dodawa. A tak bardzo jest pożyteczne, aby ziarno pszeniczne upadło w ziemię i umarło, aby tak ludzi od głodu wybawiło. Tymżeć obyczajem, gdy Pan Chrystus ucierpiał, umarł i pogrzebiony jest, z wielką potem lichwą zmartwychwstał i niewymowny nam pożytek przyniósł, albowiem naprzód on ciężki nasz głód, to jest grzech, szatana i śmierć oddalił, potem nam prawe nasycenie i dostatek zjednał, zwłaszcza łaskę Ojcowską, sprawiedliwość wieczną, prawdziwą wolność, sposobienie za syny Boże, Ducha św. i nakoniec żywot i dziedzictwo wieczne, i sprawił nam zbawienie i nawrócenie wszystkiego rodzaju ludzkiego, że już od wschodu słońca aż do zachodu chwalebne jest imię Jego[1]). I na każdem miejscu ofiarują mu ofiarę onę czystą. Taki był pożytek śmierci Pana Chrystusowej i tak rozliczne a znamienite owoce nam przyniósł.

Jest tedy Pan Chrystus ta pszenica, którą ma żyć każda dusza wierna. Jako sam mówi o sobie: A kto mnie pożywa, ten będzie żył dla mnie[2]). Z tej pszenicy on chleb czynion bywa, o którym sam mówi: Jam ci jest chleb żywy, który zstąpił z nieba, aby ten, kto go pożywa, nie umarł. Tej pszenicy owocem miało być Jeruzalem wytuczone, to jest dusza wierna, jako Dawid mówi:[3]) Który uczynił granicom twym pokój, i tłustością pszenicy nasycą cię. A acz rozmaite są ziarna nasie-

[1]) Mal. 1. [2]) Jan. 6. [3]) Ps. 147.

nia, a wżdy się żadnemu nie przyrównywa, jeno pszenicznemu. Skąd poszedł obyczaj w Kościele z tego samego ziarna sprawować Ciało Pańskie. To Cyryl święty.

Kto miłuje duszę swoją, ten ją straci. Mękę swą i pożytek jej przez ziarno pszeniczne Pan oznajmić raczył, ale iż nie On sam cierpieć miał, i owszem za Jego przykładem bardzo wiele innych dla wyznania imienia Jego mękę i śmierć takoż podjąć mieli, i jako słudzy Pana naśladować [1]). Bo wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie, i prześladowanie dla Pana Chrystusa cierpieć będą, i przez rozmaite uciski potrzeba nam wniść do królestwa niebieskiego. I przetoż uczy ten doczesny a krótki żywot dla Pana Boga wzgardzać, aby kto mógł dostać dziedzictwa żywota onego wiecznego. Kto, prawi, miłuje duszę swoją (rozumiej na tym świecie), ten ją straci. Ten miłuje duszę swoją na tym świecie, który czyni pożądliwości duszy swojej, przeciwne zakonowi Bożemu. Ten miłuje duszę swą, to jest żywot swój na tym świecie, który dla miłości tego żywota doczesnego nie chce przeciwności dla Chrystusa cierpieć i woli wczasów i rozkoszy cielesnych na świecie używać. Takowy pewnie duszę swoją straci, bo po tym żywocie wieczną śmierć podejmie. Jako gdy kto od pogan albo od heretyków pojmany, albo zapytany zaprze się Chrystusa i Kościoła Jego św. powszechnego, ten w wielką szkodę duszy swej na onym świecie wpadnie. Lecz kto ma w nienawiści duszę swą na tym świecie, to jest kto jej nie folguje ani pozwala, gdy czego złego żąda i przeciwko Boskiemu przykazaniu, ten ją zachowuje ku żywotowi wiecznemu. Miłował duszę swą on bogacz na tym świecie, pozwalając jej wszystkich rozkoszy, strojąc się i używając na każdy dzień hojnie [2]), i przetoż też stracił duszę swoją, bo po śmierci pogrzebion jest w piekle. Miał w nienawiści Łazarz duszę swoją, cierpiąc wszystko skromnie, co nań Bóg dopuścił, i zachował ją ku żywotowi wiecznemu, bo po śmierci zaniesion od aniołów na on pokój wieczny. By był Wawrzyniec św. miłował duszę swą na tym świecie, tedyby się był z cesarzem skarbami podzielił i zaprzał Chrystusa, i miałby był pokój i łaskę cesarską, ale by był tak pewnie duszę swoją stracił. Lecz iż miał w nienawiści duszę swą na tym świecie, iż wzgardził żywot ten doczesny, wolał wszystkie męki i śmierć nakoniec podjąć, aniżli najmniej odstąpić od woli Pana swego, przetoż duszę swą zachował na wieki.

Lecz abyśmy lepiej zrozumieli, co to jest mieć w nienawiści duszę swoją na tym świecie, słuchajmy, co Pan Chrystus do wszystkich u Łukasza mówi [3]): Jeśli kto chce przyjść za mną, niech się zaprze sam siebie

---

[1]) 2 Tym. 3; Dz. Ap. 14. [2]) Łuk. 16. [3]) Łuk. 9.

i niech nosi krzyż swój na każdy dzień i niech mię naśladuje. A cóż jest zaprzeć się samego siebie, jeno mieć w nienawiści duszę swą na tym świecie, jedno wyrzec się wszelkiej niezbożności i wszech pożądliwości cielesnych i świeckich i nie żyć wedle świata i ciała, ale wedle woli Pana Chrystusowej? Jako naprzykład: chciałoby ciało rozkoszy zażywać, dojeść, dopić, dospać, ale człowiek chrześcijański to wszystko ma wzgardzić, ma trapić i martwić ciało swoje i w niewolę je duchowi oddawać [1]), ma się strzedz biesiad, obżarstwa i pijaństwa, z których potem pochodzą nieczystości i cudzołóstwa. Uwodzi świat na dygnitarstwa, na pompy, na dostojeństwa, na zbieranie pieniędzy, abyś się mógł podwyższyć i wynieść nad insze, lecz Pan Chrystus każe tego wszystkiego zaniechać i sam, z siebie przykład nam zostawując, uciekł przed ziemskiem królestwem [2]) i tak mocno ubóstwo umiłował, że, gdy liszki mają jamy i ptacy gniazda, On nie miał, gdzieby skłonił głowę swoją [3]). Ma świat za sromotę, kiedy kto, będąc obrażony, nie pomści się dwojako nad nieprzyjacielem, a Pan Chrystus jako? Nie sprzeciwiajcie się, prawi, złemu [4]), ale jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstawże mu drugiego. A kto się z tobą chce pozywać i wziąć suknię twoją, zostawże mu i płaszcz. A kto cię przymusza na jedną milę, idźże z nim i drugą. I zasię [5]): Miłujcie nieprzyjacioły wasze, błogosławcie tym, którzy wam złorzeczą, dobrze czyńcie tym, którzy was w nienawiści mają, i módlcie się za te, którzy was obrażają i prześladują was.

Toć jest in summa zakon chrześcijański. Patrzajmyż, jako my temu dosyć czynimy a jako go pełnimy. My wszystkich wczasów cielesnych szukamy, a nietylko potrzebnych, ale i zbytecznych rzeczy nabywamy, jemy i pijemy aż do obżarstwa i pijaństwa i takieśmy się już niestety rozjedli i rozpili, że to na jednym obiedzie strawimy, czem byśmy się przez kilka dni i z dziećmi i z żoną i z czeladzią wychować [6]), albo czembyśmy kilka ubogich ludzi potrzeby opatrzyć i sobie skarb w niebie zakupić mogli [7]), Każdy się o to stara, aby się zbogacił, i z bogatego zawsze był bogatszym, aby dom do domu, kamienicę do kamienicy, ogród do ogrodu, wioskę do wioski przyczyniał, jakoby sam miał mieszkać na świecie. A z tymi zasię, co nas obrazili, tak się obchodzimy, jakobyśmy nigdy o cichości, nam w ewangelji rozkazanej, i o przykładach Pana Chrystusowych nie słyszeli. Toć są rzeczy jawne, których i wy sami, co je czynicie, zaprzeć nie możecie. A gdzież jest ono zaprzenie samego siebie, które nam Pan Chrystus rozkazuje, chcemy li iść za Nim? Które zaprzenie, jako wielkie być ma, słuchajmy, co gdzie-

---

[1]) 1 Kor. 2; Rzym. 13. [2]) Jan 6. [3]) Łuk. 9. [4]) Mat. 7. [5]) Ibidem. [6]) wyżywić. [7]) Iz. 5.

indziej mówi[1]): Kto miłuje ojca albo matkę nad mię, nie jest mię godzien i kto miłuje córkę albo syna nad mię, nie jest mię godzien. I na drugiem miejscu[2]): Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki i żony i dzieci i braci i sióstr i nadto jeszcze duszy swojej, ten nie może być uczniem moim. A kto nie nosi krzyża swego, a nie idzie za mną, nie może być uczniem moim. Ten miłuje ojca, i matkę, syna i córkę więcej, niż Chrystusa, który gwoli onym nie boi się czynić rzeczy przeciwnych woli Boskiej, który gwoli komu staje się odszczepieńcem, albo bywa na chrzcinach, na ślubach, na pogrzebach heretyckich, albo inszy jakikolwiek grzech czyni gwoli człowiekowi. Ten miłuje syna nad Chrystusa, który, widząc syna swego bluźniącego, albo grzeszącego, nie karze go z tego, etc.

Ale iż się mnodzy nazywają chrześcijany, to jest uczniami i sługami Pana Chrystusowymi słowy tylko, a uczynki daleko od służby Jego odstępują, przetoż dalej powinność sługi swego opisuje, mówiąc: kto mnie służy, niech mię naśladuje. Ten tedy jest prawym chrześcijaninem, to jest prawym sługą i uczniem Pana Chrystusowym, który naśladuje Pana Chrystusa w żywocie i w śmierci, żyjąc takoż w pokorze w cichości, w miłości, w cierpliwości, w posłuszeństwie Jego, tak iżby był gotów, gdy tego potrzeba, i śmierć podjąć za bracią swoją, jak On gardło swe położył za niego.

A tu obacz, iż jedni naśladują Chrystusa, ale uciekają przed Nim, drudzy nie naśladują, ale uprzedzają, niektórzy naśladują, ale nie dochodzą, a drudzy naśladują i dochodzą. Nie naśladują Go, ale prześladują ci, którzy przedsię grzeszyć nie przestają, o których napisano: Każdy, który źle czyni, nienawidzi światłości[3]). I na drugiem miejscu[4]): Oto ci, którzy się od Ciebie oddalają, poginą: straciłeś wszystkie, którzy się błaźnią od ciebie[5]). Nie naśladują, ale uprzedzają oni, którzy rozumkom swym cielesnym, albo zwyczajom świeckim więcej ufają, niźli Chrystusowi, których figurę nosił Piotr na sobie, gdy Pana Chrystusa od męki i śmierci odwodzić chciał mówiąc[6]): Bądź sobie litościwym, Panie, nie będzieć to tobie. Naśladują, ale nie dochodzą ci, którzy niedbale a leniwie postępują, albo nie trwają przy Nim aż do końca, albo i nazad się wracają. Naśladują i dostępują Go ci, którzy drogą pokory Jego nabożnie i statecznie postępują. Ci dopiero prawdziwie Pana naśladują.

Co abyśmy tem ochotniej czynili, obiecuje Pan wiernym sługom

[1]) Mat. 10. [2]) Łuk. 14. [3]) Jan 8. [4]) Ps. 72. [5]) łaciński tekst ma: qui fornicantur abs te. Tekst Wujka w wyd. X. Kozłowskiego brzmi: którzy cudzołożą od ciebie. [6]) Mat. 16.

swoim zapłaty niewymowne. A gdziem ja, prawi, jest, tam też i sługa mój będzie [1]). A gdzież jest Pan Chrystus, jeno w niebie, siedzący na prawicy Ojcowskiej. Otóż też tam będzie każdy sługa Jego. Jako i na innem miejscu obiecuje, mówiąc [2]): Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadł z Ojcem moim na stolicy Jego.

A któż wysłowi, jaka jest ona rozkosz i wesele królestwa niebieskiego? Oko nie widziało, ucho nie słyszało, w serce ludzkie nigdy nie wstąpiło, jakie tam rzeczy Pan Bóg nagotował wiernym sługom swoim. Tam będzie zdrowie bez żadnej choroby. Który, prawi, leczy wszystkie choroby twoje. Tam będzie młodość bez starości. Odnowi się, jako orłowa, młodość twoja. Tam będzie sytość bez uprzykrzenia. Będę nasycony, kiedy się okaże, Panie, chwała twoja [3]). Tam będzie wolność bez niewoli. Będzie wybawione stworzenie od niewoli skażenia, na wolność chwały synów Bożych [4]). Tam będzie śliczność bez żadnej szkaradności [5]). Naprawi to podłe ciało nasze, uczyniwszy je podobne jasności Ciała swego uwielbionego. Tam będzie niecierpiętliwość i nieśmiertelność wieczna. Zrzuci Pan Bóg i zepsuje śmierć na wieki [6]). Tam będzie obfitość bez niedostatku. Będziesz używał wszech rzeczy w obfitości. Tam będzie pokój bez trwogi, bezpieczność bez żadnej bojaźni, jako napisano [7]): Będzie siedział lud w wielkości pokoju, w przybytkach ufności, w odpoczywaniu obfitem. Tam będzie umiejętność bez omyłki. Widzimy teraz jako zwierciadło i w podobieństwie, ale tam twarzą w twarz oglądamy [8]). Tam będzie chwała i sława bez sromoty. Gdy się Pan Chrystus okaże, żywot wasz, tedy się i wy z Nim okażecie w chwale [9]). Tam będzie wesele bez smutku. Albowiem otrze Pan Bóg każdą łzę z oczu świętych swoich. A to wesele będzie pochodziło z widzenia Bożego, z miejsca onego wdzięcznego, z towarzystwa miłego, z ciała uwielbionego, ze świata wzgardzonego z czarta zwyciężonego i z piekła podeptanego.

A jeślić mało na tem, słuchaj jeszcze drugiej obietnicy. Jeśli mi kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój, który jest w niebie. Za wielką rzecz sobie ludzie mają, gdy im cześć wyrządzi jaki król albo cesarz ziemski, jako ono król Faraon Józefowi w Egipcie, a cóż dopiero kogo sam Bóg uczci? Bo nie ten, który sam siebie zaleca, albo kogo ludzie czczą a ważą, jest uwielbiony, gdyż każdy człowiek omylny i kłamca jest. Ale to dopiero prawa cześć i chwała, kogo sam Pan Bóg zaleca,

---

[1]) Jan 17. [2]) Apok. 3. [3]) Ps. 141, 107, 16. [4]) Rzym. 8. [5]) Filip. 3. [6]) Iz. 5; Deut. 8. [7]) Iz. 32. [8]) 1 Kor. 12. [9]) Kol. 3.

kogo czci i chwali [1]). A któż wypowie, jaka to cześć będzie? Albowiem tam wszyscy oni święci będą pany, bo Pan Chrystus każe im siedzieć u stołu swego [2]), a przepasawszy się, będzie im sam służył. Tam wszyscy święci będą królami, nie polskimi ani francuskimi, ale niebieskimi. Pójdźcie, prawi, błogosławieni Ojca mego, osiągnijcie któlestwo, wam zgotowane od początku świata [3]). Tam będą wszyscy synami i dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Pana Chrystusowymi. Tam nakoniec wszyscy, iż tak rzekę, staną się bogami. Jam rzekł, jesteście bogowie i synowie Najwyższego wszyscy [4]). Bo jako teraz możem rzec, iż ten jest królem, albo biskupem, który ma króla albo biskupa wedle woli swojej, tak też możemy rzec, że ci bogami, którzy jednym duchem i jednej woli są z Panem Bogiem i Onego miłują doskonale. Bo taki iest każdy (wedle Augustyna), jaka jest miłość jego. Jeśli ziemię miłujesz, ziemiaś jest, jeśli Boga miłujesz, co rzekę, Bogemś? Nie śmiem mówić sam z siebie, ale z pisma mówię. Jam rzekł, Bogiem jesteście, i synowie Najwyższego wszyscy.

A gdyż taka jest cześć i chwała zgotowana wiernym sługom Pańskim, starajmyż się, bracia najmilejsi, abyśmy wszyscy wiernie służyli temu Panu, naśladując Go w żywocie i w śmierci. Nie miłujmy na tym świecie duszy swojej, abyśmy jej na wieki nie stracili, ale raczej wzgardźmy ten żywot doczesny i krzyżujmy ciało swe i z pożądliwościami jego, abyśmy z Chrystusem mogli żyć na wieki. Bo jeśli wedle ciała żyć będziemy, tedy pewnie a iście pomrzemy, ale jeśli duchem uczynki cielesne martwić będziemy, tedy żyć będziemy w królestwie onem wiecznem, którego nas domieść, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego a Pana naszego. Amen.

Na dzień Wniebowzięcia Panny Maryi.

Ewangelja o dwu siostrach, u Łukasza św. w 10 Cap. (w. 38 — 42).

WYKŁAD.

Dzisiaj Królowa stanęła na prawicy Syna, wszędzie królującego, jako złotogłowiem nieskażoności i nieśmiertelności obleczona, nie iżby według duszy tylko, a bez ciała stanęła, ale iż obleczone jest święte jej ciało nie-

[1]) 2 Kor. 10; Ps. 115. [2]) Łuk. 12. [3]) Mat. 29. [4]) Rzym. 8; Ps. 81.

skażeniem a nieśmiertelnością. Dzisiaj Panna przeczysta, która żadnemi ziemskiemi żądzami nie jest pokalana, ale niebieskiemi myślami wychowana, nie w ziemię się też obróciła, ale, będąc jako żywem niebem, w niebieskich przybytkach jest postawiona. Bo jako miało być skażone ono święte ciało, które z siebie prawy żywot wszystkim wydało? Bo acz prawdziwie umarła, jako córka Adama starego, ale, jako Matka Boga żywiącego, chwalebnie jest do Niego przeniesiona. Ewa, która na poduszczenie szatana zezwoliła, boleścią rodzenia i sentencją śmierci była potępiona i w piekielnych przybytkach postawiona, ale Ta prawdziwie błogosławiona, która słowu Bożemu ucha nakłoniła i łaską Ducha św. była napełniona i przez duchowne archanielskie pozdrowienie bez rozkoszy cielesnych i bez męża poczęła i bez boleści porodziła Syna Bożego i wszystka się Bogu poświęciła, jako miała być pożarta od śmierci? Jako skażeniu miało być poddane ono ciało, które żywot wszystkim porodziło? Ale pierwej niż co więcej powiem o wniebowzięciu tej Panny Najświętszej, weźmy przed się ewangelję św. dzisiejszą, a obaczmy nauki z niej potrzebne.

Iż tę ewangelję, która o Pannie Najświętszej żadnej wzmianki nie ma, na to święto Kościół postanowił, tedyć nie miał względu na te białogłowy, które tu wspomina ewangelista św., ale na sprawy ich, które daleko doskonalej wypełniła Panna błogosławiona, ponieważ obój żywot tak pracowity, który figuruje Marta, jako i bogomyślny, który figuruje Magdalena, daleko zupełniej zachowała i wyraziła w sobie, albowiem, jeśli Marta stąd jest chwały godna, że Pana naszego przyjęła do domu swego, a iż mu z pilnością służyła, tedyć daleko więcej będzie chwały godna Ta Najświętsza Panna Matka Boża, która Go przyjęła nie do kamienicy, nie do jakiego prostego domu, ale do przeczystego a łaski pełnego żywota swego, która nie na kilka dni dała Mu gospodę, ale przez dziewięć miesięcy nosiła Go w swem panieńskiem ciele, która Go nie raz, ani kilku prostemi potrawami nakarmiła albo napoiła, jako Marta, ale własnemi piersiami wychowała, nie przez kilka dni służyła, ale wszystek swój czas strawiła na posłudze Jego.

Także i Marya, siostra Marty, stąd jest zalecona, że siedziała u nóg Pana Jezusowych i słuchała słowa Jego i tak obrała co najlepszą cząstkę. Ale któż kiedy więcej siedział u nóg Pana Jezusowych, jako Matka Jego Marya? Albowiem Ta, będąc Matką Bożą, wyznała się być najniższą sługą Jego. Kto kiedy pilniej słuchał słowa Jego, jako Ona, gdyż przeto nazwana jest błogosławioną, że słowom Pańskim uwierzyła [1]). Nakoniec kto kiedy obrał lepszą cząstkę, jako ona? Albowiem obra-

[1]) Łuk. 3.

ła mieszkać w domu Pańskim raczej, niźli w przybytkach grzesznych ludzi [1]). Przetoż teraz mieszka w chwale Syna swego i napełniona jest weselem niebieskiem. Jeżeliż tedy Marya, siostra Marty, dla swej sprawy chwały jest godna, daleko iście więcej Marya, Matka Boża, dla swych osobnych spraw i cnót godna jest wiecznej chwały.

A tu się naprzód uczmy, bracia najmilejsi, abyśmy tu na tym nędznym świecie onej najlepszej cząstki, to jest błogosławieństwa i prawego pokoju, rozkoszy i wesela ani szukali ani się spodziewali, ale z Panną Najświętszą dopiero po śmierci. Którego jednak jeśli chcemy dostać, tedy mamy i Marty i Maryi pilnie naśladować. Jako tedy Marta Pana w dom swój przyjmowała, tak Go też i my przyjmujmy cieleśnie w sługach Jego, w ubogich, nagich, tułających się, w łaknących i w pragnących. Bo cokolwiek tym uczynimy w imię Jego, to jakobyśmy Jemu samemu uczynili [2]). Przyjmujmy Go i duchownie przez wiarę i miłość, a osobliwie w Najświętszym Sakramencie w dom serca naszego.

A jako Go Marta ochotnie i z wielkiem weselem przyjęła, mając to za wielkie szczęście i błogosławieństwo, że była godna przyjąć Pana swego, tak też i my, cokolwiek dobrego ubogim, albo sługom Pana Chrystusowym uczynimy, to czyńmy z ochotą i z weselem, nie z potrzeby, ani z przymuszenia, ani z kwaśną twarzą, bo Pan Bóg miłuje ochotnego dawcę [3]). Chciał Pan Chrystus od Marty być przyjęty, nie iżby On dobra czyjego potrzebował, ale aby jej dał przyczynę zasługi. Jako i On Eljasza proroka posłał do ubogiej wdowy, aby go żywiła [4]), chociaż go sam wybornie używić mógł, jako ono przez kruka na puszczy. Takci nam Pan Bóg ubogie i niedostateczne posyła do domów, nie iżby ich sam używić nie mógł, ale abyśmy, im dobrze czyniąc dla Niego, otrzymali łaskę i miłosierdzie Jego. A tak i to wszystko dobre, co czynimy, dar Boży jest, aby się kto nie podnosił z uczynków swych dobrych [5]).

Nadto, jako Marta pilna była około posługi, zabiegając temu, aby na niczem nie schodziło, coby należało ku uczczeniu tak zacnego gościa i z uczniami Jego, żadnym pracom, ani kosztom nie folgując, tak też i my w przyjmowaniu i w opatrywaniu ubogich, chorych i niedostatecznych i w miłowaniu bliźnich naszych ani pilności, ani pracy, ani nakładom żadnym folgować nie mamy. A nie ustawajmy nigdy, dobrze czyniąc, albowiem czasu swego będziem żąć obficie [6]). Naostatek, jako Marta, choć była bogata, nie przez sługi ani przez służebnice, ale sama przez się służyła Panu Chrystusowi i uczniom Jego, sama robiąc i wa-

[1]) Ps. 83. [2]) Mat. 25. [3]) 2 Kor. 9. [4]) Ps. 15; 3 Król. 17. [5]) Efez. 2. [6]) Gal. 6.

rząc i gotując obiad, tak też i nas niechaj nie będzie wstyd ubogim i szpitalom w swej osobie służyć, jako i one panie święte Helena, matka Konstantyna cesarza wielkiego, Elżbieta, Jadwiga, Paula rzymianka i inne czyniły, i owszem niechaj nas będzie wstyd pychy i lenistwa naszego, gdyż widzimy, że sam Zbawiciel nasz na przykład nam nogi umywać raczył sługom i uczniom swoim [1]).

Ale iż się nabożeństwo Maryi więcej podobało Panu Chrystusowi, niźli posługa Marty, przetoż i tej pilnie naśladujmy wedle możności naszej. Jako ona usiadła u nóg Pańskich, tak też i my posadźmy się co najniżej przez pokorę świętą, a miejmy we czci kaznodzieje nasze, bo pokornym Pan Bóg daje łaskę swoją [2]). Przetoć i Augustyn św. o Maryi mówi: iż im niżej u nóg siedziała, tem więcej w się łaski i nauki zbawiennej przyjmowała. Albowiem się zbiera woda na nizkość padołu, a ścieka z nadętości pagórka. Jako Ona na stronę odłożyła wszystkie insze sprawy i, uspokoiwszy serce swe, wszystka się złożyła ku słuchaniu słowa Bożego, tak też i my pewnych czasów, zwłaszcza w święta, odkładajmy na stronę wszystkie świeckie i domowe zabawy i uspokójmy się od wszelkiego roztargnienia tak myśli, jako i ciała, abyśmy byli sprawni ku przyjęciu słowa Bożego. — Uspokójcie się, prawi, a obaczcie, żeć słodki jest Pan Bóg [3]). — A jako Ona zachwycona słodkością słów Pana Chrystusowych i miłością poznania prawdy nie ladajako słuchała słowa Bożego, ale z wielkiem nabożeństwem, z chęcią i z pilnością, tak też i my słuchajmy Go nietylko uszami cielesnemi, ale daleko więcej serdecznemi, zachowując słowo Boże w sercu naszem, i sprawując się wedle niego.

Jeszcze nadto uczmy się od tych obu sióstr, czego się strzedz mamy każdy w swoim stanie, albowiem świeccy najprzód mają się strzedz zbytniego starania i pieczołowania, albo roztargnienia o tych doczesnych rzeczach. Bo jeślić Pan Chrystus w Marcie św. nie chwali wielkiego starania, chociaż i w uczynkach miłosiernych, cóż dopiero rzeczem o staraniu niepotrzebnych i szkodliwych rzeczy? Jakoż ma pochwalić zbytnie staranie o pieniądzach, o majętności, o żywności, od którego nas sam jeszcze odwodzi, mówiąc: Nie starajcie się o żywot wasz, cobyście jeść mieli, ani o ciało wasze, czembyście je przyodziewać mieli [4]).—Jako ma pochwalić staranie o brzuchu, o ciele, o świecie i rozkoszach jego?

Druga, świeccy tego się strzedz mają, aby żywota pracowitego nad bogomyślny nie przekładali, ani się skarżyli na te, którzy, wszystko opuściwszy, pilnują słuchania albo przepowiadania słowa Bożego, gdyż

---

[1]) Jan 13. [2]) 1 Piotr. 5. [3]) Ps. 45. [4]) Mat. 6.

jedna rzecz jest najpotrzebniejsza: szukać królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. Przetoć Paweł św. stan panieński i wdowi przekłada nad małżeński. Bo kto, prawi, jest bez żony, stara się o to, co jest Pańskiego, jakoby się podobał Panu Bogu. A który jest z żoną, stara się o to, co jest świata tego, i jest rozdzielony [1]). — Takżeć i Piotr św. mówił: Nie jest, prawi, rzecz słuszna, abyśmy mieli opuścić słowo Boże, a bawić się gospodarstwem, albo stołom służyć [2]). — Skąd obaczyć możesz, jako dziś słusznie niektórzy szemrzą przeciw księżom, że w pokoju siedzą, chcąc, aby takoż żony pojmowali, patrzyli gospodarstwa, robili rękoma, skądby sobie i drugim żywności nabywali. Jakoby mało inszych było, którzy się tem bawią.

Trzecia, iż duchowni tego dojrzeć mają, aby Maryi naśladowali, aby ich pokój nie był próżnujący, ale święty. Bo są niektórzy, którzy siedzą, ale jako oni żydzi w Egipcie nad garncami mięsa [3]), i słuchają nie słowa Bożego, ale plotek i nowinek świeckich i nikczemnych rzeczy. Ale ci dopiero siedzą u nóg Pańskich, słuchając słowa Jego, którzy się pokornie Panu pod posłuszeństwo poddawają, naśladując pilnie tropów i przykładów żywota Jego, rozmyślając zawsze w piśmie świętem i w słowie Bożem i uszy serca swego otwarzając natchnieniu Boskiemu, a pilnie się ucząc tego, coby im pomogło ku prawej pobożności, a czegoby potem i drugich uczyli. Ale dosyć o naukach z ewangelji św.

Co się tyczy śmierci i zejścia Panny Najświętszej z tego świata i wniebowzięcia do królestwa onego wiecznego, acz o tem nic nie mamy w nowym testamencie (ponieważ nie wszystko jest napisane), ale jednak starzy oni doktorowie piszą o tem, jako byli wzięli od przodków swych. Nicephorus w kościelnej historji z ksiąg Ewodyusza biskupa, namiestnika apostolskiego, wypisuje, iż wszystek czas żywota Panny Najświętszej Maryi na tym świecie był pięćdziesiąt i dziewięć lat, albowiem we trzech leciech do kościoła ofiarowana była i tam w świątnicy mieszkała przez jedenaście lat. Potem od kapłanów Józefowi poślubiona była, z którym pomieszkawszy w czystości przez cztery miesiące, wzięła ono wesołe poselstwo od anioła Gabryela, a w piętnastu leciech porodziła nam Zbawiciela świata [4]). Potem idą trzydzieści i trzy lata, które Syn Jej Pan Jezus Chrystus strawić raczył w postaci służebnej. A po śmierci Jego w domu świętego Jana strawiła lat jedenaście, tak iż wszystkie lata życia Jej na świecie, pospołu złożone, uczynią pięćdziesiąt i dziewięć lat.

Gdy tedy już była w sześćdziesiątem lecie, tedy wzięła od Syna

---

[1]) 1 Kor. 7. [2]) Dz. Ap. 6. [3]) Deuter. 16. [4]) Łuk. 1.

poselstwo przez anioła o zejściu z tego świata, tak jako i pierwej zesłan był anioł do Niej, kiedy się Syn Boży z Niej począć miał. To poselstwo Panna usłyszawszy, niewymownem weselem była napełniona, bo cóż Onej mogło być wdzięczniejszego, jako być i królować na wieki z miłym Synem swoim? Bo jeśli Paweł św. pragnął się rozwiązać z ciałem tem śmiertelnem i być z Panem Chrystusem [1]), jakoż daleko więcej Ona tego pragnęła, począwszy od wniebowstąpienia Syna swego, jedno iż ją Pan Chrystus tu na świecie trzymać raczył dla pociechy wiernych swoich i nam na naukę, abyśmy nie rozumieli, żeby to tak łatwo samą wiarą dostać się do nieba, nic nie ucierpiawszy dla Pana Chrystusa i dla sprawiedliwości.

Wnet tedy do Niej światło wniesiono, dom wychędożono, zezwano powinowatych i znajomych, którym Ona życie swe opowiedziała i dwie szaty swoje dwom ubogim wdowom odkazała. Tu opuszczam, jakie tam żegnanie, jaka żałość była wszystkich Jej znajomych. Do tego przystępuję, co o Jej zejściu świętem Juwenalis arcybiskup jerozolimski napisał. Bo gdy ona panna święta Pulcherya cesarzowa, która w panieństwie dla miłości Pana Chrystusowej trwała aż do śmierci i wiele szpitalów i kościołów zbudowała, a osobliwie trzy kościoły Panny Maryi, z których w jednym był obraz Panny Najświętszej, od Łukasza świętego malowany. Ta tedy panna święta Pulcherya, zbudowawszy i ozdobiwszy wielkim kosztem trzeci kościół Panny Najświętszej w Konstantynopolu, wezwawszy ku sobie Juwenała, arcybiskupa jerozolimskiego i z inszymi biskupy ziemi świętej, którzy się byli zjechali na Chalcedońskie concilium, pytała ich pilnie, jeśliżeby ciało Panny Najświętszej było jeszcze w ziemi świętej w onym grobie, w którym najpierwej pochowane było, albowiem by je rada była przeniosła do Konstantynopola do kościoła swego. Na które słowa Juwenalis arcybiskup odpowiedział, iż niemasz nic w biblji o zejściu Panny Najświętszej, ale jednak z dawnego a prawdziwego podania od starszych mamy, iż gdy się Jej skonanie przybliżało, tedy apostołowie z granic świata, na które się byli rozeszli dla przepowiadania ewangelji św. na powietrzu do Jeruzalem byli przyniesieni, tamże były słyszane pienia anielskie, a zatem cichuchno dziwnym obyczajem zstąpił też Syn Jej najmilszy z nieba i bez żadnej boleści śmierci w ręce swe przyjął duszę Jej błogosławioną. Potem ciało Jej najświętsze, z anielskiem i z apostolskiem śpiewaniem wyniesione, w jednym grobie u wioski Gersemani było pochowane, gdzie aniołowie aż do dnia trzeciego śpiewali ustawicznie ku

[1]) Filip. 2

czci a chwale Maryi, Matki Bożej. A gdy dnia trzeciego Tomasz św. przyszedł, który pierwej nie był z apostoły, pilnie prosił, aby mu on grób otworzono, aby on też mógł ostateczną cześć wyrządzić tej Pannie Najświętszej. Co kiedy się stało, nie naleźli już więcej ciała onego świętego, ale tylko prześcieradła na swem miejscu nic nie poruszone, pełne wdzięcznej a dziwnej wonności. Tak tedy grób zasię opatrzywszy, odeszli, zdziwiwszy się, a nic inszego nie rozumiejąc, jedno iż Pan Jezus Chrystus, który ciało z Niej wziąć raczył i po porodzeniu Panną Ją zachował, że Tenże ciało Jej najświętsze przed powszechnem zmartwychwstaniem nieśmiertelnością przyozdobić raczył i, przeniosłszy je przez anioły swoje do nieba, w chwale swojej postanowić i nad wszystkie chóry anielskie podwyższyć ją raczył Co usłyszawszy, Pulcherya i z Marcyanem cesarzem prosili arcybiskupa, aby on grób Panny Maryi i z temi szatami, co w nim były, zapieczętowawszy, przesłał do nich, co się potem stało. I był ten grób postawiony w Konstantynopolu w największym kościele przy samym ołtarzu. Toć jest krótka historja wniebowzięcia Panny błogosławionej. Obchodźmyż tedy, bracia najmilejsi, z weselem a z radością duchowną to tak zacne święto koronacji Panny Matki Bożej, prosząc za Jej dostojną przyczyną, cokolwiek jest komu potrzebnego. Królować niebieska jest, Matka miłosierdzia i Matka Sędziego, możeć i chce każdemu dopomódz. Oto nas dziś uprzedziła Królowa nasza i stąd wielką chwałą przyjęta jest do nieba, aby słudzy śmiele szli za panią swą, wołając: Ciągnij nas za sobą, a my pobieżemy za wonnością drogich maści Twoich. Przyczyńże się, Pani i Królowo i Matko Boża, za nami do Tego, który z Ciebie ciało przyjąć raczył, Pana i Boga naszego, któremu z Ojcem i z Duchem św. niechaj będzie cześć i chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Na dzień św. Bartłomieja.

Ewangelja o pokorze przełożonych, a zwłaszcza kościelnych, u Łukasza św. w 22 Cap. (w. 24—30).

WYKŁAD.

Prawdziwie Mędrzec powiedział:[1]) Iż gdzie jest pokora, tam też jest i mądrość, — dawając znać, iż gdzie jest pycha, tam pewnie jest głup-

[1]) Przyp. 11.

stwo, nieumiejętność i niewiadomość samego siebie. Bo jeśli człowiek naonczas w raju, gdy był na to stworzony, aby był wielkim, nie miał jednak przyczyny, aby się był miał w pychę wynosić, boby mu słusznie było rzeczono:[1]) Co ty masz, czegobyś nie wziął? a jeśliś wziął, czemuż się wynosisz? Jakoż daleko więcej teraz, kiedy już onę cześć i godność utracił i stał się bydłu sprośnemu podobny?[2]). To widzimy w Pańskich apostołach, którzy póki prostakami i nieumiejętnymi byli, póki nie znali ani siebie, ani Chrystusa Pana, ani królestwa Jego, póty się spierali o pierwsze miejsca, ale skoro duchem mądrości byli oświeceni, wnet się zasię pokornymi stali. A tak w tej św. ewangelji dwa przykłady a przeciwne mamy: jeden w uczniach Pańskich, a drugi w Chrystusie; jeden pychy i dumy o sobie, a drugi pokory; jeden, którego się wystrzegać, a drugi zaś, którego naśladować mamy, a przetoż obojga z pilnością słuchajmy.

Stał się spór między uczniami Pańskimi, który z nich zdałby się być większy. Na ostatniej wieczerzy po nóg umywaniu i po rozdawaniu Najświętszego Sakramentu, gdy Pan Jezus apostołom swym opowiadał, że Go jeden z nich miał żydom wydać, pisze Łukasz św., iż się poczęli między sobą pytać, ktoby był, coby to uczynić miał? I przyszło od słowa do słowa, że się też spór stał między nimi, który z nich Panu Jezusowi zdałby się być większy. Tego sporu acz różni różne przyczyny dawają, ale najwłaśniejsza zda się być ta, iż Pan Chrystus o męce i śmierci swej jawnie do nich mówił. Bo jako pierwej przepowiedzenie męki i śmierci Pańskiej było im przyczyną, że się spierali o pierwsze miejsce, i toż było przyczyną synom Zebedeuszowym, że prosili siedzieć jeden na prawicy, a drugi na lewicy w królestwie Pana Chrystusowem, tak też teraz, iż słyszeli, że Pan miał być wydan i umrzeć, tedy poczęli dysputować, ktoby z nich miał być większy, to jest któryby po Panu nad inszymi miał być przełożony, albo któryby w królestwie Jego (które się skoro po śmierci Jego na ziemi zacząć miało) miał mieć pierwsze miejsce po Chrystusie Królu[3]).

A tu wnet widzimy, jaka była dobroć i cierpliwość Pana naszego w znoszeniu tak wielkich niedostatków uczniów swych i jaka była tępość i chciwość podwyższenia onych miłych prostaków pierwej, niźli wzięli Ducha św., a to dlatego, iż o królestwie Pana Chrystusowem tak jako o świeckiem rozumieli i ludzkim obyczajem chcieli być pierwsi, więksi i przełożeńsi nad inne.

To gdy my słyszymy, bracia najmilejsi, strzedz się mamy, abyśmy

---

[1]) 1 Kor. 4. [2]) Ps. 48. [3]) Mat. 18; Mar. 9; Łuk. 6; Mat. 20.

tymi niedostatki uczniów Pańskich złości i przewrotności swych nie pokrywali, ani ich używali na wymówki w grzechach, jako zwykli czynić uporni a przewrotni ludzie, bo jako dobrzy a pobożni z pisma świętego zbierają takowe przykłady świętych, którymiby się ku polepszeniu wzbudzić i z niedostatków się swych upokorzyć i zawstydzić mogli, tak źli a przewrotni przeciwnym obyczajem: gdy co nietrafnego w wybranych Bożych widzą albo słyszą, tedy się tem we złości utwierdzają [1]). Rad słyszy pijanica ono z ewangelji: Każdy człowiek pierwej dobre wino daje, a gdy się popiją, tedy to, co gorsze. — A tego nie baczy, iż żaden pijanica nie wnijdzie do nieba [2]). Rad słyszy cudzołożnik, że też i król Dawid upadł w cudzołóstwo, a tego nie widzi, jako pokutował i jako go za to Pan Bóg srodze karał [3]). Rada słyszy swawolna niewiasta, iż też Magdalena kiedyś taką była, ale jej w pokucie naśladować nie chce [4]). Rad słyszy lichwiarz one słowa: Miałeś dać pieniądze moje przekupniom, a ja, wróciwszy się, wziąłbym był swoje z lichwą, chociaż to przypowieść [5]), — a onego bez przypowieści wyrozumieć nie chce: Pożyczajcie, nie spodziewając się zysku żadnego. — I zasię: Kto wnijdzie do nieba? Kto pieniędzy swoich na lichwę nie dawał. To tedy tam nie wnijdzie, kto dawa [6]).

Takci właśnie czynią heretycy, którzy ustawicznie rozterki, swary i niezgody swe około wiary tem wymówić chcą, iż się też swarzyli apostołowie [7]). I daleko radniejsi to czytają, iż się stał poswarek między apostoły, aniźli ono: Iż wielkości ludzi wiernych było serce jedno i dusza jedna [8]). Daleko lepiej pamiętają, iż się stała niezgoda między Pawłem i Barnabaszem, tak iż się rozeszli od siebie, aniźli ono, co tenże Paweł św. mówi: Iż jeślić jeszcze są między wami niezgody i swary, izaliżeście niecieleśni? Izali nie według starego człowieka postępujecie? [9]). Jakoby nam krewkość świętych Bożych ku naśladowaniu wystawiona była, a nie więcej ono, iż wnet powstali z krewkości i stali się mocni na wojnie.

Aleć i to słaba obrona odszczepieńska, albowiem ten spór apostolski nie byłci o wiarę, o którą się ci nigdy zgodzić nie mogą, ale o pierwsze miejsce. Nadto apostołowie spierali się na ten czas, póki jeszcze ludźmi, póki jeszcze cielesnymi byli, ale skoro Duchem św. byli oświeceni, wnet nietylko onych, ale i wszech wiernych jedno serce i jedna dusza była. A ci zaś, chociaż już rzekomo tą nową światłością ewangelji są oświeceni, chociaż Duchem św., jako oni mówią, tak są obdarzeni,

---

[1]) Jan. 2. [2]) 1 Kor. 6. [3]) 2 Król. 12. [4]) Mat. 25. [5]) Łuk. 6. [6]) Ps. 14. [7]) Dz. Ap. 4. 15. [8]) 1 Kor. 3. [9]) Żyd. 11.

że wszystek Kościół wyczyścić i naprawić mogą, a wżdy się nigdy nędznicy na jedną wiarę zgodzić nie mogą.

A tak nie patrzmy na to, co apostołowie, jeszcze będąc cieleśni, czynili, ale, czego ich niebieski i duchowny Mistrz uczy, z pilnością słuchajmy. Królowie pogan panują nad nimi, to jest nad pogany, poddanymi swymi. A którzy zwierzchność mają między nimi, ci dobrodziejami bywają nazwani. Ale wy nie tak. Lecz kto większy jest między wami, niech będzie jako młodszy, a kto jest przedniejszy, niech będzie jako usługujący.

Dwojakimi przykłady, a prawie przeciwnymi sobie, odwodzi Pan Jezus apostoły, a pod ich osobą wszystkie wierne swoje, a zwłaszcza przełożone duchowne i świeckie od pychy i pożądania zwierzchności albo przodkowania, a przywodzi je do pokory i cichości swojej. Pierwszy przykład jest królów pogańskich, od którego odstępować mieli. A drugi jest przykład samego siebie, którego się trzymać i którego naśladować mieli. Królowie, prawi, pogańscy rozciągają możność swą nad poddanymi swymi i panują i rozkazują im wedle myśli swojej i od nich bojaźni i posłuszeństwa we wszystkiem wyciągają, a swego pożytku, swojej czci i chwały z poddanych, jako ze sług a niewolników swoich, szukają, a przeto chcą być zwani dobrodziejami i miłościwymi pany. Albowiem nie wiedzą, iż wszelka zwierzchność i przełożeństwo od Boga jest, nie wiedzą, iż też sami mają Pana i Sędziego swego, przetoż nie dziw, że się pysznią i wynoszą z przełożeństwa swego. Ale wy nie tak, najmilejsi moi, wy, którzy na uczestnictwo królestwa niebieskiego i na przełożeństwo w nim jesteście powołani, wy, którzy wiecie, że wszelka zwierzchność od Pana Boga jest, którzy wiecie i znacie Sędziego waszego, którzy wiecie, że wszyscy chrześcijanie są bracia wasi a synowie Boży, wy — nie tak. Bo jako daleko insza jest sprawa królestwa niebieskiego, a insza ziemskiego, tak też i wy do onego powołani, daleko macie być inszych obyczajów, aniźli są książęta pogańskie. Oni swej zwierzchności na pychę, na pompę i na własne swe pożytki używają, ale między wami kto jest większy, niech będzie jako mniejszy. Oni chcą być czczeni i ważeni i chwaleni od poddanych swoich, ale między wami kto jest przełożeńszy, ten ma być pokorniejszy, ten ma służyć.

Takci i Mędrzec mówi:[1]) Imeś, prawi, większy, tem się bardziej uniżaj we wszystkiem, a najdziesz łaskę przed Panem Bogiem. Bo aczci każdej osobie pokora św. jest jakoby jaka wieża mocna od nieprzyjaciela, mówi Bernard św., wszakże jednak w większych stanach większą

[1]) Eccles. 8.

i w jaśniejszych jaśniejszą się okazuje. Bo jako tenże mówi: W wysokim stanie nie wysoko o sobie rozumieć, ale się zgadzać z podłymi albo z pokornymi nic Bogu wdzięczniejszego a nic u ludzi rzadszego. A jako Hieronim św. pisze: nic nie jest, coby nas tak i Bogu i ludziom zalecić mogło, jako gdy, będąc wielkimi zasługą żywota pobożnego, będziem się zdać z pokory najmniejszymi, albowiemci nie jest rzecz wielka być pokornym człowiekowi w nizkim a upadłym stanie. Aleć to dopiero wielka a rzadka cnota w wielkim stanie pokorę zachować. I przetoż Mędrzec mówi: Uniżaj bardzo ducha twego [1]), bo byś się ty najbardziej upokorzył, przedsię nie będziesz pokorniejszy, niż Pan Jezus Chrystus.

Takci i Piotr św. upomina [2]) przełożonych kościelnych, aby paśli trzodę Pańską im zleconą, nie jako panujący nad poddanymi swymi, ale stawszy się wzorem trzody swojej, to jest budując je przykładem życia pobożnego. I Paweł św. chce [3]), aby biskup był bez przygany, nie pyszny, nie gniewliwy, nie opity, nie zwadliwy, nie łakomy. Takić też Piotr św. był, choć książę apostolski, u którego nóg kiedy setnik Korneliusz upadł, aby mu się kłaniał, tedy mu rzekł Piotr: Wstań, bomci ja człowiek, jako i ty [4]). — Takić był i Paweł św. [5]), który, będąc wybranym Pańskim apostołem, zowie się najmniejszym apostołem, i owszem niegodnym, aby miał być zwan apostołem. Takić był i Grzegorz papież św., który, będąc pasterzem Kościoła powszechnego, namiestnikiem Pana Chrystusowym, a potomkiem Piotrowym, a wżdy się nie chciał zwać, jeno sługą sług Bożych. I owszem im kto był kiedy świętszym, tem był pokorniejszym. Jako nadobnie jeden, gdy go spytano: kto prawdziwie święty? — odpowiedział: ten, który jest pokorny. Który świętszy? — Który pokorniejszy. Kto najświętszy? Kto najpokorniejszy i w oczach swych najmniejszy, który nie chce nikomu rozkazywać, ale wszystkim chce być poddany.

Z tych słów Pańskich, źle wyrozumianych, książęta pogan albo narodów panują nad nimi, a wy nie tak, — Luter i nowochrzczeńcy uczą, iż między chrześcijany niemasz przełożeństwa, ani zwierzchności żadnej. Pogańska to, prawi, jest rzecz panować i rozkazywać, a osobliwie, że się nie godzi biskupom i przełożonym duchownym zwierzchności używać, ani praw stanowić, ani rozkazywać, ani mieć juryzdykcji świeckiej. Z której fałszywej nauki wielkie sedycje i rozruchy poddanych przeciw własnym królom, cesarzom i panom wszczęły się w chrześcijaństwie, jako ona chłopska wojna w Niemczech, na której przeszło sto tysięcy ludzi mizernie poległo, ona wojna książęcia saskiego przeciw cesarzowi, wojny we Francyi i w Niderlandzie etc.

---

[1]) Eccles. 7. [2]) 1 Piotr. 5. [3]) 1 Tym. 1. [4]) Dz. Ap. 10. [5]) 1 Kor. 15.

Ale nędznicy błądzą i drugie w błąd zawodzą, albowiem temi słowy nie psuje Pan Chrystus, ani zakazuje zwierzchności i przełożeństwa w swym Kościele, i owszem je stwierdza, kiedy mówi: Iż kto jest większy między wami, niech będzie, jako młodszy. Chce tedy, aby był i między chrześcijany większy i mniejszy, chce, aby był przełożony i poddany, Pan i sługa, pierwszy i pośledni. I nie mówi Pan Chrystus: kto jest między wami większy, tego wy miejcie za mniejszego, a kto przełożeńszy, tego wy miejcie za sługę, aby nie dał nikomu przyczyny jakiego nieposłuszeństwa i wzgardy zwierzchności, — ale mówi: kto jest większy między wami, niech się sam stanie, jako młodszy, niech będzie mały i pokorny w oczach swoich, a kto przełożony, niech się ma za sługę, niech się sam uniża. — Nie psuje tedy Pan Chrystus zwierzchności i przełożeństwa tak duchownego, jako i świeckiego, ponieważ je sam ustanowić raczył[1]), gdyż wszelka zwierzchność od Pana Boga jest, a kto się jej sprzeciwia, Boskiemu rządowi się sprzeciwia i sam sobie nabywa potępienia, ale uczy, jako się na urzędach, w zwierzchności i w przełożeństwach chrześcijanie zachowywać mają tak duchowni, jako też i świeccy.

Bo ta nauka nietylko się ściąga na przełożone kościelne (acz najwięcej na to), ale i na króle, książęta i przełożone świeckie, którzy takoż od obyczajów pogańskich, od pychy, srogości, łakomstwa i okrucieństwa daleko być mają, jeśli nie chcą być królami pogańskimi, ale chrześcijańskimi i mają być nie inaksi, jeno jako słudzy swych poddanych, obmyślając wszelakim obyczajem ich pożytki. Jacy byli przełożeni ludu Bożego, Mojżesz, Samuel, Dawid i insi ludzie święci. Co też nie tajna była i niektórym poganom, albowiem Antygonus, król macedoński, widząc syna swego, a on ze srogością używa zwierzchności nad swymi, rzekł mu: czyli nie wiesz, synu, iż królestwo nasze jest świetna posługa? — rozumiejąc, że przełożony nie mniej ma służyć poddanym, jako i jemu poddani, jeno iż to król z powagą czyni.

A tućby było miejsce żałować[2]) się na złe używanie zwierzchności przełożonych niektórych duchownych i świeckich, które snadź przechodzi pychę królów i książąt pogańskich. Aleć i ci mają Sędziego swego. Lecz jako te słusznie ganimy, tak też odszczepieńców chwalić nie możemy, którzy wszystek rząd z Kościoła chcą wyrzucić. Bo iż przełożeni duchowni mocy i zwierzchności swej nad poddanymi używać mają, dosyć się okazuje z przykładów apostolskich, ponieważ Piotr św. z urzędu swego Ananiasza i Safirę skarał nagłą śmiercią. Paweł św. onego

---

[1]) Rzym. 13. [2]) skarżyć.

wszetecznika w Koryncie podał szatanowi i wiele się chlubi z tej mocy, którą mu dał Pan Chrystus, z którą był pogotowiu zemścić się każdego nieposłuszeństwa. I tenże Paweł św. uczy Tymoteusza, aby grzeszące przed wszystkimi karał, aby się drudzy bali. Także i w rzeczach świeckich, azaż przed nogi apostolskie nie noszono pieniędzy z przedanych majętności? Azaż nimi apostołowie nie szafowali według potrzeby każdego?[1]). In summa, przełożeni duchowni, jako dobre miłować, z pokornymi się zgadzać i nad nie się wynosić nie mają, tak też z drugiej strony złe i nieposłuszne hamować i karać mają, a oboim z miłości ku ich pożytkowi służyć.

Ale już słuchajmy przykładu Pańskiego, którym wszystkie do pokory wiedzie. Bo kto, prawi, większy? Tenli, co siedzi za stołem, czyli kto służy? Pewnie, który siedzi. A tożem ja jest między wami, jako ten, co służy. Jako im jeszcze jaśniej rzekł po nóg umywaniu: Wy mię zowiecie Mistrzem i Panem swym, a dobrze czynicie, bom jest nim. Jeśliże ja tedy, będąc Panem i Mistrzem waszym, umyłem nogi wasze, tedy i wy macie nogi umywać jeden drugiemu[2]). Bom ja wam przykład dał, abyście takoż czynili, jakom ja uczynił. — O, jakożeś słusznie rzekł, miły Panie: Uczcie się ode mnie, żemci ja jest cichy i pokornego serca! O, święta cnoto, pokoro, której aby nas prawdziwie nauczył Ten, który jest Najwyższy, tak się uniżyć raczył. A jeszczeż się proch i popiół będzie śmiał wynosić, widząc Stworzyciela swego tak uniżonego? Co jest tak dziwnego, co tak przeklętego, co większego karania godniejszego, jako jeśli człowiek, widząc Syna Bożego, najwyższego w królestwie anielskiem, że się stał najpodlejszym w królestwie człowieczem, będzie się jeszcze śmiał wielmożyć na ziemi?

Dalej mówi Pan Jezus: A wy jesteście, którzyście przetrwali ze mną w pokusach moich. A ja wam gotuję, jako i mnie zgotował Ojciec mój, królestwo, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem. — Jakoby rzekł Pan Chrystus: A co się wy spieracie, kto z was ma być większy? A to wszyscy będziecie największymi, bo gdyżeście ze mną dotychczas chodzili w pokorze, i przetrwaliście ze mną rozliczne przeciwieństwa, którem od żydów cierpiał, dla których też niektórzy odeszli ode mnie, przetoż jako mnie Ojciec mój niebieski zrządził i zgotował królestwo, tak i ja też wam gotuję królestwo, aby wy, którzyście mi byli towarzyszami utrapienia, byliście też towarzyszami i pociechy, a którzyście ze mną wespołek cierpieli, zemnąście też zawsze królowali, bo jako Ojciec mój przez krzyż i cierpienie zrządził mi królestwo, tak

---

[1]) Dz. Ap. 4. [2]) Jan. 13.

i wy do królestwa, wam zrządzonego, inaczej nie przyjdziecie, jeno przez trudności, pracę i boleści [1]). Lecz się to wam sowicie nagrodzi, bo nietylko wam gotuję królestwo, ale i zupełne i doskonałe uczestnictwo królestwa mego, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem, to jest abyście w najwyższej chwale wszech rozkoszy żywota przyszłego ze mną używali, a jakoby równą ze mną w onej chwale zwierzchność i władzę otrzymali, tak iżbyście siedzieli na dwunastu stolicach w on dzień ostateczny, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich. A tak pamiętając, jakie wam przełożeństwa i dostojeństwa w niebie są zgotowane, a iż nie inaczej jeno przez pokorę a cierpliwość do nich przyjść możecie, puśćcież to próżne o przełożeństwo spieranie. Tu służyć i cierpieć potrzeba, a indziej królować. Tożci nam dziś Pan Chrystus mówi: iż ten krótki czas żywota naszego nie na zbytki, ani rozkosze, ani na marne czci i pompy świata tego nam jest naznaczony, ale abyśmy w winnicy Pańskiej robili aż do wieczora, a potem się zapłaty spodziewali, bo gdyby któremu z was dziś obierać dano, żeby albo królestwo polskie przez dziesięć lat trzymał, albo jeśliby przez te dziesięć lat poczekał, żeby był przez pięćdziesiąt lat panem wszystkiego chrześcijaństwa, izaliby nie wolał te dziesięć lat w pokorze przetrwać, aby potem i dłuższego i większego panowania zażywał, chociaż dobrze wiemy, jako prędko i pięćdziesiąt lat przemija. A jeśliż w tej krótkiej a nikczemnej rzeczy takeśmy są opatrzni, czemuż przynajmniej tak pilności wielkiej nie czynimy dla dostania wieczności? Czemu przez ten wszystek czas naszego żywota, który mniej jest, niźli mgnienie oka, ku onej wieczności przyrównany, w pokorze a w cierpliwości, bez czci i chwały świata tego nie wytrwamy, abyśmy jeno onę wieczną a niewymowną cześć i chwałę otrzymali? Czemu się z chęcią teraz nie uniżymy, abyśmy czasu swego byli podwyższeni?

Zwłaszcza mając tak znaczne a jasne przykłady pokory Pana a Mistrza naszego Jezusa Chrystusa, który sam na nas wołać raczy: [2]). Uczcie się ode mnie, żemci ja jest cichy i serca pokornego, — który przez wszystek żywot swój pokorę, ubóstwo i uniżenie tak pilnie zachował. Bo jeśli wejrzym na Jego narodzenie i na to, że Matkę sobie pokorną obrał, dom ubogi, gościniec pospolity, albo raczej stajnię, ubogie łoże, żłób albo jasełka, ubogie odzienie, albowiem w pieluchy albo w płaty był uwinion, ubogim pasterzom najprzód jest objawion, obrzezany jako inny grzesznik, nietylko Pannie Maryi, ale i Józefowi dla Maryi pokornie był poddanym. Jeśli wejrzym na życie i kazanie Jego, ubogie ry-

[1]) Łuk. 24; Mat. 20. [2]) Mat. 11.

bitwy obrał sobie za swe apostoły, Janowi się poddał, aby był ochrzczon od niego, kędy był spór daleko piękniejszy między pokorą Janową a pokorą Pana Chrystusową. Jan Go do siebie nie chciał przypuścić, mówiąc: Ja bym miał być od Ciebie ochrzczony, a Ty idziesz do mnie? — A Pan Chrystus na to: Dajże teraz pokój, takci przystoi nam wypełnić wszystką sprawiedliwość. — Nakoniec zwyciężył pokorą Ten, który jest Najwyższy. Ustąpiła pokora Janowa jako mniejsza, iż posłuszeństwo dało pomoc pokorze Pana Chrystusowej, i stały się dwie przeciwko jednej. Także, dziatki małe całując, mówił: Niechaj małe dziatki do mię chodzą, nie zabraniajcie im, boć takich jest królestwo niebieskie, i, kładąc ręce na nie, błogosławić im raczył. W przepowiadaniu ewangelji wszędzie chwały Ojcowskiej, a nie swojej szukał. — Ja, prawi, czczę Ojca mego. Ja nie szukam chwały mojej. Mowa, którąście słyszeli, nie jestci moja, ale tego, który mię zesłał, Ojca [1]). — Gdy Go chcieli królem uczynić, tedy uciekł. Nadto pokory przykłady zostawił w czynieniu cudów, kiedy zakazywał tym, które uzdrawiał, aby tego nikomu nie powiadali; w czynszu zapłacenia, kiedy kazał Piotrowi dań zapłacić za się i za niego; w nóg umywaniu: Syn, prawi, człowieczy, nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służył. — I w temże będąc prawym własnym a przyrodzonym Synem Bożym, przedsię się z pokory Synem człowieczym zowie [2]). Do Jeruzalem na królestwo swoje nie na koniu, ale na osiełku wjechał. Nakoniec i przy śmierci pokorę zachował, albowiem uniżył sam siebie, stawszy się posłusznym Ojcu aż do śmierci, a śmierci krzyżowej [3]).

Otóż mamy przykłady pokory, a lekarstwa pychy. A jeszczeż się który chrześcijanin będzie śmiał podwyższać? O, mizerny robaku, a cóż się odymasz? O, nędzny ścierwie, a co się rozpinasz? O, szkaradna ropo, a co się nadymasz? Pan twój jest pokorny, a ty chcesz być pysznym? Głowa twoja nizka, a członek się wspina? Uczmyż się tej pokory, bracia najmilejsi, od Pana i Mistrza naszego, i uniżajmy bardzo ducha naszego, a im kto jest większy i godniejszy, tem się bardziej niech wszystkim poddawa i wszystkim usługuje. Tak się uniżając, będziem podwyższeni i staniem się uczestnikami królestwa onego zwierzchniego. Amen.

---

[1]) Jan 6. 8. [2]) Mat. 6. 17. 20; Jan 13. [3]) Filip. 2.

Na dzień Narodzenia Błogosławionej Panny Maryi.

Ewangelja o narodzeniu Pana Jezusowem wedle ciała, u Mateusza św. w 1 Cap. (w. 1 — 16).

WYKŁAD.

Jako w nocy rozmaite się gwiazdy na niebie ukazują, od wchodu na zachód ciągnące, ale niewielką światłością świecące, aż dopiero na świtaniu, gdy słońce nadchodzi, pozostaje ona gwiazda najjaśniejsza, którą jutrzenką i gwiazdą zorzy, słońce uprzedzającą, zowią, tak po zgrzeszeniu Adamowem, gdy zaszła noc grzechu, rozliczne się gwiazdy ukazały, to jest patryarchowie i prorocy święci, jako: Abel, Henoch, Noe, Abraham i insi, lecz wszystkie te gwiazdy małą światłość łaski z siebie wypuściły [1]). Ale gdy zupełność czasu nadchodziła, którego Bóg Ojciec miał zesłać Syna swego, aby wszystek świat oświecił Boską swą jasnością, słońce ono sprawiedliwości, Chrystusa Pana i Boga naszego [2]), tedy wnet powstała Najświętsza Panna Marya, gwiazda ona zaranna najśliczniejsza, zorza ona najjaśniejsza, która nam przywiodła Boskie ono słońce, które nocne ciemności rozpędziło i dziwną światłość łaski z sobą nam przyniosło. Tać jest ona zorza, o której Salomon w pieśniach swoich z podziwieniem mówił: [3]) A któraż to jest, która postępuje, jako powstająca zorza? — I Dawid w osobie Boga Ojca, do Syna mówiącego, wedle żydowskiego tekstu: Z żywota jutrzenki (to jest Panny czystej Maryi) tobie rosa narodzenia twego [4]), — gdzie Pana Chrystusa rosie, a Pannę Maryę przyrównywa zorzy. Bo jako rosa rodzi się z zorzy mocą niebieską, tak Syn Boży począł się i narodził z Panny bez męża sprawą Ducha św., a jako rosa jest wdzięczna światu i ziemię płodną czyni, tak daleko więcej narodzenie Pańskie świat uweseliło i rodzajowi ludzkiemu duchowną płodność przyniosło, aby wydało obfite owoce dobrych uczynków. Przetoż Izajasz poczęcie i narodzenie Pana Chrystusowe przyrównywa rosie, kiedy mówi: Spuśćcie rosę niebiosa zwierzchu, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia a urodzi Zbawiciela. — Ale już weźmy przedsię ewangelję św. dzisiejszą.

---

[1]) Gal. 4. [2]) Mal. 4. [3]) Pieśn. 6. [4]) Ps. 108.

Dwojaki jest rodzaj Pana naszego Jezusa Chrystusa: jeden wedle Bóstwa, a drugi według człowieczeństwa, jeden wieczny, a drugi doczesny. Przez on narodził się przed wieki z Boga Ojca prawy Bóg, a przez ten narodził się pod czasem z Matki człowieczej prawy człowiek. Przez on narodził się wiecznie z Ojca bez matki, a przez ten narodził się docześnie z Panny Matki bez ojca. On rodzaj jest niedościgły, a ten zaś dziwny. O onem rzekł Izajasz prorok: Narodzenie Jego kto wysłowi? — a o tem tu mówi Mateusz ewangelista św.: Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego.

A obacz, iż czworakie jest rodzenie doczesne. Pierwsze było ani z męża ani z niewiasty, jako gdy Pan Bóg stworzył z ziemi pierwszego człowieka. Wtóre było z męża bez niewiasty, jako gdy Bóg stworzył niewiastę z boku męża śpiącego. Trzecie jest pospolite, zwyczajne, z męża i z niewiasty. Zostawało czwarte: z niewiasty bez męża, a toć jest osobne rodzenie Pana Jezusa Chrystusa. Pierwsze, wtóre i trzecie rodzenie byłoć dla rozmnożenia rodzaju ludzkiego, lecz to czwarte a ostateczne stało się dla odkupienia jego. One trzy rodzaje upadły przez nieposłuszeństwo, a ten czwarty naprawił ich upadki.

Jest tedy ten rodzaj nad insze większy, dziwniejszy i nam pożyteczniejszy. Większy, mówię, bo większy jest Ten, który się narodził, gdyż jest Synem Bożym. Dziwniejszy, iż jest rzecz dziwniejsza, że się Bóg w postaci służebniczej z niewiasty raczył narodzić, aniż to, iż sługę raczył stworzyć, a pożyteczniejszy zaś, iż nam pożyteczniej jest odrodzić się do żywota wiecznego (co mamy przez narodzenie Pana Chrystusowe), aniźli się rodzić na śmierć na tym świecie przez rodzenie cielesne.

Ale gdy tu ewangelista tylko o doczesnym rodzaju Pana Chrystusowym mówi, czemuż z tak daleka zaczyna, wyliczając wiele pokoleń? Aby okazał żydom, którym pisał, że on nielada Chrystusa rodzaj opisuje, ale onego samego, który starym ojcom w zakonie był zdawna obiecany, przetoż i dwu ojców naprzód kładzie, to jest Dawida i Abrahama, którzy osobliwą obietnicę mieli, że się z ich plemienia Chrystus narodzić miał, bo Abrahamowi rzeczono: W plemieniu twojem będą błogosławione wszystkie narody[1]), — a Dawidowi zasię: Iż położę na wieki wieków nasienie Jego, i stolicę Jego jako dni wieku. — I zasię: Z owocu żywota twego położę na stolicy twojej.

Poczynając tedy rodzaj Pana Chrystusów, ewangelista mówi: Abraham zrodził Izaaka, a Izaak spłodził Jakóba. — Tu obaczmy, iż ten rodzaj Pana Chrystusowy dziwny i święty jest, a dziwny tak na począt-

[1]) Rodz. 12.

ku, jako i na końcu. Albowiem Abraham, gdy już był stary, z matki niepłodnej i starej dziwnym obyczajem spłodził Izaaka. Ale jeszcze dziwniej Panna Marya bez spółku męskiego porodziła nie lada człowieka, ale samego Syna Bożego, Boga i Stworzyciela swego. Ono pierwsze narodzenie było dziwne, bo przeciw przyrodzeniu, ale to dziwniejsze, iż przeciw przyrodzeniu i nad przyrodzenie, i przetoż słusznie przez ono dziwne Aaronowej rózgi zakwitnienie przefigurowane [1]). Bo jako rózga Aaronowa, będąc suchą, bez korzenia i bez wilgotności dziwnie zakwitnęła i owoc wydała, tak i owszem dziwniej błogosławiona Panna Marya, będąc gorącością Ducha św. od wszelkiej żądzy wysuszona, bez ludzkiej pomocy i sprawy poczęła i porodziła.

Nadto święty jest ten rodzaj, iż święty jest korzeń, święte drzewo, świętsza gałązka, a najświętszy kwiatek i owoc. Albowiem święty był Abraham i insi patryarchowie, którzy byli pierwszą drogą wierzenia, święci prorocy, którzy byli naczynie Ducha św., święci królowie, którzy mieli mądrość rządzenia samych siebie i drugich, świętsza była Panna błogosławiona, która jest Kościół Boży, świątnica Ducha świętego, apteka wonności, raj rozkoszy, ale najświętszy Ten, który się z Niej narodził, Święty nad świętymi, Pan i Bóg nasz, Jezus Chrystus, w którym mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie i siedm duchów, posłanych na wszystką ziemię [2]). Tego rodzaju świętość przeglądając w duchu, Izajasz mówił: [3]) Wynijdzie różdżka z korzenia Jesse, i kwiat z korzenia jego wystąpi, i odpocznie nad Nim Duch Pański, Duch mądrości i rozumu, Duch rady i mocy, Duch nauki i bogomyślności, i napełni Go Duch bojaźni Bożej.

Jeszcze obaczmy, iż ten rodzaj Pana Chrystusów ma w sobie troje czworonaście pokolenia [4]). Pierwszy czternastek jest od Abrahama aż do Dawida króla, wtóry od Dawida aż do przeprowadzenia, a trzeci od przeprowadzenia aż do Chrystusa. A wszystek ten porządek pokolenia sześciorakie w sobie ludzie zamyka, albowiem Pan nasz Jezus Chrystus narodził się z patryarchów, z królów, z proroków, z grzesznych, z małżonków i z panny. Z patryarchów narodzić się raczył, aby się okazał być prawdziwym onym patryarchą, to jest jako Go Izajasz zowie ojcem przyszłego wieku [5]), książęciem pokoju. Z królów takoż narodzić się raczył, aby się okazał być onym prawym królem, którego panowanie na ramieniu Jego, który miał usiąść na stolicy Dawidowej i nad królestwem jego i utwierdzić je na wieki, który miał panować od morza do morza i od rzeki aż do granic świata, którego mieli chwalić wszyscy

---

[1]) Rodz. 17. [2]) Apok. 5. [3]) Iz. 11. [4]) trzy razy po czternaście pokoleń. [5]) Iz. 9.

królowie ziemi i wszystkie narody miały Jemu służyć [1]). Z proroków zaś narodzić się raczył, aby się okazał być prawym onym prorokiem, o którym Mojżesz mówił: [2]) Proroka, prawi, z narodu twego i z braci twoich, jako mnie, wskrzesi tobie Pan Bóg twój, tego słuchać będziesz.— Z grzesznych zasię narodzić się raczył, aby okazał, że nietylko dla grzesznych przyszedł, ale że grzesznych pokutujących nietylko nie odrzuca, ale je chce zbawić i chce im być miłościw, aby się i grzeszni nie bali przystąpić do Niego, co jest pociecha wielka wszystkim grzesznym ludziom. I przetoż ją pismo św. tak często wspomina: [3]) Wierna, prawi, mowa i wszelkiej przyjemności godna: Chrystus Jezus przyszedł na ten świat, aby grzeszące zbawił. I sam Pan Chrystus mówi: [4]) Przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawić, co było zginęło. — Z małżeństwa też narodzić się raczył, aby je jako sprawca i ustawca jego zalecił i poświęcił. Ale jednak Pannę Matką sobie obrał, aby się okazał być onym prawym Emanuelem, którego Panna począć i porodzić miała [5]), i onem nasieniem niewieścim, o którem Bóg mówił jeszcze w raju [6]), a iżby stan panieński święty wyniósł i wywyższył nad małżeński.

A tu obacz przeciw niezbożnym nowochrzczeńcom, iż gdy ewangelista naród Pana Jezusów od Abrahama i Dawida aż do Józefa przywiódł, tedy nie mówi, aby się z Józefa Chrystus narodzić miał, ale z Maryi, żony albo oblubienicy Józefowej, czem to jaśnie znać dał, że się Pan Chrystus nie począł z męskiego nasienia, jako insi ludzie, ale z najczystszej Panny bez żadnej męskiej sprawy. A tem też zaraz dowodzi, że On jest prawy Mesyasz obiecany, który się z Panny począć i narodzić miał, i nazwan jest nasieniem niewieścim, nie nasieniem męskiem [7]). Gdy tedy Pan Jezus był nasieniem samej niewiasty i z panny się narodził, pewna rzecz jest, że On jest prawym Chrystusem, albo Mesyaszem.

Ale tu kto spyta: gdy się Pan Chrystus z Józefa nie narodził, czemuż tedy przez jego rodzaj wywodzi się pokolenie Pana Chrystusowe? Odpowiadam z Hieronimem św.: Iż żydzi nie mają we zwyczaju rodzaje spisywać, jeno przez linję męską. Nadto takie im był Bóg prawo dał w zakonie starym, ażeby mężowie pojmowali żony ze swego pokolenia i powinowactwa. Gdy tedy Józef był mąż sprawiedliwy i bogobojny, tedyć bez pochyby uczynił dosyć temu rozkazaniu, a tak Pannę Maryę pojął za żonę ze swego pokolenia [8]). Przetoż słusznie ewangelista rodzaj Józefów wspomina, ponieważ tenże też był rodzaj Panny Maryi i Pana Chrystusów.

---

[1]) Ps. 44. [2]) Deut. 12. [3]) 1 Tym. 1. [4]) Łuk. 19. [5]) Iz. 9 [6]) Rodz. 2. [7]) Iz. 7; Rodz. 3. [8]) Mat. 1.

Obaczmyż tu jeszcze osobną naukę przeciw heretykom: iż jako ewangelista św. przez tę przyrodzoną sukcesję dowodzi i okazuje, że Pan Chrystus jest prawy on Mesyasz, potomek Dawidowy i Abrahamowy, tak też oni starzy a święci doktorowie: Ireneusz, Tertuljan, Augustyn, Orygenes, Optatus i insi i my z nimi dowodzimy i okazujemy dostatecznie przez sukcesję duchowną, iż papież rzymski dzisiejszy Grzegórz Trzynasty jest prawy potomek Piotra św. a namiestnik Pana Chrystusów. Za czem idzie, iż Kościół rzymski jest prawy Kościół Pana Chrystusowy, ponieważ ten sam jest jeden, święty, powszechny, apostolski, albowiem Pan Chrystus zlecił Piotrowi rząd i sprawę Kościoła chrześcijańskiego wszystkiego [1]), gdy go uczynił pasterzem wszystkich owiec i baranów swoich, a gdy na nim, jako na mocnej opoce zbudował Kościół swój. Po Piotrze z tąż mocą i władzą nastał Linus, po Linie Klemens, po Klemensie Anakletus, po nim Ewaryst, po tym Aleksander, po Aleksandrze Sykstus, i tak jeden po drugim aż do dzisiejszego Grzegorza Trzynastego, który jest dwuchsetny trzydziesty i trzeci od Piotra świętego.

A jako w tym rodzie albo sukcesji Abrahamowej złość niektórych person, jako Achaba, Manassesa i inszych nic nie przeszkodziła świętości Pana Chrystusowej, tak też nic nie szkodzi świętości Kościoła Bożego i sprawie Ducha św., który ten Kościół rządzi aż na wieki, że się czasem źli papieże najdowali i jeszcze najdują, choćby ono, co heretycy bają o niewieście papieżu, prawda była. Ona pierwsza sukcesja od Abrahama aż do Chrystusa jest nam potrzebna przeciw żydom, którzy Chrystusa znać nie chcą. A ta nam potrzebna jest przeciw heretykom, którzy nie chcą znać prawdziwego Kościoła Chrystusowego i pierwszego po Panu Chrystusie pasterza jego, namiestnika Pana Chrystusowego, potomka Piotra św.

A zaprawdę, byśmy nie mieli nic inszego przeciw heretykom, jeno ten porządek nigdy nieprzerwany i tę sukcesję Kościoła naszego, począwszy od Chrystusa aż do czasów naszych, tedyby na tem dosyć ku okazaniu, że Kościół nasz jest prawdziwy, a ich zbory są przeklęte i fałszywe, których oni ani początku, ani porządku, ani procesu żadnego dalej od Lutra ukazać nie mogą, tak jako my początki i porządki ukazujemy przez tę sukcesję nietylko Kościoła rzymskiego, ale i gnieźnieńskiego i poznańskiego i krakowskiego i każdego biskupstwa po wszem świecie, co jest znak pewny a nieomylny, że nasz Kościół jest jeden, powszechny i apostolski, ponieważ tenże był zawsze i wszędzie, począw-

---

[1]) Jan 21; Mat. 16.

szy od apostołów aż do naszych czasów. I przetoż heretycy wielcy nieprzyjaciele są tego porządku i tej sukcesji, która u nas tak jasna jest, a oni jej u siebie znaleźć nie mogą. Ale o tem dosyć.

Przystępując bliżej ku świętu dzisiejszemu, najdziemy w tej ewangelji osobliwą cześć i chwałę najchwalebniejszej Panny i Matki Bożej Maryi. Najprzód, że Ona z tegoż domu i rodu poszła, z którego i Pan Chrystus wedle ciała: z domu królewskiego, z nasienia Abrahamowego, z pokolenia Dawidowego, a co większa, że onemu ludowi żydowskiemu z osobliwego przywileju od Boga była darowana, że od wieku przejrzana, że dawno przedtem z nieba ojcom obiecana, że duchownymi cudami przeſigurowana, że głosy prorockimi obwołana, albowiem Tę znaczyła ona kapłańska rózga, która bez korzenia zakwitnęła, Tę Gedeonowe runo, które śród suchej ziemi rozmokło, Tę u Ezechiela ona furta na wschód, która żadnemu nigdy nie była otworzona, przeznaczyła, Tę nad insze Izajasz prorok raz gałązką, z korzenia Jesse wypuszczoną, nazywa, a drugi raz jeszcze jaśniej Panną, która począć i porodzić miała [1]).

Tać jest, jako pałac, na górze zbudowany, to jest na tym rodzaju patryarchów, królów i proroków fundowany [2]). Bo jako z wielu kamieni i z wielu koszów ziemi uczyni się góra, tak też z wielu patryarchów, królów i proroków czyni się ta góra wysoka, nad którą jest ta Najświętsza Panna, która one wszystkie przodki swe daleko przechodzi wysokością, czystością, świętością, chwałą i zacnością, bo acz insze cztery białogłowy wspomina w tym rodzie ewangelista św., wszakże jednak wszystkie mają szpetne tytuły, przywary i przymianki od grzechu. Jedna cudzołożnica Uryaszowa żona, druga nierządnica Rachab, trzecia, która zgrzeszyła ze szwagrem swym Tamar, czwarta poganka Rutha. Lecz ta Najświętsza Panna ma takowy tytuł, nad który po tytule Pana Chrystusowym nie może być większy i zacniejszy na niebie i na ziemi, że Ona jest Matką Syna Bożego, Bogarodzica, że się z Niej narodzić raczył Pan Jezus Chrystus, Zbawiciel i Odkupiciel świata, Pomazaniec Boży, Mesyasz on, zdawna ojcom obiecany, że Ona jest studnicą łaski, Matką miłosierdzia, albowiem nam porodziła jednacza i pośrednika, przez którego łaskę i miłosierdzie mamy przystęp do Ojca niebieskiego. Ta sama między wszystkiemi niewiastami ten przywilej otrzymała, że jest wieczną Panną, a przedsię jest prawdziwą Matką i Rodzicielką Bożą. I przetoż ją błogosławioną zowią wszystkie narody. Sama Trójca święta posła do Niej z nieba wyprawia, archanioł Ją pozdrawia. Bóg

[1]) Deuter. 17; Sędz. 6; Ezech. 44; Iz. 7. [2]) Mat. 5.

Ojciec Ją w raju obiecuje, Duch św. Jej zaciemia[1]), Syn Boży synem się Jej staje, Elżbieta, Zacharyasz, Symeon z Anną błogosławią Ją, Jan św. jeszcze w żywocie raduje się na Jej przemówienie, Jan ewangelista św. za Matkę Ją przyjmuje. In summa, wszyscy dobrzy i święci ludzie Onę czczą i chwalą. Tylko samo jaszczurcze plemię, sam naród kacerski, samo to nasienie wężowskie, to zawsze walczy przeciwko Niej, to Jej czci i chwały powinnej ujmuje, to Jej narodzenia, ani wniebowzięcia święcić nie chce, to Ją ma za prostą niewiastę i wszetecznie a nieuczciwie o Niej mówi i anielskiego do Niej pozdrowienia mówić zakazuje i żadnemu świętemu nie jest większym nieprzyjacielem, jako Maryi Pannie, iż ma serce zakrwawione przeciwko Niej i onym jadem wężowskim zarażone.

Ale my, najmilejsi bracia, jako nas upomina matka nasza Cerkiew chrześcijańska, z weselem i z radością Narodzenie Panny Najświętszej święćmy i obchodźmy, aby się Ona za nami przyczyniła do Syna swego a Pana naszego, i mówmy tak do Niej z Kościołem powszechnym: Narodzenie Twoje, o Maryo Panno a Matko Boga, zwiastowało wesele wszystkiemu światu, albowiem z Ciebie się narodziło słońce sprawiedliwości, Chrystus, Pan i Bóg nasz, który, zgładziwszy przekleństwo, dał nam błogosławieństwo, a zniszczywszy śmierć, darować nam raczył żywot wieczny. Któremu z Ojcem i z Duchem św. niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Na dzień Podwyższenia św. Krzyża.

Ewangelja o owocach krzyża Pana Chrystusowego, u Jana św. w 12 Cap. (w. 31 — 36).

WYKŁAD.

Dzisiaj, najmilejsi, święto podwyższenia krzyża św. obchodzimy, które przed dziewięciuset i sześćdziesięciu laty początek swój wzięło na pamiątkę onego sławnego zwycięstwa Herakljusza cesarza nad nieprzyjaciółmi krzyża św., kiedy Kozdroasza, króla perskiego, poraziwszy, drzewo krzyża św., które on był (zwojowawszy miasto Jeruzalem) do Persyi zaniósł, zasię na swe miejsce z wielką uczciwością i z radością chrze-

[1]) ocienia, otacza potęgą swoją, jako cieniem.

ścijańskiego ludu było przywrócone i na łysej górze [1]) zasię postawione.

Tego podwyższenia pamiątkę słusznie dzisiaj czyni Kościół święty chrześcijański, którego rządca i sprawca jest Duch św., zaraz i Panu Bogu dziękując za odkupienie rodzaju ludzkiego, które się na tym krzyżu św. stało, i tudzież wspominając one srogie męki i niewymowne boleści i ciężkości, które Pan Jezus Chrystus Zbawiciel nasz cierpieć raczył na duszy i na ciele na drzewie krzyża św. dla nas nędznych ludzi i dla naszego zbawienia. Ale już weźmy przed się ewangelję św. dzisiejszą, a obaczmy wielkie trzy pożytki, albo owoce krzyża Pana Chrystusowego i insze nauki.

Teraz jest sąd świata, teraz książę tego świata będzie precz wyrzucony, a ja będęli podwyższon od ziemi, tedy wczystko pociągnę do siebie. Tu mamy trzy pożytki krzyża Pańskiego, to jest męki i śmierci Pana Chrystusowej: pierwszy, iż przez nie świat jest osądzon i potępion, wtóry, iż czart jest precz wyrzucon, trzeci, iż upadły człowiek (i z nim wszystkie rzeczy) wzwiedzion i przyciągnion jest do Pana Stworzyciela i Odkupiciela swego.

A gdy słyszysz, iż teraz jest sąd świata, nie mniemajże, aby to mówił o sądzie potępienia złych, albo oddania zapłat wiekuistych, ale o sądzie rozdzielenia wiernych od niewiernych, a o sądzie wygnania czarta od tych, którzy przez Chrystusa Pana są odkupieni. Albowiem krzyż Pana Chrystusów był nietylko katedrą doktorską, z której nas Pan nie tak słowy, jako uczynki wszelakiej doskonałości chrześcijańskiej uczy, ale i stolicą sędziego, z której osądził i potępił świat i z tem wszystkiem, w czem się świat zwykł kochać, to jest z pychą, z łakomstwem i z rozkoszami jego. Osądził pożądliwość ciała i rozkosze jego, wydawszy swe święte a niewinne ciało dobrowolnie na tak wielkie męki [2]). Osądził pożądliwość oczu a marne łakomstwo ubóstwem ostatecznem, wisząc naguchny na krzyżu, a wszystko, co jeno miał i z duszą i z ciałem i ze krwią i z Bóstwem wydawszy hojnie na potrzeby nasze. Osądził nakoniec i potępił marną pychę świata tego niewymowną swą pokorą i posłuszeństwem aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. A gdy już świat i z książęciem jego i z tem wszystkiem, co jest na nim, Pan dawno osądził i potępił, a jakoż się śmieją zwać chrześcijany, to jest sługami i uczniami Pana i Mistrza ukrzyżowanego ci, którzy przed się po staremu światu służą, świat miłują, pychy, łakomstwa, opilstwa, nierządności i pożądliwości cielesnych naśladują. Izali ci i ze światem już dawno

---

[1]) Kalwaryi [2]) 1 Jan. 2.

nie są osądzeni i potępieni? A tak radzę, którzy są takowi, niech się w czas sami sądzą, aby nie byli sądzeni, niech djabła z serc swoich wyrzucają pierwej, niźli sami będą wyrzuceni w zewnętrzne ciemności [1]).

Drugi pożytek krzyża Pańskiego jest, iż książę świata tego, to jest czart przeklęty, który przez grzech i przez śmierć opanował był mało nie wszystek świat, mocą śmierci i krwi Pana Chrystusowej precz jest wyrzucony, tak iż sprawiedliwie utracił te, które niesprawiedliwie był sobie zniewolił, albowiem trafił na mocniejszego, który pobrał wszystką zbroję jego i łupy jego rozdał [2]). Ale czemuż mówi, iż teraz dopiero czart będzie wyrzucony? Izali i przedtem z serc starych sprawiedliwych nie był wyrzucony? Prawda, ale co się tam w kilku było stało, to się teraz we wszystkich narodach i językach stało, gdy na kazanie apostolskie porzucił bałwochwalstwo i uwierzył w Chrystusa mało nie wszystek świat. Spytałby kto, iż ponieważ czart jest precz wyrzucony, toć już podobno nikogo nie kusi? I owszem kusić nie przestaje, aleć insza jest wewnątrz królować, a insza zdaleka prześladować. Wyrzucon jest djabeł z serc wiernych ludzi, ale przedsię obchodzić nie przestaje, szukając, kogoby mógł pożrzeć [3]). Jest jako pies na łańcuchu uwiązany, który ukąsić nie może, jeno nieopatrznego, albo tego, który przystąpi do niego.

Trzeci pożytek krzyża Pańskiego jest, iż na nim wszystko przyciągnął do siebie. A to jako? Łańcuchy człowieczymi — mówi przez proroka — związkami miłości. — Albo jako u Jeremjasza mówi: [4]) Miłością wieczną umiłowałem cię, a przetom cię przyciągnął, zlitowawszy się. Walczył przedtem Pan Bóg rozmaicie ze światem: srogościami, potopami i pomstą i groźbami straszliwemi, a przedsię się mu świat nigdy poddać nie chciał, przetoż obrał Pan Bóg ten nowy sposób walki, postępując zasię nie ze skaraniem, ale z dobrodziejstwy, nie ze srogością, ale z miłością, nie z gniewem, ale z łaskawością, nie z majestatem, ale z pokorą, nakoniec, nie zabijając nieprzyjacioły swoje, ale umierając za nie. A tak dopiero opanował serca ich i przyciągnął wszystko do siebie, jako tu obiecał: Iż gdy będę podwyższon na krzyżu od ziemi i położę żywot swój dla świata, tedy przyciągnę do siebie wszystkie rzeczy, nie srogością, ale miłością, nie pomstami, ale dobrodziejstwy.

Ale jakoż wszystko przyciągnął do siebie, ponieważ nie wszyscy uwierzyli? Iż wszystkie języki i narody nietylko żydowskie, ale i pogańskie, i wszystkie ludy bez obierania osób, stare i młode, męże i niewiasty, panny i młodzieniaszki nawrócił ku sobie, a iż ile z Niego jest,

---

[1]) 1 Kor. 11; Mat. 22. [2]) Łuk. 11. [3]) 1 Piotr. 5. [4]) Oz. 11; Jer 31.

wszystkie k'sobie ciągnie [1]). Bo chce, aby wszyscy byli zbawieni i przyszli do uznania prawdy. Nakoniec, iż wszystkie nietylko ludzie, ale i anioły tak złe, jako dobre pociąga do siebie, bo wszyscy, chcąc i nie chcąc, muszą Go znać Panem wszystkich rzeczy i na Jego imię wszyscy muszą klękać [2]).

A tak Pan Jezus Chrystus na krzyżu zawieszony stał się prosto jako magnes kamień, który żelazo przyciąga do siebie, bo On takoż żelazne a zatwardziałe serca ludzkie pociągnął ku sobie. Niemasz tęższej recepty na miłość, jako jest miłować, co wiedząc, Pan Chrystus tak dalece umiłował świat i tak wielkie świadectwa niewymownej miłości swej ku niemu zostawił i tak wiele czynił i cierpiał dla niego nie przez co inszego, jeno abyśmy wzajem miłowali Tego, który nas tak pierwej umiłował.

A czemuż jeszcze tedy tak są twarde serca nasze, że się i tak niezmierną miłością nie wzruszają? Czemu choć żelazne, temu tak mocnemu magnesowi przyciągnąć się nie dają? — ale się w nas pełni ono prorockie słowo: [3]) Zatwardzili jako dyamenty serca swoje. — O dyamencie kamieniu, a zwłaszcza indyjskim piszą autorowie, że na świecie niemasz twardszej rzeczy, bo ani żelazem, ani ogniem zmiękczon być nie może. Ale ja mogę rzec, iż serce człowieka złośliwego jest twardsze, niż dyament, bo dyament przedsię kozłową krwią może być zmiękczony, ale serce człowieka złośliwego ani krwią kozłową, ani krwią baranka niewinnego, Chrystusa Pana, zmiękczyć się dać nie chce. O, twardzi a zatwardziali synowie Adamowi, których nic nie wzrusza taka moc miłości etc.

Odpowiedziała mu rzesza: Myśmy słyszeli z zakonu, iż Chrystus trwa na wieki [4]). — A jakoż ty mówisz, że potrzeba, aby był podwyższon Syn człowieczy? A któryż to jest Syn człowieczy? Oto żydzi pismem i zakonem walczą przeciw Panu Chrystusowi, właśnie jako i heretycy naprzeciw Jego Kościołowi, i zdadzą się im to przeciwne rzeczy, żeby miał Chrystus umrzeć, a przedsię trwać na wieki. Jako i naszym ewangelikom zdadzą się rzeczy przeciwne, że Pan Chrystus raz się na krzyżu ofiarował, a przedsię Go co dzień ofiarują na ołtarzu według ustawy Jego [4]), albo że Pan Chrystus jest zarazem w niebie i na wielu miejscach na ołtarzu. Ale wierni widzą, iż to oboje pospołu stać może. Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze na mały czas jam jest z wami cieleśnie, którym jest światłość świata. Przetoż, póki mię tak macie obecnego i nauką i przykładem i cudami świecącego, chodźcież w tej światłości,

[1]) 1 Tym. 2. [2]) Filip. 2. [3]) Zach. 7. [4]) Dan. 4; Iz. 9. [5]) Łuk. 22; Jan. 8.

a wierzcie w nią, aby was potem, gdy od was przez śmierć odejdę, nie ogarnęły ciemności błędów rozmaitych. — Jako się żydom dostało po śmierci Pana Chrystusowej, i widzimy, że się to w nich i po dziś dzień pełni. Bo iż Mesyasza swego, z nimi będącego, uznać i przyjąć nie chcieli, przetoż je sprawiedliwie ciemności niedowiarstwa i błędów do końca ogarnęły, kiedy zwiedzieni od biskupów i faryzeuszów, uwierzyli i jeszcze wierzą, żeby Jezus, prawdziwy Mesyasz, miał być zwodzicielem, a iżby sprawiedliwość, która jest ważna przed Bogiem, zawisnęła na ich cielesnych ceremoniach i na zachowaniu zakonu starego.

Lecz co naonczas Pan Jezus do żydów mówił, toć też dzisiaj do nas wszystkich mówi, abyśmy takoż w światłości chodzili, póki światłość mamy, to jest abyśmy za czasu łaski, i pókiśmy zdrowi, nawracali się do Boga, prawdziwej światłości, ażebyśmy miłowali Tego, który nas tak pierwej umiłował, a byli wdzięczni Onemu, od któregośmy wzięli tak wielkie dobrodziejstwa, żebyśmy kiedy ze sprawiedliwego sądu Bożego nie wpadli w ciemności grzechów i błędów kacerskich, jako się w oczach naszych nie jednemu stało. Albowiem zwykł Pan Bóg, gdy się na kogo bardzo gniewa, tą jako najsroższą i najstraszliwszą pomstą karać złości chrześcijańskich ludzi, że im dopuszcza wpadać w błędy odszczepieńskie, aby tak będąc na duszy oślepieni, nazywali dobre złem, a złe dobrem [1]), nad co nie może być nic gorszego, ani szkodliwszego, bo którzy są tacy, ci zaledwie kiedy mogą być uleczeni. Jako i Salomon powiedział: [2]) Obacz, prawi, sprawy Boże, iż żaden tego nie może naprawić, kogo On już wzgardzi. Albowiem w tych się prawie iści ono, co rzekł Pan Bóg przez proroka: [3]) Opuściłem je, wedle pożądliwości serca ich będą chodzić w wynalazkach swoich. Czego mamy wiele przykładów czasów naszych, ale które lepiej opłakiwać, aniźli wyliczać.

Strzeżmyż się, najmilejsi, tak srogiego gniewu Bożego. Chodźmy, póki światłość mamy, aby nas ciemności nie ogarnęły. Żyjmy, jako przystoi chrześcijanom, bójmy się Pana Boga, a na miłosierdzie Jego nazbyt się nie spuszczajmy. Grzechy nasze przeszłe opłakujmy, sprawiedliwy gniew Boży wszelakim obyczajem uśmierzyć usiłujmy, aby nas do końca nie opuścił, a nie podał nas pod moc turecką, albo tatarską, jako się niedawno rusakom i podolanom stało, którzy teraz w niewoli pogańskiej mizernie wzdychają, a wież to Bóg, jeśli z niej kiedy wynijdą. Bo azażeśmy my lepsi, albo mężniejsi, niźli oni? Opuścił one Pan Bóg dla grzechów ich, a iż im te nowe wiarki smakowały. Przetoż i my, będąc w tych grzechach, tegoż się też karania lękajmy.

---

[1]) Iz. 5. [2]) Eccles. 7. [3]) Ps. 88.

Dalej mówi Pan Jezus: A kto chodzi w ciemnościach (niewiadomości i grzechów), ten nie wie, gdzie idzie. Takci jest zaiste, bo gdyby wiedział, kędy idzie, byłby ostrożniejszy. Bo idzie z tych doczesnych ciemności do onych wiecznych ciemności piekielnych. Tego poświadcza Salomon, gdy mówi: [1]) Droga złośliwych ciemna jest, nie wiedzą, gdzie upadną. A tak w ciemnościach chodzić jestci leżeć w grzechach, bo grzechy na duszę przywodzą ciemności, jako napisano: Oślepiła je złość ich [2]).

A jakożby wyliczył wszystkie szkody, które przynosi człowiekowi jeden grzech śmiertelny? Przywodzi człowieka o utratę dobra najwyższego, to jest Boga, w którym jest wszystko dobro nasze. Czyni człowieka nieprzyjacielem Bożym, bo brzydkość jest Bogu niezbożny i niezbożność jego [2]). Czyni niewolnikiem djabelskim, bo kto czyni grzech, jest niewolnikiem grzechu [3]). A od kogo kto bywa zwyciężon, tego niewolnikiem być musi [4]). Złupuje człowieka ze wszelakiej łaski, cnoty i zasługi. Zbawienie mu wieczne odejmuje. Ściąga duszę na dół, czyniąc człowieka bydłu podobnym. Ciągnie go z grzechu do grzechu. Czyni serce twardsze, niźli kamień. Czyni człowieka djabłu podobnym. Czyni winnym wiecznego potępienia. Ale i to niemniejsza, że oślepia człowieka na duszy, aby nie widział niebezpieczeństwa grzechu, albo nie tak widział, jakoby potrzeba. Stądci wiele takich, których gdy napominasz, aby żywota swego polepszyli, aby się strzegli onych srogich mąk piekielnych, ognia siarczystego, smrodu nieznośnego, strasznego widzenia djabłów i tego złego wszystkiego, które pewnie jest zgotowane wszem złośliwym w piekle, tedy oni na to nic nie dbają, i owszem się z tego śmieją, którzy, kiedyby ślepi nie byli, baliby się jednak i zbawienie swe lepiejby opatrywali, ale iż w ciemnościach chodzą, więc nie wiedzą, gdzie idą. Wierząć oni przedsię, że Bóg jest sprawiedliwy i ma karać złośliwe wieczną męką w piekle, ale na to jakoby we śnie patrzą i przeto też to lekce sobie ważą, lecz potem wtrąceni do piekła, dopiero poznawają, ale nie w czas, jako źle jest mieszkać w ciemnościach nieumiejętności i grzechów. Takich ci ludzi jest pełen wszystek świat: śmieją się, piją, skaczą, tańcują, biesiadują, dobrej myśli zawsze, jakoby im nigdy nic nie zginęło. A w jednym punkcie [5]) wpadają do piekła, gdzie niemasz rządu żadnego, jeno strach, żałość, krzyk, płacz i zgrzytanie zębów. Daj Boże, abyśmy się wżdy kiedy obaczyli, a wyrozumieli, a ostateczne rzeczy swe opatrywali, abyśmy się nie dostali na ono miejsce ciemności, ale owszem do światłości wiecznej królestwa niebieskiego. Amen.

---

[1]) Przyp. 4. [2]) Mądr. 2. [3]) Mądr. 14. [4]) Jan. 8; 2 Par. 2. [5]) w jednej chwili.

Na dzień św. Mateusza.

Ewangelja o jego nawróceniu, u Mateusza św. w 9 Cap. (w. 9—13).

WYKŁAD.

Wierna mowa, to jest pewna a niewątpliwa rzecz jest — mówi Paweł św.[1]) — i wszelkiej przyjemności, chwały i wdzięczności godna, że Pan Jezus Chrystus przyjść na ten świat raczył, aby grzeszne zbawił. Jako i tu usty swemi świętemi jaśnie opowiada, że nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych, i zowie siebie wiernym doktorem i lekarzem naszym i ofiaruje wszystkim nędznym a upadłym ludziom miłosierdzie i wspomożenie swoje. Czego jeszcze tem więcej podpiera tym przykładem nawrócenia i powołania Mateuszowego, którego jednem słowem z grzesznego sprawiedliwym, z łakomego szczodrym, z celnika apostołem uczynić raczył na naukę i pociechę naszą. Jako szerzej z wykładu ewangelji św. zrozumiemy, jeśli go z pilnością a z nabożeństwem słuchać będziemy.

Idąc Jezus mimo, ujrzał człowieka, siedzącego na cle, Mateusza imieniem. Marek i Łukasz św. zowią Mateusza Lewim, skąd znać, że miał dwa imiona, i przetoż oni dwaj ewangeliści, jako Hieronim św. mówi, folgując sławie Mateuszowej, nie chcieli go nazwać zwyczajnem imieniem, ale Mateusz wyraził własne imię swoje, aby nas nauczył swym przykładem prawdziwej pokory i aby tem więcej okazał wielką łaskę Bożą przeciw sobie, aby żaden o swojem zbawieniu nigdy nie rozpaczał, widząc, że i ten z celnika a jawnogrzesznika natychmiast uczynion jest apostołem i ewangelistą. A tu mamy znamienite dwa przykłady, które naśladować mamy: jeden, abyśmy cudze grzechy uchylali i okrywali, jako tu uczynili drudzy ewangeliści, a drugi, abyśmy nasze własne grzechy, gdzie tego jest miejsce, ku czci i chwale Bożej z pokorą wyznawali, jako tu uczynił sam Mateusz św. według onego, co jest napisano: Powiedz ty pierwej złości swoje, abyś był usprawiedliwion[2]).

I rzekł mu Pan Jezus: Pójdź za mną, — a on natychmiast, wszystko opuściwszy, powstał i szedł za Nim. Tu się zadziwuj najprzód wielkiej dobroci i łaskawości Pana Zbawiciela naszego, który jako pierwej podłe a proste rybaki na tak zacny urząd apostolski pozwać i powołać raczył, tak i teraz tego celnika, jawnogrzesznika, od żydów wzgardzo-

[1]) 1 Tym. 1. [2]) Iz. 43.

nego, nietylko nie wzgardził, ale go powołał na stan apostolski, aby okazał, iż on żadnego stanu nie odrzuca, aczkolwiek u świata wzgardzonego.

Drugie, tu obaczmy wielką moc i siłę Pańską na pociągnienie serc ludzkich samem słowem, bo iż natychmiast, skoro rzekł celnikowi łakomemu: naśladuj mię, — on, wszystko opuściwszy, Pana naśladował, tedy to jest daleko większy cud, niźli uzdrowienie człowieka, powietrzem zarażonego, chociaż się temu ludzie nie tak dziwowali, albowiem bardzo ciężkiem powietrzem na duszy jest ten zarażony, którego serce łakomstwem jest opętane, i nic nie jest trudniejszego, jako łakomego przywieść do wzgardy zysku doczesnego. Przetoż i Pan Jezus tak powiedzieć raczył: Iż trudniej bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego, niźli wielbłądowi wnijść przez ucho igielne [1]).

Trzecie, tu obaczmy wielkie a prędkie posłuszeństwo Mateuszowe, że na jedno słowo Pańskie, wszystko opuściwszy, bez mieszkania szedł za Panem Jezusem. Nie rzekł: Panie, poczekaj mało, abym pierwej liczbę uczynił, abym się ze swymi pożegnał. Nie rzekł, jako on młodzieniec: [2]) Panie, dopuść mi pierwej pogrześć ojca swego, któremu też Pan tak odpowiedział: Niechaj umarli swe umarłe grzebią, a ty pójdź, naśladuj mię, — natychmiast wszystkiego odstąpił, wzgardził fałszywe bogactwa, zapomniał rodziców, przyjaciół i powinnych swoich, wszystkie rzeczy za gnój sobie waży, aby jeno Chrystusa pozyskał, nauczając nas swym przykładem, że jeśli chcemy po prawdzie Chrystusa naśladować, abyśmy o żadną rzecz tego świata nic więcej nie dbali, ani się albo miłością rodziców i krewnych, albo ludzką bojaźnią nic nie odtrącali, ale woli Bożej zgoła się poddawali, a Chrystusa wzywającego ochotnie naśladowali, nic nie odkładając z tego, co widzimy być duszom swym pożytecznego, ponieważ więcej mamy słuchać Boga, niźli ludzi, albo żądzy swoich [3]).

Przetoż niech nam nie będzie na świecie nic tak miłego, czegobyśmy radzi nie odstąpili dla miłości Pana Chrystusowej, jeśli nam przeszkadza albo do zbawienia, albo do chrześcijańskiej doskonałości dostąpienia. Dlategoć wszyscy oni pierwsi chrześcijanie za czasów apostolskich przedawali wszystkie majętności swoje i przyjmowali ubóstwo dobrowolnie, iż mocnie wierzyli onej obietnicy Pańskiej: Wszelki, który opuści dom, albo bracią, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego [4]), albo dla królestwa Bożego, ten weźmie stokrotną zapłatę i tu na tym świecie, a na onym otrzyma żywot wieczny.

---

[1]) Mat. 19. [2]) Mat. 8. [3]) Dz. Ap. 5. [4]) Mar. 10.

Co jeśli się komu ciężko widzi wszystko opuścić (ponieważ do tego Pan Chrystus nikogo nie przyciska, ale radzi tylko), tedy przynajmniej miłość tych rzeczy doczesnych niechaj tak miarkuje, aby miłość Pana Chrystusowa zawsze pierwsze miejsce w jego sercu miała, a przytem rzeczy swych nie na zbytki, ale na potrzebę niech używa, a z tego, co mu zbywa, niechaj rad potrzebującym udziela. Ale szczęśliwszy był św. Mateusz, który wszystko zarazem opuścił, a obrał sobie samego Chrystusa, w którym wszystko daleko lepiej, bezpieczniej i obficiej otrzymał, co też potem wiele inszych świętych męczenników, mnichów i panien uczynilo. Przetoż się nikt niechaj nie dziwuje, że Mateusz na jedno słowo Pańskie wnet wszystko opuścił, ale się temu niech więcej dziwuje, iż my na tak częste wołanie, kołatanie i upominanie Jego, nic przedsię nie dbamy, nic się nie wzruszamy, a nietylko wszystkiego opuścić nie chcemy, ale ani z tego, co nam zbywa, ubogim nie udzielamy, a przedsię się żywota wiecznego spodziewamy.

I stało się, kiedy siedział w domu, etc. Insi ewangeliści jaśniej opisują, co to był za dom, w którym Pan za stołem siedzieć raczył. Marek powiada, iż to był dom własny Mateuszów, a Łukasz dokłada, iż Mateusz nagotował dla Pana obiad znamienity, aby i Mistrza swego uczęstował i przyjacioły swe pożegnał, jako i Elizeusz uczynił, kiedy od Eljasza proroka od pługa był powołan [1]). Lecz Mateusz św. dla pokory nie wspomina tej kolacji, którą w domu swym uczynił, cnotę swoją milczeniem zakrywając, a grzech swój jaśniej, niźli inszy ewangelista opisując na przykład nam, abyśmy takoż dobre uczynki nasze, jeśli które mamy, zakrywali, a grzechów się swoich radzi spowiadali.

A stąd heretycy błędu swego podeprzeć usiłują, żeby apostołowie i uczniowie Pańscy nie tak wszystko opuścili, żeby majętności swych zgoła odstąpić mieli, gdyż oto — mówią — i Mateusz, wszystko opuściwszy, przedsię potem w domu swym obiad Panu swemu nagotował. Aleć się nędznicy bardzo na tem mylą, bo Mateusz wszystkie one zabawy celnicze, u których go Pan zastał, także i wszystkie majętności swe, przynajmniej myślą a sercem zarazem opuścił, acz potem z Pańskiego dozwolenia rzeczy swe rozprawić mógł, tak iż się nigdy więcej do nich nie wrócił, a wtenczas ten obiad Panu nagotował. Przetoż i Piotr św. imieniem wszystkich towarzyszów mówi: Otośmy my wszystko opuścili i przystali do Ciebie etc.

Patrzajże, jakie owoce prawdziwej pokuty i zupełnego nawrócenia Mateusz św. razem począł okazywać, albowiem nietylko powstał z grze-

---

[1]) 3 Król. 19.

chu swego, w którym się już był zasiedział i zależał, nietylko odstąpił od złego, tak że się już nigdy więcej nie wrócił do niego, ale i, powstawszy, naśladował Zbawiciela swego w pokorze, w cichości, w ubóstwie, w cierpliwości, w miłości i w każdej inszej cnocie. Bo nie dosyć jest źle nie czynić, ale trzeba nadto i dobrze czynić i ćwiczyć się w uczynkach dobrych. Nadto, na znak wdzięczności przeciw Panu i Mistrzowi swemu obiad mu znamienity nagotował i z uczniami Jego, tak iż co przedtem łapał cudzego, to teraz na to miejsce udziela swojego, jakoby tak z Zacheuszem mówił: [1]) Panie, oto połowicę dobra mego daję ubogim, a jeślim w czem kogo oszukał, czworako nagradzam. — Nakoniec co pierwej nie dbał o zbawienie swoje, to się teraz i o cudze stara, a nie przestając na tem, iż sam łaski dostał, naprosił i drugich wiele celników do siebie, aby się i oni takoż nawrócili. Toć są godne owoce pokuty.

Takciby się nam wszystkim sprawować, jeśli chcemy prawdziwie być usprawiedliwieni: słowa Bożego prawem sercem a posłusznem słuchać, natchnienie Boskie wdzięcznie przyjmować, pierwsze grzechy i złe nałogi i niebezpieczne urzędy, handle i rzemiosła opuszczać, a nigdy się więcej do nich nie wracać i nie dać się ani stanowi, ani urzędowi, ani pożytkowi, ani żadnej rzeczy na świecie odwodzić od Chrystusa, Pana swego wiernie naśladować, wszelaką Mu wdzięczność okazywać, źle nabyte wracać i insze takoż pociągać za sobą, bo częstokroć jednego nawrócenie bywa innym wielu przyczyną zbawienia.

I stało się, gdy Pan Jezus siedział za stołem w Mateuszowym domu, naszło się wiele celników i grzeszników i siedzieli z Jezusem i z uczniami Jego. Co widząc, faryzeuszowie i doktorowie szemrali, mówiąc uczniom Jego: Czemu Mistrz wasz jada z celnikami i jawnogrzesznymi? — Jako naonczas nie miał Chrystus cięższych nieprzyjaciół nad faryzeusze i doktory żydowskie, którzy sobie wyrozumienie pisma i pobożność żywota hardzie przywłaszczali, tak też dziś nie ma Kościół Jego większych przeciwników, jako heretycy, którzy też to o sobie trzymają, że nikt lepiej nad nie pisma nie rozumie, jakoby oni wszyscy doktorowie starzy pobłądzili, a ci tylko sami poznać mieli prawdę. K'temu sami sobie usprawiedliwienie i poświęcenie i zbawienie wieczne obiecują samą wiarą bez żadnych uczynków dobrych, a nas papieżniki za jawnogrzeszniki, i owszem za bałwochwalce posądzają i wszystkich, których mogą, od społeczności naszej, to jest od jedności Kościoła św. powszechnego odrywają. A jako faryzeuszowie, jadem i nienawiścią prze-

[1]) Łuk. 19.

ciw Panu zaślepieni, wszystkie i najlepsze sprawy Pańskie dziwnie potwarzali i na gorszą stronę obracali, a skąd inni lekarstwa zbawienne otrzymywali, stąd oni cięższe rany odnaszali, tak też i dziś właśnie heretycy (jako i wszyscy zawistni) zawsze z cudzego dobra gorszymi się stają i najlepsze rzeczy najgorzej wykładają i gorszą się z każdej sprawy, nauki i ceremonji kościelnej.

A jako faryzeuszowie nie śmieją Pana w oczy ganić, ale Go oskarżają przed uczniami Jego, i one od Niego oderwać usiłują, tak też i obmówcy i odszczepieńcy czynią, bo kiedy czują pasterza albo kaznodzieję jakiego uczonego, który ich fałsze i zdrady snadnie odkryć może, tedy tam i słówka przemówić nie śmieją, ale przed prostaki ze wszystkiej mocy o to się starają, aby im porządne pasterze ohydzili, a one odwabili do nędznych jaskiń swoich. Tam dopiero rozliczne kwestje zadawają: czemu to, albo owo czynią w papieskim Kościele? — nie aby się od nich czego nauczyli, ale aby im i wierne ich pasterze i stare a święte zwyczaje kościelne zohydzili, a jadem swoim onych zarazili.

A tak radzęć, człowiecze chrześcijański, jeślić zbawienie miłe, abyś się miał na pieczy, a strzegł się tych mów zaraźliwych, któremi cię szatan przez kacerze zabić usiłuje, albowiem ci to jest on głos wężowy (jako nadobnie Ambroży św. mówi). Bo tak właśnie on stary wąż w raju zdradził i zaraził Ewę, kiedy jej zapytał: przecież wam Bóg zakazał, abyście nie pożywali z każdego drzewa w raju? — Która gdyby się była z czartem w rzecz nie wdawała, nigdyby była siebie i nas nie zatraciła. Przetoż i ty słuchaj pasterza swego najwyższego, a strzeż się fałszywych proroków, a nigdy się z nimi o wierze w rzecz nie wdawaj, jeśli nie chcesz zbłądzić.

A patrz, jako się tu zdadzą faryzeusze, jakoby za sobą i pismo i szczerą prawdę mieli. Czemu, prawi, z celnikami i z grzesznikami Mistrz wasz pożywa? A wszak napisano: z świętymi świętym będziesz, a z przewrotnymi przewrotnym zostaniesz [1]). A jako pospolicie mówią: rychlejci jeden zły trzech dobrych zepsuje, aniźli trzej dobrzy jednego złego naprawią, — takci też heretycy zdadzą się pierwszem spojrzeniem, że coś k'rzeczy mówią i pismo mają po sobie, ale się to dzieje z tej przyczyny, iż nie wszyscy zdrady ich rozeznać umieją.

Słuchajmyż, co tym faryzeuszom Mistrz nasz odpowiedział. Mógłby je był słusznie surowiej odprawić, ale aby nam przykład pokory i cichości zostawił, tedy im tak łaskawie odpowiedział: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale chorym; idźcież, a nauczcież się, co to jest: miłosier-

[1]) Ps. 17.

dzia chcę, a nie ofiary, bom ja nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych. — Trojako się Pan faryzeuszom sprawuje z tego, że z grzesznymi jadał i obcował. Najprzód przykładem pospolitym z urzędu lekarskiego: żaden za złe nie ma lekarzowi, że z chorymi jada i obcuje, a czemuż wy mnie tedy za złe macie, że z grzesznymi obcuję, gdyżem ja jest ich dusznym lekarzem i z urzędu swego z nimi bywać muszę, nie abym je w grzechach potwierdzać miał, ale abym je od grzechów wybawił? Czemu i te nędzniczki [1]) posądzacie, że się do mnie garną, gdyż jako żywo chorzy radzi lekarza szukają? Wamci nie dziw, że o mię nie dbacie, iż mniemacie, że mię nie potrzebujecie, iż się za zdrowe i sprawiedliwe macie. Jako i dzisiejsi heretycy czynią, którzy, ufając sprawiedliwości swej poczytanej [2]), ani lekarza, ani pokuty, ani postów, ani żadnych uczynków dobrych nic nie potrzebują.

Drugi sposób, którym się Pan sprawuje, jestci świadectwo pisma św., że Bóg woli miłosierdzie, aniźli ofiary. Skąd dowodzi, że On czynił rzecz Bogu najwdzięczniejszą, kiedy miał litość nad nędznymi, chorymi, grzesznymi i lekarza potrzebującymi, i onych wspomagał i uzdrawiał. A z drugiej strony faryzeuszów dotyka, jako nieumiejętnych i pisma opacznie wykładających, chociaż sobie rozumienie pisma (jako i nasi heretycy) hardzie przywłaszczali. Idźcie, prawi, a nauczcie się, co jest napisane. — I gani ich opaczne nabożeństwo, że co jest przedniejszego w zakonie, to opuszczali, przestawając tylko na ofiarach i na zwierzchnich ceremoniach zakonnych. Jako ondzie mówi: [3]) Biada wam faryzeuszowie, którzy dajecie dziesięciny z anyżu, z ruty, z miętki, a co jest większego w zakonie, to jest miłosierdzie, sprawiedliwość i prawdę opuszczacie.

Nie rozumiejże, aby tu Pan odrzucać miał ofiary chrześcijańskie, jakie są: modlitwy, dziękczynienia i chwały imienia Jego, jałmużny i umartwienie ciała naszego, a daleko mniej ofiarę onę ustawiczną nowego testamentu (która jest msza św.), którą On sam postanowić raczył i ofiarować kazał na pamiątkę swoją aż do skończenia świata, ale iż bez miłości bliźniego nic się Bogu podobać nie może, jako na inszych miejscach jaśniej to wykłada. Lepsze, prawi, jest posłuszeństwo, aniźli ofiary. — I zasię: Czynić miłosierdzie więcej się Bogu podoba, aniźli ofiary. Ofiary, mówię, onego starego zakonu, cielców i baranów, które ustać miały [4]).

Naostatek daje im Pan sprawę z urzędu swego własnego, który był: opowiadać słowo Boże i ludzi nawracać do Boga. Nie przyszedłem,

[1]) tych biedaków. [2]) mniemanej. [3]) Mat. 23. [4]) Mat. 26; 1 Kor. 11; 1 Król. 15; Przyp. 21.

prawi, wzywać sprawiedliwych (rozumiej na pokutę, której nie potrzebują), ale grzesznych. Przetoż nie dziwujcie się, że, was opuściwszy, którzy się za sprawiedliwe poczytacie, obcuję z grzesznymi, którzy się grzesznymi być znają a w grzechach się więcej nie kochają, bo nie dlatego z nimi się zabawiam, abym je we złości utwierdzał, ale abym je przywiódł do pokuty.

A stąd się też nauczyć możemy, póki się nam z grzesznymi obcować godzi, a póki nie godzi, bo póki im możemy co pomódz ku powstaniu i nawróceniu, aby od złego przestali, póty ich opuszczać nie mamy (chybaby byli mianowicie [1]) wyklęci od Kościoła). Ale jeśli albo im albo nam szkodzi z nimi obcowanie, że już są zatwardziali i Kościołowi nieposłuszni (jako pospolicie są heretycy), tedy nie mamy z nimi mieć żadnej społeczności, bo tak i Paweł św. rozkazuje: [2]) heretyka po pierwszem, albo wtórem napomnieniu wystrzegaj się. — I zasię: Jeśli ten, który się zowie bratem między wami, jest nieczysty, albo łakomy, albo bałwochwalca, albo złorzeczący, albo pijanica, albo drapieżca, z takim ani jedzcie. Ale o tem gdzieindziej więcej się mówiło.

My, chrześcijanie mili, naśladujmy z pilnością Mateusza św. w prawem nawróceniu i w godnych owocach pokuty, gdyż mamy tak łaskawego lekarza dusz naszych, Pana Zbawiciela naszego, który na to przyszedł, aby grzeszne zbawił, a strzeżmy się przeklętej pychy i nienawiści, której w tych faryzeuszach i w heretykach jasny przykład mamy, abyśmy, naśladując Pana i Mistrza swego w pokorze i w cichości, w miłosierdziu i w sprawiedliwości, dostali się do królestwa Jego. Amen.

Na dzień św. Michała.

Ewangelja o pokorze i o zgorszeniu, u Mateusza św. w 18 Cap. (w. 1 - 10).

WYKŁAD.

Dzisiaj, chrześcijanie mili, pamiątkę obchodzimy Michała archanioła Bożego i wszystkich aniołów, o których mamy pewne świadectwa i przykłady pisma św., że nas tak miłują, że się radują z naszego nawrócenia, smucą się niejako z naszego zatracenia, strzegą nas i bronią ustawicznie od zdrady i od mocy czartowskiej, modlitwy, posty i jałmużny nasze

---

[1]) imiennie. [2]) 1 Kor. 5.

Bogu ofiarują, a nam zaś od Boga rozmaite dary i pociechy odnoszą[1]), poduszczają w nas żądze święte, uczą nas wnętrznem natchnieniem, cieszą nas w udręczeniu, wspomagają w pokusach, modlą się i przyczyniają do Boga za nami, prowadzą nas ku żywotowi wiecznemu i po śmierci dusze nasze Bogu ofiarują[2]). Ale iż się inaczej w towarzystwo aniołów św. dostać nie możemy, jeno przez pokorę, a strzegąc się wszelkiego zgorszenia, przeto Kościół św. słusznie nam dziś tę ewangelję czyta, której wykładu nabożnie a pilnie posłuchajcie.

Przystąpili do Pana Jezusa uczniowie Jego i pytali Go, mówiąc: Kto jest (albo będzie) większym w królestwie niebieskiem? — Bo widząc apostołowie, iż Pan Piotra nad insze uprzywilejował tak w płaceniu dani za siebie i za niego, jako i w onej zacnej obietnicy: Na tej opoce zbuduję Kościół mój i tobie dam klucze królestwa niebieskiego[3]), — na to pamiętając, spierali się w drodze, ktoby z nich był większy, będąc jeszcze ludzie prości, grubi i cieleśni i ducha nie mający, a szukający przełożeństwa nad inszymi świeckim obyczajem[4]).

A obacz, co mu na to Pan Jezus powiedział. Bo aby ten wrzód szkodliwy czci pragnienia a chciwości przełożeństwa w nich uleczył, nie dosyć miał słowy ich strofować, ale i żywym przykładem nauczył ich prawdziwej pokory, bo zawoławszy małego dzieciątka, postawił je między nimi podle siebie, a ucałowawszy je, albo wziąwszy je na ręce swe, tak rzekł do nich: Zaprawdę mówię wam, iż jeśli się nie nawrócicie od tej waszej pychy, od tego czci świeckiej pragnienia i od tej nieporządnej chęci przełożeństwa, albo przodkowania, a nie staniecie się tak pokorni i czcią gardzący, jako małe dziatki, tedy nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. — Jakoby im tak rzekł: Toli się wy dwornie a upornie badacie, kto z was ma być większym, i o pierwsze miejsce się spieracie, aleć ja wam prawdziwie powiadam, iż jeśli takimi, jakoście teraz, trwać będziecie, jeśli tej pychy z serca nie złożycie, a nie staniecie się jeden nad drugiego pokorniejszym, tedy nietylko nie będziecie większymi w królestwie niebieskiem, ale się ani do niego dostaniecie.

A cóż tu rzeką oni, którzy się upornie a niewstydliwie cisną przed inszymi na przełożeństwa tak świeckie, jako i duchowne, aby możnością, godnością, majętnością drugie przewyższali, a przedsię się za chrześcijany mają i spodziewają się królestwa niebieskiego? Słuchajcie, nędznicy, dekretu Pańskiego, a jeśli chcecie być prawdziwie wielkimi, pierwej się nauczcie być pokornymi, bo jeśli bez pokory przecie się na górę drzeć będziecie, tedy pewnie im wyżej wstąpicie, tem ciężej i głębiej

---

[1]) Łuk. 19; Iz. 33; Ps. 90; Tob. 12. [2]) Zach. 1; Job. 33. [3]) Mat. 16. 17. [4]) Mar. 9.

upadniecie. Bo i Lucyfer, on król wszelkiej pychy, tylko że chciał być Bogu równym (chociaż nie mógł) wnet strącony z nieba, upadł co najniżej na same dno piekielne.

Ale którymże sposobem staniemy się, jako małe dziatki? Najprzód nie mamy dziatkom w głupstwie być podobni, jako Paweł mówi:[1]) Bracia, nie stawajcie się małemi dziatkami w rozumieniu, ale we złości bądźcie malutkimi, a w rozumie zaś bądźcie doskonali. — Drugie, nie mamy dziatek naśladować w niestateczności i niepewności wiary, żebyśmy się mieli chwiać lada wiatrem nauk odszczepieńskich, jako tenże Paweł na drugiem miejscu mówi:[2]) abyśmy byli mężami doskonałymi, a nie byli, jako małe dziatki, chwiejący się, i nie dali się unosić wszelkiemu wiatrowi chytrych a złośliwych nauk kacerskich.

Ale mamy dziatek naśladować w szczerości a w niewinności, tak iżbyśmy byli próżni od pychy, od gniewu, od nienawiści, od cielesności, od łakomstwa, od pragnienia chwały. Jako nas napomina książę apostolski temi słowy:[3]) Złożywszy wszelką złość i wszelaką zdradę i sykofancję[4]) i nienawiści i wszystkie obmowy, jako nowonawrócone dziatki, rozumnego a bez zdrady mleka pożądajcie, to jest ssijcie z piersi Cerkwi, matki waszej, szczerą a prostą naukę zbawienia, nie wdawając się w trudne a głębokie kwestye i tajemnice wiary, boć to pokarm dorosłych, którzy już mają zmysły, w piśmie wyćwiczone, a strzegąc się zdradliwych nauk kacerskich, abyście tak powoli rośli ku zbawieniu i doskonałości. — Takżeć i Bazyli św., zacny doktór grecki, to miejsce wykłada: iż się tak staniemy, jako małe dziatki, jeśli tak naukę Pańską przyjmować będziemy, jako małe dziecię przyjmuje naukę mistrza swego, które się nie sprzeciwia, ani dysputuje naprzeciw mistrzowi, ale nauki, które mu podaje z wiarą i posłuszeństwem przyjmuje. Czego iście nie czynią dzisiejsi ewangelicy, którzy nietylko nie przyjmują zdrowej nauki Cerkwi św., matki swojej, która je porodziła Panu Chrystusowi, ale owszem jawnie się jej sprzeciwiają i upornie dysputują i bluźnią przeciwko niej, przetoż nie są, jako małe dziatki, i jeśli się nie nawrócą od tej pychy a uporu swego, nigdy nie mogą wnijść do królestwa niebieskiego.

Okazawszy Pan wielką szkodę pychy i potrzebę pokoju, jeszcze więcej zaleca zasługę pokory i na pytanie apostołów prosto odpowiada, mówiąc: Ktokolwiek się tedy upokorzy, jako to dzieciątko, to jest szczerze a z prawego serca, bez fałszu, bez zdrady, ten nietylko wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale będzie większym w królestwie nie-

---

[1]) 1 Kor. 14. [2]) Efez. 4. [3]) 1 Piotr. 2. [4]) obłudę, oszustwo, szalbierstwo (wyraz grecki).

bieskiem, bo jeśli każdy, który się korzy, będzie podwyższon, tedy pewnie, kto się najbardziej uniża, ten też będzie najwięcej podwyższony.

A obacz, iż mówi: kto się, albo sam siebie upokorzy — bo nie dosyć jest słowa, sprawy i szaty mieć pokorne, co też i pokryci ludzie czynić mogą, jako napisano: [1]) Jest takowy, który się rzekomo korzy, a wnętrzności jego pełne są zdrady, — ale trzeba samego siebie, to jest myśli i serce swoje uniżyć, abyś o sobie pokornie rozumiał a poczciwości i łaski świata tego najmniej nie pożądał. A tak widzisz, jako daleko są różne drogi Pańskie od dróg świata tego.

A iżbyś wiedział, jako Pan Chrystus pokorne ludzie waży i jako wielcy są takowi przed Nim i przed Ojcem Jego, tedy dalej mówi: Iż ktokolwiek przyjmuje takowe dzieciątko, albo jednego z takowych pokornych, to jest ktokolwiek co dobrego uczyni jednemu z tych najmniejszych w imię moje, ten jakoby mnie samego przyjął; a ktokolwiek zgorszy jednego z tych malutkich, we mnie wierzących, lepiejby mu było, aby zawieszono młyński kamień na szyi jego, a wrzucono go na głębokość morską, to jest ktokolwiek albo słowem albo uczynkiem, albo złym przykładem, albo jakimkolwiek sposobem któremu malutkiemu, prostemu, pokornemu, w mię wierzącemu (a zwłaszcza jeszcze mdłemu, który się rychlej zgorszyć może), da przyczynę upadku i przywiedzie go albo w błąd, albo w grzech na duszne zatracenie, nie bojąc się zabić tej duszy, za którąm ja krew swoją przelał, temu by lepiej było, aby i najcięższą mękę i śmierć doczesną podjął, aniżliby miał cudzą duszę zawieść, za co musi w piekle wieczne męki cierpieć.

A cóż tu rzeką mizerni odszczepieńcy, którzy tak upornie tak wiele ludzi gorszą i w rozmaite błędy i grzechy zawodzą? A jeszczeż kto będzie śmiał mówić, że się nie godzi tracić upornych heretyków, gdy tu jaśnie sam Pan Chrystus mówi: iż daleko lepiej i pożyteczniej jest, aby je potopiono i potracono, aniżli mają ludzie proste, pokorne a niewinne gorszyć. Lepiej, prawi, i pożyteczniej jest, aby je potracono, i im samym i drugim: im samym, aby, dłużej grzesząc i zwodząc więcej ludzi, tem cięższych mąk po śmierci nie cierpieli w piekle, a drugim, aby od nich zwiedzeni nie byli.

A stąd każdy widzi, z jaką pilnością wszyscy mamy się strzedz wszelkiego zgorszenia, którego dziś jest wszystek świat pełen, tak iż już grzechy jawne, jako: odszczepieństwa, krzywoprzysięstwa, złomiśluby, obżarstwa, pijaństwa etc. za szczere cnoty mają a jeśli kto chce trochę żyć pobożniej dla bojaźni Bożej, tedy się wszyscy z niego pośmiewają

---

[1]) Eccles. 9.

i za błazna go mają, i z większą pilnością teraz jeden drugiego do grzechów i do piekła ciągnie, aniżli kiedy ludzie święci bliźnie swoje do Boga i do cnoty wiedli.

Ale iż zgorszenie jest rzecz najszkodliwsza, przetoż o niem Pan Chrystus jeszcze szerzej mówi, nauczając nas tych trzech rzeczy: najprzód szkody, która ze zgorszenia pochodzi, drugie — potrzeby zgorszenia, trzecie — pilnego wiarowania jego. O pierwszem tak mówi: Biada światu od zgorszenia, częścią iż dla niego ludzie będą srogiemi plagami karani od Boga i na tym świecie i na onym, częścią, iż przez nie i dla niego wiele ludzi będą zwiedzeni i wiecznie zatraceni, czego jawne a jasne dziś przykłady mamy. Powstał jeden mnich, przeklęty apostata Luter, który, zrzuciwszy kapicę, począł mieszać i odmieniać wszystkie stany i wszystkie Boskie i ludzkie rzeczy, począł nową wiarę i nowe prawa wnosić po swej woli, wszystkim stanom łajać i złorzeczyć, i nic inszego nie uczył, jeno co ciału miło, zalecając tylko samą wiarę, a wszelakie uczynki dobre, śluby, zakony, posty i pokuty odrzucając. Nakoniec tak wiele haniebnych, strasznych i niesłychanych rzeczy pisać, mówić i czynić się ważył, które bez strachu i wstydu trudno jest wymówić. A wżdy jednak tak wielu uczniów i naśladowców nalazł, że snadź nigdy żaden święty nie nawrócił tak wiele ludzi do Chrystusa, jako ich ten wiele za krótki czas odwiódł od Chrystusa. Czemu? Iż świat pełen był mdłych, krewkich i malutkich, którym ciężko było Panu Bogu służyć, martwić i krzyżować ciało swoje i z grzechami i z pożądliwościami jego, ciasną drogą chodzić i cisnąć się przez ciasną furtkę do nieba. Którzy skoro usłyszeli (rzekomo z pisma św.), że sama wiara dosyć jest ku zbawieniu, a iż uczynki dobre nie są potrzebne, i owszem szkodliwe, bardzo prędko namówić się dali i na tę przeklętą niewiarę przystali, a co mieli strzedz dusz swoich od zgorszenia, to oni zgorszenie chętliwie pochwycili. Przetoż biada światu od tego zgorszenia.

Drugie, o potrzebie zgorszenia tak Pan Chrystus mówi: Musić przychodzić zgorszenie, wszakże biada temu człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. Nie rozumiejże, aby Pan Bóg był jaką przyczyną tego zgorszenia, albo zrządzeniem, albo przejrzeniem swojem, boć Pan Bóg zgorszenia nie sprawuje, ani zrządza, ale tylko widzi, które być ma, wszakże nie dlatego muszą być zgorszenia, iż je Pan Bóg przejrzał, iż mają być. Jako i to, co ja przed oczyma widzę, nie dlategoć się dzieje, że ja widzę, ale dlatego widzę, iż się przede mną dzieje. Ale sami ludzie źli a niezbożni są wszelkiego zgorszenia przyczyną, iż wszystek świat na złości postawion jest, iż wszędy ludzi hardych, pysznych, nieposłusznych pełno, którzy złemi słowy i uczynkami swymi

inne ludzie gorszą. Co i sam Pan Chrystus daje znać temi słowy: Biada światu od zgorszenia. — A tak niechaj stąd żaden grzechów swych nie wymawia, jakoby się nie mógł wstrzymać od zgorszenia, boć Pan nikogo nie przymusza, aby miał inszych gorszyć, i żadnemu swobody nie odejmuje, ale każdego zostawuje przy wolności swojej, której potem źli ludzie na rozmaite zgorszenia używają. Acz tedy muszą być na świecie zgorszenia, iż więcej na nim złych, niźli dobrych, ale ciebie żaden nie przymusza, abyś kogo gorszył. I przetoż wnet przydał: Iż biada temu człowiekowi, który kogo gorszy. Lecz żaden za to nie bywa karany, co poniewolnie a z przymuszenia czyni.

Trzecie, aby kto nie rozumiał, żeby tylko ci mieli być karani, którzy kogo gorszą, a nie owi, którzy się od nich gorszą, przeto dalej przestrzega nas i upomina Pan nasz Jezus Chrystus, abyśmy się nikomu na świecie gorszyć nie dali, i uczy nas, jako się zachować mamy, kiedy na nas jakie zgorszenie przypadnie. Jeśli cię, prawi, ręka twoja, albo noga gorszy, utnijże ją a zarzuć od siebie, — to jest jeśli cię gorszy, jeśli cię od Boga i od Kościoła powszechnego na grzech, na kacerstwa, na błędy odwodzi ojciec albo matka, brat albo siostra, mąż albo żona, albo inny przyjaciel, którego tak miłujesz, jako oczy swoje, jeśli cię gorszy potrzebny a pożyteczny sługa twój, któryć prawie jest miasto ręki albo nogi twojej, jeśli cię gorszą pieniądze, bogactwa, albo którakolwiek rzecz na świecie, którą tak miłujesz, jako członki swoje, tedy ty przedsię takiego sługę albo przyjaciela odstąp, albo odpraw od siebie. Niechaj ci będzie milszy Pan Bóg i zbawienie twoje, aniźli która rzecz na świecie. Bo kto miłuje, mówi Pan [1]), ojca albo matkę, syna albo córkę więcej, niźli mnie, ten mię nie jest godzien. I lepiej jest tobie albo samemu, albo z kilku przyjaciołmi być zbawionym, aniźli z wielą wrzuconym być w ogień wieczny.

Skąd każdy baczyć może, że jeśli się dasz zgorszyć oku twemu, albo ręce albo nodze twojej, tedy się niemniej do piekła dostaniesz, jako i ten, który sobie albo komu innemu da zgorszenie z siebie. I przetoż wymówki nie mają, którzy się kacerzom zwodzić dopuszczają, albo którzy gwoli rodzicom albo przyjaciołom starożytnej a powszechnej wiary odstępują.

Naostatek jeszcze nas Pan powtóre upomina, mówiąc: Patrzcie, abyście lekce sobie nie ważyli (i nie gorszyli) jednego z tych malutkich, bo to wam powiadam, iż ich aniołowie w niebie zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebie, — to jest, że je Pan Bóg tak wielce sobie

---

[1]) Mat. 10.

waży, iż im dał za przystawy albo stróże nie lada anioły, ale one, którzy zawsze widzenia Boskiego w niebie zażywają, którzy zawsze tych malutkich bronią i krzywdy ich do Boga odnoszą, skarżąc na te, którzy je gorszą albo prześladują.

A stąd mamy, że każdy człowiek, a osobliwie każdy chrześcijanin, skoro się narodzi, ma anioła swego, który go strzeże i broni od najazdów czartowskich i od rozlicznych niebezpieczeństw dusznych i cielesnych, jako nietylko Hieronim św. (i z tego miejsca i z onego drugiego,[1]) gdzie mówili, że to był anioł Piotrów), ale i pospolicie wszyscy doktorowie uczą. Także i o tem najdziesz pisma dosyć[2]), że Pan Bóg postanowił anioły nad rozlicznemi królestwy i narody, którzy je sprawują. Wszakże osobliwie ludzie sprawiedliwi mają stróże swe anioły, jako świadczy Dawid o każdym wiernym, mówiąc: Aniołom swym rozkazał Bóg o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich[3]). — I zasię: Trzyma obóz anioł Pański około tych, którzy się Go boją, i wyrwie je. — I Paweł św. mówi:[4]) że wszyscy aniołowie są duchowie służebni, dani na posługę tych, którzy mają być zbawieni.

Skąd baczyć możemy najprzód, jaka jest wielka łaska Boża przeciwko nam, który własne sługi i dworzany swoje nam za sługi i opiekuny przydać raczył. Drugie, jako wielka jest zacność nasza, gdy o nas Bóg nasz taką pieczę i staranie czyni, abyśmy, na to pamiętając, mieli we czci i sami siebie i te miłe a wierne opiekuny nasze, a żadnej się rzeczy nie dopuszczali przed ich obliczności, która ich i naszej zacności nie przystoi. I przetoż apostoł każe białogłowom mieć zakryte głowy dla aniołów. Trzecie, stąd też i nadzieję swą utwierdzać mamy, abyśmy się mniej bali najazdów czartowskich i inszych wszelakich niebezpieczeństw, wiedząc, że takie stróże i obrońce mamy, a iżbyśmy pewni byli, że modlitwy nasze aniołowie odnoszą i zalecają Panu Bogu i świętym Jego, jako pismo świadczy.

Bądźmyż wdzięczni wszyscy Panu Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo Jego, a prawdziwą pokorę wszędy zachowując, strzeżmy się wszelkiego zgorszenia, a niech nam nic nie będzie na świecie tak miłego, by snadź ręka, noga, albo oko było, czegobyśmy nie wzgardzili i nie odrzucili, kiedy nas gorszy a odwodzi od Pana Boga i od Kościoła Jego. Tym sposobem za pomocą Bożą będziem wolni od ognia piekielnego, a dostaniemy się w towarzystwo anielskie do królestwa niebieskiego. Amen.

---

[1]) Dz. Ap. 12. [2]) Wyjśc. 23; Dan. 10; Apok. 17; Deuter. 31; Ps. 9. [3]) Ps. 33. [4]) Żyd. 1.

Na dzień św. Jadwigi wdowy.

Ewangelja o skarbie i o perle drogiej, u Mateusza św. w 13 Cap. (w. 44 — 52).

WYKŁAD.

Ewangelję, którąście słyszeli, bracia najmilejsi, przeto Kościół św. chrześcijański czyta w święta panien i wdów świętych, iż one wzgardziły wszystkie skarby i bogactwa, powagi i rozkosze świata tego dla miłości Pana Chrystusowej, aby on skarb wieczny otrzymały w niebie, co w białychgłowach jest rzecz tem dziwniejsza, iż one są pospolicie mdlejsze, a iż większą chęć mają do strojów, ubiorów, pereł i drogich rzeczy. Przetoż tem większą chwałę otrzymały, które tak mężnie dla Pana Chrystusa zwyciężyły same siebie i pożądliwości swoje i ciała swe wydały na wszystkie męki, których przykładem abyśmy takoż i my wzgardzili wszystkie rozkosze i marności świata tego, a starali się ze wszystką pilnością o tę jedyną perłę i o ten skarb wieczny, który jest w niebie, a strzegli się nieznośnych mąk piekielnych, słuchajmy z pilnością wykładu tych trzech Pańskich przypowieści.

Podobne jest królestwo niebieskie skarbowi, zakrytemu w roli etc. Przez królestwo niebieskie, skarbom przyrównane, rozumieć mamy błogosławieństwo przyszłego żywota i chwałę onę wieczną, kędy są skarby nieprzebrane, bogactwa niewidziane, rozkosze niesłychane i przechodzące wszystkie myśli ludzkie[1]). Tego skarbu abyśmy z pilnością szukali i przez jałmużny go zakupywali, tak nas sam Pan napominać raczy:[2]) Skarbcie sobie skarby w niebie, kędy ani rdza ani mól nie psuje i kędy złodzieje nie wykopują, ani kradną. Który skarb tem więcej zgromadzamy, im pilniej a hojniej z doczesnych majętności naszych jałmużny dla Boga czynimy. A ten skarb teraz jest zakryty, iż bogactwa jego jeszcze nie wszystkim są znajome, bo ciasna jest uliczka i wązką droga, która wiedzie do królestwa niebieskiego, a rzadcy są, którzy ją najdują[3]). Tenci skarb z kazania Pańskiego należli apostołowie święci i z wielkiej radości, sprzedawszy wszystko, co mieli, kupili go sobie[4]). Tych przykładem i drudzy, męczennicy, zakonnicy, panny i wdowy święte, także wszystko na świecie opuściwszy, żywot bogomyślny, ubogi a ostry sobie obierały, aby ten skarb otrzymały w niebie. Ten skarb

[1]) 1 Kor. 2. [2]) Mat. 6. [3]) Mat. 7. [4]) Mat. 12.

radził Pan Chrystus zakupić onemu młodzieńcowi, któremu tak mówi:[1]) Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj wszystko, co masz, a rozdaj ubogim, a będziesz miał wieczny skarb w niebie: a pójdź, naśladuj mię.

A przez rolę, w której ten skarb znalezion być może, cóż inszego rozumieć mamy, jeno nas samych albo serca nasze, które jeśli od pożądliwości tych rzeczy świeckich, ziemskich a doczesnych oderwiemy, a obrócimy je do pożądania onych niebieskich, tedy się snadnie skarbu tego dokopiemy za pomocą Pańską. Bo i Pan Chrystus tak powiedzieć raczył:[2]) Iż królestwo Boże w nas samych jest, byśmy go jeno pierwej i nade wszystko szukać umieli. Ten się tedy tego skarbu dokupuje, ten go zakupuje, który, wzgardziwszy wszystkie świeckie rzeczy i zaprzawszy się sam siebie, nosi krzyż swój ustawicznie[3]), martwiąc ciało swoje modlitwami, posty, czujnościami i krzyżując ciało swe ze złościami i z pożądliwościami jego, a naśladując Pana i Zbawiciela swego w pokorze a w cichości, w ubóstwie a w cierpliwości, w miłosierdziu, w miłości, w czystości i we wszelakiej cnocie. Tak jako ta święta wdowa Jadwiga czyniła, która przez trzydzieści lat z mężem swym czystość zachowała, służąc Panu Bogu ustawicznie w modlitwach i w postach z mniszkami w Trzebnickim klasztorze, który ona z mężem swym zbudowała i hojnie nadała, tak iż się tysiąc osób w nim wychować mogło. O czem szerzej czytać możesz w historji żywota jej świętego.

Wtóra przypowieść Pańska mało co jest od tej pierwszej różna. Podobne jest, mówi, królestwo niebieskie (to jest Kościół Boży, tu jeszcze na świecie bojujący) kupcowi, szukającemu dobrych pereł, etc. — Przez tę jedyną perłę drogą toż się rozumieć ma, co i przez skarb w pierwszej przypowieści, to jest śliczność i jasność królestwa niebieskiego. Jako tedy kupiec, nalazłszy jedną perłę drogą, przedał wszystko, co miał, aby ją otrzymał, tak i Kościół Boży, i każdy z nas, jako członek jego, dla miłości ojczyzny niebieskiej i chwały onej wiecznej nietylko to przedać mamy, cośmy mieli, ale i sami siebie zaprzeć i ciała nasze w niewolę poddawać, abyśmy ją kupić i otrzymać mogli.

Drugie: jako mądry kupiec za to, czego długo otrzymać nie może, skupuje coś takowego, czegoby nigdy stracić nie mógł, a w czemby wszystko miał, tak też i my za te marne i doczesne dobra, które radzi nie radzi kiedyś utracić i opuścić musimy, zakupujmy sobie onę perłę drogą, której na wieki utracić nie możemy, a którą mając, wszystko dobre mamy.

Trzecie: jako ziemski kupiec nic sobie nie waży żadnej pracy i nie-

---

[1]) Mat. 19. [2]) Łuk. 17. [3]) Łuk. 9; Gal. 5.

bezpieczeństwa na morzu i na ziemi i nie lęka się ani zbójców, ani wiatrów, ani zimna, ani upału, ani inszych rozlicznych trudności w drodze, aby jeno dostał zysku doczesnego, tak też i nas, którzyśmy są kupcami duchownymi, od miłości niebieskiej ojczyzny żadne ani pochlebstwa świata, ani przeciwieństwa niech nic nie odwodzą, ani żadne niebezpieczeństwa niech nic nie odstraszają, abyśmy, miłując tę jedyną perłę, mogli mówić z apostołem one słowa:[1]) I któż nas odłączy od miłości Bożej? Izali smutek, czyli ucisk, czyli prześladowanie, czyli głód, czyli nagość, czyli niebezpieczeństwo, czyli miecz? Leczem pewien tego, że ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani niniejsze, ani przyszłe rzeczy, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Czwarte: jako kupcy, kiedy na jednej kupi utracą, tedy potem większej pilności przydawają, aż, co na jednej rzeczy utracili, tego na drugiej dobrze powetują, tak też i my, jeśliśmy przez jaki grzech w szkodę na duszy popadli, tedy potem w sprawach pobożnych pilniej się ćwiczyć mamy, abyśmy to przez dobre uczynki nagrodzili, cośmy przez niedbalstwo byli utracili, tak żebyśmy nakoniec do pozyskania onej perły drogiej przyjść mogli i usłyszeć one Pańskie słowa:[2]) hej, sługo dobry a wierny, gdyżeś mi na trosze był wierny, postanowię cię nad wielą, wnijdźże już w wesele Pana swego.

A obacz, iż ta perła jest tak droga, iż żadnym świeckim bogactwom przyrównana być nie może, a z drugiej strony zasię tak jest tania, że samą dobrą wolą może być zakupiona. Kupił ją Zacheusz za połowicę majętności swojej. Kupiła ją uboga ona wdowa za dwa pieniążki, wrzucone w skarb kościelny. Kupił ją Piotr i Jan apostołowie za ubogie siatki i łódki, które opuścili. Kupić ją kto może i za kubek zimnej wody, bo nie tak Bóg patrzy na to, co kto czyni, jako na serce i wolę, którą ono czyni. I królestwo niebieskie każdy kupić i otrzymać może za to, co przemoże[3]).

Tuś już wyrozumiał, jako snadnie możesz tej perły drogiej i tego skarbu dostać, lecz jeśli cię nic nie obchodzi, tedy słuchaj, co się tym dostanie, którzy choć dobrze wierzą, nie ćwiczą się pilnie we wszech uczynkach dobrych.

Podobne jest królestwo niebieskie, to jest Kościół Boży niewodowi, zapuszczonemu w morze, etc. Straszliwa to przypowieść, — mówi Teofilakt — bo nas tego uczy, iż, choć wiarę dobrą mamy, a jeśli nie

---

[1]) Rzym. 8. [2]) Mat. 27. [3]) Łuk. 19; Mar. 12; Mat. 4. 10.

mamy żywota dobrego, tedy będziem wrzuceni w on ogień wieczny. A cóż tu rzeką dzisiejsi wilkowie, a nie ewangelicy, którzy samą wiarą chcą być zbawieni bez uczynków dobrych?

A pięknie Kościół przyrównan niewodowi, bo i rybakowi Piotrowi i namiestnikom jego poruczon jest, i sieciami wiary, albo słowa Bożego ustawicznie ludzi łowi, wywłócząc je z burzliwego a gorzkiego morza świata tego na czyste powietrze życia pobożnego. Ale obacz, iż ten niewód, to jest Kościół Boży zajmuje w się ryby wszelakiego rodzaju tak złe, jako i dobre, a dopiero czasu dnia sądnego aniołowie rozłączą złe od dobrych. Co też jest przeciwko tym nowym kazicielom, którzy mówią, że tylko dobrzy są w Kościele Lecz Pan Chrystus inaczej uczy, i tu i na inszych wielu miejscach, bo tylko w niebie są sami dobrzy, w piekle sami źli tylko, ale w Kościele, który jest w pośrodku między niebem a między piekłem, muszą być pospołu źli i dobrzy, aż do dnia sądnego, kiedy wynijdą aniołowie i wyłączą złe z pośrodku dobrych i wyrzucą je w on komin ognisty, jako tu sam Pan Chrystus wyłożyć nam raczył. A nietylko źli teraz są w Kościele, ale owszem więcej złych, niż dobrych, bo wiele wezwanych, ale mało wybranych [1]).

Uważże u siebie, chrześcijański bracie, jeślić zbawienie miłe, kogo tu Pan temi straszliwemi słowy upominać i dotykać raczy? Bo iście nie żydów, ani pogan, ani heretyków, którzy do tego niewodu Kościoła powszechnego nie należą, ale nas chrześcijan, nas, mówię, katolików, którzy usty Boga wyznawamy, ale się Go przymy [2]) uczynkami. Patrz, iżci tu nie koniec dać się pojmać tym niewodem i nie wyskoczyć z niego, ale trzeba koniecznie być dobremi rybkami, chcemyli się dostać do onych wiecznych przybytków niebieskich, a ustrzedz się tego pieca ognistego, kędy będzie płacz i zgrzytanie zębów: płacz dla dymu i upalenia okrutnego, a zgrzytanie zębów dla zimna ciężkiego. Jako napisano: Iż będą przechodzić z wielkiej gorącości w wodę zimną śniegową [3]).

A obacz, iż nietylko złoczyńce oni jawni, jako cudzołożnicy, nierządnicy nieczyści, niesprawiedliwi, złodzieje, łakomi, zbójcy, drapieżnicy, mężobójcy, pijanice, bluźnierce, złorzecznicy, czarownice, gniewliwi, swarliwi, sporni, zawistni już dawno do piekła są skazani, ale i ci, którzy nie czynią uczynków miłosiernych, bo tak sam Pan na sądzie ostatecznym wyda onę straszną sentencję: Idźcie ode mnie przeklęci w ogień wieczny, który jest zgotowan djabłu i aniołom jego [4]). — Ale czemu Panie? Wszakeśmy nie kradli, nie zabijali, nie cudzołożyli, ani się opijali?

---

[1]) Mat. 22. [2]) zapieramy. [3]) Job. 24. [4]) Gal. 5.

Przeto samo, prawi, iżeście mnie łaknącego nie karmili, pragnącego nie napawali, gościa nie przyjmowali, nagiego nie odziewali, chorego i więźnia nie nawiedzali [1]). Bo czegoście nie uczynili jednemu z najmniejszych braci moich, togoście mnie nie uczynili. I pójdą ci w on komin ognisty, w one męki wieczne, a sprawiedliwi, którzy dobrze czynili, a nie wierzyli tylko, pójdą w żywot wieczny.

A tu, proszę, pilnie przypatrzmy się mało ciężkości, rozmaitości i wieczności tych to mąk piekielnych, których ciężkość Pan znać daje, kiedy mówi, iż tam będzie płacz i narzekanie i zgrzytanie zębów, a k'temu, iż będą wrzuceni w on piec ognisty, w którym pałać będą ustawicznie i z ciałem i z duszą. Skąd każdy baczyć może, jaka tam męka będzie. Bo jeśliż tu zda się rzecz nieznośna strzymać palec w ogniu przez ćwierć godzinki, a cóż będzie mieszkać ustawicznie w paleniu wiecznem i w onym ogniu piekielnym, do którego przyrównany ten nasz doczesny ogień jest jako malowany.

A cóż rzekę o wielkości i rozmaitości onych mąk piekielnych? Bo tam nietylko będzie nieugasisty [2]) ogień, ale i zimno nieznośne i smród niesłychany i zwierzchnie ciemności mięższe [3]), niźli kiedy one egipskie. Nadto tam każdy zmysł będzie miał swą osobną mękę. Oczy trapione będą onemi straszliwemi larwami djabłów, uszy — wrzaskiem i trzaskiem, płaczem i lamentami i zgrzytaniem zębów i bluźnierstwy ludzi potępionych i katów piekielnych, którzy się nigdy nie spracują, ani wiedzą, co to jest miłosierdzie, ale owszem z potępionych naśmiewać się będą, powonienie — smrodem onym nieznośnym trupów piekielnych, smakowanie — smołą i siarką, nakoniec wszystkie członki płomieniem ognistym obtoczone i katowane będą. Nuż on robak, który nigdy nie umrze, ono ustawiczne gryzienie sumienia, ona wieczna rozpacz jako ciężka będzie, kiedy wspomną ludzie potępieni, jako łacno, za malutką pracą, mogli byli ujść tak ciężkich i wiecznych mąk, a pozyskać królestwo niebieskie? A iż już Boga stracili na wieki, która męka tem więcej przewyższa one zwierzchnie męki, im więcej śliczność Boska przechodzi wszystkie szkaradności i plugastwa piekielne.

A gdy k'temu przydasz, że one tak wielkie, tak ciężkie, tak rozmaite i ustawiczne męki będą trwać na wieki bez przestanku ani ulżenia żadnego, że ani po tysiącu lat, ani po tysiącu tysięcy, ani po tylu tysiącach lat, ile jest gwiazd na niebie, albo piasku na ziemi, nie będą dokończone, ale na wieki wieków, póki Bóg jest Bogiem, rozciągać się będą. Snadźby nie dziw, aby człowiek, który to rozmyśla, odszedł od

---

[1]) Mat. 25. [2]) sic! [3]) grubsze.

rozumu. Bo gdyby potępieni mieli tę nadzieję, że, kiedy wyczerpią wszystką wodę z morza, wylewając po stu tysięcy lat tylko jedną łyżkę wody morskiej, mieliby stąd pociechę niewymowną, ponieważ, acz nie rychło, ale wżdy kiedyś byłaby nadzieja mąk ich dokończenia. Ale i tej tak małej pociechy mieć nie będą nędznicy opłakani.

Powiedzże mi tedy, szalony człowiecze, jeśli się tobie zda męka tak nieznośna trzymać rękę przez jeden pacierz w ogniu, i nie masz tej rzeczy na świecie, którejbyś nie uczynił, abyś mógł ujść tak okrutnej męki, a czemuż wżdy teraz czegoś nie uczynisz, abyś nie był wrzucon w on straszny piec ognisty? Czemu się nie starasz, póki masz czas, abyś uszedł mąk onych wiekuistych, a zwłaszcza mając tak gotową i łacniuchną drogę przez uczynki miłosierne?

A zrozumieliście (mówi Pan) te wszystkie rzeczy? — Odpowiedzieli uczniowie Jego: Zrozumieliśmy, Panie. — Daj Boże, abyśmy i my zrozumieli, a ustawicznie rozmyślali i opatrywali ostatnie rzeczy: śmierć, nad którą nic pewniejszego, sąd Pański, nad który nic surowszego, męki one wieczne, nad które nic straszliwszego, i chwałę niebieską, nad którą nic pożądańszego. Której nas domieść, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, Pana naszego. Amen.

Na dzień św. Szymona i Judy.

Ewangelja o miłości społecznej i o cierpliwości, u Jana św. w 15 Cap. (w. 17 — 25).

WYKŁAD.

Pan Bóg wszechmogący jest szczera miłość, a kto mieszka w miłości, ten w Bogu mieszka, a Bóg w nim [1]). Przetoż nie dziw, że ze źródła miłości nie płynie, jedno miłość, a iż ten, który jest szczera i najwyższa miłość, daje nam jedno samo przykazanie o miłości społecznej, w którem się zamyka wszystka zupełność i doskonałość starego i nowego zakonu [2]). A iż On miłuje wszystko, co sam stworzył, a osobliwie miłuje człowieka, którego uczynił na wyobrażenie i podobieństwo swoje, przetoż i nam wszystkich ludzi miłować rozkazuje, a nikogo stąd nie wyjmuje. Bo to jest powszechne rozkazanie, aby każdy miłował bliźniego,

---

[1]) 2 Jan. 4. [2]) Mądr. 11.

przyjaciela i nieprzyjaciela, znajomego i nieznajomego, blizkiego i dalekiego, bogatego i ubogiego, wolnego i sługę, starego i młodego, mężczyznę i niewiastę, pany i poddane [1]). Ale iż prawa miłość bez cierpliwości być nie może, przetoż przytem zaraz daje nam naukę i rozkazanie o cierpliwości, jako szerzej z wykładu ewangelji św. usłyszymy.

Toć jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali. Wiemy, kto i jako możny i jako wielki jest Ten, który nam to rozkazuje, albowiem jest Pan nasz i Mistrz nasz i Bóg nasz, a my stworzeniem, sługami i uczniami Jego, a tak winniśmy mu wszelakie posłuszeństwo. I ściska nas rozkazanie Jego, bo aby się żaden niewiadomością nie wymawiał, opowiedział nam Pan, co jest wola Jego, i co chce mieć po nas, mówiąc: Mandat nowy daję wam, abyście się społecznie miłowali; po temci wszyscy poznają, żeście uczniowie moi, jeśliże się społecznie będziecie miłować [2]). — Toć jest barwa Pana Chrystusowa, a kto jej nie nosi, ten się darmo mieni chrześcijaninem, to jest uczniem i sługą Pana Chrystusowym. Toć jest, mówi, przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali. — I zasię: To wam rozkazuję, abyście się społecznie miłowali.

Nadto, aby się zasię żaden ani trudnością, ani wielkością, ani ciężkością przykazania nie wymawiał, dał nam Pan Bóg tak jasne przykazanie, jako na niebie słońce, i tak krótkie, że już żadne krótsze być nie może, że je każdy łacno pomnieć może, i tak łacne, że je każdy człowiek tak bogaty, jako i ubogi, tak stary, jako i młody, tak chory, jako i zdrowy za łaską Bożą snadnie wypełnić może. Jarzmo, prawi, moje słodkie jest a brzemię moje lekkie [3]). — Przykazanie Pańskie, mówi Dawid, jasne jest, oświecające oczy [4]). Albowiem poszło od Tego, który jest światłość prawdziwa, oświecająca każdego człowieka [5]), który iż się dziwnie skrócić raczył przez wcielenie swoje, przetoż też dał krótciuchne przykazanie, a skrócone słowo i zakon skrócony. Bo cokolwiek u proroków i we wszystkim tak starym jako i nowym zakonie rozkazano, to się zamyka w tem dwojgu przykazania: Miłuj Pana Boga nadewszystko, a bliźniego jako sam siebie [6]). Co jeszcze tem bardziej skracając, Pan a Zbawiciel nasz daje nam to jedno przykazanie, abyśmy się społecznie miłowali, które wypełniwszy, wszystko wypełnimy, bo kto bliźniego prawdziwie miłuje, jako ma miłować, to jest według Pana Boga i dla Pana Boga, ten już zaraz i Boga i bliźniego miłuje; także i z drugiej strony, kto miłuje Pana Boga, ten i bliźniego miłuje. Bo kto miłuje Pana Boga, ten chowa przykazania Jego. Lecz przykazanie Jego jedno

---

[1]) 1 Kor. 15. [2]) Jan. 13. 15. [3]) Mat. 11. [4]) Ps. 18. [5]) Jan. 1. [6]) Mat. 22.

to samo jest, aby miłował bliźniego. A tak kto miłuje Boga, miłuje bliźniego.

A nad to co może być pożyteczniejszego? O, zbytnia dobroci Boska! O, niewymowna łaskawości Jego! Zapłatę nam obiecuje, jeśli się społecznie miłować będziemy, a jeśli to sobie spólnie wyrządzać będziemy, czego spólnie wszyscy potrzebujemy, a my hardem zaraz i niewdzięcznem sercem Temu się sprzeciwiamy, którego rozkazanie jest wielkie dobrodziejstwo.

Więc co łacniejszego, jako miłować krew swoją, członki swe w braci swojej? Nie trzebać na to skupować wołów, ani owiec, nie trzeba jeździć za morze, abyś wypełnił to Pańskie rozkazanie. To przykazanie, mówi Pan, które ja dziś tobie rozkazuję, nie jestci nad tobą, ani nad siły twoje, ani daleko od ciebie, ale tudzież przy tobie jest bardzo blizko słowo w uściech twoich i w sercu twojem, abyś je wypełnił [1]). Bo, by nam był Pan Bóg rozkazał żaby, węże, wilki, niedźwiedzie, nakoniec i djabły miłować, tedybyśmy byli winni to uczynić. Ale teraz co nam rozkazuje? Miłować bliźnie nasze, bracią naszą, członki nasze. A cóż mogło być przyzwoitszego? Bo jeśli każde zwierzę z przyrodzenia miłuje sobie podobne, gdyż ani wilk wilka, ani niedźwiedź niedźwiedzia nie kąsa, i kruk krukowi oka nie wykłuje, azaż ci nie są srożsi nad wilki, nad kruki, nad niedźwiedzie, nad jaszczurki i nad wszelakie bestje, którzy bracią swą, bliźnie swe kąsają, mordują, prześladują?

Bo azażeśmy nie wszyscy bracia sobie i ze strony stworzenia i ze strony naprawienia i ze strony duszy i ciała? Ze strony stworzenia izali nie jeden jest Ojciec wszystkich nas? Izali nas nie jeden Bóg stworzył? A czemuż tedy ma kto wzgardzić brata swego? Także też ze strony odkupienia, izali nie jeden Pan Chrystus wszystkich nas odkupił, stawszy się ubłaganiem nietylko za grzechy nasze, ale i za wszystkiego świata? Nuż ze strony ciała, izaliśmy nie z jednej gliny wszyscy ulepieni? Izali nie jeden jest ojciec nasz Adam i jedna matka Ewa? Także ze strony duszy, izali nie jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jedna nadzieja żywota wiecznego? Wszyscyśmy stworzeni na wyobrażenie Boże, wszyscy jedną krwią odkupieni, wszyscyśmy w Panu Chrystusie jedno ciało, wszyscyśmy członkami jeden drugiego [2]). A któż jest tak szalony, żeby miał w nienawiści mieć własne członki swoje, a zwłaszcza iż nam Pan Chrystus okazał swym przykładem, jako je czcić i ważyć mamy. Bo jeśli On człowieka tak umiłował, iż i duszę swą zań położyć raczył i przelać zań wszystką krew najdroższą, a cóż

---

[1]) Rodz. 30. [2]) Rzym. 12.

tobie, nędzniku, przystoi? Izaliś nie jest winien miłować tego, którego Pan i Mistrz twój tak umiłował? Izaliś nie winien tego czcić i ważyć, którego Pan Bóg twój tak uczcił i uważył, że się nie wstydzi zwać bratem jego?

Ale jeśli chcesz wiedzieć, jako masz miłować bliźniego twego, tedy na to masz naukę gotową. Tak jako sam siebie, jako członki swoje, albo jako ten Pan powiedzieć raczył (ukazując nam sposób miłości doskonałej): jakom ja was pierwej umiłował. — Umiłował nas Pan Chrystus miłością dobrowolną [1]) bez żadnych uprzednich zasług naszych. Jako Jan św. mówi: [2]) W temci jest miłość Jego, nie jakobyśmy my pierwej umiłowali Boga, ale iż On nas pierwej umiłował. — Także i my nie czekajmy, aby nas bliźni nasz pierwej umiłował, ale każdego miłością uprzedzajmy tak tego, który nas miłuje, jako i owego, który nas nie miłuje [3]). Bo jeśli miłujecie tylko te, którzy was miłują, mówi Pan Chrystus, a którąż zapłatę mieć będziecie, ponieważ to i poganie czynią? Druga, umiłował nas Pan Chrystus miłością szczerą a daremną, nie dla jakiego pożytku swego, ale dla naszego, także i my bracią swą miłować mamy, bo przyjacielstwo dla pożytku nie jest przyjacielstwo, ale raczej kupiectwo. Trzecia, umiłował nas Pan Chrystus miłością roztropną, bo choć nas umiłował, ale przedsię grzechów naszych ani miłować ani przyjąć nie chciał, i owszem na to przyszedł, aby je zepsował. Także i my, miłując bliźniego, nie mamy miłować grzechów jego, ani mu w nich pomagać, ani się ich gwoli jemu dopuszczać, ale owszem starać się o to, jakobyśmy je od niego oddalili, boć to jest miłować bliźniego, tak jako sam siebie. Jako i Paweł św. mówi: [4]) Iż miłość bliźniego nic złego nie sprawuje. — Czwarta, umiłował nas Pan Chrystus wielką a niewymowną miłością. Większej miłości żaden nad tę nie ma, jako gdy kto duszę swą położy za przyjacioły swoje [5]), a On ją położył za nieprzyjacioły, bo gdyśmy jeszcze byli nieprzyjaciołmi Jego, zjednaniśmy są z Bogiem przez śmierć Jego [6]). Także i my mamy miłować bliźnie nasze. Mówi Jan św.: [7]) w temeśmy poznali miłość Bożą, iż On za nas duszę swą położył, także i my winniśmy duszę swą za bracią położyć.— Piąta, umiłował nas Pan Chrystus nie słówki, ale rzeczą, i także i my Jan św. mówi: [8]) Synaczkowie, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. — I Grzegorz św. mówi, iż doświadczenie miłości jest wyrządzanie uczynności. Nakoniec umiłował nas miłością trwałą i stateczną. Gdy, prawi, umiłował swe, którzy na świecie byli, tedy

---

[1]) niezasłużoną. [2]) 1 Jan. 4. [3]) Mat. 5. [4]) Rzym. 13. [5]) Jan. 15. [6]) Rzym. 5. [7]) Jan. 3. [8]) Jan. 5.

je aż do końca umiłował [1]). — Także i my się społecznie miłować mamy. Nie tak, jako owi, którzy miłują człowieka, póki się dobrze ma, a w przygodzie wnet opuszczają, ale iż, jako Paweł mówi, prawa miłość tedy jest cierpliwa. Przetoż zaraz przy tem napomina nas Pan a Zbawiciel nasz pod osobą apostołów swoich do cierpliwości świętej trzema obyczajami: najprzód swym przykładem: Jeśli was świat ma w nienawiści, wiedzcież, że mnie pierwej niźli was miał w nienawiści. — I tam trochę niżej: Pamiętajcie na słowa moje, iżci nie jest sługa większy nad Pana swojego. Jeślić mię prześladowali, tedyć i was prześladować będą. Jeślić zachowali słowa moje, i waszeć zachowają. A któryż żołnierz tak leniwy, który rycerz tak nikczemny, który sługa tak niewierny jest, żeby nie chciał ucierpieć z królem, z panem i z hetmanem swoim? — Pan i Mistrz nasz tak wiele ucierpiał, a my słudzy i uczniowie Jego nic cierpieć nie mamy? On, który był bez grzechu żadnego, tak wielkie a niegodne rzeczy dobrowolnie podjął, a my, którzyśmy wszystkich grzechów pełni, nic znosić nie chcemy? On dla nas ucierpiał i dla zbawienia naszego, a my nie mamy ucierpieć co dla Niego i dla zbawienia swego? On, będąc Panem chwały, nie wszedł inaczej do chwały, jeno ucierpiawszy, a my tak prosto chcemy wnijść do nieba bez czyśca żadnego? In summa, wiedzmy pewnie, że nie inaczej, jeno przez rozmaite utrapienia musimy wnijść do królestwa niebieskiego, a iż w cierpliwości naszej mamy pozyskać i osiągnąć dusze nasze [2]).

Druga niemniejsza pociecha jest w każdem utrapieniu, iż to jest znak pewny przejrzenia Boskiego i zbawienia wiecznego. Byście wy, prawi, byli ze świata, tedyby świat miłował, co jego jest, ale teraz nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał z tego świata, i dlategoć ma was świat w nienawiści [3]). — Owa wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie, wedle woli i nauki Pana Chrystusowej, ci muszą cierpieć prześladowanie od świata. Ale to dobry znak, kiedy ze światem nie mamy pokoju, bo kto chce być przyjacielem tego świata, ten się staje nieprzyjacielem Bożym [4]), Także z drugiej strony, kto jest nieprzyjacielem świata, ten jest przyjacielem Bożym. Jako i Paweł św. mówi: Bym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Bożym [5]). — Przetoż jako tenże świadczy: Gdy nas Pan Bóg sądzi, tedy nas nawiedza i karze, aby nas ze światem nie musiał potępić.

Trzecia pociecha jest, gdy kto cierpi, nie jako złodziej albo mężobójca, albo jako heretyk szkodliwy, nie dla sedycji i złoczyństwa swego, ale niewinnie, jako chrześcijanin w imię Boże dla prawdy, dla po-

---

[1]) Eccles. 6. [2]) Łuk. 21. [3]) 2 Tym. 3. [4]) Jak. 4. [5]) Gal. 1.

wszechnej wiary, dla Pana Chrystusa, dla sprawiedliwości, tak jako i sam Pan Chrystus darmo a niewinnie cierpiał. To wam, prawi, czynić będą dla imienia mego, iż nie poznali Tego, który mię posłał.

Ale to straszna na nędzne heretyki, co tam dalej przydał: Bym, prawi, był nie przyszedł i nie mówił im i nie uczył jawnie i sam przez się i przez apostoły swe i ich namiestniki, pasterze i doktory powszechnej a prawdziwej wiary, tedyby grzechu byli nie mieli ci, którzy teraz stare a potępione błędy za słowo moje przyjmują [1]). Lecz teraz nie mają wymówki grzechu swego. Bym był tych cudów nie czynił i sam przez się i przez sługi swoje na wzywanie świętych, przy grobach ich i przy relikwiach, przy świętym Sakramencie, w imię Trójcy świętej, których ani Luter, ani Kalwin, ani Serwet, ani czart, ani świat nigdy czynić nie mógł, grzechuby nie mieli, ale teraz i widzą i wiedzą, a przedsię w nienawiści mnie i Kościół mój mają. I pełni się nad nimi ono słowo, że mię mieli w nienawiści darmo [2]).

A tak, najmilejsi bracia, strzeżmy się wszelakich waśni, gniewów, jadów, swarów i wszego odszczepieństwa, a trzymajmy się zgody, jedności i miłości społecznej, a cokolwiek nas spotka od ciała, od świata i od czarta, to my skromnie a cierpliwie znośmy. Tak czyniąc, dostaniem się do żywota wiecznego przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Na dzień Wszystkich Świętych.

Ewangelja o ośmiu błogosławieństwach, u Mateusza św. w 5 Cap. (w. 1 — 12).

WYKŁAD.

Iż świętych jest ilość niezliczona w niebie, tak iż każdego z osobna uczcić nie możemy (ponieważ i imion wszystkich nie wiemy), bardzo to przystojnie Duch św. w Kościele postanowił, abyśmy dziś wszystkich pospołu uczcili, aby to, co się albo dla świeckich trudności, albo dla niedbalstwa, albo dla krewkości naszej w insze święta opuściło, dzisiaj się jakokolwiek nagrodziło. A iż niepodobna rzecz jest, aby Pan Bóg modlitw społecznych wysłuchać nie miał, gdyż sam powiedzieć raczył: Iż jeśli się dwaj zgodzą, chociaż tu na ziemi (a cóż dopiero w niebie), o co-

[1]) Efez. 4. [2]) Ps. 14. 68.

kolwiek prosić będą, wszystko otrzymają[1]), przetoż dzisiaj wszystkich pamiątkę czynimy, abyśmy przyczynami wszystkich byli wspomożeni. I wspominamy ich obfite zapłaty i chwały, które mają w niebie, abyśmy tem zaostrzali serca nasze ku pożądaniu niebieskich rzeczy, a wzdychając do ojczyzny naszej, tem pilniej chodzili tąż drogą, którą się oni dostali do nieba. I dlategoż w dzisiejszej ewangelji mamy wystawioną jakoby drabinę o ośmiu stopniach, po których wszyscy święci wstąpili do nieba.

Pierwszy stopień. Błogosławieni ubodzy duchem, bo tych jest królestwo niebieskie. Co przeciwko onym dwóm grzechom najgłówniejszym, pysze a łakomstwu, albowiem pycha jest początkiem grzechu wszelakiego, a łakomstwo albo chciwość mienia jest korzeń wszystkiego złego[2]). Przetoż błogosławieni ubodzy duchem, to jest pokorni a bojący się Pana Boga, a wzgardziciele majętności tego świata, którzy albo wszystko dla Boga opuszczają, jako apostołowie, mnisi i zakonnicy, albo jeśli bogactwa mają, tedy w nich nadziei nie pokładają, ani do nich serca przykładają, jako Abraham, Dawid, Ester i inni. A jeśli nie mają, tedy ich nie pragną, jako Job, Tobiasz i tym podobni. Błogosławieni tedy, którzy nie są ducha nadętego, nikogo nie wzgardzają, ani potwarzają, jako owi hardzi a pyszni duchowie, naśmiewcy, swawolni, a swego mózgu ludzie, którzy nadęte gęby swe wznieśli pod niebiosa i bluźnią nietylko św. Kościół, i wszystkie święte jego, ale i samego Boga w Trójcy jedynego, którym, jeśli się nie nawrócą, ogień piekielny z hardym Lucyperem i z anioły jego jest dawno zgotowany, a ubogim w duchu, to jest pokornym a posłusznym katolikom z anioły św. królestwo niebieskie.

Błogosławieni ubodzy. O szaleni synowie Adamowi, którzy przedsię jeszcze bogactw szukacie, bogactw pożądacie i o nie się najwięcej staracie, chociaż już błogosławieństwo ubogich i Boskiemi usty zalecone i po świecie rozsławione i od ludzi jest uwierzone. Niechaj ich szuka poganin, który Boga nie zna, niechaj ich szuka żyd, któremu są obiecane te to ziemskie rzeczy, ale chrześcijanin jako się nie wstydzi szukać ich, gdy Pan Chrystus ubogie szczęśliwymi a błogosławionymi nazwać raczył? Synowie świata tego, nędzni ludzie, i pókiż nieprawdę będą mówić usta wasze[3]), iż błogosławione nazywacie te, którzy mają te doczesne dobra, te ziemskie, te widome, te niepewne i nietrwałe. Gdy oto Syn Boży, usta swe święte otworzywszy, powiedział nam prawdę, iż błogosławieni ubodzy, a biada bogatym?[4])

---

[1]) Mat. 13. [2]) Eccles. 10. [3]) Ps. 143. [4]) Łuk. 6.

Wtóry stopień: Błogosławieni cisi, to jest którzy się gniewać nie umieją, którzy się złemu nie sprzeciwiają, ale raczej złe dobrym zwyciężają i rychlej swego własnego ustępują, niźliby się o nie swarzyć, wadzić i pozywać mieli, którzy się nie mszczą krzywdy swojej, ale raczej dobrze czynią tym, którzy je prześladują. Takić był Abram, Mojżesz, Dawid i inni patryarchowie św., ale nade wszystkie Pan Jezus Chrystus, który się Mistrzem i zwierciadłem tej cnoty ozywa, kiedy mówi: Uczcie się ode mnie, iżemci ja jest cichy i pokorny na sercu, to jest ubogi w duchu [1]), Otóż ci tacy cisi, nie uporni, ani mściwi ludzie, którzy nad sobą dopuszczają koły łamać, co się nie umieją wadzić, ani swarzyć, ani prawować, ci posiędą i odziedziczą ziemię, nietylko onę ziemię żyjących, którą po śmierci otrzymają, ale i ciało swoje, i tę ziemię, na której teraz siedzą, jako się w Dawidzie, w Józefie i w wielu innych jaśnie pokazało.

Trzeci stopień: Błogosławieni, którzy płaczą, bo będą pocieszeni. Płaczą, mówię, nie utrat doczesnych, ale raczej dusznych, płaczą za grzechy za swoje, jako Dawid, Piotr, Magdalena, albo i za cudze, jako Mojżesz za grzechy ludu swego, Samuel za grzechy Saulowe, Paweł za cielesnych ludzi; płaczą, patrząc na wzgardę imienia Bożego, na spustoszenie św. chwały jego i na rozliczne krzywdy, które się Bogu od złych ludzi dzieją. Którzy tu tak płaczą, ci będą prawemi pociechami i w tym i w onym żywocie pocieszeni.

Czwarty stopień: Błogosławieni, którzy pragną i łakną sprawiedliwości, to jest grzechów odpuszczenia i zupełnego przed Bogiem usprawiedliwienia, ażeby tu zawsze chodzili w sprawiedliwości i w świętobliwości przed obliczności Pańską przez wszystek czas żywota swojego, oddawając każdemu, co jest jego: Bogu — miłość, jako Ojcu, a bojaźń, jako Panu a Sędziemu, sobie samemu karność i ostrożność, bliźniemu przełożonemu poczciwość i posłuszeństwo, równemu miłość społeczną, inszemu poradę i wspomożenie. I dlategoż wnet przyłożył: Iż błogosławieni miłosierni, to jest którzy czynią uczynki miłosierne tak duchowne, jako i cielesne (a niektórzy tylko wierzą), ci dostąpią miłosierdzia, gdy niemiłosierni, którzy łaknącego Chrystusa nie karmili, pragnącego nie napoili, nagiego nie okryli, choć dobrze wierzyli, zostaną przeklęci i skazani do ognia wiecznego.

Szósty stopień: Błogosławieni czystego serca, to jest które myślami próżnemi, plugawemi, cielesnemi, świeckiemi, ziemskiemi nie są pomazane, ani zbytniemi pracami tego żywota obciążone, ale zawsze

---

[1]) Mat. 11.

pałają ogniem Boskiej miłości, którym się więcej a więcej wyczyszczają. O, jako rzecz żałosna, iż ludzie serca swego, nad które nie mają nic droższego, i w którem sam Pan Bóg mieszkać raczy, tak niedbale strzegą i czynią je warsztatem wszystkich złości, a prawie jaskinią czartowską? Daleko to cięższa i sprośniejsza, niż gdyby kto Kościół Boży, albo pałac królewski w stajnią albo w sprośny chlew obrócił. Kto tedy chce czyste serce swe zachować, trzeba, aby je często oczyszczał przez modlitwę częstą a pokorną spowiedź, prosząc z Dawidem prorokiem:[1]) Serce czyste racz we mnie sprawić, miły Panie, a ducha prostego odnów we wnętrznościach moich.

Siódmy stopień: Błogosławieni spokojni, którzy nietylko sami mają pokój z Bogiem i z ludźmi, ale i drugie niespokojne jednają, i wszystkie do zgody a miłości społecznej, a do prawego pokoju przywodzą, albo którzy grzeszne a obłędliwe ludzie nauką i przykładem do Boga pokoju nawracają. Ci są nazwani synami Bożymi, ponieważ urząd Syna Bożego wypełnili, przez którego my wszyscy pojednani mamy pokój z Bogiem, który uspokoił we krwi swojej i te, co na niebie, i te, co na ziemi, jako pośrednik prawy[2]). Lecz jako błogosławieni spokojni, tak przeklęci są wszyscy niespokojni, heretycy, potwarcy, ossocznicy[3]), szemracze, podszczuwacze, którzy pokój, jedność i zgodę targają, którzy wojny i rozruchy między ludźmi sieją, a co Pan Chrystus zgromadził krwią swoją, to oni niezbożnie rozpraszają. Albowiem ci wszyscy są też synowie djabłowi, który jest ojcem wszystkich rozterek i niepokoju i był zawżdy łgarzem a mężobójcą od początku[4]).

Ósmy a ostateczny stopień: Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem tych jest królestwo niebieskie. Nie mówi: którzy cierpią dla czystości, dla mierności, albo dla której innej osobliwej cnoty, ale dla sprawiedliwości, która w sobie zawiera wszystkie cnoty. Bo to niepochybna, iż wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie wedle Pana Boga, ci muszą prześladowanie cierpieć. Przetoż, gdy pijanice trzeźwego, nierządni czystego, niezbożni nabożnego, odszczepieńcy katolika w wierze statecznego prześladują dla cnoty a stateczności jego, iż im nie pomaga złego towarzystwa, błogosławiony jest taki każdy, ponieważ to cierpi dla sprawiedliwości. Jako z drugiej strony przeklęci, którzy co cierpią dla swej nieprawości, jako heretycy, jako złoczyńce a zabijacze duszni, jako rozruchy czyniący między chrześcijany, jako złodzieje i łotrowie. Albowiem nie męka, ale przyczyna

---

[1]) Ps. 50. [2]) Rzym. 5; Efez. 2. [3]) ci, co osaczają, również potwarcy, obmówcy. [4]) Jan 8.

męki czyni męczenniki. A wy zaś, najmilejsi chrześcijanie, którzy wiarę zupełną chowacie Panu Bogu, a statecznie przy Nim stoicie w powszechnym Kościele, błogosławieni jesteście, gdy was żydzi, turcy i odszczepieńcy przeklinać i prześladować będą, gdy was papieżnikami, bałwochwalcami i innymi potwornymi tytułami nazywać, gdy was sromocić i potwarzać i wszystko złe mówić przeciwko wam będą, kłamając, potwarzając, a dziwne przyczyny na was wymyślając, dla Pana Chrystusa i dla wiary Jego: cieszcie a weselcie się z tego, albowiemci zapłata wasza jest obfita w niebie; a gdzieć jest zapłata, tamci pewnie i zasługa bywa.

Toć jest królewska droga, tym gościńcem za Panem Chrystusem wstąpili wszyscy święci do nieba. Był Pan Chrystus ubogi, cichy, a pokorny, nie miał gdzieby skłonił głowę swoją, modlił się za krzyżowniki swoje, płakał często na niewdzięczność ludzką, pragnął i łaknął sprawiedliwości i zbawienia naszego; z miłosierdzia ciało swe wydał i krew swą dla nas przelał, cierpiał rozliczne przymówki i przeciwieństwa aż do śmierci i tem nas z Bogiem Ojcem pojednał.

Byli apostołowie i zakonnicy tu na świecie ubogimi w duchu, że wszystko dla Pana opuścili i mają dziś za to królestwo niebieskie. Byli patryarchowie cichymi i osiągnęli ziemię. Byli męczennicy szalonymi i mają dziś pocieszenie wieczne. Pragnęli prorocy sprawiedliwości i są nasyceni. Byli miłosierni małżonkowie i dostąpili miłosierdzia. Były panny i panice ciała i serca czystego i weselą się dziś z widzenia Bożego. Byli spokojni biskupi i wyznawcy święci i przetoż są nazwani synami Bożymi. Nakoniec wszyscy święci rozmaite prześladowania cierpieli i mają dziś królestwo niebieskie.

Pamiętajmyż, chrześcijanie mili, w czem błogosławieństwo nasze prawdziwe leży. Bo iście nie w bogactwach, nie w dostatkach, ani w pysze a w nadętości ducha i serca, ani w rozkoszach cielesnych, jako ten nędzny świat rozumie, i nie jeden się na tem omyla, ale owszem w ubóstwie duchownem, w pokorze a w cichości a w żałobie, która jest wedle Pana Boga. Nie w obżarstwie, ani w pijaństwie, ale w łaknieniu i w pragnieniu sprawiedliwości, nie w męczeniu, ani w uciśnieniu ubogich poddanych, ale w miłosierdziu. Nie w nierządnem a swawolnem życiu, ale w czystości i duszy i ciała, nie w wojnach, ani w odpowiedziach, ale we zgodzie a w pokoju, nie w pomście, ani w nieprawości, ale w cierpliwości a w sprawiedliwości.

Starajmyż się pilnie, abyśmy byli ubodzy w duchu, cisi a pokorni, żałośni, a pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czyści na duszy i na cie-

le, spokojni i cierpliwi, a dali Bóg będziem pocieszeni, będziem nasyceni i oglądamy Pana Boga swego i staniem się synami Jego i otrzymamy dziedzictwo królestwa niebieskiego. Amen.

Na dzień św. Marcina.

Ewangelja o bioder przepasaniu, u Łukasza św. w 12 Cap. (w 35—40).

WYKŁAD.

Między rozlicznemi lekarstwy na grzechy niemasz mocniejszego i pożytecznego, jako obmyślanie bardzo niepewnej godziny śmierci, albowiem co może być nierozumniejszego, jako wiedząc pewnie, że masz umrzeć tak dziś jako jutro i masz być pochwycon na on sąd straszliwy, przedsię bezpiecznie leżeć w jakimkolwiek grzechu śmiertelnym i czynić to, co cię ma potępić? Co przeciwniejszego, jako, idąc na sąd, obrażać sędziego? Przetoż nas Pan Zbawiciel nasz i na innych miejscach często a gęsto napomina, abyśmy obmyślali krótkość żywota naszego, a niepewny czas śmierci. Czujcie, prawi, bo nie wiecie czasu ani godziny [1]). I w tej ewangelji naucza nas pod przypowieściami, jako się godnie a przystojnie na przyjście jego, to jest na śmierć i na dzień ostateczny przygotować mamy, i nadto, co nas ma wzruszyć do tego, abyśmy się tem pilniej gotowali na śmierć, zwłaszcza hojna zapłata sług czujnych, a niewymowna utrata nieczujnych.

Niechaj będą biodra wasze przepasane, a świece gorejące w rękach waszych. Tać jest przypowieść pierwsza, którą nas Pan ku czynności i gotowości napomina przykładem onych sług, którzy Panu w nocy drogę zabiegają, albo którzy się w nocy gotują w drogę. Albowiem jako oni mają się opasywać i podkasywać, aby im ciężkość i długość odzienia w drodze nie wadziła, i mają mieć swiece albo pochodnie gorejące w ręku, aby kiedy we ćmie w dół nie wpadli, tak też i my, którzy w drodze Pańskiego przykazania mamy biegać w nocy świata tego i wychodzić naprzeciw Panu swemu, mamy wszystkie zbytki i starania uskromić około siebie, ktore nam w tej drodze bardzo przeszkadzają, i mamy świecić prawą wiarą i dobrymi uczynkami, aby nasze kagańce,

[1]) Mat. 24; 25; Łuk. 4; 12.

jako onych głupich panien, nie były zgaszone. A tak mieć biodra przepasane nie jest nic inszego wedle św. Augustyna jedno wstrzymać się od złego i od miłości świeckich rzeczy się pohamować, albo wedle Grzegorza św. zbytki cielesne przez powściągliwość ściskać, albo, jako Piotr św. mówi, wstrzymać się od pożądliwości cielesnych, które walczą naprzeciwko duszy, albo, jako Paweł św., zaprzeć się niezbożności i świeckich pożądliwości [1]).

A mieć świece gorejące jest wedle Augustyna św. czynić dobrze i dobrym umysłem albo przedsięwzięciem, to jest nie dla ludzkiej chwały, albo jakiego pożytku doczesnego, ale szczerze dla czci i chwały a miłości Bożej, wedle Grzegorza św. przez dobre uczynki dawać dobre przykłady bliźnim naszym, wedle Piotra św. dobrze a pobożnie obcować między ludźmi, wedle Pawła św. trzeźwie a sprawiedliwie, a pobożnie żyć na tym świecie, czekając na błogosławioną nadzieję i na przyjście chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. A toć jest czekać Pana, aż się z gód wróci.

Opasują się ci, którzy mają iść w drogę, lecz i my wszyscy jesteśmy podróżni. Bo tu miasta trwałego nie mamy, ale do onej przyszłej a wiecznej ojczyzny ciągniemy [2]). A tak trzeba się nam przepasywać, jako Paweł uczy [3]). Chodźcie według ducha, duchem się sprawujcie, a żądz cielesnych nie wykonywajcie. Bo jeśli wedle ciała żyć będziecie, pomrzecie, ale jeśli duchem uczynki cielesne umartwicie, żywi zostaniecie.

Opasują się i ci, którzy co czynić albo robić mają. Lecz i my wszyscy jesteśmy robotnicy Pańscy, do winnicy Jego powołani, a tak trzeba się nam koniecznie opasywać, trzeba żądze cielesne uskromić, bo czyje serce raz nieczystota opanuje, temu ledwie co dobrego myśleć (nie rzkąc czynić) nie dopuści. Bo nieczystota, wino i pijaństwo człowiekowi serce odejmuje.

Opasują się i ci, którzy się mają na wojnie potykać. Lecz i nasz wszystek żywot na świecie nie jest, jedno wojna. A tak trzeba się nam pilnie opasywać i zbroją opatrzyć, jako Paweł uczy [4]). Stójcie, prawi, mając biodra przepasane w prawdzie, oblókłszy pancerz sprawiedliwości, wziąwszy tarczę wiary, przyłbicę zbawienia i miecz duchowny, którym jest słowo Boże.

Nakoniec opasują się ci, którzy służyć mają, lecz i my wszyscy jesteśmy słudzy P. Jezusowi, drogą a świętą krwią Jego okupieni. A tak mamy biodra swe przepasywać, to jest mamy się zachować w czystości

---

[1]) 1 Piotr. 2; Tyt. 2. [2]) 1 Piotr. 2. [3]) Żyd. 13; Gal. 5; Rzym. 8. [4]) Efez. 6.

i w świątobliwości. Bo On takie chce mieć sługi swoje, jako napisano: [1]) Chodzący w drodze niepokalanej, ten mi będzie służył. Lecz żadna rzecz bardziej nie plugawi i duszy i ciała człowieczego, jako grzech nieczysty. Bo insze wszystkie grzechy są okromia [2]) ciała, ale kto nieczystość płodzi, ten grzeszy przeciw własnemu ciału. Przetoż którzy w ciele są, nie mogą się podobać Panu Chrystusowi.

Także też trojakie świece w piśmie znajdujemy, które mamy mieć zapalone w rękach naszych. Jedna jest dobrego umysłu, albo przedsięwzięcia, o której Pan mówi: Świeca ciała twego jest oko twoje (to jest intencja albo przedsięwzięcie twoje); jeśli oko twoje będzie proste, tedy ciało wszystko twoje będzie jasne. Druga świeca jest słowa Bożego, o której Dawid mówi: Świeca nogom moim jest słowo twoje, którą na ten czas w ręku nosimy, kiedy słowo Boże pełnimy uczynkami. Trzecia świeca jest świętego a poczciwego obcowania między ludźmi, o której Pan Chrystus: Żaden, prawi, nie zapala świecy, aby ją miał wstawić pod wiertel [3]), ale na lichtarzu, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. I na drugiem miejscu [4]): Tak się niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby oni, widząc dobre uczynki wasze, wielbili Boga Ojca waszego niebieskiego.

A wy bądźcie podobni ludziom, oczekującym na Pana swego, aż się z gód wróci, aby kiedy przyjdzie i zakołace, natychmiast mu otworzyli. Tać jest wtóra przypowieść Pańska. W onej pierwszej chce Pan, abyśmy byli podobni tym, którzy się w nocy w drogę gotują, a w tej zaś czyni nas podobnymi sługom, którzy czekają na Pana swego w nocy, aż się z gód wróci. Które podobieństwo leży w trzech rzeczach. Pierwsza: jako oni słudzy, jeśli są mądrzy a wierni, tedy zawsze czują, iż nie wiedzą, kiedy się Pan wróci, tak też i my w nocy świata tego pilnie się strzedz mamy, abyśmy kiedy nie zasnęli w grzechu, ale zawsze czuli, bawiąc się dobrymi uczynkami, ponieważ nie wiemy, kiedy nasz Pan przyjdzie, albo na sąd powszechny ostateczny, albo na sąd osobliwy przy śmierci każdego.

Druga: jako słudzy czujni z dobrą nadzieją i z ochotą czekają Pana swego, iż się spodziewają, że się z gód wróci wesoły i z dobrą myślą i pochwali czujność i pilność sług swoich, tak też i my, otrząsnąwszy się ze snu lenistwa i grzechu, nie mamy się lękać przyjścia Pańskiego, ale Go z ufnością i z ochotą czekać, gdyż On ma przyjść z wesela królestwa niebieskiego z ochotą i z radością i pochwali i nagrodzi obficie pilność i uczynność naszą.

---

[1]) 1 Kor. 6; Rzym. 8. [2]) wyjąwszy, prócz. [3]) miara do mierzenia rzeczy sypkich i płynnych. Objętości była rozmaitej. [4]) Mat. 5. 9; Mar. 4; Łuk. 11.

Trzecia, jako oni przychodzącemu i kołacącemu Panu natychmiast otwierają i z weselem onego przyjmują, tak też i my, gdy przyjdzie do nas przy śmierci i zakołace przez chorobę albo i przez śmierć do nas, abyśmy Go wnet tudzież a z weselem przyjęli.

Albowiem przychodzi Pan do nas przez sąd, kołace przez chorobę, a ten mu natychmiast otwiera, który z ochotą i z radością wychodzi z tego świata. Ten się boi otworzyć, który czuje, że nie chował przykazania Jego. Bo jako przyjechanie sędziego wdzięczne jest cnotliwym a sprawiedliwym ludziom, a złodziejom i zbójcom straszliwe, tak też przyjście na sąd Pana Zbawiciela naszego dobrym wdzięczne i pocieszne, a złym ludziom straszne i okropne będzie, gdy ujrzą nad sobą miecz sprawiedliwości Bożej, pod sobą piekło otwarte, za sobą wszystkie rzeczy świata tego opuszczone, przyjacioły, sługi, majętności, czci i rozkosze świeckie, które im już nic pomódz nie mogą, i owszem im więcej bojaźni i strachu dodawają przez złe używanie. Około siebie widzą anioły i czarty piekielne, a oni czekają, komu się z nich ta dusza dostanie, przed sobą widzą onę wieczność nigdy nieskończoną żywota przyszłego tak w mękach piekielnych, jako i w radościach niebieskich. To co przeminęło, zda się im, jako nic, a to, co przychodzi, końca nigdy nie ma. Z ciała wynijść jest im rzecz nieznośna, ostać w ciele jest rzecz niepodobna. O, mizerny człowiecze, który swe nawrócenie i pokutę odkładasz na ostatnią godzinę, co tam będziesz czynił? Kędy się obrócisz? Gdzie się schronisz, jeśliś aż do śmierci obrażał Tego, który cię ma sądzić? Azaż nie lepiej co rychlej się z Nim zjednać przez pokutę, a powstawszy ze snu grzechów, czujnym być przez tę króciuchną noc żywota doczesnego? Do czego abyś był ochotniejszy, słuchaj dalej, jaka odpłata czujnym jest zgotowana.

Błogosławieni są oni słudzy, które Pan, gdy przyjdzie, zastanie czujnymi w prawej wierze i w uczynkach dobrych. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i każe im siedzieć u stołu swego i, przechodząc, będzie im sam służył. Temi podobieństwy chciał Pan Chrystus niejako opisać zapłatę niewymowną, którą wiernym sługom nagotował w niebie, że je posadzi za stołem w królestwie swem niebieskiem z Abrahamem, Izaakiem i z Jakóbem, z apostoły, z męczenniki, z wyznawcami, z pannami i ze wszystkimi wybranymi swymi i napełni je weselem onem wiecznem i wszystkim dostatkiem i obfitością domu swojego i opatrzy, aby im nic na wszystkich rozkoszach nie schodziło, i owszem doda im obficie wszystkiego, czego pragnąć i pożądać będą. A jako się tu oni opasywali, aby mu tem pilniej służyli, tak się też On, opasawszy, w królestwie swem będzie im sam służył.

A któreż serce ogarnąć, nie rzkąc język wysłowić będzie mógł, jaka chwała, jaka radość i wesele, jakie szczęście i błogosławieństwo czujnych sług tam będzie? Błogosławieni, którym Ty służyć będziesz, Panie miły Jezu. Błogosławieni, którzy będą siedzieć u stołu Twojego. Błogosławieni, którzy będą jeść chleb w królestwie Twojem. Błogosławieni, którzy będą mieszkać w domu Twoim i na wieki wieków będą Ciebie chwalić[1]). Tu mię siecz, tu mię pal, tu mię frasuj i próbuj, miły Panie, abym się tam jeno dostać mógł do Ciebie. Niech mię wszystkie choroby uderzą, niech się na mię obalą wszystkie frasunki i kłopoty tego krótkiego żywota, abym jeno mógł być po śmierci uczestnikiem tego stołu Twego. A cóż się ty skarżysz, mizerny człowiecze? Czemu sobie pod krzyżem w pokucie tęsknisz? Godneć tego wszystkiego jest królestwo niebieskie[2]). A tak bądź stateczny i sprawuj się mężnie, a niech się posili serce twoje, poczekaj maluczko, przyjdzie Pan a nieomieszka i weźmie cię z sobą i użyczyć sam siebie, abyś był pełen Boga i wszego dobrego. Biada, biada nędznym, których tak hojne a pewne obietnice Pańskie nie wzbudzają ku wszem uczynkom dobrym.

Ale, aby kto nie rozpaczał, jeśli lata swoje w ciężkich grzechach strawił, dalej Pan Chrystus czyni wszystkim nadzieję odpuszczenia, by się jeno uznać a nawrócić chcieli. A jeśli, prawi, przyjdzie o wtórej straży w noc, to jest jakoby o trzeciej godzinie, i choć o trzeciej straży, to jest o szóstej godzinie w noc, a zastanie je czujne, tedy przedsię błogosławieni są słudzy oni. Jakoby tak mówił: Grzeszyłeś w młodości, żleś to wprawdzie czynił, żeś wiary Panu swemu nie chował i przysięgę, na chrzcie uczynioną, złamał, a co cięższa, opuściwszy prawdziwego Pana twego, przystałeś do sprośnego a okrutnego tyrana czarta nieprzyjaciela swego. Wszakże nie rozpaczaj: oto cię ja gotów zasię w łaskę przyjąć, jeśli się choć w męskich leciech, jakoby o wtórej straży nawrócisz i polepszysz. Co jeśli już masz lat jeszcze więcej, któreś też źle strawił, tedyć to jeszcze większa krzywda moja, żeś tak długo służył nieprzyjacielowi i memu i swemu. Ale przedsię jeno się ty nawróć, a pierwszą niewierność większą pilnością i wiarą nagradzaj, a ja jednak nie odrzucę ciebie. Nie opuszczaj tej trzeciej straży starości twej, ale żałuj i pokutuj za one przeszłe grzechy, częstym płaczem ubłagaj gniew Pana Boga twego, spowiadaj się wiernie grzechów swoich, przez pokorę i nabożną modlitwę przejednaj Go sobie, a imeś był przedtem grzeszniejszym, tem bądź potem ku wypełnieniu wszelkiej woli Bożej ochotniejszym. A jeśli to uczynisz, możesz być pewien, że cię rychło policzy między

[1]) Ps. 83. [2]) Rzym. 8; Ps. 26.

przyjacioły swoje, zapomniawszy onych wsystkich krzywd swoich. O jakaż to dobroć a cierpliwość Pana Boga naszego, który tak długo znosi ciężkie a rozliczne grzechy nasze, mogąc nas tysiąckroć sprawiedliwie strącić aż do piekła, i gotów jest odpuścić każdemu, który się jeno prawdziwie nawróci do Niego.

Wszakże żaden się niechaj tak nie spuszcza na miłosierdzie Jego, żeby miał odkładać nawrócenie swoje na on punkt ostateczny. Bo aczci jest dziwnie miłosierny, ale jeśli się nie poprawisz, wpadniesz w niemniejszą sprawiedliwość Jego. Co daje znać w tej trzeciej przypowieści, w której nas też uczy, że dla niepewnego przyjścia Pańskiego mamy być zawsze czujni. A to, prawi, wiecie, iż gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, tedyćby przedsię czuł a nie dopuściłby podkopać domu swego. A przetoż i wy bądźcie gotowi, bo której się godziny nie spodziejecie, przyjdzie Syn człowieczy. Tu nam daje znać wielką utratę nieczujnych. Bo jako gospodarza nieczujnego snadnie złodziej, dobywszy się, gdy się nie spodzieje, okraść i zabić może, tak też i nas dzień Pański, dzień śmierci niespodziany złupić i zatracić może. Albowiem dzień Pański przyjdzie, jako złodziej w nocy [1]). A jako gospodarz, gdyby wiedział, że tej nocy złodziej przyjdzie do niego, a nie wiedział, której godziny przyjdzie, tedyby czuł całą noc, aby nie stracił swego, tak i daleko więcej my, ponieważ wiemy, że pewnie śmierć przyjdzie, jako złodziej, a nie wiemy czasu ani godziny, mamy być zawsze czujni. Bo jeśli ludzie czują, aby nie stracili pieniędzy, jakoż my daleko czujniejsi być mamy, abyśmy i duszy i wszystkiego nie stracili, zwłaszcza iż dzień Pański jest jako złodziej jeno tym, którzy nie czują. Jako sam Pan mówi [2]): Jeśli nie będziesz czuł, przyjdę, prawi, do ciebie, jako złodziej, a nie wiesz, której godziny przyjdę do ciebie. Lecz wy, bracia, mówi Paweł św. [3]) (wy, którzyście czujni), nie jesteście w ciemnościach, aby was on dzień miał opaść, jako złodziej.

Co gdy tak jest, bracia najmilejsi, bądźmyż zawsze gotowi a podkasani, aby kiedy przyjdzie on dzień wyprawy z tego świata, nie zastał nas obciążonych i uwikłanych. Niech się zawsze świeci w dobrych uczynkach światłość nasza, aby nas przywiodła do onej wiecznej światłości z nocy świata tego. Czekajmy zawsze z pilnością i z opatrznością prędkiego przyjścia Pana swego, aby gdy On zakołace, ocuciła się wiara wasza i wzięła zapłatę od Pana swej czynności. Bo jeśli to rozkazanie i upominanie Pańskie zachowamy, tedy nas ani śmierć, ani czart zdradzić i okraść nie będzie mógł, ale zapłatę czujności swej odniesiemy,

[1]) Tess. 5; 2 Piotr. 3. [2]) Apok. 3. [3]) 1 Tess. 5.

i usiądziemy u stołu Pańskiego w królestwie niebieskiem, co nam racz dać, Boże wszechmogący, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego. Amen.

Na dzień Ofiarowania Panny Maryi.

Ewangelja o błogosławieństwie Maryi Matki Bożej, u Łukasza św. w 11 Cap. (w. 27 — 28).

WYKŁAD.

Dzisiaj ofiarowania błogosławionej Panny Maryi do kościoła pamiątkę obchodzimy, to jest jako Ona jeszcze w trzecim roku od rodziców do kościoła wprowadzona i na służbę Bożą oddana i poświęcona była. Rzecz nowa, a przedtem w starym zakonie niesłychana, bo acz mężczyzny wedle zakonu do kościoła ofiarowane i Bogu oddane czytamy, ale nie białegłowy. Zostawił Bóg ten przywilej Matce swojej, aby jako On sam jest nam mężczyznom i czystości i innych wszelakich cnót przykładem, tak też Matka Jego białymgłowom stała się mistrzynią panieńskiej czystości. Bo acz i innych panien wiele jest i było potem do kościoła przywiedzionych i Bogu poślubionych, ale po Niej, jako Dawid mówi [1]), bo Ona najpierwsza była, która czystość swą panieńską Bogu poślubiła. Co abyśmy lepiej zrozumieli, naprzód historję ofiarowania tej Najświętszej Panny usłyszymy, a potem z niej nauki niektóre ku zbawieniu naszemu wybierzemy.

W księgach Królewskich czytamy, jako Anna, matka Samuelowa, będąc niepłodną bardzo długo, (co była naonczas w żydostwie rzecz sromotna) i cierpiąc ciężkie przymówki od towarzyszki swej, dla tejże niepłodności, nakoniec uciekła się do Boga z gorącą modlitwą i z płaczem obfitym i ślub uczyniła, mówiąc [2]): Panie zastępów, jeśli wejrzawszy oglądasz udręczenie sługi Twojej, a wspomnisz na mię, a nie zapamiętasz służebnicy swojej, a dasz słudze twej syna, daruję go Panu na wszystkie dni żywota jego, i brzytwa nie wstąpi na głowę jego. I wysłuchał ją Pan Bóg i dał jej syna, którego nazwała Samuelem, to jest od Boga danym, przeto, iż go u Pana uprosiła, który potem był wielkim prorokiem i sędzią żydowskim, którego, skoro od piersi odsadziła, czy-

---

[1]) Ps. 44. [2]) Król. 1.

niąc dosyć ślubowi swojemu, przywiodła go z sobą do domu Bożego i oddała go Bogu na służbę wieczną aż do śmierci.

Którą historję Chryzostom św. nadobnie wykłada i rozbiera, okazując, jaka jest moc wiary i modlitwy, a zwłaszcza ze ślubem złączonej, i jaka była cierpliwość tej świętej niewiasty, która trojaki krzyż, to jest niepłodność, prześladowanie od towarzyszki i przymówkę od kapłana tak mężnie wytrzymała, ktemu wychwalając jej modlitwę, iż długo na niej trwała, a iż się modliła przed oblicznością Bożą nie tak usty, jako prawem sercem.

A tę historję zdało mi się przywieść na początku, iż jest bardzo podobna historji święta dzisiejszego, o którem acz w piśmie świętem nic nie mamy, ponieważ nie wszystko napisano, ale starsi doktorowie, zwłaszcza greccy zgodnie o tem piszą, iż prawie tymże sposobem Anna święta, matka tej Najświętszej Panny, będąc z Joachimem, małżonkiem swym, przez długi czas niepłodną, często a gęsto prosiła Pana Boga, aby ją też płodem obdarzyć raczył i odjąć od niej zelżywość zakonną, którą niewiasty niepłodne nosić musiały, i ślubiła takoż Panu Bogu, coby porodziła, ofiarować i oddać do kościoła na wieczną służbę. Także też i małżonek jej Joachim, będąc sam na górze i poszcząc przez czterdzieści dni, tegoż też prosił od Pana Boga. A gdy już czas nadchodził naszego odkupienia a wcielenia Syna Bożego, chciał też Pan Bóg statek, albo pałac nagotować, któryby ogarnął nieogarnionego i, wysłuchawszy modlitwy obudwu, zesłał do nich anioła swego, aby im zwiastował poczęcie Panny błogosławionej, która miała być godnym a przystojnym przybytkiem Syna Bożego, jeszcze przed narodzeniem Bogu poświęcona. Porodziła tedy Anna córkę i nazwała imię jej Marya, to jest Pani. Albowiem prawdziwie stała się Panią wszego stworzenia, gdy się stała Matką wszystkich Stworzyciela. I wnet skoro Ją odchowawszy, spełniła obietnicę swoją i, zaprowadziwszy Ją do kościoła w trzeciem lecie, wedle ślubu swego Panu Bogu ją poświęciła, którą przyjąwszy kapłani za dar osobliwy a święty, ustanowili, aby na przykład Samuela w domu Bożym wychowana była, kędy od wszelkich myśli, od mów i od spraw świeckich oddalona, mieszkała przez lat jedenaście na ustawicznej modlitwie, w bogomyślności i na służbie Bożej bez żadnej makuły, mając towarzystwo z anioły świętymi, od których i pokarmy brała (jako niektórzy piszą), jako przystało Tej, która w swem najświętszem ciele Boga nosić miała.

A gdy już dochodziła czternastego roku, radzili się kapłani, coby z Nią czynić mieli, aby nie obrazili Pana Boga, albowiem wydać Ją za mąż i poddać Ją prawu przyrodzonemu, to jest dać Ją w niewolę temu,

któryby Ją pojął (ponieważ mąż jest panem żony swojej), nie była rzecz przystojna, i owszem zdało się być jawne świętokradztwo, aby daru Bożego miał być człowiek panem, gdyż tak w zakonie napisano [1]): Iż co raz jest Bogu oddane, albo ofiarowane, to już tak ma zostać wiecznie świętem Panu. A z drugiej strony, aby panna już dorosła miała dłużej przebywać w kościele, nie zdała się rzecz uczciwa, ani przystojna, ani w zakonie Mojżeszowym dozwolona. Przetoż po długich namowach natchnął im Pan Bóg tę radę, aby Ją bogobojnemu człowiekowi, któryby był zawsze przy kościele, poślubili, żeby był i stróżem i świadkiem Jej czystości. I nalazł się Józef do tego najsnadniejszy, który był i z tegoż pokolenia Juda, z którego Panna, i nadto tak dla starości, jako i dla poczciwych obyczajów miał dawno u wszystkich dobre imię. Z tym tedy Panna, w ślubie chodząc a już czwarty księżyc z nim mieszkając, w piętnastym roku żywota swojego po anielskiem poselstwie i pozdrowieniu, poczęła i porodziła Pana Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego.

Toć jest krótka historja ofiarowania błogosławionej Panny Maryi, z której się najpierwej nauczymy, iż gdy Pan Bóg jakiego osobliwego człowieka chce na świat wywieść, tedy tego nie zarazem czyni, ale po długich modlitwach i ślubach i prośbach, jako mamy przykład nietylko tu w Samuelu i w Najświętszej Pannie, ale i w Izaaku, synu Abrahamowym i w Samsonie i w Janie św. Chrzcicielu i w inszych podobnych, abyśmy takoż i my nie tęsknili sobie, jeśliże nas zarazem nie wysłucha, ale się tem więcej mnożyli w wierze i w ustawicznej modlitwie. Nie tak jako niektórzy tych czasów bluźnią, mówiąc: a cóż się mam wiele Bogu modlić? Bo, jeśli mi to obiecał, tedy mi da i bez prośby mojej. A jeśli nic nie obiecał, tedy próżna jest modlitwa moja. — A tego nędznicy nie baczą, iż kiedy co komu Bóg naznaczył i obiecał, tedy mu też i środki naznaczył do tego. Obiecał był Annie syna Samuela, ale nie inaczej, jeno po długich modlitwach i ślubach i prośbach. Obiecał drugiej Annie córkę Maryę, ale takoż przez te środki, modlitwy i prośby, przetoż kto środkami zwyczajnymi gardzi, ten się i końca niechaj nie spodziewa.

Druga nauka jest przeciw odszczepieńcom czasów naszych, iż śluby są przyjemne Panu Bogu, a iż ślubować co Panu Bogu ku czci i chwale Jego z rozmysłem i z bacznością rzecz dobra jest, a iż co kto ślubił, powinien wypełnić. Bo tak Pan Bóg przez proroka mówi [2]): Ślubujcie, a coście ślubili, oddawajcie Panu Bogu swemu. I zasię: Gdy ślub uczynisz Panu Bogu swemu, nie omieszkajże go wypełnić, boć go będzie Pan Bóg twój wyciągał od ciebie. A jeśli omieszkasz, będzieć to

[1]) Rodz. 27. [2]) Ps. 75. 65. 115.

za grzech poczytano. I jeszcze: Jeśli co Bogu ślubisz, nie omieszkajże oddać. Boć się mu nie podoba niewierna a głupia obietnica, ale coś ślubił, to oddaj, i daleko lepiej jest nie ślubować, aniźli po ślubie nie oddać obietnicy [1]). I na drugiem miejscu [2]): Toć jest—mówi Pańskie rozkazanie—iż jeśli który mężczyzna ślub uczyni Panu, albo się przysięgą zwiąże, niechajże nie odmienia słowa swego, ale wszystko, co obiecał, niechaj wypełni. Także i białogłowa, jeśli co ślubi, skutkiem niech wypełni.

Co iż dobrze wiedziały te obie panie święte, iż Pan Bóg modlitwy, ze ślubem złączonej, rychlej rad wysłucha, przetoż taki ślub, jakośmy słyszeli, uczyniły, i okazało się, jaka jest moc ślubu, a jako jest wdzięczny Panu Bogu, bo czego nie mogło sprawić przyrodzenie, to ślub wnet sprawił. Nie mogły mieć płodu z przyrodzenia niepłodne niewiasty, ale skoro ślub uczyniły, wnet poczęły i porodziły, a nielada dzieci, ale takie dzieci, że każdy snadnie mógł poznać, że im od samego Boga były darowane.

Trzecia nauka niechaj będzie, iż acz wszystkie śluby, słusznie uczynione, Bogu są przyjemne (jako pościć, suszyć, wstrzymywać się od mięsa albo od wina, nawiedzać miejsca święte i inne tym podobne), ale osobliwie ślub panieńskiej czystości, którym kto ciało swe i z duszą oddaje i poświęca Panu Bogu, tak jest Bogu miły, iż gdyby był taki ślub nie uprzedził w tej Najświętszej Pannie, snadźby był nigdy Syn Boży nie przyjął z Niej ciała człowieczego. Albowiem się Syn człowieczy z Panny miał narodzić, a nielada z Panny, ale z takiej Panny, któraby była panną nie do czasu tylko, ale wiecznie, nietylko na ciele, ale i na duszy, któraby się samemu Bogu poślubiła i wiecznie poświęciła. Bo która jest panną, ale ma wolę iść za mąż, tać nie jest prawdziwie panną na duszy i na ciele.

A iż Marya Panna z natchnienia Ducha św., nie mając przykładu przed sobą żadnego, czystość swą panieńską Bogu poślubiła, aczkolwiek o tem mało nie wszyscy doktorowie świadczą, ale i z własnych słów Jej okazać się może, albowiem tak do anioła rzekła, gdy Jej powiedział, że miała narodzić syna: A jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam? Bo gdyby była szła za mąż dla płodu, jako insze żony, tedyby tego poselstwa (jako rzeczy nowej i sobie nieprzystojnej) z podziwieniem nie przyjęła była, gdyż przyrodzonym obyczajem dlatego żona za mąż idzie, aby się matką stała. Ale iż ta ciało swe Panu Bogu była ślubem poświęciła i ono zupełne a niepokalane zachować myśliła, przetoż mówi: Jakoż to będzie, gdyż ja męża nie znam? Jakoby tak rzekła: Acześ ty

---

[1]) Deut. 23; Eccles. 5. [2]) Liczb. 30.

jest anioł, acześ z nieba zstąpił, acz mi wielkie poselstwo opowiadasz, ale się mnie przedsię męża znać nie godzi. Jakoż tedy bez męża matką będę? Bo acz Józefa znam za oblubieńca mego, ale go nie znam za męża swego.

Czwarta nauka, iż jeśli kto nie wypełni ślubu swego, albo co jest cięższa, jeśli go złomi, tedy się grzechu ciężkiego dopuszcza, biorąc nadaremno straszne imię Pańskie, i staje się godnym wiecznego potępienia. Bo jeśli ten, który tylko omieszka spełnić ślubu swego, już mu to jest za grzech poczytano, a cóż który go zgoła porzuci, albo złomi? Co acz o wszystkich ślubach rozumieć się może, ale osobliwie o ślubie panieństwa i czystości. Bo jeśli kapłanom onym starego żydowskiego zakonu zdało się (jakoż tak jest) jawne świętokradztwo, gdyby pannę, raz Bogu oddaną i poślubioną, mężowi śmiertelnemu za żonę oddali, chociaż nic podobnego o Jej panieńskim ślubie nie wiedzieli, jakoż daleko więcej w nowym zakonie, kiedy już panieństwo jest tak wielce uraczone i daleko nad małżeństwo święte wywyższone? A jeśli ta niewiasta cudzołóstwa się ciężkiego dopuszcza, która, mając męża, któremu cześć i wiarę chować ślubiła, i któremu samemu oddała ciało swoje, kiedy ukradłszy je mężowi swemu, oddaje je cudzołożnikowi, cóż dopiero ona, która, oddawszy i poświęciwszy ciało i duszę swą samemu Panu Bogu przez ślub panieństwa albo czystości, zasię ukradłszy go Panu Bogu, oddaje ciało swe śmiertelnemu człowiekowi, a djabłu duszę? Izali nie jest tem większą cudzołożnicą i świętokradcą, im większy jest Bóg, aniźli człowiek, a im większy jest grzech Bogu wiarę złamać, aniźli człowiekowi? A co się rzekło o białejgłowie, to się też i o mężczyźnie rozumie, jeśli ślubiwszy czystość swą Panu Bogu, zbiesiwszy się, zasię sobie rzekomo żony pojmują, bo ci wszyscy potępienie mają, przeto iż wniwecz obrócili pierwszy on ślub (albo wiarę), który dobrowolnie Bogu uczynili, jako Paweł św. o innych wdowach mówi, które, jako czystość Bogu poślubiwszy, zasię rozbiegawszy się, za mąż chodzić chciały.

A stąd każdy domacać się może, co za prorok był Marcin Luter i naśladowcy jego. Mało na tem miał mnich przeklęty, że sam, bywszy mnichem i ciało swe Bogu poświęciwszy, obrócił się na wstecz za ciałem, za światem, ale iż mniszkę, Bogu takoż poślubioną, wywiódł z klasztoru i mieszkał z nią bez wstydu, jako z własną żoną. Nieszczęśni ludzie, którzy się zwieść dali cudzołożnikowi, krzywoprzysięzcy i świętokradcy złośliwemu. Jako wiarę dali temu, który nie jest żadnej wiary godzien, który wiary swej Bogu nie zachował, który ślub swój złomił? I przetoż ma potępienie wieczne i z tymi, co jego fałszywej nauki naśladują.

Ostatnia nauka rodzicom niech będzie z przykładu tych rodziców Najświętszej Panny, aby takoż dziatki swe wodzili do kościoła i Bogu je poświęcali i ofiarowali, wychowując je ku czci i chwale Bożej i ćwicząc je w bojaźni i w miłości Jego. A jeśli Pan Bóg czyjego syna albo córkę sobie obrać i na służbę swą powołać raczy, aby mu panieństwo poślubił, aby się oddał na wieczną służbę Jego, niechże się rodzice nie sprzeciwiają woli Bożej, ale niech go z ochotą Bogu ofiarują, albowiem słuszna i sprawiedliwa jest, abyśmy to, co od Boga z daru Jego mamy, zasięśmy, ile z nas jest, Bogu oddawali i na cześć i chwałę Jego obracali.

A to koniecznie rodzice niechaj wiedzą, iż ten jest obyczaj jedyny, którym się Panu Bogu spodobać mają, to jest kiedy dzieci swe we wszelakiej pobożności wychowają. I stąd ci Paweł św. pierwej białogłowy wszystkie przestraszywszy mówiąc, że Adam nie był zwiedziony, ale niewiasta zwiedziona [1]) była przyczyną przestępstwa i upadku, wszakże zasię mężatki cieszy i naucza je, jako sobie mają łaskę u Pana Boga zjednać, kiedy mówi: A wszakże będzie zbawiona niewiasta przez rodzenie synów, jeśli jej synowie będą trwać w wierze i w miłości i w świątobliwości z trzeźwością. Otóż niechaj się mężate niewiasty nie lękają, że one są przyczyną grzechu, gdyż im Pan Bóg tę łaskę uczynił, że zasię mogą być zbawione, kiedy syny rodzą i wychowują w bojaźni i w miłości Bożej, bo tak nietylko syny swe dobre i zbawione uczynią, ale i same siebie. Jako z drugiej strony, kiedy syny swe źle wychowują, tedy nietylko dzieci swe potępiają, ale i same siebie. Jako jasny przykład mamy w Helim, kapłanie. Nie małać to zasługa przed Panem Bogiem, kiedy synowie są wychowani ku chwale Jego i ćwiczą się wedle woli Jego. Przetoć i Paweł św. ma to za osobliwe świadectwo pobożności, kiedy kto dzieci swe dobrze wychowuje. Przetoż wszyscy rodzice niechaj patrzą na ten przykład tych ludzi świętych, rodziców Panny Maryi, a niech mimo się nie puszczają tak wielkiej przyczyny zbawienia swego i więcej się o dobre wychowanie dzieciom swym niech starają, aniźli o bogactwa. Także matki córki swe, albo doma, albo i w klasztorach niechaj ćwiczą we wszelkiej czystości, świętości, poczciwości.

A my, najmilejsi bracia, prośmy tej Najświętszej Panny (słowy jednego doktora starego), aby tym, którzy to święto Jej obchodzą, raczyła dać swoje wspomożenie, obronę i pociechę, wybawiając je z każdej strony przyczynami swemi, z każdej potrzeby i niebezpieczności i od chorób

---

[1]) 1 Tym. 3.

ciężkich i ze wszystkich innych dolegliwości i od sprawiedliwego gniewu Syna swego, a po tym nędznym żywocie, aby nas przywiodła do Kościoła onego zwierzchniego i do chwały królestwa niebieskiego. Amen.

Na dzień św. Katarzyny.

Ewangelja o 10 pannach, u Mateusza św. w 25 Cap. (w. 1 — 13).

WYKŁAD.

Gdyby serca nasze były oną dobrą ziemią, żeby, usłyszawszy raz słowo Boże, z chęcią je przyjęły i zachowały i owoc przynosiły w cierpliwości [1]), nie potrzebaby nam tak częstego wołania i upominania. Ale żeśmy tak gnuśni a ospali w sprawach zbawienia naszego, przetoż Zbawiciel nasz, który pragnie, abyśmy wszyscy zbawieni byli, często nas obudza z tego snu śmiertelnego i ku czujności nas napomina, mówiąc [2]): Wiedzcie, czujcie, a módlcie się, bo nie wiecie, kiedy czas przyjdzie, — i zasię: Czuwajcież tedy, bo nie wiecie, kiedy Pan przyjdzie, jeśli wieczór, czyli o północy, czyli o kurach, czyli rano, aby, przyszedłszy z prędka, nie zastał was śpiących [3]). A co wam mówię, to wszystkim mówię: czujcie. I zasię: A tak i wy bądźcie gotowi, bo której godziny nie wiecie, przyjdzie Syn człowieczy. I tu w tej ewangelji: A tak czujcie, bo nie wiecie dnia ani godziny. A toć jest suma tej ewangelji, abyśmy zawsze gotowymi byli, jako panny mądre, bo jeśli zaśpimy, jeśli omieszkamy, jeśli z temi głupiemi tam dopiero oleju żebrać będziemy, kiedy go już przedawać nie będą, tedy pewnie sobie usłyszymy: nie znam was. Będziemy wołać: Panie, Panie, otwórz nam, — a nie wysłucha nas. Będziem szukać łaski, a nie najdziemy jej, a to przeto, żeśmy się wczas nie opatrzyli, żeśmy wzgardzili upominaniem Pańskiem, jako dostateczniej z wykładu tej przypowieści świętej obaczymy.

Królestwo niebieskie, to jest Kościół św. powszechny, w którym Pan Chrystus króluje na wieki, podobien jest dziesięciu pannom. Albowiem przez te dziesięć panien rozumieją się wszyscy a wszyscy chrześcijanie, którzy są nazwani pannami dla szczerości a zupełności prawdziwej wiary i dlatego, że mają być wstrzemięźliwi a powściągliwi

---

[1]) Łuk. 8. [2]) Mar. 13. [3]) Mat. 24. 26.

od wszech złych uczynków, i dlatego, że swemu Panu Chrystusowi są na chrzcie poślubieni. Jako Paweł św. mówi: Poślubiłem was jednemu mężowi, abyście się oddali za czystą pannę Panu Chrystusowi[1]). Nieszczęśni ludzie, którzy nie są w powszechnym Kościele Chrystusowym, jako żydzi, poganie, odszczepieńcy, którzy albo Chrystusa nie uznali, albo, uznawszy, znowu się Go zasię zaparli, bo ci w piśmie świętem nie pannami, ale nierządnicami a cudzołożnicami bywają nazywani. Jako u Ozeasza[2]): Duch nieczystości zdradził lud mój, i odstąpili przez nierząd od Boga swego. A jako wąż zdradził Ewę swą chytrością, tak się też popsowały zmysły ich, i odpadli od prostoty, która jest w Chrystusie. Sami tedy tylko wierni chrześcijanie w Kościele powszechnym są temi dziesięcią pannami, które wziąwszy lampy swe, albo kagańce, wyszły naprzeciwko Oblubieńcowi swemu Panu Chrystusowi.

Był ten obyczaj naonczas w żydowstwie, iż pan młody wieczór albo w nocy z towarzystwem drugich młodzieńców chodził do domu oblubienicy swej, aby tam z nią gody odprawował. A na ten czas też panny, które były przy pani młodej (zostawiwszy doma młodą panią, aby czekała na przyjście oblubieńca), wychodziły przeciw oblubieńcowi z kagańcami, aby go do domu pani młodej prowadziły i tam z nim wesela używały. I stądże Pan Chrystus wziął przyczynę tej to przypowieści. Albowiem takoż urząd jest wszystkich chrześcijan mieć lampy gorejące, albo świece zapalające w rękach swoich i wychodzić naprzeciw oblubieńcowi Panu Chrystusowi drogą Boskiego przykazania. A iż dziesięcioro jest Boskiego przykazania, przetoż słusznie chrześcijanie dziesięciu pannom są przyrównani, aby tem napomnieni byli, że Pan Bóg chce mieć po nich zachowanie dziesięciorga przykazania. Jako i sam Pan Chrystus wyraźnie powiedział:[3]) Jeśli chcesz wnijść do żywota, zachowajże Boskie przykazanie.

A tak wychodzić naprzeciw oblubieńcowi nie jest nic innego, jedno pobożnem obcowaniem gotować się na przyjście Pana Chrystusowe. Jako nas Paweł św. napomina, mówiąc:[4]) Abyśmy zaprzawszy się niezbożności i świeckich żądzy, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, czekając na błogosławioną nadzieję i na przyjście chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

A z tych dziesięciu panien pięć było mądrych, to jest prawych chrześcijan, a pięć głupich, to jest nieprawych, którzy acz usty wyznawają, że Chrystusa znają, ale się Go przą uczynkami, to jest oleju nie mają; a iż na pięć a na pięć są rozdzielone, przez to się nam pięć zmy-

---

[1]) 2. Kor. 11. [2]) Oz. 4. [3]) Mat. 19. [4]) Tyt. 2.

słów rozumieją, których dobrze używając, mądrymi, a źle używając głupimi się stawamy. Albowiem na tych pięciu zmysłach zawisł prawie wszystek żywot ludzki, przez które wszystkie rzeczy, tak złe jako i dobre, jako przeze drzwi, albo przez okna wchodzą w serca ludzkie. A tak jeśli oczu powściągamy, aby nie patrzały na próżność tego świata, uszu, aby nie słuchały słów nieuczciwych, nosa aby się w wonnościach nie kochał, gęby, aby w jedzy i w piciu rozkoszy nie szukała, nakoniec inszych członków, aby się nie tykały niedozwolonych rzeczy, tedy czyste jest serce nasze i jesteśmy prawemi pannami. Ale jeśli oczy nasze patrzą na nieuczciwości i kochają się w nich, jeśli uszy słuchają mów szkaradnych i kochają się w nich, jeśli się nos w wonnościach rozkoszuje, jeśli gęba szuka kosztownych rozkosznych potraw, jeśli insze członki dotykają się zakazanych rzeczy, tedy śmierć, a nieprawość opanuje serca nasze i nie jesteśmy prawemi pannami.

A kagańce zaś są uczynki dobre, o których sam Zbawiciel mówi: Tak się niechaj świeci światłość wasza, aby oni, widząc dobre uczynki wasze, wielbili Ojca waszego, który jest w niebie. [1]) I zasię:[2]) Niechaj będą biodra wasze opasane, a świece zapalone w rękach waszych, a wy czekający na Pana swego, aż się wróci.

Otóż masz trzy własności, które mają mieć wszyscy chrześcijanie: jedna, iż mają być pannami, to jest statecznymi w wierze, czystymi a niepokalanymi, wstrzymując się od wszech złych uczynków, druga, iż mają mieć kagańce zapalone, to jest mają świecić dobrymi uczynkami, trzecia, iż mają wychodzić naprzeciw oblubieńcowi swemu drogą Pańskiego przykazania, a czekać na przyjście jego. Ale jeszcze na tem wszystkiem mało, jeśli się w olej dobrze nie opatrzą, albowiem tem najwięcej różnią się mądre od głupich, że one olej miały: a te go nie miały. A cóż jest inszego ten olej, jedno miłość z serca czystego i z dobrego sumienia i z wiary niezmyślonej. Bo jako w lampie ani światło bez oleju, ani olej bez światła nic nie jest, tak też właśnie ani wiara nic nie jest bez miłości, albo uczynków dobrych, ani miłość, albo uczynki dobre bez wiary nie są płatne przed Panem Bogiem. Albowiem wiara bez miłości umarła jest, [3]) a bez wiary nie jest rzecz podobna Panu Bogu się podobać. Także wiara i uczynki dobre, jeśliże nie idą z miłości a z szczerego serca ku Panu Bogu, ale tylko aby nas ludzie widzieli, tedy to jest jako lampa bez oleju. Tymże obyczajem, choć kto co dobrego czyni, ale poniewolnie, a nie z chęci czyni, nie ma i ten oleju wesołości w lampie swojej.

---

[1]) Mat. 5. [2]) Łuk. 12. [3]) Jak. 2.

A tak mądre panny są chrześcijanie, którzy nietylko wiarę dobrą mają, ale i dobre uczynki, nie dla próżnej chwały, ani korzyści ludzkiej, ale szczerze z miłości ku Bogu i bliźniemu uczynione. Głupie zasię, które acz wiarę dobrą mają, ale albo uczynków nie mają dobrych, albo jeśli mają zwierzchnią postawę pobożności, tedy przedsię nie mają mocy jej, to jest szczerej miłości ku Panu Bogu i są pokrytymi ludźmi, albo jeśli co dobrego czynią, tedy nieochotnie ani chętliwie czynią.

Jużeśmy zrozumieli, co się przez te panny tak mądre, jako i głupie, co przez lampy i olej rozumie. Słuchajmyż już, co się z mądremi, a co z głupiemi stało. A gdy, prawi, omieszkiwał oblubieniec, zdrzemały się wszystkie i posnęły. Omieszkanie przyjścia oblubieńca jestci przedłużenie przyjścia na sąd Pana Chrystusowego, który iż odwłóczy dzień sądu swojego, przeto słudzy złośliwi są bezpieczni i biją towarzysze swoje i jedzą i piją, i obżerają się, jakoby się Pan więcej wrócić nie miał. Aleć przyjdzie Pan a nie omieszka w dzień, którego się on zły sługa nie spodzieje, a w godzinę, której on nie wezwie, a odda każdemu według zasługi jego. Nie omieszkać Pan obietnicy swojej, ale cierpliwie czeka dla nas, nie chcąc, aby którzy zaginęli, ale aby się wszyscy nawrócili do pokuty. A w tem, nim Pan przyjdzie na sąd ostateczny, posną wszystkie panny, to jest pomrą wszyscy tak dobrzy, jako i źli. Albowiem wedle ciała jedno jest wszystkich dokończenie tak mądrych, jako i głupich, tak uczonych, jako i nieuczonych.[1])

Wołanie o północy jestci głos owej trąby, która dzień Pański uprzedzić ma i wszystkie umarłe wzbudzić w okamgnieniu z grobów swoich czasu, którego się ludzie nie będą spodziewać. Albowiem dzień Pański przyjdzie, jako złodziej w nocy.[2]) A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z wielką możnością i z majestatem. Tedy wstaną wszystkie one panny i ochędożą lampy swoje, to jest każdy spojrzy na sumienie swe i na uczynki, które czynił na tym nędznym świecie, wiedząc, iż z samych uczynków każdego Pan Bóg sądzić będzie, a tam oddadzą każdemu według zasług a uczynków jego. Tam dopiero głupie ujrzą, ale nie wczas, iż im oleju niedostaje. Albowiem dzień Pański okaże skrytości ciemności i odkryje sumienie każdego i myśli serdeczne.[3]) O, jakaż tam żałość i rozpacz nędznych onych będzie, kiedy ujrzą, jako snadnie mogli byli nabyć dostatku oleju na tym świecie, a to marnie przez lenistwo swe utracili? Za pieniądze mogli byli sobie kupić królestwo niebieskie. Za jeden kubek zimnej wody, w imię Boże danej, mogli mieć zapłatę[4]), a teraz muszą u innych

[1]) Eccles. 2. [2]) 1 Tess. 5. [3]) 1 Kor. 4. [4]) Łuk. 16; Mat. 10;

żebrać, ale próżno, bo tam już cudze zasługi i przyczyny nikomu nie pomogą, ale każdy poniesie brzemię swoje.[1]) A względem onego straszliwego sądu i sami się święci lękać będą, bo i sprawiedliwy ledwie zbawion będzie. A iż mądre głupich odsyłają do przedawców oleju, tedy (wedle Augustyna św. i Grzegorza) przymawiają szaleństwu i bezpieczeństwu tych, którzy na tym świecie słuchają duchownych pochlebców, a tak prawdziwą pobożność opuszczają. Tacy pochlebcy są, którzy ludzie czynią bezpieczne zbawienia swego dla zwierzchniej postawy ich nabożeństwa. Tacy są, którzy mówią: a co po tej tak częstej spowiedzi, albo tak częstem używaniu św. Sakramentu? Dosyć chrześcijaninowi raz w rok się spowiadać. Nadto, którzy grzeszne ludzie rozgrzeszają, chociaż w nich żadnych owoców prawdziwej pokuty nie widzą, to jest, chociaż lichwiarz, złodziej, albo drapieżca źle nabytego nie przywróci, chociaż ten, który się spowiada, grzechu i przyczyn do grzechu nie opuści etc. I ci, którzy na spowiedzi, a zwłaszcza przy śmierci nazbyt hojnie przypominają człowiekowi wielkie miłosierdzie Boskie, a sprawiedliwości Jego nic nie wspominają. Którzy tedy takich pochlebców słuchają, ci obaczą czasu dnia sądnego, jako mizernie są oszukani, wedle onego słowa prorockiego:[2]). Ludu mój, którzy cię zowią błogosławionym, ci ciebie zdradzają.

A gdy one głupie szły olej kupować, gdy się dopiero poczęły o się starać, wtem przyszedł oblubieniec, a które zastał gotowe, wziął je z sobą na ono wieczne wesele, jakiego oko nie widziało, ucho nie słyszało, serce ludzkie pożądać nie mogło; i wnet drzwi zawarto. Skąd się uczymy, że ci tylko sami będą zbawieni, których Pan, gdy przyjdzie gotowych zastanie.[3]) A gotowi ci są, którzy, będąc pannami, wychodzą przeciw Panu z jasnemi lampami i z dostatkiem oleju, jako się wyżej rzekło. Naostatek przyszły i one głupie bez oleju, mówiąc: Panie, Panie otwórz nam, — ale usłyszały: Zaprawdę mówię wam, nie znam was. O, jakoż się tu spełniło ono Pańskie słowo: Nie każdy, który mi mówi:[4]) Panie, Panie, wnijdzie w królestwo niebieskie, ale którzy czynią wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten dopiero wnijdzie w królestwo niebieskie. Wiele ich, prawi, będą mi mówić dnia onego: Panie, izaliśmy nie prorokowali, nie uczyli, nie kazali w imię Twoje? Izaliśmy w imię Twe djabłów nie wyrzucali? A ja im odpowiem: Nie znam was, odstąpcie ode mnie, sprawcy nieprawości. Idźcie, przeklęci, w ogień wieczny. Czemu, Panie, wszakeśmy w cię wszyscy uwierzyli? Żeście nie mieli oleju miłości i miłosierdzia, żeście mię łaknącego nie nakar-

---

[1]) Ezech. 18. [2]) Iz. 3. [3]) 1 Kor. 2. [4]) Mat. 7.

mili, pragnącego nie napoili etc. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Czujmyż tedy, bracia najmilejsi, gdyż nie wiemy dnia, ani godziny, a nie bądźmy, jako te głupie dziewki, które się dopiero stroić poczęły, dopiero się wiercić, gdy już Pan przychodził, ale bądźmy mądremi pannami, bądźmy zawsze gotowymi, a wychodźmy zawsze przeciw Panu, mając jasne lampy pobożnych uczynków i dostatek oleju (uczynków miłosiernych) w statkach naszych. A gdy przyjdzie Pan i Oblubieniec nasz Jezus Chrystus, a gdy nas przez śmierć powoła z tego świata, tedy z Nim wnijdziemy na one szczęsne gody wesela wiecznego w królestwie niebieskiem. Amen.

Na poświęcenie kościoła.

Ewangelja o nawróceniu Zacheuszowem i o pokucie, u Łukasza św. w 19 Cap. (w. 1—10).

WYKŁAD.

Obchodzimy dziś, chrześcijanie mili, zacne a uroczyste a wesołe święto, poświęcenia kościoła Bożego, które tak starodawne jest, iż się niemal zaraz z ludem Bożym wszczęło. Bo przed zakonem Jakób patryarcha św. kamień wystawił na pamiątkę i poświęcił go olejem i obiecał go nazwać i uczynić domem Bożym. Pod zakonem sam Pan Bóg rozkazał Mojżeszowi, aby olejem św. pomazał i poświęcił on przybytek, którego żydzi na puszczy miasto kościoła używali. I Salomon z wielkiem weselem obchodził przez dwie niedziele [1]) onego sławnego kościoła poświęcanie. I Judasz Machabeusz przez cały tydzień [2]), i sam Pan Chrystus raczył uczcić to święto bytnością swoją i kazaniem swojem i objawieniem Bóstwa swego. W nowym testamencie od czasów apostolskich, skoro kościoły budować poczęto, aż do czasów naszych z wielkiem takoż weselem i nabożeństwem to święto obchodzone było, jako się z Augustyna i z Biernata św. [3]) i inszych doktorów okazuje, którzy na to święto kazania swoje zostawili, przetoż i my pierwej nieco powiemy o poświęcaniu kościelnem, a potem ewangelję krótko wyprawimy.

Czworaki Kościół w piśmie najdujemy, albowiem najprzód ten

---

[1]) 3 Król. 8. 9. [2]) 1 Mach. 4; Jan. 10. [3]) Bernarda.

dom Boży, ten dom modlitwy, do którego się wszyscy schodzimy, kościołem zowiemy. Potem też każdy z nas jest kościołem Bożym, jako Paweł mówi [1]). Nadto wszyscy wierni po wszystkim świecie, którzy teraz są, byli albo będą, są jednym świętym powszechnym Kościołem a domem Bożym, który jest filar i umocnienie prawdy. Naostatek wszyscy święci w niebie dopieroż są prawym Kościołem Bożym, w którym Pan Bóg mieszka, a oni w Nim, stawszy się jednym duchem a jedną rzeczą z Nim. Tych wszystkich kościołów poświęcanie dzisiaj obchodzimy i z wielką radością a wdzięcznością na pamięć je sobie przywodzimy, przetoż też o każdym z osobna nieco mówić mamy.

Poczynając tedy od pierwszego: poświęcanie tego zwierzchniego kościołka jest takowe święto, którem na każdy rok obchodzimy on dzień, którego przed laty ten dom Boży na służbę i na chwałę Bożą, na przepowiadanie słowa Bożego i na szafowanie świętych sakramentów Jego jest oddany i naznaczony, w imię Boże przeżegnany i poświęcany, aby już nigdy więcej na świeckie sprawy nie mógł być obrócony, jedno tylko na cześć a na chwałę Bożą, na nabożeństwo i na modlitwy. Jako jest napisano: Iż co raz będzie Bogu oddano a poświęcono, to już ma wiecznie zostać święte Panu, tego już nikt sobie przywłaszczać, ani gwałcić nie ma [2]). I dlategoć Pan Chrystus żydy z ich kupiectwy biczem wypędził z kościoła, mówiąc: Dom mój, dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią łotrowską [3]).

To tedy święto poświęcania tego kościoła materjalnego nie bez przyczyny iście sprawujemy, bo jeśli inne dobrodziejstwa Pańskie z weselem i z wdzięcznością czasów swych rozpamiętywamy, a jakoż tak wielkiego dobrodziejstwa zapominać mamy? Bo co mniemasz, jeśli to nie osobliwa łaska Pańska, że chwałę imienia swego świętego rozszerzył po wszystkim świecie, że raczył dać pokój ludowi swemu chrześcijańskiemu, że na chwałę Jego kościoły bezpiecznie stawiamy, że się do nich spokojnie schodzimy, że w nich ustawicznie słowa Bożego słuchamy, świętych sakramentów Pańskich pożywamy, najświętszą ofiarę Ciała i Krwi Jego sprawujemy i dzięki i modły i chwały powinne Jemu wyrządzamy? Co rozumiesz, jako wiele jest ludzi chrześcijańskich na świecie między turki, miedzy pogany, między heretyki, którzy, nie mając kościołów, cierpią okrutny głód słowa Bożego, muszą niebożątka być bez sakramentów i bez tej najświętszej ofiary? A cóż mniemasz, coby ci za to dali, by kościoły mieli, i z jakąby radością kiermasz sprawowali, by im to Pan Bóg kościoły zaś przywrócić raczył, co im dla grzechów

---

[1]) 1 Kor. 3; 1 Tym. 3. [2]) Kapł. 27. [3]) Jan 2.

a niewdzięczności sprawiedliwie odjął? Wiedząc to dobrze heretycy, turcy i tatarzy, iż większej ciężkości prawym chrześcijanom uczynić nie mogą, jedno gdy im spustoszą albo odejmą kościoły, dziesięciny i inne nadania kościelne, bo już za tem wszystka chwała Boża i wszystko nabożeństwo zaraz upaść musi, a chrześcijanie znienacka w turki i w pogany się odmieniać muszą.

A gdy jeszcze przytem wspomnimy na ono drugie poświęcanie, przez to pierwsze figurowane, że każdy z nas jest żywym kościołem Bożym, od samego Chrystusa Pana na cześć i na chwałę Jego na chrzcie poświęconym, jako i Paweł św. mówi: [1]) Kościół Boży święty jest, który wy jesteście. — I zasię: Azali nie wiecie, iż członki wasze kościół są Ducha św., który w was jest, którego macie od Boga, a nie jesteście sami swoi, albowiemeście wielkim a drogim okupem odkupieni. Chwalcież tedy a noście Boga w ciałach waszych. To mówię, gdy sobie na tym kiermaszu wspominać będziemy, jakośmy powinni, azaż dopieroż nie będzie za co Bogu dziękować? A za to niemałe dobrodziejstwo, że nas Pan Jezus Chrystus Zbawiciel nasz raczył omyć i oczyścić z grzechów naszych we krwi swojej i poświęcić sobie w onej kąpieli odrodzenia i odnowienia, że nas z synów gniewu a potępienia wiecznego uczynił nietylko syny Abrahamowe przez wiarę, jako Zacheusza, ale syny Boże a dziedzice królestwa niebieskiego? [2]). A więc czyż nie przystało, aby raz w rok, jako to dnia dzisiejszego tego też poświęcania wesołą a wdzięczną pamiątkę uczynić, obchodząc nie dzień narodzenia swego, jako Herod i Faraon czynił, ale dzień odrodzenia, dzień chrztu świętego, a duchownego poświęcania naszego, upominając się przytem, abyśmy ciała i serca nasze, jako przybytki i kościoły żywe Ducha św. w uczciwości mieli i od wszelkiego plugastwa czyste zachowali? Bo kto zgwałci kościół Boży, tego Bóg zatraci, jako apostoł mówi [3]). A jeśliśmy je już po chrzcie zgwałcili grzechem jakim, abyśmy je przez pokutę z Zacheuszem znowu poświęcali, tak jako szerzej niżej usłyszymy.

Nadto wspominamy przytem jeszcze na on wielki a przestronny Kościół, po wszystkim świecie rozszerzony, który jest dom Boga żywego (mówi Paweł św.), filar a utwierdzenie prawdy, który Pan Chrystus, najwyższy biskup, sam na sobie jako na mocnym gruncie, a potem na Piotrze i na innych apostołach ubudować raczył i poświęcić najdroższą krwią swoją, jako wszyscy w kredzie [4]) wyznawamy, mówiąc: Wierzę w święty Kościół powszechny, to jest społeczność, albo obcowanie świę-

---

[1]) 1 Kor. 3. 9) 2 Kor. 6. [2]) Apok. 1; Tyt. 8; Jan. 1; Rzym. 8. [3]) 1 Kor. 3
[4]) w symbolu wiary.

tych, gdzie jest spólne używanie świętych sakramentów i grzechów odpuszczenie. A jeślić Pan Chrystus we czci miał i obchodził ono żydowskie pościęcanie, które był ustanowił Judasz Machabeusz, jako nie więcej chrześcijanie na cześć i pamiątkę tego artykułu: Wierzę w święty a powszechny Kościół, — mają święcić dzień dzisiejszy i słuchać weń słowa Bożego, a zwłaszcza tych nieszczęsnych czasów, gdy ten Kościół takie częste ciosy i prześladowanie odnosić musi nietylko od żydów, turków i pogan, ale więcej od tych wyrodków swoich, kacerzów okrutnych, którzy jako te zwierzchnie i ziemskie kościoły gwałcą, łupią, psują a pustoszą, tak też czynią prawemu a żywemu Kościołowi, to jest matce swojej.

Naostatek napominamy się tem dzisiejszem świętem a słowy Piotra św., abyśmy się tu na świecie, jako żywe kamienie, tak budowali i tak się jednością i miłością spajali i tak się pod krzyżem wszelakim frasunkom i przeciwnościom (które na nas Pan Bóg dopuszcza, jako najwyższy budownik Kościoła swego) heblować, ociosywać i polerować dali, abyśmy się po śmierci mogli dostać na on wieczny kiermasz i mogli być poświęceni w niebie w on Kościół najświętszy a onę oblubienicę barankową, w ono miasto błogosławione, nowe Jeruzalem [1]), które Jan św. w Zjawieniu swem opisuje, którego mury i ulice ze złota najczystszego, bramy z drogiego kamienia, gdzie ani słońca, ani księżyca nie potrzeba, albowiem baranek jest świecą jego. Do którego nie wnijdzie nic plugawego, ani ten, co czyni kłamstwo i obrzydliwe rzeczy, jedno ci, którzy napisani są w księgach żywota, w księgach barankowych.

Słyszeliśmy o czworakim kościele i poświęcaniu jego, słuchajmyż już, którym też sposobem Zacheusz dom serca swego poświęcił Panu Bogu swemu, a uczmy się tym przykładem jego, iż jeśliśmy grzechy jakimi zgwałcili Kościół a przybytek Pański, abyśmy go zasię takoż poświęcali przez prawą pokutę. Boć i Zacheusz był pierwej jawnogrzesznym i miał niemało przekazek [2]) do łaski Pana Jezusowej. Wadziły mu bogactwa, bo wiemy, iż bogaty trudno się ma dostać do królestwa niebieskiego, wadziło mu celnictwo, iż był przedniejszym z celników, bo wiemy, iż ani drapieżni, ani łakomi i niesprawiedliwi nie mogą być zbawieni, wadziło mu i to, że stał na ziemi, a był małego wzrostu, wadziła mu tłuszcza świata tego do widzenia Pana Jezusowego, jako i dziś mnogim, którzy się upletli świeckiemi sprawami, że nigdy wytchnąć nie mogą. Bo i ci, choćby czasem radzi co dobrze czy-

---

[1]) Apok. 21. [2]) przeszkód.

nili, radziby pijaństwa, łotrostwa poniechali, ale nie mogą przed tłuszczą, iż wszędy pijaniców i łotrostwa pełno. Przetoć Pan, każdego przestrzegając, mówi: Wychodźcie z pośrodku Babilonu, strzeżcie się tego pilnie, aby serca wasze nie były obciążone obżarstwem i pijaństwem i staraniem żywota doczesnego.

To tedy wszystko wadziło Zacheuszowi nędznemu [1]), ale mu to pomogło, że miał wielką chęć do Pana Jezusa, że szukał i starał się z pilnością, żeby Go oglądał, a iż był maluczki w oczach swoich, iż znał lichotę i niedostatki swoje i nie wstydził się tak bogaty i tak zacny człowiek, by jakie chłopskie chłopaczysko, po drzewie łazić, aby jeno Chrystusa oglądał. Wyrwał się co rychlej z onej tłuszczy i ubieżał naprzód i wstąpił na drzewo płonnej figi, wiedząc, iż tamtędy miał iść Pan Jezus.

Toćby też tobie uczynić, o nędzny człowiecze, wybić się kiedy z tej tłuszczy, z tych tumultów świeckich, gdyż wiesz, iż lada co zawadzi, abyś Jezusa nie widział, i ubieżać naprzód i wyprzedzić leniwe świata tego i wstąpić na drzewo wzgardzone, na drzewo krzyża św., opuścić tę ziemię, a obmyślać też kiedy one zwierzchnie rzeczy, gdyż obcowanie nasze nie ma być na ziemi, ale tam, gdzie Chrystus jest siedzący na prawicy Bożej [2]). Bo jeśli to uczynisz, uznasz samą rzeczą, jako jest słodki Pan Bóg, i usłyszysz ono wdzięczne słowo: Zacheuszu, zstąp co rychlej przez pokutę świętą, boć ja dziś muszę być gościem w domu twoim, — a już Go nietylko oglądasz, ale Go i godnie przyjmiesz w dom serca twego w Najświętszym Sakramencie, gdyż ciało twoje jest kościół Jego, a największe kochanie Jego jest mieszkać w wiernych swoich [3]).

Patrzajże, jaka jego pokuta była i jaką ochotę ukazał tak wdzięcznemu gościowi swojemu, bo skoro ewangelikiem został, nie przestał na samej wierze i na samej dobrej woli, jako dzisiejsi ewangelicy, ale wnet i prawą pokutę stroić począł i godne owoce pokuty wydawać. Zstąpił skokiem z onej figi i przyjął Jezusa z wielką radością, a choć wszyscy szemrali przeciw temu, nic to przedsię Pana nie odstraszyło. Bo gdybyśmy światu folgować chcieli, musielibyśmy nigdy nic dobrego nie czynić, jako i Paweł mówi: Bymci się ja miał ludziom podobać, nie byłbym sługą Pana Chrystusowym [4]).

A Zacheusz, skoro Pana ujrzał w domu swoim, wzgardził wszystko, co miał, wszystko za gnój ważył, aby jeno Chrystusa pozyskał. Złożył wielbłąd one garby i tłomoki swoje, one zyski i bogactwa swoje, z któremiby na wieki nie wszedł do nieba, bo tam ciasna furtka. Panie, prawi, połowicę imienia mego, — nie mówi: odkazuję po śmierci,

---

[1]) nieszczęsnemu. [2]) Kol. 3. [3]) Przyp. 8. [4]) Gal 3.

albo dam kiedykolwiek, ale: już teraz zrazu dawam ubogim, a jeślim w czem kogo oszukał, czworako nagradzam. — Patrzajże, jaka nieodwłoczna pokuta i nagroda i dosyćuczynienie, a jaka przy tem mądrość a roztropność jest człowieka tego. Wiedział, iż się Panu jałmużny ze źle nabytego podobać nie mogły, i przetoż nie wszystko ubogim rozdaje, ale drugą połowicę na to zostawuje, aby czworako nagrodził każdemu, w czem kogo oszukał.

A tućby się uczyć pokutować Zacheuszom naszym, tym lichwiarzom, fałszerzom i łupieżcom naszym, nie szelążkiem ci to odprawić, ani groszem, co dasz ubogiemu, ani świeczkę postawiwszy, albo kilka pacierzy zmówiwszy, mniemać, że się już Bogu i bliźniemu dosyć stało, ale musisz to wszystko przywrócić, coś kogo oszukał, złupił, albo zdradził; musisz, jeśli nie czworako, tedy przynajmniej sowicie nagradzać każdemu do jednej koszuli, jeśli prawdziwie pokutujesz, a jeśli prawdziwie żałujesz za grzechy swoje a jeśli chcesz otrzymać grzechów odpuszczenie, bo grzech nie może być odpuszczony, aż to, czegoś źle nabył, będzie przywrócone.

A toć to zowiemy dosyćuczynieniem, które tym ewangelikom dzisiejszym najmniej nie smakuje. Mniemają oni, że dosyć na gołej wierze, dosyć na tem, że się kto Bogu grzechów wyspowiada, albo że się uderzywszy w piersi, rzecze: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. — Ale my wiemy, iż nie dosyć jest za grzech żałować, nie dosyć poprzestać źle czynić, nie dosyć się przed Bogiem i przed kapłanem wyspowiadać, ale trzeba nadto dosyć czynić każdemu, trzeba, jako Paweł św. uczy, członki swe wydawać na służbę sprawiedliwości, jako się przedtem wydawało na służbę nieczystości, albo nieprawości. Kto się opijał, niechaj pości, kto nieczystość płodził, niechaj włosienicą, biczowaniem, twardem leganiem karze i martwi ciało swoje, jako Paweł czynił. Kto bluźnił, złorzeczył, przeklinał, niechajże się już nabożnie modli [1]). Kto kradł, łupił, zdradzał, niechajże przywraca to, co komu winien, jako tu Zacheusz uczynił, i owszem jako Paweł uczy: [2]) kto kradł, ten już niechaj potem nietylko nie kradnie, ale nadto niechaj robi rękoma swoimi, aby miał skąd jałmużny dawać i podpomagać ubogich. A toć dopiero są godne owoce pokuty, ale dziś, ach niestety, bardzo rzadkie, albowiem złe drzewo nie może dobrych owoców wydawać.

Starajmyż się, najmilejsi chrześcijanie, wspominając tego materyalnego kościoła poświęcanie, abyśmy ciała nasze i dusze nasze za kościoły żywe Panu Bogu naszemu prawie poświęcali. Szukajmy z Za-

---

[1]) 1 Kor. 9. [2]) Efez. 4.

cheuszem Chrystusa Pana, a uznawszy krewkość a nikczemność naszą, uciekajmy się do drzewa krzyża św., to jest do zasługi męki Syna Bożego, martwiąc i krzyżując członki nasze a naśladując Pana swego, a przyjmując Go z taką chęcią do przybytku serca naszego, jako Go oto ten Zacheusz przyjął. Niechże już nam ani świat, ani rzesze, ani urzędy, ani świeckie sprawy nie przeszkadzają przystąpić do Niego. Niech nam ani pieniądze, ani bogactwa, ani żadna rzecz na świecie tak miła nie będzie, którejbyśmy dla Pana swojego a dla zbawienia swego opuścić nie mieli, gdy tego potrzeba. A jeśli tak żyć, tak pokutować, a tak hojnie jałmużny czynić będziemy, tedy pewnie takoż usłyszymy od Boga ono wdzięczne słowo: Iż się dziś stało zbawienie domowi temu, a iż się już staniemy nietylko synami Abrahamowymi, ale owszem synami Bożymi i dziedzicami królestwa onego niebieskiego. Amen.

2. TESS. 2.

A tak, bracia, stójcie i trzymajcie podania, którycheście się nauczyli, bądź przez mowę, bądź przez pisanie nasze. A sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg i Ojciec nasz, który umiłował nas i dał pociechę wieczną i nadzieję dobrą w łasce, niechaj wzbudza serca wasze i potwierdza we wszelakim dobrym uczynku i mowie.

RZYM. 16.

Proszę was tedy, bracia, abyście upatrywali te, którzy niezgody i zgorszenia okrom nauki, którejście się wy nauczyli, czynią, i chrońcie się ich. Albowiem takowi Chrystusowi Panu naszemu nie służą, ale swemu brzuchowi i przez łagodne mowy i pochlebstwa zwodzą serca prostych ludzi.

Koniec.

SPIS KAZAŃ.

Na niedziele i uroczyste święta.

Str.

Na pierwszą niedzielę adwentu. 7
Na wtórą niedzielę adwentu. 13
Na trzecią niedzielę adwentu 19
Na czwartą niedzielę adwentu 24
Na dzień Bożego Narodzenia 29
Na tenże dzień Bożego Narodzenia 36
Na niedzielę pierwszą po Narodzeniu Pańskiem 41
Na dzień Nowego Roku 47
Na dzień Trzech Królów 53
Na pierwszą niedzielę po Trzech Królach. 60
Na niedzielę wtórą po Trzech Królach. 66
Na niedzielę trzecią po Trzech Królach 72
Na niedzielę czwartą po Trzech Królach 79
Na niedzielę piątą po Trzech Królach 85
Na niedzielę starego zapustu 90
Na niedzielę przedzapustną 95
Na niedzielę zapustną 101
Na niedzielę pierwszą postu. 107
Na niedzielę wtórą postu. 113
Na niedzielę trzecią postu. 118
Na niedzielę środopostną 123
Na niedzielę piątą postu 128
Na kwietnią niedzielę 133
Na dzień Wielkiejnocy. 139
Na poniedziałek Wielkanocny 145
Na wtorek Wielkanocny 151
Na niedzielę pierwszą po Wielkiejnocy. 156
Na niedzielę wtórą po Wielkiejnocy. 162
Na niedzielę trzecią po Wielkiejnocy 168
Na niedzielę czwartą po Wielkiejnocy 174
Na niedzielę piątą po Wielkiejnocy 180
Na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. 187

Na niedzielę szóstą po Wielkiejnocy. 194
Na dzień Świąteczny 199
Na poniedziałek Świąteczny 206
Na wtorek Świąteczny. 212
Na niedzielę Trójcy Przenajświętszej 217
Na dzień Bożego Ciała. 223
Na niedzielę pierwszą po Trójcy św. 229
Na niedzielę drugą po Trójcy św. 236
Na niedzielę trzecią po Trójcy św. 242
Na niedzielę czwartą po Trójcy św 247
Na niedzielę piątą po Trójcy św. 253
Na niedzielę szóstą po Trójcy św. 259
Na niedzielę siódmą po Trójcy św. 265
Na niedzielę ósmą po Trójcy św. 270
Na niedzielę dziewiątą po Trójcy św. 276
Na niedzielę dziesiątą po Trójcy św. 281
Na niedzielę jedenastą po Trójcy św. 286
Na niedzielę dwunastą po Trójcy św. 292
Na niedzielę trzynastą po Trójcy św. 297
Na niedzielę czternastą po Trójcy św. 303
Na niedzielę piętnastą po Trójcy św. 307
Na niedzielę szesnastą po Trójcy św. 312
Na niedzielę siedemnastą po Trójcy św. 317
Na niedzielę ośmnastą po Trójcy św. 322
Na niedzielę dziewiętnastą po Trójcy św. 327
Na niedzielę dwudziestą po Trójcy św. 333
Na niedzielę dwudziestą pierwszą po Trójcy św. 338
Na niedzielę dwudziestą drugą po Trójcy św. 343
Na niedzielę dwudziestą trzecią po Trójcy św. 348
Na niedzielę dwudziestą czwartą po Trójcy św. 354
Na niedzielę dwudziestą piątą po Trójcy św. 359

Na dni świętych.

Na dzień św. Andrzeja. 365
Na dzień św. Mikołaja. 370
Na dzień Poczęcia Panny Maryi 377
Na dzień św. Tomasza. 383
Na dzień św. Szczepana 389
Na dzień św. Jana, apostoła i ewangelisty 394
Na dzień Młodzianków. 399
Na dzień Oczyszczenia Panny Maryi 405
Na dzień św. Macieja 411
Na dzień Zwiastowania Panny Maryi a Wcielenia Syna Bożego 416
Na dzień św. Wojciecha, męczennika 422
Na dzień św. Filipa i Jakóba 428
Na dzień Znalezienia św. Krzyża. 434

Na dzień św. Stanisława męczennika 440
Na dzień Narodzenia św. Jana Chrzciciela 446
Na dzień św. apostołów Piotra i Pawła 452
Na dzień Nawiedzenia Panny Maryi 459
Na dzień św. Maryi Magdaleny 465
Na dzień św. Jakóba 472
Na dzień św. Wawrzyńca. 477
Na dzień Wniebowzięcia P. Maryi 483
Na dzień św. Bartłomieja. 489
Na dzień Narodzenia Błogosławionej Panny Maryi 498
Na dzień Podwyższenia św. Krzyża 504
Na dzień św. Mateusza. 510
Na dzień św. Michała 516
Na dzień św. Jadwigi wdowy 523
Na dzień św. Szymona i Judy 528
Na dzień Wszystkich Świętych 533
Na dzień św. Marcina 538
Na dzień Ofiarowania Panny Maryi. 544
Na dzień św. Katarzyny 550
Na poświęcenie kościoła 555

OMYŁKI DRUKU.

str.	*wiersz.*	*zamiast.*	*winno być.*
23	7	cości	coście
23	8	Izasz	Izaż
65	22	Azasz	Azaż
77		zamiast istniejącego dopisku winno być:	
			[1]) złożony jest niemocą.
78	13	setnikowę	setnikową
78	14	ludu	ludzie
78	22	nowochrzeńcom	nowochrzczeńcom
78	28	do Boga ucieka	do Boga nie ucieka
78	29	od niego	do niego
357	17	dlap otrzeby	dla potrzeby
475	26	zignąć	zginąć

W razie spostrzeżenia jeszcze jakich omyłek łaskawy czytelnik zechce je sobie sam poprawić.

POSTYLLA MNIEJSZA.